

PRZEGLĄD ARCHIWALNY

INSTYTUTU
PAMIĘCI
NARODOWEJ

TOM 16



ISSN 1899-1254

WARSZAWA 2023

PRZEGLĄD ARCHIWALNY

INSTYTUTU PAMIĘCI
NARODOWEJ

PRZEGLĄD ARCHIWALNY

INSTYTUTU PAMIĘCI
NARODOWEJ

TOM 16



WARSZAWA 2023

Rada Naukowa

dr hab. Grzegorz Berendt (prof. UG), dr Arūnas Bubnys,
dr hab. Robert Degen (prof. UMK), prof. dr Hiroaki Kuromiya, prof. dr Jurij Łehun,
prof. dr hab. Wanda Krystyna Roman, ks. dr Jarosław Wąsowicz SDB

Recenzenci

dr Waldemar Brenda, prof. dr hab. Waldemar Chorążyczewski, dr Dawid Golik,
dr hab. Marlena Jabłońska (prof. UMK), prof. dr hab. Danuta Janicka,
dr hab. Jerzy Kirszak, dr hab. Krzysztof Kowalczyk (prof. US), dr Dominik Kuryłek,
dr Bartosz Jan Kuświk, dr hab. Dariusz Magier (prof. UwS), dr hab. Łucja Marek,
dr Bolesław Piasecki, dr hab. Daniel Przystek, dr hab. Rafał Reczek,
dr Bogumił Rudawski, prof. dr hab. Bohdan Ryszewski, dr Tomasz Sikorski,
dr Paweł Skubisz, prof. Jurij Szapował, ks. dr hab. Dominik Zamiatąła (prof. UKSW),
dr hab. Zdzisław Zblewski (prof. UJ), prof. dr hab. Janusz Zuziak

Redakcja

dr hab. Tomasz Balbus, dr Stefan Białek, Rafał Dyrz, dr Rafał Kościański,
Wojciech Kujawa, dr Rafał Leśkiewicz, dr Bartłomiej Noszczak, dr Paweł Perzyna,
Paweł Tomasik (sekretarz redakcji), dr Mariusz Żuławnik (redaktor naczelny)

Korekta

Arkadiusz Cisek, Robert Jankowski, Wojciech Kujawa

Skład i łamanie

Anna Jasińska

Projekt okładki

Katarzyna Dziedzic-Boboli, Krzysztof Findziński

Przekład streszczeń na język angielski

Sheri Torgrimson-Pawlikowska

Druk i oprawa

Drukarnia Wydawnicza im. W.L. Anczyca S.A.
ul. Nad Drwiną 10, 30-741 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Warszawa 2023

ISSN 1899–1254

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
02-676 Warszawa, ul. Janusza Kurtyki 1
tel. (0 22) 581 89 04, faks (0 22) 581 86 37
e-mail: archiwumipn@ipn.gov.pl, archives@ipn.gov.pl



Wydawnictwo
Instytutu Pamięci
Narodowej

PRZEGLĄD ARCHIWALNY INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ

TOM 16



Mariusz Żuławnik	
Słowo wstępne	11

I. ARCHIWUM

Michał Siekierka	
Archiwum Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów – trzydzieści lat gromadzenia dokumentacji związanej z Wołyniem i Małopolską Wschodnią	15

II. ZASÓB ARCHIWALNY

Stanisława Trebunia-Staszek	
Obrazy czasu wojny: nieoczywiste konteksty, znaczenia, sensy. Współczesne próby odczytania dokumentacji fotograficznej Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit	33
Monika Golonka-Czajkowska	
Teczka „bez twarzy”. Przypadek wartownika Klisia	59
Tomasz Stempowski	
Nie-do-widzenia: fotografie polskiego aparatu represji z lat 1944–1989 i ich dalsze losy	77
Tomasz Błaszak	
Dzienniki korespondencyjne Wydziału IV szczecińskiej Służby Bezpieczeństwa w latach 1972–1989 (1990) jako źródło informacji o działaniach wymierzonych w Kościoły, stowarzyszenia i związki wyznaniowe	99
Przemysław Benken	
Opór społeczny wobec stanu wojennego w województwie koszalińskim w optyce lokalnego aparatu bezpieczeństwa i władz partyjnych (wybrane aspekty)	117
Wiesława Rutkowska	
Przejęcie, zabezpieczenie i udostępnianie akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR i jednostek podległych w Archiwum Państwowym w Kielcach	167

III. HISTORIA

Mariusz Celmer	
Okupacyjne losy Jana Lenkiewicza-Iphorskiego. Przyczynki do akcji Gestapo przeciwko polskiej inteligencji w rejonie ciechanowskiej w 1940 r.	181

Anna Muszkiewicz	
Niemżliwe wybory zwykłego człowieka. Doświadczenia wojenne a życie osobiste	
Władysława Homana – strzelca 2. Korpusu Polskiego	193
Krzysztof A. Tochman	
Wojenne misje podporucznika Kazimierza Ursyna Szantyra	209
Marek Wierzbicki	
Geneza, rozwój oraz polityczne i społeczne role harcerstwa na obczyźnie	223
Rafał Olbert	
Przypadek Mariusza Dastycha. Od współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa do skazania za szpiegostwo na rzecz CIA i wywiadu japońskiego	249

IV. DOKUMENTY

Szymon Czwarno	
„Szlakiem Południa” – rejs inauguracyjny transatlantyku MS Batory w zapiskach Heleny Deskur z 1936 r.	267
Konrad Graczyk, Hubert Mielnik	
Zarządzenie Kurta Willego dotyczące uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w Generalnym Gubernatorstwie. Tekst i komentarz	301
Agnieszka Chrzanowska-Pietrzak	
Wierni Rządowi RP na Uchodźstwie. Wyrok w sprawie ekspozytury wywiadowczej 2. Korpusu Polskiego krypt. „Liceum”	331

V. POLEMIKI I REFLEKSJE

Dariusz Kowalczyk	
Między rekonstrukcją historyczną a oceną etyczną. W sprawie artykułu dr. hab. Rafała Łatki, <i>Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego</i>	395
Eugeniusz Sakowicz, Paweł Mazanka, Bolesław Szewc, Wanda Zagórska	
Problem wiarygodności dokumentów operacyjnych w odniesieniu do pytania o współpracę ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa	441
Rafał Łatka	
Dobre chęci, emocje, brak dystansu i specjalistycznej wiedzy nie zastąpią naukowej analizy historycznej... Odpowiedź na polemiki dotyczące artykułu o współpracy agenturalnej ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa	469

VI. RECENZJE I OMÓWIENIA

Emigracyjny rozdział życia Mustafy Szokaja – uwagi na marginesie edycji jego korespondencji pt. <i>W emigracji. Epistolarnoje nasledije Mustafy Szokaja 1919–1941</i>, oprac. G.T. Isachan, G.K. Kokiebajewa, S.K. Szyldabaj, Almaty 2021, ss. 490 (Marcin Majewski)	497
---	-----

„Operacja polska” NKWD 1937–1938 na tle represji wobec Polaków w Białoruskiej SRS. Dokumenty , red. A. Smalianczuk, A. Wialiki, M. Wyrwa, Warszawa 2022, ss. 484 (Bożena Witowicz)	511
Adam Rafał Kaczyński, Sowietyzacja Wołynia 1944–1956 , Warszawa 2022, ss. 336 (Joanna Karbarz-Wilińska)	519
Szymon Rudnicki, „Zagubiony” – Bohdan Piasecki. Najdłuższe śledztwo PRL , Warszawa 2022, ss. 420 (Maciej Motas)	525

VII. KRONIKA

Dawid Chomej Międzynarodowe warsztaty dotyczące elektronicznych baz danych poświęconych ofiarom reżimów totalitarnych , Warszawa, 13–14 czerwca 2023 r.	533
--	-----

VIII. IN MEMORIAM

Mirosław Filipiak (1961–2023) (Marcin Majewski)	541
---	-----

WYKAZ SKRÓTÓW ARCHIWALNYCH	545
----------------------------------	-----

INFORMACJE O AUTORACH	547
-----------------------------	-----

ARCHIVAL REVIEW OF THE INSTITUTE OF NATIONAL REMEMBRANCE
VOLUME 16

 CONTENTS

Mariusz Żuławnik Foreword	11
---	----

I. ARCHIVE

Michał Siekierka The Archive of the Association for the Commemoration of Victims of Crimes of Ukrainian Nationalists: Thirty Years of Collecting Documentation Related to Volhynia and Eastern Lesser Poland	15
--	----

II. ARCHIVAL REPOSITORY

Stanisława Trebunia-Staszel Images of Wartime: Ambiguous Contexts, Meanings, and Senses: Contemporary Attempts to Interpret the Photographic Documentation of Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit	33
Monika Golonka-Czajkowska “A Faceless File”: The Case of Sentry Kliś	59
Tomasz Stempowski Not-to-be-seen: Photographs of the Polish Repression Apparatus from 1944–1989 and Their Subsequent Fate	77
Tomasz Błaszak Szczecin Security Service Department IV Correspondence Logs in the Years 1972–1989 (1990) as an Information Source on Actions Against Churches, Religious Associations, and Other Religious Groups and Churches	99
Przemysław Benken Social Resistance to Martial Law in the Koszalin Voivodeship from the Lens of the Local Security Apparatus and Party Authorities (Selected Aspects)	117
Wiesława Rutkowska The Acquisition, Preservation, and Provisioning of Files from the Provincial Committee of the Polish United Workers’ Party and Subordinate Units in the State Archive in Kielce	167

III. HISTORY

Mariusz Celmer The Occupation Losses of Jan Lenkiewicz-Ipohorski: A Contribution to Gestapo Action Against Polish Intelligentsia in the Ciechanów Region in 1940	181
--	-----

Anna Muszkiewicz	
The Impossible Choices of an Ordinary Man: The Wartime Experiences and Personal Life of Wladyslaw Homan – II Polish Corps Rifleman	193
Krzysztof A. Tochman	
The Wartime Missions of Second Lieutenant Kazimierz Ursyn Shantyr	209
Marek Wierzbicki	
The Genesis, Development, and Political-social Roles of Scouting in Foreign Countries ...	223
Rafał Olbert	
The Case of Mariusz Dastych: From Collaboration with the Security Service to Conviction for Espionage for the CIA and the Japanese Intelligence Service	249

IV. DOCUMENTS

Szymon Czwarno	
“On the Southern Route”: The Inaugural Voyage of Transatlantic Liner MS Batory in Helena Deskur’s 1936 Notes	267
Konrad Graczyk, Hubert Mielnik	
Kurt Willi’s Directive on the Simplification of Criminal Justice in the General Governorate: Text and Commentary	301
Agnieszka Chrzanowska-Pietrzak	
Faithful to the RP Government in Exile: Sentence in the Case of the II Polish Corps Intelligence Branch Code-named “Lyceum”	331

V. POLEMICS & REFLECTIONS

Dariusz Kowalczyk	
Between Historical Reconstruction and Ethical Evaluation: In Regard to Dr. Rafał Latka’s Article – <i>Relations of Rev. Tadeusz Dajczer with the SB: A Case of Agent Cooperation Initiated due to Passport Blackmail</i>	395
Eugeniusz Sakowicz, Paweł Mazanka, Bolesław Szewc, Wanda Zagórska	
The Problem of Operational Document Credibility in Relation to the Question of Fr. Tadeusz Dajczer’s Cooperation with the Security Service	441
Rafał Łatka	
Good Intentions, Emotions, Lack of Distance and Specialized Knowledge Are No Substitute for Historical Research Analysis...: A Response to the Polemics Regarding the Article on Fr. Tadeusz Dajczer’s Agent Cooperation with the Security Service	469

VI. REVIEWS AND DISCUSSIONS

The Emigration Chapter in Mustafa Shockey’s Life – Margin Comments on the Edition of His Correspondence Entitled <i>V emigratsii. Epistolyarnyye nasledkiye Mustafy Shokaya 1919–1941</i>, eds. G.T. Isahan, G.K. Kokebaeva, and S.K. Shilandbai, Almaty 2021, 490 pp. (Marcin Majewski)	497
--	-----

„Operacja polska” NKWD 1937–1938 na tle represji wobec Polaków w Białoruskiej SRS. Dokumenty , eds. A. Smalianczuk, A. Vialiki, and M. Wyrwa, Warsaw 2022, 484 pp. (Bożena Witowicz)	511
Adam Rafał Kaczyński, Sowietyzacja Wołynia 1944–1956 , Warsaw 2022, 336 pp. (Joanna Karbarz-Wilińska)	519
Szymon Rudnicki, „Zagubiony” – Bohdan Piasecki. Najdłuższe śledztwo PRL , Warsaw 2022, 420 pp. (Maciej Motas)	525

VII. CHRONICLE

Dawid Chomej International workshop on electronic databases dedicated to victims of totalitarian regimes, Warsaw, June 13–14, 2023	533
--	-----

VIII. IN MEMORIAM

Mirosław Filipiak (1961–2023) (Marcin Majewski)	541
---	-----

LIST OF ARCHIVAL ABBREVIATIONS	545
--------------------------------------	-----

INFORMATION ABOUT THE AUTHORS	547
-------------------------------------	-----

SŁOWO WSTĘPNE

Rok 2023 obfitował w wiele wydarzeń naukowych, w których aktywnie uczestniczył pion archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej i jego pracownicy. Dalszy rozwój Archiwum Pełnego Pamięci, w ramach którego do zasobu Instytutu trafiły kolejne niezwykle cenne archiwalia z kraju i z zagranicy, kontynuacja programu dokumentacyjnego „Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945” oraz rozbudowa internetowej bazy danych straty.pl, organizacja warsztatów dla nauczycieli i uczniów, udział w ogólnopolskich i międzynarodowych warsztatach i konferencjach naukowych, czy też wernisaże wystaw przygotowanych przez archiwistów – to tylko część z całego wachlarza aktywności. Ich uzupełnieniem jest działalność wydawnicza. Ostatnio ukazała się m.in. edycja wybranych dokumentów wywiadu PRL przedstawiających reakcje za granicą na uprowadzenie i zamordowanie ks. Jerzego Popiełuszki¹ czy publikacja zawierająca raporty cywilnych i wojskowych instytucji Rządu RP na Uchodźstwie na temat sytuacji w Polsce w 1945 r.²

Ważnym elementem działalności wydawniczej Archiwum IPN jest „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”, którego 16 tom oddajemy do rąk Czytelników. Otwiera go artykuł Michała Siekierki pt. *Archiwum Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów – trzydzieści lat gromadzenia dokumentacji związanej z Wołyniem i Małopolską Wschodnią*. Autor przybliżył w nim historię społecznego archiwum należącego do wrocławskiego Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, a także omówił okoliczności, w jakich doszło do rozpoczęcia pracy dokumentacyjnej, oraz sposoby gromadzenia relacji od świadków zbrodni dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów z OUN/UPA. Siekierka przedstawił zarówno dorobek Stowarzyszenia, jak i aktualny zasób archiwum oraz opisał działania podejmowane przez członków organizacji na rzecz jego utrzymania i modernizacji.

W dziale „Zasób archiwalny” znalazło się aż sześć tekstów. Pierwsze trzy zostały przygotowane w oparciu o referaty wygłoszone podczas konferencji pt. „Okres przydatności. Fotografia jako surowiec i narzędzie w działalności instytucji”, zorganizowanej 27 października 2022 r. przez Archiwum IPN z okazji Światowego Dnia Dziedzictwa Audiowizualnego UNESCO. Stanisława Trebunia-Staszela w artykule *Obrazy czasu wojny: nieoczywiste konteksty, znaczenia, sensory. Współczesne próby odczytania dokumentacji fotograficznej Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit* omówiła fotografie wytworzone podczas badań rasowych i ludoznawczych prowadzonych na Podhalu w latach 1940–1943. Autorka scharakteryzowała kolekcję oraz podała przykłady wykorzystania zdjęć w wywiadach ze świadkami historii. Podkreśliła wartość źródłową dokumentacji, a jednocześnie zwróciła uwagę na jej dehumanizujący charakter

¹ *Aparat represji wobec księdza Jerzego Popiełuszki*, t. 3: *Sprawa ks. Jerzego Popiełuszki w dokumentach wywiadu MSW*, wybór, wstęp i oprac. W. Bagiński, Warszawa 2023.

² *Polska pod reżimem komunistycznym. Rok 1945. Anatomia okupacji kraju w raportach cywilnych i wojskowych instytucji Rządu RP na Uchodźstwie*, red. J. Mysiakowska-Muszyńska, W.J. Muszyński, Warszawa 2023.

i uwikłanie w zbrodniczą politykę III Rzeszy. Monika Golonka-Czajkowska w artykule pt. *Teczka „bez twarzy”. Przypadek wartownika Klisia*, będącym rozwinięciem wygłoszonego na konferencji referatu na temat alternatywnego sposobu prezentacji akt osobowych aparatu bezpieczeństwa, przedstawiła losy szeregowego funkcjonariusza UB, prawdopodobnie zlikwidowanego wiosną 1946 r. przez podkomendnych Józefa Kurasia ps. „Ogień”. Autorka z perspektywy antropologicznej, co należy podkreślić, opisuje losy wartownika, jego związenie z bezpieczeńką i bezskuteczne próby zwolnienia ze służby. Omawia także starania wdowy o uzyskanie aktu zgonu i renty. Takie nieklasyczne i niekonwencjonalne podejście do analizy teczek UB niewątpliwie prowokuje do dalszej dyskusji nad aparatem bezpieczeństwa i tworzącymi go ludźmi. Z kolei Tomasz Stempowski w swoim tekście omówił fotografie wytworzone przez aparat represji Polski „ludowej” w latach 1944–1989 i ich dalsze losy. Opisał ich najważniejsze cechy i sposoby wykonywania, a także dostępność zarówno przed, jak i po upadku systemu komunistycznego. Podkreślił, że wykorzystywanie obrazów do celów badawczych i edukacyjnych, a nawet w szeroko rozumianej sztuce, z jednej strony poszerza możliwości ich interpretacji, lecz z drugiej – niesie ze sobą pewne zagrożenia. W drugiej części działu znalazł się artykuł zatytułowany *Dzienniki korespondencyjne Wydziału IV szcześcińskiej Służby Bezpieczeństwa w latach 1972–1989 (1990) jako źródło informacji o działaniach wymierzonych w Kościoły, stowarzyszenia i związki wyznaniowe*, autorstwa Tomasza Błaszaka. Tekst ten stanowi próbę odpowiedzi na pytanie o rolę dzienników korespondencyjnych oraz ich wartość jako źródło informacji w skali mikroregionalnej. *Opór społeczny wobec stanu wojennego w województwie kieleckim w optyce lokalnego aparatu bezpieczeństwa i władz partyjnych (wybrane aspekty)* jest z kolei przedmiotem rozważań Przemysława Benkena. Skupił się on na szczegółowym opisie największych akcji protestacyjnych oraz represji aparatu bezpieczeństwa wymierzonych w osoby zaangażowane w walkę z komunistycznym bezprawiem. Dział zamyka kolejny tekst pokonferencyjny, będący rozwinięciem referatu wygłoszonego przez Wiesławę Rutkowską podczas spotkania na temat „PZPR w dokumentach. Wokół przydatności akt partyjnych do badania dziejów województwa kieleckiego w latach 1948–1975”, zorganizowanego 21 października 2021 r. przez Delegaturę IPN w Kielcach. Autorka przeanalizowała proces przejmowania i zabezpieczania akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach oraz jednostek podległych, a także prace porządkowe wykonane w kieleckim Archiwum Państwowym umożliwiające ich udostępnianie.

W dziale „Historia” znalazło się pięć artykułów. Pierwsze trzy opisują zawiłe i tragiczne losy Polaków podczas II wojny światowej. Mariusz Celmer przygotował tekst pt. *Okupacyjne losy Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego. Przyczynek do akcji Gestapo przeciwko polskiej inteligencji w rejonie ciechanowskiej w 1940 r.* Omówił w nim losy ziemianina i działacza społeczno-politycznego z powiatu makowskiego na Mazowszu, który po aresztowaniu w kwietniu 1940 r. został wywieziony do KL Mauthausen-Gusen, gdzie zmarł. Anna Muszkiewicz przybliżyła nam historię swojego pradziadka – Władysława Homana. Bohater artykułu po wybuchu wojny znalazł się pod okupacją sowiecką, został aresztowany przez NKWD i zesłany do obozu pracy. Po odzyskaniu wolności wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS, a następnie walczył w 2. Korpusie Polskim. Po 1945 r. pozostał na emigracji, bezskutecznie próbując ściągnąć swoją rodzinę na Zachód. Ostatecznie powrócił do niej na krótko przed swoją śmiercią. Z kolei losy i dokonania ppor. Kazimierza Ursyna Szantyra przedstawia artykuł Krzysztofa A. Tochmana. Autor

scharakteryzował sylwetkę mało dotąd znanego polskiego spadochroniarza, członka Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych w Grecji przy 3. Korpusie Brytyjskim, odpowiedzialnego za budowę i utrzymanie szlaku łączności z okupowanym krajem oraz przesłuchiwanie dezertków polskiego pochodzenia z niemieckiej armii okupującej Grecję i ich identyfikację jako potencjalnych szpiegów lub dywersantów. W następnym artykule Marek Wierzbicki omówił genezę, rozwój oraz polityczne i społeczne role harcerstwa poza granicami Polski. Ostatnim w dziale jest tekst Rafała Olberta pt. *Przypadek Mariusza Dastycha. Od współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa do skazania za szpiegostwo na rzecz CIA i wywiadu japońskiego*. Analizuje on skomplikowane relacje dziennikarza z komunistycznym aparatem represji, a także jego kontakty z Japończykami i Amerykanami, za które został skazany na karę wieloletniego więzienia.

Tradycyjnie w dziale „Dokumenty” zostały zamieszczone niepublikowane dotąd materiały archiwalne. Pierwszym są wspomnienia tłumaczki i autorki tekstów dla dzieci, Heleny Deskur, z dziewięcioletniego rejsu MS „Batory”. W opisie podróży z Triestu do Casablanki w kwietniu 1936 r. (celem był macierzysty port w Gdyni) autorka wiele miejsca poświęciła transatlantykowi, współpasażerom oraz realiom życia na pokładzie liniowca, który do dziś pozostaje nieco w cieniu bliźniaczej jednostki MS Piłsudski. Autorem wstępu i opracowania naukowego wspomnień jest Szymon Czwarno. Następny dokument podali do druku Konrad Graczyk i Hubert Mielnik. Jest nim przełożony na język polski tekst zarządzenia okólnego dotyczącego uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w Generalnym Gubernatorstwie z 26 października 1942 r. Jako ostatni został zamieszczony tekst wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z lipca 1947 r. w sprawie ekspozytury wywiadowczej 2. Korpusu Polskiego krypt. „Liceum”, opracowany przez Agnieszkę Chrzanowską-Pietrzak. W obszernym wstępie autorka opisała działalność ekspozytury kierowanej przez dwudziestoparolletnią kpt. Barbarę Sadowską, następnie przybliżyła okoliczności likwidacji sieci oraz ujawnienia jej struktur i członków, a także zmagania kpt. Sadowskiej o sprawiedliwy przebieg procesu i uwolnienie podkomendnych.

„Polemiki i refleksje” to dział, który na łamach „Przeglądu Archiwalnego” pojawia się po raz pierwszy. Opublikowano w nim trzy teksty, przy czym dwa pierwsze powstały w odpowiedzi na zamieszczony w tomie 14 periodyku artykuł Rafała Łatki poświęcony relacjom ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa³. W pierwszym ks. Dariusz Kowalczyk polemizuje z tezami Łatki i przedstawia wyniki swoich badań przeprowadzonych w oparciu o dokumenty archiwalne i dostępną literaturę przedmiotu. Natomiast drugi tekst, autorstwa Eugeniusza Sakowicza, Pawła Mazanki, Bolesława Szewca i Wandy Zagórskiej, co prawda nie jest polemiką, o czym zresztą informują sami autorzy, niemniej powstał on w związku z artykułem poświęconym ks. Dajczelowi i stanowi głos w dyskusji na temat jego relacji z organami bezpieczeństwa PRL oraz wiarygodności dokumentów archiwalnych komunistycznego aparatu represji. Dział zamyka odpowiedź Rafała Łatki, który krytycznie odnosi się do obu artykułów.

W następnym dziale zostały zrecenzowane i omówione następujące publikacje: *W emigracji. Epistolarnoje nasledije Mustafy Szokaja 1919–1941* (Marcin Majewski),

³ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14, s. 285–316.

„Operacja polska” NKWD 1937–1938 na tle represji wobec Polaków w Białoruskiej SRS. Dokumenty (Bożena Witowicz), *Sowietyzacja Wołyń 1944–1956* (Joanna Karbarz-Wilińska) i „Zagubiony” – Bohdan Piasecki. *Najdłuższe śledztwo PRL* (Maciej Motas).

W ostatnim dziale tomu 16, zatytułowanym „Kronika”, omówiono międzynarodowe warsztaty poświęcone elektronicznym bazom danych, zorganizowane 13–14 czerwca 2023 r. przez Archiwum Instytutu. Wzięli w nich udział przedstawiciele polskich i zagranicznych instytucji naukowo-badawczych i archiwalnych, m.in. z Muzeum Auschwitz-Birkenau, Arolsen Archives w Niemczech czy Muzeum Holocaustu w Stanach Zjednoczonych. Celem warsztatów była integracja instytucji tworzących i wykorzystujących w swojej działalności bazy danych zawierające informacje o ofiarach wojen i konfliktów narodowościowych, wymiana doświadczeń w zakresie metodyki tworzenia aplikacji oraz gromadzenia danych, a także promocja tychże baz w środowisku historyków i archiwistów.

Tom zamyka „In memoriam” poświęcone pamięci Mirosława Filipiaka – wieloletniego pracownika pionu archiwalnego IPN, niemal od początku związanego z „Przeglądem Archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej”. To dzięki Jego pracy pismo prezentuje dziś nie tylko wysoki poziom edytorski, lecz także merytoryczny. Odejście śp. Mirosława Filipiaka, niezwykle cenionego i zasłużonego redaktora, to niepowetowana strata zarówno dla Redakcji, jak i dla Jego współpracowników i kolegów z Instytutu.

Na zakończenie warto podkreślić, że w 2023 r. ukazała się drukiem antologia tekstów opublikowanych w latach 2008–2017 na łamach „Przeglądu Archiwalnego”. Jest to wybór dziesięciu artykułów i jednej edycji źródła – przetłumaczonych na język angielski – które pierwotnie znalazły się w pierwszych dziesięciu tomach periodyku. Celem antologii jest dotarcie do odbiorcy anglojęzycznego, nie tylko do historyków i archiwistów, zapoznanie ich z pracą pionu archiwalnego i zasobem archiwalnym Instytutu, a także zaproszenie potencjalnych autorów na łamy naszego pisma. Promocja publikacji pt. *The Archival Review of the Institute of National Remembrance: An Anthology of Selected Texts from 2008–2017*⁴ miała miejsce 4 listopada 2023 r. na Targach Książki w Katowicach.

dr Mariusz Żuławnik
Redaktor naczelny
ORCID: 0000-0003-2670-3751

⁴ *The Archival Review of the Institute of National Remembrance: An Anthology of Selected Texts from 2008–2017*, red. P. Tomasiak, M. Żuławnik, Warszawa 2023.

Michał Siekierka

ORCID: 0000-0001-5034-8265
(Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu)

ARCHIWUM STOWARZYSZENIA UPAMIĘTNIENIA OFIAR ZBRODNI UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW – TRZYDZIEŚCI LAT GROMADZENIA DOKUMENTACJI ZWIĄZANEJ Z WOŁYNIEM I MAŁOPOLSKĄ WSCHODNIĄ

Po blisko 80 latach państwo polskie wciąż nie potrafi podać dokładnej liczby ofiar zbrodni dokonanej przez ukraińskich nacjonalistów na jego obywatelach w okresie 1939–1947¹. Niektórzy badacze liczbę udokumentowanych przypadków uznają za niedoszacowaną co najmniej o połowę. Prace nad pierwszym oficjalnym rejestrem (internetową bazą ofiar) rozpoczęto w 2019 r. z inicjatywy Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie oraz dwóch jego oddziałów: gdańskiego i lubelskiego². Kwerenda polegała w szczególności na analizie dostępnej literatury naukowej, akt śledczych oraz dokumentacji archiwalnej i fotograficznej, bardzo często rozproszonej po archiwach, bibliotekach, muzeach i zbiorach prywatnych. Aktualnie przypadki zbierania relacji od bezpośrednich świadków historii są już nieliczne, dlatego tak bardzo wartościowa i niezbędna okazała się praca wykonana oddolnym wysiłkiem organizacji społecznych, w tym członków Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów i redaktorów czasopisma „Na Rubieży”, na wiele lat przed rozpoczęciem przez Instytut wspomnianych działań.

¹ Zob. np. E. Siemaszko, *Straty ludności polskiej w wyniku zbrodni ludobójstwa dokonanych w latach czterdziestych XX wieku przez nacjonalistów ukraińskich. Aktualny stan badań* [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie*, Warszawa 2010, s. 78–104.

² Baza Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, <https://zbrodniawolynska.pl/zw1/form/247,Baza-Ofiar-zbrodni-wolynskiej.html> (dostęp 9 VII 2022 r.).

Należy pamiętać, że w okresie komunistycznym tematyka związana ze zbrodnią ludobójstwa dokonanego w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu objęta była cenzurą³. Rodziny ofiar zostały zmuszone do pielęgnowania pamięci o zamordowanych podczas zamkniętych przedsięwzięć/uroczystości prywatnych czy w zaciszu własnych domów. Niestety, również po 1989 r. wiedza o tych tragicznych wydarzeniach pozostała głównie w domenie półprywatnej, jako przedmiot odradzającej się działalności społecznej, często inicjowanej przez osoby niedysponujące fachowym zapleczem badawczym i naukowym. Pracę historyków i archiwistów wykonywali inżynierowie, chemicy, lekarze, prawnicy – najczęściej „po godzinach” lub w ramach wolnego czasu na emeryturze. Stopniowo uczyli się i doskonalili nowe umiejętności związane z szeroko rozumianą archiwistyką. Porządkowali, badali, dokumentowali i zbierali relacje, początkowo od rodzin i znajomych, a z czasem od obcych osób odpowiadających na apele zamieszczane w periodykach wydawanych własnych sumptem. Zabiegi te – chociaż oddolne – mobilizowały do rozpoczęcia pracy o charakterze popularnonaukowym i naukowym, ujętej w ramy działalności pozarządowej – stowarzyszeń, fundacji i innych inicjatyw obywatelskich.

W 1989 r. na jednym ze spotkań dyskusyjnych organizowanych na Uniwersytecie Wrocławskim – w gabinecie prawnika dr. Jana Selwy – powstała inicjatywa utworzenia stowarzyszenia, które zajmie się wyłącznie dokumentowaniem zbrodni ludobójstwa dokonanego na cywilnej ludności polskiej przez ukraińskich nacjonalistów. Już w 1990 r. powołano Stowarzyszenie Rodzin Ofiar Ukraińskich Nacjonalistów – „Misja Pojednania i Pokuty”. Na początku funkcjonowało ono jako stowarzyszenie zwykłe, bez wyraźnej struktury organizacyjnej i o ograniczonym zakresie działalności. Dwudziestego drugiego stycznia 1992 r. zostało zarejestrowane Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów, które w sposób poszerzony miało kontynuować tę pracę. W tym samym roku powołano redakcję czasopisma „Na Rubieży”, wydawanego w celu gromadzenia i rozpowszechniania relacji traktujących o przebiegu II wojny światowej na Kresach Południowo-Wschodnich II RP⁴. W 2022 r. minęło trzydzieści lat od rozpoczęcia działalności Stowarzyszenia, a tym samym powstania nieformalnego (nieposiadającego wyodrębnionej struktury organizacyjnej) społecznego archiwum, jakie powstało w jego ramach⁵. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie historii powstania i funkcjonowania Archiwum Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów oraz próba uzasadnienia, iż spełnia ono definicję archiwum społecznego.

³ Kwestia cenzury w tym przypadku jest tematem złożonym. Istniały bowiem publikacje dotyczące działalności OUN i UPA, które ukazywały się w PRL. Niemniej podlegały one ścisłej kontroli, tak aby wymazać ze zbiorowej pamięci obraz ziem utraconych po II wojnie światowej. Zob. L. Kulińska, C. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945*, Warszawa 2015, s. 163; K. Budrowska, *Cenzurowanie tematyki pogranicza w Polsce Ludowej w latach 1945–1956. Przegląd problematyki badań*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 2015, t. 15, s. 533–540.

⁴ Szerzej o działalności Stowarzyszenia zob. M. Siewierka, S. Siewierka, *Przywracanie pamięci. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów w latach 1990–2018*, Wrocław 2019, s. 19–31.

⁵ Więcej na temat tzw. archiwów społecznych zob. np. M. Wiśniewska-Drewniak, *Wyszukiwanie w archiwach społecznych – wstęp do zagadnienia* [w:] *Problemy wyszukiwania informacji w polskich archiwach*, red. A. Żeglińska, M. Żuławnik, Warszawa 2020, s. 167–175 (seria: „Symposia Archivistica”, t. 6). Zob. też *Archiwistyka społeczna*, red. K. Ziętał, Warszawa 2012.

Informacje wykorzystane w tekście zostały zebrane podczas długoletnich doświadczeń autora jako członka Stowarzyszenia, a także poprzez badania terenowe we wspomnianym archiwum przy zastosowaniu metody obserwacji, wywiadu i analizy danych zastanych.

Początki gromadzenia materiałów – od kolekcji prywatnych do załączków społecznego archiwum

Z przekazów członków Stowarzyszenia wynika, że pierwsze relacje zbierano już pod koniec lat siedemdziesiątych XX w., gdy jego przyszli działacze zaczęli zdawać sobie sprawę, że odchodzi „starsze pokolenie” świadków wydarzeń na kresach. Historie dotyczące pozyskiwania tych materiałów mają charakter głównie wspomnieniowy, w tym wręcz anegdotyczny, gdyż nie prowadzono żadnej dokumentacji z tych przedsięwzięć, a w kolejnych latach nie zdawano sobie sprawy, że może mieć to jakiegokolwiek znaczenie. Należy podkreślić, że były to działania prowadzone przez osoby nieposiadające fachowego wykształcenia kierunkowego oraz odpowiedniego warsztatu badawczego. Relacje zbierali głównie inżynierowie, ale też prawnicy, księgowi czy matematycy⁶. Odbywało się to bardzo często przy okazji, m.in. podczas wykonywania czynności służbowych, kiedy „odkrywano”, że rozmówca pochodzi z kresów. W Stowarzyszeniu żywe są opowieści o zbieraniu relacji przez Szczepana Siekierkę (1928–2021) – wieloletniego jego prezesa, głównie przez wzgląd na jego barwną osobowość. Miał on bowiem wyjątkowe umiejętności interpersonalne, a także władczy charakter. To dzięki tym cechom pozyskał dziesiątki, o ile nie setki przekazów. Świadców napotkanych na urzędniczych ścieżkach (był inspektorem pracy) w sposób stanowczy nakłaniał do spisania swych przeżyć (niekiedy nawet delikatnie nadużywając autorytetu władzy, aby zmotywować mniej zdeterminowanych). Dotarcie do świadków było ułatwione tym, że w omawianym okresie środowisko kresowe było dosyć zwarte. Mniejsza była mobilność społeczna, ludzie rozpoznawali się po nazwiskach, akcencie, miejscu zamieszkania (np. wsie, do których przesiedlono mieszkańców konkretnego regionu), a nawet po niektórych cechach wyglądu. Nie będzie więc nadużyciem stwierdzenie, że już w latach osiemdziesiątych XX w. powstawał załączek zasobu Stowarzyszenia. Z jednej strony dokumentacja gromadzona była w domach, uzupełniając kolekcje prywatnych pamiątek kresowych, z drugiej – zaczęto zdawać sobie sprawę, że może ona stanowić ważny zbiór, który ewentualnie w przyszłości posłuży jako dowód w potencjalnych postępowaniach karnych oraz źródło historyczne. Wobec braku opracowań naukowych najważniejszym działaniem członków Stowarzyszenia (ukierunkowanym głównie na potomnych) było dokumentowanie i archiwizowanie świadectw o ludobójstwie, pozyskanych bezpośrednio od poszkodowanych i rodzin ofiar. Ponieważ ukraińscy nacjonałści na kresach (w odróżnieniu od Niemców i Sowieców) nie prowadzili żadnych ewidencji czy statystyk umożliwiających oszacowanie liczby wymordowanych i spalonych wsi czy rozkradzonych majątków, przybliżoną skalę zbrodni starano się

⁶ Nie jest to odosobniony przypadek. Zob. T. Czarnota, *O archiwach społecznych i ich znaczeniu dla polskiego dziedzictwa narodowego oraz tożsamości lokalnej*, „Archiwa–Kancelarie–Zbiory” 2014, nr 5, s. 137.

ustalić na podstawie wiedzy ocalałych. Zdobywana na bieżąco dokumentacja była gromadzona w gabinecie dr. Selwy na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Perspektywy prawne i organizacyjne, które pojawiły się po 1989 r., umożliwiły wyodrębnienie w siedzibie Stowarzyszenia przestrzeni archiwalnej. Zostały w niej umieszczone zebrane materiały i dokumenty (początkowo, na krótki okres, przy ul. Kuźniczej 11, następnie w budynku Teatru Lalek na pl. Teatralnym 4, od drugiej połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. przy ul. Oławskiej 2, a wraz z nastaniem XXI w. – przy ul. Kościuszki 35 B/E we Wrocławiu).

Zbiory nie spełniały jednak przesłanek uznania ich za archiwum społeczne. Praca społeczna polegała na zbieraniu i opracowywaniu relacji, nie było jednak warunków na ich udostępnianie, a jest to jeden z podstawowych czynników odróżniających archiwum od np. prywatnych kolekcji⁷. O działalności archiwum społecznego w tym zakresie można mówić faktycznie dopiero od momentu powołania Stowarzyszenia, pozyskania stałej siedziby do realizacji celów statutowych i zgromadzenia w niej zbiorów.

Archiwum Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów jako archiwum społeczne

1. Pozyskiwanie

Brak odpowiedniego zainteresowania czynników rządowych oraz placówek naukowych tematyką zbrodni dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów zaktywizował bezpośrednich świadków, kombatanatów, mieszkańców wschodnich województw przedwojennej Polski oraz członków rodzin pomordowanych do przekazywania świadectw i dokumentów bezpośrednio do Stowarzyszenia. Dodatkowym impulsem dla tej społecznej mobilizacji stały się próby gloryfikacji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii przez niepodległe państwo ukraińskie. Stowarzyszenie miało możliwość promocji i upowszechniania efektów swojej działalności, gdyż niemal od momentu powstania docierało do świadków historii poprzez czasopismo „Na Rubieży”⁸. Już w pierwszym numerze wzywało ono czytelników do uzupełniania zbiorów o własne relacje, wspomnienia i materiały dokumentacyjne. Zdawano sobie zarazem sprawę z tego, że poszczególne relacje będą formułowane w odmienny sposób, gdyż będą sporządzane przez ludzi posiadających różnorodne wykształcenie, umiejętności redagowania tekstów i nierzadko pod wpływem dużych emocji (przez co mogą zostać w nich pominięte te elementy, które są szczególnie istotne dla badaczy oraz śledczych). W pierwszym numerze czasopisma redakcja wystosowała więc apel z instrukcją dla autorów, w której wyjaśniono, w jaki sposób powinno się sporządzać teksty:

„Zbieramy relacje świadków zbrodni, ukazujące zarówno ich przeżycia osobiste, fakty dotyczące rodziny bliższej lub dalszej, sąsiadów oraz całej wsi lub miasteczka. W miarę możliwości należy podać:

- 1) nazwę miejscowości, powiatu, datę popełnienia zbrodni, porę dnia/nocy,
- 2) opis napastników – opis napastników, ewentualnie nazwiska,

⁷ K. Ziętał, *Archiwa społeczne w Polsce* [w:] *Nowa archiwistyka – archiwa i archiwistyka w ponowoczesnym kontekście kulturowym*, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Toruń 2014, s. 73 (seria: „Toruńskie konfrontacje archiwalne”, t. 4).

⁸ M. Siekierka, S. Siekierka, *Przywracanie pamięci...*, s. 70–74.

3) opis ofiar zbrodni, ich płeć, wiek, zawód, nazwiska, jeżeli brak danych, należy podać liczbę pomordowanych,

4) opis popełnienia morderstwa, narzędzia zbrodni, rodzaj tortur, zachowanie się oprawców, grabież, niszczenie mienia i sposób pochowania zwłok ofiar,

5) inne formy represji Polaków stosowanych przez Ukraińców współpracujących z okupantem,

6) opis przebiegu opuszczenia gospodarstwa, pobyt w obozie samoobrony lub udział w niej,

7) opis przypadków pomocy udzielonej Polakom przez Ukraińców.

Relacje te powinny zawierać: aktualny adres, miejsce zamieszkania świadka w czasie opisywanych zdarzeń i jego wiek w tym czasie, nazwiska i adresy innych świadków zdarzenia, podpis świadka, datę, miejscowość, jak też nazwisko osoby, która spisała relację⁹.



Archiwalne numery „Na Rubieży”, 2023 r. Fot. Michał Siekierka

⁹ Wskazówki dla autorów relacji świadków zbrodni popełnionych przez ukraińskich nacjonalistów, „Na Rubieży” 1992, nr 1, s. 9.

Nie wszyscy wysyłający materiały dostosowywali się do tej instrukcji. Członkowie redakcji regularnie ponawiali apele o wsparcie działań Stowarzyszenia. Byli świadkami wrzuseń, jakie wiążą się z poruszaną tematyką. Dlatego też, zwracając się do czytelników – często ostatnich żyjących uczestników wydarzeń – również korzystali z emocjonalnych zwrotów w celu pobudzenia aktywności środowiska. Podkreślali w ten sposób wagę i konieczność szybkiego prowadzenia działań, ponieważ „świadkowie tych tragicznych wydarzeń odchodzą, a biała plama w naszej historii pozostanie jako wyrzut sumienia naszego pokolenia”¹⁰.

Apele nie pozostawały bez echa – już w drugim numerze czasopisma „Na Rubieży” została zamieszczona obszerna relacja, przesłana do redakcji przez Witolda Kołodzyńskiego w odpowiedzi na zamieszczony w pierwszym numerze artykuł o zagładzie wsi Parośle, w którym zawarto prośbę o uzupełnienie danych¹¹. Odpowiedzi na tę prośbę było na tyle dużo, że zarząd Stowarzyszenia szybko zdał sobie sprawę z trudności i ogromu środków niezbędnych do prowadzenia dalszych prac redakcyjnych i ewidencyjnych. Apele o przekazywanie materiałów zostały uzupełnione o dodatkowe wskazówki ułatwiające te prace. W przypadku tekstów pisanych odręcznie chodziło o staranną, wyraźną pisownię, zwłaszcza imion i nazwisk. Zgodnie z przyjętymi zasadami maszynopisy miały być jednostronne, z podwójnym odstępem między wierszami, marginesem z lewej strony o szerokości 3,5 cm, nagłówkiem zawierającym imię, nazwisko oraz tytuł informujący o treści, a w tekście głównym nie należało używać wyróżnień, podkreśleń, rozstrzelonej pisowni wyrazów itp. Aby przesyłane relacje miały wartość dokumentu, przypomniano o konieczności podpisywania ich imieniem i nazwiskiem (z możliwością zastrzeżenia tych danych w przypadku ukazania się tekstu drukiem), a także opatrzenia ich datą i podpisem¹².

Od trzeciego numeru pisma zamieszczany był apel do czytelników o następującej treści: „Statutowym zadaniem naszego stowarzyszenia jest dokumentowanie zbrodni popełnionych w czasie II wojny światowej i po wojnie na obywatelach II RP przez bojówki ukraińskich szowinistów, kierowanych przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów. Dotyczy to: morderstw, ludobójstwa, tortur, grabieży, zniszczeń. Posiadamy już pokaźny zbiór relacji świadków tych zbrodni, nie jest on jednak kompletny. Z tego powodu publikujemy tu i będziemy publikować w następnych numerach »Na Rubieży« orientacyjne mapki powiatów z naniesionymi miejscowościami, o których wiemy, że tam mieszkali Polacy. W większości tych miejscowości były popełnione zbrodnie przez banderowską eksterminacyjną organizację, na mapie zaś są zaznaczone tylko te miejsca zbrodni, o których już wiemy. Relacje świadków nie zawsze są dokładne, występują w nich niekiedy nieścisłości w liczbie pomordowanych, w nazwiskach ofiar, okolicznościach czy datach popełnienia zbrodni, dlatego też podajemy krótki wyciąg z posiadanych relacji. Apelujemy do P.T. Czytelników, a za waszym pośrednictwem do świadków tych tragicznych wydarzeń, ich rodzin, synów, córek, wnuków i prawnuków, sąsiadów i znajomych o przysyłanie nam opisów tych wydarzeń wraz z wykazami nazwisk osób pomordowanych. Cenne dla nas będą również sprostowania naszych błędów. Prosimy też o przysyłanie nam informacji o wszelkich publikacjach

¹⁰ „Na Rubieży” 1993, nr 2, s. 19.

¹¹ W. Kołodzyński, *Wiatr w oczy*, „Na Rubieży” 1993, nr 2, s. 14–16.

¹² *Od redakcji*, „Na Rubieży” 1993, nr 2, s. 16–17.

prasowych i książkowych wydawanych w kraju i za granicą, a traktujących o tych samych sprawach, jak też adresów osób, do których możemy zwrócić się bezpośrednio z naszym apelem [...]”¹³. Redakcja zdawała sobie sprawę, że relacje z tych dramatycznych przeżyć są nacechowane emocjonalnie, dlatego mają inny charakter źródłowy niż np. oficjalne dokumenty urzędowe. Celem ich gromadzenia było oddanie głosu wszystkim świadkom, niezależnie od ich wykształcenia i statusu społecznego oraz umiejętności literackich. Nawet jeżeli w toku profesjonalnych badań dokumentacyjnych mogłoby się okazać, że autorzy relacji – ze względu na ułomność ludzkiej pamięci lub zbytne emocje – pomijali niezbędne fakty albo je mylili, członkowie redakcji i tak byli zdecydowani je publikować z jak najmniejszą ingerencją w tekst, a ewentualne nieścisłości przedstawiać poprzez zestawienie świadectw różnych osób.

Do Stowarzyszenia wpływały zarówno spisane relacje świadków, jak i fotografie, mapki oraz rysunki. Do jego zbiorów należy także okazały zasób literatury traktującej o szeroko rozumianej tematyce kresowej, częstokroć pozostający poza głównym obiegiem bibliotecznym, gdyż niektóre pozycje publikowane były w niskich nakładach przez niezależne wydawnictwa prywatne – środowiska kresowe, kombatanckie czy kulturalne. Częstokroć książki te nigdy nie były dostępne w sprzedaży. Interesujący materiał stanowią również kasety VHS, na których rejestrowane były obchody i uroczystości z udziałem kresowian, wypowiadających się na temat swoich wojennych i powojennych losów. Analogicznie jest w przypadku nagrań zarejestrowanych na kasetach magnetofonowych. Po latach jest to ciekawy materiał badawczy zarówno dla historyków, jak i socjologów czy politologów.

W zbiorze dokumentów wyróżnić można dwa charakterystyczne typy relacji:

a) świadectwa nadsyłane w bezpośredniej odpowiedzi na apel, które są zgodne ze schematem zamieszczanym w czasopiśmie „Na Rubieży” i wskazówkami udzielanymi osobom zgłaszającym się do Stowarzyszenia (wzór relacji poniżej);

b) relacje wspomnieniowe – dłuższe opracowania, które zawierają oprócz danych wskazanych w apelu elementy biograficzne, opisy miejscowości, szczegółowe przekazy z wydarzeń, opisy tradycji, rytuałów, elementów kultury, wspomnienia związane z wydarzeniami mającymi miejsce przed II wojną światową i po niej itp.

Przykład relacji indywidualnej

„Jerzy Siedlecki, syn Władysława, ur. 3 III 1939 r., Czołhany, pow. Dolina

Byłem mieszkańcem wsi Czołhany do 1945 r. Mieszkałem razem z ojcem Władysławem i matką Kazimierą z d. Wrona. Do wybuchu wojny w 1939 r. ojciec pracował jako leśniczy w Czołhanach, a po wybuchu wojny pracował w majątku ziemskim zarządzanym przez Niemców od 1941 r. Natomiast moja mama pracowała jako nauczycielka w miejscowej szkole powszechnej.

Nie byłem bezpośrednim świadkiem tamtych wydarzeń z okresu okupacji, ale z opowiadań mojej mamy oraz opowiadań dawnych mieszkańców Czołhan: Władysława Gawenki, Bronisława i Mieczysława Pukalskich oraz Jana Włodkowskiego, zebrałem trochę informacji o wydarzeniach w Czołhanach z lat 1941–1945.

¹³ „Na Rubieży” 1993, nr 3, s. 13.



Dokumenty zgromadzone w SUOZUN, 2023 r. Fot. Michał Siekierka

W styczniu 1943 r. został aresztowany mój ojciec przez policjantów ukraińskich w Rożniatowie i przekazany do Gestapo we Lwowie. Umieszczony w więzieniu do marca 1944 r. W marcu 1944 r. ojciec został wykupiony za odpowiednią sumę pieniędzy i dzięki temu zwolniony z więzienia. Pod koniec marca 1944 r. ojciec, mama i ja przekroczyliśmy nielegalnie granicę i zamieszkaliśmy w Rzeszowie.

W latach 1943–1945 zostało zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich 15 Polaków – mieszkańców wsi – oraz 6 Ukraińców za to, że potępiali zbrodnie UPA i pomagali swoim sąsiadom Polakom. Wśród zamordowanych Polaków były osoby z rodzin: Gawenko, Pukalskich i Włodkowskich. Prowodzyrem miejscowych nacjonalistów ukraińskich, którzy brali udział w mordach Polaków, był syn miejscowego popa grekokatolickiego o nazwisku Zubrzyckij.

W 2003 r. odwiedziłem rodzinną wieś Czółhany, ale nigdzie już nie znalazłem nawet śladów po mogiłach zamordowanych Polaków.

Kraków, 30 III 2004 r.”

2. Opracowanie

Od momentu uruchomienia archiwum społecznego głównym zadaniem działaczy Stowarzyszenia było jak najszybsze opracowanie zbiorów w celu upowszechnienia świadectw wpływających do siedziby. Należy mieć na uwadze, że nie było ono prowadzone według fachowych wytycznych postępowania ze zbiorami. Z braku doświadczenia i wiedzy zbierający nie stworzyli i spisali wewnętrznych procedur dotyczących opracowania, przechowywania oraz udostępniania dokumentów. Wiele działań podej-

mowali intuicyjnie, ewentualnie adaptowali rozwiązania z dziedzin, w których posiadali doświadczenie. Na sposób opracowywania zbiorów wpływ miał cel ich gromadzenia – ocalenie od zapomnienia prawdy o rozmiarach popełnionych zbrodni i stosowanych metodach eksterminacji, a także upamiętnienie ofiar.

Intencją działaczy nie było prowadzenie archiwum samo w sobie. Gromadzenie i uzupełnianie zbiorów stanowiło metodę realizacji celów statutowych. Stowarzyszenie nie zatrudniało pracowników etatowych, którzy zajmowaliby się profesjonalną opieką nad zasobem. To członkowie Stowarzyszenia społecznie przygotowywali materiały do realizacji najważniejszego celu – upowszechnienia drukiem wyciągów, relacji i opracowań. Ważną rolę w tych działaniach odgrywał również emocjonalny stosunek do prowadzonych czynności, który jest charakterystyczny dla archiwów społecznych¹⁴. Dla członków Stowarzyszenia forma relacji miała charakter wtórny i niekoniecznie miała znaczenie dla prowadzonych prac. Za najważniejszy uznawali (i do dziś uznają) jej przekaz – świadectwo, które powinno zostać zwielokrotnione i upowszechnione w jak najszerszy sposób. Dlatego skupiali się przede wszystkim na opracowywaniu świadectw w celu ich przedruku w czasopiśmie „Na Rubieży” oraz w pracach zwartych, a także tworzeniu opracowań i wyciągów na potrzeby tych publikacji. Na podstawie zebranych źródeł zostały zredagowane i wydane drukiem trzy książki traktujące o gehennie obywateli polskich w województwach stanisławowskim, tarnopolskim i lwowskim oraz praca na temat zbrodni popełnionych na duchowieństwie na kresach¹⁵. Pomimo zgromadzonych materiałów nie zostały ukończone publikacje dotyczące województw wołyńskiego i lubelskiego. Część zbiorów Stowarzyszenia odnoszących się do Wołynia posłużyła do napisania przez Władysława i Ewę Siemaszków książki *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945* (prywatnie znajomych prezesa Siekierki, który je udostępnił)¹⁶.

W swoich działaniach wykorzystywano przede wszystkim metody nauk historycznych i prawnych, bliskie niektórym członkom Stowarzyszenia. Należy podkreślić, że pomimo ograniczeń finansowych, braku fachowych narzędzi i tego, że prowadzone prace nie były formalnie działalnością badawczą prowadzoną przez jednostkę naukową, redakcja starała się zachować jak największy, naukowo umotywowany profesjonalizm w realizacji swoich celów. Prywatnie wspomagana była przez część środowiska akademickiego (znajomych, rodzinę), posiadającego merytoryczne przygotowanie do prowadzenia takich prac – m.in. dołączano do poszczególnych wydawnictw erratę, w przypadku gdy w druku pojawił się błąd mogący mieć wpływ na treść dokumentu źródłowego (lub pojawiły się nowe ustalenia dotyczące właściwej pisowni imion czy nazwisk ofiar lub autorów relacji).

¹⁴ M. Wiśniewska, *Archiwum społeczne – archiwum emocji* [w:] *Nowa archiwistyka...*, s. 81–84.

¹⁵ H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim 1939–1946*, Wrocław 2004; K. Bulzacki, H. Komański, S. Siekierka, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1946*, Wrocław 2006; H. Komański, S. Siekierka, E. Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2008; S. Siekierka, H. Komański, *Ludobójstwo dokonane na duchownych obrządku łacińskiego przez OUN–UPA oraz zniszczenia obiektów sakralnych rzymskokatolickich na Kresach Południowo-Wschodnich 1939–1947*, Wrocław 2008.

¹⁶ Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2000.

Na podstawie relacji i innych źródeł przygotowywano wyciągi, tabele, zestawienia i pozostałą dokumentację statystyczną, zgodną z poniższym wzorem.

Przykład informacji statystycznej

„»**Ludobójstwo w powiecie Janów Lubelski**« (opracował Tomasz Drop)

Ogólna informacja o powiecie.

W 1939 r. powiat zajmował obszar 1959 km². W 1931 r. miał 23 289 budynków mieszkalnych i 152 318 mieszkańców. W tym 142 113 Polaków, 8789 Żydów, 1109 Ukraińców, 316 Niemców i inne narodowości. Administracyjnie powiat podzielony był na 15 gmin, w tym dwie gminy miejskie: Janów Podlaski i Kraśnik oraz 13 gmin wiejskich.

[...]

Gmina wiejska Kawęczyn

Andrzejów – wieś sołecka, gmina Kawęczyn, aktualnie gmina Godziszów, wieś polska, zamieszkała przez 753 osoby.

Dnia 26 maja 1941 r. Niemcy przy udziale nacjonalistów ukraińskich rozstrzelali 14 osób, w tym 10 miejscowych chłopów i 4 Żydów. Wśród Polaków byli: Anna Blacha (lat 50), Wincenty Blacha (lat 70), Jan Boś (lat 22), Stanisław Kuzeria (lat 32), Edward Lenard (lat 22), Jan Mysza (lat 20), Franciszek Widz (lat 30), Władysław Widz (lat 19). Pozostali, w tym Żydzi – N.N.¹⁷.

Materiał archiwalny po opracowaniu był umieszczany w teczkach podpisanych imieniem i nazwiskiem świadka. Te następnie wkładano do większych teczek i kartonów, łącząc w grupy według lokalizacji miejsca opisywanego w świadectwach: miejscowość, gmina, powiat, województwo. Ponieważ Stowarzyszenie nie zatrudniało pracowników zajmujących się zbiorami, a formalny archiwista (opiekun zbiorów) został powołany dopiero po 2020 r., nie prowadzono ogólnego rejestru archiwaliów.

Obecnie nie można określić, ile dokładnie dokumentów jest przechowywanych w archiwum. Wynika to z różnych przyczyn. Jedną z nich jest żywione dosyć długo przekonanie, że w możliwie krótkim czasie państwo polskie przejmie obowiązek zbierania i archiwizowania materiałów świadczących o zbrodniach na kresach. Prace archiwistów wykonywali wolontariusze, nie zawsze zdający sobie sprawę z wagi dokumentu oryginalnego, którzy uznawali, że przedruk relacji w czasopiśmie jest najlepszą formą jego utrwalenia. Stowarzyszenie cztery razy zmieniało swoją siedzibę. Dokumenty nie były należycie zabezpieczane, a część z nich – po przedrukowaniu w „Na Rubieży” – została wyrzucona ze względu na brak miejsca do ich przechowywania lub przez zwykłe niezrozumienie wartości oryginału przez niektórych wolontariuszy. Obecnie niektóre dokumenty pozostają nieczytelne (np. te spisane ołówkiem), część uległa zniszczeniu z uwagi na niewłaściwy sposób ich przechowywania w magazynach nieprzystosowanych do tego celu. Według wiedzy autora tekstu dochodziło też do sytuacji, w których materiały opuszczały Stowarzyszenie i nigdy nie były zwracane. Nie sposób udokumentować takich przypadków, gdyż nie była prowadzona w tym zakresie ewidencja. Niemniej można zaryzykować stwierdzenie, że istniejące archiwum

¹⁷ T. Drop, *Ludobójstwo w powiecie Janów Lubelski*, „Na Rubieży” 2015, nr 140, s. 47–48.



Archiwum SUOZUN. Z lewej strony materiały nieskatalogowane, z prawej skatalogowane, 2023 r. Fot. Michał Siekierka

Stowarzyszenia pozostaje prawdopodobnie największym w kraju społecznym zbiorem materiałów na temat zbrodni popełnionych na obywatelach II RP przez ukraińskich nacjonalistów.

W 2021 r. zostały rozpoczęte prace dotyczące ewidencjonowania i digitalizacji zbiorów zgodnie ze standardami NDAP. Działania te są, niestety, ograniczone skromnymi możliwościami finansowymi Stowarzyszenia.

3. Udostępnianie

Jak powyżej wskazano, celem statutowym organizacji było upowszechnienie relacji ze swoich zbiorów. Ze względu na warunki lokalowe, brak pracowników oraz środków finansowych na cyfryzację i modernizację archiwum dostęp do zgromadzonych materiałów miał (i ma) zróżnicowany charakter. Przez ostatnie 30 lat proces udostępniania opierał się na następujących działaniach (kolejność w zależności od przyjętej w Stowarzyszeniu wagi działania):

a) Publikowanie całości lub fragmentów relacji, jak również artykułów o charakterze popularnonaukowym i naukowym – opracowanych na podstawie materiałów Stowarzyszenia – w czasopiśmie „Na Rubieży”. Do końca 2022 r. ukazały się 184 numery gazety. Od pierwszego numeru znaczną jej część stanowiły przedrukowane relacje świadków. Przychylając się do sugestii członków Stowarzyszenia i czytelników, redakcja zdecydowała się na tworzenie numerów tematycznych. Rozpoczęto je od numeru trzeciego, który w całości został poświęcony zagładzie m. Ostrówek – pierwszego miejsca, w którym udało się przeprowadzić ekshumacje ofiar i ich katolicki pogrzeb. W numerze, obok relacji świadków, zamieszczono mapę z zaznaczeniem mogił oraz opisy współczesnych wydarzeń: wyników ekshumacji, relacji z uroczystości pogrzebowych, przygotowano również zestawienia – listy osób pomordowanych przez ukraińskich nacjonalistów w 1943 r. w poszczególnych wsiach powiatu lubomelskiego. Numery tematyczne zaczęły być też przygotowywane z myślą o ważnych wydarzeniach rocznicowych lub upamiętniających¹⁸. Obecnie „Na Rubieży” składa się z trzech części: „Aktualności i wydarzenia”, gdzie publikowany jest materiał opisujący bieżące inicjatywy ważne dla środowiska kresowego, np. relacje z obchodów i uroczystości; „Polemiki i komentarze”, która uwzględnia teksty o charakterze popularnonaukowym, naukowym czy opiniotwórczym oraz „Ludobójstwo – grabież – zniszczenia”. Jest to zasadnicza część pisma zawierająca przedruk relacji. W każdym numerze zamieszczane są opisy zbrodni, które w dalszym ciągu napływają do redakcji.

b) Zbiory własne Stowarzyszenia stanowiły istotną podstawę opracowań (liczących po 800–1000 stron zapisanych drobnym drukiem) traktujących o gehennie obywateli polskich w województwach stanisławowskim, tarnopolskim i lwowskim oraz cierpieniu duchowieństwa na kresach, które zostały przywołane powyżej. Wykorzystywane były również w innych publikacjach wydanych prywatnie przez członków Stowarzyszenia.

c) Na podstawie materiałów fotograficznych zebranych przez Stowarzyszenie przygotowano wystawę edukacyjną. Prezentowano ją w kraju, m.in. w Sejmie RP, w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku czy na Jasnej Górze, jak również poza jego granicami, w tym we Lwowie i w Kijowie. Składała się z 59 plansz wydrukowanych na tkaninie PCV, o wymiarach 85 × 200 cm. Umieszczono na nich wizerunki osób zamordowanych, zdjęcia zniszczonych kościołów, fotografie pomników i tablic upamiętniających ofiary, informacje o udokumentowanej liczbie zamordowanych Polaków w poszczególnych miejscowościach, a także mapy powiatu obejmujące miejsca, w których dochodziło do zbrodni. Zaprezentowano wybrane zdarzenia z województw: tarnopolskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego. Wystawie towarzyszyły liczne konferencje i akcje edukacyjne.

d) Zgromadzona w archiwaliach wiedza o napadniętych miejscowościach posłużyła do ich upamiętnienia. W wyniku wieloletniej współpracy z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Instytutem Pamięci Narodowej oraz innymi organizacjami, a także z miejscowymi władzami, z inicjatywy i przy udziale Stowarzyszenia wybudowano wiele obiektów upamiętniających pomordowanych, a także honorujących Sprawiedliwych Ukraińców. Efektem działalności Stowarzyszenia są 22 pomniki i blisko 200 tablic przypominających o losach Polaków na Kresach Wschodnich II RP. Są to m.in. Pomnik-mauzoleum pomordowanej ludności polskiej na Kresach Płd.-Wsch. przez

¹⁸ „Na Rubieży” 1993, nr 3, *passim*.

OUN i UPA we Wrocławiu, Kaplica Kresowian pw. św. Andrzeja Boboli (Wrocław, bazylika mniejsza pw. św. Elżbiety Węgierskiej), tablice na Jasnej Górze ku czci ofiar ludobójstwa oraz Sprawiedliwych Ukraińców, pomnik upamiętniający Polaków w parafii Mosty Wielkie (obecna Ukraina) wraz z renowacją polskiego cmentarza czy pomnik Żołnierza Kresowego w Żarkach Wielkich.

e) Członkowie Stowarzyszenia – z zachowaniem przyjętych zasad – mają swobodny dostęp do archiwum i możliwość korzystania z materiałów i publikacji będących w posiadaniu Stowarzyszenia. Jest to uprawnienie statutowe każdego członka.

f) Archiwum stanowiło bazę do prób ustalenia liczby ofiar ukraińskich nacjonalistów. Uzupełniało prace dokumentacyjne rozpoczęte przez instytucje państwowe, m.in. tworzoną przez IPN „Bazę Ofiar Rzezi Wołyńskiej” (w 2021 r. z inicjatywy IPN została podpisana umowa o współpracy w celu przekazania przez Stowarzyszenie relacji). Materiały pozyskane przez Stowarzyszenie stanowiły także podstawę śledztw wszczynanych przez Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. W archiwum Stowarzyszenia znajduje się również korespondencja z tymi instytucjami. Wielokrotnie prokuratorzy Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (IPN) na konferencjach organizowanych przez Stowarzyszenie przedstawiali wyniki prowadzonych śledztw.

g) Zbiory udostępniane są instytucjom państwowym i samorządowym oraz podmiotom pozarządowym i prywatnym, których przedsięwzięcia są zbieżne z celami statutowymi Stowarzyszenia. Wykorzystywano je w filmach dokumentalnych¹⁹ oraz przy tworzeniu wystaw i ekspozycji muzealnych, m.in. w Muzeum Martyrologii Wsi Polskiej w Michniowie.

h) Zgromadzony materiał niejednokrotnie przyczyniał się do powstania publikacji naukowych, a tym samym – do rozwoju wiedzy o historii i dziedzictwie Polski. Zbiory były udostępniane autorom monografii, prac magisterskich, doktorskich i habilitacyjnych, a relacje przedrukowane w „Na Rubieży” oraz w książkach są często cytowane.

i) Zbiory udostępniane są na wniosek osób fizycznych, w szczególności zainteresowanych losami swoich bliskich. W miarę możliwości organizacyjnych – na życzenie zgłaszających – sporządzane są kopie i wyszukiwane informacje w zasobie Stowarzyszenia.

Podsumowanie

Teoretycy kultury katalog działań, które podjęło Stowarzyszenie, określają terminem „pamięć kulturowa”, odróżniając ją od powszechnie analizowanej pamięci indywidualnej. To również rodzaj pamięci zbiorowej, o której decydują nie tylko indywidualne zdolności i wola, ale także uwarunkowania zewnętrzne – społeczne i kulturowe. Ten rodzaj pamięci pojawia się w momencie stworzenia rytuału. Działania związane z upamiętnianiem pomordowanych to nie tylko pamięć o najbliższych – poległych na kresach krewnych i sąsiadach. To również forma ochrony wspólnego dziedzictwa i tożsamości narodowej. „Rytuały należą do obszaru pamięci kulturowej, ponieważ służą przekazywaniu i urzeczywistnianiu istotnych dla danej kultury znaczeń. To samo dotyczy niektórych

¹⁹ W tym kontekście można wymienić m.in.: *Kresy. Opowieść o Zagładzie*, reż. M. Brandke, TVP3 Wrocław, 2013; *Bomba na Wołyniu*, reż. M. Torz, TVP3 Wrocław, 2021; *Bandera – Gezet*, reż. R. Jung, dokumentieren Kowalski&Schmidt, 2018.

przedmiotów – tablic pamiątkowych, nagrobków, świątyń, posągów itp. Nie służą one celom praktycznym, lecz są symbolami, ikonami czy innego rodzaju reprezentacjami jakichś znaczeń. Przechowują pamięć inaczej niż rzeczy, ponieważ nie *implicite*, lecz *explicite* odsyłają do przeszłości i wskazują na tożsamość swoich użytkowników²⁰. Kresowianie, którzy przeżyli lata wojny, długo milczeli na temat ludobójstwa. Nie zawsze wynikało to z faktu, że nie było komu o tym słuchać. Redakcja „Na Rubieży”, formułując słowo wstępne dla przyszłych czytelników, była świadoma, że nie wszyscy, którzy przeżyli gehennę na kresach, chcą ją sobie przypominać, a tym bardziej – o niej pisać. Dlatego nieustannie agitowano, aby pamięć o niej nie zginęła wraz z nimi. Bez tej społecznej pracy, rozpoczętej na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., nie udałooby się odtworzyć i pozyskać wspomnień i relacji bezpośrednich świadków historii, których żyje dziś już tylko garstka. Niestety, bardzo długo działano bez opracowanej metody porządkowania i przechowywania zbiorów. Nie stworzono haseł tematycznych oraz nie rozpoczęto digitalizacji. Proces ten członkowie Stowarzyszenia zainicjowali dopiero w 2021 r. i pracę tę szacują na lata. Duża różnorodność zebranych materiałów i ich kopii powoduje, że nie sposób jest ustalić ani liczby pozycji, ani dokładnego zasobu archiwum. Można to zrobić jedynie orientacyjnie, na podstawie wydanych publikacji, natomiast sam zbiór wymaga gruntownej kwerendy, opisanie i stworzenia odpowiednich warunków lokalowych dla archiwum.

Utworzenie archiwum było efektem otrzymanych darowizn na cele statutowe oraz działalności własnej członków Stowarzyszenia. Niestety, obecne wyposażenie znacznie odbiega od nowoczesnych standardów – składają się na nie stare, rozpadające się już meble z nietrwałych materiałów, ciężkie, metalowe, niskie sejfy (ponad 50-letnie), które straciły swoje właściwości ochronne i mają zepsute zamki. Dokumentacja znajduje się w teczkach i kartonach niezgodnych z zasadami przechowywania archiwaliów – materiały z tektury, zawierające kwas i ligninę. Z tych powodów nie ma obecnie możliwości właściwego i bezpiecznego magazynowania zbiorów, co sprawia, że są one narażone na zniszczenie, a także utrudniony jest bezpośredni do nich dostęp. Ze względu na brak odpowiednich pomieszczeń dokumentacja przechowywana jest w magazynie na poziomie parteru wiekowego budynku komunalnego, w którym istnieje stały problem z pleśnią i robactwem. Co więcej, z uwagi na przechowywanie również innej dokumentacji papierowej wzrasta zagrożenie pożarowe. Stowarzyszenie od kilku lat stara się o dofinansowanie, którego celem będzie zapewnienie właściwych warunków przechowywania zasobu archiwalnego w postaci tradycyjnej i cyfrowej, uporządkowanie i elektroniczne skatalogowanie zbiorów, zapewnienie efektywności zarządzania dokumentacją, a w szczególności ułatwienie prowadzenia kwerend archiwalnych i poszerzenie możliwości dostępu do zbiorów obywatelom oraz podmiotom państwowym zgodnie z regulami przyjętymi w archiwistyce. Do tej pory nie udało się takich środków pozyskać, co sprawia, że zabezpieczenie zbiorów, jak i uruchomienie ich udostępniania w sposób profesjonalny jest odroczone w czasie. Pomimo tych trudności w 2017 r. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów za całokształt działalności zostało uhonorowane Nagrodą Kustosza Pamięci Narodowej IPN, a w 2022 r. Nagrodą

²⁰ J. Assman, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008, s. 37.



Szafa pancerna ze starymi dokumentami oraz archiwalne numery „Na Rubieży”, złożone w SUOZUN, 2023 r. Fot. Michał Siekierka

Przeszłość/Przyszłość w kategorii „Strażnicy Ksiąg (księgarnie, antykwariaty, biblioteki, wydawnictwa)”, przyznawaną przez Fundację im. Janusza Kurtyki.

Jak podkreśla Magdalena Wiśniewska-Drewniak w swojej pracy *Inaczej to zniknie, archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku*, badania funkcjonowania archiwów społecznych w Polsce mają krótką historię²¹. Dane na ich temat gromadził Ośrodek Karta²², a od 2020 r. taki rejestr prowadzi Centrum Archiwistyki Społecznej.

Zdaniem autora tekstu (bazującego na osobistym doświadczeniu) możliwości finansowania takich archiwów oraz poszerzania zaplecza zarówno materialnego (ilości zbiorów), jak i warsztatowego (zakup nowoczesnego sprzętu, np. skanerów czy fachowych

²¹ M. Wiśniewska-Drewniak, *Inaczej to zniknie, archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku*, Toruń 2019, s. 69.

²² K. Ziętał, *Archiwa społeczne w Polsce – ogólna sytuacja i perspektywy*, „Archeion” 2018, t. CXIX, s. 287.

programów komputerowych) w dalszym ciągu zależą w przeważającej mierze od „siły przebicia” ich właścicieli oraz „atrakcyjności” zgromadzonego materiału. Tematyka związana z Kresami II RP nie cieszyła się po 1989 r. popularnością, czego dowodzą m.in. badania opinii publicznej²³. Był to również kontrowersyjny temat dla wielu środowisk politycznych. Zważmy, iż muzeum kresów znajduje się dopiero w budowie.

Stowarzyszenie stara się działać w duchu „podstawowych zasad dostępu do archiwów²⁴”. Należy podkreślić, że chociaż materiały są dostępne dla wszystkich zainteresowanych, w praktyce realizacja tej idei jest mocno ograniczona ze względu na złe warunki panujące w pomieszczeniu, w którym są przechowywane. W dalszym ciągu do Stowarzyszenia przesyłane są wspomnienia od – nielicznych już – mieszkańców dawnych wschodnich województw II RP. Nadsyłane są również relacje „z drugiej ręki”, spisane przez dzieci lub wnuki tych osób, które pewne fakty pamiętają z opowieści rodzinnych. Zarząd Stowarzyszenia nie planuje oddania oryginałów jakiegokolwiek instytucji państwowej. Zbiory są traktowane jako integralna część organizacji, z którą członkowie są związani emocjonalnie. To dziedzictwo ludzi, którzy opuścili swoją ojcowiznę i dołożyli wszelkich starań, aby pamięć o tych wydarzeniach dotarła do przyszłych pokoleń.

Bibliografia

Prasa

- „Na Rubieży” 1992, nr 1.
- „Na Rubieży” 1993, nr 2.
- „Na Rubieży” 2015, nr 140.

Opracowania

- Archiwistyka społeczna*, red. K. Ziętał, Warszawa 2012.
- Assman J., *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Warszawa 2008.
- Budrowska K., *Cenzurowanie tematyki pogranicza w Polsce Ludowej w latach 1945–1956. Przegląd problematyki badań*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 2015, t. 15.
- Bulzacki K., Komański H., Siekierka S., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939–1946*, Wrocław 2006.
- Czarnota T., *O archiwach społecznych i ich znaczeniu dla polskiego dziedzictwa narodowego oraz tożsamości lokalnej*, „Archiwa–Kancelarie–Zbiory” 2014, nr 5.
- Kocowska-Siekierka E., Siekierka M., *Raport z konkursu „Wołyń – Pamięć Pokoleń”*, „Na Rubieży” 2022, nr 182.
- Kołodzyński W., *Wiatr w oczy*, „Na Rubieży” 1993, nr 2.
- Komański H., Siekierka S., *Ludobójstwa dokonane na duchownych obrządku łacińskiego przez OUN–UPA oraz zniszczenia obiektów sakralnych rzymskokatolickich na Kresach Południowo-Wschodnich 1939–1947*, Wrocław 2008.

²³ E. Kocowska-Siekierka, M. Siekierka, *Raport z konkursu „Wołyń – Pamięć Pokoleń”*, „Na Rubieży” 2022, nr 182, s. 7–38.

²⁴ Więcej na ten temat zob. A. Rosa, *Publiczność archiwów – zasada uniwersalna czy lokalna* [w:] *Archiwistyka uniwersalna, archiwistyka lokalna*, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Toruń 2017, s. 212–223 (seria: „Toruńskie konfrontacje archiwalne”, t. 5).

- Kulińska L., Partacz C., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939–1945*, Warszawa 2015.
- Rosa A., *Publiczność archiwów – zasada uniwersalna czy lokalna* [w:] *Archiwistyka uniwersalna, archiwistyka lokalna*, red. W. Chorążyczewski, A. Rosa, Toruń 2017 (seria: „Toruńskie konfrontacje archiwalne”, t. 5).
- Siekierka M., Siekierka S., *Przywracanie pamięci. Stowarzyszenie Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów w latach 1990–2018*, Wrocław 2019.
- Siemaszko E., *Straty ludności polskiej w wyniku zbrodni ludobójstwa dokonanych w latach czterdziestych XX wieku przez nacjonalistów ukraińskich. Aktualny stan badań* [w:] *Wołyń 1943 – rozliczenie*, Warszawa 2010.
- Siemaszko W., Siemaszko E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, t. 1 i 2, Warszawa 2000.
- Wiśniewska-Drewniak M., *Inaczej to zniknie, archiwa społeczne w Polsce – wielokrotne studium przypadku*, Toruń 2019.
- Wiśniewska-Drewniak M., *Wyszukiwanie w archiwach społecznych – wstęp do zagadnienia* [w:] *Problemy wyszukiwania informacji w polskich archiwach*, red. A. Żeglińska, M. Żuławnik, Warszawa 2020, s. 167–175 (seria: „Symposia Archivistica”, t. 6).
- Ziętał K., *Archiwa społeczne w Polsce – ogólna sytuacja i perspektywy*, „Archeion” 2018, t. CXIX.
- Ziętał K., *Archiwa społeczne w Polsce* [w:] *Nowa archiwistyka – archiwa i archiwistyka w ponowoczesnym kontekście kulturowym*, red. W. Chorążyczewski, W. Piasek, A. Rosa, Toruń 2014 (seria: „Toruńskie konfrontacje archiwalne”, t. 4).

Filmy

- Bandera – Gezetz*, reż. R. Jung, dokumentieren Kowalski&Schmidt, 2018.
- Bomba na Wołyniu*, reż. M. Torz, TVP3 Wrocław, 2021.
- Kresy opowieść o Zagładzie*, reż. M. Brandke, TVP3 Wrocław, 2013.

Strony internetowe

- Baza Ofiar Zbrodni Wołyńskiej, <https://zbrodniawolynska.pl/zw1/form/247>, Baza-Ofiar-zbrodni-wołyńskiej.html (dostęp 9 VII 2022 r.).

STRESZCZENIE

W artykule przeanalizowano historię powstania i rozwoju społecznego archiwum należącego do wrocławskiego Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów. Przedstawiono okoliczności, w jakich doszło do rozpoczęcia przez Stowarzyszenie pracy dokumentacyjnej, ukazano metody zbierania relacji świadków zbrodni dokonywanych przez ukraińskich nacjonalistów oraz podano wytyczne odnoszące się do struktury relacji. Zaprezentowano również dorobek Stowarzyszenia, jak i aktualny stan archiwum wraz z opisem działań podejmowanych na rzecz jego utrzymania i modernizacji.

Słowa kluczowe: archiwum, praca społeczna, dokumentacja, stowarzyszenie, upamiętnienie, Kresy Wschodnie, II Rzeczpospolita, II RP, relacje świadków.

ABSTRACT

The history of the establishment and development of the public archive belonging to the Association for the Commemoration of Victims of Crimes by Ukrainian Nationalists in Wrocław is analysed in the article. The circumstances under which the Association began its documentary work are presented, along with the methods of collecting witness accounts of crimes committed by Ukrainian nationalists; also given are guidelines relating to the structure of the testimonies. Furthermore, the acquisitions of the Association are presented, as well as the current state of the archive and a description of the steps taken to maintain and modernise it.


Key words: archive, community service, documentation, association, commemoration, Eastern Borderlands (Kresy Wschodnie), the Second Polish Republic (II Rzeczpospolita, II RP), witness accounts.

Stanisława Trebunia-Staszek

ORCID: 0000-0001-8694-5934
(Uniwersytet Jagielloński)

OBRAZY CZASU WOJNY: NIEOCZYWISTE KONTEKSTY, ZNACZENIA, SENSY. WSPÓŁCZESNE PRÓBY ODCZYTANIA DOKUMENTACJI FOTOGRAFICZ- NEJ SEKTION RASSEN- UND VOLK- STUMSFORSCHUNG INSTITUT FÜR DEUTSCHE OSTARBEIT

„Cy to naprowde jo? Nigdy byk nie pomysłała, ze uwidzem sobie jako dziecko.
Takie dziewczątko z warkocami. Telo roków przesło.
Dziękujem za to zdjęcie”

 Autorką powyższych słów jest nieżyjąca już mieszkanka jednej z podhalańskich wsi – pani Aniela¹. Wypowiedziała je, patrząc na swoją fotografię portretową z dzieciństwa, którą otrzymała od nas podczas wywiadu etnograficznego w 2007 r.² Nigdy przedtem nie widziała tego obrazu. Zdjęcie, które po latach trzymała w swych dłoniach, zostało wykonane w czasie okupacji hitlerowskiej w 1940 r. przez austriackiego antropologa dr. Antona Plügla³, zatrudnionego w Sektion Rassen- und

¹ Na użytek niniejszego tekstu imiona rozmówców zostały zmienione.

² Spotkanie z mieszkanką Podhala odbyło się w ramach pilotażowego wyjazdu terenowego w grudniu 2007 r. W wyjeździe towarzyszył mi pracownik Archiwum UJ, Bogusław Sławiński, który rejestrował spotkanie kamerą.

³ Anton Adolf Plügel (ur. 1910 r.), austriacki etnolog i antropolog, zaangażowany politycznie badacz, członek NSDAP. Absolwent Uniwersytetu Wiedeńskiego, gdzie w 1939 r. uzyskał stopień doktora

Volkstumsforschung (SRV) – jednostce badawczej działającej w ramach niemieckiego Institut für Deutsche Ostarbeit (IDO)⁴. Nasza rozmówczyni, przyglądając się fotografii, początkowo nie kojarzyła okoliczności jej powstania. Nie zdawała sobie sprawy z ideologicznego uwikłania niewinnego z pozoru obrazu. Dopiero wspólna rozmowa, okazanie pozostałych materiałów wytworzonych przez pracowników niemieckiej placówki: zbiorowych zdjęć z rodzicami i rodzeństwem oraz „ankiet rasowych” z danymi antropometrycznymi, uruchomiły proces „odpominania”, podczas którego przebliski scen z przeszłości, okruchy dawnych przeżyć i zdarzeń zaczęły układać się stopniowo w jedną całość, tworząc na nowo z postrzępionych wspomnień i epizodów współczesny obraz sytuacji sprzed kilkudziesięciu lat: „Nikt dokładnie nie wiedział, po co som te badanie, ale sie boli... Duzo nie wiem... Pamiętom ino, ze jak juz Niemcy pojechali, to potem nasa mama płakała, bo sie boła, ze nos [dzieci – S.T.S.] zabierom do Niemiec”.

Zdjęcie pani Anieli, na którym została utrwalona jako mała dziewczynka, wzbudziło w niej silne emocje. Przez dłuższą chwilę w milczeniu patrzyła na swoją podobiznę. W ciszy, która zapadła podczas naszej rozmowy, dało się wyczuć wewnętrzne napięcie, niespokojne rozedrganie. Osobisty obraz z przeszłości wyzwolił w starszej kobiecie wzruszenie, a jednocześnie wprowadził ją w zadumę i refleksję nad przemijaniem. Po chwili, gdy pani Aniela zobaczyła pozostałe materiały z niemieckiej kolekcji, jej portretowe zdjęcie zaczęło nabierać nowych odniesień i znaczeń, uruchamiając wspomnienia z okresu wojny i przeniknięte lękiem przeżycia związane z obecnością nazistowskich badaczy w domu rodzinnym. Z czasem stało się impulsem do przywoływania także innych epizodów z codziennego życia podczas okupacji.

na podstawie rozprawy pt. *Beiträge zum gestirn- und zeitwährungskundlichen Inhalt der Rückseite des Codex Nuttall einer altemexikanischen Bilderhandschrift (Przyczynek do wartości gwiazdnych i czasowych zawartości odwrotnej strony Kodeksu Zouche-Nuttall – obrazkowego manuskryptu staromeksykańskiego)*, przygotowanej pod kierunkiem Fritza Röcka. Po przybyciu do Polski w 1940 r. zatrudniony najpierw w Referacie ds. Muzealnictwa przy Dystrykcie Krakowskim, a od 1941 r. w IDO, gdzie pełnił najpierw funkcję kierownika Referatu Etnologii SRV, a następnie całej sekcji. Podczas dwuletniego pobytu w okupowanej Polsce przygotował obszernie studium z zakresu tradycyjnej kultury ludowej Podhala, opublikowane na łamach czasopisma „Die Burg”. Mimo zasług na polu naukowo-politycznym został w 1942 r. powołany do Wehrmachtu. Zginął najprawdopodobniej w działaniach wojennych w Królewcu w 1945 r. Zob. L. Gottschall, *Student wiedeńskiego Wydziału Ludoznawstwa i aktywny członek NSDAP: Anton Adolf Plügel [w:] Antropologia i etnologia w czasie wojny. Działalność Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit, Krakau 1940–1944, w świetle nowych materiałów źródłowych*, red. M. Maj, Kraków 2015, s. 95–102; S. Trebunia-Staszel, „Lud zdolny do życia”. *Górale podhalańscy w oczach niemieckiego okupanta*, Warszawa 2019, s. 92–110.

⁴ W polskich opracowaniach spotyka się różne wersje tłumaczeń tytułowej Sektion Rassen- und Volkstumsforschung, np.: Sekcja Badań Rasy i Ludoznawstwa (G.E. Schafft, *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, tłum. T. Bałuk-Ulewiczowa, Kraków 2006), Sekcja Rasowo-Ludoznawcza (*Antropologia i etnologia w czasie wojny...*). Podobnie rzecz wygląda z nazwą Institut für Deutsche Ostarbeit, która tłumaczona jest jako: Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej (A. Rybicka, *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Ostarbeit Kraków 1940–1945*, Warszawa 2002), Instytut Prac Niemieckich na Wschodzie (G.E. Schafft, *Od rasizmu do ludobójstwa...*), Instytut na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie (*Antropologia i etnologia w czasie wojny...*). W niniejszym tekście będę używać oryginalnych nazw niemieckich lub ich akronimów. O losach kolekcji SRV IDO zob. K. Stopka, *Kolekcja Sektion Rassen- und Volkstumsforschung własnością Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego [w:] Antropologia i etnologia w czasie wojny...*, s. 19–23.

Naszkiecowana powyżej sytuacja wykorzystania materiału wizualnego podczas wywiadu etnograficznego odsłania nie tylko potencjał poznawczy i rolę fotografii w wyzwalaniu wspomnień, ale także uwydatnia jej nieoczywistość, problematyczność i – jak ujął to Bernd Stiegler – „podejrzaną dwuznaczność”⁵. Uzmysławia raz jeszcze, że znaczenia fotografii (może za wyjątkiem rodzinnych przedstawień) nie są jasno określone, lecz wylaniają się w złożonym procesie wzajemnych oddziaływań i relacji między obrazem a podmiotem patrzącym – jego wiedzą, doświadczeniami i przeżyciami. Ta sama fotografia wytworzona w czasie okupacji na użytek nazistowskiej polityki etnicznej po latach okazuje się być dla utrwalonej na niej postaci bliskim, poruszającym obrazem.

W niniejszym tekście, odwołując się do dokumentacji fotograficznej pochodzącej z kolekcji Sektion Rassen- und Volkstumsforschung oraz do własnych doświadczeń badawczych, chciałabym przedstawić i omówić wybrane przykłady zastosowania fotografii archiwalnej w praktyce etnograficznej i refleksji antropologicznej⁶. Interesować mnie będą przede wszystkim współczesne konteksty użycia i odczytywania niemieckich archiwaliów. Ich bliższe rozpoznanie odsłania bowiem dynamiczny proces konstruowania i przekształcania znaczeń tytułowych obrazów z czasu wojny. Podejmując refleksję nad zasygnalizowanymi zagadnieniami, postaram się też odnieść do pytań, które stały się osiã rozważań podczas konferencji zorganizowanej przez Archiwum IPN w Warszawie w 2022 r. pt. „Okres przydatności. Fotografia jako surowiec i narzędzie w działaniach instytucji”⁷, a więc zastanowić się nad sposobami wykorzystania fotografii archiwalnej w działalności różnych instytucji deponujących pamięć – jej przechowywaniem, udostępnianiem i obiegiem w przestrzeni publicznej.

⁵ Jak zauważa Bernd Stiegler, fotografię od jej początków postrzegano i opisywano jako „mortyfikację i wiwifikację, jako prawdę i kłamstwo, jako wymazywanie i ratowanie”. B. Stiegler, *Obrazy fotografii. Album metafor fotograficznych*, tłum. J. Czudec, Kraków 2009, s. 10.

⁶ Określenia „etnografia” i „antropologia” są różnie ujmowane we współczesnym dyskursie naukowym, co wynika z odmiennych tradycji, szkół i nurtów, które rozwijały się w krajach europejskich i Ameryce Północnej. Ujmując rzecz bardzo ogólnie, obecnie wielu antropologów kulturowych (należy zaznaczyć, że z dziewiętnastowiecznej antropologii wyodrębniły się dwie dyscypliny: antropologia kulturowa oraz antropologia fizyczna *vel* biologiczna) przyjmuje, że etnografia to przede wszystkim metoda prowadzenia badań w terenie, czyli wytwarzania danych empirycznych, które stanowią podstawę do refleksji dla antropologii kulturowej. Jednak są też inne użycia tych określeń, gdzie etnografia to nie tylko metoda, lecz także nauka badająca przejawy życia i kultury wybranych grup ludności. Tak rozumiana etnografia (zwana obecnie etnologią) rozwijała się w krajach europejskich od XIX w., badając głównie społeczności wiejskie – była więc bliska ludoznawstwu. W prezentowanych rozważaniach badania z zakresu dzisiejszej antropologii fizycznej (antropometrii) określać będę antropologicznymi, zgodnie z pierwotnym znaczeniem tego terminu, nadanym przez jednego z pionierów dyscypliny – Edwarda B. Tylora. W swoim podręczniku z 1881 r. pisał on, że antropologia „odkrywa najwyraźniejsze różnice rasowe we wzroście i wymiarach członków, w kształcie czaszki i jej mózgu, w cechach twarzy, skóry, oczu i włosów, we właściwościach stroju, temperamentu umysłowego i moralnego”. E.B. Tylor, *Antropologia. Wstęp do badania człowieka i cywilizacji (z rysunkami)*, tłum. A. Bąkowska, Warszawa 1923, s. 56. Zob. też F. Barth, A. Gingrich, R. Parkin, S. Silverman, *Antropologia. Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, tłum. J. Tegnerowicz, Kraków 2007.

⁷ Konferencja naukowa „Okres przydatności. Fotografia jako surowiec i narzędzie w działaniach instytucji”, Warszawa, 27 X 2022 r., <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/170971,Zapraszamy-do-udzialu-w-konferencji-naukowej-Okres-przydatnosci-Fotografia-jako-.html> (dostęp 12 XII 2023 r.).

Fotografia w etnograficznej praktyce badawczej. Kilka uwag wstępnych

Rozkwit fotografii rozumianej jako technika dokumentacyjna w etnograficznych i antropologicznych badaniach terenowych przypadł na przełom XIX i XX w.⁸ Wiązała się głównie z badaniami prowadzonymi w koloniach zamorskich, które niestety często uwikłane były w imperialistyczne praktyki europejskich mocarstw wobec ludności tubylczej⁹. Badania etnograficzne i antropologiczne prowadzono także na Starym Kontynencie. W tym wypadku ogniskowały się wokół ludności wiejskiej i przyswieceły im zgoła odmienne przesłanki: realizowane w duchu patriotycznego posłannictwa miały cementować tożsamość narodową kształtujących się ówczesnie nowożytnych narodów¹⁰. W prowadzonych wówczas badaniach fotografię traktowano jako obiektywną, najbardziej wiarygodną technikę dokumentacji kulturowych i fizycznych różnic grup ludności. Służyła ona rejestracji badanej rzeczywistości oraz utrwalaniu tzw. typów rasowych i ludowych. Pionierami użycia fotografii w etnograficznej praktyce, jak podaje Sarah Pink w swym studium *Etnografia wizualna*, byli m.in. Alfred Cort Haddon w Wielkiej Brytanii, Franz Boas w Stanach Zjednoczonych, Baldwin Spencer i Frank Gillen w Australii, a także polski antropolog Bronisław Malinowski, związany z ośrodkami naukowymi w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych¹¹. Obok wymienionych przez Pink postaci warto przywołać także nazwisko jeszcze jednego badacza, który kilkanaście lat przed Malinowskim stosował w swoich terenowych eksploracjach zapis fotograficzny. Mowa o Bronisławie Piłsudskim (1866–1916), starszym bracie marszałka Józefa Piłsudskiego. Ten mało znany do niedawna w polskim środowisku naukowym muzealnik i etnograf zasłynął z badań na wyspie Sachalin, gdzie w latach dziewięćdziesiątych XIX w. podjął systematyczne badania wśród Ajnów i Nichwów¹². W gromadzeniu materiału empirycznego stosował aparat fotograficzny, którym utrzymywał fragmenty badanej rzeczywistości. Jako jeden z pierwszych korzystał z fonografu, którym rejestrował tak cenne dziś pieśni i mowę Ajnów. Posługiwał się również kamerą filmową. Po powrocie z zesłania w 1906 r. Piłsudski kontynuował swoje zainteresowania ludoznawcze, angażując się m.in. w rozwój Muzeum Tatrzańskiego, a także w badania etnograficzne prowadzone na Podhalu, Spiszu i Orawie¹³.

⁸ S. Pink, *Etnografia wizualna. Obrazy, media i przedstawienie w badaniach*, tłum. M. Skiba, Kraków 2009, s. 87.

⁹ Wielu uczonych z naszego kontynentu, w tym także antropologów, włączyło się w dyskurs legitymizujący europejski imperializm w Azji i Afryce. Formułowane przez nich teorie uzasadniały nie tylko podbój kolonialny, ale także eksterminację – jak twierdzili – „gorszej rasowo” ludności tubylczej. Zob. E. Traverso, *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, tłum. A. Czarnacka, Warszawa 2011, s. 98–105.

¹⁰ Zgodnie z romantycznymi koncepcjami ludowości kultura chłopska postrzegana była jako nieskażone źródło cech narodowych, z którego obficie czerpano w procesie kształtowania tożsamości nowożytnych narodów. Zob. np. G. Cocchiara, *Dzieje folklorystyki w Europie*, tłum. W. Jekiel, Warszawa 1971.

¹¹ S. Pink, *Etnografia wizualna...*, s. 87.

¹² Bronisław Piłsudski trafił na Sachalin jako zesłaniec. Został skazany za domniemany udział w spisku przeciwko carowi Aleksandrowi III. Studiami nad dorobkiem Piłsudskiego na gruncie polskim zajmowali się głównie Antoni Kuczyński i Alfred F. Majewicz. Zob. np. A. Majewicz, *Badacz i przyjaciel sachalińskich tubylców – naukowa sylwetka Bronisława Piłsudskiego*, „Literatura Ludowa” 1988, nr 4–6, s. 41–50.

¹³ Zob. np. Bronisław Piłsudski (1866–1918). *Człowiek – Uczony – Patriot*, red. T. Jabłońska i in., Zakopane 2003; S. Trebunia-Staszela, *Muzeum Tatrzańskie jako laboratorium dziedzictwa. Część I*, „Journal of Urban Ethnology” 2018, nr 16, s. 217–231.

Jak już zaznaczono, jeszcze do połowy XX w. badania etnograficzne *vel* ludoznawcze często zintegrowane były z badaniami antropologicznymi, bazującymi na pomiarach antropometrycznych (stąd określenie: antropologia kulturowo-biologiczna)¹⁴. Fotografia odgrywała w nich istotną rolę. Służyła uchwyceniu właściwości fizjonomicznych badanych osób, takich jak budowa i proporcje ciała oraz cechy antroposkopijne (morfologia twarzy, kształt czaszki). Tego typu dane i wskaźniki stanowiły podstawę do skomplikowanych analiz, mających na celu np. prześledzenie zmienności cech poszczególnych grup, ale też wyodrębnianie i porównywanie ras ludzkich, czyli tworzenie tzw. taksonomii. Warto podkreślić, że badania z zakresu antropologii kulturowo-biologicznej do czasu II wojny światowej należały do kanonu praktyk badawczych w ówczesnych europejskich ośrodkach akademickich. Jak już wskazano, stosowano je zarówno w koloniach, jak i na rodzimym, europejskim gruncie¹⁵. W Polsce do najbardziej uznanych autorytetów w tej dziedzinie należeli m.in. Jan Czekanowski i Kazimierz Stołyhwo. Ich dorobek, w tym taksonomie ludności europejskiej, były dobrze rozpoznawalne i przywoływane w środowisku międzynarodowym, także wśród niemieckich antropologów¹⁶. Badania łączące pomiary antropometryczne z ludoznawczym oglądem realizowano również wśród mieszkańców Podhala. Prowadzili je m.in. August Wrześniowski (lata osiemdziesiąte XIX w.), a także Julian Talko-Hryncewicz wraz z Eugeniuszem Frankowskim (początek XX w.)¹⁷. Do metod antropologii kulturowo-biologicznej sięgnęli w czasie II wojny światowej Niemcy i Austriacy etnologowie, wykorzystując wiedzę i autorytet akademicki w celach politycznych¹⁸.

Nie jest moim zamierzeniem przedstawienie w tym miejscu dziejów badań etnograficznych i antropologicznych. Chciałam jedynie zarysować szersze tło naukowo-polityczne, w jakim były one realizowane, i zasygnalizować złożone konteksty wytworzenia danych empirycznych, także materiałów wizualnych. Rozpoznanie owych okoliczności jest bowiem niezbędne dla prowadzenia współczesnych studiów nad fotografiami wykonanymi w przeszłości, które dziś zaliczamy już do archiwaliów. W tym kontekście warto też zwrócić uwagę na różne sposoby ujmowania fotografii w dyskursie naukowym, uwarunkowane dominującymi w poszczególnych okresach teoriami i koncepcjami wiedzy. Jak już zaznaczono, zgodnie z paradygmatem pozytywistycznym w zasadzie do drugiej połowy XX w. fotografia ujmowana była jako najbardziej wiarygodne narzędzie zapisu rzeczywistości. Mimo referencyjnej właściwości traktowano ją jednak jako pomocniczą technikę badawczą względem obserwacji i wywiadu¹⁹. Również w sferze przedstawiania wiedzy pełniła służebną, a więc podrzędną rolę wobec pisma, będąc uzupełnieniem narracji tekstowej. Kryzys, jaki nastąpił w naukach społecznych i humanistycznych w latach siedemdziesiątych XX w., wyzwolił krytyczną refleksję nad dotychczasowymi, modernistycznymi koncepcjami

¹⁴ Z. Libera, *Antropologia biologiczno-kulturowa i polityka rasowa III Rzeszy w działalności Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit* [w:] *Antropologia i etnologia w czasie wojny...*, s. 25–74.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ K. Kaczanowski, *Dzieje Zakładu Antropologii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Alma Mater” 2008, nr 106, s. 14–39.

¹⁷ S. Trebunia-Staszal, „*Lud zdolny do życia*”. *Górale podhalańscy w oczach niemieckiego okupanta*, Warszawa 2019, s. 155–157.

¹⁸ *Ibidem*, s. 73–82 oraz 124–171.

¹⁹ Por. B. Kopczyńska-Jaworska, *Metodyka etnograficznych badań terenowych*, Warszawa–Łódź 1971.

wiedzy, prawdy i obiektywności. Zwrot postmodernistyczny podważył wypracowane na gruncie pozytywizmu metody i teorie, przynosząc nowe, „alternatywne” metodologie i założenia, rozwijane w nurcie tzw. podejścia refleksyjnego²⁰. W odniesieniu do metod i środków wizualnego zapisu krytyka zbiegła się z rozwojem nowych mediów i innowacji w technologiach wizualnych, otwierając przed fotografią nowe możliwości jej zastosowania zarówno w wytwarzaniu (praktyce), jak i przedstawianiu wiedzy (refleksji). Obecnie materiały fotograficzne i nowe technologie wizualne włączane są w pracę etnografów jako teksty kultury, sposoby wytwarzania i reprezentacji wiedzy oraz obszary tworzenia kultury i interakcji społecznych. Fotografia zyskuje na znaczeniu, stając się dla wielu badaczy równie ważnym, co słowo pisane, elementem pracy etnograficznej²¹.

Zasygnalizowane powyżej zmiany paradygmatów przewartościowały także sposób patrzenia na fotografię archiwalną, która dzisiaj problematyzowana jest znacznie szerzej. Odczytujemy ją kontekstowo z perspektywy współczesnych koncepcji wiedzy, utrwalo-nych w zbiorowej i indywidualnej pamięci obrazów przeszłości, a także odkrywanych i rozpoznawanych uwarunkowań, w jakich była tworzona²². Niektórzy twierdzą nawet, że „nie jest ważne, co fotografia przedstawia, a raczej – jak ją widzimy i do jakiego projektu ją włączamy”²³. Nie oznacza to bynajmniej, że utrwalone na fotografii „widoki” nie są istotne, że nie odsyłają do tego, co było i co zostało uchwycone. Jak bowiem zauważa Susan Sontag, „zdjęcie może zniekształcać, ale zawsze zakładamy, że coś, co oglądamy, istnieje lub istniało”²⁴. A to oznacza, że uchwycony na fotografii fenomen mógł zostać uprzednio przekształcony i zaaranżowany stosowanie do pożądanych efektów. Bo prawda fotografii – jak dodaje Sławomir Sikora – „mówi tylko tyle: w pewnej chwili (w czasie otwarcia migawki) przed obiektywem aparatu znajdowała się oglądana na zdjęciu scena”²⁵. Na tym polega nieoczywistość, sugestywność, ale i zwodniczość fotograficznego przekazu. Fotografia, zatrzymując okruchy minionego świata, przechowuje jednocześnie ślad autorskiej sygnatury, a tym samym kryje w sobie idee, postawy, założenia, intencje i sposoby widzenia świata fotografującego. Jest zawsze uwikłana w jakąś opowieść; co więcej, zawiera też w sobie potencjał tworzenia nowych historii i znaczeń²⁶. Rozpoznanie owych uwarunkowań, ukrytych znaczeń i sensów, było jed-

²⁰ W przeciwieństwie do realistycznego modelu prowadzenia badań podejście refleksyjne uwzględ- nia i docenia to, co nieoczywiste, problematyczne, subiektywne, zwracając uwagę na etyczny wymiar ba- dań. Refleksyjna optyka zakłada też, że badacz jest świadomy teorii stojących za jego praktyką fotogra- ficzną, ich relacji z fotografowanymi, oraz teorii, które wpływają na postrzeganie fotografii przez osoby fotografowane. S. Pink, *Etnografia wizualna...*, s. 91.

²¹ *Ibidem*, s. 9–29, zob. też s. 87–122 oraz 153–155.

²² I. Kurz, *Codzienne i niecodzienne w obiektywie „fotoamatorów”*. *Niemieckie fotografie i pol- ska pamięć o okupacji [w:] Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 55–69.

²³ G. Kubica-Heller, *Fotografia etnograficzna dokumentująca życie Żydów w Polsce – charaktery- styka ogólna*, „Etnografia Nowa”/„The New Ethnography” 2015/2016, nr 7/8, s. 295.

²⁴ S. Sontag, *O fotografii*, tłum. S. Magala, Kraków 2009, s. 12.

²⁵ S. Sikora, *Autobiografia stworzona z fotografii. Metafora w fotografii*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1997, nr 3–4, s. 9.

²⁶ W przypadku fotografii wydobywanej przez badacza „na światło dzienne” z zasobu archiwalnego przeszłość krzyżuje się ze współczesnością na różnych poziomach i osiach czasu – spojrzenie autora foto- grafii spleta się ze spojrzeniem badacza – interpretatora. Zob. M. Sztandara, *O „etnograficzności” foto- grafii*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 3–4, s. 95–101.

nym z głównych zadań w moich studiach nad dokumentacją wytworzoną przez SRV. Dla lepszego zrozumienia specyfiki niemieckich materiałów krótko przedstawię losy interesującej nas kolekcji.

Badania naukowe w służbie III Rzeszy

W kwietniu 1940 r., kilka miesięcy po zajęciu Polski przez armię niemiecką, hitlerowskie władze okupacyjne utworzyły w Krakowie wspomniany Institut für Deutsche Ostarbeit. W założeniach Instytut pomyślany był jako załączek przyszłego niemieckiego uniwersytetu, niemniej pełnił przede wszystkim funkcje propagandowe i polityczne²⁷. W ramach IDO działało kilkanaście sekcji, w tym tytułowa Sektion Rassen- und Volkstumsforschung, której pracownicy w wybranych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa (GG) prowadzili badania antropologiczne, ludoznawcze, medyczne i socjologiczne. Zgromadzone podczas ekspedycji terenowych dane miały stanowić „podstawę naukową” do klasyfikacji podbitej ludności według ras²⁸, tak by w dalszej perspektywie – jak pisał działający w sekcji Anton Plügel – przydzielić wyodrębnionym grupom i jednostkom „odpowiednie miejsce w strukturach III Rzeszy”²⁹. To enigmatyczne sformułowanie oznaczało reorganizację struktury etnicznej okupowanych ziem drogą germanizacji, przesiedleń lub eksterminacji³⁰. Na terenie GG badaniami objęto kilka grup, m.in. Łemków, Górali Podhalańskich, mieszkańców polskich wsi z okolic Krakowa i Dębicy, a także ludność określaną jako niemiecka, zamieszkującą tereny wokół Łańcuta, Mielca i Nowego Sącza. Badania przeprowadzono także wśród Żydów z getta w Tarnowie. W ciągu trzech lat niemieccy i austriaccy badacze z SRV wytworzyli obszerny zbiór danych (około 73 tys. stron dokumentów), obejmujący m.in. plany i raporty z działalności sekcji, korespondencję, ankiety z badań antropologicznych, socjologicznych, karty medyczne, testy psychologiczne oraz liczny zbiór fotografii. Wśród zgromadzonych materiałów znalazły się także próbki włosów badanych oraz kartoteki z odbitkami daktyloskopijnymi palców i całych dłoni³¹.

Pod koniec 1944 r., w związku z niepowodzeniami na froncie wschodnim, Niemcy ewakuowali zasób SRV do Bawarii. Tuż po zakończeniu działań wojennych armia amerykańska przejęła i przetransportowała niemiecką dokumentację do USA, gdzie ostatecznie została ona zdeponowana w National Anthropological Archives Smithsonian

²⁷ K. Stopka, *Kolekcja Sektion Rassen- und Volkstumsforschung...*, s. 19–23.

²⁸ U. Michel, *Ethnopolitische Reorganisationsforschung am Institut für Deutsche Ostarbeit in Krakau 1941–1945* [w:] *Ethnologie und Nationalsozialismus*, red. B. Streck, Gehren 2000, s. 149–166. Zob. też G.E. Schafft, *From Racism to Genocide. Anthropology in the Third Reich*, Urbana–Chicago 2004.

²⁹ W propagandowym tekście z 1941 r. Plügel pisał: „Musimy dokładnie poznać siły i realia, z którymi mamy się zmierzyć, aby zapanować nad sytuacją i zgodnie z polityczną wolą naszego wodza włączyć ten kraj w ramy nowego porządku”. A. Plügel, *Das Rassenbild des Vorfeldes im deutschen Osten*, „Das Vorfeld. Schulungsblätter für den Nationalsozialisten im Generalgouvernement” 1941, 2 Jahr., F. 6, s. 6.

³⁰ I. Heinemann, *Germanizacja, przesiedlenia, ludobójstwo. Generalny Plan Wschodni w świetle koncepcji nowego ładu etnicznego w Europie Wschodniej podczas II wojny światowej* [w:] *Inżynieria społeczna. Między totalitarną utopią a cząstkowym pragmatyzmem*, red. P. Madajczyk, P. Popieliński, Warszawa 2012, s. 178–194.

³¹ Szerzej na temat działalności SRV zob. M. Maj, S. Trebunia-Staszek, *Działalność Referatu Etnologii Sekcji Rasowo-Ludoznawczej w świetle nowych materiałów źródłowych* [w:] *Antropologia i etnologia w czasie wojny...*, s. 103–144.



Fotografia dłoni uczniów Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, przemianowanej w czasie wojny przez niemieckie władze okupacyjne na Berufsfachschule für Goralische Volkskunst. Zdjęcie wykonane podczas pilotażowych badań antropologicznych prowadzonych na Podhalu przez funkcjonariuszy rządu GG w 1940 r. AUJ, SRV-IDO, Box 65



Fotografia dzieci z Kościeliska. Z boku widoczna postać austriackiego antropologa dr. Antona Plügla, koordynatora pilotażowych badań antropologicznych i ludoznawczych realizowanych na Podhalu w 1940 r. AUJ, SRV-IDO, Box 64

Institution w Waszyngtonie. Leżała tam w zapomnieniu przez ponad 50 lat. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX w. amerykańska badaczka Gretchen E. Schafft trafiła przypadkowo na frapujący zbiór materiałów z okupowanej Polski. Jesienią 2003 r. polski rząd wystąpił z oficjalną prośbą o transfer niemieckiej dokumentacji do Polski. W 2008 r., po konserwacji i cyfryzacji zawartości zbioru³², oryginalne materiały zostały przekazane do Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kiedy sprowadzono zbiór SRV do Polski, zespół etnologów z ośrodka krakowskiego pod kierunkiem dr Małgorzaty Maj rozpoczął studia nad niemieckimi archiwaliami, starając się ocenić i rozpoznać ich wartość źródłową³³. Ważnym zadaniem było dotarcie do osób, które jako dzieci zostały poddane badaniom SRV. Dla mnie, osoby pochodzącej z Podhala, najbardziej intrygująco przedstawiały się archiwalia dotyczące tego właśnie terenu. Po wstępnym przejrzaniu zawartości zbioru okazało się, że niemalże jedna trzecia całego korpusu dotyczy mieszkańców Podhala. Jedynie w tym regionie, a konkretnie w miejscowości Szaflary, zrealizowano pełny zestaw badań. W żadnej innej miejscowości GG nie przeprowadzono terenowej akcji badawczej na tak szeroką skalę³⁴. Nie trzeba dodawać, że szczególne zainteresowanie podhalańskimi góralami wynikało z etnopolitycznych planów okupanta wobec tej grupy³⁵. Niemiecscy funkcjonariusze i propagandyści, powołując się na germański rodowód kultury podhalańskiej i niemieckie wpływy z okresu średniowiecznej kolonizacji Podhala, usiłowali przekonać górali, że stanowią odrębny od polskiego naród góralski, tzw. Goralenvolk. I chociaż projekt wynarodowienia górali zakończył się całkowitym fiaskiem (zdecydowana większość mieszkańców Podhala sprzeciwiła się akcji)³⁶, to pozostawił stygmatyzujący ślad w dziejach tej grupy. Do dziś góralom wypomina się zdradę narodową, a sami mieszkańcy mierzą się z trudną przeszłością, która wzbudza nadal wiele kontrowersji. Nie sposób w prezentowanym artykule odnieść się do tych zagadnień, chcę jednak zaznaczyć, że po kilkudziesięciu latach przemilczania haniebnej karty Goralenvolku przedstawiciele średniego i młodego pokolenia górali podkreślają potrzebę odrobienia zaległej lekcji historii. Pretekstem do dyskusji i przepracowania okupacyjnej przeszłości stają się oddolne inicjatywy

³² Koszty konserwacji i digitalizacji zostały pokryte przez Uniwersytet Jagielloński oraz Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie. Elektroniczna wersja kolekcji SRV pozostała w Stanach Zjednoczonych.

³³ Badania realizowane były w ramach tzw. badań własnych oraz dwóch grantów: a) projektu ministerialnego pt. „Opracowanie materiałów etnograficznych dotyczących Podhala ze zbiorów Institut für Deutsche Ostarbeit”, 2008–2011, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, kierownik dr M. Maj; b) projektu badawczego Narodowego Centrum Nauki pt. „Górale Podhalańscy w nazistowskich koncepcjach narodowościowych i etnopolityce w świetle dokumentacji Sektion Rassen- und Volkstumsforschung IDO”, 2014–2016, NCN, kierownik S. Trebunia-Staszel.

³⁴ S. Trebunia-Staszel, „*Lud zdolny do życia*”..., s. 124–186.

³⁵ Mówiąc o niemieckich zainteresowaniach Podhalem, warto też odnotować, że znaczącą rolę odegrały walory krajobrazowe i turystyczne regionu. Już wkrótce po zajęciu Polski Niemcy utworzyli u podnóża Tatr strefę zamkniętą, organizując tu ośrodek wypoczynkowo-rekreacyjny dla swoich dygnitarzy, ich rodzin oraz żołnierzy. T. Gąsiorowski, *Podhale w planach niemieckiego okupanta*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 1–2, s. 20–23.

³⁶ Do współpracy z okupantem przystąpiła niewielka grupa górali na czele z Wacławem Krzeptowskim. Głównym organem Goralenvolku był Komitet Góralski, którego członkowie szczególnie aktywność wykazali podczas akcji wydawania tzw. kenkart góralskich, oznaczonych literą „G”. Ich przyjęcie utożsamiano z przystąpieniem do Goralenvolku. Kenkarty „G” przyjęło ogółem około 18 proc. mieszkańców Podhala, w przypadku podhalańskich wsi odsetek ten wyniósł około 5 proc. W. Wnuk, *Walka podziemna na szczytach*, Warszawa 1980, s. 11–79. Zob. też W. Szatkowski, *Goralenvolk. Historia zdrady*, Kraków 2012.

edukacyjno-artystyczne, ale też spotkania wokół publikacji i projektów dotyczących II wojny światowej. Na przykład w ramach prowadzonych przez krakowskich etnologów badań nad zbiorem SRV – przy wsparciu lokalnych władz samorządowych – w różnych miejscowościach Podhala odbywały się spotkania ze świadkami historii, połączone z multimedialną prezentacją zdjęć ze zbioru SRV. Pozwoliły one zidentyfikować wiele postaci, scen i wydarzeń utrwalonych na niemieckich fotografiach³⁷.

Podhale i jego mieszkańcy w wizualnym zapisie niemieckich badaczy SRV

W zbiorze SRV sprowadzonym z Waszyngtonu znajduje się obszerny zasób danych wizualnych liczący ponad 25 tys. zdjęć. Sądząc jednak z adnotacji zamieszczonych w raportach i planach z działalności SRV, a także informacji pozyskanych w czasie kwerend archiwalnych, niemieccy badacze wykonali ich znacznie więcej. Część uległa zniszczeniu bądź została wyłączona z zasobu³⁸, jak np. kilkaset fotografii z Witowa, które – jak już wiemy – zostały wykonane mieszkańcom tej miejscowości w czasie pomiarów antropometrycznych w sierpniu 1942 r.³⁹ Istnieje prawdopodobieństwo, że zabrała je do domu jedna z badaczek w celu szybszego opracowania i nigdy już „wypożyczonych” materiałów nie zwróciła⁴⁰. Nie można wykluczyć, że omawiane zdjęcia zdeponowano w archiwach Muzeum Historii Naturalnej w Wiedniu, do których dostęp był utrudniony w czasie, kiedy prowadziłam kwerendy w Austrii w latach 2009–2014⁴¹. Poniżej krótko omówię korpus fotografii z Podhala, który znajduje się w kolekcji SRV. Uwzględniając okoliczności ich wytworzenia, tj. sytuację badawczą, zastosowaną technikę oraz przesłanki polityczno-naukowe, można podzielić je umownie na trzy kategorie:

A. Fotografie rasowe⁴² z badań antropologicznych, rejestrujące cechy metryczne i antroposkopijne badanych, stanowiące załącznik do ankiet rasowych.

B. Fotografie etnograficzne z etnograficznych badań terenowych, rejestrujące różne aspekty życia i kultury mieszkańców Podhala.

C. Zdjęcia artefaktów i obiektów muzealnych.

³⁷ W latach 2009–2011 spotkania z mieszkańcami Podhala były połączone z prezentacją wystawy pt. „Ludność Podhala w świetle niemieckich badań rasowych”, przygotowaną przez zespół badawczy Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ. W ciągu trzech lat wystawa gościła w miejscowościach: Szaflary, Nowy Targ, Kościelisko, Poronin, Biały Dunajec, Bukowina Tatrzańska, Rabka, Witów.

³⁸ W czasie ewakuacji zbiorów SRV w 1944 r. część materiałów pozostała w Krakowie i następnie trafiła do archiwów kilku instytucji. Zob. E. Duszeńko-Król, przy współpracy A. Sekundy, *Kolekcja fotograficzna Institut für Deutsche Ostarbeit Krakau (1940–1945). Zdjęcia z Polski*, Kraków 2014.

³⁹ W Witowie badaniami antropologicznymi i medycznymi objęto 310 dorosłych osób w przedziale od 20. do 50. roku życia. Zob. Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej AUJ), Kolekcja Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit (dalej SRV-IDO), Box 48, 72.

⁴⁰ Myślę tu o dr Elfriede Fliethmann, która kierowała badaniami antropologicznymi zarówno w Witowie, jak i w Szaflarach. Zgodnie ze sporządzonym planem zamierzała je opracować. Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej ANK), Oddział II. Zespół akt nr 545, IfDO 21: 1077–1095, dr. E. Fliethmann, *Arbeitsbericht der Sektion für Rassen- und Volkstumsforschung*, Krakau, den 20. Oktober 1942, mps, ss. 10.

⁴¹ Podczas prowadzonej przeze mnie kwerendy w Muzeum Historii Naturalnej w Wiedniu w 2009 r. opiekująca się zasobami archiwalnymi prof. Maria Teschler-Nicola sceptycznie odniosła się do moich poszukiwań, twierdząc, że materiały archiwalne są w stadium porządkowania i dostęp do nich jest utrudniony.

⁴² Odwołuję się do terminu użytego przez Amosa Morrisa-Reicha w jego opracowaniu pt. *Race and Photography. Racial Photography as Scientific Evidence, 1876–1980*, Chicago 2016.

Ad A. Kategoria „A” obejmuje fotografie z lat 1940 i 1942. Są to po pierwsze zdjęcia wykonane w czasie pilotażowych badań antropologicznych prowadzonych w 1940 r. na Podhalu przez dr. Antona Plüglę, który nie był jeszcze wtedy zatrudniony w SRV. Pracował jako referent ds. muzealnictwa w Abteilung Kultur und Unterricht przy rządzie GG i gromadził dane na temat stanu muzeów regionalnych w południowej Polsce. Jednocześnie prowadził badania z zakresu antropologii i ludoznawstwa. W 1940 r. odwiedził co najmniej pięć podtatrzańskich wsi, udając się do wybranych gospodarstw (nie wiadomo, jakim kluczem kierował się w typowaniu rodzin). W warunkach polowych on sam lub towarzyszący mu asystent fotografował osoby na tle płachty trzymanej w dłoniach lub zawieszanej na zewnątrz zabudowań, tak by lepiej uchwycić cechy antropologiczne badanych. Każdej osobie wykonano wówczas kilka ujęć, rejestrując oprócz cech antroposkopijnych także budowę ciała, rąk i nóg. Z omawianych badań zachowały się ankiety dla 168 osób (głównie członków całych rodzin lub grup dzieci) z miejscowości: Bukowina Tatrzańska, Kościelisko, Murzasichle, Poronin, Zakopane – łącznie około 1100 zdjęć⁴³. Z 1940 r. pochodzi też zestaw fotografii wykonanych grupie kilkunastu uczniów z zakopiańskiej Szkoły Przemysłu Drzewnego, która w czasie wojny została przez Niemców przemianowana na Berufsfachschule für Goralische Volkskunst⁴⁴. Drugi, znacznie większy korpus zdjęć antropometrycznych powstał w wyniku kompleksowych badań rasowo-ludoznawczych realizowanych w miejscowości Szaflary od 18 czerwca do 25 lipca 1942 r. Jak już wspomniano, Szaflary były jedyną miejscowością w GG, gdzie niemieccy badacze wykonali w pełni zakładany plan wieloaspektowych badań. Szczegółowym pomiarem antropometrycznym i badaniom medycznym poddano wtedy 1003 mieszkańców, czyli 2/3 całej społeczności – od niespełna dwuletnich dzieci po blisko dziewięćdziesięcioletnich starców. Dla ponad 630 osób zachowały się zestawy fotografii do ankiet rasowych (łącznie około 2500), ale – sądząc z przydzielonych poszczególnym osobom numerów identyfikacyjnych – wykonano je wszystkim badanym⁴⁵. Te właśnie fotografie portretowe wzbudzają najwięcej emocji. Uwidacznia się w nich dehumanizująca optyka oraz przedmiotowe traktowanie badanych, którzy – jak wiemy – zmuszeni zostali do poddania się tej niecodziennej, budzącej lęk „sesji fotograficznej”. Wymownie rysują się w tym kontekście numery identyfikacyjne widoczne w dolnej części portretów, którymi oznaczono badane osoby. Niektóre ze zdjęć niosą w sobie ślady działań przemocowych. Widzimy małe, przerażone dzieci, reagujące płaczem. Opresyjny charakter portretów antroposkopijnych uwydatnia się w zestawieniu z nazistowską dokumentacją ujawniającą polityczne cele, którym owe zdjęcia miały służyć⁴⁶.

⁴³ Zbiór zdjęć wykonanych w 1940 r. A. Plügel włączył do zasobu SRV z chwilą zatrudnienia w IDO w 1941 r. AUJ, SRV-IDO, Box 60–67.

⁴⁴ Zdjęcia uczniów zakopiańskiej szkoły zostały wykonane najprawdopodobniej na zlecenie Abteilung Schulwesen przy rządzie GG. Zob. M. Maj, S. Trebunia-Staszek, *Działalność Referatu Etnologii...*, s. 120.

⁴⁵ AUJ, SRV-IDO, Box 70.

⁴⁶ Chodzi o plany i raporty dotyczące działalności SRV-IDO. Zob. np. ANK, Oddział II. Zespół akt nr 545, IfDO 21: 1077–1095, E. Fliethmann, *Arbeitsbericht der Sektion für Rassen- und Volkstumsforschung*, Krakau, den 20. Oktober 1942, mps, ss. 10; ANK, Oddział II. Zespół akt nr 545, IfDO 21: 1449–1455, A. Plügel, *Arbeitsbericht des Referats Ethnologie*, den 14 Oktober 1941, mps, ss. 4; AUJ, SRV-IDO, Box 01, E. Riemann, *Arbeitsbericht der Sektion Rassen- und Volkstumsforschung*, 7 VII 1943 r., mps, ss. 8.



Fotografie mieszkańców Szaflar wykonane podczas badań antropologicznych realizowanych przez SRV IDO w Szaflarach latem 1942 r. Tego typu zdjęcia stanowiły załącznik do ankiet rasowych z danymi z pomiarów antropometrycznych. AUJ, SRV-IDO, Box 70

Ad B. Drugą kategorię tworzą tzw. fotografie etnograficzne⁴⁷, będące wizualnym zapisem życia i kultury badanych społeczności. Obok metody obserwacji i wywiadu stanowiły one dla badaczy z SRV ważne narzędzie w gromadzeniu materiału empirycznego podczas etnograficznych eksploracji terenowych. Tego typu badania w trybie stacjonarnym zostały przeprowadzone w Szaflarach⁴⁸ latem 1940 r., w ramach wspomnianej akcji badawczej. Kierowała nimi niemiecka etnolożka dr Ingeborg Sydow⁴⁹. Ona też wykonała

⁴⁷ Jeszcze do niedawna w dyskursie etnologicznym pod pojęciem „fotografia etnograficzna” rozumiano głównie obrazy rejestrujące tradycyjne style życia badanych społeczności, ich kulturę społeczną i materialną. Zob. M. Szulc, *Fotografia na usługach etnografii. Materiały do bibliografii fotografii polskiej (1840–1953)*, Wrocław 1955.

⁴⁸ W przypadku Szaflar była to modelowa akcja badawcza, przeprowadzona z rozmachem, niepowtórzoną już nigdzie później.

⁴⁹ Ingeborg Sydow (ur. 1915 r., po zamążpójściu Lott-Sydow), niemiecka etnolog. Studia etnologiczne podjęła w Instytucie Morfologii we Frankfurcie nad Menem, doskonaląc swój warsztat pod kierunkiem Leo Frobeniusa i o. Wilhelma Koppersa – profesorów, którzy nie cieszyli się uznaniem wśród szermierzy narodowosocjalistycznej ideologii. Po śmierci Frobeniusa i po tym, jak Koppers po Anschlussie Austrii ze względów religijnych schronił się w Szwajcarii, Sydow złożyła swoją pracę doktorską pt. *Steinkult in Westafrika und Parallelen in anderen Gebieten (Kult kamieni w Afryce Zachodniej i analogie na innych terenach)* w Berlinie. Obroniła ją w 1941 r. już u mocno zaangażowanych politycznie akademików. W 1941 r. została zatrudniona w IDO i pracowała w tej jednostce do 1943 r., kiedy to złożyła wniosek o rozwiązanie umowy, motywując swoją decyzję możliwością prowadzenia badań socjologicznych

większość zdjęć podczas terenowych marszrut⁵⁰, rejestrując za pomocą aparatu fotograficznego różne aspekty życia mieszkańców Szaflar i okolic. Wśród utrwalonych przez nią obrazów odnajdziemy pejzaże, fragmenty pól uprawnych, miejscową architekturę, segmenty zabudowy wsi, budynki mieszkalne i gospodarcze, obejścia z ogródkami, wyposażenie wnętrz, sprzęty domowe, naczynia, przykłady sztuki użytkowej (zdobione łyżniki, misternie haftowane poduszki), ale także typowe dla ówczesnej podhalańskiej wsi zajęcia gospodarcze i prace domowe, w tym narzędzia i maszyny rolnicze. Część fotografii przedstawia samych mieszkańców. Są wśród nich grupowe ujęcia całych rodzin, gromadki dzieci oraz indywidualne portrety. Dominują odświętne, regionalne stroje, ale nie brakuje też ujęć w codziennej, nierzadko znoszonej i zniszczonej odzieży. W wizualnym zapisie znajdują się także sytuacje i sceny związane z lokalnymi uroczystościami religijnymi oraz okolicznościowymi wydarzeniami. Na zdjęciach etnograficznych z Szaflar – w przeciwieństwie do fotografii rasowych – nie znajdziemy oznak podporządkowania, lęku czy przerażenia. Wręcz przeciwnie, emanuje z nich spokój. Estetyka utrwalonych scen i sposób ujęcia postaci na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie, jakby pochodziły one z zupełnie innej opowieści bądź projektu. Nie przystają do zdjęć rasowych. Brak oczywistych odniesień prowadzi patrzącego „na manowce”, uwydatniając raz jeszcze zwodniczy charakter obrazu fotograficznego. Bez wiedzy na temat okoliczności i celów powstania etnograficznych obrazów z Szaflar jawią się one jako niewinne, sielankowe, wręcz beztrudne obrazy. W tym miejscu konieczny wydaje się komentarz. Otóż uchwycone postaci i sytuacje pozwalają sądzić, że autorce, mimo jej niemieckiego pochodzenia, udało się uzyskać dostęp do badanego środowiska i nawiązać kontakt z badanymi. Zapewne w przełamaniu bariery obcości i nieufności znaczącą rolę odegrał Juliusz Zborowski – dyrektor Muzeum Tatrzńskiego (MT), który decyzją władz niemieckich został oddelegowany do badań w Szaflarach jako konsultant⁵¹. Był dla Sydow przewodnikiem i doradcą, który oswajał nieznaną i nietypową zarówno dla niej, jak i mieszkańców Szaflar sytuację. Do kategorii obrazów etnograficznych można zaliczyć także niektóre zdjęcia wykonane przez Plügla podczas pilotażowych badań antropologicznych realizowanych na Podhalu w 1940 r. Myślę o grupowych ujęciach całych rodzin, które austriacki badacz rejestrował zazwyczaj na tle tradycyjnych podhalańskich zabudowań, utrwalając tym samym lokalną architekturę, a także codzienne i odświętne ubiory pozujących do zdjęć mieszkańców Podhala.

Ad C. Trzecią kategorię stanowią zdjęcia muzealiów, będące przykładem dokumentaryzmu etnograficznego. W większości są to fotografie ilustrujące obiekty z MT w Zakopanem wykonane przez Plügla lub na jego zlecenie. W zbiorze SRV znajdują

w Berlinie. U. Michel, *Ethnopolitische Reorganisationsforschung...*, s. 155, 162. W świetle najnowszych ustaleń wiedeńskiej badaczki Lisy Gottschall, I. Sydow po wojnie wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych, gdzie podjęła pracę jako nauczycielka języka niemieckiego w Huntingdon College w Montgomery w stanie Alabama. Zmarła w 2009 r. Zob. L. Gottschall, *The most ideal form of scientific collaboration: Ostarbeit in Kraków (1942)*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” 2022, nr 8, s. 69–85. Szerzej na temat badań etnograficznych prowadzonych przez I. Sydow w Szaflarach zob. S. Trebunia-Staszal, „Lud zdolny do życia”..., s. 131–146. Dla ścisłości pragnę dodać, że identyfikacja rozproszonego materiału fotograficznego pochodzącego z zasobów IDO wskazuje, że autorką większości zdjęć podczas badań w Szaflarach była I. Sydow, choć są też zdjęcia wykonane przez E. Fliethmann. Zob. E. Duszeńko-Król, przy współpracy A. Sekundy, *Kolekcja fotograficzna...*, s. 75–76.

⁵⁰ Można sądzić, że fotografie stanowiły dla Sydow integralną część procedury badawczej i były dopełnieniem tekstowego opisu rzeczywistości.

⁵¹ Zob. M. Maj, S. Trebunia-Staszal, *Działalność Referatu Etnologii...*, s. 132–133.

21

Anzahl gesamt:		lebend:		tot:		w	
Hinterhaupt: sehr angrifflos rötlich steil						Höhe des Kopfes	123
flach gewölbt einwölbend ohne vermind. hoch.						Grösst. Kopflänge	177
Schuppe: stark abgesetzt vorläufig						Grösste Kopfbreite	157
Nasenbein: 0 1 2 3 4						Flachste Stirnbreite	104
Augenwulst: 0 1 2 3 4						Jochbogenbreite	129
Nasenwurzel: sehr flach mittel hoch						Unterkieferwinkelbreite	99
sehr schmal mittel breit						Kinnbogenbreite	
Kopfhaar: straff/schlüchtl flach weit aus						Gesichtstiefe	
weilig lockig gekrauselt locker dicht kreuz						Morphol. Gesichtshöhe	109
Dicke 1 2 3 Pigment a						Physiogn. Obergesichtshöhe	69
grau asch silber/bronze gelb gold rot						Morph. Obergesichtshöhe	63
Kassantien braun blau schwarz lich						Nasenhöhe	51
Ertrag: heller dunkler Mittel 0 1 2 3 4						Nasenbreite	32
Haarbreite: 0 1 2 3 4						Nasenwangentiefe	34
Wimpern: heller dunkler/lang mittel kurz						Nasenbodenlänge	15
stark geschwürt gerade						Abstand d. inn. Augenwinkel	31
Barthaar: teilweise verästelt ungeteilt						Abstand d. auss. " "	84
Aufhängelänge 0 1 2 3 4						Körpergrösse	1428
Pigment: a / grau asch silber/bronze lich						Gnathion	1210
gelb gold rot Kassantien braun blau schwarz						Supraorbitale	1158
Augenfarbe: a / 1 2 3 4						Symphysion	726
aussehen hell dunkel schwarz Kassantien braun						Alronica	1161
limon hasel orange gelb grün violett						Radiale	886
albino schiefer wasser lich grau blau						Stylion	683
Skleral: weiss gelb grau braun blau lich						Dactylion	589
blau weiss dunkel rosa rot firsch violett						Iliocristale	834
bl. a oliv gelb lich doppelt: 0 1 2 3 4						Iliocristale ant.	803
Wimper: sehr klein mittel gross/Produkt						Trochanterion	738
Kiefer unregelmässig divergierend						Tibiale	365
Capitulum Serratum Dreieckig						Spyrion	
Querschnitt: abwechselnd antiklimax						Transv. Brustdurchmesser	238
Naschwell: abwechselnd antiklimax						Skjut. " " "	161
Scapularprotheca: 0 1 2 3 4						Schulterbreite	321
Form: hell rötlich poliert/weiß weich rauh						Klinnac. Rumpfbreite	300
Touche trocken fettig/Dick: 1 2 3						Dorsalschulterbreite	
Durchmesser des Hals: 0 1 2 3 4						Vord. D. röhrenstachelbreite	
Hautfarbe: a / hell dunkel rotlich fahl lich						Trochanterbreit.	248
grau weiss gelb rot braun oliv blau schwarz						Grösst. Hüftbreite	252
Bestand: 0 1 2 3 4 Pigmentfl. 0 1 2 3 4							
Häutung: gelblich							
Leg. ant. 1. sign. oben unten Ring Fläche 1 2 3							
Leg. ant. 2. sign. d. Arbie.							
Genet. Krümmen Länge 0 1 2 3 4							
quar							
Kurz mittel lang gross mittel klein							
Flächen: Oval Recht. u. Rand Quadrat							
anderrte rötlich weiss blau lich							
Abweichung Deformation:							

ZASÓB ARCHIWALNY

Alter		Geschlecht		Lebensjahr		
52		M		97		
Signa		Differenz	in %	Masse	in %	in mm
[redacted]		128		Schulhöhe über dem Boden	100.0	1743
Familienname				Oberarmgehäfte	92.6	1615
Bainome		in 172	9.9	Schulbreite	100.0	1743
Vorname		in 11	10.5	Wöhe d. v. Brustkorbes	88.2	1491
Wohnort		in 822	47.1	Wöhe d. S. Brustkorbes	85.0	1491
Beruf				Spinnweite	106.7	1864
bei Frau: Müttername		762	45.7	Schulbreite 100.0	39.3	19.5
Geburtsort		50		Schulbreite	85.3	35.5
Geburtsort			50.3	Stärke	100.0	49.7
Volkzugehörigkeit		39.4	60.6	Länge d. H. Unterarme m. Hand		28.6
Religion		Kapitulation				
Schulbildung		Obhöhe des Kopfes - 1				
Heeresdienst, Dienstgrade, Auszeichnungen		Größe Kopfhöhe 10.84		81.6	68.3	129
Rassen, Fremdsprachen		Größe Kniehöhe		100.0		189
Krankheiten		Kniehöhe		100.0	85.0	158
Allgemeines Verhalten		Kniehöhe		77.1	70.2	58.7
Geschlechterzahl		Kniehöhe		100.0	91.2	76.2
Kinderzahl		Kniehöhe		76.4	69.6	58.2
Vater		Kniehöhe		7.69	95.1	100.0
Mutter		Kniehöhe		51.4	55.3	39.2
Mutter		Kniehöhe		100.0	45.5	32.3
Mutter		Kniehöhe		65.9	100.0	20.6
Mutter		Kniehöhe		57.4	89.8	16.5
Mutter		Kniehöhe		Brotz. d. lin. Augenaufschlag		
Mutter		Kniehöhe		Lippen-		
Mutter		Kniehöhe		farbe)		
Mutter		Kniehöhe		leiste 0-4		
Mutter		Kniehöhe		krümmung längs 0-4		
Mutter		Kniehöhe		krümmung quer 0-4		
Mutter		Kniehöhe		nasenbreite		
Mutter		Kniehöhe		Firn		
Mutter		Kniehöhe		Stammbaum		
Mutter		Kniehöhe		Eltern		
Mutter		Kniehöhe		Geschwister		
Mutter		Kniehöhe		Ehegatte		
Mutter		Kniehöhe		Kinder		
Mutter		Kniehöhe		Andere Verwandte		
Mutter		Kniehöhe		pigmentwert		
Mutter		Kniehöhe		grundton: eack, grau, silber, bronze, gelb, gold, rötlich, bläulich		
Mutter		Kniehöhe		form: strahl, schicht, wellwellig, answellig, lockig, englockig, kreuz, engkreuz		
Mutter		Kniehöhe		dicke 1-3		
Mutter		Kniehöhe		pigmentwert		
Mutter		Kniehöhe		bildungstärke 0-4		
Mutter		Kniehöhe		form: ungeteilt, mittel, geteilt		
Mutter		Kniehöhe		Arme 0-4		
Mutter		Kniehöhe		Brust 0-4		
Mutter		Kniehöhe		pigmentwert R		
Mutter		Kniehöhe		Epicanthus Mongolenfalte		
Mutter		Kniehöhe		farbe beobacht		
Mutter		Kniehöhe		farbe frei		
Mutter		Kniehöhe		dicke 1-3		
Mutter		Kniehöhe		Durchschneiden Blut, 0-4		
Mutter		Kniehöhe		pigmentfleckenbildung 0-4		
Mutter		Kniehöhe		farbe d. Augenweichteile		
Mutter		Kniehöhe		etc. pigment.		

Ankiety do badań antropologicznych i medycznych pochodzące z niemieckiej akcji badawczej realizowanej przez SRV IDO w Szaflarach latem 1942 r. Badaniom antropologicznym poddano niemalże całą populację wsi. AUJ, SRV-IDO, Box 04, 18

się zdjęcia ponad 1500 muzealnych obiektów i eksponatów z zakresu kultury ludowej Podhala i całych Karpat oraz około 500 reprodukcji fotografii z zasobów MT. Warto dodać, że w raporcie o działalności Referatu Etnologicznego z lipca 1941 r. Plügel jako jedno z najważniejszych zadań wymienia stworzenie bazy fotograficznej z zakresu rzeźnictwa i ludoznawstwa. W tym samym dokumencie wspomina o wykonaniu już wtedy ponad 5 tys. fotografii na Podhalu⁵². Zapewne Plüglowi należy także przypisać stworzenie kartoteki 638 metalowych spinek do koszul oraz kilku klamer do spinania cuch, toreb skórzanych i uprząży. Kartoteka wspomnianych muzealiów została włączona do kolekcji SRV. Dla każdego obiektu założono kartę inwentarzową z jedną lub dwiema fotografiami⁵³.

Materiały fotograficzne znajdujące się w zbiorze SRV są obecnie ważnym zasobem danych do zrekonstruowania metod i technik badawczych stosowanych przez nazistowskich badaczy, a także intencji i polityczno-naukowych założeń, które im przyświecały. Stanowią również interesujący przyczynek do szerszej refleksji nad znaczeniem, złożonością i nieoczywistością fotograficznego obrazu.



Grupa dzieci z Szaflar w codziennych ubiorach. Zdjęcie wykonane podczas etnograficznych badań terenowych kierowanych przez dr Ingeborg Sydow, Szaflary, 1942 r. AUJ, SRV-IDO, Box 70

⁵² Należy zaznaczyć, że przywołana liczba obejmuje zarówno fotografie muzealiów, jak i zdjęcia wykonane przez Plügla podczas badań antropologicznych prowadzonych w 1940 i 1941 r. w wybranych miejscowościach Podhala. ANK, Oddział II. Zespół akt nr 545, IfDO 21: 1377–1395, A. Plügel, *Arbeitsbericht und Planung des Referat Ethnologie*, Krakau, im Juli 1941, mps, ss. 9.

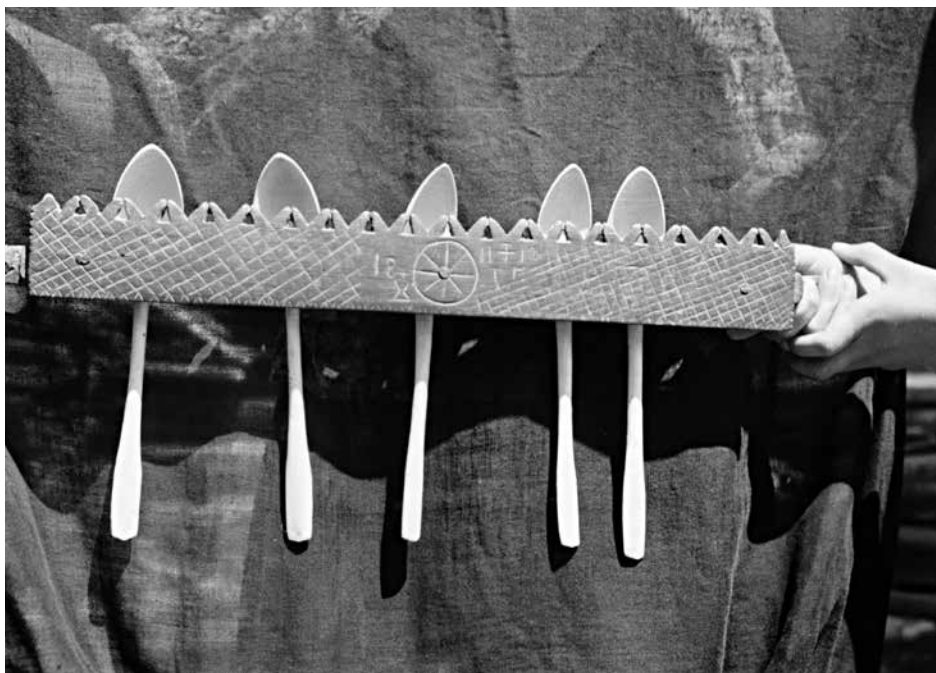
⁵³ Więcej na temat materiałów wizualnych zgromadzonych i wytworzonych przez Plügla zob. M. Maj, S. Trebunia-Staszel, *Działalność Referatu Etnologii...*, s. 122–123.



Fragment wiejskiej zabudowy w miejscowości Szaflary. Tradycyjny drewniany dom podhalański. Zdjęcie wykonane podczas etnograficznych badań terenowych kierowanych przez dr Ingebord Sydow, Szaflary, 1942 r. AUJ, SRV-IDO, Box 70



Ojciec z dzieckiem pozujący do fotografii. Zdjęcie wykonane podczas etnograficznych badań terenowych kierowanych przez dr Ingebord Sydow, Szaflary, 1942 r. AUJ, SRV-IDO, Box 70



Zdobiony łyżnik. Fotografia rejestrująca tzw. kulturę materialną mieszkańców Szaflar. Zdjęcie wykonane podczas etnograficznych badań terenowych kierowanych przez dr Ingeborg Sydow, Szaflary, 1942 r. AUJ, SRV-IDO, Box 70

Fotografia w wywiadzie etnograficznym. Medium uwalniające wspomnienia

Przystępując do studiów nad kolekcją SRV, jednym z najpilniejszych zadań było dotarcie do żyjących świadków niemieckich badań, tak by na podstawie ich relacji zrekonstruować wydarzenia z lat 1940–1942. W pozyskiwaniu danych w terenie kluczowa okazała się być metoda wywiadu wywołanego przez fotografię, zakładająca, że obrazy lepiej niż słowa wydobywają głębsze pokłady ludzkiej świadomości⁵⁴. Okupacyjne zdjęcia przedstawiane rozmówcom intrygowały, pomagały odtworzyć dawne sytuacje, ale też wyzwalały wiele emocji, przeżyć, często skrajnych reakcji. W czasie spotkań ze świadkami historii można było prześledzić „pracę fotografii”, przyjrzeć się, jak na osi zetknięcia obrazu i osoby patrzącej wydobywane są z pamięci minione wydarzenia, wątki, epizody, a także historie wykraczające poza utrwalone w fotografii sceny⁵⁵. Nieme, odrzucone, okryte zapomnieniem fotografie z niemieckiego zbioru w czasie rozmów ze świadkami niemieckich badań przekształcały się w katalizatory wspomnień, same w sobie stawały się nośnikami treści i znaczeń.

⁵⁴ D. Harper, *Talking about pictures: a case for photo elicitation*, „Visual Studies” 2002, vol. 17, no. 1, s. 1, <https://www.tandfonline.com/doi/epdf/10.1080/14725860220137345?needAccess=true> (dostęp 27 IX 2023 r.).

⁵⁵ J. Collier Jr., M. Collier, *Visual Anthropology. Photography as a Research Method*, Albuquerque 1986, s. 99.

Obserwowane w czasie rozmów reakcje: niepewność, milczenie, łzy, a czasem ironiczny śmiech, pozwalały lepiej rozpoznać konteksty dawnych wydarzeń, zrozumieć towarzyszące im postawy, zachowania, społeczne relacje oraz osobiste odniesienia do zapamiętanych sytuacji i zdarzeń.

Zanim materiały SRV trafiły do Polski, już w 2007 r. na prośbę dyrektora Archiwum UJ podjęłam wspólnie z zespołem Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ próbę odnalezienia świadków nazistowskich badań. Jednak pierwsze kroki w terenie nie były łatwe. Miałam świadomość, że tak skomplikowany i przemilczany przez lata temat wymaga szczególnego podejścia ze strony badacza. Dlatego też z pokorą przyjął fakt, że początkowo mieszkańcy Podhala z rezerwą odnosili się do moich poszukiwań, tłumacząc: „E, po co to teraz odgrzebywać”, „Już dość krzywdy było”. Wyczuwałam, że dystans wynikał z obawy, że rozmowa dotyczyć będzie Goralenvolku. Ostatecznie podczas pierwszego wyjazdu terenowego na Podhale spośród kilkunastu zidentyfikowanych osób jedynie trzy kobiety wyraziły zgodę na spotkanie⁵⁶. Z czasem coraz więcej mieszkańców podhalańskich wsi otwierało drzwi swoich domów i powierzało swoje relacje. W trakcie prowadzonych badań terenowych zrozumiałam, że nieufność i dystans świadków mogą wynikać także z innego powodu. Otóż dla wielu osób przymusowe badania, podczas których zarówno kobiety, jak i mężczyźni musieli rozbierać się do naga, były poniżającym doświadczeniem: „Niektórzy płakali, inni obracali to w żart” (Władysław, ur. 1927 r.)⁵⁷; „To był dło nos wstyd. Bo kto sie wtej ozbioł. Teraz jest inacej. Wsędy nagość pokazujom [...], ale wtedy to było okropne” (Maria, ur. 1924 r.). Zdarzały się sytuacje, że osoby pamiętające badania nie chciały nawet spojrzeć na swoje zdjęcia, odpowiadając: „Nie wiem”, „Nie pamiętam”, „Nie mam czasu”. W takich sytuacjach dziękowałam i odchodziłam. Praca w terenie uświadomiła mi, że to, co dla badacza jawi się jako intrygujący temat, dla innych ludzi może okazać się drażliwą, niechcianą historią, która kojarzy się z upokorzeniem, lękiem, uprzedmiotowieniem.

Większość spotkań i rozmów z mieszkańcami Podhala odbywała się w ich domach. W zależności od sytuacji, osobowości, a także kompetencji rozmówcy – jego wiedzy i predyspozycji narracyjnych, wywiad przyjmował formę swobodnej bądź sterowanej rozmowy. Czasami przekształcał się w kilkunastominutową narrację o wydarzeniach z okresu wojny, rodzinnych historiach i osobistych doświadczeniach. Zdarzało się też, że rozmówcy czekali z gotowymi, spisаныmi wspomnieniami, przekazując ułożoną wcześniej wersję zdarzeń. W ten sposób udało się pozyskać bogaty zasób danych etnograficznych – począwszy od informacji dotyczących okoliczności prowadzenia niemieckich badań, poprzez relacje na temat wydarzeń z życia wsi, najbliższej okolicy i całego regionu, aż po osobiste, autobiograficzne historie⁵⁸. Jak już zaznaczyłam, szczególnym medium w wyzwalaniu wspomnień okazały się fotografie sporządzone

⁵⁶ Szerzej na ten temat piszę w opracowaniu „*Lud zdolny do życia*” ..., s. 206–229.

⁵⁷ W nawiasach podano zmienione imiona rozmówców, lecz pozostawiono rzeczywisty rok urodzenia.

⁵⁸ Wszystkie te bezpośrednie przekazy można uznać za jednostkowe świadectwa wojennych przeżyć. Oczywiście są to świadectwa znarratywizowane, poddane w procesie werbalizacji semiozie. Przybliżają zatem obraz przeszłości widziany przez uczestników minionych zdarzeń z perspektywy teraźniejszości. Zob. np. K. Kaniowska, *Antropologia i problem pamięci*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 3–4, s. 57–65.

przez antropologów i etnologów z SRV. Najwięcej emocji wzbudzały obrazy, które bezpośrednio odnosiły się do rozmówców. Równie silne wrażenie wywierały fotografie bliskich osób, członków rodziny, szczególnie tych, którzy zginęli podczas okupacji. Obrazy z przeszłości, ukazujące znane im miejsca, sytuacje i postaci, pozwalały przenieść rozmówców w miniony czas. Decydowały o tym niejednokrotnie drobne szczegóły uchwycone na fotografii, jak np. zabandażowany palec u nogi, kwiatek w oknie czy choćby kokardka przy bluzce, która wywołała ożywioną reakcję mieszkanki Szaflar: „O Jezusie Maryjo... skąd zek sie tu wziena? Skąd to mocie? Jakoz to? To jo. O dejcie spokój. Ojej, pamiętom tom bluzke, z takim kokardkom” (Maria, ur. 1924 r.).

Nie sposób odnieść się nawet do części zebranych relacji, stąd ograniczę się do kilku wypowiedzi dotyczących samej akcji badawczej SRV. Okazuje się, że mimo upływu kilkudziesięciu lat od zakończenia wojny w pamięci świadków zapisało się bardzo wiele szczegółów związanych z przebiegiem badań antropologicznych w Szaflarach. Jedna z ich mieszkanek, przeglądając fotografie swych sióstr i braci, wspominała: „Byliśmy wyznaczeni, to poszliśmy. Na plebanii były badania. Wiem, że była pani, która miała w ramce taki arkusz, na którym miała różne kolory oczu. I mnie kazała patrzeć w lewo i porównywała moje oczy z tamtymi z arkusza. Tak szła po kolei [...]. Denerwowała się. Chyba ze trzy razy mi te oczy badała, nie wiedziała, do której kategorii zaliczyć moje oczy. Patrzyła. [...] Oprócz tej pani był jeszcze pan, starszy taki lekarz, i jeszcze jeden, co dyrygował wszystkimi, rządził” (Helena, ur. 1932 r.).

Z kolei mężczyzna, który w czasie niemieckiej akcji badawczej był piętnastoletnim młodzieńcem, szczegółowo opisał całą sytuację, miejsce, poszczególne stanowiska, realizowane badania i pomiary: „Dobrze pamiętam te badania. Trwały chyba cały miesiąc w 1942 r. Było kilka stanowisk. Przechodziło się od jednego do drugiego stanowiska. Była ekipa kilku lekarzy, około 10 osób. Badania odbywały się na plebanii. Mierzyl nas. Pytali o choroby. Badali wszystko. Oczy, gardło, łącznie z owłosieniem. Zostawialiśmy także odciski palców. [...] To była sprawa rasowości. Zaklasyfikowali nas do rasy germańskiej. My tutaj, na Podhalu, mieliśmy być potomkami Germanów. Tak ludzie mówili o tych badaniach” (Józef, ur. 1927 r.).

Większość rozmówców, mówiąc o badaniach, podkreślała towarzyszące im uczucie strachu i przerażenia. Powszechnie bowiem kojarzono niemiecką akcję badawczą z typowaniem dzieci do germanizacji: „A myśmy się tylko bali i modlili, czy oni nas po tych badaniach nie wywiozą gdzieś... Czy nas nie powysyłają. Bo ja nie wiem, myśmy nie wiedzieli, czy wszystkich ludzi badają, czy tylko naszą rodzinę” (Helena, ur. 1932 r.); „Jak chodziłam do szkoły podstawowej w Nowym Targu, to chodzili jacyś ludzie i szukali. Patrzyli w oczy, kto ma niebieskie oczy. Była taka Zosia Michalikówna, która miała blond włosy i niebieskie oczy. Ja byłam szczęśliwa, że nie mam niebieskich oczu” (Marianna, ur. 1929 r.).

Przytoczyłam zaledwie kilka z kilkudziesięciu relacji zgromadzonych w trakcie badań etnograficznych prowadzonych na Podhalu od końca 2007 do 2015 r. z zastosowaniem metody wywiadu wywołanego przez fotografię. Pozyskane dane stały się podstawą do zrekonstruowania przebiegu i okoliczności niemieckich badań. Pozwoliły też uzupełnić i zweryfikować wiedzę nie tylko na temat samej akcji badawczej, lecz także innych historii związanych z okresem II wojny światowej.



Mieszkancka Szaflar podczas wywiadu etnograficznego patrzy na swoje zdjęcie z młodości wykonane przez niemieckich antropologów w 1942 r., Szaflary, 2008 r. Fot. S. Trebunia-Staszek



Świadkowie niemieckiej akcji badawczej realizowanej przez SRV IDO w Szaflarach w 1942 r. rozpoznają swoje zdjęcia z dzieciństwa, Szaflary, 2011 r. Fot. M. Maj

Obrazy przemocą naznaczone. Co i jak udostępnić?

Już z chwilą odkrycia zbioru SRV IDO w Smithsonian Institution ujawniły się liczne pytania i dylematy związane ze statusem poznawczym nazistowskiej dokumentacji. Gretchen E. Schafft, która jako pierwsza opracowała niemieckie archiwalia i na ich podstawie w 2004 r. opublikowała książkę *From Racism to Genocide. Anthropology in the Third Reich*, sprzeciwiła się upublicznianiu materiałów SRV. Opierając się na analizie tysięcy stron niemieckich dokumentów, zanegowała ich wartość poznawczą, twierdząc, że są to pseudonaukowe bzdury wyprodukowane w zbrodniczych celach. Co więcej, biorąc pod uwagę uwikłanie dokumentacji w nazistowski reżim, uznała, że podejmowanie studiów nad kolekcją SRV jest nieetyczne⁵⁹. Nie ignorując podniesionych przez Schafft uwag, uważam jednak, że niemieckie archiwalia winny być przedmiotem badań⁶⁰. W prezentowanym tekście starałam się pokazać wartość źródłową wizualnej części niemieckiej dokumentacji, a jednocześnie podkreślić jej niejednoznaczność i dehumanizujący charakter. Współczesne badania nad zbiorem SRV wykazały, że niemieckie zdjęcia gromadzone w niecznych celach – w sytuacji zniewolenia i przymusu – po latach okazały się ważnym zasobem do poznania nie tylko nazistowskich metod i założeń polityczno-badawczych, lecz także codziennej rzeczywistości czasu okupacji, życia i kultury badanych społeczności. Ponadto – użyte w czasie wywiadu – odsłoniły potencjał fotografii, jej perswazyjną siłę, ale też nieoczywistość i zwodniczość. Ujawniające się w trakcie spotkań silne emocje i przeżycia świadków historii wydatniły z całą mocą problematyczny charakter zbioru i skłoniły do postawienia ważnych pytań: Jak korzystać z niemieckich obrazów, by nie wzniecać na nowo dawnych konfliktów? Co i w jakim zakresie udostępnić? Jak chronić wizerunki tych, którzy zostali na nich utrwaleni? Jak zarządzać tak drażliwymi danymi? Czy decydować się na publikację w otwartym dostępie?

Bez wątpienia materiały SRV wymagają szczególnego podejścia i odpowiedzialności zarówno ze strony instytucji, które je przechowują, jak i tych, którzy te archiwalia wykorzystują w budowaniu nowych przekazów. Myślę przede wszystkim o badaczach akademickich, ale także o przedstawicielach innych środowisk i profesji, by wymienić artystów, dziennikarzy, publicystów, czy też pasjonatów historii. Namysł nad reprezentacjami, które stworzymy, oraz świadomość tego, że budowane przez nas przekazy mogą jeszcze bardziej wydziedziczać, prześladować i konfliktować, gdy zaczną krążyć „po świecie”, winny być nieodłącznym elementem naszej działalności⁶¹.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Narodowe w Krakowie

Oddział II. Zespół akt nr 545, sygn. IfDO 1–21.

⁵⁹ G.E. Schafft, *From Racism to Genocide...*, s. 1–13.

⁶⁰ Por. K. Stopka, *Kolekcja Sektion Rassen- und Volkstumsforschung...*, s. 19–23.

⁶¹ Zob. Y.S. Lincoln, N.K. Denzin, *Ósma i dziewiąta faza. Badania jakościowe (w) przełomowej przyszłości [w:] Metody badań jakościowych*, t. 2, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, red. nauk. wyd. pol. K. Podemski, Warszawa 2009, s. 676.

Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego

Kolekcja Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit przekazana przez National Anthropological Archives Smithsonian Institution w Waszyngtonie, Box 1–83.

Opracowania

- Barth F., Gingrich A., Parkin R., Silverman S., *Antropologia. Jedna dyscyplina, cztery tradycje: brytyjska, niemiecka, francuska i amerykańska*, tłum. J. Tegnerowicz, Kraków 2007.
- Bronisław Piłsudski (1866–1918). *Człowiek – Uczony – Patriotą*, red. T. Jabłońska i in., Zakopane 2003.
- Cocchiara G., *Dzieje folklorystyki w Europie*, tłum. W. Jekiel, Warszawa 1971.
- Collier J. Jr., Collier M., *Visual Anthropology. Photography as a Research Method*, Albuquerque 1986.
- Duszeńko-Król E., przy współpracy A. Sekundy, *Kolekcja fotograficzna Institut für Deutsche Ostarbeit Krakau (1940–1945). Zdjęcia z Polski*, Kraków 2014.
- Gąsiorowski T., *Podhale w planach niemieckiego okupanta*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 1–2.
- Gottschall L., „*The most ideal form of scientific collaboration*”: *Ostarbeit in Kraków (1942)*, „Etnografia. Praktyki, Teorie, Doświadczenia” 2022, nr 8.
- Gottschall L., *Student wiedeńskiego Wydziału Ludoznawstwa i aktywny członek NSDAP: Anton Adolf Plügel [w:] Antropologia i etnologia w czasie wojny. Działalność Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit, Krakau 1940–1944, w świetle nowych materiałów źródłowych*, red. M. Maj, Kraków 2015.
- Harper D., *Talking about pictures: a case for photo elicitation*, „Visual Studies” 2002, vol. 17, no. 1.
- Heinemann I., *Germanizacja, przesiedlenia, ludobójstwo. Generalny Plan Wschodni w świetle koncepcji nowego ładu etnicznego w Europie Wschodniej podczas II wojny światowej [w:] Inżynieria społeczna. Między totalitarną utopią a cząstkowym pragmatyzmem*, red. P. Madajczyk, P. Popieliński, Warszawa 2012.
- Kaczanowski K., *Dzieje Zakładu Antropologii Uniwersytetu Jagiellońskiego*, „Alma Mater” 2008, nr 106.
- Kaniowska K., *Antropologia i problem pamięci*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 3–4.
- Kopeczyńska-Jaworska B., *Metodyka etnograficznych badań terenowych*, Warszawa–Łódź 1971.
- Kubica-Heller G., *Fotografia etnograficzna dokumentująca życie Żydów w Polsce – charakterystyka ogólna*, „Etnografia Nowa”/„The New Ethnography” 2015/2016, nr 7/8.
- Kurz I., *Codzienne i niecodzienne w obiektywie „fotoamatorów”*. *Niemieckie fotografie i polska pamięć o okupacji [w:] Wojna. Doświadczenie i zapis. Nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.
- Libera Z., *Antropologia biologiczno-kulturowa i polityka rasowa III Rzeszy w działalności Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit [w:] Antropologia i etnologia w czasie wojny. Działalność Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit, Krakau 1940–1944, w świetle nowych materiałów źródłowych*, red. M. Maj, Kraków 2015.

- Lincoln Y.S., Denzin N.K., *Ósma i dziewiąta faza. Badania jakościowe (w) przelomowej przyszłości* [w:] *Metody badań jakościowych*, t. 2, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, red. nauk. wyd. pol. K. Podemski, Warszawa 2009.
- Maj M., Trebunia-Staszela S., *Działalność Referatu Etnologii Sekcji Rasowo-Ludoznawczej w świetle nowych materiałów źródłowych* [w:] *Antropologia i etnologia w czasie wojny. Działalność Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit, Krakau 1940–1944, w świetle nowych materiałów źródłowych*, red. M. Maj, Kraków 2015.
- Majewicz A., *Badacz i przyjaciel sachalińskich tubylców – naukowa sylwetka Bronisława Piłsudskiego*, „Literatura Ludowa” 1988, nr 4–6.
- Michel U., *Ethnopolitische Reorganisationsforschung am Institut für Deutsche Ostarbeit in Krakau 1941–1945* [w:] *Ethnologie und Nationalsozialismus*, red. B. Streck, Gehren 2000.
- Morris-Reich A., *Race and Photography. Racial Photography as Scientific Evidence, 1876–1980*, Chicago 2016.
- Pink S., *Etnografia wizualna. Obrazy, media i przedstawienie w badaniach*, tłum. M. Skiba, Kraków 2009.
- Plügel A., *Das Rassenbild des Vorfeldes im deutschen Osten*, „Das Vorfeld. Schulungsblätter für den Nationalsozialisten im Generalgouvernement” 1941, 2 Jahr., F. 6.
- Ricoeur P., *Pamięć – zapomnienie – historia* [w:] *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo*, oprac. K. Michalski, tłum. S. Amsterdamski i in., Kraków 1996.
- Rybicka A., *Instytut Niemieckiej Pracy Wschodniej. Institut für Deutsche Ostarbeit Kraków 1940–1945*, Warszawa 2002.
- Schafft G.E., *From Racism to Genocide. Anthropology in the Third Reich*, Urbana–Chicago 2004.
- Schafft G.E., *Od rasizmu do ludobójstwa. Antropologia w Trzeciej Rzeszy*, tłum. T. Bałuk-Ulewiczowa, Kraków 2006.
- Sikora S., *Autobiografia stworzona z fotografii. Metafora w fotografii*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 1997, nr 3–4.
- Sontag S., *O fotografii*, tłum. S. Magala, Kraków 2009.
- Stopka K., *Kolekcja Sektion Rassen- und Volkstumsforschung własnością Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego* [w:] *Antropologia i etnologia w czasie wojny. Działalność Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit, Krakau 1940–1944, w świetle nowych materiałów źródłowych*, red. M. Maj, Kraków 2015.
- Stiegler B., *Obrazy fotografii. Album metafor fotograficznych*, tłum. J. Czudec, Kraków 2009.
- Szatkowski W., *Goralenvolk. Historia zdrady*, Kraków 2012.
- Sztandara M., *O „etnograficzności” fotografii*, „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” 2003, nr 3–4.
- Szulc M., *Fotografia na usługach etnografii. Materiały do bibliografii fotografii polskiej (1840–1953)*, Wrocław 1955.
- Traverso E., *Europejskie korzenie przemocy nazistowskiej*, tłum. A. Czarnacka, Warszawa 2011.
- Trebunia-Staszela S., *„Lud zdolny do życia”. Górale podhalańscy w oczach niemieckiego okupanta*, Warszawa 2019.

Trebunia-Staszek S., *Muzeum Tatrzańskie jako laboratorium dziedzictwa. Część I*, „Journal of Urban Ethnology” 2018, nr 16.

Tylor E.B., *Antropologja. Wstęp do badania człowieka i cywilizacji (z rysunkami)*, tłum. A. Bąkowska, Warszawa 1923.

Wnuk W., *Walka podziemna na szczytach*, Warszawa 1980.

STRESZCZENIE

W artykule autorka podejmuje rozważania nad rolą fotografii archiwalnej w praktyce i refleksji etnograficznej oraz przybliża złożone i zawile konteksty współczesnych badań nad obrazami z okresu okupacji hitlerowskiej. Punktem wyjścia są materiały źródłowe z niemieckiej kolekcji Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit (SRV IDO) wytworzone przez pracowników tejże placówki podczas badań rasowych i ludoznawczych prowadzonych w wybranych miejscowościach Generalnego Gubernatorstwa w latach 1940–1943. Odwołując się do własnych studiów nad zbiorem SRV oraz doświadczeń z badań etnograficznych, autorka charakteryzuje wizualną część tytułowej kolekcji, a następnie omawia przykłady zastosowania niemieckich fotografii w wywiadach ze świadkami historii. W tekście podkreśla też wartość źródłową dokumentacji SRV, a jednocześnie ukazuje jej dehumanizujący charakter oraz uwikłanie w zbrodniczą politykę III Rzeszy. W podsumowaniu stawia pytania natury etycznej związane ze sposobami wykorzystania naznaczonych hitlerowskim reżimem archiwaliów we współczesnych badaniach naukowych oraz w działalności placówek deponujących pamięć.

Słowa kluczowe: antropologia wizualna, etnografia, fotografia i pamięć, Institut für Deutsche Ostarbeit, nauka i etnopolityka, nazistowskie badania rasowe i ludoznawcze, II wojna światowa.

ABSTRACT

The article considers the role of archival photography in ethnographic practice and reflection, and reveals the complex and intricate contexts of contemporary research on images from the Nazi occupation. The starting point is source material from the German collection of the Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit (Section on Races and Ethnicity of the Institute for German Work in the East, SRV/IDO) produced by its staff during racial and ethnological studies conducted in selected localities in the General Governate from 1940–1943. Referring to her own studies of the SRV collection and her experience in ethnographic research, the author characterises the visual part of the eponymous collection and then discusses examples of the use of German photographs in interviews with witnesses of history, in this case the inhabitants of Podhale who were included in the SRV research campaign. She also emphasises the source value of German documentation, while at the same time revealing its dehumanising nature and involvement with the criminal policies of the Third Reich. In conclusion, she poses ethical questions related to the ways in which archival materials tainted by the Nazi regime can be used in contemporary academic research and in the activities of institutions that collect ‘depositions’ of remembrance.

Key words: visual anthropology, ethnography, photography and memory, Institut für Deutsche Ostarbeit (Institute for German Work in the East), research and ethno politics, Nazi race and population studies, World War II.

Monika Golonka-Czajkowska

ORCID: 0000-0001-6981-705X
(Uniwersytet Jagielloński)

TECZKA „BEZ TWARZY”. PRZYPADEK WARTOWNIKA KLISIA*

„Walka PPR z podziemiem toczy się coraz zapalczywiej, tak że nie zanosì się na jej zakończenie. Używa się rozmaitych chwytów, aby pogrążyć nieprzyjaciela. Ofiary padają tak po jednej, jak i po drugiej stronie. Życie ludzkie jest coraz tańsze, a przy rozgrywkach ginie kwiat narodu, który przydałby się do ugruntowania odzyskanej wolności kraju i do odbudowy zniszczonego w wyniku długotrwałej wojny”¹.

(Wojciech Kuraś)

W marcu 2022 r. w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej Uniwersytetu Jagiellońskiego została otwarta wystawa „Życie ludzkie jest coraz tańsze». Długa wojna światowa na Nowotarszczyźnie 1939 – ...”, przygotowana w ramach projektu badawczego „Józef Kuraś »Ogień« i jego podkomendni w wyobraźni społecznej. Antropologiczne studium przeżywania przeszłości”². Zamieszczone w tytule ekspozycji słowa Wojciecha Kurasia, brata Józefa Kurasia ps. „Ogień” – legendarnego dowódcy Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”, stały się dla zespołu projektowego punktem wyjścia do pracy nad stworzeniem antropologicznej opowieści o burzliwym czasie wojny i powojnia na Podtatrzu, którego ślady są obecne do dzisiaj w pamięci mieszkańców tego regionu. Wśród osiemnastu plansz, poświęconych bohaterom, ofiarom, sprawcom i zwykłym świadkom tamtych tragicznych dni, znalazła się również tablica przybliżająca postać jednego z szeregowych funkcjonariuszy nowotarskiego

* Tekst powstał w ramach projektu badawczego „Józef Kuraś »Ogień« i jego podkomendni w wyobraźni społecznej. Antropologiczne studium przeżywania przeszłości” (grant Narodowego Centrum Nauki, nr 2016/21/B/HS3/02921, Uniwersytet Jagielloński, 2017–2021).

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie (dalej AIPN Kr), 683/3, Wojciech Kuraś, *Korzenie tradycji narodowych rodziny Kurasiów, górali w Waksmundu*, mps, Waksmund, 1981–1982, s. 421. Cytaty, oprócz przytoczonego tutaj fragmentu wspomnień Wojciecha Kurasia, w całym artykule na życzenie autorki zostały podane zgodnie z pisownią oryginału (przyp. red.).

² Szerzej na temat wystawy zob. <https://ogien.project.uj.edu.pl/rezultaty/wystawa> (dostęp 8 XII 2023 r.).

Urzędu Bezpieczeństwa – wartownika Karola Klisia, uwikłanego w walkę z „ogniowcami”. Kilka archiwaliów, które znaleziono w jego teczce personalnej, również pokazano na wystawie. Wśród nich był kwestionariusz osobowy – dokument w zasadzie standardowy, wypełniany obowiązkowo przez wszystkich wstępujących w szeregi bezpieki. W przypadku ankiety wartownika Klisia pojawiła się jednak pewna znacząca różnica: rubryka, gdzie powinna znajdować się fotografia, była pusta, a papier w miejscu, do którego kiedyś przyklejono zdjęcie, uszkodzony. Ten z pozoru drobny brak podczas pracy nad wystawą nabrał zupełnie nowej wymowy. Ubytek w papierze, który został wypełniony przez artystkę Monikę Bielak czarnym kolorem, przybrał formę nieregularnej, ciemnej plamy, stając się ostatecznie przejmującą metaforą losów człowieka pochłoniętego przez terror ideologii, bezwzględny system totalnej instytucji i brutalne prawa wojny.

Znaczący brak

Pusta, prostokątna rubryka z pozostałym śladem po fotografii na pierwszej stronie kwestionariusza pracownika aparatu bezpieczeństwa nie ułatwia badaczowi poszukiwania w gąszczu archiwaliów śladów „pulsującego ludzkiego życia”, o którym pisał Marc Bloch³. Jeśli istotą fenomenu fotografii jest poświadczanie przeszłości i uobecnianie⁴, to jej zaginięcie może prowokować do zadawania różnych pytań. Jak wyglądała postać na brakującej fotografii? Dlaczego zdjęcie zniknęło? Czy **brak** ten ma jakąś wartość epistemiczną, a jeśli tak, to w jaki sposób do niej dotrzeć? Pytania te mają sens tylko wówczas, gdy poczynimy założenie, że owo **puste miejsce** jest także rodzajem **śladu**, a więc – jak pisał Paul Ricoeur – może stać się przedmiotem „troski badacza”⁵.

Brak fotografii funkcjonariusza na kwestionariuszu jest śladem szczególnego rodzaju, swoistym „minus-znakiem”, który od tego, kto na niego natrafił, domaga się odczytania sensu⁶. Pustka ze śladem kleju wywołuje w oglądającym dokument poruszenie, podobnie jak Barthesowskie *punctum* w fotografii⁷. Zakłóca porządek starannie wypełnionego formularza, wprowadzając do niego przykuwający uwagę nieład. Dopomina się od prowadzącego kwerendę wyjaśnienia, wypełnienia znaczącą treścią. Jeżeli zadaniem śladu – jak pisze autor *Temps et récit* – jest refigurowanie czasu poprzez łączenie tego, co egzystencjalne z tym, co empiryczne⁸, warto zadać sobie w takim razie pytanie, co może znaczyć **ślad**, który jest **brakiem**, nie tylko w wymiarze historiograficznym – jako narzędzie rekonstruowania przeszłości – ale również antropologicznym. Ta druga perspektywa, bliska założeniom badawczym antropologii bezpieki, poprzez zindywidualizowane podejście do konkretnego przypadku i zagęszczenie opisu stara się odnaleźć w materiale badawczym przede wszystkim aktywnie działającego i emocjonalnie

³ M. Bloch, *Pochwała historii*, tłum. W. Jedlicka, Warszawa 1962, s. 69.

⁴ A. Krupa, „To-co-było”? O doświadczaniu czasoprzestrzeni sfotografowanej, „INTERLINIE. Intradyscyplinarne Czasopismo Internetowe” 2011, nr 1, s. 44.

⁵ P. Ricoeur, *Czas i opowieść*, t. 3: *Czas opowiadany*, tłum. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008, s. 178.

⁶ Ricoeur rozwija tu myśl Emmanuela Lévinasa, który uważał, że ślad jako znak „[...] posiada jeszcze tę wyjątkową cechę w odniesieniu do innych znaków: oznacza on poza wszelką intencją oznaczania oraz poza wszelkim zamiarem, którego cel miałyby stanowić”. Zob. E. Lévinas, *Humanisme de l'autre homme*, Montpellier 1972, s. 60. Cyt. za: P. Ricoeur, *Czas i opowieść...*, s. 179.

⁷ R. Barthes, *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, przeł. J. Trznadel, Warszawa 1995, s. 47.

⁸ P. Ricoeur, *Czas i opowieść...*, s. 180.

**„ ŻYCIE
LUDZKIE
JEST
CORAZ
TAŃSZE ”**

Wojciech Kuraś, brat „Ognia”.
Wspomnienia o majej wsi Waksmund,
Waksmund 1982

**DŁUGA
WOJNA
ŚWIATOWA
NA
NOWOTARSZ-
CZYŹNIE
1939- ...**

**WYSTAWA
PLENEROWA**
22 marca –
10 czerwca 2022

**„Galeria pod Przewiązką”
IEiAK UJ**
ul. Gołębia 9
(wejście do godziny 16)
ul. Anny 6
(wejście po godzinie 16
i w weekendy)

Organizator:



Finansowanie:

grant Narodowego Centrum Nauki
2016/21/B/H53/02921

Więcej na temat projektu:

www.ogien-projekt.uj.edu.pl

Plakat do wystawy „Życie ludzkie jest coraz tańsze». Długa wojna światowa na Nowotarszczyźnie 1939 – ...» przygotowanej przez zespół kuratorski: Monika Bielak, Monika Golonka-Czajkowska, Kaja Kajder, Łukasz Łoziński, Dariusz Nikiel. Projekt graficzny: Monika Bielak, Kraków, 2022 r. Zbiory Moniki Golonki-Czajkowskiej

reagującego Anthroposa⁹. W szeroko zakreślonym projekcie tej subdyscypliny nieprzypadkowo wskazuje się na procesy i zjawiska sytuujące się często na peryferiach bądź w strefach liminalnych oficjalnego życia tejże instytucji. Chodzi tu zwłaszcza o problem złożonych relacji między jednostką a systemem, w ramach którego oficjalnie funkcjonuje ona w roli funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa. W tym kontekście warto zastanowić się, jakiego rodzaju tożsamości, wzory i praktyki działania wytwarzali ludzie, którzy tę instytucję współtworzyli, co właściwie decydowało o tym, że do niej wchodzili, a także w jakich okolicznościach ją opuszczali.

Jeśli uznamy, że puste miejsce po fotografii „daje do myślenia”¹⁰, to należałoby rozważyć, w jaki sposób można je zinterpretować. Z uwagi na specyfikę analizowanego materiału warto odwołać się tu do klasycznej już dzisiaj, niemniej wciąż wartościowej heurystycznie koncepcji analizy znaku zaproponowanej przez Rolanda Barthesa¹¹. Najpierw puste miejsce po fotografii denotowane jest jako dosłowny ślad konkretnego fizycznego działania – jej wydarcia, zniszczenia, zagubienia itp. Następnie brak ten zostanie potraktowany jako „minus-znak” (znacząca „minus-reprezentacja”), a zatem będzie wymagał odnalezienia związanych z nim konotacji. Poprzez umieszczenie owego śladu w kilku znaczących dla niego, stopniowo rozszerzających swe granice kontekstach zostanie poddany interpretacji, która skupi się na odsłonięciu ukrytych w nim sensów.

W przypadku rozpatrywanej tu luki po portrecie funkcjonariusza kluczowa będzie gruntowna znajomość dookreślających ją dokumentów, począwszy od samego kwestionariusza dla kandydata, którego jest ona integralnym elementem, poprzez całą teczkę jako zdeponowany przez UB zbiór informacji o swoim pracowniku, aż po materiały wytworzone przez aparat bezpieczeństwa pośrednio powiązane z analizowanym przypadkiem. Znacząca dla analizy będzie także znajomość środowiska społeczno-kulturowego bezpieki jako totalnej instytucji dyscyplinującej z jej systemem idei, wartości, norm i praktyk. Ważnym polem kontekstowym, istotnym dla analizowanego tu przypadku, będzie również szczególny stan entropii społecznej okresu powojnia, zdominowany na Podtatrzu przez brutalną walkę o władzę między aparatem bezpieczeństwa a lokalną partyzantką antykomunistyczną¹².

Przypadek Karola Klisia

Problem znaczenia brakującej fotografii jako specyficznej „minus-reprezentacji” spróbuję przedstawić, odwołując się do przypadku wartownika Karola Klisia, skierowanego z początkiem kwietnia 1946 r. do pracy w nowotarskim Powiatowym

⁹ Zob. *W stronę antropologii „bezpieki”. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Syrnok, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, Wrocław 2014; *Antropologia donosu*, red. J. Syrnok, R. Klementowski, Wrocław 2017; J. Syrnok, *Antropologia „bezpieki”: dlaczego? [w:] W stronę antropologii „bezpieki”* ..., s. 51–60. Warto dodać, że Jarosław Syrnok jest także autorem pionierskiego w kontekście antropologii bezpieki opracowania poświęconego działalności lokalnego aparatu bezpieczeństwa na Dolnym Śląsku, napisanego właśnie w konwencji studium historyczno-antropologicznego. Zob. *idem, Urząd Bezpieczeństwa w Wołowie (1945–1956)*, Wrocław 2010.

¹⁰ Cytat pochodzi z tytułu pracy Ricoeura, zamieszczonej w jego książce *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, oprac. S. Cichowicz, Warszawa 1975.

¹¹ R. Barthes, *Mit i znak. Eseje*, tłum. W. Błońska, Warszawa 1970.

¹² Termin „władza” nie odnosi się w tym przypadku do instytucjonalnej koncepcji władzy, lecz został użyty w szerszym, używanym współcześnie przez antropologów znaczeniu – jako dążenie do sprawowania kontroli, wywierania wpływu i narzucania własnych celów publicznych. W tym sensie walka o władzę staje się walką o dominację.

POUFNE!

Na wszystkie pytania należy dawać prawdziwą i ścisłą odpowiedź.

68

KWESTIONARIUSZ

Dla współpracowników Resortu Bezpieczeństwa Publicznego.

1. Nazwisko Klis Imię Karol
2. Imiona rodziców Ferdynand i Marija
3. Data urodzenia 17.10.1919 roku
4. Miejsce urodzenia (wieś, gmina, powiat, województwo) Biała
Powiat Biała Woj. Krakowskie
5. Zawód (ewn. zajęcie) Robotnik
6. Jaki majątek posiada żaden
7. Narodowość Polska
8. Wyznanie Brzm. Katol
9. Obywatelstwo (przynależność państwowa) Polskie
10. Wykształcenie (ogólne oraz fachowe) 6 klas Powrochnych
11. Znajomość języków obcych (biegle) żaden
12. Stan rodzinny (kawaler czy żonaty) żonaty
- a) nazwisko panieńskie, imię żony Daniela Sajak
- b) ilość, wiek i imiona dzieci
- c) imiona braci, siostr ich zajęcia w chwili obecnej oraz adres Gertruda jest
w domu nie pracuje ul. Legjonów 14.
Marija jest opiekunka na wiosce Ruzewo pow. Kraków
- d) gdzie zamieszkują rodzice (dokładny adres) Marija Klis Biała
ul. Legjonów 14.
13. Zajęcie rodziców i posiadany majątek Mojatata nie posiada żaden,
jest jako Doroczny domu.
14. Służba w wojsku (w jakim) żaden
- a) stopień wojskowy żaden
- b) w jakich latach służył wcale
- c) udział w wojnie (przezwko komu i w jakich latach)
- d) czy ma odznaczenia i jakie żadne
- e) czy był ranny nie

Kwestionariusz osobowy Karola Klisia (pierwsza strona). AIPN Kr, 0154/271

Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. Formalnie Kliś był wówczas reprezentantem władzy – jednym z kilkuset funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, którzy przewinęli się przez Podtatrze, torując komunistom drogę do ostatecznego przejęcia rządów¹³. Zdeponowane w jego teczkę personalnej dokumenty, w tym kwestionariusz osobowy – uszkodzony w miejscu, gdzie kiedyś znajdowała się fotografia – odbiegają jednak od standardowej zawartości tego typu akt. Pokazują, jak złożone mogły być losy człowieka, opatrzonego dziś stereotypową etykietą ubeka. Uzmysławiają również, że wydawanie szybkich wyroków i jednoznacznych ocen staje się o wiele trudniejsze, gdy zza emblematycznych portretów wroga zaczynają wyłaniać się sylwetki konkretnych ludzi z własnymi, często bardzo skomplikowanymi biografiami.

W przypadku wartownika Klisia mamy do czynienia z dramatem człowieka, który ostatecznie stał się jeszcze jedną ofiarą terroru, czy też – jak trafnie ujął specyfikę tamtego czasu Marcin Zaremba – „Wielkiej Trwogi” czasu powojnia¹⁴, czyli okresu, gdy na Podtatrzu, podobnie zresztą jak i w innych regionach Polski, toczyła się bezwzględna walka między przybyłymi na ten teren wraz z końcem wojny siłami bezpieki a (w przypadku Podtatrza) partyzantami „Błyskawicy”, dowodzonymi przez Józefa Kurasia „Ognia”¹⁵. Bez względu na to, czy okres ten będziemy nazywać kolejną – tym razem sowiecką – okupacją¹⁶, rewolucją komunistyczną¹⁷ czy też **bratobójczą walką**, jak pisał w swoich wspomnieniach o tamtym czasie Wojciech Kuraś – brat „Ognia”¹⁸, ofiary padały nie tylko bezpośrednio po obu stronach barykady, ale też daleko w jej cieniu. Zgodnie z twardymi regułami terroru ludzie często byli karani, jak pisał Bronisław Baczko w kontekście rewolucji, „za to, kim są, a nie za to, co zrobili”¹⁹, a losy bohatera mojego artykułu będą tej okrutnej zasady wymowną egzemplifikacją.

Brak orientacji politycznej

Po raz pierwszy na wzmiankę o wspomnianym wartowniku – Karolu Klisiu – natrafiłam właściwie przez przypadek, gdy prowadziłam badania nad środowiskiem nowotarńskiej bezpieki w okresie jej walki z „Błyskawicą”. Jego nazwisko znalazło się w raporcie

¹³ Mam tu na myśli nie tylko stałą, kilkudziesięcioosobową obsadę placówek bezpieki w Nowym Targu, Rabce i Zakopanem (do czasu jej likwidacji), ale również podlegające MBP oddziały KBW/WBW, które były ściągane do „zadań specjalnych”. Przykładem jest chociażby akcja w lutym 1946 r., gdy na Podtatrzu pojawiły się dodatkowe siły KBW wraz z 16. pp. „ludowego” WP, a także akcja w marcu 1946 r., gdy w rejon Nowego Targu dotarło 130 żołnierzy WBW. Zob. AIPN Kr, 06/1, t. 16, k. 32, 43.

¹⁴ M. Zaremba, *Wielka Trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. D. Golik, M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień” i zgrupowanie partyzanckie „Błyskawica”*, Kraków 2017; M. Korkuć, *Zgrupowanie „Ognia”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 1–2, s. 46–55; *idem*, *Józef Kuraś „Ogień”*. *Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2012; *idem*, *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)*, Kraków 2015; Ł. Łoziński, *The Activity of ‘Błyskawica’ Partisans on the Polish-Slovak Borderland: Of Spisz and Orawa in the Years 1945–1947*, „Prace Etnograficzne” 2022, t. 50, s. 69–100.

¹⁶ Takie stanowisko prezentują zazwyczaj historycy z kręgu IPN. O różnicach w postrzeganiu tamtego okresu przez badaczy najnowszych dziejów Polski zob. *Sprzeczne narracje... Z historii powojennej Polski 1944–1989*, red. R. Spałek, Warszawa 2020.

¹⁷ W ten sposób interpretuje ten okres m.in. amerykański badacz najnowszych dziejów Europy Środkowo-Wschodniej Padraic Kenney. Zob. *idem*, *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, Warszawa 2015, s. 22–23.

¹⁸ AIPN Kr, 683/3, Wojciech Kuraś, *Korzenie tradycji narodowych rodziny Kurasiów, górali z Waksmundu*, mps, Waksmund, 1981–1982, s. 420.

¹⁹ B. Baczko, *Jak wyjść z Terroru. Termidor i rewolucja*, tłum. W. Dłuski, Gdańsk 2005, s. 62.

specjalnym przesłanym z PUBP do zwierzchników w Krakowie, informującym m.in. o bilansie akcji rozbicia przez „ogniowców” w okolicach Ostrowska grupy KBW²⁰. Jak meldował autor raportu, wśród uprowadzonych przez napastników jeńców mieli znaleźć się także dwaj funkcjonariusze UB – Władysław Rosa i Karol Kliś. Ciekawa dalszych losów tegoż wartownika postanowiłam sięgnąć do jego teczki personalnej, która niespodziewanie dla mnie samej okazała się przejmującym świadectwem ludzkiej tragedii i jednocześnie w skondensowanej formie szczególnie wyrazistym obrazem złożoności czasu powojnia²¹. Oprócz standardowej zawartości tego typu zbioru dokumentów, w teczce znalazły się także podania do WUBP z prośbą o zwolnienie ze służby oraz korespondencja między żoną Klisia i bezpieką.

Zrekonstruowaną na podstawie zawartości teczki biografię Karola Klisia można streścić właściwie w kilkunastu zdaniach. Urodził się w 1919 r. w Białej Krakowskiej²². Rodowe nazwisko jego matki, podobnie jak imię jednej z dwóch jego siostr, sugeruje, że mógł pochodzić z rodziny polsko-niemieckiej, co wcale nie należało do rzadkości na tym wieloetnicznym terenie. Gdy miał rok, stracił ojca i został „sierotą”, jak pisze w swoim życiorysie. Po ukończeniu szóstej klasy szkoły powszechnej oddano go „jako sierotę do Zakładu Wychowawczego koło Krakowa w miejscowości Pawlikowice”²³. Wrócił stamtąd do Białej Krakowskiej już po dwóch latach – chory na zapalenie stawów. Odtąd pracował dorywczo, najpierw w piekarni, a później jako robotnik sezonowy zatrudniany przez Zarząd Miejski. Wkrótce po wybuchu II wojny światowej został wywieziony przez niemieckich okupantów na Pomorze, gdzie w okolicach Kammin (pol. Kamień Pomorski) pracował przymusowo w gospodarstwach rolnych aż do 18 marca 1945 r. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Białej i podjął pracę w Urzędzie Powierniczym. Wkrótce ożenił się z Danielą, która podobnie jak on została przymusowo wywieziona przez niemieckich okupantów na pięć lat do pracy w Rzeszy. Ślub odbył się w łódzkiej katedrze, w rodzinnym mieście panny młodej. Jesienią 1945 r., jak pisze w jednym ze swoich listów do kierownictwa krakowskiego WUBP, „za namową kolegów” wstąpił do PUBP w Białej, gdzie przydzielono mu funkcję wartownika. Jego bezpośredni zwierzchnicy zgodnie charakteryzowali go jako pracownika zdyscyplinowanego, sumiennie wykonującego swoje obowiązki, jednakże politycznie „słabo zorientowanego”²⁴. W lutym 1946 r. awansował na stanowisko referenta gminnego, choć zdaniem ówczesnego kierownika nowotarskiej bezpieki Stanisława Trokały, „wykazywał [tam – M.G.C.] mało

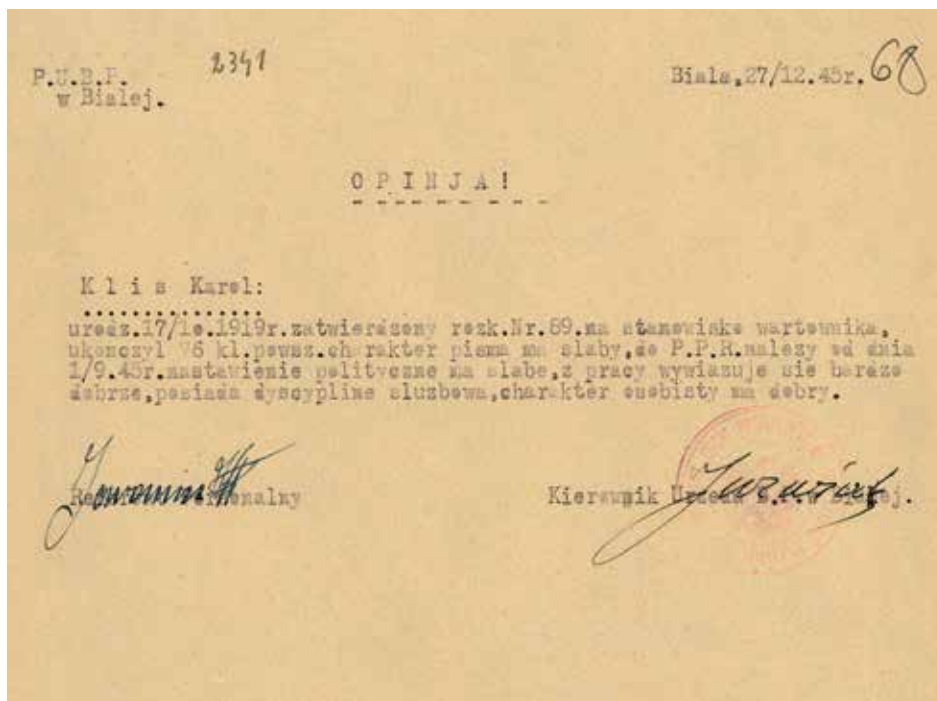
²⁰ AIPN Kr, 023/2, t. 1, Raport specjalny kierownika PUBP w Nowym Targu Stanisława Trokały do Wydziału III WUBP w Krakowie, 7 V 1946 r., k. 136–137.

²¹ AIPN Kr, 0154/271, Teczka osobowa Karola Klisia.

²² Obecnie wschodnia część Bielska-Białej.

²³ Zakład wychowawczy, o którym wspomina Kliś, prowadzony był przez Zgromadzenie Świętego Michała Archaniola w Pawlikowicach koło Wieliczki. Oprócz domu dziecka dla chłopców mieściła się tam również szkoła zawodowa z internatem i warsztaty produkcyjne (stolarski, mechaniczny, szewski i krawiecki), w których pracowali jej wychowankowie. Szerzej na ten temat zob. czasopismo „Nowe Życie” wydawane w latach trzydziestych XX w. przez zakład w Pawlikowicach.

²⁴ AIPN Kr, 0154/271, Charakterystyka służbowa, 30 IV 1946 r., k. 65. Wniosek o przeniesienie Karola Klisia z PUBP w Białej do PUBP w Nowym Targu, 20 IV 1946 r., k. 66; *ibidem*, Opinia kierownika PUBP w Białej na temat Karola Klisia, 27 XII 1945 r., k. 68. Wniosek o przeniesienie Karola Klisia do PUBP w Nowym Targu nosi datę 20 IV 1946 r., natomiast z innych dokumentów wiemy, że służbę w tym urzędzie rozpoczął on już na początku tego miesiąca.



**Opinia kierownika PUBP w Białej na temat Karola Klisia, 27 XII 1945 r.
AIPN Kr, 0154/271**

inicjatywy²⁵. Z początkiem kwietnia 1946 r. – po pół roku służby w Białej – Kliś został przeniesiony do PUBP w Nowym Targu, gdzie ponownie miał pracować jako wartownik.

Mimo że w samej teczce nie znajdziemy bezpośredniej informacji o tym, co działo się na Podtatrzu w czasie, gdy bohater mojego artykułu nań przybył, można się jednak domyślać, że sytuacja, jaką tam zastał, musiała go przerazić. Świadectwem tego mogą być cztery podania o zwolnienie ze służby w bezpieczeństwie, które wysłał do szefa WUBP w Krakowie w pierwszym miesiącu pracy w nowotarskim PUBP. W najwcześniejszym z nich, datowanym na 10 kwietnia 1946 r., a więc właściwie zaraz po przybyciu do Nowego Targu, tak oto próbował przekonać szefa WUBP, by pozwolono mu odejść ze struktur bezpieki: „Wstępując do Organu Bezpieczeństwa to jest w październiku 1945 roku nie zdając sobie sprawy z odpowiedzialności jaką się podejmuję a mając za małe wykształcenie i orjentacje nie widzę wywiązania się z pracy gdyż mózg mój jest już za słaby i jestem formalnie nie zdolny do pełnienia tego obowiązku. Natomiast jako żonaty wytułany przez pięć i pół lat w Niemczech mający na utrzymaniu żonę w dodatku chorą będącą w poważnym stanie, Matkę i dwie siostry z trójga małymi dziećmi jako wyżywiciel Rodziny nie jestem w stanie

²⁵ *Ibidem*, Charakterystyka służbowa sporządzona przez kierownika nowotarskiego PUBP Stanisława Trokałę, k. 65.

ich utrzymać w tak krytycznym położeniu jako się znajduję. Zdrowie moje nie odpowiada taksamo gdyż jestem kaleką na nogi jako też zniszczony 3 miesięczną chorobą to jest tyfusem brzuszny. Jako robotnik rolny chciałbym podjąć pracę na roli, gdyż pracowałem od młodych lat w tym obejściu”²⁶.

Podanie, zredagowane językiem nieporadnie naśladowującym formalny styl pism urzędowych, zostało możliwie starannie wykaligrafowane na wydartej z notesu kartce kratkowanego papieru. Ani kiepski stan zdrowia (być może skutki przebytego w Pawlikowicach młodzieńczego idiopatycznego zapalenia stawów), ani okoliczności rodzinne (zwłaszcza ciężarna żona), ani też brak kompetencji, zwłaszcza politycznego zaangażowania, nie wystarczyły, by Kliś mógł szybko opuścić Podhale. Dodana w lewym rogu odręczna uwaga z 14 kwietnia, opatrzona nagłówkiem „Personalny”, brzmiała: „W Białej [nieczytelne – M.G.C.] pracować, tylko Nowy Targ mu nie odpowiada. Nie należy zwolnić”²⁷. W drugiej prośbie o zwolnienie, napisanej pięć dni później (15 kwietnia 1946 r.), Kliś zwrócił się już bezpośrednio do ówczesnego szefa WUBP w Krakowie mjr. Jana Bieleckiego. Zdesperowany wyznawał: „Ja Kliś Karol ur. w Białej wstępując do służby Bezpieczeństwa nie zdając sobie sprawy z obowiązku jakiego się podjąłem a widząc że z pracy tej wywiązać się nie potrafię gdyż brak wykształcenia i słabego umysłu, nie mogę w tej służbie pracować. Mając na utrzymaniu żonę w dodatku chorą, Matkę i dwie siostry z trojga małymi dziećmi chciałbym objąć gospodarkę jako rolnik wychowany na roli pracując pięć i pół lata w Niemczech abym mógł wyżywić rodzinę w tak krytycznym położeniu jak się znajduje [...]”²⁸. Tym razem pismo trafiło rzeczywiście do adresata, który nakazał „zbadać sprawę”. Dwa tygodnie później zdesperowany Kliś przygotował już nie prośbę, lecz raport o zwolnieniu. Pisze: „Wstępując do służby Bezpieczeństwa w roku 1945 z końcem października za namową kolegów nie zdając sobie sprawy z obowiązku jakiego się podejmuję. Z braku wykształcenia i uświadomienia politycznego i słabego rozumu nie jestem **stanowczo** [podkr. – M.G.C.] w stanie zdolny się z tej pracy wywiązać. I myślę że przymuszając do czegoś nikogo nie można i bezwarunkowo pracować nie mogę. Tymbardziej jako żonaty i wyżywiciel całej rodziny mający na utrzymaniu żonę będącą w poważnym stanie z którą wycierpiałem 5 i pół lata niewoli Sierotę bez Ojca i Matki, Matkę i Siostrę z trojga małymi dziećmi, chcę być dla nich pomocą.

Jako rolnik chcę objąć gospodarkę na zachodzie i pracować w swojej pracy. Wnosząc już dwa razy prośbę o zwolnienie pomimo wszystkiego nie pottrzymałem dotychczas żadnej odpowiedzi. Więc prosiłbym o przyspieszenie mej prośby”²⁹.

Determinacji Klisia, chcącego jak najszybciej opuścić Podhale, trudno się dziwić w kontekście chaosu panującego na podległym nowotarskiej bezpiecze terenie. Dokonywane coraz częściej przez ludzi Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica” „likwidacje” funkcjonariuszy UB, MO i KBW, a także lokalnych działaczy politycznych i społecznych, którzy zdecydowali się wesprzeć nową władzę, czy brawurowe ataki na gminne posterunki MO, stacje kolejowe i sklepy spółdzielcze sprawiły, że powiat nowotarski zamieniał się w coraz bardziej niebezpieczne pole bitwy między

²⁶ *Ibidem*, k. 63–64.

²⁷ *Ibidem*. Ze względu na nieczytelny podpis trudno obecnie jednoznacznie stwierdzić, kto mógł być autorem tej uwagi.

²⁸ *Ibidem*, k. 60.

²⁹ *Ibidem*, k. 58.

partyzantami a komunistami³⁰. Świadcami i nierzadko ofiarami tej wojny byli zarówno okoliczni mieszkańcy, zmuszani często wbrew ich woli do opowiedzenia się za jedną ze stron, jak i pechowi podróżnicy, którzy mieli znaleźć się „nie w tym miejscu i nie w tym czasie”. Kwiecień 1946 r. to także miesiąc, gdy ataki „ogniowców” skierowane przeciwko Żydom i Słowakom osiągnęły apogeum³¹. W ciągu zaledwie dwóch tygodni bilans ofiar urósł do 28 osób. W kontekście losów Klisia warto zauważyć, że okres ten pokrywa się dokładnie z przedziałem czasowym między jego drugim i trzecim pismem w sprawie zwolnienia. Wydarzenia te obnażały przy okazji mizერიę samego PUBP kierowanego ówczesnie przez Stanisława Trokałę, który nie radził sobie z piastowaną funkcją i podległym personelem³².

Ostatni raport o zwolnienie przygotowany przez Karola Klisia wpłynął do WUBP – jeśli wierzyć zapisanej w rogu dacie – 4 maja 1946 r., a więc w dniu pojmiania go pod Ostrowskiem przez podkomendnych „Ognia”. Z czterech podań to jest najkrótsze i zarazem sformułowane najbardziej kategorycznie. Rozgoryczony wartownik ma już wyraźnie dość swojej pracy i opieszałości, z jaką według niego zwierzchnicy traktują sprawę jego zwolnienia. Dzisiaj już nie dowiemy się, skąd ten pośpiech, czy wynikał z lęku o własne życie, czy może rzeczywiście czekało już na niego gospodarstwo pod Kłodzkim, gdzie miał rozpocząć nowe życie jako rolnik. Na pewno był to moment szczególny, gdyż atmosfera terroru sięgnęła wówczas zenitu. W każdym razie treść i styl ostatniego podania daleko odbiegały od reguł poprawności obowiązujących w tak ściśle zhierarchizowanej i opartej – przynajmniej w teorii – na bezwzględnej dyscyplinie instytucji jak Urząd Bezpieczeństwa. „Zatrudniony obecnie jako wartownik kieruję się poraż czwarty z prośbą o zwolnienie z pracy gdyż prośby moje skierowane do Woj. Urz. Bezp. Publ. wogóle nie skutkują – pisał Kliś. – Więc kieruję się po raz ostatni z prośbą o zwolnienie mnie z Bezpieczeństwa. Gdyż z braku wykształcenia i uświadomienia politycznego z własnego przekonania stanowczo w Bezpieczeństwie pracować nie mogę. Jako rolnik pracując od młodych lat chce pracować na roli. Więc proszę mnie nie zmuszać do tej pracy i nie robić mi trudności i proszę o zwolnienie”³³.

³⁰ AIPN Kr, 06/1, t. 16, Telefonogram z WUBP w Krakowie, 24 V 1946 r., k. 96. W dokumencie tym Trokało zdaje raport z dotychczasowych, rocznych działań PUBP w Nowym Targu związanych ze sprawą „Ognia”; w raporcie m.in. bilans strat po obu stronach i statystyka akcji.

³¹ Zob. K. Panz, „Dlaczego oni, którzy tyle przecierpieli i przetrzymali, musieli zginąć?”. *Żydowskie ofiary zbrojnej przemocy na Podhalu w latach 1945–1947*, „Zagłada Żydów” 2015, nr 11, s. 33–89; *Postoj Józefa Kuraša Oğna ku slovenskej narodnostnej menšine na Spiši a Orave v rokoh 1945–1947* [w:] *Nepokojná hranica*, red. M. Majeriková, Krakov 2010, s. 157–196; M. Majeriková-Molitoris, *Vojna po vojne. Severný Spiš a horná Orava v rokoh 1945–1947*, Krakov 2013; Ł. Łoziński, *Kontrowersje wokół Józefa Kurasia „Ognia” i jego podkomendnych. Narracje historyków oraz mieszkańców Podhala*, „Rocznik Antropologii Historii” 2019, nr 12, s. 191–226; J. Kwiek, „Ogień” wobec mniejszości narodowych [w:] *Wokół legendy „Ognia”. Opór przeciw zniewoleniu*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2008, s. 243–258; *idem*, *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskim w latach 1945–1947. Fakty i mity*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 4, s. 679–695; M. Korcuć, *Zbrodnia pod Krościenkiem 2/3 maja 1946 roku*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2015, nr 42, s. 77–122; J. Wójcik, *Oddział. Między AK i UB. Historia żołnierzy „Łazika”*, Warszawa 2016.

³² AIPN Kr, 057/1643, Rozkaz karny, 26 IV 1946 r., k. 50; AIPN Kr, 06/1, t. 16, Pismo od szefa sztabu OW nr 5 ppłk. W. Chilińskiego do szefa WUBP, 23 IV 1946 r., k. 63.

³³ AIPN Kr, 0154/271, Raport o zwolnienie skierowane przez Karola Klisia do WUBP w Krakowie, b.d., k. 57.

1837/1/46
1837/46
54

Do
Wojewódzkiego
Urzędu Bezpieczeństwa
Publicznego w
Krakowie

ob. Kłobonals
opracowania
zobowiązania
M.

Raport o zwolnienie.

Pracownik Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa
Publicznego w Nowym Targu Kłis Karol ur.
17.10.1919 r. w Białej ram Biała ul. Legjanów 14.
Zatrudniony obecnie jako wartownik kieruje
się porażeniami z prośbą o zwolnienie z pracy,
gdyż prośby moje skierowane do Woj. Urz. Bezp. Publ.
wogóle nie skutkują. Chcę kierując się porażeniami z
prośbą o zwolnienie z Bezpieczeństwa. Gdyż
z braku wykształcenia i uswiadomienia politycznego
z własnego przekonania stanowczo w Bezpieczeństwie
pracować nie mogę. Jako rolnik pracując od młodych lat
chcę pracować na roli. Chcę prosić mnie nie amuszować
do tej pracy i nie robić mi trudności i prosić o
zwolnienie.

Z poważaniem
Kłis Karol.

Raport o zwolnienie skierowany przez Karola Klisia do WUPB w Krakowie, b.d.
AIPN Kr, 0154/271

Wśród pliku dokumentów zgromadzonych w teczce personalnej Karola Klisia znajduje się jeszcze jeden nietypowy dokument. To kolejna prośba o zwolnienie ze służby, tyle że napisana przez żonę Karola – Danielę. Datowane na 28 kwietnia pismo skierowane jest do „Kierownika Personalnego w Krakowie” i – jak można wywnioskować z naniesionej czerwonym ołówkiem daty – trafiło do WUBP 3 maja. Jak najszybsze opuszczenie resortu bezpieczeństwa, które dla Klisia nabrało wagi życiowej, wyraźnie nie było priorytetem dla jego zwierzchników. Daniela, która w tamtym czasie podała jako adres zamieszkania Rucewo pod Kłodzkiem, przedstawiła problem ze swojej perspektywy i tym samym próbowała ich przekonać do przychylnego spojrzenia na jej starania: „Prosiła bym Bardzo Ob. Majora o zwolnienie Go z pracy. Gdyż jestem Ja sama bez Rodziców. Chora i w dodatku w poważnym stanie. Z tej pensji co Mąż mi posyła miesięcznie, wyżyć nie mogę. A sama zapracować na kawałek chleba. Jestem obecnie nie zdolna. W roku 1940 zostałam wywieziona przez okupanta Niemieckiego do pracy. Wytułana przez 5 lat na obczyźnie. Chciałabym mieć przynajmniej teraz w swojej Ojczyźnie jakąś pomoc. Więc prosiła bym bardzo Ob. Majora o przychylnie uwzględnienie mej prośby. Gdyż Mąż mój jako rolnik może objąć gospodarkę abym miała pomoc i wyjście do życia”³⁴.

Podobnie jak w przypadku ostatniego podania Klisia, pismo jego żony zostało w WUBP wciągnięte do rejestru i opatrzone adnotacją: „Ob. Skowronek. Opracować możliwość zwolnienia”. Niestety, wydarzenia, jakie rozegrały się dzień później pod Nowym Targiem, przekreśliły plany wartownika na rozpoczęcie nowego życia pod Kłodzkiem. Klis został bowiem wysłany 4 maja 1946 r. wraz z grupą KBW na akcję do Czorsztyna i nigdy już z niej nie wrócił. Z dostępnych źródeł wynika, że został prawdopodobnie zabity w obozie „Ognia”, do którego trafił wraz z grupą kilkunastu żołnierzy Korpusu pojmanych po rozbiciu konwoju w okolicach Ostrowska przez partyzantów „Błyskawicy”. Cztery miesiące później urodził się jego syn Bolesław.

Brak ciała

Z obiegu dokumentów zgromadzonych w teczce Klisia wynika, że безпеaka początkowo nie wykazywała większego zainteresowania losem swojego pracownika. Właściwie jeszcze przez miesiąc był traktowany przez swoich zwierzchników w Krakowie jako żyjący, o czym świadczy przygotowana przez Józefa Skowronka rekomendacja do pozytywnego rozpatrzenia wniosków Klisia³⁵ i wydany 5 czerwca 1946 r. rozkaz o zwolnieniu na własną prośbę, podpisany przez ówczesnego szefa WUBP Jana Bieleckiego³⁶. O zniknięciu Klisia nie pozwoliła jednak zapomnieć Daniela, która postanowiła w imieniu własnym i swojego dziecka upomnieć się o odszkodowanie za śmierć męża. Zaginięcie ciała wartownika, a w konsekwencji brak aktu zgonu, spowodowały jednak, że o przyznanie wdowiej renty musiała walczyć blisko dwa lata, przebijając się przez mur systemowego formalizmu i zwykłej obojętności.

Jeden z listów w sprawie zapomogi, zaadresowany do szefa WUBP w Krakowie, Daniela wysłała z Białej na miesiąc przed porodem. Język tego dokumentu, mimo że

³⁴ *Ibidem*, k. 55.

³⁵ *Ibidem*, k. 54.

³⁶ Rozkaz dotyczący zwolnienia Klisia został oficjalnie anulowany przez Bieleckiego dopiero dwa miesiące później. Zob. *ibidem*, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 77, 22 VIII 1946 r., k. 48.

miejscami usiłuje naśladować formalny styl pism urzędowych, w istocie ma bardzo osobisty charakter. Autorka opisuje ze szczegółami dramatyczną sytuację, w jakiej się znalazła: „Niniejszym pismem proszę o uwzględnienie mej prośby. Jestem żoną Karola Klisia ostatnio zaginionego 4 maja w Nowym Targu. Proszę uprzejmie Szanownego Szeffa o jakąś kolwiek zapomogę. Ponieważ za Męża pensji nie pobieram. Bo jest mi przez Kraków nie przyznana. Jak tylko jedyny pierwszy raz pobrałam prowiant (żywność) w tym miesiącu. Jestem 8 miesięcy w poważnym stanie. I nie mam żadnych środków do życia. Bo obecnie sama na siebie zapracować już nie mogę. Końcem sierpnia lub na początku września spodziewam się rozwiązania. Więc gdy przyjdzie czas mi się położyć do łóżka. Jestem bez jednego grosza pieniędzy w domu. I przyjdzie mi razem z tym małym co przyjdzie na świat położyć się w łóżku i umrzeć z głodu. Przedtem byłam na utrzymaniu Męża. A teraz że zaginął przez bandę w lesie, nie jest moja wina. Jestem tylko teraz zmuszona prosić o pomoc. Bo słowa moje co mu nie raz mówiłam nic nie pomogły. Tylko mi stale i wciąż powtażał. Gdy zginę to za moją Ojczyznę. Więc proszę Szanownego Szeffa uprzejmie po raz drugi o przyznanie mi jakiegoś grosza zapomogi Na te parę dni mojej choroby”³⁷.

Jak widzimy, zniknięcie wartownika przedstawione z perspektywy jego żony zyskuje bardzo ludzki i zarazem tragiczny wymiar. W jednym z najważniejszych i jednocześnie najtrudniejszych momentów w jej życiu traci męża, a przede wszystkim ojca dziecka, które ma wkrótce urodzić. Batalia o zwolnienie Klisia z pracy w aparacie bezpieczeństwa kończy się dla obojga najgorszą z możliwych klęsk. Dlatego, opisując szczegółowo dramatyczną sytuację, w jakiej znalazła się po jego śmierci, Daniela w istocie pisze o swojej samotności, rozpacz i lęku.

Mimo uznania już w czerwcu 1946 r. przez bezpiekę Karola Klisia za zmarłego, brak aktu zgonu przez długi czas był kluczowym powodem odwlekania decyzji o przyznaniu jego żonie wdowiej renty. Śledząc dokładnie obieg związanych z tą sprawą dokumentów, można odnieść wrażenie, że Daniela i jej dziecko stali się kolejnymi ofiarami bezwzględnego systemu, który do perfekcji opanował grę pozorów także w stosunku do własnych pracowników i ich rodzin. Zgodnie z zaleceniami macierzystej placówki UB w Białej młoda wdowa niespełna dwa miesiące po porodzie złożyła te spośród niezbędnych do przyznania świadczeń dokumenty, jakie potrafiła sama zgromadzić: odpis aktu małżeństwa, świadectwo urodzenia syna Bolesława i zaświadczenie o braku majątku³⁸. Niestety, dalej brakowało aktu zgonu, bez którego Daniela wciąż oficjalnie pozostawała żoną Karola Klisia.

Wprawdzie odzew szefostwa WUBP na wysłany z Białej wniosek był pozytywny, a nawet doczekał się on wydania na piśmie decyzji o przyznaniu jednorazowego zasiłku i zapomogi³⁹, nie skutkowało jednak w praktyce rozwiązaniem problemu. Główną przeszkodą stał się brak aktu zgonu, którego najpierw zażądał Wydział Finansowy WUBP w Krakowie, a potem decydenci z MBP w Warszawie. Krakowscy urzędnicy uznali, że sprawą brakującego dokumentu powinien zająć się kierownik PUBP w Białej, ten zaś bezskutecznie wnioskował o przesłanie aktu do PUBP w Nowym Targu. Z kolei Adam

³⁷ *Ibidem*, Prośba Danieli Klisi do szefa WUBP w Krakowie, 12 VIII 1946 r., k. 13.

³⁸ Do pakietu wspomnianych dokumentów zostało dołączone pismo z PUBP w Białej do naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Krakowie popierające prośbę Danieli Klisi o przyznanie zapomogi „po zaginionym jej mężu w Nowym Targu”. Zob. *ibidem*, k. 18–19.

³⁹ *Ibidem*, Decyzja WUBP w Krakowie na wniosek Danieli Klisi z 6 XI 1946 r. o przyznaniu jednorazowego zasiłku i zapomogi, listopad 1946 r., k. 11.

Podstawski – ówczesny szef nowotarskiej bezpieki, gdzie Karol Kliś pracował w chwili ujęcia – zamiast dostarczenia dokumentu potwierdzającego zgon wartownika odpowiadał na te żądania raportami z okoliczności jego zniknięcia. A ponieważ objął urząd w Nowym Targu dopiero w lipcu 1946 r., rekonstruując przebieg zdarzeń pod Ostrowskiem, musiał zdać się na znajdującą się w nowotarskim urzędzie dokumentację i na pamięć swoich podwładnych. Pierwszy z przesłanych przez niego raportów brzmiał następująco: „Dnia 10.IV.1946 r. został do nas przeniesiony ob. Kliś Karol ur. 17.X.1919 z Pow. Urz. Bezp. Publ. w Białej Krakowskiej w charakterze wartownika, gdzie w międzyczasie został u nas komendantem warty. Dnia 4.V.1946 r. w godzinach wieczorowych została urządzona akcja przez stacjonujące u nas wojsko, oraz miejscowe U.B. w ilości razem 24 – ludzi. W drodze do Czorszyna banda Ognia urządziła zasadzkę na samochód, otwierając momentalnie ogień z karabinów maszynowych. Zasadzka urządzona została koło wsi Ostrowsko, w wyniku której dwóch żołnierzy zostało od razu zabitych, czterech ciężko rannych, resztę banda zaś wzięła do niewoli w której również znajdował się ob. Kliś Karol. Urządzona później oblawa przez Wojsko Polskie nie dała pozytywnego rezultatu, znaleziono jednak po jakimś czasie zwłoki zamordowanych dziewięciu żołnierzy, z których siedmiu rozpoznano, że właśnie to byli żołnierze z wyżej wymienionej akcji. Dwóch było nie rozpoznane z powodu strasznego ich zmasakrowania przez bandę. Do tego czasu o ob. Klisiu Karolu nie mamy żadnych danych”⁴⁰.

Przez następne pięć miesięcy trwała bezproduktywna wymiana pism między bielskim a nowotarskim PUBP, krakowskim WUBP i MBP⁴¹. Z analizy zebranych w teczce dokumentów wynika, że wobec nieprzejednanej postawy „księgowych” z ministerstwa urzędnicy z WUBP postanowili uczynić kierownika białskiej placówki Józefa Rudolfa odpowiedzialnym za dostarczenie aktu zgonu. Stał on więc monity do szefa bezpieki w Nowym Targu o dostarczenie świadectwa śmierci lub protokołu oględzin zwłok, które – jak się zdaje – przynajmniej do pewnego momentu pozostawały bez echa. Rudolf tłumaczył się przed swoimi zwierzchnikami: „PUBP. Nowy Targ do dnia dzisiejszego żadnej odpowiedzi do Naszego Urzędu nie nadesłał. Prosimy zatem o ponaglenie w tej sprawie UB w Nowym Targu celem ewentualnego załatwienia tejże sprawy”⁴².

Podstawski, skupiony w tym czasie na ostatecznej rozprawie z „Ogniem” i jego podkomendnymi, odpowiedział dopiero w połowie marca 1947 r. Przysyłał wówczas pismo pt. „Dane o Klisiu Karolu”, które od zredagowanego jesienią poprzedniego roku raportu różniło się nieco bardziej rozbudowanym zakończeniem, dopasowanym do przedmiotu sprawy. Brzmiało ono tak: „Istnieje jednak wszelkie prawdopodobieństwo, że wśród zamordowanych znajdował się Kliś Karol. Zaznaczam, że aresztowani w późniejszym czasie bandyci stwierdzają, że wszyscy uprowadzeni zostali bez wyjątku zamordowani”⁴³.

Na wiosnę 1947 r. Daniela otrzymała z Krakowa zawiadomienie o zwrocie dokumentów z MBP, które zażądało przedstawienia „sądowego uznania śmierci”. Pismo kończyło kategorycznie brzmiące zdanie: „Jednocześnie zaznaczamy że w wypadku nie przedstawienia w/w dokumentu, sprawa nie może być rozpatrzona”⁴⁴.

⁴⁰ *Ibidem*, Raport Adama Podstawskiego do PUBP w Białej, 28 XI 1946 r., k. 44.

⁴¹ *Ibidem*, k. 9, 15, 17, 28–30.

⁴² *Ibidem*, Odpowiedź kierownika PUBP z Białej do naczelnika Wydziału Finansowego WUBP w Krakowie na pismo z WUBP z 14 I 1947 r. w sprawie zapomogi pośmiertnej, 10 III 1947 r., k. 15.

⁴³ *Ibidem*, Pismo Adama Podstawskiego do szefa PUBP w Białej, 17 III 1947 r., k. 45.

⁴⁴ *Ibidem*, Pismo z WUBP w Krakowie do Daniela Kliś, 5 III 1947 r., k. 29.

Ostatecznie sprawę orzeczenia śmierci Karola Klisia skierowano do Sądu Grodzkiego w Nowym Targu, który jesienią 1947 r. wydał stosowne zaświadczenie, opierając się na wspomnianych wyżej raportach Podstawskiego⁴⁵. W październiku Daniela odebrała w Łodzi, dokąd w końcu wróciła, wstępną decyzję o przyznaniu odszkodowania⁴⁶, a 31 grudnia 1947 r. Bolesław Bierut podpisał zarządzenie o przyznaniu Danieli jednorazowej odprawy i zasiłku⁴⁷.

Choć w styczniu 1948 r. od zniknięcia Karola Klisia upłynęło już blisko 20 miesięcy, procedura przyznania świadczeń owdowiałej żonie wciąż nie była sfinalizowana. Zirytowana urzędniczą opieszałością zdecydowała się więc wysłać – już bezpośrednio do MBP – prośbę o przyspieszenie decyzji o wypłacie zasiłku i zapomogi. Jak podsumowała, mimo przesłania przez WUBP w Krakowie decyzji wstępnej nr 19 o wypłacie wspomnianych pieniędzy, „[do] **tego czasu jeszcze nie otrzymałam nic** [podkr. – M.G.C.]”⁴⁸. Daniela otrzymała ostateczną decyzję o przyznaniu pensji wdowiej z MBP pod koniec maja, a więc dwa lata po śmierci męża⁴⁹.

Brak aktu zgonu raz jeszcze dał o sobie znać, gdy Daniela miała wyjść po raz drugi za mąż. Jak się wówczas okazało, w świetle prawa wciąż była żoną Karola, co uniemożliwiało jej ponowny ślub. W tej sytuacji musiała wystąpić z prośbą do Archiwum Departamentu Kadr MBP o wydanie dokumentu poświadczającego jej wdowieństwo⁵⁰.

Zakończenie

Jeśli „fotografia ma moc uobecniania nieobecnych”, jak pisze Anna Niedźwiedź⁵¹, to z kolei jej brak może pamięć zacierać, spychając znajdującego się na niej niegdyś człowieka w społeczny niebyt. Puste miejsce po legitymacyjnym portrecie Klisia, wydartym z kwestionariusza pracownika aparatu bezpieczeństwa, w świetle pozostałych dokumentów złożonych w jego teczce personalnej nabiera jednak paradoksalnie nowego znaczenia. Staje się złożoną metaforą losów człowieka uwikłanego w totalitarny system i terror wojny. Człowieka, który tracąc życie, traci jednocześnie swoją podmiotowość, zostaje „zlikwidowany” i zapomniany przez swoją instytucję. Jego nazwiska próżno było szukać na obelisku w Ostrowsku, postawionym przez władze komunistyczne ku czci „poległych w walce z reakcyjnym podziemiem”⁵². Tym bardziej teraz, w świetle obecnej

⁴⁵ *Ibidem*, Odpis sądowego stwierdzenia zgonu Karola Klisia wydanego przez Sąd Grodzki w Nowym Targu, 6 IX 1947 r., k. 7.

⁴⁶ *Ibidem*, Decyzja wstępna w sprawie odszkodowania dla Danieli Kliš, b.d., k. 6.

⁴⁷ *Ibidem*, k. 24.

⁴⁸ *Ibidem*, Pismo Danieli Kliš do MBP w Warszawie, 13 I 1948 r., k. 14.

⁴⁹ *Ibidem*, k. 36–37.

⁵⁰ *Ibidem*, List Danieli Kliš do Archiwum Departamentu Kadr MBP w Warszawie w sprawie wydania aktu zgonu jej męża, 30 VII 1950 r., k. 35.

⁵¹ A. Niedźwiedź, *Male historie. Fotografie domowe w kontekście antropologii wizualnej* [w:] *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. J. Barański, M. GOLONKA-CZAJKOWSKA, A. NIEDŹWIEDŹ, Kraków 2015, s. 564.

⁵² Do niedawna z napisu na granitowej tablicy mogliśmy się dowiedzieć, że obiekt ten został zadekowany „Pamięci żołnierzy Jednostki KBW ziemi krakowskiej poległych w walce z reakcyjnym podziemiem w miejscowości Ostrowsko”. Umieszczono tam również nazwiska jedenastu zabitych żołnierzy: plut. Edwarda Olszewskiego, kpr. Stanisława Goła, kpr. Stanisława Kozerskiego, kpr. Józefa Mikołajczyka, szer. Józefa Lewandowskiego, strz. Stefana Łapciuka, strz. Bolesława Ardanowskiego, strz. Jana Orneta, strz. Floriana Mikołajczyka, strz. Tadeusza Polaka i strz. Antoniego Wiśniowskiego. W istocie

polityki historycznej⁵³, postać szeregowego ubeka zdaje się nie mieć żadnego znaczenia. Feralne dla Klisia rozbitcie oddziału KBW na drodze pod Ostrowskiem przedstawiane jest zresztą jako jeden z najważniejszych sukcesów militarnych Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”, a o pojmanyh funkcjonariuszach UB pojawiają się jedynie lakoniczne wzmianki pomijające ich personalia⁵⁴. Z kolei w świetle zmagañ Daniela Kliś z bezpieczeńem przywrócenie pamięci o zabitym mężu wydarty ślad po fotografii można odczytać także jako metaforę rodzinnej tragedii. Bezpowrotnie ginie jej mąż i ojciec jej dziecka; nadzieja na nowe życie pod Kłodzkiem znika, podobnie jak martwe ciało Klisia, a potem jego zdjęcie. Zawartość jego teczki personalnej prowokuje również do refleksji nad uniwersalną bezwzględnością wojennych reguł, które twardo definiują kategorię „wroga” i swój kodeks etyczny konstruują w oparciu o zasadę partykularnej moralności⁵⁵. Zrekonstruowane na podstawie zgromadzonych w krakowskim archiwum IPN losy ubeckiego wartownika można uznać za przygnębiająco trafne *exemplum* do uwag Jamesa Hillmana o fenomenie pojęcia „wrog”: „Czy można wyobrazić sobie wojnę, nie wyobrażając sobie najpierw wroga? Bez względu na to, czy koncentrujemy się na łupie, składaniu ofiary, złym duchu czy obiekcie požądania, wrogość w stosunku do kogoś lub czegoś mobilizuje energię. Wyobrażenie wroga karmi nasze pasje, rozpala i podsyca w nas strach, nienawiść, wściekłość, gniew, pragnienie zemsty, niszczenia, a także erotyczną żądzę, dostarczając nam ogromnego ładunku super mocy, bez której walka na śmierć i życie na polu bitwy byłaby niemożliwa”⁵⁶.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
06/1, t. 16; 023/2, t. 1; 057/1643; 0154/271; 683/3.

Opracowania

Antropologia donosu, red. J. Syrnyk, R. Klementowski, Wrocław 2017.

Baczko B., *Jak wyjść z Terroru. Termidor i rewolucja*, tłum. W. Dłuski, Gdańsk 2005.

Barthes R., *Mit i znak. Eseje*, tłum. W. Błońska, Warszawa 1970.

Barthes R., *Światło obrazu. Uwagi o fotografii*, tłum. J. Trznadel, Warszawa 1995.

Bloch M., *Pochwała historii*, tłum. W. Jedlicka, Warszawa 1962.

Golik D., Korkuć M., *Józef Kuraś „Ogień” i zgrupowanie partyzanckie „Błyskawica”*, Kraków 2017.

pomnik ten powstał, by upamiętnić blisko dwuletnią historię walki organów bezpieczeństwa z antykomunistycznym Zgrupowaniem Partyzanckim „Błyskawica”, która zakończyła się właśnie w Ostrowsku pewnej mroźnej, lutowej nocy 1947 r. wraz z pojmaniem twórcy tej formacji i jej naczelnego dowódcy – Józefa Kurasia „Ognia”. Tablica została skuta, a na jej miejscu obecnie znajduje się odręcznie namalowany znak Polski Walczącej.

⁵³ Szerzej na ten temat zob. M. Golonka-Czajkowska, D. Nikiel, *Rekonstrukcje – dekonstrukcje – przemilczenia. Dylematy antropologiczne wokół badań nad społecznymi wyobrażeniami o przeszłości* [w:] *Historia. Pamięć. Świadomość*, red. A. Klarman, Wrocław–Warszawa 2021, s. 301–328.

⁵⁴ D. Golik, M. Korkuć, *Józef Kuraś „Ogień”...*, s. 4.

⁵⁵ Zob. H. Welzer, *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, tłum. M. Kurkowska, Warszawa 2010.

⁵⁶ J. Hillman, *Miłość do wojny*, tłum. J. Korpanty, Warszawa 2017, s. 40.

- Golonka-Czajkowska M., Nikiel D., *Rekonstrukcje – dekonstrukcje – przemilczenia. Dylematy antropologiczne wokół badań nad społecznymi wyobrażeniami o przeszłości* [w:] *Historia. Pamięć. Świadomość*, red. A. Klarman, Wrocław–Warszawa 2021.
- Hillman J., *Miłość do wojny*, tłum. J. Korpanty, Warszawa 2017.
- Kenney P., *Budowanie Polski Ludowej. Robotnicy a komuniści 1945–1950*, Warszawa 2015, s. 22–23.
- Korkuć M., *Józef Kuraś „Ogień”*. *Podhalańska wojna 1939–1945*, Kraków 2012.
- Korkuć M., *Zbrodnia pod Krościenkiem 2/3 maja 1946 roku*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2015, nr 42.
- Korkuć M., *Zgrupowanie „Ognia”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 1–2.
- Korkuć M., *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)*, Kraków 2015.
- Krupa A., „*To-co-było*”? *O doświadczeniu czasoprzestrzeni sfotografowanej*, „INTERLINIE. Interdyscyplinarne Czasopismo Internetowe” 2021, nr 1.
- Kwiek J., „*Ogień*” *wobec mniejszości narodowych* [w:] *Wokół legendy „Ognia”. Opór przeciw zniewoleniu*, red. R. Kowalski, Nowy Targ 2008.
- Kwiek J., *Zabójstwa ludności żydowskiej w Krakowskim w latach 1945–1947. Fakty i mity*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2013, nr 44.
- Loziński Ł., *Kontrowersje wokół Józefa Kurasia „Ognia” i jego podkomendnych. Narracje historyków oraz mieszkańców Podhala*, „Rocznik Antropologii Historii” 2019, nr 12.
- Loziński Ł., *The Activity of ‘Blyskawica’ Partisans on the Polish-Slovak Borderland. Of Spisz and Orawa in the Years 1945–1947*, „Prace Etnograficzne” 2022, t. 50.
- Majeriková-Molitoris M., *Vojna po vojne. Severný Spiš a horná Orava v rokoch 1945–1947*, Krakov 2013.
- Molitoris L., *Postoj Józefa Kuraša Ogña ku slovenskej národnostnej menšine na Spiši a Orave v rokoch 1945–1947* [w:] *Nepokojná hranica*, red. M. Majeriková, Krakov 2010.
- Niedźwiedz A., *Małe historie. Fotografie domowe w kontekście antropologii wizualnej* [w:] *W krainie metarefleksji. Księga poświęcona profesorowi Czesławowi Robotyckiemu*, red. J. Barański, M. Golonka-Czajkowska, A. Niedźwiedz, Kraków 2015.
- Panz K., „*Dlaczego oni, którzy tyle przecierpieli i przetrzymali, musieli zginąć?*”. *Żydowskie ofiary zbrojnej przemocy na Podhalu w latach 1945–1947*, „Zagłada Żydów” 2015, nr 11.
- Ricoeur P., *Czas i opowieść*, t. 3: *Czas opowiadany*, tłum. U. Zbrzeźniak, Kraków 2008.
- Ricoeur P., *Egzystencja i hermeneutyka. Rozprawy o metodzie*, oprac. S. Cichowicz, Warszawa 1975.
- Sprzeczne narracje... Z historii powojennej Polski 1944–1989*, red. R. Spałek, Warszawa 2020.
- Syrnyk J., *Antropologia „bezpieki”: dlaczego?* [w:] *W stronę antropologii „bezpieki”. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, Wrocław 2014.
- Syrnyk J., *Urząd Bezpieczeństwa w Wołowie (1945–1956)*, Wrocław 2010.
- W stronę antropologii „bezpieki”. Nieklasyczna refleksja nad aparatem bezpieczeństwa w Polsce Ludowej*, red. J. Syrnyk, A. Klarman, M. Mazur, E. Kłosek, Wrocław 2014.
- Welzer H., *Sprawcy. Dlaczego zwykli ludzie dokonują masowych mordów*, tłum. M. Kurkowska, Warszawa 2010.
- Wójcik J., *Oddział. Między AK i UB. Historia żołnierzy „Łazika”*, Warszawa 2016.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia losy Karola Klisia – wartownika Urzędu Bezpieczeństwa w Nowym Targu, zabitego wiosną 1946 r. przez członków Zgrupowania Partyzanckiego „Błyskawica”. Zrekonstruowana na podstawie dokumentacji zteczki personalnej mikrohistoria ukazuje dramat zwykłego człowieka pochłoniętego przez terror ideologii, despotyczny system totalnej instytucji nadzoru oraz brutalne prawa wojny. Punktem wyjścia do analizy staje się puste miejsce po zdjęciu wartownika, które zostało wyrwane z kwestionariusza osobowego funkcjonariusza UB. W świetle pozostałych dokumentów złożonych w jego teczce personalnej ślad ten nabiera szczególnego znaczenia. Można go interpretować jako metaforę losu człowieka, który tracąc życie, traci podmiotowość, zostaje „zlikwidowany” i zapomniany przez swoją instytucję. Brak ciała Klisia staje się dla UB „problemem formalnym”. Jego konsekwencją jest odmowa udzielenia pomocy finansowej ciężarnej żonie wartownika, która bezskutecznie stara się o uzyskanie pośmiertnej renty. Puste miejsce po fotografii można więc odczytać również jako metaforę rodzinnej tragedii. Ostatecznie zawartośćteczki personalnej Karola Klisia skłania do szerszej, antropologicznej refleksji nad uniwersalną bezwzględnością wojennych reguł, które definiują kategorię „wroga” w oparciu o zasadę partykularnej moralności.

Słowa kluczowe: Karol Kliś, antropologia, mikrohistoria, archiwum, Urząd Bezpieczeństwa, partyzantka antykomunistyczna, wojna, Podhale, Instytut Pamięci Narodowej.

ABSTRACT

The article presents the fate of Karol Kliś – a sentry at the Security Office in Nowy Targ, killed in the spring of 1946 by members of the “Błyskawica” (Lightning) Partisan Group. Reconstructed on the basis of documentation from a personal file, this micro-history reveals the drama of an ordinary man consumed by the terror of ideology, the despotic system of an institution of total surveillance, and the brutal laws of war. The blank space left by the sentry’s photo, torn from the personal form of a UB officer becomes the starting point for the analysis. In light of the other documents filed in his personal file, this mark takes on special significance. It can be interpreted as a metaphor for the fate of a man, who, in losing his life, loses his ‘self-ness,’ is “liquidated”, and ‘disremembered’ by his institution. The missing body of Kliś becomes a ‘formal problem’ for the UB. Its consequence is the refusal to provide financial assistance to the sentry’s pregnant wife, who unsuccessfully tries to obtain a posthumous pension. The empty space where the photograph had been can thus also be read as a metaphor for family tragedy. Ultimately, the contents of Karol Kliś’ personal file prompt a broader anthropological reflection on the universal ruthlessness of combat rules, which define the category of ‘enemy’ based on the principle of moral particularism.

Key words: Karol Kliś, anthropology, micro-history, archive, Security Office, anti-communist partisans, war, Podhale, Institute of National Remembrance.

Tomasz Stempowski

ORCID: 0000-0002-8872-5887
(Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie)

NIE-DO-WIDZENIA: FOTOGRAFIE POLSKIEGO APARATU REPRESJI Z LAT 1944–1989 I ICH DALSZE LOSY

Pozwoliłem sobie na ten nieco ekstrawagancki tytuł przede wszystkim po to, aby podkreślić, że fotografie służby bezpieczeństwa¹ przeznaczone były dla oczu bardzo niewielu widzów i w tym sensie były „nie do widzenia”. Słowa te można jednak też rozumieć inaczej. Zapisane łącznie oznaczają wadę wzroku uniemożliwiającą dostrzeganie szczegółów. Takie „niedowidzenie” cechuje właściwie każde spotkanie z fotografią. Nigdy nie jesteśmy w stanie odczytać wszystkich jej znaczeń. Choćby dlatego, że wciąż się zmieniają.

Charakterystyczną cechą każdej policji politycznej jest niejawnosc działań. Nie jest to jednak niejawnosc całkowita, w interesie władzy leży bowiem to, żeby obywatele wiedzieli, iż są obserwowani i poddani kontroli. W tym sensie tajne służby są jawne, tylko ich *modus operandi* ma pozostać tajemnicą. Wpływa to na wszystkie sfery działania policji politycznej, w tym na sposób postępowania z fotografiami.

W niniejszym artykule spróbuję zarysować, jak wymóg tajności oddziaływał na produkcję, formę, treść i dystrybucję zdjęć wytwarzanych przez polską służbę bezpieczeństwa w latach 1944–1989 oraz w jaki sposób były one wykorzystywane później. Spróbuję także określić, kto miał możliwość zobaczyć te obrazy, oraz zasygnalizuję, jakie problemy wiążą się z poszerzeniem kręgu ich odbiorców.

W pierwszych latach po II wojnie światowej służba bezpieczeństwa nie dysponowała jeszcze ani odpowiednim sprzętem i wyszkolonymi kadrami, ani ustalonymi procedurami w zakresie wykonywania zdjęć. Funkcjonariusze musieli polegać na

¹ W latach 1944–1989 aparat bezpieczeństwa w Polsce „ludowej” kilkakrotnie zmieniał strukturę organizacyjną i nazwę. Zob. W. Frazik, B. Kopka, G. Majchrzak, *Dzieje aparatu represji w Polsce Ludowej (1944–1989)*. Stan badań [w:] *Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006, s. 63–72. W tekście dla uproszczenia posługuję się określeniem „służba bezpieczeństwa” pisanym małymi literami, pozostawiając nazwy własne funkcjonujące w poszczególnych okresach, gdy ma to znaczenie dla wyводу.

własnej inwencji², a czasem korzystali nawet z usług ulicznych fotografów³, co utrudniało zachowanie konspiracji. Komunistyczny aparat bezpieczeństwa koncentrował się na zwalczaniu jawnej opozycji i zbrojnego oporu, używając raczej przemocy niż wyrafinowanych środków obserwacji⁴.

Przejawem takiego sposobu działania są zdjęcia schwytych i zabitych żołnierzy antykomunistycznej partyzantki, określanych wspólnie mianem żołnierzy wyklętych. Zazwyczaj przedstawiają ich stojących pod strażą żołnierzy KBW lub milicji, przy czym partyzanci nadal trzymają broń, która pełni rolę atrybutu potwierdzającego, że byli niebezpiecznymi „bandytami”. Z kolei zdjęcia zabitych pokazują ich leżących bezpośrednio na ziemi, w trumnach, w korycie lub o coś opartych. Czasem żywych fotografowano razem z martwymi. Uderza widoczna pogarda, z jaką traktowano ciała zabitych wrogów. Często okradano je z butów i odzieży, i w takim stanie pokazywano publicznie.



Ujęci członkowie oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego dowodzonego przez Henryka Sikorskiego ps. „Gryf”, pilnowani przez dwóch milicjantów, b.d. IPNBU-3-3-21-3

Nie udało się odnaleźć normatywów regulujących produkcję i obieg zdjęć tego typu. Być może to sowieccy oficerowie sprawujący kierownicze stanowiska w polskiej służbie bezpieczeństwa zapoczątkowali tę praktykę⁵. Podobne fotografie robiono bowiem także w innych państwach kontrolowanych przez ZSRS, np. na Litwie, Łotwie i w Estonii, gdzie Sowieci od 1944 r. walczyli ze zbrojnymi oddziałami, nazywanymi tam leśnymi braćmi⁶.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 01245/82, J. Skolmowski, [brak tytułu] [w:] *Służba Obserwacji w XXX-leciu PRL*, MSW Biuro „B”, Warszawa 1974, s. 70–71.

³ AIPN, 2241/93, L. Krawczyk, Referat materiałowy nr 74 pt. „Z kart naszej historii”, b.d., s. 6.

⁴ F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007, s. 323.

⁵ P. Kołakowski, *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010, s. 383–390.

⁶ R. Wnuk, *Leśni bracia. Podziemie antykomunistyczne na Litwie, Łotwie i w Estonii 1944–1956*, Warszawa 2018.



Zwłoki st. sierż. Mieczysława Dziemieszkiewicza ps. „Rój” upozowane przez funkcjonariuszy UB, kwiecień 1951 r. IPNBU-3-3-9-15

Wizerunki niektórych poległych partyzantów umieszczano w obwieszczeniach⁷. Były czymś w rodzaju trofeum, którym się chępiono. Przede wszystkim jednak służyły do potwierdzenia tożsamości zabitych, były więc szczególnym rodzajem zdjęć sygnalitycznych. Nie zawsze bowiem od razu wiadano, kogo zastrzelono w czasie akcji likwidacyjnej. Na przykład w przypadku Stanisława Grabowskiego ps. „Wiarus” pojawiły się wątpliwości, czy zginął on, czy jego brat. Zdjęcia pośmiertne i wcześniejsze wysłano do Centralnego Laboratorium Ekspertyz Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, które jednak nie było w stanie rozstrzygnąć, czy jest na nich ta sama osoba⁸.

Pierwsze wewnętrzne regulacje w zakresie fotografii dotyczyły właśnie zdjęć sygnalitycznych, służących do rejestracji osób zatrzymanych. Zawarte zostały w Instrukcji tymczasowej o fotografowaniu przestępców przeciw państwu i prowadzeniu kartoteki fotograficznej w WUBP, podpisanej w sierpniu 1945 r. przez sowieckiego pułkownika Jana Śnigira – dyrektora Departamentu II Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego⁹.

⁷ Zob. np. AIPN, 024/249, Ogłoszenie o zabiciu w dniu 16 VI 1949 r. Mieczysława Spuły ps. „Feluś” i Mieczysława Kudłacza ps. „Zenit”, k. 8.

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku, 011/23, t. 2, Orzeczenie z dnia 13 XI 1951 r., k. 209.

⁹ AIPN, 0326/1, Instrukcja tymczasowa o fotografowaniu przestępców przeciw państwu i prowadzeniu kartoteki fotograficznej w WUBP, [15 VIII 1945 r.], s. 15. Dokumentacja wytworzona przez

Szerszy zakres miała Instrukcja służby fotograficznej MBP z 1 września 1949 r. Nie sformułowano w niej jeszcze definicji fotografii operacyjnej, ale w paragrafie 2. wymieniono trzy podstawowe rodzaje zdjęć: operacyjne, śledcze i legitymacyjne. W zakres tej pierwszej kategorii wchodziły „fotogramy rozpoznawcze przestępców (sygnaletyczne [sic!]), fotogramy miejsc przestępstw i katastrof (metryczne), fotogramy śladów przestępstw i przestępców (skalowe), fotogramy dokumentów (reprodukcyjne), zdjęcia z obserwacji podejrzanych i inne (detektywistyczne)”¹⁰. Za zdjęcia śledcze uznawano „fotogramy makro- i mikrofotograficzne do wszelkich ekspertyz w MBP”, a za legitymacyjne – „fotogramy do dowodów osobistych i legitymacji służbowych pracowników służby BP”¹¹. W dokumencie nie ma sformułowanego wprost wymogu zachowania tajności przy fotografowaniu, zapewne jednak uważano, że jest to zrozumiałe samo przez się. Cały dokument miał klauzulę „ściśle tajne”.

W pełni sformułowana definicja fotografii operacyjnej pojawiła się w Instrukcji nr 03/56 w sprawie organizacji pracy i sposobów wykonywania zadań operacyjnych przez wydziały „B” urzędów do spraw bezpieczeństwa publicznego z 17 stycznia 1956 r. Regulowała ona pracę pionu „B” resortu bezpieczeństwa, który odpowiadał za prowadzenie tajnej obserwacji. Już w pierwszym paragrafie zapisano, że „zadaniem prowadzonej obserwacji jest dokumentowanie ważniejszych faktów przy pomocy fotografii operacyjnej. Realizacja zadań przez służbę obserwacyjną **winna odbywać się przy pełnym zachowaniu konspiracji** [wyróżnienie w oryginale – T.S.]”¹². Dalej precyzowano: „Fotografia operacyjna służy do udokumentowania poszczególnych elementów przeprowadzonej obserwacji oraz zdobycia w sposób tajny materiału dowodowego o przestępczej działalności obserwowanych osób. W tym celu:

1. Dokonywanie zdjęć fotograficznych odbywać się winno w zasadzie przy każdej obserwacji. Fotografować należy obiekty i ich kontakty, jak również pewne fragmenty terenu czy sytuacji, które mogą mieć znaczenie dla sprawy.

2. Dokonywanie zdjęć fotograficznych odbywać się może jedynie przy pomocy aparatury odpowiednio zamaskowanej w różnych przedmiotach – w zależności od sytuacji i warunków.

3. Fotografowanie przy pomocy aparatury niezamontowanej jest dopuszczalne tylko z zakrytych posterunków obserwacyjnych, jeżeli jest możliwość zakonspirowania aparatu”¹³.

W całej instrukcji wymóg zachowania tajności powtórzony został wielokrotnie. Zaznaczono również, że gdyby pojawiło się niebezpieczeństwo dekonspiracji, trzeba zaniechać obserwacji. Zakonspirowane miały być nie tylko metody pracy, lecz także sami funkcjonariusze. Dlatego ich pomieszczenia biurowe znajdowały się poza oficjalnymi siedzibami jednostek bezpieczeństwa publicznego – w lokalach zakamuflowanych jako

służbę bezpieczeństwa przechowywana jest obecnie w AIPN. Stamtąd pochodzą przywoływane dalej dokumenty.

¹⁰ 1949 wrzesień 1, Warszawa – Instrukcja służby fotograficznej MBP [w:] *Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. M. Komaniecka, Kraków 2010, s. 407.

¹¹ *Ibidem*.

¹² 1956 styczeń 17, Warszawa – Instrukcja nr 03/56 w sprawie organizacji pracy i sposobów wykonywania zadań operacyjnych przez wydziały „B” urzędów do spraw bezpieczeństwa publicznego [w:] *Instrukcje pracy pionów pomocniczych...*, s. 103.

¹³ *Ibidem*, s. 112.

mieszkania prywatne, biura czy zakłady usługowe. Sami pracownicy natomiast mieli zachować w tajemnicy charakter swojej pracy również w życiu prywatnym i mogli ujawnić najbliższym osobom, jak żona czy rodzice, jedynie to, że pracują w organach bezpieczeństwa, ale nie to, czym się zajmują.

Tajność była centralną kategorią wpływającą na sposób pracy wywiadowców służby bezpieczeństwa oraz treść i formę wykonywanych przez nich zdjęć. Dlatego użyteczny jest podział fotografii operacyjnych na cztery kategorie, zależnie od sposobu wykonania i stopnia utajnienia:

- a) zdjęcia wykonane z punktów zakrytych (PZ) lub ruchomych punktów zakrytych (RPZ),
- b) zdjęcia wykonane tajnie z tzw. modeli fotograficznych,
- c) zdjęcia wykonane jawnie pod tzw. legendą,
- d) zdjęcia wykonane jawnie.

Fotografie należące do każdej z tych kategorii charakteryzują się odrębnymi cechami formalnymi i typami przedstawień.

Fotografie z punktów zakrytych robiono z zakonspirowanych pomieszczeń umożliwiających obserwację terenu lub ludzi interesujących służbę bezpieczeństwa. Aparat fotograficzny był zazwyczaj skierowany na wybrany punkt i umieszczony w głębi pokoju, tak aby był niewidoczny z zewnątrz. W rezultacie powstawały serie podobnych wizualnie obrazów przedstawiających wybrany teren lub wejście do jakiegoś budynku i pojawiających się tam ludzi. W kadrze często widoczne są elementy przesłaniające obraz, np. obramowania okna lub zasłony. W ten sposób obserwowano m.in. placówki dyplomatyczne krajów kapitalistycznych i obiekty kościelne.

Na przykład w latach 1962–1967 prowadzono tajną obserwację siedziby prymasa Polski, której nadano kryptonim „Cyrk”. Z punktu zakrytego o kryptonimie „Trapez” przy ul. Miodowej 16 w Warszawie fotografowano wchodzących do niej i z niej wychodzących ludzi. Nie wiadomo, ile dokładnie zdjęć zrobiono w ciągu kilku lat obserwacji, zachowały się jednak statystyki za okres od 29 września 1962 r. do 19 sierpnia 1963 r., w którym wykonano ich 5676¹⁴. Jeśli ekstrapolujemy tę liczbę na cały czas funkcjonowania punktu zakrytego, otrzymamy około 28 tys. fotografii.

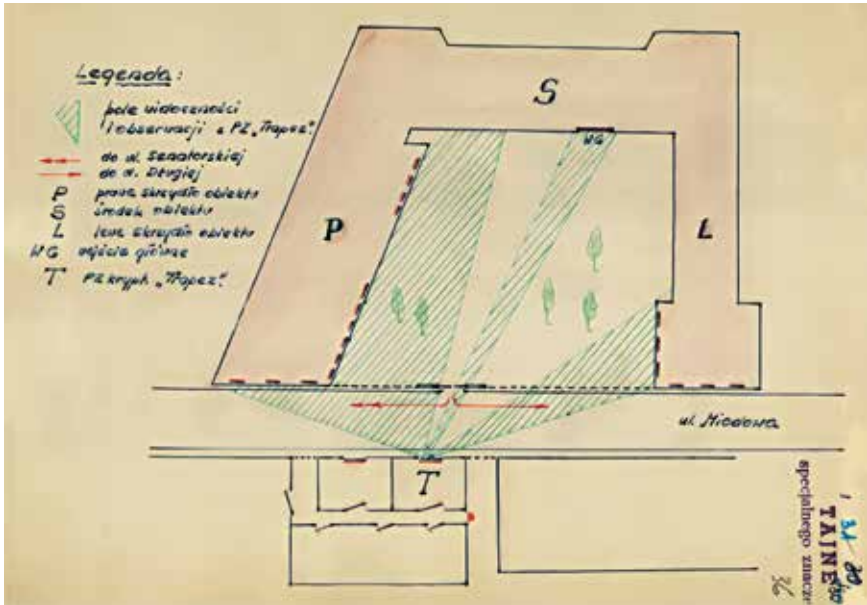
W Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie znajduje się zbiór rolek negatywów zawierający ponad 680 tys. kadrów przedstawiających osoby wchodzące do i wychodzące z różnych obserwowanych przez służbę bezpieczeństwa obiektów¹⁵. Brak odbitek pozytywowych sugeruje, że nikt nigdy tych zdjęć nie oglądał.

Jeśli przyjrzymy się fotografiom z punktu zakrytego „Trapez”, to okaże się, że niewiele na nich widać. Ich jakość każe wątpić, czy przy użyciu takich materiałów można zidentyfikować kogoś, kto wcześniej nie był znany. Poza tym służba bezpieczeństwa nie dysponowała prawdopodobnie wystarczającymi środkami, żeby wszystkie te zdjęcia przeanalizować. Może dlatego z tysięcy klitek negatywów nie zrobiono odbitek pozytywowych, a trzymano je jakby na wszelki wypadek, gdyby kiedyś pojawiła się potrzeba sięgnięcia do nich¹⁶. Można powiedzieć, że w przypadku tego rodzaju zdjęć

¹⁴ AIPN, 01220/246, Materiały operacyjne przechowywane poza teczkami operacyjnymi dotyczącymi sprawy krypt. „Cyrk”.

¹⁵ AIPN, 01579.

¹⁶ T. Stempowski, *Fotografie na służbie. Zdjęcia z archiwów polskiej policji politycznej, 1944–1989* [w:] B. Bartecka, Ł. Rusznica, *How to Look Natural in Photos*, Wrocław–London 2021, s. 291–292.



Organizacja obserwacji siedziby prymasa Polski krypt. „Cyrk” z PZ „Trapez”, Warszawa, 1963 r. AIPN, 01220/246



Zdjęcie z obserwacji siedziby prymasa Polski krypt. „Cyrk” z PZ „Trapez”, Warszawa, 1963 r. AIPN, 01220/246

odbiorca był tylko potencjalny i nigdy nie uzyskały one materialnej formy pozwalającej na ich normalne oglądanie.

Produkcja takich „bezużytecznych” zdjęć to zresztą przypadłość nie tylko polskiej służby bezpieczeństwa. Podobnie postępowała enerdowska Stasi. Silvia Oberhack w artykule poświęconym fotografiom wschodniemieckiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego napisała, że fotografowane były pojazdy na drogach dojazdowych między NRD a granicą z Berlinem Zachodnim i NRF oraz na drogach prowadzących do obiektów wojskowych. Celem obserwacji fotograficznej było śledzenie i rozpoznawanie wrogiej działalności oraz prewencyjna obserwacja wroga, którym mógł być każdy obywatel. Skuteczność takiej obserwacji autorka uznała za znikomą, ponieważ prawdopodobieństwo rejestracji tajnego spotkania ze szpiegiem na parkingu przy autostradzie za pomocą zainstalowanego na stałe aparatu wykonującego zdjęcia w przypadkowych odstępach czasu było raczej niewielkie¹⁷. Według niej „ten rodzaj fotografii można określić w najszerszym znaczeniu także jako prospektywną fotografię miejsca przestępstwa. MfS dążyło do tego, by znaleźć się na miejscu jeszcze przed dokonaniem przewidywanego lub choćby możliwego przestępstwa”¹⁸.

Niektóre fotografie z punktów zakrytych były jednak bardziej użyteczne. Przydawały się do sprawdzenia, czy osoby, którymi interesowała się służba bezpieczeństwa, brały udział w określonych wydarzeniach. W ten sposób fotografowano i filmowano uczestników głódówki w kościele św. Marcina w Warszawie, protestujących od 24 do 31 maja 1977 r. przeciwko dalszemu więzieniu uczestników wydarzeń Czerwca '76¹⁹. W tym wypadku doszło prawdopodobnie do dekonspiracji tajnej obserwacji, na co wskazują kadry filmu, na których głodujący patrzą prosto w obiektyw kamery²⁰.

Jeśli nie udało się znaleźć odpowiedniego lokalu, do prowadzenia tajnej obserwacji wykorzystywano tzw. ruchome punkty zakryte, czyli specjalnie przystosowane samochody, w których aparat umieszczony był za wyciętymi w karoserii otworami. Obraz otrzymywany przy ich pomocy również był bardzo charakterystyczny: miał kształt prostokąta lub równoległoboku i był zacerniony na brzegach.

Praktyczną użyteczność fotografii w pracy tajnej policji łatwiej dostrzec na przykładzie zdjęć z modeli fotograficznych, które robiono za pomocą aparatów ukrytych w różnych przedmiotach. Oznaczano je kryptonimami. I tak „Agata R” oznaczał aparat Robot ukryty w aktówce, „Anatol” – aparat Ajax zakamuflowany w parasolu męskim, „Gustaw L” to Ajax w marynarce letniej, „Manekin” – Ajax w kamizelce lub swetrze, „Kasia K” to z kolei aparat Robot w książeczce do nabożeństwa²¹, a „Filip A” – aparat Ajax ukryty w aparacie Start²² w ten sposób, że wywiadowca mógł robić zdjęcia pod

¹⁷ S. Oberhack, *Dokumentacja audiowizualna w zasobie archiwalnym Urzędu Pełnomocnika Federalnego do spraw Dokumentów Służby Bezpieczeństwa Państwowego byłej NRD (BStU). Zarys problematyki*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2, s. 245.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ AIPN, 0296/207, t. 1.

²⁰ R. Szcześniak, *Głódówka w obronie więzionych*, „Pamięć.pl” 2015, nr 5, s. 10–13.

²¹ AIPN, 001708/16, P. Kubik, *Wykorzystanie fotografii w pracy operacyjno-śledczej Służby Bezpieczeństwa*, Legionowo 1975, s. 15–19 (praca dyplomowa); AIPN, 001708/2553, Z. Śmiałek, M. Szymański, *Wybrane elementy dokumentacji fotograficznej, filmowej i telewizyjnej wykonywanej podczas prowadzonej obserwacji zewnętrznej oraz wybranych prac Biura „B” MSW na podstawie realizowanych spraw w latach 70-tych i 80-tych*, Legionowo 1986, s. 35.

²² AIPN, 001708/16, P. Kubik, *Wykorzystanie fotografii w pracy operacyjno-śledczej...*, s. 20.

kątem prostym w stosunku do kierunku, w którym kierował obiektyw kamuflażu²³. W „Albumie modeli fotograficznych”²⁴ przygotowanym przez Wydział VII Biura „B” MSW w 1975 r., będącym czymś w rodzaju katalogu, znalazły się zdjęcia i opisy 24 kamuflaży²⁵. W praktyce większości z nich nie używano. Według wewnętrznej analizy Biura „B” z 1972 r. w latach 1961–1970 od 70 do 90 proc. wszystkich zdjęć wykonanych za pomocą modeli fotograficznych zrobiono przy użyciu modelu „Agata R”, czyli aparatu ukrytego w aktówce. Kierownictwo zatem uznało, że posługiwanie się ciągle tym samym kamuflażem grozi dekonspiracją²⁶. W latach osiemdziesiątych udało się poprawić te proporcje. Kamuflaż „Agata R” wybierany był już tylko w 51 proc. przypadków²⁷.

Ponieważ obiektywy aparatów w zamaskowanych modelach fotograficznych były czymś przesłonięte, zwykle na brzegach odbitki fotograficznej widoczna jest charakterystyczna czarna winieta. Wywiadowca w czasie wykonywania zdjęć był widoczny, ukrywał jednak czynność fotografowania. Nie miał więc możliwości, żeby



Karta z „Albumu modeli fotograficznych” ze zdjęciami kamuflażu „Paweł U”.
AIPN, 0711/9

²³ AIPN, 001708/2553, Z. Śmiałek, M. Szymański, *Wybrane elementy dokumentacji fotograficznej...*, s. 36.

²⁴ AIPN, 0711/9.

²⁵ AIPN, 001708/16, P. Kubik, *Wykorzystanie fotografii w pracy operacyjno-śledczej...*, s. 15–19.

²⁶ *Ibidem*, s. 20.

²⁷ AIPN, 001708/2553, Z. Śmiałek, M. Szymański, *Wybrane elementy dokumentacji fotograficznej...*, s. 44.

precyzyjnie ustawić parametry i wykadrować obraz. W rezultacie część zdjęć była wadliwa technicznie w zakresie kompozycji, ostrości czy naświetlenia. Uznawano, że dobrej jakości było 85 proc. wykonanych w ten sposób kadrów²⁸. Zastrzeżenia dotyczyły raczej ich merytorycznej zawartości. W 1971 r. minister spraw wewnętrznych Franciszek Szlachcic, odnosząc się do działań SB w czasie wydarzeń Grudnia '70 na Wybrzeżu, oceniał: „Słabą mamy również technikę fotograficzną, przeglądnicie dobrze te zdjęcia z wydarzeń. Są bardzo słabe. Sztuka fotografowania w tej sytuacji musi stać na wysokim poziomie. W ogóle wydaje mi się, że trzeba uczyć w pionie operacyjnym umiejętności korzystania z fotografii w każdej sytuacji. Przeglądałem album z wydarzeń grudniowych i muszę stwierdzić, że nie ma w nim fotografii, które byłyby dowodem stwierdzającym, że ktoś pali, bije, rabuje, morduje itp.”²⁹.

Można by powiedzieć, że to chybiona krytyka, bo aby zapisać sceny, których oczekiwiał minister, podlegli mu funkcjonariusze musieliby skierować obiektywy swoich aparatów w inną stronę – na swoich kolegów.

Jak widać, tajne fotografowanie nie było łatwe. Wywiadowca nie mógł swobodnie ustawiać parametrów. Działał pod presją czasu i dynamicznych wydarzeń, zagrożony dekonspiracją. Dlatego opracowano specjalny program szkoleń, które miały mu pomóc opanować odpowiednie techniki. Uczono nie tylko obsługi aparatu, ale również takich umiejętności, jak fotografowanie „aparatem zawieszonym na pasku z przodu, w miarę możliwości ukrytym pod rozpiętym paltem, bez użycia urządzeń celowniczych i w sposób szybki bez widocznego wykonywania odruchów charakterystycznych w trakcie fotografowania. Szczególnie nie należy w trakcie fotografowania naciągać w sposób widoczny migawki i w trakcie celowania nie wolno patrzeć na aparat, jak również nie patrzeć uporczywie na osobę fotografowaną”³⁰.

Kursanci mieli nauczyć się także m.in. „tajnego fotografowania aparatami odkrytymi dużych grup osób bez użycia urządzeń celowniczych (zbieżną) w warunkach zbliżonych do rozruchów ulicznych”³¹ oraz zdobyć biegłość „w używaniu aparatów odkrytych w sposób niezwracający uwagi otoczenia w momencie celowania i ekspozycji”³².

Wbrew krytyce wiele fotografii wykonanych tajnie z modeli fotograficznych okazało się przydatnych w pracy SB. Potwierdzają to zdjęcia z poznańskiego Czerwca '56³³. Na licznych odbitkach pokazujących uczestników demonstracji zostały naniesione znaki wskazujące na konkretne osoby. Na odwrocie jednej z nich znajduje się opis czynności podjętych w celu zidentyfikowania oznaczonego mężczyzny. Na awersie innej można odczytać nazwiska Zygmunta Majchera i Józefa Malickiego. Ich dalsze losy zdradzają kolejne zdjęcia: fotografie sygnalizacyjne naklejone na kartach kartoteki zatrzymanych.

²⁸ *Ibidem*, s. 45.

²⁹ AIPN, 1585/283, Wystąpienie ministra spraw wewnętrznych na kursokonferencji wyższego aktyw kierowniczego SB i MO w dniu 6 V 1971 r. – w sprawie organizacji działań sił SB i MO w sytuacjach szczególnych, k. 76–77.

³⁰ AIPN, 0572/68, *Plan ćwiczeń praktycznych nr 2. Temat: „Technika dokonywania zdjęć”, Międzyzdroje, 18 XI 1972 r. [w:] Teczka tematyczna. Temat: Technika dokonywania zdjęć, oprac. ppłk M. Brus, ppłk T. Przybylak, CW MSW, Warszawa 1969, k. 60.*

³¹ *Ibidem*, *Plan ćwiczeń praktycznych nr 5. Temat: „Technika dokonywania zdjęć”, Warszawa, dn. 29 X 1971 r. [w:] Teczka tematyczna. Temat: Technika..., k. 46.*

³² *Ibidem*, *Plan ćwiczeń praktycznych nr 3. Temat: „Technika dokonywania zdjęć”, Międzyzdroje, dn. 21 XI 1972 r. [w:] Teczka tematyczna. Temat: Technika..., k. 61.*

³³ AIPN, 0749/32; AIPN, 354/2, t. 1–6.



Zdjęcie z modelu fotograficznego: pochód demonstrantów z biało-czerwonymi flagami na ul. J.H. Dąbrowskiego w Poznaniu, 28 VI 1956 r. IPNBU-3-18-2-741

Zdjęcia z poznańskiego Czerwca są o tyle specyficzne, że powstały w reakcji na dynamicznie zmieniającą się sytuację, bez wcześniejszych przygotowań i planów. W szeregi demonstrantów wysłano grupę wywiadowców z zadaniem tajnego fotografowania uczestników³⁴. Zazwyczaj zdjęcia robione były zgodnie z odpowiednimi procedurami, na podstawie wypełnionego i zaakceptowanego wniosku, który określał, co, gdzie i kiedy powinno zostać sfotografowane. Obieg fotografii, liczba kopii i czas ich przechowywania były ściśle regulowane przepisami.

Kolejnym rodzajem tajnej fotografii były zdjęcia z tak zwanego PDF, czyli Podglądu Dokumentowanego Fotograficznie (lub Filmowo). Robiono je aparatem ukrytym we wnętrzu pomieszczenia, w którym miał pojawić się figurant, lub z sąsiedniego

³⁴ AIPN, 1633/3646, F. Dwojak, *Mój Czerwiec 1956 roku (wspomnienia świadka wydarzeń)*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego [MSW], [Warszawa] 1981, s. 15, 28.

pomieszczenia, w którego ścianie lub podłodze wywiercono zamaskowane otwory. Aparaty fotograficzne często montowano w żyrandolach, gdyż z góry można było zmieścić w kadrze stosunkowo dużą część pomieszczenia. Tego typu instalacje znajdowały się w wybranych pokojach hotelowych, do których kierowano obserwowaną osobę, gdy meldowała się ona w danym hotelu³⁵.

W ten sposób często robiono zdjęcia zawierające tzw. treści wrażliwe, czyli sceny intymne. Miały one służyć szantażowaniu sfotografowanych osób. Pod względem formalnym ujęcia przypominają fotografie wykonywane z modeli fotograficznych – część kadru też jest przesłonięta czarną maską.

Kolejnym rodzajem tajnej fotografii są zdjęcia z przeszukań, czyli – jak to określano w resortowym żargonie – „z penetracji”³⁶. W ich trakcie fotografowano wszystkie podejrzane materiały. Do tych czynności często używano aparatu „Minox”, pozwalającego na wykonanie około 50 ujęć³⁷. Zalecono, aby przed rozpoczęciem rewizji wewnątrz pomieszczenia sfotografować „Polaroidem”. Dzięki temu, że odbitka była dostępna od razu, można było sprawdzić, czy wszystkie rzeczy zostaną pozostawione w tym samym miejscu.

Kolejny rodzaj fotografii operacyjnej to zdjęcia wykonywane jawnie pod legendą, czyli wtedy, gdy funkcjonariusz SB podawał się za dziennikarza, fotoreportera czy po prostu turystę. Pod względem wizualnym są one podobne do fotografii reporterskich. W ten sposób dokumentowano na przykład imprezy masowe i uroczystości religijne, m.in. wydarzenia Marca '68 w Warszawie³⁸ lub msze w czasie pielgrzymek papieża. Różnice między fotografiami funkcjonariuszy SB a tymi, które zrobili prawdziwi fotoreporterzy, są zauważalne, gdy ogląda się większą kolekcję tych pierwszych. Utrwalono na nich nie najważniejsze momenty wydarzenia, ale przede wszystkim tych jego uczestników, którzy trzymali transparenty z hasłami uznawanymi przez władzę za wrogie. Wiele z tych zdjęć pokazuje po prostu tłum ludzi, a ich praktyczna użyteczność wydaje się wątpliwa.

Czasami funkcjonariusze Biura „B” fotografowali jawnie, wręcz ostentacyjnie. Działo się tak w chwilach otwartej konfrontacji społeczeństwa z władzą. Fotograf znajdował się wówczas w szeregach sił porządkowych, a fotografowanie stanowiło jeszcze jeden środek nacisku na społeczeństwo. Presji tego typu użyto w czasie demonstracji w marcu 1968 r. w Warszawie³⁹. Później w wewnętrznych analizach uznano, że jest ona bardzo skuteczna. W planach natarcia oddziałów milicji na demonstrantów zalecano, żeby jawne filmowanie i fotografowanie było drugim etapem działań, następującym po wezwaniu tłumu do rozejścia się, a przed użyciem armatek wodnych⁴⁰.

Jawnie fotografowano także attaché wojskowych obcych państw, co było odstępstwem od zasady tajności obowiązującej przy inwigilacji dyplomatów. Zakładano jednak, że z zasady zajmują się oni szpiegostwem. W ich przypadku obserwacja miała nie tyle ujawnić wrogie działanie, ile je utrudnić. Opisane zostało to zarówno w aktach

³⁵ AIPN, 01521/2594, *Instalacja PDF*, oprac. mjr L. Słoma [w:] *Fotografia operacyjna i penetracja*, Biuro „T” MSW, Warszawa, styczeń 1959 r., s. 49.

³⁶ *Ibidem*, *Penetracja*, oprac. mjr E. Błaszczak [w:] *Fotografia operacyjna...*, s. 65.

³⁷ *Ibidem*, s. 71.

³⁸ AIPN, 0330/327, t. 27; AIPN, 1585/2926.

³⁹ AIPN, 0447/286, H. Słabczyk, *Działania MO i SB w czasie wydarzeń marcowych 1968 r. w Warszawie*, Warszawa 1969, s. 45.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 38.



Obserwacja operacyjna w ramach operacji „Zorza II” prowadzona na ulicach Warszawy w czasie trzeciej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski, 14 VI 1987 r. IPNBU-11-5-10-38

normatywnych⁴¹, jak i w resortowej literaturze⁴². Kompozycja i treść fotografii zrobionych w takich sytuacjach zdradza, że funkcjonariusz nie próbował się ukrywać. Przykładem są zdjęcia z albumów „Dokumentacja fotograficzna penetracji prowadzonych przez dyplomatów wojskowych państw kapitalistycznych akredytowanych w PRL”⁴³ oraz „Dokumentacja spraw »Azymut« oraz »Skalar« dot. Edwarda Haralda Metzgera i Kennetha Iana Jeffersona zatrzymania [*sic!*] podczas penetracji lotniska wojskowego w Bydgoszczy w dniu 4 stycznia 1968 roku”⁴⁴.

Dostęp do fotografii wykonanych przez służbę bezpieczeństwa był ściśle reglamentowany, wskutek czego większość z nich oglądało bardzo niewiele osób. Do tego grona należeli funkcjonariusze Biura „B”, którzy robili zdjęcia i wywoływali odbitki, oficerowie prowadzący poszczególne sprawy, którzy zamówili zdjęcia, oraz ewentualnie zwierzchnicy jednych i drugich. Niektóre fotografie pokazywano również sfotografowanym ludziom, żeby wyrzucić na nich presję. Na przykład do szantażu przy próbach werbunku wykorzystywano sceny intymne⁴⁵.

⁴¹ *Instrukcja pracy dla funkcjonariuszy obserwacji (Biura „B” MSW)*, oprac. K. Rokicki, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 2, s. 308–310.

⁴² AIPN, 00495/1541, C. Braksator, *Fotograficzno-filmowa dokumentacja (w trakcie obserwacji zewnętrznej)*, Departament Szkolenia i Wydawnictw MSW, Warszawa 1970, s. 59.

⁴³ AIPN, 01304/457.

⁴⁴ AIPN, 01220/107, t. 2.

⁴⁵ *Zarządzenie nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lutego 1970 r. w sprawie pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych [w:] Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 127–129.



Karta z albumu „Dokumentacja spraw »Azymut« oraz »Skalar« dot. Edwarda Haralda Metzgera i Kennetha Iana Jeffersona zatrzymania [sic!] podczas penetracji lotniska wojskowego w Bydgoszczy w dniu 4 stycznia 1968 roku”. AIPN, 01220/107, t. 2

W większości wypadków krąg odbiorców fotografii ograniczał się do wymienionych wyżej osób. Mógł też jednak zostać poszerzony, jeśli zdjęcie zostało włączone do materiałów śledczych prokuratury lub wykorzystane w sądzie. Nie było to wszakże łatwe, groziło bowiem dekonspiracją metod pracy służby bezpieczeństwa. Dlatego możliwość okazania zdjęć świadkom i podejrzany lub włączenia ich do materiału dowodowego zależała od tego, czy uda się je zalegalizować. Proces ten nazywano „przekształceniem” i tak naprawdę polegał on na podaniu fałszywych okoliczności pozyskania zdjęć. Uważano, że najbardziej nadają się do tego fotografie wykonane w czasie wydarzeń publicznych. Włączano je do akt z informacją, że osoba, która je przekazała, pozostaje nieznana lub prosi o zachowanie anonimowości⁴⁶. Za źródło podawano również milicjantów, jeżeli pojawili się na miejscu zdarzenia. Ponieważ fotografie nie mogły w sądzie stanowić samodzielnego dowodu, musiały zostać potwierdzone zeznaniami świadków lub samego oskarżonego⁴⁷. W latach osiemdziesiątych opozycja zdawała sobie sprawę, że potajemnie wykonane zdjęcia nie mogą być wykorzystane w sądzie i służą zastraszeniu i złamaniu przesłuchiwanego oraz przekonaniu go o wszechwiedzy SB⁴⁸. Dlatego w okresie stanu wojennego ostrzegała przed tym w kilkukrotnie publikowanej

⁴⁶ AIPN, 01245/53, Z. Pudysz, *Wybrane zagadnienia prawa karnego ze szczególnym uwzględnieniem możliwości wykorzystania w procesie karnym ustaleń Biura „B” MSW i jego terenowych jednostek*, Biuro „B” MSW, Warszawa 1961, s. 46–47.

⁴⁷ AIPN, 0447/232, Z. Węgorzewski, *Wykorzystanie obserwacji zewnętrznej w pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa*, Departament Szkolenia i Wydawnictw MSW, Warszawa 1971, s. 56–57.

⁴⁸ AIPN, 01245/53, Z. Pudysz, *Wybrane zagadnienia prawa karnego...*, s. 46.

w drugim obiegu broszurze *Mały konspirator*⁴⁹. Mimo tych trudności służbie bezpieczeństwa udawało się przekształcać fotografie operacyjne w dowody prawne⁵⁰.

Niektóre fotografie operacyjne były wykorzystywane w wewnętrznej propagandzie resortu i w materiałach szkoleniowych. Prezentowano je na rocznicowych wystawach i w przygotowanych przy tej okazji albumach oraz w publikacjach edukacyjnych. To zwiększało grupę osób w obrębie służby bezpieczeństwa, które mogły się z nimi zapoznać. Wydaje się, że właśnie ze względu na tego typu potrzeby w Biurze „C” MSW, czyli w archiwum resortu, utworzono osobny zbiór fotografii. Ponad 10 tys. zdjęć, które się w nim znalazły, podzielono na sześć serii tematycznych: „Kler”, „MSW”, „Historia”, „Solidarność i opozycja”, „Albumy” i „Inne zdjęcia”. Były to fotografie o różnym pochodzeniu, nie tylko wytworzone przez SB, ale także pozyskane z rozmaitych źródeł zdjęcia reporterskie, dokumentalne i historyczne. Nie miały one już znaczenia operacyjnego, mogły jednak służyć do celów propagandowych i edukacyjnych. W Wytocznych w sprawie opracowywania zbiorów fotograficznych Archiwum Wydziału II (Wydział „C”)⁵¹ z 8 kwietnia 1980 r. stwierdzano, że opracowane fotografie powinny posłużyć do wydania „Księgi pamięci” poległych funkcjonariuszy oraz wykonania albumów zawierających „fotografie charakteryzujące się dużymi walorami poznawczymi”. Tworzyły więc kolekcję zdjęć, które z założenia przeznaczone były do pokazywania, przynajmniej we własnych szeregach.

Kolejną grupą odbiorców niektórych fotografii służby bezpieczeństwa byli członkowie władz partyjnych i państwowych. Potwierdza to m.in. przytoczona wcześniej opinia ministra spraw wewnętrznych Franciszka Szlachcica na temat ich jakości. Z kolei około stu zdjęć z wydarzeń poznańskich już 29 czerwca 1956 r., a więc dzień później, oglądał premier Józef Cyrankiewicz⁵².

Fotografie z Poznania dobrze pokazują różne sposoby wykorzystania zdjęć przez komunistyczny aparat represji. Wspomniano już, że dzięki nim udało się zidentyfikować niektórych demonstrantów, w rezultacie czego zostali oni aresztowani. Zdjęcia wykorzystano również w sądzie. Były np. dowodem w sprawie przeciwko Stanisławowi Cembrowiczowi, oskarżonemu o „wzięcie w posiadanie” bez zezwolenia pistoletu maszynowego i karabinu wojskowego. Twierdził on, że został zmuszony do zabrania broni przez bojówkarzy. Nie dano jednak temu wiary. W akcie oskarżenia napisano: „Na podstawie załączonej do sprawy fotokopii momentu, gdy oskarżony, będąc na ul. Poznańskiej, siedł z karabinem, należałoby uznać, że napastnicy atakujący funk[cjonariuszy] UB nie zmusili Cembrowicza do wzięcia broni, a tylko ten sam dobrowolnie przyjął ją i udawał się w okolice Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Kościuszki”⁵³.

Nie wiadomo, jak wiele zdjęć wykonano w całym okresie działania komunistycznej bezpieki. Dysponujemy danymi statystycznymi tylko dla niektórych okresów. W 1966 r. Biuro „B” (centrala) zrobiło 51 648 fotografii⁵⁴, a wydziały „B” komend wojewódzkich

⁴⁹ [C. Bielecki, J.K. Kelus, U. Sikorska], *Mały konspirator. Poradnik dla dorosłych i młodzieży*, Lublin 1983, s. 16.

⁵⁰ AIPN, 01245/53, Z. Pudysz, *Wybrane zagadnienia prawa karnego...*, s. 52.

⁵¹ AIPN, 01541/3.

⁵² AIPN, 1633/3646, F. Dwojak, *Mój Czerwiec 1956 roku...*, s. 28.

⁵³ *Akt oskarżenia przeciwko Stanisławowi Cembrowiczowi, s. Feliksa, oskarżonemu* z art. 4 § 1 mkk [w:] *Powstanie Poznańskie 1956 roku. Akty oskarżenia*, oprac. J.M. Grabus, Poznań 2010, s. 150.

⁵⁴ AIPN, 1585/4992, Sprawozdanie z pracy Biura „B” Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za rok 1966, s. 19.



Fragment ekspozycji z wystawy pt. „Kontrewolucyjne zagrożenie Polski w latach 1980–1983”, Warszawa, 1984 r. IPNBU-6-3-2-19

Milicji Obywatelskiej – 38 969 zdjęć⁵⁵. Zatem ogółem w tym roku zrobiono ponad 90 tys. zdjęć. Z kolei w 1986 r. pion „B” wykonał 69 530 fotografii⁵⁶. Gdybyśmy przyjęli średnią 80 tys. rocznie, otrzymalibyśmy 3 mln 600 tys. zdjęć w ciągu 45 lat. Zgodnie z przepisami nieprzedstawiające wartości operacyjnej materiały z obserwacji Biura „B” były brakowane po dwóch latach od wytworzenia⁵⁷. Zachowała się niewielka ich część, głównie te, które włączono do dokumentacji aktowej prowadzonych spraw. Pozostały one niedostępne dla szerszej publiczności aż do utworzenia Instytutu Pamięi Narodowej. Wyjątki były bardzo nieliczne.

Jednymi z niewielu materiałów wizualnych służby bezpieczeństwa, które jeszcze przed 1989 r. zostały pokazane publicznie i były stosunkowo szeroko dystrybuowane, są zdjęcia z poznańskiego czerwca 1956 r. W 1981 r. – na fali społecznej aktywności rozbudzonej powstaniem „Solidarności” – zamieszczono je w kilku wydawnictwach przygotowanych z okazji 25. rocznicy wydarzenia. Najważniejszym z nich była książka *Poznański czerwiec 1956* pod redakcją Radosława Maciejewskiego i Zofii Trojanowiczowej, wydana przez Wydawnictwo Poznańskie na zlecenie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956.

Zdjęcia pochodziły ze zbiorów tej ostatniej instytucji, nie udało mi się jednak ustalić, jak tam trafiły. W książce zostały opisane jako „zdjęcia archiwalne – bez autora”.

⁵⁵ *Ibidem*, Dane statystyczne do sprawozdania Wydziału „B” KW MO za rok 1966, s. 34.

⁵⁶ AIPN, 1585/4987, Z. Daroszewski, *Stan pracy pionu „B” w 1986, zadania i kierunki na 1987*, „Biuletyn” (Biuro „B” MSW) 1987, nr 39, s. 12.

⁵⁷ *Instrukcja pracy dla funkcjonariuszy obserwacji...*, s. 316.

Prawdopodobnie ktoś je podarował komitetowi. Piotr Czartołomny w zamieszczonej w tomie notce o dokumentacji fotograficznej pisał: „Pomimo wielokrotnych apeli, archiwariusze dokumentów tamtego czasu zdołali zebrać zaledwie pół setki fotografii”⁵⁸. Zdawano sobie sprawę, że fotografie mogły być użyte przeciwko demonstrantom⁵⁹ i dlatego wiele osób zniszczyło posiadane negatywy. Czartołomny przypuszczał, że wiele zdjęć nadal spoczywa w archiwach milicji. To, że niektóre opublikowane kadry zostały zrobione przez funkcjonariuszy bezpieki, zdradza czarna winieta na ich brzegach, charakterystyczna dla zdjęć wykonanych tajnie z modeli fotograficznych. Oryginały tych ujęć można odnaleźć w Archiwum IPN⁶⁰.

W 1981 r. zdjęcia te ukazały się również w albumie fotograficznym *Poznań – Czerwiec '56*⁶¹, wydanym przez Krajową Agencję Wydawniczą Oddział w Poznaniu, oraz w rocznicowych numerach pism „Solidarność Wielkopolski”⁶² i „Wiadomości Dnia MKZ Wielkopolska”⁶³. Łączny nakład wyżej wymienionych pozycji osiągnął kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy, zatem fotografie służby bezpieczeństwa mogły dotrzeć przynajmniej do takiej liczby odbiorców. Zapewne jednak nie wiedzieli oni o ich specyficznym pochodzeniu.

Szerszy dostęp do fotografii służby bezpieczeństwa stał się możliwy dopiero po zmianie ustroju w Polsce w 1989 r. Powstanie IPN stworzyło praktyczne możliwości dotarcia do nich, choć oczywiście limitowane ograniczeniami ustawowymi, technicznymi i organizacyjnymi. Stopniowo jednak coraz więcej zdjęć było publikowanych. Początkowo pojawiały się one głównie w wydawnictwach i na ekspozycjach przygotowywanych przez IPN, później coraz częściej sięgali po nie dziennikarze i naukowcy z innych instytucji. Obecnie fotografie wytworzone przez dawną służbę bezpieczeństwa są na stałe obecne w sferze wizualnej kultury polskiej.

Warto zwrócić uwagę na to, w jakich kontekstach zdjęcia te były publikowane po 1989 r. Można znaleźć pewną prawidłowość. Najpierw pełniły one rolę materiału ilustracyjnego w naukowych i popularnych książkach historycznych oraz w prasie. Nieco później pojawiły się również publikacje, w których jednym z tematów były same zdjęcia. Przykładem jest wystawa pt. „Oczy i uszy bezpieki” przygotowana w 2009 r. przez Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN w Katowicach. Dobrze charakteryzuje ją rozbudowany podtytuł: „Metody inwigilacji społeczeństwa przez Służbę Bezpieczeństwa za pomocą środków technicznych: tajnej obserwacji, dokumentacji fotograficznej, perlustracji korespondencji i podsłuchów w latach 1956–1989”. Obrazy opatrzone obszernymi objaśnieniami. Taka prezentacja zdjęć służby bezpieczeństwa nie budzi kontrowersji, bo uzasadnia ją cel edukacyjny i umocowanie instytucjonalne autorów. Podobnie było w przypadku książki Roberta Ciupy i Moniki Komanieckiej

⁵⁸ P. Czartołomny, *Dokumentacja fotograficzna [w:] Poznański czerwiec 1956*, red. R. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Poznań 1981, s. 208.

⁵⁹ Z tej przyczyny londyński „Dziennik Polski” – w przeciwieństwie do prasy zachodniej – nie wydrukował żadnego zdjęcia z wydarzeń poznańskich, tłumacząc, że fotografie mogłyby być użyte przez bezpiekę. Por. P. Ziętara, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001, s. 118.

⁶⁰ AIPN, 0749/32; AIPN, 354/2, t. 1–6.

⁶¹ *Poznań – Czerwiec '56*, red. H. Batura, S. Wiktor, B. Borowiak, Poznań 1981.

⁶² „Solidarność Wielkopolski. Pismo NSZZ »Solidarność« MKZ-Wielkopolska”, 28 VI 1981, nr 8.

⁶³ „Wiadomości Dnia MKZ Wielkopolska”, 28 VI 1981, wydanie nadzwyczajne.

z 2011 r. pt. *Szpiegowski arsenał bezpieki. Obserwacja, technika operacyjna, kontrola korespondencji jako środki pracy Służby Bezpieczeństwa PRL*⁶⁴.

W tym samym okresie pojawiły się także projekty wykraczające poza historyczną ilustracyjność fotografii z archiwum służby bezpieczeństwa i zwracające uwagę na jej element estetyczny czy cechy wynikające ze specyfiki medium. Ciągłe jednak silnie podkreślano w nich dokumentalny charakter tych zdjęć. Najwcześniejszym przykładem, jaki udało mi się znaleźć, jest wystawa pt. „Zatrzymani”, pokazana w ramach Miesiąca Fotografii w Krakowie w 2008 r., której kuratorem był Andrzej Kramarz. Zaprezentowano na niej karty z kartoteki zatrzymanych w czerwcu 1956 r. w Poznaniu zawierające ich portrety sygnalityczne.

Bardziej złożoną ekspozycję, zatytułowaną „Jak fotografować”, przygotował Łukasz Rusznica we współpracy z Beatą Bartecką. Na przełomie lat 2014/2015 można ją było oglądać we wrocławskiej galerii Miejsce przy Miejscu. Widz został skonfrontowany z obrazami, o których pochodzeniu, treści i roli dowiadywał się z opóźnieniem.

Ta sama para autorów kontynuowała pracę z fotografiami z Archiwum IPN. W 2021 r. wydali książkę *How to Look Natural in Photos*⁶⁵, a w 2022 r. Łukasz Rusznica – już samodzielnie – przygotował wystawę pt. „Gdy spojrzysz mi w oczy dwa razy, rozchylę usta lub zacisnę pięści”, eksponowaną najpierw w galerii Miejsce przy Miejscu we Wrocławiu, a następnie w Muzeum Śląska Opolskiego w ramach 12. Opolskiego Festiwalu Fotografii oraz w Gdańskiej Galerii Miejskiej GGM2. Wszystkie trzy projekty łączy eksploracja napięcia na linii etyka–estetyka, wynikającego z konfrontacji plastycznej strony obrazów z ich merytoryczną zawartością i kontekstem, w jakim powstały.

Nieco inny charakter ma seria Łukasza Trzcńskiego z 2013 r. o tytule „ZEUS. Fotografia operacyjna wykonana w kontekście potencjalnie istotnej sytuacji, skan z negatywu, kategoryzacja, praca na zbiorze, projekcja własna odbiorcy”, nawiązującym do nazwy programu komputerowego, w którym IPN archiwizował zeskanowane zdjęcia. Składa się z pozorowanych kart zabezpieczających z opisem archiwalnym i umieszczonych na nich odbitek fotograficznych nieudanych technicznie obrazów. Jak tłumaczy autor: „Z jednej strony nazwa tego zbioru wiele mówi o samej pozycji archiwum, podkreśla jego rolę w kategorii narzędzia władzy. Jednocześnie wyłowione przeze mnie z tego zbioru obrazy, serie zdjęć wykonanych przypadkowo w trakcie czynności operacyjnych służby bezpieczeństwa, uwidaczniają rozedrganie, jakie wiąże się z próbą rejestracji rzeczywistości i późniejszym procesem akumulacji wiedzy”⁶⁶. Interesujące w pracy Trzcńskiego jest to, że odnosi się ona nie tylko do fotografii służby bezpieczeństwa, ale także do praktyk, jakim później poddano je w archiwum.

Po zdjęcia służby bezpieczeństwa sięgnęła także Dorota Nieznalska, wykorzystując je w ekspozycji pt. „Sprawa Stanisława Pyjasa”, pokazywanej w 2019 r. w Galerii Mesa w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku i w 2020 r. w Galerii Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki w Krakowie.

⁶⁴ R. Ciupa, M. Komaniecka, *Szpiegowski arsenał bezpieki. Obserwacja, technika operacyjna, kontrola korespondencji jako środki pracy Służby Bezpieczeństwa PRL*, Katowice–Kraków 2011.

⁶⁵ B. Bartecka, Ł. Rusznica, *How to Look Natural in Photos*...

⁶⁶ K. Maniak, *Rozliczenie z obrazem odbywa się na poziomie gestu. Rozmowa z Łukaszem Trzcńskim*, 19 IV 2014, <http://magazynsum.pl/rozliczenie-z-obrazem-odbywa-sie-na-poziomie-gestu-rozmowa-lukaszem-trzcnskim/> (dostęp 17 X 2023 r.).



Fragment ekspozycji pt. „Gdy spojrzysz mi w oczy dwa razy, rozchył usta lub zacisnę pięści”, Muzeum Śląska Opolskiego, Opole, 13 X 2022 r. Fot. T. Stempowski

Zdjęcia służby bezpieczeństwa wypełniają lukę, jaka powstała w polskiej kulturze wizualnej wskutek ograniczeń narzucanych przez kilkadziesiąt lat przez reżim komunistyczny. Ważne wydarzenia społeczne i polityczne nie zostały zapisane w formie rozpoznawalnych powszechnie obrazów fotograficznych. Zdjęcia takie albo nie powstały, albo nie zostały opublikowane w chwili, w której mogły zyskać szeroki rezonans społeczny. Dlatego trudno wskazać w Polsce tak charakterystyczne dla kultury krajów Zachodu ikony fotograficzne, które symbolizują przełomowe chwile w życiu społeczeństwa⁶⁷. Wydawane w drugim obiegu publikacje fotograficzne nie gwarantowały odpowiednio dużego nasycenia sfery publicznej obrazami, choć niektóre, zwłaszcza związane ze sferą religijną (np. zdjęcie księdza Jerzego Popiełuszki), rozpowszechniane były w dużych ilościach.

Wypełnienie tej luki mogło nastąpić dopiero po upadku komunizmu. I okazało się, że w archiwach SB zachowała się fotograficzna dokumentacja tak ważnych wydarzeń, jak bunt robotników w Poznaniu w 1956 r.⁶⁸, w Gdańsku⁶⁹ i w Szczecinie⁷⁰ w 1970 r.,

⁶⁷ T. Stempowski, *Fotografie na służbie...*, s. 302.

⁶⁸ AIPN, 0749/32; AIPN, 354/2, t. 1–6.

⁶⁹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku (dalej AIPN Gd), 433/93; AIPN Gd, 433/101.

⁷⁰ AIPN, 01288/32, t. 1–2; Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie, 0012/323, t. 1–2.

w Radomiu⁷¹ i na warszawskim Ursusie⁷² w 1976 r., marsze głodowe roku 1981 czy demonstracje w czasie stanu wojennego⁷³. To, co władza chciała ukryć i wymazać ze świadomości społeczeństwa, stało się po upadku komunizmu dostępne dzięki zdjęciom, które bezpieka wykonała na własny użytek.

Wykorzystanie fotografii służby bezpieczeństwa poza dyskursem historycznym i przesunięcie ich w pole sztuki poszerza możliwości ich interpretacji, ale niesie też pewne zagrożenia. Fotografie, pozostając w obrębie specjalistycznej dziedziny, w ramach której powstały, dostają niejako etyczny immunitet, który tracą, wchodząc do szerszego obiegu. Na przykład nawet najbardziej drastyczne zdjęcia nie budzą kontrowersji, dopóki pozostają częścią akt śledztwa kryminalnego lub dokumentacji medycznej⁷⁴. Immunitet ten zostaje niejako przedłużony, jeśli zdjęcia są publikowane w książkach naukowych i popularnonaukowych, jednak ich przeniesienie do galerii sztuki lub publikacji o charakterze rozrywkowym może szokować. Dlatego nowym zastosowaniom takich fotografii towarzyszy uczucie niepewności i w niektórych przypadkach jest ono uzasadnione.

Zdjęcia komunistycznych służb specjalnych weszły do obiegu medialnego stosunkowo niedawno, ale zbliżone do nich fotografie policyjne funkcjonują w nim już od dawna. Większość publikacji, w których je wykorzystano, ma charakter naukowy lub popularnonaukowy i stawia sobie za cel zapoznanie odbiorcy ze specyficzną dziedziną wiedzy lub określonym rodzajem przedstawięń. Są jednak też takie, które budzą poważne kontrowersje. Wyrazisty przykład stanowią film i album fotograficzny Williama E. Jonesa *Tearoom*⁷⁵ z 2008 r. oraz książka Henry'ego Bonda *Lacan at the Scene* z 2012 r.⁷⁶

William E. Jones nieco przemontował i oznaczył swoim nazwiskiem film z tajnego podglądu prowadzonego przez amerykańską policję latem 1962 r. w publicznej toalecie w Mansfield w Ohio, gdzie dochodziło do spotkań homoseksualistów. W latach sześćdziesiątych materiał ten najpierw posłużył do postawienia przed sądem ponad 30 mężczyzn, a następnie wykorzystano go do produkcji filmu szkoleniowego. Jones zamienił go w prezentację wideo pokazywaną w galerii sztuki, a także w publikację⁷⁷. Trudno nie zauważyć, że jego działania są ponownym napiętnowaniem tych osób. Co więcej, o ile wcześniejsze represje były ograniczone w czasie, to publikacja niejawnych kiedyś obrazów przedłuża je na bliżej niesprecyzowany okres.

Z kolei Henry Bond opublikował archiwalne zdjęcia miejsc zbrodni z lat 1955–1970 (przechowywane w Brytyjskim Archiwum Narodowym), pochodzące z akt spraw, w których doszło do skazania sprawcy, i poddał je interpretacji w duchu psychoanalizy Lacana. Uznał, że choć sprawy zostały wyjaśnione w sensie prawnym, na zdjęciach

⁷¹ AIPN, 388/16, t. 2–3, 5–7.

⁷² AIPN, 3456/1, t. 5–7.

⁷³ W okresie stanu wojennego w Polsce opozycja we własnym zakresie dokumentowała przejawy oporu społecznego. W tym celu w sierpniu 1982 r. w strukturach podziemnej Solidarności Walczącej we Wrocławiu utworzono Niezależną Agencję Fotograficzną Dementi.

⁷⁴ S. Czyżewski, *Etyka, moralność... autocenzura (?) w fotografii [w:] Fotografia wczoraj, dziś i jutro. VI Sympozjum Dydaktyki Fotografii, Koniecpol, 23–25 września 1999 r. Materiały konferencyjne*, red. A. Żakowicz, Częstochowa 2001, s. 124.

⁷⁵ W.E. Jones, *Tearoom*, Los Angeles 2008.

⁷⁶ H. Bond, *Lacan at the Scene*, Cambridge (Mass.) 2009.

⁷⁷ K. Biber, *Evidence from the Archive: Implementing the Court Information Act in NSW*, „The Sydney Law Review” 2011, nr 33, s. 585–588.

wciąż można odnaleźć szczegóły pozwalające na ich głębszą interpretację. Stosując lacanowski model diagnostyczny, podzielił sprawców morderstw na neurotycznych, perwersyjnych i psychotycznych, a następnie szukał potwierdzenia tej diagnozy na policyjnych zdjęciach. Obrazy, które opublikował Bond, bywają bardzo drastyczne, podobnie jak i jego komentarze na ich temat. Na przykład, odnosząc się do przypadku kobiety zgwałconej i zamordowanej w pociągu, Bond pisze o niej i sprawcy: „Ostatecznie ci nieznajomi stworzyli trwałą relację, choć tylko sprawcy i nieboszczyka”⁷⁸. Książka pełna jest takich budzących wątpliwości co do intencji autora wypowiedzi. Katherine Biber, poddając krytyce metodologię Bonda, zarzuca mu jeszcze jedno, a mianowicie, że pokazując bez ostrzeżenia szokujące obrazy ofiar, poważnie narusza on zaufanie między czytelnikiem i autorem⁷⁹.

Zdjęcia podobne do tych, które wykorzystali dwaj wymienieni powyżej autorzy, przechowywane są także w zasobie IPN. W aktach SB można znaleźć zarówno drastyczne fotografie kryminalistyczne, jak i kadry prezentujące stosunki seksualne. Obrazy te stały się kiedyś narzędziem represjonowania ludzi, których przedstawiały. Współcześnie nadal mogą wywoływać traumę, już nie tylko u nich. Narażony na nią jest każdy widz. Nie tylko ze względu na drastyczność przedstawionych scen, ale dlatego, że takie fotografie obsadzają go w roli podglądacza, kogoś, kto po prostu patrząc, przyczynia się do zwiększenia cierpień skrzywdzonych już raz ludzi.

Dzięki pozbawieniu zdjęć służby bezpieczeństwa tajności stały się one widoczne, a krąg ich odbiorców znacznie się zwiększył. To naturalna konsekwencja przejścia z porządku autorytarnego do demokracji. Możliwość zobaczenia ukrytych wcześniej fotografii zmusza jednak do odczytania ich na nowo. W tym celu trzeba nie tylko poznać język, którym operują, ale także ustalić reguły właściwego z nimi postępowania.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

00495/1541; 001708/16; 001708/2553; 024/249; 0296/207, t. 1; 0326/1; 0572/68; 0711/9; 0330/327, t. 27; 0447/286; 0749/32; 01220/107, t. 2; 01220/246; 01245/53; 01245/82; 01288/32, t. 1–2; 01304/457; 01521/2594; 01541/3; 01579; 354/2, t. 1–6; 388/16, t. 2–3, 5–7; 1585/283; 1585/2926; 1585/4987; 1585/4992; 1633/3646; 2241/93; 3456/1, t. 5–7.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku

011/23, t. 2.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku

433/93; 433/101.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

0012/323, t. 1–2.

Prasa

„Solidarność Wielkopolski. Pismo NSZZ »Solidarność« MKZ-Wielkopolska”, 28 VI 1981, nr 8.

„Wiadomości Dnia MKZ Wielkopolska”, 28 VI 1981, wydanie nadzwyczajne.

⁷⁸ H. Bond, *Lacan at the Scene...*, s. 53.

⁷⁹ K. Biber, *Evidence from the Archive...*, s. 594.

Opracowania

- Bartecka B., Rusznica Ł., *How to Look Natural in Photos*, Wrocław–London 2021.
- [Bielecki C., Kelus J.K., Sikorska U.], *Mały konspirator. Poradnik dla dorosłych i młodzieży*, Lublin 1983.
- Biber K., *Evidence from the Archive: Implementing the Court Information Act in NSW*, „The Sydney Law Review” 2011, nr 33.
- Bond H., *Lacan at the Scene*, Cambridge (Mass.) 2009.
- Ciupa R., Komaniecka M., *Szpiegowski arsenał bezpieki. Obserwacja, technika operacyjna, kontrola korespondencji jako srodki pracy Służby Bezpieczeństwa PRL*, Katowice–Kraków 2011.
- Czyżewski S., *Etyka, moralność... autocenzura (?) w fotografii [w:] Fotografia wczoraj, dziś i jutro. VI Sympozjum Dydaktyki Fotografii, Koniecpol, 23–25 września 1999 r. Materiały konferencyjne*, red. A. Żakowicz, Częstochowa 2001.
- Frazik W., Kopka B., Majchrzak G., *Dzieje aparatu represji w Polsce Ludowej (1944–1989). Stan badań [w:] Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2006.
- Instrukcja pracy dla funkcjonariuszy obserwacji (Biura „B” MSW)*, oprac. K. Rokicki, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 2.
- Instrukcje pracy pionów pomocniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. M. Komaniecka, Kraków 2010.
- Jones W.E., *Tearoom*, Los Angeles 2008.
- Kołąkowski P., *Pretorianie Stalina. Sowieckie służby bezpieczeństwa i wywiadu na ziemiach polskich 1939–1945*, Warszawa 2010.
- Maniak K., *Rozliczenie z obrazem odbywa się na poziomie gestu. Rozmowa z Łukaszem Trzcīńskim*, 19 IV 2014, <http://magazynsum.pl/rozliczenie-z-obrazem-odbywa-sie-na-pozymie-gestu-rozmowa-lukaszem-trzcinskim/> (dostęp 17 X 2023 r.).
- Musiał F., *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2007.
- Oberhack S., *Dokumentacja audiowizualna w zasobie archiwalnym Urzędu Pełnomocnika Federalnego do spraw Dokumentów Służby Bezpieczeństwa Państwowego byłej NRD (BStU). Zarys problematyki*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, t. 2.
- Powstanie Poznańskie 1956 roku. Akty oskarżenia*, oprac. J.M. Grabus, Poznań 2010.
- Poznań – Czerwiec '56*, red. H. Batura, S. Wiktor, B. Borowiak, Poznań 1981.
- Poznański czerwiec 1956*, red. R. Maciejewski, Z. Trojanowiczowa, Poznań 1981.
- Stempowski T., *Fotografie na służbie. Zdjęcia z archiwów polskiej policji politycznej, 1944–1989 [w:] B. Bartecka, Ł. Rusznica, How to Look Natural in Photos*, Wrocław–London 2021.
- Szcześniak R., *Głódówka w obronie więzionych*, „Pamięć.pl” 2015, nr 5.
- Wnuk R., *Leśni bracia. Podziemie antykomunistyczne na Litwie, Łotwie i w Estonii 1944–1956*, Warszawa 2018.
- Ziętara P., *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, Warszawa 2001.

STRESZCZENIE

Aparat bezpieczeństwa Polski „ludowej” w latach 1944–1989 korzystał na szeroką skalę z fotografii. W pierwszych latach po wojnie koncentrował się na zwalczaniu jawnej opozycji i zbrojnego oporu. Nie dysponował jeszcze odpowiednim sprzętem fotograficznym i wyszkolonymi kadrami. W następujących latach wykorzystanie fotografii w pracy operacyjnej zostało ujęte w przepisach, powstała literatura teoretyczna w tym zakresie i zorganizowano szkolnictwo. Wypracowane zostały również specyficzne metody pracy resortowych fotografów.

Jedną z najważniejszych cech fotografii służby bezpieczeństwa była tajność, co miało wpływ na produkcję, formę, treść i dystrybucję zdjęć. Fotografie operacyjne można podzielić na cztery kategorie, zależnie od sposobu ich wykonania i stopnia utajnienia: wykonane z punktów zakrytych lub ruchomych punktów zakrytych; wykonane tajnie z tzw. modeli fotograficznych; wykonane jawnie pod tzw. legendą; wykonane jawnie. Zdjęcia należące do każdej z nich charakteryzują się odrębnymi cechami formalnymi i typami przedstawień.

Dostęp do zdjęć wykonanych przez organy bezpieczeństwa był ściśle reglamentowany, wskutek czego większość z nich oglądało bardzo niewiele osób. Zobaczenie ich przez inne osoby stało się możliwe dopiero po zmianie ustroju w Polsce w 1989 r. Początkowo fotografie te pojawiały się głównie w wydawnictwach i na ekspozycjach przygotowywanych przez IPN, później coraz częściej sięgali po nie dziennikarze i naukowcy z innych instytucji. Zwrócono też uwagę na warstwę estetyczną tych obrazów i zaczęto wykorzystywać je w sztuce. Te nowe użycia poza dyskursem historycznym poszerzają możliwości ich interpretacji, ale niosą ze sobą pewne zagrożenia.

Słowa kluczowe: fotografia, fotografia policyjna, fotografia artystyczna, historia fotografii, służba bezpieczeństwa, aparat represji, inwigilacja, kultura wizualna, sztuka.

ABSTRACT

The security apparatus of ‘People’s’ Poland made extensive use of photography in the years 1944–1989. In the first years after the war, it focused on combating overt opposition and armed resistance. It did not yet have adequate photographic equipment and trained crews. In the following years, the use of photography in operational work was included in regulations; theoretical literature in this area was generated and training was organised. Specific working methods for departmental photographers were also developed.

One of the most important features of security service photography was secrecy, which affected the production, form, content, and distribution of photos. Operational photographs can be divided into four categories, depending on the way they were taken and the degree of secrecy – taken from covered points [e.g. a building] or moving covered points [e.g. a car], taken secretly from so-called photographic models [special ‘gadget’ cameras], taken openly under a so-called legend [e.g. posing as a reporter], or taken openly. Photographs belonging to each of these types are characterised by distinct formal features and types of presentation.

Access to the photos taken by the security organs was strictly controlled, with the result that very few people viewed most of them. Their viewing by others only became possible after changes to the political system in Poland in 1989. Initially, the photographs appeared mainly in publications and exhibitions prepared by the Institute of National Remembrance (INR), but later journalists and researchers from other institutions increasingly referred to them. Attention was also drawn to the aesthetic layer of these images and they began to be used in art. These new uses outside of historical discourse expand the possibilities for their interpretation, but they do pose certain risks.

Key words: photography, police photography, artistic photography, history of photography, security services, aparat of repression, invigilation, visual culture, art.

Tomasz Błaszak

ORCID: 0000-0002-6309-1566
(Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie)

DZIENNIKI KORESPONDENCYJNE WYDZIAŁU IV SZCZECIŃSKIEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA W LATACH 1972–1989 (1990) JAKO ŹRÓDŁO INFORMACJI O DZIAŁANIACH WYMIERZONYCH W KOŚCIOŁY, STOWARZYSZENIA I ZWIĄZKI WYZNANIOWE

Dzienniki korespondencyjne to jedno z podstawowych narzędzi wykorzystywanych w kancelariach resortu spraw wewnętrznych. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie o ich rolę i wartość jako źródła informacji w skali mikro. Zwraca również uwagę na pomoce kancelaryjne i sygnalizuje ich przydatność w badaniach nad historią Kościołów, stowarzyszeń oraz związków wyznaniowych, a także pionu IV szczecińskiej Służby Bezpieczeństwa.

Kwestie wyznaniowe niezwykle mocno absorbowwały uwagę bezpieki w Polsce „ludowej”. W latach 1962–1989 zajmował się nimi odrębny pion resortu spraw wewnętrznych. Na szczeblu centralnym był to Departament IV MSW, natomiast w miastach wojewódzkich podległe mu wydziały lub samodzielne sekcje IV¹. W Szczecinie Samodzielną

¹ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 224; *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów*, red. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017, s. 40; Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach (1962–1989). Struktura, kierownictwo, zakres działania*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1, s. 129–130; *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 24–25; F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej*

Sekcję IV KW MO utworzono 4 lipca 1962 r.² Niska ranga jednostki wynikała z zaledwie dziewięcioosobowej obsady kadrowej. To z kolei było spowodowane tym, że na terenie województwa szczecińskiego brakowało odrębnej administracji kościelnej wraz z kurią i podległymi jej instytucjami³. Nie istniało też wyższe seminarium duchowne, w którym kształciłoby się kandydaci do stanu duchownego⁴, a liczba księży sprawujących posługę duszpasterską należała – obok województwa koszalińskiego – do najniższych w kraju. Pięć lat później, 1 lipca 1967 r., Samodzielną Sekcją IV podniesiono do rangi wydziału⁵. Wpływ na to mogła mieć zmiana statusu tzw. Ziem Zachodnich w strukturze kościelnej⁶.

Na wstępie należy zakreślić ramy czasowe opracowania. Najwłaściwszą cezurą byłyby lata 1962–1989, czyli okres funkcjonowania pionu IV w województwie szczecińskim. Na potrzeby niniejszego tekstu chronologię określono jednak na lata 1972–1990. Głównym powodem takiego stanu rzeczy jest zachowany materiał badawczy. Najstarszy odnaleziony dziennik korespondencyjny po Wydziale IV KW MO/WUSW pochodzi właśnie z 1972 r. Cezurę końcową określić można dwojako. Pierwszą propozycją jest dzień 30 listopada 1989 r., gdy Wydział IV został przekształcony w Wydział Studiów i Analiz. Jednak z uwagi na fakt, że nowa komórka organizacyjna kontynuowała zapisy w dziennikach, jak również iż przejęła kadry, część kompetencji i kancelarię byłego Wydziału IV, datę końcową artykułu można rozciągnąć do 10 maja 1990 r., tj. likwidacji SB i jej struktur⁷.

Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989), Kraków 2015, s. 44.

² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej AIPN Sz), 495/91, Zarządzenie organizacyjne nr 083/org. Ministra Spraw Wewnętrznych, 4 VII 1962 r., k. 48; *ibidem*, Zarządzenie organizacyjne nr 03/62/org. Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego MO ds. Bezpieczeństwa Województwa Szczecińskiego, 11 VII 1962 r., k. 50.

³ Diecezja szczecińsko-kamińska została erygowana bullą papieża Pawła VI z 28 VI 1972 r. Wcześniej jej tereny podlegały administraturze apostołskiej w Gorzowie Wielkopolskim. Zob. J. Marecki, *Kościół katolicki w PRL. Między bullą Episcoporum Poloniae coetus a wyborem kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin–Warszawa 2018, s. 14–15; D. Śmierchalski-Wachocz, *Państwowe i kościelne przeobrażenia administracyjne na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1992* [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, Poznań 2012, s. 41; Z. Stanuch, *Wybrane przykłady źródeł do dziejów diecezji szczecińsko-kamińskiej w zasobie archiwalnym Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2020, t. 13, s. 150; K. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1972* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2: 1956–1972, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin–Warszawa 2017, s. 143.

⁴ Kandydaci do stanu duchownego z województwa szczecińskiego kształcili się w seminariach położonych na terenie innych województw – większość w Wyższym Seminarium Duchownym w Gościńsku-Paradyżu (podległym wówczas gorzowskiej administraturze apostołskiej), a część w seminariach zakonnych (np. Towarzystwa Chrystusowego w Poznaniu).

⁵ AIPN Sz, 427/54, Rozkaz organizacyjny nr 023/Sz/67 komendanta wojewódzkiego MO w Szczecinie, 7 VII 1967 r., k. 65; T. Błaszak, *Wydział IV KW MO/WUSW w Szczecinie w latach 1962–1989 (struktura, kadry, działalność)* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010, s. 53–54.

⁶ Z. Stanuch, *Największa diecezja Europy. Konsekwencje powstania rozległej gorzowskiej administracji apostołskiej i geneza jej podziału*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 1, s. 318.

⁷ S. Cisłowska, *Cykl życiowy dokumentu w strukturach Służby Bezpieczeństwa PRL na podstawie instrukcji kancelaryjnych*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2020, nr 4, s. 200; M. Komaniecka, *Pod obserwacją i na podsłuchu. Rzeczowe środki pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990*, Kraków 2014, s. 19.

Ramy terytorialne ograniczone są obszarem byłego województwa szczecińskiego⁸, w którym działał pion antywyznaniowy szczębla wojewódzkiego oraz jego terenowe ogniwa w pomniejszych miejscowościach.

W niniejszej publikacji wykorzystano materiały zgromadzone w zasobie Oddziałowego Archiwum IPN w Szczecinie. Badaniom poddano głównie dzienniki korespondencyjne wytworzone w sekretariacie Wydziału IV. Sięgnięto również po niezbędną dokumentację o charakterze administracyjnym i osobowym.

Na temat działań resortu wymierzonych w Kościoły, stowarzyszenia i związku wyznaniowe ukazało się już wiele publikacji. Na potrzeby prezentowanego tekstu skorzystano z wybranych książek i artykułów, przedstawiających m.in. strukturę i zadania pionu IV z uwzględnieniem szczecińskiej SB⁹. Ważnym elementem są prace odnoszące się do kancelarii SB i narzędzi w niej wykorzystywanych, w tym dzienników korespondencyjnych¹⁰.

Na początku należy odpowiedzieć na pytanie, czym były dzienniki korespondencyjne i do czego służyły, po co w ogóle powstały i były prowadzone oraz co dokumentują. Mówiąc najprościej, są to narzędzia, które wykorzystywano w pracy kancelarii. Prowadzono je w sekretariatach poszczególnych komórek organizacyjnych, w tym także w Wydziale IV szczecińskiej SB. Miały one formę ksiąg, w których odnotowywano korespondencję wpływającą i wychodzącą. Rolą dzienników była rejestracja, a co za tym idzie – kontrola obiegu dokumentów. Zapisywano w nich korespondencję wpływającą do komórki organizacyjnej, sposób jej załatwienia, a także wysyłkę do innej jednostki urzędu lub zewnętrznej instytucji czy osoby. W ten sposób dzienniki stały się swoistym źródłem informacji dotyczącym dokumentów, jakie przepłynęły przez sekretariat wydziału.

Dokumenty w drodze do adresata na chwilę zatrzymywały się w kancelarii. Historia tej podróży w skali mikro wraz z regestem dokumentu odnotowywana była w dziennikach i dziś – jak już wspomniano – stanowić one mogą dla nas źródło informacji. Dziennik

⁸ W wyniku reformy administracyjnej z 1975 r. obszar województwa szczecińskiego pomniejszono o tereny byłych powiatów myśliborskiego i choszczeńskiego oraz dwóch gmin byłego powiatu chojeńskiego.

⁹ T. Błaszak, *Wydział IV KW MO/WUSW w Szczecinie...*; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL...*; D. Śmierchalski-Wachoc, *Państwowe i kościelne przeobrażenia...; Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV...*; J. Marecki, *Kościół katolicki w PRL...*; Ł. Marek, *Wydział IV SB KW MO/WUSW...*; *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa...*; F. Musiał, *Podręcznik bezpieki...*; P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1, s. 75; Z. Stanuch, *Największa diecezja Europy...*; *idem*, *Pod ścisłym nadzorem władz. Najważniejsze wydarzenia religijne na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1990* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989/1990, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin–Warszawa 2019, s. 268–269; *idem*, *Wybrane przykłady źródeł do dziejów diecezji szczecińsko-kamięńskiej...*; G. Wejman, *Bazylika katedralna w Szczecinie*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2010, nr 1, s. 123; *idem*, *Droga diecezji szczecińsko-kamięńskiej do archidiecezji i metropolii szczecińsko-kamięńskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 1; *idem*, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim...*

¹⁰ T. Błaszak, *Kancelaria komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej i wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych w świetle resortowych aktów prawnych*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14; S. Cislowska, *System kancelaryjny prowadzenia akt tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa w Polsce (1975–1990)*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2017, nr 1; *idem*, *Cykl życiowy dokumentu...*; M. Komaniecka, *Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne, archiwalne i koordynacyjne aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej jako źródło historyczne*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 2; Z. Krupska, *Zarządzanie dokumentacją aktową w naczelnym organach bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w latach 1944–1990* [w:] *W kręgu „teczek”*. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Łódź–Toruń 2006.

pełnił także inną ważną rolę: umożliwiał nadawanie sprawom indywidualnych numerów, które wraz z symbolem wydziału tworzyły unikalne znaki prowadzonych spraw.

Należy wyraźnie zaznaczyć, że dzienniki korespondencyjne nie są narzędziem, w którym rejestrowano wszystkie materiały, jakie trafiały potem do teczek spraw. Próżno doszukiwać się w nich zapisów dotyczących dokumentów powstałych z inicjatywy i w wyniku własnych działań funkcjonariuszy Wydziału IV KW MO/WUSW w Szczecinie, a więc m.in. doniesień pozyskiwanych przez nich osobiście, informacji lub dokumentacji innych czynności, które nie wymagały przesyłania korespondencji pomiędzy jednostkami SB¹¹.

W magazynach archiwalnych szczecińskiego oddziału IPN można odnaleźć 28 ksiąg z lat 1972–1990¹². Niestety, brakuje dzienników z wcześniejszego okresu funkcjonowania pionu IV w Szczecinie, a więc z lat 1962–1971. Prawdopodobnie zostały one zniszczone. To, że najstarszy zachowany dziennik pochodzi z roku 1972, jest o tyle ważne, że wówczas utworzono diecezję szczecińsko-kamieńską. Treść omawianych dzienników obrazuje więc działania funkcjonariuszy od utworzenia diecezji szczecińsko-kamieńskiej do likwidacji SB.

W czasie 19 lat pracy kancelaryjnej używano czterech rodzajów dzienników. Początkowo, w latach 1972–1975, obieg dokumentów rejestrowano w dziennikach wzoru Og-12a, od 1976 do 1979 r. w dziennikach wzoru Og-12, a później w Ok-3/1. Dodatkowo w latach 1988–1990 wpływające do sekretariatu dokumenty o najwyższej klauzuli¹³ rejestrowano w oddzielnym dzienniku wzoru Wkt-101¹⁴.

Niemal przez cały ten okres w kancelarii Wydziału IV szczecińskiej SB respektowano zasadę prowadzenia odrębnych dzienników dla poszczególnych lat. Wyjątkiem są lata 1980–1981 oraz 1988–1989, kiedy stosowano dzienniki łączone. Oznacza to, że w jednej księdze połączono zapisy z 1980 i 1981 r. i analogicznie dla lat 1988–1989.

Do końca 1979 r. stosowano regułę jednego dziennika (księgi) na jeden rok. Sytuacja zmieniła się w 1980 r., kiedy jeden dziennik zawierający 100 kart okazał się być zbyt mały, by pomieścić wszystkie wpisy z danego roku¹⁵. Spowodowane to było głównie zmianą rodzaju księgi z wzoru Og-12 na Ok-3/1¹⁶. Należy wziąć pod uwagę także poszerzenie kompetencji pionu IV o zagadnienia sektora gospodarki żywnościowej¹⁷. W związku z tym odtąd do rejestracji potrzebne były już dwie księgi na dany

¹¹ S. Cislowska, *System kancelaryjny prowadzenia akt...*, s. 95.

¹² AIPN Sz, 0012/132, t. 1–8; AIPN Sz, 0012/229, t. 1–7; AIPN Sz, 0012/292, t. 1–8; AIPN Sz, 0012/373, t. 20, 26–29.

¹³ Chodzi o dokumenty oznaczone klauzulą „tajne specjalnego znaczenia” i „tajne specjalnego znaczenia – wymaga szczególnej ochrony”.

¹⁴ Więcej o różnicach w formie i budowie dzienników oraz sposobach rejestracji dokumentów jawnych i klauzulowanych zob. T. Błaszak, *Kancelaria komend wojewódzkich...*, s. 44–50; S. Cislowska, *System kancelaryjny prowadzenia akt...*, s. 94–95; *idem*, *Cykl życiowy dokumentu...*, s. 208; M. Komaniecka, *Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne, archiwalne...*, s. 265–266; Z. Krupska, *Zarządzanie dokumentacją aktową...*, s. 116–117.

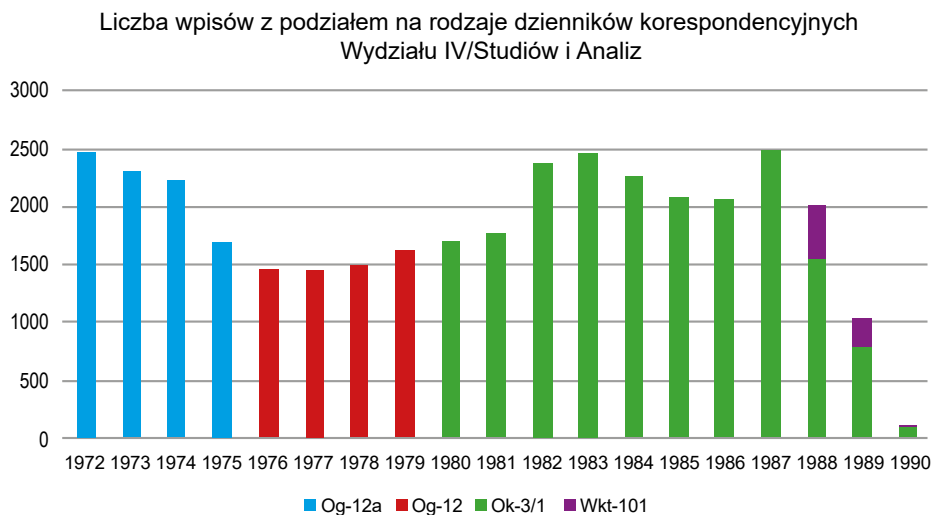
¹⁵ Dzienniki wzoru Og-12a, prowadzone w kancelarii Wydziału IV do 1975 r., składały się z 200 kart.

¹⁶ Zmiana rodzaju dziennika korespondencyjnego w 1976 r. z wzoru Og-12a na Og-12 nie zachwiała tej zasady. Wpłynęły na to dwa zdarzenia. Pierwsze to zwiększenie formatu księgi z A4 do A3 oraz liczby rubryk z 12 do 16. Drugim czynnikiem było ograniczenie działalności terenowych struktur SB w województwie, które było następstwem reformy administracyjnej. W związku z tym już w 1975 r. w dzienniku zauważalne było znaczne ograniczenie liczby rejestrowanej korespondencji.

¹⁷ *Instrukcje, wytyczne, pisma...*, s. 46; P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW...*, s. 75.

rok. Rozdzielenie zapisów w zależności od klauzuli dokumentów oraz gwałtowny spadek liczby rejestracji w 1989 r. przyczyniło się do tego, że w trzech dziennikach (dwóch Ok-3/1 i jednym Wkt-101) pomieściły się zapisy z lat 1988–1989.

Warto zwrócić uwagę na zapisy z końca 1989 r. i wszystkie z 1990 r., ponieważ powstały one już w Wydziale Studiów i Analiz. W ostatnim roku lat osiemdziesiątych w dzienniku przeznaczonym do odnotowywania pism o najwyższej klauzuli (wzór Wkt-101) dokonano 236 wpisów, w tym 201 w Wydziale IV oraz 35 w Wydziale Studiów i Analiz. Natomiast w dzienniku Ok-3/1 za rok 1989 sporządzono 803 zapisy, z czego do 30 listopada włącznie – 763. Pozostałe 40 poczyniono po tej dacie, w okresie funkcjonowania jego następcy.



Źródło: opracowanie własne na podstawie: AIPN Sz, 0012/132, t. 1–8; AIPN Sz, 0012/229, t. 1–7; AIPN Sz, 0012/292, t. 1–8; AIPN Sz, 0012/373, t. 20, 26–29.

Liczba pozycji, pod którymi rejestrowano korespondencję, różniła się w poszczególnych latach. Warto przyjrzeć się temu zagadnieniu i spróbować odpowiedzieć na pytanie, z czego to wynikało: czy tylko z zainteresowań funkcjonariuszy SB, ich pracy i operatywności wpływającej na ilość przesyłanej korespondencji, a może wpływ na to miały inne niezależne czynniki, w tym wydarzenia historyczne, przekształcenia organizacyjne Wydziału IV, zmiana rodzajów prowadzonych dzienników itp. W latach 1972–1974 możemy dostrzec niewielkie, lecz stopniowe zmniejszanie się liczby wpisów. Zjawisko to możemy uznać za normalne i wynikające z pracy i zainteresowań operacyjnych SB. Znaczący spadek ich liczby nastąpił w 1975 r., kiedy w wyniku reformy administracyjnej zlikwidowano powiaty. W konsekwencji dotychczasowa wymiana korespondencji z powiatami wygasła, co przełożyło się na zredukowanie liczby wpisów w dziennikach.

Tendencja ta była kontynuowana w 1976 r. Spowodowane to było zmianą dziennika korespondencyjnego na wzór Og-12¹⁸. Jednak w następnych latach liczba wpisów

¹⁸ T. Błaszak, *Kancelaria komend wojewódzkich...*, s. 48.

nieznacznie, ale systematycznie rosła. Pewien wpływ – oprócz stałych czynników – miało tu pojawienie się w terenie grup operacyjnych poszczególnych wydziałów SB, natomiast po 1981 r. poszerzenie kompetencji wydziału o sprawy sektora gospodarki żywnościowej (wyłączone z kompetencji Wydziału III „A”). W latach osiemdziesiątych XX w. – jeśli weźmiemy pod uwagę liczbę wpisów – dominują zapisy w dziennikach z trzech lat: 1982–1983 oraz 1987. Wysoką liczbę w pierwszym wymienionym okresie można łączyć z szerszymi kompetencjami wydziału, trwającym stanem wojennym oraz pielgrzymką papieża do Polski w 1983 r. Na rekordową ilość przesyłanej i rejestrowanej korespondencji w 1987 r. niewątpliwie wpłynęła wizyta Ojca Świętego w Szczecinie.

Lata 1988–1990 to czas stosowania jednocześnie dwóch dzienników korespondencyjnych. O ile w 1988 r. utrzymana była jeszcze dynamika obiegu i rejestracji korespondencji, o tyle w kolejnym liczba wpisów znacznie spadła. Rok 1989 r. był też momentem końca działalności Wydziału IV i masowej akcji zamykania, a następnie niszczenia dokumentacji spraw operacyjnych¹⁹. Następcą Wydziału IV, czyli Wydział Studiów i Analiz, zarejestrował w dziennikach śladową ilość korespondencji²⁰.

Na wartość dzienników jako źródła informacji wpływ mieli pracownicy kancelarii Wydziału IV, którzy skrupulatnie zamieszczali w nich skrócone opisy zawartości dokumentów przechodzących przez omawianą komórkę organizacyjną. Nie bez znaczenia była także wieloletnia praca tych samych osób w kancelarii wydziału²¹.

Wpisy zasadniczo wprowadzano w porządku chronologicznym, aczkolwiek w wielu miejscach jest on zaburzony. Wynikało to ze sposobu prowadzenia dzienników, przede wszystkim tego, że wpisywano w nich datę dokumentu otrzymanego lub wysyłanego. Natomiast jego wpływ lub wysyłka fizycznie mogła nastąpić kilka dni później. Poza tym część dokumentów rejestrowano po pewnym czasie, a nawet po załatwieniu danej sprawy. Dotyczyło to głównie dokumentów klauzulowanych, których w sekretariacie nie otwierano, lecz przekazywano funkcjonariuszowi na podstawie książki doręczeń. Dopiero później przekazywał on do sekretariatu dane niezbędne do rejestracji sprawy²². Z uwagi na szczupłość informacji zawartych w dziennikach treść wielu dokumentów i spraw pozostaje w sferze domysłów. Jednak analiza przepływu dokumentów i informacji będących zmaterializowaną formą zainteresowań operacyjnych pionu IV pozwala wyciągnąć interesujące wnioski.

¹⁹ Jesienią 1989 r. została zniszczona większość teczek ewidencji operacyjnej na księży i parafie, spraw obiektowych, wielu spraw operacyjnych oraz osobowych źródeł informacji.

²⁰ W Wydziale Studiów i Analiz szczecińskiej SB w 1990 r. prowadzono dwa odrębne dzienniki. W księdze wzoru Wkt-101 zarejestrowano 18 pism. Natomiast w księdze wzoru Ok-3/1 pisma nie były numerowane, pod 110 pozycjami zarejestrowano szyfrogramy kierowane do Gabinetu Ministra.

²¹ W latach 1962–1989 stanowisko sekretarza-maszynistki zajmowały tylko dwie osoby, tj. Anna Blicharska (do 1985 r.) i Maria Kaczmarek (1985–1989). Dodatkowo w kancelarii zatrudniano maszynistki: Barbarę Borucką (1967–1968), Janinę Gargol (1968–1974), Krystynę Kodłubaj (1974–1983), Annę Majzner (1983–1987) i Irenę Czerniawską (od 1987 r.). Ponadto na stanowisku maszynistki w latach 1981–1985 pracowała Maria Kaczmarek. Obsada personalna kancelarii wydziałowej była proporcjonalna do wielkości jednostki. W czasie istnienia Samodzielnej Sekcji IV w latach 1962–1967 zatrudniano w niej tylko jedną osobę, w okresie późniejszym zaś dwie: jedną na stanowisku sekretarza-maszynistki, a drugą – maszynistki. W latach 1981–1985 kancelaria została wsparta dodatkowym etatem maszynistki. Zob. AIPN Sz, 0019/50; AIPN Sz, 0019/5941; AIPN Sz, 0019/5977; AIPN Sz, 0019/6198; AIPN Sz, 0062/30; AIPN Sz, 0062/34; AIPN Sz, 0062/38.

²² T. Błaszak, *Kancelaria komend wojewódzkich...*, s. 41–42.

Zainteresowania możemy podzielić na stałe i doraźne. Do pierwszych z pewnością należy zaliczyć zabezpieczenie wydarzeń, uroczystości i świąt powtarzalnych w liturgii Kościoła (m.in. Wielkanoc, Boże Narodzenie, Wszystkich Świętych, Boże Ciało, Matki Boskiej Zielnej, kolędy duszpasterskie, bierzmowania, procesje, rekolekcje). W późniejszych latach doszły też inne, związane z odprawianiem nabożeństw rocznicowych (np. Grudnia '70, wprowadzenia stanu wojennego, święta uchwalenia Konstytucji 3 maja, mszy w intencji ojczyzny czy internowanych). Doraźne zainteresowania dotyczyły z kolei jednorazowego zabezpieczenia uroczystości czy wydarzenia kościelnego (ingres, wizyty papieża itp.).

Drugi podział jest ilościowy. Kierując się tym kryterium, można wskazać rodzaje spraw i zainteresowań najczęściej pojawiających się w dziennikach korespondencyjnych. Oczywiście trzeba zwrócić uwagę, że taki obraz może być w pewien sposób wypaczony, ponieważ dotyczy jedynie dokumentów przechodzących przez kancelarię Wydziału IV. W dziennikach najczęściej powtarzają się wpisy na temat kontroli korespondencji osób duchownych oraz przesyłania materiałów archiwalnych, dokumentów i zdjęć do spraw operacyjnych. Odnaleźć można również wpisy odnoszące się do przesyłanych notatek i informacji o duchownych lub z rozmów z księżmi, a ponadto meldunki i notatki sporządzone przez SB, które powstały w toku pracy z siecią współpracowników oraz w efekcie jej wykorzystania. Zauważalne są wreszcie liczne informacje o prowadzonych wywiadach środowiskowych, ustalaniu miejsc pobytu osób itp.

Zainteresowania operacyjne można przedstawić także w ujęciu chronologicznym, a więc od 1972 r. aż do czasu rozwiązania wydziału w 1989 r. czy likwidacji SB w 1990 r. Można je także zaprezentować w aspekcie rzeczowym, łącząc podobne wydarzenia z różnych lat. Wadą drugiego rozwiązania jest fakt, że rola i znaczenie Kościoła z biegiem lat się zmieniały. W odpowiedzi na tę sytuację ewoluowały również zainteresowania operacyjne szczecińskiej SB. Chronologia opisu lepiej więc oddaje dynamikę tych zmian.

Jak już wspomniano, działania szczecińskiej SB wobec Kościołów, stowarzyszeń i związków wyznaniowych możemy analizować na podstawie dzienników dopiero od roku 1972. Był to ważny czas dla Kościoła na Pomorzu Zachodnim, naznaczony erygowaniem diecezji szczecińsko-kamińskiej. Opis działań pionu IV szczecińskiej SB ujęty w dziennikach korespondencyjnych można podzielić na dwa okresy przypadające na rządy biskupów Jerzego Stroby i Zygmunta Kamińskiego.

W pierwszym (sześcioletnim) okresie funkcjonariusze pionu IV koncentrowali się jednocześnie na kilku aspektach działalności Kościoła katolickiego w województwie. Wśród nich w pierwszej kolejności należy wymienić działania operacyjne prowadzone wobec nowej diecezji oraz jej hierarchów²³, urzędników kurii itd. Druga kwestia dotyczyła budownictwa sakralnego, trzecia to inwigilacja duchownych i blokowanie rozwoju sieci parafii, czwarta – działania zmierzające do zredukowania liczby nowych kandydatów do stanu duchownego, a piąta, będąca niejako przedpołem poprzedniego, to kwestia ograniczania działalności duszpasterstw, głównie akademickiego.

W przypadku pierwszego zagadnienia podejmowano działania, które miały wpływ na formowanie struktur diecezji, np. polegające na opóźnianiu decyzji w sprawie przyznania

²³ Pierwszym biskupem szczecińsko-kamińskim w 1972 r. został Jerzy Stroba. Od 1974 r. diecezja miała także biskupa pomocniczego – Jana Galeckiego.

odpowiednich nieruchomości potrzebnych na siedzibę kurii i jej urzędów. Jednocześnie prowadzono dogłębną inwigilację biskupów. Systematycznie kontrolowano ich aktywność, kontakty czy miejsca pobytu. W tym celu wykorzystywano sieć współpracowników oraz technikę operacyjną. Metodycznie kontrolowano korespondencję biskupów, a nawet ustalono, jaką maszyną do pisania posługuje się hierarcha oraz jakim samochodem się porusza. Z zapisów wynika, że obiekt „Baszta”²⁴ był pod ciągłą obserwacją. W jej trakcie m.in. fotografowano osoby, które się w nim pojawiały²⁵. Jednocześnie wśród młodych księży intensywnie poszukiwano kandydatów na tajnych współpracowników. Były to działania długofalowe obliczone na pozyskanie osób mających perspektywę awansu w hierarchii kościelnej. Kontrolowano również wizyty przedstawicieli Watykanu na terenie diecezji.

Kolejnym widocznym w zapisach polem działalności Kościoła są starania hierarchów i duchownych dotyczące budownictwa sakralnego oraz zabiegi SB mające na celu zahamowanie tych inicjatyw. Funkcjonariusze zbierali informacje na temat zakupów materiałów budowlanych przez księży lub przeznaczonych na cele sakralne, w tym na odbudowę katedry. Kontrolowali legalność prowadzonych prac budowlanych oraz nastroje ludności i duszpasterzy związane z tą kwestią.

Prowadzono także inwigilację kapłanów, a wyniki pracy dokumentowano głównie w teczках ewidencji operacyjnej na księży. W ramach bieżących potrzeb sporządzano rozmaite wykazy osób duchownych. Interesowano się ich wykształceniem, posiadanymi stopniami naukowymi oraz sytuacją materialną. Notowano fragmenty kazań i sprawdzano prowadzone prace duszpasterskie. Jednocześnie promowano księży lojalnych wobec władzy, nadając im m.in. odznaczenia państwowe²⁶.

Szeroko współpracowano z Wydziałem Ruchu Drogowego, skąd pozyskiwano informacje o popełnionych wykroczeniach. Wiedzę tę wykorzystywano później w sposób operacyjny, np. zdarzenia drogowe z udziałem księży mogły posłużyć do poszerzania sieci współpracowników drogą szantażu. W wielu przypadkach kończyło się to rejestracją duchownego jako osobowego źródła informacji²⁷.

Kolejnym zagadnieniem było kształcenie kandydatów do stanu duchownego. Bezpieka realizowała w tym zakresie działania zmierzające do zmniejszenia liczby duszpasterzy w województwie. W tym celu m.in. prowadzono rozmowy z alumnami WSD w Gościkowie-Paradyżu lub powoływano ich do wojska. Sukcesywnie informowano także Departament IV MSW o wpływie tych działań na postawę kleryków. W 1973 r. z inicjatywy tego departamentu typowano w Szczecinie byłych księży i kleryków, których można by wykorzystać w prowadzonych operacjach antykościelnych. Potem na podstawie zebranych informacji przygotowano wykazy i charakterystyki osób, które wystąpiły ze stanu duchownego, a następnie z częścią

²⁴ Działania operacyjne funkcjonariuszy Wydziału IV szczecińskiej SB prowadzone w ramach SO krypt. „Baszta” dotyczyły kurii biskupiej.

²⁵ AIPN Sz. 0012/132, t. 1–7, Dzienniki korespondencyjne Wydziału IV KW MO w Szczecinie za lata 1972–1978, *passim*.

²⁶ *Ibidem*, t. 1–4, Dzienniki korespondencyjne Wydziału IV KW MO w Szczecinie za lata 1972–1975, *passim*.

²⁷ *Ibidem*, t. 3, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1973 r., k. 77–78; *ibidem*, t. 2, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1974 r., k. 90–91, 122–123.

z nich prowadzono rozmowy operacyjne²⁸. Jednocześnie pobrano z Wydziału Kryminalnego skorowidz recydywistów i tzw. przestępców wędrownych²⁹. W tym miejscu pojawiają się pytania, np. w jakim celu to uczyniono; czy zastraszanie mogło być jedną z metod zniechęcania do wstąpienia na drogę kapłaństwa? Niestety, pozostają one jedynie w sferze domysłów. Działania operacyjne prowadzono także w WSD w Gościkowie-Paradyżu. W tym zakresie ściśle współpracowano z wydziałami IV SB w Zielonej Górze i Koszalinie³⁰. Każdego roku zbierano też informacje o wynikach naboru do seminarium.

W latach siedemdziesiątych XX w. intensywnie zwalczano również duszpasterstwa akademickie, np. inwigilowano kapłanów stojących na ich czele, członków duszpasterstw, a nawet osoby biorące udział w zorganizowanych pielgrzymkach³¹.

W tym okresie prowadzono nadto, choć zdecydowanie mniejszym nakładem sił i środków, działania operacyjne wobec wyznań nierzymskokatolickich oraz stowarzyszeń katolików świeckich. W ich ramach kontrolowano członków i wyznawców grup religijnych, ich kontakty z obywatelami państw obcych oraz podejmowane inicjatywy w sferze wyznaniowej³².

Rok 1978 był przełomowy dla Kościoła nie tylko w wyniku wyboru Polaka na Stolicę Apostolską, lecz także na gruncie lokalnym, w związku z uroczystością przekazania szczecińskiemu Kościołowi relikwii św. Ottona oraz odejściem bp. Stroby na arcybiskupstwo poznańskie³³.

Zapisy dziennika z sierpnia 1978 r. informują o staraniach bp. Stroby dotyczących przekazania do Polski relikwii św. Ottona oraz ich bezcłowego przewozu³⁴. Jednocześnie

²⁸ *Ibidem*, t. 3, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1973 r., k. 9–10, 18–19, 104–105, 107–108, 110–112, 116–117; *ibidem*, t. 7, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1978 r., k. 6.

²⁹ *Ibidem*, t. 3, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1973 r., k. 104–105.

³⁰ Wyższe Seminarium Duchowne w Gościkowie-Paradyżu było miejscem kształcenia kleryków z terenu trzech diecezji: gorzowskiej, szczecińsko-kamińskiej i koszalińsko-kołobrzeskiej. K. Wejman, *Organizacja Kościoła katolickiego...*, s. 153.

³¹ AIPN Sz. 0012/132, t. 1, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1972 r., k. 67–69, 77–78, 111–112, 154–155; *ibidem*, t. 2, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1974 r., k. 63; *ibidem*, t. 4, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1975 r., k. 105–108; *ibidem*, t. 6, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1977 r., k. 11–12, 35–39; *ibidem*, t. 7, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1978 r., k. 4–7, 9.

³² *Ibidem*, t. 1–7, Dzienniki korespondencyjne Wydziału IV KW MO w Szczecinie za lata 1972–1978, *passim*.

³³ *Ibidem*, t. 7, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1978 r., k. 51, 56–57, 89; G. Wejman, *Droga diecezji szczecińsko-kamińskiej...*, s. 334.

³⁴ Inicjatywa zakończyła się powodzeniem. Relikwie św. Ottona zostały złożone w szczecińskiej katedrze i od 1982 r. były przechowywane w ołtarzu głównym. W 1987 r., tuż przed wizytą papieża Jana Pawła II w Szczecinie, zostały skradzione. Relikwie nie zostały dotąd odnalezione. Część z osób podejrzewała, że za kradzieżą stała SB, a samo wydarzenie i czas, w którym to nastąpiło, było prowokacją służb. *Ibidem*, t. 7, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV WUSW w Szczecinie za 1987 r., k. 68–69; Z. Stanuch, *Pod ścisłym nadzorem władz...*, s. 268–269; G. Wejman, *Bazylika katedralna w Szczecinie...*, s. 123; *Prelekcja podkomisarza dr. Marka Luczaka „Nie tylko relikwiarz – zaginione dzieła sztuki na Pomorzu Zachodnim”*, *Szczecin 2017*, <https://pomorz Zachodnie.travel/Artykuly/a,3501/Prelekcja%20podkomisarza%20dr.%20Marka%20Luczaka%20E2%80%9ENie%20tylko%20relikwiarz%20E2%80%93%20zaginione%20dzie%20sztuki%20na%20Pomorzu%20Zachodnim%20E2%80%9D,%20Szczecin%202017> (dostęp 26 X 2022 r.).

dowiadujemy się z nich o planowanym przyjeździe abp. Bambergu Elmara Kredla z dwuosobową grupą pielgrzymów. W odpowiedzi na te zamierzenia Wydział IV zlecił Wydziałowi „B” zorganizowanie sześćdziesięcioosobowego zespołu funkcjonariuszy do zabezpieczenia tych uroczystości³⁵.

W dziennikach odnotowana jest również korespondencja z Samodzielną Sekcją „D” Departamentu IV MSW. Na tej podstawie można stwierdzić, kiedy i jakie działania dezintegracyjne podejmowano w pionie IV szczecińskiej SB oraz którzy funkcjonariusze je prowadzili. Starano się przede wszystkim rozniecać konflikty pomiędzy biskupami, skłócać ordynariusza z zakonami czy wytwarzać atmosferę wzajemnej nieufności. Próbowano też ośmieszać i oczerniać hierarchów oraz innych duchownych, m.in. stawiano ich w złym świetle w oczach przełożonych. Czyniono to m.in. poprzez preparowanie dokumentów, wysyłanie anonimów, kolportaż paszkwili i materiałów satyrycznych. Dokumenty te bezpieka w celu ich uwiarygodnienia często kierowała do województwa szczecińskiego z innych rejonów kraju lub antydatowała w urzędach pocztowych. Przykładem takich działań był anonim dotyczący bp. Gałęckiego przygotowany przez funkcjonariuszy pionu IV w Szczecinie. List zaadresowano do prymasa Wyszyńskiego, a następnie wysłano ze Szczecinka, korzystając z pośrednictwa funkcjonariuszy Wydziału IV SB w Koszalinie³⁶.

W czasie kilkumiesięcznego oczekiwania na wybór nowego ordynariusza zbierano w środowisku duchownych komentarze na ten temat. Według zapisów zawartych w dzienniku duże szanse dawano ks. Zygmuntowi Kłyszowi z parafii św. Józefa na Pomorzanach. Z tego względu została ona poddana szerszej inwigilacji³⁷.

W okresie zarządzania diecezją przez bp. Zygmunta Kamińskiego SB kontynuowała obserwację kurii, hierarchów, duchownych oraz części nabożeństw, w tym odprawianych w intencji papieża. Bardzo angażowano się w operację zabezpieczenia ingressu nowego ordynariusza, której nadano kryptonim „Głaz”. Jednocześnie położono nacisk na rozpracowanie biskupa i jego otoczenia. W marcu 1979 r. zmieniono także kryptonim obiektu inwigilowanego przez Wydział IV z „Trzmiel” na „Tiara”. Były to miejsca, w których bezpieka wykorzystywała instalację podsłuchową. Można domniemywać, że pierwszy z nich związany był z osobą bp. Stroby, a drugi być może z bp. Majdańskim. Jednakże zapisy o podsłuchach w obiekcie „Trzmiel” pojawiają się także w dziennikach z kolejnych lat. To może sugerować, że obiekt „Trzmiel” był związany z bp. Gałęckim lub oboma biskupami (tj. Strobą i Gałęckim)³⁸. Wkrótce pion IV zainteresowaniem operacyjnym objął nowego sufragana diecezji – ks. Stanisława Stefanka. W 1979 r. organy represji próbowały znaleźć dojście do Stolicy Apostolskiej. W tym celu zbierano informacje i tworzono charakterystyki osobowych źródeł informacji utrzymujących kontakty z jej pracownikami, księżymi studium na tamtejszych uczelniach oraz

³⁵ AIPN Sz, 0012/132, t. 7, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1978 r., k. 55–56, 59.

³⁶ *Ibidem*, t. 1–8, Dzienniki korespondencyjne Wydziału IV KW MO w Szczecinie za lata 1972–1978, *passim*; AIPN Sz, 0012/229, t. 3, 5–7, Dzienniki korespondencyjne Wydziału IV KW MO/WUSW w Szczecinie za lata 1982–1983, *passim*; AIPN Sz, 0012/292, t. 1–2, Dzienniki korespondencyjne Wydziału IV WUSW w Szczecinie za rok 1984, *passim*.

³⁷ AIPN Sz, 0012/132, t. 7, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1978 r., k. 19, 66, 68, 72–74.

³⁸ *Ibidem*, t. 8, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1979 r., k. 16, 22.

duchownych zatrudnionych w Rzymie i Watykanie. Przesyłano także dane o osobach mających związki z papieżem³⁹.

Pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. funkcjonariusze starali się obniżyć wpływ Kościoła na młodzież akademicką. Z dziennika z 1979 r. wynika, że ich operacje przyczyniły się do zmniejszenia roli duszpasterstwa akademickiego w regionie. W wyniku nacisków i prowadzonych działań w połowie roku ks. Józef Kosobudzki⁴⁰ został przeniesiony do parafii w Suchaniu. Podobny los spotkał Huberta Czumę⁴¹, który także opuścił Szczecin⁴². W kolejnych latach organy represji kontynuowały rozpracowywanie środowiska katolickiego, członków duszpasterstw, Szczecińskiego Klubu Katolików oraz stowarzyszeń katolików świeckich. Dalszej kontroli poddawano środowisko WSD w Gościkowie-Paradyżu oraz coroczne nabory kandydatów. Wspólnie z pionem IV w Zielonej Górze zbierano informacje o alumnach oraz pozyskiwano ich zdjęcia.

Z dziennika korespondencyjnego dowiadujemy się, że już w marcu 1981 r. Departament IV MSW przesłał listy osób przeznaczonych do internowania. Później pojawiają się w nim także wytyczne dotyczące zabezpieczenia wyjazdów na pogrzeb kardynała Wyszyńskiego⁴³.

Wraz z poszerzeniem kompetencji pionu IV rozpoczęto inwigilację działaczy środowisk wiejskich, w tym świeżo powstałej Solidarności Wiejskiej, a także członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Wydział III szczecińskiej SB informował o możliwości rozbicia NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych. Działania operacyjne miały prowadzić do poróżnienia jego członków i wykorzystania późniejszych rozgrywek personalnych. Jednocześnie Departament IV MSW instruował funkcjonariuszy w Szczecinie, jak zakładać i prowadzić sprawy operacyjne „po zagadnieniu rolnictwa”. Funkcjonariusze mieli się też koncentrować na pracy z siecią agenturalną, przez którą starano się obniżyć napięcia społeczne⁴⁴.

Od czasu wprowadzenia stanu wojennego w dziennikach zaczęto z dużą intensywnością rejestrować dokumenty dotyczące pomocy materialnej, m.in. żywności, leków, odzieży, kierowanej z zagranicy do różnych instytucji, w tym też do Kościołów.

Lata osiemdziesiąte XX w. to czas szczególnej uwagi poświęconej kontroli związków Kościoła ze środowiskami opozycyjnymi i robotniczymi, a także osobami internowanymi. W ramach działań rejestrowano m.in. kolportaż ulotek i nielegalnych

³⁹ *Ibidem*, t. 7, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1978 r., k. 72; AIPN Sz, 0012/229, t. 1, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1980 r., k. 34.

⁴⁰ Szerzej o ks. Józefie Kosobudzki zob. B. Kołodziej, *Śp. ks. mgr Józef Kosobudzki*, https://www.chrystusowcy.pl/schematyzm?kaplan_id=jkosobucki (dostęp 30 XI 2023 r.).

⁴¹ Szerzej o ks. Hubercie Czumie zob. M. Siedziako, *Zmarł o. Hubert Czuma*, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/77719,Zmarl-o-Hubert-Czuma.html> (dostęp 8 IX 2022 r.).

⁴² 7 IX 1979 r. przekazano do Wydziału IV KW MO w Radomiu akta SOR krypt. „Fanatyk” dotyczące ks. Huberta Czumy. Natomiast 15 XI 1979 r. Wydział IV anulował w Wydziale „W” KW MO w Szczecinie zlecenie na inwigilację korespondencji duchownego. AIPN Sz, 0012/132, t. 8, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1979 r., k. 62, 65.

⁴³ AIPN Sz, 0012/229, t. 2, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1981 r., k. 43–44, 67–68.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 30–36, 38, 41–44, 47–48, 53–54, 59–60, 62–68, 84–85, 93–98; *ibidem*, t. 4, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za rok 1981, k. 2–3, 5–6, 12–20, 26–30.

wydawnictw w obiektach sakralnych oraz odprawianie mszy świętych w intencji ojczyzny lub więzionych działaczy opozycji. Przy pomocy techniki operacyjnej utrwalano te wydarzenia na taśmach i fotografiach.

W tym okresie funkcjonariusze pionu IV starali się także przeciwdziałać budowaniu kościołów i innych obiektów o charakterze sakralnym, przede wszystkim seminarium w Szczecinie. Gromadzili informacje o zabiegach bp. Majdańskiego, ofiarach na budowę uczelni, zakupach materiałów budowlanych, źródłach ich pochodzenia i wynagrodzeniach pracowników.

Szczególną uwagę poświęcano zabezpieczeniu wizyt Ojca Świętego w Polsce. Na przykład przygotowywano wykazy osób, których obecność byłaby niewskazana na uroczystościach. Sporządzano wykazy tajnych współpracowników udających się na spotkania z papieżem. Kontrolowano środki lokomocji i przedsiębiorstwa świadczące usługi przewozowe, w tym samochody, autobusy, samoloty, kolej. Informacje służyły szacowaniu liczby osób planujących uczestniczyć w mszach świętych. Osobom zaangażowanym w działalność opozycyjną czyniono trudności we wzięciu udziału w uroczystościach. Jednocześnie kontrolowano działania duchownych związane z planowanymi przyjazdami papieża do kraju oraz przygotowania diecezji do tego doniosłego wydarzenia. Zbierano informacje o osobach, które miały wejść w skład delegacji na spotkanie z Janem Pawłem II. Na tę okoliczność rozdzielano zadania dla sieci współpracowników oraz instruowano o sposobie i miejscu przekazywania informacji⁴⁵. W trakcie organizowania pielgrzymek do Szczecina z innych diecezji typowano kandydatów na tajnych współpracowników spośród tamtejszych duchownych. W ramach działań dezintegracyjnych przygotowano także dokumenty na temat lokalnych hierarchów⁴⁶.

Rok 1987 był czasem szczególnych przygotowań z jednej strony społeczeństwa, a z drugiej – miejscowej SB do kolejnej wizyty papieża w kraju. W dzienniku korespondencyjnym z tego roku umieszczono informację o dokumentach zawierających wytyczne wydane w ramach operacji „Zorza”, która dotyczyła zbliżającej się pielgrzymki Ojca Świętego do Polski. W ramach działań kontrolą objęto m.in. plastików przygotowujących ołtarz na wizytę Jana Pawła II. Zbierano informacje o osobach zatrudnionych do przygotowania posiłków dla papieża i wręczających mu dary. Sprawdzano też przedmioty, które miały zostać mu przekazane. Departament IV MSW przesłał szczecińskiej SB zakres zadań dla agentury na czas wizyty. Kontrolowano działalność opozycji oraz gromadzono informacje o rozmowach księży. W maju 1987 r. SB uzyskała program pobytu papieża w mieście. Podała nadzorowi środki transportu zamówione na spotkanie z Ojcem Świętym i zarezerwowane hotele. Sporządzono też listy funkcjonariuszy delegowanych na to wydarzenie. Szczeciński pion IV SB otrzymywał również wiele informacji z innych jednostek w kraju i województwie o planowanych wyjazdach na uroczystości. W dzienniku odnotowano także dokument zawierający plotkę o planowanym zamachu na Jana

⁴⁵ Tajni współpracownicy otrzymali numery telefonów do Komendy Stołecznej MO w Warszawie, jednocześnie opracowano wykaz miejsc na spotkania agentury z pracownikami resortu.

⁴⁶ AIPN Sz, 0012/132, t. 8, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO w Szczecinie za 1979 r., k. 26–38, 40; AIPN Sz, 0012/229, t. 6, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV KW MO/WUSW w Szczecinie za 1983 r., k. 72–89; AIPN Sz, 0012/292, t. 7, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV WUSW w Szczecinie za 1987 r., k. 28, 48, 53–76.

Pawła II⁴⁷. Po zakończeniu pielgrzymki zbierano komentarze, głównie w środowiskach kościelnym i robotniczym⁴⁸.

W dziennikach z lat osiemdziesiątych zaczęły się też pojawiać wpisy dotyczące wieszania krzyży w zakładach pracy oraz szkołach, jak również działań podejmowanych w tym zakresie przez władze i bezpieczeństwo. Jednocześnie kontrolowano duchownych święcących krzyże oraz uczestników pielgrzymek krajowych i zagranicznych.

W październiku 1984 r. zamordowano ks. Jerzego Popiełuszkę. W szczecińskich dziennikach zachowały się zapisy odnoszące się do tego zdarzenia. Jedenastego października 1984 r. do Wydziału IV WUSW w Szczecinie wpłynął dokument z SUSW w Warszawie adresowany do ks. Popiełuszki. Dwa dni później przesłano go do Wydziału „W” SUSW w Warszawie. Niestety, nie wiemy, jaka była treść tego dokumentu. Możemy jedynie domniemywać, że był elementem działań dezintegracyjnych, zwłaszcza że kilka dni później ks. Popiełuszko stracił życie. Funkcjonariusze na zlecenie Departamentu IV MSW zabezpieczali też msze za ojczyznę i w intencji zamordowanego kapłana. Odnotowywano także komentarze i obserwowano reakcje wiernych po śmierci księdza. W listopadzie tego roku przysły z Warszawy wytyczne do pracy operacyjnej związanej z pogrzebem duchownego. Zabezpieczano również nabożeństwa odprawiane na tę okoliczność. Zbierano stenogramy kazań biskupów oraz księży, a następnie kontrolowano „pielgrzymki” do grobu Popiełuszki⁴⁹.

W czasie strajków w sierpniu 1988 r. pion IV SB skupił się na kontroli wsparcia udzielonego środowisku robotniczemu przez Kościół katolicki i osoby duchowne.

Ostatnim przełomowym momentem był rok 1989, czas likwidacji Wydziału IV oraz jego agend. Od lipca do sierpnia tego roku wydział ten „ściągał” z rejonowych urzędów spraw wewnętrznych teczkę ewidencji operacyjnej na księży, które tam prowadzono. Natomiast we wrześniu 1989 r. pojawił się w dzienniku ostatni wpis dotyczący dokumentu wpływającego do sprawy obiektowej⁵⁰. Na tej podstawie można domniemywać, że wrzesień był ostatnim miesiącem prowadzenia tych spraw. Wkrótce doszło do akcji masowego niszczenia dokumentacji operacyjnej. Usunięto niemal cały zasób teczek na księży czy parafie oraz spraw obiektowych, a także zdecydowaną większość materiałów operacyjnych, w tym także dotyczących współpracy duchownych z SB. Akta kapłanów zostały pocięte w niszczarce, pozostałe materiały zniszczono prawdopodobnie tą samą metodą. Działania te trwały zapewne od 6 września 1989 r., gdyż właśnie wtedy funkcjonariusz pionu IV pobrał z Wydziału Gospodarki Materiałowo-Technicznej niszczarkę do cięcia papieru⁵¹. Formalna likwidacja wydziału nastąpiła z końcem listopada 1989 r., jednak zapisy w dziennikach kontynuowano aż do maja 1990 r. Liczba dokumentów rejestrowanych przez Wydział Studiów i Analiz była już znikoma. W większości były to informacje i szyfrogramyienne z i do Gabinetu

⁴⁷ Departament IV MSW przesłał do Wydziału IV WUSW w Szczecinie pismo datowane na 2 VI 1987 r. w sprawie planowanego zamachu na życie Jana Pawła II w Polsce. Dokument ten włączono do sprawy krypt. „Reformacja”. Można stąd domniemywać, że zagrożenie miało podłoże wyznaniowe i mogło znajdować się w kręgu wyznań nierzymskokatolickich. Zob. AIPN Sz, 0012/292, t. 7, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV WUSW w Szczecinie za 1987 r., k. 66.

⁴⁸ *Ibidem*, k. 28, 48, 53–76.

⁴⁹ *Ibidem*, t. 2, Dziennik korespondencyjny Wydziału IV WUSW w Szczecinie za 1984 r., k. 19, 25–30.

⁵⁰ Był to dokument, który włączono do SO krypt. „Baszta”.

⁵¹ AIPN Sz, 0012/374, t. 28, Dowód wydania z 6 IX 1989 r., b.p.

Ministra Spraw Wewnętrznych za okres od stycznia do maja 1990 r. Z zapisów wynika, że poważniejszym zadaniem jednostki w tym czasie była kontrola działalności dwóch ugrupowań: Solidarności Walczącej i Akcji Bezpośredniej.

W latach osiemdziesiątych XX w. prowadzono także działania wymierzone w wyznania nierzymskokatolickie, stowarzyszenia i organizacje katolików świeckich oraz ich członków i wyznawców. Z uwagi na dominującą rolę Kościoła rzymskokatolickiego zagadnieniom tym poświęcano mniej sił i środków, co znalazło swoje odzwierciedlenie w treści prowadzonych dzienników.

Dokumentacja archiwalna dotycząca Kościołów, stowarzyszeń i związków wyznaniowych często wykorzystywana jest w badaniach naukowych. Nikt jednak nie zwrócił do tej pory uwagi na szczecińskie pomoce kancelaryjne, będące źródłem informacji o działaniach pionu IV lokalnej bezpieki. Zapewne wynika to z braku wiedzy na temat roli dzienników, ich znaczenia i zawartości. Wpływ na to może mieć także mała atrakcyjność tej formy dokumentów wytworzonych przez pracowników sekretariatu.

Kancelaria Wydziału IV była punktem zatrzymania dokumentów – miejscem, w którym splatały się ich drogi. Zatrudnieni w niej pracownicy wykonywali czynności kancelaryjne, m.in. odnotowywali przemieszczające się dokumenty w dziennikach korespondencyjnych. Poza techniczną rejestracją służącą kontroli obiegu korespondencji zapisywano w odpowiednich rubrykach skróconą informację o treści dokumentu. Głębia informacyjna wpisów w poszczególnych wydziałach szczecińskiej SB zależała od pracownika kancelarii. W przypadku pionu IV obowiązki te wykonywano skrupulatnie. Przenoszono bowiem do nich najważniejsze informacje z treści dokumentów przechodzących przez kancelarię.

Analiza budowy, zawartości, a także treści dzienników korespondencyjnych pozwala zrozumieć zjawiska i działania podejmowane przez funkcjonariuszy, a także sposoby powstawania i narastania dokumentacji będącej wytworem tych działań. Dzienniki jako pośrednie źródło informacji zawierają zapisy o dokumentach, które trafiały później do akt spraw prowadzonych przez funkcjonariuszy pionu IV. Dziś – w obliczu ogromnych ubytków w dokumentacji pionu antywyznaniowego szczecińskiej SB – informacje z dzienników nabierają szczególnej wagi.

Zapisy z dzienników należałoby wprowadzić do odpowiednich elektronicznych baz danych. Z pewnością cenne byłoby sporządzenie indeksu osobowego. Uwidocznilyby on osoby duchowne i świeckie pozostające w zainteresowaniu operacyjnym SB oraz charakter tych zainteresowań. Warto również rozważyć stworzenie indeksu rzeczowego. Jednakże największe możliwości informacyjne przyniosłoby przygotowanie bazy, gdzie każdy zapis z dziennika byłby osobnym rekordem. Dałoby to sposobność sortowania informacji pod różnymi kątami. W ten sposób możliwe byłoby prześledzenie głównych i pobocznych kierunków przepływu informacji, sprawdzenie, jak dokumenty wchodziły i wychodziły z kancelarii pionu IV, w których kierunkach podążały, z jaką częstotliwością i w jakiej ilości. Dzięki temu z dużą dokładnością można by prześledzić obieg dokumentów, rozważyć, dlaczego jedne kierunki były popularne, a inne nie i jakie czynniki na to wpłynęły.

Sortowanie dałoby możliwość poznania, ile rejestracji było odpowiedzią na zapytania z zewnątrz, a ile dokumentów lub spraw z zapisanych w dziennikach wytworzono w pionie IV w Szczecinie. Baza umożliwiłaby dokładne sprawdzenie częstotliwości

wymiany korespondencji i co na nią wpływało. Dzięki rubrykom zawierającym daty można by sprawdzić, jak długo trwała realizacja spraw i pism w pionie IV. Zinventaryzowanie danych pozwoliłoby obliczyć średni czas realizacji spraw i pism lub wskazać ten najkrótszy i najdłuższy. Umożliwiłoby też określenie czynników, które na to wpłynęły. To z kolei dałoby odpowiedź na pytanie o stopień sprawności kancelarii oraz funkcjonariuszy Wydziału IV.

Dzięki zapisom z dzienników można także wskazać, którzy funkcjonariusze prowadzili dane sprawy, wykonywali określone czynności operacyjne i o jakim charakterze. Baza danych przyczyniłaby się do sprecyzowania, jacy funkcjonariusze i w jakim stopniu byli obciążeni wpływającą korespondencją. Stąd dałoby się wysnuć wniosek dotyczący ich roli w działaniach operacyjnych wymierzonych w Kościoły, stowarzyszenia i związki wyznaniowe.

Powyższy rekonesans wskazuje na duże możliwości odtworzenia okoliczności i zdarzeń mających miejsce w pionie IV szczecińskiej SB. Przedmiotowy artykuł dotyka problemu jedynie w skali mikro, dlatego warto przeprowadzić podobne badania nad dziennikami korespondencyjnymi z innych województw. Porównanie poszczególnych kancelarii da kompleksową odpowiedź na pytania o stopień ich sprawności, zasady pracy, obieg dokumentów, rodzaje i sposób prowadzenia narzędzi kancelaryjnych. Analiza zapisów uwidoczni skrupulatność pracowników poszczególnych kancelarii oraz możliwości wykorzystania efektów ich pracy do odtwarzania działań prowadzonych w pionie antywyznaniowym SB na terenie całego kraju.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

0012/132, t. 1–8; 0012/229, t. 1–7; 0012/292, t. 1–8; 0012/373, t. 20, 26–29; 0012/374, t. 28; 0019/50; 0019/5941; 0019/5977; 0019/6198; 0062/30; 0062/34; 0062/38; 427/54; 495/91.

Źródła publikowane

Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów, red. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017.

Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.

Opracowania

Błaszak T., *Kancelaria komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej i wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych w świetle resortowych aktów prawnych*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14.

Błaszak T., *Wydział IV KW MO/WUSW w Szczecinie w latach 1962–1989 (struktura, kadry, działalność)* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010.

Cisłowska S., *Cykl życiowy dokumentu w strukturach Służby Bezpieczeństwa PRL na podstawie instrukcji kancelaryjnych*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2020, nr 4.

- Cisłowska S., *System kancelaryjny prowadzenia akt tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa w Polsce (1975–1990)*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2017, nr 1.
- Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.
- Kołodziej B., *Śp. ks. mgr Józef Kosobudzki*, https://www.chrystusowcy.pl/schematyzm?kaplan_id=jkosobucki (dostęp 30 XI 2023 r.).
- Komaniecka M., *Dzienniki korespondencyjne, rejestracyjne, archiwalne i koordynacyjne aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej jako źródło historyczne*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 2.
- Komaniecka M., *Pod obserwacją i na podsłuchu. Rzeczowe środki pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa w województwie krakowskim w latach 1945–1990*, Kraków 2014.
- Krupska Z., *Zarządzanie dokumentacją aktową w naczelnych organach bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w latach 1944–1990* [w:] *W kręgu „teczek”. Z badań nad zasobem i funkcjami archiwum Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, P. Perzyna, Łódź–Toruń 2006.
- Marecki J., *Kościół katolicki w PRL. Między bullą *Episcoporum Poloniae coetus* a wyborem kard. Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 3: 1972–1978, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin–Warszawa 2018.
- Marek Ł., *Wydział IV SB KW MO/WUSW w Katowicach (1962–1989). Struktura, kierownictwo, zakres działania*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1.
- Musiał F., *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2015.
- Piotrowski P., *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW 1975–1990*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1.
- Prelekcja podkomisarza dr. Marka Łuczaka „Nie tylko relikwiarz – zaginione dzieła sztuki na Pomorzu Zachodnim”*, Szczecin 2017, <https://pomorzezachodnie.travel/Artykuly/a,3501/Prelekcja%20podkomisarza%20dr.%20Marka%20%C5%81uczaka%20%E2%80%9ENie%20tylko%20relikwiarz%20%E2%80%93%20zaginione%20dzie%C5%82a%20sztuki%20na%20Pomorzu%20Zachodnim%E2%80%9D,%20Szczecin%202017> (dostęp 26 X 2022 r.).
- Siedziako M., *Zmarł o. Hubert Czuma*, <https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/77719,Zmarl-o-Hubert-Czuma.html> (dostęp 8 IX 2022 r.).
- Stanuch Z., *Największa diecezja Europy. Konsekwencje powstania rozległej gorzowskiej administracji apostołskiej i geneza jej podziału*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 1.
- Stanuch Z., *Pod ścisłym nadzorem władz. Najważniejsze wydarzenia religijne na Pomorzu Zachodnim w latach 1979–1990* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 4: 1979–1989/1990, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin–Warszawa 2019.
- Stanuch Z., *Wybrane przykłady źródeł do dziejów diecezji szczecińsko-kamieńskiej w zasobie archiwalnym Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2020, t. 13.
- Śmierczchalski-Wachocz D., *Państwowe i kościelne przeobrażenia administracyjne na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1992* [w:] *Władze wobec Kościołów i związków wyznaniowych na Środkowym Nadodrzu w latach 1945–1956*, Poznań 2012.

- Wejman G., *Bazylika katedralna w Szczecinie*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2010, nr 1.
- Wejman G., *Droga diecezji szczecińsko-kamieńskiej do archidiecezji i metropolii szczecińsko-kamieńskiej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2021, nr 1.
- Wejman G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1956–1972* [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2: 1956–1972, red. M. Siedziako, Z. Stanuch, G. Wejman, Szczecin–Warszawa 2017.

STRESZCZENIE

Dzienniki korespondencyjne kryją w sobie niezwykle interesujące treści. Te nieco zapomniane księgi zawierają – jako źródło pośrednie – informacje o dokumentach przechodzących niegdyś przez kancelarię. Zgłębienie meandrów ich zmieniającej się budowy, formy i zawartości treściowej pozwala zrozumieć zjawiska i działania podejmowane przez funkcjonariuszy, a także sposoby powstawania i narastania dokumentacji będącej wytworem ich działań.

Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie o rolę dzienników korespondencyjnych Wydziału IV szczecińskiej bezpieki oraz ich wartość jako źródła informacji w skali mikro. Zwrócić ma przy tym uwagę na pomoce kancelaryjne i zasygnalizować odbiorcy ich przydatność w badaniach nad historią Kościołów, stowarzyszeń i związków wyznaniowych, a także samego pionu IV lokalnej SB. Szczególnego znaczenia nabiera tu możliwość częściowego wypełnienia „białych plam” spowodowanych skalą zniszczenia dokumentacji w końcowym etapie funkcjonowania aparatu represji.

Słowa kluczowe: dzienniki korespondencyjne, kancelaria, Kościoły, stowarzyszenia i związki wyznaniowe, Służba Bezpieczeństwa, Wydział IV.

ABSTRACT

Correspondence logs hide extremely interesting contents. These somewhat forgotten books contain information – as an indirect source – about documents that once passed through a registry office. Delving into the meanderings of their changing structure, form, and content makes it possible to understand the phenomena and actions taken by officers, as well as the ways in which the documentation that is the product of their actions came into being and accumulated.

The article is an attempt to answer the question of the role of the Department IV correspondence logs of the Szczecin Security Service and their value as a source of micro-level information. In doing so, the intent is to draw attention to the registry aids and to the recipient, signal their usefulness in the study of the history of churches, religious associations and other religious groups and denominations, as well as Department IV of the local SB itself. Of particular importance here is the possibility of partially filling in the ‘blank spots’ caused by the scale of the document destruction in the final stage of the repressive apparatus.

Key words: correspondence logs, registry, churches, religious associations, religious groups and denominations, Security Service, Department IV.

Przemysław Benken

ORCID: 0000-0002-1385-3016
(Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie)

OPÓR SPOŁECZNY WOBEC STANU WOJENNEGO W WOJEWÓDZTWIE KOSZALIŃSKIM W OPTYCE LOKALNEGO APARATU BEZPIECZEŃSTWA I WŁADZ PARTYJNYCH (WYBRANE ASPEKTY)*

Celem artykułu jest przedstawienie wybranych aspektów oporu społecznego na terenie województwa koszalińskiego w okresie stanu wojennego – organizowanego i kierowanego przez podziemne struktury Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” – z perspektywy lokalnego aparatu bezpieczeństwa i władz partyjnych. Pojęcie „oporu” rozumiane jest przez autora – za Mirosławem Karwatem – jako intencjonalna odmowa przyzwolenia na coś lub zastosowania się do czyichś oczekiwań; zachowanie (bierne lub czynne) polegające na stwarzaniu psychicznych, komunikacyjnych czy też praktycznych utrudnień, barier oraz przeszkód zmniejszających efektywność cudzego działania lub udaremniających osiągnięcie zamierzonych przez nie skutków. Opór społeczny należałoby w tym kontekście rozumieć jako świadome i celowe stwarzanie wysiłkiem zbiorowym przeszkód do realizacji zamiarów i egzekwowania wymagań określonych podmiotów (w tym wypadku władz totalitarnego państwa) ze względu na poczucie grupowego zagrożenia i zbiorowej solidarności, odczuwaną powszechnie w danej wspólnotce potrzebę zbiorowej samoobrony, chęć zapobieżenia nadużyciom lub zamachom na powszechne bezpieczeństwo,

* Popularnonaukowy zarys wydarzeń opisanych w artykule autor zawarł w broszurze towarzyszącej wystawie IPN pt. „Bitwa o wolność”.

stan posiadania i żywotne interesy oraz prawa określonych grup, jak też na tożsamość i egzystencję danej wspólnoty¹.

Ponieważ całościowa analiza zróżnicowanych działań związanych z oporem społecznym przeciwko stanowi wojennemu na terenie tytułowego województwa² w przyjętych cezurach czasowych wykraczałaby znacznie poza ramy objętościowe artykułu, autor postanowił skupić się na wnikliwym opisie największych akcji protestacyjnych, jakie miały wówczas miejsce. Mógł on dzięki temu zawrzeć szereg ważnych, szczegółowych informacji na temat działań lokalnego aparatu bezpieczeństwa i władz partyjnych, nieobecnych lub obecnych w stopniu ograniczonym w istniejącej literaturze przedmiotu, która nie jest zbyt obfita. W rezultacie wprowadzono do naukowego obiegu ustalenia pozwalające zwiększyć wiedzę na temat stanu wojennego na terenie województwa koszalińskiego.

W artykule opisano m.in. strajk okupacyjny w białogardzkich Zakładach Zespołów Elektronicznych „Unitra-Unitech” w dniach 14–15 grudnia 1981 r., demonstrację pod katedrą w Koszalinie 1 maja 1982 r. oraz demonstrację z 31 sierpnia 1982 r. na pl. Bojowników PPR (obecnie Rynek Staromiejski) w Koszalinie. Wspomniano też o manifestacji pod kołobrzeską katedrą 10 listopada 1982 r. Ponadto, ażeby opisy poszczególnych wydarzeń umieścić w odpowiednim kontekście i wzajemnie ze sobą powiązać, niezbędne stały się choćby krótkie odniesienia do kwestii mobilizacji przez aparat bezpieczeństwa sił i środków w związku z wprowadzeniem stanu wojennego na terenie województwa, internowań liderów Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pobrzeże w Koszalinie, prowadzonej od 1982 r. przez podziemne struktury „Solidarności” akcji ulotkowej, a także do oceny nastrojów społecznych. Nie mogło nadto zabraknąć informacji na temat osoby, której śmierć stała się z jednej strony symbolem deprawacji ówczesnych władz państwowych, z drugiej zaś inspiracją do oporu przeciwko nim – młodego górnika z Koszalina, Jana Stawisińskiego, ofiary pacyfikacji kopalni „Wujek” w Katowicach. Wspomniano też o represjach spadających na osoby zaangażowane w walkę z komunistycznym bezprawiem (internowanych, skazanych na kary pozbawienia wolności lub grzywny, dyscyplinarnie zwalnianych z pracy, kierowanych na karne ćwiczenia wojskowe).

W toku pracy nad artykułem wykorzystano szereg materiałów źródłowych z zasobu archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Były to m.in. sprawozdania z zadań funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Koszalinie (ankiety operacji milicyjnych), akta Pomorskiego Okręgu Wojskowego, a także dokumentacja śledztw i postępowań sądowych przeciwko osobom oskarżonym o naruszenie dekretu o stanie wojennym. Dużą wartość miały ponadto źródła, do których dotarto w trakcie kwerendy przeprowadzonej w Archiwum Państwowym w Koszalinie (m.in. w zespole Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej). Pozwoliły one na bardziej szczegółowe przedstawienie działań władz partyjnych i ich reakcji na kolejne przejawy oporu społecznego wobec stanu wojennego, jak również zawierały okresowe informacje przekazywane przez KW MO do KW PZPR na temat ocen bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie koszalińskim.

¹ M. Karwat, *Polityka jako sfera nacisku i oporu społecznego*, „Teoria Polityki” 2023, t. 7, s. 46–47.

² Przegląd zagadnień związanych z oporem społecznym na terenie województwa koszalińskiego w okresie stanu wojennego w syntetycznej formie zaprezentowano w: W. Rychterowicz, *Formy i metody działalności opozycji solidarnościowej na Pomorzu Środkowym w okresie stanu wojennego*, „Rocznik Koszaliński” 2011, nr 39, s. 89–96.

Mobilizacja aparatu bezpieczeństwa – internowania – pierwsze protesty – strajk okupacyjny w Zakładach Zespołów Elektronicznych „Unitra-Unitech” w Białogardzie – pogrzeb Jana Stawisińskiego

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r., około godz. 2.00, funkcjonariusze MO i żołnierze „ludowego” Wojska Polskiego wkroczyli do siedziby ZR Pobrzeże przy ul. Zwycięstwa w Koszalinie, gdzie wylegitymowali dyżurującego członka Prezydium ZR, Ryszarda Janasa, po czym przystąpili do przejmowania związkowego majątku³. Rozpoczęły się zatrzymania członków „Solidarności”, których przewożono do Wydziału Śledczego KW MO w Koszalinie, by po oficjalnym internowaniu kierować ich następnie do ośrodków odosobnienia. Równolegle, z myślą o wsparciu działań etatowych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa na terenie województwa, w hali sportowej „Gwardia” w Koszalinie formowano Pułk Manewrowy Rezerwowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej. Formacja ta, licząca 1 tys. osób, składała się z trzech batalionów. Pierwszy (operacyjny) tworzyły: kompania Batalionu Centralnego Podporządkowania (cztery plutony) – około 100 poborowych odbywających zasadniczą służbę wojskową w MO, kompania szturmowa Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej (cztery drużyny, w tym specjalna) oraz kompania ROMO licząca 100 ludzi. Drugi batalion (wsparcia) składał się z trzech kompanii ROMO, natomiast trzeci batalion tworzyły dwie kompanie ROMO i kompania zaopatrzenia⁴. Głównym miejscem stacjonowania pułku był ośrodek wczasowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Mielnie (Unieście). Zadania Pułku Manewrowego polegały m.in. na służbie patrolowej i wartowniczej. Mógł on też zostać wykorzystany do tłumienia protestów ludności w związku z wprowadzeniem stanu wojennego⁵.

Nie wszystkim członkom pułku odpowiadała perspektywa pacyfikowania strajkujących zakładów pracy lub rozbijania demonstracji ulicznych. Jeden z rezerwistów ROMO, Zbigniew Lipiński z Białogardu, powołany do służby 14 grudnia 1981 r., po przybyciu do Mielna odmówił wykonania rozkazu przełożonego, nakazującego mu pobranie oporządzenia w postaci pałki gumowej i ręcznego miotacza gazu. W rozmowie z dowódcą kompanii, do której został przydzielony, Lipiński oświadczył, iż „nie będzie postępował wbrew swoim przekonaniom i nie będzie używał przydzielonego mu sprzętu przeciwko nikomu”⁶. Dodał również, że w pełni zdaje sobie sprawę z konsekwencji, jakie mogą na niego spaść za niewykonanie rozkazu w stanie wojennym.

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 317/14, Szyfrogram zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. Służby Bezpieczeństwa Komendy Wojewódzkiej MO w Koszalinie do dyrektora Biura Śledczego MSW, 13 XII 1981 r., k. 4–5; R. Spałek, *Pomorze Zachodnie* [w:] *Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003, s. 569–570.

⁴ Do służby w Pułku Manewrowym powołano 577 rezerwistów, a na jego wyposażeniu było 66 pojazdów transportowych (oddział nie posiadał transporterów opancerzonych) i jedna sprawna technicznie armatka wodna. AIPN, 443/25, Szyfrogram nr Im-0161/81 z KW MO w Koszalinie do Biura Operacyjnego Komendy Głównej MO, 22 XII 1981 r., k. 69–70.

⁵ A. Frydrysiak, A. Lipińska-Sondecka, *Pierwsze dni stanu wojennego w województwie koszalińskim* [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008, s. 154.

⁶ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie (dalej AIPN Sz), 384/1, Wyrok Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy w sprawie Zbigniewa Lipińskiego, 7 I 1982 r., k. 40–45.

Lipińskiego niezwłocznie aresztowano, a 7 stycznia 1982 r. Sąd POW w Bydgoszczy skazał go na trzy lata pozbawienia wolności. W czasie procesu Lipiński tłumaczył swoje postępowanie m.in. obawą o skierowanie go do pacyfikacji strajku w Zakładach Zespołów Elektronicznych „Unitra-Unitech” w Białogardzie, w którym był zatrudniony, co zmusiłoby go do zwrócenia się przeciwko kolegom.

Warto dodać, że w pierwszych dniach stanu wojennego zadania związane m.in. z ochroną obiektów publicznych i gospodarczych w rejonie Koszalina wykonywała Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie. WSOWOP wystawiła w tym celu batalion interwencyjny złożony z dywizjonu podchorążych (dwa najstarsze roczniki szkoły) i żołnierzy zasadniczej służby wojskowej. Batalion składał się z trzech kompanii, w tym 1. (tzw. awangardowej), w której stanowiska dowódców i ich zastępców ds. politycznych obsadzono „najbardziej doświadczonymi młodymi oficerami, biorąc pod uwagę ich przynależność do partii, zaangażowanie oraz stopień wykształcenia. W doborze podchorążych kierowano się stopniem upartyjnięcia oraz [kwestią] przynależności do Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej”⁷. Batalion ochraniał m.in. Radiowo-Telewizyjne Centrum Nadawcze w Gołogórze (50 kilometrów na wschód od Koszalina), stację rozdzielczą energii elektrycznej w Dunowie (15 kilometrów na zachód od Koszalina), linie wysokiego napięcia, więzienie i areszt śledczy KW MO w Koszalinie, jak również kompleks zabudowań przy ul. 4 Marca w Koszalinie, zamieszkały przez kadrę zawodową garnizonu. Jednostka WSOWOP odpowiadała ponadto za blokadę dróg wjazdowych i wyjazdowych oraz regulację ruchu w miejscowościach Białogard, Biały Bór i Ko-

szalin, jak również za wystawianie wart garnizonowych. Najbardziej spektakularne działanie batalionu w Koszalinie, mające na celu zastraszenie ludności miasta, opisano następująco: „Pierwszym zadaniem, jakie wykonał [batalion WSOWOP] 15 grudnia 1981 r. na terenie Koszalina, był przejazd ulicami miasta w ramach tzw. demonstracji siły. Miało ono również na celu sprawdzenie sprzętu [pojazdów] w warunkach ostrej zimy”⁸. Wspomniany przejazd miał miejsce w godzinach 9.00–11.50⁹. Nazajutrz batalion skierowano do Gdańska.

Kierownictwo KW MO w Koszalinie bardzo dobrze oceniało mobilizację aparatu bezpieczeństwa w związku z wprowadzeniem stanu wojennego, co umożliwiło efektywną realizację zadań stawianych przez władze partyjne. Doszło do tego pomimo skierowania stacjonującej w Koszalinie 8. Dywizji Zmechanizowanej do Trójmiasta, gdzie 16 grudnia 1981 r. wzięła ona udział w pacyfikacji Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Oprócz



Pplk Andrzej Marcinkowski – komendant wojewódzki MO w Koszalinie, b.d. AIPN, 1756/810

⁷ AIPN, 1409/10, Podsumowanie działalności Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwlotniczej w zakresie realizacji zadań wynikających z roli „ludowego” Wojska Polskiego w okresie obowiązywania stanu wojennego i jego zawieszenia, 13 X 1983 r., k. 293.

⁸ *Ibidem*, k. 300.

⁹ AIPN, 1409/11, Dziennik działania Dyżurnej Służby Operacyjnej – Grupa Operacyjna Pomorskiego Okręgu Wojskowego od 28 VIII 1980 r. do 15 XII 1981 r., k. 91.

wspomnianych już wyżej jednostek do działań na terenie województwa koszalińskiego można było użyć m.in. członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej, a także żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza. W dokumencie przygotowanym przez komendanta wojewódzkiego MO w Koszalinie 23 lutego 1982 r., w którym podsumowywano stan porządku publicznego w województwie od 13 grudnia 1981 r., zapisano: „Wprowadzenie stanu wojennego [...] pozwoliło na przegrupowanie sił i w rezultacie doprowadziło do opanowania sytuacji i przywrócenia należytego spokoju, porządku i bezpieczeństwa obywateli. Dzięki uzyskanemu wzmocnieniu sił i środków w okresie od 13 grudnia [1981 r.] do 18 lutego 1982 r. można było w województwie kierować do służby, średnio w ciągu doby, 927 funkcjonariuszy MO, ROMO, członków ORMO i żołnierzy LWP, dysponujących siedemdziesięcioma pojazdami służbowymi”¹⁰.

W grudniu 1981 r. komuniści szacowali liczbę członków „Solidarności” na terenie województwa koszalińskiego na około 120 tys., działających w 600 komisjach zakładowych (KZ) podlegających ZR Pobrzeże, jak również w 12 organizacjach międzyzakładowych stanowiących szczebel pośredni między KZ a ZR¹¹. Aby sparaliżować niezależne od władz struktury związkowe, a także uniemożliwić im organizację i koordynację działań przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego, pierwszym posunięciem komunistów było wspomniane już zatrzymanie i umieszczenie w ośrodkach odosobnienia osób szczególnie niebezpiecznych z punktu widzenia aparatu represji oraz władz partyjnych. W pierwszych dniach stanu wojennego internowano 19 osób wytypowanych przez Wydział V KW MO w Koszalinie, mających kluczowe znaczenie dla funkcjonowania struktur „Solidarności” na szczeblu wojewódzkim, jak również kierujących działaniami komórek ZR poza Koszalinem lub w poszczególnych zakładach pracy. Byli to m.in.: Paweł Michalak – przewodniczący ZR Pobrzeże w Koszalinie; Edward Dzimidowicz – członek Komisji Krajowej „Solidarności”, przewodniczący Oddziału ZR Pobrzeże w Białogardzie; Bronisław Śliwiński – przewodniczący Oddziału ZR Pobrzeże w Szczecinku; Zygmunt Bąk – przewodniczący Oddziału ZR Pobrzeże w Świdwinie; Andrzej Chorąży – przewodniczący Oddziału ZR Pobrzeże w Kołobrzegu; Stanisław Ładwikowski – przewodniczący Oddziału ZR Pomorze Zachodnie w Czaplunku; Stanisław Pleskacz – II wiceprzewodniczący ZR Pobrzeże w Koszalinie; Wiesław Romanowski – redaktor naczelny pisma ZR Pobrzeże pt. „Sierpień”; Roman Tabisz – przewodniczący Rady Programowo-Wydawniczej ZR Pobrzeże w Koszalinie; Kazimierz Podgórski – przewodniczący KZ w Zakładzie Płyt Wiórowych w Szczecinku; Grzegorz Stachowiak – były przewodniczący Tymczasowego Zarządu Regionalnego Pobrzeże w Koszalinie, pracownik Zakładów Techniki Próźniowej „Unitra-Unima” w Koszalinie; Jan Krukowski – członek KZ w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej w Koszalinie; Henryk Jasiocki – członek

¹⁰ Archiwum Państwowe w Koszalinie (dalej APKo), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie (dalej KW PZPR), 556, Ocena bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie koszalińskim w okresie od 13 XII 1981 r. do połowy lutego 1982 r. przedstawiona przez komendanta wojewódzkiego MO w Koszalinie, 23 II 1982 r., k. 50.

¹¹ A. Frydrysiak, *Solidarność w województwie koszalińskim 1980–1989*, Koszalin 2006, s. 156.

KZ w WPKM w Koszalinie; Jan Han – członek KZ w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Koszalinie¹².

Według Roberta Kościelnego i Artura Kubaja w całym okresie stanu wojennego na terenie województwa koszalińskiego internowano łącznie 38 członków „Solidarności”, których umieszczono w ośrodkach odosobnienia w Wierchowiu Pomorskim i Darłóweku (większość z nich zwolniono do marca 1982 r.)¹³. W województwie działały łącznie trzy ośrodki, w których przetrzymywano internowanych opozycjonistów (trzeci w Jaworzu), a także ośrodek odosobnienia dla funkcjonariuszy partyjnych w Głębokim koło Drawskiego Pomorskiego¹⁴.

Wprowadzając stan wojenny, komunistom udało się zaskoczyć struktury „Solidarności”, a umieszczając liderów ruchu związkowego w ośrodkach odosobnienia i przeprowadzając rozmowy ostrzegawcze z osobami, które zdecydowano się pozostawić na wolności, skutecznie ograniczono możliwości stawiania przez społeczeństwo zorganizowanego oporu władzom. Nie oznaczało to wszakże, że na terenie województwa nie doszło do różnorodnych w swej skali i formie protestów przeciwko stanowi wojennemu.

Trzynastego grudnia 1981 r. podczas mszy świętej odprawianej w koszalińskiej katedrze proboszcz Jan Borzyszkowski stwierdził, że działania władz zapoczątkowane w nocy z 12 na 13 grudnia były dziełem „ludzi nieczystych sumień i brudnych rąk, ludzi odartych z patriotyzmu i wszelkiej uczciwości”. Dzień później funkcjonariusze SB zatrzymali duchownego na budowie plebanii. Gdy ksiądz Borzyszkowski oświadczył: „chcę cierpieć razem z tysiącami innych Polaków – dla prawdy, sprawiedliwości i kochanej Ojczyzny Polski”¹⁵, wykazując tym samym swą niezłomną postawę, ostatecznie odstępiono od aresztowania. Inny duchowny, ks. Józef Potyrała z parafii w Bobolicach, demonstracyjnie spalił na oczach wiernych gazetę informującą o wprowadzeniu stanu wojennego. Negatywnie do działań władz odnosił się także ks. Bolesław Jewulski, proboszcz parafii w Połczynie-Zdroju, którego aresztowano 20 grudnia 1981 r., po tym jak w trakcie odprawiania mszy nawiązywał m.in. do masakry górników w kopalni „Wujek”: „[...] mówił, że mundur polskiego żołnierza został splamiony krwią narodową. Mówił także o juncie [Wojciecha] Jaruzelskiego. Nadmienił przy tym, że generał Jaruzelski z okazji »Dnia Górnika« najpierw udekorował górników, a później do tych samych górników się strzela. [...] Stwierdził, że polski robotnik i tak się nie podda. [...] Dalej wyjaśniał, że jeżeli mają bić i deptać, mają niszczyć polskiego robotnika, to

¹² AIPN, 0236/271, t. 1, Wykaz osób objętych akcją „Jodła” przez Wydział V KW MO w Koszalinie, b.d., k. 35–36. Spośród dziewiętnastu internowanych przez Wydział V KW MO do 4 I 1982 r. zwolniono dziewięciu. Osoby do internowania były również typowane przez inne wydziały. Wydział II KW MO wskazał pięć osób, Wydział III KW MO również pięć, wśród których znalazł się Wiktor Szostało (były przewodniczący TZR Pobrżeże w Koszalinie, członek Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania), Tomasz Haberman (przewodniczący Biura Interwencyjnego ZR Pobrżeże w Koszalinie, RKOWzP i Komisji Kombatantów przy ZR) oraz Jerzy Gil (viceprzewodniczący KZ w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie). Wydział IV KW MO wytypował Michała Skorupińskiego (członek KZ w Instytucie Ziemiaka w Boninie).

¹³ R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność” Region Pobrżeże [w:] NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 700.

¹⁴ Więcej na ten temat m.in. w: M. Marcinkiewicz, *Ośrodki odosobnienia w Polsce w latach 1981–1982. Wierchowo Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie*, Gdańsk 2016.

¹⁵ Cyt. za: A. Frydrysiak, *Solidarność w województwie koszalińskim...*, s. 146.

lepiej pozostać w domu; niech pracują ci, co się mienią ocalaniem narodu [nawiązanie do Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego – P.B.]. [...] Stwierdził, że należy się przeciwstawić temu, co zaszło; więzieniu; internowaniu ludzi. [...] »Jeśli cofniemy się o krok, będą nas pędzić po Ural, Sybir«. Na koniec apelował, aby więcej nie została wymierzona broń przez Polaka do Polaka»¹⁶.

Księżda Jewulskiego 4 marca 1982 r. skazano wyrokiem Sądu POW w Bydgoszczy na trzy lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności¹⁷.

Czternastego grudnia akcje protestacyjne przeciwko stanowi wojennemu zaczęto organizować w niektórych zakładach pracy na terenie województwa. Były to w przeważającej mierze działania spontaniczne i krótkotrwałe (m.in. z powodu internowania lub zatrzymania wielu lokalnych liderów „Solidarności”), które na ogół kończyły się w momencie zagrożenia biorącym w nich udział robotnikom surowymi konsekwencjami za naruszenie dekretu o stanie wojennym. Choć Adam Frydrysiak pisał, iż w kosza-
lińskich Zakładach Techniki Próżniowej „Unitra-Unima” odbył się „wiec” z udziałem 300 osób, zastępca komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych MO w Koszalinie stwierdzał, że załoga tego zakładu pracowała normalnie, pomimo rozpowszechniania na jego terenie ulotek nawołujących do strajku¹⁸. Inaczej rzecz się miała w Zakładach Podzespołów Radiowych „Elwa” w Kołobrzegu, gdzie pracę na pierwszej zmianie przerwało około 100 osób, domagając się uwolnienia z internowania pracownika ZPR – Janusza Grudnika. Strajk zakończono o godz. 16.40. Pracę 14 grudnia o godz. 7.00 przerwało również 150 osób zatrudnionych w Zakładach Przemysłu Elektronicznego „Kazel” Zakład nr 1 w Koszalinie, lecz została ona wznowiona już po godz. 10.00. Kilkugodzinne akcje strajkowe prowadzono ponadto w WPKM, Przedsiębiorstwie Transportowo-Sprzętowym Budownictwa „Transbud” oraz Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców.

Największa akcja protestacyjna w województwie w związku z wprowadzeniem stanu wojennego odbyła się w białogardzkich Zakładach Zespołów Elektronicznych „Unitra-Unitech”. Jeden z jej inicjatorów i liderów, Makary Kalas, wspominał po latach rano 14 grudnia 1981 r.: „[...] po przyjsciu do pracy w szatni widziałem skupione twarze moich kolegów i znajomych, nasze spojrzenia się spotykały i rozumieliśmy się bez słów. [...] wpadł na mnie kolega Paweł Szumski i stanowczym głosem powiedział do mnie, że jeżeli teraz czegoś nie zrobimy, to on wypisuje się z »Solidarności«. Oświadczyłem mu, że ja jestem tego samego zdania i [...] będę rozmawiał z kolegami w sprawie zorganizowania strajku. Od tej chwili nie było już mowy o żadnej pracy»¹⁹.

¹⁶ AIPN Sz, 00106/196, Protokół przesłuchania świadka Mieczysława Grocha, 23 XII 1981 r., k. 3–4.

¹⁷ Zob. E. Stępień, *Proces stanu wojennego – przykład księdza Bolesława Jewulskiego* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. ks. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010, s. 243–258.

¹⁸ APKo, KW PZPR, 4245, Informacja nr 520/81 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa kosza-
lińskiego w dniu 14 XII 1981 r., 14 XII 1981 r., k. 126.

¹⁹ Cyt. za: K. Bukowski, *14–15 grudnia 1981 r. Strajk okupacyjny w Zakładach Zespołów Elektronicznych Unitra-Unitech w Białogardzie*, Białogard 2010, s. 89.

O godz. 10.00 w narzędziowni rozpoczął się „wiec” pracowników zakładu, podczas którego podjęto decyzję o rozpoczęciu strajku okupacyjnego pod hasłem „Wolności i chleba”. Na czele akcji protestacyjnej stanął przewodniczący KZ Zdzisław Bełtkiewicz. Jak zeznał wkrótce po zakończeniu strajku jeden z jego uczestników Karol Kanonowicz: „[...] poszedłem na halę narzędziowni, gdzie była zgromadzona spora ilość pracowników naszego zakładu. Na początku zebrania wystąpił pracownik Zdzisław Bełtkiewicz, który oświadczył, że należy przystąpić do strajku w zakładzie w związku z ogłoszeniem stanu wojennego w kraju. Bełtkiewicz mówił również, że jesteśmy największym zakładem w Białogardzie i w związku z tym społeczeństwo na nas patrzy, a ponadto pracownicy innych zakładów nie wybaczyliby nam, jeśli nie zaprotestujemy przeciwko wprowadzonemu stanowi wojennemu. W czasie tego wystąpienia Bełtkiewicza pracownicy zgromadzeni przerywali mu, mówiąc, że należy rozpocząć strajk, i po prostu popierali jego wystąpienie”²⁰.

Kluczową rolę w akcji protestacyjnej – prócz Bełtkiewicza i Makarego Kalasa – odegrali Paweł Szumski, Henryk Podsiadło (członek KZ) i Regina Nałaskowska. Na rozpoczęcie w ZZE „Unitra-Unitech” akcji sprzeciwu wobec stanu wojennego z pewnością duży wpływ miał fakt, że aż 95 proc. spośród 1095 zatrudnionych w nim robotników było członkami „Solidarności”.

Ponieważ narzędziownia okazała się zbyt mała dla protestujących, przenieśli się oni do hali na wydziale P4. Zorganizowano również straż porządkową (za którą odpowiadał Paweł Szumski) i wystawiono obserwatorów na dachu hali, ponadto nie wpuszczono już na teren zakładu pracowników drugiej zmiany. Strajk okupacyjny miał dobrowolny charakter i każdy, kto nie chciał brać w nim udziału z jakichkolwiek powodów, mógł udać się do domu. Dotyczyło to głównie kobiet (część pracownic była w ciąży), które po godz. 15.00 w większości opuściły ZZE „Unitra-Unitech”.

Nastroje zgromadzonych w hali P4 początkowo były dobre, gdyż krążyły wśród nich plotki na temat potężnych strajków w wielu dużych miastach kraju, jak również oczekiwano, że 15 grudnia 1981 r. akcją protestacyjną rozpoczną wszystkie zakłady pracy w Białogardzie. Wierzono, że władze komunistyczne pod wpływem presji społeczeństwa zostaną zmuszone do wycofania się z wprowadzenia stanu wojennego, aczkolwiek na wypadek pacyfikacji ZZE „Unitra-Unitech” planowano zachować spokój i nie dążyć do konfrontacji, lecz zbić się w dużą grupę, po czym rozpocząć śpiewanie hymnu państwowego.

Kierownictwo zakładu próbowało nakłonić robotników do zakończenia strajku i powrotu do pracy, lecz nie przyniosło to żadnych efektów nawet wówczas, gdy o godz. 14.20 w rejonie ZZE „Unitra-Unitech” pojawiły się rodziny osób przebywających w hali P4, które prosiły je o powrót do domu. O godz. 15.00 przybył na miejsce prokurator z Prokuratury Rejonowej w Białogardzie Mirosław Nowak z wezwaniem dla protestujących, by zrezygnowali ze swoich zamiarów pod groźbą surowych konsekwencji – z karą śmierci włącznie – za naruszenie dekretu o stanie wojennym. Makary Kalas wskazał wówczas na swoją obnażoną pierś, krzyżąc: „My się nie boimy, możecie nas wyprowadzić i rozstrzelać”²¹. Bezowocne rozmowy ze strajkującymi podejmowa-

²⁰ AIPN Sz, 258/39, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Karola Kanonowicza, 15 XII 1981 r., k. 51.

²¹ *Ibidem*, t. 2, Akt oskarżenia przeciwko Zdzisławowi Bełtkiewiczowi, Henrykowi Podsiadło, Makaremu Kalasowi i Pawłowi Szumskiemu, 17 XII 1981 r., k. 6.

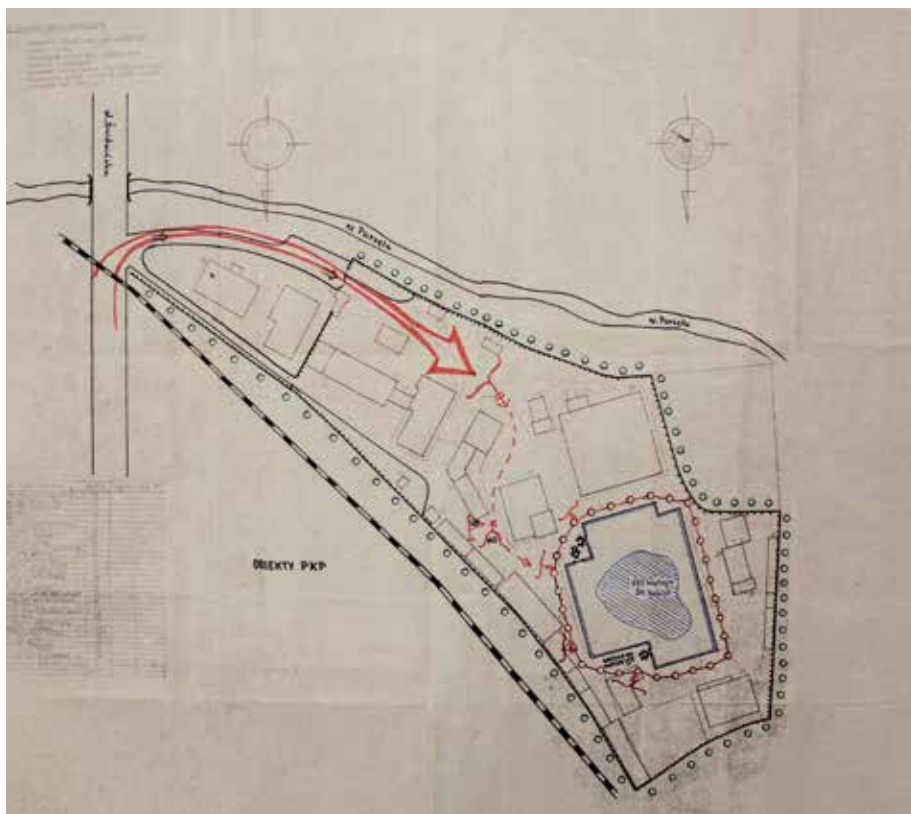
ła również grupa oficerów LWP (ostatni raz o godz. 18.00), natomiast robotnicy nie zgodzili się na wejście na teren zakładu przedstawiciela wojewody. Uczestnik strajku Zbigniew Weltrowski zeznał później: „[...] do zebranych przemówił przewodniczący »Solidarności« Bełtkiewicz, który powiedział, że robotnikom odbiera się wolność, [...] że wracamy do okresu sprzed sierpnia 1980 r. Powiedział również, że zostajemy na tej sali i będziemy protestować, jak długo – nie było mowy. W czasie tego zgromadzenia przyszła do nas delegacja wojskowych, wtedy to słyszałem, jak pan Kalas mówił do nich: »Weźcie zastrzelcie mnie«. Po apelu wojskowych, abyśmy odstąpili od strajku, i po przeczytaniu dekretu przez prokuratora, nikt z nas nie odstąpił od strajku. Przypominam sobie moment, że pan Podsiadło poinformował nas o strajkach w Poznaniu, otrzymał on oklaski»²².

Informację o strajku Wojewódzki Sztab Kierowania KW MO w Koszalinie dostał o godz. 10.40 z Komendy Miejskiej MO w Białogardzie. O godz. 11.00 wpłynął zaś meldunek o tym, że protestuje około 300 osób, w związku z czym 20 minut później zawiadomiono Sztab Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. O godz. 17.00 – po odjeździe prokuratora z ZZE „Unitra-Unitech” – oceniano, że w strajku bierze udział 170 mężczyzn i 20 kobiet, a kierownictwo zakładu utraciło kontrolę nad sytuacją. W związku z tym władze wojewódzkie – na polecenie sekretarza Komitetu Obrony Kraju gen. Tadeusza Tuczępskiego – podjęły decyzję o likwidacji strajku, przy czym w trakcie pacyfikacji zabroniono używania broni palnej. W nocy z 14 na 15 grudnia w rejon zakładu postanowiono skierować m.in. funkcjonariuszy MO i ZOMO (z KW MO w Koszalinie) oraz ROMO (z Pułku Manewrowego) wyposażonych w broń palną, kaski, tarcze, gaz oraz pałki. Zamierzano również zaangażować LWP. W pacyfikacji miało bezpośrednio wziąć udział 270 milicjantów wspieranych m.in. przez 200 żołnierzy²³.

Gdy postanowiono, że strajk w ZZE „Unitra-Unitech” zostanie spacyfikowany, Wojewódzki Komitet Obrony w Koszalinie nakazał naczelnikowi Wydziału WSK KW MO w Koszalinie i zarazem dowódcy Pułku Manewrowego, ppłk. Mieczysławowi Mazurowi, by udał się do Białogardu w celu przeprowadzenia rozpoznania terenu działań. Mazur przybył w okolice ZZE „Unitra-Unitech” o godz. 18.00. Po zorientowaniu się w sytuacji udał się do siedziby WKO w Koszalinie, gdzie przedstawił plan pacyfikacji zakładu. Został on zaakceptowany. O godz. 19.00 liczbę protestujących szacowano na około 180–200 osób. O godz. 21.40 zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. milicji ppłk Jan Dylewski ogłosił alarm dla wydziałów: Kryminalnego, Dochodzeniowo-Śledczego, Prewencji, Ruchu Drogowego, Transportu, III, III „A”, IV i Śledczego. O godz. 21.57 zameldowano gotowość do działania kompanii ZOMO. Warto zauważyć, że w KW MO w Koszalinie brano pod uwagę możliwość podjęcia przez robotników walki z wkraczającymi do zakładu funkcjonariuszami: „Na podstawie ocen dotychczasowego zachowania się strajkujących można przypuszczać, że będą stawiać opór, barykadując drzwi wejściowe do budynku, a nawet należy brać pod uwagę również to, że mogą stawiać czynny opór, używając do tego znajdujących się w budynku narzędzi

²² AIPN Sz, 258/39, t. 1, Protokół przesłuchania świadka Zbigniewa Weltrowskiego, 16 XII 1981 r., k. 68.

²³ APKo, KW PZPR, 4245, Informacja nr 521/81 kierownika Sztabu KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 15 XII 1981 r., 15 XII 1981 r., k. 131–132.



**Plan operacji milicyjnej w ZZE „Unitra-Unitech” w Białogardzie,
14 XII 1981 r. AIPN Sz, 443/60**

oraz materiałów łatwopalnych i żrących”²⁴. W związku z tym do pacyfikacji przeznaczono odpowiednie siły i środki:

Siły główne:

- kompania operacyjna ZOMO – 85 funkcjonariuszy z wyposażeniem specjalnym,
- pododdziały taktyczne ZOMO – 56 funkcjonariuszy,
- oficerowie i podoficerowie umundurowani z KW MO w Koszalinie – 100 milicjantów,
- pododdziały LWP – 200 żołnierzy.

Razem: 441 ludzi.

Odwód:

- funkcjonariusze KM MO w Białogardzie – 30 milicjantów,
- funkcjonariusze operacyjni KW MO w Koszalinie – 50 milicjantów,
- pododdział zwarty ORMO – 40 funkcjonariuszy,

²⁴ AIPN Sz, 443/60, Plan działań mających na celu usunięcie osób strajkujących z ZZE „Unitra-Unitech” w Białogardzie, 14 XII 1981 r., k. 8.

- 2 karetki pogotowia z pełną obsadą,
- więźniarka,
- dwa wozy bojowe straży pożarnej z dziesięcioosobową załogą²⁵.

Środki własne:

- 5 samochodów ciężarowych,
- 3 autokary,
- 8 samochodów osobowo-terenowych,
- 2 samochody sanitarne,
- 1 samochód osobowy,
- 50 ręcznych wyrzutni gazów łzawiących (RWGŁ),
- 10 pistoletów sygnałowych,
- 4 nasobne miotacze gazów łzawiących,
- 32 radiotelefony,
- 14 radiostacji,
- broń krótka – wszyscy funkcjonariusze,
- broń długa – 85 funkcjonariuszy.

Sily wspierające:

- 13 samochodów ciężarowych,
- 2 samochody bojowe straży pożarnej,
- 200 sztuk broni długiej²⁶.

Zadania przydzielone poszczególnym komponentom sił milicyjno-wojskowych, którymi dowodził pplk Mazur, były następujące. Żołnierze mieli obstawić strajkujący zakład poprzez utworzenie wokół niego szczelnego kordonu, by nikt nie mógł z niego uciec ani też wesprzeć protestujących. Samą halę P4, w której przebywali robotnicy, blokować mieli funkcjonariusze z KW MO w Koszalinie poprzez wystawienie posterunków przy wszystkich drzwiach i oknach, nie dopuszczając tym samym do niekontrolowanego opuszczenia budynku przez strajkujących. Do wnętrza hali P4 wkroczyć miały operacyjne i taktyczne oddziały ZOMO dowodzone przez naczelnika Wydziału Prewencji KW MO w Koszalinie pplk. Henryka Hince, którym zezwolono na użycie siły, jeśli protestujący nie będą chcieli opuścić budynku. Opór łamać miały oddziały taktyczne osłaniane przez oddziały operacyjne. Zabarykadowane drzwi planowano otwierać łomami i palnikami acetylenowymi. W przypadku kontrakcji strajkujących zamierzano strzelać w okna środkami chemicznymi z RWGŁ. Funkcjonariuszom wydziałów operacyjnych KW MO w Koszalinie powierzono procesowe dokumentowanie zdarzeń, przeprowadzanie rozmów ostrzegawczych i przygotowanie propozycji przywódców strajku do internowania.



**Pplk/plk Mieczysław
Mazur – naczelnik
Wojewódzkiego Sztabu
Kierowania KW MO
w Koszalinie, b.d.
AIPN Sz, 0118/4133**

²⁵ *Ibidem*, k. 8–9.

²⁶ *Ibidem*, Ankieta operacji milicyjnej, [1982 r.], k. 31.

Wyznaczone do pacyfikacji siły milicyjno-wojskowe przybyły na miejsce 15 grudnia o godz. 3.32. Wjazd kolumny na teren ZZE „Unitra-Unitech” odbywał się „przy włączonych niebieskich światłach pulsujących”. Po rozwinięciu blokad i kordonów dowódca operacji wezwał protestujących do zaniechania strajku i opuszczenia hali P4, grożąc użyciem środków przymusu bezpośredniego, lecz nie otrzymał żadnej odpowiedzi. O godz. 3.47 funkcjonariusze drużyny specjalnej ZOMO przystąpili do wyłamywania otworu okiennego nad zablokowanymi drzwiami do hali P4 i już trzy minuty później drużyna specjalna weszła na obiekt. W okolicach odblokowanego wejścia funkcjonariusze niemal natychmiast napotkali Zdzisława Bełtkiewicza, wobec którego „użyto środka przymusu bezpośredniego (pałki gumowej) w związku ze stawianiem czynnego oporu”²⁷. Po otwarciu drugich drzwi do hali P4 weszli funkcjonariusze grupy szturmowej i ruszyli na pierwsze piętro, gdzie zgromadzili się protestujący.

Robotnicy wiedzieli o zbliżaniu się kolumny milicyjno-wojskowej, ponieważ zostali o tym uprzedzeni przez obserwatorów na dachu. Regina Nałaskowska wspominała po latach: „Słyszeliśmy, jak ci zomowcy biegną po schodach metalowych i wtedy strasznie dudniło. Oni wywalali wszystkie drzwi, żadnych nie otwierając. Ci zomowcy nas otoczyli”²⁸. Henryk Podsiadło tak zapamiętał ten moment: „[...] słysząc uderzenia w zamknięte drzwi wejściowe do budynku. Wybijają luksfery przy drzwiach i w ten sposób forsują wejście. Czekamy w napięciu, co się wydarzy. Tupot ciężkich butów, uderzenia pałek o tarcze i już są. Wysocy, w kaskach, uzbrojeni w tarcze i długie pałki. Ustawiają się w dwuszeregu naprzeciwko nas skupionych w zwartej grupie. Nikt nic nie mówi. Z dołu słysząc trzaskanie. Pewnie szukają po pomieszczeniach w poszukiwaniu strajkujących [...]. Przed szereg ZOMO wychodzi dwóch umundurowanych oficerów. Jeden przedstawił się jako pułkownik Henryk Hinc”²⁹.

Ponieważ strajkujący nie stawiali oporu, ppłk Hinc rozpoczął z nimi rozmowy, obiecując wszystkim możliwość udania się do domów, jeśli tylko zgodzą się na zakończenie strajku i opuszczenie zakładu, co nastąpiło o godz. 4.15. Choć ppłk Mazur zaakceptował wynegocjowane warunki³⁰, zostały one następnie odrzucone przez zastępcę komendanta wojewódzkiego MO ds. SB płk. Władysława Pytela, który polecił, ażeby wszystkich strajkujących zatrzymano i przesłuchano. Uczestników zakońzonego protestu – 162 osoby, w tym 10 kobiet³¹ – poprowadzono pod eskortą do Szkoły Podstawowej nr 5 i umieszczono w sali gimnastycznej, po czym pojedynczo wzywano przed oblicze prokuratora, legitymowano, przesłuchiowano i w ogromnej większości zwalniano.

Podczas opuszczania przez strajkujących terenu ZZE „Unitra-Unitech” nie obeszło się bez stosowania przez funkcjonariuszy ZOMO przemocy fizycznej. Doświadczali jej

²⁷ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca przebiegu operacji na terenie ZZE „Unitra-Unitech” w Białogardzie w dniu 15 XII 1981 r., b.d., k. 14.

²⁸ Cyt. za: K. Bukowski, *14–15 grudnia 1981 r.*..., s. 101.

²⁹ Cyt. za: *ibidem*, s. 106.

³⁰ Działania Mieczysława Mazura w związku z pacyfikacją w Białogardzie jego przełożeni ocenili pozytywnie. We wniosku awansowym funkcjonariusza do stopnia pułkownika z początku 1982 r. zapisano m.in.: „Od 13 XII 1981 r. dowodzi Pułkiem Manewrowym KW MO, powołanym zgodnie z decyzją MSW. [...] W dn[uiu] 15 XII 1981 r. dowodził jednostką w Białogardzie, gdzie załoga »Unitra-Unitech« rozpoczęła strajk. Działania sił MO zaprowadziły porządek, a załoga przystąpiła do pracy”. AIPN Sz, 0118/4113, Wniosek o nadanie Mieczysławowi Mazurowi stopnia pułkownika MO, 15 I 1982 r., k. 168.

³¹ AIPN Sz, 443/60, Wyciąg z książki wydarzeń dyżurnego Wojewódzkiego Sztabu Kierowania KW MO w Koszalinie, b.d., k. 4.

głównie robotnicy ujęci poza halą P4 w trakcie przeszukiwania zakładu. Przykładowo Janusz Mas był bity pałkami po całym ciele, a następnie zaciągnięto go za włosy do samochodu. Po 1989 r. działania prowadzone przez Instytut Pamięci Narodowej pozwoliły ustalić, iż zostało pobitych siedem osób³².

Łamiąc daną przez ppłk. Hinca gwarancję nietykalności, zatrzymano czterech liderów strajku (Zdzisława Bełtkiewicza, Makarego Kalasa, Henryka Podsiadłę i Pawła Szumskiego). O godz. 7.20 pod szkołą zgromadziło się około 200 pracowników ZZE „Unitra-Unitech”, którzy domagali się uwolnienia wyżej wymienionych osób, lecz po uzyskaniu informacji, że aresztowani zostali przewiezieni do Koszalina, uczestnicy zgromadzenia wkrótce się rozeszli.

Dwudziestego czwartego grudnia 1981 r. Sąd Wojewódzki w Koszalinie skazał Zdzisława Bełtkiewicza na trzy lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności, natomiast Henryka Podsiadłę, Makarego Kalasa i Pawła Szumskiego – na trzy lata więzienia³³. Były to pierwsze wyroki w stanie wojennym skazujące członków „Solidarności” na pozbawienie wolności. W toku rewizji, którą do Sądu Najwyższego wniósł minister sprawiedliwości, Bełtkiewiczowi, Podsiadłe i Kalasowi 22 lutego 1982 r. wyrok zwiększono o kolejny rok więzienia³⁴, niemniej wszyscy czterej liderzy protestu wyszli na wolność w marcu 1983 r. Represje dotknęły także część uczestników strajku, którzy stanęli przed kolegium ds. wykroczeń lub dyscyplinarnie zwolniono ich z pracy.

Szacowano, iż w województwie koszalińskim w akcjach protestacyjnych wzięło udział ogółem około 1,1 tys. osób³⁵, aczkolwiek już 15 grudnia 1981 r. wszystkie zakłady pracowały normalnie. Nazajutrz po pacyfikacji w ZZE „Unitra-Unitech” aresztowano przewodniczącego KZ w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Białogardzie Andrzeja Szafka. Za kolportaż ulotek Sąd Wojewódzki w Koszalinie 31 grudnia 1981 r. skazał go na półtora roku pozbawienia wolności³⁶. Siedemnastego grudnia 1981 r. funkcjonariusze koszalińskiego aparatu bezpieczeństwa zdołali udaremnić akcje protestacyjne planowane w kilku zakładach pracy w związku z 11. rocznicą Grudnia '70³⁷. Tym samym wydawało się, że sytuacja na terenie województwa została przez nich opanowana.

Nie wszędzie komunistom udało się zdławić protesty przeciwko stanowi wojennemu bez użycia broni. Szesnastego grudnia 1981 r., podczas wspomnianej już wyżej krwawej pacyfikacji kopalni „Wujek” w Katowicach, żołnierze IWP otworzyli do strajkujących

³² K. Bukowski, *14–15 grudnia 1981 r. ...*, s. 37, 40.

³³ AIPN Sz, 258/39, t. 2, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie w sprawie przeciwko Zdzisławowi Bełtkiewiczowi, Henrykowi Podsiadłe, Makaremu Kalasowi i Pawłowi Szumskiemu, 24 XII 1981 r., k. 229–232.

³⁴ *Ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego w sprawie przeciwko Zdzisławowi Bełtkiewiczowi, Henrykowi Podsiadłe, Makaremu Kalasowi i Pawłowi Szumskiemu, 22 II 1982 r., k. 325–331.

³⁵ R. Kościelny, A. Kubaj, *NSZZ „Solidarność” Region Pobrzeże...*, s. 700.

³⁶ AIPN Sz, 00106/192, Meldunek o rozpoznaniu sprawy Andrzeja Szafka w I instancji, 31 XII 1982 r., k. 16. Ostatecznie – po rewizji wyroku przed Sądem Najwyższym w marcu 1982 r. i po odwieśzieniu umorzonego wcześniej postępowania – Andrzej Szafek został skazany na trzy lata pozbawienia wolności. W grudniu 1982 r. otrzymał zgodę na półroczną przerwę w odbywaniu kary ze względu na zły stan zdrowia.

³⁷ APKo, KW PZPR, 4245, Informacja nr 523/81 kierownika Sztabu KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 17 XII 1981 r., 17 XII 1981 r., k. 141.

1h 15

DO ZWIĄZKOWY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

Starszyli nas , aż stało się faktem. - czyli kierunek władzy do porozumienia z narodem. - **K O N F R O N T A C J A !**
Scenariusz działań związkowców NSZZ "Solidarność"

ZACHOWAC SPOKOJ I NIE DĄC SIE SPROWOKOWAC

Należy przypuszczać że: "zniknie część działaczy - przywódców związkowych, rozpocznie się kampania oszczędstw w prasie, rdio i telewizji przeciwko niektórym z nich - pomawiać się ich będzie o przestępstwa pospolite lub ekstremizm polityczny na usługach obcych mocarstw.

- 1/ Militaryzacja kluczowych zakładów - "grupy operacyjne", karty powołania dla mężczyzn.
- 2/ Prawdopodobnie pojawi się zwiększona ilość towarów w sklepach głównie żywności.
- 3/ Pamiętajmy, że ci sami, którzy teraz **DLIĘ DAJĄ NAM ŻYWNOSĆ**, najpierw musieli Wam ją **zabrać** aby głodem zmusić społeczeństwo do uległości.
- 4/ Ostrzejszą formą stanu wyjątkowego może być dodatkowe wprowadzenie godziny policyjnej, zakaz opuszczania miejsca zamieszkania, ustanowienie sądów wojskowych, zawieszenie działalności organizacji społecznych i politycznych, szersza skala aresztowań prewencyjnych - akty prowokacji, sabotażu i terroru z przerzucaniem odpowiedzialności na "Solidarność".
- 5/ Łagodniejsza forma stanu wyjątkowego polegać może na tym, że po ogłoszeniu uprawnień specjalnych i zniknięciu części przywódców, w publikatorach a szczególnie w RITV pojawiają się świeżo przekupieni lub nastraszeni przywódcy związkowi aprobujący sytuację i mówiący, że nic się nie stało.

C O R O B I C

W każdym ~~przypadku~~ z tych przypadków podjąć strajk generalny i prowadzić go aż do skutku.

Podstawowymi i jedynymi żądaniami strajkowymi winny być:

- 1/ uwolnienie wszystkich aresztowanych,
- 2/ zniesienie uprawnień specjalnych - " stanu wyjątkowego",
- 3/ pozostawienie kogokolwiek bez obrony to zagrożenie nas wszystkich.

KŁESKA STRAJKU TO ZNISZCZENIE NASZEJ SIŁY "SOLIDARNOSCI".

Działacze musimy brenić nie dlatego, że są niezastąpieni, lecz dlatego, że każdy kto zowaha się w takim przypadku traci moralne prawo do obrony własnych interesów.

W rganizacji, która nie obroniła swoich przywódców, nie pojawią się już autentyczni działacze.

Wierzmy tylko własnym przywódcom.

Musimy utrzymać zakłady pracy aż do zwycięstwa.

ZASÓB ARCHIWALNY

Ulotka rozpowszechniana w Zakładach Przemysłu Drzewnego w Białogardzie
po 13 XII 1981 r. AIPN Sz, 00106/192

ogień. Wśród ofiar znalazł się ciężko ranny w głowę młody, niespełna dwudziestodwuletni górnik z Koszalina (uczeń wieczorowego technikum górniczego) Jan Stawisiński³⁸, który zmarł 25 stycznia 1982 r. w Szpitalu Górniczym w Ochojcu.

Pogrzeb Stawisińskiego – po przetransportowaniu pod nadzorem funkcjonariuszy MO i SB trumny z jego ciałem do rodzinnego miasta – odbył się 29 stycznia 1982 r. na cmentarzu Komunalnym w Koszalinie o godz. 13.00. W nabożeństwie w kościele franciszkanów pw. [Podwyższenia] Krzyża Świętego uczestniczyło około 100 osób, natomiast na cmentarzu przybyło, według oceny KW MO w Koszalinie, 170 żałobników. Pogrzeb odprawił o. Rajmund Marszałkowski, którego postawę pracownicy aparatu bezpieczeństwa scharakteryzowali negatywnie: „Po odmówieniu wspólnej modlitwy zakonnik nawiązał do daty 16 grudnia 1980 r., związanej z odsłonięciem pomnika poległych robotników na Wybrzeżu. Wspominał, że w czasie tychże uroczystości składano oficjalne deklaracje, że tragedia grudniowa z 1970 r. nigdy nie może się powtórzyć. »Serca Polaków pałały wówczas nadzieją – kontynuował mówca – że rozpoczyna się nowy etap historii, który zapewni wszystkim poczucie jedności i sprawiedliwości. I oto nowe ofiary, i oto znowu stajemy nad trumnami, stoimy nad trumną młodego człowieka, który oddaje życie dla tej samej sprawy. Jakie więc gwarancje, jakie więc zaufanie do tych, którzy zapewniali?«. W dalszej części kazania powiedział: »Bóg upomni się o to życie, bo ta krew woła o pomstę do nieba. Kainowa zbrodnia dokonana na bracie Polaku, który pragnął – jak wszyscy pragniemy – dobra. Pragnął miłości, sprawiedliwości i prawdziwego pokoju. Dlatego chcemy wyrazić naszą jedność z całym narodem i błagamy Boga, by słowa psalmu wypisane u stóp trzech krzyży w Gdańsku spełniły się w naszym narodzie i aby na wspomnienie ich nie trzeba było długo czekać«. W końcowej części kazania wzywał do modłów za osoby błądzące oraz za tych, którzy pragną siłą i przemocą zaprowadzić wszystkich do rzekomego dobra. Nadmienił, że dobra nigdy nie osiągnie się gwałtem, przemocą i zbrodnią»³⁹.

Tydzień później miał miejsce drugi, tym razem „symboliczny” pogrzeb Jana Stawisińskiego, kiedy to przy jego grobie zgromadziło się wiele osób, które odmawiały modlitwy oraz śpiewały pieśni żałobne i patriotyczne. Wygłaszano również przemowy o treści politycznej. W 2006 r. Elżbieta Potrykus, aktywistka koszalińskiej „Solidarności” przed 13 grudnia 1981 r., mocno zaangażowana również w jej podziemną działalność, wspominała to wydarzenie: „Było to pierwsze publiczne spotkanie »niedobitków« i policzenie, kto i ilu nas zostało... Dałam temu wyraz w moim wystąpieniu tam nad grobem i zachęcałam do utrzymywania nadal kontaktów pozostających na wolności byłych działaczy oraz ludzi nowych, »których widzę tu po raz pierwszy«, do wspólnego podejmowania działań. Apelowалам o włączenie się wszystkich tych, którzy czują potrzebę dawania wyrazu naszej solidarności z ofiarami stanu wojennego i potępiają stan wojenny, by dawali temu wyraz w sposób, jaki uważają za stosowny. Słowami: »Nie dajmy się podzielić i zastraszyć«, zakończyłam wtedy mój apel, który był [...] bardziej mnie potrzebny, niż innym»⁴⁰.

³⁸ D. Szewczyk, *Sprawa śmierci Jana Stawisińskiego*, „Rocznik Koszaliński” 2017, nr 45, s. 119–134.

³⁹ APKo, KW PZPR, 4246, Informacja nr 568/82 kierownika Sztabu KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 29 I 1982 r., 29 I 1982 r., k. 75.

⁴⁰ Cyt. za: A. Frydrysiak, *Solidarność w województwie koszalińskim...*, s. 152.

Wkrótce potem koszalińscy działacze „Solidarności” ufundowali młodemu górnikowi pomnik nagrobny zaprojektowany przez cenionego rzeźbiarza Zygmunta Wujka. Zbierano się przy nim w rocznice ważnych dla związku wydarzeń: wprowadzenia stanu wojennego i pacyfikacji kopalni „Wujek” oraz podpisania Porozumień Sierpniowych⁴¹. Należałoby zauważyć, że mimo wielkiej tragedii rodzina Stawisińskiego doświadczała kolejnych szykan ze strony aparatu bezpieczeństwa. Dwudziestego dziewiątego lipca 1983 r. poddano rewizji siostry zamordowanego górnika – Małgorzate i Beatę – ratowniczkę Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mielnie, poszukując bliżej nieokreślonych „przedmiotów pochodzących z przestępstwa”. Kobiety zostały również przesłuchane na posterunku MO w Mielnie. W reakcji na to ich matka, Janina Stawisińska, wysłała list do prokuratora wojewódzkiego w Koszalinie, w którym pisała m.in.: „Zapytuję Pana, czy dla Was za mało jeszcze, że zamordowaliście mojego pierworodnego i jedyne go syna, z którego byłam i jestem jako matka dumna [...]? Czy to morderstwo, czy dla was to za mało? Dlaczego nas tropicie jak przestępców, jak zaszczone zwierzęta? Czego od nas chcecie? Czy chcecie nas »wykończyć« psychicznie ciągłym nękaniami? Jeśli jesteśmy przestępcami, to w imieniu »prawa« niech Pan każe nas rozstrzelać [...], ani ja, ani moje dzieci swoich poglądów ze strachu nie zmienimy”⁴².

Jan Stawisiński i jego śmierć stały się w Koszalinie ważnym symbolem oporu przeciwko władzy komunistycznej, która w imię swych interesów nie wahała się strzelać do robotników. Do postaci młodego górnika często nawiązywano w podziemnych ulotkach, stawiając go za przykład deprawacji PZPR i apelując o wytrwanie we wspieraniu ideałów, za które oddał życie.

Sytuacja społeczno-polityczna w pierwszej połowie 1982 r. i nowe formy oporu społecznego wobec stanu wojennego – 1 Maja w Koszalinie

Władze partyjne województwa koszalińskiego oceniały, że działania podjęte w związku z wprowadzeniem stanu wojennego zakończyły się pełnym sukcesem. Nieoczekiwane dla przeciwników politycznych PZPR internowanie liderów „Solidarności” i uniemożliwienie związkowi prowadzenia legalnej działalności połączone z pokazem siły wobec społeczeństwa zdawało się gwarantować komunistom zachowanie ich dominującej roli w kraju, jak też gwarantowało nowe możliwości ograniczania wpływów opozycji demokratycznej. Uznano, że wprowadzenie stanu wojennego, a następnie rozpoczęcie procesu reform gospodarczych, umożliwi PZPR stopniowe zwiększanie poparcia dla swych działań ze strony ludności, która była zmęczona nieustającym napięciem panującym w kraju od sierpnia 1980 r. Pod koniec lutego 1982 r. stwierdzano, że „stan bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie uznać należy za dobry. Został on osiągnięty dzięki zaangażowaniu [i] wysokiej kondycji politycznej żołnierzy i oficerów LWP, funkcjonariuszy MO i członków ORMÓ, pracowników prokuratur, sądów w egzekwowaniu wymogów przepisów stanu wojennego. Stan ten uzyskany został również dzięki wysokiemu zdyscyplinowaniu społeczeństwa województwa i zrozumieniu przez

⁴¹ Na temat Jana Stawisińskiego zob. np. Z. Szmidtkę, *Jan Stawisiński 1960–1982*, Szczecin 2020.

⁴² APKo, Spuścizna Gabrieli Cwojdzńskiej, 2, Odpis skargi Janiny Stawisińskiej skierowanej do prokuratora wojewódzkiego w Koszalinie na rewizję przeprowadzoną przez Milicję Obywatelską u jej córek w dniu 29 VII 1983 r., 1 VIII 1983 r., b.p.

nie istoty stanu wojennego jako jedyne go warunku zatrzymania procesu anarchizacji życia społecznego i zagwarantowania bezpieczeństwa państwa. Spotkał się on z generalną aprobatą społeczeństwa i wywołał pozytywne postawy społeczne, zwiększono poszanowanie prawa i dążenie do zachowania spokoju i porządku publicznego⁴³.

O wiele mniej optymistycznie od struktur partyjnych sytuację w Koszalinie przestrzegala KW MO, aczkolwiek główne niebezpieczeństwa widziano początkowo nie tyle w działaniach struktur „Solidarności”, uważanych za rozbite i w znacznym stopniu zneutralizowane, ile w mocno dotykających ludność problemach gospodarczych. Już pod koniec 1981 r. aparat bezpieczeństwa wskazywał na niezadowolenie społeczne i informował o tym, że w zakładach pracy notowano negatywne komentarze robotników w związku z planowanym wzrostem cen i obniżeniem norm kartkowych na mięso: „Wiele osób uważa, że proponowane ceny na szereg artykułów przemysłowych, takich jak lodówki, pralki automatyczne, telewizory kolorowe, zostały ustalone znacznie powyżej faktycznych kosztów wytwarzania i będą one niedostępne dla ogółu społeczeństwa. W wypowiedziach podkreśla się, iż tak wysokie ceny oznaczają dla ludności znaczną utratę środków pieniężnych zgromadzonych w formie oszczędności. W środowiskach pracowniczych występują komentarze, w których stwierdza się, iż »Solidarność« nie zgodziłaby się nigdy na wprowadzenie w życie obecnego projektu podwyżek cen. Wiele osób zadaje pytanie – dlaczego całe społeczeństwo musi płacić za błędną politykę oraz nadużycia gospodarcze? W dyskusjach stwierdza się, że wymiar sprawiedliwości działa bardzo sprawnie, jeśli chodzi o karanie winnych za naruszenia przepisów dekretu o stanie wojennym, natomiast dla osądzenia byłych działaczy partyjno-państwowych konieczne okazało się powołanie Trybunału Stanu, jakby nie wystarczały dla ich osądzenia przepisy Kodeksu karnego⁴⁴.

Na początku 1982 r. zaczęto obserwować stopniową aktywizację podziemnych struktur „Solidarności” organizowanych przez osoby, które uniknęły internowania. Nie były to jeszcze działania na dużą skalę, niemniej uważano je za groźne, jeśli wziąć pod uwagę wspomniane wyżej niezadowolenie społeczne związane z sytuacją gospodarczą w województwie. Władze partyjne zdawały sobie z tego sprawę, że „[...] narastająca propaganda antypolska i antyradziecka ujawniły na terenie województwa przypadki działalności propagandowej wymierzonej przeciwko porządkowi publicznemu, przeciwko stabilizacji życia społecznego. Pojawiły się ulotki i napisy nawołujące do dezaprobaty społecznej wobec pozytywnych skutków stanu wojennego [*sic!*], wobec decyzji Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Odnotowano w tej działalności przejawy propagandowej walki z partią, rządem, organami administracji państwowej. Zjawiska te, choć kontrolowane, występują nadal i charakteryzują się różnym stopniem nasilenia i różnorodnością tematyki elementów walki politycznej⁴⁵.

⁴³ APKo, KW PZPR, 556, Uwagi i wnioski Komisji Ładu, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej do ocen bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie koszalińskim w okresie stanu wojennego, 26 II 1982 r., k. 54.

⁴⁴ APKo, KW PZPR, 4245, Informacja nr 538/81 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 31 XII 1981 r., 31 XII 1981 r., k. 182–183.

⁴⁵ APKo, KW PZPR, 556, Uwagi i wnioski Komisji Ładu, Porządku Publicznego i Dyscypliny Społecznej do ocen bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie koszalińskim w okresie stanu wojennego, 26 II 1982 r., k. 57.

Z uwagi na silny cios, jakim dla „Solidarności” było wprowadzenie stanu wojennego z wszystkimi jego rygorami, jej członkowie musieli się początkowo ograniczyć do działalności propagandowej przejawiającej się m.in. w kolportażu ulotek o treści: „WRON-a orła nie pokona”, „Solidarność zwycięży”, „Zima wasza – wiosna nasza”, bądź też w malowaniu haseł na murach. „Solidarność” zdołała jednakowoż utrzymać swoje wpływy w dużych koszalińskich zakładach pracy: ZPE „Kazel”, ZTP „Unitra-Unima”, Koszalińskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego i Oddziałowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego. Wielu członków „Solidarności” opłacało wciąż składki związkowe, które przeznaczano na pomoc osobom represjonowanym przez władze i ich rodzinom.

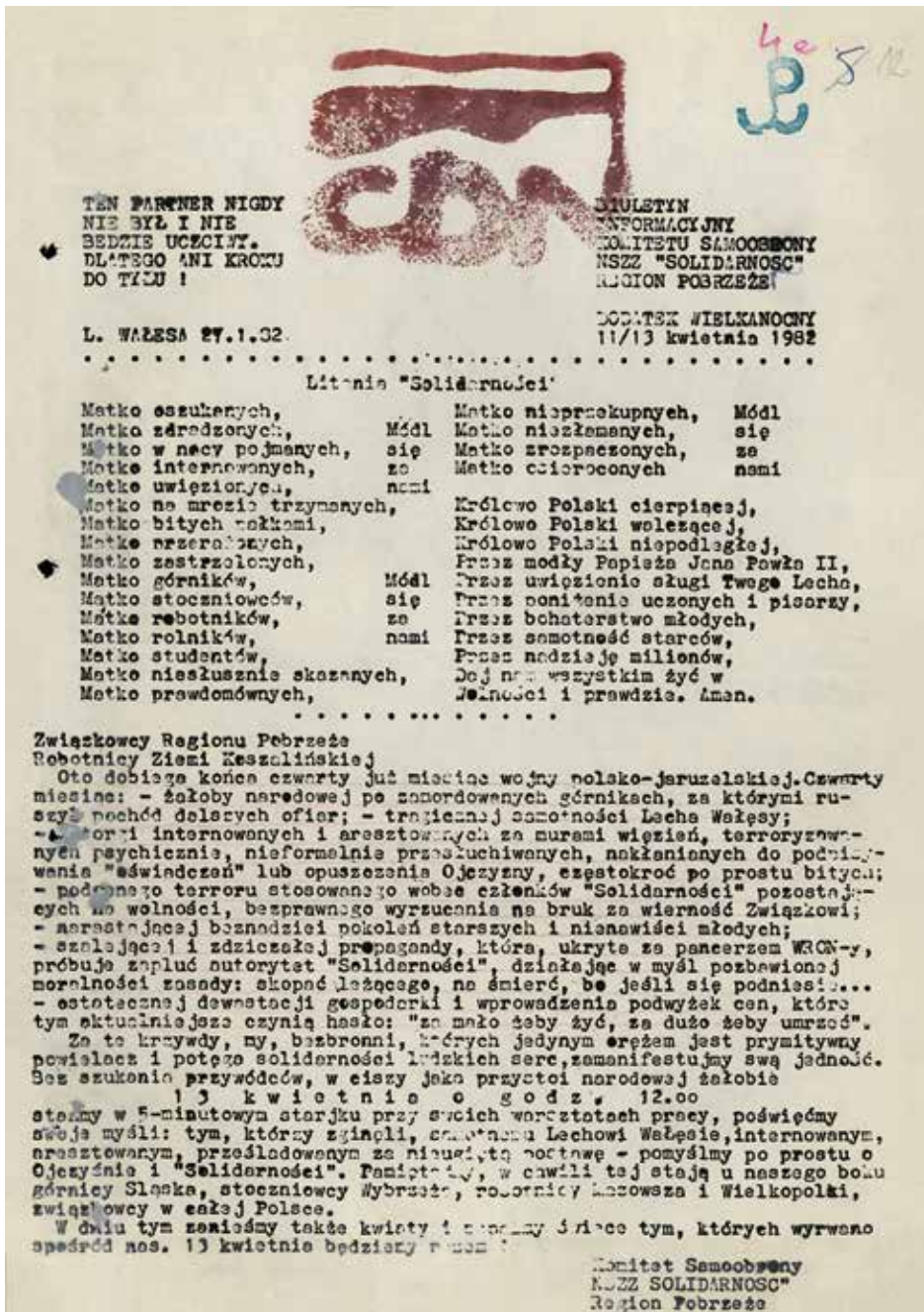
Dwudziestego lutego 1982 r. ukazał się pierwszy numer podziemnego pisma sygnowanego przez Regionalny Komitet Strajkowy pt. „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna NSZZ »Solidarność« w Koszalinie”, które redagowali Jan Martini (członek Prezydium ZR Pobrzeże), Franciszek Sak, Emilia Sobczyńska oraz Elżbieta Potrykus. RKS był strukturą powołaną w październiku 1981 r., liczył wówczas 17 osób, a na jego czele stał I wiceprzewodniczący ZR Pobrzeże Stanisław Sajkowski. RKS miał w swym pierwotnym założeniu roztoczyć kontrolę nad istniejącymi na terenie województwa koszalińskiego ogniskami strajkowymi w związku z krytyczną sytuacją zaopatrzeniową na rynku i tym samym nie dopuścić do powstania niekontrolowanej fali protestów. Po 13 grudnia 1981 r. RKS tworzyły osoby, które zdołały uniknąć internowania. W pierwszym numerze pisma „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna...” zamieszczono m.in. następujące żądania RKS pod adresem władz:

- natychmiastowe zaprzestanie stosowania przemocy przez aparat bezpieczeństwa wobec bezbronnej ludności;
- zwolnienie osób internowanych i aresztowanych z powodów politycznych;
- przestrzeganie praw człowieka zgodnie z ratyfikowanymi przez Polską Rzeczpospolitą Ludową konwencjami międzynarodowymi;
- zaprzestanie deptania godności ludzkiej poprzez wymuszanie podpisywania oświadczeń, szantaż, namawianie do współpracy itp.

Dla mieszkańców województwa przeznaczony był natomiast „kodeks okupacyjny”, w którym wzywano, by ludność Koszalina i Regionu Pobrzeże nie pozostała bierna wobec wytworzonej przez stan wojenny sytuacji społeczno-politycznej, lecz wspierała podziemie i udzielała pomocy osobom represjonowanym przez komunistów. W punkcie 1. „kodeksu” zapisano: „»Solidarność« jest nadal obecna we wszystkich zakładach pracy”⁴⁶.

Pismo „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna...” udzielało porad, jak należy się zachować podczas aresztowania lub przesłuchania, piętnowało działania aparatu bezpieczeństwa oraz informowało o organizowanych przez podziemie akcjach nieposłuszeństwa wobec władz. Szóstego marca 1982 r. ukazał się drugi numer pisma, w którym opisano pobicie przez funkcjonariuszy 13 lutego 1982 r. osób internowanych w Wierzechowie Pomorskim. W trzecim numerze, z 20 marca 1982 r., proponowano podjęcie dyskusji na temat przyszłości ruchu związkowego, domagano się również uwolnienia Lecha Wałęsy i zakończenia stanu wojennego. W kolejnym numerze, z 3 kwietnia 1982 r.,

⁴⁶ APKo, Spuścizna Marii Blicharz, 2, „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna NSZZ »Solidarność« w Koszalinie”, 20 II 1982 r., nr 1, b.p.



postulowano przeprowadzenie 13 kwietnia o godz. 12.00 krótkiego, czterominutowego strajku, a także zgaszenie światel w mieszkaniach w godz. 21.00–21.30 na znak protestu wobec polityki władz⁴⁷.

Inną podziemną inicjatywą było wydawanie pisma pt. „CDN. Biuletyn Informacyjny Komitetu Samoobrony NSZZ »Solidarność« Region Pobrzeże”, redagowanego przez Urszulę Brzeźniakiewicz.

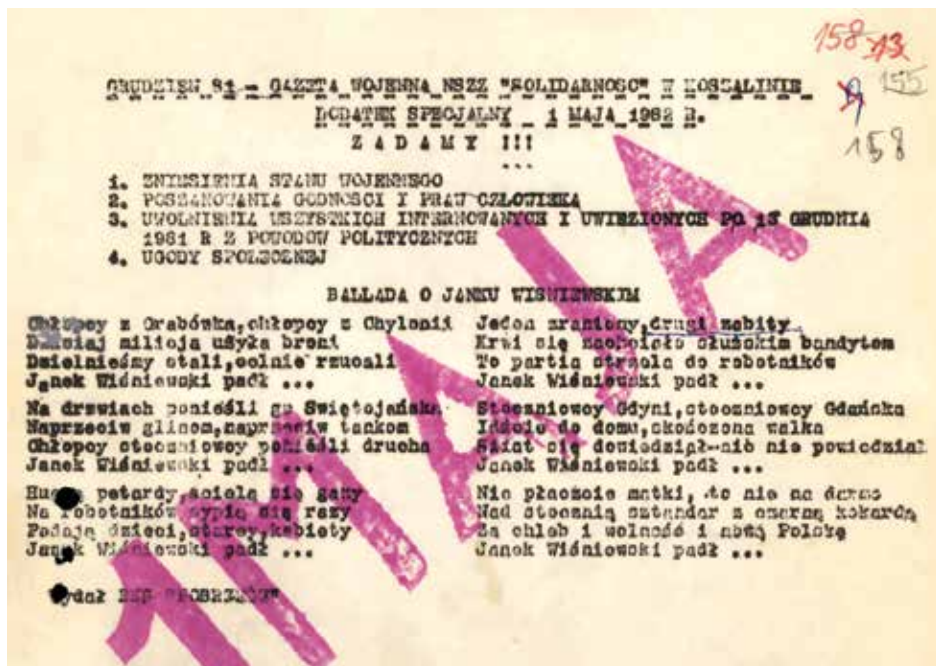
Pierwszą dużą akcją protestacyjną podziemnych struktur „Solidarności” województwa koszalińskiego od czasu grudnia 1981 r. zaplanowano na 1 maja 1982 r. Dzień ten tradycyjnie obchodzone w PRL jako Święto Pracy, nadając mu odpowiednią oprawę propagandową. W apelu do mieszkańców „Ziemi Koszalińskiej”, wystosowanym przez KW PZPR w Koszalinie w związku ze zbliżającymi się uroczystościami, zapisano m.in.: „Pierwszy Maja to symbol pokoju i solidarnej walki o pomyślność ludzi pracy. Nie ma drugiego takiego dnia, w którym tak prosto i zwyczajnie łączą się umysły, serca i ręce. [...] Emocje i kłopoty dnia codziennego w ostatnich dwóch latach antagonizowały, dzieliły i wyczerpywały siły naszego społeczeństwa. Dzisiaj święcimy 1 Maja w spokoju. Wiele jednak przed nami kłopotów, problemów do rozwiązania. Można je pokonać tylko wspólnym wysiłkiem całego narodu ludzi pracy w mieście i na wsi. Potrzebny jest do tego spokój, ład i porządek, potrzebna zgoda narodowa. Sądzimy, że 1 Maja jest tym dniem, w którym nasze dążenia i nadzieje powinniśmy wspólnie zmanifestować”⁴⁸.

Zwolennicy „Solidarności” nie zamierzali poddać się narracji narzuconej społeczeństwu przez władze i pod koniec kwietnia zapoczątkowano intensywną akcję ulotkową wzywającą do bojkotu oficjalnych obchodów, dla których alternatywą miały być msze święte organizowane o godz. 11.00 w świątyniach na terenie województwa, m.in. w katedrach w Kołobrzegu i Koszalinie. W jednej z ulotek sygnowanej przez NSZZ „Solidarność” Szczecinek przypomniano pacyfikację kopalni „Wujek” przez komunistów, którzy następnie obłudnie przedstawiali się jako osoby służące klasie robotniczej: „Nasze gorące polskie serca dotknęła zimna stal karabinów. Bolesne jest to, że karabiny te trzymały młode polskie ręce i że karabiny te przemówiły, przerywając nić życia górników z Katowic [...]. Musimy wszyscy o tym pamiętać w przeddzień 1 Maja, który to dzień ma stać się zapewne dniem wyrażenia poparcia przez społeczeństwo dla polityki WRON-y. Musimy zdać sobie sprawę, że nasz udział w jakichkolwiek wiecach i pochodach tego dnia będzie akceptacją morderstwa z Katowic, więzień bez sądów [...]. Powinniśmy tego dnia pozostać w domach razem ze swoimi rodzinami, uklęknąć, pomodlić się, wspomnieć słowa pieśni »Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie...«”⁴⁹.

⁴⁷ A. Frydrysiak, *Solidarność w województwie koszalińskim...*, s. 167.

⁴⁸ *Do mieszkańców Ziemi Koszalińskiej*, „Głos Pomorza”, 30 IV – 2 V 1982. Aparat bezpieczeństwa 6 IV 1982 r. rozpoczął intensywne i szeroko zakrojone działania mające na celu niedopuszczenie „do podejmowania wrogich akcji i wystąpień politycznych w okresie poprzedzającym święto oraz prób bojkotu i prób zakłócania samych uroczystości i imprez okolicznościowych”. AIPN, 443/25, Szyfrogram nr Im-0722/82 z KW MO w Koszalinie do komendantów miejskich MO, kierowników komisariatów MO, wydziałów: Dochodzeniowo-Śledczego, Kryminalnego, Przystępczości Gospodarczej, Prewencji, II, III, IV, V, Paszportów, „B”, Śledczego, 6 IV 1982 r., k. 117–119.

⁴⁹ APKo, KW PZPR, 557, Informacja Sektora Analiz i Informacji Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koszalinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie na 3 V 1982 r., 4 V 1982 r., k. 74.



**Ulotka kolportowana podczas mszy świętej w katedrze w Koszalinie,
1 V 1982 r. AIPN Sz, 258/40, t. 1**

W piątym numerze „Grudnia 81 – Gazety Wojennej...” z 25 kwietnia 1982 r. pisano natomiast o działaniach, jakie podziemie zaplanowało na 1 maja w Koszalinie: „Proponujemy więc tym wszystkim, którzy odczuwają potrzebę wspólnego spotkania, którym bliska jest idea solidarności i którzy chcą mieć wpływ na swoje życie i los swego narodu, by spotkali się 1 maja w katedrze o godzinie 11.00 na specjalnej uroczystości mszy świętej w intencji ludzi pracy. Będzie to okazja, by pomyśleć o tych, którzy z rąk władzy stracili życie; o internowanych [...]; o uwięzionych na długie lata za to, że mówili prawdę; o tych, którzy żyją w strachu; którym zdeptano godność i o wszystkich cierpiących niedolę z rąk władzy. Ażeby bardziej podkreślić, że o nich nie zapomnieliśmy, złożymy wiązanki kwiatów i zapalimy znicze pod krzyżem misyjnym będącym symbolem cierpienia naszego narodu, ale i zarazem jego nadziei. [...] Przekaż informację o tym wszystkim swoim znajomym i kolegom”⁵⁰.

Dwudziestego ósmego kwietnia KW MO w Koszalinie informowała I sekretarza KW PZPR Eugeniusza Jakubaszka, że 1 maja o godz. 11.00 w kościołach na terenie województwa zaplanowano nabożeństwa, których celem jest odciążenie ludzi od udziału w oficjalnym pochodzie pierwszomajowym. Ponadto ostrzegano, że „czynione są przygotowania przez byłych aktywnych działaczy »Solidarności« do zbojkotowania pochodu pierwszomajowego. W tym celu przygotowuje się butelki [...] z różnego

⁵⁰ AIPN Sz, 258/40, t. 1, „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna NSZZ »Solidarność« w Koszalinie” 1982, nr 5, k. 6.

rodzaju cuchnącymi i żrącymi płynami”⁵¹. Dzień później raportowano o prowadzonej przez podziemie akcji ulotkowej mającej na celu dalsze zniechęcanie społeczeństwa do oficjalnych obchodów 1 Maja. Według „Solidarności” „święto wyreżyserowano jako spektakl jawnej pogardy dla robotników”. Ponadto zwrócono uwagę na fakt, że coraz większa liczba ludzi nosiła wpięte w garderobę oporniki elektryczne, co symbolizowało bierny opór wobec władz i sympatię do „Solidarności”. W największych koszalińskich zakładach pracy („Kazel”, „Unitra-Unima”) oporniki nosiło kilkadziesiąt osób. W ocenie aparatu bezpieczeństwa celem podziemia było zebranie na uroczystej mszy świętej w koszalińskiej katedrze większej liczby osób, niż liczyłaby demonstracja zorganizowana przez władze. Nabożeństwo miało być odprawione w intencji ojczyzny i poszanowania praw człowieka⁵².

Trzydziestego kwietnia KW MO w Koszalinie informowała I sekretarza KW PZPR, że akcja ulotkowa podziemia została ukierunkowana na wzywanie młodzieży do bojkotu Święta Pracy. „Solidarność” namawiała również do demonstracyjnego zapalania świeczek w godzinach popołudniowych 1 maja w różnych miejscach pamięci (krzyże, ołtarzyki zakładowe). Ponadto np. w Białogardzie ujawniono pięć „wrogich napisów” malowanych białą farbą olejną. Opisując ulotkę nawołującą ludność do udziału we mszy świętej w koszalińskiej katedrze, konstatowano: „Nawiązując do święta 1 Maja, treść ulotki przedstawia w sposób tendencyjny i wypaczony sytuację ludzi pracy żyjących w warunkach państwa socjalistycznego”⁵³.

W teleskie do Komitetu Centralnego PZPR z 1 maja 1982 r. I sekretarz KW PZPR w Koszalinie następująco podsumowywał przejawy „wrogiej działalności” zaobserwowane bezpośrednio przed Świętem Pracy: „[...] w amfiteatrze w Szczecinku napisano slogan »Feniks działa«. W Koszalinie na sklepie napisano hasło »Solidarność«. Ze znakiem Polski Walczącej. W Drawsku ukazały się napisy wykonane flamastrem »Precz z komunizmem« oraz znak Polski Walczącej. W Białogardzie na stacji kolei wąskotorowej na niebieskim tle umieszczono krzyż”⁵⁴.

Oficjalne obchody pierwszomajowe w Koszalinie rozpoczęły się o godz. 9.50 na pl. Bojowników PPR. W tym czasie na pobliskim placu okalającym katedrę zebrała się grupa członków i sympatyków „Solidarności”, która udekorowała stojący przy świątyni krzyż misyjny „orłami z koroną”, jak również przewiesiła na nim szarfę z napisem: „Matko, Królowo Polski uwięzionej, daj nam wytrwać”⁵⁵. Po przeciwnej stronie katedry przygotowano ołtarzyk otoczony transparentami o treści: „Solidarność”, „Żądamy zniesienia stanu wojennego, uwolnienia internowanych i więzionych”, „Żądamy po-

⁵¹ APKo, KW PZPR, 4247, Informacja nr 656/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 28 IV 1982 r., 28 IV 1982 r., k. 153.

⁵² *Ibidem*, Informacja nr 657/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 29 IV 1982 r., 29 IV 1982 r., k. 155–156.

⁵³ *Ibidem*, Informacja nr 658/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 30 IV 1982 r., 30 IV 1982 r., k. 159. W oryginale błędna data dokumentu – 30 V.

⁵⁴ APKo, KW PZPR, 1519, Teleks nr 234 sekretarza KW PZPR w Koszalinie do Sektora Bieżącej Informacji Wewnętrznej KC PZPR, 1 V 1982 r., b.p.

⁵⁵ *Ibidem*, Teleks nr 236 sekretarza KW PZPR w Koszalinie do Sektora Bieżącej Informacji Wewnętrznej KC PZPR, 1 V 1982 r., b.p.

szanowania godności i praw człowieka, ugody społecznej”⁵⁶. Zbierający się w pobliżu katedry członkowie i sympatycy „Solidarności” przynieśli także ze sobą flagi biało-czerwone i związkowe. W informacji przesłanej przez WKO w Koszalinie do sekretarza Komitetu Obrony Kraju i członka WRON gen. Tadeusza Tuczapskiego w listopadzie 1982 r. tak opisano początek demonstracji: „W dniu 1 maja o godz. 10.00 przed katedrą wyprowadzono grupę dzieci, która ułożyła krzyż z kwiatów i wystawiła portret [Lecha] Wałęsy. Śpiewając hymn państwowy i »Rotę«, próbowano zwrócić [...] uwagę zgromadzonych uczestników manifestacji pierwszomajowej, odbywającej się w odległości zaledwie stu metrów”⁵⁷.

Podczas mszy świętej w katedrze rozpoczętej o godz. 11.00, na którą według szacunków milicji przybyło 1,5 tys. osób, kolportowano m.in. podziemne pismo „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna...”, a uczestniczący w niej członkowie i sympatycy „Solidarności” nosili wpięte w kłapach płaszczy i kurtek znaczki związkowe, emblematy pomnika ofiar Grudnia ’70 przepasane czarną lamówką, a także oporniki. Wokół transparentów na zewnątrz świątyni początkowo zebrało się kilkanaście osób odpowiedzialnych za ich przygotowanie i ekspozycję, lecz liczba zgromadzonych stopniowo rosła, gdy uczestnicy mszy zaczęli składać przy krzyżu misyjnym i ołtarzyku kwiaty oraz zapalać znicze. Z perspektywy KW MO sytuacja rozwijała się następująco: „W pobliżu [katedry] zgrupowało się ok[olo] 100–150 osób. Szczególną aktywność wokół transparentów przejawiało osiem osób, w tym m.in. byli etatowi działacze ZR Pobrzeże w Koszalinie: Sajkowski Stanisław (wiceprzewodniczący ZR) oraz Długołęcki Zbigniew (przewodniczący Sekcji Emerytów i Rencistów)”⁵⁸.

Wprawdzie uczestnicy demonstracji pod katedrą zachowywali się spokojnie, lecz mimo to aparat bezpieczeństwa nie mógł zignorować przyniesionych przez nich transparentów oraz kolportażu podziemnych wydawnictw. O godz. 15.30 funkcjonariusze Wydziału V KW MO w Koszalinie interweniowali u ks. Borzyszkowskiego w sprawie usunięcia z okolic katedry w ciągu pół godziny dekoracji, napisów, haseł i symboli „Solidarności”, czego duchowny nie wykonał⁵⁹. Z uwagi na ten fakt oraz z powodu, iż osoby zgromadzone przed świątynią nie wyrażały chęci do rozejścia się, milicjanci przystąpili o godz. 17.00 do usuwania transparentów, wiązanek kwiatów i zniczy. Czynności te zakończono do godz. 17.45.

⁵⁶ A. Frydrysiak, *Solidarność w województwie koszalińskim...*, s. 168.

⁵⁷ APKo, Urząd Wojewódzki w Koszalinie – Wojewódzki Komitet Obrony (dalej UWK – WKO), 1546, Sprawozdanie Wojewódzkiego Komitetu Obrony dla sekretarza Komitetu Obrony Kraju gen. broni i członka Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego Tadeusza Tuczapskiego o realizacji w województwie koszalińskim postanowień Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego z dnia 11 IX 1982 r., 27 XI 1982 r., k. 16.

⁵⁸ APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 659/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 1 V 1982 r., 1 V 1982 r., k. 2. Do zabezpieczenia Święta Pracy w całym województwie użyto: 723 funkcjonariuszy MO, 387 członków ORMÓ, 87 żołnierzy IWP i 76 pojazdów. *Ibidem*, k. 4.

⁵⁹ AIPN Sz, 258/40, t. 2, Notatka służbowa st. inspektora Wydziału V KW MO w Koszalinie por. Andrzeja Bittela, 1 V 1982 r., k. 117. Ksiądz Jan Borzyszkowski uzasadniał później swoją postawę: „Prosiłem, by usunięto transparenty. Gdy prośba nie poskutkowała, poleciłem usunięcie tych transparentów kościelnemu [...]. Obecni tam ludzie nie pozwolili wykonać mego polecenia, a przemocą Kościół się nie posługuje. *List ks. Jana Borzyszkowskiego do ordynariusza koszalińsko-kolobrzeskiego w Koszalinie, 16 X 1982 r.* [w:] J. Borzyszkowski, *Kapłaństwo w służbie Kościoła pod rządami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Koszalin 2002, b.p. (zał. nr 35).



Ludzie zgromadzeni przed krzyżem misyjnym pod katedrą w Koszalinie,
1 V 1982 r. AIPN Sz, 258/40, t. 1



Dekoracje
na krzyżu
misyjnym
pod katedrą
w Koszalinie,
1 V 1982 r.
AIPN Sz, 258/40,
t. 1



Zdjęcia operacyjne przedstawiające ludzi gromadzących się przed udekorowanym ołtarzykiem pod katedrą w Koszalinie, 1 V 1982 r. AIPN Sz, 258/40, t. 1

Funkcjonariusze zatrzymali dziesięcioro najbardziej aktywnych demonstrantów: Gabrielę Cwojdziańską (członek ZR Pobrżeże), Zbigniewa Długołęckiego (członek ZR Pobrżeże), Jana Martiniego, Macieja Mazura (uczeń Liceum Plastycznego w Koszalinie), Krzysztofa Niedźwiadka (student Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), Stanisława Sajkowskiego, Stanisława Trzuskowskiego (przewodniczący KZ w Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie”), Mirosława Wojnarowskiego (przewodniczący KZ w Przedsiębiorstwie Handlu Sprzętem „Agroma” w Koszalinie, zatrzymany 2 maja), Jana Zalewskiego (wiceprzewodniczący KZ w PTSB „Transbud”) oraz Grzegorza Ziębińskiego (pracownik Fabryki Pomocy Naukowych w Koszalinie)⁶⁰.

Trzeciego maja 1982 r. Gabriela Cwojdziańska i Zbigniew Długołęcki zostali internowani, natomiast 14 czerwca 1982 r. Sąd POW skazał Jana Martiniego na trzy lata pozbawienia wolności za przepisywanie podziemnych ulotek⁶¹. Siedem dni później Sąd POW w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Garnizonie Koszalin uniewinnił Stanisława Trzuskowskiego z zarzutów o przechowywanie i kolportaż ulotek podziemia. Niemniej po rewizji nadzwyczajnej, złożonej przez naczelnego prokuratora wojskowego, Sąd Najwyższy 21 listopada 1982 r. uchylił wyrok Sądu POW i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia Wojskowemu Sądowi Garnizonowemu w Koszalinie, który 10 stycznia 1983 r. skazał Trzuskowskiego na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu oraz grzywnę⁶². Siódmego lipca 1982 r. Sąd Wojewódzki w Koszalinie wydał natomiast wyrok w sprawie organizatorów demonstracji pierwszomajowej w Koszalinie. Stanisława Sajkowskiego i Mirosława Wojnarowskiego skazano na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności, Zdzisława Wieczorka (pracownik Biura Projektów „Polsport”) na dziesięć miesięcy pozbawienia wolności, a Grzegorza Ziębińskiego na osiem miesięcy pozbawienia wolności i grzywnę⁶³.

Analizując wydarzenia z 1 maja 1982 r. w Koszalinie, władze wojewódzkie podkreślały, że w oficjalnym pochodzie, otworzonym przez I sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR w Koszalinie Czesława Sobstyła, wzięło udział – mimo niesprzyjającej pogody – 22 tys. osób, w tym 7,5 tys. młodzieży, a zatem wielokrotnie więcej niż w demonstracji pod katedrą⁶⁴. W teleskcie wysłanym do Warszawy I sekretarz KW PZPR informował o udanym przebiegu Święta Pracy w województwie: „Jedynie w Koszalinie rozrzucono w trakcie trwania pochodu z okna klatki schodowej kilkanaście ulotek o treści »Solidarność jest wszędzie – była i będzie«. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż

⁶⁰ APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 660/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. administracyjno-gospodarczych KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 2 V 1982 r., 2 V 1982 r., k. 5–6.

⁶¹ AIPN Sz, 385/107, Wyrok Sądu Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy w sprawie Jana Martiniego, 14 VI 1982 r., k. 40–42.

⁶² AIPN Sz, 385/108, Wyrok Sądu Garnizonowego w Koszalinie w sprawie Stanisława Trzuskowskiego, 10 I 1983 r., k. 67–71.

⁶³ AIPN Sz, 258/40, t. 4, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie w sprawie Stanisława Sajkowskiego, Grzegorza Ziębińskiego, Mirosława Wojnarowskiego i Zdzisława Wieczorka, 7 VII 1982 r., k. 92–94.

⁶⁴ APKo, KW PZPR, 557, Informacja Sektora Analiz i Informacji Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koszalinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie na 3 V 1982 r., 4 V 1982 r., k. 72–73.

tylko pięć osób podniosło ulotki. Pozostali uczestnicy pochodu zignorowali ten fakt, nazywając to zwykłą dziecinadą⁶⁵. W KW PZPR uznano, że działania podziemnych struktur „Solidarności” 1 maja 1982 r. zakończyły się niepowodzeniem: „Zjawiska te nie wywołały efektów, na jakie liczyli organizatorzy – [zaledwie] skupiska rządu trzydziestu–pięćdziesięciu osób”⁶⁶.

Umieszczając wydarzenia w Koszalinie z 1 maja 1982 r. w szerszym, ogólnopolskim kontekście, należałoby zauważyć, iż w dzienniku działań bojowych Grupy Operacyjnej POW liczbę manifestujących 1 maja w Gdańsku oceniano na 10–17 tys., w Szczecinie – 8–10 tys., w Łodzi – 2–2,5 tys., w Elblągu – 300 osób. Wprawdzie w dzienniku wspomniano o demonstracji w Koszalinie, lecz uważano ją za najmniej groźną i nie podano liczby jej uczestników⁶⁷.

Trzeciego maja przebiegał na obszarze ZR Pobrzeże bez większych incydentów: „Jedynie w Koszalinie i Kołobrzegu grupy młodych ludzi zbierały się przed katedrami, gdzie składano kwiaty i palono znicze”⁶⁸. Ponadto w dzienniku działań bojowych Grupy Operacyjnej POW można było przeczytać, że 3 maja o godz. 12.00 w darłowskiej odlewni żeliwa „Famarol” 40 osób na kilka minut przerwało pracę, a w Koszalińskich Zakładach Przemysłu Lnianskiego „Płytolen”, Zakładach Narzędzi Skrawających w Koszalinie i w Przedsiębiorstwie Robót Budowlanych w Mielnie kolportowano ulotki. Z informacji zawartych we wspomnianym dzienniku wynikało nadto, że w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Koszalinie rozdawano zdjęcia Lecha Wałęsy, namawiając do zbiórki funduszy na rzecz „Solidarności”, a w Zakładach Naprawy Sprzętu Samochodowego w Koszalinie przewodniczący KZ Marek Terlecki bezskutecznie nawoływał robotników do strajku⁶⁹.

Choć demonstracja pierwszomajowa pod katedrą w Koszalinie mogła się wydawać niezbyt imponująca, biorąc pod uwagę liczbę jej uczestników, to jednak była ona pierwszym, a przez to ważnym, przejawem tego, że struktury „Solidarności” w województwie koszalińskim przetrwały kryzys związany z wprowadzeniem stanu wojennego. Podziemie udowodniło, że jest zdolne do mobilizowania społeczeństwa przeciwko polityce władz, co było ważne w wymiarze psychologicznym, gdyż dawało nadzieję, że opór wobec PZPR ma sens i należy go kontynuować. Z kolei z perspektywy władz podziemie solidarnościowe w województwie koszalińskim było słabe i nie potrafiło zmobilizować tak wielkiej liczby swych zwolenników, jak miało to miejsce w innych regionach kraju. W rezultacie KW PZPR zaczął lekceważyć potencjał „Solidarności” i był zaskoczony skalą demonstracji, do której doszło 31 sierpnia 1982 r.

⁶⁵ APKo, KW PZPR, 1519, Teleks nr 235 I sekretarza KW PZPR w Koszalinie do Sektora Bieżącej Informacji Wewnętrznej KC PZPR, 1 V 1982 r., b.p.

⁶⁶ APKo, KW PZPR, 557, Informacja Sektora Analiz i Informacji Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koszalinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie na 3 V 1982 r., 4 V 1982 r., k. 76.

⁶⁷ AIPN, 1409/12, Dziennik działań bojowych Grupy Operacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego od 14 II 1982 r. do 22 V 1982 r., k. 25.

⁶⁸ APKo, KW PZPR, 557, Informacja Sektora Analiz i Informacji Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR w Koszalinie o sytuacji społeczno-politycznej w województwie na 3 V 1982 r., 4 V 1982 r., k. 76.

⁶⁹ AIPN, 1409/12, Dziennik działań bojowych Grupy Operacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego od 14 II 1982 r. do 22 V 1982 r., k. 84.

Punkt kulminacyjny – demonstracja 31 sierpnia 1982 r. na pl. Bojowników PPR w Koszalinie – reakcja władz

W sierpniu 1982 r. w Koszalinie, Szczecinku, Kołobrzegu, Darłowie i Czaplunku zaczął się ukazywać „Biuletyn Informacyjny”, sygnowany przez utworzoną w Koszalinie Tymczasową Komisję Koordynacyjną NSZZ „Solidarność” Regionu Pobrzeże. W skład TKK weszły osoby związane z RKS i Komitetem Obrony NSZZ „Solidarność”, a jej zadaniem było organizowanie i kierowanie podziemnymi strukturami w zakładach pracy województwa koszalińskiego, jak również kolportowanie podziemnych wydawnictw. Akcją ulotkową zaczęto prowadzić na niespotykaną wcześniej po 13 grudnia 1981 r. skalę. W dniach 24–26 sierpnia 1982 r. w koszalińskich zakładach pracy („Kazel”, „Unitra-Unima”, OPPM) pojawiły się liczne materiały wzywające robotników na „wiec” w związku z rocznicą podpisania Porozumień Sierpniowych (31 sierpnia). Wydarzenie miało się odbyć przed miejskim ratuszem (na pl. Bojowników PPR) o godz. 17.00 i przybrać formę „pokojowego spaceru”. Ulotki rozrzucono także na ulicach miasta⁷⁰.

Władze wojewódzkie próbowały przeciwdziałać akcjom podziemia poprzez własne apele do społeczeństwa. Przykładowo 23 sierpnia 1982 r. zorganizowano spotkanie posłów na Sejm PRL z przewodniczącymi miejskich i gminnych obywatelskich komitetów odrodzenia narodowego województwa koszalińskiego. Owocem tej inicjatywy był apel wystosowany do mieszkańców regionu, w którym nawoływano do zaniechania demonstracji w dniu 31 sierpnia. Argumentowano, że „jest potrzebny ład i spokój społeczny. Tego spokoju nie mogą zakłócić cyniczni gracze polityczni, którzy bezczeszcząc nasze znaki narodowe i święte symbole walki narodowyzwoleniczej z okresu II wojny światowej [nawiązanie do malowania na murach symboli Polski Walczącej – P.B.], pragną jedynie waśni i bratobójczej walki. [...] Nie ma i nie może być takiej rocznicy i takiego powodu, dla którego można by przekreślić to, co zdołaliśmy zrobić dla dobra naszej ojczyzny w okresie minionych dziewięciu miesięcy i tego, co możemy zrobić dziś i jutro dla jej spokojnej przyszłości – dla nas samych”⁷¹.

Od 24 sierpnia 1982 r. trwała pełna mobilizacja instytucji państwowych i podstawowych organizacji partyjnych mających na celu neutralizację działań propagandowych „Solidarności”.

Również funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa mieli świadomość zwiększającej się przed 31 sierpnia 1982 r. aktywności podziemnych struktur i przystąpili do energicznych działań mających na celu ich zwalczanie. Rezultatem tego było przejęcie znacznych ilości podziemnych wydawnictw przygotowanych do kolportażu, m.in. 1274 egzemplarzy „CDN” i 428 egzemplarzy „Grudnia 81 – Gazety Wojennej...”. Zlikwi-

⁷⁰ Więcej na temat ulotek rozpowszechnianych przez podziemie 17–30 VIII 1982 r. zob. AIPN Sz, 443/61. Wyciąg z informacji dobowych kierowanych do Sekretariatu Sztabu MSW w Warszawie, b.d., k. 4–8. W 2022 r. niektórzy uczestnicy demonstracji w rozmowie z autorem twierdzili, że miała ona zostać zorganizowana w rejonie katedry. Rozpowszechniane w Koszalinie ulotki wzywające do przybycia na pl. Bojowników PPR oceniali jako fałszywki przygotowane przez aparat bezpieczeństwa, któremu łatwiej było dokonać pacyfikacji osób zebranych pod ratuszem miejskim niż w okolicach świątyni. Autorowi nie udało się potwierdzić tej informacji, aczkolwiek znane były przypadki kolportowania przez SB fałszywych ulotek odwołujących demonstrację planowaną na 31 VIII 1982 r. w Gorzowie Wlkp. Zob. D.A. Rymar, *31 sierpnia 1982 r. w Gorzowie Wielkopolskim*, Szczecin 2019, s. 9–10.

⁷¹ APKo, KW PZPR, 15150, Teleks nr 450 sekretarza KW PZPR w Koszalinie do Wydziału Informacji KC PZPR – Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie, 26 VIII 1982 r., b.p.

dowano również podziemną drukarnię⁷². Dziewiętnastego sierpnia 1982 r. patrol MO zatrzymał na trasie Trzebiatów–Kołobrzeg auto kierowane przez Piotra Pawłowskiego, dawnego przewodniczącego Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego „Solidarność” w Kołobrzegu. Po przeszukaniu pojazdu znaleziono w bagażniku trzy numery „CDN” (łącznie 678 egzemplarzy)⁷³. Pawłowski został aresztowany, a 16 września 1982 r. Sąd POW w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Garnizonie Koszalin skazał go na karę trzech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Innym „sukcesem” aparatu bezpieczeństwa było zabezpieczenie 25 sierpnia 1982 r. na terenie PTSB „Transbud” dwóch partii ulotek (łącznie 354 sztuki) składowanych w pomieszczeniach socjalnych⁷⁴.

Zbliżająca się nieuchronnie druga rocznica podpisania Porozumień Sierpniowych i związany z nią znaczny wzrost aktywności „Solidarności” wywołały widoczny niepokój wśród członków Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Koszalinie. Podczas posiedzenia egzekutywy 26 sierpnia 1982 r. I sekretarz KM PZPR Sobstyl ocenił: „W mieście panuje nieobserwowana dotychczas atmosfera oczekiwania »na coś«. Istniejące podziemie sukcesywnie co kilka dni dokonuje wysypów ulotek o treści antypaństwowej i antypartyjnej, wzywając ludność do udziału w manifestacji w dniu 31 sierpnia br. o godzinie 17.00 na placu Bojowników PPR. Wysypów ulotek dokonuje się tak na placach i ulicach Koszalina, jak i w zakładach pracy. Propaganda szeptana i plotki rozchodzą się w mieście. Istnieje zaniepokojenie ciszą w Koszalinie, gdy inne miasta są widownią zamieszek. Panuje ciekawość. Wielu ludzi chce zobaczyć, »co będzie«. Według oceny Komitetu Miejskiego brak jest sygnałów, że będą usiłowania zorganizowania akcji protestacyjnej w zakładach pracy, lecz przy przedłużających się akcjach protestacyjnych w kraju może i do tego dojść. Z pewnością trwają przygotowania do manifestacji w dniu 31 sierpnia 1982 [r.], lecz nie można wykluczyć, że będzie to »pomocniczy kierunek uderzenia«. Naszą kontrakcją jest nasilenie propagandy wizualnej i wykorzystanie radiowęzłów zakładowych”⁷⁵.

Komuniści obawiali się, że wzmożone działania „Solidarności” mogą zyskać poparcie mieszkańców województwa, którzy w codziennym życiu wciąż mierzyli się z wieloma trudnościami wynikającymi z permanentnego kryzysu gospodarczego i nieudolności organów administracji publicznej: „Na stan nastrojów niezadowolenia społecznego

⁷² A. Frydrysiak, *Solidarność w województwie koszalińskim...*, s. 174. 26 VIII 1982 r. przeszukano mieszkanie Radziszława Górskiego, przewodniczącego KZ „Unitra-Unima”, i znaleziono siedem paczek przygotowanego do kolportażu 12. numeru „Grudnia 81 – Gazety Wojennej...”. Przeszukano też mieszkanie Jerzego Maciejewskiego, pracownika KZPL „Plytolen”, gdzie znaleziono egzemplarze „CDN”. U Henryka Żaka, członka „Solidarności” Rolników Indywidualnych, zabezpieczono natomiast ukryty powielacz biały typu „Cyklop”. Górskiego i Maciejewskiego tymczasowo aresztowano. APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 769/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 26 VIII 1982 r., 26 VIII 1982 r., k. 222–223.

⁷³ APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 769/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 20 VIII 1982 r., 20 VIII 1982 r., k. 209; AIPN, 1409/14, Dziennik działań bojowych Grupy Operacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego od 9 VII 1982 r. do 2 IX 1982 r., k. 144.

⁷⁴ APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 774/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 25 VIII 1982 r., 25 VIII 1982 r., k. 220.

⁷⁵ APKo, Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie, 46, Protokół nr 35/82 posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR w Koszalinie odbytego 26 VIII 1982 r., 26 VIII 1982 r., k. 5–6.

dominujący wpływ wywiera nadal niedostateczne zaopatrzenie rynku w podstawowe artykuły żywnościowe i przemysłowe. Krytyczny stosunek społeczeństwa wywołuje dowolność i wysokość cen, zwłaszcza na rynku owocowo-warzywnym⁷⁶. Stwierdzano ponadto, że robotnicy nie znają założeń wdrażanej reformy gospodarczej, która kojarzy im się głównie z niekontrolowanym wzrostem cen i brakiem wiary w to, że władze państwowe zdołają wyprowadzić kraj z kryzysu gospodarczego. Podsumowując, za główne źródła zagrożeń społecznych i napięć w zakładach przemysłowych działających w miastach na terenie województwa uznawano:

- wrogą działalność ekstremalnych zwolenników „Solidarności”;
- niezadowolenie spowodowane wzrostem cen na artykuły spożywcze i przemysłowe, co wiązało się z brakiem podstawowych artykułów i spekulacją;
- trudne warunki egzystencji wielu rodzin spowodowane obniżeniem się stopy życiowej (m.in. pogarszanie się warunków mieszkaniowych);
- przedłużający się okres napięć społecznych⁷⁷.

Pocieszające dla władzy były natomiast napływające z KW MO zapewnienia, że nie należy się spodziewać zorganizowanych wyjść pracowników zakładów przemysłowych w celu udania się na demonstrację w rejonie ratusza⁷⁸. Trzydziestego sierpnia 1982 r. zastępca komendanta wojewódzkiego ds. milicji stwierdzał: „Ocenia się, że większość społeczeństwa przejawia bierny i niechętny stosunek do jakichkolwiek zorganizowanych form wystąpień⁷⁹. Niemniej komuniści byli przygotowani na użycie siły przeciwko demonstrantom. Jeden z wniosków wyciągniętych w trakcie obrad WKO w Koszalinie pod koniec miesiąca brzmiał: „W dniach szczególnego zagrożenia stosować demonstrację sił porządkowych w celu zasygnalizowania społeczeństwu, że władza jest na wszystko przygotowana i nie będzie tolerować żadnych ekscesów⁸⁰”. Trzydziestego sierpnia 1982 r. aparat bezpieczeństwa w Koszalinie został od godz. 8.00 postawiony w stan pełnej gotowości.

Aby przeciwdziałać ewentualnym zagrożeniom, w dniach 30–31 sierpnia od godz. 14.30 do godz. 22.00 polecono skierować w „zagrożone rejony” pięcioosobowe patrole mieszane w składzie: jeden funkcjonariusz MO, dwóch członków ORMO lub żołnierzy WOP, dwóch żołnierzy ROMO. Do zadań tych patroli należało: niedopuszczenie do tworzenia się skupisk ludzkich; legitymowanie i przeszukiwanie podejrzanych osób; przeszukiwanie domów, dziedzińców, bram i klatek schodowych, gdzie mogły się gromadzić osoby podejrzane lub istnieć składy niebezpiecznych przedmiotów; meldowanie o zagrożeniach. Na wyposażenie każdego patrolu składała się broń długa (z wyjątkiem dowódców i patroli zmotoryzowanych, których uzbrojono w broń krótką), ręczne miotacze gazu łzawiącego

⁷⁶ APKo, KW PZPR, 4213, Meldunek przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Koszalinie w sprawie wniosków i decyzji podjętych na posiedzeniu komitetu w okresie 20 VIII 1982 r. – 31 VIII 1982 r., b.d., k. 132.

⁷⁷ *Ibidem*, k. 134.

⁷⁸ APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 776/82 komendanta wojewódzkiego MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 27 VIII 1982 r., 27 VIII 1982 r., k. 225.

⁷⁹ *Ibidem*, Informacja nr 779/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 30 VIII 1982 r., 30 VIII 1982 r., k. 236.

⁸⁰ APKo, KW PZPR, 4213, Meldunek przewodniczącego WKO w Koszalinie w sprawie wniosków i decyzji podjętych na posiedzeniu komitetu w okresie 20 VIII 1982 r. – 31 VIII 1982 r., b.d., k. 137.

(RMG), pałki, kajdanki i latarki. Działania patroli mieszanych miały być wspierane przez patrole operacyjne, którym polecono obserwować wyznaczone rejony, łącznie z posesjami, klatkami schodowymi, piwnicami i strycharzami. Celem tego było ujawnienie miejsc gromadzenia się podejrzanych osób, kolportażu ulotek i magazynowania niebezpiecznych przedmiotów; legitymowanie, przeszukiwanie i zatrzymywanie podejrzanych; współdziałanie z patrolami mundurowymi. Patrole operacyjne wyposażono w broń krótką i RMG⁸¹.

Do zabezpieczenia działań w rejonie ratusza zamierzano też skierować emerytowanych funkcjonariuszy MO i SB, którym polecono zwracać szczególną uwagę na osoby mogące wywołać zamieszki, obserwować miejsca grupowania się podejrzanych osób i natychmiast o nich meldować, jak również zająć się likwidacją „wrogiej propagandy wizualnej”. W miejscach „szczególnie zagrożonych” planowano ponadto wystawić posterunki stałe w składzie: jeden funkcjonariusz MO, dwóch żołnierzy WOP lub członków ORMÓ, dwóch żołnierzy ROMO. Do każdego z posterunków stałych przydzielono oznakowany radiowóz. Posterunki te miały informować o „zagrożeniach”, a także odbierać osoby zatrzymane przez patrole i przekazywać je grupie operacyjnej. Do zabezpieczenia demonstracji na pl. Bojowników PPR powstały punkty zakryte zorganizowane przez Wydział „B” KW MO w celu dokumentowania przebiegu wydarzeń.

Odwód koszalińskiej KW MO tworzyło 360 żołnierzy WOP (z czego 280 znajdowało się w dyspozycji dowódcy WOP, a 80 podlegało dowódcy Bałtyckiej Brygady WOP) oraz kilkudziesięcioosobowy oddział ZOMO. Gdyby doszło do demonstracji, przebywający na pl. Bojowników PPR funkcjonariusze na radiowe hasło „Blokada” mieli wycofać się na przyległe ulice i zamknąć drogi dojścia do placu, żeby nie dopuścić do rozszerzenia się „zbiegowiska”⁸².

Do zabezpieczenia planowanej na 31 sierpnia demonstracji „Solidarności” koszalińska KW MO dysponowała następującymi siłami i środkami:

Siły główne:

- funkcjonariusze KW MO – 58 milicjantów,
- funkcjonariusze KM MO w Koszalinie – 36 milicjantów,
- członkowie ORMÓ – 40 osób,
- pododdziały ROMO – 80 żołnierzy,
- pododdziały WOP – 30 żołnierzy,
- Wojskowa Służba Wewnętrzna – 8 żołnierzy,
- emeryci MO i SB – 66 osób.

Odwód:

- funkcjonariusze ZOMO – 55 milicjantów,
- pododdziały WOP – 360 żołnierzy.

Razem: 733 ludzi⁸³.

⁸¹ Planowane działania mieściły się w ramach szczegółowych wytycznych przekazanych kadrze kierowniczej komend wojewódzkich przez komendanta głównego MO gen. Józefa Beima na telekonferencji w dniu 23 VIII 1982 r. AIPN Sz, 443/25, Telekonferencja, 23 VIII 1982 r., k. 157–169.

⁸² AIPN Sz, 443/61, Plan zapewnienia ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego w rejonie pl. Bojowników PPR w Koszalinie w dniach 30 i 31 VIII 1981 r. opracowany przez płk. Mieczysława Mazurę, 27 VIII 1981 r., k. 10–15.

⁸³ *Ibidem*, k. 16; APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 779/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 30 VIII 1982 r., 30 VIII 1982 r., k. 238.

Środki własne:

- 4 samochody wypadowe,
- 5 samochodów osobowo-terenowych,
- 14 oznakowanych radiowozów,
- 4 samochody ciężarowe,
- 1 więźniarka,
- 34 RWGL,
- 28 radiostacji przewoźnych,
- 27 radiostacji nasobnych,
- 3 radiostacje stacyjne,
- 2 kamery,
- 3 aparaty fotograficzne,
- 16 pistoletów sygnałowych,
- 83 sztuki broni długiej,
- broń krótka – wszyscy funkcjonariusze MO.

Sily wspierające:

- 18 samochodów ciężarowych,
- 390 sztuk broni długiej⁸⁴.

Komendant główny MO gen. Józef Beim na telekonferencji z 26 sierpnia 1982 r. zwracał kadrze kierowniczej poszczególnych komend wojewódzkich uwagę na konieczność podjęcia specyficznych form działania wobec demonstrantów, które realizowano następnie w praktyce także w Koszalinie: „[...] przeciwnik zmienia taktykę. Manifestacje mają się organizować przez tworzenie grup na miejscu zbiórek w różnych punktach miasta i gwieździście schodzić pochodami na duże place, gdzie mają się odbyć wiece. [...] Do tego absolutnie nie można dopuścić. [...] przewidzieć blokadę tych rejonów, rozpuśdanie małych grup, zatrzymywanie organizatorów lub osób niepodporządkowujących się wezwaniu milicji – chodzi o działania w zarodku. [...] w rejonie punktów zbiórek legitymować wszystkie osoby, a jeśli szereg z nich jest podejrzanych, że przyszły na zbiórkę – zatrzymywać [...]. Maszerujące grupy przed dojściem do miejsc manifestacji rozpraszać siłami zwartymi, aresztując agresywnych uczestników. [...] bezwzględnie przestrzegać zasad taktyki działania [...] wcześniejszego blokowania rejonów zagrożonych przez [...] spowodowanie wstrzymania ruchu ulicznego, szczególnie kołowego, i wyznaczenie objazdów, zamknięcie placówek handlowych, bram oraz zablokowanie wejść do kościołów, które najczęściej są miejscem gromadzenia się i schronienia ewentualnych grup awanturnych. W pełni wykorzystać gamę środków techniczno-bojowych [...]. Odpowiednio dobierać szyki i ugrupowania bojowe tak, aby tłum kierować w miejsca dogodne do działań milicji – zwarta zabudowa, stosunkowo mała ilość obiektów użyteczności publicznej itp. Następnie, przez oskrzydlenie, doprowadzić do okrążenia agresywnych grup, np. z wykorzystaniem wcześniej wystawionych blokad, odizolowania i zatrzymania przywódców oraz najbardziej agresywnych uczestników zajęć”⁸⁵.

⁸⁴ AIPN Sz, 443/61, Ankieta operacji milicyjnej z działań KW MO w Koszalinie na pl. Bojowników PPR w Koszalinie w dniu 31 VIII 1982 r., 3 IX 1982 r., k. 64–65.

⁸⁵ AIPN Sz, 443/25, Telekonferencja, 23 VIII 1982 r., k. 162–164. Ponadto szef MSW gen. Czesław Kiszczak na telekonferencji odbytej pięć dni później stwierdzał: „[...] więc te zbiórki na wyznaczonych placach itd. Tu powinna być najostrożniejsza i najbardziej zdecydowana forma naszych interwencji w sto-

Trzydziestego pierwszego sierpnia o godz. 14.30 na plac Bojowników PPR i „rejon zagrożony” skierowano osiem patroli mundurowych oraz trzy–cztery patrole operacyjne. Ponadto w centrum Koszalina działało sześć pięcioosobowych patroli zmotoryzowanych i trzyosobowy patrol wyposażony w kamerę i aparat fotograficzny. Według zestawienia sił i środków KW MO od godz. 14.00 miała do dyspozycji 126 umundurowanych funkcjonariuszy MO, 76 funkcjonariuszy operacyjnych, 182 członków ORMO, 153 żołnierzy ROMO, 80 żołnierzy oraz 33 emerytów MO i SB. W odwodzie było 55 funkcjonariuszy oddziału zwartego ZOMO⁸⁶, co łącznie dawało 705 osób. Wynikało z tego, że doszło do pewnych zmian w pierwotnym planie operacji, a formacje MO, ORMO i ROMO wzmocniono siłami z komend miejskich MO w Białogardzie, Kołobrzegu i Szczecinku.

O godz. 16.55 na placu przed ratuszem zaczęły się tworzyć pierwsze luźne grupki, liczące łącznie około 100 osób. Wyraźnie zwiększył się również ruch pieszy i kołowy na sąsiednich ulicach. O godz. 17.05 na chodnikach otaczających pl. Bojowników PPR było już około 1 tys. osób. Szczególną uwagę funkcjonariuszy zwracała grupa 300–400 młodych ludzi zgromadzona przy stojącym przed ratuszem pomniku „Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy”, którzy jednak zachowywali się spokojnie⁸⁷. O godz. 17.20 funkcjonariusze MO wstrzymali ruch kołowy na ulicach wokół placu i zaczęli wyznaczać objazdy. Pięć minut później liczbę demonstrantów oceniano już na około 3 tys.⁸⁸

Aparatowi bezpieczeństwa nie udało się wykonać głównego zadania polegającego na niedopuszczeniu do powstania dużego skupiska ludzkiego w rejonie pl. Bojowników PPR, za co obwiniono później funkcjonariuszy patroli mundurowych, którzy działali bez należytej konsekwencji i przejawiali bierność wobec gromadzącego się tłumu. Krytykowano również patrol z kamerą wysłany na plac „z zadaniem dokumentowania przebiegu zajęć w miejscach nieobjętych polem widzenia zakrytych punktów operacyjnych (np. bramy, wnęki itp.), a przede wszystkim prewencyjnego oddziaływania na uczestników zbiegowiska – »pozbawiania anonimowości« ich obecności w tym rejonie i tym samym powodowania kontrolowania zachowań»⁸⁹. Wchodzący w jego skład funkcjonariusze samowolnie zmienili miejsce swego działania, przenosząc się na strych jednego z okalających plac budynków, skąd dokumentowali przebieg zajęć.

Młodzi ludzie zebrani przy pomniku „Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy” śpiewali hymn państwowy i pieśni o charakterze religijnym, a także skandowali hasło „Solidarność”. Z perspektywy funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa wyglądało to następująco: „O godz. 17.30 zgromadzone młode osoby w pobliżu pomnika rozpoczęły

sunku do tych uczestników. Dlaczego? Uczestników takich zbiórek trzeba traktować jako współtwórców nielegalnych zgromadzeń, a co najmniej jako świadomych uczestników, którzy usłuchali wezwania podziemnych struktur »Solidarności« [...]. Przypominam również o potrzebie zwiększenia [...] stosowania różnorodnych działań destrukcyjnych – szczegóły może nie nadają się na telekonferencję, ale towarzysze wiedzą, co mam na myśli. Działania te są jak najbardziej konieczne właśnie w dniach 30, a może i 31 sierpnia br.”. *Ibidem*, Telekonferencja z dnia 28 VIII 1982 r., 29 VIII 1982 r., k. 191, 196.

⁸⁶ AIPN Sz, 443/61, Zestawienie sił dnia 31 VIII 1981 r. od godz. 14.00, b.d., k. 27. Por. A. Frydrysiak, *Solidarność w województwie koszalińskim...*, s. 176, przyp. 117.

⁸⁷ AIPN, 1409/14, Dziennik działań bojowych Grupy Operacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego od 9 VII 1982 r. do 2 IX 1982 r., k. 199–200.

⁸⁸ We wstępnych meldunkach dowództwa 8. Dywizji Zmechanizowanej z 1 IX 1982 r. liczbę demonstrantów oceniano na 1 tys., z czego 300 aktywnych. *Ibidem*, k. 206.

⁸⁹ AIPN Sz, 443/61, Sprawozdanie z przebiegu wydarzeń i działań organów MO w rejonie pl. Bojowników PPR w Koszalinie w dniu 31 VIII 1982 r., b.d., k. 38–39.

śpiewać hymn, »Rotę«, pieśni religijne, wznosząc ręce do góry z rozwartymi palcami w kształcie litery »V«. Agresywność zgromadzonych w tym rejonie – szczególnie przy pomniku – wzrastała⁹⁰. Demonstranci zaczęli przygotowywać transparent z napisem „Solidarność”, który o godz. 18.10 na cokole pomnika „Byliśmy – Jesteśmy – Będziemy” zawiesił Zbigniew Prostacki. Choć manifestanci ograniczali się do pokojowych form protestu, dowodzący akcją zabezpieczenia demonstracji oficerowie KW MO postanowili przystąpić do ich pacyfikacji, będącej prymitywnym pokazem siły wobec bezbronno-go społeczeństwa. Wybór momentu konfrontacji zapewne wiązał się z planowaną na godz. 19.00 w pobliskiej katedrze uroczystą mszą świętą związaną z obchodami drugiej rocznicy Porozumień Sierpniowych.

O godz. 18.18 zapadła decyzja o przegrupowaniu umundurowanych sił milicyjno-wojskowych dotychczas zaangażowanych na placu, by umożliwić wprowadzenie do akcji odwodowego pododdziału zwartego ZOMO. Patrole operacyjne miały natomiast przystąpić do wskazywania aktywnych uczestników zajęć, przeznaczonych do zatrzymania „w dogodnych warunkach”. Przegrupowanie uległo opóźnieniu z uwagi na to, że żołnierze kompanii ROMO, mającej wspierać sześć drużyn ZOMO i drużynę wyrzutni gazów łzawiących, pozostawili swoje pojazdy przy KM MO w Koszalinie i przemieszczali się pieszo⁹¹. W meldunku dowództwa 8. Dywizji Zmechanizowanej stwierdzano: „Zablokowano dwieście osób ([pl.] Bojowników PPR). Milicja czeka”⁹².

O godz. 18.20 demonstranci zostali wezwani przez płk. Henryka Hince za pośrednictwem urzędów nagłaśniających do rozejścia się, a gdy nie wywarło to efektu (poza śmiechem i gwizdami) pięć minut później funkcjonariusze ruszyli na manifestantów. Podczas gdy kompania ROMO organizowała zapory wokół pl. Bojowników PPR, by otoczyć go szczelnym kordonem, pododdziały taktyczne ZOMO zbliżały się na pojazdach uformowanych w kolumnę i ostatecznie zatrzymały się na ul. Zwycięstwa. Opuściwszy wozy, funkcjonariusze sformowali szyk tyraliera w linię i skierowali się na plac.

Działania ROMO i ZOMO nie zostały ze sobą skoordynowane, a do tego większość demonstrantów z łatwością przerwała zapory zorganizowane przez kompanię ROMO (której członkowie byli zbyt nieliczni, by wykonać zadanie i zapewne nie mieli ochoty na fizyczną konfrontację z manifestującymi), po czym przemieściła się z pl. Bojowników PPR pod pobliską katedrę i sklep „Jubiler”⁹³. Ponieważ na samym placu pododdział ZOMO nie napotkał grup protestujących, zawrócił w rejon postoju własnych pojazdów, gdzie zetknął się z tłumem wzburzonym próbą pacyfikacji pokojowej demonstracji. W milicyjnym sprawozdaniu z przebiegu działań podjętych 31 sierpnia 1982 r. w Koszalinie, mającym uzasadnić brutalne metody aparatu bezpieczeństwa, tak opisano

⁹⁰ *Ibidem*, k. 36.

⁹¹ *Ibidem*, Sprawozdanie dowódcy Zmotoryzowanego Odvodu MO w Koszalinie, 1 IX 1982 r., k. 40.

⁹² AIPN, 1409/14, Dziennik działań bojowych Grupy Operacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego od 9 VII 1982 r. do 2 IX 1982 r., k. 201.

⁹³ Problem braku odpowiedniej mobilności funkcjonariuszy oddziałów zwartych przemieszczających się pieszo poruszył gen. Czesław Kiszczak na telekonferencji w dniu 31 VIII 1982 r.: „No jest taki problem, że znaczna część tego tłumu to są ludzie młodzi albo bardzo młodzi nawet ludzie, którzy biegną szybko i zwinni są i funkcjonariuszom [...] z takim obciążeniem, jakie mają – funkcjonariusze np. ZOMO – poruszać się jest trudniej”. AIPN Sz, 443/25, Telekonferencja z dnia 31 VIII 1982 r., 1 IX 1982 r., k. 206.

dalszy przebieg wypadków: „Używano pod adresem funkcjonariuszy okrzyków: »Gestapowcy!«, »Mordercy!« oraz obrzucano [ich] kamieniami. Tłum przy samochodach narastał i był coraz agresywniejszy. Od rzucanych kamieni trzech funkcjonariuszy zostało rannych, a inni odnieśli powierzchowne obrażenia [funkcjonariusze ZOMO dysponowali zbyt małą liczbą tarcz ochronnych – P.B.]. Przy pomocy tub rozgłaszających wezwano kilkakrotnie ludzi do rozejścia się. Na wezwania odpowiedzią były wyzwiska, coraz agresywniejsza postawa i rzucanie kamieniami. Wobec takiej postawy zebranych, za zgodą kierownictwa Sztabu KW MO, użyto jednego z najłagodniejszych środków przymusu – gazu łzawiącego”⁹⁴.

Moment ten zupełnie inaczej przedstawiono 6 września 1982 r. w „Grudniu 81 – Gazecie Wojennej...”: „Zachowanie sił porządkowych nie daje się niczym uzasadnić; nie było ani celowe, ani konieczne obrzucanie ludzi gazem i petardami czy okładanie pałkami. Nie zachodziło nigdzie zagrożenie życia czy mienia. [...] kiedy uzbrojeni po zęby stróże porządku publicznego znaleźli się oko w oko z... powietrzem, z pustą jezdnią, rozległy się śmiechy i gwizdy. To dopiero rozwścieczyło i dodało animuszu [...]. Ruszyli więc do ataku z pełnym arsenałem »środków porozumienia społecznego« na ludzi zgromadzonych w pobliżu kościoła [katedry – P.B.], gdzie wcześniej zepchnięto część manifestantów z placu [Bojowników] PPR. [...] Gazy łzawiące, petardy rozrywające oraz inną nowoczesną broń uliczną rzucono na chybił trafił: przed siebie i za siebie, w górę i w dół, na puste podwórka, ulice i alejki parkowe”⁹⁵.

Funkcjonariusze ZOMO wystrzelili dwie salwy pocisków z gazem łzawiącym wzdłuż ul. Zwycięstwa. Pod wpływem działania środków chemicznych tłum zaczął się wycofywać w kierunku pl. Bojowników PPR, sklepu „Moda Polska” i katedry. Ludzie chronili się sklepach i na klatkach schodowych, uciekali też w kierunku najbliższych osiedli mieszkaniowych oraz do przejścia podziemnego, a później na dworzec PKP. Milicjanci ruszyli za nimi w pościg, nadal wystrzeliwując pociski z gazem łzawiącym (tego dnia zużyto ich ponad 200). W ruch poszły również pałki szturmowe, którymi okładano zatrzymywane osoby.

Podczas pacyfikowania demonstracji 60 osób schroniło się w katedrze, gdzie miała odbyć się wspomniana już wyżej uroczysta msza święta. Jeden z milicjantów wrzucił za uciekającymi do przedsionka świątyni petardę, która lekko zraniła dwóch młodych mężczyzn. Odprawiający nabożeństwo ks. Borzyszkowski zwrócił się wówczas do wiernych: „Nie wznoscie okrzyków »gestapowcy«, bo gestapowcy mogą czuć się poniżeni i obrażeni. Oni nie wrzucali petard do własnych świątyń i nie pałowali własnego społeczeństwa”⁹⁶. Ksiądz Borzyszkowski nie ograniczył się do cytowanego wyżej stwierdzenia: „Interwenujących na zewnątrz funkcjonariuszy nazwał on osobami ludzkimi bez cech człowieczeństwa, będących na usługach szatana. Apelował o modlitwę w intencji internowanych, uwięzionych, skazanych i za spokój w Ojczyźnie”⁹⁷. Autorzy

⁹⁴ AIPN Sz, 443/61, Sprawozdanie z przebiegu wydarzeń i działań organów MO w rejonie pl. Bojowników PPR w Koszalinie w dniu 31 VIII 1982 r., b.d., k. 37.

⁹⁵ *Ibidem*, „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna NSZZ »Solidarność« w Koszalinie” 1982, nr 13, k. 68–69.

⁹⁶ Cyt. za: A. Frydrysiak, *Solidarność w województwie koszalińskim...*, s. 182.

⁹⁷ APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 780/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 31 VIII 1982 r., 31 VIII 1982 r., k. 241.

„Grudnia 81 – Gazety Wojennej...” z 6 września 1982 r. oceniali, że incydent w katedrze nie był przypadkowy, lecz miał pokazać, „że również Kościół nie będzie stanowił schronienia i ostoi dla lekceważonego i gnębionego narodu”⁹⁸.

W związku z cytowanymi wyżej wypowiedziami władze wojewódzkie podejmowały bezskuteczne działania mające na celu usunięcie ks. Borzyszkowskiego ze stanowiska proboszcza katedry. Dwudziestego drugiego września wojewoda koszaliński wystosował pismo do biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego, w którym opisał działania proboszcza katedry: „Stwierdzał mianowicie, że »władza przejawia słabość i brak wiarygodności, gdyż z jednej strony wzywa na rozmowy i obiecuje realizację porozumień [...], zaś z drugiej strony korzysta z pałki, gazu i broni«. [...] Słowa te na pewno nie były wezwaniem do spokoju. [...] szczególnie jest w tym przypadku odpowiedzialność proboszcza za tych młodych ludzi, nieświadomych istoty rzeczy, niedoświadczonych, bez politycznej informacji, impulsywnych, którzy zostali wyprowadzeni na ulicę przez wiadomych inspiratorów. [...] katedra koszalińska stała się miejscem spotkań zakonspirowanego, antysocjalistycznego podziemia politycznego i punktem do przekazywania do dalszego kolportażu materiałów zawierających treści łączące i wyszydające ustrój PRL i naczelne organy państwowe”⁹⁹.

Proboszcz katedry mógł liczyć na wsparcie biskupa Ignacego Jeża, który w piśmie do wojewody koszalińskiego już 1 września 1982 r. stwierdzał, że działania MO podczas tłumienia manifestacji były zbyt brutalne, a ten, kto wydał rozkaz ich przeprowadzenia, odpowie za ten błąd przed sumieniem i historią. Kościelny hierarcha dodawał: „Z okien domu biskupiego obserwowałem, jak wystrzelano petardy w stronę tłumu, który uciekał bezbronny do kościoła. Widziałem na własne oczy, jak bito pałką młodego chłopca pod murem katedry, a innego czterej milicjanci wywelekli i odprowadzili do auta milicyjnego. Kościół, świątynia każda od wieków zawsze uważane były i są za miejsca azylu, nawet dla zbrodniarzy. Dlatego takie potraktowanie placu kościelnego [...] musi wywołać we mnie oburzenie, któremu daję niniejszym listem wyraz zewnętrzny”¹⁰⁰.

⁹⁸ AIPN Sz, 443/61, „Grudzień 81 – Gazeta Wojenna NSZZ »Solidarność« w Koszalinie” 1982, nr 13, k. 69.

⁹⁹ *Pismo wojewody koszalińskiego do ordynariusza koszalińsko-kołobrzeskiego w Koszalinie w sprawie usunięcia ks. Jana Borzyszkowskiego z zajmowanego stanowiska duchownego, 22 IX 1982 r.* [w:] J. Borzyszkowski, *Kapłaństwo...*, b.p. (zał. nr 34). Ksiądz Jan Borzyszkowski odniósł się do zarzutów wojewody, stwierdzając m.in.: „Słowa »gestapowcy obraziliby się« nie powinny być powodem oburzania się, lecz winny skłaniać do refleksji, jak nisko upadliśmy i dokąd zmierzamy (*List ks. Jana Borzyszkowskiego do ordynariusza koszalińsko-kołobrzeskiego w Koszalinie, 16 X 1982 r.* [w:] J. Borzyszkowski, *Kapłaństwo...*, b.p. (zał. nr 35)). W listopadzie 1982 r. biskup Ignacy Jeż wystąpił do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie z prośbą o anulowanie decyzji wojewody: „Nie twierdzą, że zarzuty postawione ks. Borzyszkowskiemu nie mają z perspektywy tych, którzy je postawili – żadnej podstawy. Ale nawet, gdyby przyjąć, że jest w nich jakaś cząstka prawdy – to jest to tylko część prawdy i to wydaje mi się bardzo mała część. Trzeba do tego obrazu dodać jeszcze tę resztę prawdy, a wtedy obraz będzie o wiele pełniejszy i dopiero wtedy w pełni właściwy” (*Pismo ordynariusza koszalińsko-kołobrzeskiego w Koszalinie do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie, 11 XI 1982 r.* [w:] J. Borzyszkowski, *Kapłaństwo...*, b.p. (zał. nr 36)). Decyzja wojewody koszalińskiego w sprawie ks. Borzyszkowskiego została uchylona przez Urząd ds. Wyznań 19 I 1983 r.

¹⁰⁰ Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie, Kuria biskupia 1972–1992, Urząd Wojewódzki w Koszalinie 1975–1986, List biskupa koszalińsko-kołobrzeskiego do wojewody koszalińskiego, 1 IX 1982 r., b.p. Zob. też T.J. Zuchowski, *Stan wojenny na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*, „Rocznik Skrzatuski” 2020, t. 8, s. 280.

O godz. 18.45 siły ZOMO przegrupowały się i rozpoczęły piesze patrolowanie terenu, zatrzymując pojedyncze osoby (łącznie 36) wskazane przez funkcjonariuszy operacyjnych¹⁰¹. „Likwidację demonstracji” zakończono o godz. 18.50, a o godz. 19.00 na pl. Bojowników PPR panowała cisza.

W działaniach pacyfikacyjnych na placu ostatecznie wzięło udział 138 umundurowanych funkcjonariuszy MO (w tym 55 funkcjonariuszy ZOMO), 48 operacyjnych funkcjonariuszy MO i SB, 74 członków ORMO, 83 żołnierzy ROMO i 104 żołnierzy WOP – łącznie 447 osób¹⁰². W trakcie rozpędzania demonstrantów rany odniosło trzech funkcjonariuszy ZOMO: sierżant ugodzony kamieniem w skroń, sierżant ugodzony kamieniem w nogę oraz kapral, który doznał poparzenia dłoni przy odpalaniu pocisku z RWGŁ. Obrażenia nie były poważne i wszyscy trzej po udzieleniu pomocy ambulatoryjnej zostali zwolnieni do domów¹⁰³. Nieco inne dane zawarto w meldunku 8. Dywizji Zmechanizowanej z 1 września 1982 r. z godz. 10.00, w którym pisano o pięciu poturbowanych funkcjonariuszach, dwóch kolejnych poparzonych przez gaz łzawiący oraz o jednym rozbitym pojeździe MO marki „Nysa”¹⁰⁴.

Co charakterystyczne, w dokumentacji aparatu bezpieczeństwa nie podano informacji o poszkodowanych w czasie pacyfikacji uczestnikach demonstracji (twierdzono, że jedynym zastosowanym środkiem przymusu bezpośredniego był gaz łzawiący), których liczba z pewnością nie była mała, biorąc pod uwagę brutalność interweniujących funkcjonariuszy ZOMO, jak również użyte przez nich siły i środki (gaz łzawiący, petardy, pałki szturmowe). Problemem nie było natomiast ustalenie liczby uczestników manifestacji zatrzymanych przez funkcjonariuszy, która wyniosła 110, z czego aresztowano 64 osoby (51 było mieszkańcami Koszalina), a pozostałe (w tym 17 nieletnich) zwolniono¹⁰⁵.

Poniżej przedstawiono dane statystyczne na temat aresztowanych zacerpnięte z dokumentów.

Kryterium wieku:

- 17–25 lat – 42 osoby,
- 26–35 lat – 14 osób,
- 36–45 lat – 3 osoby,
- powyżej 45 lat – 5 osób¹⁰⁶.

Kryterium wykształcenia:

- podstawowe – 17 osób,

¹⁰¹ AIPN Sz, 443/61, Sprawozdanie dowódcy Zmotoryzowanego Odwołu MO w Koszalinie, 1 IX 1982 r., k. 41.

¹⁰² *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu wydarzeń i działań organów MO w rejonie pl. Bojowników PPR w Koszalinie w dniu 31 VIII 1982 r., b.d., k. 39; APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 780/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 31 VIII 1982 r., 31 VIII 1982 r., k. 239.

¹⁰³ AIPN Sz, 443/61, Notatka na temat strat własnych i osób pokrzywdzonych w wyniku działań, b.d., k. 44.

¹⁰⁴ AIPN, 1409/14, Dziennik działań bojowych Grupy Operacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego od 9 VII 1982 r. do 2 IX 1982 r., k. 206.

¹⁰⁵ Według meldunku 8. Dywizji Zmechanizowanej z 1 IX 1982 r. zatrzymano 132 osoby. *Ibidem*.

¹⁰⁶ Najstarszym aresztowanym był rencista w wieku 68 lat. *Surowe kary za udział w zajściach ulicznych*, „Głos Pomorza”, 7 IX 1982.

- zasadnicze zawodowe – 32 osoby,
- średnie – 14 osób,
- wyższe – 1 osoba.

Wykonywane zajęcia:

- uczniowie – 3 osoby,
- studenci – 4 osoby,
- robotnicy – 39 osób,
- pracownicy umysłowi – 8 osób¹⁰⁷.

Bohaterką wydarzeń rozgrywających się 31 sierpnia 1982 r. na pl. Bojowników PPR i w rejonie katedry była Zofia Pietkiewicz. Kobieta okazała się jedynym uczestnikiem demonstracji, który trafił do więzienia. Piątego października 1982 r. Sąd Wojewódzki w Koszalinie skazał ją na cztery miesiące pozbawienia wolności za znieważenie funkcjonariusza MO (pierwotnie Sąd Rejonowy skazał ją 2 września 1982 r. na osiem miesięcy pozbawienia wolności). W uzasadnieniu wyroku stwierdzano: „Wśród osób zebranych w tym miejscu [pl. Bojowników PPR – P.B.] wyróżniała się swoim zachowaniem [...], jako pierwsza intonowała pieśni narodowe i religijne oraz o charakterze dziękczynnym wobec »Solidarności« [...]. Skandowała też jako pierwsza okrzyki, hasła oraz wyzwiska pod adresem stojących pod sklepem »Jubiler« funkcjonariuszy MO [...]. Zebrani ludzie powtarzali za nią okrzyki i wyzwiska [...]. Po rozejściu się tłumu oskarżona udała się w kierunku ul. Młyńskiej i przy skrzyżowaniu tej ulicy z ul. Zawiszy Czarnego została zatrzymana przez radiowóz MO. Mimo dwukrotnego wezwania do wejścia do wnętrza radiowozu, oskarżona odmówiła kategorycznie, a po umieszczeniu jej tam siłą obrzuciła funkcjonariuszy takimi wyzwiskami jak: »esesmani, chamy, bydlaki, sukinsyny«, następnie zaś usiłowała wymóc zwolnienie, powołując się na siwe włosy”¹⁰⁸.

Przejawem niezłomnej postawy Zofii Pietkiewicz, tym bardziej godnej uznania, iż była ona samotną kobietą opiekującą się schorowaną matką w podeszłym wieku, stało się pismo, jakie wystosowała do naczelnika Zakładu Karnego w Bydgoszczy-Fordonie, gdzie została osadzona: „Proszę o przeniesienie mnie do Pawilonu 1, ponieważ chcę być z tymi, którzy, podobnie jak ja, cierpią za przekonania. Nie popełniłam żadnego kryminalnego przestępstwa i zostałam osądzona za udział w manifestacji protestacyjnej 31 sierpnia br. oraz noszenie znaczka »Solidarność« z hasłem »Bóg, Honor, Ojczyzna«. Nie widzę zatem potrzeby przetrzymywania mnie z kryminalistami”¹⁰⁹. Pietkiewicz uzyskała zgodę na wspomnianą prośbę z następującym uzasadnieniem: „Ze względu na demonstrowane przekonania. Natomiast czyn przestępczy nie ma nic wspólnego z przekonaniem i stąd wyrażona zgoda jest warunkowa”¹¹⁰.

W związku z omawianą z demonstracją przed sądem stanął też koszaliński kierowca Bogusław Tuliszewski, którego skazano na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu

¹⁰⁷ APKo, KW PZPR, 4248, Informacja nr 780/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 31 VIII 1982 r., 31 VIII 1982 r., k. 243–249.

¹⁰⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy, 94/1345, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Koszalinie w sprawie Zofii Pietkiewicz z dnia 5 X 1982 r., 27 X 1982 r., k. 16.

¹⁰⁹ *Ibidem*, Pismo Zofii Pietkiewicz do naczelnika Zakładu Karnego w Bydgoszczy-Fordonie, b.d., k. 29.

¹¹⁰ *Ibidem*.

Sygn.akt.II.K.787/82 p

W Y R O K
W IMIENIU POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ
Dnia 2 września 1982 roku

Sąd Rejonowy w Koszalinie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR W. Pióciennik

Protokolant: apl. sąd. G. Pawlat

w obecności Prokuratora Romualda Michaluka

po rozpoznaniu dnia 2.09.1982 r. sprawy Zofii Pietkiewicz - urodz. 31.12.1932 r.
l. 50 w Kownie, córki Piotra i Wiktorii,

oskarżonej o to, że:

w dniu 31 sierpnia 1982 roku w Koszalinie
w trakcie niele glną zorganizowanej akcji
protestacyjnej, znieważała podczas i w związku
z pełnieniem obowiązków służbowych interweniujących
funkcjonariuszy MO, m. in. Bogdana Wawrzyniaka
wzywając ich słowami powszechnie uznanymi za
obelżliwe a więc dopuściła się czynu określonego
w art. 236 k.k.

w art.

I' oskarżoną Zofię Pietkiewicz uznaje za winną popełnienia zarzucanego jej czynu
i za to na podstawie art. 236 k.k. skazuje ją na karę 8 /ośmiu/ miesięcy
pozbawienia wolności;

II wymierza oskarżonej 1.800,- / jeden tysiąc osiemset / złotych tytułem opłaty
sądowej od orzeczonej kary i obciąża ją kosztami postępowania na rzecz Skarbu
Państwa;

III na podstawie art. 83 § 1 k.k. zalicza oskarżonej na poczet orzeczonej kary
pozbawienia wolności okres zatrzymania od dnia 31.08.1982r. do 2.09.1982r.

G.S.



Na oryginalne właściwie podpisane
za zgodą
KIEROWNIK SEKRETARIATU

Wyrok Sądu Rejonowego w Koszalinie w sprawie Zofii Pietkiewicz, 2 IX 1982 r.
AIPN By, 94/1345

i grzywnę. Na temat jego „winy” rozpisywała się lokalna prasa partyjna: „Znajdował się on w grupie osób, które milicja nawoływała do rozejścia się. Pod adresem jednego z milicjantów Bogusław T. wołał kilkakrotnie »hitlerowiec«, po czym zaczął uciekać. Zatrzymany został na podwórzu swego domu. Na rozprawie utrzymywał, że to nie on wznosił okrzyki, lecz jakiś starszy mężczyzna z dzieckiem”¹¹¹.

Analizując wydarzenia z 31 sierpnia 1982 r., władze wojewódzkie zwracały uwagę na fakt, że w demonstracjach uczestniczyło bardzo wielu młodych ludzi, jak również iż były one ściśle powiązane z działaniami Kościoła katolickiego. W telexie wysłanym do Warszawy skonstatowano: „Zdaniem wielu członków partii władze centralne zbyt liberalnie podchodzą do księży, którzy w sposób bezpośredni popierają poczynania działaczy »Solidarności«. Dłużej już nie należy tolerować, aby kościoły były miejscem zbiórek, kontaktów; miejscem wywieszania haseł, informacji o treści antypartyjnej, antypaństwowej czy antyradzieckiej. Działalność Kościoła w tej dziedzinie – podkreślano – o ile nie zostanie ograniczona, może mieć bardzo istotny wpływ na dalszy rozwój sytuacji społeczno-politycznej. [...] dzisiaj Kościół przeciwko nam [...] wykorzystuje zacierzwienie religijne części społeczeństwa oraz formy pomocy materialnej w postaci tzw. darów pochodzenia zagranicznego, którymi dysponuje”¹¹².

Pierwszy sekretarz KW PZPR w Koszalinie Eugeniusz Jakubaszek uważał, iż zajścia uliczne w drugą rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych zostały przygotowane przez kościelnych hierarchów. Co ciekawe, sekretarz poszukiwał przyczyn zaistniałej sytuacji wszędzie, tylko nie w nieudolnych działaniach rządu i brutalności aparatu bezpieczeństwa. „Ważną rolę w zajściach odegrały kobiety – stwierdzał – które podgrzewały atmosferę. Do wyjaśnienia jest także rola samochodów pogotowia ratunkowego, które jeździły na syrenach”¹¹³. Rozczarowany nieco postawą robotników, którzy zachowali stanowisko neutralne, zamiast opowiedzieć się przeciwko demonstrantom, Jakubaszek podsumowywał: „Znaczna część społeczeństwa miasta [Koszalin] występowała jako kibice. Zjawiskiem niebezpiecznym było to, że znajdowało się na placu dużo rozwyrzonych kobiet z dziećmi, kadry kierowniczej. Musimy się zastanowić, czy zrobiliśmy wszystko, by temu zapobiec. Spotkaliśmy się ze strony aktywu z zapewnieniami, że nic nie będzie. [...] za mało jest rozmów z ludźmi. Najmniej rozmawia kadra kierownicza. Wielu dyrektorów wyalienowało się od swoich załóg. [...] Do wydarzeń w Koszalinie doszło też dlatego, że wiedziano, iż zasadnicze siły porządkowe skierowano do innych miast”¹¹⁴.

Komuniści pocieszali się, że działalność propagandowa „Solidarności”, prowadzona w sposób widoczny przed 31 sierpnia 1982 r., nie odniosła zamierzonego sukcesu i nie spotkała się z tak dużym odzewem, na jaki w podziemiu liczone: „Wyrażane są również

¹¹¹ *Wyroki za znieważenie funkcjonariuszy MO*, „Głos Pomorza”, 2–5 IX 1982.

¹¹² APKo, KW PZPR, 15150, Telex nr 493 sekretarza KW PZPR w Koszalinie do Wydziału Informacji KC PZPR – Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w województwie koszalińskim na dzień 4 IX 1982 r. na godz. 15.30, 4 IX 1982 r., b.p.

¹¹³ APKo, KW PZPR, 560, Protokół nr 17/82 posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Koszalinie z 2 IX 1982 r. o godz. 10.00, 2 IX 1982 r., k. 2.

¹¹⁴ *Ibidem*, k. 5.

obawy, czy kolejne zajścia uliczne nie doprowadzą do podobnego obostrzenia rygorów stanu wojennego wobec obywateli”¹¹⁵.

Demonstracja 31 sierpnia w Koszalinie (wraz z o wiele mniejszą manifestacją przed katedrą w Kołobrzegu, w której wzięło udział około 100 osób¹¹⁶) była największym przejawem oporu społeczeństwa i siły podziemnych struktur „Solidarności” na terenie województwa w całym okresie stanu wojennego. Wyjście na ulice kilku tysięcy ludzi było dla władz partyjnych niemiłym zaskoczeniem, zwłaszcza w kontekście niewielkiej liczebnie manifestacji z 1 maja. Niemniej brutalna pacyfikacja zebranych na pl. Bojowników PPR przez ZOMO spowodowała, że koszalińskie podziemie zrezygnowało z form protestu mogących prowadzić do konfrontacji z funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa. W takich sytuacjach członkowie i sympatycy „Solidarności” byli na straconej pozycji, narażając się nie tylko na gaz łzawiący i milicyjne pałki, lecz także na wyroki pozbawienia wolności i grzywny (tymi ostatnimi po 31 sierpnia 1982 r. w Koszalinie ukarano 64 osoby).

Na początku września 1982 r. władze wojewódzkie przeszły do silnej kontrofensywy propagandowej wymierzonej w organizatorów i uczestników niedawnej manifestacji. Wiele wysiłku włożono w organizację poświęconych tej tematyce zebrań w zakładach pracy, w efekcie czego POP PZPR w Komunalnym Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Koszalinie 6 września podjęła uchwałę, w której zapisano m.in.: „[...] dla uczestników tej pożałowania godnej »manifestacji« kierujemy słowa swego oburzenia i niezadowolenia z ich postawy, która nam, pracującym, nie przynosi żadnego pożytku, a wręcz dalsze utrudnienia i szkody. Wyrażamy poparcie dla działalności służb porządkowych i organów bezpieczeństwa, które zgodnie z prawem stanu wojennego spowodowały rozproszenie zbiegowiska i uniemożliwiły dalsze zakłócanie porządku w naszym mieście”¹¹⁷.

Dużo uwagi w kolejnych wydaniach dziennika „Głos Pomorza” poświęcono również piętnowaniu „nieodpowiedzialnych elementów”, sięgając przy tym do sprawdzonych już metod atakowania przeciwników politycznych PZPR. W pierwszym więc rządzie twierdzono, że w demonstracjach uczestniczyła niewielka liczba osób, od których większość mieszkańców Koszalina, a zwłaszcza „ludzie pracy”, zdecydowanie się odcinała, pragnąc jedynie spokoju i stabilizacji. W sposób szczególny atakowano organizatorów uroczystości drugiej rocznicy podpisania Porozumień Sierpniowych, którzy mieli ulegać wpływowi zagranicy i postępować zgodnie ze scenariuszem przygotowanym przez Radio Wolna Europa. Na łamach „Głosu Pomorza” niezwykle krytycznie pisano o młodych uczestnikach demonstracji. Ukazano ich jako zdemoralizowanych, bezideowych przedstawicieli marginesu społecznego. Podkreślano, że spośród aresztowanych aż 14 osób było wcześniej notowanych za przestępstwa pospolite (kradzieże, włamania), a kilku było narkomanami: „Oczywiście byłoby przesadą stwierdzenie, że tylko oni decydowali o koszalińskich zajściach, musi jednak zastanawiać, czego tam szukali, na czyj posłuch liczyli?”¹¹⁸. Negatywnie pisano również o tych wszystkich, zwłaszcza kobietach z dziećmi, którzy „wiedzeni ciekawością” przybyli na pl. Bojowników PPR i wzięli

¹¹⁵ APKo, KW PZPR, 4213, Meldunek przewodniczącego WKO w Koszalinie w sprawie wniosków i decyzji podjętych na posiedzeniu komitetu w okresie 20 VIII 1982 r. – 31 VIII 1982 r., b.d., k. 132.

¹¹⁶ AIPN, 1409/14, Dziennik działań bojowych Grupy Operacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego od 9 VII 1982 r. do 2 IX 1982 r., k. 206.

¹¹⁷ APKo, KW PZPR, 15150, Teleks nr 502 sekretarza KW PZPR w Koszalinie do Wydziału Informacji KC PZPR, 7 IX 1982 r., b.p.

¹¹⁸ *Siewcy niepokoju*, „Głos Pomorza”, 2 IX 1982.

choćby bierny udział w nielegalnym zgromadzeniu, stając się tym samym bezwolnym narzędziem w rękach „wrogich sił”.

Pomimo zmasowanej akcji propagandowej PZPR i widocznego ogólnego wyczerpania społeczeństwa rygorami stanu wojennego, koszaliński aparat bezpieczeństwa 2 września 1982 r. informował władze wojewódzkie, że nastroje ludności były zróżnicowane i dalekie od oczekiwanych: „W większości pracownicy zakładów uważają, że zamieszki uliczne lub strajki nie rozwiążą istniejących problemów. Uważają, że zamieszki uliczne w Koszalinie zostały wywołane przez ludzi nieodpowiedzialnych, i aprobują działania sił porządkowych. Nie brakuje jednak opinii pomawiających [*sic!*] organa MO o brutalną interwencję i potępiających działania zmierzające do rozproszenia nielegalnego zgromadzenia. Wiele jest również opinii, że w Koszalinie można było w ogóle uniknąć jakichkolwiek większych akcji MO, gdyby wcześniej rozstawione patrole prowadziły kontrolę osób systematycznie gromadzących się na placu Bojowników PPR”¹¹⁹.

Niemniej stwierdzano, że w środowisku „Solidarności” uznawano wydarzenia z 31 sierpnia 1982 r. za nieudane, ponieważ „ekscesy chuligańskie”, wszczęte przez część zgromadzonych, uniemożliwiły przeprowadzenie zaplanowanych w katedrze uroczystości związanych z drugą rocznicą Porozumień Sierpniowych: „Część działaczy ocenia ten fakt negatywnie, podkreślając, iż tego typu wydarzenia zniechęcają społeczeństwo do ich działalności”¹²⁰. Choć autorzy „Grudnia 81 – Gazety Wojennej...” w numerze z 6 września 1982 r. sugerowali, że wśród demonstrujących mogli znajdować się prowokatorzy, którzy mieli dać funkcjonariuszom pretekst do brutalnej pacyfikacji demonstracji na pl. Bojowników PPR, zakłócenia uroczystej mszy świętej w katedrze i zrzuć odpowiedzialności za rozwój sytuacji w mieście na „Solidarność”, to nie odnaleziono potwierdzenia tego faktu w dostępnym materiale źródłowym. Organizatorom manifestacji z pewnością nie zależało na doprowadzeniu do konfrontacji z ZOMO. Można zatem założyć, że kamienie, które poleciały w stronę milicjantów, zostały rzucone przez przypadkowe osoby niezwiązane ideowo z „Solidarnością”, korzystające z wytworzonej sytuacji do zmanifestowania swego negatywnego stosunku do MO. Mogli do nich dołączyć młodzi demonstranci, którzy zareagowali w ten sposób w odpowiedzi na brutalną pacyfikację zgromadzenia przez funkcjonariuszy, jak również dali w końcu gwałtowny upust swej niechęci do polityki władz, nagromadzonej od 13 grudnia 1981 r.

Demonstracja 10 listopada 1982 r. w Kołobrzegu i akcje ulotkowe

Po 31 sierpnia 1982 r. nie dochodziło już w Koszalinie do dużych manifestacji ulicznych, a członkowie podziemnych struktur „Solidarności” skupiali się na prowadzeniu działalności ulotkowej, zaciekle zwalczanej przez aparat bezpieczeństwa. Gdy 8 października 1982 r. Sejm PRL przyjął ustawę o związkach zawodowych rozwiązującą „Solidarność”, Tymczasowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” wezwała

¹¹⁹ APKo, KW PZPR, 4249, Informacja nr 782/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. polityczno-wychowawczych KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 2 IX 1982 r., 2 XI 1982 r., k. 4.

¹²⁰ *Ibidem*, Informacja nr 783/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. milicji KW MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 3 IX 1982 r., 3 IX 1982 r., k. 6.

do jej bojkotu i powszechnego strajku protestacyjnego 10 listopada 1982 r. Niemniej RKS, obawiając się ujawnienia podziemnych struktur i narażenia tworzących je ludzi na nowe represje, ograniczył się do zorganizowania 10 listopada 1982 r. w katedrze w Koszalinie mszy świętej ze wspólną modlitwą za „Solidarność”, represjonowanych i o wolność narodu polskiego.

W związku z apelem TKK kierownik Sztabu KW MO w Koszalinie w szyfrogramie dla komendantów miejskich 9 listopada 1982 r. ogłosił stan pełnej gotowości sił i środków KW MO i podległych jej jednostek do działania na miejscu lub przerzutu „w rejon zagrożony” na terenie województwa lub kraju¹²¹. Z informacji uzyskanych przez funkcjonariuszy KM MO w Kołobrzegu wynikało, że sympatycy „Solidarności” 10 listopada o godz. 15.30 zamierzali zorganizować „wiec” na pl. 18 Marca, po czym przejść w rejon katedry, by złożyć tam wiązanek kwiatów.

Dziesiątego listopada o godz. 14.30 w rejonie pl. 18 Marca pojawiły się wzmocnione patrole milicji, które przystąpiły do legitymowania napotkanych osób, by nie dopuścić w ten sposób do powstania „zbiegowiska”. Pierwsze grupki młodych ludzi (po pięć–osiem osób) zaczęły się pojawiać o godz. 15.15. Do godz. 15.30 na placu i okalających go ulicach zebrało się około 300 osób w różnym wieku, które zachowywały się spokojnie. W tym czasie przy ołtarzu przed katedrą, który udekorowano czarnymi szarfami, stało około 30 osób. O godz. 15.45 liczba zebranych przed świątynią wzrosła do 100. W szyfrogramie komendanta miejskiego MO do Wojewódzkiego Sztabu Kierowania KW MO w Koszalinie zapisano: „O godz. 16.00 na wieży katedry pojawiły się dwie osoby, w tym jedna w sutannie. Osoba w sutannie wznosiła ręce i zachowanie się tej osoby spowodowało gromadzenie się osób w rejonie katedry”¹²². Wkrótce potem przed świątynią zebrało się około 400 osób, które ustawiły przy ołtarzu flagę narodową z napisem „Solidarność”, zapaliły świece ustawione w znak krzyża, śpiewały pieśń religijną *Boże, coś Polskę* oraz skandowały hasło: „Uwolnić Lecha, zamknąć Wojciecha”¹²³.

Przeciwko demonstrantom skierowano dwa plutony Nietatowych Oddziałów Milicji Obywatelskiej (43 funkcjonariuszy) i dwa plutony ZOMO (44 funkcjonariuszy) oraz 58 funkcjonariuszy KM MO w Kołobrzegu. Radiowozy NOMO zablokowały dojazdy i dojścia w pobliżu katedry, by zapobiec zwiększeniu się liczby protestujących. W związku z tym ludzie zaczęli się rozchodzić, a ci, którzy pozostali, o godz. 16.45 weszli do kościoła w związku z mającą się odbyć o godz. 17.00 mszą świętą. Teren wokół katedry szybko opustoszał. Dalszy przebieg wypadków opisał w szyfrogramie komendant miejski MO w Kołobrzegu: „Okolo godz. 18.00¹²⁴, po zakończeniu mszy, tłum ponownie zaczął gromadzić się przed katedrą w ilości od 150 do 200 osób. Do tłumy tego przemówiła osoba ubrana w sutannę, wznosząc okrzyki »Za mało jest nas!

¹²¹ AIPN Sz, 350/52, Szyfrogram kierownika Sztabu KW MO w Koszalinie do komendantów miejskich MO, 9 XI 1982 r., k. 3.

¹²² *Ibidem*, Szyfrogram komendanta miejskiego MO w Kołobrzegu do Wojewódzkiego Sztabu Kierowania KW MO w Koszalinie, 10 XI 1982 r., k. 37.

¹²³ APKo, UWK – WKO, 1546, Sprawozdanie WKO dla sekretarza Komitetu Obrony Kraju gen. broni i członka WRON Tadeusza Tuczapskiego o realizacji w województwie koszalińskim postanowień WRON z dnia 11 IX 1982 r., 27 XI 1982 r., k. 18.

¹²⁴ Według bardziej dokładnych danych była to godz. 17.45. Zob. AIPN Sz, 350/52, Notatka służbowa zastępcy naczelnika Wydziału „B” KW MO w Koszalinie mjr. Kazimierza Łuczaka do komendanta wojewódzkiego MO w Koszalinie dotycząca zabezpieczenia zajęć ulicznych w Kołobrzegu w dniu 10 XI 1982 r. w godz. 14.00–18.40, 10 XI 1982 r., k. 40.

NIECH ŻYJE STRAJK!

No, nareszcie zaczyna się dzieł coś interesującego i ważnego w naszym kraju. Bujak, Lis i jeszcze kilku ich kolegów, którzy po 13 grudnia stworzyli konspiracyjną „Solidarność” wzywali polską klasę robotniczą do czterogodinnego strajku w dniu 10 listopada. Po niewielu dniach jakże odżyły od tego wezwania zmieniły swą wadę. Oznajmiłi, że wzywają do ośmiogodinnego strajku. Ma on być próbą sił. Kto i co weźmie górę? Państwo, rząd, żywotne interesy narodu czy też ambicje Bujaków oraz polityczne cele tych, którzy ukryci za kulisami kierują podziemiem.

Wezwania do strajku, który ma dowiedzieć, że świat pracy jest przeciwny Ustawie wojennej o związkach zawodowych, powstania od kilku dni „Wolna Europa”, „Głos Ameryki” i inne dywersyjne radiostacje oraz zachodnie środki masowego przekazu. Zagranicami, a także krajowi organizatorzy strajku nie grożą bogactwem argumentów. Wiadąc, że nie mają ich zbyt wiele. Wszystko sprowadza się do pokuzania władzy jerjka. Czy tylko władzy? Na to pytanie powinien odpowiedzieć sobie każdy polski patriota. My tymczasem odnotowując słołogó argumentów uzasadniających celowość strajku, spisujemy z pomocą. Nie oczekując na żadną zapłatę gotowi jesteśmy do uzbudzenia konspiratorów oraz całej międzynarodowej antypolskiej lejrazjy w noine i — jak sądzimy — przekonywujące argumenty. OTO ONE:

- STRAJK JEST KONIECZNY BO INACZEJ GROZI POLSCE SPOKÓJ. A SPOKÓJ TO NASZA NARODOWA ZGUBA.
- TRZEBA STRAJKOWAĆ BO BEZ STRAJKÓW POLAK SIĘ NUDZI, NIE MA OCHOTY DO PRACY.
- STRAJK JEST KONIECZNY, PONIEWAŻ TRZEBA PODTRZYMAĆ NIEPOKÓJ, KTÓRY GOŚCI W NASZYCH SERCACH.
- STRAJK JEST KONIECZNY, PONIEWAŻ PRODUKOWANE PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ I ROLNIKÓW TOWARY ORAZ PRODUKTY JUŻ NIE MIESZCZĄ SIĘ W NASZYCH PRZEPEŁNIONYCH SKLEPACH. HANDLOWCY NIE WIEDZĄ JUŻ CO ROBIĆ ZE STAŁE ZWIĘKSZAJĄCĄ SIĘ MASĄ TOWARÓW.
- KAŻDY STRAJK JEST NAJLEPSZYM SPOSOBEM NA POPRAWĘ ZAOPATRZENIA NA ZIMĘ, BEZ STRAJKÓW ZAOPATRZENIE TO MOŻE ULEC WYRAŻNEMU POGORSZENIU.
- TRZEBA STRAJKOWAĆ, PONIEWAŻ W WIELU ZAKŁADACH PRACY, A TAKŻE W CAŁEJ POLSCE ZA MAŁO JEST KONFLIKTÓW I NAPIĘĆ.
- STRAJK JEST KONIECZNY, PONIEWAŻ MUSIMY AKURAT TERAZ UDOWODNIĆ ŚWIATU, ŻE POLAK NADAL POTRAFI STRAJKOWAĆ.
- TRZEBA STRAJKOWAĆ, BO PRZECIEŻ JUŻ STRAJKI W 1981 ROKU ZBLIŻYŁY NAS DO ZBUDOWANIA „DRUGIEJ JAPONII”. STAN WOJENNY PRZESZKODZIŁ NAM W OSIĄGNIĘCIU TEGO WSPANIAŁEGO CELU.
- STRAJK JEST POTRZEBNY, PONIEWAŻ MUSIMY UDOWODNIĆ ŚWIATU, ŻE OPOWIADAMY SIĘ ZA ZMNIJSZENIEM DOCHODU NARODOWEGO, DEZORGANIZACJĄ PRACY.
- BEZ STRAJKU NIE UDOWODNIMY TEZY, ŻE JESZCZE KIŁKA STRAJKÓW, A POLSKA BĘDZIE BOGATA I DEMOKRATYCZNA. TYLKO STRAJKI MOGĄ SPOWODOWAĆ ROZKWIŁ POLSKI.
- TRZEBA STRAJKOWAĆ, PONIEWAŻ ŻONY BŁAGAJĄ SWYCH MĘŻÓW, ABY ZAMIAST WYPŁATY PRZY- NOSILI DO DOMU ULOTKI GUZY I WYMÓWIENIA.
- STRAJK JEST KONIECZNY, NIEZBĘDNY, PONIEWAŻ MUSIMY SPOWODOWAĆ BY PREZYDENT REAGAN MIAŁ DOBRZY NASTRÓJ I CZULE POMYŚLAŁ O POLAKACH. GDY UCIESZYMY GO, TO NA PEWNO NAS WYŻYWI I SYPNIE DOLARAMI.
- TRZEBA STRAJKOWAĆ BO REAGANOWI NA TYM ZALEŻY. NA PEWNO ZGODZI SIĘ NA TO, BYŚMY STRAJKAMI SPŁACILIŁI ZADŁUŻENIE.
- STRAJK JEST POTRZEBNY, PONIEWAŻ JEST ZABRONIONY PRAWEM WŁADZE KORZYSTAJĄC Z ISTNIE- JĄCYCH PRZEPISÓW ZASTOSUJĄ ŚRODKI KARNIE. TE ZAŚ MOGĄ WYWOŁAĆ NOWE STRAJKI I W RE- ZULTACIE POROZUMIENIE NARODOWE BĘDZIE GOTOWE.
- STRAJK JEST POTRZEBNY JAK POWIETRZE I WODA, PONIEWAŻ MUSIMY UDOWODNIĆ ŚWIATU — JEST TO NASZ OBOWIĄZEK — ŻE JESTEŚMY SKŁÓCENI. SKŁÓCENI SZYBCIEJ WYJDZIEMY Z KRY- ZYSU.
- BEZ STRAJKU RZĄD NIE OTWORZY DRZWI DO GÓRY ZŁOTA SPOCZYWAJĄCEJ W SKARBUCU.
- STRAJK TO JEDYNA DROGA DO OSIĄGNIĘCIA STANU ANARCHII W POLSCE.
- NIE STRAJKOWAĆ TO ZNACZY, DZIAŁAĆ NA ZGUBĘ POLSKIEJ ZŁOTEJ WOLNOŚCI. HISTORIA PO- UCZA, ŻE BEZ ZŁOTEJ WOLNOŚCI NIE BYŁOBY ZABORÓW, A WIEC NIE BYŁOBY PRZYKŁADÓW MĘSTWA I WIERNOŚCI DLA OJCZYZNY.
- STRAJK JEST KONIECZNY, BO JUŻ ZBYT DŁUGO ŻYJEMY W POCZUCIU BEZPIECZEŃSTWA NASZYCH GRANIC.
- BEZ STRAJKU I NIEPOKOJÓW W POLSCE, EUROPIE GROZI POKÓJ I HARMONIJNA WSPÓLPRACA MIĘDZY NARODAMI. I WRESZCIE ARGUMENT OSTATNI, NAJBARDZIEJ CHYBA PRZEKONYWUJĄCY. NADESZŁA PORA NA UDOWODNIENIE ŚWIATU, ŻE STAN WOJENNY NIE MOŻE SIĘ SKOŃCZYĆ.

a więc:

NIECH ŻYJE STRAJK!

Ulotka wzywająca do udziału w akcji protestacyjnej w dniu 10 XI 1982 r.
AIPN Sz, 350/52



Funkcjonariusze legitymują młodych mężczyzn gromadzących się w centrum Kołobrzegu, 10 XI 1982 r. AIPN Sz, 350/52

Spotkamy się trzynastego [listopada – P.B.]!« oraz krzyczał »ZOMO precz!«. Po tym wszystkim zwiększyła się agresywność tłumu. Zaczęto wznosić okrzyki: »ZOMO – Gestapo!«, »ZOMO precz!«, »Pachołki Moskwy!«, »Wojsko z nami!«, »WRON-a orla nie pokona!«, »Solidarność!«, »Chodźcie z nami!«. Po drugiej stronie ulicy zaczęły gromadzić się większe grupy widzów. Przed demonstrującym tłumem przejechał pododdział ZOMO oraz urządzenie nagłaśniające »Burza« i wezwano zgromadzonych do rozejścia się w czasie piętnastu minut. W bardzo szybkim tempie tłum się rozproszył. Po upływie około dwudziestu minut ponownie zaczęły się zbierać grupki osób; gdy zebrało się około pięćdziesięciu osób, w pobliżu przyjechał pododdział ZOMO i wyszedł w szyku pieszym tyralierą w kierunku katedry. Zebrani rozbiegli się. [...] O godz. 20.00 na terenie miasta zapanował spokój. W wyniku zajść nikt nie odniósł żadnych obrażeń i nie użyto środków obezwładniających¹²⁵.

Pomimo zapewnień komendanta, że wobec protestujących nie stosowano przemocy, o godz. 18.18 na plac przed katedrą wezwano karetkę pogotowia do siedemnastoletniego młodzieńca – Henryka Brzuszka. Poszkodowany opisał w oficjalnym oświadczeniu przebieg wydarzeń: „[...] zostałem zatrzymany przez pojedynczego milicjanta – było to już po tym, jak usłyszałem komendę: kompania naprzód. Milicjant ten skontrolował moją teczkę. W tym czasie było zamieszanie przy nas, ludzie uciekali w różne strony i ten milicjant odrzucił moją teczkę i kierował się w stronę oddziału. Ja, podnosząc

¹²⁵ *Ibidem*, Szyfrogram komendanta miejskiego MO w Kołobrzegu do Wojewódzkiego Sztabu Kierowania KW MO w Koszalinie, 10 XI 1982 r., k. 37. Por. *ibidem*, Notatka dotycząca zabezpieczenia zajść ulicznych w Kołobrzegu dnia 10 XI 1982 r. w godz. 14.00–18.40, 10 XI 1982 r., k. 39–40.

teczkę z ziemi, powiedziałem do tego milicjanta: »Jeszcze zobaczymy«. On musiał to usłyszeć, ponieważ odwrócił się i uderzył mnie krótkim karabinem w brzuch»¹²⁶. Chłopak nie odniósł poważniejszych obrażeń.

Po mszy świętej w rejonie katedry został również pobity uczeń III klasy Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Kołobrzegu. Jak zeznał poszkodowany: „[...] zostałem nagle chwycony od tyłu przez dwóch mężczyzn w ubraniach cywilnych. [...] zostałem oddany dwóm umundurowanym funkcjonariuszom [...]. Ci dwaj [...] zaprowadzili mnie do radiowozu MO marki Nysa stojącego koło ratusza. Po odsunięciu bocznych drzwi kazano mi wejść do radiowozu. Po około trzydziestu sekundach do radiowozu podszedł jeden z tych umundurowanych milicjantów, którzy mnie przyprowadzili, odsunął drzwi i nie wchodząc do wewnątrz, zaczął mnie okładać pięściami»¹²⁷.

Funkcjonariuszy odpowiedzialnych za pobicie chłopca – pomimo wniesienia w tej sprawie oficjalnej skargi – nie spotkały żadne konsekwencje. Uczeń nie odniósł poważniejszych obrażeń (ramionami osłaniał głowę przed uderzeniami), a po okazaniu legitymacji szkolnej nakazano mu opuścić radiowóz.

Dziesiątego listopada zatrzymano w Kołobrzegu 20 osób: siedem w wieku do lat 17, cztery w wieku do lat 21, siedem w wieku do lat 30 oraz dwie w wieku do lat 40¹²⁸. Wylegitymowano 67 osób¹²⁹. Już dzień później Sąd Rejonowy w Kołobrzegu skazał Ryszarda Staluszka na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności za znieważenie funkcjonariuszy ZOMO (krzyczał do nich „gestapowcy”), a Krzysztofa Barcinkiewskiego na rok pozbawienia wolności za użycie wobec milicjantów „słów powszechnie uznawanych za obraźliwe i znieważające”¹³⁰. Dwunastego listopada na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności za znieważenie funkcjonariuszy MO skazano Stefana Chwalebę, natomiast Andrzeja Głuszkowskiego na sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu¹³¹. Ponadto 28 osób zostało ukaranych przez kolegium ds. wykroczeń¹³².

Pod koniec 1982 r. komuniści zwracali uwagę na duże znaczenie obiektów sakralnych dla podtrzymywania oporu przez „Solidarność”, wobec braku alternatywy w postaci możliwości legalnego działania: „Miejsca te są wykorzystywane przez ekstremalnych działaczy podziemia politycznego do utrzymywania atmosfery podniecenia i sensacji, m.in. poprzez wywieszanie flag z napisem »Solidarność«, składania wiązanek kwiatów

¹²⁶ *Ibidem*, Oświadczenie Henryka Brzuska, b.d., k. 127.

¹²⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Janusza Rosolka, 10 XII 1982 r., k. 149.

¹²⁸ APKo, KW PZPR, 4249, Informacja nr 851/82 zastępcy komendanta wojewódzkiego ds. administracyjno-gospodarczych MO w Koszalinie do I sekretarza KW PZPR w Koszalinie o stanie bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie województwa koszalińskiego w dniu 10 XI 1982 r., 10 XI 1982 r., k. 147–148. Według innych danych zatrzymano do wyjaśnienia 15 osób (APKo, UWK – WKO, 1546, Sprawozdanie WKO dla sekretarza Komitetu Obrony Kraju gen. broni i członka WRON Tadeusza Tuczapskiego o realizacji w województwie koszalińskim postanowień WRON z dnia 11 IX 1982 r., 27 XI 1982 r., k. 16). Adam Frydrysiak pisał, że zatrzymano 42 osoby, z których aresztowano 12, a w pacyfikacji demonstracji udział wzięło ponad 160 funkcjonariuszy. A. Frydrysiak, *Solidarność w województwie koszalińskim...*, s. 184.

¹²⁹ AIPN Sz, 350/52, Wykaz osób legitymowanych podczas zajęć w centrum Kołobrzegu w dniu 10 XI 1982 r., b.d., k. 57–59.

¹³⁰ *Ibidem*, Telegram nr 2210/82 z KM MO w Kołobrzegu do KW MO w Koszalinie, 11 XI 1982 r., k. 64.

¹³¹ *Ibidem*, Telegram nr 4513/82 z KM MO w Kołobrzegu do KW MO w Koszalinie, 12 XI 1982 r., k. 68.

¹³² *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu akcji protestacyjnej w dniu 10 XI 1982 r. w Kołobrzegu, b.d., k. 170–173.

z napisem »Solidarność« oraz ulotek o wrogiej treści. Wprawdzie każdorazowo są one usuwane, tworzona jest jednak legenda o sile »Solidarności«, która rozpowszechnia się za pośrednictwem szeptanej plotki¹³³.

Choć działalność podziemia na terenie województwa koszalińskiego po 10 listopada 1982 r. z różnych względów nie była już tak spektakularna jak wcześniej, to jednak opór wobec władz komunistycznych wciąż istniał, czego przejawem były m.in. akcje ulotkowe. Przykładem mogło być wręczenie kierowcy koszalińskiej taksówki 27 sierpnia 1983 r. ulotki formatu A4, wydrukowanej obustronnie metodą powielaczową, w której apelowano o bojkot w dniu 31 sierpnia komunikacji miejskiej, prasy, radia, kin i teatrów, a także przedstawiano kalendarium działań „Solidarności” w związku z kolejną rocznicą podpisania Porozumień Sierpniowych. Miały się one rozpocząć o godz. 16.00 na koszalińskim cmentarzu uczczeniem pamięci Jana Stawisińskiego, po czym na godz. 18.00 zaplanowano mszę świętą w katedrze w intencji „Solidarności” i ofiar reżimu komunistycznego. Po nabożeństwie, o godz. 19.00, spod katedry miała wyruszyć pod Dom Związkowca w Koszalinie „pokojowa manifestacja”¹³⁴. Dowództwo 8. Dywizji Zmechanizowanej meldowało 31 sierpnia 1983 r., że stan porządku publicznego w stolicy województwa był dobry, a jedynymi przejawami „wrogiej działalności” były ulotki i napisy wzywające do bojkotu komunikacji miejskiej i brania udziału w mszach w intencji „Solidarności”¹³⁵.

Zakończenie

Województwo koszalińskie, mające charakter rolniczy, bez wielkich aglomeracji miejskich i z ograniczoną liczbą dużych zakładów przemysłowych, było trudnym terenem działania dla podziemnych struktur „Solidarności” po 13 grudnia 1981 r. Pomimo to udało im się przez cały okres stanu wojennego manifestować swoją obecność i to nie tylko w samym Koszalinie, lecz także w innych miejscowościach województwa. Formy oporu przeciwko polityce władz były zróżnicowane, np. strajki okupacyjne, akcje ulotkowe i protesty uliczne (1 maja i 31 sierpnia 1982 r. w Koszalinie oraz 10 listopada 1982 r. w Kołobrzegu). Olbrzymim wsparciem dla opozycji demokratycznej województwa był Kościół katolicki, co przejawiało się w organizacji przez podziemie wielu działań w powiązaniu z mszami świętymi, które odbywały się w intencji „Solidarności” i osób prześladowanych przez komunistów. Było to możliwe wskutek odrzucenia przemocy jako formy walki z PZPR. Przykładem tej strategii są wspomniane już demonstracje uliczne oraz pokojowa forma strajku okupacyjnego ZZE „Unitra-Unitech” w Białogardzie. Niestety, komunistyczny aparat bezpieczeństwa nie był równie powściągliwy (największy poziom brutalności prezentował podczas pacyfikacji demonstracji w Koszalinie 31 sierpnia). Członków „Solidarności” i jej sympatyków bito, zatrzymywano,

¹³³ APKo, UWK – WKO, 1546, Sprawozdanie WKO dla sekretarza Komitetu Obrony Kraju gen. broni i członka WRON Tadeusza Tuczapskiego o realizacji w województwie koszalińskim postanowień WRON z dnia 11 IX 1982 r., 27 XI 1982 r., k. 16.

¹³⁴ AIPN, 1409/7, Meldunek sytuacyjny dyżurnego kadry kierowniczej WSWW Koszalin do Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Koszalinie i Okręgowej Grupy Operacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego, 30 VIII 1983 r., k. 313–314.

¹³⁵ *Ibidem*, Meldunek dowództwa 8. Dywizji Zmechanizowanej do Okręgowej Grupy Operacyjnej Pomorskiego Okręgu Wojskowego, 31 VIII 1983 r., k. 343.

aresztowano, skazywano na kary pozbawienia wolności i grzywny, dyscyplinarnie zwalniano z pracy, powoływano na karne ćwiczenia wojskowe... Mimo to komunistom nie udało się złamać ich ducha, co uwidoczniło się w kolejnych latach, a zwłaszcza w roku 1989, kiedy to olbrzymia oddolna mobilizacja społeczeństwa doprowadziła do klęski PZPR w częściowo wolnych wyborach do parlamentu.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej w Koszalinie

Kuria biskupia 1972–1992, Urząd Wojewódzki w Koszalinie 1975–1986: bez sygnatury.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy
94/1345.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie

00106/192; 00106/196; 0118/4113; 258/39, t. 1–2; 258/40, t. 1–2, 4; 350/52; 384/1; 385/107; 385/108; 443/25; 443/60; 443/61.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

0236/271, t. 1; 317/14; 443/25; 1409/7; 1409/10; 1409/11; 1409/12; 1409/14.

Archiwum Państwowe w Koszalinie

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie: 46.

Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie: 556; 557; 560; 1519; 4213; 4245; 4246; 4247; 4248; 4249; 15150.

Spuścizna Marii Blicharz: 2.

Spuścizna Gabrieli Cwojdzńskiej: 2.

Urząd Wojewódzki w Koszalinie – Wojewódzki Komitet Obrony: 1546.

Źródła publikowane

Borzyszkowski J., *Kapłaństwo w służbie Kościoła pod rządami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Koszalin 2002.

Prasa

„Głos Pomorza” 1982.

Opracowania

Bukowski K., *14–15 grudnia 1981 r. Strajk okupacyjny w Zakładach Zespołów Elektronicznych Unitra-Unitech w Białogardzie*, Białogard 2010.

Frydrysiak A., *Solidarność w województwie koszalińskim 1980–1989*, Koszalin 2006.

Frydrysiak A., Lipińska-Sondecka A., *Pierwsze dni stanu wojennego w województwie koszalińskim* [w:] *Stan wojenny. Fakty, hipotezy, interpretacje. Zbiór studiów*, red. A. Czwołek, W. Polak, Toruń 2008.

Karwat M., *Polityka jako sfera nacisku i oporu społecznego*, „Teoria Polityki” 2023, t. 7.

Kościelny R., Kubaj A., NSZZ „Solidarność” *Region Pobrzeże* [w:] NSZZ „Solidarność” *1980–1989*, t. 3: *Polska północna*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010.

Marcinkiewicz M., *Ośrodki odosobnienia w Polsce w latach 1981–1982. Wierchowó Pomorskie, Jaworze, Darłówek i Głębokie*, Gdańsk 2016.

- Rychterowicz W., *Formy i metody działalności opozycji solidarnościowej na Pomorzu Środkowym w okresie stanu wojennego*, „Rocznik Koszaliński” 2011, nr 39.
- Rymar D.A., *31 sierpnia 1982 r. w Gorzowie Wielkopolskim*, Szczecin 2019.
- Spalek R., *Pomorze Zachodnie [w:] Stan wojenny w Polsce 1981–1983*, red. A. Dudek, Warszawa 2003.
- Stępień E., *Proces stanu wojennego – przykład księdza Bolesława Jewulskiego [w:] Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. ks. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010.
- Szewczyk D., *Sprawa śmierci Jana Stawisińskiego*, „Rocznik Koszaliński” 2017, nr 45.
- Szmidtke Z., *Jan Stawisiński 1960–1982*, Szczecin 2020.
- Żuchowski T.J., *Stan wojenny na terenie diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej*, „Rocznik Skrzatuski” 2020, t. 8.

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono wybrane aspekty oporu społecznego na terenie województwa koszalińskiego w okresie stanu wojennego – organizowanego i kierowanego przez podziemne struktury Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” – z perspektywy lokalnego aparatu bezpieczeństwa i władz partyjnych. Skupiono się na szczegółowym opisie największych akcji protestacyjnych, jakie miały wówczas miejsce, m.in. strajku okupacyjnym w białogardzkich Zakładach Zespołów Elektronicznych „Unitra-Unitech” w dniach 14–15 grudnia 1981 r., demonstracji pod katedrą w Koszalinie 1 maja 1982 r. oraz demonstracji z 31 sierpnia 1982 r. na pl. Bojowników PPR (obecnie Rynek Staromiejski) w Koszalinie. Wspomniano też o manifestacji pod kołobrzeską katedrą 10 listopada 1982 r. Nie zapomniano przy tym o represjach spadających na osoby zaangażowane w walkę z komunistycznym bezprawiem (internowanych, skazanych na kary pozbawienia wolności lub grzywny, dyscyplinarnie zwalnianych z pracy, kierowanych na karne ćwiczenia wojskowe). Omówiono również kwestie dotyczące mobilizacji przez aparat bezpieczeństwa sił i środków po wprowadzeniu stanu wojennego na terenie województwa, internowań liderów Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Pobrzeże w Koszalinie, prowadzonej od 1982 r. przez podziemne struktury „Solidarność” akcji ulotkowej oraz panujących nastrojów społecznych.

Słowa kluczowe: stan wojenny w Polsce 1981–1983, województwo koszalińskie, opór społeczny, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

ABSTRACT

The article presents selected aspects of social resistance in the Koszalin voivodeship during the period of martial law – organised and led by the underground structures of the Solidarity Independent Self-Governing Trade Union (Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”) – from the perspective of the local security apparatus and party authorities. The focus is on a detailed description of the largest protest actions that took place at the time, including the occupation strike at the Unitra-Unitech Electronic Assemblies Plants in Białogard on 14–15 December 1981, the demonstration near Koszalin Cathedral on 1 May 1982, and the demonstration of 31 August 1982, at the PPR (Polska Partia Robotnicza – Polish Workers’ Party) Fighters’ Square (now the Old Town Square) in Koszalin. The demonstration at the cathedral in Kołobrzeg on 10 November 1982 was also mentioned, and not forgotten were the repressions falling on those involved in the struggle against communist lawlessness (internees, those sentenced to imprisonment or fines, those disciplinarily dismissed from work, or those sent on punitive military exercises). Also discussed are issues concerning the mobilisation of forces and resources by the security apparatus following the introduction of martial law in the voivodeship, the internment of leaders of the Solidarity Pobrzeże Region governing body in Koszalin, the leafleting campaign conducted by underground Solidarity structures from 1982, and the prevailing public mood.

Key words: martial law in Poland 1981–1983, Koszalin voivodeship, civil resistance, Solidarity Independent Self-Governing Trade Union.

Wiesława Rutkowska

ORCID: 0000-0003-4153-3375
(Archiwum Państwowe w Kielcach)

PRZEJĘCIE, ZABEZPIECZENIE I UDOSTĘPNIANIE AKT KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR I JEDNOSTEK PODLEGŁYCH W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W KIELCACH

Dokumentacja wytworzona przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą została włączona do państwowego zasobu archiwalnego z chwilą likwidacji partii w styczniu 1990 r. Niniejszy artykuł omawia proces przejęcia i zabezpieczenia akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach oraz jednostek podległych, a także przybliży wykonane prace porządkowe w Archiwum Państwowym w Kielcach, które umożliwiły ich udostępnianie.

W tekście uwzględniono akta partyjne do 1990 r. przejęte przez centralę APK oraz oddział w Sandomierzu – do 1975 r., ze względu na to, że w wyniku reformy administracyjnej w 1975 r. zlikwidowano powiaty i utworzono 49 województw, w tym także województwo tarnobrzesckie¹. Powstałe komitety wojewódzkie partii komunistycznej zostały zobowiązane do utworzenia własnych archiwów, wygospodarowania na nie pomieszczeń i obsadzenia kadrami – dotyczyło to również KW PZPR w Tarnobrzegu oraz jednostek mu podległych². Zgodnie z przepisami wewnętrznymi akta o wartości

¹ Ustawa z dnia 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (DzU 1975, nr 16, poz. 91). Zmiany w podziale administracyjnym kraju szczegółowo omawia A. Przywuska. Zob. A. Przywuska, *Dokumentacja aktowa organów władzy i administracji państwowej stopnia gromadzkiego, powiatowego i wojewódzkiego z lat 1950–1975*, „Archeion” 1985, t. 79, s. 140–141.

² *Wytyczne w sprawie działalności archiwów KW PZPR*, Warszawa 1976; W. Horst, *Kancelarie i archiwa Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1944–1990)*,

historycznej niższych instancji były przekazywane po dwóch latach od wytworzenia do składnic wojewódzkich, późniejszych archiwów wojewódzkich PZPR.

Artykuł przygotowano po wnikliwej kwerendzie wśród teczek zespołów, zwłaszcza KW PZPR w Kielcach, akt zespołów niższego szczebla, księgi nabytków oraz baz danych: Zintegrowanego Systemu Informacji Archiwalnej i Systemu Udostępniania Materiałów Archiwalnych, a także zgłoszeń użytkowników. Nade wszystko jednak przeanalizowano zarządzenia naczelnego dyrektora archiwów państwowych w latach 1990–1992, pisma urzędowe naczelnego dyrektora, dyrektora APK oraz przepisy władz partyjnych, które wyjaśniały sposób postępowania z aktami będącymi jeszcze własnością Archiwum KW PZPR w Kielcach.

W drugim dniu obrad XI Zjazdu PZPR, odbywającego się 27–28 stycznia 1990 r. w Sali Kongresowej w Warszawie, przyjęto uchwałę o zakończeniu działalności i rozwiązaniu partii. Istniejąca od 1948 r. PZPR przez blisko 50 lat sprawowała w Polsce władzę totalną, odpowiadając m.in. za stalinowski terror, krwawe pacyfikacje protestów społecznych z 1956, 1968, 1970 i 1976 r. oraz represje stanu wojennego³. Majątek PZPR, w tym także całą dokumentację, przejęła założona na tym samym zjeździe Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej⁴.

Przed archiwami państwowymi stało bardzo trudne i odpowiedzialne zadanie zabezpieczenia dokumentacji w trybie pilnym, do czego obligował je art. 44 Ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach⁵. Jednak równocześnie nakładała ona na archiwa konieczność postępowania zgodnie z decyzją naczelnego dyrektora archiwów państwowych o sposobie przejścia, której na tamten moment nie było – i być nie mogło – ponieważ archiwa partii nigdy nie podlegały nadzorowi państwowej służby archiwalnej. Archiwa PZPR początkowo miały charakter składnic akt, dopiero w 1956 r. zostały przejęte przez wydziały propagandy komitetów wojewódzkich i przekształcone w archiwa komitetów wojewódzkich⁶. Nadzór nad zabezpieczeniem dokumentacji wytworzonej przez struktury partii komunistycznej w Polsce sprawowały kolejno: Wydział Historii Partii przy KC PPR (później PZPR), Archiwum KC PZPR, od 1971 r. Centralne Archiwum KC PZPR. Tworzyły one wraz z archiwami komitetów wojewódzkich sieć archiwów partii komunistycznej z własnymi przepisami, kadrą oraz metodyką archiwalną⁷.

Już 30 stycznia 1990 r. przedstawiciel Archiwum Państwowego w Kielcach udał się do budynku przy ul. Stefana Żeromskiego 5, gdzie znajdowało się Archiwum KW PZPR, celem przedstawienia stanowiska APK wynikającego z zapisu art. 44 ust. 1

Warszawa 2006, s. 208; E. Łaborewicz, *Dzieje akt i archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy*, s. 4, https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/referaty/edyta_laborewicz.pdf (dostęp 19 II 2022 r.).

³ M. Jarośniński, *Rozwiązanie PZPR*, *Dzieje.pl*, 9 III 2010, <https://dzieje.pl/aktualnosci/rozwiazanie-pzpr> (dostęp 3 IX 2021 r.).

⁴ A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 401; A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 449–451.

⁵ Ustawa z dnia 14 VII 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (DzU 1983, nr 38, poz. 173 z późn. zm.).

⁶ Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej APK), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydział Propagandy, 54/VIII/157, 2020 *numerus currens*; K. Nobis, *Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach*, „Archiwista Polski” 1998, nr 2, s. 24.

⁷ J. Durko, *Archiwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, „Archiwista Polski” 1980, nr 1, s. 3–9.

Ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach⁸. Zgodnie z jego zapisami z chwilą trwałego zaprzestania działalności przez jednostkę organizacyjną, o której mowa w art. 42 pkt 1⁹, jej materiały archiwalne stają się własnością państwa, wchodzą do państwowego zasobu archiwalnego i podlegają przekazaniu do właściwej jednostki sieci archiwalnej wskazanej przez naczelnego dyrektora archiwów państwowych. Decyzją Rady Ministrów z 19 marca 1990 r. archiwa państwowe zostały zobligowane do zabezpieczenia materiałów archiwalnych po PZPR. W ślad za tą decyzją minister edukacji narodowej, któremu wówczas podlegały archiwa państwowe, tego samego dnia wydał polecenie naczelnemu dyrektorowi prof. dr. hab. Marianowi Wojciechowskiemu zorganizowania przejścia materiałów archiwalnych partii komunistycznej. Następnego dnia naczelny dyrektor, powołując się na wspomnianą decyzję Rady Ministrów i działając na podstawie art. 44 ust. 1 w związku z art. 42 pkt 1 Ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach¹⁰, nakazał wszystkim dyrektorom archiwów państwowych przejście ww. materiałów z terenu właściwości działania danego archiwum.

Archiwa państwowe w całej Polsce przystąpiły ze spadkobiercą PZPR (SdRP) do żmudnych – jak się okazało – rozmów i uzgodnień dotyczących przekazania materiałów archiwalnych. Zadanie to było tym trudniejsze, gdyż archiwa działały pod presją czasu i opinii publicznej, która co rusz informowana była o próbach niszczenia akt w różnych miejscach kraju¹¹. Zabezpieczenia wymagały materiały archiwalne po komitetach z terenu działania całego województwa, a więc: powiatowych, miejskich, miejsko-gminnych, gminnych, zakładów pracy i rejonowych ośrodków pracy partyjnej. Aby nie dopuścić do samowolnego niszczenia akt, archiwa przejmowały również dokumentację bez wartości historycznej, której termin przechowywania już upłynął.

Kieleckie archiwum od chwili wydania polecenia przez naczelnego dyrektora 20 marca 1990 r. do 19 października 1990 r. przejęło prawie cały zasób Archiwum KW PZPR oraz jednostek podległych. Państwowa służba archiwalna niemalże w całej Polsce doświadczyła dużych trudności z uzyskaniem akt osobowych byłych pracowników KW PZPR, pomimo że „wojewódzkie władze partii zostały zobowiązane do przestrzegania przepisów państwowych w zakresie m.in.: zasobów archiwalnych i archiwów”, co oznaczało podporządkowanie się decyzji rządu z 19 marca 1990 r. o przejściu przez archiwa państwowe dokumentacji po partii komunistycznej¹². Początkowo przedstawiciele wojewódzkich komitetów wykonawczych SdRP – również w Kielcach – twierdzili, że akta osobowe zostały rozdane dawnym pracownikom KW PZPR. Dopiero zdecydowane działania naczelnego dyrektora, który interweniował w Radzie Naczelnej SdRP w Warszawie, spowodowały, że akta personalne – zgodnie z poleceniem władz rządowych – trafiły do archiwów państwowych. Po dość trudnych

⁸ K. Nobis, *Archiwum Komitetu Wojewódzkiego...*, s. 8.

⁹ Art. 42 Ustawy z dnia 14 VII 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach: „Ewidencjonowany niepaństwowy zasób archiwalny tworzą materiały archiwalne powstałe i powstające w wyniku działalności: 1) partii politycznych [...]” (DzU 1983, nr 38, poz. 173 z późn. zm.).

¹⁰ Ustawa z dnia 14 VII 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (DzU 1983, nr 38, poz. 173 z późn. zm.).

¹¹ APK, Archiwum Państwowe w Kielcach, 10/1575, Notatka służbowa kierownika APK Oddział w Pińczowie Krzysztofa Tuzimka dotycząca anonimowego doniesienia o paleniu dokumentów przy budynku Miejsko-Gminnego Komitetu byłej PZPR w Busku-Zdroju, 31 I 1990 r., s. 66–67.

¹² *Ibidem*, Pismo naczelnego dyrektora archiwów państwowych prof. dr. hab. Mariana Wojciechowskiego do dyrektorów archiwów, 4 VII 1990 r., s. 99.

rozmowach i wymianie korespondencji pomiędzy ówczesnym dyrektorem APK Elwirą Szczepaniak i pełnomocnikiem Rady Naczelnej SdRP Aleksandrem Gołuszcukowem ostatecznie 700 j.a. akt osobowych i dokumentacja finansowa pracowników KW PZPR w Kielcach znalazły się w zasobie kieleckiego archiwum¹³. Według spisów zdawczo-odbiorczych i inwentarzy kartkowych przejęto wówczas 37 657 j.a., co stanowiło 586 mb. (tabela nr 1).

Tabela nr 1. Materiały po PZPR przejęte przez Archiwum Państwowe w Kielcach w 1990 r.

Nazwa jednostki	Wielkość przejętego zasobu w jednostkach archiwalnych (j.a.)	Wielkość przejętego zasobu w metrach bieżących (mb.)
Komitet Wojewódzki PPR	1366	27
Wojewódzki Komitet PPS	363	10
Komitet Wojewódzki PZPR	14 175	257
Komitety powiatowe PZPR (wszystkie)	8698	133
Komitety miejskie PZPR (wszystkie)	2130	39
Komitety miejskie i gminne PZPR (wszystkie)	4825	29
Komitety gminne PZPR	4332	47
Rejonowe ośrodki pracy partyjnej (łącznie)	93	3
Komitety zakładowe PZPR (łącznie)	1675	41
Łącznie	37 657	586

Źródło: K. Nobis, *Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach*, „Archiwista Polski” 1998, nr 2, s. 24–25.

W dokumentacji przejętej po partii komunistycznej znalazły się także materiały archiwalne odziedziczone przez PZPR, mianowicie KW PPR i WK PPS¹⁴, oraz akta organizacji młodzieżowych. Do wielkości przejętej dokumentacji podanej w tabeli nr 1 należy dodać także około 80 mb. materiałów nieuporządkowanych oraz 100 mb.

¹³ *Ibidem*, Pismo naczelnego dyrektora archiwów państwowych prof. dr. hab. Mariana Wojciechowskiego do kierownika Sekretariatu Rady Naczelnej SdRP dr. Leszka Grzybowski, 18 VI 1990 r., s. 95–96.

¹⁴ 15 XII 1948 r. rozpoczął się zjazd zjednoczeniowy PPR i PPS. PPR wchłonęła PPS, przekształcając się w PZPR. R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Powstanie PZPR*, „Kuryer Kielecki. Specjalna gazeta okolicznościowa”, 15 XII 2018, nr 5, s. 1–3.

dokumentacji niearchiwalnej, około 24 mb. list płac (od 1949 r.) oraz 3517 j.a. (21 mb.) materiałów archiwalnych ZW ZMP w Kielcach. Łącznie zabezpieczono około 811 mb., natomiast w skali kraju – wraz z archiwum szczebla centralnego – ponad 19 tys. mb. dokumentacji¹⁵. Zasób kielecki stanowił zatem około 4,3 proc. całej przejętej dokumentacji rozwiązanej partii komunistycznej.

W skali kraju dość znaczna część dokumentacji nie była uporządkowana, nie miała nawet podstawowych pomocy ewidencyjno-informacyjnych. Przypadki takie sięgały niekiedy 50–80 proc. zasobów, natomiast w odniesieniu do materiałów z lat 1980–1989 stanowiło to 20–30 proc.¹⁶ Zdecydowana większość akt pozbawiona była też pomocy stosowanych w archiwach państwowych. Przygotować je musiały zatem archiwa. W początkowym etapie prac zapoznawano się z przepisami i podstawowymi problemami metodycznymi. Na pierwszy plan wysunęły się sprawy kwalifikacji zasobów oraz traktowania zespołów i zbiorów archiwalnych w stopniu odpowiadającym zasadom i ustaleniom stosowanym w państwowej służbie archiwalnej. W trakcie prac porządkowych należało poznać struktury wielozespołowe, stosowane nazewnictwo zespołów i obowiązującą terminologię, opracowanie i rozmieszczenie dokumentacji w czasie przechowywania jej w archiwach PZPR oraz w momencie przejścia przez państwową służbę archiwalną¹⁷. W wyniku wymiany doświadczeń między archiwami państwowymi oraz wielu konsultacji merytorycznych opracowano pierwszą wersję projektu wskazówek metodycznych postępowania z dokumentacją partyjną. Następnie został on poddany szerokiej dyskusji w archiwach państwowych. Projekt i problemy dotyczące postępowania z dokumentacją partyjną były również omówione na posiedzeniu Centralnej Komisji Metodycznej 2 kwietnia 1992 r.¹⁸ Wniesione przez członków CKM uwagi oraz wnioski zgłoszone bezpośrednio przez archiwa posłużyły do opracowania normatywu pt. „Zalecenia metodyczno-organizacyjne w sprawie postępowania z dokumentacją przejętą z byłych archiwów komitetów wojewódzkich PZPR”. Pismem okólnym nr 1 naczelnego dyrektora archiwów państwowych z 29 kwietnia 1992 r. zostały one wprowadzone do stosowania w państwowej służbie archiwalnej¹⁹.

W APK jedną z pierwszych czynności dotyczących przejętej dokumentacji było skontrum przeprowadzone według istniejących inwentarzy kartkowych. Jednocześnie w toku prac uzupełniano brakujące karty inwentarzowe do istniejących fizycznie teczek rzeczowych w ramach poszczególnych wydziałów. Następnie – zgodnie z pismem okólnym nr 1 – przystąpiono do realizacji zaleceń metodyczno-organizacyjnych w sprawie

¹⁵ *Sprawozdanie z działalności państwowej służby archiwalnej w roku 1990*, oprac. D. Rocka, „Archeion” 1994, t. 93, s. 301–303.

¹⁶ Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Jerzego Zdrady – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 1984 posła Jerzego Grzegorza Zajęca w sprawie dostępu do akt PZPR, 9 VI 1999 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ3.nsf/main/73252212> (dostęp 3 IX 2021 r.).

¹⁷ B. Woszczyński, *Dokumentacja partyjna w polskich archiwach państwowych*, „Archeion” 1996, t. 96, s. 41–42.

¹⁸ M. Lewandowska, *Centralna Komisja Metodyczna w latach 1986–1993*, „Archeion” 1995, t. 94, s. 244.

¹⁹ *Pismo okólnie nr 1 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 29 kwietnia 1992 r. w sprawie postępowania z dokumentacją przejętą z b. archiwów komitetów wojewódzkich Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KW PZPR)* [w:] *Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952–2000*, wybór i oprac. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001, s. 573–579.

postępowania z dokumentacją przejętą z archiwów komitetów wojewódzkich partii. Zalecenia zakładały dwa etapy opracowania zespołów archiwalnych: I – częściowe, II – całkowite. Dla szybkiego zabezpieczenia i udostępnienia materiałów najpilniejsze było zakończenie w archiwach I etapu. W związku z tym do marca 1993 r.:

- zgromadzono i zabezpieczono brakujące części materiałów archiwalnych z niektórych komitetów gminnych PZPR, np. w Strawczyni, Rakowie, Nowym Korczynie i Pińczowie;

- sporządzono skorowidze alfabetyczne akt personalnych, ponieważ przejęte środki ewidencyjne były niekompletne;

- sporządzono skorowidz alfabetyczny do kart personalnych oznaczonych symbolem PN – nomenklatura;

- sporządzono ewidencję taśm oraz nagrań magnetofonowych;

- rozpoczęto wstępne prace segregacyjne dokumentacji luźnej, głównie z okresu 1988–1990;

- rozpoczęto prace porządkowe środków ewidencyjnych zasobu archiwum.

Wśród przejętej dokumentacji partyjnej występowały niemalże wszystkie jej rodzaje, a więc: aktowa, projektowo-kosztorysowa, mechaniczna (fotografie), nagrania magnetofonowe, taśmy wideo, a także wszystkie jej formy, tj.: pisana, obrazowa i dźwiękowa. W ostatnich latach nagrania magnetofonowe i taśmowe zostały zdigitalizowane i są udostępniane użytkownikom w czytelni akt.

Nie umniejszając rangi archiwaliom komitetów powiatowych, miejskich, miejsko-gminnych, gminnych i zakładowych, należy stwierdzić, że podstawowe materiały z zakresu działalności polityczno-propagandowej (ideologicznej), ekonomiczno-gospodarczej, kadrowej oraz organizacyjno-administracyjnej znajdowały się – w formie syntetyczno-analitycznej – w zespole akt KW PZPR.

Doświadczenia archiwów zdobyte w czasie prowadzonych prac porządkowych oraz opracowywania dokumentacji umożliwiły naczelnemu dyrektorowi przystąpienie do przygotowania zasad kwalifikacji dokumentacji partyjnej. Działania te były konieczne przy ostatecznym ustaleniu możliwości wprowadzenia tych akt do badań naukowych. Wynikało to z faktu, że część przejętego zasobu nie była wcześniej poddana żadnym ocenom. Stąd znalazły się w zespołach duże partie dokumentów niemających – z punktu widzenia zasad stosowanych w archiwach państwowych – żadnej wartości historycznej, ale mogły być one pomocne w bieżących działaniach przy likwidacji majątku po partii komunistycznej. Wśród niewątpliwie najważniejszych materiałów archiwalnych, obrazujących całokształt działalności wszystkich ogniw i struktur PPR/PZPR od 1944 r. do stycznia 1990 r., była m.in. dokumentacja o krótkim okresie przechowywania, np. korespondencja manipulacyjna, rachunki, pokwitowania finansowe, pisma przewodnie, zawiadomienia itp. Do każdego archiwum państwowego trafiły w zasadzie różnego rodzaju broszury, referaty szkoleniowe, a także dokumentacja wieloegzemplarzowa. Sprawy te wymagały właściwego uregulowania, zaistniała więc konieczność opracowania wspomnianych wyżej zaleceń w zakresie kwalifikacji i oceny dokumentacji partyjnej. W Zakładzie Naukowym Archiwistyki w Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych przygotowano projekt wytycznych metodyczno-organizacyjnych w zakresie oceny dokumentacji partyjnej. Projekt ten poddano także szerokiej dyskusji, m.in. wypowiedziały się archiwa państwowe, a swoje uwagi przekazali też członkowie Prezydium Centralnej Komisji Archiwalnej Oceny Dokumentacji. Zasięgnięto rów-

niez opinii Rady Archiwalnej – organu doradczego naczelnego dyrektora archiwów państwowych²⁰. Ponadto korzystano z konsultacji likwidatora majątku PZPR, który działał przy Urzędzie Rady Ministrów²¹. Projekt zaprezentowano 14 kwietnia 1994 r. na posiedzeniu Rady Archiwalnej. Przygotowane wytyczne zostały wprowadzone przez naczelnego dyrektora archiwów państwowych pismem okólnym nr 3 z 24 października 1994 r. pt. „Wytyczne do oceny dokumentacji partyjnej”²².

Omawiane zasady w odniesieniu do opracowywanej dokumentacji jednoznacznie podkreśliły, że głównym założeniem oceny powinno być dążenie do trwałego zachowania materiałów odzwierciedlających podstawowe funkcje partii oraz informujących o najważniejszych regułach działalności wewnątrzpartyjnej. Wobec dokumentacji z lat 1944–1990 proponowano stosować kwalifikację dwustopniową: na poziomie zespołów i w obrębie zespołów. W pierwszej kolejności zalecano więc brakować dokumentację powtarzalną i manipulacyjną, egzemplarze powielone, instrukcje i broszury wieloegzemplarzowe, kwity i dowody magazynowe, faktury, rejestry, ewidencje urlopów, czyli w zasadzie materiały, które w zestawieniu kwalifikacyjnym oznaczone były symbolem „Bc”²³. Ponadto do archiwów państwowych – poza wytycznymi do oceny dokumentacji partyjnej – zostało skierowane pismo naczelnego dyrektora archiwów państwowych, w którym zalecał, aby wszystkie wnioski dotyczące brakowania, wraz ze spisami materiałów przeznaczonych do zniszczenia, były opiniowane przez komisje archiwalnej oceny dokumentacji funkcjonujące w archiwach państwowych, a następnie, żeby były przesyłane do NDAP, gdyż niszczenie dokumentacji według tych spisów mogło nastąpić dopiero po uzyskaniu zezwolenia naczelnego dyrektora. Zasady te dotyczyły całej dokumentacji partyjnej przejętej przez archiwa państwowe.

Właściwe zabezpieczenie i udostępnienie społeczeństwu akt po rozwiązanych partiach komunistycznych było wspólnym problemem wszystkich państw Europy Środkowej i Wschodniej. O tym, jak trudny i ważny był to temat, świadczy fakt zorganizowania przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych i Archiwum Akt Nowych w Warszawie – przy poparciu Międzynarodowej Rady Archiwów, Rady Europy, Fundacji im. Stefana Batorego i Komitetu Badań Naukowych oraz przy współudziale Centrum Europejskiego Uniwersytetu Warszawskiego – międzynarodowej konferencji naukowej poświęconej sprawom dotyczącym postępowania z dokumentacją partyjną przejętą przez archiwa państwowe oraz zasadom jej udostępniania. Konferencja odbyła się w Starej Wsi (koło Węgrowa) w dniach 28 września – 1 października 1995 r. Uczestniczyło w niej 26 przedstawicieli archiwów narodowych z 13 krajów Europy Środkowej i Wschodniej: Rosji, Ukrainy, Białorusi, Bułgarii, Litwy, Łotwy, Estonii, Rumunii, Słowacji, Słowenii, Czech, Mołdawii i Polski. Gościli też na niej przedstawiciel Międzynarodowej Rady Archiwów Jan van den Broek, dyrektor Departamentu Europy Wschodniej i Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej w Amsterdamie dr Leo van Rossun oraz dyrektor Departamentu Europy Środkowej

²⁰ B. Woszczyński, *Rada Archiwalna kadencji lat 1992–1994*, „Archeion” 1995, t. 95, s. 315.

²¹ APK, Registratura ZNA NDAP, Pismo naczelnego dyrektora do likwidatora majątku byłej PZPR, 2 VII 1994 r., b.p.; B. Woszczyński, *Dokumentacja partyjna...*, s. 44.

²² *Pismo okólne nr 3 z 24 X 1994 r. w sprawie oceny dokumentacji przejętej z b. archiwów komitetów wojewódzkich PZPR* [w:] *Zbiór przepisów archiwalnych...*, s. 586–598.

²³ B. Woszczyński, *Dokumentacja partyjna...*, s. 44.

i Wschodniej Instytutu Hoovera dr Maciej Siekierski. Ze strony polskiej uczestniczyło 28 specjalistów (w tym trzech dyrektorów) z archiwów centralnych i regionalnych oraz sześciu wybitnych badaczy dziejów współczesnych (zwłaszcza historii partii komunistycznych), a także prof. Andrzej Paczkowski (zastępca dyrektora Instytutu Studiów Politycznych PAN) i prof. Feliks Tych. Wszyscy uczestnicy konferencji uznali, że materiały archiwów byłych partii komunistycznych, będące zasobami historycznymi, są „najważniejszymi, a częstokroć jedynymi kompleksami dokumentów źródłowych do badania okresu socjalistycznego eksperymentu w dziejach świata”, jak również, iż „zawierają cenne, niekiedy unikalne świadectwa ujawniające mechanizmy funkcjonowania struktur władzy w państwach totalitarnych i odzwierciedlają ich powstanie, umocnienie i rozpad”. W swoich wystąpieniach przedstawiciele archiwów zagranicznych informowali, że udostępnianie przejętych i opracowanych akt partyjnych odbywa się na zasadach określonych w państwowym ustawodawstwie archiwalnym. Z wygłoszonych referatów i dyskusji wynikało, że podjęte kierunki działań archiwalnych w Polsce są zbliżone do prac prowadzonych przez instytucje krajów uczestniczących w tym międzynarodowym spotkaniu. Podniesiona została też kwestia opracowania do wybranych tematów informatorów o aktach²⁴. Ponadto uczestnicy konferencji uznali, że pierwszym krokiem w pracach nad uporządkowaniem dokumentacji powinno być zewidencjonowanie zasobu, następnie zgodne z prawem odtajnienie i udostępnienie. Po wykonaniu tych zadań można przystąpić do opracowania i publikacji informatorów archiwalnych oraz podejmowania innych form upowszechniania zasobu. Jednocześnie przestrzegano przed „powierzchnym, subiektywnym i upolitycznionym wykorzystaniem dokumentów byłych partii komunistycznych w celach propagandowych”²⁵.

Proces przejmowania akt po likwidowanych instytucjach (różnego szczebla) trwał kilka lat. Równocześnie archiwom państwowym doszło kolejne zadanie, polegające na realizacji kwerend (odpowiedzi na podania napływające od obywateli) przeprowadzanych na podstawie przejętych akt PZPR, a także udostępnianie ww. źródeł w pracowni naukowej. Materiały archiwalne partii komunistycznej wypożyczane były przede wszystkim badaczom najnowszych dziejów Polski. Stanowiły one przedmiot szczególnego zainteresowania środowiska naukowo-badawczego, podejmującego w swoich opracowaniach tematykę społeczno-polityczną i gospodarczą minionego okresu. Udostępnianie odbywało się na podstawie ogólnych przepisów, które odnosiły się do całego zasobu archiwalnego. Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach stanowiła w art. 17 ust. 1, że „materiały archiwalne są udostępniane po upływie 30 lat od ich wytworzenia, jeżeli nie narusza to prawnie chronionych interesów Państwa i obywateli”²⁶. Zarazem w ust. 2 przytoczonego artykułu ustawodawca upoważnił ministra nauki, szkolnictwa wyższego i techniki²⁷ do określenia szczególnych wypadków i trybu wcześniejszego udostępniania materiałów archiwalnych. Na tej podstawie

²⁴ Zob. *Archiwa byłych partii komunistycznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej*, „Archeion” 1996, t. 96, s. 26–36.

²⁵ *Ibidem*, s. 33.

²⁶ Ustawa z dnia 14 VII 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (DzU 1983, nr 38, poz. 173 z późn. zm.).

²⁷ Archiwa państwowe podlegały wówczas pod Ministerstwo Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, obecnie pod Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu.

ww. minister 25 lipca 1984 r. wydał rozporządzenie w sprawie wcześniejszego udostępniania materiałów archiwalnych²⁸. Podtrzymywało ono ustawowy wymóg ochrony interesów państwa i obywateli podczas udostępniania dokumentacji. Powyższy wymóg był odnoszony przede wszystkim do przepisów Kodeksu cywilnego (art. 23) dotyczących ochrony dóbr osobistych, przepisów Kodeksu postępowania administracyjnego regulujących zasady udostępniania akt (art. 73–74) oraz Ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych²⁹. Udostępnianie materiałów archiwalnych było także regulowane przepisami ówczesnej ustawy o ochronie danych osobowych, szczególnie w przypadku akt osobowych albo zbliżonych do nich dokumentów zgromadzonych i wytworzonych przez wewnątrzpartyjne organy kontroli. W APK nie stwierdzono przypadków ograniczania z tego tytułu udostępniania dokumentów PZPR. Badacze, którzy zwracali się z wnioskami do dyrektora kieleckiego archiwum o wcześniejsze udostępnienie akt partii komunistycznej, bez problemu uzyskiwali na to zgodę. W APK w 1990 r. oraz w późniejszych latach utworzono 250 zespołów archiwalnych z akt przejętych po PZPR³⁰ (tabela nr 2).

Tabela nr 2. Zespoły archiwalne utworzone z akt przejętych po PZPR w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach (stan na 2021 r.)

	Nazwa podmiotu	Liczba zespołów	Liczba j.a. kategorii „A”	Liczba mb. kategorii „A”	Liczba j.a. kategorii „B”	Liczba mb. kategorii „B”
1.	Komitet Wojewódzki PPR w Kielcach i jednostki podległe	1	1382	21,18	–	–
2.	Wojewódzki Komitet PPS w Kielcach	1	374	7,4	–	–
3.	Komitet Wojewódzki PZPR w Kielcach	1	8334	114,98	4166	105,28
4.	Komitety powiatowe PZPR	15	7181	92,64	3681	9
5.	Komitety miejskie PZPR	4	2073	30,09	–	–
6.	Komitety miejsko-gminne PZPR	13	1202	17,11	–	–
7.	Komitety gminne PZPR	62	3997	45,18	–	–

²⁸ Rozporządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 25 VII 1984 r. w sprawie wcześniejszego udostępniania materiałów archiwalnych (DzU 1984, nr 41, poz. 217).

²⁹ Ustawa z dnia 22 I 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (DzU 1999, nr 11, poz. 95).

³⁰ APK, Zintegrowany System Informacji Archiwalnej, Inwentarze zespołów.

	Nazwa podmiotu	Liczba zespołów	Liczba j.a. kategorii „A”	Liczba mb. kategorii „A”	Liczba j.a. kategorii „B”	Liczba mb. kategorii „B”
8.	Rejonowe ośrodki pracy partyjnej PZPR	11	286	5,84	–	–
9.	Komitety zakładowe PZPR	22	2144	39,52	–	–
10.	Wojewódzka Szkoła Partyjna PZPR 1978–1989	1	82	0,81	–	–
11.	Komenda Kieleckiej Chorągwi im. Stefana Żeromskiego Związku Harcerstwa Polskiego w Kielcach 1946–1983	1	609	10,01	–	–
12.	Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Kielcach	1	567	7,07	3158	8,79
13.	Związek Młodzieży Wiejskiej	20	1562	20,91	419	2,25
14.	Związek Młodzieży Socjalistycznej	20	1543	12,82	312	2,7
15.	Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej	75	1412	7,51	2051	6,33
16.	Wojewódzki Zespół Poselski w Kielcach	1	129	1,52	–	–
17.	Rada Wojewódzka Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Kielcach	1	225	1,61	50	0,18
Razem		250	33 102	436,2	13 837	134,53
Ogółem		46 939 j.a.			570,73 mb.	

Źródło: APK, Zintegrowany System Informacji Archiwalnej.

W wyniku scalenia zespołów rozbitych, przeprowadzonego przez sieć archiwów państwowych zgodnie z Zarządzeniem nr 8 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 22 grudnia 2009 r., do zasobu Archiwum Państwowego w Częstochowie 27 grudnia 2018 r. przekazano jeden zespół archiwalny liczący 11 j.a. i 0,10 mb. Z kolei

20 listopada 2020 r. do Archiwum Państwowego w Radomiu przekazano 13 zespołów archiwalnych mających swoje odpowiedniki w tamtejszym zasobie – łącznie 3094 j.a. i 39,54 mb. Do tych wartości należy dodać stan obecny przedstawiony w tabeli nr 2 – w ten sposób można określić, że w 1990 r. APK po PZPR w Kielcach przejęło 50 044 j.a. i 610,37 mb.

Widoczna różnica z początkowo przyjętej wartości (tabela nr 1) wynika z wielu aspektów, przede wszystkim z tego, że liczby przejętych na początku materiałów były szacunkowe. Co więcej, zespoły przez przeszło trzydziestoletni okres przechowywania w archiwum państwowym były poddawane opracowaniu (zespoły akt organizacji młodzieżowych) oraz zabiegom profilaktycznym polegającym m.in. na zmianie opakowań (często z paczek i segregatorów) na profesjonalne obwoluty archiwalne. Sporządzano także inwentaryzację materiałów nieposiadających ewidencji na poziomie jednostki. Wartości w tabeli nr 2 uzyskano po ostatnim skontrum tej części zasobu przeprowadzonym w latach 2014–2015, podczas którego dokonano bardzo precyzyjnego pomiaru akt już po ich przepakowaniu. Widoczny wzrost liczby jednostek przy jednoczesnym spadku metrażu w stosunku do stanu przedstawionego tuż po przejęciu wynika z wyżej wymienionych prac.

W latach 1999–2020 użytkownicy korzystali z zespołu KW PZPR do celów naukowych i byli to przeważnie przedstawiciele Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach (obecnie Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), następnie Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie i Delegatury w Kielcach oraz Muzeum Historii Kielc. Użytkownicy badali akta na potrzeby prac magisterskich dotyczących m.in.: Narodowego Święta Odrodzenia Polski 22 lipca w Kielcach, stosunków państwo–Kościół katolicki w Kielcach w okresie stalinowskim, społeczeństwa powiatu buskiego wobec przemian społeczno-politycznych w latach 1945–1950, kampanii wyborczej do Sejmu PRL w 1957 r., kampanii propagandowej wokół wydarzeń czerwca 1976 r.; podziemia antykomunistycznego na Kielecczyźnie, a także działalności Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Kielcach w latach 1956–1970. Badano także patologie ludzi władzy w świetle dokumentów Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej. Oprócz tego w zgłoszeniach użytkowników pojawiają się tematy dotyczące wypoczynku dzieci i młodzieży w latach 1957–1970 na przykładzie Kielecczyzny, Świętego Krzyża po II wojnie światowej, czy też Wykusu w historii i tradycji regionu. Prowadzono również badania na potrzeby prac doktorskich – zainteresowania naukowców oscylowały wokół problemów związanych m.in. z działaniami władz państwowych wobec Kościoła katolickiego w powiecie radomskim w latach 1945–1975 czy Frontu Jedności Narodowej w systemie politycznym PRL od 1956 do 1983 r.³¹ Przeprowadzono też w omawianych aktach różnego rodzaju kwerendy do następujących tematów, m.in.: „Życie i działalność siostry Emanuela Kalb – kuria metropolitalna w Krakowie”; „Polityka władz PRL wobec budownictwa katolickich obiektów sakralnych”; „Funkcjonowanie zakładów pracy w komunizmie”; „Nauczanie religii na terenie diecezji sandomierskiej i kieleckiej”; „Administracja terenowa w latach 1945–1950”; „Działania władz państwowych wobec Kościoła w powiecie radomskim w latach 1945–1975”³².

³¹ APK, System Udostępniania Materiałów Archiwalnych – wewnętrzna baza archiwów państwowych, Zgłoszenia użytkowników z lat 1999–2022.

³² *Ibidem*.

Szybkie i skuteczne działania państwowej służby archiwalnej pozwoliły na zabezpieczenie niezwykle cennych i obszernych źródeł do powojennej historii Polski. Poza dokumentacją zostały przejęte także muzea, które są nieodłączną częścią wytworzonych przez PZPR materiałów. W archiwach państwowych zbiory te służą zarówno badaczom, jak i wszystkim zainteresowanym najnowszymi dziejami Polski.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Kielcach

Archiwum Państwowe w Kielcach: 10/1575.

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydział Propagandy: 54/VIII/157.

Registratura ZNA NDAP.

System Udostępniania Materiałów Archiwalnych – wewnętrzna baza archiwów państwowych, Zgłoszenia użytkowników z lat 1999–2022.

Zintegrowany System Informacji Archiwalnej, Inwentarze zespołów.

Źródła publikowane

Sprawozdanie z działalności państwowej służby archiwalnej w roku 1990, oprac. D. Rocka, „Archeion” 1994, t. 93.

Wytyczne w sprawie działalności archiwów KW PZPR, Warszawa 1976.

Zbiór przepisów archiwalnych wydanych przez Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych w latach 1952–2000, wybór i oprac. M. Tarakanowska, E. Rosowska, Warszawa 2001.

Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Jerzego Zdrady – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 1984 posła Jerzego Grzegorza Zająca w sprawie dostępu do akt PZPR, 9 VI 1999 r., <http://orka2.sejm.gov.pl/IZ3.nsf/main/73252212> (dostęp 3 IX 2021 r.).

Akty prawne

Rozporządzenie Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki z dnia 25 lipca 1984 r. w sprawie wcześniejszego udostępniania materiałów archiwalnych (DzU 1984, nr 41, poz. 217).

Ustawa z dnia 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (DzU 1983, nr 38, poz. 173 z późn. zm.).

Ustawa z dnia 22 I 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (DzU 1999, nr 11, poz. 95).

Ustawa z dnia 28 V 1975 r. o dwustopniowym podziale administracyjnym Państwa oraz o zmianie ustawy o radach narodowych (DzU 1975, nr 16, poz. 91).

Opracowania

Archiwa byłych partii komunistycznych krajów Europy Środkowej i Wschodniej, „Archeion” 1996, t. 96.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004.

Durko J., *Archiwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, „Archiwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej” 1980, nr 1.

- Horst W., *Kancelarie i archiwa Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (1944–1990)*, Warszawa 2006.
- Jarosiński M., *Rozwiązanie PZPR*, *Dzieje.pl*, 9 III 2010, <https://dzieje.pl/aktualnosci/rozwiązanie-pzpr> (dostęp 3 IX 2021 r.).
- Lewandowska M., *Centralna Komisja Metodyczna w latach 1986–1993*, „*Archeion*” 1995, t. 94.
- Łaborewicz E., *Dzieje akt i archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy*, s. 4, https://www.archiwa.gov.pl/images/docs/referaty/edyta_laborewicz.pdf (dostęp 19 II 2022 r.).
- Nobis K., *Archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach*, „*Archiwista Polski*” 1998, nr 2.
- Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005.
- Przywuska A., *Dokumentacja aktowa organów władzy i administracji państwowej stopnia gromadzkiego, powiatowego i wojewódzkiego z lat 1950–1975*, „*Archeion*” 1985, t. 79.
- Śmietanka-Kruszelnicki R., *Powstanie PZPR*, „*Kuryer Kielecki. Specjalna gazeta okolicznościowa*”, 15 XII 2018, nr 5.
- Woszczyński B., *Dokumentacja partyjna w polskich archiwach państwowych*, „*Archeion*” 1996, t. 96.
- Woszczyński B., *Rada Archiwalna kadencji lat 1992–1994*, „*Archeion*” 1995, t. 95.

STRESZCZENIE

Przez wiele lat istnienia Polska Zjednoczona Partia Robotnicza posiadała odrębną sieć archiwów z własnymi przepisami, kadrami oraz metodyką archiwalną. Z chwilą likwidacji partii wytworzona dokumentacja została włączona w skład państwowego zasobu archiwalnego. Szybkie i skuteczne działania państwowej służby archiwalnej pozwoliły na zabezpieczenie niezwykle cennych i obszernych źródeł do historii powojennej Polski. Poza dokumentacją zostały przejęte także muzealia, które są nieodłączną częścią wytworzonych przez PZPR źródeł. W archiwach państwowych zbiory te są zabezpieczone oraz służą badaczom i wszystkim zainteresowanym najnowszymi dziejami Polski.

Celem artykułu jest omówienie procesu przejęcia i zabezpieczania akt Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach oraz jednostek podległych, a także wykonanych prac porządkowych w Archiwum Państwowym w Kielcach umożliwiających ich udostępnianie. W tekście uwzględniono akta partyjne przejęte przez centralę APK do 1990 r. oraz oddział w Sandomierzu do 1975 r., ze względu na to, iż w wyniku reformy administracyjnej w 1975 r. zlikwidowano powiaty i utworzono 49 województw, w tym także województwo tarnobrzeskie, w którego skład wszedł Sandomierz. Powstałe komitety wojewódzkie partii komunistycznej zostały zobowiązane do utworzenia własnych archiwów, wygospodarowania na nie pomieszczeń i obsadzenia kadrami.

Słowa kluczowe: Archiwum Państwowe w Kielcach, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komitet Wojewódzki PZPR w Kielcach, państwowa służba archiwalna, archiwalia, przejęcie, zabezpieczenie, udostępnianie.

ABSTRACT

For many years of its existence, the Polish United Workers' Party had a separate archival network with its own regulations, staff, and archival methodology. With the liquidation of the party, the documentation produced was incorporated into the state archival repository. Quick and effective action by the state archival service made it possible to secure extremely valuable and comprehensive sources for the history of post-war Poland. Apart from the documentation, museum artefacts were also acquired, which are an integral part of the source materials produced by the PZPR. These collections preserved in the state archives serve researchers and all those interested in the contemporary history of Poland.

The purpose of the article is to discuss the process of acquisition and preservation of the files of the Polish United Workers' Party (PZPR) Voivodeship Committee in Kielce and its subordinate units, as well as the organisational work carried out at the State Archives in Kielce to make them accessible. The text takes into account party files taken over by APK headquarters up to 1990 and the Sandomierz branch to 1975; because of administrative reform in 1975, poviats were abolished and forty-nine voivodeships were created, including that of Tarnobrzeg, under which Sandomierz fell. The resultant voivodeship communist party committees were required to establish their own archives, and dedicate space and staff for those.


Key words: State Archive in Kielce, Polish United Workers' Party (Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, PZPR), PZPR Voivodeship Committee in Kielce, state archival service, archival materials, acquisition, preservation, provisioning.

Mariusz Celmer

ORCID: 0000-0001-9770-7122

(Liceum Ogólnokształcące nr I im. Marii Curie-Skłodowskiej w Makowie Mazowieckim)

OKUPACYJNE LOSY JANA LENKIEWICZA-IPOHORSKIEGO. PRZYCZYNEK DO AKCJI GESTAPO PRZECIWKO POLSKIEJ INTELIGENCJI W REJENCJI CIECHANOWSKIEJ W 1940 R.

 **L**osy Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego, działacza społecznego i politycznego II Rzeczypospolitej, właściciela majątku Leśniewo w powiecie makowskim, są, niestety, dzisiaj mało znane¹. Jako poseł na Sejm RP w latach 1935–1938 reprezentował cztery powiaty Mazowsza Północnego wchodzące w skład okręgu wyborczego, którego był mieszkańcem. Zaangażowanie społeczno-polityczne bohatera mojego artykułu było powodem aresztowania go przez Gestapo w 1940 r. w ramach akcji prowadzonej przeciwko polskiej inteligencji (Intelligenzaktion), m.in. w rejencji ciechanowskiej, a w konsekwencji jego śmierci w KL Mauthausen-Gusen. Wojenne dzieje Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego odzwierciedlają sytuację polskich elit przywódczych pod okupacją niemiecką w okresie II wojny światowej.

Jednym z głównych celów niemieckiej polityki podczas wojny była eksterminacja narodu polskiego. W pierwszej kolejności okupant zamierzał wyeliminować elity społeczne, przede wszystkim inteligencję. Działania z tym związane w latach 1939–1940 objęły również teren Mazowsza Północnego (Intelligenzaktion Masowien). Obszar ten w większości został włączony do utworzonej jesienią 1939 r. rejencji ciechanowskiej, która stała się jednostką administracyjną Prowincji Prusy Wschodnie (na jej czele jako gauleiter i nadprezydent stał Erich Koch). W skład rejencji ciechanowskiej

¹ Warto dodać, że niekiedy w dokumentach i niektórych publikacjach występuje on jako Jan Ipohorski-Lenkiewicz.

weszło w całości siedem powiatów: makowski, ciechanowski, mławski, płocki, płoński, przasnyski, sierpecki, oraz częściowo cztery: ostrołęcki, pułtuski, sochaczewski i warszawski. Stolicą rejencji nie został Płock, największe miasto regionu, które w II Rzeczypospolitej stanowiło centrum życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego Mazowsza Północnego, lecz Ciechanów – ze względu na jego centralne położenie w nowo utworzonej jednostce administracyjnej².

Akcja Gestapo przeciwko polskiej inteligencji w rejencji ciechanowskiej rozpoczęła się 5 kwietnia 1940 r. i trwała kilka dni. W dokumentach Tajnej Policji Państwowej w Ciechanowie została ona określona jako „akcja prewencyjna przeciwko ruchowi oporu polskiej inteligencji”. Masowe aresztowania przeprowadzono na mocy zarządzenia Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt – RSHA) z 3 kwietnia 1940 r. Oznaczało to, że decyzja w tej sprawie została podjęta w Berlinie za wiedzą i zgodą Reinharda Heydricha, który stał na czele RSHA oraz był bliskim współpracownikiem Reichsführera SS Heinricha Himmlera³.

Działania prowadzone przez Niemców w ramach Intelligenzaktion na terenie omawianej rejencji dotknęły głównie działaczy politycznych i społecznych, urzędników, duchownych, nauczycieli, studentów, policjantów, ziemian i rolników. Wśród uwięzionych osób znaleźli się ludzie, którzy należeli do elity Mazowsza Północnego. Warto tu wymienić burmistrza Ciechanowa Andrzeja Koperkiewicza czy członków redakcji „Expressu Mazowieckiego”, który ukazywał się w Pułtusku: Fortunata Napierkowskiego, Władysława Bartosza i Aleksandra Duszczyka. Aresztowano także dwóch posłów na Sejm RP z powiatu płockiego – Klemensa Kaczorowskiego, rolnika i działacza OZN, który zmarł w KL Auschwitz w czerwcu 1942 r., oraz Wincentego Kępczyńskiego, z zawodu kołodzieja, działacza społecznego i członka PPS, któremu udało się przeżyć pobyt w KL Dachau. Z kolei ksiądz Leon Kulasziński z Płocka został przewieziony do obozu w Dachau, gdzie zmarł w listopadzie 1941 r.⁴

Aresztowani przedstawiciele inteligencji polskiej byli kierowani do obozu przejściowego w Działdowie (Durchgangslager Soldau), a następnie wywożeni do obozów koncentracyjnych: kobiety do Ravensbrück, mężczyźni do Dachau. W kwietniu 1940 r. z rejencji deportowano 1259 osób: 19 kwietnia do KL Dachau przybył transport 1176 mężczyzn, natomiast cztery dni później 83 kobiety trafiły do KL Ravensbrück⁵. Z kolei w maju i czerwcu 1940 r. w trzech transportach 313 więźniów pochodzących z rejencji ciechanowskiej przewieziono z KL Dachau do podobozu Gusen, który stanowił pierwszą filię KL Mauthausen. Niektórzy z nich trafili później z powrotem do KL Dachau. Od jesieni 1940 r. część więźniów była przenoszona z Dachau i Mauthausen do innych obozów koncentracyjnych III Rzeszy Niemieckiej: Auschwitz,

² Szerzej na temat akcji niemieckiego nazistowskiego aparatu terroru przeciwko inteligencji polskiej na terenie Mazowsza Północnego w latach 1939–1940 zob.: M. Przegiętka, *Akcja Gestapo przeciwko polskiej inteligencji w rejencji ciechanowskiej. Aresztowani i deportowani do obozów koncentracyjnych w III Rzeszy w kwietniu 1940 r.*, Warszawa 2020; M. Wardzyńska, *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce Intelligenzaktion*, Warszawa 2009, s. 221–237.

³ M. Przegiętka, *Akcja Gestapo przeciwko...*, s. 115–116.

⁴ *Ibidem*, s. 164–166.

⁵ *Ibidem*, s. 115–116, 137; *idem*, *Aresztowania i deportacje do obozów koncentracyjnych z ziem wcielonych do Rzeszy w kwietniu i maju 1940 r. Próba oszacowania skali Intelligenzaktion*, „Dzieje Najnowsze” 2022, nr 1, s. 99.

Buchenwaldu, Sachsenhausen, Neuengamme, Ravensbrück (podobóz dla mężczyzn), Lublina, Flossenbürga, Stutthofu, Arbeitsdorfu, Gross-Rosen i Natzweiler⁶. W tym okresie zdarzały się też rzadkie przypadki zwolnienia osób z obozów, najczęściej wskutek zabiegów podjętych przez najbliższą rodzinę lub działań pracodawców. Marcin Przegiętka ustalił, że spośród 855 więźniów zostało zwolnionych zaledwie 84 (73 mężczyzn i 11 kobiet), w odniesieniu do których istnieją dokładniejsze dane. W niemieckich obozach koncentracyjnych zmarły lub zostały zamordowane co najmniej 383 osoby, które Gestapo aresztowało w kwietniu 1940 r.⁷

Niemiecka akcja eksterminacyjna nie ominęła oczywiście powiatu makowskiego, z którym bardzo związany był Jan Lenkiewicz-Ipohorski⁸. Podczas Intelligenzaktion aresztowano co najmniej kilkadziesiąt osób z tego terenu, m.in.: Jerzego Bargielskiego, notariusza z Makowa Mazowieckiego; Zdzisława Kaźmierkiewicza, nauczyciela z Gąsewa; Jana Macha i Wacława Zatorskiego, nauczycieli z Chodkowa; Romana Nowotkę, nauczyciela z Makowa Mazowieckiego; Mieczysława Paszkowskiego, urzędnika z Jaciążka; Alfonsa Pepłowskiego, alumna z Rzewnia; Władysława Pisarskiego, aptekarza z Makowa Mazowieckiego; Władysława Ryżyńskiego, policjanta z Płoniaw; Stanisława Tabakę, nauczyciela z Krasnosielca; Józefa Trybułę, podoficera WP z Różana; Mariana Wierniewicza, rolnika oraz działacza społecznego i politycznego z Magnuszewa Małego; Władysława Ziemskiego, rolnika i właściciela ziemskiego z Bazaru⁹. Jedną z ofiar Intelligenzaktion w powiecie makowskim – jak wiemy – był również Jan Lenkiewicz-Ipohorski¹⁰.

⁶ *Idem, Akcja Gestapo przeciwko...*, s. 175–176.

⁷ *Ibidem*, s. 177–179, 203.

⁸ Powiat makowski w okresie II RP należał do północnej części województwa warszawskiego. Siedzibą jego władz było miasto Maków Mazowiecki, położone nad rzeką Orzyc. W jego skład wchodziło 10 gmin: Maków Mazowiecki, Różan, Krasnosielc, Karniewo, Sielc, Sielun, Smrock, Sypniewo, Perzanowo i Płoniawy. Powiat miał głównie charakter rolniczy. Przemysł występował przede wszystkim w miastach Maków i Różan oraz w osadzie Krasnosielc. Powierzchnia powiatu liczyła 1136,3 km². Według spisu powszechnego z 1931 r. mieszkało w nim 65 561 osób: 31 866 mężczyzn i 33 695 kobiet. Dwa największe miasta powiatu: Maków Mazowiecki (6645) i Różan (4279), liczyły łącznie 10 924 osoby, natomiast we wsiach mieszkało 54 637 osób. Narodowość polską (w sensie deklarowanego swojego języka ojczystego) w 1931 r. podało 57 875 osób, żydowską (hebrajską) 7120, niemiecką 241, ukraińską 34, rosyjską 12, a białoruską 4. Inny język zadeklarowały 53 osoby, natomiast 222 mieszkańców nie wskazało swojego języka ojczystego, czyli przynależności do określonej grupy narodowościowej lub etnicznej. Mieszkańcy powiatu makowskiego w czasie spisu następująco wskazali swoją przynależność wyznaniową: rzymskokatolicką – 57 822 osoby, greckokatolicką i obrządek wschodni Kościoła katolickiego – 32, prawosławną – 26, ewangelicko-augsburską – 283, ewangelicko-reformowaną – 6, inne chrześcijańskie – 34, wyznanie mojżeszowe – 7172 osób. Natomiast 38 osób nie określiło bliżej swojego wyznania, a 148 w ogóle nie podało przynależności wyznaniowej. Na terenie powiatu makowskiego funkcjonowały organizacje i instytucje kulturalne oraz oświatowe, zarówno społeczności polskiej, jak i żydowskiej. Szerzej na temat struktury ludności i rozwoju gospodarczego powiatu makowskiego w okresie II RP zob.: D. Budelewski, *Powiat Maków Mazowiecki w latach Drugiej Rzeczypospolitej. Życie polityczne, społeczno-gospodarcze, szkolnictwo i kultura*, Maków Mazowiecki 2015, s. 21–26, 229–290; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie*, Warszawa 1937, s. 2, 35, 39; I. Wesołek, *Monografia m. Makowa-Maz.*, Maków Mazowiecki 1938 [reprint Maków Mazowiecki 1993], s. 58.

⁹ M. Przegiętka, *Akcja Gestapo przeciwko...*, s. 224, 278, 318, 336, 348, 350, 354, 370, 396, 398, 406, 416, 420.

¹⁰ Marcin Przegiętka nie wymienia go jednak w swojej książce *Akcja Gestapo przeciwko...* wśród osób objętych tą niemiecką operacją, prowadzoną w rejencji ciechanowskiej w kwietniu 1940 r.

Losy Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego

Urodził się 15 marca 1881 r. w miejscowości Berezówka koło Bobrujska jako syn Władysława Lenkiewicza-Ipohorskiego oraz Michaliny z domu Borodicz. W czasie studiów w Moskwie uczestniczył w działalności niepodległościowej, za co trzykrotnie był więziony, a następnie zesłany. Po wybuchu I wojny światowej wcielono go do armii rosyjskiej. Pod koniec jej trwania, w 1917 r., został członkiem Związku Wojskowych Polaków i żołnierzem I Korpusu Polskiego.

W okresie II Rzeczypospolitej zamieszkał w majątku Leśniewo w powiecie makowskim¹¹. W tym czasie pełnił wiele funkcji społecznych i samorządowych: był członkiem Rady Gminnej w Karniewie oraz Rady Powiatowej i Wydziału Powiatowego w Makowie Mazowieckim, prezesem Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych oraz radcą Izby Rolniczej w Warszawie. W 1932 r. został prezesem Zarządu Rady Powiatowej Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Makowie Mazowieckim. Za wkład w rozwijanie rolnictwa i spółdzielczości został uhonorowany orderem Polonia Restituta.

W latach 1935–1938 był posłem na Sejm RP IV kadencji z okręgu wyborczego nr 9, w skład którego wchodziły powiaty: ciechanowski, makowski, mławski i przasnyski. Należał do BBWR i Grupy „Jutro Pracy”. Brał udział w pracach dwóch komisji sejmowych – oświatowej i pracy¹².

Z materiałów źródłowych wynika, iż jako parlamentarzysta dwukrotnie zabierał głos w czasie posiedzenia sejmu. W trakcie dyskusji 26 lutego 1936 r., dotyczącej ustawy budżetowej, pozytywnie ocenił zrównoważenie budżetu państwa. Jednocześnie skrytykował biurokrację panoszącą się w strukturach aparatu państwowego II RP. Ponadto, jako przedstawiciel i działacz obozu sanacyjnego, przywiązywał dużą wagę do autorytetu osoby nieżyjącego już wtedy marszałka Józefa Piłsudskiego. „Budżet Państwa Polskiego został zrównoważony,



Jan Lenkiewicz-Ipohorski.
Domena publiczna

¹¹ Według danych z 1930 r. jego majątek Leśniewo liczył 264 ha powierzchni.

¹² D. Budelewski, *Powiat Maków Mazowiecki...*, s. 112, 126 (przyp. 239, 343); *Kto był kim w Drużynie Rzeczypospolitej*, red. J. Majchrowski przy współprac. G. Mazura i K. Stepana, Kraków 1994, s. 343–344; P. Majewski, *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. III: K–L, red. G. Mazur, Warszawa 2005, s. 326–327; *Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935, s. 16, 32.

242.

**OGŁOSZENIE
GENERALNEGO KOMISARZA WYBORCZEGO**

z dnia 20 września 1935 r.

Na mocy art. 76 ord. wyb. do Sejmu z dnia 8 lipca 1935 r. (Dz. Ust. Nr. 47, poz. 319) ogłaszam, że dnia 8 września 1935 r. na posłów do Sejmu zostali wybrani:

W OKR. Nr. 1, M. WARSZAWA:

P. Marjan Zyndram - Kościalkowski, lat 43, Minister, zamieszkały w Warszawie, ul. Nowy-Swiat Nr. 69.

P. Antoni Snopczyński, lat 39, rzemieślnik, zamieszkały w Warszawie, ul. Al. Ujazdowskie Nr. 39.

W OKR. Nr. 2, M. WARSZAWA:

P. Franciszek Urbański, lat 43, urzędnik prywatny, zamieszkały w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 81.

P. Wacław Wiślicki, lat 52, przemysłowiec, zamieszkały w Warszawie, ul. Malczewskiego Nr. 15.

W OKR. Nr. 3, M. WARSZAWA:

P. Zygmunt Gardecki, lat 46, malarz dekoracyjny, zamieszkały w Warszawie, ul. Piłicka Nr. 18.

P. Jan Hoppe, lat 33, urzędnik, zamieszkały w Warszawie, ul. Narbutta Nr. 5-a.

W OKR. Nr. 4, M. WARSZAWA:

P. Roman Krukowski, lat 51, b. pracownik samorządowy, zamieszkały w Warszawie, ul. Czackiego Nr. 8.

P. Wojciech Stępczyński, lat 39, dziennikarzysta, zamieszkały w Warszawie, ul. Langiewicza Nr. 5.

W OKR. Nr. 5, M. WARSZAWA:

P. Walery Sławek, lat 56, pułkownik dyplomowany, Prezes Rady Ministrów, zamieszkały w Warszawie, ul. Al. Szuca Nr. 16.

P. Włodzimierz Szczepański, lat 37, adwokat, zamieszkały w Warszawie, ul. Piusa XI Nr. 30.

W OKR. Nr. 6, M. WARSZAWA:

P. Eugeniusz Jurkowski, lat 38, urzędnik państwowy, zamieszkały w Warszawie, ul. Stalowa Nr. 26.

P. Andrzej Wierzbicki, lat 58, inżynier-technolog, zamieszkały w Warszawie, ul. Grochowska Nr. 159.

W OKR. Nr. 7, M. WARSZAWA:

P. Wojciech Sosiński, lat 42, instruktor rolny, zamieszkały w Warszawie — Żoliborz, ul. Krasieńskiego Nr. 16.

P. Bruno Bronisław Wanke, lat 39, ogrodnik, zamieszkały w Warszawie, ul. Gorczewska Nr. 26.

W OKR. Nr. 8, M. PULTUSK:

P. Stanisław Kielek, lat 49, rolnik, zamieszkały we wsi Chrzęse, gm. Tuszczy, pow. radzyńskiego.

P. Stefan Dąbrowski, lat 39, rolnik, zamieszkały we wsi Kowalewice, gm. Gołbnie, pow. pultuskiego.

W OKR. Nr. 9, M. MŁAWA:

P. Jan Lenkiewicz - Iphorski, lat 54, rolnik, zamieszkały w Lesinie, pow. makowskiego.

P. Stefan Olszewski, lat 38, adwokat, zamieszkały w Ciecchanowie, ul. Warszawska.

W OKR. Nr. 10, M. SIERPC:

P. Bronisław Chojnacki, lat 40, nauczyciel, zamieszkały w Susku, pow. sierpeckiego.

P. Bożdan Chelmiński, lat 40, rolnik, zamieszkały w majątku Kowalki, pow. rypińskiego.

W OKR. Nr. 11, M. WŁOCŁAWEK:

P. Leopold Tomaszewicz, lat 42, dziennikarz, zamieszkały w Warszawie, ul. Adama Piłki Nr. 113 m. 4.

P. Wacław Szymański, lat 43, rolnik, zamieszkały w Pasiece, gm. Dobrzelin, pow. kutnowskiego.

W OKR. Nr. 12, M. PŁOCK:

P. Antoni Hanebach, lat 41, pracownik samorządowy, zamieszkały w Warszawie, ul. Sienna Nr. 65.

P. Klemens Kaczorowski, lat 49, rolnik, zamieszkały we wsi Brwilno, pow. plockiego.

W OKR. Nr. 13, M. ŁOWICZ:

P. Kazimierz Dublasiewicz, lat 42, urzędnik, zamieszkały w Warszawie.

P. Antoni Pacholczyk, lat 44, dyrektor biura Zw. Prac. Samorz. Terytor., zamieszkały w Warszawie.

W OKR. Nr. 14, M. SKIERNIEWICE:

P. Tadeusz Ropelewski, lat 42, kapitan, zarządcą Rezydencji Pana Prezydenta w Spale, zamieszkały w Spale, pow. rawsko-mazowieckiego.

P. Tadeusz de Thun, lat 38, rolnik, zamieszkały w Zablociu, gm. Lubania, pow. rawsko-mazowieckiego.

W OKR. Nr. 15, M. ŁÓDŹ:

P. Lajb Mincberg, lat 51, przemysłowiec, zamieszkały w Łodzi, ul. Główna Nr. 47.

W OKR. Nr. 16, M. ŁÓDŹ:

P. Marjan Wadowski, lat 38, urzędnik państwowy, zamieszkały w Łodzi, ul. Karolewska Nr. 52.

W OKR. Nr. 17, M. ŁÓDŹ:

P. Ludwik Waskiewicz, lat 47, urzędnik komunalny, zamieszkały w Łodzi, ul. 6 Sierpna Nr. 22.

P. Michał Wymysłowski, lat 42, przedsiębiorca, zamieszkały w Łodzi, ul. Lenartowicza Nr. 17.

W OKR. Nr. 18, M. ŁÓDŹ:

P. Stefan Wyganowski, lat 42, rolnik, zamieszkały w Pokrzywnicy, gm. Piątek, pow. łęczyckiego.

P. Wincenty Gortat, lat 26, rolnik, zamieszkały w Gorze Białdzychowskiej, gm. Poddebbice, pow. łęczyckiego.

W OKR. Nr. 19, M. KOŁO:

Ks. Stefan Downar, lat 49, proboszcz, zamieszkały w Pyzdrach, pow. konińskiego.

P. Wincenty Grętkiewicz, lat 37, burmistrz, zamieszkały w Komnie.

W OKR. Nr. 20, M. KALISZ:

P. General Felician Sławoj - Składkowski, lat 50, Wiceminister Spraw Wojskowych, zamieszkały w Warszawie.

P. Feliks Marsjański, lat 41, ziemianin, zamieszkały w maj. Majków, gm. Tymec, pow. kaliskiego.

W OKR. Nr. 21, M. SIERADZ:

P. Wacław Budzyński, lat 43, redaktor, zamieszkały w Łodzi, ul. Wierzbowa Nr. 40.

P. Franciszek Bartzak, lat 38, rolnik, zamieszkały w Szadku, pow. sieradzkiego.

W OKR. Nr. 22, M. PIOTRKÓW:

P. Stanisław Pomianowski, lat 37, rolnik, zamieszkały w Jasionku, gm. Biała, pow. brzezińskiego.

P. Jan Drozd - Goryński, lat 46, dyrektor gimnazjum, zamieszkały w Piotrkowie, ul. Piarska Nr. 2.

W OKR. Nr. 23, M. RADOMSKO:

P. Dominik Drajwa, lat 46, inspektor samorządowy, zamieszkały w Piotrkowie.

P. Witold Nowicki, lat 56, rolnik, zamieszkały w Wieluniu.

W OKR. Nr. 24, M. KIELCE:

P. Stanisław Car, lat 52, prawnik, b. Minister Sprawiedliwości, b. Wicemarszałek Sejmu, zamieszkały w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 65.

P. Henryk Chyby, lat 37, rolnik, zamieszkały we wsi Bobrza, pow. kieleckiego (poczta Zaganańsk).

W OKR. Nr. 25, M. CZĘSTOCHOWA:

P. Jerzy Paciorkowski, lat 42, prawnik, Minister Opieki Społecznej, zamieszkały w Warszawie, ul. Wilanowska Nr. 18.

P. Wacław Kobylecki, lat 41, dyrektor K. K. O., zamieszkały w Częstochowie, ul. N. Marii Panny Nr. 24.

Ogłoszenie generalnego komisarza wyborczego o wyborze m.in. Jana Lenkiewicza-Iphorskiego na posła Sejmu RP, 20 IX 1935 r., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP19352160242/O/M19350242.pdf> (dostęp 21 XII 2023 r.)

społeczeństwo przyjęło to z radością; społeczeństwo oceniło należyte prace i wysiłki rządu polskiego w tym kierunku – mówił podczas posiedzenia sejmu. – Chciałbym, ażeby – jak to powiedział p. marszałek Miedziński w związku z pierwszą mową p. wicepremiera Kwiatkowskiego – i następny budżet był również zrównoważony. Natomiast, czy ten budżet ogólny jest przystosowany do życia obecnego – tego nie wiem; wiem tylko, że budżet ten zrównoważony został w dużej mierze ofiarami świata pracy. Lecz nie tylko świat pracy dawał dowód ofiarności swojej dla państwa. Spójrzmy w czasy od zarania powstania naszego państwa. Całe społeczeństwo dawało dowody ofiarności dla państwa. Wspomnijmy czasy, kiedy złoto i srebro, i ostatnie oszczędności społeczeństwo lokowało w pożytkach wewnętrznych, w lokatach nieraz tak dla niego niefortunnych [...]. Mówiąc o przebudowie aparatu państwowego, mam na myśli, że największym niedomaganiem tego aparatu jest to, o czym wie najlepiej p. minister skarbu, wiedzą wszyscy ministrowie, każdy urzędnik, a najlepiej wie i odczuwa same społeczeństwo – to jest przerost naszej biurokracji, nasz system biurokratyczny. Wysoki Sejmie! O tych rzeczach dłużej mówić nie będzie. Sam Marszałek Piłsudski dał wyraz temu przekonaniu, o czym pisze w *Strzepach meldunków* generał Składkowski. Jestem głęboko przekonany, że gdyby ten Wielki Człowiek, ten szczerzy demokratą żył, to połowę wszystkich naleciałości ze wszystkich trzech zaborów w postaci rozmaitych ustaw w jednej chwili – może zbawiennej dla Polski – spaliłby, zaś połowa urzędników zostałaby należyte wynagrodzona i mogłaby prowadzić życie szarego człowieka¹³.

Po raz drugi wziął udział w dyskusji sejmowej dwa lata później – 22 lutego 1938 r. Dotyczyła ona również finansów państwa, a ściślej projektu ustawy skarbowej z preliminarem budżetowym na rok 1938/1939 w odniesieniu do funkcjonowania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. W trakcie swojego przemówienia, mimo że był posłem obozu władzy, negatywnie ustosunkował się do sytuacji społeczno-politycznej i gospodarczej w kraju, którą scharakteryzował następująco: „Z tej naszej demokracji mógłby się koń uśmieć. Demokracja to nie jest rzucanie hasła. Demokracja to nie jest podłoże dla demagogii. Demokracja to nie jest ucisk, to nie jest wyzysk, to nie hałaśliwe krzyki na naszych ulicach, wzywające do walki wszystkich przeciwko wszystkiemu. Demokracja według zrozumienia mego, rolnika, to jest to, żeby każda praca ludzka była szanowana, żeby wyzysk pracy miał swoje granice. I takiej demokracji szukałem, a gdzie znalazłem? Może tam w Dębicach, w tym mrowisku pracy ludzkiej, gdzie człowiek za 16 godzin pracy zarabia złotówkę, a może koło Pińska, gdzie zwiedziliśmy pod przewodnictwem marszałka Senatu i oglądaliśmy wioski kresowe i tę nędzę rolniczą, gdzie nie wytrzymał marszałek Senatu i rozdawał własne swoje pieniądze, mówiąc, że nędza ludzka musi mieć granice¹⁴.”

Działalność społeczna i polityczna Lenkiewiczza-Ipohorskiego z okresu istnienia niepodległej Polski stała się przedmiotem zainteresowania niemieckiego aparatu terroru w czasie okupacji. Z tego właśnie powodu został on zatrzymany przez Gestapo 5 kwietnia 1940 r. i osadzony w obozie przejściowym w Działdowie. Jako

¹³ *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IV. Sesja zwyczajna 1935/36 r. Sprawozdanie stenograficzne z 18 posiedzenia w dniu 26 lutego 1936 r.*, s. 70–71, https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/1A7VXPP7R8LVPLMIBEKTXNKBL7P23A.pdf (dostęp 28 I 2023 r.).

¹⁴ *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IV. Sesja zwyczajna r. 1937/38. Sprawozdanie stenograficzne z 74 posiedzenia w dniu 22 lutego 1938 r.*, https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/RSYIX5CY9AQP5GU5LJFX1RJSLCAM8X.pdf (dostęp 28 I 2023 r.).

KL. DACHAU		T/D Nr.	<input type="text"/>
IPOHORSKY-LENKIEWICZ, Johann,			
NAME		VORNAME	
15.3.1881,	-	4608,	
Geb.-Dat.	Geb.-Ort	Häfl.-Nr.	
Häfl. Pers. Karte	<input checked="" type="checkbox"/>	Mil. Gov. Quest.	<input type="checkbox"/>
Effektenkarte	<input type="checkbox"/>	Wald-Friedhof	<input type="checkbox"/>
Effektenverzeichnis	<input type="checkbox"/>	Todesmeldung	<input type="checkbox"/>
Postkontr.-Karte	<input type="checkbox"/>	Leichenhauschein	<input type="checkbox"/>
Schreibz.-Karte	<input type="checkbox"/>	Zahnbehandlungskarte	<input type="checkbox"/>
Häfl. Pers. Bogen	<input type="checkbox"/>	Korrespondenz	<input type="checkbox"/>
Mühldorf-H.P.K.	<input type="checkbox"/>	Röntgen-Kontrolle	<input type="checkbox"/>
Krankenscheine	<input type="checkbox"/>	Soz. Vers. Unterlagen	<input type="checkbox"/>
Hospitalkarte	<input type="checkbox"/>	Sterbeurkunde	<input type="checkbox"/>
Geldverw.-Karte	<input type="checkbox"/>		<input type="checkbox"/>
Häfl. Unters. Bogen	<input type="checkbox"/>		<input type="checkbox"/>
		Dokumente:	<input type="text" value="7"/>
		Inf. Karten:	<input type="text"/>
		Bemerkungen:	<input type="text"/>
		Umschlag-Nr.:	<input type="text"/>

Iphorski-Lenkiewicz 4608	Sch.
Jan	15.3.81.
Sandwirt	Berezówka
19. April 1940	Lesniewo
25. Mai 1940	v 3K Katti Pol

Dokumenty dotyczące osadzenia Jana Lenkiewicza-Iphorskiego w KL Dachau w 1940 r. Arolsen Archives

uzasadnienie aresztowania podano narodowość polską¹⁵. Dziewiętnastego kwietnia 1940 r. przeniesiono go do obozu koncentracyjnego w Dachau, w którym otrzymał nr obozowy 4608¹⁶. Następnie, 26 maja 1940 r., został uwięziony w KL Mauthausen-Gusen (nr obozowy 307)¹⁷.

W związku z aresztowaniem i osadzeniem Lenkiewicza-Ipohorskiego w obozie koncentracyjnym starania o jego zwolnienie podjęła żona – Maria Lenkiewicz-Ipohorska¹⁸. Pod koniec lipca 1940 r. za pośrednictwem posterunku Żandarmerii w Karniewie wystosowała ona prośbę do landrata w Makowie Mazowieckim o uwolnienie jej męża. Motywowała ją złym stanem jego zdrowia¹⁹. Prośbę tę w opinii przesłanej do landrata makowskiego poparł komendant posterunku Żandarmerii w Karniewie – Finke, a następnie także sam landrat²⁰. Niestety, mimo tych zabiegów Gestapo odmówiło zwolnienia Lenkiewicza-Ipohorskiego z KL Mauthausen.

We wrześniu 1940 r. Maria Lenkiewicz-Ipohorska po raz drugi zwróciła się do władz niemieckich z prośbą o zwolnienie męża lub zgodę na widzenie się z nim. Tym razem skierowała ją do RSHA w Berlinie. Swoją prośbę uzasadniała następująco: „Od pewnego czasu przeprowadziłam się do Warszawy²¹. Ta sama operacja musi zostać powtórzona zgodnie z załączonym zaświadczeniem, ponieważ moja rodzina została przez bolszewików zesłana na Syberię i ja oprócz mojego męża nie mam innych członków rodziny. Chciałabym zobaczyć się z moim mężem przed trudną operacją i załatwić różne sprawy rodzinne. Zapewniam, że moje sprawy są zgodne z prawdą i proszę o wzięcie pod uwagę mojej prośby”²².

¹⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), GK 629/11788, Notatka Gestapo w Ciechanowie dotycząca Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego, 11 IX 1940 r., k. 4.

¹⁶ Arolsen Archives w Bad Arolsen, Akta dotyczące Jana Ipohorskiego-Lenkiewicza [sic!], <https://collections.arolsen-archives.org/de/document/10101969>; *ibidem*, <https://collections.arolsen-archives.org/de/document/10666198> (dostęp 10 XI 2022 r.).

¹⁷ AIPN, GK 629/11788, Pismo Komendatury KL Mauthausen dotyczące Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego do inspektora obozów koncentracyjnych w Oranienburgu, 22 IV 1941 r., k. 20; J. Grzelak, *Aneks. Transport z KL Dachau do KL Mauthausen/Gusen 25/26 maja 1940 roku* [w:] *KL Gusen. Studia z dziejów polskich więźniów i pamięci społecznej*, red. W. Jarząbek, Warszawa 2022, s. 382–383.

¹⁸ Jego małżonką była Maria Lenkiewicz-Ipohorska (w niektórych dokumentach występuje jako Maria Porębska). Mieli córkę Bronisławę i dwóch synów: Wiesława i Janusza. Wiesław Lenkiewicz-Ipohorski ps. „Zagroda”, „Czapla”, „Misza” (1910–1943?) był oficerem Wojska Polskiego, uczestnikiem kampanii polskiej 1939 r., następnie służył w PSZ we Francji i w Wielkiej Brytanii. Cichociemny, zrzucony do okupowanej Polski w nocy z 30 na 31 III 1942 r. Otrzymał przydział do wywiadu ofensywnego Oddziału II KG AK jako oficer Referatu „Wschód”, gdzie kierował wywiadem na obszarze lewobrzeżnej Ukrainy. W wyniku zdrady został aresztowany przez Abwehrę 13 I 1943 r. w Kijowie. Osadzony w tamtejszym więzieniu pod nazwiskiem Michał Szewczuk, przebywał w nim do 8 III 1943 r. Następnie ślad po nim zaginął, prawdopodobnie został zamordowany przez Niemców. Zob. K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. II, Zwierzyniec–Rzeszów 2007, s. 79–80; J. Tucholski, *Cichociemni 1941–1945. Sylwetki spadochroniarzy*, Warszawa [1984], s. 59–60; *idem*, *Cichociemni*, Warszawa 1988, s. 326.

¹⁹ AIPN, GK 629/11788, Pismo Marii Lenkiewicz-Ipohorskiej do landrata w Makowie Mazowieckim, 30 VII 1940 r., k. 7. W teście osobowej ciechanowskiego Gestapo dotyczącej Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego nie ma odpowiedzi skierowanej do jego żony.

²⁰ *Ibidem*, Pismo posterunku Żandarmerii w Karniewie do landrata w Makowie Mazowieckim, 31 VII 1940 r., k. 8; *ibidem*, Notatka landrata w Makowie Mazowieckim, 3 VIII 1940 r., k. 8.

²¹ Po aresztowaniu Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego majątek w Leśniewie został przejęty przez Niemców, a jego żona zamieszkała w Warszawie.

²² AIPN, GK 629/11788, Pismo Marii Lenkiewicz-Ipohorskiej do RSHA w Berlinie, 20 IX 1940 r., k. 10 (tłum. z języka niemieckiego – M.C.).

Ciechanowskie Gestapo niezmiennie jednak nie wyrażało zgody na uwolnienie Lenkiewicza-Ipohorskiego, a wręcz przeciwnie – trzykrotnie przedłużało (za każdym razem na trzy miesiące) mu pobyt w obozie: we wrześniu 1940 r.²³, w grudniu tego roku oraz w marcu 1941 r.²⁴

W związku z zabiegami Marii o zwolnienie jej męża z obozu koncentracyjnego w Mauthausen RSHA w Belinie nakazał Gestapo w Ciechanowie przeprowadzenie dokładnej analizy sytuacji osobistej oraz materialnej Jana, ze szczególnym uwzględnieniem jego działalności politycznej „przed wybuchem konfliktu polsko-niemieckiego oraz zachowania wobec etnicznych Niemców”. Z kolei Tajna Policja Państwowa zadanie to zleciła landratowi w Makowie Mazowieckim. Wskazał on następnie, że Lenkiewicz-Ipohorski był właścicielem majątku w Leśniewie, którym dość dobrze zarządzał. Zwracał przy tym uwagę, że majątek ten charakteryzował się ubogą zabudową gospodarczą. Określając jego postawę polityczną, landrat makowski stwierdził, że nie zachowywał się on nienawistnie wobec Niemców. Jednocześnie stał na stanowisku, iż powrót Lenkiewicza-Ipohorskiego do Leśniewa nie jest wskazany, gdyż jego majątek został przejęty przez okupantów. Ponadto wyraził opinię, że gdyby podjęto decyzje dotyczące zwalniania przedstawicieli inteligencji polskiej z obozów koncentracyjnych, to w żadnym wypadku nie mieliby oni prawa powrotu do swoich dawnych majątków. Uważał, że należałoby raczej sprawdzić, gdzie konkretnie na terenie GG można by było ewentualnie zakwaterować te osoby, które niemieckie władze okupacyjne chciałyby zwolnić z obozów koncentracyjnych²⁵.

Jan Lenkiewicz-Ipohorski nie doczekał uwolnienia z obozu koncentracyjnego. Bardzo trudne warunki życia w KL Mauthausen doprowadziły do jego śmierci. Według lekarza obozowego bohater mojego artykułu 4 kwietnia 1941 r. zachorował i został przewieziony do szpitala w Gusen, gdzie zmarł 13 kwietnia 1941 r. o godz. 8.45²⁶. Jako oficjalną przyczynę zgonu podano zapalenie opłucnej, która miała przyczynić się do ostrej niewydolności serca i krążenia. Lekarz obozowy stwierdził, że „mimo wszelkich starań lekarskich i przyjmowania leków nie udało się uzyskać poprawy”²⁷. Tego samego dnia około godziny 10.50 dokonał on oględzin zwłok więźnia. Na jego podstawie doszedł do wniosku, że był on w „stanie odżywienia i siły” oraz miał bladoczerwony kolor skóry. Nie stwierdził żadnych śladów przemocy, w związku z czym uznał, że szczegółowa sekcja zwłok nie jest konieczna²⁸. Nie można jednak wykluczyć, że

²³ *Ibidem*, Sprawa aresztu ochronnego Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego, 11 IX 1940 r., k. 6.

²⁴ *Ibidem*, Sprawa aresztu ochronnego Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego, 13 XII 1940 r., k. 16; *ibidem*, Sprawa aresztu ochronnego Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego, 7 III 1941 r., k. 17.

²⁵ *Ibidem*, Notatka i pismo Gestapo w Ciechanowie do landrata w Makowie Mazowieckim dotyczące zwolnienia Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego z KL Mauthausen, 28 X 1940 r., s. 13; *ibidem*, Pismo landrata w Makowie Mazowieckim do Gestapo w Ciechanowie dotyczące zwolnienia Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego z KL Mauthausen, 7 XI 1940 r., s. 14–15.

²⁶ *Ibidem*, Akt zgonu Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego w KL Mauthausen, 16 IV 1941 r., k. 21. W literaturze przedmiotu występuje błędna informacja, że Jan Lenkiewicz-Ipohorski poniósł śmierć w KL Auschwitz. Zob. P. Majewski, *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 326.

²⁷ AIPN, GK 629/11788, Pismo lekarza obozowego KL Mauthausen do Komendatury KL Mauthausen dotyczące śmierci Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego, 15 IV 1941 r., s. 22.

²⁸ *Ibidem*, Ustalenia z oficjalnego dochodzenia lekarza obozowego KL Mauthausen w sprawie śmierci Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego, 15 IV 1941 r., s. 23. W dokumencie tym Jan Lenkiewicz-Ipohorski został określony jako „polski więzień sumienia”.

do śmierci Lenkiewicza-Ipohorskiego mogli przyczynić się funkcjonariusze obozowej SS²⁹. Zwłoki więźnia miały zostać spopielone w krematorium KL Mauthausen. Władze niemieckie ustawicznie zabraniały wysyłania urny z prochami zmarłego do krewnych³⁰.

Podsumowanie

Jan Lenkiewicz-Ipohorski był jedną z wielu ofiar niemieckiego narodowego socjalizmu, która została aresztowana i uwięziona w ramach akcji przeciwko inteligencji polskiej (Intelligenzaktion) przeprowadzonej przez organy terroru totalitarnego reżimu III Rzeszy Niemieckiej. Działania represyjne skierowane przeciwko niemu wynikały z funkcji, jakie pełnił w życiu społeczno-politycznym II Rzeczypospolitej. Został uznany przez organy niemieckiego nazistowskiego aparatu władzy za człowieka, który swoją postawą może stwarzać zagrożenie dla okupanta na ziemiach polskich. Jego aresztowanie, uwięzienie i śmierć była jednym z wielu przykładów zbrodni popełnionych przez niemiecki reżim narodowosocjalistyczny w latach II wojny światowej.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
3049/136; GK 629/11788.

Arolsen Archives w Bad Arolsen

<https://collections.arolsen-archives.org/de/document/10101969>; <https://collections.arolsen-archives.org/de/document/10666198>.

Źródła publikowane

Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie, Warszawa 1937.

Ogłoszenie generalnego komisarza wyborczego z dnia 20 września 1935 r., <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WMP19352160242/O/M19350242.pdf> (dostęp 21 XII 2023 r.).

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IV. Sesja zwyczajna 1935/36 r. Sprawozdanie stenograficzne z 18 posiedzenia w dniu 26 lutego 1936 r., https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/IA7VXPP7R8LVPLMIBEKTXNKBL7P23A.pdf https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/IA7VXPP7R8LVPLMIBEKTXNKBL7P23A.pdf (dostęp 28 I 2023 r.).

²⁹ Na temat warunków życia, dnia codziennego i traktowania polskich więźniów obozów nazistowskich systemu Mauthausen-Gusen istnieje dosyć obszerna literatura wspomnieniowa. Zob. np. *Ocaleni z Mauthausen. Relacje polskich więźniów obozów nazistowskich systemu Mauthausen-Gusen*, oprac. K. Madoń-Mitzner, Warszawa 2011.

³⁰ AIPN, GK 629/11788, Pismo Gestapo w Płocku do komendanta Policji Bezpieczeństwa i SD na dystrykt warszawski dotyczące śmierci Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego, 21 IV 1941 r., s. 24. Sąd Powiatowy w Makowie Mazowieckim 5 XII 1962 r. uznał Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego za zmarłego. Zob. AIPN, 3049/136, Formularz w sprawach o stwierdzenie zgonu i uznanie za zmarłego, s. 192–193.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Kadencja IV. Sesja zwyczajna r. 1937/38. Sprawozdanie stenograficzne z 74 posiedzenia w dniu 22 lutego 1938 r., https://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/RSYIX5CY9AQP5GU5LJFX1RJSLCAM8X.pdfhttps://bs.sejm.gov.pl/exlibris/aleph/a22_1/apache_media/RSYIX5CY9AQP5GU5LJFX1RJSLCAM8X.pdf (dostęp 28 I 2023 r.).

Skład osobowy Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1935.

Wspomnienia

Ocaleni z Mauthausen. Relacje polskich więźniów obozów nazistowskich systemu Mauthausen-Gusen, oprac. K. Madoń-Mitzner, Warszawa 2011.

Opracowania

Budelewski D., *Powiat Maków Mazowiecki w latach Drugiej Rzeczypospolitej. Życie polityczne, społeczno-gospodarcze, szkolnictwo i kultura*, Maków Mazowiecki 2015.

Grzelak J., *Aneks. Transport z KL Dachau do KL Mauthausen/Gusen 25/26 maja 1940 roku [w:] KL Gusen. Studia z dziejów polskich więźniów i pamięci społecznej*, red. W. Jarząbek, Warszawa 2022.

Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej, red. J. Majchrowski przy współprac. G. Mazura i K. Stepana, Kraków 1994.

Majewski P., *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. III: K–Ł, red. G. Mazur, Warszawa 2005.

Przeiętka M., *Akcja Gestapo przeciwko polskiej inteligencji w rejencji ciechanowskiej. Aresztowani i deportowani do obozów koncentracyjnych w III Rzeszy w kwietniu 1940 r.*, Warszawa 2020.

Przeiętka M., *Aresztowania i deportacje do obozów koncentracyjnych z ziem wcielonych do Rzeszy w kwietniu i maju 1940 r. Próba oszacowania skali Intelligenzaktion*, „Dzieje Najnowsze” 2022, nr 1.

Tochman K.A., *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. II, Zwierzyniec–Rzeszów 2007.

Tucholski J., *Cichociemni*, Warszawa 1988.

Tucholski J., *Cichociemni 1941–1945. Sylwetki spadochroniarzy*, Warszawa [1984].

Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.

Wesołek I., *Monografia m. Makowa-Maz.*, Maków Mazowiecki 1938 [reprint Maków Mazowiecki 1993].

STRESZCZENIE

Artykuł omawia losy okupacyjne Jana Lenkiewicza-Ipohorskiego, działacza społeczno-politycznego oraz ziemianina mieszkającego w okresie II RP i początkach okupacji niemieckiej we wsi Leśniewo w powiecie makowskim. W kwietniu 1940 r. został aresztowany przez Gestapo w ramach akcji przeciwko polskiej inteligencji (Intelligenzaktion) na terenie rejencji ciechanowskiej, a następnie wywieziony do obozu koncentracyjnego. Jan Lenkiewicz-Ipohorski zmarł w KL Mauthausen-Gusen w kwietniu 1941 r.

Słowa kluczowe: Jan Lenkiewicz-Ipohorski, III Rzesza Niemiecka, Intelligenzaktion, narodowy socjalizm, rejencja ciechanowska, zbrodnie nazistowskie, Gestapo, obozy koncentracyjne, KL Dachau, KL Mauthausen-Gusen.

ABSTRACT

The article discusses the occupation fate of Jan Lenkiewicz-Ipohorski, a socio-political activist and landowner living in the village of Leśniewo in the Maków powiat during the Second Polish Republic and the early days of the German occupation. The Gestapo arrested him in April 1940 as part of an operation against the Polish intelligentsia (Intelligenzaktion) in the Ciechanów district, and later deported to a concentration camp. Jan Lenkiewicz-Ipohorski died in the Mauthausen-Gusen concentration camp in April 1941.

Key words: Jan Lenkiewicz-Ipohorski, Third German Reich, Intelligenzaktion (Intelligentsia mass shootings), National Socialism, Regierungsbezirk Zichenau (rejencja ciechanowska), Nazi crimes, Gestapo, concentration camps, KL Dachau, KL Mauthausen-Gusen.

Anna Muszkiewicz

ORCID: 0000-0001-5727-967X

(InVenture Capital Corporation, Santa Monica, Kalifornia, Stany Zjednoczone Ameryki)

NIEMOŻLIWE WYBORY ZWYKŁEGO CZŁOWIEKA. DOŚWIADCZENIA WOJENNE A ŻYCIE OSOBISTE WŁADYSŁAWA HOMANA – STRZELCA 2. KORPUSU POLSKIEGO*

Władysław Homan, podobnie jak wielu Polaków mieszkających na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej, w 1939 r. w wyniku agresji ZSRS na Polskę znalazł się pod okupacją sowiecką, następnie został aresztowany i zesłany do obozu pracy. W 1941 r. zwolniono go w ramach amnestii i wówczas zgłosił się do powstających Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS. W latach 1943–1945 służył w 2. Korpusie Polskim i uczestniczył m.in. w bitwie pod Monte Cassino. Po zakończeniu wojny i rozwiązaniu PSZ na Zachodzie zamieszkał w Wielkiej Brytanii. Nie zdecydował się, tak jak część żołnierzy 2. Korpusu, na powrót do zdominowanej przez ZSRS ojczyzny i do 1982 r. pozostawał na emigracji. Losy Władysława Homana pokazują tragedię jednostki spowodowaną wojną oraz sytuacją polityczną po jej zakończeniu.

Na temat doświadczeń wojennych i indywidualnych losów byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie napisano wiele artykułów i biografii. Dotyczą one jednak na ogół osób znanych – generałów i wyższych oficerów, którzy odznaczyli się w latach 1939–1945, jak np. gen. Stanisław Maczek czy gen. Władysław Anders. Znacznie mniej informacji dotyczy losów zwykłych żołnierzy, którzy codziennie narażali życie w walce o ojczyznę – a przecież to oni stanowili najliczniejszą grupę. Na ich temat można znaleźć informacje przede wszystkim w literaturze wspomnieniowej. W ostatnich 20 latach zostały opublikowane wspomnienia, m.in. Jana Burakowskiego *Ulan i historia. Bardzo*

* Autorka pragnie podziękować dr Annie Marcinkiewicz-Kaczmarczyk, pracownikowi Wydziału Badań i Edukacji Archiwalnej Archiwum IPN, za pomoc w przygotowaniu tekstu.

*długi cień generała Władysława Andersa*¹, Franciszka Słuszarza *Przez Kazachstan do Argentyny. Wspomnienia żołnierza 2. Korpusu*², Stefana Mustafy Abramowicza *Droga mojego życia*³, Władysława Górskiego *Żołnierskim szlakiem przez Tobruk i Monte Cassino*⁴, Alojzego Józekowskiego *Znowu się naraziłem. Wspomnienia cichociemnego*⁵, Jerzego Woźniaka *Droga do wolnej Polski*⁶ czy Bronisława Goliszewskiego *pamiętnik znaleziony na strychu. Od Krzemieńca przez Londyn do Sopotu 1939–1950–1978*⁷.

Niniejszy artykuł przybliży życie i losy jednego z żołnierzy 2. Korpusu Polskiego – wspomnianego wyżej Władysława Homana. Tekst został oparty na dokumentach zgromadzonych przez autorkę – Annę Muszkiewicz, która jest prawnuczką Władysława. Zebrane materiały źródłowe pochodzą z ośmiu archiwów, m.in. z Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy we Lwowie, Archiwum Państwowego Obwodu Lwowskiego, Archiwum Ministerstwa Obrony Zjednoczonego Królestwa w Ruislip, Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, a także ze zbiorów prywatnych zgromadzonych przez rodzinę. W Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie przechowywane są księgi metrykalne z parafii Dobromil, w których udało się odnaleźć wpisy dotyczące rodziny Homanów. W Archiwum Państwowym Obwodu Lwowskiego zachowały się dokumenty sprawy śledczej prowadzonej przez NKWD przeciwko Homanowi, w tym nakaz aresztowania, protokoły przesłuchań, akt oskarżenia i decyzja o zesłaniu do obozu pracy. Z Archiwum Ministerstwa Obrony Zjednoczonego Królestwa otrzymano akta osobowe Władysława i zeszyt ewidencyjny założony po wstąpieniu do PSZ, a z Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego uzyskano uzupełniające informacje o jego służbie wojskowej. Ze zbiorów prywatnych pochodzą natomiast zdjęcia Władysława i jego rodziny, świadectwo szkolne, legitymacje, zaświadczenia itp.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie doświadczeń wojennych Władysława Homana oraz ich wpływu na jego życie osobiste. W części pierwszej krótko opisano okres dzieciństwa i młodości bohatera spędzony w Galicji, potem jego udział w wojnie polsko-bolszewickiej, a następnie lata 1922–1939 przeżyte w odrodzonej Rzeczypospolitej. W części drugiej omówiono okoliczności wstąpienia Władysława do PSZ w ZSRS, jego szlak bojowy oraz losy powojenne.

Dzieciństwo, młodość i życie rodzinne (1901–1939)

Władysław Homan urodził się 22 czerwca 1901 r. we wsi Huczko na terenie parafii Dobromil w Galicji. Był synem Wawrzyńca Homana i Pauliny z d. Tyszak⁸. Wychowywał się w rodzinie wielodzietnej – miał starszego brata Kazimierza, młodszą siostrę Jadwigę oraz dwóch braci przyrodnich nazwiskiem Łozińscy. Jego rodzice posiadali

¹ J. Burakowski, *Ulan i historia. Bardzo długi cień generała Władysława Andersa*, Sierpc 2013.

² F. Słusarz, *Przez Kazachstan do Argentyny. Wspomnienia żołnierza 2. Korpusu*, Warszawa 2015.

³ M. Abramowicz, *Droga mojego życia*, Wrocław–Białystok 2016.

⁴ W. Górski, *Żołnierskim szlakiem przez Tobruk i Monte Cassino*, Szczecin 2013.

⁵ A.P. Józekowski, *Znowu się naraziłem. Wspomnienia cichociemnego*, Warszawa 2014.

⁶ J. Woźniak, *Droga do wolnej Polski*, Wrocław 2011.

⁷ B. Goliszewski, *Bronisława Goliszewskiego pamiętnik znaleziony na strychu. Od Krzemieńca przez Londyn do Sopotu 1939–1950–1978*, red. i oprac. P.J. Wojtacka, Londyn–Lublin 2014.

⁸ Centralny derżawnyj historycznyj archiw Ukrainy, m. Lwiw (dalej CDIAU), 618/2/2761, Wypis z księgi chrztów parafii Dobromil dotyczący narodzin i chrztu Władysława Homana, k. 24.

niewielkie gospodarstwo rolne, którego dochody nie wystarczały na utrzymanie rodziny i z tego względu ojciec podjął dodatkową pracę na kolei w Dobromilu⁹.

Na początku XX w. w Galicji najliczniejszą warstwą społeczną byli chłopi, którzy utrzymywali się głównie ze swoich gospodarstw. Prestiż rodziny zależał od wielkości gospodarstwa, a ludność wiejska dzieliła się na kilka grup zróżnicowanych pod względem materialnym. Rolnictwo galicyjskie funkcjonowało jednak na bardzo prymitywnym poziomie i w zasadzie standard życia wszystkich warstw był niski¹⁰. Rodzice Władysława uprawiali tylko trzymorgowe gospodarstwo, a więc warunki jego życia w dzieciństwie były raczej skromne. Zapewne dodatkowa praca zarobkowa ojca podnosiła standard życia rodziny w porównaniu do innych zagrodników.

Wawrzyniec Homan, mimo że kształcenie dzieci nie było wówczas powszechne na galicyjskiej wsi¹¹, wysłał siedmioletniego syna do sześcioklasowej szkoły ludowej w Dobromilu. Władysław ukończył ją w 1914 r.¹² W 1918 r., gdy miał 17 lat, rozpoczęły się walki o granice odradzającej się II Rzeczypospolitej. Po ataku Ukraińców na Lwów zaciągnął się do wojska, następnie walczył w wojnie polsko-bolszewickiej, prawdopodobnie w 38. Pułku Piechoty Strzelców Lwowskich (38. pp)¹³.

Po zakończeniu wojny Władysław uzupełnił wykształcenie i wyuczył się zawodu ślusarza. Praktykował w ślusarni przy konwikcie oo. Jezuitów w Chyrowie pod Przemyślem, gdzie został później zatrudniony i pracował tam do 1922 r.¹⁴ W latach 1925–1929 był zatrudniony w tartaku parowym w Dobromilu należącym do firmy „Zagroda” ze Lwowa, zajmującej się eksploatacją lasów i fabryczną przeróbką drewna. Był tam ślusarzem i pomocnikiem maszynisty¹⁵.

W latach dwudziestych Władysław poznał Michalinę Zofię Górecką – córkę Bronisława i Anieli Góreckich, a 22 lutego 1925 r. poślubił ją w kościele parafialnym w Dobromilu¹⁶. Nowożeńcy zamieszkali przy ul. Klasztornej 989 w Dobromilu – w domu odziedziczonym po matce Władysława. Mieli troje dzieci – Reginę Marię (ur. 1925 r.), Janinę (ur. 1930 r.) oraz Zbigniewa Władysława (ur. 1934 r.)¹⁷. Do 1932 r. Władysław pracował w tartaku parowym w Dobromilu, a potem utrzymywał

⁹ Relacja ustna syna – Zbigniewa Homana, udzielona autorce, 13 IV 2020 r. (zbiory Anny Muszkiewicz).

¹⁰ E. Dolata, *Dzieciństwo galicyjskie na początku XX wieku w świetle chłopskiej literatury pamiętnikarskiej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1, s. 199.

¹¹ *Ibidem*, s. 208.

¹² Świadectwo szkolne, 15 XI 1914 r. (zbiory Piotra Homana).

¹³ Nie wiadomo dokładnie, w którym pułku walczył Władysław Homan. Mógł również być żołnierzem w 37. Łęczyckim Pułku Piechoty im. ks. Józefa Poniatowskiego (37. pp). W zeszycie ewidencyjnym, założonym w 1942 r., Władysław oświadczył, że w latach 1918–1920 walczył w 38. pp w Małopolsce Wschodniej i na Ukrainie. Z kolei w kwestionariuszu osobistym z 1946 r. napisano, że w latach 1918–1923 Władysław należał do 37. pp. Ministry of Defence (dalej MOD), Akta osobowe Władysława Homana, Zeszyt ewidencyjny Władysława Homana, k. 9; *ibidem*, Kwestionariusz osobisty Władysława Homana, 4 XII 1946 r., k. 2.

¹⁴ Zaświadczenie o zatrudnieniu Władysława Homana w ślusarni przy konwikcie oo. Jezuitów w Chyrowie od 29 IX 1921 r. do 11 III 1922 r. (zbiory Piotra Homana).

¹⁵ Zaświadczenie z pracy Władysława Homana w tartaku parowym w Dobromilu, 3 X 1929 r. (zbiory Piotra Homana).

¹⁶ CDIAU, 618/2/3639, Wypis z księgi małżeństw parafii Dobromil dotyczący ślubu Władysława Homana i Michaliny Zofii Góreckiej, k. 53.

¹⁷ CDIAU, 618/2/3638, Wypisy z księgi urodzeń parafii Dobromil dotyczące urodzeń Reginy, Janiny i Zbigniewa Homanów, k. 51, 54, 95.

się z własnego gospodarstwa odziedziczonego po rodzicach. Środki finansowe, które uzyskiwał z pracy na roli, stanowiły zaledwie połowę tego, co zarabiał jako ślusarz, tak więc warunki życia rodziny Homanów były raczej skromne¹⁸. Z tego względu Władysław szukał dodatkowego zajęcia – przez krótki czas pracował w kopalni soli w Dobromilu, a potem otrzymał posadę leśnika oraz sprawował funkcję radnego w zarządzie miasta¹⁹.

Wybuch wojny i aresztowanie przez NKWD

Pierwszego września 1939 r. wojska niemieckie i podporządkowane im oddziały słowackie wkroczyły na terytorium Polski, a dwa tygodnie później, 17 września, na podstawie układu Ribbentrop–Mołotow Armia Czerwona zaatakowała Kresy Wschodnie. Władysław Homan brał udział w obronie kraju we wrześniu 1939 r. W składzie 3. kompanii Obrony Narodowej „Dobromil” przy batalionie Obrony Narodowej „Przemysł”, będącym częścią III Brygady Górskiej Strzelców wchodzącej w skład Armii „Karpaty”, walczył z siłami słowackimi i niemieckimi w Bieszczadach²⁰. Choć oddział 3. kompanii „Dobromil” batalionu „Przemysł” przekroczył granicę z Węgrami 19 września 1939 r., to Władysław wrócił do domu w Dobromilu.

Dwudziestego szóstego października 1939 r. wojska sowieckie zajęły Dobromil. W grudniu tr. znalazł się on w obrębie obwodu drohobyckiego Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Powołano wówczas nowe władze miasta złożone z ludności żydowskiej i ukraińskiej. Od początku na zajęтым terenie działało NKWD, które represjonowało ludność polską. Część miejscowej elity (m.in. burmistrz Władysław Puchalik czy dyrektor miejscowego gimnazjum Zdzisław Zagajewski) została aresztowana i wywieziona do obozów w Miednoje i Charkowie. Pierwsza zorganizowana deportacja ludności Dobromila na Sybir miała miejsce 10 lutego 1940 r. Wywieziono wówczas z całymi rodzinami m.in. nauczycieli, pracowników służby leśnej, urzędników, policjantów oraz osoby związane lub podejrzane o kontakty z polskim podziemiem²¹.

¹⁸ Władysław oszacował swoje dochody z gospodarstwa na 600 zł. Kwota ta była podobna do rocznego wynagrodzenia robotników rolnych w województwach wschodnich w latach 1933–1934, które wynosiło 796 zł. Nierówności społeczne uwypukla przykład konwiktów oo. Jezuitów w Chyrowie, który był jednym z najlepszych gimnazjów w II RP i w którym Władysław wcześniej pracował jako ślusarz. W 1934 r. roczny pobyt ucznia w konwiktach kosztował średnio 2 tys. zł. Dla porównania w tym samym roku wartość domu Homanów oszacowano na kwotę 1480 zł. MOD, Akta osobowe Władysława Homana, Kwestionariusz osobisty, 4 XII 1946 r., k. 2; Dowód ubezpieczeniowy domu Władysława i Michaliny Homanów wystawiony 3 I 1934 r., s. 1 (zbiory Piotra Homana); *Place umowne stałych robotników rolnych (ordynariuszów)* [w:] *Mały rocznik statystyczny. R. 10: 1939*, Warszawa 1939, s. 269; J. Niemiec, *Zakład Naukowo-Wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Rzeszów–Kra-ków 1998, s. 157.

¹⁹ *Księga adresowa Małopolski. Lwów, Stanisławów, Tarnopol z informatorem m. stol. Warszawy, województwa krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego i śląskiego. Rocznik 1935/1936*, Lwów 1935/1936, s. 113 (Dział I: „Schematyzm m. Lwowa i woj. lwowskiego. Dobromil”).

²⁰ MOD, Akta osobowe Władysława Homana, Zeszyt ewidencyjny Władysława Homana, k. 4; Relacja ustna syna – Zbigniewa Homana, udzielona autorce, 13 IV 2020 r. (zbiory Anny Muszkiewicz).

²¹ D. Brożyniak, T. Pstrąg, *Dobromil – miasteczko symboliczne i typowe dla Kresów*, 18 XI 2018, <https://wnet.fm/kurier/dobromil-miasteczko-symboliczne-i-typowe-dla-kresow-dariusz-brozyniak-tadeusz-pstrag-slaski-kurier-wnet-53-2018/> (dostęp 14 III 2022 r.); T. Pstrąg, *Dobromil w okresie od 26 października 1939 r. do 21 czerwca 1941 r.*, „Głos znad Sanu” 2012, nr 21, s. 4.

W nocy z 20 na 21 kwietnia 1940 r. Władysław Homan został zatrzymany przez NKWD, aczkolwiek oficjalny nakaz aresztowania wystawiono dopiero 23 kwietnia 1940 r. W decyzji o aresztowaniu stwierdzono, że powodem zatrzymania była przynależność do „kontrewolucyjnej polskiej powstańczej organizacji ZWZ”²². Po aresztowaniu Władysław został osadzony w więzieniu w Drohobycz. Jego pierwsze przesłuchanie odbyło się niecały miesiąc po aresztowaniu – 11 maja 1940 r. Władysław, jak wielu innych podejrzanych, w tym czasie był bity i zmuszany do składania zeznań, które sugerował mu oficer NKWD. W trakcie przesłuchań przyznał się do członkostwa, jednakże nie w ZWZ, tylko w „kontrewolucyjnej polskiej powstańczej organizacji w m. Dobromil, która przygotowywała powstanie przeciwko radzieckiej władzy”²³. Stwierdził również, że został zwerbowany przez urzędnika pocztowego Bolesława Bara, którego poprosił, by „na żadną listę go nie wpisywał, ale w chwili, gdy potrzebna będzie jego pomoc, spełni wszystkie nałożone na niego obowiązki”²⁴. Do niczego więcej Władysław się już nie przyznał, podkreślając, że od początku nie interesował się działalnością organizacji, gdyż planował wyjazd do Niemiec, a więc nie otrzymywał żadnych zadań oraz nie spotkał się już więcej z Bar. Nie wiedział również – jak kilkakrotnie zaznaczył – gdzie organizacja przechowywała broń ani nie wymienił nazwisk innych członków. Zapewniał przesłuchującego go oficera NKWD, że Bar przy werbunku mówił, iż „członków organizacji w m. Dobromil jest wielu, lecz nazwisk mi nie wymieniał, a ja nie pytałem go”²⁵. W rezultacie oficer NKWD zarzucił Władysławowi, że zataił „przed śledztwem” osoby, które znał „jako członków kontrewolucyjnej polskiej powstańczej organizacji, oraz swoją działalność w organizacji”²⁶.

Rozprawa sądowa odbyła się 27 lipca 1940 r. W jej trakcie oskarżony nie przyznał się do zarzucanej mu działalności w organizacji podziemnej i zaznaczył, że został zmuszony do podpisania wcześniejszych zeznań. W tej sytuacji proces zawieszono, a śledztwo dotyczące Homana skierowano do „prokuratora obwodu celem przyłączenia jej do sprawy Bara, by obie sprawy wspólnie rozpatrzyć oraz celem sprawdzenia okoliczności, których oskarżony w sądzie się wypiera”²⁷. Władysław w tym czasie nadal pozostawał w więzieniu w Drohobycz.

Ostateczną decyzję w jego sprawie podjęto 4 października 1940 r. Oskarżono go z art. 126 i 127 Kodeksu postępowania karnego USRS i zarzucono mu, że „wiedział o istnieniu kontrewolucyjnej organizacji, do której przyłączenie się proponował mu Bar, o czym [...] nie zawiadomił odpowiednich organów władz radzieckich, a wręcz przeciwnie, próbował tego uniknąć”²⁸. Siedemnastego maja 1941 r. na mocy orzeczenia Kolegium Specjalnego przy Ludowym Komisarzu Spraw Wewnętrznych ZSRS Władysław Homan został uznany za „element społecznie niebezpieczny” i skazano go na pięcioletni pobyt w obozie penitencjarnym²⁹.

²² Derżawnyj archiw Lwiwśkoji obłasti (dalej DALO), P-3258/1, Decyzja o aresztowaniu Władysława Homana, 23 IV 1940 r., k. 2.

²³ DALO, P-3258/1, Protokół przesłuchania Władysława Homana, 11 V 1940 r., k. 10.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, k. 6.

²⁶ *Ibidem*, k. 11.

²⁷ DALO, P-3258/1, Protokół posiedzenia sądu obwodu Drohobycz, 27 VII 1940 r., k. 39–40.

²⁸ *Ibidem*, Decyzja o wniesieniu oskarżenia, 4 X 1940 r., k. 43.

²⁹ *Ibidem*, Wyciąg z protokołu nr 49 Kolegium Specjalnego przy Ludowym Komisarzu Spraw Wewnętrznych ZSRS, b.d., k. 59.



Zdjęcie sygnalityczne Władysława Homana, 1940 r. DALO, P-3258/1/15353

Jeszcze w maju 1941 r. Władysław został wysłany do obozu w Starobielsku, a następnie w Norylsku. Można stwierdzić, że mimo wszystko miał szczęście, gdyż miesiąc później, 22 czerwca 1941 r., wojska niemieckie zaatakowały ZSRS. W tej sytuacji 22/23 czerwca 1941 r. NKWD rozpoczęło mordowanie więźniów, którzy przebywali jeszcze w drohobyckim więzieniu. Większość ofiar prawdopodobnie została zabita strzałem w potylicę. Sowieci wycofali się z Drohobycza 30 czerwca i po ich odejściu mieszkańcy miasta otworzyli więzienie, gdzie odnaleźli zwłoki kilkudziesięciu zamordowanych osób³⁰.

Pobyt w obozie pracy, amnestia oraz służba w PSZ na Zachodzie

Warunki życia w sowieckich obozach pracy były katastrofalne. Więźniowie ciężko pracowali fizycznie, posługując się głównie prymitywnymi narzędziami – łopatami, kilofami, piłami ręcznymi i siekierami. Skazani na dłuższe wyroki – powyżej 5 lat – byli kierowani do najcięższych prac fizycznych. W najgorszych warunkach pracowali więźniowie zesłani do obozów położonych za kołem podbiegunowym, m.in. w rejonie Workuty i Norylska³¹.

³⁰ Szerzej na ten temat zob.: B. Musiał, *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001; *Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, wybór i oprac. K. Popiński, A. Kukurin, A. Gurjanow, Warszawa 1995.

³¹ A. Solżenicyn, *Archipelag GULag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. 3, tłum. J. Pomianowski, Warszawa 2008, s. 7–10.

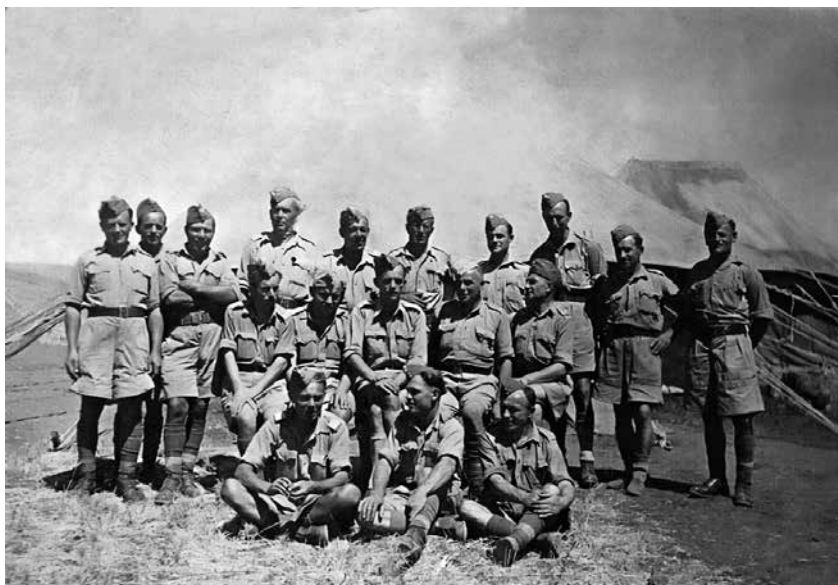
Władysław Homan w obozie w Norylsku znalazł się prawdopodobnie w lipcu 1941 r. Dołączył do byłych polskich żołnierzy zajmujących się budową kopalni oraz przetwórnicy miedzi i niklu. Wykonywali oni ciężkie prace fizyczne w klimacie arktycznym. Ogniomistrz Hilary Węglowski i plut. Leon Wagner tak wspominali pracę w Norylsku: „Pracowaliśmy przy kopaniu dróg, [...] po 12 godzin dziennie i na zmiany, taki sam czas w nocy”; „pracowałem bez żadnego wynagrodzenia, głodny, do 20 godzin na dobę przy temperaturze 45 stopni poniżej zera”. Racja żywnościowa zależała od tego, czy więzień pracował wydajnie. Na przykład załadowanie, przewiezienie i rozładowanie 25 taczek piasku pozwalało uzyskać najwyższą rację – 300 g chleba i 300 g zupy ze śledzi. Więźniów słabszych fizycznie, którzy nie byli w stanie wypracować dziennej normy, surowo karano – bito oraz ograniczano i tak niskie przydziały żywnościowe. Opisując zakwaterowanie więźniów, plut. Aleksander Skarzyński zeznawał: „Podczas robót mieszkaliśmy w wilgotnych, zapluskwionych barakach, bez światła, bez pościeli, bez specjalnych ubrań”. Tragiczne warunki bytowe oraz związane z nimi epidemie (m.in. czerwoni) powodowały, że śmiertelność wśród więźniów była bardzo wysoka³².

Władysław przebywał w Norylsku około dwóch–trzech miesięcy – od czerwca/lipca do września 1941 r. Dwunastego sierpnia 1941 r. – w wyniku postanowień układu Sikorski–Majski – Prezydium Rady Najwyższej ZSRS ogłosiło dekret o tzw. amnestii dla obywateli polskich przebywających w więzieniach i obozach sowieckich. W jej wyniku został uwolniony m.in. także Władysław, który po opuszczeniu obozu w Norylsku udał się do powstających Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS. Dotarcie byłych więźniów obozów pracy – wycieńczonych psychicznie i fizycznie – do armii polskiej nie zawsze było łatwe. Wielu z nich nie mogło znaleźć punktów rekrutacyjnych. Podróżowali więc przez wiele tygodni, w trakcie których aby przeżyć, musieli podejmować pracę w kołchozach – w zamian za żywność³³.

Trudno określić, jak wyglądała droga Władysława do armii polskiej, gdyż nie ma na ten temat żadnej dokumentacji. Wiadomo jednak, że w marcu 1942 r. wstąpił do 27. pp wchodzącego w skład 10. Dywizji Piechoty. Pułk zaczęto formować w styczniu 1942 r. w miejscowości Ługowaja w Kazachstanie. Od stycznia do marca 1942 r. do pułku przyjęto 51 oficerów i 838 szeregowych. Pod koniec marca 27. pp został ewakuowany z ZSRS drogą morską przez Krasnowodzk do Pahlevi w Iranie, a następnie – pod koniec kwietnia 1942 r. – do Palestyny. W maju 1942 r. w Palestynie pułk został rozwiązany

³² Hoover Institution Library and Archives (dalej HILA), 800/1/0/-/48, Dokumenty Władysława Andersa, Świadcstwo Franciszka Łobosa dotyczące wydarzeń od 2 X 1940 r. do 22 II 1942 r., k. 1742; *ibidem*, Świadcstwo Aleksandra Skarzyńskiego dotyczące wydarzeń z lat 1939–1943, k. 1537; HILA, 800/1/0/-/46, Dokumenty Władysława Andersa, Świadcstwo Józefa Witzcaka dotyczące wydarzeń od 28 IX 1940 r. do 1 IX 1941 r., k. 00397; *ibidem*, Świadcstwo Leona Wagnera dotyczące wydarzeń od 1 IX 1939 r. do II 1942 r., k. 00294; HILA, 800/1/0/-/47, Dokumenty Władysława Andersa, Świadcstwo Hilarego Węglowskiego z dnia 11 II 1943 r. dotyczące wydarzeń od 27 I 1940 r. do 11 II 1943 r., k. 1268; *Łagieria dla wojennoplennych NKWD-MWD SSSR 1939–1956. Sprawoznik*, red. M.M. Zagorulko, S.G. Sidorow, J.M. Cunajewa, Wołgograd 2013, s. 332.

³³ HILA, 800/1/0/-/46, Dokumenty Władysława Andersa, Świadcstwo Leona Wagnera dotyczące wydarzeń od 1 IX 1939 r. do II 1942 r., k. 00294; HILA, 800/1/0/-/47, Dokumenty Władysława Andersa, Świadcstwo Hilarego Węglowskiego z dnia 11 II 1943 r. dotyczące wydarzeń od 27 I 1940 r. do 11 II 1943 r., k. 1268; HILA, 800/1/0/-/48, Dokumenty Władysława Andersa, Świadcstwo Franciszka Łobosa dotyczące wydarzeń od 2 X 1940 r. do 22 II 1942 r., k. 1742.



Władysław Homan (pierwszy z lewej) ze swoim oddziałem w Palestynie, 1942–1943. Zbiory Zbigniewa Homana

i sformowano z niego oraz z 25. i 26. pp II Brygadę Strzelców Karpackich³⁴. Władysław ponownie stanął przed komisją poborową i został przyjęty do 6., a potem do 5. Batalionu Strzelców Karpackich³⁵.

Bezpośrednio po podjęciu służby skierowano go do pracy w rusznikarni, a dopiero potem do służby frontowej. W listopadzie 1942 r. otrzymał pierwszą opinię, w której dowódca stwierdził, że był mu on „bliżej nieznanym”, gdyż dość krótko służył w jego kompanii. W kolejnych ocenach zawarto już więcej pozytywnych informacji na temat Władysława. Na przykład, gdy ukończył kurs mechanika pojazdów motorowych, w lipcu 1943 r. napisano o nim, że był „zdyscyplinowany, lojalny, koleżeński, do pracy bardzo chętny, dobry pomocnik mechanika”. W kolejnych opiniach wystawianych w grudniu 1944 r., czerwcu 1945 r. oraz w styczniu, czerwcu i grudniu 1946 r. również podkreślano, że był zdyscyplinowany, dobrze wyszkolony, lojalny, sumienny i pracowity. Ogólnie oceniano go jako bardzo dobrego żołnierza³⁶.

W okresie kampanii włoskiej trwającej od lipca 1943 r. do maja 1945 r. Władysław walczył w szeregach 2. Korpusu Polskiego, przerzuconego w grudniu 1943 r. z północnej Afryki na front włoski. Razem ze swoim oddziałem brał czynny udział m.in. w bitwach o Monte Cassino i Ankonę. Za swoje zasługi w 2. KP otrzymał odznaczenia polskie:

³⁴ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej IPMS), R.776/A, Rozkazy dzienne 5. Batalionu Strzelców Karpackich, Rozkaz nr 43 z 4 VII 1942 r., b.p.; Z. Wawer, *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa 2001, s. 263–267; *Piechota polska 1939–1945. Materiały uzupełniające do „Księgi chwały piechoty”*, wyd. w Warszawie, w 1939 r., z. 14, red. H. Barański, T. Kryśka-Karski, London 1973, s. 55–59.

³⁵ MOD, Akta osobowe Władysława Homana, Zeszyt ewidencyjny Władysława Homana, k. 5.

³⁶ *Ibidem*, k. 14–16.



W drodze do Anglii po zakończeniu wojny. Władysław Homan stoi czwarty z prawej, wrzesień 1946 r. Zbiory Zbigniewa Homana

Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino (nr 5395)³⁷, Medal Wojska po raz pierwszy³⁸ i po raz drugi³⁹, a także brytyjskie: Gwiazdę za Wojnę 1939–1945, Gwiazdę Italii⁴⁰, Medal Obrony⁴¹. We wrześniu 1944 r. awansował na starszego strzelca, a w maju 1946 r. na kaprala⁴².

Po zakończeniu działań wojennych, w lutym 1946 r., 5. Batalion Strzelców Karpaczkich, w którym służył Władysław, ochraniał obiekty wojskowe w prowincji Bari we Włoszech⁴³. Kilka miesięcy później tę jednostkę przerzucono do Wielkiej Brytanii. Homan pozostawał w szeregach PSZ na Zachodzie do 12 grudnia 1946 r.⁴⁴ Podobnie jak inni polscy żołnierze stanął przed dylematem – wracać do kraju czy zostać na emigracji. Podjęcie tej decyzji było bardzo trudne, gdyż po zakończeniu wojny władzę w Polsce przejął Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, kontrolowany przez ZSRS. W tej sytuacji wielu żołnierzy 2. KP w obawie przed represjami nie zdecydowało się na repatria-

³⁷ Legitymacja nr 5395 upoważniająca Władysława Homana do noszenia Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino, 15 II 1945 r. (zbiory Piotra Homana); IPMS, A.XII.85/214, Referat Odznaczeń Gabinetu Naczelnego Wodza, b.p.

³⁸ IPMS, R.1131, Rozkaz personalny nr 165 o nadaniu Medalu Wojska po raz pierwszy, 16 IV 1946 r., k. 165.

³⁹ IPMS, R.1136, Rozkaz personalny nr 11 o nadaniu Medalu Wojska po raz drugi, 30 X 1947 r., s. 6.

⁴⁰ Zaświadczenie uprawniające Władysława Homana do noszenia Gwiazdy za Wojnę 1939–1945 i Gwiazdy Italii, 1 VI 1946 r. (zbiory Piotra Homana).

⁴¹ MOD, Akta osobowe Władysława Homana, Podsumowanie służby wojskowej sporządzone przez Ministerstwo Obrony Zjednoczonego Królestwa z 24 XI 1983 r.

⁴² *Ibidem*, Zeszyt ewidencyjny Władysława Homana, k. 5–6.

⁴³ J. Żak, *Nie walczyli dla siebie. Powojenna odyseja 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa 2014, s. 143–145.

⁴⁴ Zaświadczenie nr 89159 o zakończeniu przez Władysława Homana służby w Polskich Siłach Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim, 29 XI 1948 r. (zbiory Piotra Homana).



**Władysław Homan (pierwszy z lewej) z kolegami z wojska, lata 1944–1946.
Zbiory Zbigniewa Homana**

cję i wstąpiło do Polskiego Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia – organizacji utworzonej przez Brytyjczyków, której zadaniem było ułatwienie byłym żołnierzom PSZ przystosowanie się do życia na emigracji⁴⁵.

Losy powojenne i powrót do kraju

Władysław Homan w pierwszej połowie 1946 r. nie podjął jeszcze decyzji, czy wrócić do kraju, gdyż w maju i we wrześniu – za pośrednictwem Polskiego Czerwonego Krzyża – poszukiwał swoich najbliższych – żony i dzieci⁴⁶. Wysłał również list do sąsiadów w Dobromilu, aby uzyskać jakieś bliższe informacje na ich temat. Listonosz zorientował się, że list został wysłany z Zachodu przez Władysława i dostarczył go jego żonie Michalinie. W odpowiedzi przesłała ona mężowi swoje zdjęcie z dziećmi wraz z wiadomością: „Ocaleliśmy”. Należy jednak podkreślić, że rodzina Władysława nadal mieszkała w Dobromilu, który znalazł się już wówczas w granicach

⁴⁵ J.A. Radomski, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009, s. 100–105.

⁴⁶ *Gdzie jesteś?*, „Dwutygodnik Centrali Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża” (dodatek do dwutygodnika ilustrowanego „Parada”) 1946, nr 5 i 7, s. 2; Archiwum Państwowe w Poznaniu, 53/1207/0/10/280, Polski Czerwony Krzyż – Zarząd Wojewódzki w Poznaniu (1945–1946), Spis osób zamieszkałych ostatnio na terenie powiatów i województw: Landwarów, Lida, Litwa Kowieńska, Lwów, Luck, Równe, Mołodeczno, Nowa Wilejka, Nowogródek, Nowe Świąciany, Olkieniki, poszukiwanych przez rodziny, 17 IX 1946 r., s. 52.



**Władysław Homan, Braintree, Essex, Anglia, 1946–1947.
Zbiory Anny Muszkiewicz**

ZSRS. W tej sytuacji stanął on przed trudnym wyborem – wracać do domu w Związku Sowieckim czy zostać na emigracji. Jego dotychczasowe doświadczenia – aresztowanie przez NKWD oraz pobyt w obozie pracy – wpłynęły na ostateczną decyzję. W obawie przed kolejnymi represjami Władysław postanowił pozostać na emigracji⁴⁷ i 13 grudnia 1946 r. wstąpił do PKPiR⁴⁸. Przebywał w obozie Gosfield na terenie nieistniejącej już bazy wojskowej RAF w Essex, około 70 km na północny wschód od centrum Londynu⁴⁹.

⁴⁷ W okresie powojennym do Władysława Homana docierały wiadomości o represjach wobec kolegów z wojska, którzy zdecydowali się na powrót do ZSRS (relacja ustna syna – Zbigniewa Homana, udzielona autorce, 13 IV 2020 r. [zbiory Anny Muszkiewicz]). Szerzej na ten temat zob. *Spod Monte Cassino na Sybir. Deportacja byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Białorusi, Litwy i Ukrainy w 1951 roku*, oprac. P. Romaniuk, Warszawa 1998.

⁴⁸ Odpis umowy służby w wojsku stałym w PKPiR, 13 XII 1946 r. (zbiory Piotra Homana).

⁴⁹ Karta rejestracyjna Władysława Homana, przebywającego pod adresem: „2nd Carp Inf Bgd HQ, Gosfield Camp, Essex” (zbiory Piotra Homana).

Na początku jeszcze wierzył, że uda mu się połączyć z rodziną. Starał się sprowadzić żonę i dzieci do Wielkiej Brytanii, by następnie wraz z nimi wyemigrować do Australii lub Kanady⁵⁰. Jego nadzieje jednak się nie spełniły, gdyż opuszczenie ZSRS w tym okresie było w zasadzie niemożliwe. Ostatecznie Władysław pozostał w Zjednoczonym Królestwie. Po opuszczeniu PKPiR brytyjskie Ministerstwo Pracy i Służby Narodowej skierowało go do pracy w przedsiębiorstwie hodowli roślin ozdobnych „Thomas Rochford and Sons” w miejscowości Broxbourne, położonej na północ od Londynu⁵¹. Pracował tam jako pomocnik ogrodnika. Za zarobione pieniądze kupował rulony różnych tkanin i wysyłał żonie. Michalina była krawcową, ale pracowała tylko dorywczo, sprzedawała więc te tkaniny i dzięki temu uzyskiwała dodatkowe dochody. Wspomniane środki finansowe znacznie pomogły młodszym dzieciom w uzyskaniu wykształcenia⁵².

Po śmierci Stalina władze PRL w drugiej połowie lat pięćdziesiątych (1956) złagodziły politykę represji, m.in. ogłosiły amnestię dla więźniów politycznych, w tym również dla prześladowanych dotąd byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie⁵³. W tym okresie miała również miejsce druga fala repatriacji ludności polskiej z ZSRS, a mianowicie Polaków, którzy przed wojną mieszkali na Kresach Wschodnich. Dzięki niej w 1958 r. Michalina wraz ze starszą córką oraz synem opuścili ZSRS i osiedlili się w Przemyślu – 40 km od rodzinnego Dobromila⁵⁴. Zmiany polityczne oraz przeprowadzka najbliższych do kraju nie miały wpływu na postawę Władysława, który podtrzymał swoją decyzję o pozostaniu na Zachodzie. Nadal pracował w charakterze ogrodnika we wspomnianym przedsiębiorstwie hodowli roślin ozdobnych. W sierpniu 1977 r. złożył podanie o przyznanie mu brytyjskiego obywatelstwa, które otrzymał 4 lipca 1980 r.⁵⁵

Po uzyskaniu obywatelstwa brytyjskiego wyrobił sobie paszport i podjął starania o wyjazd do Polski. Wizę uprawniającą do wjazdu na teren PRL otrzymał w czerwcu 1981 r. Trzeciego lipca 1981 r. przekroczył granicę RFN i NRD w Marienbornie, a następnie wjechał do kraju. Po przekroczeniu granicy udał się do brata mieszkającego w Drawsku Pomorskim⁵⁶. Tam spotkał się również z żoną i synem, których nie widział

⁵⁰ MOD, Akta osobowe Władysława Homana, Kwestionariusz osobisty Władysława Homana, 4 XII 1946 r., k. 4.

⁵¹ Na temat przedsiębiorstwa zob. M. Allan, *Tom's Weeds. The Story of Rochfords and their House Plants*, London 1970.

⁵² MOD, Akta osobowe Władysława Homana, Dowód osobisty obcokrajowca, 20 VIII 1947 r., k. 1; Relacja ustna syna – Zbigniewa Homana, udzielona autorce, 1 VIII 2020 r. (zbiory Anny Muszkiewicz).

⁵³ Szerzej na ten temat zob. J. Eisler *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 11–23.

⁵⁴ Karta repatriacyjna Michaliny Homan (nr 017083) z 1958 r., s. 1–3 (zbiory Piotra Homana).

⁵⁵ National Archives, HO 409/32, Wpis indeksowy świadectwa naturalizacji nr 31475. Naturalizacja: indeks nazwisk 1980, k. 77.

⁵⁶ Brytyjski paszport zagraniczny Władysława Homana (nr P106588C), s. 6–7 (zbiory Piotra Homana). 10 II 1940 r. rodzinę Kazimierza Homana (brata Władysława) deportowano do Timirki (pow. tarski, obwód omski). W czerwcu 1946 r. powrócił do Polski i osiedlił się w Drawsku Pomorskim. Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Rzeszowie, S 38.2002.Zk. Akta śledztwa, Protokół przesłuchania świadka Gustawa Homana, 20 I 1995 r., k. 119–124; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysławy Komór z d. Homan, 4 IX 1997 r., k. 206–211.

od 41 lat. W trakcie krótkiego pobytu w Polsce podjął ostateczną decyzję o powrocie do ojczyzny. Szóstego sierpnia 1982 r. pożegnał kolegów z pracy w Wielkiej Brytanii i trzy dni później wylądował w Warszawie. Zamieszkał w Przemysłu z żoną i synem oraz jednym z wnuków. Niestety, niedługo cieszył się życiem z najbliższymi – zmarł dwa i pół miesiąca po powrocie – 25 października 1982 r.⁵⁷ Został pochowany na cmentarzu w Przemysłu.

Zakończenie

Losy wojenne i powojenne Władysława Homana były podobne do życiowych ścieżek wielu innych żołnierzy PSZ na Zachodzie. Z poświęceniem walczyli o wolność Rzeczypospolitej – niektórzy zarówno w latach 1918–1921, jak i w okresie II wojny światowej – a po zakończeniu działań zbrojnych nie mogli wrócić do kraju i do najbliższych. Zwłaszcza żołnierze 2. KP, którzy mieli za sobą doświadczenia sowieckich więzień i obozów pracy, obawiali się kolejnych represji i rezygnowali z powrotu nawet wtedy, gdy w ojczyźnie czekały na nich żony i małe dzieci. Decydowali się na pozostanie na emigracji, mimo że ich rodziny często nie miały środków do życia. Tego rodzaju sytuacje wydatnie ukazują tragedię zwykłego człowieka podczas zawirowań wojennych – człowieka, który przecież nie miał wpływu na sytuację polityczną, ale z jej powodu musiał dokonywać „niemożliwych wyborów”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Polski Czerwony Krzyż – Zarząd Wojewódzki w Poznaniu (1945–1946): 53/1207/0/10/280.
Centralny derżawnyj historycznyj archiw Ukrainy, m. Lwów (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie)

Rzymskokatolicki Konsystorz Metropolitalny, m. Lwów: 618/2/2761; 618/2/3638; 618/2/3639.

Derżawnyj archiw Lwiwśkoji obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego)

Wydział Śledczy NKWD w Obwodzie Lwowskim: P-3258/1.

Hoover Institution Library and Archives (Archiwum Instytutu Hoovera w Stanford)

Dokumenty Władysława Andersa: 800/1/0/-/46; 800/1/0/-/47; 800/1/0/-/48.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Rzeszowie: S 38.2002.Zk.

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

Rozkazy dzienne 5. Batalionu Strzelców Karpackich: R.776/A.

Rozkazy personalne: R.1131; R.1136.

Sztab Naczelnego Wodza i Ministerstwo Spraw Wojskowych/Ministerstwo Obrony Narodowej: A.XII.85/214.

Ministry of Defence (Ministerstwo Obrony Zjednoczonego Królestwa w Ruislip)

Akta osobowe Władysława Homana (bez sygnatury).

⁵⁷ Odpis skrócony aktu zgonu Władysława Homana wystawiony przez Urząd Stanu Cywilnego w Przemysłu, 19 XI 1982 r. (zbiory Piotra Homana).

National Archives (Archiwa Narodowe Zjednoczonego Królestwa w Kew)

Naturalizacja: indeks nazwisk 1980: HO 409/32.

Źródła publikowane

Księga adresowa Małopolski. Lwów, Stanisławów, Tarnopol z informatorem m. stol. Warszawy, województwa krakowskiego, łódzkiego, poznańskiego i śląskiego. Rocznik 1935/1936, Lwów 1935/1936.

Mały rocznik statystyczny. R. 10: 1939, Warszawa 1939.

Zbiory Anny Muszkiewicz

Relacje ustne Zbigniewa Homana, 13 IV 2020 r.; 1 VIII 2020 r.

Zbiory Piotra Homana

Dokumentacja osobista Władysława Homana.

Wspomnienia

Abramowicz M., *Droga mojego życia*, Wrocław 2016.

Brożyniak D., Pstrąg T., *Dobromil – miasteczko symboliczne i typowe dla Kresów*, 18 XI 2018, <https://wnet.fm/kurier/dobromil-miasteczko-symboliczne-i-typowe-dla-kresow-dariusz-brozyniak-tadeusz-pstrag-slaski-kurier-wnet-53-2018/> (dostęp 14 III 2022 r.).

Burakowski J., *Ułan i historia. Bardzo długi cień generała Władysława Andersa*, Sierpc 2013.

Goliszewski B., *Bronisława Goliszewskiego pamiątnik znaleziony na strychu. Od Krzemieńca przez Londyn do Sopotu 1939–1950–1978*, red. i oprac. P.J. Wojtacka, Londyn–Lublin 2014.

Górski W., *Żołnierskim szlakiem przez Tobruk i Monte Cassino*, Szczecin 2013.

Józekowski A.P., *Znowu się naraziłem. Wspomnienia cichociemnego*, Warszawa 2014.

Pstrąg T., *Dobromil w okresie od 26 października 1939 r. do 21 czerwca 1941 r.*, „Głos znad Sanu” 2012, nr 21.

Slusarz F., *Przez Kazachstan do Argentyny. Wspomnienia żołnierza 2. Korpusu*, Warszawa 2015.

Woźniak J., *Droga do wolnej Polski*, Wrocław 2011.

Opracowania

Allan M., *Tom's Weeds. The Story of Rochfords and their House Plants*, London 1970.

Dolata E., *Dzieciństwo galicyjskie na początku XX wieku w świetle chłopskiej literatury pamiątnikarskiej*, „Przegląd Pedagogiczny” 2012, nr 1.

Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941, wybór i oprac. K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, Warszawa 1995.

Eisler J., *Jakim państwem była PRL w latach 1956–1976?*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2, s. 11–23.

Gdzie jesteś?, „Dwutygodnik Centrali Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża” (dodatek do dwutygodnika ilustrowanego „Parada”) 1946, nr 5.

Gdzie jesteś?, „Dwutygodnik Centrali Poszukiwań Polskiego Czerwonego Krzyża” (dodatek do dwutygodnika ilustrowanego „Parada”) 1946, nr 7.

Łagieria dla wojennoplennych NKWD-MWD SSSR 1939–1956. Sprawocznik, red. M.M. Zagorulko, S.G. Sidorow, J.M. Cunajewa, Wołgograd 2013.

- Musiał B., *Rozstrzelać elementy kontrrewolucyjne! Brutalizacja wojny niemiecko-sowieckiej latem 1941 roku*, Warszawa 2001.
- Niemiec J., *Zakład naukowo-wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie 1886–1939*, Rzeszów–Kraków 1998.
- Piechota polska 1939–1945. Materiały uzupełniające do „Księgi chwały piechoty”*, wyd. w Warszawie, w 1939 r., z. 14, red. H. Barański, T. Kryska-Karski, London 1973.
- Radomski J.A., *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009.
- Sołżenicyn A., *Archipelag GUŁag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, t. 3, tłum. J. Pomianowski, Warszawa 2008.
- Spod Monte Cassino na Sybir. Deportacja byłych żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Białorusi, Litwy i Ukrainy w 1951 roku*, oprac. P. Romaniuk, Warszawa 1998.
- Wawer Z., *Znów w polskim mundurze. Armia Polska w ZSRR sierpień 1941 – marzec 1942*, Warszawa 2001.
- Żak J., *Nie walczyli dla siebie. Powojenna odyseja 2. Korpusu Polskiego*, Warszawa 2014.

STRESZCZENIE

Losy Władysława Homana odzwierciedlają tragedię jednostki spowodowaną wojną oraz sytuacją polityczną po jej zakończeniu. Władysław, jak wielu Polaków mieszkających na Kresach Wschodnich, znalazł się w 1939 r. pod okupacją sowiecką, a następnie został aresztowany i zesłany do łagru. Po ogłoszeniu amnestii w 1941 r. zgłosił się do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS. W latach 1943–1945 służył w 2. Korpusie Polskim, w którego szeregach brał udział w kampanii włoskiej. Po zakończeniu działań wojennych i rozwiązaniu PSZ na Zachodzie zamieszkał w Wielkiej Brytanii. Obawiając się represji – najpierw ze strony władz ZSRS, a później PRL – nie wrócił do ojczyzny, a jego wysiłki nakierowane na sprowadzenie do siebie żony i dzieci zakończyły się niepowodzeniem. Pozostał na emigracji aż do 1982 r., kiedy – niestety na kilka miesięcy przed śmiercią – ostatecznie zdecydował się na powrót do rodziny.

Słowa kluczowe: Władysław Homan, NKWD, obozy sowieckie, 2. Korpus Polski, PSZ na Zachodzie, mikrohistoria.

ABSTRACT

The fate of Władysław Homan reflects the tragedy of an individual caused by war and the political situation after its end. Władysław, like many Poles living in the Eastern Borderlands, found himself under Soviet occupation in 1939, and was subsequently arrested and sent to a gulag. After the amnesty declared in 1941, he reported to the Polish Armed Forces (PSZ) in the USSR. From 1943 to 1945, he served in the 2nd Polish Corps, in whose ranks he took part in the Italian campaign. After the end of hostilities and the dissolution of the PSZ in the West, he settled in Great Britain. Fearing reprisals, first from the authorities of the USSR and later those of the Polish People's Republic, he did not return to his homeland, and his efforts directed at bringing his wife and children to live with him were unsuccessful. He remained in exile until 1982, when – unfortunately only a few months before his death – he finally made the decision to return to his family.

Key words: Władysław Homan, NKVD, Soviet camps, II Polish Corps, PSZ in the West (Polskie Siły Zbrojne – Polish Armed Forces), microhistory.

Krzysztof A. Tochman

ORCID: 0000-0003-1495-7893

(Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie)

WOJENNE MISJE PODPORUCZNIKA KAZIMIERZA URSYNA SZANTYRA

Polscy spadochroniarze – cichociemni działali w czasie II wojny światowej nie tylko w Polsce, lecz także w kilku innych państwach europejskich, m.in. w latach 1943–1944 na Bałkanach. Jednym z tych krajów, gdzie wypełniali swoje tajne zadania, była Grecja, okupowana przez Niemcy i ich sojuszników – Włochy i Bułgarię.

Greckie podziemie niepodległościowe (Grecki Narodowy Związek Demokratyczny – EDES¹, Liga Wyzwolenia Narodowego i Społecznego – EKKA²) znajdowało się w orbicie czynników brytyjskich z Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE)³. Korzystało też z ich poparcia politycznego i materiałowego. Jednak stopniowo przewagę zdobywały oddziały komunistycznego Greckiego Ludowego Wojska Wyzwoleńczego (ELAS)⁴ na czele z gen. Arisem Weluchiotisem⁵ i dowódcą do spraw taktyki wojennej

¹ Grecki Narodowy Związek Demokratyczny (Ethnikós Démokratikos Ellinikós Syndesmos, EDES) – greckie proindyjskie niepodległościowe ugrupowanie konspiracyjne podczas II wojny światowej. Z. Brzeziński, *Grecja*, Warszawa 2002. Zob. P. Mrówka, *Junta czarnych pułkowników i mroczna dekada Grecji*, <https://histmag.org/Junta-czarnych-pulkownikow-i-mroczna-dekada-Grecji-18813> (dostęp 21 XII 2023 r.).

² Liga Wyzwolenia Narodowego i Społecznego (Ethniki Kai Koinoniki Apélevthérosis, EKKA) – greckie narodowe ugrupowanie konspiracyjne podczas II wojny światowej, powstałe po zajęciu Grecji przez wojska włosko-niemieckie pod koniec kwietnia 1941 r. Organizacją tą dowodził płk Dimitrios Psarros, który później został zamordowany przez komunistów. D. Close, *The Greek Civil War – Studies of Polarization*, London 1993.

³ Kierownictwo Operacji Specjalnych (Special Operations Executive, SOE) – brytyjska organizacja wojskowa powstała w lipcu 1940 r., której celem było wspomaganie podziemnych organizacji niepodległościowych w krajach opanowanych przez okupantów: Niemcy, Włochy i Japonię. G. Derwin, *The Special Operations Executive, 1940–46*, Abingdon 2021; J. Mulgan, *Report on Experience*, Barnsley 2010.

⁴ Greckie Ludowe Wojsko Wyzwoleńcze (Ellinikós Laikós Apelethrotikós Stratós, ELAS) – komunistyczna organizacja konspiracyjna działająca w latach 1942–1944. E. Duraczyński, J.J. Terej, *Europa podziemna 1939–1945*, Warszawa 1974, s. 200 i n.; W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki, *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939–1945*, Warszawa 1977, s. 217 i n.; C.M. Woodhouse, *The Struggle for Greece 1941–1949*, London 2002.

⁵ Aris Weluchiotis, właśc. Atanasios Klaras (1905–1945), kpt./gen., komunistą; jeden z twórców i głównych dowódców partyzantki komunistycznej ELAS, na początku 1942 r. utworzył pierwszy

gen. Stefanosem Sarafisem⁶. Pod koniec 1943 r. liczyły one blisko 70 tys. partyzantów zwanych *andartes*.

Już pod koniec 1942 r. w okupowanej Grecji powstały pierwsze brytyjskie misje SOE. Teren ten szczególnie interesował Brytyjczyków, którzy snuli plany dotyczące przeprowadzenia ofensywy wojsk alianckich przez Bałkany celem opanowania Europy Środkowo-Wschodniej, w tym i Polski – tzw. miękkiego podbrzusza Europy⁷. Dotyczyło to również takich wysp, jak Kreta, Korfu i Biševo.

Zadaniem polskich spadochroniarzy, którzy działali głównie przy brytyjskich misjach wojskowych, było rozpoznanie terenu, na którym przyszło im działać, nawiązanie kontaktu z greckim podziemiem niepodległościowym oraz podjęcie dyskretnego wywiadu – bez wiedzy i zgody Brytyjczyków. To dodatkowe tajne zadanie zostało zlecone przez Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza. Kolejnym ich celem – być może najważniejszym – było zorganizowanie punktów i tras przerzutowych (kurierskich) z Jugosławii i Grecji – przez Węgry, Rumunię i Bułgarię – do Polski.

Wspomniani oficerowie łącznikowi mieli także objąć opieką Polaków służących w armii niemieckiej oraz niemieckich organizacjach pomocniczych (Totda czy bauzugach⁸), a także obywateli II Rzeczypospolitej, którzy zbiegli z różnych formacji okupacyjnych nieprzyjaciela lub szukali sposobności, by zdezerterować do wojsk alian-

oddział partyzancki; przeciwnik ujawnienia. Zginął w 1945 r. w niewyjaśnionych do końca okolicznościach. Zob. J. Bonarek, T. Czekalski, S. Sprawski, S. Turlej, *Historia Grecji*, Kraków 2005, s. 585; R. Clogg, *Historia Grecji nowożytnej*, Kraków 2006, s. 312–313; C.M. Woodhouse, *The Struggle for Greece...*, s. 4–7.

⁶ Stefanos Sarafis (1890–1957), gen., zwolennik ustroju republikańskiego. W okresie II wojny światowej naczelnym dowódcą Greckiego Ludowego Wojska Wyzwoleńczego, wielokrotnie więziony za przekonania. Od 1951 r. do dnia tragicznej śmierci poseł do parlamentu Królestwa Grecji z ramienia demokratycznej lewicy. E. Duraczyński, J.J. Terej, *Europa podziemna...*, *passim*.

⁷ Zwycięstwo sprzymierzonych nad niemieckimi i włoskimi wojskami w Afryce Północnej w maju 1943 r. spowodowało, że realne stało się otwarcie tzw. drugiego frontu w Europie. Wciąż jednak trwały dyskusje, gdzie mają lądować główne siły inwazyjne: na brzegach Morza Śródziemnego czy kanału La Manche. Zarówno w zdobytym Tunisie, jak i w Wielkiej Brytanii zbierały się alianckie wojska i ich dowódcy czekali na sygnał do ataku. Amerykanie, szczególnie gen. George Marshall, ówczesny szef Sztabu Generalnego US Army, postulowali, by uderzyć z Anglii przez kanał La Manche i z Francji ruszyć ku Berlinowi. Wielkim zwolennikiem tej opcji był również Stalin, nieustannie domagający się odciążenia Armii Czerwonej przez otwarcie drugiego frontu w Europie Zachodniej. Winston Churchill natomiast i jego generałowie nalegali, by główne uderzenie skierować przez Bałkany. Brytyjski premier w charakterystyczny dla siebie sposób nazwał je miękkim podbrzuszem Europy. W rachubach Churchilla inwazja z południa Europy pozwalała wyprzedzić Sowietów zmierzających w kierunku Wisły i Dunaju, a także zabezpieczyć przed widmem komunizmu Jugosławię i Grecję. Ponadto oderwałoby to od III Rzeszy jej głównych sojuszników w Europie: Włochy, Rumunię, Bułgarię i Węgry, a także zaktywizowało Turcję do opowiedzenia się po stronie aliantów. Na konferencji w Casablance w styczniu 1943 r. Churchill dał się jednak przekonać Franklinowi D. Rooseveltowi i przystał na kompromis. Przestał upierać się przy Bałkanach na rzecz inwazji na Francję w 1944 r., pod warunkiem jednak, że wcześniej na południowe Włochy zostanie przeprowadzone uderzenie pomocnicze. Wyeliminowanie Włoch z wojny zmusiłoby Niemców do przerzucenia części swych wojsk na Półwysep Apeniński, a tym samym spowodowałoby rozproszenie ich sił w Europie. Churchill liczył też po cichu na to, że szybki sukces we Włoszech pozwoli mu jednak zrealizować scenariusz bałkański i umocnić brytyjskie wpływy w basenie Morza Śródziemnego. W maju 1943 r. podczas konferencji w Waszyngtonie zapadły ostateczne decyzje o desancie na Włochy, który ukryto pod krypt. „Trident”. Jego preludem miało być lądowanie na Sycylii, czyli operacja „Husky”. 10 VII 1943 r. na plażach Sycylii lądowały amerykańska 7. Armia gen. George’a S. Pattona i brytyjska 8. Armia gen. Bernarda L. Montgomery’ego.

⁸ Bauzug – specjalna maszyna torowa (pociąg) niemiecki przeznaczony do budowy i naprawy torów i całej infrastruktury.

kich⁹. Spadochroniarze – w miarę możliwości – mieli organizować masowe ucieczki z jednostek niemieckich, jak również tworzyć zakonspirowane komórki, które byłyby podporządkowane rozkazom brytyjskim. Na ten aspekt działalności szczególnie naciśkali Brytyjczycy, którym bardzo zależało na rozkładzie armii niemieckiej. Upatrywali w tym bowiem własny, imperialny interes, aczkolwiek w ten sposób narażali na represje nie tylko obywatele polskich, ale i ich rodziny w kraju¹⁰. Podobne obawy początkowo wyrażał również Oddział VI (Specjalny) Sztabu Naczelnego Wodza, a mianowicie, czy podburzanie Polaków wewnątrz wrogich formacji na Bałkanach poprzez prowadzenie intensywnej propagandy, w tym nawoływanie do masowej dezercji za pomocą ulotek, nie doprowadzi do szafowania polskim życiem dla „cudzych interesów”. Polski Sztab NW, wobec niechętnego stanowiska greckich partyzantów, którzy źle traktowali Polaków, i tak zalecał dezercję indywidualną¹¹. Co ważniejsze, brakowało również możliwości ewakuacji tak licznej zbiorowości Polaków z omawianego obszaru¹². Liczba Polaków na terenie Grecji, w tym Kreta oraz Rodos, była w tamtym okresie różnie szacowana, co podkreśla sprawozdanie komendanta Bazy „Capri” kpt. Stanisława Mitki „Wilczura”. Dowództwo 3. Polskiego Korpusu przyjmowało, że było to 30 tys. osób, z kolei komendant Bazy „Muł” Oddziału VI w Kairze ppłk Walerian Mercik – 10 tys. Kapitan Robson¹³ z „Force 133”¹⁴ oceniał, że na Krecie przebywało 2–3 tys. obywateli polskich, a na Rodos – 600. Odnośnie do Polaków we właściwej Grecji Brytyjczycy poprzestawali jedynie na stwierdzeniu, że większe ich skupiska są w bauzugach. Cichociemni działający na tym terenie podawali, że w poszczególnych rejonach są małe grupki rodaków – od 10 do 15 osób¹⁵.

Warto dodać, że organizowanie oporu przeciwko okupantom na wyspach greckich napotykało duże trudności także w sztabach aliantów, co spowodowane było odległościami i zwartością jednostek niemieckich, które pomimo klęski militarnej na wielu frontach wycofywały się w należytym porządku, a dezercje nie były powszechne.

Zgodnie z podziałem stref wpływów pomiędzy ZSRS a Wielką Brytanię, dokonanym na konferencji w Teheranie¹⁶ na przełomie listopada i grudnia 1943 r., i w myśl uzgodnień

⁹ Studium Polski Podziemnej w Londynie (dalej SPP), A 549, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza (dalej O. VI), Grecja 1944, Baza „Capri”, Sprawozdanie z działalności na terenie Grecji za okres 15 VIII – 1 XI 1944 r., s. 19.

¹⁰ W późniejszym okresie, od połowy 1944 r., po operacji w rejonie Monte Cassino i Piedimonte polscy oficerowie łącznikowi, głównie cichociemni, we współpracy z brytyjskimi misjami SOE, która nie zawsze układała się dobrze – mieli dodatkowe zadanie: prowadzić werbunek do 2. Korpusu PSZ we Włoszech wśród Polaków służących wcześniej w różnych formacjach wroga oraz tych, którzy pracowali jako robotnicy przymusowi i znaleźli się na terenie Grecji.

¹¹ Polacy zbiegli z formacji nieprzyjaciela bądź którzy dostali się do greckiej niewoli zasilali oddziały partyzanckie, przede wszystkim ELAS i EDES. Byli to głównie obywatele państwa polskiego zamieszkali w 1939 r. na ziemiach wcielonych do III Rzeszy Niemieckiej: Ślązacy, Kaszubi, mieszkańcy Pomorza.

¹² SPP, A 549, O. VI, Grecja 1944, Baza „Capri”, Sprawozdanie z działalności na terenie Grecji za okres 15 VIII – 1 XI 1944 r., s. 19.

¹³ Autorowi nie udało się ustalić imienia oraz personaliów tego brytyjskiego oficera.

¹⁴ „Force 133” – krypt. organizacji SOE z siedzibą w Kairze, w której gestii były sprawy związane z okupowaną Grecją.

¹⁵ *Ibidem*, s. 20.

¹⁶ Na konferencji w Teheranie postanowiono udzielić pomocy oddziałom komunistycznej partyzantki Broz Tity w Jugosławii, wycofać poparcie dla czetników (partyzantki z ramienia jugosłowiańskich władz emigracyjnych) i zrezygnować z inwazji na Bałkanach. Grecję przydzielono do brytyjskiej strefy operacyjnej.

przyjętych w trakcie konferencji w Libanie i we Włoszech, odbywanych z udziałem głównych ugrupowań partyzanckich, 12 października 1944 r. – po wyparciu okupantów – do Grecji wkroczyły oddziały brytyjskie pod dowództwem gen. Ronalda Scobiego¹⁷.

Ostatecznie jesienią 1944 r. władze alianckie – wobec nacisków polskiej Sekcji Operacyjnej Bazy „Capri” i za przyzwoleniem Oddziału VI Sztabu NW – wyraziły zgodę na masową dezercję Polaków z formacji okupacyjnych. Było to już jednak działanie mocno spóźnione¹⁸. Nieprzyjaciel pozostawał wtedy tylko na nielicznych wyspach, a polecenia dotyczące dezercji obywateli polskich, które wydano misjom brytyjskim, były przez nie – jak się później okazało – sabotowane¹⁹, o czym porucznicy Stanisław Hołły²⁰ i Jerzy Waletko²¹ informowali kierownika Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych w Grecji kpt. Edwarda Sojkę²².

Przy misjach brytyjskich działało ośmiu cichociemnych: por. Stanisław Hołły *vel* Lt. Adam Kula „Harnaś”, „Larissa”; por. Jerzy Waletko *vel* Capt. Edward G. Bart „Bytomski”; ppor. Jerzy Skolimowski *vel* Capt. George Deen *vel* George Skolly „Mały 2”, „Synuś 2”²³; ppor. Jerzy Lissowski *vel* Lt. George Fox „Rosa 2”, „Prosna 2”²⁴; por. Michał Makowski *vel* Capt. Benn „Tomek 2”²⁵; ppor. Stanisław Lukas *vel* Capt. Long; por. Tomasz Kurasiewicz *vel* Lt. Romer „Żbik”²⁶; por. Aleksander Domaszewicz „Alex”, „Cykoria”, „Lauda”²⁷ oraz spadochroniarze: ppor. Antoni Zaleski „Giewont 2” *vel* Capt. Anthony Glen i ppor. Kazimierz Szantyr *vel* Capt. Kenneth Lake. Ci dwaj ostatni, wskutek szybkiego wycofania się Niemców z Grecji, nie zdążyli już wziąć udziału w skoku bojowym na teren zajęty przez nieprzyjaciela²⁸.

Dzieje ppor. Szantyra zasługują na większe omówienie. Do tej pory był on bowiem postacią nie tylko całkowicie zapomnianą, ale i nieznaną w polskim piśmiennictwie wojskowym dotyczącym lat II wojny światowej, pomimo że był spadochroniarzem przygotowywanym do skoku w okupowanej Polsce. Przyszło mu jednak działać w Grecji już wyzwolonej od wroga²⁹. Pozostały po nim jedynie skromne materiały archiwalne

¹⁷ Operacja odbyła się pod krypt. „Manna”. Zob. *Kronika II wojny światowej*, przeł. M. Zeller, K. Żak, Warszawa 2004, s. 377.

¹⁸ Z relacji niektórych polskich żołnierzy, którzy wcześniej zostali wcieleni do Wehrmachtu, wynika, że traktowanie ich przez Niemców było poprawne.

¹⁹ Było to spowodowane kilkoma kwestiami, m.in. chodziło o powstrzymanie uzupełnień do 2. Korpusu Polskiego i zwiększania liczebności PSZ, a ponadto o unikanie zatargów z grecką partyzantką.

²⁰ K.A. Tochman, *Cichociemni na Bałkanach, we Włoszech i Francji. Słownik biograficzny*, Zwierzyniec–Rzeszów 2016, s. 36–39.

²¹ *Ibidem*, s. 89–93.

²² SPP, A 549, O. VI, Grecja 1944, Baza „Capri”, Sprawozdanie z działalności na terenie Grecji za okres 15 VIII – 1 XI 1944 r., s. 20.

²³ K.A. Tochman, *Cichociemni na Bałkanach...*, s. 77–82.

²⁴ *Ibidem*, s. 52–54.

²⁵ *Ibidem*, s. 64–67.

²⁶ *Idem*, *Nieudana misja por. Tomasza Kurasiewicza „Romera” w Grecji w 1944 r.* [w:] *W służbie dla prawdy. Prace historyczne dedykowane Zbigniewowi Nawrockiemu (1959–2017)*, red. T. Balbus, J. Bednarek, Warszawa 2019, s. 221–237.

²⁷ SPP, TP 2/0267, Pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, Akta personalne Aleksandra Domaszewicza.

²⁸ SPP, SK 394/188, Ppor. Kazimierz Szantyr (Capt. K. Lake), Sprawozdanie za okres 5 IX – 9 XII 1944 r. („operacja grecka”), s. 186.

²⁹ Ostatecznie Szantyr nie wykonał skoku bojowego i nie działał za linią wroga. Nie był więc cichociemnym.

zgrupowane w Studium Polski Podziemnej w Londynie³⁰, angielskim Ministry of Defence³¹ oraz wzmianki w monografii Jędrzeja Tucholskiego³² i wspomnienia nielicznej rodziny³³.

Kazimierz Ursyn Szantyr „Oczeret 2”, „Kostrzyca 2”, „Lake” *vel* Capt. Kenneth Lake urodził się 13 czerwca 1913 r.³⁴ w majątku ziemskim Kostrzyce koło Połocka (obecnie Białoruś), w rodzinie Antoniego (1870–1920), posiadacza ziemskiego, i Kazimieri z d. Sokołowskiej (1880–1930). Miał siedmiu braci i jedną siostrę.

Kazimierz Szantyr do 6. roku życia przebywał z rodzeństwem w majątku Nacza koło Ejszyszek w pow. dziśnieńskim. W 1920 r. – podczas ucieczki przed bolszewikami – zmarł jego ojciec, a rodzinny majątek Kostrzyce pozostał w granicach Rosji bolszewickiej. Nową posiadłość (kilkadziesiąt hektarów gruntu) matka wydzierżawiła w gminie Mikołajów w pow. dziśnieńskim. Dzięki jej energii i niestrudzonej pracy Kazimierz w 1927 r. ukończył sześcioklasową szkołę powszechną w Dziśnie (woj. wileńskie). Naukę kontynuował w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym im. ks. Grzegorza Piramowicza, które ukończył w 1932 r., otrzymując świadectwo dojrzałości³⁵. Jako stypendysta państwowy wstąpił na Wydział Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego i w 1936 r. został jego absolwentem z tytułem magistra praw.



**Kazimierz Szantyr
w ogrodzie swojego domu
w Londynie, pierwsza połowa lat
pięćdziesiątych XX w.
Zbiory Jana Szantyra**

Dwudziestego września 1936 r. Kazimierz wstąpił na dywizyjny kurs podchorążych rezerwy piechoty przy 77. pp w Lidzie, lecz z powodu złego stanu zdrowia 10 listopada został przeniesiony do rezerwy z kategorią „C”. Następnie podjął pracę jako urzędnik państwowy w Wydziale Rolnictwa i Robót Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Wileńskiego. Po złożeniu egzaminu państwowego mianowano go referendarzem w administracji ziemskiej.

³⁰ SPP, TP 2/1493, Pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, Akta personalne Kazimierza Szantyra; SPP, SK 394/188, Ppor. Kazimierz Szantyr (Capt. K. Lake), Sprawozdanie za okres 5 IX – 9 XII 1944 r. („operacja grecka”), s. 187–191.

³¹ Dokumenty personalne zgromadzone w tym archiwum brytyjskim, bez sygn., obecnie niedostępne.

³² J. Tucholski, *Spadochroniarze*, Warszawa 1991, s. 153, 161.

³³ Jana i Anzelma Szantyrów – bratanków.

³⁴ Data urodzenia podana przez Jana Szantyra na podstawie opracowanej notatki biograficznej jego stryja Kazimierza, 2016. W Wielkiej Brytanii zawsze używał łacińskiej nazwy herbu rodowego Ursyn (Rawa, Niedźwiada) jako drugiego imienia. Według dokumentów z archiwum brytyjskiego Ministry of Defence Szantyr urodził się 15 XI 1914 r.

³⁵ SPP, TP 2/1493, Pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, Akta personalne, Życiorys Kazimierza Szantyra, s. 1.

W 1939 r. został wydelegowany służbowo do Starostwa Powiatowego w Brasławiu nad ówczesną granicą polsko-łotewską w celu uregulowania stanu prawnego jezior brasławskich oraz czasowego pełnienia funkcji komisarza ziemskiego³⁶.

Z chwilą wybuchu wojny w 1939 r. Kazimierz Ursyn Szantyr został mianowany kierownikiem Referatu Apropozycji Wojennej w Starostwie w Brasławiu. Dziewiętnastego września wstąpił ochotniczo do brasławskiego batalionu Obrony Narodowej, który wchodził w skład Dziśniewskiej Półbrygady Obrony Narodowej w Postawach. Dwa dni później z dowódcą półbrygady płk. Edwardem Perkowiczem³⁷ przekroczył granicę łotewską i został internowany. Początkowo przebywał w obozie Liepaja³⁸, a następnie w Ulbroce.

We wrześniu 1940 r., a zatem już po zajęciu przez ZSRS państw bałtyckich wiosną tego roku, wywieziono go do obozu pracy przymusowej w miejscowości Pawliszczew Bor (Juchnow)³⁹. Wiosną 1941 r. został przewieziony do łagru w Murmańsku, a następnie

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ Edward Perkowicz (1886–1964), płk dypl. piech./gen. bryg.; od stycznia 1916 r. w armii rosyjskiej, a od sierpnia 1917 r. w I Korpusie Polskim w Rosji (adiutant 10. pp). W trakcie służby kurierskiej został zatrzymany i skazany na śmierć przez bolszewicki sąd rewolucyjny w Rohaczewie, jednak udało mu się zbiec i wrócić do I Korpusu. Od grudnia 1918 r. w WP, w którym kolejno pełnił funkcje: adiutanta i zastępcy szefa sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego „Kielce”, szefa sztabu 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, szefa sztabu 2. Dywizji Litewsko-Białoruskiej, szefa Oddziału Operacyjnego Sztabu 3. Armii, szefa Centralnej Stacji Rozdzielczej 3. i 2. Armii i od czerwca 1920 r. ponownie szefa sztabu 1. Dywizji Litewsko-Białoruskiej i szefa sztabu Grupy Operacyjnej gen. Jana Rządковского oraz szefa sztabu 19. DP. 24 VI 1920 r., podczas ataku nieprzyjacielskiej 24. dywizji, dokonał zwiadu na pierwszej linii walk, który decydująco wpłynął na przeprowadzenie skutecznego natarcia polskiego; mjr ze starsz. od 1 VI 1919 r. Od października 1923 r. kolejno pełnił funkcje: oficera Dowództwa Okręgu Korpusu nr IX w Brześciu, referenta w Biurze Historycznym Sztabu Generalnego, szefa Biura Historycznego SG, dowódcy II batalionu i zastępcy dowódcy 81. pp; ppłk ze starsz. od 1 I 1928 r. W lutym 1929 r. przeniesiony do KOP (dowódca 23. batalionu granicznego w Oranach), płk od 19 III 1939 r. W kampanii polskiej 1939 r. na stanowisku dowódcy Dziśniewskiej Półbrygady ON; po agresji sowieckiej przeszedł granicę z Łotwą, tam został internowany, a następnie uwięziony. W 1940 r., po zajęciu Łotwy przez ZSRS, osadzony w sowieckim więzieniu. W grudniu 1941 r. (po zwolnieniu) odkomenderowany do PSZ w ZSRS i mianowany przewodniczącym Komisji Weryfikacyjnej PSZ. Służył m.in. w 7. DP; gen. bryg. ze starsz. od 19 III 1963 r. Zmarł 2 IX 1964 r. w Kurytybie (Brazylia). Odznaczony m.in.: *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych (czterokrotnie) i Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami (dwukrotnie). *Rocznik oficerski 1923*, Warszawa 1923, s. 373, 404; *Rocznik oficerski 1928*, Warszawa 1928, s. 95, 168; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006, s. 10, 515, 952; M. Wrzosek, *Edward Perkowicz [w:] Polski słownik biograficzny*, t. XXV, Warszawa 1980; T. Kryśka-Karski, S. Żurakowski, *Generalowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991, s. 144; *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. IV, red. G. Mazur, Warszawa 2009, s. 343–344; A. Tuliński, *Oficerowie Biura Historycznego i Wojskowego Biura Historycznego w latach 1922–1939*, cz. 1, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2019, nr 4, s. 170–171.

³⁸ Lipawa – miasto w Kurlandii na Łotwie, port nad Morzem Bałtyckim i Jeziorem Lipawskim. Trzęsienie co do wielkości miasto na Łotwie.

³⁹ Miasto w obwodzie kałuskim w środkowej Rosji, nad rzeką Ugrą. Znajdowały się tam łagry rozdzielcze, przejściowe i zbiorcze. Obóz usytuowany był około 500 m od wsi Szczelkanowo i 32 km od stacji kolejowej Babynino przy linii Tichonowa Pustyń k. Kaługi – Suchniczi. Docelowo miał pomieścić około 5 tys. osób, jednak od 1 X 1939 r. gromadził 10 tys. osób. Jego komendantem był mjr F.I. Kady-szew. Po dokonaniu zbrodni katyńskiej w obozie przetrzymywano jeszcze przejściowo osoby wyselekcjonowane z obozów specjalnych – docelowo wszyscy trafili do obozu w Griażowcu. Ponadto zgromadzono tu jeńców polskich internowanych w państwach bałtyckich. W styczniu 1941 r. było ich 2752 (wiadomo, że na wiosnę 1941 r. 2495 osób przekazano do obozu ponojskiego). 5 VII 1941 r. obóz całkowicie zlikwidowano, a jeńców przewieziono do łagru w Griażowcu.

do Ponoj na Półwyspie Kolskim. Po wybuchu wojny rosyjsko-niemieckiej (22 VI 1941 r.) przetransportowano go do Archangielska, a potem do Wiaznik nad rzeką Kłażmą⁴⁰.

Po zawarciu układu Sikorski–Majski 30 lipca 1941 r. Kazimierz został zwolniony z łagru i 27 sierpnia⁴¹ wstąpił do PSZ, które powstały w ZSRS pod dowództwem gen. dyw. Władysława Andersa (Ośrodek Zapasowy 5. DP). Dwudziestego dziewiątego września tego roku został oddelegowany na dywizyjny kurs podchorążych rezerwy piechoty 5. DP w Tatiszczewie⁴², a następnie w Dżalalabadzie⁴³. W dniu ukończenia kursu, tj. 31 maja 1942 r., został mianowany podchorążym i awansowany do stopnia kaprała oraz przydzielony do 13. pp „Rysiów”, stacjonującego w Błagowieszczenku nad Amurem (Kirgiska ASSR)⁴⁴. Od 1 czerwca przez miesiąc pełnił funkcję drużynowego i instruktora w kompanii rekruckiej, a następnie skierowano go na kurs dowódców plutonów ckm i moździerzy 13. pp.

Siódmego sierpnia 1942 r. razem z innymi oddziałami PSZ ze środkowoazjatyckich republik został ewakuowany na tereny Środkowego Wschodu. Przez Samarkandę i Kermine przybył do Krasnowodzka, skąd starym tankowcem „Beria” przyplłynął do portu w Pahlevi. Wkrótce dotarł do Kazwinu i Hamadan (21 sierpnia) oraz Kermanszachu (24 sierpnia) i Khanaqin (16 września) w Iranie.

Po reorganizacji Armii Polskiej na Wschodzie pchor. Szantyr od 1 sierpnia do 25 października 1942 r. był karabinowym w 2. kompanii ckm 13. pp, a następnie pełnił funkcję działonowego, zastępcy dowódcy plutonu moździerzy i drużynowego w 13. batalionie strzelców 5. Wileńskiej Brygady Piechoty (październik 1942 r. – listopad 1943 r.)⁴⁵. Przewodził również kronikę 13. batalionu „Rysiów”. Dwunastego września nastąpił odjazd 13. batalionu z Iraku do Palestyny, gdzie żołnierze przebywali do 13 listopada 1943 r.⁴⁶

Po ochotniczym zgłoszeniu się do służby w kraju kpr. pchor. Kazimierz Szantyr rozkazem z 14 listopada 1943 r. został odkomenderowany z 13. batalionu do Ośrodka Zapasowego Armii. Razem z nim szeregi jednostki opuścili: por. Franciszek Malik⁴⁷,

⁴⁰ SPP, TP 2/1493, Pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, Akta personalne, Życiorys Kazimierza Szantyra, s. 2.

⁴¹ W innym dokumencie (kwestionariuszu) jest zapisane, iż Szantyr wstąpił do PSZ 28 VIII 1941 r. Brak możliwości weryfikacji.

⁴² Tatiszczewo koło Saratowa – od 15 IX 1941 r. miejsce formowania 5. Wileńskiej Dywizji Piechoty pod dowództwem gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza.

⁴³ Dżalalabad (Dżałalabat, Dżałal-Abad) – miasto obwodowe w południowo-zachodnim Kirgistanie, niedaleko granicy z Uzbekistanem, siedziba administracyjna obwodu.

⁴⁴ Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), C.129/I, Kronika 13. pp „Rysiów” od 15 IX 1941–1942 (13. batalion „Rysiów” IV Brygady 1942–1943; 13. batalion „Rysiów” V Brygady 1943–1944 wrz.), s. 164. Według tej kroniki nadanie tytułu podchorążego rezerwy piechoty nastąpiło z datą 1 VI 1942 r. i otrzymało go 67 szeregowych.

⁴⁵ SPP, TP 2/1493, Pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, Akta personalne, Kwestionariusz Kazimierza Szantyra.

⁴⁶ IPMS, C.129/I, Kronika 13. pp „Rysiów” od 15 IX 1941–1942 (13. batalion „Rysiów” IV Brygady 1942–1943; 13. batalion „Rysiów” V Brygady 1943–1944 wrz.), s. 325.

⁴⁷ Franciszek Malik „Piorun 2” (1912–2006), kpt./mjr dypl. piech.; w 1939 r. w 2. Pułku Strzelców Podhalańskich, a następnie dowódca 9. kompanii 156. pp. Aresztowany w 1940 r. przez Sowietów, więziony w łagrach. Od października 1941 r. w Armii Polskiej w ZSRS (dowódca 1. kompanii ckm 13. pp 5. DP) i w Armii Polskiej na Bliskim Wschodzie. We Włoszech przeszkolony w dywersji. Skok 30/31 VII 1944 r. Brał udział w powstaniu warszawskim jako zastępca dowódcy odcinka taktycznego „Litwin” w Śródmieściu Południowym, potem był dowódcą batalionu i odcinka „Zaremba”–„Piorun”. Po kapitulacji w niewoli niemieckiej, następnie na emigracji w Wielkiej Brytanii. Zmarł w 24 VIII 2006 r.

ppor. Kazimierz Rachwał⁴⁸, ppor. Konstanty Bortkiewicz, ppor. Feliks Chlebowski i plut. pchor. Marian Kujawski⁴⁹. Zdawali oni sobie sprawę, że nie było to zwykłe odejście, a specjalne odkomenderowanie z Armii Polskiej na Wschodzie⁵⁰.

Szantyra podporządkowano Oddziałowi VI (Specjalnemu) Sztabu NW PSZ. Dwunastego stycznia 1944 r. zadeklarował on, że zgłasza „ochotniczo swą kandydaturę do użycia [...] do pracy w kraju”⁵¹. Zobowiązał się ponadto do zachowania w tajemnicy swojego zgłoszenia oraz do tego, że nikomu nie ujawni jakichkolwiek szczegółów dotyczących swojej misji konspiracyjnej w Polsce⁵².

Wczesną wiosną 1944 r. Szantyr ukończył kurs dywersyjny w Bazie nr 10 o krypt. „Impudent” w Ostuni, około 36 km na wschód od Brindisi we Włoszech, oraz szkolenie spadochronowe w Palestynie, a następnie kurs odprawowy.

W sporządzonej 8 maja 1944 r. opinii dowódcy Bazy nr 10 mjr Leopold Krizar⁵³, późniejszy cichociemny „Czeremosz”, następująco scharakteryzował Kazimierza Szantyrę: „Charakter prawy, wartość moralna bez zastrzeżeń, zasługuje na pełne zaufanie. Zdolny, sprytny, pewny siebie, orientuje się dobrze, ambicja osobista i ambicja pracy bardzo duża. Kurs nr 1⁵⁴ ukończył z wynikiem bardzo dobrym. Taktycznie i technicznie dobry, sprawność i wytrzymałość fizyczna bardzo dobra. Do pracy w kraju nadaje się bez zastrzeżeń. Jako d[owód]ca małych zespołów dywersyjnych. Ocena ogólna: bardzo dobry”⁵⁵.

Pierwszego marca 1944 r. Kazimierz został mianowany podporucznikiem, a 29 marca zaprzysiężony na Rotę AK przez przedstawiciela Oddziału VI Sztabu NW w Ostunii mjr. Krizarę. Wówczas przyjął dwa pseudonimy: „Oceret 2” i „Kostrzyca 2”⁵⁶ oraz został oddelegowany do Bazy „Capri” Oddziału VI w Bari. Po zaprzysiężeniu ppor. Szantyrę przeniesiono na stację wyczekiwania w Laureto koło Taranto. Od 4 września 1944 r. przebywał w Kairze w dyspozycji Bazy „Capri” w charakterze oficera operacyjnego na

w Loughborough. Odnaczone m.in. *Virtuti Militari* V kl. K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. II, Zwierzyniec–Rzeszów 2007, s. 129–131.

⁴⁸ Kazimierz Rachwał „Wrona 2” został zaprzysiężony we Włoszech. Nie wziął udziału w misji podziemnej. Brak bliższych danych na obecnym etapie badań.

⁴⁹ Zaprzysiężony na cichociemnego pod ps. „Sosna 2”. Nie wykonał skoku bojowego.

⁵⁰ IPMS, C.129/I, Kronika 13. pp „Rysiów” od 15 IX 1941–1942 (13. batalion „Rysiów” IV Brygady 1942–1943; 13. batalion „Rysiów” V Brygady 1943–1944 wrz.), s. 325.

⁵¹ SPP, TP 2/1493, Pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, Akta personalne, Deklaracja Kazimierza Szantyrę.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ Leopold Krizar *vel* Leon Halicki „Czeremosz” (1896–1944), ppłk piech.; uczestnik walk niepodległościowych 1919–1920. W 1939 r. dowódca batalionu 29. pp, później internowany w Rumunii. W 1940 r. pod Narwikiem (1. oficer sztabu I półbrygady Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich). W Wielkiej Brytanii instruktor w Centrum Wyszkozenia Piechoty, następnie w Oddziale VI Sztabu NW, m.in. komendant Bazy nr 10 we Włoszech. Zaprzysiężony 27 VIII 1943 r. Poległ w nocy 16/17 X 1944 r. podczas skoku do Polski na terenie majątku Sokołów pod Kazanowem. Odnaczone m.in. *Virtuti Militari* V kl. J. Tucholski, *Cichociemni*, Warszawa 1988, *passim*; K.A. Tochman, *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. IV, Zwierzyniec–Rzeszów 2011, s. 110–112.

⁵⁴ Kurs nr 1 – brak możliwości identyfikacji kursu. Cichociemni, którzy byli przeznaczeni do misji alianckich na terenie Europy, w szczególności na Bałkanach, najczęściej byli szkoleni na trzech kursach: dywersyjno-minerskim, spadochronowym i odprawowym, które Szantyr ukończył z wynikiem bardzo dobrym.

⁵⁵ SPP, TP 2/1493, Pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, Akta personalne, Opinia końcowa dowódcy Bazy nr 10 na temat Kazimierza Szantyrę, 8 V 1944 r.

⁵⁶ *Ibidem*, Arkusz ewidencyjny Kazimierza Szantyrę.

teren Grecji⁵⁷. Dłuższy czas czekał na rozpoczęcie operacji spadochronowej. Przydzielono go w charakterze polskiego oficera łączności do brytyjskiej misji wojskowej „Geoffrey” (dowódca mjr Power) w rejonie Deskati, około 50 km na północ od Trikali⁵⁸. Otrzymał legitymację oficerską kapitana armii brytyjskiej na nazwisko: Lake Kenneth – jednak zła pogoda uniemożliwiła wysłanie go w zaplanowanym terminie⁵⁹.

Już na początku października 1944 r. alianci wraz z greckimi partyzantami przystąpili do wyzwolenia właściwej Grecji. Pierwszego października Grecy opanowali miasto Lepanto (Nafpaktos) w środkowej części kraju oraz otoczyli Yaninę i zablokowali drogi do Aten i Salonik. Dzień później Brytyjczycy wylądowali w północno-zachodnim Peloponezie. Ósmego października wojska brytyjskie zajęły Korynt, a partyzanci atakowali wycofujące się z Epiru do Macedonii oddziały niemieckie. Dziesiątego października poddał się garnizon wroga w m. Tripolis na Peloponezie, a dzień później opanowano wyspę Samos, gdzie przebywały wojska włoskie. Czternastego października Brytyjczycy weszli do Aten i portu Pireus oraz wyzwolono wyspę Korfu. Dwudziestego pierwszego października Niemcy ewakuowali pracowników węzła kolejowego w Lamii, a trzy dni później port Volos. Następnego dnia wolna stała się Larissa, a garnizony nieprzyjaciela na Rodos i Krecie zostały odcięte. Dwudziestego ósmego października alianci wkroczyli do Salonik i do 4 listopada wyzwolili północną część Grecji – do granicy jugosłowiańskiej⁶⁰. Niemcy nie zdołali wycofać się jedynie z kilku wysp, m.in. z Leros i Kos (Dodekanez), położonych na Morzu Egejskim.

Dwudziestego października ppor. Kazimierz Szantyr wraz z ppor. Jerzym Lissowskim i ppor. Antonim Zaleskim przybyli do Włoch na brytyjską stację wyczekiwania o krypt. „Militari Establishment 56”, położoną nieopodal Monopoli⁶¹. Dzień później kpt. Mitko poinformował ich o aktualnej sytuacji w Grecji i nowych zadaniach, a także o ich podległości kpt. Edwardowi Sojce *vel* E. Soykerowi, który miał wyjechać do Aten.

Najważniejszym zadaniem mężczyzn było wyszukiwanie i przygotowanie w terenie mieszkań konspiracyjnych i kontaktów niezbędnych do budowy przyszłego szlaku kurerskiego do Polski, jak również zorganizowanie placówki konspiracyjnej w Salonikach z elementami łączności operacyjnej za pomocą radiostacji.

Ze względu na zmianę sytuacji w Grecji, przedłużające się oczekiwanie na przerzut oraz korektę zadań 9 listopada ppor. Szantyr został powiadomiony, że następnego dnia ma się zameldować w misji angielskiej „Mortlake” w Lamii (Grecja). Jednak 10 listopada 1944 r. wraz z radiostacją został przerzucony na „dzikie” lądowisko koło Almiros. Ostatecznie po wielu zabiegach – po sugestii angielskiego dowódcy

⁵⁷ SPP, A 549, O. VI, Grecja 1944, Baza „Capri”, Depesza kpt. Władysława Buryna do Marty [winno być: „Warty” – Mariana Utnika] nadana 25 X 1944 r., nr 313, k. 150; J. Tucholski, *Spadochroniarze...*, s. 153.

⁵⁸ Tesalia, Grecja środkowa.

⁵⁹ SPP, SK 394/188, Ppor. Kazimierz Szantyr (Capt. K. Lake), Sprawozdanie za okres 5 IX – 9 XII 1944 r. („operacja grecka”), s. 186; SPP, A 549, O. VI, Grecja 1944, Baza „Capri”, Sprawozdanie z działalności na terenie Grecji za okres 15 VIII – 1 XI 1944 r., s. 20.

⁶⁰ SPP, A 549, O. VI, Grecja 1944, Baza „Capri”, Sprawozdanie z działalności na terenie Grecji za okres 15 VIII – 1 XI 1944 r., s. 39–40; Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Akta Mariana Utnika, sygn. XI/7, Sprawozdanie kierownika Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych w Grecji kpt. Edwarda Sojki za okres od 17 X 1944 r. do 16 II 1945 r., s. 4.

⁶¹ SPP, SK 394/188, Ppor. Kazimierz Szantyr (Capt. K. Lake), Sprawozdanie za okres 5 IX – 9 XII 1944 r. („operacja grecka”), s. 186.

misji mjr. Forshalla, aby Szantyr udał się do Aten, i nieoczekiwanym spotkaniu z cichociemnym por. Stanisławem Hołłym „Kulą” – 13 listopada przybył do stolicy Grecji jako angielski kpt. Kenneth Lake i skontaktował się z kpt. Edwardem Sojką⁶². Dołączył do Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych w Grecji, która pod dowództwem kpt. Sojki rozpoczęła działalność 16 października 1944 r. przy dowództwie 3. Korpusu Brytyjskiego⁶³.

Zadania placówki na terenie Grecji określono następująco:

1. Budowa i utrzymanie szlaku łączności z krajem na odcinku Grecja–Bułgaria–Rumunia i z powrotem;
2. Organizowanie ewakuacji Polaków z Grecji i kierowanie tą akcją.
3. Zbieranie informacji politycznych i danych o warunkach bytowych i zasadach poruszania się, które były potrzebne do działalności Oddziału VI Sztabu NW na Bałkanach.

Bazą tej niezwykle trudnej akcji (budowy i utrzymania szlaku łączności) były Saloniki, do których 12 listopada 1944 r. przyjechał z Aten por. Hołły. Został tam ppor. Lissowskiego, przybyłego do Salonik z własnej inicjatywy po skoku na północ od Larissy – w rejonie działania misji angielskiej. Lissowski rozpoczął już pracę przy brytyjskiej stacji „Cancer”⁶⁴. Budowa odcinka szlaku kurierskiego do kraju i z powrotem w Grecji, Bułgarii i Rumunii była na tym etapie działalności polskich spadochroniarzy w Grecji najważniejszym zadaniem. Dowódca Bazy „Capri” w Bari kpt. Mitko i komendant Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych kpt. Sojka uzgodnili, że sprawą tą bezpośrednio zajmie się por. Hołły jako zastępca Sojki⁶⁵. Prace częściowo były prowadzone w porozumieniu z dowódcą brytyjskiego „Force 133” płk. Henrym Alexandrem Bensonem i szefem misji brytyjskiej w Grecji mjr. Richardem Dodsonem.

Wobec podjęcia się przez kpt. Lissowskiego zadania rozpracowywania trasy nr 1 z Salonik Szantyr 19 listopada udał się samolotem do tego miasta celem wykonania pierwszej fazy zadania nr 1, tj. wyszukania mieszkania na placówkę oraz meliny położonej dalej – nad granicą bułgarską, a także zebrania informacji co do warunków pobytu i poruszania się w Bułgarii, jak też możliwości przejścia jej granicy⁶⁶. Do 25 listopada był zajęty poszukiwaniem kontaktów i mieszkań oraz zajmował się odwiedzaniem Polaków zamieszkałych w Salonikach, ważnych z punktu widzenia budowy szlaku kurierskiego. Nawiązywał również kontakty z polskimi rodzinami, które w czasie okupacji ukrywały rodaków – dezerterów z armii niemieckiej. W tym względzie pomagali mu Jerzy Milbrat i Wiktor Hildebrand, obywatele polscy, dawni pracownicy Składnicy Polskiego Monopolu Tytoniowego w Salonikach⁶⁷.

⁶² *Ibidem*, s. 187–188.

⁶³ AAN, Akta Mariana Utnika, sygn. XI/7, Sprawozdanie kierownika Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych w Grecji kpt. Edwarda Sojki za okres od 17 X 1944 r. do 16 II 1945 r., s. 12. Formalnie rozkaz organizacyjny Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych w Grecji został wydany przez dowódcę Bazy „Capri” 12 X 1944 r. (L.dz. 551/B/44).

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ SPP, A 549, O. VI, Grecja 1944, Baza „Capri”, Depesza kpt. Władysława Buryna do Marty [winno być: „Warty” – Mariana Utnika] nadana 25 X 1944 r., nr 313, k. 150; SPP, SK 394/188, Ppor. Kazimierz Szantyr (Capt. K. Lake), Sprawozdanie za okres 5 IX – 9 XII 1944 r. („operacja grecka”), s. 189.

⁶⁷ SPP, SK 394/188, Ppor. Kazimierz Szantyr (Capt. K. Lake), Sprawozdanie za okres 5 IX – 9 XII 1944 r. („operacja grecka”), s. 190.

Szantyr zastępował również ppor. Lissowskiego, który w ramach alianckiej organizacji repatriacyjnej dla jeńców wojennych (The Allied Repatriation Unit) wyjechał na północny zachód Grecji, gdzie przesłuchiwał przybywających tam Polaków – dezertów z armii niemieckiej, i zajmował się identyfikowaniem ewentualnych szpiegów i dywersantów. Na przykład 25 listopada 1944 r. brał udział w umieszczeniu 20 Polaków – pozytywnie zweryfikowanych – na okręcie wojennym celem przetransportowania ich do Aten, a następnie do Aleksandrii i Włoch. Mieli oni zasilić 2. Korpus Polski. Ponadto kilkakrotnie interweniował u władz greckich w brytyjskim Field Security Section (FSS) w sprawie obywateli polskich, których policja chciała internować wraz z przedstawicielami wrogich państw⁶⁸.

Szantyr otrzymał też dodatkowe zadanie przeszukania okolic na północ i północny wschód od Salonik, czy w tym rejonie nie ma Polaków, jak również przyspieszenia ich ewakuacji z Grecji. Następnie udał się z ppor. Lissowskim w kierunku granicy bułgarskiej, skąd – już sam – pojechał do Bukaresztu. Dwukrotnie z przewodnikiem wyprawiał się w stronę granicy bułgarskiej. Pierwszy raz 26 listopada w kierunku Seres, 84 km na północny wschód od Salonik, lecz z powodu zerwania mostów musiał zawrócić. Po raz drugi wyruszył 29 listopada, jego przewodnikiem był Rosjanin Jefim Dutka, wcześniej żołnierz gen. Wrangla. Dzięki jego znajomości zarówno ludzi, jak i terenu w Seres i Sidirokastro, a także zebranych informacji w nadgranicznych wsiach ppor. Szantyr uznał, że możliwe jest przekroczenie granicy w okolicy Kulata i Angistron przy pomocy zamieszkujących tam Macedończyków⁶⁹. Zauważył ponadto, iż w miasteczkach i większych wsiach greckich posterunki „andartów” odnoszą się do oficerów brytyjskich nieufnie i bojaźliwie. Spotkał też kilku serbskich agentów – „titowców”. Z nadgranicznej wsi Promachonas zabrał do Salonik trzech byłych żołnierzy włoskich internowanych w Bułgarii i powracających z Sofii. Mieli oni posłużyć jako informatorzy na temat stosunków panujących w tym kraju⁷⁰.

Trzydziestego listopada 1944 r. Szantyr powrócił do Salonik, gdzie spotkał się z kpt. Mitką. Otrzymał od niego rozkaz udania się z ppor. Antonim Zaleskim do Bułgarii i Rumunii, a stamtąd ewentualnie do kraju. Podporucznik Szantyr odmówił wykonania tego zadania, motywując to stanem zdrowia, przygnębieniem i psychicznym załamaniem wobec otrzymanej informacji o śmierci siostry⁷¹.

Misja grecka Szantyra i innych polskich oficerów nie przyniosła spodziewanych efektów. Powodów było przynajmniej kilka, zarówno natury politycznej, jak i organizacyjnej. Na północ od Salonik i w kierunku granicy bułgarskiej silne były wpływy partyzantki prokomunistycznej ELAS, niechętnie nastawionej tak do Polaków, jak i w ogóle do aliantów. Na terenie Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech działały już komitety polskie o orientacji prosowieckiej, tudzież nieliczne misje alianckie, które

⁶⁸ *Ibidem*.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 191.

⁷⁰ Obecnie znajduje się tam przejście graniczne z Grecji do Bułgarii.

⁷¹ AAN, Akta Mariana Utnika, sygn. XI/7, Sprawozdanie kierownika Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych w Grecji kpt. Edwarda Sojki za okres od 17 X 1944 r. do 16 II 1945 r., s. 13; SPP, SK 394/188, Ppor. Kazimierz Szantyr (Capt. K. Lake), Sprawozdanie za okres 5 IX – 9 XII 1944 r. („operacja grecka”), s. 191. Informacja ta okazała się nieprawdziwa, gdyż siostra Irena Szantyr (po mężu Radzi-szewska) przeżyła zesłanie do Kazachstanu (zmarło jedno z dwojga jej dzieci). Natomiast na Kresach Południowo-Wschodnich zginął z rąk Ukraińców brat Kazimierza – Piotr.

ulegały wpływom rosyjskim. Pod pozorem ścigania „kolaborantów”, którzy skłaniali się ku demokratycznym państwom zachodnim, nowe władze w tych krajach aresztowały wielu dotychczasowych przywódców politycznych. Powodowało to ogromne trudności w nawiązaniu i utrzymaniu komunikacji na kierunku polskim.

Polscy oficerowie zmuszeni byli mieszkać blisko zakwaterowania kadry brytyjskiej oraz korzystać z jej mesy oficerskiej, co kępowało ich działalność. Częste były rewizje greckiej policji politycznej, które w zasadniczy sposób utrudniały życie. Łączność pomiędzy Bazą „Capri” a Salonikami i Atenami możliwa była tylko za pośrednictwem Anglików. Pod koniec 1944 r. Polacy bez powodzenia próbowali ją nawiązać za pomocą swojej radiostacji, gdyż była ona konieczna dla utrzymania szlaku kurierskiego. Dodatkowo likwidacji uległa „Force 133”. Prace nad szlakiem kurierskim miała kontynuować – w oparciu o Poselstwo RP w Atenach – nowa placówka Oddziału VI Sztabu NW o krypt. „Hellada”.

Z miesiąca na miesiąc zmieniało się również nastawienie Brytyjczyków do władz polskich. Związane to było m.in. z postanowieniami konferencji międzynarodowych „wielkiej trójki” w Teheranie (listopad–grudzień 1943 r.) i Jałcie (luty 1945 r.), gdzie dokonano podziału krajów Europy na alianckie strefy operacyjne. Polska znalazła się w strefie Armii Czerwonej.

Kazimierz Szantyr *vel* Capt. Kenneth Lake 7 grudnia 1944 r. opuścił Saloniki i przez Ateny 9 grudnia przybył do Bari⁷². Do zakończenia wojny pozostawał w dyspozycji Oddziału VI, a następnie wyjechał na Wyspy Brytyjskie.

Jak zapamiętał jego bratanek, Jan Szantyr, „Kazimierz często żartował, że większą część wojny spędził w greckich górach, popijając whisky i grając w brydża”⁷³.

Po wojnie ppor. Szantyr pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Ukończył studia prawnicze w Cambridge i przeniósł się do Londynu, gdzie aż do emerytury pracował w firmie wydawniczej Butterworth (obecnie Butterworth–Heinemann), m.in. jako kierownik działu wydawnictw prawniczych.

W 1947 r. ożenił się w Cambridge z Kathleen Orton (ur. 1923 r.), z którą miał troje dzieci: Aleksandrę (ur. 1949 r.), Patricka (ur. 1954 r.) i Jeremiego (ur. 1957 r.). Zmarł 7 stycznia 2005 r. w Londynie (Lewisham), gdzie został pochowany⁷⁴.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Akta Mariana Utnika: XI/7.

Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie

Kronika 13. pp „Rysiów” od 15 IX 1941–1942: C.129/I.

Ministry of Defence (Ministerstwo Obrony Zjednoczonego Królestwa w Ruislip)

Dokumenty personalne Kazimierza Szantyra: bez sygnatury.

⁷² SPP, SK 394/188, Ppor. Kazimierz Szantyr (Capt. K. Lake), Sprawozdanie za okres 5 IX – 9 XII 1944 r. („operacja grecka”), s. 190.

⁷³ J. Szantyr, „Notatka o Kazimierzu Ursyn Szantyrze”, 2016 (zbiory Krzysztofa A. Tochmana).

⁷⁴ *Ibidem*.

Studium Polski Podziemnej w Londynie

Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, Grecja 1944, Baza „Capri”: A 549.

Ppor. Kazimierz Szantyr (Capt. K. Lake): SK 394/188.

Pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, Akta personalne Aleksandra Doma-
szewicza: TP 2/0267.

Pracownicy Oddziału VI Sztabu Naczelnego Wodza, Akta personalne Kazimierza Szan-
tyra: TP 2/1493.

Źródła publikowane

Rocznik oficerski 1923, Warszawa 1923.

Rocznik oficerski 1928, Warszawa 1928.

Rybka R., Stepan K., *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków 2006.

Zbiory Krzysztofa A. Tochmana

Szantyr J., „Notatka o Kazimierzu Ursyn Szantyrze”, 2016.

Opracowania

Biegański W., Juchniewicz M., Okęcki S., *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939–1945*,
Warszawa 1977.

Bonarek J., Czekalski T., Sprawski S., Turlej S., *Historia Grecji*, Kraków 2005.

Brzeziński Z., *Grecja*, Warszawa 2002.

Clogg R., *Historia Grecji nowożytnej*, Kraków 2006.

Close D., *The Greek Civil War – Studies of Polarization*, London 1993.

Derwin G., *The Special Operations Executive, 1940–46*, Abingdon 2021.

Duraczyński E., Terej J.J., *Europa podziemna 1939–1945*, Warszawa 1974.

Kronika II wojny światowej, przeł. M. Zeller, K. Żak, Warszawa 2004.

Kryśka-Karski T., Żurkowski S., *Generałowie Polski niepodległej*, Warszawa 1991.

Mrówka P., *Junta czarnych pułkowników i mroczna dekada Grecji*, [https://histmag.org/Junta-
czarnych-pulkownikow-i-mroczna-dekada-Grecji-18813](https://histmag.org/Junta-czarnych-pulkownikow-i-mroczna-dekada-Grecji-18813) (dostęp 21 XII 2023 r.).

Mulgan J., *Report on Experience*, Barnsley 2010.

Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny, t. IV, red.
G. Mazur, Warszawa 2009.

Tochman K.A., *Cichociemni na Balkanach, we Włoszech i Francji. Słownik biograficzny*,
Zwierzyniec–Rzeszów 2016.

Tochman K.A., *Nieudana misja por. Tomasza Kurasiewicza „Romera” w Grecji w 1944 r.*
[w:] *W służbie dla prawdy. Prace historyczne dedykowane Zbigniewowi Nawrockiemu*
(1959–2017), red. T. Balbus, J. Bednarek, Warszawa 2019.

Tochman K.A., *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. II, Zwierzyniec–Rzeszów 2007.

Tochman K.A., *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. IV, Zwierzyniec–Rzeszów 2011.

Tucholski J., *Spadochroniarze*, Warszawa 1991.

Tuliński A., *Oficerowie Biura Historycznego i Wojskowego Biura Historycznego w latach*
1922–1939, cz. 1, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2019, nr 4.

Woodhouse C.M., *The Struggle for Greece 1941–1949*, London 2002.

Wrzosek M., *Edward Perkwicz* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXV, Warszawa 1980.

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia losy i wojenne dokonania ppor. Kazimierza Szantyra. Urodził się on w 1913 r. Przed wojną ukończył Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, następnie był prawnikiem i urzędnikiem państwowym. Brał udział w kampanii polskiej 1939 r. Po przekroczeniu granicy łotewskiej został internowany, a po zajęciu państw bałtyckich w 1940 r. przez Związek Sowiecki zesłano go do łagrów. Po układzie Sikorski–Majski odzyskał wolność i wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Ukończył szkołę podchorążych i przez Iran oraz Irak przybył do Palestyny, gdzie pełnił m.in. funkcję dowódcy drużyny i zastępcy dowódcy plutonu moździerzy (1942–1943). Przeszedł szkolenie dywersyjne i spadochronowe na kursach dla cichociemnych oraz kurs odprawowy. W listopadzie 1944 r. został przydzielony w charakterze polskiego oficera łączności przy Misji Brytyjskiej jako Capt. Kenneth Lake, a następnie dołączył do Placówki Polskich Oficerów Łącznikowych w Grecji, która rozpoczęła działalność w październiku 1944 r. pod dowództwem kpt. Edwarda Sojki przy dowództwie 3. Korpusu Brytyjskiego (Ateny, Saloniki). Jego zadaniem była m.in. budowa i utrzymanie szlaku łączności z krajem na odcinku Grecja–Bułgaria–Rumunia oraz przesłuchiwanie dezerterów polskiego pochodzenia z niemieckiej armii okupującej Grecję i ich identyfikacja jako potencjalnych szpiegów czy dywersantów. Po wojnie ppor. Szantyr pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii. Zmarł w 2005 r. w Londynie.

Słowa kluczowe: II wojna światowa, Polskie Siły Zbrojne, Armia Krajowa, Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza, spadochroniarze, Bałkany.

ABSTRACT

The article presents the fate and wartime achievements of Lt. Kazimierz Szantyr. He was born in 1913. Before the war, he graduated from Stefan Batory University in Vilnius, and then became a lawyer and a civil servant. He took part in the 1939 Polish campaign. After crossing the Latvian border, he was interned, and after the Soviet occupation of the Baltic States in 1940, he became a prisoner of the gulags.

After the Sikorski-Mayski agreement, he regained his freedom and joined the Polish Armed Forces under the command of Gen. Władysław Anders. He graduated from an NCO cadet school and via Iran and Iraq, arrived in Palestine, where he served as a platoon leader and deputy commander of a mortar platoon, among other positions (1942–1943). He underwent sabotage and parachute training at courses for the Cichociemni [the “Silent Unseen,” the elite Polish paratrooper unit], as well as a briefing course [which included, i.a., the creation of one’s cover story]. In November 1944, he was assigned as a Polish liaison officer at the British Mission as Capt. Kenneth Lake, and later joined the Polish Liaison Officers’ outpost in Greece, which began operations in October 1944 under Capt. Edward Sójka alongside the command of the British 3rd Corps (Athens, Thessaloniki). Among other things, it was tasked with the construction and maintenance of a communications route to the home country on the Greece–Bulgaria–Romania route, as well as the interrogation of deserters of Polish origin from the German army occupying Greece and their identification as potential spies or saboteurs. After the war, Lt. Szantyr remained in Great Britain as an immigrant. He died in 2005 in London.

Key words: World War II, Polish Armed Forces, Home Army (AK), Branch VI (also known as Special Branch) of the Commander-in-Chief’s Staff (Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza), paratroopers, the Balkans.

Marek Wierzbicki

ORCID: 0000-0001-8937-3257

(Delegatura Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu, Katolicki Uniwersytet Lubelski)

GENEZA, ROZWÓJ ORAZ POLITYCZNE I SPOŁECZNE ROLE HARCERSTWA NA OBCZYŹNIE¹

W 1907 r. gen. Robert Baden-Powell zorganizował pierwszy obóz skautowy dla chłopców na wyspie Brownsea (Wielka Brytania), a w następnym roku wydał książkę *Scouting for Boys*, która zapoczątkowała dynamiczny rozwój ruchu skautowego na Wyspach Brytyjskich, a także w wielu krajach Europy i świata. W założeniach skauting miał wychowywać dziewczęta i chłopców na prawych ludzi i lojalnych obywateli, gotowych do pełnienia służby na rzecz ojczyzny i bliźnich, ludzi troszczących się o swój rozwój duchowy, zwłaszcza w wymiarze religijnym, jak również fizycznym – silnych, zdrowych, szanujących przyrodę. Przyjęta przez Baden-Powella metoda, znana pod dewizą „wychowanie przez działanie”, polegała na pracy w małych zespołach zwanych patrolami (zastępami), kierowanych przez rówieśników i wchodzących w skład większych jednostek – drużyn. Na ich czele stał drużynowy – starszy brat dający osobisty przykład, będący zarazem wychowawcą, mistrzem i przyjacielem. Tak skonstruowany skautowy system wychowania dotarł w 1909 r. na ziemię polskie, znajdujące się wówczas pod zaborami².

W pierwszych latach XX w. Polacy musieli zmagać się z rusyfikacją w zaborze rosyjskim i germanizacją w zaborze pruskim. Korzystali natomiast z szerokich swobód politycznych, społecznych i kulturalnych w zaborze austriackim – Galicji. Tam właśnie –

¹ Ważne jest sprecyzowanie – kluczowego w niniejszym artykule – pojęcia „obczyzna”. Chodzi tutaj przede wszystkim o terytoria wychodzące poza terytorium odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego, a także powojennej Polski, która odzyskała suwerenny byt po 1989 r., określanej również jako III Rzeczpospolita. Tak więc tereny należące do I Rzeczypospolitej, a położone poza istniejącą w latach 1918–1939 II RP lub III RP będą traktowane jako „obczyzna”. Ponadto do „obczyzny” należy zaliczyć obszary, na których znalazły się skupiska Polaków emigrujących zarobkowo lub z przyczyn politycznych.

² W. Hausner, M. Wierzbicki, *Sto lat harcerstwa*, Warszawa 2015, s. 11–12.

w warunkach autonomii – działało bez przeszkód wiele organizacji, stowarzyszeń i instytucji o charakterze niepodległościowym i narodowym. Zakres wolności poszerzyła też rewolucja w Rosji, w tym w Królestwie Polskim, która wybuchła w styczniu 1905 r. i trwała aż do 1907 r. Pod naciskiem zbuntowanego społeczeństwa władze carskie były zmuszone zgodzić się na przyznanie Polakom (oraz innym narodom zamieszkującym ówczesne imperium) prawa do nauczania w języku ojczystym, swobody zrzeszania się w stowarzyszeniach kulturalnych, partiach politycznych i związkach zawodowych, wolności wyrażania opinii. Mimo że po stłumieniu rewolucji wiele z tych koncesji cofnięto, sytuacja Polaków pod rządami rosyjskimi znacznie się polepszyła w porównaniu do ostatniego ćwierćwiecza poprzedniego stulecia³.

Gdy w latach 1909–1910 na ziemiach polskie dotarły wzmianki o skautingu, szybko zaczęły powstawać pierwsze zastępy (niewielkie, 5–8-osobowe grupy) skautów oraz drużyny skautowe. Szczególne zainteresowanie tą nową ideą wyraziły organizacje zajmujące się rozwojem tężyzny fizycznej oraz popularyzacją wartości moralnych wśród dzieci i młodzieży, jak również walką o niepodległość Polski – Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, samokształceniowe, abstynenckie stowarzyszenie „Eleusis” oraz niepodległościowa i paramilitarna organizacja „Zarzewie”. Rozwój polskiego skautingu uległ przyspieszeniu, kiedy w 1910 r. Andrzej Małkowski, członek trzech wyżej wymienionych stowarzyszeń, dokonał przekładu fragmentów książki R. Baden-Powella *Scouting for Boys* na język polski, a nieco później opublikował ją w całości pod tytułem *Skauting jako system wychowania młodzieży*⁴.

Początki polskiego skautingu na obczyźnie (1912–1918)

Dwudziestego drugiego maja 1911 r. we Lwowie powstały pierwsze cztery drużyny skautowe oraz Komenda Skautowa (od grudnia 1911 r. Związkowe Naczelnictwo Skautowe), czyli władze centralne szybko rozwijającego się ruchu skautowego. Najbardziej patriotycznie nastawiona młodzież polska powitała go z entuzjazmem jako swego rodzaju syntezę myśli niepodległościowej, samokształceniowej i etycznej. Dlatego do 1914 r. środowiska skautowe powstały w kilkudziesięciu ośrodkach na terenie wszystkich zaborów, a wkrótce wyszły także poza ziemie etnicznie polskie. Pierwsze środowisko skautowe na obczyźnie, tzn. poza granicami odrodzonej w 1918 r. Polski, zawiązało się jesienią 1912 r. w miasteczku Orłowa na Śląsku Cieszyńskim (w części zaolziańskiej), gdy nauczyciel tamtejszego Gimnazjum Polskiego Roman Pollak zorganizował drużynę skautową im. Tadeusza Kościuszki. W tym samym roku w Czerniowcach na rumuńskiej Bukowinie (dziś część Ukrainy) trzech studentów (Tadeusz Diehm, Tadeusz Geborowicz i Teofil Ostapowicz) założyło ruch skautowy. Na jego czele stanął – jako pierwszy instruktor skautów bukowińskich – Julian Podolski, naczelnik miejscowego TG „Sokół”. Drużyna uznawała zwierzchnictwo ZNS we Lwowie – ułatwiało to przy-

³ Zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010; S. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976; P. Waingertner, *Udział polskiej młodzieży w życiu politycznym Królestwa Kongresowego w latach 1905–1918 w świetle relacji z epoki*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 3, s. 5–26.

⁴ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej: 1914–1918*, Warszawa 1990, s. 13–21. Zob. też G. Nowik, *Polskie związki skautowe i harcerskie 1909–1922. Zarys organizacyjny*, Warszawa–Sulejówek 2019.

należność Czerniowiec i całej Bukowiny do monarchii austro-węgierskiej oraz bliskie kontakty ze środowiskiem polskim w Galicji⁵.

Również w 1912 r. w Kijowie, na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, powstał pierwszy zastęp skautowy, założony przez Władysława Nekrasza i Józefa Dybowskiego, należących do tajnej organizacji studenckiej „Polonia”. W następnym roku rozrósł się on do rozmiarów plutonu, a obok niego utworzono zastęp skautek. Patronat nad rodzącym się ruchem skautowym objęła tajna organizacja o charakterze narodowym pod nazwą Związek Młodzieży Polskiej, występująca pod krypt. „Zet”, oraz TG „Sokół”, które wspólnie z przedstawicielami zastępu skautowego wiosną 1913 r. utworzyły Komisję Skautową nadzorującą rozwój ruchu skautowego na Ukrainie i w Rosji⁶.

Rok 1912 był także ważny dla rodzącego się polskiego ruchu skautowego w Niemczech, ponieważ do Berlina przybył wówczas jeden z twórców skautingu – Tadeusz Strumiłło, który powołał tam pierwszą drużynę skautową. Jego inicjatywa zbiegła się z podobnym krokiem w Bochum w Zagłębiu Ruhry (Westfalia). W ówczesnym państwie niemieckim istniały dosyć dogodne warunki do budowania struktur polskiego skautingu z uwagi na to, że Polacy stanowili w nim największą mniejszość narodową, liczącą w 1914 r. około 4 mln osób. Szczególnie duże skupiska ludności polskiej znajdowały się w Zagłębiu Ruhry (około 500 tys.) oraz w Berlinie (około 100 tys.). Już w następnym roku – po wyjeździe Strumiłły z Berlina – założona przezeń drużyna rozwiązała się, niemniej powstawały następne, organizowane przez Karola Głowackiego, Kazimierza Nowaka i Hieronima Rogalińskiego. Z kolei wspomniana drużyna w Bochum prowadziła działalność do 1914 r., kiedy to szykany policyjne zmusiły ją do przerwania dalszej pracy. W 1913 r. drużyny skautowe powstały także na Górnym Śląsku oraz w Brazylii (w tym ostatnim miejscu za sprawą przybycia jednego z członków „Zarzewia”, Kazimierza Rymskiego – komendanta Oddziału Ćwiczebnego „Zarzewia” z Jarosławia). Działały one (osiem drużyn) do lata 1914 r., ale uległy rozwiązaniu po wybuchu I wojny światowej i wyjeździe z Brazylii do Legionów Polskich grupy skautów oraz ich instruktorów. Niemniej do momentu rozpoczęcia Wielkiej Wojny skauting – poza ziemiami, które później weszły w skład II Rzeczypospolitej – istniał już na Śląsku Cieszyńskim, Śląsku Opolskim, w Czerniowcach na Bukowinie (Austro-Węgry) oraz w USA, Francji, Niemczech, Belgii, Brazylii i na Ukrainie (w Kijowie)⁷.

Wybuch I wojny światowej diametralnie zmienił sytuację skautingu na ziemiach polskich. Front wschodni, na którym walczyły wojska państw centralnych przeciwko armii rosyjskiej, ustalił się początkowo (1914–1915) na ziemiach etnicznie polskich, aby ostatecznie zatrzymać się (do lutego 1918 r.) w środkowej części dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. Społeczeństwo polskie odczuwało skutki działań wojennych, które niosły ze sobą zniszczenia materialne, przemoc i terror, natomiast żołnierze formacji wojskowych toczyli ciężkie walki na pierwszej linii. Część skautów zaciągnęła się w szeregi Legionów Polskich, jednakże większość z nich znalazła się w kilku falach

⁵ W. Kukła, M. Miszczyk, *Dzieje harcerstwa na obczyźnie 1912–2006. Zarys problematyki*, Warszawa 2006, s. 13–15.

⁶ R. Wapiński, *Obóz narodowy [w:] Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 145–163.

⁷ M. Piotrowska, K. Wasilewski, *Geneza i rozwój harcerstwa wśród Polaków na obczyźnie w latach 1912–1918 [w:] Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, red. S. Łopato, L. Nowak, M. Szczepiński, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 40–45; W. Kukła, M. Miszczyk, *Dzieje harcerstwa...*, s. 11–23.

migracyjnych, które spowodowały odpływ około 2 mln Polaków poza ziemie etnicznie i historycznie polskie. Najpierw, jesienią 1914 r., na skutek ofensywy rosyjskiej w Galicji, która zatrzymała się u bram Krakowa, z ziem zaboru austriackiego uciekło do Czech i Austrii około 700 tys. osób. Wśród nich znajdowało się wiele skautek i skautów, w tym instruktorzy. Około 200 tys. uchodźców wojennych zatrzymało się w Wiedniu i jego najbliższych okolicach. Pozostali rozproszyli się po Austrii, Czechach i Morawach. Ta migracja dała asumpt do powstania nowych drużyn, środowisk i czasopism skautowych oraz zacieśnienia współpracy ze skautingiem austriackim⁸.

Z kolei w następnym roku ofensywa państw centralnych spowodowała – w większości przymusowo – przesiedlenie w głąb Rosji Polaków, Białorusinów, Ukraińców i Żydów zamieszkujących ziemie zaboru rosyjskiego. W ten sposób na terenach państwa rosyjskiego znalazło się ponad 1,1 mln Polaków, zwiększając liczebność polskiej diaspory na ziemiach rosyjskich do niemal 2 mln⁹. Polacy osiedlali się głównie w małych koloniach i dopiero z czasem udawali się do dużych miast, gdzie polska inteligencja prowadziła ożywioną działalność polityczną i społeczno-kulturalną, zmierzającą do konsolidacji społeczności polskiej w Rosji. Działania skautingu stanowiły część tego procesu i przyczyniły się do powstania (do 1917 r.) ośrodków pracy skautowej w 37 miastach Cesarstwa Rosyjskiego. Centrum ruchu skautowego w Imperium Rosyjskim znajdowało się w Kijowie, gdzie od grudnia 1915 r. funkcjonowało Naczelne Kierownictwo Harcerskie na Rusi (czyli Ukrainie) i w Rosji ze Stanisławem Sedlaczkiem jako naczelnikiem. Po rewolucji lutowej i upadku caratu nastąpił niedługi okres jawnej działalności polskiego skautingu (coraz częściej określanego mianem harcerstwa¹⁰) na terenie państwa rosyjskiego. Natomiast rewolucja w październiku 1917 r. wywołała falę terroru i przemocy ze strony bolszewików oraz doprowadziła do wojny domowej, która znacznie zredukowała poziom bezpieczeństwa osobistego zwykłych obywateli. Drużyny harcerskie zmuszone były wówczas wrócić do pracy konspiracyjnej i myśleć o szybkiej repatriacji na ziemie odradzającego się państwa polskiego¹¹.

Wojna przyspieszyła popularyzację ideałów polskiego skautingu także na kontynencie amerykańskim, szczególnie w USA. W tym czasie amerykańska Polonia stanowiła największe skupisko Polaków poza ziemią polskimi (w 1914 r. jego liczebność obliczano na około 2,5 mln osób). Większość z jego przedstawicieli osiedlała się w dużych miastach i okręgach przemysłowych. W środowisku amerykańskiej Polonii bujnie rozkwitało życie polityczne, społeczne i kulturalne, które ogniskowało się w katolickich parafiach prowadzonych przez polskich księży. Istotną rolę odgrywały w nim polskie

⁸ A. Wołoszyn, P. Raczyński, *Skauting polski w Wiedniu podczas I wojny światowej* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992, s. 69–73.

⁹ Zob. *Uchodźstwo polskie w Rosji w latach I wojny światowej w świetle dokumentów*, oprac. M. Kozeniowski, K. Latawiec, D. Tarasiuk, Lublin 2018.

¹⁰ Od początków skautingu mianem skautów określano członków organizacji skautowych, natomiast nazwa „harcerz” została użyta po raz pierwszy w książce E. Piaseckiego i M. Schreiberą pt. *Harce młodzieży polskiej* (Lwów 1912). W 1916 r. została sformalizowana poprzez utworzenie organizacji pod nazwą Związek Harcerstwa Polskiego i od tej pory aż do początku lat dwudziestych określenia „skaut” i „harcerz” były stosowane nie tylko dla odróżnienia członków różnych organizacji, lecz także zamienne jako synonimy.

¹¹ B. Gibowska, *Geneza, rozwój i likwidacja harcerstwa na Ukrainie i w Rosji (1912–1920)* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992...*, s. 57–67.

organizacje narodowe i katolickie, cieszące się masowym poparciem. Do największych należało Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie (1873 r.) i Związek Narodowy Polski (1880 r.) oraz Związek Sokołów Polskich w Stanach Zjednoczonych (1894 r.). Już w 1912 r. te amerykańskie struktury TG „Sokół” zaczęły – przy okazji szkoleń wojskowych przed spodziewaną wojną – popularyzować ideę skautową jako świetną syntezę nowoczesnej myśli pedagogicznej, zdrowego stylu życia oraz idei walki o niepodległość Polski. W momencie wybuchu I wojny światowej w USA funkcjonowało już kilkanaście polskich drużyn skautowych, działających jednak formalnie w ramach amerykańskiej organizacji skautowej Boy Scouts of America (BSA)¹².

W połowie 1915 r. do USA dotarł Andrzej Małkowski – współtwórca polskiego skautingu, który jako najbardziej kompetentny w tej dziedzinie został mianowany przez Przewodnictwo Związku Sokołów w Stanach Zjednoczonych naczelnym skautmistrem. Małkowski od razu rzucił się w wir pracy organizacyjnej i wychowawczej, publikując wiele artykułów oraz kilka książek i broszur o tematyce skautowej, budując i wizytując struktury skautingu polskiego w USA oraz przygotowując kadry dla wojska polskiego, jakie chciał stworzyć w Ameryce Północnej. Na pierwszym z pól działalności osiągnął znaczące sukcesy, m.in. organizował nowe drużyny, prowadził szkolenia i kursy oraz popularyzował ideały skautowe w mediach polonijnych. Na skutek jego starań w początkach 1917 r. w szeregach polskiego skautingu w USA pod patronatem „Sokoła” znajdowało się 1448 skautów i skautek¹³.

W drugiej dziedzinie Małkowski nie osiągnął tak wiele, przede wszystkim z powodu niechęci władz Kanady i USA do formowania polskich oddziałów pod kanadyjskim sztandarem. W dodatku prowadził niezgodnioną z „Sokołem” działalność konspiracyjną na terenie USA, tworząc komórki pod nazwą Legionu Polskiego, który w zamierzeniach miał stanowić kadry przyszłej armii polskiej. Z tego powodu (Stany Zjednoczone były wówczas jeszcze krajem neutralnym) został zmuszony do złożenia rezygnacji z funkcji naczelnego skautmistra i przeniesienia się do Kanady, gdzie zaangażował się do wojska kanadyjskiego, w szeregach którego walczył potem we Francji¹⁴. Andrzej Małkowski zginął w katastrofie morskiej w Cieśninie Messyńskiej 15 stycznia 1919 r., płynąc do Odessy z misją powierzoną mu przez dowódcę Armii Polskiej we Francji gen. Józefa Hallera.

Dwudziestolecie międzywojenne (1918–1939)

Odrodzone państwo polskie uznawało za swój obowiązek wspieranie Polaków za granicą i podtrzymywanie ich więzi z krajem przodków. Traktowało ich jako swego rodzaju ambasadorów RP za granicą, tzn. wspomagających ojczyznę przodków

¹² G. Babiński, *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*, Kraków 2009, s. 327–339.

¹³ M. Piotrowska, K. Wasilewski, *Geneza i rozwój harcerstwa wśród Polaków...*, s. 45–49. Według W. Kukli i M. Miszczuka owocem pracy A. Małkowskiego było zwiększenie stanu liczebnego polskiego skautingu w USA do 20–25 tys. skautów i skautek, „czyli więcej niż na ziemiach polskich”. Trudno wytłumaczyć tak dużą rozbieżność danych, być może autorom chodziło o wszystkich polskich skautów w USA, nie tylko tych znajdujących się pod patronatem Związku Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych i BSA. Na przykład w latach 1915–1918 w oddziałach skautowych popierającej czyn legionowy Polskiej Rady Narodowej znajdowało się około 4 tys. członków. Niemniej tych skautów autorzy wymienili osobno. Por. W. Kukla, M. Miszczuk, *Dzieje harcerstwa...*, s. 18–19.

¹⁴ Zob. A. Kamiński, *Andrzej Małkowski*, Warszawa 2000.

w osiągnięciu jej celów politycznych i ekonomicznych na arenie międzynarodowej. Duża część przedstawicieli Polonii posiadała polskie obywatelstwo, część z nich po okresie pracy na emigracji wracała do kraju, dlatego znajdowała się w naturalny sposób w zasięgu zainteresowania polskich władz. Z tego względu od 1922 r. poszczególne rządy starały się wzmacniać świadomość narodową Polaków poprzez stymulowanie pracy kulturalno-oświatowej wśród Polonii oraz budzenie jej zainteresowania losami polskiej państwowości¹⁵.

Wiodącą rolę odgrywało w tym zakresie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, wspomagane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Pomagały im liczne organizacje społeczne działające w środowisku polonijnym. Równocześnie i w sposób naturalny, wynikający z założeń ideowych i przyjętych programów działania, w kręgu zainteresowań ZHP znalazła się działalność wychowawcza metodą harcerską, prowadzona wśród Polaków żyjących poza granicami odrodzonej Rzeczypospolitej. Jeszcze w styczniu 1920 r. podczas IV Zjazdu Naczelnej Rady Harcerskiej ZHP jej działacze wysłali „harcerzom w Ameryce pozdrowienia i zachętę do pracy dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej i Harcerstwa Polskiego”. Z kolei V Zjazd NRH z października i listopada 1920 r. przyjął uchwałę zobowiązującą Naczelnictwo ZHP do „utrzymania ścisłej i stałej łączności ze wszystkimi organizacjami polskimi typu skautingowego poza granicami Polski”¹⁶.

W tym okresie niepokój polskich władz na polu międzynarodowym budziły dość powszechne tendencje do ujednoczenia i integracji społeczeństw poprzez ograniczanie wpływów mniejszości narodowych. Ważną rolę pod tym względem odgrywała popularna wówczas ideologia nacjonalizmu, przyznająca narodom dominującą pozycję gospodarza na terenie swojego państwa narodowego i uprawniająca wspólnotę narodową do narzucania mniejszościom swojej kultury oraz wizji rozwoju państwa i społeczeństwa. W niektórych krajach, takich jak Niemcy, Litwa, Rumunia lub Czechosłowacja, środowiska polskie podlegały niemal nieprzerwanej dyskryminacji. Warto nadmienić, że takie same praktyki wobec swoich mniejszości narodowych stosowała także i Polska. W innych państwach, a zwłaszcza w USA i Francji, problemem Polonii było szybkie tempo asymilacji młodych polskich emigrantów do kultury dominującej krajów osiedlenia. Wysoki poziom życia materialnego i oparte na nim atrakcyjne wzorce kulturowe sprawiały, że polska młodzież w bardzo szybkim tempie porzucała swoją tożsamość narodową. Stąd polskie władze państwowe wraz z kierownictwem ZHP uznały za konieczną popularyzację idei harcerstwa za granicą jako skuteczną metodę wychowania dzieci i młodzieży w duchu polskim¹⁷.

W latach dwudziestych XX w. współpracę ze środowiskami polonijnymi organizowały wydziały zagraniczne głównych kwater ZHP (Główna Kwatera Męska i Główna Kwatera Żeńska), przede wszystkim goszcząc ich przedstawicieli w Polsce na obozach harcerskich i kursach instruktorskich. Ponadto organizowano zloty harcerskie,

¹⁵ Szerzej na ten temat zob. C. Lusiński, *II Rzeczpospolita a Polonia 1922–1939: geneza i działalność Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków z Zagranicy*, Warszawa 1998.

¹⁶ R. Daszkiewicz, *Harcerstwo polskie poza granicami kraju od zarania do 1930 roku w relacjach i dokumentach*, przygotował do wydania L. Formela, Lublin 1983, s. 27–30.

¹⁷ M. Szczerbiński, K. Wasilewski, *Działalność harcerstwa w zbiorowościach polonijnych w latach 1919–1939* [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie...*, s. 61–69.

na które także przybywali przedstawiciele organizacji harcerskich na obczyźnie. Na przykład w 1924 r. w Warszawie oraz w Świdrze odbył się I Narodowy Zlot Harcerzy z udziałem delegacji harcerskich z pięciu krajów Europy¹⁸. Natomiast w 1929 r. w Poznaniu zorganizowano II Narodowy Zlot Harcerzy z udziałem 6,7 tys. uczestników, w tym ponad 350 przedstawicieli polonijnych organizacji harcerskich. Ważną rolę we wspieraniu polonijnych inicjatyw harcerskich odgrywała współpraca wspomnianych agend ZHP z Referatem Opieki Kulturalnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wskutek czego starania tej organizacji harcerskiej wpisywały się w nurt polityki zagranicznej odrodzonego państwa polskiego¹⁹.

Współdziałanie ZHP z instytucjami rządowymi nabrało jeszcze większej mocy po przejściu władzy przez sanację (1926 r.), która uznała pracę z młodzieżą za kluczowy kierunek działań państwa polskiego wśród Polonii, a wychowanie harcerskie jako jedno z najważniejszych narzędzi przeciwdziałania – w niektórych krajach intensywnemu – wynarodowieniu lub dobrowolnemu asymilowaniu się młodego pokolenia Polaków. Instruktorzy ZHP angażowani byli wówczas do służby dyplomatycznej RP na placówkach konsularnych rozmieszczonych w środowiskach polonijnych. Konsulaty RP silnie wspierały działalność harcerską na terenie poszczególnych państw, m.in. poprzez jej finansowanie, zakupy sprzętu obozowego, sportowego i turystycznego, kierowanie do pracy oświatowej nauczycieli z przygotowaniem harcerskim czy subsydiowanie obozów, szkoleń i innych form pracy harcerskiej na obczyźnie²⁰.

Podczas II Zjazdu Polaków z Zagranicy w sierpniu 1934 r. w Warszawie poruszano m.in. sprawy dotyczące harcerstwa. Zjazd był poprzedzony konferencją w Katowicach z udziałem dr. Michała Grażyńskiego (wojewody śląskiego i od 1931 r. przewodniczącego ZHP), przedstawicieli wydziałów zagranicznych głównych kwater ZHP, delegatów Ministerstwa Spraw Zagranicznych i przedstawicieli Światowego Związku Polaków z Zagranicy (Światopoli). Zjazdowi temu towarzyszył zlot młodzieży polskiej z zagranicy, którego uczestnicy pracowali w czterech sekcjach: akademickiej, robotniczej, wiejskiej i harcerskiej. Komendantką zlotu harcerek była Janina Tworkowska, a zlotu harcerzy – Robert Daszkiewicz. W warszawskim parku Skaryszewskim im. Ignacego Jana Paderewskiego stanął obóz harcerski dla 800 uczestników. Michał Grażyński został członkiem Komitetu Wychowania Narodowego Światopoli, a Antoni Olbromski (naczelnik harcerzy) – Zarządu Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Konferencja kierowników pracy harcerskiej na terenach wychodźczych²¹ przyjęła uchwałę, w której określono m.in., że „celem ZHP jest [...] wprowadzenie młodych pokoleń polskich w kulturę polską i rozwijanie w nich poczucia łączności z Narodem Polskim”. Za konieczne uznała też powołanie Rady Harcerstwa Polskiego Zagranicą z udziałem przewodniczącego ZHP, naczelniczki harcerek i naczelnika harcerzy, prezesów i naczelników organizacji harcerskich w poszczególnych państwach. W obu głównych kwaterach ZHP istniały wydziały drużyn polskich zagranicznych (pod kierownictwem Janiny Tworkowskiej i Bolesława Wierzbiańskiego), a poszczególnym

¹⁸ Harcerki obozowały w Świdrze, natomiast harcerze w warszawskiej dzielnicy Siekierki.

¹⁹ R. Daszkiewicz, *Harcerstwo polskie poza granicami kraju...*, s. 27–41.

²⁰ M. Szczerbiński, K. Wasilewski, *Działalność harcerstwa w zbiorowościach polonijnych...*, s. 63–71.

²¹ Tereny wychodźcze były obszarami osiedlania się polskich emigrantów zarobkowych lub politycznych.

chorągwiom i drużynom przydzielono różne kraje do prowadzenia pracy harcerskiej z Polonią. Ich zadaniem była wymiana korespondencji, fotografii, albumów, wytworów sztuki ludowej, zbiórka książek i podręczników, wysyłka pism polskich, pomoc w pracy harcerskiej, gromadzenie ekwipunku, przyjmowanie Polaków z zagranicy na obozach drużyn krajowych, organizowanie imprez mających na celu uświadomienie społeczeństwu polskiemu potrzeb ich rodaków mieszkających na obczyźnie. Symbolicznym sukcesem na polu współpracy z harcerstwem polonijnym okazał się Złot XXV-lecia Harcerstwa w Spale w 1935 r., kiedy z zagranicy przybyło nań 1219 harcerek i harcerzy. W 1937 r. powołano Wydział Zagraniczny Naczelnictwa ZHP kierowany przez hm. Henryka Kapiszewskiego jako komisarza zagranicznego ZHP oraz jego zastępczynię – hm. Marię Daszkiewiczową²².

Dzięki tym zabiegom administracyjnym i organizacyjno-wychowawczym polonijne harcerstwo rozwijało się w szybkim tempie w 16 krajach świata (w Niemczech, Czechosłowacji, Litwie, Łotwie, Estonii, Rumunii, Belgii, Francji, USA, Kanadzie, Argentynie, Brazylii, Chinach, Austrii, na Węgrzech i w Danii) oraz w Wolnym Mieście Gdańsku i w 1934 r. osiągnęła liczebność na poziomie 70 tys. harcerek, harcerzy, a także instruktorów. Liczba ta wzrosła do prawie 80 tys. w 1938 r. W jedenastu z wyżej wymienionych państw funkcjonowały samodzielne organizacje harcerskie, natomiast w pozostałych pięciu działały w ramach miejscowych organizacji skautowych, korzystając ze zróżnicowanego zakresu autonomii²³.

Władze państwowe II RP, zwłaszcza w latach trzydziestych, poprzez Światpol i ZHP hojnie subsydiowały i organizacyjnie wspierały stowarzyszenia harcerskie na obczyźnie, lecz ich rolę postrzegały dwojako. Po pierwsze, harcerstwo miało popularyzować polskość wśród młodego pokolenia polskich emigrantów, wykorzystując atrakcyjne wzorce i bogaty dorobek narodowej kultury. Po drugie, miało służyć pomocą w realizacji celów politycznych i ekonomicznych państwa polskiego na arenie międzynarodowej. Jednym z nich było wspomaganie prac nad zdobyciem zamorskich kolonii, co umożliwiłoby Polsce uzyskanie pozycji mocarstwowej. Innym zadaniem było przyjęcie roli jej reprezentanta w swoich krajach osiedlenia, co wiązać się miało z postawieniem na pierwszym planie racji stanu Rzeczypospolitej, niewątpliwie z uszczerbkiem dla interesów tych krajów, które udzieliły gościny polskim emigrantom. Tak wyraźne upolitycznienie roli emigracyjnego harcerstwa wywoływało spory na linii Polonia – władze sanacyjne, co było szczególnie widoczne w największym skupisku polskiej emigracji zarobkowej, a mianowicie w USA. Zauważalne stały się tam również tarcia pomiędzy poszczególnymi pokoleniami działaczy polonijnych. Starsi z rezerwą podchodzili do nowej koncepcji, natomiast młodszy, a zwłaszcza działacze harcerscy, przeważnie uznawali ten kierunek działania za naturalny sposób spełnienia obowiązku wobec ojczyzny przodków²⁴.

²² W. Kukła, M. Miszczuk, *Dzieje harcerstwa...*, s. 24–53.

²³ Trudno natomiast wyjaśnić, dlaczego w początkach 1939 r. statystyki Wydziału Zagranicznego Naczelnictwa ZHP komunikowały o jedynie 53 tys. harcerek i harcerzy na obczyźnie. Zob. M. Szczerbiński, K. Wasilewski, *Działalność harcerstwa w zbiorowościach polonijnych...*, s. 95–97.

²⁴ S. Piątkowski, *Rola harcerstwa w życiu Polonii w świetle publicystyki prasowej Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków z Zagranicy (1930–1939)* [w:] *Światowe harcerstwo. Związek Harcerstwa Polskiego na obczyźnie w latach 1918–2018. Studia, szkice, materia-*

Harcerstwo na uchodźstwie w latach II wojny światowej (1939–1945)

Wybuch II wojny światowej spowodował radykalne zmiany w funkcjonowaniu harcerstwa na obczyźnie, powstałe na skutek masowych migracji Polaków. W wyniku przegranej kampanii wrześniowej poza granice kraju trafiły tysiące żołnierzy i cywilnych uchodźców. Ich największe skupiska znajdowały się początkowo w Rumunii, na Węgrzech i we Francji. Tam właśnie 9 października 1939 r. przybył z Rumunii Michał Grażyński, przewodniczący ZHP, wojewoda śląski, a zarazem – od 2 września 1939 r. – członek rządu II RP. Wziąwszy pod uwagę, że na terenie Francji rozpoczęły działalność polskie władze państwowe na uchodźstwie (30 września 1939 r. premierem rządu RP został gen. Władysław Sikorski, prezydentem zaś Władysław Raczkiewicz) oraz dotarła tam licznie wraz z polskimi uchodźcami młodzież i starszyzna harcerska, postanowił on w dniu swojego przyjazdu do Paryża utworzyć naczelne władze polskiego harcerstwa pod nazwą Komitet Naczelny (KN) lub Naczelny Komitet Wykonawczy (NKW) ZHP [na czas wojny]. W jego skład – poza dr. Grażyńskim – weszli także gen. Józef Zajac, dotychczasowy wiceprzewodniczący ZHP, hm. Maria Kapiszewska oraz hm. Henryk Kapiszewski, dotychczasowy komisarz międzynarodowy ZHP²⁵.

Przewodniczącym nadal był Grażyński, który listownie powiadomił prezydenta RP o powołaniu władz harcerskich na obczyźnie. Zamysłem nowo utworzonego komitetu było reprezentowanie wobec rządu RP oraz na arenie międzynarodowej harcerskich drużyn i środowisk zarówno w okupowanym kraju, jak i w Rumunii, na Węgrzech oraz Bliskim Wschodzie. Komitet nawiązał także współpracę z harcerskimi organizacjami polonijnymi, które przed wybuchem wojny istniały we wspomnianych powyżej 16 krajach świata. Dzięki zadzierzgniętym wcześniej kontaktom i energicznym działaniom Komitet Naczelny ZHP szybko uzyskał akceptację i wsparcie (również finansowe) Międzynarodowego Biura Skautowego²⁶.

Do czerwca 1940 r. KN na ziemi francuskiej wydawał czasopismo „Biuletyn” oraz miesięcznik „Na Tropie” (od stycznia do maja 1940 r. wyszło pięć numerów). O ile prezydent RP zaakceptował ten stan rzeczy, o tyle premier gen. Władysław Sikorski i jego najbliższe otoczenie, mimo popierania harcerstwa jako takiego, odnieśli się niechętnie do dr. Grażyńskiego, utożsamianego z przedwojennym obozem sanacyjnym, obwinianym o klęskę w kampanii wrześniowej oraz niewłaściwą politykę wewnętrzną w okresie przedwojennym. Z tego względu w otoczeniu premiera Sikorskiego zrodził się pomysł usunięcia Grażyńskiego z funkcji przewodniczącego ZHP. Osiemnastego kwietnia 1940 r. gen. Sikorski, jako prezes Rady Ministrów, wydał zarządzenie dotyczące zawieszenia dotychczasowych władz ZHP i ustanowienia jego siedmioosobowego zarządu. Jednak nie udało się go wyłonić z powodu odmowy osób, którym proponowano wejście do zarządu ZHP, a następnie klęski Francji i przymusowej ewakuacji wojska oraz władz państwowych do Wielkiej Brytanii. Mimo to dr Grażyński został ostatecznie

ły, red. nauk. M. Wierzbicki, współpr. T. Szadkowska-Łakomy, J. Kaczorowska, Lublin–Warszawa 2018, s. 33–50.

²⁵ J. Witting, *Komitet Naczelny ZHP na czas wojny (1939–1946)* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992...*, s. 199.

²⁶ S. Łopato, M. Piotrowska, *Harcerstwo na obczyźnie po wrześniu 1939 r.* [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie...*, s. 167–170.

usunięty z Komitetu Naczelnego ZHP i zaraz potem internowany w miejscowości Rothesay na szkockiej wyspie Bute²⁷.

Dwudziestego czwartego grudnia 1940 r. w Szkocji na czele wybranego przez starszyzną instruktorską Tymczasowego Komitetu ZHP stanęła hm. RP Olga Małkowska. Dwudziestego pierwszego sierpnia 1942 r. Tymczasowy Komitet ZHP został oficjalnie uznany przez Rząd RP na Uchodźstwie. Szesnastego stycznia 1943 r. siedzibę Komitetu przeniesiono do Londynu, gdzie znajdowały się naczelne władze polskie. Osiemnastego czerwca 1943 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyraziło zgodę na zmianę nazwy na „Komitet Naczelny ZHP na czas wojny”²⁸. Do jego kompetencji należało reprezentowanie ZHP poza granicami Polski oraz organizowanie harcerstwa na ziemiach polskich i poza krajem. Przez cały okres wojny Komitet Naczelny ZHP usiłował zachować niezależność i społeczny charakter organizacji harcerskiej, opierając swój program i założenia ideowe na statucie z 1936 r. Było to przyczyną konfliktów z rządem RP, który niechętnie patrzył zarówno na kultywowanie pamięci marszałka Józefa Piłsudskiego – ideowego patrona przedwojennego ZHP, jak i na utrwalanie pamięci o czynie Legionów Piłsudskiego, stanowiącej istotną część propagandy obozu sanacyjnego przed wojną. Z kolei harcerze nie chcieli słyszeć o usunięciu tej części własnego dorobku ideowego z pracy wychowawczej w drużynach. Na tym tle dochodziło do na tyle ostrych spięć, że ministrowie wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz informacji i dokumentacji kilkakrotnie wstrzymywali dotację finansową na rzecz ZHP²⁹.

Ostatecznie harcerstwo wyszło zwycięsko z tej próby sił, utrzymując własną niezależność. Przez cały okres II wojny światowej trwał także spór między ZHP w Kraju i Komitetem Naczelnym ZHP o zwierzchnictwo nad całym ruchem harcerskim. Ówczesna rzeczywistość wymuszała jednakże naturalny podział kompetencji między obydwojema ośrodkami: krajowy kontrolował działalność harcerską w okupowanej Polsce, emigracyjny natomiast reprezentował ZHP na zewnątrz i nadzorował funkcjonowanie środowisk harcerskich, które powstały na skutek wielkich przemieszczeń ludności polskiej w Europie, Azji i Afryce. W czasie wojny drużyny harcerskie na terenie Wielkiej Brytanii istniały głównie w Londynie, Glasgow, Edynburgu oraz w Dunalastair House. Ponadto w jednostkach Polskich Sił Zbrojnych na tym samym terenie funkcjonowało 10 kręgów starszoharcerskich oraz Lotnicza Chorągiew Harcerska, która zrzeszała około 300 starszych harcerzy – żołnierzy PSZ. Powstało też Koło Przyjaciół Harcerstwa, które liczyło około 150 członków³⁰.

Europa Zachodnia

We Francji okres II wojny światowej poważnie utrudnił prowadzenie normalnej działalności harcerskiej, ale jej całkowicie nie przerwał. Jeszcze przed wrześniem 1939 r.

²⁷ J. Witting, *Komitet Naczelny ZHP na czas wojny...*, s. 200–204. Na ten temat zob. też K. Kaczmarek, *Nie tylko Rothesay. Oficerskie obozy izolacyjne oraz obóz dyscyplinarny dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii (1940–1943)*, Warszawa 2020.

²⁸ Nazwa „Komitet Naczelny ZHP na czas wojny” była ostateczną dla władz naczelnych ZHP działających poza Polską w latach 1939–1945.

²⁹ J. Witting, *Komitet Naczelny ZHP na czas wojny...*, s. 210–211.

³⁰ *Ibidem*, s. 205–211; L. Kliszewicz, *Z dziejów harcerstwa w Wielkiej Brytanii w latach 1940–1965* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992...*, s. 231–232.

część dorosłych członków ZHP we Francji (w liczbie około 1,6 tys.) zgłosiła się do Wojska Polskiego, inni z kolei zostali powołani do armii francuskiej na wiosnę 1940 r. Po klęsce Francji w wojnie z Niemcami i rozejmie podpisanym 22 czerwca 1940 r. sytuacja miejscowego harcerstwa kształtowała się odmiennie na terenach okupowanych przez Niemcy oraz w strefie zarządzanej przez kolaboracyjny rząd Francji z siedzibą w Vichy. W niemieckiej strefie okupacyjnej drużyny harcerskie przeniosły się niemal wyłącznie do konspiracji, niejednokrotnie swoją działalność łącząc z francuskim ruchem oporu. Natomiast pod rządami francuskich kolaborantów istniały – przynajmniej do 1942 r. – stosunkowo korzystniejsze warunki prowadzenia pracy harcerskiej. Mimo trudności materialnych, braków kadrowych i organizacyjnych, odbywały się tam – co prawda w ograniczonym zakresie w porównaniu do okresu przedwojennego – zbiórki harcerskie, wycieczki, a nawet obozy letnie. W podobnych, choć trudniejszych warunkach próbowano prowadzić działalność harcerską w Belgii, Holandii i Danii, jednakże w znacznie skromniejszej skali niż we Francji³¹.

Na podkreślenie zasługuje też praca harcerek w niemieckim nazistowskim obozie koncentracyjnym Ravensbrück, które w 1941 r. utworzyły tam Tajną Drużynę Harcerek Starszych „Mury”, kierowaną przez hm. Józefinę Kantor. Harcerki prowadziły działalność artystyczną, religijną, edukacyjną, niosły też pomoc innym więźniarkom. Drużyna liczyła około 100 osób i istniała do końca funkcjonowania obozu, tzn. do 1945 r. Najprawdopodobniej nie była to jedyna tego rodzaju aktywność środowiska harcerskiego, ponieważ istnieją wzmianki źródłowe o tym, że w obozach jenieckich Murnau, Woldenberg, Dessel i Gross Born miały funkcjonować bliżej nieokreślone grupy o charakterze kręgów starszoharcerskich, liczące łącznie około 100–200 osób³².

Węgry

Po klęsce w kampanii wrześniowej na terenie Węgier znalazło się około 55 tys. polskich uchodźców – żołnierzy oraz cywilów³³. Wśród tej masy było ponad tysiąc dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Węgrzy przyjęli Polaków przeważnie życzliwie, co było także widoczne w działalności harcerskiej. W uruchomionych polskich szkołach ważną rolę spełniały drużyny harcerskie, na czele których stanął hm. inż. Zbigniew Trylski – były naczelnik harcerzy ZHP w ostatnich latach przed wybuchem wojny. Pełnił on rolę komendanta Przedstawicielstwa ZHP na Węgrzech, współpracując z tamtejszymi władzami oraz polskimi reprezentantami dyplomatycznymi i wojskowymi w Budapeszcie. W porozumieniu z tymi ostatnimi kierował starszych harcerzy, którzy ukończyli 18 lat, do Wojska Polskiego we Francji lub na Bliskim Wschodzie. Młodszym natomiast organizował edukację szkolną i możliwość

³¹ S. Łopato, M. Piotrowska, *Harcerstwo na obczyźnie...*, s. 170–177.

³² Kwestia ta wymaga dalszych badań, ponieważ wciąż nie wiadomo, w ilu z 39 oflagów (obozów jenieckich dla oficerów) oraz licznych stalagów (obozów dla podoficerów i szeregowych żołnierzy) działały środowiska starszoharcerskie. Ponadto w dotychczasowej literaturze przedmiotu brak informacji na ten temat (np. D. Kisielewicz, *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015). Zob. A. Kwiatkowska-Bieda, *Harcerki z Ravensbrück*, Warszawa 2021.

³³ Liczbę uchodźców na Węgrzech szacuje się na 50–140 tys., niemniej najbliższa stanu faktycznego wydaje się być liczebność na poziomie 55 tys. Zob. np. A. Przewoźnik, *Ze wspólnych korzeni Europy. Polacy w Królestwie Węgier 1939–1945*, Zamość 2005.

prowadzenia działalności harcerskiej w drużynach. Jednym z najważniejszych ośrodków pracy harcerskiej stał się „Polski Obóz Harcerski” w Somloszöllös, powstały 15 października 1939 r. z inicjatywy Węgiersko-Polskiego Komitetu Opieki nad Uchodźcami oraz Węgiersko-Polskiego Koła Skautów. Ci ostatni już przed wojną utrzymywali serdeczne kontakty z harcerzami z II RP, uczestnicząc we wspólnych zlotach i spotkaniach. Do lutego 1940 r. przez ośrodek w Somloszöllös, w którym uruchomiono gimnazjum i szkołę powszechną, przewinęło się około 400 chłopców, w ogromnej większości harcerzy. Następnie punkt ten przeniesiono do Szikszó, gdzie powstał kolejny ośrodek harcerski wraz z gimnazjum i liceum. W maju 1940 r. znajdowało się w nim 140 chłopców, w tym 131 harcerzy zorganizowanych w 6 drużynach. Program wychowawczy nasycony był edukacją patriotyczną, obywatelską i techniczną, choć jego realizacja napotykała nieraz na przeszkody spowodowane wojenną demoralizacją niektórych wychowanków, odrzucających takie wymagania jak dyscyplina i abstynencja od tytoniu i napojów alkoholowych. Ogółem przez ośrodek w Szikszó przewinęło się około 1 tys. harcerzy. Część z nich dotarła do Armii Polskiej we Francji, a inna grupa wraz z hm. Ignacym Płonką przez Cypr przedostała się na Bliski Wschód. Kolejnym ośrodkiem było polskie gimnazjum i liceum w Balatonboglár, gdzie także istniały drużyny harcerskie – obejmowały 50 proc. uczniów i 25 proc. uczennic.

Harcerstwo polskie na Węgrzech mogło istnieć i działać bez większych przeszkód z uwagi na utrzymywanie w owym czasie przez rząd RP stosunków dyplomatycznych z państwem węgierskim³⁴.

Rumunia

Pod koniec 1939 r. Rumunia znajdowała się w centrum uwagi polskich władz politycznych i wojskowych. Podobnie jak w sąsiednich Węgrzech, znalazło się w niej około 50 tys. uchodźców, w tym 24 tys. żołnierzy i oficerów – tych ostatnich internowały władze rumuńskie. Większość Polaków traktowała pobyt na rumuńskiej ziemi jako tymczasowy przystanek w drodze do polskiego wojska na terenie państw Europy Zachodniej lub na Bliskim Wschodzie. Świadczy o tym zmniejszenie się liczby polskich cywilów ze wspomnianych 26 tys. jesienią 1939 r. do 3 tys. na początku 1941 r., a internowanych żołnierzy z 24 do 1,7 tys.³⁵

Jak już wspomniano, przed II wojną w skupisku polonijnym w Rumunii istniało kilka drużyn harcerskich kierowanych przez Komendę Harcerstwa Polskiego. Jej siedziba znajdowała się w Czerniowcach, gdzie od 1921 r. ulokowane było największe skupisko rumuńskich Polaków. Po kampanii wrześniowej 1939 r. dotarła tam grupa instruktorów harcerskich – uchodźców z Polski, która w ramach wspomnianej Komendy i w porozumieniu z hm. Romualdem Kawalcem, pracownikiem Konsulatu RP w Czerniowcach, a zarazem pełnomocnikiem ZHP do spraw harcerstwa w Rumunii,

³⁴ E. Rafalska, *Harcerstwo na Węgrzech w latach 1939–1945* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992...*, s. 193–198. Na temat problemów wychowawczych w ośrodku Somloszöllös zob. M. Wierzbicki, *Człowiek z Polski. Prezydent RP Kazimierz Aleksander Sabbat (1913–1989) i polska emigracja niepodległościowa*, Lublin 2019.

³⁵ T. Dubicki, *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945. Studia i materiały*, Warszawa 1995, s. 11–16, 114; *idem*, *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1945*, t. 1: 1939–1940, Warszawa 2002, s. 76.

utworzyła Samodzielny Wydział Drużyn Uchodźczych. Na jego czele stanął hm. Józef Brzeziński, który objął także funkcję komendanta drużyn uchodźczych³⁶.

Z uwagi na specyfikę tamtejszego środowiska polskiego powstające drużyny prowadziły działalność albo w środowisku uchodźców cywilnych, albo w wojskowych obozach dla internowanych. W tym ostatnim miejscu ich główne zadanie polegało na przeciwdziałaniu demoralizacji wśród jeńców (część z nich spędzała bezproduktywnie czas na pijackich libacjach) oraz podtrzymywaniu ducha patriotyzmu i walki. W rezultacie ożywionej akcji propagandowej pod koniec stycznia 1940 r. zarejestrowano około 600 członków uchodźczego harcerstwa, zgrupowanych w ośmiu drużynach, jednym kręgu starszoharcerskim – „korespondencyjnym”, siedmiu samodzielnych zastępach i trzech gromadach zuchowych. Ich wysiłki wspierały związane trzy koła przyjaciół harcerstwa, skupiające 92 sympatyków ruchu. O aktywności harcerstwa świadczyła m.in. liczba przeprowadzonych akcji. Od października 1939 r. do maja 1940 r. na ziemi rumuńskiej odbyło się np. 112 zbiórek drużyn, 567 zbiórek zastępów, 5 przyrzeczeń harcerek, 2 poświęcenia sztandarów, 45 uroczystych obchodów świąt religijnych i narodowych, jak również 27 wycieczek³⁷.

Harcerstwo na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w Indiach i Afryce

Do wiosny 1942 r. na terenie Bliskiego Wschodu przebywało około 7 tys. polskich żołnierzy oraz kilka tysięcy cywilów przybyłych z Węgier, Rumunii lub Francji. Obecność oddziałów wojskowych i cywilnych uchodźców spowodowała konieczność utworzenia tam placówek Rządu RP na Uchodźstwie oraz innych instytucji państwowych. Do najważniejszych należały delegatury Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych, w 1943 r. przemianowanego na Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Nad prawidłowym funkcjonowaniem rozbudowanej sieci organizacji społecznych, partii politycznych oraz instytucji państwowych czuwały placówki dyplomatyczne – polska ambasada w stolicy Turcji Ankarze, poselstwa w Teheranie i Kairze, konsulaty generalne w Stambule i Jerozolimie, konsulaty w Tel Awiwie, Bagdadzie i Kabulu, jak również trzy konsulaty honorowe: w Aleksandrii, Hajfie i Limassolu³⁸.

Już wiosną 1940 r. w oddziałach formowanej w Syrii, a następnie w Palestynie Brygady Strzelców Karpackich (od stycznia 1941 r. Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, SBSK) znalazło się około 200 starszych harcerzy i instruktorów. Dołączyły do nich rzesze polskich dzieci, które w 1941 r. napłynęły z Węgier i Rumunii. W dniach 11–13 października 1941 r. w Tel Awiwie odbyła się I Konferencja Harcerska na Bliskim i Środkowym Wschodzie, traktowana potem jako I Walny Zjazd ZHP na Środkowym Wschodzie. Uznała ona zwierzchnictwo Komitetu Naczelnego ZHP w Wielkiej Brytanii i ogłosiła się najwyższą władzą harcerską na Bliskim i Środkowym Wschodzie. Na czele nowo powołanej organizacji jako przewodniczący Rady Starszyny Związku Harcerstwa

³⁶ W. Kukła, *Notatki z dziejów harcerstwa w Czerniowcach (na podstawie wspomnień Jadwigi Domańskiej)* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992...*, s. 271–274; J. Brzeziński, *Harcerstwo polskie na uchodźstwie w Rumunii*, „Skaut” 1943, nr 7/12, s. 50–51.

³⁷ T. Dubicki, *Polscy uchodźcy w Rumunii...*, s. 111–113, 121.

³⁸ J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012, s. 425–499.

Polskiego na Środkowym Wschodzie (ZHPnSW) stał hm. Stanisław Sielecki, natomiast komendantem był hm. Walerian Jeremi Śliwiński (od września 1944 r. hm. Zygmunt Lechosław Szadkowski)³⁹.

W 1942 r. na Bliski Wschód napłynęło około 115 tys. Polaków z Armii Polskiej w ZSRS pod dowództwem gen. Władysława Andersa. Wśród nich znajdowało się wielu (około 38 tys.) członków rodzin żołnierskich, sierot i dorosłych osób niezamężnych oraz nieżonatych, w tym prawie 20 tys. dzieci i młodzieży. Ewakuowanych uchodźców tymczasowo osiedlono w Indiach, Iranie, Palestynie, Rodezji Północnej i Południowej, Meksyku i Nowej Zelandii. Zapał harcerek i harcerzy do pracy społecznej był tak duży, że drużyny harcerskie i gromady zuchowe pojawiły się w niemal każdym polskim osiedlu, a zwłaszcza w tych największych, np. na terenie Afryki: w Tengeru, Koja, Bwana M'kubwa. Hufce i chorągwie powstawały zaś we wszystkich z wymienionych wyżej krajów lub kontynentów, np. Chorągiew Afrykańska z hm. Zdzisławą Wójcik jako komendantką, obejmująca hufce i drużyny w Kenii, Tanganice, Rodezji Północnej i Południowej (dziś Zimbabwe) czy Chorągiew Indyjska obejmująca swoją działalnością osiedle Valivade koło Kolhapuru dla dzieci starszych oraz osiedle Balachadi dla dzieci młodszych położone na półwyspie Kathijawar⁴⁰.

Uchodźcze harcerstwo korzystało z pomocy miejscowych władz lub przedstawicieli lokalnych społeczności. W Indiach niezwykle życzliwą pomoc niósł polskim dzieciom maharadża Jam Saheb Digvijay Sinhji, natomiast w Iranie – szachini Farah Pahlavi. Prawdziwym fenomenem było funkcjonowanie tej organizacji na tak rozległym terenie, co było możliwe dzięki zaangażowaniu drużynowych i instruktorów oraz wsparciu ze strony Komendy ZHPnW w postaci wysłania kilku ekip instruktorów-wizytatorów, którzy przez kilka lat swojej działalności w Iranie, Indiach i Afryce przeprowadzili wiele szkoleń, wizytacji i obozów harcerskich.

Praca harcerska była na tyle istotna ze społecznego punktu widzenia, że 1 grudnia 1943 r. Naczelny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski powołał Samodzielny Referat Harcerski z 22 etatami dla instruktorów i instruktorek oraz hm. Zygmuntem Szadkowskim jako jego kierownikiem. Celem tej struktury była koordynacja i rozwinięcie pracy wychowawczej w duchu harcerskim w gronie polskich dzieci i młodzieży – uchodźców wojennych⁴¹.

Nie było w tym nic zaskakującego, ponieważ najmłodsze pokolenie polskich uchodźców wojennych traktowało harcerstwo jako namiastkę rodziny (wiele dzieci było wówczas osieroconych lub rozdzielonych z rodzicami i bliskimi) i remedium na monotonię życia na obczyźnie, gdzie aktywność kulturalna została z konieczności ograniczona do minimum. Drużyny organizowały ogniska, wycieczki, obchody świąt narodowych,

³⁹ Harcerstwo na Bliskim i Środkowym Wschodzie miało w trakcie II wojny światowej i po niej kilka nazw: od sierpnia 1942 r. funkcjonowała Komenda ZHP na Środkowym Wschodzie, obejmująca też sąsiednie kontynenty i krainy geograficzne, np. Afrykę oraz Indie. Natomiast w styczniu 1943 r. nazwę organizacji zmieniono na ZHP na Wschodzie. L. Kliszewicz, *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1940–1948*, Londyn 1992, s. 1–2.

⁴⁰ Z. Wójcik, *Afryka lat czterdziestych we wspomnieniach instruktorki harcerskiej*, Warszawa 1997; *eadem*, *Afryka lat czterdziestych we wspomnieniach instruktorki harcerskiej*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1998, t. 26, nr 2; *Harcerstwo w Indiach/Polish Scouting in India 1942–1948*, oprac. B.M. Pancewicz, Londyn 1977; *Harcerstwo w Afryce 1941–1949*, oprac. B.M. Pancewicz, Londyn 1985; *Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień. Praca zbiorowa*, red. L. Beldowski i in., Warszawa 2002.

⁴¹ M. Wierzbicki, *Harcerz. Żołnierz. Obywatel. Zygmunt Lechosław Szadkowski (1912–1995)*, Lublin 2016, s. 48–77.

rozgrywki sportowe, loterie, przedstawienia teatralne, zabawy taneczne – często również dla innych mieszkańców polskich osiedli, a ponadto zbiórki harcerskie, biegi, obozy i biwaki – wypływające z zasad metodyki harcerskiej⁴².

Istotną rolę w życiu organizacji spełniały kursy i szkolenia instruktorskie, które miały na celu zaradzenie problemowi braku kadry instruktorskiej z uwagi na dotkliwy niedobór instruktorów, pełniących w większości służbę wojskową. Inną bolączką był deficyt fachowej literatury i czasopism, które pomogłyby nadać jednolity kierunek pracy wychowawczej w tak mocno rozproszonych środowiskach. W tym celu władze ZHPnW powołały Komisję Wydawniczą, która zajmowała się redagowaniem, organizowaniem druku, pozyskiwaniem koniecznych funduszy oraz dystrybucją publikowanych materiałów. W latach 1942–1945 bliskowschodnie harcerstwo wydało kilkadziesiąt najważniejszych tytułów literatury harcerskiej o charakterze ideowym, metodycznym i programowym oraz czasopism – na czele z periodykiem „Skaut”, w łącznym nakładzie około 100 tys. egzemplarzy. Na początku 1945 r. ZHPnW liczył około 12 tys. członków, a swoją działalność zakończył oficjalnie dopiero w 1948 r.⁴³

Lata powojenne (1945–1990)

Zakończenie II wojny światowej przyniosło dalszy rozwój działalności harcerskiej na obczyźnie. Obok ZHPnW, który rozszerzył swoje oddziaływanie na kraje europejskie, tj. Włochy⁴⁴ i Austrię, reaktywował się ZHP we Francji (ZHPwF), a na terenie okupowanych Niemiec powstało stowarzyszenie pod nazwą Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech (ZHPwN). Ta ostatnia organizacja została utworzona niemal od zera, opierając się na dzieciach i młodzieży oraz kadrze instruktorskiej, którą na ziemi niemieckiej sprowadziła zawierucha wojenna. W połowie 1945 r. ZHPwN liczył już 25 tys. członków, 140 instruktorek i instruktorów, a podzielony na 7 chorągwi, 100 hufców i 800 drużyn był największą organizacją młodzieżową polskiego uchodźstwa wojennego w okupowanych Niemczech. Jednak w następnym roku, z uwagi na nasilone migracje do Polski, Wielkiej Brytanii oraz innych krajów, jej liczebność zmalała do 13,7 tys. osób w 61 hufcach i 461 drużynach. Organizację podzielono na dwa okręgi: Okręg Północne Niemcy oraz Okręg Południowe Niemcy⁴⁵.

Struktury ZHPwN – z poparciem władz RP na uchodźstwie – rozwijały się jedynie w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. W kierownictwie znalazło się wielu wybitnych instruktorów harcerskich, m.in. hm. Stanisław Broniewski ps. „Orsza”, naczelnik Szarych Szeregów w latach 1943–1944, oraz hm. Ryszard Białous, w czasie powstania warszawskiego dowódca harcerskiego batalionu „Zośka”. Grono polskich organizacji harcerskich powiększały też drużyny harcerek i harcerzy działające w Wielkiej

⁴² T. Truchanowicz, *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie. Z dziejów harcerstwa na obczyźnie 1940–1946*, Kraków 1987, s. 8–11; M. Wierzbicki, *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie (1941–1948) w świetle korespondencji hm. Zygmunta Lechosława Szadkowskiego* [w:] *Światowe harcerstwo...*, s. 51–75.

⁴³ W. Kukła, M. Miszczuk, *Wydawnictwa Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1941–1947. Materiały i źródła*, Warszawa 2013, s. 13–125; *Harcerstwo w Afryce 1941–1949...*

⁴⁴ ZHPnW rozwinął swoje struktury na terenie Włoch już pod koniec II wojny światowej, a przede wszystkim po jej zakończeniu. Zob. B. Ostrowski, *Moja żołnierska i harcerska służba w II Korpusie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945–1947)* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992...*, s. 275–278.

⁴⁵ W. Kukła, M. Miszczuk, *Dzieje harcerstwa...*, s. 71.

Brytanii pod bezpośrednim kierownictwem Komitetu Naczelnego ZHP na czas wojny z siedzibą w Londynie⁴⁶.

Jesienią 1944 r., po wyzwoleniu ziem francuskich przez siły sprzymierzonych, wspomniany już ZHPwF reaktywował swoją działalność na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Nieoczekiwaną przeszkodą, jaką napotkały władze tego stowarzyszenia, stało się oddziaływanie władz komunistycznych w Polsce, które za pośrednictwem ambasady i konsulatów usiłowały podporządkować ZHPwF władzom ZHP w Polsce. W tym celu w stosunkowo licznych lewicowo nastawionych środowiskach francuskiej Polonii powołały drużyny, na bazie których jesienią 1945 r. powstał ZHP – Oddział we Francji, podporządkowany Naczelniemu ZHP w Warszawie. Mimo usilnych starań polskim władzom komunistycznym nie udało się opanować ZHPwF, który pozostał lojalny wobec legalnych władz harcerstwa z siedzibą w Londynie⁴⁷.

W 1945 r., w związku z rozstrzygnięciami wielkich mocarstw (USA, Wielkiej Brytanii i ZSRS) dokonany na konferencji w Jałcie (4–11 lutego 1945 r.), których wynikiem stało się uzależnienie państwa polskiego od Związku Sowieckiego, naczelne władze RP podjęły decyzję o pozostaniu na uchodźstwie i kontynuowaniu walki o niepodległość Rzeczypospolitej. W tej sytuacji Komitet Naczelny ZHP na czas wojny zajął podobne stanowisko i wezwał harcerki i harcerzy do pozostania na obczyźnie ze względów politycznych. Postanowił także stworzyć nowe formy działalności ideowej, programowej oraz organizacyjnej harcerstwa poza krajem. W tym celu od 30 stycznia do 3 lutego 1946 r. w Enghien pod Paryżem zorganizował konferencję instruktorów towarzyszącą zebraniu Komitetu Naczelnego ZHP na czas wojny. Uczestniczyły w nim delegacje kadry instruktorskiej organizacji i środowisk harcerskich z Francji, Belgii, Holandii, Danii, Niemiec, Austrii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Bliskiego Wschodu, a także z Szarych Szeregów. W czasie ożywionej dyskusji większość zebranych poparła postulat kontynuowania działalności harcerskiej poza krajem, nakierowanej na odzyskanie niepodległości i suwerennego bytu przez Polskę. Oznaczało to rozpoczęcie nowej epoki w dziejach harcerstwa na obczyźnie⁴⁸.

Reaktywowany wówczas Związek Harcerstwa Polskiego był najważniejszą organizacją harcerską na obczyźnie po II wojnie światowej i stanowił bezpośrednią kontynuację przedwojennego ZHP. Jego dzieje wpisują się w fenomen pojałtańskiej emigracji politycznej, której główne skupiska ulokowały się na kilku kontynentach: w Europie (Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Szwecja, Hiszpania), Ameryce Północnej (USA, Kanada) i Południowej (Argentyna), Australii i Oceanii (Australia, Nowa Zelandia). Naczelną ideą, która łączyła zróżnicowane politycznie i społecznie rzesze uchodźców, była niepodległość Polski i walka o jej urzeczywistnienie. Liczebność (około 500 tys. osób) oraz wysoki poziom świadomości politycznej większości jej przedstawicieli –

⁴⁶ D. Karpiński, S. Łopato, M. Piotrowska, *Działalność harcerstwa poza Polską w pierwszym okresie po zakończeniu drugiej wojny światowej (czerwiec 1945 – marzec 1947)* [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie...*, s. 229–234, 248–260. Zob. też: A. Wojno, *Harcerstwo polskie w Niemczech 1945–1947*, Lublin 1993; K. Jarzembowski, L. Kuprianowicz, *ZHP w Niemczech Zachodnich (1945–1953). Organizacja, komendanci, stany liczebne* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992...*, s. 222–224; C. Łuczak, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1949*, Poznań 1993.

⁴⁷ D. Karpiński, S. Łopato, M. Piotrowska, *Działalność harcerstwa poza Polską...*, s. 234–248. Zob. też J. Kwiek, *Związek Harcerstwa Polskiego 1944–1950. Powstanie. Rozwój. Likwidacja*, Kraków 2001.

⁴⁸ D. Karpiński, S. Łopato, M. Piotrowska, *Działalność harcerstwa poza Polską...*, s. 273–284.

a zwłaszcza elit społeczno-politycznych – sprawił, że powojenna emigracja odegrała szczególnie istotną rolę w przypominaniu sprawy niepodległości Polski w świecie zachodnim. Jej dużym sukcesem było utworzenie i utrzymanie do końca lat osiemdziesiątych struktur *quasi*-państwowych, które miały odwzorować przedwojenne i wojenne instytucje państwa polskiego na uchodźstwie⁴⁹.

Duże znaczenie w realizowaniu tego programu oraz podtrzymywaniu tożsamości narodowej i spójności organizacyjno-ideowej polskiego uchodźstwa miały organizacje społeczne, powoływane we wszystkich krajach, w których osiedlali się polscy uchodźcy. W sytuacji braku wielu instytucji państwowych, a zwłaszcza administracji terenowej, przejęły one zadania w normalnych warunkach spełniane przez struktury państwowe. Chodziło zwłaszcza o realizację obowiązku zapewnienia społeczności emigracyjnej opieki społecznej, zabezpieczenia jej potrzeb kulturalnych i edukacyjnych. Szczególnie ważną rolę odegrały w tym zakresie organizacje kombatanckie ze Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów (SPK)⁵⁰ na czele oraz ZHP działający poza granicami Kraju (ZHPdzpgK)⁵¹.

Kontynuowanie przez to ostatnie stowarzyszenie działalności poza Polską było także prostą konsekwencją decyzji kilkuset tysięcy Polaków o pozostaniu na emigracji. Wśród nich znajdowały się tysiące dzieci i dorastającej młodzieży wymagającej wychowania w polskim duchu oraz setki harcerskich instruktorów przepełnionych wolą kontynuowania służby w warunkach emigracji. Struktury harcerstwa powoływano więc wszędzie tam, gdzie znajdowały się środowiska polskich emigrantów. Mechanizm ich tworzenia był niemal taki sam jak przed wojną. Tam, gdzie znajdowały się większe skupiska ludności polskiej, pojawiały się parafie katolickie organizowane przez polskich duchownych. Pełniły one rolę centrów religijnych i kulturalnych polskiej emigracji powojennej, w których ogniskowała się działalność sobotnich szkół polskich, stowarzyszeń religijnych, politycznych i społeczno-kulturalnych. Tam też powstawały drużyny harcerskie. Jednak z upływem czasu – wraz z asymilacją części uchodźców i wyjazdami instruktorów – zamarła bądź znacznie osłabła działalność harcerska we Francji, Austrii, Danii, Holandii, Hiszpanii, Szwecji i Norwegii. Bardzo dobrze rozwijała się z kolei w USA, Kanadzie, Argentynie, Australii i Wielkiej Brytanii⁵².

Centralą harcerstwa na uchodźstwie stał się Londyn, gdzie rezydowały władze Związku (Naczelna Rada Harcerska, przewodniczący, Naczelnictwo, główne kwatery harcerek, harcerzy i starszego harcerstwa) oraz ukazywały się harcerskie czasopisma (m.in. „Wiadomości Urzędowe”, „Harcerstwo”, „Harc mistrz”, „W Kręgu Rady”, „Znicz”, „Ogniwa”, „Na Tropie”). Tylko w latach 1941–1951 przez szeregi harcerstwa poza granicami Polski przewinęło się 313 harcmistrzów, podharcmistrzów i działaczy harcerskich. W 1951 r. aż 223 osoby z tej liczby były wciąż czynnie zaangażowane w służbę instruktorską.

⁴⁹ Zob. np. pozycje z serii „Druga Wielka Emigracja 1945–1990” (Warszawa 1999): A. Friszke, *Życie polityczne emigracji*, t. 1; P. Machcewicz, *Emigracja w polityce międzynarodowej*, t. 2; R. Habielski, *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, t. 3.

⁵⁰ Zob. T. Kondracki, *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, Londyn 1996; P. Kardela, *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych w latach 1953–1990*, Olsztyn–Białystok 2015.

⁵¹ Określenie „działający poza granicami Kraju” w nazwie organizacji wskazywało bardziej na uściślenie tymczasowego obszaru pracy ZHP niż na powołanie zupełnie nowej organizacji. Oznaczało kontynuowanie działalności przedwojennego ZHP, który z konieczności tymczasowo funkcjonował poza granicami państwa polskiego.

⁵² W. Kukła, M. Miszczuk, *Dzieje harcerstwa...*, s. 78–80.

To właśnie dzięki nim powstały ośrodki pracy harcerskiej w USA, Kanadzie, Australii i Argentynie oraz we wspomnianych państwach europejskich. Harcerstwo zaczęło bardzo szybko być kluczową organizacją wychowującą dzieci i młodzież, wspomagającą rodziców w kształtowaniu czy wzmacnianiu świadomości narodowej ich pociech. Ważną rolę w tym zakresie pełnił element kształcenia w harcerstwie przyszłych liderów społecznych i politycznych, przygotowywanych do kierowania pracami emigracji niepodległościowej. Dowodem tego było przekazanie przez środowisko kombatanckie PSZ na Zachodzie sztandarów wojskowych młodzieży polskiej z harcerstwem na czele podczas uroczystości na Monte Cassino w 1969 r. – w 25. rocznicę bitwy⁵³.

To symboliczne wydarzenie wyrażało najgłębszy sens działalności ZHP za granicą, gdyż jego najważniejszym celem była wspólna – razem z innymi politycznymi i społecznymi siłami emigracji polskiej – walka o odzyskanie niepodległości przez Polskę oraz wychowanie młodzieży w duchu patriotycznym i chrześcijańskim. Z tego zamierzenia wypływało zobowiązanie harcerstwa do aktywnego uczestnictwa w pracach niepodległościowych polskiego uchodźstwa, m.in. w uroczystościach patriotycznych i religijnych, oraz do otaczania opieką także tej młodzieży, która znajdowała się w zniewolonej przez komunistów Polsce. Jednak szczególnie ważnym zamierzeniem okazało się staranie o zachowanie tożsamości narodowej rozproszonych po całym świecie Polaków, m.in. poprzez patriotyczną edukację ich najmłodszego pokolenia. Organizacja harcerska wychowywała swoich członków w atmosferze lojalności wobec krajów osiedlenia, ale również w poszanowaniu ojczystego języka i polskiej kultury. Istotnym zadaniem, jakie postawiono już u zarania powojennego harcerstwa poza krajem, miało być także pozyskiwanie przyjaciół dla Polski i Polaków, aby w ten sposób popularyzować sprawę polską na arenie międzynarodowej⁵⁴.

W codziennej praktyce działalności harcerskiej dużym problemem okazało się zapewnienie drużynom harcerskim kadry instruktorskiej, utrzymanie spójności organizacyjnej w sytuacji rozproszenia ludności polskiej na rozległych obszarach USA, Kanady, Australii czy Argentyny, a także przeciwstawienie się tendencjom asymilacyjnym, którym ulegała część polskich emigrantów, a zwłaszcza ich najmłodsze pokolenia. Brak środków finansowych oraz słaba łączność i niedostatecznie rozwinięta sieć transportowa sprawiała, że w pierwszych kilkunastu latach powojennej działalności kontakty pomiędzy poszczególnymi ośrodkami uchodźczego ZHP były (poza Europą) utrudnione, przez co często ograniczały się jedynie do wymiany korespondencji. Wzmagало to tendencje izolacyjne i zmniejszało poczucie jedności w ramach tej samej organizacji. Z tego powodu w pierwszych latach po wojnie Naczelnictwo ZHPdzpgK w Londynie bezpośrednio kierowało harcerstwem na Wyspach Brytyjskich i okręgami na terenie Europy, a pośrednio (np. poprzez pełnomocników powoływanych przez władze centralne) okręgami pozaeuropejskimi⁵⁵.

W latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ZHP na obczyźnie kontynuował swoją służbę, opierając się na zasadach ideowo-wychowawczych sformułowanych w Statucie ZHP z 1936 r. i potwierdzonych w Enghien w lutym 1946 r. Stosował tradycyjne metody i formy harcerskiej pracy wychowawczej, dążąc do utrwalenia w młodych Polakach wartości moralnych zawartych w prawie harcerskim i przyrzeczeniu. Nie

⁵³ Na temat ZHP działającego poza granicami Kraju zob. J.L. Englert, J. Witting, *W harcerskiej służbie. ZHP na obczyźnie 1946–1996*, Londyn 1997; W. Kukla, M. Miszczuk, *Dzieje harcerstwa...*, s. 76–81.

⁵⁴ W. Hausner, M. Wierzbicki, *Sto lat harcerstwa...*, s. 203–207.

⁵⁵ M. Wierzbicki, *Harcerz. Żołnierz. Obywatel...*, s. 79–80.

uznawał ZHP w Polsce za organizację prawdziwie harcerską i zakazywał swoim drużynom wyjazdu do kraju i bezpośrednich kontaktów z tamtejszymi drużynami. Wyjątkiem w tej regule były kontakty z krajowym ZHP w latach 1956–1957, kiedy harcerki i harcerze z ZHP na obczyźnie przesyłali do Głównej Kwatery ZHP w Warszawie swoje publikacje harcerskie oraz gromadzili i oficjalnie przekazywali do kraju znaczącą pomoc materialną w postaci licznych paczek z żywnością, lekarstwami i ubraniami. Natomiast niemal nieprzerwanie utrzymywano kontakty z poszczególnymi instruktorami mieszkającymi na terenie Polski. Symbolicznym gestem, wskazującym jednoznacznie, kogo emigracyjne harcerstwo popiera w Polsce, było przyznanie w 1969 r. przez władze naczelne ZHPdzpgK stopnia harcmistrza prymasowi Polski ks. kard. Stefanowi Wyszyńskiemu⁵⁶.

Mimo specyficznej rzeczywistości praca wychowawcza harcerstwa na uchodźstwie toczyła się według typowego harcerskiego kalendarza. Na przykład w 1963 r. w Ameryce Północnej, Ameryce Południowej, Australii i Europie w obozowej akcji letniej wzięło udział około 1,4 tys. harcerek, harcerzy i instruktorów. W 1960 r. rezygnację z piastowanej od czasów przedwojennych funkcji przewodniczącego ZHP zgłosił dr Michał Grażyński, przekazując swój sznur przewodniczącemu ZHPdzpgK hm. Zygmuntowi Szadkowskiemu. Rada Naczelna ZHPdzpgK uznała ten gest za potwierdzenie roli organizacji jako jedyne go kontynuatora tradycji harcerstwa. W tym samym roku w Lilford Park w Wielkiej Brytanii odbył się Złot 50-lecia ZHP. W spotkaniu wzięli udział m.in. gen. Władysław Anders oraz przedstawiciele naczelnych władz państwowych RP na uchodźstwie. Kolejny złot odbył się w tej samej miejscowości w 1966 r. z okazji tysiąclecia chrztu Polski⁵⁷.

W latach 1967–1986 funkcję przewodniczącego ZHP⁵⁸ sprawował hm. Ryszard Kaczorowski, który zainicjował odbywające się co kilka lat światowe zloty tej organizacji. I Światowy Złot ZHP przeprowadzono w 1969 r. pod Monte Cassino we Włoszech dla uczczenia wspomnianej 25. rocznicy zdobycia klasztoru Monte Cassino przez jednostki 2. Korpusu Polskiego dowodzonego przez gen. Andersa. W uroczystości uczestniczyło 1150 uczestników ze wszystkich większych ośrodków uchodźstwa polskiego. II Światowy Złot Harcerstwa zorganizowano w 1976 r. w stolicy Kaszuby w Kanadzie z udziałem 1260 uczestników. Za hasło spotkania przyjęto zawołanie: „Wczoraj, dziś i jutro”. III Światowy Złot Harcerstwa odbył się w 1982 r. w Comblain-la-Tour w Belgii pod hasłem: „Służba Polsce”. Wzięło w nim udział 1280 harcerek, harcerzy i instruktorów. IV Światowy Złot Harcerstwa został zorganizowany w 1988 r. w Rising Sun w stanie Maryland w Stanach Zjednoczonych. W zlocie uczestniczyło 1236 przedstawicieli środowisk harcerskich z całego świata, w tym po raz pierwszy także z Polski. Prace zlotowe ogniskowały się wokół hasła: „Wstań, w słońce idź!”⁵⁹.

W 1975 r. ZHP na obczyźnie liczył 7 tys. członków w siedmiu krajach świata: Belgii, Francji, Australii, Wielkiej Brytanii, USA, Kanadzie oraz Argentynie. W każdym z nich drużyny, szczepy i hufce tworzyły chorągiew (oddzielnie męską i żeńską), a razem z kręgami harcerstwa starszego – okręg. Ze względu na specyfikę funkcjonowania

⁵⁶ T. Szadkowska-Łakomy, J. Kaczorowska, *Związek Harcerstwa Polskiego – nasze Dziedzictwo – nienaruszalna ciągłość prawno-organizacyjna* [w:] *Światowe harcerstwo...*, s. 105–124.

⁵⁷ M. Wierzbicki, *Harcerz. Żołnierz. Obywatel...*, s. 131–139.

⁵⁸ W 1960 r. połączono funkcje przewodniczącego ZHPdzpgK oraz ZHP. Pierwszym przewodniczącym ZHP został ówczesny przewodniczący ZHPdzpgK hm. Zygmunt Szadkowski.

⁵⁹ W. Kukła, M. Miszczuk, *Dzieje harcerstwa...*, s. 79–81.

organizacji każdy z nich miał szeroki zakres autonomii. W 1984 r. stan liczebny organizacji wynosił około 6,5 tys. członków⁶⁰.

W tym czasie na skutek zaawansowanych procesów asymilacyjnych podupadło bądź przestało istnieć harcerstwo we Francji, Niemczech, Hiszpanii i Argentynie. Odradzało się natomiast tam, gdzie docierały kolejne fale migracyjne Polaków („solidarnościowa” w latach osiemdziesiątych XX w. czy „ekonomiczna” po 2004 r., czyli po wejściu Polski do Unii Europejskiej), np. w Irlandii, Szwecji, Niemczech i ponownie we Francji. W rezultacie przeszło 75-letniej nieprzerwanej działalności rangę najsilniejszych ośrodków „emigracyjnego” ZHP zdobyły okręgi w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Australii.

Harcerstwo na obczyźnie od początku pełniło rolę kuźni kadr państwowych i politycznych dla instytucji oraz środowisk polskiego uchodźstwa. Na przykład hm. Kazimierz Sabbat pełnił funkcję premiera Rządu RP na Uchodźstwie, a w latach 1986–1989 – prezydenta. Harcmistrz Ryszard Kaczorowski był ostatnim prezydentem RP na uchodźstwie (w latach 1989–1990). Harcmistrz Zygmunt Szadkowski natomiast dwukrotnie pełnił funkcję ministra w rządzie RP na emigracji oraz ostatniego przewodniczącego Rady Narodowej – parlamentu RP na uchodźstwie⁶¹.

Narodziny „Solidarności” i ożywienie w szeregach harcerskich w kraju zwróciły uwagę ZHPdzpgK na sytuację młodzieży w Polsce. Już jesienią 1981 r. za sprawą udziału ks. Zdzisława Peszkowskiego (późniejszego naczelnego kapelana ZHPdzpgK) w niektórych inicjatywach „niepokornego” harcerstwa oraz wizyt na Zachodzie kilku instruktorów z kraju nastąpiło nawiązanie pierwszych kontaktów „krajowców” z harcerstwem na obczyźnie⁶².

Przełom na tym polu nastąpił w 1984 r., kiedy działalność „niepokornego harcerstwa” w Polsce była już w pełni rozwinięta. W sierpniu tego roku kierownictwo ZHPdzpgK zaprosiło do Londynu przedstawicieli niektórych struktur „harcerskiej opozycji” z kraju. W styczniu 1985 r. hm. Jerzy Parzyński (jako przewodniczący niejawnego Ruchu Harcerskiego [RH]) spotkał się tam m.in. z przewodniczącym ZHPdzpgK hm. Ryszardem Kaczorowskim, z sekretarzem generalnym hm. Kazimierzem Stepanem oraz hm. Kazimierzem Sabbatem – wówczas premierem Rządu RP na Uchodźstwie. Rozmowy w podobnym gronie w czasie swoich wyjazdów naukowych do Wielkiej Brytanii odbywał także hm. Tomasz Strzembosz, od 1989 r. przewodniczący Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej⁶³. Efektem tych spotkań stało się podjęcie systematycznej współpracy w kwestiach programowo-metodycznych oraz medialnych i wydawniczych. Dzięki temu w prasie polonijnej zaczęły ukazywać się artykuły na temat rozwoju niezależnego i „niepokornego” harcerstwa w kraju. Duże wrażenie na środowiskach polonijnych zrobiły informacje o przebiegu trzeciej pielgrzymki papieża Jana Pawła II do Polski w 1987 r., głównie z uwagi na manifestacyjny i masowy udział młodzieży harcerskiej. W następnym roku ZHPdzpgK zaprosił przeszło trzydziestoosobową reprezentację RH, występującą

⁶⁰ *Ibidem*, s. 84.

⁶¹ T. Szadkowska-Lakomy, *Harcerstwo na obczyźnie a polska emigracja niepodległościowa – polityczne aspekty działalności* [w:] *Światowe harcerstwo...*, s. 311–316.

⁶² Na temat odrodzenia i konsolidacji środowisk promujących odnowę harcerstwa w Polsce w duchu tradycyjnych, przedwojennych ideałów zob. A.F. Baran, *Walka o kształt harcerstwa w Polsce (1980–1990). Niepokorni i niezależni*, Warszawa 2007.

⁶³ Zob. *idem*, *Profesor Strzembosz. Historyk Armii Krajowej, harcerz i wychowawca*, Warszawa 2010.

jako Krajowa Drużyna Złotowa, oraz około 20 przedstawicieli innych niezależnych organizacji harcerskich do udziału w IV Światowym Zlocie Harcerstwa w Rising Sun w Stanach Zjednoczonych, zorganizowanym dla uczczenia rocznicy urodzin Olgi i Andrzeja Małkowskich⁶⁴.

Epilog (lata 1991–2018)

Upadek komunizmu w Polsce (1989 r.), Europie Środkowo-Wschodniej oraz w Związku Sowieckim (1991 r.) wytworzył zupełnie nowe warunki społeczno-polityczne, które sprzyjały odrodzeniu i rozwojowi harcerstwa – także poza obszarem państwa polskiego. Likwidacja dyktatury komunistycznej przyniosła przywrócenie podstawowych praw i wolności obywatelskich oraz pluralizmu politycznego, społecznego i kulturowego. To wówczas (w latach 1989–1990) zostały odtworzone struktury Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji (od 1993 r. w Czechach), które w okresie powojennym dwukrotnie, tzn. w roku 1950 i 1970, zostały zlikwidowane przez reżim komunistyczny. Proces odbudowy ruchu harcerskiego stał się też widoczny w krajach byłego ZSRR, gdzie odrębne organizacje harcerskie powstały na Litwie, Łotwie, Białorusi i Ukrainie. Kluczową rolę w tym procesie odegrały działania istniejącego formalnie od kwietnia 1990 r. Referatu „Wschód” Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (obejmującego również niektórych instruktorów ze Związku Harcerstwa Polskiego w Polsce oraz Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”), który poprzez swoich instruktorów oddziaływał na środowiska polskie, w tym młodzieżowe, we wspomnianych wyżej krajach już od końca lat osiemdziesiątych, inspirując jeszcze przed upadkiem Związku Sowieckiego do powstania na ich terytorium pierwszych drużyn harcerskich. W harcerską służbę na Wschodzie włączały się też czynnie drużyny „krajowego” ZHP⁶⁵.

W ten sposób w 1991 r. powstał Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie, w 1997 r. Związek Harcerstwa Polskiego na Białorusi (od 2000 r. jako Republikańskie Społeczne Zjednoczenie „Harcerstwo”), a w 1999 r. Związek Harcerstwa Polskiego na Ukrainie (obecnie Harcerstwo Polskie na Ukrainie). W 2000 r. utworzono Radę Drużynowych Harcerstwa Polskiego na Łotwie, która działa w ramach skautingu łotewskiego (Łotewskiej Centralnej Organizacji Skautów i Przewodniczek, LSGCO), gromadząc dziewięć drużyn harcerskich (2000 r.) z Rygi, Jełgawy, Rzeżycy i Dyneburga. Dzięki staraniom XIV Szczepu Harcerskiego ZHR „Błękitna Czternastka” z Poznania w latach 1996–2001 zostało utworzone środowisko harcerskie pod nazwą Szczep „Stepowe Orły” w Czkałowie (Kazachstan). W tym samym kraju powstały jeszcze drużyny w Ałma-Acie (2004 r.) i Kokczetawie (2006 r.). Koedukacyjna Polska Drużyna Harcerska im. Stanisława Żółkiewskiego od 2002 r. działa w Mołdawii, natomiast od 1997 do 1998 r. w Barnaulu (Kraj Ałtajski – Federacja Rosyjska) funkcjonowała drużyna skautowa. W latach 2004–2007 dwie kadrowe drużyny harcerskie działały też w Estonii (Tallin i Tartu), a ponadto w 2013 r. w Czerniahowsku (obwód kaliningradzki Federacji Rosyjskiej) powstała koedukacyjna Drużyna Harcerska „Zarzewie”, która działa w oparciu o tamtejszy Dom Polski⁶⁶.

⁶⁴ Na temat kontaktów „niepokornych” i „niezależnych” środowisk harcerskich w Polsce z ZHP na obczyźnie zob. *idem*, *Z tymi, co zostali... Harcerskie relacje Warszawa–Londyn (1945–1990)*, Warszawa 2017.

⁶⁵ W. Kukła, M. Miszczuk, *Dzieje harcerstwa...*, s. 108–117.

⁶⁶ Zob. A.F. Baran, *Od pierestrojki do Karty Polaka. Środowiska i organizacje polskiego harcerstwa na terenie ZSRR i po jego rozpadzie*, Warszawa 2014.

Cechą wspólną powyższych inicjatyw organizacyjnych była współpraca ze stowarzyszeniami harcerskimi w Polsce (głównie ze Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej, w mniejszym stopniu ze Związkiem Harcerstwa Polskiego i Polską Organizacją Harcerską), polegająca na uzyskiwaniu ich wsparcia organizacyjnego oraz naśladowaniu ich profilu ideowego, opartego na wartościach zawartych w przedwojennym prawie i przyrzeczeniu harcerskim, chrześcijańskiej wizji świata i człowieka, moralności, a także w tradycyjnej, harcerskiej metodzie i programie działania. Wszystkie ugrupowania harcerskie w Europie Środkowej i Wschodniej (oraz w Azji) łączyło głębokie zakorzenienie w historii Polski oraz krajów osiedlenia, jak również w polskiej kulturze i środowiskach społecznych polskiej mniejszości narodowej.

W XX i XXI w. harcerstwo rozwijało się wszędzie tam, gdzie powstawały skupiska polskiej emigracji ekonomicznej lub politycznej. Powtarzającym się motywem wszystkich wymienionych harcerskich inicjatyw organizacyjnych była – powodowana tęsknotą lub ciekawością – fascynacja krajem przodków, w tym zwłaszcza polską kulturą narodową, oraz dążenie do realizacji postulatu odzyskania lub utrzymania niepodległości przez Polskę. To trwałe zauroczenie, niewątpliwie pochodzące z dominujących w polskiej kulturze XX w. idei romantycznych, ukazuje też rangę oddziaływania państwa i narodu polskiego (poprzez swoje instytucje i organizacje) na rozwój ruchu harcerskiego, traktowanego jako instrument podtrzymywania i rozwijania świadomości narodowej Polaków żyjących na obczyźnie. Wreszcie uświadamia, że harcerstwo poza krajem zawsze było obecne tam, gdzie ważyły się losy polskiego państwa i narodu – dzieliło jego doświadczenia i wspierało go, zarówno w chwilach chwały, jak i klęsk oraz innych kryzysów. Ośrodki harcerskie poza granicami Polski powstawały często na skutek gwałtownych wydarzeń dziejowych, takich jak wojny, zabory, okupacje oraz związane z nimi przymusowe migracje. Dotykały większych i mniejszych środowisk polskich, uruchamiając uchodźczą lawinę w różne strony świata. Próbowały – przeważnie skutecznie – realizować polską rację stanu, tak jak rozumiała ją harcerska brać. Żywotność harcerstwa poza Polską była i jest uzależniona od pojawiania się cyklicznych fal migracyjnych, które napływały z ziem polskich. Tam, gdzie one nie występują, dochodzi do stopniowej asymilacji środowisk polonijnych do kultury dominującej kraju osiedlenia. Przejawia się ona m.in. porzucaniem języka polskiego w życiu codziennym oraz utratą zainteresowania polską kulturą choćby poprzez odchodzenie od jej tradycyjnych elementów, np. obyczajów. Z całym przekonaniem można stwierdzić, iż harcerstwo podlega takim samym procesom, co reszta młodego pokolenia Polonii, niemniej przyczynia się do ich spowolnienia.

Bibliografia

Wspomnienia

- Baran A.F., *Z tymi, co zostali... Harcerskie relacje Warszawa–Londyn (1945–1990)*, Warszawa 2016.
- Ostrowski B., *Moja żołnierska i harcerska służba w II Korpusie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1945–1947)* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992.

Wójcik Z., *Afryka lat czterdziestych we wspomnieniach instruktorki harcerskiej*, „Roczniki Nauk Społecznych” 1998, t. 26, nr 2.

Wójcik Z., *Afryka lat czterdziestych we wspomnieniach instruktorki harcerskiej*, Warszawa 1997.

Opracowania

Babiński G., *Polonia w USA na tle przemian amerykańskiej etniczności*, Kraków 2009.

Baran A.F., *Od pierestrojki do Karty Polaka. Środowiska i organizacje polskiego harcerstwa na terenie ZSRR i po jego rozpadzie*, Warszawa 2014.

Baran A.F., *Profesor Strzembosz. Historyk Armii Krajowej, harcerz i wychowawca*, Warszawa 2010.

Baran A.F., *Walka o kształt harcerstwa w Polsce (1980–1990). Niepokorni i niezależni*, Warszawa 2007.

Brzeziński J., *Harcerstwo polskie na uchodźstwie w Rumunii*, „Skaut” 1943, nr 7/12.

Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010.

Daszkiewicz R.K., *Harcerstwo polskie poza granicami kraju od zarania do 1930 roku w relacjach i dokumentach*, przygotował do wydania L. Formela, Lublin 1983.

Dubicki T., *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1945*, t. 1: 1939–1940, Warszawa 2002.

Dubicki T., *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945. Studia i materiały*, Warszawa 1995.

Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp., red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992.

Englert J.L., Witting J., *W harcerskiej służbie. ZHP na obczyźnie 1946–1996*, Londyn 1997.

Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999 (seria: „Druga Wielka Emigracja 1945–1990”, t. 1).

Gibowska B., *Geneza, rozwój i likwidacja harcerstwa na Ukrainie i w Rosji (1912–1920)* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992.

Habielski R., *Życie społeczne i kulturalne emigracji*, Warszawa 1999 (seria: „Druga Wielka Emigracja 1945–1990”, t. 3).

Harcerstwo w Afryce 1941–1949, oprac. B.M. Pancewicz, Londyn 1985.

Harcerstwo w Indiach/Polish Scouting in India 1942–1948, oprac. B.M. Pancewicz, Londyn 1977.

Hausner W., Wierzbicki M., *Sto lat harcerstwa*, Warszawa 2015.

Jarzembowski K., Kuprianowicz L., *ZHP w Niemczech Zachodnich (1945–1953). Organizacja, komendanci, stany liczebne* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992.

Kaczmarek K., *Nie tylko Rothesay. Oficerskie obozy izolacyjne oraz obóz dyscyplinarny dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii (1940–1943)*, Warszawa–Rzeszów 2020.

Kalabiński S., Tych F., *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Warszawa 1976.

Kamiński A., *Andrzej Malkowski*, Warszawa 2000.

Kardela P., *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych w latach 1953–1990*, Olsztyn–Białystok 2015.

- Karpiński D., Łopato S., Piotrowska M., *Działalność harcerstwa poza Polską w pierwszym okresie po zakończeniu drugiej wojny światowej (czerwiec 1945 – marzec 1947)* [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, red. S. Łopato, L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2012.
- Kisielewicz D., *Niewola w cieniu Alp. Oflag VII A Murnau*, Opole 2015.
- Kliszewicz L., *Z dziejów harcerstwa w Wielkiej Brytanii w latach 1940–1965* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992.
- Kliszewicz L., *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1940–1948*, Londyn 1992.
- Kondracki T., *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, Londyn 1996.
- Kukła W., *Notatki z dziejów harcerstwa w Czerniowcach (na podstawie wspomnień Jadwigi Domańskiej)* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992.
- Kukła W., Miszczuk M., *Dzieje harcerstwa na obczyźnie 1912–2006. Zarys problematyki*, Warszawa 2006.
- Kukła W., Miszczuk M., *Wydawnictwa Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1941–1947. Materiały i źródła*, Warszawa 2013.
- Kwiatkowska-Bieda A., *Harcerki z Ravensbrück*, Warszawa 2021.
- Kwiek J., *Związek Harcerstwa Polskiego 1944–1950. Powstanie. Rozwój. Likwidacja*, Kraków 2001.
- Lusiński C., *II Rzeczpospolita a Polonia 1922–1939: geneza i działalność Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków z Zagranicy*, Warszawa 1998.
- Łopato S., Piotrowska M., *Harcerstwo na obczyźnie po wrześniu 1939 r.* [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, red. S. Łopato, L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2012.
- Łuczak C., *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1949*, Poznań 1993.
- Machciewicz P., *Emigracja w polityce międzynarodowej*, Warszawa 1999 (seria: „Druga Wielka Emigracja 1945–1990”, t. 2).
- Nowik G., *Polskie związki skautowe i harcerskie 1909–1922. Zarys organizacyjny*, Warszawa–Sulejówek 2019.
- Piątkowski S., *Rola harcerstwa w życiu Polonii w świetle publicystyki prasowej Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków z Zagranicy (1930–1939)* [w:] *Światowe harcerstwo. Związek Harcerstwa Polskiego na obczyźnie w latach 1918–2018. Studia, szkice i materiały*, red. nauk. M. Wierzbicki, współpr. T. Szadkowska-Łakomy, J. Kaczorowska, Lublin–Warszawa 2018.
- Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012.
- Piotrowska M., Wasilewski K., *Geneza i rozwój harcerstwa wśród Polaków na obczyźnie w latach 1912–1918* [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, red. S. Łopato, L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2012.
- Polacy w Indiach 1942–1948 w świetle dokumentów i wspomnień. Praca zbiorowa*, red. L. Beldowski i in., Londyn 2002.
- Przewoźnik A., *Ze wspólnych korzeni Europy. Polacy w Królestwie Węgier 1939–1945*, Zamłość 2005.

- Rafalska E., *Harcerstwo na Węgrzech w latach 1939–1945* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992.
- Szadkowska-Łakomy T., *Harcerstwo na obczyźnie a polska emigracja niepodległościowa – polityczne aspekty działalności* [w:] *Światowe harcerstwo. Związek Harcerstwa Polskiego na obczyźnie w latach 1918–2018. Studia, szkice i materiały*, red. nauk. M. Wierzbicki, współpr. T. Szadkowska-Łakomy, J. Kaczorowska, Lublin–Warszawa 2018.
- Szadkowska-Łakomy T., Kaczorowska J., *Związek Harcerstwa Polskiego – nasze Dziedzictwo – nienaruszalna ciągłość prawno-organizacyjna* [w:] *Światowe harcerstwo. Związek Harcerstwa Polskiego na obczyźnie w latach 1918–2018. Studia, szkice i materiały*, red. nauk. M. Wierzbicki, współpr. T. Szadkowska-Łakomy, J. Kaczorowska, Lublin–Warszawa 2018.
- Szczerbiński M., Wasilewski K., *Działalność harcerstwa w zbiorowościach polonijnych w latach 1919–1939* [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, red. S. Łopato, L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2012.
- Światowe harcerstwo. Związek Harcerstwa Polskiego na obczyźnie w latach 1918–2018. Studia, szkice i materiały*, red. nauk. M. Wierzbicki, współpr. T. Szadkowska-Łakomy, J. Kaczorowska, Lublin–Warszawa 2018.
- Truchanowicz T., *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie. Z dziejów harcerstwa na obczyźnie 1940–1946*, Kraków 1987.
- Uchodźstwo polskie w Rosji w latach I wojny światowej w świetle dokumentów*, oprac. M. Korzeniowski, K. Łatawiec, D. Tarasiuk, Lublin 2018.
- Waingertner P., *Udział polskiej młodzieży w życiu politycznym Królestwa Kongresowego w latach 1905–1918 w świetle relacji z epoki*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 3.
- Wapiński R., *Obóz narodowy* [w:] *Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
- Wierzbicki M., *Harcierz. Żołnierz. Obywatel. Zygmunt Lechosław Szadkowski (1912–1995)*, Lublin 2016.
- Wierzbicki M., *Człowiek z Polski. Prezydent RP Kazimierz Aleksander Sabbat (1913–1989) i polska emigracja niepodległościowa*, Lublin 2019.
- Wierzbicki M., *Związek Harcerstwa Polskiego na Wschodzie (1941–1948) w świetle korespondencji hm. Zygmunta Lechosława Szadkowskiego* [w:] *Światowe harcerstwo. Związek Harcerstwa Polskiego na obczyźnie w latach 1918–2018. Studia, szkice i materiały*, red. nauk. M. Wierzbicki, współpr. T. Szadkowska-Łakomy, J. Kaczorowska, Lublin–Warszawa 2018.
- Witting J., *Komitet Naczelny ZHP na czas wojny (1939–1946)* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992.
- Wojno A., *Harcerstwo polskie w Niemczech 1945–1947*, Lublin 1993.
- Wołoszyn A., Raczyński P., *Skauting polski w Wiedniu podczas I wojny światowej* [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 1992.
- Wrzosek M., *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej: 1914–1918*, Warszawa 1990.
- Życie polityczne w Polsce 1918–1939*, red. J. Żarnowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.

STRESZCZENIE

W XX i XXI w. harcerstwo rozwijało się wszędzie tam, gdzie powstawały skupiska polskiej emigracji ekonomicznej lub politycznej. Pierwsze drużyny skautowe i harcerskie na obczyźnie pojawiły się w 1912 r., a więc niemal równocześnie z powstaniem ruchu skautowego na ziemiach polskich. Powtarzającym się motywem wszystkich harcerskich inicjatyw organizacyjnych była – powodowana tęsknotą lub ciekawością – fascynacja krajem przodków, a także dążenie do realizacji postulatów odzyskania lub utrzymania niepodległości przez Polskę.

Rozwój harcerstwa poza granicami Rzeczypospolitej zależał w dużym stopniu od wsparcia i zainteresowania nim ze strony państwa polskiego, jak również samej Polonii. Ruch harcerski był traktowany jako instrument podtrzymywania i rozwijania świadomości narodowej Polaków na obczyźnie. W okresie międzywojennym organizacje i środowiska harcerskie utworzono w 16 krajach świata oraz w Wolnym Mieście Gdańsku, a liczebność ich członków sięgała 80 tys.

Polskie środowiska harcerskie powstawały często na skutek gwałtownych wydarzeń dziejowych oraz związanych z nimi przymusowych migracji. Drużyny i organizacje harcerskie były tworzone w czasie I i II wojny światowej w środowiskach polskich uchodźców wojennych, m.in. w Austrii, Rosji, Chinach, Rumunii, na Węgrzech, Bliskim Wschodzie, w Iranie, Indiach, Afryce i we Włoszech. Natomiast po zakończeniu II wojny światowej kontynuowały działalność harcerską w ramach Związku Harcerstwa Polskiego działającego poza granicami Kraju (ZHPdżpgK), który stanowił część polskiej emigracji politycznej o charakterze niepodległościowym. W tej roli mobilizował polską społeczność emigracyjną do walki o odbudowę suwerennego państwa polskiego oraz zachowanie tożsamości narodowej na obczyźnie. Obecnie harcerstwo kontynuuje pracę wychowawczą w tradycyjnych i nowych środowiskach polonijnych, propagując polską kulturę i historię.

Słowa kluczowe: harcerstwo, skauting, Związek Harcerstwa Polskiego, harcerstwo na obczyźnie.

ABSTRACT

In the twentieth and twenty-first centuries, scouting (harcerstwo) developed wherever there were concentrations of Polish economic or political emigration. The first scouting (skauting and harcerstwo) groups abroad appeared in 1912, almost at the same time as the scouting movement on Polish soil. The recurring motive of all scouting initiatives was a fascination with the country of their ancestors, driven by nostalgia or curiosity, and a desire to regain or maintain Poland's independence.

The development of scouting beyond the borders of the Polish Republic depended to a great degree on the support and interest in it on the part of the Polish state, as well as Polonia itself. The scouting movement was treated as an instrument to maintain and develop the national consciousness of Poles abroad. In the interwar period, scouting organisations and circles were established in sixteen countries around the world, as well as in the Free City of Gdańsk, and their membership reached 80,000.

Polish scouting circles were often formed as a result of violent historical events and their related forced migrations. Scout troops and organisations were formed during World War I and World War II in the communities of Polish war refugees in Austria, Russia, China, Romania, Hungary, the Middle East, Iran, India, Africa, and Italy, among others. However, after the end of World War II, they continued scouting activities within the framework of the Polish Scouting Association operating outside the country (ZHPdżpgK), which was part of the Polish political emigration of an independence character. In this role, it mobilised the Polish émigré community to fight for the restoration of a sovereign Polish state and the preservation of national identity in the diaspora. Today, scouting continues its educational work in traditional and new Polish émigré communities, promoting Polish culture and history.

Key words: scouting (harcerstwo, skauting), Polish Scouting and Guiding Association (Związek Harcerstwa Polskiego), scouting in foreign countries.

Rafał Olbert

ORCID: 0009-0001-4875-4982
(Oddział Instytutu Pamięci Narodowej we Wrocławiu)

PRZYPADEK MARIUSZA DASTYCHA. OD WSPÓŁPRACY ZE SŁUŻBĄ BEZPIECZEŃSTWA DO SKAZANIA ZA SZPIEGOSTWO NA RZECZ CIA I WYWIADU JAPOŃSKIEGO

Mariusz Dastych jest postacią praktycznie zapomnianą. Nie zyskał uznania jako dziennikarz, nie zapisał się jako znany działacz esperanto, a jego współpraca agenturalna z SB nie doczekała się szerszego opisu. Wydaje się, że jeśli osoba Dastycha godna jest upamiętnienia, to właśnie w kontekście jego powiązań wywiadowczych, nie tylko ze służbami PRL, ale również USA, a nawet – tak przynajmniej chcieli skazujący go na długoletnie więzienie sędziowie wojskowi – Japonii. Pokrętnie związki Dastycha z aparatem bezpieczeństwa PRL oraz zwerbowanie go przez CIA były historiami niewątpliwie nieszablonowymi i wartymi przybliżenia.



Mariusz Dastych, lata sześćdziesiąte XX w.
AIPN, 00191/397, t. 1

Obiecujący współpracownik wywiadu PRL

Rodzice Mariusza Dastycha, oboje nauczyciele, przed wojną mieszkali w Toruniu. W czasie okupacji zostali wysiedleni do Generalnego Gubernatorstwa, a 14 sierpnia 1941 r. w Myślenicach przyszedł na świat bohater niniejszego opracowania. Po zakończeniu wojny rodzina wróciła do grodu Kopernika, gdzie Mariusz spędził okres dorastania, w czasie którego należał do ZHP, współpracował z klubem ZMS „Iskra”, zaangażował się w działalność Polskiego Związku Esperantystów, wstąpił do PZPR, a w 1961 r. rozpoczął studia na Wydziale Prawa UMK. Udział Dastycha w organizowaniu zjazdów sympatyków języka esperanto i wyjazdy na kongresy międzynarodowe (m.in. do Rotterdamu i Brukseli) oraz odbywanie praktyki dziennikarskiej w redakcji „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” były powodami, dla których jego osobą zainteresował się mjr Stanisław Ratajczyk z Samodzielnej Grupy Specjalnej KW MO w Bydgoszczy. Po przeprowadzeniu rozmowy sondażowej, w czasie której Dastych – z racji wysokiego poziomu intelektualnego – wywarł na funkcjonariuszu pozytywne wrażenie, w czerwcu 1961 r. Ratajczyk pozyskał młodego działacza esperanto do współpracy jako agenta pomocniczego. „Mec”, bo taki pseudonim przyjął Dastych, miał być wykorzystywany głównie do informowania o kontaktach nawiązywanych podczas wyjazdów zagranicznych. To, że Dastych sam miał w trakcie rozmowy werbunkowej zadeklarować taką formę współpracy, przedstawiciel bezpieczeństwa relacjonował następująco: „Na nasze życzenie wykona każde polecenie w miarę możliwości w tym zakresie”¹.

Sporządzona przez mjr. Ratajczyka w styczniu 1963 r. charakterystyka agenta wydawała się potwierdzać trafność decyzji o zaangażowaniu go do współpracy. „Mec” stawiał się na wyznaczone spotkania z funkcjonariuszem SB, nie miał oporów przed udzielaniem informacji, cechował się przedsiębiorczością, ogładą towarzyską, dobrą orientacją w tematyce politycznej. Na podstawie przekazanych przez niego danych bezpieczeństwa pozyskała innego tajnego współpracownika oraz założyła sprawę operacyjnego sprawdzenia. Od września 1962 r., dzięki zaproszeniu wystosowanemu przez krewnego ojca, „Mec” przebywał w Stanach Zjednoczonych. Do kraju powrócił dopiero w czerwcu 1963 r. W obszernym sprawozdaniu sporządzonym na potrzeby SB relacjonował swoje nieudane starania o uzyskanie stypendium od kilku amerykańskich uczelni, zwracał też uwagę na przemożny wpływ propagandy antykomunistycznej, „panikę wojenną” w czasie trwania kryzysu kubańskiego oraz „nagonkę przeciwko wszelkim ruchom postępowym”, z jaką zetknął się podczas pobytu za oceanem. Negatywne wrażenia Dastycha ze Stanów Zjednoczonych były spowodowane również tym, że krewni wymagali od niego bezpłatnej pracy na farmie, przy hodowli trzody chlewnej czy też odśnieżaniu dróg. W sporządzonym po kilkunastu latach życiorysie przekonywał: „Wróciłem pełen krytycyzmu w stosunku do ustroju Ameryki, ludzi, ideałów USA”².

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 68–71; AIPN, 01227/147/J, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z figurantem sprawy wstępnej krypt. „Echo-Kontakt”, 27 III 1961 r., k. 16–18; *ibidem*, Raport o dokonanych werbunku kandydata na agenta pomocniczego, 22 VI 1961 r., k. 62–63.

² AIPN, 01227/147/J, Charakterystyka dotycząca TW ps. „Mec”, nr rej. 1895/62, 30 I 1963 r., k. 65–67; *ibidem*, Informacja agenturalna TW ps. „Mec”, 12 VIII 1963 r., k. 72–96; AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 72–81.

Zapał „Meca” do zagranicznych wojaży bynajmniej nie osłabł. Swojemu oficerowi prowadzącemu zwierzał się bowiem z planów odbycia kilkumiesięcznej podróży po krajach zachodniej Europy. Tymczasem porzucił studia na toruńskiej uczelni i przeniósł się na Wyższe Studium Języków Obcych Uniwersytetu Warszawskiego, co wiązało się z przejściem go w październiku 1963 r. na kontakt przez mjr. Jerzego Wojcieszaka z Wydziału IV Departamentu I MSW. O dużych oczekiwaniach, jakie wiązał z „Mecem” wywiad, może świadczyć to, że w tym czasie przyznano mu comiesięczne wynagrodzenie w wysokości 300 zł. Nie była to zawrotna suma, ale mogła podreperować budżet studenta. Wkrótce jednak Dastych porzucił naukę, by poświęcić się różnym intratnym zajęciom, głównie korepetycjom i tłumaczeniom z języka angielskiego. Pod koniec 1964 r. opuścił stolicę, a w następnych latach podpisał wiele dobrze płatnych kontraktów z różnymi przedsiębiorstwami, które angażowały go jako tłumacza (cukrownia w Chełmży, Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego, zakłady młynarskie w Toruniu). W 1966 r. ożenił się z Janiną Kolendowicz, wkrótce przyszła na świat ich córka Monika, jednak małżeństwo rozpadło się po dwóch latach. W tym czasie relacje „Meca” z wywiadem uległy osłabieniu, na co wpływ miała prowadzona przez MSW analiza jego korespondencji. Pewne dwuznaczne sformułowania zawarte w listach Dastycha do matki skłoniły mjr. Wojcieszaka do wysunięcia przypuszczenia, że podczas pobytu w USA mógł on zostać pozyskany przez amerykańskie służby specjalne za pośrednictwem Stanisława Jamrosza, byłego pracownika Polskiej Misji Handlowej we Frankfurcie n. Menem, który po wyjściu na jaw dokonanych na placówce nadużyć odmówił powrotu do kraju. W późniejszych latach nie wracano do tej hipotezy, niemniej na nienagannym dotychczas wizerunku „Meca” SB dostrzegła pierwsze rysy³.

Przed Dastychem otworzyły się natomiast nowe możliwości: otrzymał list od kolegi, przebywającego w Sajgonie w roli tłumacza delegacji polskiej w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli, z propozycją, by zorganizował sobie wyjazd do Wietnamu za pośrednictwem MSZ, oraz ze wskazówkami, jak pomyślnie załatwić tę sprawę. Porady okazały się trafne, dzięki czemu na początku 1967 r. Dastych został skierowany do Hanoi. Przed wyjazdem do Azji otrzymał bliżej niesprecyzowane zadania wywiadowcze od Departamentu I MSW (sama delegacja była agendą Jednostki Wojskowej nr 2000, podlegającej Zarządowi II Sztabu Generalnego armii PRL). Do jego obowiązków służbowych w Wietnamie należało zajmowanie się pocztą dyplomatyczną, kontaktowanie się z kurierami, pomoc w zakwaterowaniu osób przybywających do Hanoi. W życiorysie sporządzonym w 1974 r. Dastych przyznał, że nie narzekał na nadmiar pracy, co pozwoliło mu na nawiązanie szerokich znajomości wśród dyplomatów i dziennikarzy akredytowanych w stolicy Demokratycznej Republiki Wietnamu⁴. W jednej z notatek zawartych w teczce „Meca” oficerowie wywiadu PRL przyznawali jednak, że „kontakty te były przez niego nawiązywane na nasze polecenie i mieliśmy tu na uwadze określone cele operacyjne”⁵. Jego nadmierna aktywność nie uszła uwadze miejscowych służb,

³ AIPN, 01227/147/J, Notatka służbowa, 21 X 1963 r., k. 23; *ibidem*, Notatka dotycząca Mariusza Dastycha, naszego TW ps. „Mec”, 5 X 1965 r., k. 68–70; AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 79–84; AIPN, 2912/1, Kartoteka odtworzeniowa MSW, karta E-14 dotycząca Stanisława Jamrosza.

⁴ AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 84–94.

⁵ AIPN, 01227/147/J, Raport o zezwolenie na wykorzystanie operacyjne TW ps. „Mec”, 17 X 1968 r., k. 43.

które już w marcu 1967 r. wystosowały do przewodniczącego delegacji polskiej Janusza Lewandowskiego pismo uznające Dastycha za *persona non grata*. Sam Dastych przypuszczał, że był to prawdopodobnie jedyny przypadek, kiedy DRW zażądała wydalenia przedstawiciela sojuszniczego kraju, a starając się wyjaśnić swoje postępowanie w tej sytuacji, tłumaczył się nieostrożnością podczas prób zdobywania informacji dotyczących przebiegu działań wojennych. Pod koniec miesiąca tłumacz wrócił do kraju, gdzie ponownie podjął się dorywczych zajęć, takich jak pilotowanie wycieczki Polonii amerykańskiej (pознаł wówczas swoją kolejną żonę – Kalinę Jakóbkiewicz) czy praca w cukrowni przy zagranicznym kontrakcie⁶. Studenckie protesty z marca 1968 r. sprawiły, że „Mec” wrócił do Warszawy, by – jak pisał w jednej z notatek – „wziąć udział w akcji przeciwko wrogim Polsce elementom”⁷. Z zadania wywiązał się należycie, przekazując bezpiecze wiele wartościowych informacji o sytuacji w środowisku studenckim i dziennikarskim, w czym pomagała mu studentka Politechniki Warszawskiej, a zarazem narzeczona, o której Dastych w sporządzonym dla SB życiorysie pisał: „Miała swój szeroki krąg znajomości i kontaktów w interesujących nas środowiskach”⁸. Za swoją marcową aktywność Dastych otrzymał od SB nagrodę w wysokości 7 tys. zł⁹.

W sporządzonej w tym czasie notatce dotyczącej swoich planów „Mec” pisał: „Praca w wywiadzie była zawsze moim celem i daje mi osobistą satysfakcję i zadowolenie”. Sugerował, by oddelegować go do pracy w instytucji mającej kontakty z zagranicą, gdzie mógłby być przydatny dla SB¹⁰. Nieco inaczej jego przyszłość wyobrażali sobie przedstawiciele resortu, rozważający możliwość dalszego wykorzystania go w pracy wywiadowczej w roli „N”, czyli nielegała¹¹. W tym celu agent musiałby podczas jednej z podróży do krajów zachodniej Europy (najlepiej w RFN) rozejrzeć się za kandydatką na żonę i zamieszkać na stałe za granicą, jednocześnie utrzymując kontakt z MSW, co w dłuższej perspektywie czasowej dawało mu możliwość ukadrowienia. Ten warunek kolidował jednak z zamierzeniami „Meca”, który 16 października 1968 r., podczas spotkania z zastępcą naczelnika Wydziału V Departamentu I MSW ppłk. Markiem Czurlejem, poinformował go o planach zawarcia małżeństwa z Kaliną. Pod wpływem sugestii oficera wywiadu, by nie podejmował pochopnych decyzji i przystał na przedstawione mu propozycje, obiecał przemyśleć sprawę, ale ostatecznie pograżył go sporządzony po kilku dniach memoriał, w którym analizował dotychczasowy przebieg swojej współpracy z SB. Przyznał w nim, że o kontaktach agenturalnych powiadomił najbliższych: narzeczoną, matkę i siostrę. W tej sytuacji 28 października 1968 r. ppłk Czurlej oświadczył „Mecowi”, że na skutek jego dekonspiracji oraz niesubordynacji podczas wykonywania przedsięwzięć operacyjnych współpraca z nim uległa zakończeniu. Tecz-

⁶ AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 84–94.

⁷ AIPN, 01227/147/J, Notatka dotycząca sprawy mojej dalszej pracy służbowej i planów na najbliższą przyszłość, 15 IV 1968 r., k. 29–32.

⁸ AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 93.

⁹ AIPN, 01227/147/J, Notatka dotycząca sprawy mojej dalszej pracy służbowej i planów na najbliższą przyszłość, 15 IV 1968 r., k. 29–32.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Szerzej na temat tej specyficznej formy działalności wywiadowczej zob. W. Bułhak, *Pion „N” wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktur, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 607–682.

kę tajnego współpracownika złożono do archiwum, a jemu samemu na następne 2 lata zastrzeżono wyjazdy zagraniczne. „Mec” utracił też korzystne źródło finansowania, za dotychczasową współpracę otrzymał bowiem od Departamentu I MSW wynagrodzenie wynoszące ogółem ponad 51 tys. zł¹².

Pod lupą bezpieki jako agent CIA

Jesień 1968 r. przyniosła znaczące zmiany w życiu Dastycha – zerwaniu uległy jego związki z SB, udało mu się natomiast znaleźć pracę w redakcji audycji w języku hiszpańskim w Polskim Radiu. W listopadzie wziął ślub z Kaliną, w 1972 r. urodził im się syn Olaf, ale dopiero wydarzenia mające miejsce w następnym roku wywarły największy wpływ na dalsze losy Dastycha. Dziewiętnastego września 1973 r. „Mec” zadzwonił na znany mu z czasów współpracy agenturalnej numer telefonu i wywołał spotkanie z funkcjonariuszem Wydziału V Departamentu I MSW, by oświadczyć, że podczas zakończonego niedawno pobytu w Wietnamie został zwerbowany przez przedstawiciela CIA. Szczegóły tego wydarzenia opisał w datowanym na 20 września dokumencie zatytułowanym „Raport w sprawie kontaktu z CIA (Sajgon–Paryż, sierpień–wrzesień [19]73 [r.]” oraz omówił w odbywających się w trakcie kilku następnych tygodni (do początku listopada 1973 r.) rozmowach operacyjnych z inspektorem Wydziału III Departamentu I MSW ppłk. Mirosławem Romaniukiem¹³.

Ponowny przyjazd Dastycha do pracy w charakterze tłumacza Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie¹⁴ nastąpił 27 lutego 1973 r. – tego dnia otrzymał przydział do grupy terenowej w Hue. Po upływie czterech miesięcy został przeniesiony do Phan Thiet, a od 23 lipca do momentu wyjazdu 28 sierpnia przebywał w Sajgonie. Na zlecenie przedstawicieli MSW w delegacji polskiej Józefa Gadomskiego „Tura” i Stanisława Malickiego „Sumera” początkowo sporządzał notatki dotyczące bieżącej sytuacji politycznej w Wietnamie. Opracowania te miały charakteryzować się wnikliwością, na skutek czego w lipcu tego roku „Tur” i „Sumer” ujawnili przed Dastychem swoją rzeczywistą przynależność służbową, a pierwszy z nich nawiązał z tłumaczem stały kontakt operacyjny. Gadomski nie miał zastrzeżeń do „Meca”, który informował go na bieżąco o nowych znajomościach z cudzoziemcami, ujawnił też fakt współpracy w przeszłości z SB. Z czasem ich relacje stały się koleżeńskie i dawny TW zyskał duże zaufanie przedstawiciela wywiadu. W połowie sierpnia 1973 r. Dastych otrzymał od

¹² AIPN, 01227/147/J, Notatka dotycząca analizy sprawy krypt. „Mec” oraz propozycji odnośnie do profilu dalszego wykorzystania operacyjnego agenta, 16 X 1968 r., k. 33–37; *ibidem*, Notatka dotycząca TW ps. „Mec”, 17 X 1968 r., k. 38–41; *ibidem*, Notatka dotycząca spotkania z „Mecem”, 28 X 1968 r., k. 46–48; *ibidem*, Postanowienie o zastrzeżeniu wyjazdu za granicę, 12 XI 1968 r., k. 53; *ibidem*, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I MSW, 19 XI 1968 r., k. 54; AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 95–96; AIPN, 0204/1523, t. 4, Notatka służbowa, 3 IV 1974 r., k. 141.

¹³ AIPN, 00191/397, t. 1, Życiorys Mariusza Dastycha, 4 II 1974 r., k. 95–98; AIPN, 0204/1523, t. 1, Raport o wyrażeniu zgody na podjęcie gry operacyjnej z CIA za pośrednictwem figuranta sprawy ps. „Mec”, 5 II 1974 r., k. 14–19; *ibidem*, t. 2, Raport w sprawie kontaktu z CIA (Sajgon–Paryż, sierpień–wrzesień [19]73 [r.]), 20 IX 1973 r., k. 4–11.

¹⁴ MKKiN stanowiła kontynuację działającej od 1954 r. Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie, której działalność wygasła na mocy porozumień paryskich ze stycznia 1973 r. Por. J. Słowiak, *Wielka improwizacja. Delegacja polska w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w latach 1954–1973*, Szczecin 2021.

„Tura” zadanie przeprowadzenia rozmowy sondażowej z przebywającym w Phan Thiet amerykańskim inżynierem Richardem Grahamem, a następnie doprowadzenia do jego werbunku. Tłumacz kluczył w tej sprawie, początkowo zaaprobował tę inicjatywę, lecz potem odmówił, obawiając się konsekwencji w przypadku, gdyby przedsięwzięcie zakończyło się fiaskiem. Ostatecznie wyraził gotowość do wykonania zadania, ale do czasu opuszczenia Wietnamu nie podjął żadnych starań w tym celu¹⁵.

Podczas pobytu w Phan Thiet tłumacz polskiej delegacji znalazł się w kręgu zainteresowania nie tylko przedstawiciele wywiadu PRL. W maju 1973 r., przebywając w barze hotelu, gdzie byli zakwaterowani pracownicy MKKiN, Dastych poznał niejaką Dang Thi Tuyet, właścicielkę sklepu z antykami i artykułami rzemiosła artystycznego w Sajgonie, oraz towarzyszącą jej sekretarkę ambasady amerykańskiej Judith Hoopes. Prowadził z nimi zwyczajową rozmowę towarzyską, po której przekazały mu one swoje wizytówki, zapraszając do odwiedzin w Sajgonie. Tłumacz już kilka dni później podczas pobytu w stolicy Wietnamu Południowego postanowił odwiedzić Dang, a ich znajomość wkrótce stała się bardzo zażyła: mężczyzna korzystał z samochodu Wietnamki, przez pewien czas pomieszkiwał w jej domu, spędził z nią także dwutygodniowy urlop. Dang była córką senatora, miała liczne znajomości wśród przedstawiciele miejscowej socjety oraz dyplomatów, a Dastych niejednokrotnie towarzyszył jej podczas różnorodnych przyjęć i uroczystości. Podczas spotkania zorganizowanego przez Judith Hoopes poznał Steve’a Kostica, pracownika działu politycznego ambasady USA, z którym przeprowadził długą rozmowę na temat działalności polskiej delegacji w Wietnamie oraz sytuacji politycznej w Polsce. W połowie czerwca Kostic zaprosił Dastycha i Dang do swojego mieszkania, gdzie kontynuował wymianę poglądów z Polakiem, po czym na kilka tygodni kontakty między nimi ustały. Dopiero 17 sierpnia tłumacz namówił Amerykanina na kolejne spotkanie, w trakcie którego pozwolił sobie na szereg krytycznych uwag wobec przedstawiciele PRL działających w Komisji. Zachęcony odwagą Dastycha, Kostic zaczął ostrożnie sondować jego dalsze plany, zamierzenia zawodowe i sytuację finansową. Rozmowę kontynuowano nazajutrz, tym razem w towarzystwie kolegi Kostica z ambasady, który posługiwał się nazwiskiem Martin. W związku z tym, że Kostic następnego dnia wyjeżdżał do Europy, zaproponował Polakowi spotkanie w Paryżu, gdy ten będzie wracał z Wietnamu. Podczas konwersacji nie padła wprost propozycja nawiązania współpracy wywiadowczej, niemniej Amerykanie przedstawiali – w dość zawołowany sposób – warunki udzielania tłumaczowi pomocy finansowej. Przed opuszczeniem Wietnamu Dastych odbył jeszcze dwa spotkania z Martinem, udzielając szczegółowych informacji o członkach polskiej delegacji, o poznanych Amerykanach i Wietnamczykach, a także o kontaktach z „Sumerem” i „Turem”. W drugiej rozmowie brał udział również technik, który wykonał Polakowi kilkadziesiąt fotografii, a następnie przeszkolił go w zakresie prowadzenia łączności wywiadowczej. Dastych podpisał wówczas zobowiązanie do zachowania prowadzonych rozmów w tajemnicy – w składanych później oświadczeniach dla SB utrzymywał, że dopiero wtedy w otwarty sposób dano mu do zrozumienia, że spotyka się z przedstawicielami CIA¹⁶.

¹⁵ AIPN, 0204/1523, t. 1, Analiza materiałów operacyjnych krypt. „Mec” i „Merkury”, 3 VIII 1974 r., k. 42–61; *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113.

¹⁶ *ibidem*, t. 1, Analiza materiałów operacyjnych krypt. „Mec” i „Merkury”, 3 VIII 1974 r., k. 42–61; *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego



**Budynek zajmowany w Sajgonie przez Steve'a Kostica z ambasady USA, b.d.
AIPN, 0204/1523, t. 3**

Do sformalizowania współpracy doszło podczas spotkań z Kosticem w paryskim hotelu Meridian w dniach 31 sierpnia – 2 września 1973 r., w których ze strony amerykańskiej uczestniczyli także psycholog oraz specjalista od spraw łączności. Po pomyślnym przejściu badań z użyciem wariografu „Mec” został nagrodzony kwotą tysiąca dolarów, przeszkolony z zakresu odnajdywania i odczytywania mikrokropki oraz poinstruowany o sposobie wywoływania spotkań z pracownikiem CIA (miały się one odbywać w Paryżu, Londynie lub Wiedniu). Nie przewidywano przy tym przekazywania wiadomości za pomocą tajnopisu. Amerykanie byli zainteresowani otrzymywaniem od „Stana” – bo taki pseudonim obrał ich nowo pozyskany agent – informacji dotyczących środowiska dziennikarskiego, partyjnego oraz sytuacji politycznej i ekonomicznej w PRL, zalecili mu także podtrzymywanie kontaktów z byłymi członkami delegacji polskiej w MKKiN, a nawet sondowali możliwość reaktywacji współpracy z peerelowskim wywiadem (tę propozycję Dastych rzekomo jednoznacznie odrzucił). Trzeciego września „Stan” powrócił do Warszawy¹⁷.

Po kilkunastu dniach od ustalenia warunków współpracy z CIA Dastych zdekonspirował się przed oficerami SB, co wywołało wśród nich zrozumiałą konsternację. Wątpliwości budził nie tylko fakt wyjawienia przez tłumacza szczegółów kontaktów nawiązanych z Amerykanami, ale i prawdziwość zaprezentowanych przez niego motywacji – zarówno odnoszących się do samego werbunku, jak i ujawnienia się przed bezpieczeństwem. W rozmowach z ppłk. Romaniukiem „Mec” utrzymywał, że zgodził się na

delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 26 IX 1973 r., k. 12–15; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 29 IX 1973 r., k. 16–20; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 2 X 1973 r., k. 21–34.

¹⁷ *ibidem*, t. 2, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113; *ibidem*, Raport w sprawie kontaktu z CIA (Sajgon–Paryż, sierpień–wrzesień [19]73 [r.]), 20 IX 1973 r., k. 4–11; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 3 X 1973 r., k. 35–45; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 6 X 1973 r., k. 52–57; *ibidem*, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 10 X 1973 r., k. 58–63.

współpracę z CIA, by poznać metody działania tej służby wywiadowczej i przekazać uzyskane tym sposobem wiadomości funkcjonariuszom SB, natomiast o utrzymywanych podczas pobytu w Wietnamie kontaktach nie informował „Tura” ani „Sumera”, gdyż nie darzył ich zaufaniem. Z kolei fakt długiej zwłoki (16 dni) między przyjazdem do kraju a powiadomieniem o sytuacji przedstawiciela wywiadu PRL uzasadniał zaabsorbowaniem sprawami rodzinnymi, trudnościami z aklimatyzacją, obawą przed inwigilacją ze strony Amerykanów oraz niepewnością co do tego, z którym funkcjonariuszem SB powinien nawiązać kontakt. W swojej analizie Romaniuk wysunął przypuszczenie, że głównym celem „Meca” było zdobycie zaufania strony amerykańskiej, by w określonym czasie uzyskać korzystne warunki materialne umożliwiające w przyszłości osiedlenie się wraz z rodziną na Zachodzie, natomiast do ujawnienia się przed SB skłoniło go narastające przekonanie, że został poddany inwigilacji przez rodzimy kontrwywiad, oraz powstała tym sposobem obawa przed poniesieniem konsekwencji związania się z obcą służbą wywiadowczą¹⁸. Do podobnych wniosków skłaniał się naczelnik Wydziału III Departamentu I MSW płk Jan Słowikowski, który konstatował: „»Mec«, »wzgardzony« swego czasu przez polską służbę bezpieczeństwa, postanowił »szukać szczęścia« u Amerykanów. [...] Działalność tego typu była obliczona na zdobycie sympatii i kredytu zaufania [u] Amerykanów, przydatnego w wypadku realizowania koncepcji »Meca« osiedlenia się na stałe na Zachodzie”¹⁹. Z kolei zdaniem przedstawiciela kontrwywiadu, płk. Władysława Prekurata z Wydziału I Departamentu II MSW, podstawowym impulsem Dastycha było osiągnięcie zysku materialnego – podobnie jak w czasach, kiedy był on współpracownikiem SB. Ostatni z wymienionych oficerów MSW zaprezentował najsurowszą ocenę osobowości „Meca”: „Niektóre fragmenty z jego działalności są tak nielogiczne i absurdalne, że nawet można dopatrywać się pewnych zakłóceń w jego równowadze psychicznej”²⁰.

Istotnym elementem całej sprawy było opublikowanie – w niedługim czasie po wyjeździe Dastycha z Wietnamu – w kilku skandynawskich czasopismach wywiadu z członkiem polskiej delegacji w MKKiN, przedrukowanego następnie w ukazującym się w Sajgonie piśmie „Vietnam Report”. Dastych w wyjaśnieniach składanych SB twierdził, że nie udzielał oficjalnych wypowiedzi podpisanemu pod tekstem duńskiemu dziennikarzowi Nieldowi Laugesenowi. Przyznał przy tym, że na jednym z bankietów w sajgońskim hotelu rozmawiał z grupą Skandynawów, wśród których mógł się znajdować wspomniany autor. Do samego wywiadu Dastych odniósł się następująco: „Uważam to za niezbyt nawet zręczną kompilację niektórych moich wypowiedzi z rozmowy (czy rozmów), uzupełnioną sformułowaniami, pod którymi nigdy nie mógłbym się podpisać”²¹. Oceniając ten artykuł, ppłk Romaniuk wskazywał, że „spreparowany został na podstawie znanych jako charakterystyczne dla »Meca« poglądów i sądów dot[yczących] problematyki wietnamskiej”. Potem dodawał, że „publikacja w sposób niedwuznaczny pokazywała władzom polskim konkretną sylwetkę udzielającego wywiadu”. Miało to – zdaniem

¹⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113.

¹⁹ *Ibidem*, t. 1, Raport o wyrażeniu zgody na podjęcie gry operacyjnej z CIA za pośrednictwem figuranta sprawy ps. „Mec”, 5 II 1974 r., k. 14–19.

²⁰ *Ibidem*, Raport o zezwolenie na wszczęcie rozpracowania figuranta sprawy krypt. „Mec”, 22 V 1974 r., k. 20–37.

²¹ *Ibidem*, t. 2, Notatka ze spotkania z „Mecem”, 20 X 1973 r., k. 64–66.

funkcjonariusza – sprowokować polskie służby do podjęcia rozmów z tłumaczem i przyznania się przez niego do współpracy z CIA, a następnie przyczynić się do wykorzystania go przez Amerykanów do prowadzenia gry operacyjnej²². Z takim wyjaśnieniem sprawy zgadzał się naczelnik Wydziału I Departamentu II MSW ppłk Marian Orłowski, który podawał kolejne argumenty na potwierdzenie tezy o pozorowanym werbunku „Meca” przez Amerykanów: „Mało precyzyjne zadania, niedoskonała, połowiczna łączność, sformalizowany i niegwarantujący pełnej konspiracji sposób spotkań”²³.

Mimo poważnych wątpliwości dotyczących zarówno szczerości Dastycha, jak i rzeczywistych zamierzeń CIA bezpieka musiała podjąć zdecydowane działania co do dalszego kierunku prowadzenia sprawy. Biuro Śledcze MSW po dokonaniu analizy uzyskanych materiałów orzekło, że chociaż istnieje możliwość wszczęcia postępowania przygotowawczego przeciwko „Mecowi”, to złożenie przez agenta obszernych wyjaśnień dotyczących kontaktów z CIA stanowiłoby okoliczność łagodzącą. Ponadto w charakterze świadków oskarżenia musieliby zostać oficjalnie przesłuchani pracownicy Departamentu I MSW²⁴. Wspomniany wyżej płk Słowikowski z uwagi na słabość materiału dowodowego sprzeciwiał się pociągnięciu tłumacza do odpowiedzialności karnej, opowiadając się za podjęciem z Amerykanami gry operacyjnej z udziałem „Meca”, czyli przekazywania przeciwnikowi ściśle wyselekcjonowanych informacji (oraz celowego dezinformowania), a w dalszym etapie – przetrucenia agenta do jednego z państw zachodnich. Raport z tym postulatem został jednak odrzucony przez wiceministra spraw wewnętrznych gen. Mirosława Milewskiego, wedle którego „Mec” nie nadawał się do zaangażowania do gry ze względu na przejawianą przez niego „widoczną nieuczciwość”. Milewski nakazał ponadto zablokowanie agentowi możliwości wyjazdów zagranicznych oraz kontrolowanie jego zachowania na terenie kraju²⁵. Tym samym Dastych w lutym 1974 r. został objęty szczegółową inwigilacją w ramach sprawy operacyjnego sprawdzenia, a następnie (od lutego 1975 r.) sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Merkury”, prowadzonej przez Wydział I Departamentu II MSW. W jej trakcie stosowano cały szereg środków technicznych i operacyjnych służących do rozpoznania zachowania „Meca”, a wśród nich: perlustrację korespondencji, eksploatację podsłuchu w mieszkaniu, tajne przeszukania w miejscu pracy, kontrolę za pośrednictwem sieci agenturalnej²⁶. Spośród źródeł osobowych szczególnie istotne znaczenie miał pozostający na kontakcie Wojskowej Służby Wewnętrznej TW ps. „Józef”, czyli Bronisław Turski, lekarz zatrudniony w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej oraz dorabiający na pół etatu w Polskim Radiu. Sprawował on tym samym bezpośrednią opiekę lekarską nad Dastychem, z którym utrzymywał ponadto znajomość na gruncie prywatnym. Na dodatek żony obydwu mężczyzn pracowały razem w redakcji „Chłopskiej Drogi”²⁷.

²² *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca pozyskania przez amerykańskie służby specjalne polskiego delegata do MKKiN w Wietnamie, figuranta sprawy ps. „Mec”, 20 XII 1973 r., k. 96–113.

²³ *Ibidem*, t. 4, Notatka służbowa, 9 V 1974 r., k. 182.

²⁴ *Ibidem*, t. 1, Analiza materiałów operacyjnych krypt. „Mec” i „Merkury”, 3 VIII 1974 r., k. 42–61.

²⁵ *Ibidem*, Raport o wyrażeniu zgody na podjęcie gry operacyjnej z CIA za pośrednictwem figuranta sprawy ps. „Mec”, 5 II 1974 r., k. 14–19.

²⁶ *Ibidem*, Wniosek o przekwalifikowanie SOS krypt. „Merkury”, nr rej. 38748, na SOR, 27 II 1975 r., k. 7–9; *ibidem*, Raport w sprawie rozwinięcia kontrwywiadowczej gry z CIA przy pomocy TW ps. „Mec”, w ramach SOR krypt. „Merkury-75”, 18 IV 1975 r., k. 63–69.

²⁷ *Ibidem*, t. 4, Notatka służbowa, 9 VII 1974 r., k. 279–281; *ibidem*, Uzupełnienie meldunku TW ps. „Józef”, 18 IX 1974 r., k. 318–319.

Równoległe do wspomnianych działań SB kontynuowała z „Mecem” pozorowaną współpracę agenturalną, w czasie której TW nie tylko składał dalsze wyjaśnienia związane z pobytami w Wietnamie, ale też przekazywał informacje o nawiązywanych znajomościach z cudzoziemcami oraz sporządzał charakterystyki kolegów z redakcji. W październiku 1974 r. lojalnie zawiadomił bezpiekę o otrzymaniu listu (skopionego wcześniej przez Biuro „W” i poddanego gruntownej analizie) z ukrytym mikrofilmem, w którym Amerykanie składali propozycję spotkania na kongresie esperantystów w którymś z państw zachodnich oraz przekazali nowy adres skrzynki korespondencyjnej. Do wyjazdu jednak nie doszło na skutek konsekwentnego blokowania wszystkich starań „Meca” o uzyskanie paszportu. Kwestia ta stała się w najbliższych latach wiodącą w składanych przez niego propozycjach kontynuacji współpracy. Dastych usiłował uzyskać od SB możliwie najszersze przywileje w zamian za swoją szczerość, nie zdając sobie sprawy, że decyzja odmowna została podjęta na najwyższym szczeblu MSW i nic nie zwiastowało możliwości zmiany w tym zakresie. Z biegiem czasu zaczął przesuwać granice wyznaczonej mu przez kontrwywiad swobody, rozszerzając stopniowo krąg znajomych w gronie dyplomatów, ze szczególnym wskazaniem na przedstawicieli ambasady amerykańskiej. W 1976 r. poznał – pod pretekstem zbierania materiałów do artykułu – jej radcę prasowo-kulturalnego Jamesa Bradshawa i kontynuował spotkania z nim mimo wyraźnego zakazu przekazanego mu przez oficera prowadzącego kpt. Andrzeja Dudzińskiego. Z czasem nawiązał kontakty także z innymi dyplomatami Stanów Zjednoczonych²⁸. Bezradność bezpieki w tej materii obrazuje następujące spostrzeżenie przedstawiciela kontrwywiadu: „»Mec« konsekwentnie realizuje swoje zamierzenia zmierzające do rozszerzenia kontaktów na osoby posiadające naturalne związki z zagranicą, motywując te działania potrzebami zawodowymi lub interesem naszej służby. Aktualnie sytuacja praktycznie uniemożliwia nam ich ograniczenie lub niedopuszczenie do nowych”²⁹. Departament II MSW nie przerywał rozpracowania, nie mając w ręku twardych dowodów dokumentujących szpiegowską działalność Dastycha – takich, jakie zdobyto po kilkuletnim wyczekiwaniu na byłego zastępcę szefa delegacji polskiej w MKNiK w Laosie (1971–1973) Stanisława Dembowskiego w trakcie prowadzonej na niego SOR krypt. „Adriapan”. W 1978 r. umożliwiły one skazanie go za działalność wywiadowczą na rzecz USA na 13 lat pozbawienia wolności, 8 lat utraty praw publicznych i konfiskatę mienia³⁰.

²⁸ *Ibidem*, Notatka służbowa, 12 X 1974 r., k. 357–358; *ibidem*, t. 1, Kierunkowy plan pracy do SOR krypt. „Merkury”, nr rej. 40 965, 23 II 1977 r., k. 119–126.

²⁹ *Ibidem*, t. 5, Notatka służbowa, 30 VI 1976 r., k. 244–248.

³⁰ Stanisław Dembowski był dyplomatą, od 1949 r. pracował w Chinach, w MKNiK w Laosie i Wietnamie oraz w Ghanie. W marcu 1965 r., przed wyjazdem na placówkę w Teheranie, został pozyskany do współpracy pod ps. „Kofi” przez Wydział III Departamentu I MSW, a w kwietniu 1970 r. wyeliminowany z sieci agenturalnej z powodu utraty przydatności oraz narastającego alkoholizmu. Sprawę krypt. „Adriapan” Wydział I Departamentu II MSW wszczął w czerwcu 1973 r., po ujawnieniu, że amerykański dyplomata Carl Gebhardt wrzucił do skrzynki pocztowej list adresowany do Dembowskiego. Podczas prowadzenia rozpracowania wznowiono – podobnie jak w przypadku Dastycha – pozorowaną współpracę agenturalną z figurantem. W raporcie z maja 1976 r. pracownicy kontrwywiadu przyznawali, że decydujące znaczenie dla sprawy miały wyjaśnienia TW ps. „Mec”, który otrzymał bardzo podobny list i przyznał się do zwerbowania go przez CIA. Po aresztowaniu w czerwcu 1977 r. Dembowski zeznał, że w styczniu 1973 r. został pozyskany przez Amerykanów do współpracy. AIPN, 001043/1167/J, Raport dotyczący zatwierdzenia werbunku tajnego współpracownika, 27 III 1965 r., k. 8–12; *ibidem*, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I MSW, 1 IV 1970 r.,

W klasycznie pojmowanej współpracy agenturalnej profity z niej powinny czerpać obie strony: zarówno agent (poprzez otrzymywanie wynagrodzenia czy pomocy w załatwianiu spraw prywatnych i zawodowych itp.), jak i prowadząca go służba (dzięki uzyskiwanym informacjom oraz możliwościom prowadzenia różnych kombinacji bądź gier operacyjnych). Przypadek Dastycha ukazywał sytuację diametralnie odmienną – tajny współpracownik nie przestrzegał poleceń, a nawet starał się – co w zasadzie nie może dziwić – przeciwdziałać wymierzonym przeciwko sobie akcjom bezpieczeństwa, m.in. wykrywając i demontując podsłuch zainstalowany w jego nowym mieszkaniu. Kontrwywiad natomiast odrzucał kolejne prośby „Meca” o wyjazd na Zachód oraz pozbawił go możliwości zdobycia posady rzecznika prasowego w jednym z ministerstw, jednocześnie podważając w raportach ze spotkań z TW jego równowagę psychiczną³¹. Tymczasem Dastych działał coraz bardziej zuchwale, intensyfikując latem 1980 r. kontakty z pierwszym sekretarzem ds. prasowych amerykańskiej placówki Stephenem Dubrowem, któremu przekazywał informacje dotyczące rozwijających się protestów społecznych oraz kształtowania się niezależnego ruchu związkowego³². Kiedy we wrześniu agent poinformował, że otrzymał od ambasady USA zaproszenie na trzytygodniowy pobyt w Nowym Jorku w celu obsługi prasowej kampanii wyborczej prowadzonej w związku z wyborami na prezydenta Stanów Zjednoczonych, SB znalazła dogodny pretekst do wymierzenia stanowczego uderzenia. W raporcie skierowanym do kierownictwa kontrwywiadu naczelnik Wydziału I Departamentu II MSW płk Zbigniew Twerd stwierdzał: „W związku z przyznaniem figurantowi stypendium do USA można przyjąć, że rezydentura placówkowa musiała przeprowadzić jego sprawdzenia i jest zorientowana, że był on zawerbowany przez CIA. W przypadku jego wyjazdu dojdzie niewątpliwie do spotkania z przedstawicielami amerykańskich służb specjalnych. [...] W zaistniałej sytuacji najbardziej dla nas korzystnym rozwiązaniem byłoby rozegranie tej sprawy na płaszczyźnie oficjalnej za pośrednictwem MSZ”. Chciano tym sposobem osiągnąć czasowe ograniczenie działalności wywiadowczej amerykańskiej placówki oraz skompromitowanie „Meca” przed CIA i ambasadą USA³³. Plan został zatwierdzony, a następnie zrealizowany na drodze dyplomatycznej poprzez poinformowanie ambasadora Francisa Meehana o sprzecznej z przyjętymi normami działalności jego pracowników, a także iż polskim służbom znany jest fakt współpracy Dastycha z CIA. Jednocześnie oficer prowadzący

k. 105; AIPN, 0222/1746, t. 1, Wniosek o wszczęcie SOS krypt. „Adriapan”, 30 VI 1973 r., k. 12–13; *ibidem*, Raport dotyczący stanu rozpracowania figuranta sprawy krypt. „Adriapan”, 19 V 1976 r., k. 82–88; *ibidem*, t. 15, Informacja dotycząca agenta wywiadu amerykańskiego Stanisława Dembowskiego, 21 X 1978 r., k. 219–227; T. Awłasewicz, *Łowcy szpiegów. Polskie służby kontra CIA*, Warszawa 2018, s. 50, 201; P. Skubisz, *Amerykański list do agenta*, „Nasza Historia” 2022, nr 103, s. 45–48; A. Zadworny, *Szpieg, który lubił wypić. Tajny współpracownik SB i agent CIA w jednej osobie*, „Gazeta Wyborcza”, 27 VII 2020 (dodatek „Ale Historia”).

³¹ AIPN, 0204/1523, t. 6, Notatka służbowa, 9 VIII 1976 r., k. 71–72; *ibidem*, Notatka służbowa, 5 X 1976 r., k. 104; *ibidem*, Informacja TW ps. „Mec”, 29 X 1976 r., k. 117–125.

³² Służba Bezpieczeństwa uzyskiwała wiedzę o treści tych rozmów poprzez kontrolowanie amerykańskiej poczty dyplomatycznej. Działania te prowadzono w ramach SO krypt. „Tajfun”. Zob. „Karnawał” *po amerykańsku. Placówki dyplomatyczne USA w PRL wobec polskich wydarzeń od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r.*, wprowadzenie, wybór i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2020, s. 127–129.

³³ AIPN, 0204/1523, t. 7, Raport dotyczący koncepcji wykorzystania sytuacji operacyjnej w SOR krypt. „Merkury”, 18 IX 1980 r., k. 272–274.

powiadomił „Meca”, że dla własnego bezpieczeństwa powinien wstrzymać wszelkie kontakty z ambasadą USA³⁴.

Takie postawienie sprawy odniosło oczekiwany przez SB skutek w postaci zaprzestania kontaktowania się Dastycha z amerykańskimi dyplomatami, aczkolwiek trudno było mówić o znaczącym sukcesie operacyjnym, ponieważ główny cel rozpracowania nie został osiągnięty. Prowadzący działania w ramach SOR krypt. „Merkury” mjr Dudziński był zmuszony przyznać, że „dotychczasowe długotrwałe i aktywne rozpracowanie figuranta nie dostarczyło żadnych nowych danych mogących stanowić dowód procesowy potwierdzający fakt współpracy wymienionego [Dastycha – R.O.] z wywiadem USA. Nienormowana określonymi godzinami praca, znaczna ruchliwość, brak stałych kontaktów zawodowych i towarzyskich, doskonałe zabezpieczenie mieszkania [...] oraz znajomość metod pracy wywiadu i kontrwywiadu powodowały i powodują nadal znaczne trudności w procesie rozpracowania, przede wszystkim w odniesieniu do przedsięwzięć o charakterze specjalnym i kombinacji operacyjnych”. Oficer SB wykluczał możliwość nawiązania kontaktu z „Mecem” ze strony amerykańskich służb. Twierdził też, że sam TW, niewątpliwie świadomy faktu inwigilowania go przez bezpiekę, nie będzie podejmował żadnych działań grożących pociągnięciem go do odpowiedzialności karnej³⁵. Tym samym we wrześniu 1981 r. złożono akta sprawy „Merkury” do archiwum. Nie zaprzestano jednak kontrolowania Dastycha, przede wszystkim jego korespondencji krajowej i zagranicznej. Planowano podtrzymać z TW ps. „Mec” pozorowany kontakt, lecz po jakimś czasie i od tego bezpieczeństwa musiała odstąpić. W kwietniu 1982 r. TW ps. „Józef” poinformował o treści rozmowy z Dastychem. W omówieniu tego donosu m.in. napisał: „[Dastych] stwierdził, że od 20 lat jest związany z naszym wywiadem. [...] Podczas pobytu w Wietnamie Płd. był werbowany przez wywiad amerykański poprzez kobietę, ich agenta. W drodze powrotnej do kraju, którą odbywał przez Francję, w Paryżu przeszedł szkolenie wywiadowcze [...]. Rzekomo po powrocie do kraju ujawnił to przed władzami polskimi i miał pełnić rolę podwójnego agenta, ale za granicę go nie puszczano w obawie o jego bezpieczeństwo”³⁶. W wyniku dekonspiracji kontrwywiad zdecydował o wyeliminowaniu „Meca” z sieci agenturalnej, pobierając od niego w lipcu 1982 r. zobowiązanie do zachowania w tajemnicy przebiegu dotychczasowej współpracy³⁷.

Droga do skazania za szpiegostwo

W 1976 r. Dastych zakończył pracę w Polskim Radiu i poświęcił się karierze dziennikarza prasowego. Pisał do „Czasu”, „Płomieni”, „Przeglądu Tygodniowego”, w połowie lat osiemdziesiątych XX w. dołączył do działu naukowo-technicznego „Rzeczpospolitej”. Jednocześnie, dzięki pośrednictwu swojego szwagra Teruo Matsumoto, nawiązał kontakty z kilkoma japońskimi organizacjami, w tym agencją prasową, domem handlowym oraz najważniejszą z nich – Japońską Organizacją Handlu Zagranicznego JETRO

³⁴ *Ibidem*, Pilna notatka z rozmowy z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Ameryki Francisem J. Meehanem, 18 XI 1980 r., k. 288–289; *ibidem*, Oświadczenie, 2 X 1980 r., k. 287.

³⁵ *Ibidem*, t. 1, Analiza SOR krypt. „Merkury”, 1 IX 1981 r., k. 143–156.

³⁶ AIPN, 00191/397, t. 2, Pismo szefa oddziału WSW Jednostek Wojsk Lotniczych płk. Waldemara Wasiaka do naczelnika Wydziału I Departamentu II MSW, 24 V 1982 r., k. 67.

³⁷ *Ibidem*, Raport dotyczący TW ps. „Mec”, 22 VI 1982 r., k. 44–46; *ibidem*, Zobowiązanie TW ps. „Mec”, 13 VII 1982 r., k. 47.

(Japan External Trade Organisation), którą od 1976 r. reprezentował jako rzecznik na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Zadaniem tej powstałej w 1958 r. instytucji, podlegającej Ministerstwu Handlu Międzynarodowego i Przemysłu (MITI), było prowadzenie działań służących promocji japońskich produktów na podstawie analizy informacji handlowych sporządzanych przez biura ulokowane na całym świecie. Przedstawicielstwo w Polsce utworzono w 1975 r., nawiązując oficjalne kontakty z poszczególnymi ministerstwami, centralami handlu zagranicznego, większymi zakładami przemysłowymi oraz redakcjami gazet i czasopism podejmującymi tematykę gospodarczą. Warszawskie biuro JETRO zostało poddane inwigilacji SB w ramach SO krypt. „Johaza”, a następnie (od października 1984 r.) SOR krypt. „Meduza”, której figurantami byli kolejni dyrektorzy oddziału: Masaya Tsuchiya i Hiroshi Ozawa oraz ich polscy współpracownicy – Mariusz Dastych, Tadeusz Podwysocki i Mirosław Ziach, sporządzający opracowania na interesujące Japończyków tematy. Koordynujący działania operacyjne w tej sprawie Wydział XIII Departamentu II MSW uzyskiwał wiedzę o działalności JETRO głównie w efekcie regularnie przeprowadzanych w siedzibie organizacji przy ul. Szpitalnej tajnych przeszukań. Jednak zgromadzone tym sposobem materiały nie pozwalały na sformułowanie zarzutu o prowadzenie przez placówkę nielegalnej działalności wywiadowczej. W kwietniu 1985 r. Biuro Śledcze MSW uznało, że nie ma podstaw do podjęcia czynności o charakterze procesowym³⁸. Po kolejnym roku dokonywania tajnych rewizji w warszawskiej siedzibie JETRO oraz analiz dokumentów uzyskanych tym sposobem dyrektor Departamentu II MSW płk Janusz Sereda informował wiceministra spraw wewnętrznych gen. Władysława Pożogę: „Zdecydowana większość ujawnionych materiałów charakteryzuje się tendencyjną formą przekazu, nacechowaną jawną wrogością do polskiej racji stanu i naszych sojuszników. [...] Jakkolwiek dotychczasowe wieloźródłowe opinie w tej kwestii wykazują pewne rozbieżności, szereg merytorycznych ocen wskazuje na wykorzystywanie w przekazywanych opracowaniach wiadomości o charakterze tajnym i poufnym”³⁹. Uwaga SB ponownie skupiła się na Dastychu, utrzymującym regularne kontakty z przedstawicielami japońskiej organizacji i przygotowującym dla nich kolejne raporty o sytuacji gospodarczej w PRL. Trudno nie odnieść wrażenia, że bezpieka postawiła sobie za punkt honoru skazanie dziennikarza za współpracę z wywiadem japońskim, skoro wcześniejsze starania o udokumentowanie jego powiązań z CIA zakończyły się niepowodzeniem.

O tym, jak wątle były podstawy do wysunięcia oskarżenia wobec dziennikarza, świadczy kolejna analiza Biura Śledczego, sporządzona na początku 1987 r. w oparciu o dokumentację zarejestrowanych przez podsłuch rozmów Dastycha z dyrektorem Ozawą. Wnioski wysunięte przez śledczych były jasne: „Analiza treści rozmów [...] nie wskazuje na utrzymywanie przez nich kontaktów wywiadowczych i tym samym nie daje podstaw do wszczęcia śledztwa o zbrodnię szpiegostwa [...], informacje i dokumenty przekazane przez M[ariusza] Dastycha nie zawierały tajemnicy państwowej”.

³⁸ AIPN, 0222/778, t. 1, Wniosek o wszczęciu SOR krypt. „Meduza”, 22 X 1984 r., k. 10–11; *ibidem*, Wniosek o wszczęciu SO krypt. „Johaza”, 12 X 1977 r., k. 48; *ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych w SO krypt. „Johaza”, 28 X 1977 r., k. 50–53; *ibidem*, Kontrwywiadowcza charakterystyka przedstawicielstwa japońskiej firmy JETRO w Warszawie, 25 X 1984 r., k. 64–70; *ibidem*, Notatka dotycząca oceny prawnej materiałów uzyskanych w ramach rozpracowania operacyjnego krypt. „Meduza”, 4 IV 1985 r., k. 107–109.

³⁹ *ibidem*, t. 5, Informacja dotycząca stanu aktualnego rozpracowania w sprawie krypt. „Meduza”, 28 III 1986 r., k. 82–83.



Mariusz Dastych na fotografii operacyjnej, 1985 r. AIPN, 01220/11, t. 68

W dalszej części oceniano, że niektóre opracowania mogły wprawdzie powstać na podstawie materiałów przeznaczonych do użytku wewnętrznego, jednak ustalenie tego, czy zawierały one tajemnicę służbową, byłoby możliwe dopiero w toku śledztwa. W konkluzji stwierdzono brak podstaw do wszczęcia postępowania przygotowawczego⁴⁰. W tej sytuacji w Departamencie II MSW zaplanowano dokonanie – „w dogodnej sytuacji operacyjnej” – zatrzymania dziennikarza, przewiezienie go do mieszkania konspiracyjnego i przeprowadzenie z nim rozmowy na temat powiązań z JETRO⁴¹.

W obszernej dokumentacji sprawy „Meduza” brakuje materiałów opisujących przebieg rozmów funkcjonariuszy SB z Dastychem. Wiadomo jedynie, że miały one miejsce w kwietniu 1987 r. w mieszkaniu konspiracyjnym o kryptonimie „Klub”. Dwudziestego pierwszego kwietnia dziennikarz sporządził oświadczenie, w którym szczegółowo omówił przebieg swoich kontaktów z różnymi japońskimi instytucjami. Najwięcej uwagi siłą rzeczy poświęcił JETRO (przez kilka miesięcy w latach 1982–1983 był wicedyrektorem polskiego oddziału organizacji). Oceniał, że w ciągu 12 lat za współpracę otrzymał około 15 tys. dolarów wynagrodzenia. Jednocześnie zastrzegł, że w opracowaniach swojego autorstwa nie ujawniał tajnych informacji, a o treści niektórych informował SB. Czy Dastych złożył wyjaśnienia w nadziei na odparcie zarzutów o prowadzenie działalności wywiadowczej i udowodnienie swojej niewinności? Jeśli tak, popełnił nieodwracalny w skutkach błąd. Już dwa dni później Naczelna Prokuratura Wojskowa przedstawiła mu zarzuty pomagania od 1975 r. wywiadowi Japonii poprzez przekazywanie informacji o gospodarce narodowej. Podobny zarzut postawiono przełożonemu Dastycha z redakcji „Rzeczpospolitej” – Tadeuszowi Podwysockiemu (w jego przypadku współpraca miała trwać od 1982 r.). W następnych miesiącach obaj podejrzani składali obszerne wyjaśnie-

⁴⁰ *Ibidem*, t. 6, Notatka dotycząca oceny prawnej materiałów uzyskanych w ramach rozpracowania operacyjnego krypt. „Meduza”, 19 I 1987 r., k. 204–206.

⁴¹ *Ibidem*, Notatka służbowa, 16 I 1987 r., k. 202.

nia podczas przesłuchań prowadzonych przez funkcjonariuszy Biura Śledczego MSW. Dastych otwarcie zeznawał również o swoich kontaktach z CIA, przez co kolejny raz sobie zaszkodził. Do aktu oskarżenia, sformułowanego 16 listopada 1987 r., włączono bowiem dodatkowy zarzut – współpraca z wywiadem amerykańskim od 1973 r. (działalność na rzecz służb japońskich ograniczono do lat 1983–1987)⁴².

Rozprawa przed Sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego orzekającym pod przewodnictwem ppłk. Zygmunta Stefaniaka rozpoczęła się 7 grudnia 1987 r. z wyłączeniem jawności, aczkolwiek przy udziale w celach szkoleniowych czterech funkcjonariuszy MSW. Podwysocki zapewniał o swej niewinności i podkreślał, że był przekonany o działaniu Dastycha (który zachęcił go do współpracy z JETRO) „w ścisłym porozumieniu z MSW”. Dodawał, iż opracowane przez niego materiały oparte były wyłącznie na oficjalnych publikacjach⁴³. Dastych także nie przyznał się do zarzutów. Wyjaśniał, że sam doprowadził w śledztwie do oskarżenia go o współpracę z CIA, a w zeznaniach pomieszał fakty ze zmyśleniami. Oświadczył: „Głównym motywem powzięcia przeze mnie decyzji o przystąpieniu do wywiadu amerykańskiego była moja własna brawura. [...] Widziałem w wejściu do CIA możliwość późniejszej pracy dla nas”⁴⁴. Podczas werbunku Kostic miał przedstawić mu dwa długofalowe zadania: ukadrowienie w wywiadzie SB lub rozwijanie kariery zawodowej, przy jednoczesnym zagwarantowaniu mu pomocy w osiedleniu się w USA po zakończeniu współpracy. Tłumacząc decyzję o powiadomieniu przedstawicieli MSW o werbunku, stwierdził, że kierowały nim cztery motywy: obawa przed posądzeniem o zdradę, lojalność patriotyczna, chęć ostrzeżenia Polaków przebywających w Wietnamie oraz gotowość do pracy przeciw CIA. Dziennikarz złożył również wyjaśnienia dotyczące przebiegu swojej współpracy z wywiadem i kontrwywiadem MSW, by następnie stanowczo odrzucić zarzut udziału w wywiadzie japońskim⁴⁵.

Wyrok zapadł 29 lutego 1988 r. Za współpracę z CIA oraz wywiadem Japonii Dastych został skazany na 8 lat pozbawienia wolności, 6 lat pozbawienia praw publicznych, 300 tys. zł grzywny oraz konfiskatę mienia. Podwysockiego uznano za winnego nielegalnego obrotu dewizami uzyskanymi za sporządzanie opracowań dla JETRO i skazano na 1,5 roku więzienia oraz 200 tys. zł grzywny. Były to niższe wyroki od wnioskowanych przez prokuraturę, która domagała się 11 lat więzienia dla Dastycha i 7 lat dla Podwysockiego. Mimo to trzeba je uznać – szczególnie w przypadku pierwszego z wymienionych – za surowe, zwłaszcza w warunkach schyłkowego okresu PRL, kiedy zasądzane kary nie były tak wysokie, jak np. podczas stanu wojennego⁴⁶. Adwokaci

⁴² *Ibidem*, Raport, 28 IV 1987 r., k. 358; *ibidem*, Oświadczenie Mariusza Dastycha (kontakty z firmami japońskimi w latach 1968–1987), 21 IV 1987 r., k. 245–272; AIPN, 1118/1103, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Mariuszowi Dastychowi, 23 IV 1987 r., k. 7–8; *ibidem*, Postanowienie o przedstawieniu zarzutów Tadeuszowi Podwysockiemu, 24 IV 1987 r., k. 109–110; AIPN, 1118/1110, Akt oskarżenia w sprawie przeciwko Mariuszowi Dastychowi i Tadeuszowi Podwysockiemu, 16 XI 1987 r., k. 282–298.

⁴³ AIPN, 1118/1111, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 7 XII 1987 r., k. 106–117; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 8 XII 1987 r., k. 118–126.

⁴⁴ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 9 XII 1987 r., k. 127–151.

⁴⁵ *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 10 XII 1987 r., k. 152–162; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej w sprawie karnej Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 11 XII 1987 r., k. 163–176.

⁴⁶ Bogdan Walewski, inny tłumacz delegacji polskiej w MKNiK zwerbowany przez CIA w Wietnamie, w lutym 1982 r. został skazany na 25 lat więzienia. Należy jednak mieć na uwadze, że jego współpraca

skazanych zaskarżyli wyrok w całości, domagając się uniewinnienia swoich klientów, lecz na rozprawie rewizyjnej przeprowadzonej 29 kwietnia 1988 r. podtrzymano wyrok w mocy. Wniosek o przedterminowe zwolnienie Podwysockiego rozpatrzono pozytywnie już 27 lipca 1988 r. Dastych był zmuszony znacznie dłużej czekać na wolność. Drugiego stycznia 1990 r. uzyskał złagodzenie kary do 5 lat, natomiast 28 lutego został warunkowo zwolniony z więzienia⁴⁷.

W listach pisanych przed rozpoczęciem rozprawy do kolegów po piórze, Ryszarda Kapuścińskiego i Wiesława Górnickiego, Dastych przekonywał o swojej niewinności. W liście do tego drugiego stwierdzał: „Wierzę jeszcze w sprawiedliwość sądu wojskowego, bo w sądy cywilne w Polsce już dawno straciłem nadzieję”⁴⁸. Adresowanie tego rodzaju komunikatu do bliskiego wówczas doradcy Wojciecha Jaruzelskiego stanowiło być może ze strony oskarżonego próbę wpłynięcia na swoje losy poprzez odgórną interwencję. Nie przyniosło to jednak oczekiwanego rezultatu. Wyrok w sprawie, której przebiegowi bacznie przyglądali się najwyżsi przedstawiciele MSW z wiceministrem Pożogą i zwierzchnikiem kontrwywiadu Seredą na czele, był już przesądzony⁴⁹. Dastycha zgubiła pewność siebie połączona z przekonaniem, że służby cywilne i wojskowe nie mogą wykorzystać przeciw niemu jego własnych oświadczeń. Warto przytoczyć w tym kontekście fragment charakterystyki „Meca”, sporządzonej w 1977 r. przez kpt. Dudzińskiego: „Potrafi logicznie myśleć i wyciągać wnioski, ale równocześnie zdolny do zupełnie nieprzemysłanych posunięć. [...] Chorobliwie wybujała, nadmierna ambicja. Uważa się za jednostkę dysponującą odpowiednimi predyspozycjami do wszechstronnego operacyjnego wykorzystania, czego nasza służba zdaje się nie doceniać. Nie idzie tu bowiem, jego zdaniem, o same tylko możliwości, ale również odpowiednie kwalifikacje zawodowe, które on niewątpliwie posiada i to właśnie w zakresie pracy kontrwywiadu i wywiadu”⁵⁰. Dziennikarz przecenił swoje możliwości samodzielnego działania w kwestii nawiązywania znajomości z zagranicznymi dyplomatami, a przyznanie się do zwerbowania przez CIA przypieczętowało jego los – z dużym, co prawda, opóźnieniem. Tylko upadkowi systemu komunistycznego

z wywiadem amerykańskim trwała ponad dwie dekady. Walewski odzyskał wolność już w czerwcu 1985 r. podczas wymiany szpiegów na berlińskim moście Glienicke. P. Skubisz, *Plotka w sieci. Bogdan Walewski, czyli polski dyplomata i amerykański szpieg* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 3, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2016, s. 593–722; W. Bułhak, P. Pleskot, *Szpie-dzy PRL-u*, Kraków 2014, s. 357–401.

⁴⁷ AIPN, 1118/1112, Wyrok Sądu WOW w sprawie Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 29 II 1988 r., k. 98–121; *ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 25 II 1988 r., k. 22–25; *ibidem*, Wyrok Sądu Najwyższego – Izby Wojskowej w sprawie Mariusza Dastycha i Tadeusza Podwysockiego, 29 IV 1988 r., k. 187–196; *ibidem*, Postanowienie o warunkowym przedterminowym zwolnieniu, 27 VII 1988 r., k. 240; *ibidem*, Postanowienie Sądu WOW, 2 I 1990 r., k. 291; *ibidem*, Postanowienie Wojskowego Sądu Garnizonowego w Olsztynie, 28 II 1990 r., k. 309. Dastych odbywał karę w Zakładzie Karnym w Barczewie. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie, 100/130, Akta osobowe więźnia karnego Mariusza Dastycha.

⁴⁸ AIPN, 1118/1111, List Mariusza Dastycha do pplk. Wiesława Górnickiego, 21 XI 1987 r., k. 62–67; *ibidem*, List Mariusza Dastycha do Ryszarda Kapuścińskiego, 22 XI 1987 r., k. 78–81.

⁴⁹ AIPN, 0222/778, t. 9, Notatka służbowa z przebiegu procesu sądowego w WOW prowadzonego przeciwko oskarżonym z art. 124 par. 1 ob. PRL M[ariuszowi] Dastychowi i T[adeuszowi] Podwysockiemu, 10 XII 1987 r., k. 66–68 (na tym dokumencie odrębna adnotacja zastępcy dyrektora Departamentu II MSW płk. Andrzeja Sroki: „Poinformowałem gen. Pożogę”); *ibidem*, Pismo dyrektora Biura Śledczego MSW płk. Jerzego Karpacza do dyrektora Departamentu II MSW gen. bryg. Janusza Seredy, 29 II 1988 r., k. 140.

⁵⁰ AIPN, 0204/1523, t. 1, Charakterystyka TW ps. „Mec” oraz zasadnicze kierunki dalszego wykorzystania w SOR krypt. „Merkury”, 26 II 1977 r., k. 127–139.

Mariusz Dastych, jeden z ostatnich skazanych przed sądami PRL za szpiegostwo, mógł zawdzięczać stosunkowo szybkie wyjście na wolność.

Po zmianie ustrojowej Dastych wrócił do zawodu tłumacza, współpracując m.in. z tygodnikiem „Wprost” i dwumiesięcznikiem „Arcana”, przełożył także wspomnienia amerykańskiego oficera pochodzenia polskiego Edwarda L. Rownego oraz autobiografię historyka i sowietologa Richarda Pipesa. Chociaż faktycznie jego drugie imię brzmiało Konrad, swoje prace sygnował jako Mariusz Dawid Dastych, a w ostatnich latach życia, używając imienia David, prowadził w języku angielskim blog poświęcony polityce międzynarodowej⁵¹. Zmarł 9 września 2010 r. w Warszawie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

00191/397, t. 1–2; 001043/1167; 0204/1523, t. 1–2, 4–7; 0222/778, t. 1, 5–6, 9; 0222/1746, t. 1, 15; 01220/11, t. 68; 01227/147; 1118/1103; 1118/1110; 1118/1111; 1118/1112; 2912/1.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie

100/130

Źródła publikowane

„Karnawał” po amerykańsku. *Placówki dyplomatyczne USA w PRL wobec polskich wydarzeń od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r.*, wprowadzenie, wybór i oprac. P. Pleskot, Warszawa 2020.

Opracowania

Awłasewicz T., *Łowcy szpiegów. Polskie służby kontra CIA*, Warszawa 2018.

Bułhak W., *Pion „N” wywiadu cywilnego PRL. Ewolucja struktur, uwarunkowania organizacyjno-prawne i przykłady operacji tzw. wywiadu nielegalnego w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 1, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012.

Bułhak W., Pleskot P., *Szpiedzy PRL-u*, Kraków 2014.

Skubisz P., *Amerykański list do agenta*, „Nasza Historia” 2022, nr 103.

Skubisz P., *Płotka w sieci. Bogdan Walewski, czyli polski dyplomata i amerykański szpieg* [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 3, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2016.

Słowiak J., *Wielka improwizacja. Delegacja polska w Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie w latach 1954–1973*, Szczecin 2021.

Zadworny A., *Szpieg, który lubił wypić. Tajny współpracownik SB i agent CIA w jednej osobie*, „Gazeta Wyborcza”, 27 VII 2020 (dodatek „Ale Historia”).

Strony internetowe

Dastych’s Weblog, <https://dastych.wordpress.com/> (dostęp 7 XII 2022 r.).

⁵¹ Zob. Dastych’s Weblog, <https://dastych.wordpress.com/> (dostęp 7 XII 2022 r.).

STRESZCZENIE

Artykuł omawia przebieg zawitych relacji dziennikarza Mariusza Dastycha ze Służbą Bezpieczeństwa. Początkowo był on chwalonym za operatywność tajnym współpracownikiem wywiadu, lecz w 1968 r. został wyeliminowany z sieci agenturalnej Departamentu I MSW na skutek dekonspiracji. W 1973 r. wyjechał jako tłumacz polskiej delegacji w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie. Wróciwszy do kraju, poinformował SB, że został zwerbowany przez przedstawicieli CIA. Aby zweryfikować te rewelacje, Departament II MSW poddał go rozpracowaniu, a z nim samym utrzymywano pozorowany kontakt operacyjny. Koncepcja prowadzenia za jego pośrednictwem gry operacyjnej z Amerykanami została odrzucona na skutek podejrzeń o dwulicowość dziennikarza. Jednocześnie Dastych, mimo wyraźnych zakazów ze strony SB, utrzymywał relacje z dyplomatami Ambasady USA w Warszawie. Na początku lat osiemdziesiątych XX w. zaniechano rozpracowania Dastycha, nie uzyskawszy dowodów na jego współpracę z CIA. Wkrótce jednak dziennikarz znalazł się pod lupą SB z powodu kontaktów z przedstawicielstwem japońskiej organizacji JETRO. W 1987 r. sporządził obszernie omówienie przebiegu współpracy z Japończykami, które stało się podstawą do oskarżenia go jako agenta wywiadu japońskiego, a także amerykańskiego. Dowodami w sprawie były oświadczenia samego dziennikarza, którego sąd wojskowy PRL skazał na 8 lat więzienia za szpiegostwo.

Słowa kluczowe: Mariusz Dastych, Służba Bezpieczeństwa, wywiad, kontrwywiad, współpraca agenturalna, CIA.

ABSTRACT

The article discusses the course of journalist Mariusz Dastych's complex relationship with the Security Service. He was initially praised for his operability as a secret intelligence collaborator, but in 1968 he was eliminated from the Department I agent network of the Ministry of Internal Affairs due to being unmasked. In 1973, he left the country to be an interpreter for the Polish delegation to the International Commission of Control and Supervision in Vietnam. Returning home, he informed the SB that CIA representatives had recruited him. In order to verify these revelations, Department II of the Ministry of Internal Affairs subjected him to an inquiry, and maintained an ostensible operational contact with him. They rejected the notion of conducting an operational game with the Americans through him on suspicion of the journalist's duplicity. At the same time, Dastych, despite clear prohibitions from the SB, maintained relations with diplomats of the US embassy in Warsaw. In the early 1980s, the inquiry on Dastych was abandoned, having failed to obtain evidence of his cooperation with the CIA. However, the journalist soon found himself under SB scrutiny because of his contacts with the representation of the Japanese organisation JETRO. In 1987, he drew up an extensive account of the progression of his cooperation with the Japanese, which became the basis for his indictment as a Japanese intelligence agent, as well as American. Evidence in the case consisted statements made by the journalist himself, who was sentenced by the military court of the People's Republic of Poland to eight years in prison for espionage.

Key words: Mariusz Dastych, Security Service, intelligence, counter-intelligence, agent collaboration, CIA.

Szymon Czwarno

ORCID: 0009-0000-8788-4707
(Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie)

„SZLAKIEM POŁUDNIA” –
REJS INAUGURACYJNY
TRANSATLANTYKU MS BATORY
W ZAPISKACH
HELENY DESKUR Z 1936 R.

W latach 1935–1936 w należącej do koncernu Cantieri Riuniti dell’Adriatico stoczni w Monfalcone oddano do użytku dwa bliźniacze statki pasażerskie – MS Piłsudski i MS Batory, zbudowane na zamówienie Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego. Obie jednostki były przeznaczone do obsługi połączenia z Gdyni do Nowego Jorku. Od początku wiązano z nimi duże oczekiwania, wykraczające poza aspekty czysto ekonomiczne. Nowe transatlantyki miały zaznaczyć obecność Polski na oceanach, świadczyć o żywotności i aspiracjach młodego państwa. Dalsze losy bliźniaczych statków potoczyły się odmiennie. Piłsudski służył zaledwie kilka lat, aż do tragicznego końca w 1939 r., natomiast Batory pływał po morzach przez trzy dekady, zapisując wiele pięknych kart w dziejach polskiej żeglugi.

Prezentowany tekst źródłowy przybliży jedynie niewielki wycinek długiej i barwnej historii statku. Obejmuje zaledwie kilka dni z pierwszego rejsu w kwietniu 1936 r., widzianych oczami młodej pasażerki. Sporządzone przez nią zapiski z podróży stanowią główną część artykułu. Poprzedzone zostały wprowadzeniem, w którym przedstawiono zarys dziejów Batorego, biografię autorki oraz uwagi edytorskie. Artykuł ma w zamierzeniu służyć poszerzeniu bazy źródłowej do badań nad tematyką morską oraz zwróceniu uwagi na przechowywane w zasobie Instytutu Pamięci Narodowej archiwalia proveniencji prywatnej jako źródła umożliwiające studia nad zagadnieniami z historii społecznej, w tym problematyką życia codziennego.

Transatlantyk

Plany stworzenia własnej floty pasażerskiej zapewniającej regularne połączenia z Ameryką Północną występowały od początku istnienia II Rzeczypospolitej. Wciąż jeszcze liczna w tamtym okresie migracja z Europy do Stanów Zjednoczonych generowała przewoźnikom i portom morskim znaczne zyski. Wobec braku odpowiedniej infrastruktury i floty krajowej emigranci znad Wisły zmuszeni byli jednak korzystać z połączeń oferowanych przez armatorów zachodnioeuropejskich¹. Polskie elity polityczne zdawały sobie sprawę, że w ten sposób tracono znaczne środki finansowe, które mogłyby przysłużyć się gospodarce narodowej. Nie bez znaczenia były również względy strategiczne i prestiżowe. Flota handlowa wzmacniała niezależność i bezpieczeństwo państwa, miała też stanowić ważne narzędzie przyszłej polityki kolonialnej². O ile jednak rozbudowa portu morskiego w Gdyni następowała szybko, pozwalając już w połowie lat dwudziestych na przyjmowanie statków towarowych, o tyle tworzenie floty pasażerskiej odbywało się w wolniejszym tempie.

Pierwszym ważnym krokiem do zrealizowania powyższego celu było powołanie w 1928 r. przez państwowego armatora Żeglugi Morskiej spółki o nazwie Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe (Polbryt). W oparciu o cztery statki pasażerskie odkupione od brytyjskiego współdziałowca – Ellerman & Wilson Line, Towarzystwo uruchomiło wówczas stałe połączenia z Gdyni do Wielkiej Brytanii, gdzie pasażerowie po zaokrętowaniu na angielskie transatlantyki wyruszali w dalszą podróż do Stanów Zjednoczonych. Przełomowe znaczenie dla budowy własnej floty miało jednak dopiero utworzenie dwa lata później polsko-duńskiej spółki Polskie Transatlantyczne Towarzystwo Okrętowe (PTTO)³, której większościowym udziałowcem był Skarb Państwa. Na podstawie umowy z duńskim wspólnikiem – armatorem The East Asiatic Company Ltd., należąca do niego spółka zależna The Baltic American Line została wówczas przejęta przez PTTO. Towarzystwo stało się w ten sposób właścicielem trzech statków pasażerskich – SS Polonia, SS Pułaski i SS Kościuszko⁴, przejmując także pracowników i infrastrukturę, w tym sieć biur przedstawicielskich i miejsca postojowe w portach. Pozwoliło to na organizację od 1930 r. bezpośrednich rejsów z Gdyni do Nowego Jorku.

¹ A. Data, K. Małkowski, *Baza wychodźstwa polskiego*, „Rocznik Gdyński” 1992/1993, nr 11, s. 27–28.

² Problematykę polityki kolonialnej II RP omawiają szerzej m.in. P. Puchalski, *Polityka kolonialna międzywojennej Polski w świetle źródeł krajowych i zagranicznych: nowe spojrzenie (1918–1945)*, „Res Gestae” 2018, t. 7, s. 68–121; T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983; Z. Bujkiewicz, *Aspiracje kolonialne w polityce zagranicznej Polski*, Zielona Góra 1998.

³ Od 1934 r. aż do likwidacji w 1950 r. spółka funkcjonowała pod nazwą Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe S.A. (GAL). W jej miejsce w 1951 r. powołano przedsiębiorstwo państwowe Polskie Linie Oceaniczne (PLO).

⁴ SS Polonia, SS Pułaski i SS Kościuszko zostały zbudowane w latach 1910–1915 na zamówienie przedsiębiorstwa Russian American Line, należącego do The East Asiatic Company Ltd. Pierwotnie statki nosiły nazwy SS Kursk, SS Car i SS Caryca. Budowę tych parowców wraz z czwartą jednostką – SS Russia – sfinansowała cesarzowa Maria Romanowa, przeznaczając na ten cel swoje klejnoty rodzinne. Przyszła żona cara Aleksandra III urodziła się w duńskiej rodzinie królewskiej jako Maria Zofia Fryderyka Dagmara Glücksburg, dlatego ufundowane przez nią statki często nazywane są w historiografii „klejnotami księżniczki Dagmary”. Od 1921 r. jednostki pływały pod banderą duńską, przemianowane na SS Polonia, SS Estonia i SS Litwania. Z kolei SS Russia został w 1923 r. zakupiony przez japońskiego armatora i przemianowany na Fuso Maru. Por. J. Kortylewski, *Pierwsze w historii polskie transatlantyki s/s „Polonia”, „Pułaski” i „Kościuszko”*, „Rocznik Gdyński” 1997, nr 11, s. 83–84.



**Polonia w okresie służby w The East Asiatic Company Ltd.,
widokówka z lat dwudziestych XX w. AIPN, 3960/143**

Po wprowadzeniu przez władze Stanów Zjednoczonych ograniczeń w migracji skutkujących znacznym spadkiem liczby osób podróżujących za ocean PTTO uruchomiło dodatkowo połączenie z Palestyną. Zorganizowano je z myślą o Żydach emigrujących z Polski i było realizowane przez SS Polonię na trasie z Konstancy do Jafy i Hajfy⁵. Choć nowe połączenie cieszyło się sporym zainteresowaniem, nie było w stanie zrekompensować strat spowodowanych zmniejszeniem ruchu pasażerskiego na linii nowojorskiej. Pewne nadzieje PTTO wiązało również z rozwijającą się wówczas turystyką morską, co z kolei oznaczało konieczność zapewnienia bardziej komfortowych warunków podróży. Chcąc sprostać konkurencji i poprawić rentowność spółki, zarząd Towarzystwa zdecydował w tej sytuacji o budowie dwóch nowoczesnych transatlantyków, które zastąpiłyby wysłużone już liniowce pływające na prestiżowej trasie do Nowego Jorku. W listopadzie 1933 r. zawarto umowę z włoskim przedsiębiorstwem Cantieri Riuniti dell'Adriatico na budowę dwóch jednostek. Kontrakt opiewał na 1,9 mln dolarów, z czego 2/3 kwoty miało zostać spłacone dostawami polskiego węgla⁶. Budowa pierwszego z zamówionych statków – Piłsudskiego, rozpoczęła się w marcu 1934 r. Motorowiec został zwodowany w grudniu tego samego roku, natomiast prace wykończeniowe trwały jeszcze kilka miesięcy. Pod koniec sierpnia 1935 r. liniowiec wypłynął z Triestu do Gdyni, skąd w połowie września rozpoczął regularne rejsy do Nowego Jorku. Podczas pierwszych podróży Piłsudskiego przez północny Atlantyk ujawniły się jego wady konstrukcyjne, co spowodowało, że na bliźniaczej jednostce przebywającej jeszcze we włoskiej stoczni musiano wprowadzić odpowiednie zmiany. Prace nad ulepszeniem konstrukcji

⁵ Pasażerowie podróżujący z Polski do Palestyny przyjeżdżali pociągiem do Rumunii, gdzie przesiadali się na pokład Polonii. Linia palestyńska funkcjonowała w latach 1933–1938, po czym została zawieszona.

⁶ J. Pertek, *Królewski statek „Batory”*, Gdańsk 1975, s. 19–20.

wydłużyły czas budowy. Od chwili położenia stępki w maju 1934 r., przez wodowanie kadłuba 3 lipca 1935 r., aż po przejęcie statku ze stoczni 17 kwietnia 1936 r. budowa Batorego zajęła blisko dwa lata. Ostatni etap prac odbywał się już pod nadzorem przyszłego kapitana transatlantyku – Eustazego Borkowskiego⁷, który dotychczas pływał m.in. na SS Kościuszce i SS Pułaskim.



Batory w porcie w Gdyni, 1936 r. Fot. Jerzy Stolarski. AIPN, 3543/70

Oddany do użytku statek posiadał wyporność 15 tys. ton, mierzył 160 metrów długości i prawie 22 metry szerokości. Dwa wysokoprężne silniki o mocy ponad 12 600 KM pozwalały osiągnąć prędkość 18 węzłów. Liniowiec miał siedem pokładów, na które mógł zabrać ponad 760 pasażerów wraz z trzystuosobową załogą. Wprawdzie nie były to wielkości mogące zapewnić Batoremu miejsce wśród największych i najszybszych transatlantyków tamtych czasów, jednak polska jednostka przyciągała uwagę czymś innym. Oba statki zamówione przez PTTO miały w założeniu służyć też promocji polskiej kultury. Dlatego nad wystrojem ich wnętrza pracował specjalnie w tym celu powołany zespół, który zaprosił do współpracy kilkudziesięciu artystów i projektantów sztuki użytkowej, m.in. cenioną malarzkę Zofię Stryjeńską. W efekcie tych starań poszczególne kabinom, pomieszczeniom dziennym, elementom wyposażenia i dekoracjom nadano spójną i przemyślaną formę z wyraźnymi polskimi akcentami. Modernistyczne wnętrza spotkały się z pozytywnym odbiorem ze strony pasażerów oraz uznaniem

⁷ Eustazy Borkowski (1887–1960) – kapitan żegluga wielkiej. Przed I wojną światową był oficerem rosyjskiej floty handlowej, natomiast od 1929 r. służył jako kapitan na statkach polskich – SS Premier, SS Kościuszko, SS Pułaski i MS Batory. We wrześniu 1939 r. z powodu niesubordynacji został pozbawiony dowodzenia na Batorym. Po bezowocnych staraniach o powrót do polskiej floty pływał na statkach amerykańskich. Po zakończeniu II wojny światowej niezwiązany z marynarką. Był niezwykle barwną i kontrowersyjną postacią, spopularyzowaną przez Karola Olgerda Borchardta w książce pt. *Szaman morski*. Por. B. Aksamit, *Batory. Gwiazdy, skandale i miłość na transatlantyku*, Warszawa 2015, s. 122–153.

krytyków sztuki. „Ogólne wrażenie umiaru, spokoju, pewnej artystycznej celowości – jakie przeważa przy oglądaniu statku – jest poważnym atutem realizatorów. [...] Toteż, jeżeli sprawa koloru została rozwiązana na »Batorym« nie z punktu widzenia jakichś specjalnie interesujących zestawień czy śmiałych poszukiwań, lecz w myśl wyników starych doświadczeń; jeżeli całość kolorystyczna nie frapuje, nie uderza niczym nowym, to stwarza w każdym razie nastrój spokoju, dostępności dla wszystkich, poczucie mieszkalności i wygody. Podróżny nie jest przemocą zmuszany do patrzenia. Podobnie w sprzętach, w meblach – nie ma tu silenia się na oryginalność [...]. Całość rozwiązania wewnątrz M.S. »Batory« robi wrażenie spokojne, dojrzałe. Przeto należy się cieszyć, iż plastyka polska potrafi odpowiadać na zadanie stawiane jej przez życie” – pisała Zofia Czasznicka na łamach miesięcznika „Plastyka”⁸. Wtórował jej m.in. Wojciech Kossak⁹, wspominając swój pierwszy pobyt na pokładzie transatlantyku: „Koledzy, malarze polscy, wywiązali się ze swojego zadania na »Batorym« wspaniale. Najwięcej podobał mi się Borkowski i wielki portret króla Stefana, odtworzony wedle współczesnego, tak świetnie w charakterze Cloueta utrzymany, że bez mała można by go jemu przypisać. Również szczęśliwym pomysłem jest zmniejszona kopia o wielkich zaletach malarskich z *Batorego pod Pskowem* Matejki, wykonana przez Zamoyskiego”¹⁰.

W odróżnieniu od wielu zachodnich liniowców tamtego okresu zadbano o wysoki komfort podróży w każdej z oferowanych klas, a nie tylko w klasie pierwszej, co w połączeniu z konkurencyjnymi cenami biletów przełożyło się później na spore zainteresowanie rejsami.

Dwudziestego pierwszego kwietnia 1936 r. Batory wypłynął w swoją pierwszą podróż, której celem był macierzysty port w Gdyni. Trasa rejsu wycieczkowego „Szlakiem Południa” wiodła z Triestu przez Dubrownik, Barcelonę, Casablankę, Funchal, Lizbonę i Londyn¹¹. Mimo że rozpoczynający służbę statek pozostawał nieco w cieniu bliźniaczego transatlantyku, to chętnych do udziału w inauguracyjnym rejsie nie zabrakło. Wśród nich „znajdowało się mniej oficjalnych dygnitarzy niż na »Piłsudskim« przed pół rokiem, za to więcej ludzi pióra, palety, teatru i muzyki”¹² – wspominał swoich współpasażerów Arkady Fiedler. Oprócz poznańskiego podróżnika na pokładzie znaleźli się wówczas m.in. Melchior Wańkowicz, Andrzej Strug¹³, Wojciech Kossak,

⁸ Z. Czasznicka, *M.S. „Batory”*, „Plastyka” 1936, nr 4, s. 278–281.

⁹ Wojciech Horacy Kossak (1856–1942) – malarz, autor obrazów o tematyce historycznej i batalistycznej, portretów i scen rodzajowych. Studiował m.in. w Szkole Rysunku i Malarstwa w Krakowie oraz na Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Był autorem m.in. *Olszynki Grochowskiej*, *Śmierci Sowińskiego*, *Krwawej niedzieli w Petersburgu 22 stycznia 1905 roku*, *Orląt – obrony cmentarza* oraz współautorem monumentalnej *Panoramy Raławickiej*.

¹⁰ W. Kossak, *Wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 348.

¹¹ W celu pokrycia kosztów podróży nowo wybudowanych statków ze stoczni we Włoszech do Polski GAL zorganizował rejsy wycieczkowe z Triestu do Gdyni. Uczestnicy obu rejsów przybyli do Włoch koleją, po czym zostali zaokrętowani na transatlantyki. Trasa rejsu wycieczkowego Piłsudskiego w 1935 r. prowadziła z Triestu przez Wenecję, Palermo, Algier, Malagę, Lizbonę i Antwerpię.

¹² A. Fiedler, *Wiek męski – zwycięski*, Pelplin 2016, s. 188.

¹³ Andrzej Strug, właśc. Tadeusz Gałęcki (1871–1937) – pisarz, publicysta, scenarzysta, działacz społeczny i niepodległościowy związany z Polską Partią Socjalistyczną. Uczestniczył w rewolucji 1905 r. Podczas I wojny światowej służył w Legionach Polskich oraz w Polskiej Organizacji Wojskowej. W listopadzie 1918 r. współtworzył Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. W okresie międzywojennym był m.in. senatorem, współzałożycielem Związku Zawodowego Literatów Polskich oraz jednym z liderów Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. W twórczości literackiej skupiał się na problematyce

Arnold Szyfman¹⁴ i wiele innych postaci ze świata kultury i nauki, działacze społeczni, urzędnicy, ziemianie, przemysłowcy, finansisci czy osoby związane z obozem rządzącym i wojskiem¹⁵. W trakcie trwającego blisko trzy tygodnie rejsu na podróży czekały nie tylko atrakcje przygotowane dla nich na pokładzie, lecz także wycieczki w głąb łądu, organizowane podczas postoju liniowca w portach. Do Gdyni statek dotarł 11 maja, witany przez przedstawicieli władz, dziennikarzy i tłumy ludzi. Tydzień później, po zakończeniu oficjalnych uroczystości podniesienia polskiej bandery, wypłynął w swój pierwszy, regularny już rejs – przez Kopenhagę i Halifax – do Nowego Jorku.



Batory w porcie w Gdyni, 1936 r. Fot. Jerzy Stolarski. AIPN, 3543/70

Oprócz obsługi stałego połączenia ze Stanami Zjednoczonymi oba transatlantyki odbywały również rejsy turystyczne. Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe (GAL) oferowały głównie wycieczki z Polski do krajów europejskich, choć organizowane

społeczno-politycznej. Do ważniejszych dzieł zaliczają się m.in. *Ludzie podziemni*, *Dzieje jednego pokisku*, *Mogiła nieznanego żołnierza*, *Pokolenie Marka Świdry*, *Złoty krzyż*.

¹⁴ Arnold Szyfman, właśc. Arnold Zygmunt Stanisław Schiffmann (1882–1967) – reżyser teatralny, dramaturg, twórca i wieloletni dyrektor Teatru Polskiego w Warszawie. Z teatrem związany był od wczesnej młodości, początkowo jako publicysta i autor dramatów (*Fifi*, *Pankracy August I*), następnie organizator prywatnych teatrów i kabaretów. Podczas I wojny światowej jako obywatel Austro-Węgier został zmuszony do wyjazdu z Warszawy do Rosji. Po powrocie do Warszawy kierował Teatrem Polskim, który w dwudziestolecie międzywojennym stał się jedną z wiodących scen w kraju. Angażował się również w działalność organizacji i instytucji teatralnych, m.in. Polskiego Towarzystwa Teatralnego oraz Polskiego Instytutu Teatrologicznego. W okresie okupacji niemieckiej uczestniczył w tajnym nauczaniu i podziemnym życiu teatralnym. Po zakończeniu II wojny światowej ponownie stanął na czele Teatru Polskiego, a ponadto kierował odbudową Teatru Wielkiego.

¹⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Konsulat Honorowy RP w Casablance, sygn. 70, Lista pasażerów wycieczki inauguracyjnej „Szlakiem Południa” od 21 IV do 11 V 1936 r., b.p.



Batory w porcie w Gdyni, 1936 r. Fot. Jerzy Stolarski. AIPN, 3543/70

były także podróże ze Stanów Zjednoczonych na Bermudy, Antyle czy do Ameryki Południowej. Mimo niewielkiego doświadczenia polskie linie zdołały wypracować sobie dość dobrą pozycję w branży i zyskać perspektywy dalszego rozwoju. Piłsudski i Batory cieszyły się nawet pewną popularnością wśród pasażerów z państw zachodnich, gdzie konkurencja w gronie przewoźników była wyjątkowo silna. Szczególnie ciepło oba transatlantyki były odbierane przez członków Polonii, stając się dla nich niemal uosobieniem odrodzonego państwa.

Po wprowadzeniu Piłsudskiego i Batorego do służby na linii nowojorskiej Kościuszkę i Pułaskiego skierowano na trasę południowoamerykańską, na której miały pływać jeszcze przez kilka lat. W 1939 r. zostały wycofane ze służby i zastąpione nowo zbudowanymi statkami – MS Sobieski i MS Chrobry. Wyeksploatowane już jednostki

miały wkrótce podzielić los sprzedanej na złom Polonii, lecz coraz bardziej napięta sytuacja na arenie międzynarodowej spowodowała zmianę tych planów. W ostatnich dniach sierpnia 1939 r. Kościuszkę i Pułaskiego pospiesznie ewakuowano z Polski do Wielkiej Brytanii¹⁶. Pozostałe gdyńskie liniowce znajdowały się wówczas na morzach, odbywając rutynowe rejsy.

W swoją ostatnią przedwojenną podróż z Gdyni do Nowego Jorku Batory wyruszył 24 sierpnia 1939 r. Wiadomość o agresji Niemiec na Polskę dotarła na pokład, gdy statek zbliżał się do wybrzeży Kanady. Podobnie jak większość jednostek polskiej floty handlowej, które wybuch wojny zastał poza granicami kraju, motorowiec miał wesprzeć wysiłek wojenny aliantów zachodnich. Po przyplłynięciu do Nowego Jorku przez kilkanaście dni oczekiwał w porcie na dalsze wytyczne, po czym został skierowany do Halifaxu, gdzie miał pozostać do czasu uregulowania swojej sytuacji prawnej¹⁷ i zawarcia przez armatora umowy czarterowej z rządem brytyjskim. Podczas przymusowego postoju statek przygotowywano już do nowych zadań. Pomalowano go w barwy ochronne, natomiast pokłady przebudowano, aby zwiększyć liczbę przewożonych osób¹⁸. Po przejściu pod dowództwo brytyjskie jednostkę wyposażono również w uzbrojenie. Batory miał od tej pory służyć jako transportowiec wojskowy.

W kolejnych latach statek uczestniczył m.in. w transporcie oddziałów walczących w kampanii norweskiej oraz w ewakuacji żołnierzy alianckich z Francji. Po wprowadzeniu dodatkowych modyfikacji latem 1942 r. wziął udział w operacjach desantowych w Afryce Północnej, na Sycylii oraz w południowej Francji. Batory pływał po Atlantyku w konwojach i w samotnych rejsach bez eskorty w okresie, gdy na oceanie trwały intensywne zmagania z niemiecką Kriegsmarine. O ryzyku towarzyszącym służbie jednostek floty handlowej podczas wojny mogą świadczyć losy innych polskich transatlantyków. W listopadzie 1939 r. prawdopodobnie po wplynięciu na minę morską zatonał Piłsudski, natomiast pół roku później Chrobry został zniszczony przez niemieckie samoloty. Batory miał znacznie więcej szczęścia. Nieraz udawało mu się wyjść bez szwanku z bezpośrednich ataków lotniczych i torpedowych. Szybko przylgnał do niego przydomek *lucky ship*¹⁹.

¹⁶ Polskie plany na wypadek wojny zakładały m.in. wycofanie jednostek floty handlowej z Bałtyku do portów państw sprzymierzonych lub neutralnych. Chodziło zarówno o ochronę statków przed zniszczeniem bądź przejęciem przez Niemców, jak również o wsparcie aliantów w walce z III Rzeszą. Statki handlowe mogące transportować żołnierzy, broń i zaopatrzenie nabierały w warunkach wojennych ogromnego znaczenia.

¹⁷ Do wybuchu II wojny światowej Polska nie zdążyła spłacić całej należności za budowę Batorego. Terminy wpłaty dwóch ostatnich rat kredytu przypadły na wrzesień i grudzień 1939 r. Obawiając się, że pogrążony w wojnie kraj nie będzie w stanie regulować swoich zobowiązań finansowych, właściciele włoskiej stoczni podjęli we wrześniu 1939 r. kroki prawne zmierzające do zajęcia transatlantyku na rzecz zabezpieczenia swoich wierzytelności. Po uregulowaniu przez GAL wrześniowej raty statek pozostał w polskich rękach. Spór ciągnął się jednak przez następne lata, aż do całkowitej spłaty należności w 1950 r. Por. G. Rogowski, *Pod polską banderą przez Atlantyk. M/s Piłsudski i m/s Batory*, Warszawa 2015, s. 244–245.

¹⁸ W swojej historii Batory był wielokrotnie przebudowywany. Niektóre z prac adaptacyjnych i modernizacyjnych wpłynęły niekorzystnie na wygląd wnętrza, będących dawniej wizytówką liniowca. Najwięcej zmian wprowadzono w okresie II wojny światowej, choć niezbyt dobrze wypadły także remonty przeprowadzone w latach pięćdziesiątych, podczas których część pomieszczeń na statku otrzymała wystrój bliższy estetyce socrealistycznej. Więcej na temat zmian wprowadzonych na Batorym w całym okresie służby zob. W. Koszela, *Architektura okrętu. Transatlantyk m/s Batory*, Oświęcim 2019.

¹⁹ *Lucky ship* (ang.) – szczęśliwy statek.

Podczas wojny Batory transportował nie tylko żołnierzy i sprzęt wojskowy. W sierpniu 1940 r. wypłynął w jeden ze swoich najdłuższych rejsów, przewożąc z Anglii do Australii kilkaset brytyjskich dzieci ewakuowanych z terenów zagrożonych niemieckimi bombardowaniami. Trzy lata później na statek trafili także polscy uchodźcy, którzy wraz z armią Andersa zdołali wydostać się z ZSRS. Przebywali na pokładzie kilka dni, podróżując między Bombajem a Karaczi – w drodze do kolejnego z obozów przejściowych.

Ostatnie wojenne miesiące Batory spędził w angielskiej stoczni, gdzie przechodził remont. Po ustaniu działań wojennych nadal pływał w czarterze, tym razem przewożąc powracających z wojny żołnierzy alianckich do ich ojczystych krajów²⁰. Po zakończeniu tej misji w 1946 r. został wraz z Sobieskim zwrócony Polsce, natomiast Kościuszkę i Pułaskiego Brytyjczycy odkupili²¹. Flota pasażerska GAL wzbogaciła się wkrótce o jeszcze jeden transatlantyk – SS Jagiełło. Wybudowany w 1939 r. w niemieckiej stoczni na zamówienie Turcji, po wybuchu wojny trafił ostatecznie do Kriegsmarine, gdzie służył jako SS Lüderitzbucht. Po kapitulacji III Rzeszy statek zajęła Wielka Brytania, a następnie przekazała go Związkowi Sowieckiemu. W 1947 r. został on sprzedany Polsce. Przemianowany na SS Jagiełło, pływał przez krótki czas na trasie z Genui do Hawany, po czym – z uwagi na nierentowność – został w 1949 r. zwrócony Rosjanom.

Z powrotem Batorego pod polską banderę wiązał się jeszcze długi remont w stoczni w Antwerpii, mający przywrócić jednostce pierwotną funkcję cywilnego statku pasażerskiego. Niektóre zmiany wprowadzone na statku podczas wojny okazały się jednak nieodwracalne. Dotyczyło to m.in. elementów wyposażenia i wystroju wnętrza. Cenniejsze rzeźby, obrazy czy meble zostały zabezpieczone i zdeponowane w magazynach już podczas pierwszych prac adaptacyjnych jesienią 1939 r. Natomiast część mebli i dekoracji pozostawionych na pokładzie uległa później zniszczeniu lub zaginęła. Na domiar złego w trakcie pobytu w belgijskiej stoczni na statku wybuchł groźny pożar, który strawił wiele kabin. Podjęte w następstwie tego prace renowacyjne spowodowały dalsze przeobrażenia wnętrza. Pomimo tego liniowiec zdołał odzyskać wiele ze swojego dawnego uroku.

Zmiany nie ominęły także załogi statku. Po zakończeniu wojny marynarzom floty handlowej towarzyszyły takie same rozterki, jak ich kolegom z Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, a także masom dipisów²² i uchodźców. Zmiany zachodzące w Polsce od 1944 r. budziły wśród nich uzasadnione obawy. Wielu marynarzy i członków personelu

²⁰ W okresie między lipcem 1945 r. a kwietniem 1946 r. Batory odbywał rejsy pod brytyjską banderą. Nowa umowa zawarta z GAL dopuszczała m.in. czarter statku bez załogi (tzw. *bareboat charter*). Brytyjczycy skorzystali z tego zapisu, spodziewając się protestu ze strony marynarzy po wycofaniu przez Londyn uznania dyplomatycznego dla Rządu RP na Uchodźstwie.

²¹ Wprowadzone przez władze komunistyczne ograniczenia w wyjazdach za granicę zmniejszyły zapotrzebowanie na organizację rejsów na linii nowojorskiej. W latach czterdziestych do obsługi tej trasy wykorzystywano tylko jeden transatlantyk. W tej sytuacji GAL skierował Sobieskiego na nową linię z Genui do Nowego Jorku. Zaostrzający się konflikt Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Sowieckim spowodował jednak, że po trzech latach połączenie zostało zamknięte, a statek sprzedano. Przez następnych 20 lat pływał on pod banderą sowiecką jako wycieczkowiec o nazwie Gruzja. Z kolei Kościuszkę i Pułaski zmienili nazwy na Empire Helford i Empire Penryn i służyły Brytyjczykom do 1949 r. Były wykorzystywane do transportu żołnierzy i dipisów, po czym zostały wycofane z eksploatacji i zezłomowane.

²² *Displaced persons* (ang.) – osoby przymusowo przemieszczone w ramach polityki realizowanej przez III Rzeszę, które w chwili zakończenia II wojny światowej w Europie przebywały poza granicami swoich ojczystych krajów. Do tej grupy, liczącej ponad 11 mln osób, zaliczali się m.in. byli robotnicy przymusowi i więźniowie obozów koncentracyjnych.

hotelowego Batorego zdecydowało się wówczas na emigrację. Do stoczni w Antwerpii statek przyплыł już z niepełną, zaledwie kilkudziesięciuosobową załogą. Dopiero w trakcie remontu dołączyła do nich liczna grupa marynarzy oddelegowanych z Polski. Wraz z nimi pojawiły się także nowe porządki, zaprowadzone przez utworzoną na statku komórkę Polskiej Partii Robotniczej²³.

W kwietniu 1947 r. transatlantyk mógł już wypłynąć z Belgii²⁴ w pierwszy po wojnie regularny rejs do Stanów Zjednoczonych. Inaczej niż w latach trzydziestych trasa miała odtąd prowadzić z Gdyni przez Kopenhagę i Southampton do Nowego Jorku. Wznowienie połączenia przypało na okres narastających w Stanach Zjednoczonych nastrojów antykomunistycznych i obaw przed Związkiem Sowieckim. W zimnowojennej rzeczywistości Batory zaczął być wkrótce traktowany nieufnie. W niemalym stopniu przyczyniła się do tego także działalność pokładowej komórki PPR, której członkowie wykorzystywali postój w nowojorskim porcie do szerzenia wśród Polonii propagandy stalinowskiej. Pojawiały się również podejrzenia, że załoga statku pomaga komunistycznym agentom w nielegalnym przekraczaniu granic USA. Głośnym echem odbił się zwłaszcza przypadek Gerhardta Eislera, działacza lewicowego, który w 1949 r. z obawy przed groźącym mu więzieniem uciekł ze Stanów Zjednoczonych na pokładzie Batorego. Takie zdarzenia musiały w końcu wywołać reakcję władz amerykańskich. Członków załogi stopniowo obejmowano zakazem schodzenia na ląd i przeprowadzano drobiazgowo kontrole pasażerów, by ostatecznie uniemożliwić Batoremu dalszego korzystania z przystani w Nowym Jorku. Represje dotknęły też pracowników GAL w Stanach Zjednoczonych. Dyrektor oddziału polskich linii został umieszczony w ośrodku na Ellis Island, natomiast jego zastępcę deportowano. Szykany doprowadziły ostatecznie do zamknięcia połączenia z Ameryką w kwietniu 1951 r.

Po rezygnacji z rejsów do Nowego Jorku Polskie Linie Oceaniczne (PLO)²⁵ uruchomiły połączenie na trasie Gdynia–Southampton–Gibraltar–Port Said–Suez–Aden–Karaczi–Bombaj. O wyborze tego egzotycznego kierunku zdecydowały względy natury politycznej. Ze strony Indii dystansujących się od konfliktu zimnowojennego nie groziły polskiej jednostce żadne komplikacje. Władze w Warszawie liczyły również na pogłębienie współpracy gospodarczej między obydwojma krajami. Problemem było natomiast znikome zainteresowanie Polaków podróżami do Azji Południowej, dlatego od początku liczono przede wszystkim na pasażerów z Wielkiej Brytanii.

Batory rozpoczynał służbę na linii indyjskiej w okresie, gdy stalinizm w Polsce osiągał swoje apogeum. Choć większość tego czasu statek spędzał na dalekich rejsach, nie był zupełnie oderwany od panującej w kraju rzeczywistości politycznej. Komórka partyjna ingerowała coraz silniej w życie na liniowcu, a członkowie załogi i pasażerowie byli poddawani inwigilacji. Czarne chmury zbierały się też nad kapitanem Janem Cwiklińskim²⁶, który – spodziewając się aresztowania z powodów politycznych – zbiegł ze

²³ G. Rogowski, *Pod polską banderą...*, s. 313–314. Por. też B. Aksamit, *Stalinowcy na „Batorym”*, „Gazeta Wyborcza”, 15 VI 2015 (dodatek „Ale Historia”).

²⁴ Z uwagi na opóźnienie spowodowane przedłużającym się pobytem w stoczni Batory w powojenny rejs inauguracyjny do Nowego Jorku wypłynął bez uprzedniego zawijania do Gdyni i Kopenhagi. Pierwsi pasażerowie wsiadli na pokład dopiero w Southampton.

²⁵ Zob. przyp. 3.

²⁶ Jan Cwikliński (1901–1976) – kapitan żeglugi wielkiej. Weteran walk w obronie Lwowa w 1918 r. oraz wojny polsko-bolszewickiej. Po ukończeniu Szkoły Morskiej w Tczewie służył w Polskiej Marynarce Handlowej, pływając na statkach Polbrytu. Podczas II wojny światowej przebywał w Holandii. W la-

statku podczas remontu jednostki w stoczni w Southampton w 1953 r. W tych trudnych latach pojawiały się czasem także pozytywne zmiany, jak choćby ponowne wprowadzenie rejsów wycieczkowych do oferty. Organizowane głównie z myślą o turystach zagranicznych, miały nieco poprawić bilans, ponieważ na linii indyjskiej Batory nie był w stanie wypracować zysków.

Nierentowne połączenie z Bombajem zostało ostatecznie skasowane w 1957 r., a statek powrócił na znacznie bardziej opłacalną trasę transatlantycką. Wobec niejednoznacznego stanowiska władz USA docelowym portem wznowionego połączenia został tym razem nie Nowy Jork, lecz Montreal. Dopiero osiem lat później – dzięki staraniom Polonii amerykańskiej – liniowiec otrzymał w końcu zezwolenie na zawijanie do portów w Stanach Zjednoczonych, z czego okazjonalnie korzystał.



Stefan Batory, widokówka z 1973 r. Fot. Zbigniew Raplewski. AIPN, 3960/14

Rejsy na linii kanadyjskiej przypadły na ostatni już okres służby Batorego. Pomimo dobrego stanu technicznego statek był coraz starszy i jego czas nieuchronnie dobiegał końca. Bezwrotnie mijała także era transatlantyków, które ustępowały miejsca samolotom pasażerskim²⁷. Pomimo zachodzących zmian polskie władze zdecydowały się

tach 1946–1953 był kapitanem Batorego. W 1953 r. wystąpił o azyl w Wielkiej Brytanii, po czym wyemigrował do Stanów Zjednoczonych.

²⁷ Regularne połączenia lotnicze z Europy do Ameryki zaczęto organizować jeszcze w okresie międzywojennym. W latach 1931–1937 nad Atlantykiem latały niemieckie sterowce Graf Zeppelin i Hindenburg, przewożąc pasażerów z Niemiec do Stanów Zjednoczonych i Brazylii, natomiast w czerwcu 1939 r. linie Pan Am uruchomiły trasę z USA do Francji. Przed II wojną światową cywilny transport lotniczy rozwinął się także w Polsce. Podobnie jak w wielu innych krajach, początki tej branży wiązały się z działalnością niewielkich prywatnych przedsiębiorstw lotniczych. Tworzyły one sieć połączeń z Warszawy do największych polskich miast, m.in. Poznania, Lwowa i Krakowa, oferując z czasem loty również do pobliskich państw – Austrii i Czechosłowacji czy do Wolnego Miasta Gdańska. W grudniu 1928 r. prywatne linie lotnicze zostały znacjonalizowane, stając się podstawą nowo utworzonych Linii Lotniczych LOT

jednak zachować stałe połączenie morskie z Ameryką i od końca lat pięćdziesiątych rozważały zastąpienie wysłużonego motorowca nowszą jednostką. W 1968 r. odkupiono od holenderskiego armatora Holland America Line kilkunastoletni transatlantyk TSS Maasdam (IV), który po przebudowie w stoczni w Gdańsku wszedł do służby w kwietniu 1969 r. pod nazwą TSS Stefan Batory. Początkowo planowano, że liniowiec będzie służył jedynie przez kilka lat, do czasu wybudowania lub zakupu zupełnie nowej jednostki. Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. Stefan Batory pływał aż do 1988 r., a w chwili wycofania ze służby był ostatnim statkiem pasażerskim utrzymującym stałe połączenie między Europą a Ameryką Północną. Jego poprzednik – Batory – pływał w rejsach liniowych do Montrealu do grudnia 1968 r. W następnych miesiącach odbył jeszcze szereg wycieczek turystycznych, po czym 21 maja 1969 r. zacumował na stałe w Gdyni. Przez kolejne dwa lata był wykorzystywany jako hotel i restauracja, jednak w obliczu rosnących kosztów utrzymania zdecydowano się sprzedać jednostkę na złom. Pod koniec marca 1971 r. statek wyruszył w drogę do stoczni złomowej w Hongkongu. Drugiego czerwca tego roku na osadzonym na stoczniowym brzegu Batorym opuszczono polską banderę, kończąc tym samym trzydziestopięcioletnią historię statku. Złożyły się na nią 222 rejsy oceaniczne oraz 75 rejsów wycieczkowych, w których uczestniczyło łącznie około 300 tys. pasażerów. Ponadto podczas 59 wojennych rejsów statek przewoził około 120 tys. żołnierzy²⁸.

Helena Deskur

W historii polskiej marynarki handlowej Batory zajmuje wyjątkowe miejsce. Był wizytówką polskiej kultury i jednym z symboli wytrwałej służby u boku aliantów. W siermiężnych czasach komunizmu pozostawał żywą pamiątką II RP, dając też poczucie niedostępnego na co dzień luksusu. Dla tysięcy pasażerów, którzy na pokładzie Batorego opuszczali Polskę na zawsze, liniowiec oznaczał również rozstanie i początek nowego życia na obczyźnie. Rola, jaką przez lata odgrywał statek, przysparzała mu sporą popularność. Często gościł na łamach prasy, pojawiał się również we wspomnieniach członków załogi i pasażerów. Swoje wrażenia z podróży transatlantykiem zanotowała m.in. Helena Ostromięcka z domu Deskur (1913–2000), pochodząca z Warszawy historyk nauki, tłumaczka i autorka tekstów dla dzieci. W 1936 r. dwudziestodwuletnia wówczas pasażerka spędziła na pokładzie Batorego trzy tygodnie, uczestnicząc w rejsie inauguracyjnym z Triestu do Gdyni. Bilet na statek był nagrodą za ukończenie studiów²⁹, подарowaną przez krewnego – ks. Stanisława Wołowskiego, który również

Sp. z o.o. Polski przewoźnik rozbudował następnie flotę o nowoczesne samoloty, co pozwoliło na organizację połączeń na dłuższych trasach międzynarodowych. Oprócz dotychczasowych kierunków samoloty LOT zaczęły wówczas latać m.in. do Danii, Finlandii, Grecji, Jugosławii, Libanu, Palestyny, Rumunii i Włoch. II wojna światowa przyniosła dalszy rozwój techniki lotniczej, co wpłynęło również na kształt powojennego lotnictwa cywilnego. Większe samoloty mogły od tej pory pokonywać dłuższe trasy w znacznie krótszym czasie. Doprowadziło to z czasem do upowszechnienia komunikacji lotniczej kosztem pasażerskiej żeglugi morskiej. W latach 1972–1973 Polskie Linie Lotnicze LOT uruchomiły stałe połączenia z Warszawy do Montrealu i Nowego Jorku, tradycyjnych portów docelowych polskich transatlantyków.

²⁸ G. Rogowski, *Pod polską banderą...*, s. 445. Por. też M. Twardowski, *Polska wizytówka Batory*, „Morza, Statki i Okręty” 1999, nr 2, s. 65–75.

²⁹ Po zdaniu matury w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Królowej Jadwigi Helena Deskur zapisała się w 1931 r. na Wydział Polityczny Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie, zamierzając

uczestniczył w wycieczce. Według rodzinnych przekazów rejs transatlantyką okazał się dla Heleny najciekawszą ze wszystkich podróży, wspomnianą później przez długie lata.

Po powrocie z rejsu Helena Deskur rozpoczęła praktykę w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, którą podjęła po odrzuceniu oferty pracy w Poselstwie RP w Bernie. Niechęć do wyjazdu z kraju mogła wynikać z łączącej ją wówczas bliskiej relacji z Mirosławem Ostromęckim³⁰, z którym w niedalekiej przyszłości miała założyć rodzinę. Plany życiowe pokrzyżował jednak wybuch II wojny światowej. We wrześniu 1939 r. Helena służyła jako sanitariuszka w Szpitalu Ujazdowskim. Po zakończeniu walk, mimo wezwań ze strony władz niemieckich, nie wróciła do pracy w Lasach Państwowych. Początkowo zatrudniła się jako kasjerka w sklepie, później pomagała Mirosławowi Ostromęckiemu prowadzić komis. Przedsiębiorstwo było źródłem utrzymania w ciężkich latach okupacyjnych, a jednocześnie służyło celom konspiracyjnym³¹. Już od pierwszych tygodni wojny Ostromęcki był bowiem głęboko zaangażowany w działalność podziemną obozu narodowego.

W grudniu 1940 r. Helena i Mirosław wzięli ślub w kościele św. Aleksandra w Warszawie. O obawach towarzyszących tej uroczystości napisał po latach ich syn – Andrzej Ostromęcki: „Warunki były konspiracyjne, nie wiedzieli, czy wszystkich z kościoła nie wygarnie Gestapo”³². Niemcy wpadli na trop Mirosława dopiero kilkanaście miesięcy później. Od 1942 r. był już intensywnie poszukiwany przez funkcjonariuszy Gestapo, którzy zdołali ustalić adres jego firmy komisowej i miejsca zamieszkania członków rodziny³³. Dla młodych małżonków oznaczało to początek życia w ukryciu. „Musieliśmy przejść do pełnej konspiracji – wspominał Mirosław Ostromęcki – zmienić nazwisko, zamieszkanie, zerwać kontakty prywatne. W listopadzie 1942 r. urodził się syn, a w lipcu 1944 [r.] – córka. Życie pod obcym nazwiskiem komplikowało się nieraz dramatycznie”³⁴.



**Helena Deskur, około 1933 r.
AIPN, 4003/24**

podjąć w przyszłości pracę w służbie dyplomatycznej. W 1934 r. zdała egzamin dyplomowy, przedstawiając pracę „Polska na Kongresie Wersalskim 1919 r.”, przygotowaną pod kierunkiem prof. Henryka Mościckiego.

³⁰ Mirosław Ostromęcki (1914–2000) – inżynier, działacz społeczny, oficer Wojska Polskiego. W czasie II wojny światowej należał do Organizacji Wojskowej Związków Jaszczurczy, Narodowych Sił Zbrojnych, Organizacji Polskiej i Armii Krajowej. W okresie powojennym był członkiem podziemia niepodległościowego. W latach 1945–1955 więzień polityczny.

³¹ M. Ostromęcki, *Rys biograficzny – Fil[ister] Mirosław Ostromęcki*, „Biuletyn Arkoński” 2001, nr 37, http://arkonia.pl/Czytelnia/Biuletyn_Arkoński/Nr_37#5 (dostęp 19 IX 2022 r.).

³² A. Ostromęcki, *Życie matki*, „Biuletyn Arkoński” 2002, nr 40, http://arkonia.pl/Czytelnia/Biuletyn_Arkoński/Nr_40 (dostęp 19 IX 2022 r.).

³³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 4003/1, Archiwum rodzinne Heleny i Mirosława Ostromęckich, *Życiorys Mirosława Ostromęckiego*, s. 1.

³⁴ M. Ostromęcki, *Rys biograficzny...*

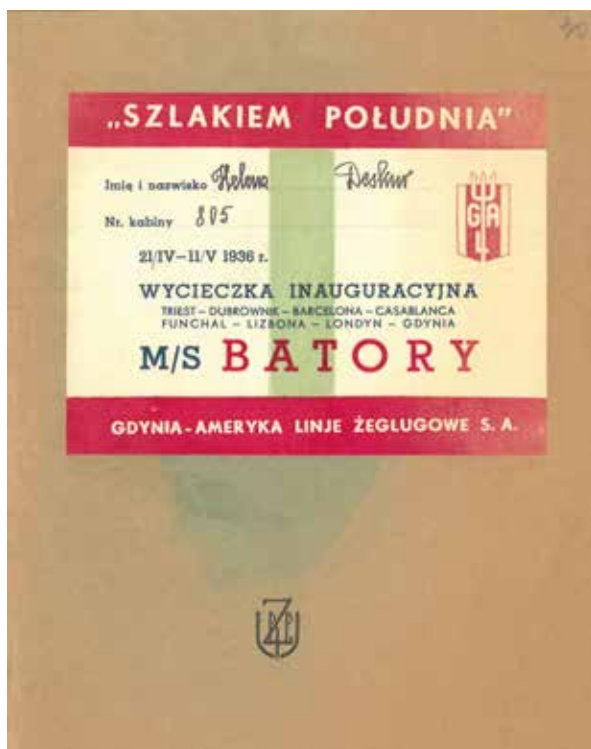
W tym trudnym położeniu – stale zagrożeni aresztowaniem – znajdowali się aż do wybuchu powstania warszawskiego.

Rozpoczęcie walk w stolicy zaskoczyło Ostromęckich i rozdzieliło na kilka miesięcy. Na początku sierpnia Helena wraz z dwojgiem małych dzieci została umieszczona przez Niemców w punkcie zbiorowym utworzonym na tzw. Zieleniaku. Zwolnieni wkrótce w większej grupie kobiet i dzieci, schronili się u zaprzyjaźnionych właścicieli majątku Szeligi pod Warszawą. W tym czasie Mirosław, utraciwszy kontakt ze swoją macierzystą formacją zbrojną, wstąpił w szeregi Armii Krajowej, biorąc czynny udział w powstaniu. Stał się również na czele zespołu redakcyjnego pisma „Szaniec”. Po kapitulacji wyostał się z Warszawy z ludnością cywilną. Odnalazł żonę i dzieci, po czym ponownie włączył się w nurt konspiracyjny. Został mianowany inspektorem Komendy Głównej Narodowych Sił Zbrojnych na Obszar Wschód. Wiosną i latem 1945 r. przeprowadził na podległym terenie szereg inspekcji, rozwiązał na rozkaz przełożonych większe oddziały partyzanckie i ewakuował na Ziemię Odzyskane zdekonspirowanych działaczy podziemia. W październiku 1945 r. został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa.

Wkrótce po zatrzymaniu męża Helena wraz z dziećmi i matką zamieszkała we Wrocławiu. Znalazła zatrudnienie jako pracownik biurowy, a do skromnej pensji dorabiała pisaniem artykułów do prasy regionalnej. Nieustannie interweniowała w sprawie uwięzionego męża, który po rocznym śledztwie został oskarżony o działalność w NSZ w okresie powojennym i skazany na karę śmierci. „Moje życie, a przez to i pozostałych skazanych na karę śmierci, uratowała moja Żona – oceniał po latach Mirosław Ostromęcki. – Mimo bardzo ciężkich warunków, w których znalazła się we Wrocławiu, rozwinęła szerokie działania interwencyjne w Warszawie, Krakowie i Lublinie. Wyjednała pismo kardynała Sapiehy do Bieruta z usilną prośbą o ułaskawienie. Na prośbę mojej Żony pismo interwencyjne wystosował również Tuwim, a wiceprzewodniczący KRN Szwalbe wyperswadował Bierutowi niestosowność odmowy prośbie Kardynała. Wg informacji mojego adwokata Bierut pierwotnie odmówił ułaskawienia, co następnie zostało wytarte na dokumencie. Ostatecznie podpisał ułaskawienie. W piśmie do kardynała Sapiehy Bierut pisał, że uczynił to wbrew jednomyślnej opinii Najwyższego Sądu Wojskowego”³⁵. Wyrok śmierci został ostatecznie zamieniony na karę wieloletniego więzienia. Mirosław Ostromęcki odzyskał wolność dopiero w 1955 r.

Kilka miesięcy po jego powrocie do domu Helena Ostromęcka otrzymała pracę w Polskiej Akademii Nauk. Początkowo pracowała w Komisji Antropometrii oraz w Instytucie Fizyki, by po kilku latach rozpocząć samodzielne badania naukowe w Zakładzie Historii Nauki i Techniki. Specjalizowała się w historii medycyny. Na podstawie rozprawy *Najstarsze szpitale – przytulki Wrocławia i ich rola społeczno-gospodarcza* otrzymała stopień doktora nauk humanistycznych. Około 1970 r. Ostromęccy powrócili do rodzinnej Warszawy. Helena kontynuowała swoją pracę w PAN aż do czasu przejścia na emeryturę. Z kolei Mirosław kierował zakładami produkującymi aparaturę elektroniczną, należącymi do Zjednoczonych Zespołów Gospodarczych INCO. W późniejszym okresie był również związany zawodowo z zakładem „UNIPAN”, Thompson – International oraz z Polskim Komitetem Normalizacyjnym. Po przemia-

³⁵ *Ibidem*.



**Zeszyt z zapiskami Heleny Deskur z rejsu Batorym w 1936 r. (okładka).
AIPN, 4003/35**

nach politycznych 1989 r. włączył się w działalność środowisk kombatanckich. Helena i Mirosław Ostromęccy zmarli w 2000 r.

Małżeństwo Ostromęckich pozostawiło po sobie liczne archiwalia, przechowywane następnie przez ich syna – Andrzeja. Większość tych materiałów została w 2019 r. przekazana do zasobu Archiwum IPN, natomiast pozostała część znajduje się w prywatnych rękach. Przekazane do Instytutu archiwalia (IPN BU 4003) obejmują m.in. dokumenty osobiste, życiorysy, materiały związane ze służbą wojskową, pracą zawodową i naukową, twórczością literacką oraz korespondencją, w tym listy Mirosława pisane podczas pobytu w więzieniu. Zachowały się także dokumenty związane z procesem sądowym oraz późniejszymi staraniami o rehabilitację i odszkodowanie za uwięzienie.

Zapiski z rejsu

Jednym z ciekawszych dokumentów w archiwum Ostromęckich jest zeszyt z notatkami Heleny z rejsu inauguracyjnego Batorym. Na 42 stronach rękopisu została zrelacjonowana pierwsza część wyprawy, odbywająca się między 19 a 29 kwietnia 1936 r. Zapiski obejmują podróż koleją z Polski – przez Czechosłowację i Austrię – do Włoch oraz rejs statkiem na trasie Triest–Dubrownik–Barcelona–Casablanca. Tekst kończy

się opisem Fezu, który uczestnicy rejsu zwiedzali w trakcie wycieczki autokarowej po Maroku, zorganizowanej podczas trzydniowego postoju Batorego w Casablance. Początkowe partie rękopisu powstawały na bieżąco i mają charakter dziennika z podróży. W kolejnych fragmentach pojawiają się natomiast sformułowania wskazujące, że zapiski były najprawdopodobniej kontynuowane lub uzupełniane już po powrocie do Polski. Podczas edycji nie dokonywano żadnych skrótów, opracowując cały zachowany tekst rękopisu. Uwspółcześiono natomiast interpunkcję, ortografię i sposób zapisu wyrazów obcojęzycznych. Ze względu na licznie występujące w oryginale skreślenia i nadpisanie przypisami tekstowymi oznaczono jedynie ważniejsze poprawki wprowadzone przez autorkę. Zmiany związane z korektą ewidentnych pomyłek pozostawiono natomiast bez komentarzy odredakcyjnych, starając się w ten sposób nie ograniczać czytelności tekstu.

W swoim opisie podróży Helena Deskur dużo uwagi poświęciła współpasażerom oraz realiom życia na pokładzie statku. Częściej jednak odnajdziemy w jej notatkach obrazy miejsc widzianych w trakcie wędrówek w głąb lądu. Pierwsze spotkanie z odmiennym krajobrazem południa Europy, a zwłaszcza z egzotyką Afryki Północnej, stało się dla niej okazją do konfrontacji z dotychczasowymi wyobrażeniami wyniesionymi z lektur i dzieł sztuki. Obdarzona talentem literackim autorka³⁶ stworzyła sugestywny obraz śródziemnomorskich miast, architektury i przyrody, sporadycznie tylko odnosząc się do świata polityki, który w tamtym okresie coraz głośniej o sobie przypominał. Spojrzenie skupione na powszednich detalach powoduje, że tekst może być obecnie odczytywany nie tylko jako źródło do dziejów polskiej turystyki morskiej, ale też życia codziennego inteligencji II RP, dające wgląd w obyczajowość i mentalność tej warstwy społecznej.

Pośród kilkuset uczestników pierwszego rejsu Batorego znalazło się wielu kronikarzy, którzy opisali podróż z perspektywy pasażera. Oprócz felietonów przygotowywanych przez Melchiora Wańkowicza dla Polskiego Radia i reportażu, który napisał później dla miesięcznika „Morze”³⁷, należy przynajmniej wymienić poświęcone Batoremu fragmenty wspomnień Arkadego Fiedlera³⁸, Moniki Żeromskiej³⁹, Wojciecha Kossaka⁴⁰ czy reportaż Izy Bell⁴¹. Uzupełnieniem tych relacji niech będzie również rękopis Heleny Deskur, dokumentujący pierwsze dni służby legendarnego transatlantyku oraz pozwalający nam jednocześnie przyjrzeć się z bliska Europie i Afryce w takim kształcie, który niebawem miał ulec znacznym przeobrażeniom.

³⁶ Podczas studiów Helena Deskur utrzymywała się m.in. z pisania tekstów literackich do kilku czasopism, w tym do poczytnego „Kurier Warszawski”.

³⁷ M. Wańkowicz, *M/S „Batory”*, „Morze” 1936, nr 6.

³⁸ A. Fiedler, *Wiek męski...*, s. 185–194.

³⁹ M. Żeromska, *Wspomnienia*, Warszawa 1996, s. 222–236.

⁴⁰ W. Kossak, *Wspomnienia...*, s. 347–357.

⁴¹ I. Bell, *Moja podróż. Szlakiem południa*, Warszawa 1937. Iza Bell, właśc. Izabela Stachowicz (1897–1969) – pisarka, publicystka i historyk sztuki. W dwudziestoleciu międzywojennym była blisko związana z warszawskimi kręgami artystycznymi i literackimi. Przez szereg lat mieszkała za granicą, najdłużej w Paryżu, gdzie była aktywna w środowisku polskich twórców. Podczas II wojny światowej przebywała w gettach w Warszawie i Otwocku, następnie ukrywała się pod przybrany nazwiskiem. W latach 1944–1945 służyła w Wojsku Polskim i Milicji Obywatelskiej, zajmując się m.in. poszukiwaniem dzieł sztuki zrabowanych przez Niemców. W późniejszym okresie organizowała wystawy, tworzyła słuchowiska dla Polskiego Radia, pracowała też w Muzeum Narodowym w Warszawie. Od 1957 r. zajmowała się wyłącznie twórczością literacką, opartą głównie na wątkach autobiograficznych.

Szlakiem Południa.

Wyjazd z Warszawy.

19-IV-1936r. Bardzo smutno wyjeżdżać, zwłaszcza o 11³⁰
w noc. Na chorości Alok. Jednie p. Mieszaniska - Well
mam nadzieję, że ją poznam.

Katorice

Na stacji bagażem. Spotykam p. Marysie Broczyńska,
skoronnym do pp. Dąnglow. Na chorości nie ma nas oświadc
i przekłada w sleepingu nielinnym: p. Hanna Tarkowska
(Wrocław), p. Grabowska (Pomorie), p. Frydman (Kochan
zjadłowa z Warszawy).

Granny w bridge'a w różnych kombinacjach. Smieszne
są "holęski jedzenie" do wagonu restauracyjnego. Jemy
na 2 umiamy i "ogonek" uchodzący cięgnie się przez
lille wagonów.

Wielkość waje krajowa wicie mleka. Na granny
robi nam nieco ryba. Amstje endosne, taka
jakaś pligranow i ichow. Małe gozy, małe, różne
lustrzące drobne, małe budynecki stacyjn z nich

Zapiski Heleny Deskur z rejsu Batorym w 1936 r. (pierwsza strona).
AIPN, 4003/35

TEKST ŹRÓDŁA

1936 kwiecień 19–29 – Notatki Heleny Deskur z wycieczki inauguracyjnej statkiem *Batory*, opisujące podróż koleją z Warszawy do Triestu oraz rejs na trasie Triest–Casablanca

Szlakiem Południa

Wyjazd z Warszawy

19 IV 1936 r. Bardzo smutno wyjeżdżać, zwłaszcza o 11.30 w nocy. Na dworcu tłok. Jedzie p. Kiewnarska – Well¹ – mam nadzieję, że ją poznam.

Katowice

Na stacji bałagan. Spotykam p. Krysię Sroczyńską², dzwoniemy do pp. Danglów. Na dworcu żegna nas orkiestra. W przedziale w *sleepingu* siedzimy: p. Hanka Tarlińska (Kraków)³, p. Grabowska (Pomorze)⁴, p. Tyzenhauz (ładna Żydówka z Warszawy)⁵.

Gramy w brydża w różnych kombinacjach. Śmieszne są „kolejki jedzeniowe” do wagonu restauracyjnego. Jemy na dwie zmiany i „ogonek” czekających ciągnie się przez kilka wagonów.

Czechosłowacja krajobrazowo wściekle nudna. Na granicy robią nam nieco szykan. Austria cudowna, taka jakaś filigranowa i zielona. Małe góry, małe, różowo kwitnące drzewka, małe budyneczki stacyjne z zielono malowanymi drzwiami, oknami i ganeczkami. W Wiedniu otwarty śliczny salon recepcyjny, z daleka widzimy Prater⁶, jakieś przeogromne koła diabelskie, karuzele. Orkiestra na dworcu gra hymny, potem wiedeńskie walce, naturalnie *Nad [pięknym] modrym Dunajem*. Zresztą Dunaj wcale nie jest modry. Przejeżdżamy go o zmroku, a potem p. Hanka, jej kuzyn i ja pchamy się do wagonu restauracyjnego. Bardzo śmieszne jest czekanie w kolejce. Wszyscy się przeraźliwie pchają. Śpiąca jestem szalenie. Nie możemy się doczekać Semmeringu⁷, jest ciemno, idziemy spać, jest zabawnie, wesoło i miło. P. Tyzenhauz na moją wzmiankę o Cejlonie pyta, czy my tamtędy nie jedziemy? P. Grabowska od razu śpi, wpakowała się bestia na górną półkę i biedna p. Hanka śpi na dole. Rano przelatujemy przez jakieś tuneliki co parę sekund. Włochy są mgliste i pada lekki deszcz. Niemniej mało obrosnięte skały i stacje, obrosnięte glicyniami są wcale... wcale.

¹ Jadwiga Kiewnarska (1901–1938) – pisarka i dziennikarka, publikująca pod pseudonimem Well.

² Na liście pasażerów Batorego figuruje jako Krystyna Sroczyńska – magister filozofii z Warszawy. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

³ Na liście pasażerów Batorego figuruje jako Anna Tarlińska – absolwentka uniwersytetu z Krakowa. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

⁴ Na liście pasażerów Batorego figuruje jako Janina Grabowska z majątku Ruda. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

⁵ Na liście pasażerów Batorego figuruje jako Ewa Dyzenhauz z Warszawy. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

⁶ Wiener Prater – duży park w Wiedniu, na którego terenie znajduje się m.in. popularny lunapark. Początkowo Prater stanowił zamknięty obszar leśny należący do Habsburgów, w 1766 r. został udostępniony do użytku publicznego.

⁷ Semmering – przełęcz w Alpach, przez którą przebiega przeszło czterdziestokilometrowy, malowniczy odcinek linii kolejowej.

Niedaleko Triestu pojawia się morze. Jedziemy tuż nad nim, na nasypie podniesionym o kilka metrów. Z drugiej strony mamy skały. Woda jest ciemnogrnatowa i spokojna. W oddali widać Batorego.

Triest

Na wstępie – deszcz. Pod parasolami udajemy się do hotelu (w pociągu śniadanie było o dziesięć wagonów dalej), potem bierzemy samochód (stryj⁸, pp. Grabowscy⁹, p. Hanka, „kuzyn” i ja) i jedziemy do Miramare¹⁰. Szosa jest przeraźliwie gładka i leży tuż nad morzem, które nawet nie ma pretensji – w tej chwili – do „błękitu”. Ogród i zamek leżą na wysuniętym w morze cyplu. Wjeżdżamy do parku, gdzie są ładne aleje między lasem pini, a kwiatów prawie że nie widać. Dopiero bliżej zamku, idąc już piechotą, znajdujemy nieco glicynii, wspaniałe irysy i monstrealnej wielkości prześliczne, aksamitne bratki. Nad samym morzem zwisa między piniami rodzaj ogromnego balkonu i ustawiona na nim bateria brązowych armat z XVII w. ma bronić przed najazdem piratów. Stąd też roztacza się ładny widok na umieszczony na drugim cyplu zamek, który jest, niestety, *chiuso*¹¹, bo mieszka w nim stryj króla. Wracamy do miasta i oglądamy m.in. celę, a właściwie dwie cele, Włocha¹², który zrobił zamach na Franciszka Józefa. Jedna z nich to ciemna komórka, długości i szerokości trzech kroków; druga ma zakratowane okno, wychodzące na rodzaj płytkiej studni pod filarami. Tam więzień był wypuszczany na godzinę czy dwie dziennie. Zrobiono tam jego portret z fotografii, wiszą jakieś pamiątki. Pomnik w specjalnym hallu potężny i symboliczny, ale niezrozumiały.

Wysoko nad miastem wznosi się dawna forteca¹³, na której bieje kilkunastometrowy napis *Duce*¹⁴. Obok fortecy odkopane szczątki forum triesteńskiego: ułamki kolumn i podstaw, ustawione na wyłożonej płytami ziemi¹⁵. Obok stary kościół, niestety zamknięty¹⁶.

⁸ Stanisław Wołowski (1866–1952) – duchowny rzymskokatolicki, wujek Heleny Deskur.

⁹ Janina Grabowska podróżowała w towarzystwie Józefa Grabowskiego.

¹⁰ Zamek Miramare – wybudowany w XIX w. dla austriackiego arcyksięcia Ferdynanda Maksymiliana (1832–1867), późniejszego cesarza Meksyku. Do czasów I wojny światowej zamek pozostawał w rękach Habsburgów, następnie został przejęty przez Włochy. Na początku lat trzydziestych XX w. na zamku zamieszkał książę Amadeusz z Aosty, członek włoskiej rodziny królewskiej.

¹¹ *Chiuso* (wł.) – zamknięte.

¹² Guglielmo Oberdan, właśc. Wilhelm Oberdank (1858–1882) – słoweński działacz polityczny związany z włoskim ruchem irredentystycznym. Dążąc do odłączenia rodzinnego Triestu od Austro-Węgier, chciał dokonać zabójstwa cesarza Franciszka Józefa. Aresztowany w 1882 r. podczas przygotowań do zamachu, został skazany za zdradę stanu i stracony. Po przyłączeniu Triestu do Włoch po I wojnie światowej dawne koszary austro-węgierskie, w których więziono Oberdana, zostały zburzone. Zachowano jedynie oryginalne cele, które z czasem zostały wkomponowane w gmach Domu Kombatanta, gdzie obecnie mieści się Muzeum Odrodzenia Narodowego i Sanktuarium Oberdana.

¹³ Zamek Świętego Justusa w Trieście – wybudowany w XV w. przez Habsburgów w celu zabezpieczenia ich władzy w Trieście. Rozbudowywany następnie i wzmacniany pełnił funkcję twierdzy. Po włączeniu Triestu do Włoch w 1918 r. zamek przeszedł w ręce armii włoskiej, a w latach trzydziestych XX w. został przekazany władzom samorządowym.

¹⁴ *Duce* (wł.) – wódz; tytuł używany przez Benita Mussoliniego od wczesnych lat dwudziestych. Początkowo miał charakter nieformalny, następnie został wprowadzony oficjalnie w brzmieniu *Duce del Fascismo* (wódz faszystów).

¹⁵ W latach trzydziestych XX w. u podnóża Zamku Świętego Justusa prowadzono prace archeologiczne, odsłaniając pozostałości osadnictwa z czasów rzymskich, w tym szczątki świątyn i forum.

¹⁶ Katedra Świętego Justusa Męczennika w Trieście – kościół powstały w XIV w. z połączenia istniejących wówczas dwóch odrębnych świątyn – kościoła Najświętszej Marii Panny i kościoła Świętego Justusa.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie pomarańcze, które, po jakimś lichu, stryj zabrał i ja je taszcze, a nikt na nie nie ma ochoty.

W ogromnym morskim dworcu wypisujemy ostatnie kartki pożegnalne, dostajemy jakieś przepustki. Przy wyjściu Orbis¹⁷ i Cook¹⁸ ofiarowują nam (paniom) kwiaty z życzeniami wesołej podróży. Prosto z drzwi wchodzi się na pomost i po kilkunastu krokach dostaje się na statek, wyglądający przepysznie: lśniący, biały. Maszeruję sama, bo wszyscy się pogubili. Przy wejściu na pokład jakieś ważne figury, ale czy sam kapitan (chyba raczej nie), czy steward, ^atego nie wiem^a, wita wchodzących. Z miejsca się gubię, ale jakoś docieram do mojej kabiny: jest na pokładzie B. Mojej towarzyszki jeszcze nie ma, ale rzeczy już są. Przebieram się w kostium, nieco się uprzednio umywszy, i wyłażę znowu. Zapominam numeru kabiny stryja i z wielkiego strachu tak tracę głowę, że nie zaglądam do spisu pasażerów, a łapię jakiegoś „porucznika”, wysoce zresztą interesującego. Mój „stryjowy kłopot” bawi go bardzo. Gdy wreszcie odnajduję obu księży, dowiaduję się, że sprawa przeniesienia mnie do sali A [jest] już załatwiona, a o Krysi na razie nie ma mowy. *Okay*¹⁹.

Plączemy się wszyscy bezradnie. Wreszcie orkiestra zaczyna grać przed dworcem. Krysini i nie-krysini konsule zostają na pomoście i powiewają, czym kto może. U nas, na nieprzytulnym pokładzie, odpowiadają im ręce, chustki i czapki. Ruszamy!

Pierwszy *lunch*²⁰. Przy naszym stole siedzi ładna, demoniczna blondynka, p. Stokowska²¹ – cudem pamiętam z listy, że to malarka, i mówię jej uprzejme wyrazy, które przyjmuje z niewyraźną miną. Wesoła i sympatyczna, oryginalna jako typ. Po *lunchu* wyszliśmy szukać Krysi i na jakiejś „wysoko położonej” werandzie znalazłyśmy Kossaka. Na nasz widok zapytał swego towarzysza: „Kto jest ta pani?!”. Ale która?

Pierwszy obiad przechodzi bez wrażenia. Nie wiem, w co się ubrać, biorę różową suknię. P. Lili zjawia się w czarnej, zresztą stroje są raczej wizytowe, zimowe, wspaniałe.

Dubrownik

Dobijamy i dobijamy, a morze jest granatowe, wcale nie niebieskie. Na lewo od nas zieleni się wyspa Lokrum, na prawo różowieją domy Raguzy²². Stryj ginie. Na łód przewożą nas duże motorówki. Właśnie w naszej spostrzegam p. Ostaszewskiego²³. Pani Well zjawia się w sukni, która zjednywa jej później przydomek „najskromniej” ubranej kobiety na statku; w ogóle jedziemy w futrach lub w płótnach, w czym kto może.

Na brzegu, przed wielką różową bramą kręci się trochę biało ubranych ludzi. Kobiety noszą kosze na głowach. Siadamy do samochodu: Hanka i kuzyn, p. Lili, p. Nowakowski²⁴

^{a-a} *Nadpisane.*

¹⁷ Orbis – polskie przedsiębiorstwo turystyczne założone w 1920 r., obecnie działające w branży hotelarskiej.

¹⁸ Thomas Cook & Son – przedsiębiorstwo turystyczne założone w Wielkiej Brytanii w 1841 r. W różnej formie prawnej i pod zmieniającymi się nazwami prowadziło działalność do 2019 r.

¹⁹ *Okay* (ang.) – w porządku.

²⁰ *Lunch* (ang.) – lekki posiłek.

²¹ Na liście pasażerów Batorego figuruje jako Ludwika Stokowska – artystka malarka z Warszawy. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

²² Dawna nazwa Dubrownika, obowiązująca do 1909 r.

²³ Na liście pasażerów Batorego figuruje jako Wojciech Ostoja-Ostaszewski – ziemianin z Krakowa. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

²⁴ Na liście pasażerów Batorego figuruje jako Stefan Nowakowski – inżynier z Warszawy. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

(znajomość z motorówki) i ja. Jedziemy niesłychanie malowniczo wijącą się drogą, o szalenie ostrych serpentynach, po bokach której rosną oliwki (pierwsze – nareszcie), szare, pokręcone, o pniach pełnych dziur, lub agawy, z których wiele ma sterzące na kilka metrów „szypuły”^b kwiatowe^b (a wiadomo, że kwitną raz na sto lat). U „progu” miasta mijamy jakąś dawną fortecę²⁵, którą Lili i Hanka fotografują z dziesięć razy. Ja nie wzięłam nawet aparatu, bo jest dość pochmurnie. Morze i zatokę mamy na zmianę raz po prawej, raz po lewej stronie, potem jedziemy jednak już tylko brzegiem zatoki, nad którą z drugiej strony wznoszą się wysokie, szare, gołe, góry krasowe. W ten sposób dojeżdżamy do rzeki Ombla, gdzie piechotą maszerujemy przez przerzucony nad nią most.

Rzeka jest imponująca: bez żadnego ostrzeżenia wpływa spod dwóch części góry i całą ogromną masą wodną przepływa może pięć kroków i wpada do zatoki, gdzie wyraźnie widać, że jedna „woda” jest zielona, a druga – czarna. Na brzegu rosną oliwki, dzikie irysy, normalna trawa. Wracamy tą samą drogą. W Ombla oglądamy winiarnię i beczkę „Zlatnej kapelicy”²⁶, zawierającą 75 000 litrów wina. Jest ciemno i pachnie kwaśno.

Na dworze, pod „ostruganymi” palmami, czeka p. Skarżyński²⁷ oraz stoły z przekąską i winem *à discrétion*²⁸. Wino jest słodkie, ale mocne. Po zatoce, o krok za stołami, płyną jacyś chłopcy, ucząc się wiosłować.

Droga do [d] jest dość smutna: winnice jeszcze mało są wyrosnięte, ziemia i góry szare, a cyprysy rzeczywiście „sterczą”: jakieś są dziwnie samotne i indywidualne. Jedynym miejscem, gdzie się łączą w szeregi, są mury cmentarza. Co kilka kilometrów stajemy, Lili i Hanka wdrapują się na budę samochodu i robią zdjęcia. A i tak – nie wiadomo dlaczego – wszystkie auta nas minęły. Z daleka widzimy najpiękniejszą plażę, zresztą sama C[avtat] też leży nad morzem. Składa się to miasteczko z niewielu domów, palm i góry, na którą wdrapujemy się przez jakieś 8 minut po schodach „przypominających Iwonicz”, jak powiem tym razem.

Na samym szczycie jest cmentarz, jakoby jednej rodziny: cudowny widok na morze i parę wysp i te białe, bardzo białe kamienne płyty o rzewnych napisach. Tu wznosi się grobowiec rodziny Račićów²⁹, którzy wszyscy (matka, ojciec i córka) umarli jednego roku na grype^f. Jest też [grobowiec] bardzo biały i niesłychanie wysoki, o kształcie kaplicy. W ołtarzu biała płaskorzeźba, wyobrażająca Matkę Boską, ma rysy pani Račić^g. Na lewo ogromny biały krucyfiks – tam spoczywa pan Račić^g.

^{b-b} *Nadpisane nad przekreślonym słowem:* pni.

^{c-c} *Nadpisane nad przekreślonym słowem:* droga.

^d *Fragment tekstu opuszczony w oryginale rękopisu. Z analizy mapy okolic Dubrownika i broszury reklamowej wycieczek dla pasażerów wynika, że prawdopodobnie chodzi o miejscowość Cavtat.*

^e *W oryginale:* Iracizców.

^f *Na marginesie z lewej strony dopisano:* Niestety kamień zawiera żelazo, które rdzewieje i kamień rozpada się.

^g *W oryginale:* Iracizcz.

²⁵ Autorka prawdopodobnie miała na myśli Fort Lovrijenac (XI w.) lub Fort Revelin (XV–XVI w.). Obie fortyfikacje stanowią część większego systemu umocnień Dubrownika, obejmującego przede wszystkim mury miejskie oraz kilkanaście baszt, bram i fortów.

²⁶ *Zlatna kapelica* (chorw.) – Złota kaplica.

²⁷ Prawdopodobnie przedstawiciel biura podróży lub członek załogi Batorego.

²⁸ *À discrétion* (franc.) – do woli, wedle uznania.

²⁹ Mowa o mauzoleum członków rodziny Račićów na cmentarzu św. Rocha w Cavtat. Wzniesiona na początku lat dwudziestych XX w. budowla została zaprojektowana przez jednego z najwybitniejszych współczesnych rzeźbiarzy chorwackich – Ivana Meštrovića (1883–1962).

Staruszek dozorca, na wezwanie mówiącej po chorwacku Polki z miejscowego Cooka, dzwoni w umieszczony na szczycie kaplicy dzwon: gdy serce zamilknie, ze wszystkich stron kaplicy podnosi się niesłychanie dźwięczne echo i trwa dobre parę minut. Ma się wrażenie, że budzi duchy i wzywa je na ziemię. Wszystko to razem jest niesamowite; wychodzę na słońce, a Kołupajło³⁰ (tj. myślałam, że to porucznik okrętowy) pyta mnie: „Gdzie stryj?”. Na dole znów pocztówki, worki z rafii miejscowej roboty. Nasze auto jest stare i nieładne: pytam „porucznika”, czy nie można wsiąść do ADB³¹, nowej maszyny. Uśmiecha się znacząco: „Tam już jedzie pięciu hrabiów, a prowadzi księżę – emigrant rosyjski!”.

W Dubrowniku w hotelu uroczysty obiad. Przyjeżdżamy dosyć późno, ale p. Poniński³² mimo to zdążył się zapytać: „Jak się Pani podobała wycieczka?”. Ta uprzejmość tak mnie oczarowuje, że nie dziwię się już, że różne paniusie nie dają spokoju temu półkrwi Hiszpanowi. Przy obiedzie gra orkiestra dowolną fantazję na temat *Jeszcze Polska. Ale potpourri*³³ z *Halki* wychodzi naprawdę dobrze.

Biedny był doża raguski: miał niebrzydki pałac³⁴, „bywalcom” przypominający swym wewnętrznym dziedzińcem pałac dożów w Wenecji (mnie przypomina Biblioteką Jagiellońską, ale może takie twierdzenie jest horrendum naukowym), ale przez czas sprawowania rządów (trzy miesiące) nie wychodził z niego. Efekt zwiedzania pałacu psuje nam deszczyk, który zaczyna padać. Humor budzi jakaś przystojna Żydowica [*sic!*], która zbyt^h chętnie korzystała z udzielanego nam przy obiedzie *à discrétion* wina i teraz każde objaśnienia przewodnika przerywa w pół słowa wielkim: „Brawo!”.

Z pałacu wędrujemy do kościoła Franciszkanów³⁵, gdzie w wirydarzu otoczonym kolumnowym krążankiem po raz pierwszy widzimy ogromne drzewo pomarańczowe. Potem wspinamy się na wały miejskie, gdzie w pół drogi na wąskich schodach siadamy dla odpoczynku i wysłuchujemy smutnej legendy wyspy Lokrum, leżącej przed nami na ciemnogramatowym morzu, jak wielka kępa zieleni. U stóp [wyspy], a właściwie na jej tle, bieleje Batory. Pod nami przepyszny widok tworzą dachy Dubrownika, pokryte różowo-pomarańczowo-brunatną dachówką, zabarwioną w ten sposób przez słońce i deszcz. Dachy małe na wysokich, wąskich domach, ustawionych na nierównym gruncie wokół wijących się, stromych uliczek. Często na szczytach tarasy – altanki. Częściej – susząca się bielizna.

Mamy jechać jeszcze na Lokrum, ale robią nam figła: ogromna nasza motorówka dojeżdża blisko wyspy, okrąża jej część i wraca, bo „zabrakło czasu”. Wściekli jesteśmy.

^h Z prawej strony przekreślone słowo: hojnie.

³⁰ Ignacy Kołupajło – członek załogi Batorego, redaktor gazety okrętowej.

³¹ Samochód osobowy Renault Vivastella, wersja ADB1 z 1935 r.

³² Józef Poniński – członek załogi Batorego odpowiedzialny za organizację wycieczek lądowych dla pasażerów.

³³ *Potpourri* (franc.) – utwór składający się z dowolnie dobranych fragmentów innych utworów muzycznych.

³⁴ Autorka prawdopodobnie miała na myśli Pałac Rektorów w Dubrowniku z XV w., który w okresie Republiki Raguzy był siedzibą księcia oraz miejscem posiedzeń Małej Rady.

³⁵ Kościół Franciszkanów w Dubrowniku – wybudowany w 1317 r. w stylu romańsko-gotyckim, wielokrotnie przebudowywany w kolejnych wiekach. W 1667 r. niemal całkowicie zniszczony w wyniku trzęsienia ziemi, następnie odbudowany w stylu barokowym. Wraz z klasztorem z 1360 r. tworzy wspólny kompleks.

(Adriatyk) Morze Śródziemne

Zaczynam dzisiejszy ranek od „krażków”³⁶ z mec. Perlem³⁷ i ogrywam go, magazynując w ten sposób aż dwa kg pomarańczy. Pogoda jest wietrzna i raczej chłodna. Rano wyjeżdżamy z Adriatyku na Morze Śródziemne i zaczyna się nieco większa fala. Między Scyllą a Charybdą³⁸, tj. około 16.00 po południu, huśta już niezłe. Gramy w brydża na werandzie: p. Hanka T[arlińska], Krysia, p. Patzer³⁹ i ja, i przerywamy, aby przyjrzeć się tym cudom: widzimy trochę białych skał. Znacznie ciekawszy jest [wulkan] Stromboli, koło którego przepływamy dość blisko, aby się nam wydał ogromny, a tak daleko, że domy miasteczka skaźców są nie większe niż pudełka od zapalek. Ogromny stożek jest brunatny o nalocie z szarawego popiołu i ciemnych bruzdach – szlakach lawy. Ani kępki zieleni. Na podstawie leży kilka białych domków. Co za okropne warunki życia i w ogóle jak i czym można żyć na tej brunatnej skale.

Wieczorem już jest bardzo niedobrze. (Wczoraj byłam u doktora⁴⁰ po pastylki, które mają pomóc, ale sam eskulap nie wierzy temu. Młodziutki porucznik, którego w szpitalu zastałam, radził mi wypić porządną ilość koniaku. Tego samego zdania był p. Patzer, namawiając mnie na wyprawę do baru, ale nie mogłam wypróbować, czy to pomoże, bo tak wyraźnie „był uprzejmy”. Doktor polecił mi taniec i sam ze mną tańczył, spotkawszy mnie w drodze na kabiny).

Idę na dancing z p. Lili, Hanką i p. Patzerem, ale muszę wyjść na pokład położyć się, bo „uf, niedobrze”. Następnego dnia rano czuję się niezłe. Poznaję p. Hankę Wasiutyńską⁴¹ i p. Przyrkowskiego⁴². Gramy w różnych kombinacjach w różne gry. Wieczorem jest fala, jakiej jeszcze nie było. Prześliczna, granatowo-srebrna, opada i podnosi się na kilka metrów, jest lśniąca i gładka, kiedy tak toczy się długimi wałami. Koło śrub tworzy się mgła srebrnego pyłu, w którym słońce tworzy tęczę. P. Wasiutyńska i ja

³⁶ Autorka prawdopodobnie miała na myśli grę o nazwie *deck shuffleboard* lub *floor shuffleboard*, której uczestnicy za pomocą długich, widlasto zakończonych kijków starają się przesunąć dyski do punktowanych pól.

³⁷ Juliusz Perle (1897–1941) – prawnik z Warszawy. W dwudziestoleciu międzywojennym prowadził praktykę adwokacką, reprezentując m.in. znane postacie z życia publicznego. Zamordowany przez Niemców podczas II wojny światowej.

³⁸ Autorka miała na myśli Cieśninę Mesyńską, oddzielającą Sycylię od Półwyspu Apenińskiego. Według mitologii greckiej po obu stronach cieśniny mieszkaly potwory morskie – Scylla i Charybda, które atakowały przepływające tamtędy statki. Ofiarą ich napaści padła m.in. załoga statku, którym Odyszeusz powracał z wojny trojańskiej do Itaki.

³⁹ Autorka prawdopodobnie miała na myśli Henryka Patzera (1904–1987), dyrektora handlowego w Zjednoczonych Browarach Warszawskich „Haberbusch i Schiele”, w okresie II wojny światowej działacza Stronnictwa Narodowego i zastępcę okręgowego delegata rządu RP na m.st. Warszawę. Na Batorym Henryk Patzer podróżował wraz z ojcem – Janem Patzerem.

⁴⁰ Autorka prawdopodobnie miała na myśli Antoniego Juliana Motza (1904–1940), lekarza związanego zawodowo m.in. ze Szpitalem Dzieciątka Jezus w Warszawie, w czasie rejsu Batorym pełniącego funkcję lekarza okrętowego. W okresie II wojny światowej był członkiem Związku Walki Zbrojnej; stracony przez Niemców w Palmirach.

⁴¹ Na liście pasażerów figuruje jako Henryka Wasiutyńska z Warszawy. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

⁴² Tadeusz Przyrkowski (1905–1977) – historyk sztuki i nauki, gnomonik, fotograf. W dwudziestoleciu międzywojennym zajmował się m.in. inwentaryzacją i konserwacją zabytków oraz tworzeniem zegarów słonecznych. Był również doradcą prezydenta Warszawy. Podczas okupacji niemieckiej współpracował z Armią Krajową. Po zakończeniu II wojny światowej przez wiele lat prowadził samodzielne badania naukowe. W latach 1962–1975 kierował Muzeum im. Przyrkowskich w Jędrzejowie, utworzonym w oparciu o przekazane na rzecz państwa prywatne zbiory rodziny Przyrkowskich.

czujemy się jednakowo nieprzyjemnie, „uciekamy z pokładu A, gdzie pachnie ropą^a, wynajdujemy jakiś ustronny, „zapomniany” pokładzik, okrywamy się futrami i pledami i przez okienko w burcie obserwujemy fale. Bawimy się świetnie. Obiad każę sobie przynieść do kajuty i zjadłszy go, piszę korespondencje. Huśta fatalnie, wszyscy prawie chorują. Nie ma mowy, żeby iść na umówiony dancing.

Barcelona

Dobijamy rano. Widok na miasto zakrywa ogromny dworzec morski. Po wyjściu widzimy niesłychanie szeroką i dobrze wybrukowaną, ale przeraźliwie zaśmieconą ulicę, po bokach której rosną palmy. „Znam uliczkę w Barcelonie...”⁴³. Jedziemy „indywidualnie”. Krysia i pp. Grabowscy i jeszcze ktoś. W naszym samochodzie siedzi: Hanka, Krysia, jakiś pan, kuzyn, p. Nowakowski i ja. Droga przez miasto nieciekawa, bo jedziemy tylko brudną dzielnicą portową. Fotografujemy jakiś pomnik, przejeżdżamy koło cyrku. Corridy dziś nie będzie. Gmach cyrku zbudowany jest „na okrągło”, z różowej cegły.

Za miastem jest na razie nudno. Roślinność ta sama, co w Dubrowniku (kaktusów nie ma), ale inny koloryt gleby: jest zabawnie różowa. I góry inne niż w Jugosławii: ogromne, pozaokrągłane skalne słupy wysokości wielu pięter „powtykane” są systematycznie jeden obok drugiego w górski grzbiet tak, że opierają się one jednym z długich boków, „jak biskopy w lodach^a. Koloryt: brunatny; niebo – jasne (gdzież ten błękit południa, gdzież...?).

W samochodzie panuje wesołość. Gdy mijamy jakiś ogromny most, zatrzymujemy się i oglądamy go szczegółowo. „Kuzyn” zapytuje stereotypowo: „*Romana?*”⁴⁴.

Mijają nas *coche*⁴⁵, zaprzężone w osiołki, kobiety niosące kosze na głowie, stada białych i czarnych owiec. Przejeżdżamy koło plantacji rozwijających się goździków, łąn dzikich maczków, gaje pokręconych, szarych oliwek. Auto nasze ledwie że się wdrapuje na większe pochyłości i w ogóle jest w tym stanie, że z chwilą, gdy zaczynają się naprawdę górskie wiraże, odczuwamy pewien niepokój. Po drodze wyminęliśmy grupę stryja pijącą w tawernie wino z oryginalnych, dwuszyjkowych butelek.

W górach widoki są nadzwyczajne. Z jednej strony potężne ciemnoszare, pozaokrągłane masywy górskie, z drugiej trochę karłowatych pinii, przepaść i widok różowej płaszczyzny sięgającej do Pirenejów, które majaczą na horyzoncie. Jesteśmy już tak wysoko, że gdy po niezliczonych wściekłych wirażach przystajemy koło kolejki linowej, robi się nam (w cieniu) zupełnie zimno. Kolejka jest imponująca: maleńki jak chrabąszczyk wagonik sunie wolniusieńko na dwóch nitkach, aby od pewnego punktu piąć się zupełnie pionowo do góry i to w odległości paru centymetrów od skały. Na ten widok robi nam się gorąco. Inż. Nowakowski biegnie do miejsca, gdzie przymocowane są liny. „E, one są zupełnie grube!” – woła z zachwytem. „Wobec tego – jadę!”.

To męskie postanowienie dodaje nam otuchy i – nawet nie czekając na stryja – postanawiamy jechać. Wrażenie tej „wspinaczki”, przed którą żegnamy się, jest minimalne, mimo że specjalnie wychylałam się przez okno i wyglądam na dół, na kamienie i krzaki.

⁴³ Nawiązanie do słów popularnej piosenki *Uliczka w Barcelonie*, wykonywanej w okresie międzywojennym przez Hankę Ordonównę. Utwór stanowił polską wersję tanga *Callecita de mi barrio*, skomponowanego przez Alberta Laportego i Otela Gaspariniego do słów Enrique Maroniego.

⁴⁴ *Romana* (wł.) – rzymski, pochodzący z czasów starożytnego Rzymu.

⁴⁵ *Coche* (hiszp.) – powóz.

To pewne, że inaczej niż tą klatką nie można by się dostać na San Jerónimo⁴⁶. Tj. nie wprost. Widok ze szczytu – coś fantastycznego. Idąc w głąb, trafiamy na jakąś niewielką kapliczkę i fotografujemy, fotografujemy (tj. oni, bo ja... mniej) bez końca.

Słońce praży. Przy którejś dróżce spotykamy tablicę z zachęcającym napisem *Bella vista*⁴⁷, dobrze nam znanym z Triestu. Ale „*vista*”, do której dochodzimy po pół godzinie, jest całkiem jak ta poprzednio. Widzieliśmy tylko nasze górskie fiołki i jakieś mocno pachnące krzewy, wyglądające jak rozrośnięty wrzos. Gdy zawróciwszy i spotkawszy księży i pp. Grabowskich, poszliśmy na właściwy San Jerónimo, padaliśmy ze zmęczenia.

Zjazd kolejką był zabawniejszy. Spotkaliśmy wagonik wędrujący w górę, który robił wrażenie, że w nas stuknie. Czuje się ucisk w uszach przy coraz większym ciśnieniu. Jazda „samochodem” do Montserrat⁴⁸ trwa 15 minut. Tam wchodzimy na II piętro i znajdujemy się na dziedzińcu klasztoru, skąd idziemy na ohydny podwórzec właściwy, otoczony hotelem. Tylko kościół jest prześliczny. Madonna z Montserrat, figura z **czarnego** drzewa, góruje nad główną nawą. Przyjrzawszy się [odbywającemu się w kościele] ślubowi i pannie młodej, ubranej na czarno, wspięłam się po schodkach za figurą i spojrzawszy w jej twarz, przeraziłam się w pierwszej chwili tą niespodziewaną czarnością. Chór nowicjuszy (8–14 lat) śpiewa cudownie pieśni weselne. Głosiki ich przypominają cichy, rytmiczny szum morza.

Na dole, w zakrystii, gdzie podziwiamy różne wota, że tak powiem „w naturze” (kule, wianki od Komunii Św[iętej] itd.), spotykamy drugi ślub i ta panna młoda jest cała w bieli i ma emocje, bo narzeczony zawieruszył się, ale [w końcu] wrócił. Hiszpanki są na ogół ładne, ładniejsze niż Włoszki z Triestu, bo te były okropne.

Wróciwszy do Barcelony, spóźnimy się na *lunch* i odprawiwszy szofera, który nas obdarł jak bandyta, idziemy szukać drugiego towarzystwa, które taksówką pojechało do wskazanej przez szofera restauracji. „Bardzo blisko” – tłumaczy na migi policjant, którego pytamy o drogę. Toteż po półgodzinnym wędrowaniu wspaniała, a[le] brudną aleją palmową i po niesłychanych wysiłkach, by się czegoś dowiedzieć, dochodzimy do jakiejś tawerny i porwawszy stryja, który nie może patrzeć na podane im „przysmaki”, idziemy szukać naprawdę restauracji. Kończy się na bułkach i pomarańczach.

Zwiedzamy stolicę Katalonii pobieźnie, poczynając od katedry⁴⁹, typowo hiszpańskiego kościoła, gdzie każdy filar kryje kaplicę, a w samym środku jest też ołtarz otoczony murem. Zaraz obok katedry jest „*generalissima*”, dawny ratusz⁵⁰. Wewnętrzny

ⁱ Z prawej strony przekreślone słowo: wjeżdżamy.

⁴⁶ Góra w łańcuchu Montserrat, położona około 50 km na północny zachód od Barcelony.

⁴⁷ *Bella vista* (hiszp.) – piękny widok.

⁴⁸ Kompleks składający się z szeregu kaplic oraz klasztorów reguły benedyktyńskiej, którego głównym ośrodkiem pozostaje Opactwo Matki Bożej w Montserrat. Poszczególne obiekty sakralne powstały w IX–XI w. w miejscu wcześniejszego kultu ludowego, którego legendarne początki wiążą się z postaciami św. Łukasza i św. Piotra. Opactwo w Montserrat jest także ważnym ośrodkiem tożsamości katalońskiej.

⁴⁹ Katedra Świętego Krzyża i Świętej Eulalii – kościół gotycki w Barcelonie, wybudowany w latach 1298–1448, wzbogacany w kolejnych wiekach o nowe elementy, m.in. bogatą fasadę zachodnią (XIX w.). W wirydarzu kościoła znajduje się sadzawka, w której hodowanych jest trzynaście gęsi, symbolizujących liczbę lat życia patronki Barcelony – św. Eulalii z Méridy (ok. 290/292 – ok. 304). Według tradycji gęsi mają zapewniać miastu bezpieczeństwo.

⁵⁰ Ratusz w Barcelonie – budynek gotycki, wybudowany w latach 1369–1373, następnie przebudowywany m.in. w stylach renesansowym i neoklasycystycznym.

dziedziniec na pierwszym piętrze wyłożony jest śliczną mozaiką, bije w nim fontanna i stoją w drewnianych doniczkach drzewka pomarańczowe z owocami. Zwiedzamy śliczną kapliczkę z cudnymi arrasami. (W katedrze były na podwórzu otoczonym kolumnowym gankiem gęsi, które „w razie czego” mają ocalić Barcelonę). Jedziemy różnymi, bardzo wąskimi, a potem ładnymi już ulicami, zwiedzamy kościół Santa Maria del Mar⁵¹, oglądamy szczątki, a właściwie początek kościoła św. Rodziny⁵², którego jedna – niesłychanie oryginalna – fasada została wykończona i architekt zmarł⁵³, a nikt nie może go zastąpić. Zwiedzamy kościół podziemny. Następnie przez park jedziemy ku Łukowi Triumfalnemu⁵⁴. Idąc już dalej piechotą, zaglądamy do sklepów i trafiamy na targ rybny, jakiego jeszcze w życiu nie widzieliśmy. Te straszne potwory, ośmiornice, kałamarnice i inne otoczone nogami galarety i skorupy, poukładane na białych stołach w świetle lamp elektrycznych, musi ktoś kupować. Ale po co? Homary się je, ale te obrzydliwości? Leżą na białych stołach, które robią wrażenie stoisk na wystawie, [a] nie zwykłej hali.

Idąc dalej, szukam koszulki dla Stefana⁵⁵, ale nie znajduję, za to kupuję oryginalną bransoletkę, złożoną z sygnałów morskich.

Oglądamy jeszcze kioski na dworcu morskim i wracamy na obiad, a potem, przebrawszy się, wyruszamy na igrzyska wodne (Kryśka, Hanka T[arlińska], ja, „kuzyn”). Mieszczą się one na placu powystawowym⁵⁶ i dojeżdżając samochodem wzdłuż oświetlonej szeregami lamp alei palmowej, mamy niezapomniany widok: na pierwszym planie ogromne pióropusze wodne, wysokości kilku pięter, zabarwione po kolei wszystkimi kolorami tęczy w odcieniach pastelowych, rozchylają się na zewnątrz lub pochylają ku środkowi koła, łącząc się pienistymi czubami. Długie i wąskie, robią wrażenie zgrabnych nimf bawiących się wokół basenu. Za nimi, na czarnym tle nocy, otoczony z dwu stron niesłychanie szerokimi, ciemnymi schodami, spada w dwóch kondygnacjach ogromny wodospad, raz szkarłatny, za chwilę cytrynowy lub zielony. Na górze, nad nim, wznosi się biały w świetle reflektorów pałacyk⁵⁷. Widok po prostu feeryczny. Mniejszych, bocznych fontann nie potrafiłabym przypomnieć sobie. Utkwiła mi w pamięci jeszcze jedna – cała biała, niewielka, gdzie wśród srebrnych, chylących się w różne strony pióropuszy wodnych skakały z postukiwaniem złote kulki.

⁵¹ Bazylika Świętej Marii z Morza – kościół gotycki w Barcelonie, wybudowany w latach 1329–1383 według projektu Berenguera de Montaguta. Kilka miesięcy po wizycie Heleny Deskur wnętrza kościoła zostały w znacznym stopniu zniszczone w wyniku pożaru wzniesionego podczas hiszpańskiej wojny domowej.

⁵² Świątynia Pokutna Świętej Rodziny – nieukończony kościół secesyjny w Barcelonie, którego budowa trwa od 1882 r.

⁵³ Antoni Gaudí (1852–1926) – hiszpański inżynier i architekt, twórca projektów o oryginalnych, biomorficznych formach. Oprócz wspomnianej w tekście świątyni do najważniejszych prac Gaudiego zaliczają się m.in. Casa Batlló i Casa Milà w Barcelonie.

⁵⁴ Łuk Triumfalny w Barcelonie – budowla wzniesiona w 1888 r. z okazji Wystawy Światowej w Barcelonie, według projektu Josepa Vilaseci i Casanovasa.

⁵⁵ Stefan Deskur (1918–2005) – brat Heleny Deskur.

⁵⁶ Magiczna Fontanna – zespół fontann wybudowanych w 1929 r. z okazji Wystawy Światowej EXPO w Barcelonie, według projektu Carlesa Buigasa. Organizowane są pokazy z wykorzystaniem strumieni wody z fontann, światła i dźwięku.

⁵⁷ Pałac Narodowy w Barcelonie – budowla wzniesiona w latach 1923–1929 z okazji Wystawy Światowej EXPO w Barcelonie, według projektu Eugenia Cendoya i Enrica Catà. Po zakończeniu EXPO pałac został zaadoptowany na siedzibę muzeum sztuki katalońskiej.

Spotykamy p. Wasiutyńską, Lis-Błońską⁵⁸ (brr!!), jeszcze jakąś, starego pana Krzyżanowskiego⁵⁹, konsula Zalewskiego⁶⁰. Przyłączamy się do nich i idziemy „szukać Hiszpanii”. Lokali z tańcami w ogóle nie ma. Wino popijają, czyszcząc przy tym buty, co parę kroków. Przyłącza się do nas p. Stokowska i zgubiwszy część towarzystwa, włączymy do jakiejś knajpy na okropną malagę. Piję ją z prawdziwym poświęceniem i cieszę się, gdy się wreszcie decydujemy zmienić lokal. Tym razem znajdujemy łatwiej cel, bo zgodnie z poleceniem p. Ponińskiego jedziemy do „Hollywood”, gdzie, ku naszemu zachwytowi (bo *pesetas*⁶¹ mają się ku końcowi), wstęp jest wolny, a konsumpcja wprawdzie obowiązkowa, ale podają tylko wodę sodową. To usposabia nas dobrze i z zachwytem oglądamy różne niezgrabstwa, ubrane prawie że w nic, które tańczą na scenie. P. Hanka zapytana, co było w kabarecie, opowiadała potem, że tylko nogi... Jakiś taniec z kastanietami nie zachwycił nas zupełnie i właściwie największą atrakcją było to, że kiedy po kilku numerach postanowiliśmy się wynieść, kelner zaśpiewał nam około 6 zł za butelkę lemoniady. Teraz rozumiem, jak można utrzymać ten lokal.

O 12.00 w nocy wyruszamy ku Atlantykowi i Afryce.

Pożegnanie Morza Śródziemnego.

Gibraltar

Jest dość chłodno i niespecjalnie zabawnie. Mimo że nieco huśta, czujemy się nie-źle i nawet Błękitnookiego morze już tak bardzo nie krzywdzi. Popołudniowy wyścig z biegiem gibraltarskim zamroził nas prawie. Wieczorem ma być bal. Ubieramy się do kolacji w zwykłe suknie, tj. nie przebieramy się wcale, i dopiero potem zjawiamy się na koncercie wystrojone. Krysia niebiesko, p. Hanka brązowo, ja – biało. Śpiewa p. Węgrzynowska⁶², wcale miło, ale akustyka sali jest tak fatalna, że cały urok przepada. Akompaniuje jakiś grubas – Jaworski⁶³, podobno osobistość znana, ale ja „nie wiem kto i co”. Potem radio warszawskie nadaje felieton Wańkowicza⁶⁴. Słuchamy go w skupieniu, ale niestety dochodzi do nas tylko co drugie słowo, i to nie jest wcale zabawne. Widocznie te słowa dowcipne właśnie powypadały.

Po koncercie siadamy trochę na sali, trochę w barze. Robi się wesoło z chwilą, gdy „Albert Ostoja” pod wpływem paru butelek wina zaczyna opowiadać dowcipy i zagadki.

⁵⁷ *Nadpisane nad przekreślonym słowem: atrakcji.*

⁵⁸ Józefa Lis-Błońska (1902–1970) – działaczka społeczna i niepodległościowa, dziennikarka. Należała do Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestniczyła w wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie II wojny światowej była zaangażowana w działalność konspiracyjną, m.in. brała udział w pracach „Żegoty”.

⁵⁹ Wspomnianym przez autorkę współpasażerem mógł być Bronisław Krzyżanowski (1876–1943), prawnik, senator i obrońca w procesach politycznych okresu II RP.

⁶⁰ Antoni Andrzej Zalewski (1897–1986) – polityk, dyplomata. W okresie II wojny światowej brał udział w obronie Poczty Polskiej w Gdańsku, następnie służył w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Od 1946 r. członek zakonu kartuzów w Wielkiej Brytanii.

⁶¹ *Peseta* – jednostka monetarna obowiązująca w Hiszpanii w latach 1868–2002.

⁶² Na liście pasażerów figuruje jako Cecylia Węgrzynowska z Warszawy. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

⁶³ Michał Jaworski (1902–1939) – muzyk, kompozytor i dyrygent związany z Polskim Radiem. Poległ w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r.

⁶⁴ Podczas podróży Batorym Melchior Wańkowicz przygotował cykl felietonów, które po przesłaniu do Polskiego Radia były emitowane na antenie.

Hanka Wasiutyńska przyrzeka sobie zapamiętać je i opowiedzieć Janucie, swojej trzyletniej córeczce. Krysia, mocno wesoła dziś, twierdzi, że „[^k] ktoś by inne dowcipy znał, ktoś?”. Albert jest uszczęśliwiony i roztkliwiony: „Panie są takie wesołe, a panna Morawska⁶⁵ i Glinczanka⁶⁶ tak czegoś posmutniały, że wszyscy im się dziwią!”. „A czy próbował im pan opowiadać dowcipy?” – pytamy poważnie. „Opowiadałem...!”. „I cóż, nie śmiały się?”. „Proszę sobie wyobrazić, że zupełnie nie!”. Wesołość nasza dochodzi do szczytu! Nie śmiały się!!!

Około 2.00 [w nocy] idziemy spać, by o 5.00 rano zjawić się „na Gibraltar”.

Jest pochmurnie i omija nas wspaniały, słynny gibraltarski wschód słońca. Gdzieś zza mgieł podnosi się wprawdzie za rufą okrętu pomarańczowo-czerwona kula, ale bez efektu. Cieśninę przejeżdżamy w samym jej środku i niewyraźne zarysy wybrzeży afrykańskiego i europejskiego nie robią dużego wrażenia. Jest zimno. Ubrałam się w futro i stoję z p. Umiałowskiem⁶⁷, a potem i Krysią, i Hanią na pokładzie łodziowym, gdzie zjawia się i „kuzyn”. Po chwili schodzimy jednak na werandę, gdzie spotykamy stolik „niedobitków” z balu i resztę współtowarzyszy w różnych strojach popijających kawę z *petit beurres’ami*⁶⁸. To było najciekawsze. Podobno kapitan zaśmiewał się z tego masowego *runu* na Gibraltar⁶⁹.

Afryka

Około godz. 16.00 po południu ukazują się w oddali „drapacze chmur” i ogromne żurawie portowe. Casablanca. Z dziwnym uczuciem wpatrujemy się w widzianą po raz pierwszy ziemię Afryki. Poza miastem jest jakoś żółto-rdzawo i brak zieleności.

Mecenas Perle podchodzi do mnie z Wojciechem Kossakiem i przedstawia nas sobie. „Najmilsza dziewczyna na statku!” – objaśnia. „Tylko po co udaje mężatkę?” – dodaje, bo nabrałam go parę razy. „Czy pani jest ostatecznie mężatką, czy nie?”. „Czy nie widzi pan?” – pokazuję mu odwrotną stronę pierścionka. „Ja sprawdzę!” – mówi Kossak. Bierze moją rękę, patrzy w oczy, wreszcie węża moją dłoń i całuje ją. „Pachnie dziewiczością!” – decyduje.

Wobec tego obie ze „znalezioną” nagle Krysią fotografujemy go w kasku na tle Afryki (obu się zdjęcie nie udało!) i idziemy całą kompanią na podwieczorek.

W kajutach znajdujemy chorągiewki – dar Cooka czy czegoś tam. Aha, Orbisu.

Dopychamy się wreszcie na ląd. Boże, prawdziwi Arabowie, burnusy⁷⁰, palmy, Murzyniątka! Zresztą port przypomina Barcelonę i niebo wcale nie jest takie, jak powinno być w Afryce.

^k *Nieczytelne.*

⁶⁵ Wspomnianą przez autorkę współpasażerką mogła być Zofia Morawska (1904–2010), pedagog i działaczka społeczna, przez większość życia związana z ośrodkiem dla niewidomych w Laskach, prowadzonym przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi.

⁶⁶ Na liście pasażerów figuruje jako Maria Agnieszka Glinczanka z Warszawy. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

⁶⁷ Wspomnianym przez autorkę współpasażerem mógł być Henryk Umiałowski (1878–1953), inżynier, konstruktor statków. Po II wojnie światowej jako dyrektor Zjednoczenia Stoczni Polskich budował przemysł stoczniowy w Polsce.

⁶⁸ *Petit beurre* (franc.) – herbatniki.

⁶⁹ *Run* (ang.) na Gibraltar – dosł. „bieg na Gibraltar”; autorka odnosi się w tym miejscu do dużego zainteresowania pasażerów przeprawą statku przez Cieśninę Gibraltarską.

⁷⁰ *Burnus* (arab.) – długi, luźny płaszcz z kapturem będący tradycyjnym okryciem wierzchnim Berberów i Arabów z Afryki Północnej.

Bierzemy dwie dorożki konne. Ja jadę z jakąś panią, ks. Bańkowskim⁷¹ i stryjkiem w strasznym humorze (o mało nie pobił woźnicy). Dzielnica europejska – białe domy w stylu miejscowym, pyszne asfalty, masy *Bougainvillea* 'ów⁷² wylewające się fioletowo-zielonymi kaskadami przez „okna” kremowych murów, róże wspinające się po murach willi. Zwiedzamy jakiś kościół mauretańsko-chrześcijański, połączenie niefortunne.

Wreszcie – *ville indigène*⁷³. Jakieś kramiki, dziwne zapachy. Obdarty Arab z gołą głową i bosa nosi na sobie całego „barana”, tj. skórę z wodą w środku. Sprzedaje ją. Zaklinacz węży, opowiadacz bajek... Mijamy ciekawą dzielnicę [k], na którą, niestety, nie zwróciliśmy uwagi.

Wracając, wstępujemy do ogromnych „afrykańskich” „braci Jabłkowskich”⁷⁴. Panie szaleją, kupując pończochy (jedwabne – 6 zł, ale dość liche). Ja kupiłam inne części garderoby – wściekle tanie, i wynalazłam cudną koszulkę tenisową dla Stefana. Stryjek kupił kosz damskiej garderoby.

Wieczorem, wracając na obiad, znajdujemy na brzegu z dziesięciu kupców ze stosami niewiarygodnie tanich i barwnych pufów, teczek, mesztów⁷⁵ i innych wyrobów ze skóry. Naturalnie nic nie kupujemy, bo w środku Afryki będzie tego „więcej i taniej”, ale nie było ani więcej (tj. co do jakości), ani taniej.

Po kolacji jedziemy do miasta, niestety, przez jakąś niezrozumiałą pruderię nie tam, gdzie wszyscy... A tak się dobrze bawili... My błądzimy po ulicach, jakiś mały *guide*⁷⁶ natrętnie włości się za nami, a arabski malec fika na chodniku po piętnaście kozłów naraz. Wreszcie, zmęczeni, wchodzimy na wino do jakiejś „pijalni”. Noc jest ciepła i granatowa. Podoficerowie kolonialni smutnie popijają swoje winko, my swoje „na próbę”, ale prędko się nam to nudzi i wracamy, nie znalazłszy „miasta krajowców”. Za to na statku spotykamy kons[ula] Zalewskiego i Hanka i Krysia umawiają się na jutrzejszą wyprawę w głąb Afryki. Jadą osobno dwoma samochodami z p. Siłakowskimi⁷⁷, Wańkowiczem itd. Zazdroszczę im, bo do Fezu nikt „ze znajomych” nie jedzie prócz p. Przypkowskiego. Mały oficerek mający wachtę radzi Hani, jak sobie poradzić z rewizją celną. Dochodzą jednak tylko do tego wniosku, że na samym spodzie walizki jest równie źle, jak na wierzchu, a o środku nawet się nie mówi. Ale oficerek jest wybitnie przystojny.

Wstajemy raniutko. Słońce nie świeci, wszystko okrywa lekka mgła. Także Afryka! Wychodzę z walizką na pokład, gdzie nikogo jeszcze nie ma i tylko p. Kołupajło (ciągle według mnie „porucznik”) poleca mi trzeci autokar, gdzie będzie „bardzo wesoło” i gdzie on [też] będzie.

Zajmuję więc pyszne miejsca i oczekując na wyruszenie wycieczki, przyglądam się przedodjazdowemu ruchowi u burty Batorego. Małe małąpiątka arabskie balansujące

⁷¹ Na liście pasażerów Batorego figuruje jako profesor Stanisław Bańkowski z Warszawy. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

⁷² *Bougainvillea* (franc.) – bugenwillia, inaczej kącicierni; gatunek rośliny ozdobnej.

⁷³ *Ville indigène* (franc.) – miasto krajowców; autorka odnosi się w tym miejscu do części miasta zamieszkałej przez ludność arabską.

⁷⁴ Autorka miała na myśli duży dom towarowy, porównywalny z największym w ówczesnej Polsce Domem Towarowym Braci Jabłkowskich, mieszczącym się przy ul. Brackiej w Warszawie.

⁷⁵ Meszt – daw. lekki, miękki pantofel.

⁷⁶ *Guide* (ang.) – przewodnik.

⁷⁷ Na liście pasażerów Batorego figurują jako Janina Siłakowska i Sabina Siłakowska – studentki z Warszawy. Nie ustalono bliższych danych biograficznych.

na jakimś płotku i rzucające na wszystkich ciekawe spojrzenia czarnych, połyskujących oczu zanudzają mnie pytaniami: „*Polonais? ... Israélites? ...*”⁷⁸. „*Vous êtes Israélites! ...*”⁷⁹ – zniecierpliwiałam się wreszcie, na co wybuchnę[ły] niepohamowanym śmiechem. Francuski szofer naszego wozu zarzuca mnie komplementami: „*La plus jolie de toutes!*”⁸⁰ – i tę łaskawą opinię miałam potem w oczach Arabów (co prawda przy naszym zespole nie było to wielkim komplementem).

Jedziemy wreszcie. Casablankę widzieliśmy już, a poza nią rozciąga się nudna, szara szosa, gdzie światło tak razi, że trzeba wkładać ciemne okulary. Po obu jej stronach jakieś mizerne pólka, potem las – nie las dębów korkowych, potem szary step; czasem tylko wystają – jak kopce termitów – domki krajowców. Zatrzymujemy się w jakimś miasteczku, położonym na wspaniałej szosie, po której jedziemy. Kupuję wspaniałe banany o pysznym zapachu „za jedyne 50 groszy” i jedząc je, rozglądam się po mieścinie zalanej słońcem. Pan Ostaszewski i Przyppkowski proszą mnie, żebym jadła obiad przy ich stoliku. Zgadzam się z przyjemnością i samo wspomnienie obiadu wywołuje miłe dreszcze. Niestety, daleko jeszcze do niego. Jedziemy dalej tym nudnym krajobrazem. Następnym postojem jest Rabat, małe miasteczko⁸¹, gdzie na pustym placu pod różowo-piaskowym murem leżą wielbłądy, a na lewo wznosi się śliczna ogromna brama. To już Afryka Styki⁸². Niestety nie zwiedzamy miast. Wchodzimy tylko do małego ogródka, gdzie rosną cudne krzaki o fioletowych kielichach kwiatów. Oglądamy ruiny dawnej szkoły piratów morskich⁸³, Niestety – przewodnik tak niewyraźnie krzyczy, że niewiele z tego rozumiem. Zaczyna się zabawna historia, która trwa przez cały czas pobytu w Afryce:

„*Schmidt: où est-il?*”⁸⁴ – i Schmidta, przewodnika niemieckiego, nie ma. Okrzyk ten słyszeliśmy ciągle.

Około godziny 14.00, zmęczeni jazdą w upale po wijącej się teraz wśród pagórków [drodze], gdzie rośnie mnóstwo maków, a na drutach telegraficznych siedzą papugi¹, wjeżdżamy do hotelu w Meknes: biegniemy przede wszystkim umyć się, a następnie na obiad. Dają nam moc przekąsek, jakieś dziwne sałatki, rybki, co do których mamy pewne obawy⁴. Potem czerwona baranina, jakiś groch z cebulą. Na każdy listek sałaty dają

¹ Z prawej strony przekreślony fragment zdania: Zmęczeni jesteśmy przeraźliwie i kiedy wreszcie.

⁴ Na marginesie z lewej strony dopisano: jakiś dziwny pasztet z ryb, którym Ostoja się zajada. Brrr!!

⁷⁸ *Polonais? ... Israélites? ...* (franc.) – Polacy?... Izraelici?...

⁷⁹ *Vous êtes Israélites! ...* (franc.) – Sami jesteście Izrealitami!...

⁸⁰ *La plus jolie de toutes!* (franc.) – Najpiękniejsza ze wszystkich!

⁸¹ W rzeczywistości Rabat liczył wówczas 83 tys. mieszkańców. Od 1912 r. miasto było stolicą Maroka, kolonii francuskiej.

⁸² Adam Styka (1890–1959) – malarz orientalista, autor m.in. licznych prac przedstawiających sceny rodzajowe z Afryki Północnej. Studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu. Pod wpływem podróży do krajów Maghrebu zainteresował się tematyką orientalną, która na długi czas zdominowała jego malarstwo. Podczas I wojny światowej walczył w szeregach Legii Cudzoziemskiej i Armii Polskiej we Francji. W latach trzydziestych mieszkał i tworzył w Polsce, często pokazując swoje prace na wystawach w Europie, Stanach Zjednoczonych i Argentynie. Okres okupacji niemieckiej spędził w Warszawie. Po wojnie wyjechał do Francji, skąd następnie wyemigrował do USA. W okresie powojennym tematyka prac Adama Styki wzbogaciła się o malarstwo pejzażowe i sceny rodzajowe z amerykańskiego południa oraz wątki religijne.

⁸³ Autorka prawdopodobnie miała na myśli arabską fortecę Kasba al-Udaja z XII w., w której funkcjonowała niegdyś szkoła ucząca piratów taktyki walki morskiej i nawigacji. W tamtejszym regionie piractwo było bardzo rozpowszechnione. W latach 1627–1666 Rabat wraz z pobliską Salą tworzył nawet niezależne od władzy sułtana pirackie miasto-państwo – Republikę Bu Rakrak.

⁸⁴ *Schmidt: où est-il?* (franc.) – Schmidt, gdzież on jest?

nowy talerz. Piszemy mnóstwo kart, które, jak się okazuje, należą do kategorii „listów, które go nie doszły [*sic!*]”. Przypkowski podpisuje Fez w ten sposób [...]”^m, a w celu osiągnięcia karty pięciowyrazowej piszemy kilka słów razem. Wino dają nam czerwone i różowe, niedobre, ale pijemy je, a po obiedzie fotografujemy się „na wzgórkach pod palmami” i następnie jedziemy oglądać stajnie na 12 000 koni, zbudowane przez sułtana „równoległego” Ludwikowi XIV. Woda przepływa w nich pod spodem, dając miły chłód. Spich[le]rze, naturalnie, są odpowiednio wielkie⁸⁵. Stąd w szalonym upale jedziemy na farmę strusi, które p. Przypkowskiemu „obgryzają” aparat fotograficzny. Na tej samej wielkiej, ogrodzonej łące biegają antylopy podobne do naszych sarenek, a w domku obok jest „muzeum” czy skład strusich jaj, kolekcjonowanych tam od lat. Niektórzy tego nie widzieli dotąd. Kupujemy jeszcze klisze w opakowaniu tropikalnym i jazda dalej.

Dopiero około 19.00 wieczorem dojeżdżamy do Fezu i przystajemy w jakiejś karczemce, gdzie można dostać herbatę miętową i jakieś podejrzone ciastka. Karczma stoi na „brzegu” urwiska i widok na Fez, rozjaśniony półświatłem zachodu, jest stąd naprawdę nadzwyczajny. Wszystkie białe, płasko-dachowe domy skupione są w wielkiej dolinie, jak postawione obok siebie na sztorc białe, dziecinne klocki. Oświetlenie samego miasta i otaczających je wzgórz jest naprawdę nieeuropejskie. Na lewo od nas wznosi się ładny, stylowy grobowiec-forteczka⁸⁶ o zawilej historii, którą przewodnik głośno wykrzykuje. Potem pokazuje nam jeszcze Mullai-Idris⁸⁷, największy meczet Afryki Północnej⁸⁸, potem wykrzykuje, a całe towarzystwo powtarza za nim na różne tony: „*Schmidt, où est Schmidt?*”⁸⁹ – i cudem odnaleziony Schmidt tłumaczy raz jeszcze gdzie, co i jak i jedziemy dalej, objeżdżając mury miejskie.

Chłodno jest; zieloność jarów, obok których przejeżdżamy, jest soczysta i intensywna. Na pagórku, na brzegu arabskiego cmentarza (zielona trawa i białe tablice, jak na kirkucie), siedzi ze zwieszonymi nad drogą nogami stary Arab. Z ukrytej w zaroślach ścieżki wychodzi młoda dziewczyna i siada obok niego... My jedziemy dalej i dalej.

Dostajemy się wreszcie na asfaltowane, lśniące, szerokie ulice i przystajemy przed wielkim białym hotelem. Z walizkami w ręku wchodzimy do przedsionka i pchamy do p. Skarżyńskiego, który wyznacza pokoje. Przedtem na statku prosiłam go już, żeby mi nie wpakował Żydówki razem ze mną. Teraz przypomina to sobie, ale panienka, z którą miałam razem spać, nocuje z siostrą. Ukradkiem więc dostaję pokój całkiem oddzielny, na II piętrze. Z moim numerkiem w ręku jadę tam i spotykam... rozlokowanego już w moim numerze dr. Rusinowskiego⁹⁰, który bardzo niechętnie sprawdza numery

^m *Woryginalne widnieje w tym miejscu odręczny rysunek przedstawiający nakrycie głowy o nazwie fez.*

ⁿ⁻ⁿ *Nadpisane nad przekreślonym słowem: szczybie.*

⁸⁵ Stajnie i spichlerze stanowią część większego kompleksu pałacowo-fortecznego, wzniesionego przez sułtana Maulaja Isma’ila (1645–1727).

⁸⁶ Autorka prawdopodobnie miała na myśli ruiny grobowców władców z dynastii Marynidów, panującej w latach 1248–1465.

⁸⁷ Zawija Mulaja Idrisa II – kompleks religijny, którego centrum pozostaje mauzoleum Mulaja Idrisa II (791–828) – władcy, który przyczynił się do islamizacji Maroka oraz ustanowił Fez stolicą państwa. Poszczególne elementy tego zespołu powstawały i były rozbudowywane w okresie IX–XVIII w.

⁸⁸ Meczet Al-Karawijjin – świątynia wybudowana w IX w. z inicjatywy Fatimy al-Fihri, postaci na wprost legendarnej. Jeszcze w średniowieczu meczet stał się ważnym ośrodkiem naukowym, kształcącym także studentów niemuzułmańskich. Zaliczany jest do grupy najstarszych uniwersytetów na świecie.

⁸⁹ *Schmidt, où est Schmidt?* (franc.) – Schmidt, gdzie jest Schmidt?

⁹⁰ Ferdynand Rusinowski (1882–1950) – lekarz i społecznik, dyrektor Szpitala Powszechnego w Tar-nobrzegu. W okresie II wojny światowej żołnierz Armii Krajowej.

i wynosi się do sąsiedniego pokoju. Obmywam się z lekka i bez przebierania, w tym samym szarym kostiumie, podążam na obiad – wierne odbicie lunchu w Meknes, tylko z francuskim (bardzo słusznie!) kompotem na deser. Siedzę tym razem ze stryjami⁹¹, przysiada się jeszcze jakaś pani, ale nie mam nic przeciwko temu, bo bez wyrzutów sumienia zostawię ich nazajutrz, siadając na zarezerwowanym przez p. Ostoję miejscu. Teraz zajął je jakiś „wysoki” grubasek o miłym uśmiechu i... białych pantoflach do szarego ubrania.

Część towarzystwa jedzie na tańce arabskie. My, tj. stryj, jakaś pani i druga, Ostoja i ja, maszerujemy na spacer cudnymi ulicami, najpierw wśród białych domów, potem – wśród ogrodów, w których nie rozróżniamy roślin, ale czujemy ich cudny, delikatny zapach. Niebo jest granatowo-czarne, gwiazdy, niestety, takie, jak w każdej polskiej pipidówce.

Na ogromnym francuskim łóżku w moim numerze śni mi się jakaś wojna... „Z rannym brzaskiem” budzi mnie telefon [stojący] przy łóżku: „*Madame, c’est deja sept heure*”⁹². „*Merci!*”⁹³ – i zasypiam na nowo. Ale nie spóźniłam się i w białych płótnach podążam na śniadanie, które jem już razem z Ostoją i Przytkowskim. Szary grubas o miłym uśmiechu je także: jest to ktoś z radio, Jaworski. „Nie przedstawiałem się pani, ale pani wie, kto ja jestem” (mylił się, biedaczek: nie miałam pojęcia!), „ja wiem, kto pani jest” – „skąd?” – „to wystarczy!”.

Po śniadaniu zwiedzamy europejski sklep wyrobów miejscowych, ale wstrzymuję stryj i siebie od kupowania, licząc na *ville indigène*. Narobiliśmy z p. Przytk[owskim] trochę kłopotu, bo zajęliśmy bez pytania miejsca przy szoferze w pierwszym wozie. Chcieli nas wyrzucić, **skarżyli** się p. **Skarżyńskiemu**, ale nic jakoś nam nie powiedział.

Wnętrza meczetów fotografowałam sumiennie, więc ich nie opisuję, garbarnię, przed wejściem do której przewodnik nalewał nam wody lawendowej na chusteczki – zapamiętam na całe życie⁹⁴. Uliczki tubylcze, przed bramą których stoi „typek” z wielkim drągiem oblepionym pasmami różnokolorowymi „cukierków”, wijących się jak wąż, *souks*⁹⁵... Nie zapomnę i tego czysto białego ubranego notabla, który na siwym ogromnym koniu, na purpurowym siodle, jechał, dumnie patrząc na tłum i nie widząc go, a za nim szła służba. Potem spał konia nagle, wpadł w mroczny tunel-bramę i zniknął w oddali. Scena z *Ben-Hura*⁹⁶.

Dom bogatego kupca°

Źródło: AIPN, 4003/35, s. 3–44, oryginal, rkps.

° Zdanie niedokończzone przez autorkę. Rękopis kończy się w tym miejscu.

⁹¹ Autorka prawdopodobnie miała na myśli ks. Stanisława Wołowskiego i towarzyszącego mu duchownego.

⁹² *Madame, c’est deja sept heure* (franc.) – Proszę pani, jest już siódma godzina.

⁹³ *Merci* (franc.) – Dziękuję.

⁹⁴ Fez słynie z produkcji wyrobów skórzanych. Warsztaty garbarskie stosujące tradycyjne metody pracy pozostają do dziś jedną z atrakcji turystycznych miasta. Procesowi wyprawiania skór towarzyszy jednak intensywny, nieprzyjemny zapach.

⁹⁵ *Souk* (franc.) – suk, targ arabski.

⁹⁶ Autorka miała na myśli scenę z powieści historycznej *Ben-Hur* z 1880 r. autorstwa Lewisa Wallace’a lub adaptację filmową o tym samym tytule w reżyserii Sidneya Olcott’a, Harry’ego T. Moreya i Franka Rose’a (z 1907 r.) bądź w wersji Freda Nibla (z 1925 r.).

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Konsulat Honorowy RP w Casablance: sygn. 70.
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
4003/1; 4003/35.

Wspomnienia

- Fiedler A., *Wiek męski – zwycięski*, Pelplin 2016.
Kossak W., *Wspomnienia*, Warszawa 1973.
Ostromięcki M., *Rys biograficzny – Fil[ister] Mirosław Ostromięcki*, „Biuletyn Arkoński” 2001, nr 37, http://arkonia.pl/Czytelnia/Biuletyn_Arkonski/Nr_37#5 (dostęp 19 IX 2022 r.).
Ostromięcki A., *Życie matki*, „Biuletyn Arkoński” 2002, nr 40, http://arkonia.pl/Czytelnia/Biuletyn_Arkonski/Nr_40 (dostęp 19 IX 2022 r.).
Żeromska M., *Wspomnienia*, Warszawa 1996.

Opracowania

- Aksamit B., *Batory. Gwiazdy, skandale i miłość na transatlantyku*, Warszawa 2015.
Aksamit B., *Stalinowcy na „Batorym”*, „Gazeta Wyborcza”, 15 VI 2015 (dodatek „Ale Historia”).
Bell I., *Moja podróż. Szlakiem południa*, Warszawa 1937.
Białas T., *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk 1983.
Borchardt K.O., *Szaman morski*, Gdynia 1998.
Bujkiewicz Z., *Aspiracje kolonialne w polityce zagranicznej Polski*, Zielona Góra 1998.
Czasnicka Z., *M.S. „Batory”*, „Plastyka” 1936, nr 4.
Data A., Małkowski K., *Baza wychodźstwa polskiego*, „Rocznik Gdyński” 1992/1993, nr 11.
Kortylewski J., *Pierwsze w historii polskie transatlantyki s/s „Polonia”, „Pułaski” i „Kościuszko”*, „Rocznik Gdyński” 1997, nr 12.
Koszela W., *Architektura okrętu. Transatlantyk m/s Batory*, Oświęcim 2019.
Pertek J., *Królewski statek „Batory”*, Gdańsk 1975.
Puchalski P., *Polityka kolonialna międzywojennej Polski w świetle źródeł krajowych i zagranicznych: nowe spojrzenie (1918–1945)*, „Res Gestae” 2018, t. 7.
Rogowski G., *Pod polską banderą przez Atlantyk. M/s Piłsudski i m/s Batory*, Warszawa 2015.
Twardowski M., *Polska wizytówka Batory*, „Morza, Statki i Okręty” 1999, nr 2.
Wańkiewicz M., *M/S „Batory”*, „Morze” 1936, nr 6.

STRESZCZENIE

Polska marynarka handlowa posiadała w swojej historii dziewięć transatlantycznych statków pasażerskich. Najdłużej spośród nich służył MS Batory, oddany do eksploatacji w 1936 r. Do wybuchu II wojny światowej Batory pływał na trasie z Gdyni do Nowego Jorku. Po agresji Niemiec na Polskę został wycarterowany przez rząd brytyjski. Przebudowany, służył jako transportowiec wojskowy i statek desantowy. Był wykorzystywany w operacjach morskich, stając się niejednokrotnie celem bezpośrednich ataków nieprzyjaciela. W 1946 r. zwrócono go Polsce. Przez kilka lat ponownie obsługiwał linię nowojorską, następnie pływał do Indii i Kanady. W 1969 r. został wycofany ze służby i dwa lata później sprzedany na złom.

Batory cieszył się dużym zainteresowaniem publicznym. Był bohaterem licznych artykułów i reportaży, pojawiał się także we wspomnieniach członków załogi i pasażerów. Zalicza się do nich m.in. relacja Heleny Deskur, która uczestniczyła w pierwszym rejsie po wprowadzeniu transatlantyku do eksploatacji. MS Batory odbył wówczas rejs wycieczkowy na trasie z Triestu do Gdyni.

Słowa kluczowe: MS Batory, transatlantyk, Triest, Dubrownik, Barcelona, Gibraltar, Casablanca, Fez.

ABSTRACT

The Polish merchant navy had nine transatlantic passenger ships in its history. The longest serving among them was the MS Batory, commissioned in 1936. Until the outbreak of World War II, the Batory sailed from Gdynia to New York. After Germany's aggression against Poland, the British government chartered it. Rebuilt, it served as a troop transport and landing ship. It was used in naval operations, more than once becoming the target of direct enemy attacks. In 1946, it was returned to Poland. For several years, it again served the New York line, and then sailed to India and Canada. In 1969, it was withdrawn from service and sold for scrap.

The Batory enjoyed considerable public interest. The central figure of numerous articles and reports, it also appeared in the memoirs of crew members and passengers. These include the memoirs of Helena Deskur, who was on the first cruise after the transatlantic ship went into service. The MS Batory at that time was on a cruise from Trieste to Gdynia.

Key words: MS Batory, transatlantic, Trieste, Dubrovnik, Barcelona, Gibraltar, Casablanca, Fez.

Konrad Graczyk

ORCID: 0000-0002-0991-2036

(Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie, Uniwersytet Śląski w Katowicach)

Hubert Mielnik

ORCID: 0000-0002-6299-742X

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

ZARZĄDZENIE KURTA WILLEGO DOTYCZĄCE UPROSZCZENIA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI W SPRAWACH KARNYCH W GENERALNYM GUBERNATOR- STWIE. TEKST I KOMENTARZ*

Przywołany i omówiony w niniejszym artykule tekst stanowi ważne źródło do badań nad praktyką funkcjonowania sądownictwa w Generalnym Gubernatorstwie. Autorem dokumentu, który można określić jako zarządzenie, był Kurt Wille – kierownik Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie GG. Samo pochodzenie oraz charakterystyka źródła zostaną przedstawione w dalszej części artykułu. W pierwszej kolejności niezbędne będzie zarysowanie kontekstu oraz realiów ustrojowo-prawnych powstania omawianego normatywu, a także jego znaczenia i wpływu na działanie sądownictwa w GG.

Podstawowe zasady systemu prawa i sądownictwa w Generalnym Gubernatorstwie zostały określone w aktach prawnych regulujących ustrój GG, wydanych na samym początku okupacji. W dekreście Adolfa Hitlera o administracji polskich obszarów

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (2020/39/B/HS5/02111).

z 12 października 1939 r.¹ nie znalazła się żadna wzmianka na temat sądownictwa, ale wskazano w nim, że prawo dotychczas obowiązujące ma dalej pozostawać w mocy, o ile nie sprzeciwiało się objęciu administracji przez Rzeszę Niemiecką. Bardziej szczegółowe regulacje dotyczące sądownictwa znalazły się w rozporządzeniu Hansa Franka o odbudowie wymiaru sprawiedliwości z 26 października 1939 r.² Najważniejszą zasadą sądownictwa w GG było istnienie dwóch pionów sądów powszechnych: niemieckiego – dla różnych kategorii podmiotów niemieckich, oraz polskiego (później określanego także jako nieniemiecki³) – mającego zajmować się sprawami dotyczącymi podmiotów prawnych, które nie miały „niemieckiego” charakteru. Zadanie sądownictwa niemieckiego określono jako „ściganie zamachów na bezpieczeństwo i autorytet Rzeszy i Narodu Niemieckiego oraz życie, zdrowie i własności obywateli narodowości niemieckiej”⁴. Wyraźnie podkreślono również, że sędziowie niemieccy mieli sprawować nadzór merytoryczny nad prawomocnym orzecznictwem sądów polskich. Regulacja ta wskazywała na faktyczną relację pomiędzy dwoma pionami sądownictwa i brak pełnej niezależności sądów polskich (nieniemieckich).

Dwa piony sądów powszechnych nie stanowiły całości systemu sądownictwa działającego w GG. Obok nich funkcjonowały także sądy specjalne, przeznaczone do szybkiego, uproszczonego i surowego osądzania spraw karnych. Sądy SS i policji (SS- und Polizeigerichte) rozstrzygały sprawy funkcjonariuszy szeroko pojętego aparatu policyjnego, w tym policji granatowej (Polnische Polizei im Generalgouvernement) oraz Ukraińskiej Policji Pomocniczej (Ukrainische Hilfspolizei)⁵. Głównym narzędziem terroru sądowego były policyjne sądy doraźne (Standgerichte), wydające przede wszystkim

¹ *Dekret Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej o administracji okupowanych polskich obszarów z 12 X 1939 r.* [w:] *Prawo Generalnego Gubernatorstwa w układzie rzeczowym z objaśnieniami i szczegółowym skorowidzem*, red. A. Weh, Kraków 1941, A100.

² Verordnung über den Aufbau der Rechtspflege im Generalgouvernement vom 26. Oktober 1939 [Rozporządzenie o odbudowie wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie z 26 X 1939 r.] (Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die Besetzten Polnischen Gebiete [Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów, dalej Dz. RGGOP] 1939, nr 1, s. 4).

³ Określenie „sądownictwo polskie” pochodzi z języka prawnego Generalnego Gubernatorstwa. Po raz pierwszy pojęcia „sądownictwo nieniemieckie” użyto w rozporządzeniu w sprawie odbudowy wymiaru sprawiedliwości w okręgu Galicji (Galicja) z 1 VIII 1941 r. (Verordnung über den Aufbau der Rechtspflege im Distrikt Galizien vom 1. August 1941, Verordnungsblatt für das Generalgouvernement [Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa, dalej Dz. RGG] 1941, nr 68, s. 445) i odnosiło się do sądów w dystrykcie Galicja – pojawiło się więc w momencie zwiększenia podmiotowości politycznej w GG ludności ukraińskiej. Oba wymienione wyżej określenia pochodzą zatem z języka prawnego GG. Po utworzeniu dystryktu Galicja zasadą miało stać się stosowanie nazwy „sądownictwo nieniemieckie” także na określenie sądów funkcjonujących w czterech pierwotnych dystryktach GG. Z przebadanego materiału archiwalnego wynika jednak, że zarówno władze niemieckie, jak i przedstawiciele polskich (nieniemieckich) sądów używali w wewnętrznych pismach – praktycznie do końca okupacji – naprzemiennie określeń: sądy, sądownictwo „polskie”, sędziowie „polscy”, albo: „nieniemieckie”, „nieniemieccy”, przy czym od mniej więcej połowy 1942 r. określenie „nieniemieckie” stało się częściej używaną formą. Stosowanie podwójnej nazwy miało na celu podkreślenie nadzoru sprawowanego przez władze niemieckie nad tym pionem sądownictwa. Taka nazwa nie sugeruje także, że w GG działała administracja polska. Pozwala ona też wyraźnie oddzielić pion oficjalnego sądownictwa powszechnego od sądownictwa Polskiego Państwa Podziemnego.

⁴ Verordnung über den Aufbau der Rechtspflege im Generalgouvernement vom 26. Oktober 1939 [Rozporządzenie o odbudowie wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie z 26 X 1939 r.] (Dz. RGGOP 1939, nr 1, s. 4, § 2 ust. 1).

⁵ A. Wrzyszczyk, *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19, s. 363.

kary śmierci bez możliwości odwołania i jakiegokolwiek obrony⁶. Organy te „sądami” były wyłącznie z nazwy⁷. Nadawały terrorowi okupanta pozory legalności. Nie podlegały one resortowi sprawiedliwości w administracji GG, ale władzom SS i policji. W świetle relacji polskich pracowników Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie GG istniały wyraźne animozje pomiędzy resortem sprawiedliwości i organami policyjnymi⁸.

Przy istnieniu tylu rodzajów sądów istotne znaczenie miał podział właściwości, tzn. określenie, które sądy miały rozpatrywać konkretne rodzaje spraw. W sprawach cywilnych wprowadzono wyraźne i dosyć jasne podziały pomiędzy sądownictwem niemieckim a polskim (nieniemieckim)⁹. Główne kryterium miało, co oczywiste, charakter narodowościowy. Podmioty obrotu prawnego, zdefiniowane w okupacyjnych aktach prawnych jako niemieckie, miały dochodzić swoich praw, ewentualnie być pozywane, przed sądami niemieckimi, niezależnie od „narodowości” drugiej strony sporu. Wszystkie inne podmioty wstępowały na drogę sądową przed sądami polskimi (nieniemieckimi). Niektóre kategorie spraw cywilnych, takie jak sprawy hipoteczne, najprawdopodobniej ze względu na pragmatyzm i brak konieczności tłumaczenia i dublowania ksiąg hipotecznych, pozostały w gestii sądów polskich (nieniemieckich)¹⁰.

Inaczej wyglądała kwestia podziału spraw karnych. Po zakończeniu dochodzenia prowadzonego w ramach postępowania przygotowawczego, przed wniesieniem aktu oskarżenia do sądu, organ prowadzący postępowanie musiał przesłać do niemieckiej prokuratury (władzy oskarżenia) sprawozdanie z toku sprawy. Następnie niemiecki prokurator podejmował decyzję, który sąd będzie właściwy do rozpatrzenia sprawy – niemiecki, specjalny czy polski (nieniemiecki). Miało to na celu zbadanie, czy w konkretnej sprawie doszło do jakiegokolwiek naruszenia niemieckich interesów w Generalnym Gubernatorstwie. Rozporządzenia GG wskazywały, w jakich sprawach właściwe były sądy specjalne. Mogły one rozpatrywać sprawy także na zasadzie tzw. właściwości ruchomej, kiedy „ze względu na ciężar lub naganność czynu, albo wywołane w opinii

⁶ C. Madajczyk, *Faszyzm i okupacja 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się rządów okupacyjnych*, Poznań 1983, s. 220–225; Verordnung zur Bekämpfung von Angriffen gegen das deutsche Aufbauwerk vom 2. Oktober 1943 [Rozporządzenie w celu zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie z 2 X 1943 r.] (Dz. RGG 1943, nr 82, s. 589–590).

⁷ Sądy doraźne wchodziły w skład tzw. sądownictwa policyjnego – praktycznie nie istniały różnice pomiędzy działalnością policyjną a sądową tych organów. W literaturze powszechnie uznaje się, że nie powinny być one traktowane jako sądy w ścisłym tego słowa znaczeniu. Od 1942 r. Heinrich Himmler negocjował z Ottonem Thierackiem, ministrem sprawiedliwości Rzeszy, przekazanie „sądownictwu policyjnemu” całości sądownictwa karnego w sprawach przeciwko obywatelom radzieckim, Polakom, Sinti i Roma oraz Żydom na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy, a także najprawdopodobniej w GG. Zdaniem Himmlera każde przestępstwo popełnione przez osobę „narodowo obcą” zagrażało niemieckiemu porządkowi narodowemu. Ostatecznie w wyniku oporu gauleiterów oraz wysokich przedstawicieli sądownictwa nie doszło do przekazania tych kompetencji organom policyjnym. M. Becker, *Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Warszawa 2020, s. 181–183; P. Longerich, *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. J. Skowroński, S. Szymański, Warszawa 2014, s. 775–778, 800–801; K.M. Pospieszalski, *Odpowiedzialność naczelnych zwierzchników administracji terenowej za zbrodnie wojenne w okupowanej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1962, t. 2, nr 3, s. 9–10; A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008, s. 65–67.

⁸ A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 290.

⁹ H. Mielnik, *Sądownictwo polskie (nieniemieckie) w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1944*, Lublin 2020, s. 105–107.

¹⁰ *Ibidem*.

publicznej wzburzenie zasadne jest natychmiastowe orzeczenie przez sąd specjalny”¹¹. W wydanych wytycznych starano się doprecyzować, że chodzi o zbrodnie szczególnie ciężkie lub szczególnie naganne, albo które doprowadziły do wzburzenia ludności. Oskarżenie powinno być wniesione przed sąd specjalny także wtedy, gdy niepożądana była nieuchronna zwłoka wynikająca z osądzenia w postępowaniu zwyczajnym¹².

W sprawach karnych kryterium podziału spraw nie miało więc charakteru narodowościowego. Było ono subiektywne, wyznaczane było bowiem przez wewnętrzne polecenia i okólniki władz administracyjnych. Praktycznie każda osoba przebywająca na obszarze GG – niezależnie od narodowości – mogła podlegać sądownictwu niemieckiemu w zakresie prawa karnego.

Sprawy karne od początku istnienia GG znajdowały się w centrum zainteresowania władz niemieckich, reprezentowanych przez resort sprawiedliwości w Rządzie GG. Konieczność „surowego” zwalczania „ciężkiej” przestępczości, jaka – w świetle niemieckiej propagandy – miała przybierać w przedwojennej Polsce olbrzymie rozmiary, była głównym powodem powstania, a zarazem podstawowym zadaniem utworzonego niemieckiego sądownictwa¹³. Sędzia niemiecki miał mieć narzędzie w postaci „niemieckiego prawa” do skutecznego zwalczania „szerzącej się” przestępczości¹⁴. Duża liczba rozporządzeń wydanych przez generalnego gubernatora zawierała sankcje karne. Jednocześnie jako właściwe do rozpatrzenia tych spraw wskazywano sądy specjalne¹⁵. Prawo karne, a przez to pośrednio również stosujące to prawo sądownictwo, było elementem polityki realizowanej przez Rzeszę Niemiecką na obszarze okupowanej Polski.

Władze niemieckie stworzyły także niejasny i skomplikowany porządek prawa w GG. Mieszały się w nim akty prawne pochodzące od różnych prawodawców. Wątkowo dalej obowiązywało przedwojenne polskie prawo, o ile nie sprzeciwiało się przejściu władzy przez administrację niemiecką¹⁶. W sądach niemieckich stosowane było prawo obowiązujące na obszarze Rzeszy Niemieckiej, z pewnymi wyjątkami. Określony krąg podmiotów miał prawo do wydawania nowych aktów prawnych obowiązujących na obszarze GG. Były to centralne organy III Rzeszy oraz – prowadzący najaktywniejszą działalność w tym obszarze – generalny gubernator Hans Frank. Nie istniała żadna oficjalna hierarchia aktów prawnych. Były one uporządkowane głównie według kryterium funkcjonalnego w półoficjalnych zbiorach redagowanych przez Alberta Weha, odpowiadającego za kwestie ustawodawcze w Rządzie GG. Rozporzą-

¹¹ Verordnung über die Sondergerichte im Generalgouvernement vom 15. November 1939 [Rozporządzenie o Sądach Specjalnych w Generalnym Gubernatorstwie z 15 XI 1939 r.] (Dz. RGGOP 1939, nr 6, s. 34–36, § 2 ust. 2).

¹² K. Graczyk, *Sądy specjalne III Rzeszy jako „sądy doraźne frontu wewnętrznego” (1933–1945)*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. 18, z. 2, s. 177–178.

¹³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu RP (emigracyjnego) w Londynie, sygn. 105, Opracowanie K. Willego „Wymiar sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie”, k. 258–259.

¹⁴ „Jest to [stosowanie niemieckiego prawa karnego – H.M.] [...] konieczne, gdyż sędzia karne przy zwalczaniu panującego w Polsce już przed wojną bandytyzmu – i to w stopniu dla niemieckich stosunków wprost niewyobrażalnym – potrzebuje koniecznie broni niemieckiego prawa karnego z jego skutecznymi przepisami względem używających gwałtu oraz zawodowych zbrodniarzy”. *Ibidem*, k. 261.

¹⁵ A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 134–137.

¹⁶ H. Mielnik, *Sądownictwo polskie...*, s. 127–138.

dzenia i akty wykonawcze do nich były publikowane w oficjalnym publikatorze, który zmieniał w trakcie trwania okupacji swoją strukturę i nazwę¹⁷.

Specyficzną cechą systemu prawa GG – właściwą dla państw totalitarnych – było istnienie w obrocie prawnym aktów, które nie były publikowane w oficjalnych publikatorach, ale wprowadzały normy powszechnie obowiązujące (odnoszące się do wszystkich podmiotów). Było to tzw. prawo powielaczowe, ponieważ o tego typu regulacjach informowany był wyłącznie wyselekcjonowany krąg organów poprzez rozsyłanie pism powielonych na powielaczu. Przywołany w niniejszym artykule tekst źródłowy jest dobrym przykładem tego typu prawa. Wpływał on istotnie na pozycję podsądnych w sprawach karnych, aczkolwiek nie został oficjalnie opublikowany. Na problemy praktyczne wskazuje także konieczność dołączenia – w ramach załączników – innych zarządzeń, do jakich odwoływano się w treści. Istnienie tego typu „prawa” w systemie prowadziło do jego niejasności, burzyło zasady uporządkowania i pewności systemu prawa. Co dodatkowo ważne, nie da się obecnie odtworzyć pełnego obrazu normatywnego okresu GG bez odnalezienia i opracowania prawa powielaczowego, a to dostępne jest tylko w rozproszonych i niekompletnych zasobach archiwalnych. Dlatego też tłumaczenie i wydanie poniższego tekstu wydaje się konieczne i przydatne dla dyskursu naukowego.

Rozbudowany ustrój sądownictwa, złożony z wielu rodzajów organów wydających wyroki, skomplikowany, niejasny i chaotyczny system prawny oraz braki wykwalifikowanych kadr prawniczych skłoniły niemieckie władze do konieczności wprowadzenia pewnych zmian w procesie stosowania prawa karnego.

Charakterystyka źródła

Autorem opracowanego tekstu był Kurt Wille – osoba odpowiedzialna przez cały okres istnienia GG (delegowany 11 października 1939 r. przez ministra sprawiedliwości Rzeszy¹⁸) za sprawy związane z prawem i sądownictwem¹⁹. Oficjalnie stał na czele najpierw Wydziału Sprawiedliwości w Urzędzie Generalnego Gubernatora, a następnie Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie GG z tytułem prezydenta. Był autorem publikacji propagandowych opisujących zadania i działalność resortu sprawiedliwości w GG²⁰.

Zachowane w Archiwum Federalnym w Berlinie akta personalne Willego mają szczerkowy charakter i pozwalają na poczynienie jedynie podstawowych ustaleń co do szkolnego i studenckiego etapu jego życia. Z zachowanych świadectw wynika, że urodził się 2 lutego 1894 r. w miejscowości Lenzen (pol. Łączyn) nad Łabą w Brandenburgii. Jego ojciec, Hans Wille, był sędzią obwodowym (Amtsrichter). Wille świadectwo dojrzałości otrzymał po ukończeniu dziewięcioletniej nauki w Królewskim Gimnazjum Wiktorii w Poczdamie, następnie studiował prawo na uniwersytecie w Jenie oraz Królewskim

¹⁷ A. Wrzyszczyk, *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, nr 22, s. 695–708.

¹⁸ *Idem*, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 289.

¹⁹ *Idem*, *Z badań nad administracją wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. 55, z. 2, s. 293.

²⁰ K. Wille, *Gerichtbarkeit [w:] Das Generalgouvernement*, red. M. du Prel, Würzburg 1942, s. 157–161; *idem*, *Die Rechtspflege im Generalgouvernement [w:] Das Generalgouvernement. Seine Verwaltung und seine Wirtschaft*, red. J. Bühler, Krakau 1943, s. 103–113.

Uniwersytecie Fryderyka Wilhelma w Berlinie. W stolicy Niemiec latem 1914 r. Wille uczęszczał na seminarium z prawa karnego prowadzone przez profesora Franza von Liszta, wybitnego karnistę, twórcę socjologicznej szkoły prawa karnego. Pierwszy państwowy egzamin prawniczy zdał w 1915 r. w Jenie z wynikiem dobrym, natomiast brakuje danych na temat drugiego egzaminu²¹. Był członkiem NSDAP, od 1934 r. pracował w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy²². W 1936 r. otrzymał awans na stanowisko radcy ministerialnego (Ministerialrat)²³, a przed objęciem stanowiska kierownika Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie GG (wcześniej Wydziału Sprawiedliwości w Urzędzie Generalnego Gubernatora) zajmował się sprawami politycznymi²⁴.



Kurt Wille, kierownik Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie GG (z lewej), oraz Roland Freisler, sekretarz stanu w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy i późniejszy prezydent Trybunału Ludowego w Berlinie (z prawej) z wizytą u generalnego gubernatora Hansa Franka (w środku) w Krzeszowicach, maj 1941 r. NAC, 3/2/0/-/3135/domena publiczna

²¹ Bundesarchiv Berlin (Archiwum Federalne w Berlinie, dalej BA), R 3001/80515, Zeugnis der Reife [Świadectwo dojrzałości], b.p.; Studien-u. Sitten-Zeugnis [Świadectwo studiów i obyczajowe], b.p.; Studien-Zeugnis [Świadectwo studiów], b.p.; Protokoll der ersten juristischen Staatsprüfung in Jena vom 5. Juni 1915 [Protokół pierwszego prawniczego egzaminu państwowego w Jenie z 5 VI 1915 r.], k. 29–34; Zeugnis vom 5. Juni 1915 [Świadectwo z 5 VI 1915 r.], k. 35.

²² *Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945*, red. W. Präg, W. Jacobmeyer, Stuttgart 1975, s. 955.

²³ L. Gruchmann, *Justiz im Dritten Reich 1933–1940. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*, München 2001, s. 259.

²⁴ E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*, Frankfurt am Main 2007, s. 475; D. Majer, „Non-Germans” under the Third Reich. *The Nazi Judicial and Administrative System in Germany and Occupied Eastern Europe, with Special Regard to Occupied Poland, 1939–1945*, Lubbock 2013, s. 495, 767, 821.

Kurt Wille został określony przez Aleksandra Woltera, pracującego w okresie okupacji w wysokich strukturach resortu sprawiedliwości w GG, jako „postać wybitnie antypatyczna, o umysłowości bardzo ograniczonej i trochę kabotyńskiej, za to bardzo sumienny jako urzędnik i wprost nieprawdopodobnie drobiazgowy”²⁵.

Kompetencje kierownika Głównego Wydziału Sprawiedliwości były bardzo szeroko zakreślone. Andrzej Wrzyszczy pogrupował je na: wydawanie przepisów wykonawczych, bezpośrednią zwierzchność nad organami należącymi do resortu sprawiedliwości (wytoczne, okólniki, narady) oraz koordynowanie kontaktów z podmiotami usytuowanymi poza resortem sprawiedliwości. Opisywany dokument mieści się w kategorii sprawowania zwierzchności nad organami resortu sprawiedliwości. Zarządzenie merytorycznie dotyczyło planowanych zmian w sprawowaniu sądownictwa karnego, mianowicie jego uproszczenia. Zostało ono przesłane z Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie GG do wydziałów sprawiedliwości działających na poziomie dystryktów.

Charakteryzowane zarządzenie pochodzi z zasobu Archiwum Państwowego w Lublinie. Znajduje się w zespole nr 489, nazwanym „Urząd Okręgu Lubelskiego”²⁶. Należy się zgodzić z Karolem Dąbrowskim, że zaproponowana nazwa jest niefortunna i zgodnie z prawidłowym – z punktu widzenia administracyjnego – tłumaczeniem niemieckojęzycznej nazwy „Amt des Distrikts Lublin” powinna brzmieć „Urząd Gubernatora Dystryktu Lublin”²⁷. Przywołany dokument znalazł się w serii dopływów i depozytów do zespołu, w jednostce zawierającej zarządzenia Głównego Wydziału Sprawiedliwości Rządu GG (sygn. 914). Jednostka ta jest prawdopodobnie najlepiej zachowanym zbiorem zarządzeń wydanych przez kierownika Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie GG.

Oryginalny dokument, datowany na 26 października 1942 r., liczy 12 stron maszynopisu skopiowanego na powielaczu. Zarządzenie podzielone jest na 16 części. Dokument potwierdza, że na oryginale podpisał się K. Wille, natomiast kopia została poświadczona przez urzędnika nazwiskiem Müller (bądź Hüller) w randze nadsekreterza rządowego (Regierungsobersekretär). Na pierwszej stronie widnieje także podpis dyrektora sądu krajowego Hansa Kiela, jednego z adresatów zarządzenia. Kiel w okresie powstania dokumentu był kierownikiem Wydziału Sprawiedliwości w Urzędzie Gubernatora Dystryktu Lublin. Na oryginale archiwalnym zostały umieszczone, w dwóch kolorach, podkreślenia pionowe i poziome oraz znaki „X”. Prawdopodobnie był to jakiś system notowania i wskazywania na najważniejsze wątki w piśmie.

Zarządzenie z 26 października 1942 r. zostało wydane w celu uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie. Jak wskazał jego autor, poprzedzało ono wystawienie i publikację rozporządzenia dotyczącego tej samej tematyki²⁸. Na samym początku zarządzenia podkreślono dalsze obowiązywanie zasady dotyczącej tego, że poważna przestępczość miała być rozpatrywana w ramach sądownictwa niemieckiego. Wille „zgodził się”, żeby prokuratura niemiecka częściej przekazywała

²⁵ A. Wrzyszczy, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 290.

²⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Urząd Okręgu Lubelskiego, sygn. 914, k. 229–240.

²⁷ R. Borowiec i in., *Generalne Gubernatorstwo 1939–1945. Dokumenty z okresu okupacji w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie*, Ryki 2015, s. 8.

²⁸ Verordnung zur Vereinfachung der Strafgerichtsbarkeit im Generalgouvernement vom 24. Oktober 1942 [Rozporządzenie celem uproszczenia sądownictwa karnego w Generalnym Gubernatorstwie z 24 X 1942 r.] (Dz. RGG 1942, nr 95, s. 667–669).

sprawy karne do rozpatrzenia sądom polskim (nieniemieckim). Chodziło o sprawy o „większym znaczeniu, przez które nie zostanie naruszony bezpośrednio interes Niemiec i które w dającym się przewidzieć czasie nie mogą być załatwione w niemieckim sądownictwie”. Pośrednio wskazano tu na przyczynę powstania tego zarządzenia i konieczność „uproszczenia” sądownictwa karnego. Zmiany wynikały bowiem przede wszystkim z braków kadrowych w sądownictwie niemieckim i powstającymi z tego powodu zaległościami w rozpatrywaniu spraw. Na taką przyczynę wskazują raporty Polskiego Państwa Podziemnego, w których podkreślono, że wprowadzono zmiany „podyktowane dającym się odczuwać coraz bardziej brakiem ludzi w sądownictwie, administracji niemieckiej”²⁹. Przekazywanie spraw do sądownictwa polskiego (nieniemieckiego) nie miało odbywać się bezwarunkowo, ale jedynie wtedy, gdy polskie prawo przewidywało „dosadne ściganie” – zapewne chodziło o surowość kar, jakie byłyby zastosowane, gdyby sprawa była rozpatrywana przez sądy niemieckie. Z możliwości przekazania całkowicie wyłączono określone kategorie spraw (były to m.in. te, w których przewidywano zastosowanie kary śmierci).

Uproszczenie sądownictwa wiązało się także z przekazywaniem spraw dotyczących przestępstw wprowadzonych przez ustawodawstwo niemieckie w GG. W takich sytuacjach zastosowanie miały przepisy dotyczące kar przewidziane przez Kodeks karny Rzeszy Niemieckiej. Wille dookreślił, że sądy polskie (nieniemieckie) w tego typu sprawach muszą stosować wyłącznie przepisy niemieckie odnoszące się do kar, natomiast w pozostałym zakresie opierać się na przepisach polskich.

Ze zwiększeniem kategorii spraw oddawanych sądom polskim (nieniemieckim) miał wiązać się bardziej szczegółowy nadzór merytoryczny nad orzecznictwem. Nadzór ten od początku okupacji sprawowany był przez wydziały sprawiedliwości na poziomie dystryktów. W przypadku orzeczeń uznanych za „niezadowolające” wszczynana miała być procedura prawa sprawdzenia³⁰.

Możliwość przenoszenia większej liczby spraw do sądów polskich (nieniemieckich) oraz ułatwienia dotyczące sprawozdawczości miały doprowadzić do przyspieszenia toczących się przed sądami niemieckimi postępowań. Wille, aby zwiększyć efektywność sądów, sugerował także stosowanie innych środków przewidzianych przez prawo. Chodziło m.in. o upraszczanie postępowań przygotowawczych poprzez rezygnację z przesłuchań świadków, jeżeli nie były niezbędne; prokurator w sytuacjach, gdy podejrzany był już skazany na karę śmierci i oczekiwał na jej wykonanie, miał odstępować od wniesienia aktu oskarżenia (skargi publicznej) albo składać wnioski o ukaranie w ramach postępowania przyspieszonego (szczególnie w sprawach gospodarczych i innych, które wymagały szybkiego skazania).

Prokuratorzy niemieccy otrzymali uprawnienie do wydawania nakazów aresztowania, aczkolwiek mogło być ono stosowane wyłącznie wobec osób podejrzanych narodowości innej niż niemiecka. Formalnie miało to wynikać z dążenia do wyeliminowania

²⁹ AAN, Delegatura Rządu na Kraj – Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 202-IV/1, Miesięczny przegląd sprawozdawczo-sytuacyjny spraw dotyczących rozporządzeń i zarządzeń okupanta na poszczególnych terenach oraz stanu bezpieczeństwa ogólnego i przestępczości z 31 XII 1943 r., k. 73.

³⁰ Więcej na temat prawa sprawdzenia zob. H. Mielnik, *Prawo sprawdzenia prawomocnych orzeczeń sądów polskich (nieniemieckich) w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej. Orzecznictwo Wyższego Sądu Niemieckiego w Radomiu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, t. 72, nr 1, s. 211–240.

nieprawidłowości, polegających na zdarzeniach, w których zatrzymany był przetrzymywany w areszcie po upływie okresu zatrzymania bez formalnego wydania wobec niego nakazu aresztowania. Istnienie takich sytuacji musiało być efektem przeciążenia sądów, które nie nadążały z wydawaniem właściwych nakazów. Trudno ocenić, na ile przekazanie tego typu kompetencji prokuratorom pogarszało sytuację podejrzanych w postępowaniach przygotowawczych. Założyć można, że sądy niemieckie i tak nie dawały gwarancji bezstronności i fachowości sądowej kontroli.

Zarządzenie podkreśla dużo lepszą pozycję procesową oskarżonych narodowości niemieckiej. Sprawy niemieckich oskarżonych miały być przede wszystkim rozpatrywane przez „zwykłe” sądy niemieckie, a nie sądy specjalne. Sądy specjalne orzekały w sprawach przeciwko Niemcom, jeżeli taką właściwość przewidywały przepisy prawa albo istniało wysokie zagrożenie karą – wówczas sprawy dotyczące Niemców miały być rozpatrywane co do zasady przez całą izbę sądu specjalnego, a nie jednoosobowo. Znacznie gorzej wyglądała sytuacja procesowa dotycząca nie-Niemców, ich sprawy miały być rozpatrywane przez sądy specjalne. Wyjątkiem byli jedynie obywatele państw sojuszniczych i przyjaznych wobec Rzeszy Niemieckiej. Na zasadzie wzajemności te kategorie spraw mogły być wnoszone przed inne sądy. Postępowania dotyczące nie-Niemców miały być inicjowane przez prokuratorów przed samoistnymi (jednostkowymi) sędziami sądu specjalnego (tzn. przed składem jednoosobowym). Kryterium wszczęcia uproszczonej procedury było zagrożenie karą do pięciu lat ciężkiego więzienia.

Możliwość rozpatrywania spraw karnych dotyczących osób narodowości innej niż niemiecka wyłącznie przez sądy specjalne skutkowało znacznym ograniczeniem praw procesowych oskarżonych, przede wszystkim w odniesieniu do możliwości odwołania się od wydanego wyroku. Postępowanie przed sądami specjalnymi było jednoinstancyjne, a zatem wyrok uzyskiwał prawomocność z chwilą ogłoszenia i nie podlegał zaskarżeniu przy użyciu zwyczajnego środka zaskarżenia. Przed sądami niemieckimi postępowanie było dwuinstancyjne. W postępowaniach przed sądami specjalnymi w GG wprowadzono wiele innych uproszczeń mających przyspieszyć postępowanie, które jednak wpływały na ograniczenie uprawnień oskarżonego. Dlatego też polscy adwokaci starali się w pierwszej fazie postępowań wykazać, że w sprawie nie doszło do naruszenia żadnych interesów niemieckich i powinna ona być rozpatrzona przez sądy polskie (nieniemieckie)³¹. Dawało to wyraźnie większe szanse skutecznej obrony. Ten model był niepodważalnym złamaniem podstawowej zasady równości wobec prawa. Wille wprost wskazał, że „nieniemieccy podejrzani zostają przez oskarżenie przed sądem specjalnym ograniczeni tylko do jednej instancji. Przyczynia się to nie tylko do zaoszczędzenia pracy wyższym sądom niemieckim, ale również do przyspieszenia postępowania”.

Zarządzenie opisywało także dalsze instytucje mające służyć uproszczeniu i przyspieszeniu postępowań karnych: nakaz karny oraz zaoczne skazanie. Obie nawiązywały

³¹ H. Mielnik, *Obraz sądownictwa i adwokatury w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej w twórczości Karola Pędowskiego*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2020, t. 19, z. 2, s. 134. Przykład skutecznego wniosku o przeniesienie sprawy z sądownictwa specjalnego do sądownictwa polskiego (nieniemieckiego) zob. Archiwum Państwowe w Warszawie, Sąd Okręgowy w Warszawie (639), sygn. 5661, Wniosek adwokata dr. Zygmunta Hofmokla-Ostrowskiego juniora z 21 IV 1943 r. w sprawie przeniesienia sprawy do sądownictwa polskiego, k. 75.

do rozwiązań z systemu prawa Rzeszy Niemieckiej. Cały proces zmian w GG był także częściowo inspirowany nowelizacjami wprowadzanymi w Rzeszy³².

Wpływ ten jest widoczny nie tylko w kierunkach wprowadzanych zmian, lecz także w ich dynamice i terminowości. W historii III Rzeszy rozporządzenia mające na celu uproszczenie wymiaru sprawiedliwości były wydawane czterokrotnie: 1 września 1939 r.³³, 13 sierpnia 1942 r.³⁴, 29 maja 1943 r.³⁵ oraz 13 grudnia 1944 r.³⁶ W przypadku pierwszego rozporządzenia przewidziano m.in. możliwość oddelegowania sędziego do innego sądu bez ograniczenia czasowego, wyraźnie zwiększono zatrudnienie asesorów sądowych jako „sędziów pomocniczych” w wyższych sądach, uelastyczniono przesłanki wnoszenia spraw przed sądy specjalne, zmniejszono składy orzekające, aby zaoszczędzić na personelu, oraz uproszczono postępowanie, żeby podwyższyć „sprawność” sądownictwa. Z punktu widzenia analizowanego zarządzenia więcej uwagi należy poświęcić drugiemu rozporządzeniu – z sierpnia 1942 r., które poprzedzało podobne inicjatywy prawodawcze w GG, a właściwie stanowiło bezpośredni bodziec do wydania omawianego aktu prawnego oraz rozporządzenia w celu uproszczenia sądownictwa karnego³⁷. Oba normatywy wydane w GG opierały się na podobnych zasadach, co rozporządzenie o dalszym uproszczeniu karnego wymiaru sprawiedliwości z 13 sierpnia 1942 r.³⁸ W związku z problemami kadrowymi i narastającą liczbą spraw rozporządzenie przewidywało m.in. dopuszczenie orzekania w składzie jednoosobowym – przez samego przewodniczącego lub jego zastępcę – w sprawach nieskomplikowanych³⁹ i za zgodą prokuratora⁴⁰, natomiast w sprawach poważniejszych orzekanie w składzie dwuosobowym. Rozporządzenie z sierpnia 1942 r. rozszerzało również kognicję sędziego obwodowego, uprawniając go do wymierzania kar do pięciu lat ciężkiego więzienia, rozszerzało właściwość nakazu karnego, umożliwiało rezygnację prokuratora z udziału w rozprawie przed sędzią obwodowym, przewidywało jako zasadę brak udziału protokolanta w rozprawie, a także modyfikowało nadzwyczajne środki prawne służące wzruszeniu wyroku. Kolejne rozporządzenie, z 29 maja 1943 r., przewidywało

³² F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2021, s. 437–447.

³³ Verordnung über Maßnahmen auf dem Gebiete der Gerichtsverfassung und der Rechtspflege vom 1. September 1939 [Rozporządzenie o środkach w dziedzinie ustroju sądów i wymiaru sprawiedliwości z 1 IX 1939 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy, dalej RGBl.] 1939, s. 1683).

³⁴ Verordnung zur weiteren Vereinfachung der Strafrechtspflege vom 13. August 1942 [Rozporządzenie o dalszym uproszczeniu karnego wymiaru sprawiedliwości z 13 VIII 1942 r.] (RGBl. 1942, s. 508).

³⁵ Dritte Verordnung zur Vereinfachung der Strafrechtspflege vom 29. Mai 1943 [Trzecie rozporządzenie o uproszczeniu karnego wymiaru sprawiedliwości z 29 V 1943 r.] (RGBl. 1943, s. 342).

³⁶ Verordnung zur weiteren Anpassung der Strafrechtspflege an die Erfordernisse des totalen Krieges (Vierte Verordnung zur Vereinfachung der Strafrechtspflege) vom 13. Dezember 1944 [Rozporządzenie o dalszym dostosowaniu karnego wymiaru sprawiedliwości do wymogów wojny totalnej – Czwarte rozporządzenie o uproszczeniu karnego wymiaru sprawiedliwości z 13 XII 1944 r.] (RGBl. 1944, s. 339).

³⁷ Verordnung zur Vereinfachung der Strafgerichtsbarkeit im Generalgouvernement vom 24. Oktober 1942 [Rozporządzenie celem uproszczenia sądownictwa karnego w Generalnym Gubernatorstwie z 24 X 1942 r.] (Dz. RGG 1942, nr 95, s. 667–669).

³⁸ Verordnung zur weiteren Vereinfachung der Strafrechtspflege vom 13. August 1942 [Rozporządzenie o dalszym uproszczeniu karnego wymiaru sprawiedliwości z 13 VIII 1942 r.] (RGBl. 1942, s. 508).

³⁹ A. Konieczny, *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Warszawa–Wrocław 1972, s. 166–167, 176.

⁴⁰ H. Schmidt, „Beabsichtige ich die Todesstrafe zu beantragen”. *Die nationalsozialistische Sondergerichtsbarkeit im Oberlandesgerichtsbezirk Düsseldorf 1933–1945*, Essen 1998, s. 60.

np. uproszczoną formę aktu oskarżenia oraz skrócenie terminu wezwania na rozprawę. Można przypuszczać, że jego wydanie w Rzeszy po raz kolejny było bodźcem do zmian upraszczających w ustawodawstwie GG. Skonkretyzował się on w lipcu 1943 r. w formie rozporządzenia, które jednak różniło się pod względem treści i przyjętych rozwiązań⁴¹. Ostatnie z rozporządzeń – z grudnia 1944 r. – uprawniało do samodzielnego wydawania przez prokuratora nakazu aresztowania przed wniesieniem aktu oskarżenia, jak również zarządzania zajęcia oraz przeszukania bez wymogu zaistnienia niebezpieczeństwa wynikającego ze zwłoki⁴². Z oczywistych względów nie zdążyło ono znaleźć odzwierciedlenia w ustawodawstwie GG.

W dalszej części omawianego zarządzenia poruszono kwestie związane z przystosowaniem systemu sądownictwa karnego do wprowadzonych zmian. Chodziło o dookreślenie wątpliwości, jakie mogły powstać w toku stosowania nowego prawa. Poruszono więc problematykę: pozycji sędziego samoistnego orzekającego w sądzie specjalnym, udziału prokuratora w rozprawie głównej, wycofania oskarżenia przed zakończeniem postępowania dowodowego, skróconego uzasadniania wyroków sądowych, stosowania sprzeciwu nadzwyczajnego wobec prawomocnych orzeczeń kończących postępowanie, podmiotów odpowiedzialnych za wykonywanie kar, udzielania pomocy prawnej sądom z Rzeszy przez sądy polskie (nieniemieckie), uproszczenia sprawozdawczości oraz zmian personalnych. Zarządzenie zamyka zobowiązanie kierowników dystryktowych wydziałów sprawiedliwości do poinformowania pracowników niemieckich prokuratur i sądów o przedstawionych rozwiązaniach.

Znaczenie zarządzenia dla praktyki stosowania prawa w Generalnym Gubernatorstwie

Postanowienia zarządzenia z 26 października 1942 r. uszczegóławiały rozporządzenie Hansa Franka z 24 października 1942 r. (opublikowane 4 listopada 1942 r.) dotyczące uproszczenia sądownictwa karnego w GG. Nie było to jedyne rozporządzenie mające na celu przyspieszenie postępowań karnych, gdyż kolejny akt prawny dotyczący tej kwestii został wydany w lipcu 1943 r.⁴³ Na jego mocy wprowadzono przede wszystkim zmiany organizacyjne. Połączono bowiem sądy specjalne z sądami niemieckimi oraz przekształcono niemiecką „władzę oskarżenia” w „Niemiecką Prokuratorę”, mającą działać przy sądach niemieckich.

Zarówno zarządzenie Willego, jak i rozporządzenie Franka miały na celu, o czym była już mowa, jak największe przyspieszenie postępowań karnych. Głównym zamysłem zmian było odciążenie sądów niemieckich poprzez wzmocnienie pozycji prokuratury niemieckiej i sądów specjalnych. Zmiany polegały w dużym stopniu na przesunięciu kompetencji pomiędzy tymi organami resortu sprawiedliwości w GG. Prowadziło to do zmniejszenia klasycznej kontroli sądowej nad prowadzonymi postępowaniami.

⁴¹ Verordnung zur kriegsmäßigen Vereinfachung der Rechtspflege im Generalgouvernement vom 5. Juli 1943 [Rozporządzenie w celu uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie stosownie do potrzeb wojennych z 5 VII 1943 r.] (Dz. RGG 1943, nr 53, s. 309–310).

⁴² L. Gruchmann, *Justiz im Dritten Reich...*, s. 202, 952, 974, 979, 1090.

⁴³ Verordnung zur kriegsmäßigen Vereinfachung der Rechtspflege im Generalgouvernement vom 5. Juli 1943 [Rozporządzenie w celu uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie stosownie do potrzeb wojennych z 5 VII 1943 r.] (Dz. RGG 1943, nr 53, s. 309–310).

W konsekwencji właściwość sądów niemieckich została ograniczona w sprawach karnych wyłącznie do drobnych spraw dotyczących Niemców⁴⁴.

Równie istotną zmianą było poszerzenie właściwości sądów polskich (nieniemieckich) w odniesieniu do spraw karnych. Były to m.in. przestępstwa wprowadzone rozporządzeniami generalnego gubernatora, do których należało stosować przepisy części ogólnej niemieckiego Kodeksu karnego. W sądownictwie polskim (nieniemieckim) powstały różne wahania i obiekcje dotyczące stosowania nowych przepisów i ewentualnych sprzeczności z polskimi przepisami. Kierownik Sądu Apelacyjnego w Radomiu 14 kwietnia 1943 r., a więc dosyć późno po wydaniu rozporządzenia o uproszczeniu sądownictwa karnego, przesłał do kierownika Sądu Okręgowego w Kielcach pismo w sprawie wyjaśnienia wątpliwości dotyczących stosowania nowych regulacji⁴⁵. Do pisma dołączono odbitki tłumaczenia (dotyczące kar) części I rozdziału I niemieckiego Kodeksu karnego (§§ 13–42), które miały być przekazane sędziom orzekającym w sprawach karnych. O treści przepisów i samych wyjaśnień poinformowani mieli zostać także aplikanci sądowi. Z treści pisma wynikało, że przetłumaczone zostały wyłącznie te przepisy, które mogły być stosowane przez sądy polskie (nieniemieckie). Żadne inne regulacje Kodeksu karnego ani niemieckiego prawa procesowego nie obowiązywały. Główna różnica pomiędzy polskimi a niemieckimi przepisami, na jaką wskazywał sędzia Eugeniusz Wikiera z Sądu Apelacyjnego w Radomiu, dotyczyła wymiaru kary więzienia i aresztu. W niemieckim Kodeksie karnym najniższy wymiar kary więzienia wynosił 1 dzień, a w polskim 6 miesięcy, natomiast górna granica w niemieckim ustawodawstwie wynosiła 5 lat, a w polskim 15 lat. Różnice występowały także w wysokości kar aresztu. W niemieckim kodeksie przewidziano karanie aresztem od jednego dnia do najwyżej sześciu tygodni, polski ustawodawca przewidział zaś wymiar kary aresztu od jednego tygodnia do pięciu lat. Niemiecki Kodeks karny w § 27b dawał sędziemu możliwość, w przypadku gdy za przestępstwo należało wymierzyć karę pozbawienia wolności niższą niż trzy miesiące, orzeczenia grzywny, jeżeli pozwalało to osiągnąć założony cel kary. Sąd Apelacyjny w Radomiu w tego typu sytuacjach proponował stosowanie formuły: „Sąd uznaje winnym ... tego, że ... i na zasadzie § 27b niem. kk oraz ..., w miejsce dwumiesięcznej kary więzienia skazuje na karę grzywny w kwocie ...”. Grzywnę sądy polskie (nieniemieckie) miały orzekać w złotych, a nie w markach. Okólniki wydane przez władze resortu sprawiedliwości dotyczące przerwy, warunkowego odroczenia i zwolnienia od odbywania kary miały być dalej stosowane także w odniesieniu do kar orzekanych na podstawie prawa niemieckiego.

Sądy polskie (nieniemieckie) faktycznie rozpoczęły orzekanie w sprawie przestępstw wprowadzonych ustawodawstwem niemieckim w GG⁴⁶. Były to np. przestępstwa wprowadzone rozporządzeniem w sprawie ochrony pól i płodów z 14 sierpnia 1941 r.⁴⁷ Chodziło o drobne czyny niezgodne z obowiązującym prawem, które znajdowały się poza zainteresowaniem władz niemieckich. Dla podsądnych była to zapewne zmiana na

⁴⁴ A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 182.

⁴⁵ Archiwum Państwowe w Kielcach, Sąd Okręgowy w Kielcach 1939–1945, sygn. 6, Pismo kierownika Sądu Apelacyjnego w Radomiu z 24 IV 1943 r. w sprawie stosowania przepisów niemieckiego Kodeksu karnego, k. 157–158.

⁴⁶ H. Mielnik, *Sądownictwo polskie...*, s. 161–163.

⁴⁷ Verordnung zum Schutze der Fluren und Feldfrüchte vom 14. August 1941 [Rozporządzenie w sprawie ochrony pól i płodów z 14 VIII 1941 r.] (Dz. RGG 1941, nr 75, s. 483).

lepsze, gwarantowała bowiem bardziej sprawiedliwy proces. Pamiętać jednak należy, że sądy polskie (nieniemieckie) nie miały w pełni autonomicznej i niezawisłej pozycji. Orzecznictwo tych sądów znajdowało się pod merytorycznym nadzorem niemieckich organów administracyjnych. Każdy nieprawomyślny wyrok, naruszający niemieckie interesy, mógł być przez niemieckie władze administracyjno-sądowe zmieniony.

Jednocześnie w przypadku „poważniejszych” czynów wprowadzone zmiany należy ocenić jako niekorzystne dla oskarżonych, przede wszystkim narodowości nieniemieckiej, a więc znacznej większości mieszkańców GG. Uproszczenie i przyspieszenie wiązało się z rezygnacją z przynajmniej namiastki niektórych gwarancji ochrony praw oskarżonego. Tragicznym przykładem ilustrującym ten kierunek zmian było zarządzenie okólne z 7 grudnia 1942 r. dotyczące sędziego samoistnego sądu specjalnego. Z jego treści wynika, że zostało ono wydane w związku z nieco wcześniejszą sytuacją, w której przewodniczący jednego z sądów specjalnych, opierając się na art. 4 rozporządzenia o dalszym uproszczeniu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych z 13 sierpnia 1942 r., odbył rozprawę główną jako sędzia samoistny i orzekł karę śmierci. Na gruncie tego stanu faktycznego Wille zwrócił uwagę, że już w § 7 ust. 2 rozporządzenia o sądach specjalnych w Generalnym Gubernatorstwie z 15 listopada 1939 r. przewidziano, że na wniosek władzy oskarżenia w prostych sprawach sąd specjalny rozstrzygał w składzie jednego sędziego. Powołując się na wydane wcześniej zarządzenia okólne, powtórzył, że władza karania sędziego samoistnego sądu specjalnego odpowiada władzy karania sędziego obwodowego w Rzeszy, rozciągającej się do kary ciężkiego więzienia w wymiarze pięciu lat. W związku z tą regulacją Wille uznał art. 4 rozporządzenia o dalszym uproszczeniu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych z 13 sierpnia 1942 r. za nienadający się do zastosowania w GG. Dlatego we wszystkich przypadkach, w których oczekiwano kary powyżej pięciu lat ciężkiego więzienia, a szczególnie kary śmierci, Sondergericht miał orzekać w składzie kolegiatnym trzyosobowym. W zarządzeniu nie wyjaśniono natomiast, co stało się z wydanym wyrokiem śmierci⁴⁸.

Zmiany przeprowadzone na podstawie zarządzenia z 26 października 1942 r. spowodowały, że do kierownika dystryktowego Wydziału Sprawiedliwości w Krakowie z własną propozycją na piśmie zwrócił się dyrektor sądu krajowego. Datowanie dokumentu, a także ranga oraz podpis autora pozwalają przypuszczać, że był nim dr Hans Hoffmann, oddelegowany kilka miesięcy wcześniej do GG z Sądu Krajowego w Berlinie⁴⁹. Stan zachowania archiwaliów nie pozwala na zupełną pewność w tym zakresie, ale można przypuszczać, że w okresie tym Hoffmann był przewodniczącym Sądu Specjalnego w Krakowie i objął tę funkcję w związku z powrotem dotychczasowego przewodniczącego, Ernsta Schmiedela, do Rzeszy. Hoffmann zauważył, że wszystkie poważne zbrodnie i występki Niemców i Polaków, jak również wszystkie czyny karalne Polaków naruszające niemieckie interesy, będą odąd rozpatrywane tylko przez sądy specjalne. Tym samym miało je obciążać 90 proc. wszystkich spraw karnych, co wymagało ich

⁴⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), GK 108/23, Rundverfügung vom 7. Dezember 1942 [Zarządzenie okólne z 7 XII 1942 r.], k. 36.

⁴⁹ BA, R 3001/60799, Schreiben des Reichsministers der Justiz an den Kammergerichtspräsidenten in Berlin betr. Abordnung des Landgerichtsdirektors Dr. Hoffmann vom Landgericht Berlin in das Generalgouvernement vom 5. August 1942 [Pismo ministra sprawiedliwości Rzeszy do prezydenta Sądu Kameralnego w Berlinie dotyczące oddelegowania dyrektora sądu krajowego dr. Hoffmanna z Sądu Krajowego w Berlinie do Generalnego Gubernatorstwa z 5 VIII 1942 r.], k. 83.

przygotowania do tego pod względem kadrowym i wyposażeniowym. Po pierwsze, wskazał, że dla przyspieszonego przeprowadzania rozpraw będzie niezbędne – poza dotychczasową salą posiedzeń przy ulicy Wierzynka (Wirsingstrasse) – oddanie do dyspozycji każdego dnia tygodnia kolejnej sali. Dlatego zasugerował zobowiązanie sądu niemieckiego oraz wyższego sądu niemieckiego do udostępniania na trzy dni w tygodniu ich sal posiedzeń do dyspozycji Sondergerichtu. Po drugie, podkreślił konieczność przydzielenia dodatkowego personelu zajmującego się protokołowaniem oraz obsługą kancelaryjną. Nie był natomiast w stanie ocenić, czy i w jakim zakresie będą potrzebni nowi sędziowie – wpływ na to musiał mieć bowiem stosunek ilościowy posiedzeń odbywanych jednoosobowo do posiedzeń odbywanych w składzie kolegialnym. Po trzecie, Hoffmann zwrócił uwagę na konieczność poprawy warunków lokalowych poprzez przydzielenie nowych, większych pomieszczeń⁵⁰. Zachowane archiwalia nie dają niestety odpowiedzi na pytanie, jak władze dystryktowe odniosły się do powyższego pisma. Znajomość dotychczasowych tendencji, sprowadzających się do upraszczania i oszczędności w sądownictwie GG oraz problemów kadrowych, nakazuje sceptycyzm w tym względzie.

Wnioski końcowe

Scharakteryzowane w niniejszym opracowaniu zarządzenie stanowiło jeden ze środków mających uprościć i przyspieszyć postępowania karne w GG. Proces ten, który nasilił się w prawodawstwie Rzeszy w drugiej połowie 1942 r. i był odpowiednio implementowany na obszarze GG, miał odpowiadać zaostrzającym się warunkom wojennym. Z jednej strony zmiany służyły wzmocnieniu siły państwa i zwiększeniu znaczenia i roli norm prawa karnego, z drugiej – miały za zadanie uprościć całą procedurę ze względu na coraz bardziej odczuwalne braki wykwalifikowanych kadr prawniczych. Jednocześnie osiągnięcie tych dwóch celów czasami stało ze sobą w sprzeczności (rozszerzenie rodzajów spraw rozpatrywanych przez sądy specjalne, przy jednoczesnym niezwiększeniu stanu kadrowego tych sądów). Niektóre z poleceń zawartych w zarządzeniu K. Willego wprost wpisują się w rasistowską politykę realizowaną na obszarze GG. W wielu postanowieniach wyraźnie uprzywilejowano pozycję procesową Niemców. Zarządzenie w odniesieniu do postępowań przed sądami specjalnymi pozbawiało – jeszcze bardziej niż zakładano – podsądnego praw i gwarancji procesowych. Natomiast z drugiej strony przekazanie części spraw do sądownictwa polskiego (nieniemieckiego) dawało szansę na skuteczną obronę procesową w postępowaniach toczących się w oparciu o przepisy przedwojennego polskiego Kodeksu postępowania karnego.

Wszystkie przypisy w tekście źródłowym pochodzą od autorów.

⁵⁰ AIPN, GK 108/23, Schreiben des Landgerichtsdirektors an den Gouverneur des Distrikts Krakau Abteilung Justiz vom 9. November 1942 [Pismo dyrektora sądu krajowego do gubernatora dystryktu Kraków – Wydział Sprawiedliwości z 9 XI 1942 r.], k. 28.

TEKST ŹRÓDŁA

1942 październik 26, Kraków – Zarządzenie Kurta Willego dotyczące uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w Generalnym Gubernatorstwie

Rząd Generalnego Gubernatorstwa
Główny Wydział Sprawiedliwości¹
JU 410-6/42

Kraków, dnia 26 października 1942 r.

Do
Urzędu Dystryktu – Wydział Sprawiedliwości² –
w Krakowie,
we Lwowie,
w Lublinie,
w Radomiu,
w Warszawie.

Dotyczy: Uproszczenie wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w Generalnym Gubernatorstwie.

Załączniki: 7 dokumentów,
suplementów.

W celu dalszego uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w Generalnym Gubernatorstwie zarządzam:

I. Oddanie spraw karnych organom nieniemieckim

(1) W przyszłości nadal będzie musiała obowiązywać zasada, że poważna przestępczość, jak nakazało to zarządzenie okólne z 2 sierpnia 1940 r. (Ger D-St-2 [410])³,

¹ W początkowym okresie istnienia GG resort sprawiedliwości nosił nazwę „Wydział Sprawiedliwości w Urzędzie Generalnego Gubernatora”. Po reorganizacji administracji GG na przełomie 1940 i 1941 r. został utworzony Główny Wydział Sprawiedliwości w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa. Więcej na temat struktury resortu sprawiedliwości zob. A. Wrzyszczyk, *Organizacja niemieckiego resortu sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Annales UMCS” 2013, sec. G, t. 60, z. 1, s. 121–133.

² Administracja zajmująca się kwestiami sądownictwa miała w GG nietypowy ustrój. Organy resortowe działały nie tylko na szczeblu centralnym, ale także na poziomie dystryktów w urzędach szefów (gubernatorów) dystryktów (*ibidem*, s. 124). Dystryktowe wydziały sprawiedliwości zajmowały się m.in. nadzorem nad sądownictwem polskim (nieniemieckim). Więcej na ten temat zob. H. Mielnik, *Sądownictwo polskie...*, s. 84–88.

³ Z treści zarządzenia wynika, że zostało ono wydane w związku z dostrzeżonymi przez Willego nieprawidłowościami, polegającymi na przekazywaniu do sądownictwa polskiego (nieniemieckiego) przez władzę oskarżenia spraw, które ze względu na swój rodzaj i ciężar gatunkowy powinny pozostać w sądownictwie niemieckim. W związku z tym Wille polecał kierownikom dystryktowych wydziałów sprawiedliwości zwrócić uwagę kierownikom podległych im władz oskarżenia na obowiązujący stan prawny w tej materii. W zarządzeniu wyeksponowano zwłaszcza właściwość sądów specjalnych, mającą charakter niezależny od narodowości podejrzanego, a także fakt, że sądownictwo polskie (nieniemieckie) nie posiada środków adekwatnych do zwalczania poważniejszej przestępczości w rodzaju rabunków lub zabójstw. *In fine* zarządzenia zalecano niemieckim organom ostrożność (powściągliwość) w przekazywaniu sądom polskim (nieniemieckim) spraw dotyczących ciężkich przestępstw. APL, Urząd Okręgu Lubelskiego, sygn. 914, Rundverfügung vom 2. August 1940 [Zarządzenie okólne z 2 VIII 1940 r.], k. 39–40.

pozostanie w sądownictwie niemieckim. Zgadzam się jednak z tym, że prokuratura niemiecka w większym stopniu niż dotychczas dostosuje liczbę przekazywanych spraw w odniesieniu do obciążenia⁴. Oznacza to, że sprawy karne o większym znaczeniu, przez które nie zostanie naruszony bezpośrednio interes Niemiec i które w dającym się przewidzieć czasie nie mogą być załatwione w niemieckim sądownictwie, nie są już bezwzględnie wykluczone z oddania nieniemieckiemu organowi. Warunkiem oddania jest jednak to, aby sprawa karna nadawała się do rozpatrzenia w nieniemieckim sądownictwie. Dzieje się tak tylko wtedy, gdy nieniemieckie sądy dysponują środkami karnymi, które umożliwiają tak samo skuteczne ściganie, jak zdarzyłoby się to w sądownictwie niemieckim. Postępowania przeciwko niebezpiecznym przestępcom notorycznym⁵, naruszenie praw wojennych (rozporządzenie o szkodnikach narodowych⁶, rozporządzenie o przestępcach gwałtownych⁷, rozporządzenie o posiadaniu broni⁸ itd.) i sprawy karne, w których należy spodziewać się wyroków śmierci – abstrahując od tego, że tutaj często w dużym stopniu są zagrożone niemieckie interesy – zasadniczo nie nadają się do oddania. W razie potrzeby niemiecki prokurator będzie musiał przy oddaniu działać tak, aby prokurator⁹ znowu skierował do niego sprawę, jeżeli później okaże się, że stan faktyczny jest poważniejszy lub że czyn nie może być wystarczająco ukarany środkami karnymi, którymi dysponują nieniemieckie sądy (por. zarządzenie okólne z 14 października 1940 [r.], 410-2/40¹⁰).

(2) W Dzienniku Urzędowym Generalnego Gubernatorstwa zostanie wkrótce opublikowane rozporządzenie celem uproszczenia sądownictwa karnego w Generalnym Gubernatorstwie¹¹. Stosownie do niego w przyszłości będzie również dopuszczalne to,

⁴ Zgodnie z § 1 ust. 2 rozporządzenia o sądownictwie polskim w Generalnym Gubernatorstwie z 19 II 1940 r. (Verordnung über die polnische Gerichtsbarkeit im Generalgouvernement vom 19. Februar 1940, Dz. RGGOP 1940, cz. I, nr 13, s. 64): „W sprawach karnych rozpoznać może sąd polski tylko wtedy, gdy sprawa została przekazana przez niemiecką władzę oskarżenią polskim władzom”.

⁵ Gesetz gegen gefährliche Gewohnheitsverbrecher und über Maßregeln der Sicherung und Besserung vom 24. November 1933 [Ustawa przeciw niebezpiecznym przestępcom notorycznym i o środkach zabezpieczenia i poprawy z 24 XI 1933 r.] (RGBl. 1933, s. 995).

⁶ Verordnung gegen Volksschädlinge vom 5. September 1939 [Rozporządzenie przeciwko szkodnikom narodowym z 5 IX 1939 r.] (RGBl. 1939, s. 1679).

⁷ Verordnung gegen Gewaltverbrecher vom 5. Dezember 1939 [Rozporządzenie przeciwko przestępcom gwałtownym z 5 XII 1939 r.] (RGBl. 1939, s. 2378).

⁸ Verordnung des Oberbefehlshabers des Heeres über Waffenbesitz vom 12. September 1939 [Rozporządzenie Naczelnego Dowódcy Wojska o posiadaniu broni z 12 IX 1939 r.] (Verordnungsblatt für die Besetzten Gebiete in Polen [Dziennik Rozporządzeń dla Obszarów Okupowanych w Polsce] 1939, nr 8, s. 41).

⁹ Chodzi w tym miejscu o polskiego prokuratora, na co wskazuje zastosowana nomenklatura w języku niemieckim: „der Prokurator” (nie „der Staatsanwalt”).

¹⁰ Stosunkowo krótkie zarządzenie dotyczyło przekazywania spraw do sądownictwa polskiego (nieniemieckiego). Zwrócono w nim uwagę, że ma tutaj decydujące znaczenie fakt oraz zakres uprzedniej karalności podejrzanego. Znajomość przeszłości karnej była nieodzowna do stwierdzenia, czy chodziło o niebezpiecznego przestępcę notorycznego – wówczas sprawa powinna pozostać w sądownictwie niemieckim. Wille w związku z tym nie polecał każdorazowo żądać wyciągu z rejestru karnego, lecz przekazywać sprawy jak dotychczas, nakładając na polskie (nieniemieckie) organy obowiązek ponownego przedłożenia sprawy organowi niemieckiemu, jeśli okazałoby się, że uprzednia karalność była w konkretnym przypadku znaczna. APL, Urząd Okręgu Lubelskiego, sygn. 914, Rundverfügung vom 14. Oktober 1940 [Zarządzenie okólne z 14 X 1940 r.], k. 243.

¹¹ Verordnung zur Vereinfachung der Strafgerichtsbarkeit im Generalgouvernement vom 24. Oktober 1942 [Rozporządzenie celem uproszczenia sądownictwa karnego w Generalnym Gubernatorstwie z 24 X 1942 r.] (Dz. RGG 1942, nr 95, s. 667–669).

że niemiecka prokuratura będzie mogła oddawać sprawy karne o mniejszym znaczeniu, które zgodnie z § 7 ust. 2 pkt 2 i 3 rozporządzenia o sądownictwie niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie¹² są przydzielone do niemieckiego sądownictwa, organom nieniemieckim. Sądy nieniemieckie będą musiały w tym zakresie stosować przepisy, które są ustalane w rozporządzeniach generalnego gubernatora. Ponieważ rozporządzenia te posługują się niemieckim systemem kar, zostanie w § 2 ust. 2 rozporządzenia celem uproszczenia sądownictwa karnego w Generalnym Gubernatorstwie postanowione, że sądy nieniemieckie, sądząc naruszenia rozporządzeń generalnego gubernatora, mają stosować przepisy niemieckie Kodeksu karnego o karach¹³; poza tym powinny orzekać zgodnie z ogólnymi przepisami polskiego prawa karnego. Proszę o raportowanie wątpliwości, jakie wynikają przy stosowaniu przepisów karnych z rozporządzeń generalnego gubernatora przez organy nieniemieckie. Uprzedzając, chciałbym zwrócić uwagę, że § 2 ust. 1 rozporządzenia o sądach specjalnych w Generalnym Gubernatorstwie¹⁴ nie został uchylony ani zmieniony. Naruszenia rozporządzeń generalnego gubernatora, w których wyraźnie ustanowiono właściwość sądów specjalnych, nie mogą więc również w przyszłości zostać przekazane organom nieniemieckim.

(3) Zwiększone wykorzystanie nieniemieckich organów sądowych będzie musiało wiązać się jednocześnie ze sprawowaniem nad nimi bardziej starannego nadzoru. Zadaniem Urzędu Dystryktu (Wydział Sprawiedliwości) będzie świadome celu kierowanie nieniemieckim wymiarem sprawiedliwości i czuwanie nad tym, aby czyny karalne, które będą ścigane w sądownictwie nieniemieckim, były osądzone szybko i z należytą surowością. W przypadku, gdy orzeczenia sądów nieniemieckich wydają się niezadowolające, należy rozważyć i w razie potrzeby wszcząć sprawdzenie (§§ 16 i nast. rozporządzenia o sądownictwie polskim)¹⁵.

¹² Verordnung über die deutsche Gerichtsbarkeit im Generalgouvernement vom 19. Februar 1940 [Rozporządzenie o sądownictwie niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie z 19 II 1940 r.] (Dz. RGGOP 1940, nr 13, s. 57). Zgodnie z § 7 ust. 2 pkt 2 i 3 sądownictwu niemieckiemu podlegały czyny osób (niezależnie od narodowości), które były zagrożone karą w rozporządzeniach generalnego gubernatora lub urzędów przez niego upoważnionych oraz zostały popełnione w budynku, pomieszczeniu lub zakładzie służącym celom władzy niemieckiej. Punkt 1. tego samego ustępu zawierał przesłankę skierowania czynu przeciwko bezpieczeństwu i autorytetowi Rzeszy Niemieckiej i narodu niemieckiego, przeciwko jego interesom oraz przeciwko życiu, zdrowiu, czci i majątkowi osób posiadających niemiecką przynależność państwową lub należących do narodu niemieckiego, natomiast pkt 4. przesłankę popełnienia czynu w służbie zarządu niemieckiego lub w związku z tą służbą.

¹³ Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich vom 15. Mai 1871 [StGB, Kodeks karny dla Rzeszy Niemieckiej z 15 V 1871 r.] (RGBl. 1871, s. 127 ze zm.). Karom poświęcony był rozdział pierwszy części pierwszej kodeksu – paragrafy od 13 do 42. Przepisy te przewidywały: wykonanie kary śmierci przez dekapitację; że kara ciężkiego więzienia była dożywotnia lub ograniczona czasowo (od roku do 15 lat); że kara więzienia wynosiła od jednego dnia do 5 lat; że kara twierdzy była dożywotnia lub ograniczona czasowo (od jednego dnia do 15 lat); że kara aresztu wynosiła od jednego dnia do 6 tygodni oraz wymiar kary grzywny. Ponadto w tych przepisach określono przesłanki zaostrzenia wymiaru kary (§ 20a przewidywał zaostrzenie wymiaru kary w przypadku uznania sprawcy za niebezpiecznego przestępcę notorycznego) oraz kary dodatkowe, jak np. pozbawienie obywatelskich praw honorowych.

¹⁴ Verordnung über die Sondergerichte im Generalgouvernement vom 15. November 1939 [Rozporządzenie o sądach specjalnych w Generalnym Gubernatorstwie z 15 XI 1939 r.] (Dz. RGGOP 1939, nr 6, s. 34). Zgodnie z § 2 ust. 1 rozporządzenia sądy specjalne były właściwe dla czynów karalnych, dla których w rozporządzeniach generalnego gubernatora wyraźnie uzasadniona była właściwość sądów specjalnych.

¹⁵ Treść § 16 rozporządzenia o sądownictwie polskim w Generalnym Gubernatorstwie z 19 II 1940 r. (Dz. RGGOP 1940, cz. I, nr 13, s. 67): „Sprawdzenie prawomocnych rozstrzygnięć sądu polskiego następuje w przypadku, gdy interes publiczny nadto wskazuje”.

II. Przyspieszenie postępowania

(1) Oczekuję, że niemieckie organy sądownictwa wykorzystają większą elastyczność, którą uzyskały przez rozszerzoną możliwość oddawania spraw (I) oraz przez daleko idące ograniczenie obowiązków sprawozdawczych (zarządzenie okólne z 20 sierpnia 1942 r., Ju 1431-3/41)¹⁶, do tego, aby wedle możliwości przyspieszyć toczące się przed nimi postępowania. W szczególności zwracam uwagę na zarządzenie okólne z 14 września 1942 r. (312-5/42)¹⁷.

(2) Istotnie przyczyni się do przyspieszenia postępowania przygotowawczego, jeżeli prokurator będzie przysyłał akta do przesłuchania świadków zamiejscowych tylko wtedy, gdy jest to nieodzowne, a w pozostałych przypadkach zadowolony będzie przesłaniem wyciągów z akt, o ile w ogóle przedmiot przesłuchania nie może być wystarczająco opisany we wniosku o przesłuchanie. Dochodzenia nie będą musiały być niepotrzebnie przeciągane przez przesłuchanie świadków; będzie istniała możliwość równoczesnego zlecenia przesłuchania kilku świadków.

(3) W interesie przyspieszenia postępowania jest dalej pożądanym, aby prokurator czynił jak najszerszy użytek z możliwości, aby – zgodnie z § 154 Kodeksu postępowania karnego – odstąpić od złożenia skargi publicznej. Dotyczy to w szczególności podejrzanych, którzy oczekują kary śmierci za inne przestępstwa.

¹⁶ Zarządzenie zostało poświęcone ograniczeniu obowiązków sprawozdawczych w sprawach karnych. Zauważono w nim, że organy sądownictwa niebawem utracą liczne kadry wskutek powołań do Wehrmachtu, dlatego będzie niezbędne poczynienie istotnych środków upraszczających w sądownictwie karnym. W zarządzeniu uchylono obowiązek wprowadzony w maju 1940 r., polegający na informowaniu partii o postępowaniach karnych przeciwko członkom NSDAP i organizacji jej podległych, jak również o postępowaniach przeciwko reichsdojczom i folksdojczom nienależącym do partii ani organizacji jej podległych. Odtąd kierownicy niemieckich władz oskarżenia mieli jedynie informować o wyniku postępowania karnego zakończonego skazaniem przeciwko członkom NSDAP i organizacji jej podległych bezpośrednio przewodniczącego Sądu Partyjnego NSDAP – Zakres działania w Generalnym Gubernatorstwie w Krakowie. Ponadto zdecydowano o zaniechaniu na przyszłość raportowania o postępowaniach karnych przeciwko osobom duchownym i zakonnym, członkom oddziałów straży leśnej (Forstschutzkommando) oraz służby specjalnej (Sonderdienst). Zrezygnowano z bieżącego raportowania w tych sprawach karnych, w których spodziewano się wyroku śmierci – zaraportować należało dopiero po wydaniu takiego wyroku razem z ustosunkowaniem się co do ułaskawienia. Zniesiono również obowiązek informowania komendantów Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w dystryktach o wynikach postępowań karnych oraz przysyłania comiesięcznych informacji do Urzędu Statystycznego. W mocy pozostawał natomiast obowiązek raportowania w sprawach karnych „o nadzwyczajnym znaczeniu”. APL, Urząd Okręgu Lubelskiego, sygn. 914, Rundverfügung vom 20. August 1942 [Zarządzenie okólne z 20 VIII 1942 r.], k. 213–214.

¹⁷ Zarządzenie dotyczyło przyspieszenia postępowań karnych. W jego treści wystawca przyznał, że ma świadomość, że przy nadzwyczajnym obciążeniu większości niemieckich władz oskarżenia postępowania często trwają długo. Jednak w ostatnim czasie wielokrotnie stwierdził, że również Niemcy całymi miesiącami są trzymeni w areszcie tymczasowym i wówczas postępowanie nie posuwa się istotnie naprzód. Taką sytuację uznał za nie do przyjęcia. Polecił kierownikom dystryktowych wydziałów sprawiedliwości zwrócić uwagi kierownikom władz oskarżenia, aby postępowania przeciwko Niemcom, zwłaszcza z zastosowanym aresztem, nie miały nieproporcjonalnie długich opóźnień. Zalecił również poproszenie władz policyjnych o to, aby dochodzenia policyjne przeciwko Niemcom były prowadzone w sposób przyspieszony, a sprawy niezwłocznie przedstawiano władzy oskarżenia. W zarządzeniu zalecono również kierownikom władzy oskarżenia prowadzenie listy osób znajdujących się w areszcie, co miało ułatwić kontrolowanie spraw aresztowanych będących w toku. Na liście należało odróżnić niemieckich podejrzanych, w regularnych odstępach czasu weryfikować zasadność utrzymywania aresztu oraz informować o podjętych środkach zmierzających do przyspieszenia postępowania. APL, Urząd Okręgu Lubelskiego, sygn. 914, Rundverfügung vom 14. September 1942 [Zarządzenie okólne z 14 IX 1942 r.], k. 246–247.

(4) Prokurator powinien w przyszłości w jeszcze większym stopniu niż dotychczas korzystać z możliwości złożenia wniosku o skazanie w postępowaniu przyspieszonym (§§ 28 i nast. rozporządzenia o właściwości z 21 lutego 1940 r., Dziennik Ustaw Rzeszy I, s. 405¹⁸). Postępowanie przyspieszone może być prowadzone zarówno przed sądem niemieckim, jak i przed sędzią jednostkowym sądu specjalnego (por. zarządzenie okólne z 4 grudnia 1941 r., 405-6/41¹⁹); nadaje się ono szczególnie do spraw gospodarczych i innych spraw karnych, które w interesie dosadnego zwalczania wymagają rychłego skazania.

III. Nakaz aresztowania

(1) W celu wyeliminowania nieprawidłowości, że podejrzani po tymczasowym zatrzymaniu są często miesiącami przetrzymywani w areszcie bez wydania przeciwko nim nakazu aresztowania, rozporządzenie celem uproszczenia sądownictwa karnego powierzy prokuratorowi uprawnienie do samodzielnego zarządzania aresztowania. Dla tego zarządzenia nie jest przewidziana żadna określona forma. Prokurator może jednak wydawać nakazy aresztowania na wzór sędziowskich nakazów aresztowania. Dobrze będzie, jeśli skorzysta z tej możliwości zawsze, gdy podejrzany pozostający na wolności powinien zostać zabrany do aresztu tymczasowego lub gdy podejrzany pozostający w dyspozycji innego organu ma być przetransportowany do aresztu tymczasowego. Również jeśli prokurator rezygnuje z formalnego nakazu aresztowania, to będzie musiał zakładowi karnemu, w którym osadzony jest zatrzymany, oraz jemu samemu oznajmić zarządzenie o aresztowaniu.

(2) Prokurator nie powinien zarządzać aresztowań Niemców; właściwsze jest doprowadzenie, zaraz po zatrzymaniu, niemieckich podejrzanych sędziemu celem orzeczenia w kwestii aresztu (por. zarządzenie okólne z 14 września 1942 r., 312-5/42).

¹⁸ Verordnung über die Zuständigkeit der Strafgerichte, die Sondergerichte und sonstige strafverfahrensrechtliche Vorschriften vom 21. Februar 1940 [Rozporządzenie o właściwości sądów karnych, sądów specjalnych i o innych przepisach karnoprocesowych z 21 II 1940 r.] (RGBl. 1940, s. 405).

¹⁹ Zarządzenie dotyczyło odpowiedniego zastosowania przyspieszonego postępowania w Generalnym Gubernatorstwie. Zauważono w nim, że zgodnie z § 28 i nast. rozporządzenia o właściwości sądów karnych, sądów specjalnych i o innych przepisach karnoprocesowych z 21 II 1940 r. mogło w Rzeszy odbywać się przed sędzią obwodowym postępowanie przyspieszone, w którym nie potrzeba było wniesienia aktu oskarżenia. Przepisy o postępowaniu przyspieszonym były bez wahania stosowane w Generalnym Gubernatorstwie przed sądami niemieckimi zgodnie z § 9 rozporządzenia o sądownictwie niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie z 19 II 1940 r. Natomiast zaistniały wątpliwości, czy można je także stosować przed sędzią samoistnym sądu specjalnego. Dlatego w zarządzeniu podkreślono, że w Rzeszy sądy specjalne orzekały zawsze w składzie trzech sędziów zawodowych, a sędzia samoistny w sądzie specjalnym stanowił osobliwość prawa procesowego obowiązującego w Generalnym Gubernatorstwie, którą stworzono po to, aby odciążyć izby sądów specjalnych – będące pierwotnie jedynymi niemieckimi sądami w GG – w prostych sprawach. Czy sprawa nadaje się do rozprawy przed sędzią samoistnym, należało ocenić nie tylko przez pryzmat prostoty stanu faktycznego i stanu dowodów, lecz także z punktu widzenia wysokości oczekiwanej kary. Wyznaczoną uprzednio granicę sześciu miesięcy więzienia uznano za nieodpowiadającą potrzebom obecnej praktyki. Zaakceptowano, że granica ta będzie analogiczna jak w przypadku kognicji sędziego obwodowego w Rzeszy. Dodatkowo zdefiniowano status sędziego samoistnego jako odpowiadający w przybliżeniu nie stanowisku sędziego sądu specjalnego w Rzeszy, lecz właśnie sędziego obwodowego. Dlatego Wille nie był przeciwny zastosowaniu przepisów o postępowaniu przyspieszonym w tym przypadku, co jednak wykluczył w przypadku postępowania przed pełnym składem sądu specjalnego. APL, Urząd Okręgu Lubelskiego, sygn. 914, Rundverfügung vom 4. Dezember 1941 [Zarządzenie okólne z 4 XII 1941 r.], k. 248–249.

IV. Wybór sądu, do którego należy wnieść oskarżenie

(1) Przy wyborze sądu, do którego należy wnieść oskarżenie, obowiązują na przyszłość następujące zasady:

a) Wszyscy Niemcy mają być zasadniczo oskarżani przed sądem niemieckim. Nie dotyczy to czynów karalnych, które z mocy przepisów prawa lub z powodu wysokości spodziewanej kary lub z innych powodów muszą zostać osądzone przez sąd specjalny.

b) Jeżeli Niemiec musi zostać osądzony przez sąd specjalny, oskarżenie wnosi się przed izbę. Wyjątkowo oskarżenie może być wniesione przed sędziego jednostkowego, jeżeli chodzi o czyn karalny o mniejszym znaczeniu, który na mocy przepisu prawa podlega właściwości sądu specjalnego.

c) Przeciwno nie-Niemcom zasadniczo należy wnosić oskarżenie przed sąd specjalny. Wyjątek jest dopuszczalny tylko w przypadku nie-Niemców należących do sojusznicznych lub zaprzyjaźnionych państw; dopuszczalny w ramach regulacji podjętej dla Niemców.

d) W kwestii, czy może wnieść oskarżenie przeciwko nie-Niemcowi przed sędzią jednostkowego sądu specjalnego, prokurator będzie się kierował w przybliżeniu uprawnieniami karnymi sędziego obwodowego (por. zarządzenie okólne z 4 grudnia 1941 r., 405-6/41). Władza karania sędziego obwodowego wynika z § 1 rozporządzenia o właściwości z 21 lutego 1940 r. (RGBl. I, s. 405) w związku z art. 2 rozporządzenia o dalszym uproszczeniu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych z 13 sierpnia 1942 r. (RGBl. I, s. 508). Zgodnie z tym sędzia obwodowy może orzekać kary do pięciu lat ciężkiego więzienia.

(2) Powyższa regulacja wyznacza sądom niemieckim szczególne zadanie sprawowania wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych przeciwko Niemcom; w ten sposób utrzymuje się dla Niemców co do zasady możliwość skorzystania ze środka w postaci zażalenia lub odwołania. Jednak korzystanie ze środków prawnych podlega ograniczeniu zgodnie z art. 7 § 1 rozporządzenia z 13 sierpnia 1942 r. (RGBl. I, s. 508). Nieniemieccy podejrzani zostają przez oskarżenie przed sądem specjalnym ograniczeni tylko do jednej instancji. Przyczynia się to nie tylko do zaoszczędzenia pracy wyższym sądom niemieckim, ale również do przyspieszenia postępowania.

V. Nakazy karne

(1) Rozporządzenie celem uproszczenia sądownictwa karnego w Generalnym Gubernatorstwie przewiduje, że w przyszłości nakazy karne będą wydawane przez kierownika niemieckiej prokuratury. Kierownik prokuratury podpisuje osobiście nakaz karny. Jeśli chce przekazać uprawnienie do podpisu referentowi, potrzebuje mojej zgody.

(2) Sprzeciw wobec nakazu karnego należy na przyszłość wnosić do niemieckiej prokuratury; nakaz karny musi zawierać odpowiednie ogłoszenie (§ 409 Kodeksu postępowania karnego).

(3) O sprzeciwie będzie orzekać – w zależności od wniosku prokuratury niemieckiej – sąd niemiecki lub sędzia jednostkowy sądu specjalnego. Czy w pojedynczym przypadku należy spowodować orzeczenie tego czy innego sądu, ustala się według zasad podanych w IV.

VI. Zaoczne skazanie

Przez art. 9 § 6 rozporządzenia celem dalszego uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych z 13 sierpnia 1942 r. (RGBl. I, s. 508) na nowo uregulowano

osądzenie nieobecnego oskarżonego. Zgodnie z § 232 Kodeksu postępowania karnego i nast. odtąd można przeciwko nieobecnemu oskarżonemu, pod pewnymi warunkami, wymierzyć karę pozbawienia wolności do sześciu miesięcy i grzywnę, samoistnie lub obok siebie, lub obok przepadku. Jednak karę więzienia można orzec tylko wtedy, gdy oskarżony został już przesłuchany przez sędziego lub prokuratora (§ 232 ust. 3 Kodeksu postępowania karnego i nast.). Wyłączono możliwość, aby oskarżonego jak dotychczas zwolnić od obowiązku pojawienia się na rozprawie głównej. Dlatego prokurator, aby uniknąć późniejszej zwłoki w postępowaniu, będzie musiał już w postępowaniu przygotowawczym zbadać, czy jest to konieczne, aby oskarżonego przesłuchać przez sędziego lub prokuratora i w ten sposób stworzyć przesłanki dla późniejszego osądzenia zgodnie z § 232 Kodeksu postępowania karnego i nast. W przypadku nie-Niemców przesłuchanie podejrzanego przez nieniemieckiego prokuratora lub sędziego jest wystarczające.

VII. Pozycja sędziego jednostkowego sądu specjalnego

Jak już zaznaczyłem w zarządzeniu okólnym z 4 grudnia 1941 r. (405-6/41), pozycja sędziego jednostkowego odpowiada w przybliżeniu pozycji sędziego obwodowego w Rzeszy. Już we wspomnianym okólniku uznałem za dopuszczalne, aby przed sędzią jednostkowym sądu specjalnego stosować postępowanie przyspieszone zgodnie z §§ 28 i nast. rozporządzenia o właściwości (por. II, ust. 4). Zgodnie z sensem zastosowanie art. 5 rozporządzenia o dalszym uproszczeniu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych z 13 sierpnia 1942 r. wykazuje, że w postępowaniu przed sędzią jednostkowym sądu specjalnego prokurator może zrezygnować z udziału w rozprawie głównej.

VIII. Udział prokuratora w rozprawie głównej

Prokurator nie musi być reprezentowany ani przed sądem niemieckim (§ 12 rozporządzenia o niemieckim sądownictwie w Generalnym Gubernatorstwie), ani przed sędzią jednostkowym sądu specjalnego (por. VII). Nie oznacza to, że nieobecność prokuratora powinna być regułą. We wszystkich w jakikolwiek sposób ważnych sprawach w rozprawie głównej będzie brać udział prokuratura. Dotyczy to szczególnie postępowań skierowanych przeciwko Niemcom; tutaj prokurator może zrezygnować z obecności tylko w przypadkach o podrzędnym znaczeniu. Jeżeli sąd ze szczególnych powodów zachęca do udziału prokuratora w rozprawie głównej, należy temu odpowiedzieć w miarę możliwości.

IX. Wycofanie oskarżenia

Oskarżenie przed sądem specjalnym może – zgodnie z § 5 zdanie 2 rozporządzenia o sądach specjalnych w Generalnym Gubernatorstwie – zostać cofnięte aż do zakończenia postępowania dowodowego. To samo będzie odnosić się do oskarżenia przed sądem niemieckim zgodnie z § 3 rozporządzenia celem uproszczenia sądownictwa karnego w Generalnym Gubernatorstwie. Z tej możliwości prokurator nie ma korzystać już wtedy, gdy podczas postępowania dowodowego okaże się, że oskarżonemu nie da się udowodnić winy; powinno raczej pozostać zasadą, że oskarżony, o którego winie sąd nie może się przekonać, zostanie uniewinniony. Wycofanie oskarżenia jest uzasadnione i wymagane, jeżeli jest konieczne, aby zapobiec niepożądanemu uniewinnieniu; można je dalej rozważyć, jeżeli podczas rozprawy głównej przed sądem niemieckim lub sędzią jednostkowym sądu specjalnego okaże się, że sprawa kwalifikuje się do izby sądu specjalnego.

X. Uzasadnienie wyroków

Zgodnie z art. 7 § 1 ust. 4 rozporządzenia o dalszym uproszczeniu wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych z 13 sierpnia 1942 r. w celu uzasadnienia wyroku, przeciwko któremu nie złożono środka prawnego, wystarczy podanie ustalonego stanu faktycznego, zastosowanego prawa karnego oraz okoliczności, które były decydujące o wymiarze kary. Przepis ten stosuje się szczególnie również do wyroków, które nie mogą być zaskarżone środkiem prawnym. Jeżeli sądy będą wykorzystywać tę możliwość skróconego uzasadnienia wyroku w sposób odpowiadający celowi, to w wielu przypadkach będą mogły maksymalnie ograniczyć uzasadnienie wyroku i zaoszczędzić wiele czasu. Jest oczywiste, że skrócone uzasadnienie nadaje się do stosunkowo prostych przypadków. Wyroki, które – z jakiegokolwiek powodu – wymagają szczególnego zainteresowania (jak np. wszystkie wyroki śmierci) lub u których podstaw leży zawiśnięty stan faktyczny, należy uzasadnić w sposób wyczerpujący; ale również w tym przypadku należy zwrócić uwagę na zwięzłość i pominięcie tego, co nieistotne (dekret Führera z 21 marca 1942 r., RGBl. I, s. 139).

XI. Sprzeciw nadzwyczajny²⁰

(1) Sprzeciw nadzwyczajny (§ 32 rozporządzenia o sądownictwie niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie) będzie odtąd zgodnie z § 7 rozporządzenia o uproszczeniu sądownictwa karnego w Generalnym Gubernatorstwie mógł zostać wniesiony również wobec prawomocnych postanowień sądowych, przez które postępowanie zostanie zakończone.

(2) Kierownicy niemieckich prokuratur są zobowiązani do jak najszybszego raportowania mi o prawomocnych orzeczeniach, wobec których mają poważne wątpliwości. Raport, o ile nie jest konieczny szczególnie pośpiech, należy skierować przez Urząd Dystryktu (Wydział Sprawiedliwości); musi zawierać krótkie przedstawienie wątpliwości, które są podnoszone wobec orzeczenia; należy dołączyć odpis orzeczenia i akta. Sytuacje niecierpiące zwłoki, w szczególności gdy w sprawie grozi upływ terminu z § 32 rozporządzenia o niemieckim sądownictwie w Generalnym Gubernatorstwie, należy mi zgłosić bezpośrednio (por. zarządzenie okólne z 21 li-

²⁰ Sprzeciw nadzwyczajny był instytucją prawa procesowego wprowadzoną w Niemczech na podstawie ustawy o zmianie przepisów powszechnego postępowania karnego, postępowania karnego Wehrmachtu oraz Kodeksu karnego z 16 IX 1939 r. Od prawomocnego wyroku mógł go wnieść naczelny prokurator przy Sądzie Rzeszy w terminie roku od uprawomocnienia. Przesłanką wniesienia tego środka było uznanie przez prokuratora za niezbędne nowej rozprawy i orzeczenia w sprawie ze względu na poważne wątpliwości co do prawidłowości wyroku. Sprzeciw nadzwyczajny rozpoznawała izba szczególna Sądu Rzeszy. Oficjalnie *ratio legis* było to, by Führer, „najwyższy sędzia” (Oberster Gerichtsherr), mógł wyeliminować każdy wyrok, wobec którego istniały poważne wątpliwości, zarówno na korzyść, jak i niekorzyść oskarżonego. Regulacja ta *de facto* pozwalała naczelnemu prokuratorowi – działającemu przeciw z nominacji i w imieniu Führera – na podstawie nieostrej przesłanki poważnych wątpliwości skasować każdy wyrok i przeprowadzić nową rozprawę główną przed izbą szczególną Sądu Rzeszy. Sprzeciw nadzwyczajny można było wnieść także przeciwko orzeczeniom sądowym innym niż wyroki. Na obszarze GG natomiast sprzeciw nadzwyczajny mógł wnieść kierownik Głównego Wydziału Sprawiedliwości w ciągu sześciu miesięcy od uprawomocnienia się wyroku, jeżeli miał wątpliwości co do jego słuszności. Wiązało się to z koniecznością przeprowadzenia nowej rozprawy. W sprawach karnych wznowionych w drodze sprzeciwu nadzwyczajnego właściwe były sądy specjalne – ich orzeczenie było w tej sprawie ostateczne. K. Graczyk, *Sondergericht Kattowitz. Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa 2020, s. 61; A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 162–163.

stopada 1941 r., 1431-3/41)²¹. Jeżeli Urząd Dystryktu (Wydział Sprawiedliwości) dowie się o orzeczeniu, co do którego wydaje się mieć poważne wątpliwości, zażąda akt sprawy i prześle mi właściwy raport.

(3) Jeżeli podanie złożone do niemieckiej prokuratury sugeruje wniesienie sprzeciwu nadzwyczajnego, niemiecka prokuratura raportuje mi zgodnie z ust. 2 tylko wtedy, gdy podziela wątpliwości przedstawione w podaniu i uważa je za na tyle poważne, aby usprawiedliwić sprzeciw nadzwyczajny. W przeciwnym razie udziela wnioskodawcy odpowiedzi, że zbadała stan faktyczny, ale nie znalazła powodu, aby zaproponować Rządowi Generalnego Gubernatorstwa (Główny Wydział Sprawiedliwości) wniesienie sprzeciwu nadzwyczajnego.

(4) Jeżeli wniesienie sprzeciwu nadzwyczajnego zostanie zasugerowane Urzędowi Dystryktu (Wydział Sprawiedliwości), ten postąpi odpowiednio, chyba że zechce przekazać podanie niemieckiej prokuraturze do zbadania i podjęcia dalszych zarządzeń.

XII. Wykonywanie kar

(1) Zarządzenie okólne z 22 marca 1941 r. (4300-1/41)²², przez które sądom niemieckim powierzono wykonanie kar w sprawach, w których orzekały w pierwszej instancji, zostaje uchylone. Wykonanie wszystkich orzeczeń karnych z sądownictwa niemieckiego stanowi odtąd obowiązek prokuratury niemieckiej. W sprawie przyspieszenia wykonania kar odsyłam do zarządzenia okólnego z 22 stycznia 1942 r. (4300-1/42)²³.

²¹ Zarządzenie dotyczyło sprawozdawczości w sprawach karnych przez niemieckie władze oskarżenia. Celem przyspieszenia raportowania w sprawach karnych oraz odciążenia dystryktowych wydziałów sprawiedliwości zarządziło: 1. Kierownicy władzy oskarżenia mieli raportować bezpośrednio do Głównego Wydziału Sprawiedliwości w Rządzie GG; do dystryktowych wydziałów należało przysyłać odpis raportu; 2. Dystryktowy wydział sprawiedliwości przysyłał swoje ustosunkowanie się do raportu, gdy uznał to za potrzebne; ponadto Wille zastrzegł sobie możliwość domagania się takiego ustosunkowania się w konkretnej sprawie; 3. Swoje zarządzenia w sprawach karnych Wille zasadniczo miał kierować bezpośrednio do kierowników władzy oskarżenia, a do dystryktowych wydziałów sprawiedliwości przysyłać ich odpisy; 4. Raporty, w których proponowano skorzystanie z prawa łaski, kierownicy władz oskarżenia mieli przysyłać do dystryktowego wydziału sprawiedliwości; jeżeli kierownik dystryktowego wydziału sprawiedliwości uważał taką propozycję za zasadną, miał ją przesłać wraz z własną opinią do Willego; 5. Raporty w sprawach wyroków śmierci miały jak dotychczas przechodzić przez dystryktowy wydział sprawiedliwości; 6. Nienaruszona pozostaje kompetencja kierownika dystryktowego wydziału sprawiedliwości do wydawania instrukcji kierownikom władzy oskarżenia oraz do informowania poprzez przedłożenie akt postępowań karnych. APL, Urząd Okręgu Lubelskiego, sygn. 914, Rundverfügung vom 21. November 1941 [Zarządzenie okólne z 21 XI 1941 r.], k. 250–251.

²² Zarządzenie dotyczyło wykonywania wyroków karnych sądów niemieckich. Wydano je, ponieważ wystąpiły wątpliwości co do tego, czy wyroki karne miały być wykonywane przez same sądy niemieckie, czy też przez władzę oskarżenia przy sądach specjalnych. Zauważono, że zgodnie z § 9 rozporządzenia o sądownictwie niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie z 19 II 1940 r. należało odpowiednio stosować przepisy dotyczące postępowania obowiązujące w Rzeszy. Z tego wynikało, że w Generalnym Gubernatorstwie wykonanie kar stanowiło obowiązek kierownika władzy oskarżenia przy sądzie specjalnym. Przeniesienie tego obowiązku na sądy niemieckie nie zostało zarządzone. Powyższej zasadzie w GG nie podlegały natomiast zarządzenia administracyjne ministra sprawiedliwości Rzeszy ustanawiające sędziego obwodowego organem wykonawczym, jeśli orzekł w pierwszej instancji, ponieważ odpowiednie zastosowanie dotyczyło tylko przepisów rangi ustawowej. Nawiązując jednak do tamtejszej regulacji, Wille przewidział w niniejszym zarządzeniu, że odtąd sąd niemiecki będzie organem wykonawczym w sprawach, w których rozstrzygał w pierwszej instancji. AIPN, GK 108/11, Rundverfügung vom 22. März 1941 [Zarządzenie okólne z 22 III 1941 r.], k. 3.

²³ Zarządzenie dotyczyło przyspieszenia wykonywania kar. Choć już wcześniej uznano, że dobitne przeprowadzanie wykonania kar jest priorytetowym nakazem w interesie zachowania porządku

(2) Jak mi raportowano, często zdarza się, że nieniemieccy skazani nie stosują się do wezwań do odbycia kary. Dlatego proszę, aby możliwość wydania nakazu aresztowania bezpośrednio po wyroku, zgodnie z § 457 ust. 1 Kodeksu postępowania karnego, była wykorzystywana we wszystkich przypadkach, w których wydaje się to wskazane.

XIII. Pomoc prawna

(1) Jeżeli sąd niemiecki zostanie poproszony przez organ sądownictwa w Rzeszy o sędziowskie przesłuchanie nie-Niemca, nie ma zastrzeżeń do tego, aby poproszony sąd w odpowiednich przypadkach spowodował załatwienie prośby przez sąd nieniemiecki (rozd. III ust. 3 zarządzenia z 1 sierpnia 1940 r., VBl.GG II, s. 414); jednak również w tym przypadku sąd niemiecki powinien czuwać nad prawidłowym załatwieniem [prośby], a szczególnie o bezbłędny protokół przesłuchania, który musi być sporządzony w języku niemieckim (rozd. V ust. 1).

(2) Przejęcie ścigania karnego lub wykonania kar w ramach pomocy prawnej z Rzeszą zostanie wkrótce na nowo uregulowane i istotnie uproszczone²⁴. Do tego zostaną wydane specjalne instrukcje.

XIV. Sprawozdawczość

(1) W odniesieniu do sprawozdań w sprawach karnych odsyłam do zarządzeń okólnych z 21 listopada 1941 r. (1431-3/41) i z 20 sierpnia 1942 r. (Ju 1431-3/41). Sprawozdania należy sporządzać krótko i zwięźle. W sprawach wyroków śmierci wymaga się poruszenia stanu faktycznego leżącego u podstaw wyroku, jeżeli ustalenia wyroku okazują się wątpliwe; w przeciwnym przypadku wystarczy propozycja odnośnie do prawa łaski z krótkim uzasadnieniem.

(2) Sprawozdania należy przedkładać mi w jednym egzemplarzu, o ile wyjątkowo nie zarządono przedłożenia kilku egzemplarzy. Do sprawozdań, które są do mnie kierowane za pośrednictwem Urzędu Dystryktu (Wydział Sprawiedliwości) (powyżej XI; nr 4 i 5 zarządzenia okólnego z 21 listopada 1941 r.), prokuratura ma dołączyć odpis do akt Urzędu Dystryktu (Wydział Sprawiedliwości).

XV. Zmiany personalne

Przesunięcie zakresu zadań między sądami niemieckimi z jednej strony, a prokuraturami niemieckimi i sądami specjalnymi z drugiej (por. w szczególności IV, XII, ust. 1),

i bezpieczeństwa w Generalnym Gubernatorstwie, Wille wielokrotnie stwierdził, że organy wykonawcze działały bardzo opieszale w wielu przypadkach – częstokroć mijało wiele miesięcy, gdy skazany nie był tymczasowo aresztowany, aż rozpoczęto odbywanie kary. Wille uważał, że nie tylko szkodziło to skuteczności zwalczania przestępczości, ale także autorytetowi sądownictwa karnego. Dlatego w zarządzeniu polecił zwrócić szczególną uwagę na to, że wykonywanie kar wymaga, o ile to możliwe, przyspieszenia. Ponieważ opóźnienia w wykonaniu kar wynikały często z wykorzystywania akt do innych celów, polecono założenie osobnego zeszytu egzekucyjnego, w którym miały znaleźć się odpisy wyroku oraz innych dokumentów potrzebnych do obliczenia wymiaru kary. Miało to pozwolić na kontynuowanie postępowania wykonawczego nawet w razie konieczności wypożyczenia akt. Założenie zeszytu egzekucyjnego dla każdego skazanego uznano za konieczne zwłaszcza w sprawach wieloosobowych. AIPN, GK 94/8312, Rundverfügung vom 22. Januar 1942 [Zarządzenie okólnie z 22 I 1942 r.], k. 1–2.

²⁴ Na temat pomocy prawnej sprawowanej przez sądy GG zob. H. Mielnik, *Sądownictwo polskie...*, s. 195–204; A. Wrzyszczyk, *Okupacyjne sądownictwo...*, s. 152–157, 240–247.

będzie musiało pociągnąć za sobą zmiany kadrowe. Proszę o jak najszybsze składanie mi propozycji w tym zakresie.

XVI. Informowanie niemieckich organów sądownictwa

Proszę o poinformowanie niemieckich organów sądownictwa za pomocą załączonych kopii. Liczba egzemplarzy jest obliczona w taki sposób, że każdy referent prokuratury może otrzymać jeden egzemplarz do użytku podręcznego. W celu ułatwienia korzystania do poszczególnych egzemplarzy załączono kopię zarządzeń okólnych, na które w tekście się powołano.

podpisano: Wille

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Delegatura Rządu na Kraj – Ministerstwo Sprawiedliwości: sygn. 202-IV/1.

Ministerstwo Informacji i Dokumentacji Rządu RP (emigracyjnego) w Londynie: sygn. 105.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

GK 94/8312; GK 108/11; GK 108/23.

Archiwum Państwowe w Kielcach

Sąd Okręgowy w Kielcach 1939–1945: sygn. 6.

Archiwum Państwowe w Lublinie

Urząd Okręgu Lubelskiego: sygn. 914.

Archiwum Państwowe w Warszawie

Sąd Okręgowy w Warszawie (639): sygn. 5661.

Bundesarchiv Berlin (Archiwum Federalne w Berlinie)

R 3001/60799; R 3001/80515.

Narodowe Archiwum Cyfrowe

3/2/0/-/3135.

Źródła publikowane

Prawo Generalnego Gubernatorstwa w układzie rzeczowym z objaśnieniami i szczegółowym skorowidzem, red. A. Weh, Kraków 1941.

Akty prawne

Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich vom 15. Mai 1871 [Kodeks karny dla Rzeszy Niemieckiej z 15 maja 1871 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy] 1871, s. 127 ze zm.).

Gesetz gegen gefährliche Gewohnheitsverbrecher und über Maßregeln der Sicherung und Besserung vom 24. November 1933 [Ustawa przeciw niebezpiecznym przestępcom notorycznym i o środkach zabezpieczenia i poprawy z 24 listopada 1933 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy] 1933, s. 995).

Verordnung über Maßnahmen auf dem Gebiete der Gerichtsverfassung und der Rechtspflege vom 1. September 1939 [Rozporządzenie o środkach w dziedzinie ustroju sądów i wymiaru sprawiedliwości z 1 września 1939 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy] 1939, s. 1683).

Verordnung des Oberbefehlshabers des Heeres über Waffenbesitz vom 12. September 1939 [Rozporządzenie Naczelnego Dowódcy Wojska o posiadaniu broni z 12 września 1939 r.] (Verordnungsblatt für die Besetzten Gebiete in Polen [Dziennik Rozporządzeń dla Obszarów Okupowanych w Polsce] 1939, nr 8, s. 41).

Verordnung über den Aufbau der Rechtspflege im Generalgouvernement vom 26. Oktober 1939 [Rozporządzenie o odbudowie wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie z 26 października 1939 r.] (Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die Besetzten Polnischen Gebiete [Dziennik rozporządzeń generalnego gubernatora dla okupowanych polskich obszarów] 1939, nr 1, s. 4).

Verordnung über die Sondergerichte im Generalgouvernement vom 15. November 1939 [Rozporządzenie o Sądach Specjalnych w Generalnym Gubernatorstwie z 15 listopada 1939 r.] (Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die Besetzten Polnischen Gebiete

- [Dziennik rozporządzeń generalnego gubernatora dla okupowanych polskich obszarów] 1939, nr 6, s. 34–36, § 2 ust. 2).
- Verordnung gegen Volksschädlinge vom 5. September 1939 [Rozporządzenie przeciwko szkodnikom narodowym z 5 września 1939 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy] 1939, s. 1679).
- Verordnung gegen Gewaltverbrecher vom 5. Dezember 1939 [Rozporządzenie przeciwko przestępcom gwałtownym z 5 grudnia 1939 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy] 1939, s. 2378).
- Verordnung über die deutsche Gerichtsbarkeit im Generalgouvernement vom 19. Februar 1940 [Rozporządzenie o sądownictwie niemieckim w Generalnym Gubernatorstwie z 19 lutego 1940 r.] (Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die Besetzten Polnischen Gebiete [Dziennik rozporządzeń generalnego gubernatora dla okupowanych polskich obszarów] 1940, nr 13, s. 57).
- Verordnung über die polnische Gerichtsbarkeit im Generalgouvernement vom 19. Februar 1940 [Rozporządzenie o sądownictwie polskim z 19 lutego 1940 r.] (Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die Besetzten Polnischen Gebiete [Dziennik rozporządzeń generalnego gubernatora dla okupowanych polskich obszarów] 1940, cz. I, nr 13, s. 64).
- Verordnung über die Zuständigkeit der Strafgerichte, die Sondergerichte und sonstige strafverfahrensrechtliche Vorschriften vom 21. Februar 1940 [Rozporządzenie o właściwości sądów karnych, sądów specjalnych i o innych przepisach karnoprosesowych z 21 lutego 1940 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy] 1940, s. 405).
- Verordnung über den Aufbau der Rechtspflege im Distrikt Galizien vom 1. August 1941 [Rozporządzenie o odbudowie wymiaru sprawiedliwości w dystrykcie Galicja z 1 sierpnia 1941 r.] (Verordnungsblatt für das Generalgouvernement [Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa] 1941, nr 68, s. 445).
- Verordnung zum Schutze der Fluren und Feldfrüchte vom 14. August 1941 [Rozporządzenie w sprawie ochrony pól i płodów z 14 sierpnia 1941 r.] (Verordnungsblatt für das Generalgouvernement [Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa] 1941, nr 75, s. 483).
- Verordnung zur weiteren Vereinfachung der Strafrechtspflege vom 13. August 1942 [Rozporządzenie o dalszym uproszczeniu karnego wymiaru sprawiedliwości z 13 sierpnia 1942 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy] 1942, s. 508).
- Verordnung zur Vereinfachung der Strafgerichtsbarkeit im Generalgouvernement vom 24. Oktober 1942 [Rozporządzenie celem uproszczenia sądownictwa karnego w Generalnym Gubernatorstwie z 24 października 1942 r.] (Verordnungsblatt für das Generalgouvernement [Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa] 1942, nr 95, s. 667–669).
- Dritte Verordnung zur Vereinfachung der Strafrechtspflege vom 29. Mai 1943 [Trzecie rozporządzenie o uproszczeniu karnego wymiaru sprawiedliwości z 29 maja 1943 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy] 1943, s. 342).
- Verordnung zur kriegsmäßigen Vereinfachung der Rechtspflege im Generalgouvernement vom 5. Juli 1943 [Rozporządzenie w celu uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie stosownie do potrzeb wojennych z 5 lipca 1943 r.] (Verordnungsblatt für das Generalgouvernement [Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa] 1943, nr 53, s. 309–310).
- Verordnung zur Bekämpfung von Angriffen gegen das deutsche Aufbauwerk vom 2. Oktober 1943 [Rozporządzenie w celu zwalczania zamachów na niemieckie dzieło odbudowy w Generalnym Gubernatorstwie z 2 października 1943 r.] (Verordnungsblatt für das

Generalgouvernement [Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatorstwa] 1943, nr 82, s. 589–590).

Verordnung zur weiteren Anpassung der Strafrechtspflege an die Erfordernisse des totalen Krieges (Vierte Verordnung zur Vereinfachung der Strafrechtspflege) vom 13. Dezember 1944 [Rozporządzenie o dalszym dostosowaniu karnego wymiaru sprawiedliwości do wymogów wojny totalnej – Czwarte rozporządzenie o uproszczeniu karnego wymiaru sprawiedliwości z 13 grudnia 1944 r.] (Reichsgesetzblatt [Dziennik Ustaw Rzeszy] 1944, s. 339).

Opracowania

Becker M., *Sądownictwo niemieckie i jego rola w polityce okupacyjnej na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy 1939–1945*, Warszawa 2020.

Borowiec R. i in., *Generalne Gubernatorstwo 1939–1945. Dokumenty z okresu okupacji w zasobie Archiwum Państwowego w Lublinie*, Ryki 2015.

Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945, red. W. Präg, W. Jacobmeyer, Stuttgart 1975.

Graczyk K., *Sądy specjalne III Rzeszy jako „sądy doraźne frontu wewnętrznego” (1933–1945)*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2019, t. 18, z. 2.

Graczyk K., *Sondergericht Kattowitz. Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945*, Warszawa 2020.

Gruchmann L., *Justiz im Dritten Reich 1933–1940. Anpassung und Unterwerfung in der Ära Gürtner*, München 2001.

Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich*, Frankfurt am Main 2007.

Konieczny A., *Pod rządami wojennego prawa karnego Trzeciej Rzeszy. Górny Śląsk 1939–1945*, Warszawa–Wrocław 1972.

Longerich P., *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. J. Skowroński, S. Szymański, Warszawa 2014.

Madajczyk C., *Faszyzm i okupacje 1938–1945. Wykonywanie okupacji przez państwa Osi w Europie*, t. 1: *Ukształtowanie się rządów okupacyjnych*, Poznań 1983.

Majer D., *„Non-Germans” under the Third Reich. The Nazi Judicial and Administrative System in Germany and Occupied Eastern Europe, with Special Regard to Occupied Poland, 1939–1945*, Lubbock 2013.

Mielnik H., *Obraz sądownictwa i adwokatury w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej w twórczości Karola Pędowskiego*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2020, t. 19, z. 2.

Mielnik H., *Prawo sprawdzenia prawomocnych orzeczeń sądów polskich (nieniemieckich) w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej. Orzecznictwo Wyższego Sądu Niemieckiego w Radomiu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, t. 72, nr 1.

Mielnik H., *Sądownictwo polskie (nieniemieckie) w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1944*, Lublin 2020.

Pospieszalski K.M., *Odpowiedzialność naczelnych zwierzchników administracji terenowej za zbrodnie wojenne w okupowanej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1962, t. 2, nr 3.

Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzec o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 2021.

Schmidt H., *„Beabsichtige ich die Todesstrafe zu beantragen”. Die nationalsozialistische Sondergerichtsbarkeit im Oberlandesgerichtsbezirk Düsseldorf 1933–1945*, Essen 1998.

Wille K., *Die Rechtspflege im Generalgouvernement [w:] Das Generalgouvernement. Seine Verwaltung und seine Wirtschaft*, red. J. Bühler, Krakau 1943.

Wille K., *Gerichtsbarkeit [w:] Das Generalgouvernement*, red. M. du Prel, Würzburg 1942.

- Wrzyszc A., *Hierarchia aktów prawnych wprowadzonych przez okupanta niemieckiego w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2014, nr 22.
- Wrzyszc A., *Okupacyjne sądownictwo niemieckie w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945. Organizacja i funkcjonowanie*, Lublin 2008.
- Wrzyszc A., *Organizacja niemieckiego resortu sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Annales UMCS” 2013, sec. G, t. 60, z. 1.
- Wrzyszc A., *Sądownictwo SS i policji w Generalnym Gubernatorstwie (stan badań)*, „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, t. 19.
- Wrzyszc A., *Z badań nad administracją wymiaru sprawiedliwości w Generalnym Gubernatorstwie (1939–1945)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. 55, z. 2.

STRESZCZENIE

Artykuł składa się z tekstu zarządzenia okólnego w sprawie uproszczenia wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych w Generalnym Gubernatorstwie, a także z wprowadzenia, w którym opisano system sądownictwa i prawa w GG, scharakteryzowano omawiane źródło, przybliżono sylwetkę jego autora (Kurt Wille) oraz wyjaśniono znaczenie zarządzenia dla praktyki stosowania prawa w GG.

Słowa kluczowe: Generalne Gubernatorstwo, sądownictwo, sądy specjalne, prawo nazistowskie, Kurt Wille, prawo karne.

ABSTRACT

The article consists of the text of a circular directive regarding the simplification of criminal justice in the General Governorate, as well as an introduction, which describes the judicial and legal system in the GG and the source in question, introduces the profile of its author (Kurt Wille), and explains the significance of the directive for the practice of law in the GG.

Key words: General Governorate, judiciary, special courts, Nazi law, Kurt Wille, criminal law.

Agnieszka Chrzanowska-Pietrzak

ORCID: 0009-0004-0176-515X
(Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie)

WIERNI RZĄDOWI RP NA UCHODŹSTWIE. WYROK W SPRAWIE EKSPozyTURY WYWIADOWCZEJ 2. KORPUSU POLSKIEGO KRYPT. „LICEUM”

Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie w sprawie 14 członków ekspozytury wywiadowczej krypt. „Liceum” z kpt. Barbarą Sadowską na czele zapadł 18 lipca 1947 r. Był zwieńczeniem jednego z najgłośniejszych procesów pokazowych okresu stalinowskiego w Polsce. Należy go uznać za wyjątkowy pod względem dziejów i znaczenia sieci w poakowskiej konspiracji, przeprowadzonego śledztwa, ujawnienia dokonanego w więzieniu, przygotowań do procesu i samego jego przebiegu. Wyrok składa się z dwóch części: pierwszej, w której działalność niepodległościowa na rzecz Rządu RP na Uchodźstwie została sprowadzona do działalności szpiegowskiej i przypisana do konkretnych paragrafów, oraz drugiej – uzasadnienia, ukazującego historię sieci „Liceum” i każdego z oskarżonych, z właściwą dla tego okresu nowomową nasyconą sloganami, propagandowymi hasłami i figurami retorycznymi.

„Liceum” było ekspozyturą wywiadowczą podległą 2. Korpusowi Polskiemu we Włoszech¹. Geneza sieci sięga struktur Referatu Wschód Wydziału Wywiadu Ofensywnego Oddziału II Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, który od połowy 1941 r. działał pod krypt. „WW-72”. Po reorganizacji w lutym 1944 r. sieć

¹ Zob. szerzej: M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego AK, DSZ i II Korpusu Polskiego – krypt. „Pralnia II”, „Port”, „Liceum” – w latach 1944–1946* [w:] *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WiN, PSZ) w latach 1944–1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016, s. 11–94; *Kpt. Barbara Sadowska – żołnierz niezłomny*, <https://dzieje.pl/wiadomosci/kpt-barbara-sadowska-zolnierz-niezlomny> (dostęp 25 I 2023 r.); *Kpt. Henryk Żuk – najmłodszy oskarżony w procesie I Zarządu WiN*, <https://dzieje.pl/kpt-henryk-zuk-najmlodszy-oskarzony-w-procesie-i-zarzadu-wiN> (dostęp 25 I 2023 r.).

przyjęła krypt. „Pralnia”. W lipcu 1944 r., w obliczu szybko przesuwanego się frontu niemiecko-sowieckiego, na rozkaz szefa „Pralni” kpt. Franciszka Myszczaka w jej strukturze utworzono grupę nazwaną „Ekipą Wschód”. Składała się ona z sześciu osób z kpt. Henrykiem Żukiem „Onufrym”, „Barańskim”, „Andrzejem”, „Jasińskim” na czele i Michałem Sadowskim „Cywińskim” jako zastępcą. Ponadto w jej skład wchodził: por. Barbara Sadowska „Czarecka”, ppor. Tadeusz Kobyliński „Hiena”, „Banaszkiwicz”, Jan Kosowicz „Ciborski” oraz Piotr Paluszkiwicz „Ćwikliński”. Ich zadaniem było przejście za linię frontu i nawiązanie oraz utrzymanie kontaktu z zabużańskimi komórkami wywiadowczymi. Było to niezwykle trudne ze względu na trwające walki w kotle brzeskim i silne obsadzenie Bugu przez oddziały niemieckie, a następnie przez warunki panujące na tyłach wojsk sowieckich, gdzie obowiązywała mobilizacja do armii. Do poszczególnych placówek, takich jak Wilno, Brześć i Mińsk Litewski, wysłano Kobylińskiego, Sadowskiego i Kosowicza. Dla dwóch pierwszych misja zakończyła się aresztowaniem przez NKWD. Sadowski został zesłany do Archangielska, natomiast wypuszczony po kilku dniach Kobyliński na rozkaz Żuka wyruszył do Siedlec z zadaniem powołania komórki wywiadowczej. Z kolei Kosowicz dotarł do Wilna, Mińska Litewskiego i Białegostoku, a następnie udał się do Lublina, gdzie zorganizował nową komórkę².

W obliczu sytuacji, jaka zaistniała po zatrzymaniu się frontu na Wiśle, w związku z wybuchem powstania warszawskiego oraz z powodu urwania się kontaktu z Komendą Główną, Żuk postanowił na bazie funkcjonującej „Ekipy Wschód” kontynuować działalność w warunkach okupacji sowieckiej. Zmienił jej kryptonim na „Pralnia II”, a na swojego zastępcę wyznaczył Barbarę Sadowską. Sieć działała w oparciu o placówki w Wilnie, Brześciu, Mińsku Litewskim i Białymstoku, a dodatkowo w jej skład weszły nowo zorganizowane komórki w Siedlcach i Lublinie³. Po zlikwidowaniu ekspozytury w Brześciu we wrześniu tego roku Żuk z Sadowską przenieśli się kolejno do Świdra pod Warszawą, Siedlec i Lublina. W Siedlcach zostało zorganizowane Biuro Studiów pod kierownictwem Tadeusza Kwieka „Łebkowskiego”⁴.

Po przemieszczeniu się frontu w styczniu 1945 r. Żuk i Sadowska wrócili do zniszczonej Warszawy i zamieszkali w domu rodzinnym Barbary Sadowskiej w Klarysewie. Na przełomie marca i kwietnia na terenie Częstochowy, gdzie znajdował się sztab KG AK, nawiązali kontakt z ppłk. Tadeuszem Jachimkiem „Ninką” – szefem wywiadu AK. Żuk zdał mu relację z działalności „Pralni II” i przekazał zebrane meldunki. W maju od „Ninki” otrzymał rozkaz kontynuowania pracy pod komendą płk. Jana Rzepeckiego „Ozoga” w ramach Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj (jako jednej z czterech jej ekspozytur). Bez wątplenia pojawienie się Żuka zdynamizowało pracę wywiadowczą DSZ, ponieważ „Pralnia II” w chwili włączenia jej w struktury Delegatury już funkcjonowała i od razu mogła zacząć przekazywać zebrany przez siebie materiał. Była też największą ekspozyturą, liczącą nawet 70 osób⁵.

² M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 11–13; H. Żuk, *Na szachownicy życia. Wspomnienia kapitana Armii Krajowej „Onufrego”*, Warszawa 1999, s. 129–157.

³ Meldunki ekspozytur „Piekarnia”, „Cegielnia”, „Gorzelnia”, „Starostwo”, „Masarnia”, „Prom” zob. *Pralnia „Onufrego”*, Warszawa 2022, s. 80–128.

⁴ M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 13; *Kpt. Henryk Żuk – najmłodszy oskarżony...*

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 944/112, Protokół przesłuchania Tadeusza Jachimka, 6 III 1946 r., k. 120; *ibidem*, Protokół przesłuchania Tadeusza Jachimka, 19 IV 1946 r., k. 144–145; AIPN, 944/113, Protokół przesłuchania Henryka Żuka, 19 IV 1946 r., k. 9–12.

Sieć swoim zasięgiem objęła teren na wschód od Wisły. Miała placówki w Warszawie, Lublinie, Siedlcach, Białymstoku, ale też w Wilnie i Mińsku Litewskim. Pracował również informator w Katowicach oraz informatorzy w powiecie łukowskim. W samej stolicy zlokalizowane były komórki: samochodowa, kontrwywiadowcza i legalizacyjna, dwie informacyjne oraz Biuro Studiów⁶. W czerwcu na polecenie „Ninki” została zorganizowana komórka wywiadu wojskowego krypt. „Przystań” w ramach prowadzonej akcji „Ż”. Na jej czele stanął przedwojenny oficer kpt. Mieczysław Sokołowski „Wiślicki”⁷.

Zmiany organizacyjne nastąpiły na przełomie lipca i sierpnia 1945 r., gdy zapadła decyzja o likwidacji DSZ, oraz we wrześniu, kiedy do życia powołano Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. „Pralnię II” rozwiązano 1 sierpnia, z wyjątkiem komórki samochodowej „Cerowni” i „Przystani”, które zostały oddane do bezpośredniej dyspozycji płk. Rzepeckiego. Piątego sierpnia z zajmowanego stanowiska zwolniono też Żuka i wysłano go na bezterminowy urlop. Nie podzielał on poglądów płk. Rzepeckiego na temat koncepcji prowadzenia działalności konspiracyjnej i ograniczenia wywiadu ofensywnego. W związku z tym razem z Sadowską postanowili nawiązać bezpośredni kontakt z ośrodkiem dowódczym na emigracji. Wykorzystując punkty kontaktowe Narodowych Sił Zbrojnych, przedostali się tzw. drogą „Konrada” (od pseudonimu kuriera NSZ por. Jerzego Kozarzewskiego) przez Regensburg do Sztabu 2. Korpusu Polskiego we Włoszech. Tam, w wyniku rozmów prowadzonych z płk. Stanisławem Kijakiem i płk. Wincentym Bąkiewiczem oraz bezpośrednich z gen. Władysławem Andersem, zapadła decyzja o powrocie do kraju i kontynuowaniu pracy. Na ten cel otrzymali niezbędne fundusze i aparat radiowy oraz zostali fachowo przeszkoleni. Droga powrotna wiodła tą samą trasą, z postojem w okolicy Regensburga, gdzie zostawili radiostację, którą następnie do kraju miał przewieźć kurier NSZ. Granicę polską przekroczyli w połowie października⁸.

Zaraz po powrocie przystąpiono do wznowienia działalności sieci, której nadano krypt. „Port”. Jednak już 9 listopada Żuk został aresztowany na punkcie kontaktowym NSZ, przez który wcześniej – zgodnie z ustaleniami z Włoch – przekazał dotychczasowy materiał „Pralni II” oraz nowo zebrany, sygnowany już krypt. „Port”, a także odebrał radiostację. Początkowo nierozpoznany, miał zostać dołączony do procesu Jerzego Kozarzewskiego, aresztowanego 31 października 1945 r. Ten w śledztwie zeznał, że Żuk był w Regensburgu z kobietą i stamtąd oboje zostali skierowani do Włoch. Żuk niezmiennie wszystkiemu zaprzeczał⁹.

⁶ AIPN, 944/113, Protokół przesłuchania Henryka Żuka, 19 IV 1946 r., k. 9–12; *ibidem*, Protokół przesłuchania Henryka Żuka, 29 IV 1946 r., k. 13–20; *Meldunki ekspozytury „Pralnia II”* [w:] *Pralnia „Onufrego”*..., s. 130–180.

⁷ AIPN, 932/6, Protokół przesłuchania Mieczysława Sokołowskiego, 15 III 1946 r., k. 26–30; *ibidem*, Protokół przesłuchania Henryka Żuka, 24 III 1946 r., k. 184–185; AIPN, 2386/15259, Wyciąg z zeznań Henryka Żuka, 11, 12, 19, 23 III 1945 r., k. 100–101; A. Chrzanowska-Pietrzak, *Mieczysław Sokołowski (1908–1946)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 5, red. K. Krajewski, Warszawa 2018, s. 494–498.

⁸ M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego*..., s. 18–20; R. Buczek, *Rozgrywka o dolary*, Kielce 1991, s. 129–131.

⁹ AIPN, 944/112, Protokół konfrontacji Henryka Żuka z Jerzym Kozarzewskim, 8 I 1946 r., k. 43–44; AIPN, 944/190, Protokół przesłuchania Jerzego Kozarzewskiego, 7 III 1946 r., k. 118–119; *Kpt. Henryk Żuk – najmłodszy oskarżony*...

Po aresztowaniu „Onufrego” kpt. Barbara Sadowska podjęła decyzję o kontynuowaniu pracy w zastępstwie szefa. Miała wówczas zaledwie 24 lata. Natychmiast przemieściła centralę sieci do Łodzi i wznowiła jej działalność w oparciu o kilku najbliższych współpracowników. Zmieniła także kryptonim na „Liceum”, a swój pseudonim na „Robert”. W Łodzi została też zlokalizowana komórka kurierska „Technikum” z szefem Stanisławem Alenowiczem „Zakrzewskim”. W Warszawie w ramach „Liceum” działała komórka „Szkoła” pod kierownictwem Bolesława Zieleniewskiego „Rokickiego” oraz komórka kontrwywiadowcza i samochodowa „Cyrk” ze Stanisławem Karolkiewiczem „Rylskim” na czele. W Aninie umiejscowiono Biuro Studiów z Tadeuszem Kwiekim „Nowakiem” i Marią Kwiek „Sosnowską”. W Gdańsku pracowała komórka „Stocznia”, którą kierował Mirosław Urtate „Lasocki” – oficer Okręgu Wileńskiego AK. W lutym 1946 r. zastąpił go Julian Łozicki „Morski”, a jego zastępczynią została Jadwiga Sternin-Matusewicz „Jaga”. Wciąż działała komórka w Wilnie krypt. „Cegielnia”–„Auśra”, którą kierowali Stanisław Świątłowicz „Pazur” i Tadeusz Sikora „Wichura”. Zdobywano również informacje z Mińska Litewskiego, podległego „Cegielni”¹⁰.

Przez cały okres swojej działalności Sadowska nie miała kontaktu radiowego ze zwierzchnikami we Włoszech, ponieważ nie zdołano uruchomić aparatu radiowego. W listopadzie 1945 r. na Zachód wyjechał ppor. Kobyliński, który zameldował w 2. Korpusie o aresztowaniu Żuka i kontynuacji pracy. Sadowska jednak nie otrzymała informacji zwrotnej i meldunku nadanego dla niej przez radiostację. W grudniu do Sztabu 2. Korpusu został wysłany z meldunkami Mieczysław Błaszkiwicz „Korab”. Jego misja zakończyła się sukcesem. W lutym 1946 r. powrócił on do Łodzi, przywożąc niezbędne fundusze oraz instrukcje do dalszej działalności. „Robertowi” udało się utrzymać pracę „Liceum” przez cztery miesiące¹¹, do czego przyczyniła się także postawa aresztowanego Żuka. W śledztwie nie zeznał on bowiem niczego, co mogłoby doprowadzić funkcjonariuszy UB do Sadowskiej, mimo że cały czas trwały poszukiwania kobiety, z którą był we Włoszech, a której zdjęcie posiadał przy sobie w chwili zatrzymania. Sytuacja samego Żuka, jak i Sadowskiej pogorszyła się po aresztowaniu kilku członków komórki „Cyrk”. Dwudziestego ósmego lutego zatrzymani zostali m.in. Stanisław Oleksiak, Czesław Atminis (kierowca Sadowskiej) oraz Stanisław Karolkiewicz. Atminis w czasie przesłuchania podał adresy, na które jeździł, oraz rysopisy osób, które woził swoim samochodem. Z kolei w domu Karolkiewicza UB zarekwirował dokumenty sygnowane kryptonimem ekspozytury oraz materiały kontrwywiadowcze z Departamentu Więziennictwa i Obozów MBP oraz wywiadu wojskowego, które doprowadziły do aresztowania kolejnych ludzi z „Cyrku”: Haliny Zwinogrodzkiej, Henryka Dziegielewskiego i Józefy Majewskiej. Dziewiątego marca został aresztowany Mieczysław Sokołowski. Następne zeznania – zwłaszcza informacje członków komórki samochodowej o próbie odbicia

¹⁰ AIPN, 944/197, Protokół przesłuchania Barbary Sadowskiej, 16 IV 1946 r., k. 24–26; *ibidem*, Protokół przesłuchania Barbary Sadowskiej, 6 V 1946 r., k. 27–33; M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 43–44; *Instrukcje wywiadowcze i sprawy organizacyjne* [w:] *Dziewczyna z „Liceum”*, Warszawa 2021, s. 269–289; *Kpt. Barbara Sadowska...* Zob. też L.B. Paszkiewicz, *Wierni Testamentowi Polski Walczącej. Represje komunistyczne wobec członków ekspozytury wywiadowczej WiN (kryptonim „Liceum”)*, „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne” 2017, nr 2, s. 77–80. Tu błędnie napisano o częściowym podporządkowaniu „Liceum” Zrzeszeniu WiN.

¹¹ M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 21–29; R. Buczek, *Rozgrywka...*, s. 134–135.



Por. Barbara Sadowska. Zdjęcie sporządzone w Sztabie 2. Korpusu Polskiego, 1945 r.? AIPN, 0259/73, t. 4

z aresztu swojego szefa – rzuciły śledczym nowe światło na postać Żuka. „Onufry” został dodatkowo obciążony zeznaniami aresztowanego w marcu ppłk. Jachimka, który na rozkaz płk. Rzepeckiego ujawnił podległe sobie struktury. Podczas przeprowadzonej konfrontacji Jachimek rozpoznał Żuka jako szefa „Ekipy Wschód” i „Pralni II”¹².

Sadowska natychmiast zmieniła miejsce zamieszkania w Łodzi, a także o zaistniałej sytuacji poinformowała pracowników, którzy mogli być zagrożeni. Sama została aresztowana 13 marca 1946 r. w Warszawie w przygotowanej przez funkcjonariuszy MBP zasadzce, gdy próbowała się dowiedzieć, czy paczka przekazana dla Żuka do więzienia do niego dotarła. Poddano ją intensywnemu śledztwu polegającemu na trwających – z krótkimi przerwami – dzień i noc przesłuchaniach. W zeznaniach swoją rolę w sieci „Liceum” ograniczyła do funkcji kurierki, a następnie zastępcy „Roberta”, wskazując, że był nim kpt. Franciszek Miszczak, przebywający już w tym czasie na Zachodzie¹³. Śledczy mieli jednak szczegółowe informacje uzyskane od części pozostałych aresztowanych. Członkowie komórki samochodowej mówili o wykonywanych napadach rabunkowych, m.in. na Urząd Ziemski w Wołowie, skąd zabrano spirytus, czy o zabójstwie sowieckiego żołnierza. Bezpieka dysponowała również zeznaniami członków kontrwywiadu i wywiadu wojskowego, skonfiskowanymi meldunkami wywiadowczymi oraz wyniesionymi z MBP tajnymi dokumentami. Prawdopodobnie wszystkie te zeznania i materiały przedstawiono Sadowskiej z informacją o grożącej jej podwładnym karze śmierci lub wieloletniego więzienia. Mając tę wiedzę oraz chcąc zapobiec poszukiwaniom „Roberta”, co wiązałoby się z dalszym brutalnym wymuszaniem zeznań od już aresztowanych osób, 18 marca wystosowała do władz MBP pismo, w którym przyznała, że to ona pod ps. „Robert” kierowała pracami sieci¹⁴. W raporcie spisany po latach stwierdziła: „Nieprzynawanie się do tego, że kierowałam ekspozyturą »Liceum«, prowadziło do intensywnych poszukiwań »Roberta« i rozpracowania naszej grupy oraz do bardziej jeszcze brutalnych metod w badaniach aresztowanych ludzi »Liceum«”¹⁵. Z kolei w opracowaniu MSW z 1963 r. czytamy: „Początkowo Sadowska składała mylne zeznania i usiłowała przeczyć, jakoby była kierowniczką »Liceum«, w obliczu jednak niezbitych faktów przedstawionych jej przez oficerów śledczych MBP wycofała

¹² AIPN, 944/198, Protokół przesłuchania Stanisława Karolkiewicza, 8 III 1946 r., k. 168–172; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Karolkiewicza, 11 III 1946 r., k. 173–175; *ibidem*, Protokół przesłuchania Czesława Atminisa, 28 II 1946 r., k. 218–219; *ibidem*, Protokół przesłuchania Czesława Atminisa, 5 III 1946 r., k. 220–225; *Protokół konfrontacji Henryka Żuka z Tadeuszem Jachimkiem, b.d.* [w:] *Pralnia „Onufrego”...*, s. 225–226.

¹³ AIPN, 944/197, Raport ppor. Karasińskiego, 13 III 1946 r., k. 3; *ibidem*, Protokół przesłuchania Barbary Sadowskiej, 13 III 1946 r., k. 7–10; *ibidem*, Protokół przesłuchania Barbary Sadowskiej, 14 III 1946 r., k. 11–17; AIPN, 0259/73, t. 1, Protokół przesłuchania Barbary Sadowskiej, 13 III 1946 r., k. 20–23; *ibidem*, Protokół przesłuchania Barbary Sadowskiej, 18 III 1946 r., k. 24–25.

¹⁴ AIPN, 1021/139, Protokół przesłuchania Stanisława Oleksiaka, 3 III 1946 r., k. 13–17; AIPN, 944/198, Protokół rewizji domowej, 2 III 1946 r., k. 140; *ibidem*, Protokół przesłuchania Stanisława Karolkiewicza, 3 III 1946 r., k. 151–153; AIPN, 932/6, Protokół przesłuchania Mieczysława Sokołowskiego, 11 III 1946 r., k. 23–25; AIPN, 944/485, Protokół przesłuchania Haliny Zwinogrodzkiej, 8 III 1946 r., k. 16–23; AIPN, 0259/73, t. 4, Pismo Barbary Sadowskiej do władz Urzędu Bezpieczeństwa prowadzących sprawę „Pralni” i „Liceum”, 18 III 1946 r., k. 11. Fotokopie dokumentów dotyczących Barbary Sadowskiej zob. *Dziewczyna z „Liceum” w rękach bezpieki*, Warszawa 2023, s. 144–266.

¹⁵ *Raport Barbary Sadowskiej* [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72 do „Liceum”*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1, s. 169. Zob. też *Raport Barbary Sadowskiej* [w:] *Dziewczyna z „Liceum”...*, s. 32–37.

się z tego stanowiska”¹⁶. W piśmie z 18 marca 1946 r. podała m.in.: „Praca moja szła tylko w kierunku wywiadowczym, jakiegokolwiek napady lub wyroki były zabronione. Akcje przeprowadzone przez niektórych moich pracowników były wyczynami indywidualnymi, za które nie mogę ani nie chcę brać odpowiedzialności – nie będąc o nich poinformowana i nie mając odpowiedniego aparatu kontrolnego dla przeciwdziałania im. [...] Wobec powyższego, zdając sobie sprawę, że wszelkie dalsze moje zeznania prowadzić mogą do wydawania ludzi – odmawiam jakichkolwiek zeznań, z wyjątkiem tych, które dotyczą pracowników aresztowanych lub osób zatrzymanych w sprawie »Liceum«, ponieważ przez wstrzymanie się od zeznań mogłabym w wielu wypadkach zaszkodzić. Jednocześnie – będąc poinformowana, że działalność moja zgodnie z odpowiednimi paragrafami ustawy sądownictwa podlega karze śmierci lub więzienia do lat 15 – **proszę władze UB o wydanie na mnie wyroku śmierci oraz o** [wyróżnienie – A.Ch.P.]: 1. Ułaskawienie, ewent[ualnie] jak najłagodniejszy wyrok dla moich współpracowników, którzy są już lub będą aresztowani (m.in. »Jasiński«), ponieważ wszyscy w dużej mierze podjęli działalność podziemną na skutek moich namów, moralnej presji i na wolności stanowić mogą obecnie element ludzki b[ardzo] pożyteczny w twórczej pracy państwowej, 2. Odczytanie tego oświadczenia, w brzmieniu dosłownym i całkowitym, płk. Rzepeckiemu, »Jasińskiemu« i wszystkim moim aresztowanym pracownikom, po zakończeniu ich śledztwa (zrozumiałe jest, że nie zechcą panowie sugerować ich moją postawą w czasie składania przez nich zeznań)”¹⁷. Prawdziwość podanych przez siebie informacji Sadowska gwarantowała honorem oficera AK. W raporcie przygotowanym po latach zapisała również: „Napisałam, że proszę o wydanie na mnie wyroku śmierci (co było nieco dziecinne, ale miałam wówczas 24 lata), ale o oszczędzenie pracowników »Liceum«”¹⁸.

Następnego dnia została przeniesiona do celi Emilii Malessy „Marcysi”, która poinformowała ją o aresztowaniu płk. Rzepeckiego, jego decyzji o likwidacji WiN i ujawnieniu podkomendnych. Po kilku dniach mjr Józef Różański, kierownik Wydziału IV Samodzielnego (śledczego) MBP, zaproponował Sadowskiej zdekonspirowanie sieci, zapewniając, że wszyscy zostaną zwolnieni. W odpowiedzi postawiła ona szereg warunków do spełnienia, jak rozmowa z Henrykiem Żukiem, gwarancje na piśmie dotyczące zwolnienia jej ludzi, zapewnienie, że nikt z kontrwywiadu nie będzie stracony, możliwość przeprowadzenia rozmów z aresztowanymi oraz osądzenie jej bez uwzględnienia aktu łaski. Sadowska uzyskała widzenie z Żukiem. Oboje otrzymali gwarancję od władz bezpieczeństwa, że ujawnieni pracownicy „Pralni II” i „Liceum” zostaną najpóźniej po procesie zwolnieni oraz że nikt z nich nie otrzyma kary śmierci. Po tych zapewnieniach Sadowska ujawniła strukturę i obsadę personalną „Liceum”, natomiast Żuk strukturę i obsadę personalną „Pralni II”¹⁹. Tak po latach wyjaśniał tę

¹⁶ AIPN, 01334/353, *Działalność wywiadowcza nielegalnego podziemia poakowskiego w latach 1944–1947*, oprac. Z. Wiński, Warszawa 1963, k. 24–25.

¹⁷ AIPN, 0259/73, t. 4, Pismo Barbary Sadowskiej do władz Urzędu Bezpieczeństwa prowadzących sprawę „Pralni” i „Liceum”, 18 III 1946 r., k. 11.

¹⁸ *Raport Barbary Sadowskiej* [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72...*, s. 170.

¹⁹ AIPN, 944/197, Protokół przesłuchania Barbary Sadowskiej, 16 IV 1946 r., k. 24–26; AIPN, 944/113, Protokół przesłuchania Henryka Żuka, 19 IV 1946 r., k. 9–12; *ibidem*, Protokół przesłuchania Henryka Żuka, 29 IV 1946 r., k. 13–20; *Raport Barbary Sadowskiej* [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72...*, s. 169–170; *Kpt. Barbara Sadowska...*

decyzję „Onufry”: „Zasadniczym jednak powodem – co chcę mocno podkreślić – była pewność, że lada dzień wszyscy jej pracownicy zostaną jednak schwytani, a dalej będzie jak w ZSRR, gdzie dla »szpiegów« była tylko kara śmierci. Stąd ujawnienie jawiło się jej jako jedyny możliwy ratunek przed grożącymi w najbliższej przyszłości nieuchronnymi aresztowaniami pozostałych członków »Liceum«”²⁰. Z kolei Sadowska zapisała: „Musiałam zgodzić się na te warunki, rozumiejąc, że tylko w ten sposób uratuję ludzi od śmierci i tortur, ludzi wartościowych, a pracujących dla sprawy, która wydawała się coraz bardziej wątpliwa”²¹.

Sadowska sporządziła na piśmie plan ujawnienia sieci. Pierwszego dnia sprowadzony do MBP miał zostać „Rokicki”, który ujawniłby swoich podwładnych, a w następnych dniach kolejni członkowie „Liceum”. Plan zakładał, że po złożeniu zeznań i podaniu miejsca przechowywania archiwum wszyscy mieli zostać zwolnieni. Sadowska razem z „Jasińskim” żądała udzielenia zgody na rozmowy ze wszystkimi zatrzymanymi w celu poinformowania ich o ustaleniach dotyczących prowadzonej dekonspiracji sieci²².

Warunki umowy zawartej przez Sadowską z Różańskim od razu zostały przez niego złamane. „Roberta” odsunięto od toczącego się śledztwa, pracowników „Pralni II” i „Liceum” objęto obserwacją oraz zaczęły się pierwsze zatrzymania²³. Działania pionu śledczego zostały skoordynowane z pracami Departamentu III MBP, pionu walki z podziemiem niepodległościowym. Major Różański 4 maja raportował do płk. Romana Romkowskiego, pomocnika ministra BP: „Cichemu zdjęciu podlega przede wszystkim »Rokicki«, którego należy utrzymać w przekonaniu ujawnienia i sprowadzić do MBP na rozmowę z »Jasińskim« lub »Barbarą«, żeby ustalić kontakty na Łódź. Jednocześnie zdjąć pozostałych członków w tajemnicy przed »Jasińskim« i »Barbarą« i rozpracować ich samodzielnie”²⁴. Sadowska domagała się od organów bezpieczeństwa dotrzymania przyjętych przez nie zobowiązań i umożliwienie jej uczestniczenia w procesie dekonspiracji sieci. Chciała mieć gwarancję, że jej współpracownicy będą informowani o warunkach ujawnienia. Władze się na to częściowo zgodziły – była przy zatrzymaniu Tadeusza i Marii Kwieków, udzielono jej widzenia z Haliną Waszczuk, która po rozmowie ze swoim zwierzchnikiem ujawniła śledczym miejsce przechowywania archiwum „Liceum”. Pozwolono jej również na widzenie z sześcioma innymi osobami – wszystkie zostały przez nią poinformowane o umowie dotyczącej ujawnienia sieci²⁵. Dzięki temu mogły być nią objęte, co miało ogromne znaczenie dla ich losów w śledztwie.

Sadowska wielokrotnie walczyła o to, aby wszyscy jej podwładni – zarówno ci zatrzymani przed ujawnieniem, jak i po nim – mogli podlegać pod jego założenia. Tak się jednak nie stało. Diametralnie różniła się sprawa aresztowanych wcześniej za działalność wywiadowczą w wojsku kpt. Mieczysława Sokołowskiego i kpt. Józefa Czerniawskiego z komórki „Przystań” oraz prowadzenie kontrwywiadu w MBP Haliny Zwinogrodzkiej

²⁰ H. Żuk, *Na szachownicy życia...*, s. 206.

²¹ *Raport Barbary Sadowskiej* [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72...*, s. 170.

²² AIPN, 0259/73, t. 1, Plan ujawnienia sieci „Liceum” sporządzony przez Barbarę Sadowską, b.d., k. 145.

²³ *Ibidem*, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 19 V 1946 r., k. 99.

²⁴ *Ibidem*, t. 7, Pismo Józefa Różańskiego do Romana Romkowskiego, 4 V 1946 r., k. 47.

²⁵ *Ibidem*, t. 1, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 6 V 1946 r., k. 99; *Raport Barbary Sadowskiej* [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72...*, s. 172; L.B. Paszkiewicz, *Pamięć w nas trwa. Losy niezłomnej rodziny Waszczuków*, Legnica 2019, s. 201–203.

i Henryka Dzięgielewskiego z komórki „Cyrk”. Po ciężkim śledztwie skazano ich na karę śmierci. Sokołowski i Czerniawski zostali straceni 30 listopada 1946 r. Zwinogrodzkiej i Dzięgielewskiemu wyrok zamieniono na dożywotnie więzienie²⁶. W celi aresztu mokotowskiego Sadowska w sierpniu 1946 r. podjęła pierwszą głodówkę w obronie swych współpracowników, uzyskując tym zwolnienie szefa Biura Studiów – Tadeusza Kwieka i jego siostry Marii. Śledztwo wobec członków sieci „Liceum” zakończono natomiast 20 września 1946 r.²⁷

Od tego momentu rozpoczęły się wielomiesięczne przygotowania do procesu pokazowego²⁸. Dzięki temu, że Sadowska skrupulatnie prowadziła korespondencję z Różańskim, która zachowała się w aktach sprawy, jej pertraktacje z MBP można w dużym stopniu odtworzyć²⁹. W piśmie do Różańskiego z 19 października 1946 r. uwypukliła, z jakich powodów dokonała ujawnienia sieci. Wskazywała m.in. na szkodliwość prowadzonej w dalszym ciągu działalności oraz na demoralizujący wpływ pracy konspiracyjnej, która nie miała już wówczas szans powodzenia. Jednak przede wszystkim kierowała się poczuciem odpowiedzialności za swoich współpracowników, którzy nie powinni ponosić konsekwencji błędnych decyzji zwierzchników. Te motywy popchnęły ją do oświadczenia, że w razie niewypełnienia zobowiązań danych jej przez bezpiekę i nieuczciwego rozwiązania sprawy nie pozostanie jej nic innego, jak odebrać sobie życie³⁰. Kilkakrotnie podjęła w celi aresztu śledczego – a po wyroku również w więzieniu – protesty głodowe. Zastosowano wobec niej sztuczne karmienie. Tymi dramatycznymi decyzjami doprowadziła do zwolnienia kolejnych osób z sieci³¹.

Sadowska zgodziła się z oceną władz śledczych, że proces „Liceum” mógłby odegrać rolę stabilizatora sytuacji w kraju, umożliwić zdobycie przez komunistyczny rząd zaufania społeczeństwa oraz nakłonić do powrotu do ojczyzny żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wskazywała wielokrotnie, że aby proces mógł osiągnąć zamierzone cele propagandowe, musi być przeprowadzony w sposób rzetelny, niesfałszowany i obiektywny. Gotowa była na takim procesie zeznawać, oczywiście pod warunkiem dotrzymania przez MBP umowy o ujawnieniu i uwolnieniu jej współpracowników. Duży nacisk położyła właśnie na wystąpienia podczas rozprawy – zarówno jej, jak i Żuka – które wyjaśniłyby historię działalności konspiracyjnej i ukazały jej motywy. Podkreśliła ciągłość pracy wywiadowczej sieci od czasów II wojny światowej i chlubną działalność jej pracowników. Najważniejszą kwestią, która miała wybrzmieć na rozprawie, było poinformowanie społeczeństwa o umowie ujawnieniowej z uwzględnieniem wszystkich powodów, dla których została ona zawarta, oraz o zobowiązaniu się władz bezpieczeństwa do zwolnienia wszystkich ludzi z wyjątkiem szefów sieci³². Bezpieka

²⁶ A. Chrzanowska-Pietrzak, *Mieczysław Sokołowski...*, s. 497; *eadem*, *Halina Zwinogrodzka-Junak (1924–2015)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce. Słownik biograficzny*, t. 7 (w przygotowaniu).

²⁷ AIPN, 0259/73, t. 1, Postanowienie o zamknięciu śledztwa, 20 IX 1946 r., k. 138.

²⁸ Na temat negocjacji Barbary Sadowskiej z władzami bezpieczeństwa zob. J. Czaputowicz, *Różański kontra Sadowska. Przygotowania do procesu „Liceum”* [w:] *Działalność wywiadowcza Polaków i polskiego wywiadu emigracyjnego po 1945 roku na terenie kraju*, red. T. Krok (w przygotowaniu).

²⁹ Zob. *Dziewczyzna z „Liceum” w rękach...*, s. 267–325.

³⁰ AIPN, 0259/73, t. 4, Oświadczenie Barbary Sadowskiej, 19 X 1946 r., k. 12.

³¹ *Kpt. Barbara Sadowska...*; *Raport Barbary Sadowskiej* [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72...*, s. 159; H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72...*, s. 159.

³² AIPN, 0259/73, t. 4, Projekt procesu „Liceum” sporządzony przez Barbarę Sadowską, 19 X 1946 r., k. 34–36.

w tym pierwszym okresie zapewne przychylnie ustosunkowała się do zgłoszonych postulatów, gdyż w piśmie z 13 listopada do Różańskiego Sadowska podała, że zgadza się na przedstawiony jej przez MBP plan procesu, który uwzględnił dotrzymanie zobowiązania o zwolnieniu pracowników „Liceum” oraz zapewnienie rzetelności rozprawy przy wyznaczonych celach propagandowych. Domagała się jednocześnie pisemnych gwarancji dotyczących uwolnienia wszystkich ujawnionych osób z „Pralni II” i „Liceum”, wypuszczenia osób współpracujących z siecią, a niebędących jej pracownikami, oraz osób nieobjętych procesem, a także przedstawienia jej pełnej listy osób aresztowanych w sprawie i umożliwienia wglądu w zeznania jej podkomendnych. Co ciekawe, w aktach zachował się projekt takiego zobowiązania (aczkolwiek przekreślony) napisany ręką Sadowskiej, w którym MBP zobowiązywało się zwolnić wszystkich ujawnionych przez nią i Żuka ludzi z „Pralni II” i „Liceum” – najpóźniej po procesie³³. Dążyła ona zarazem do wyłączenia do odrębnego procesu sprawy osób z komórki samochodowej „Cyrk”, co odsunęłoby od „Liceum” zarzut prowadzenia działalności przestępczej i rabunkowej. Ostatecznie Sadowska została z tych oskarżeń oczyszczona.

W kwestii terminu procesu postulowała o jak najszybsze jego zorganizowanie, jeszcze przed wyborami. Mógłby on wtedy doprowadzić do zdobycia przez rząd zaufania społeczeństwa i pozyskania części opozycji poprzez pokazanie, że władza wyciąga rękę do członków podziemia, a niskie wyroki i zwolnienie oskarżonych dowiodłoby, że ceni ich zasługi z czasów wojny i pragnie ich udziału w odbudowie państwa³⁴.

Władza komunistyczna przygotowywała podwaliny pod „właściwy” odbiór procesu „Liceum” w społeczeństwie. Temu celowi posłużył artykuł Jana Kotta pt. *Dzieje Anny*, który ukazał się na łamach „Kuźnicy” w grudniu 1946 r. Tytułowa Anna to Barbara Sadowska, uosabiająca młodzież akowską, a jej sprawa posłużyła do analizy dziejów całego pokolenia sprowadzonego na manowce. Kott szczegółowo przedstawił jej życiorys, działalność konspiracyjną z czasów okupacji niemieckiej, aż do objęcia przez nią kierownictwa sieci wywiadowczej podległej gen. Andersowi. Stwierdził, że choć trapiąca była wieloma wątpliwościami o słuszności swojej pracy, zdecydowała się na prowadzenie działalności szpiegowskiej. Swój błąd Anna dostrzegła dopiero po aresztowaniu. Przyznała się do szkodliwości trwania w podziemiu i zrozumiała, że została oszukana przez ośrodki dowódcze na Zachodzie. Ujawnienie sieci Kott nazwał sypaniem współpracowników. Zdaniem autora za swoją działalność ona i jej podkomendni winni ponieść najsurowszą karę. Dodał jednak, że władza jest na tyle silna i łaskawa, iż powinna wyciągnąć rękę do tej młodzieży akowskiej, która błędnie wybrała kontynuację pracy podziemnej i – doceniając jej zaangażowanie w walce z Niemcami – dać jej szansę uczestniczenia w odbudowie państwa³⁵. Sadowska otrzymała do wglądu artykuł i napisała swoją odpowiedź. Podkreśliła, że Kott uprościł zagadnienie całego podziemia i kwestię zaangażowania młodzieży w działalność konspiracyjną, sprowadzając całość jedynie do tego, że wszyscy oni zostali oszukani przez swych zwierzchników. Słusznie obawiała się, że tak tendencyjnie przedstawione dzieje Anny utrudnią jej wystąpienie na procesie. Uzyskała jednak zgodę mjr. Różańskiego na napisanie odpowiedzi na artykuł,

³³ *Ibidem*, Projekt zobowiązania MBP, b.d., k. 57.

³⁴ *Ibidem*, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 13 XI 1946 r., k. 55.

³⁵ J. Kott, *Dzieje Anny*, „Kuźnica”, 31 XII 1946, s. 1–2. Pismo ukazało się jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, ale z datą 31 grudnia. Sadowska egzemplarz otrzymała w święta.

którą podpisała jako „jedna z Ann”. Swoje rozważania rozpoczęła od kwestii ujawnienia dokonanego przez Jana Mazurkiewicza „Radosława”, a później kolejnych, głównie płk. Rzepeckiego, wskazując, że każde z nich, dokonywane czy to w więzieniu, czy na wolności, jest trudną decyzją dowódcy. Ma jednak prowadzić przede wszystkim do umożliwienia wyjścia z konspiracji wszystkim tym, którzy dostrzegli, że trwanie w niej nie ma już dłużej sensu, a wiedzie jedynie do większego rozłamu w społeczeństwie i walk bratobójczych. Jej zdaniem władza powinna dążyć do zburzenia muru, jaki wyrósł między rządzącymi a narodem. Stała na stanowisku, że potraktowanie w artykule Kotta ujawnienia dokonanego przez Annę jedynie jako aktu tchórzostwa prowadzi tylko do pogłębienia konfliktów w kraju i zaognienia sytuacji. Sadowska podkreśliła, że właściwym zakończeniem byłoby stwierdzenie, że ujawnienie – poprzez zrozumienie braku sensu prowadzenia dalszej działalności i chęć wyjścia z konspiracji – miało na celu ocalenie ludzi, ich powrót do jawnego życia i włączenie w powojenną odbudowę³⁶. Tekst *Obrona Anny* ukazał się w „Kuźnicy”, aczkolwiek dopiero 12 marca 1947 r. Choć w dużej mierze różnił się on od rękopisu Sadowskiej, zawarte w nim były niektóre jej tezy, w tym o ujawnieniu sieci w celu obrony jej członków oraz o wyciągnięciu ręki przez władze do tej części młodzieży akowskiej, która zrozumiała swoje błędy, aby mogła wyjść z konspiracji³⁷. Była to już jednak inna rzeczywistość polityczna i inne cele propagandowe, jakie wyznaczono dla procesu.

Dziewiętnastego stycznia 1947 r. odbyły się sfałszowane przez komunistów wybory do Sejmu Ustawodawczego. Ugruntowały one władzę PPR w Polsce, a zmiana systemu wydawała się całkowicie nierealna. Sejm 22 lutego uchwalił ustawę o amnestii, która okazała się kolejnym krokiem do rozbitcia i ostatecznej pacyfikacji konspiracji poakowskiej. Priorytetem dla władzy nie była już walka z podziemiem niepodległościowym. Teraz skupiono się m.in. na ośrodkach emigracyjnych i poszukiwaniach w kraju ich szpiegów.

Od 4 do 30 stycznia 1947 r. (a więc rozpoczęto go jeszcze przed wyborami) odbył się proces I Zarządu Głównego WiN. Najmłodszym z oskarżonych był Henryk Żuk. Rozprawa sądowa miała spełnić trzy główne cele: skompromitować WiN, wykazać jego związki z legalną opozycją w postaci PSL oraz ukazać dobrą wolę władzy wobec członków podziemia i korzyści płynące z planowanej amnestii³⁸. Jeszcze przed jego rozpoczęciem Żuk uzyskał widzenie z Sadowską w obecności oficera śledczego. Oboje uzgodnili linię postępowania, jednak relacje z zeznań przed sądem były tendencyjne i zafałszowane. W prasie Żuk został określony pejoratywnymi epitetami – jako „agent na usługach obcego wywiadu”, „człowiek budzący odrazę”, a opis jego działalności określono jako „cuchnące bagno”³⁹. Sadowska obawiała się, że podobnie w trakcie rozprawy zostaną potraktowani członkowie „Liceum”. Wyrok w procesie WiN, ogłoszony 3 lutego, miał skłonić działaczy pozostających w podziemiu do ujawnienia się podczas akcji amnestyjnej. Pułkownik Rzepecki wraz z najbliższymi współpracownikami odzyskał

³⁶ AIPN, 0259/73, t. 4, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 25 XII 1946 r., k. 65; *ibidem*, Pismo Barbary Sadowskiej pt. „W obronie Anny”, b.d., k. 66–67.

³⁷ *Obrona Anny*, „Kuźnica”, 12 III 1947, s. 2.

³⁸ F. Musiał, *Procesy pokazowe jako forma represji. Rozprawy Zarządów Głównych WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25, s. 70–71.

³⁹ Żuk – agent na usługach obcego wywiadu. Czwarty dzień procesu Rzepeckiego i innych, „Głos Ludu”, 11 I 1947, s. 3–4.

wolność, co miało pokazać, że władza ludowa wyciągnęła rękę do oskarżonych. Żuk został skazany na 12 lat więzienia, natomiast w ramach amnestii wyrok zmniejszono mu do 6 lat⁴⁰.

Wszystkie te wydarzenia przełożyły się bezpośrednio na zmianę stosunku władz bezpieczeństwa do Barbary Sadowskiej i przygotowywanego procesu „Liceum”. W kolejnym piśmie do Różańskiego Sadowska zawarła, że dalsze przebywanie w areszcie ludzi przez nią ujawnionych przekreśla znaczenie jej czynu oraz propagandowy wydźwięk ich uwolnienia. Podkreśliła także pilną konieczność stworzenia dla ludzi związanych z wywiadem – poprzez ogłoszoną amnestię – możliwości powrotu do jawnego życia⁴¹.

W piśmie z 6 maja Sadowska powołała się wprost na przekazane jej informacje o zmianie koncepcji dotyczących procesu „Liceum”. Major Różański chciał, aby słowo „ujawnienie” było zastąpione terminem „likwidacja pracy”, oraz domagał się od niej gwarancji pokajania się oskarżonych, twierdząc, że nie mogą oni wyjść z procesu w charakterze bohaterów. Sadowska została zaskoczona zmianą podejścia i tymi żądaniami. Twierdziła, że proces osiągnie zakładane cele jedynie wówczas, gdy jego uczestnikom zagwarantuje się wolność wypowiedzi. Pokorne kajanie się na rozprawie zostałyby ocenione przez społeczeństwo jako przejaw strachu wskutek stosowanych metod śledczych, przymusu i szantażu oraz przekreśliłoby założone cele propagandowe, czyli ukazanie zmiany poglądów, zrozumienie bezcelowości prowadzenia dalszej pracy wywiadowczej i pragnienie wyjścia z konspiracji. Nie zgodziła się również na zastąpienie terminu „ujawnienie” sformułowaniem „likwidacja pracy”, wykazując, że to właśnie „ujawnienie” w pełni oddaje sens przeprowadzonej akcji oraz jest już znanym w społeczeństwie działaniem, pokazanym np. na procesie płk. Rzepeckiego i Emilii Malessy⁴².

Gdy pertraktacje z Sadowską nie przyniosły oczekiwanego dla władz efektu, MBP przystąpiło do ataku. Wykorzystując wysłanie przez Żuka grypsu z więzienia, w którym krytycznie wypowiedział się na temat oficerów śledczych i sytuacji w kraju, Różański zarzucił jej brak szczerości i uczciwości wobec niego oraz chęć prowadzenia dalszej pracy konspiracyjnej. W związku z brakiem zaufania do Sadowskiej oznajmiono jej, że obiecane rozmowy z pracownikami „Liceum” odbędą się przed procesem w obecności mjr. Adama Humera. Na to z kolei nie zgodziła się Sadowska⁴³.

Proces „Liceum” toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie przy ul. Koszykowej 82 w dniach 9–15 lipca 1947 r., natomiast wyrok został ogłoszony 18 lipca. Składowi sędziowskiemu przewodniczył wiceprezes Najwyższego Sądu Wojskowego płk Romuald Klimowiecki, a oskarżał wiceprokurator Maksymilian Lityński. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 oskarżonych: Barbara Sadowska, Bolesław Zieleniewski, Franciszek Pacyński, Helena Dunin, Lech Dunin, Julian Łozicki, Jadwiga Sternin-Matusewicz, Stanisław Jakóbisiak, Stanisław Karolkiewicz, Czesław Atminis, Stanisław Alenowicz, Mieczysław Błaszkiwicz, Kazimierz Frejtag i Halina Waszczuk. Świadcami byli Henryk Żuk, Tadeusz Jachimek, Henryk Gajewski, Tadeusz i Maria

⁴⁰ AIPN, 0259/73, t. 4, Pismo Henryka Żuka do Józefa Różańskiego, b.d., k. 68; *ibidem*, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 10 I 1947 r., k. 72; *ibidem*, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 15 I 1947 r., k. 73–75; *ibidem*, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 5 II 1947 r., k. 76; *Kpt. Henryk Żuk – najmłodszy oskarżony...*

⁴¹ AIPN, 0259/73, t. 4, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 22 IV 1947 r., k. 80–81.

⁴² *Ibidem*, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 6 V 1947 r., k. 82–85.

⁴³ *Ibidem*, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 12 V 1947 r., k. 87–88.



**Barbara Sadowska na rozprawie przed WSR w Warszawie.
W tle współoskarżeni w procesie, lipiec 1947 r. PAP**

Kwiekowie – nie wezwano ich na salę, a ich zeznania zostały jedynie odczytane, a także Stanisław Oleksiak, Jan Niedziela i Paweł Kosk z komórki „Cyrk”. Głównym celem procesu było uderzenie w Rząd RP na Uchodźstwie i środowiska emigracyjne skupione wokół gen. Andersa poprzez skompromitowanie działalności konspiracyjnej – tu sprowadzonej do działalności szpiegowskiej. Zgodnie ze sprawdzonym mechanizmem propagandowym tuż przed procesem i w dniu jego rozpoczęcia nastąpił atak w prasie na oskarżonych. Głos zabrał Roman Werfel, czołowy propagandysta reżimu komunistycznego, który – chcąc już od początku trwania procesu wpłynąć na jego odbiór – w artykule pt. *Dziś rozpoczyna się proces „Liceum”. Jak grupa „Barbary” stoczyła się do agentury szpiegowskiej*, opublikowanym na łamach „Głosu Ludu” 9 lipca, umiejscowił oskarżonych w szeregu płatnych szpiegów, uprawiających dodatkowo działalność rabunkową⁴⁴. Każdy kolejny dzień był szeroko i szczegółowo relacjonowany w oparciu o ideologiczno-propagandową nowomowę. Gazety przyciągały uwagę swoimi tytułami, w artykułach zamieszczane były zdjęcia z sali rozpraw oraz karykatury oskarżonych. Wykorzystywano fragmenty mów, które podkreślały z góry obrane tezy. Prasa donosiła: „Ludzie z manowców politycznych i moralnych”⁴⁵, „Powoli otwierały się oczy niewidzące”⁴⁶, „Andersowskie dolary i rozbój na drogach. W trzecim dniu procesu

⁴⁴ R. Werfel, *Dziś rozpoczyna się proces „Liceum”. Jak grupa „Barbary” stoczyła się do agentury szpiegowskiej*, „Głos Ludu”, 9 VII 1947, s. 3.

⁴⁵ *Ludzie z manowców politycznych i moralnych. Pierwszy dzień procesu „Liceum”. Zeznania Barbary Sadowskiej i Zieleniewskiego*, „Głos Ludu”, 10 VII 1947, s. 3.

⁴⁶ *Powoli otwierały się oczy niewidzące. Drugi dzień procesu „Liceum”*, „Głos Ludu”, 11 VII 1947, s. 3.

»Liceum« zeznawali specjaliści od »operatywnej« roboty⁴⁷, „Jaka jest różnica między wywiadem a szpiegostwem?”⁴⁸, „Pozostawanie w konspiracji było błędne i szkodliwe dla Polski”⁴⁹, „Dla Andersa byliśmy grabiami, którymi wyciągał kasztany z ognia”⁵⁰, „Na usługach obcego wywiadu. Sensacyjne zeznania głównych oskarżonych”⁵¹.

Tuż przed procesem Sadowska otrzymała ponowne zapewnienie od Różańskiego, że wszyscy członkowie „Liceum” zostaną zwolnieni, jeśli nie będzie mówić na rozprawie o ujawnieniu dokonanym w więzieniu. To spowodowało, że nie mogąc ukazać motywów swojego działania, mocno ograniczyła wystąpienie przed sądem⁵². Odwołała się w nim do korzeni AK, chlubnej karty wszystkich oskarżonych z okresu wojny i ideowości prowadzonej pracy, mówiła o dojściu do wniosku o niesłuszności kontynuowania dalszej działalności konspiracyjnej oraz broniła charakteru sieci jako wywiadowczej, a nie szpiegowskiej. W pierwszych słowach stwierdziła: „Treść aktu oskarżenia zrozumiałam, do zarzuconych mi czynów przyznaję się i wyjaśniam. Tak, przyznaję się do prowadzenia wywiadu na rzecz gen. Andersa, ale uważam za niesłuszny zarzut szpiegostwa”⁵³. W tym duchu starała się ukazać działalność sieci „Liceum” jako kontynuatorki wywiadu AK oraz jej podporządkowanie legalnie funkcjonującym władzom polskim. Przedstawiła dokładnie swoją działalność w AK od 1942 r., następnie w „Ekipie Wschód” i „Pralni II”, wyjazd z Żukiem do Włoch, odbudowę sieci pod krypt. „Port” oraz objęcie kierownictwa nad „Liceum”. Zaznaczyła, że pod koniec swojej pracy nabrała wątpliwości co do słuszności prowadzenia wywiadu i podporządkowania się gen. Andersowi. Pogłębiały je także brak kontaktu ze Sztabem 2. Korpusu oraz kończące się fundusze. W trudnej sytuacji nikt jednak nie zrezygnował z pracy, co świadczy o ideowości ludzi „Liceum”. Wyjaśniła również powody, dla których trwała w konspiracji, a więc wrogość do Rosji i władz polskich, które pozostawały z nią w ścisłym sojuszu, oraz lojalność wobec Rządu RP na Uchodźstwie. Stwierdziła jednak, że sytuacja wówczas została przez członków sieci błędnie oceniona, a trwanie w konspiracji i prowadzenie działalności wywiadowczej było dla interesów polskich negatywne. Potwierdziły to fakty, z którymi zapoznała się już po aresztowaniu (m.in. rozmowy z Malessą), a przede wszystkim przykra i zaskakująca dla niej informacja, która wypłynęła na procesie NSZ, o współpracy Brygady Świętokrzyskiej z Niemcami oraz o podporządkowaniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie władzom brytyjskim poprzez przekształcenie ich w Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia. Jej zdaniem świadczyło to o tym, że – choć nieświadomie – „Liceum” mogło działać na rzecz interesów państw obcych. Dostrzegała też demoralizujący wpływ trwania w konspiracji po zakończeniu wojny⁵⁴.

⁴⁷ *Andersowskie dolary i rozbój na drogach. W trzecim dniu procesu „Liceum” zeznawali specjaliści od „operatywnej” roboty*, „Głos Ludu”, 12 VII 1947, s. 3.

⁴⁸ *Jaka jest różnica między wywiadem a szpiegostwem? Pierwszy dzień procesu „Liceum”*, „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy”, 11 VII 1947, s. 3.

⁴⁹ *Pierwszy dzień procesu „Liceum”*. *Pozostawanie w konspiracji było błędne i szkodliwe dla Polski*, „Życie Warszawy”, 10 VII 1947, s. 2.

⁵⁰ *Drugi dzień procesu „Liceum”*. *Dla Andersa byliśmy grabiami, którymi wyciągał kasztany z ognia*, „Życie Warszawy”, 11 VII 1947, s. 3.

⁵¹ *Proces organizacji „Liceum”*. *Na usługach obcego wywiadu. Sensacyjne zeznania głównych oskarżonych*, „Dziennik Zachodni”, 11 VII 1947, s. 1.

⁵² *Raport Barbary Sadowskiej* [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72...*, s. 172.

⁵³ AIPN, 944/201, Protokół rozprawy przed WSR w Warszawie, 9 VII 1947 r., k. 64.

⁵⁴ *Ibidem*, k. 64–113; *Ostatni proces Armii Krajowej – 75. rocznica procesu „Liceum”*, <https://dzieje.pl/ostatni-proces-armii-krajowej-75-rocznica-procesu-liceum> (dostęp 25 I 2023 r.). Stenogram z procesu „Liceum” zob. *Proces „Liceum”*, Warszawa 2023, s. 29–494.

Wystąpienia pozostałych oskarżonych były w różnym tonie, aczkolwiek ani Sadowska, ani jej najbliżsi współpracownicy, tacy jak Zieleniewski czy Karolkiewicz, nie ulegli sugestii MBP i nie pokajali się na rozprawie. Sadowska powiedziała, że po aresztowaniu doszła do wniosku, że władze bezpieczeństwa nie dążą do bezwzględnej likwidacji i więzienia osób wartościowych, a pragną umożliwić im powrót do jawnego życia. Gdy jednak starała się bronić swoich współpracowników, wypowiedzi jej były przerywane przez sąd żądaniem, aby mówiła o sobie⁵⁵.



Barbara Sadowska na rozprawie przed WSR w Warszawie, lipiec 1947 r. PAP

Barbara Sadowska wywarła swoim wystąpieniem ogromny wpływ na cały proces. Przed sądem stanęła oskarżona o kierowanie grupą szpiegowską młoda, dwudziesto-pięcioletnia kobieta, ubrana w granatową sukienkę z białym kołnierzykiem. Zostało to oczywiście zauważone i skomentowane w prasie. Siostra Barbary, Danuta Rewkiewicz, tak relacjonowała proces w liście do rodziny: „Byłabyś dumna z siostrzycy – mówiła świetnie, tak pod względem formy, stylu i dykcji, jak i opracowania treści. Wszystko logicznie powiązane i widać do głębi przemyślane; bez żadnego zająknięcia. Głos zmieniony jakby, jakiś cieńszy, młodociany, jeszcze bardziej podkreślający kontrast między samym młodzieńczym wyglądem mówczyni a dziwną dojrzałością wypowiadanych myśli. Bardzo, aż nazbyt, wydawałoby się spokojnie i sugestywnie. Trochę Basia w szkole odpowiadająca z trudnej lekcji, trochę zabawa w wygłaszanie mów w Klarysewie. Chcąc nie chcąc, cały sąd znalazł się pod urokiem i wrażeniem mowy oskarżonej. Widać było po twarzach tracących powoli urzędowo-sędziowski wyraz.

⁵⁵ AIPN, 944/201, Protokół rozprawy przed WSR w Warszawie, 9 VII 1947 r., k. 64–113.

Basia była w swojej granatowej, ciemnej sukience z białym kołnierzykiem i białych, zwyczajnych drewniakach, które Jej parę dni przed procesem kupiliśmy, na moją nogę, z Mamusią, a które szumnie w gazetach opisano jako »nowoczesne koturny«. Wygląda bardzo mizernie, bardzo bladziutka (czasem miała nerwowe wypieki), z pociemniałymi znacznie włosami – brak słońca”. W dalszej części listu dodawała: „A teraz opinia publiczna: Baśka i jej sprawa, jak możecie już wnioskować z pism, zyskały wielką popularność (pierwszego dnia procesu opowiadają, że zabrakło gazet w Warszawie). W dużej mierze nastawienie przychylne do oskarżonych. Około Basi zaczyna się tworzyć fama bohaterstwa. Słusznie powiadają, że lepiej broniła sprawy oraz oskarżonych niż adwokaci”⁵⁶.



Barbara Sadowska na rozprawie przed WSR w Warszawie, lipiec 1947 r. PAP

W związku z tym, że odbiór rozprawy zaczął się niejako wymykać z wcześniej określonych przez MBP ram, po zakończeniu przesłuchań oskarżonych i świadków, a przed mowami prokuratora i obrońców, nastąpił mocniejszy atak w prasie. W artykule z 13 lipca pt. *Mali ludzie wyrządzili Polsce wielką krzywdę. Próba podsumowania procesu „Liceum”* Werfel scharakteryzował „Liceum” jako grupę szpiegowską i bandycką, dopominając się surowych wyroków. Proces ten zestawiał z rozprawą sądową I ZG WiN i stwierdził na wstępie, że w sprawie Sadowskiej i jej współpracowników fakty są bardziej ponure i skupiają się w „ciemną, brudną plamę”⁵⁷. Zmianę tonu zauważyła również

⁵⁶ List Danuty Rewkiewicz do Haliny Włodarczyk, 23 VII 1947 r. (zbiory Jacka Czaputowicza).

⁵⁷ R. Werfel, *Mali ludzie wyrządzili Polsce wielką szkodę. Próba podsumowania procesu „Liceum”*, „Głos Ludu”, 13 VII 1947, s. 3.

sama główna oskarżona. Została wezwana przez Różańskiego, który oznajmił jej, że pracownicy „Liceum” nie mogą być zwolnieni od razu po procesie, gdyż wyglądałoby to na odgórne wyreżyserowanie. Mieli zostać zwolnieni aktem łaski w późniejszym, bliżej nieustalonym terminie⁵⁸.

Wyrok w sprawie „Liceum” zapadł 18 lipca. Słusznie jest on uważany za ostatni proces Armii Krajowej. Tak właśnie zdefiniował go w mowie końcowej prokurator Maksymilian Lityński, który wyraził nadzieję, że to ostatni proces, w którym oskarżeni powołują się na działalność w konspiracji akowskiej. Swoją wypowiedź zakończył ostrym stwierdzeniem, że choć zasiadający na ławie oskarżonych przyznali się do winy i wykazali skruchę, to jednak to za mało wobec czynów, których się dopuścili. Pozwała im to na pozostanie przy życiu, jednak muszą ponieść surową karę⁵⁹. Wszystkich oskarżonych uznano za winnych większości zarzucanych czynów i z uwzględnieniem przepisów o amnestii skazano: Barbarę Sadowską na 9 lat więzienia, Bolesława Zieleniewskiego na 7 lat, Franciszka Pacyńskiego, Helenę Dunin i Lecha Dunina na 6 lat, Juliana Łozickiego na 8 lat, Jadwigę Sternin-Matusiewicz na 4 lata w zawieszeniu na 5 lat, Stanisława Karolkiewicza na 13 lat, Czesława Atminisa na 10 lat, Stanisława Alenowicza i Mieczysława Błaszkwicza na 5 lat, Kazimierza Frejtaga na 3 lata w zawieszeniu na 5 lat oraz Halinę Waszczuk na 4 lata w zawieszeniu także na 5 lat.

Obiecane przez mjr. Różańskiego zwolnienia ludzi z „Liceum” nie nastąpiły. Sadowska kontynuowała długą walkę o dotrzymanie danych jej gwarancji. W jednym z pism scharakteryzowała odbytą rozprawę, podkreślając widoczną zmianę stosunku do niej aparatu represji poprzez uznanie członków „Liceum” za zwykłych szpiegów, którzy powinni się cieszyć, że zostali przy życiu. Proces rozpatrywała w odniesieniu do sprawy I ZG WiN. Stwierdziła, że w obu dokonano ujawnienia, jednak członkowie WiN z płk. Rzepeckim na czele zostali potraktowani inaczej, a przede wszystkim doszło do ich zwolnienia. Domagała się głośnego uwolnienia swoich pracowników, bez którego cel propagandowy w postaci wyciągnięcia ręki władz do ludzi z podziemia nie zostanie osiągnięty. Gdy rozmowy i pisma przestały skutkować, Sadowska została zmuszona do szukania innych rozwiązań⁶⁰. W celi aresztu mokotowskiego, później w więzieniu w Fordonie podejmowała kolejne głodówki, ukrywane z pomocą koleżanek i zgłaszane u kresu sił dopiero po kilku dniach, czym zapewne przyczyniła się do uwolnienia niektórych osób. Barbara Sadowska została zwolniona 30 października 1953 r. Najpóźniej, bo dopiero w 1955 r., wolność odzyskał Stanisław Karolkiewicz.

Zamieszczony poniżej wyrok podano w całości. W przypadku miejsc nieczytelnych zrekonstruowano tekst w nawiasach kwadratowych. Zgodnie z praktyką wydawniczą Archiwum IPN usunięto adresy zamieszkania występujące w tekście, co zostało zaznaczone wielokropkiem umieszczonym w nawiasie kwadratowym. Wersaliki, kapitaliki i podkreślenia występujące w źródle wyróżniono pismem pogrubionym. Poprawiono

⁵⁸ *Raport Barbary Sadowskiej* [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72...*, s. 172.

⁵⁹ AIPN, 944/201, Protokół rozprawy – mowa prokuratora Maksymiliana Lityńskiego, 15 VII 1947 r., k. 406, 433.

⁶⁰ AIPN, 0259/73, t. 4, Pismo Barbary Sadowskiej do Józefa Różańskiego, 14 X 1947 r., k. 96.

ortografię i interpunkcję. Skróty słownikowe pozostawiono bez zmian, natomiast skróty niekonwencjonalne, jak również inicjały imion, rozwinięto w nawiasach kwadratowych. Ujednolicono sposób zapisu dat. Dokument opatrzone przypisami tekstowymi, które oznaczone są literami, i rzeczowymi – biogramami – numerowanymi cyframi arabskimi. Noty biograficzne sporządzono głównie w oparciu o dostępną literaturę przedmiotu oraz akta zgromadzone w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego i Studium Polski Podziemnej.

Dziękuję profesorowi Jackowi Czaputowiczowi za życzliwość i uwagi merytoryczne.

TEKST ŹRÓDŁA

1947 lipiec 18, Warszawa – Wyrok Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie w sprawie czternastu członków ekspozytury wywiadowczej krypt. „Liceum”

[Nr] [a]kt ^aSr 966/47^a

Wyrok w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej dnia 18 lipca 1947 r.

Sąd Wojskowy Rejonowy w Warszawie w miejscu postoju na rozprawie w Warszawie w składzie:

1. ppłk dr Klimowiecki Romuald¹ – jako przewodniczący,
2. mjr Konieczny Edward² – jako ławnik,
3. por. Grynkiewicz Jan – jako sędzia,

z udziałem sierż. Matusiaka ^aWiktor^a – jako protokolanta,
w obecności oskarżyciela publicznego mjr. dr. Lityńskiego ^aMaksymilia^a[na] i obrońców: Grabowskiej³, Pintarowej⁴, Buszkowskiego⁵, Grodnickiego⁶, Nut[mana]^{b7}, Grossa⁸ i Więckowskiej⁹, rozpoznawszy sprawę:

1. **Sadowskiej Barbary**¹⁰ z d. Rewkiewicz, c. Henryka i Józefy z Korolkiewiczów^c, ur. 23 sierpnia 1921 r. w Warszawie, zam. w Łodzi, ul. [...], Polki, mężatki, studentki,

^{a-a} *Wpisano odręcznie.*

^b *W oryginale: Mut, dalej dokument ucięty.*

^c *W oryginale: Karolkiewiczów.*

¹ Romuald Klimowiecki, właśc. Romuald Władysław Klimów-Klimowiecki (1896–1959), ppłk, sędzia; zmobilizowany do WP (XII 1944), sędzia (V 1945 – I 1946), następnie wiceprezes WSO w Warszawie (I–II 1946), sędzia Wydziału III NSW (II 1946 – III 1947), zastępca prezesa NSW (III–VI 1947), wiceprezes NSW (VII 1947 – II 1949); oddelegowany do pracy jako członek Polskiej Misji Wojskowej do Badania Zbrodni Wojennych (III–IX 1946); w stanie spoczynku (od X 1949); wykładowca na Wydziale Prawa UW (1948–1959), radca prawny Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, wykładowca na wydziałach prawa UNK i UAM. K. Szwaagrzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 332–333.

² Edward Konieczny (1914–1947), sędzia; absolwent dywizyjnego kursu podchorążych rezerwy w Częstochowie (1936), ukończył trzy lata studiów prawniczych na UW (do 1939), w kampanii polskiej 1939 dowódca plutonu 27. pp, podczas okupacji udzielał korepetycji, pracownik plantacji tytoniu, podjął studia na UJ (II 1945), zmobilizowany do wojska (IV 1945), pomocnik szefa (XII 1945 – IV 1947), p.o. szef (VIII–X 1945) Wydziału I Sztabu 9. DP, asesor WSR w Warszawie (1947), p.o. sędzia (od VI 1946), sędzia (IX 1947), popełnił samobójstwo. P. Pleskot, *Twarze Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie (1946–1955)*, Warszawa 2022, s. 89–92.

³ Antonina Grabowska – obrońca Barbary Sadowskiej, Bolesława Zieleniewskiego i Stanisława Jakóbisiaka.

⁴ Alicja Pintarowa – obrońca Franciszka Pacyńskiego i Jadwigi Stermin-Matusewicz.

⁵ Lech Buszkowski – obrońca Lecha Dunina, Stanisława Alenowicza i Mieczysława Błaszkiwicza.

⁶ Piotr Jugo-Grodnicki – obrońca Stanisława Karolkiewicza.

⁷ Izaak Nutman – obrońca Czesława Atminisa i Juliana Łozickiego.

⁸ Zygmunt Gross – obrońca Heleny Dunin.

⁹ Halina Więckowska – obrońca Kazimierza Frejtaga i Haliny Waszczuk.

¹⁰ Barbara Sadowska „Czarecka”, „Robert” (1921–1991), kpt.; kolporterka BIP ZWZ-AK (od 1942); kurierka Referatu Wschód Wydziału Wywiadu Ofensywnego Oddziału II KG AK (od 1943); członek

wykształcenie średnie, z ojca urzędnika, bez majątku, odznaczona w czasie okupacji w organizacji AK Krzyżem *Virtuti Militari* V klasy i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, kapitana organizacji AK, sędownie niekaranej – oskarżonej z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300), z art. 27 kk WP w zw. z art. 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r. i z art. 191 kk;

2. **Zieleniewskiego Bolesława**¹¹, s. Kazimierza, ur. 8 [li]stopada 1883 [r.] w Mohylewie nad Dnieprem, zam. w Klarysewie k. Warszawy, ul. [...], Polaka, kawalera, inżyniera elektryka, wykształcenie wyższe, z ojca nauczyciela muzyki, bez majątku, orderów i odznaczeń, w Wojsku Polskim niesłużącego, niekaranego sędownie – oskarżonego z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. i art. 191 kk;

3. **Pacyńskiego Franciszka**¹², s. Stanisława, ur. 3 grudnia 1902 r. w Psarach Polskich, woj. poznańskie, zam. w Skolimowie, ul. [...], Polaka, żonatego, ojca dwojga dzieci w wieku 13 i 15 lat, urzędnika, wykształcenie wyższe, z ojca kolejarza, w Wojsku Polskim niesłużącego, bez majątku, odnanzonego Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami, w czasie okupacji w organizacji AK, sędownie niekaranego – oskarżonego z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa i art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.;

4. **Dunina Lecha**¹³, s. Stefana, ur. 20 października 1914 r. w Warszawie, zam. w Warszawie, ul. [...], Polaka, studenta, wykształcenie średnie, z ojca dziennikarza, w Wojsku Polskim służył w latach 1935 do 1936 r. – w Szkole Podchorążych Artylerii, brał udział w wojnie z Niemcami 1939 r. w stopniu podporucznika, ranionego w 1939 r., przebywającego w obozie jeńców wojennych od października 1939 r. do 2 lutego 1945 r., bez majątku, orderów i odznaczeń, sędownie niekaranego – oskarżonego z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa i art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.;

5. **Dunin Heleny Marii**¹⁴, c. Stefana, ur. 17 lipca 1912 r. w Warszawie, zam. w Warszawie, ul. [...], Polki, niezamężnej, dziennikarki, wykształcenie średnie, z ojca

„Ekipy Wschód” (od VII 1944); zastępca szefa sieci „Pralnia II”, „Port”; szef sieci „Liceum” (od XI 1945); aresztowana w Warszawie (13 III 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazana na 9 lat więzienia (18 VII 1947), zwolniona (XI 1953); tłumaczka i nauczycielka języka angielskiego. A. Chrzanowska, *Sadowska Barbara* [w:] *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, t. 3, red. S. Grochowina, D. Kromp, Toruń 2012, s. 306–310; *Kpt. Barbara Sadowska...*

¹¹ Bolesław Zieleniewski „Żaryn”, „Rokicki” (ur. 1883), kurier komórki AK krypt. „666”; kierownik komórki „Szkoła” sieci „Pralnia II”, „Port”, „Liceum”; aresztowany (13 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 7 lat więzienia (18 VII 1947), zwolniony (1952). M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 57.

¹² Franciszek Pacyński „Boruta” (ur. 1902), pracownik, następnie wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie; informator sieci „Pralnia II”, „Port”, „Liceum”; aresztowany (14 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 6 lat więzienia (18 VII 1947), zwolniony (1953). *Ibidem*, s. 68.

¹³ Lech Dunin „Dyzio”, „Dąbrowski” (1914–2001), architekt; jeńiec oflagów XI B Braunschweig, XII A Hadamar, II D Gross Born; pracownik Sekcji Technicznej w Państwowym Banku Rolnym w Warszawie; informator komórki „Szkoła” sieci „Liceum”; aresztowany (14 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 5 lat więzienia (18 VII 1947), zwolniony (5 VIII 1949); współpracownik przy odbudowie siedziby prymasa Polski, archikatedry warszawskiej, kierownik odbudowy kościoła oo. Jezuitów pw. Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście; członek Komisji Artystycznej i Architektonicznej Kurii Warszawskiej, członek zarządu i sekretarz Rady Prymasowskiej Odbudowy Kościołów Warszawy, Rady Prymasowskiej Budowy Kościołów Archidiecezji Warszawskiej. Według dokumentów UB/SB miał zostać pozyskany do współpracy jako TW ps. „Renault”, „Mathis”, „Ludny”, „Ptak”. *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2, cz. 2: *Kronika wydarzeń*, wstęp P. Tomasiak, red. nauk. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasiak, Warszawa 2015, s. 65.

¹⁴ Helena Dunin „Alkiewicz”, „Zielińska”, „Wiśniewska”, „Nowacka”, „Czernecka”, „Czyżewska”, „Halszka” (1912–1987), dziennikarka; żołnierz ZWZ-AK (od 1939), łączniczka Podokręgu Pół-

dziennikarza, bez majątku, orderów i odznaczeń, sędownie niekaranej – oskarżonej z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa i art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.;

6. **Łozickiego Juliana**¹⁵, s. Antoniego, ur. 21 października 1899 r. w Zarudziu [w] ZSRR, zam. we Wrzeszczu, ul. [...], Polaka, żonatego, ojca jednego dziecka w wieku 9 lat, nauczyciela, wykształcenie wyższe nieukończone, z ojca robotnika rolnego, w Wojsku Polskim służył zawodowo w latach 1917–1929, ostatnio w stopniu porucznika, awansowanego do stopnia kapitana w organizacji AK w czasie okupacji, bez majątku, odznaczonego w okresie okupacji w organizacji AK Krzyżem Walecznych, sędownie niekaranego – oskarżonego z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa i art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.;

7. **Sternin-Matusewicz Jadwigi**¹⁶, c. Włodzimierza, ur. 16 czerwca 1917 r. w Wilnie, zam. we Wrzeszczu, ul. [...], Polki, wdowy, matki jednego dziecka w wieku 7 lat, artystki malarki, wykształcenie średnie, z ojca tokarza metalowego, bez majątku, orderów i odznaczeń, sędownie niekaranej – oskarżonej z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.;

8. **Jakóbiśiaka Stanisława**¹⁷, s. Franciszka, ur. 20 czerwca 1908 r. w Lesznie, pow. Błonie, zam. w Katowicach, pl. [...], Polaka, żonatego, ojca dwojga dzieci w wieku 3 i 7 lat, urzędnika, wykształcenie wyższe prawnicze, w Wojsku Polskim służył w latach 1929 do 1930, ostatnio w stopniu kaprała podchorążego, z ojca urzędnika kolejowego, bez majątku, orderów i odznaczeń, sędownie niekaranego – oskarżonego o przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa i art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.;

nocnego, sekretarz Agencji Prasowej „Kraj” Departamentu Informacyjnego przy Delegaturze Rządu RP na Kraj; korespondentka PAP (1944–1945); wyrokiem WSR w Warszawie skazana na 6 lat więzienia (18 VII 1947), zwolniona (1949); pracownica Spółdzielni Pracy „Okęcie” (1953–1956); sekretarz redakcji w Biurze Wydawniczo-Propagandowym „Ruch” (od 1956); pracownica Agencji Reklamy Handlu Zagranicznego „Agpol” (1965–1967), Przedsiębiorstwa Handlu Zagranicznego „PolSERVICE” (1967–1968), działu współpracy z zagranicą FSO, Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Samochodów Osobowych przy FSO. M. Bechta, A. Chranowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 56.

¹⁵ Julian Łozicki „Naruszewicz”, „Morski” (ur. 1899), żołnierz w II Brygadzie Legionów Polskich Polskiego Korpusu Posiłkowego (od 1917), internowany (1918), zbiegł; członek POW (od 1918); uczestnik obrony Lwowa (1918–1919); absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie (1920); żołnierz WP (do 1929, m.in. służył w 38. pp, 5. pp, 2. pp, 52. pp); żołnierz AK (od 1942), w ośrodku wileńskim, Mińsku Litewskim; kierownik placówki „Prom” sieci „Pralnia” i „Pralnia II” (II 1944 – IV 1945); żołnierz 4. zpp (od XI 1944), zdemobilizowany (1945); nauczyciel w III Państwowym Gimnazjum i Liceum we Wrzeszczu; kierownik placówki „Stocznia” sieci „Liceum” (od II 1946); aresztowany w Gdańsku (22 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 8 lat więzienia (18 VII 1947), zwolniony (23 V 1954), postanowieniem WSG w Warszawie zastosowano amnestię i darowano mu nieodbyłą karę (5 VI 1956); pracownik Państwowego Sanatorium Przeciwgruźliczego w Rajczy (od VI 1954). AIPN, 944/198; AIPN, 944/201; AIPN, 944/202; CAW WBH, AP 1182, Akta personalne Juliana Łozickiego.

¹⁶ Jadwiga Sternin-Matusewicz „Zapolska”, „Jaga” (1917–1987), łączniczka i informatorka ekspozytury białoruskiej Wywiadu Dalekosiężnego KG AK, łączniczka Ośrodka Wileńskiego; szef komórki wywiadowczej „Cegielnia” sieci „Pralnia II” (IV–VII 1945); zastępca szefa komórki „Stocznia” sieci „Liceum” (od II 1946); aresztowana w Gdańsku (21 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazana na 4 lata więzienia w zawieszeniu na 5 lat (18 VII 1947), zwolniona (18 VII 1947). AIPN, 944/198; AIPN, 944/201; H. Żuk, *Na szachownicy życia...*, s. 292–293.

¹⁷ Stanisław Jakóbiśiak „Kubacki”, „Karski” (ur. 1908), prawnik; żołnierz ZWZ-AK; pracownik Arbeitsamtu w Warszawie; informator sieci „Pralnia II”, „Port”, „Liceum”; sekretarz dyrektora działu sprzedaży Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Katowicach (od VII 1945); aresztowany (17 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 6 lat więzienia (18 VII 1947), zwolniony (26 IV 1953); radca prawny w przedsiębiorstwach i cukrowniach we Włocławku. AIPN, 944/203; M. Bechta, A. Chranowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 73.



Barbara Sadowska, 1951 r. AIPN, 0259/73, t. 1



Bolesław Zieleniewski, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8



Franciszek Pacyński, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8



Lech Dunin, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8

9. Karolkiewicza Stanisława¹⁸, s. Aleksandra, ur. 21 sierpnia 1918 r. w Tworowicach, pow. Bielsk Podlaski, zam. w Warszawie, ul. [...], Polaka, żonatego, ojca jednego dziecka w wieku 1 roku, studenta, **wykształcenie średnie**, z ojca rolnika, w **Wojsku Polskim** służył w latach 1938 do 1939 r. w stopniu **plutonowego podchorążego**, kapitana w organizacji AK z czasów okupacji, odznaczonego orderem *Virtuti Militari* V klasy, Krzyżem *Walecznych* oraz odznaczeniem sowieckim „Za współpracę z partyzantką sowiecką w latach 1943–1944”, dwukrotnie ranionego w walkach z okupantem niemieckim, bez majątku, sądownie niekaranego – oskarżonego z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 27 kk WP do art. 225 § 1 kk i art. 3 lit. b i c Dekretu o ochronie Państwa, art. 1 ust. 2 i 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 117 § 1 i 2 kk WP oraz art. 187, 188 i 191 kk^d;

10. Atminisa Czesława¹⁹, s. Piotra, ur. 2 stycznia 1927 r. w Wilnie, bez stałego miejsca zamieszkania, Polaka, kawalera, szofera, z ojca szofera, wykształcenie 2 klasy szkoły średniej, ochotnika do WP, bez majątku, orderów i odznaczeń, sądownie niekaranego – oskarżonego z art. 86 § 1 i 2 kk WP, art. 175 § 1 i 2 kk WP, art. 1 ust. 2 i 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 259 kk, art. 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 115 § 1 i 2 w zw. z 118 § 1 i 3 kk WP, art. 191 kk^e;

11. Alenowicza Stanisława²⁰, s. Bronisława, ur. 27 września 1919 r. w Wilnie, zam. w Łodzi, ul. [...], Polaka, kawalera, technika kolejowego, z ojca kolejarza, wykształcenie 4 klasy gimnazjum i 2-letni kurs techniczny, w **Wojsku Polskim** nie służył, bez majątku, odznaczonego Srebrnym Krzyżem *Zasługi*, w czasie okupacji w organizacji AK, sądownie niekaranego – oskarżonego z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 117 § 1 i 2 kk WP i art. 191 kk;

12. Błaskiewiczza Mieczysława²¹, s. Antoniego, ur. 15 grudnia 1919 r. w Wilnie, zam. w Łodzi, ul. [...], Polaka, kawalera, studenta, wykształcenie średnie, w **Wojsku**

^{d-d} *Fragment zaznaczony ołówkiem oraz kredką.*

^{e-e} *Fragment zaznaczony klamrami.*

¹⁸ Stanisław Karolkiewicz „Szczęsny”, „Rylski” (1918–2009), gen. bryg. (2006); żołnierz ZWZ-AK, w oddziale Obwodu Bielsk Podlaski Okręgu Białostockiego; żołnierz (od 1943) III Batalionu Kadrowego 77. pp; kierownik komórki kontrwywiadowczej i motorowej krypt. „Cyrk” sieci „Liceum” (1945–1946); aresztowany (28 II 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 13 lat więzienia (18 VII 1947), zwolniony (1955); pracownik INCO; prezes ŚZŻAK; prezes Rady Kombatanckiej przy Kierowniku Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych; prezes Fundacji Stowarzyszeń Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Żona, Hanna Karolkiewicz, została aresztowana 4 III 1946 r., będąc w ciąży, w więzieniu urodziła córkę, wyrokiem WSR w Warszawie skazana na 3 lata więzienia w zawieszeniu (11 IX 1946 r.). *Ibidem*, s. 32, 65.

¹⁹ Czesław Atminis (ur. 1927), szofer; we Frontowej Bazie Handlu Wojskowego, zbiegł (VII 1945), członek obstawy płk. Jana Rzepeckiego, komórki motorowej „Cyrk” sieci „Liceum”, aresztowany (28 II 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 10 lat więzienia (18 VII 1947), postanowieniem NSW po zmianie kwalifikacji czynu wyrok utrzymano w mocy (24 X 1947). AIPN, 809/2142; AIPN, 944/198; AIPN, 944/201; AIPN, 944/202.

²⁰ Stanisław Alenowicz „Zakrzewski” (ur. 1919), łącznik i kurier placówki wileńskiej „WW-72” (od 1942); szef komórki kurierskiej „Technikum” sieci „Liceum”; aresztowany w Krakowie (28 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 5 lat więzienia (18 VII 1947), postanowieniem NSW po zmianie kwalifikacji czynu wyrok utrzymano w mocy (24 X 1947). AIPN, 809/2142; AIPN, 944/198; AIPN, 944/201; AIPN, 944/202.

²¹ Mieczysław Błaskiewicz „Korab” (1919–2010), żołnierz w Okręgu Wileńskim AK (od 1944), kurier; kurier sieci „Pralnia II”, „Port”, „Liceum”, m.in. do Włoch (XII 1945 – II 1946); aresztowany (28 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 5 lat więzienia (18 VII 1947), zwolniony (1952). M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 84.

Polskim nie służył, z ojca rolnika, bez majątku, orderów i odznaczeń, sędownie **niekaranego** – oskarżonego z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 117 § 1 i 2 kk WP i art. 191 kk;

^f13. **Frejtaga Kazimierza**²², s. Stanisława, ur. 9 lutego 1921 r. w Wilnie, zam. w Łodzi, ul. [...], Polaka, kawalera, studenta, wykształcenie średnie, z ojca szewca, w Wojsku Polskim nie służył, podporucznika z czasów okupacji w organizacji AK, bez majątku, odznaczonego Brązowym Krzyżem Zasługi, sędownie niekaranego – oskarżonego z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 117 § 1 i 2 kk WP i art. 191 kk^f;

14. **Waszczuk Haliny**²³, c. Edwarda, ur. 18 czerwca 1923 r. w Łunińcu, zam. w Łodzi, ul. [...], Polki, niezamężnej, studentki, wykształcenie średnie, z ojca kolejarza, bez majątku, odznaczonej Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami w organizacji AK, sędownie niekaranej – oskarżonej z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. i art. 191 kk.

^gNa zasadzie art. 3, 240, 245–247 kwpk
orzekł^g:

I. Osk[arżona] **Sadowska Barbara vel Królikowska Barbara vel Styczyńska Barbara** winna jest:

1. że w okresie **od [2] sierpnia 1944 r.** do sierpnia 1945 r. na terenie Polski brała udział w nielegalnych związkach mających na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego i występujących pod nazwami Armia Krajowa, następnie Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, pełniąc w nich początkowo funkcję łączniczki i szefa kancelarii grupy wywiadowczej p[od] n[azwą] „Ekipa Wschód”, a następnie zastępcy szefa ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II” i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami tejże organizacji, przy czym dla celów konspiracji swojej osoby i swej działalności przed władzami posługiwała się podrobionymi dokumentami opiewającymi na nazwisko **Królikowska Barbara** i **Styczyńska Barbara** – czym dokonała przestępstwa z art. 1 Dekretu z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa (DzU RP, nr 10, poz. 50);

2. że w okresie od marca 1945 r. **do 13 marca 1946 r.**, działając początkowo jako zastępca szefa ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, a następnie ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Port”, a wreszcie od listopada 1945 r. jako szef centrali obcego wywiadu pod nazwą „Liceum”, dopuściła się gromadzenia i przekazywania za granicę i na szkodę państwa polskiego wiadomości i dokumentów

^{f-f} *Fragment zaznaczony kredką.*

^{g-g} *Fragment zaznaczony kredką i klamrami.*

²² Kazimierz Frejtag „Kaza”, „Romańczyk” (ur. 1919), kurier placówki wileńskiej „WW-72” (od 1943); członek ochrony płk. Jana Rzepeckiego; kurier komórki „Technikum” sieci „Liceum”; aresztowany w Krakowie (29 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 3 lata więzienia w zawieszaniu na 5 lat (18 VII 1947), zwolniony (18 VII 1947). AIPN, 944/200; AIPN, 00231/154, t. 7.

²³ Halina Waszczuk-Bazylewska „Inka”, „Calińska”, „Tyczyńska” (ur. 1923), łączniczka i sanitariuszka AK; kurierka sieci „Pralnia II”, „Port”, „Liceum”; aresztowana (14 V 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazana na 4 lata więzienia w zawieszaniu na 5 lat (18 VII 1947), zwolniona (18 VII 1947); lekarz stomatolog. H. Waszczuk, *Przeżycia jednej łączniczki [w:] Nasz los jak wiele innych... Wspomnienia więźniów politycznych okresu stalinowskiego*, red. A. Dzieńczkowski, Z. Żerański, Warszawa 2005, s. 189–203; L.B. Paszkiewicz, *Pamięć w nas trwa...*

stanowiących tajemnicę państwową i wojskową, w szczególności zorganizowała wspólnie z Henrykiem Żukiem²⁴ ekspozyturę wywiadowczą DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, następnie ekspozyturę wywiadowczą p[od] n[azwą] „Port”, wreszcie centralę obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, kierowała całokształtem pracy wywiadowczej tychże ekspozytur i centrali z jej podbudówkami **rozsianymi na terenie Polski i ZSSR**, gromadziła wiadomości i dokumenty tajne z dziedziny politycznej, społeczno-gospodarczej i wojskowej, które przekazywała za granicę początkowo za pośrednictwem Jachimka Tadeusza²⁵, szefa wywiadu DSZ na kraj, zaś od listopada 1945 r. bezpośrednio przez łączników do Oddziału II Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa, a nadto w październiku 1945 r. skontaktowała się osobiście w Porto San Giorgio z Andersem, od którego otrzymała ustne instrukcje w sprawie dalszego prowadzenia wywiadu w Polsce i ZSSR przez rozbudowę centrali^h wywiadowczej „Liceum”, czym dokonała przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300).

II. Zieleniewski Bolesław *vel* Brzozowski Witold winien jest:

1. że w okresie **od maja 1945 r. do sierpnia 1945 r.** na terenie Warszawy brał udział w nielegalnym związku p[od] n[azwą] Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego, kierując działalnością komórki wywiadowczej p[od] n[azwą] „Szkoła”, stanowiącą podbudówkę ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami tejże nielegalnej organizacji, posługując się dla celów konspiracji swojej osoby i swej działalności podrobionymi dokumentami opiewającymi na nazwisko **Brzozowski Witold**, czym dokonał przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa (DzU RP, nr 10, poz. 50 z 1944 r.);

2. że w okresie **od maja 1945 r. do 13 maja 1946 r.**, działając jako szef komórki wywiadowczej p[od] n[azwą] „Szkoła” w Warszawie, będącej początkowo podbudówką ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, następnie p[od]

^h *Na dole karty podpisy por. Gryniewiczza i mjr. Koniecznego oraz paraafa pplk. Klimowieckiego.*

ⁱ⁻ⁱ *Fragment zaznaczony na lewym marginesie kredką.*

²⁴ Henryk Żuk *vel* Tadeusz Błachowski *vel* Henryk Kowalski „Onufry”, „Barański”, „Andrzej”, „Jasiński” (1916–2001), kpt.; absolwent Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu (1938); służba w 31. pal (1936), 5. pp Leg. (1936), 10. pal; w kampanii polskiej 1939 żołnierz 10. pal 10. DP Armii „Łódź”; aresztowany przez Litwinów (1940), przekazany Niemcom, zbiegł (1941); organizator i kierownik placówki wywiadowczej w Lidzie Odcinka II „WW-72” (1941); zastępca kierownika, szef, następnie I zastępca ds. organizacyjno-wywiadowczych Odcinka II „WW-72” (1943); w Warszawie (od 1944); kierownik działu organizacyjnego i łączności „WW-72”; szef Biura Studiów „Pralni” (1944); kierownik „Ekipy Wschód” (od VII 1944); szef sieci „Pralnia II” i „Port” (1945); aresztowany (9 XI 1945), skazany w procesie I ZG WiN, wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 12 lat więzienia (3 II 1947), zwolniony (9 XI 1951); zatrudniony m.in. w pracowni modelarskiej, Inco Veritas; zajmował się liternictwem, kompozytorem szachowy. CAW WBH, AP 943, Akta personalne Henryka Żuka; *Pralnia „Onufrego”*...

²⁵ Tadeusz Jachimiek „Jar”, „Jocker”, „Ninka” (1911–1970), płk; absolwent Szkoły Podchorążych Piechoty Ostrowi Mazowieckiej (1933); służba w 36. pp (do 1938); absolwent WSwoj. (1939); w kampanii polskiej 1939 pomocnik oficera operacyjnego 8. DP; w PZW (od 1940); żołnierz ZWZ-AK (od 1941), oficer Biura Studiów Wojskowych Oddziału II KG AK; sekretarz generalny (szef sztabu) i szef wywiadu I ZG WiN (1945); aresztowany (6 III 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 4 lata więzienia (3 II 1947), ułaskawiony decyzją Bolesława Bieruta (5 II 1947), zwolniony; w WP (od 1947), absolwent kursu oficerów pułków w CWPiech., oficer w sztabie Dowództwa Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy; przeniesiony do rezerwy (1950); ponownie w WP (od 1957), absolwent Wyższego Akademickiego Ogólnowojskowego Kursu ASG (1958); kierownik studium wojskowego w Łodzi. AIPN, 944/112; AIPN, 944/121; AIPN, 944/124; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 436.

n[azwą] „Port”, wreszcie od listopada 1945 r. centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, dopuścił się gromadzenia i przekazywania za granicę ze szkodą dla państwa polskiego wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę państwową i wojskową, w szczególności zorganizował komórkę wywiadowczą p[od] n[azwą] „Szkoła” i instrując informatorów tejże komórki w kierunku odpowiedniego wykonywania roboty wywiadowczej, kierował osobiście pracą tejże komórki i gromadził w niej, a następnie przekazywał za granicę do Oddziału II Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa za pośrednictwem komórki p[od] n[azwą] „Biuro Studiów” w ramach centrali wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” wiadomości i dokumenty tajne z dziedziny politycznej, społeczno-gospodarczej i wojskowej, czym dokonał przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300).

III. Pacyński Franciszek winien jest:

1. że **od czerwca 1945 r. do sierpnia 1945 r. na terenie Warszawy** brał udział w nielegalnym związku p[od] n[azwą] Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego, pełniąc w komórce wywiadowczej p[od] n[azwą] „Szkoła”, stanowiącej podbudówkę ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, funkcję informatora i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami tejże organizacji, czym dokonał przestępstwa z art. 1 Dekretu z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa;

2. że w okresie **od czerwca 1945 r. do 14 maja 1946 r. w Warszawie**, wykorzystując swoje stanowisko urzędowe jako wicedyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i działając jako informator komórki wywiadowczej „Szkoła”, stanowiącej podbudówkę organizacyjną początkowo ekspozytury DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, następnie p[od] n[azwą] „Port”, wreszcie centrali wywiadu obcego p[od] n[azwą] „Liceum”, dopuścił się gromadzenia i przekazywania za granicę na szkodę państwa polskiego wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę państwową i wojskową w skali ogólnopaństwowej, w szczególności gromadził i przekazywał dostępne mu z tytułu piastowanego urzędu tajne wiadomości i dokumenty dotyczące głównie umów międzynarodowych z odpowiednimi załącznikami oraz innych zagadnień społeczno-gospodarczych, które następnie przekazywał za granicę do Oddziału II Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa za pośrednictwem osk[arżonego] Zieleniewskiego, jako szefa komórki wywiadowczej „Szkoła”, podporządkowanej ekspozyturom wywiadowczym „Pralnia II”, następnie „Port”, a ostatnio centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, czym dokonał przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300).

IV. Osk[arżony] Dunin Lech winien jest:

1. że **od lutego 1945 r. do sierpnia 1945 r. na terenie Warszawy** brał udział w nielegalnych związkach występujących p[od] n[azwą] Armia Krajowa, następnie Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj i mających na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego, współdziałając najpierw w organizowaniu garażu i warsztatów mechanicznych dla komórki samochodowej Komendy Głównej AK, zaś od lipca 1945 r. pełniąc funkcję oficera do zleceń w komórce wywiadowczej p[od] n[azwą] „Szkoła”, stanowiącej podbudówkę ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami tychże organizacji, czym dokonał **przestępstwa z art. 1 wspomnianego wyżej Dekretu o ochronie Państwa**;

2. że w okresie **od lutego 1945 r. do 14 maja 1946 r. na terenie Warszawy**, działając na szkodę państwa polskiego, dopuścił się zbierania i przekazywania za granicę wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i wojskową, w szczególności, że zbierał i gromadził tajne wiadomości i dokumenty z dziedziny wojskowej, społeczno-gospodarczej i politycznej, wykorzystując dla osiągnięcia tego celu między innymi także swoje możliwości wynikające z zatrudnienia w Referacie Wojskowym KW PPS w Warszawie, które to wiadomości i dokumenty przekazywał następnie osk[arżonemu] Zieleniewskiemu, jako szefowi podbudówki „Pralni II” p[od] n[azwą] „Szkoła”, zaś od listopada 1945 r. do centrali „Liceum”, czym dopuścił się przestępstwa z **art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300)**.

V. Osk[arżona] **Dunin Helena Maria** winna jest:

1. że w okresie **od grudnia 1944 r. do sierpnia 1945 r. na terenie Warszawy** brała udział w nielegalnych związkach mających na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego i występując p[od] n[azwą] Armia Krajowa, a następnie Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, pełniąc funkcję informatorki komórki wywiadowczej „Szkoła”, stanowiącej podbudówkę ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Pralnia II”, i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami tychże organizacji, czym dokonała przestępstwa z art. 1 wyżej cyt. Dekretu o ochronie Państwa;

2. że w okresie **od grudnia 1944 r. do 14 maja 1946 r. na terenie Warszawy**, działając ze szkodą dla państwa polskiego, dopuściła się gromadzenia i przekazywania za granicę wiadomości stanowiących tajemnicę państwową i wojskową, w szczególności, że gromadziła tajne wiadomości i dokumenty z dziedziny wojskowej, społeczno-gospodarczej, politycznej i bezpieczeństwa publicznego, wykorzystując swe stanowisko społeczne – dziennikarki, które to wiadomości i dokumenty przekazywała następnie osk[arżonemu] Zieleniewskiemu, jako szefowi komórki wywiadowczej „Szkoła”, stanowiącej podbudówkę ekspozytury wywiadowczej DSZ „Pralnia II”, następnie „Port”, a w końcu od listopada 1945 r. centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, czym dokonała przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300)^h.

VI. Osk[arżony] **Łozicki Julian** winien jest:

1. że w czasie **od września 1944 r. do sierpnia 1945 r. na terenie Białegostoku i wybrzeża bałtyckiego** brał udział w nielegalnych związkach mających na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego i występujących p[od] n[azwą] Armia Krajowa oraz Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, pełniąc funkcję ^hszefaⁱ komórki wywiadowczej p[od] n[azwą] „Prom”, stanowiącej podbudówkę ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, i utrzymując w tym charakterze kontakty z innymi członkami tejże organizacji, czym dokonał przestępstwa z art. 1 podanego wyżej Dekretu o ochronie Państwa;

2. że w okresie **od września 1944 r. do 23 maja 1946 r. na terenie Białegostoku i wybrzeża bałtyckiego**, działając na szkodę państwa polskiego, dopuścił się gromadzenia i przekazywania za granicę wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę państwową i wojskową, w szczególności, że jako szef komórki wywiadowczej p[od] n[azwą] „Prom” w Białymstoku, zaś od stycznia 1946 r. jako szef komórki wywiadowczej p[od] n[azwą] „Stocznia” na Wybrzeżu, stanowiących podbudówki ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II”, „Port”, wreszcie centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą]

^h *Nadpisano.*

„Liceum”, gromadził tajne wiadomości i dokumenty z dziedziny wojskowej, społeczno-gospodarczej i politycznej, które przekazywał następnie za granicę przez kurierów, początkowo za pośrednictwem ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Pralnia II”, później „Port”, a wreszcie od stycznia 1946 r. centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, czym dokonał przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300).

VII. Osk[arżona] **Sternin-Matusewicz Jadwiga** winna jest:

że od **stycznia 1946 r. do 21 maja 1946 r.** na terenie **Wybrzeża**, działając ze szkodą dla państwa polskiego, dopuściła się gromadzenia i przekazywania za granicę wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę wojskową i państwową, w szczególności, że jako zastępca szefa komórki wywiadowczej p[od] n[azwą] „Stocznia”, stanowiącej podbudówkę obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, gromadziła i przekazywała za granicę dokumenty i wiadomości tajne z dziedziny społeczno-gospodarczej i wojskowej, które przekazywała przez kurierów centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” do tejsze centrali, czym dokonała przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300).

VIII. Osk[arżony] **Jakóbsiak Stanisław** winien jest:

1. że w okresie od **maja 1945 r. do sierpnia 1945 r.** na terenie **Warszawy i Katowic** brał udział w nielegalnym związku mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego i występującego p[od] n[azwą] Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, pełniąc funkcję informatora ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, organizując skrzynki pocztowe dla tejsze organizacji i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami wspomnianej organizacji, czym dokonał przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa;

2. że w okresie od **maja 1945 r. do 17 maja 1946 r.** na terenie **Katowic**, działając na szkodę państwa polskiego, dopuścił się gromadzenia i przekazywania za granicę wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę państwową i wojskową, w szczególności, że jako informator ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II”, zaś od listopada ^d1945 r. ^djako informator centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, gromadził i przekazywał za granicę najpierw za pośrednictwem „Pralni II”, a następnie od listopada 1945 r. za pośrednictwem „Liceum” tajne wiadomości i dokumenty z dziedziny wojskowej, społeczno-gospodarczej i politycznej, czym dokonał przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300).

^dIX. Osk[arżony] **Karolkiewicz Stanisław** *vel* **Nawrocki Stanisław** *vel* **Namysłowski Stanisław** *vel* **Chrostowski Stanisław** winien jest:

1. że w czasie od **czerwca 1945 r. do października 1945 r.** na terenie **Warszawy** brał udział w nielegalnych związkach mających na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego, występujących p[od] n[azwą] Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj oraz Wolność i Niezawisłość, pełniąc funkcję łącznika we wspomnianych nielegalnych związkach i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami tychże związków, przy czym dla zakonspirowania swojej działalności i osoby używał podrobionych dokumentów osobistych na nazwiska **Nawrocki, Namysłowski i Chrostowski**, czym dokonał przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa;

2. że w okresie od **listopada 1945 r. do 28 lutego 1946 r.** dokonał na terenie **Warszawy** przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r., organizując i pełniąc funkcję szefa komórki kontrwywiadowczej p[od] n[azwą] „Cyrk”, stanowiącej podbudówkę

organizacyjną centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, że ze szkodą dla państwa polskiego gromadził i przekazywał za granicę za pośrednictwem wspomnianej już centrali „Liceum” wiadomości i dokumenty z dziedziny politycznej, społeczno-gospodarczej i wojskowej stanowiące tajemnicę państwową i wojskową;

3. że w **październiku 1945 r.** podlegał innym członków nielegalnej organizacji DSZ w formie wydanych im rozkazów do dokonania gwałtownego zamachu na osobę należącą do jednostki Sił Zbrojnych Wojska Polskiego i na pojazdy mechaniczne służące do użytku wojskowego i powszechnego, w wyniku którego to podlegania członkowie nielegalnej organizacji pod dowództwem Oleksiaka Stanisława dokonali w październiku 1945 r. napadu na nieustalonego [z] nazwiska majora WP w Warszawie przy al. Niepodległości, któremu zrabowano mienie ruchome, w tym także samochód marki Audi, czym dokonał przestępstwa z art. 27 kk WP w zw. z art. 3 pkt b i c Dekretu o ochronie Państwa;

4. że w połowie **stycznia 1946 r.** dokonał z bronią w rękę wraz z podległą mu grupą napadu rabunkowego na Urząd Ziemski w Wołowie koło Wrocławia, w czasie którego zrabowano samochód marki Olimpia, 700 litrów spirytusu i 200 litrów benzyny, czym dokonał przestępstwa z art. 1 ust. 2 i 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r.;

5. że w okresie od **listopada 1945 r. do 28 lutego 1946 r.** w Warszawie przechowywał bez zezwolenia właściwej władzy broń palną i amunicję, w szczególności pistolet Walt[h]er nr 202782 P, pistolet MPi nr 3757, pistolet MPe 44 nr 9896, pistolet MPe 44 nr 7772aa, pistolet MPe 44 nr 1608aa, pistolet MPe (wzór 43) nr 9199 oraz 1206 sztuk amunicji do tejże broni, czym dokonał przestępstwa z art. 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300)^b;

6. że **od 1944 r.**, a więc w czasie wojny, jako oficer, będąc zobowiązany do służby wojskowej, obowiązкови temu zadość nie uczynił i do Wojska Polskiego się nie zgłosił, czym dokonał przestępstwa z art. 117 § 1 i 2 kk WP;

7. że w okresie od listopada 1945 r. do 28 lutego 1946 r. na terenie Warszawy podrabiał dla informatorów centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” dokumenty osobiste celem użycia tychże za autentyczne, czym dokonał przestępstwa z art. 187 kk;

8. że w tymże czasie i miejscu przejął od kpt. „Ciborskiego”²⁶ w Warszawie większą ilość pieczęci i stempli, które następnie do 28 lutego 1946 r. używał do podrabiania dokumentów, czym dokonał przestępstwa z art. 188 kk^d.

^eX. Osk[arzony] **Atminis Czesław vel Tarnowski Czesław vel Barwiejczuk Czesław** winien jest:

1. że w okresie od **24 lipca 1945 r. do 28 lutego 1946 r.** w Warszawie brał kolejno udział w nielegalnych związkach usiłujących przemocą usunąć ustanowione organa władzy zwierzchniej narodu oraz zagarnąć ich władzę, a nadto przemocą zmienić ustrój

²⁶ Jan Kosowicz „Janek”, „Ciborski” (zm. 1962), kpt.; kurier Referatu Wschód Wydziału Wywiadu Ofensywnego Oddziału II KG ZWZ-AK, organizator placówek; członek „Ekipy Wschód”; kierownik komórki samochodowej i łączności „Cerownia” sieci „Pralnia II”, w ramach „Cerowni” dowódca oddziału ochrony płk. Jana Rzepeckiego „Ożoga”, po zawieszeniu działalności „Pralni II” „Cerownia” została oddana do bezpośredniej dyspozycji płk. Rzepeckiego; przedostał się do Berlina (XI 1945), następnie do Włoch, wcielony do 2. Korpusu Polskiego, przerzucony do Anglii, zdemobilizowany. F. Musiał, *Szeryf Janek*, <http://zhwin.pl/wp-content/uploads/2013/09/Szeryf-Janek.pdf> (dostęp 6 XI 2023 r.); *idem*, *Kapitan Jan Kosowicz – żołnierz wyklęty, który oszukał bezpiekę*, <https://wiadomosci.wp.pl/kapitan-jan-kosowicz-zolnierz-wyklety-ktory-oszukał-bezpieke-6125756659529345a> (dostęp 6 XI 2023 r.).

państwa polskiego, przy czym związki te występowały p[od] n[azwą] Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, następnie Wolność i Niezawisłość, oskarżony zaś pełnił w nich funkcję członka grupy ochrony osobistej głównego komendanta nielegalnych organizacji DSZ, następnie WiN, po czym od listopada 1945 r. był członkiem komórki kontrwywiadowczej p[od] n[azwą] „Cyrk” w ramach ekspozytury obcego wywiadu „Liceum” i w tym charakterze utrzymywał kontakty organizacyjne z innymi członkami tejże organizacji, używając dla konspiracji swojej osoby i swej działalności przed władzami dokumentów opiewających na nazwiska **Tarnowski Czesław** i **Barwiejczuk Czesław**, czym dokonał przestępstwa z art. 86 § 1 i 2 kk WP;

2. że w dniu 24 lipca 1945 r. w Warszawie przywłaszczył sobie powierzony mu i stanowiący własność Wojentorgu, będącego jednostką wojskową sojuszniczej Czerwonej Armii, samochód marki Ford, czym dokonał przestępstwa z art. 262 § 2 kk;

3. że w marcu 1945 r. jako ochotnik do Wojska Polskiego z transportu wojskowego idącego z Wilna do Warszawy w celu trwałego uchylenia się od obowiązku służby wojskowej zbiegł^k na stacji kolejowej w Wołominie i po wstąpieniu^l w dniu 24 lipca 1945 r. do bandy dopuścił się gwałtownego zamachu z bronią w rękę około 12 stycznia 1946 r. na Urząd Ziemski w Wołowie, gdzie zrabowano samochód marki Olimpia, 700 litrów spirytusu i 200 litrów benzyny, w drugiej połowie stycznia 1946 r. dokonał z bronią w rękę napadu rabunkowego na szosie Warszawa–Ostrów Mazowiecka, rabując na szkodę nieustalonych [z] nazwisk poszkodowanych wraz z innymi uczestnikami bandy około 97 tysięcy złotych, że w początkach lutego 1946 r. na tejże szosie, działając w bandzie i z bronią, zrabował na szkodę nieustalonych z nazwisk poszkodowanych kwotę^l ponad 90 tysięcy złotych pod groźbą użycia gwałtu na ich osobach, czym dokonał przestępstwa z art. 115 § 1 i 2 w zw. z art. 118 § 1 i 3 kk WP;

4. że w okresie od 24 lipca 1945 r. do 28 lutego 1946 r. przechowywał bez zezwolenia właściwej władzy broń i amunicję w Warszawie i Łodzi, w **szczególności pistolet** marki Parabellum nr 490 wraz z amunicją do tego, czym dokonał przestępstwa z art. 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r.^e

XI. Osk[arżony] **Alenowicz Stanisław vel Zakrzewski Stanisław** winien jest:

1. że w okresie **od grudnia 1944 r. do września 1945 r. na terenie Lublina** brał udział w nielegalnych związkach mających na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego i występujących p[od] n[azwą] Armia Krajowa i Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, pełniąc w nich początkowo funkcję informatora komórki wywiadowczej „Starostwo”, stanowiącej podbudówkę ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II”, zaś **od sierpnia 1945 r.** funkcję członka komórki samochodowej przy DSZ, przy czym dla zakonspirowania swej osoby oraz działalności przed władzami używał podrobionych dokumentów opiewających na nazwisko **Zakrzewski Stanisław**, czym dokonał przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa;

2. że w okresie **od grudnia 1944 r. do 28 maja 1946 r. na terenie Polski**, działając początkowo jako informator komórki wywiadowczej p[od] n[azwą] „Starostwo”

^k Z prawej strony skreślono: z transportu.

^{l-1} Fragment zaznaczony na lewym marginesie ołówkiem.

^l Na dole karty adnotacja odnosząca się do fragmentu tekstu: Skreślono [...] : „transportu”, a słowa „w dniu 24 lipca 1945 r.” przeniesiono w wiersz nast[ępny] po słowach „po wstąpieniu”.

w Lublinie, stanowiącej podbudówkę organizacyjną „Pralni II”, zaś od listopada 1945 r. jako organizator komórki kurierskiej p[od] n[azwą] „Technikum”, będącej podbudówką centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, i równocześnie jako organizator komórki wywiadowczej na terenie Lublina p[od] n[azwą] „Gimnazjum”, stanowiącej również podbudówkę „Liceum”, dopuścił się zbierania i przekazywania ze szkodą dla państwa polskiego za granicę najpierw za pośrednictwem „Pralni II”, a następnie od listopada 1945 r. za pośrednictwem centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę wojskową i państwową z dziedziny politycznej, społeczno-gospodarczej i wojskowej, a nadto że w końcu marca 1946 r. usiłował nawet sam wraz z innymi kurierami przewieźć aktualne raporty wywiadowcze centrali „Liceum”²⁷ z Łodzi do Oddziału II Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa w Ankonie, czym dokonał przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300).

XII. Osk[arżony] **Błaszkwicz Mieczysław** *vel* **Koralski Mieczysław** *vel* **Witkowski Stanisław** winien jest:

1. że w okresie od **kwietnia 1945 r.** do września 1945 r. na terenie **Lublina i Warszawy** brał udział w związku nielegalnym p[od] n[azwą] Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego, pełniąc funkcję kuriera ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Pralnia II”, jeżdżąc dwukrotnie nielegalnie w tym charakterze ze wskazówkami wywiadowczymi na teren ZSSR – do Wilna, utrzymując kontakty organizacyjne z innymi członkami tejże organizacji i pełniąc funkcję członka grupy ochronnej delegata sił zbrojnych na kraj, przy czym dla konspiracji swojej osoby i swej działalności posługiwał się w tym czasie dokumentami osobistymi opiewającymi na nazwiska **Koralski i Witkowski**, czym dokonał przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa;

2. że w okresie od **kwietnia 1945 r. do 28 maja 1946 r.**, działając jako kurier ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II”, a od listopada 1945 r. centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, dopuścił się ze szkodą dla gromadzenia i przekazywania za granicę wiadomości i dokumentów z dziedziny wojskowej, politycznej i społeczno-gospodarczej stanowiących tajemnicę wojskową i państwową, przy czym w grudniu 1945 r. przewiózł osobiście odnośne dokumenty i wiadomości za granicę do II Oddziału^h Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa²⁸ w Ankonie, przywożąc stamtąd w drodze powrotnej do Polski fundusze w kwocie 8 tysięcy dolarów amerykańskich na rozbudowę wywiadowczej pracy centrali p[od] n[azwą] „Liceum”, szyfrowaną instrukcję dla tejże centrali oraz ustne wskazówki dla oskarżonej Sadowskiej, a w marcu 1946 r. usiłował ponownie przewieźć wraz z innymi kurierami z Łodzi do Ankony dalsze nagromadzone materiały wywiadowcze w celu ich przekazania Oddziałowi II Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa, czym dokonał przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.;

²⁷ Zachował się komplet raportów wywiadowczych sieci krypt. „Liceum”. Zob. AIPN, 1557/34, t. 1. Edycja źródłowa meldunku wywiadowczego nr 1/45 z 22 X 1945 r. oraz raportu wywiadowczego z 10 XII 1945 r. zob. M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 54–83. Fotokopie wszystkich meldunków wywiadowczych „Liceum” zob. *Dziewczyzna z „Liceum”...*

²⁸ W dowództwie 2. Korpusu Polskiego Mieczysław Błaszkwicz 25 I 1946 r. złożył zeznanie zawierające wiadomości z kraju. Dokument przechowywany jest w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. Jego edycja źródłowa zob. M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 84–88.

3. że od kwietnia 1945 r., a więc w czasie wojny, do 28 maja 1946 r., będąc obowiązany do służby wojskowej, obowiązкови temu zadość nie uczynił i do Wojska Polskiego się nie zgłosił, czym dokonał przestępstwa z art. 117 § 1 i 2 kk WP.

^fXIII. Osk[arżony] **Frejtag Kazimierz vel Stankiewicz Kazimierz vel Romańczyk Kazimierz** winien jest:

1. że od **marca 1945 r. do września 1945 r. w Warszawie** brał udział w nielegalnym związku p[od] n[azwą] Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego, pełniąc w nim funkcję członka grupy ochronnej osobistej delegata sił zbrojnych na kraj i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami tejże organizacji, przy czym dla konspiracji swojej osoby i swej działalności przed władzami używał podrobionych dokumentów opiewających na nazwiska **Stankiewicz i Romańczyk**, czym dokonał przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa;

2. że w okresie od **października 1945 r. do 28 maja 1946 r.**, działając jako kurier w komórce kurierskiej „Technikum”, będącej podbudówką organizacyjną centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, gromadził ze szkodą dla państwa polskiego wiadomości i dokumenty z dziedziny wojskowej, politycznej i społeczno-gospodarczej stanowiące tajemnicę państwową i wojskową z terenowych podbudówek wywiadowczych i przekazywał je centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, a nadto że w marcu 1946 r. usiłował wraz z innymi kurierami przekazać gotowe już meldunki wywiadowcze z Łodzi do II Oddziału Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa w Ankonie, czym dokonał przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.;

3. że od marca 1945 r., a więc w czasie wojny, do 28 maja 1946 r., będąc obowiązany do służby wojskowej, obowiązкови temu zadość nie uczynił i do Wojska Polskiego się nie zgłosił, czym dopuścił się przestępstwa z art. 117 § 1 i 2 kk WP^f.

XIV. Osk[arżona] **Waszczuk Halina vel Kuczyńska Halina** winna jest:

1. że od **sierpnia 1944 r. do sierpnia 1945 r.** na terenie woj. **lubelskiego i warszawskiego** brała udział w nielegalnym związku p[od] n[azwą] Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj, mającym na celu obalenie demokratycznego ustroju państwa polskiego, działając w nim w charakterze łączniczki ekspozytury wywiadowczej tejże organizacji p[od] n[azwą] „Pralnia II” i utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne z innymi członkami wspomnianej organizacji, przy czym dla konspiracji swej działalności i osoby przed władzami posługiwała się podrobionymi dokumentami opiewającymi na nazwisko **Kuczyńska Halina**, czym dokonała przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa;

2. że w okresie **od marca 1945 r. do 14 maja 1946 r.**, działając początkowo jako łączniczka ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, a następnie od listopada 1945 r. jako łączniczka, a potem także kasjerka centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, gromadziła otrzymywane w Warszawie, Katowicach i Łodzi dokumenty i wiadomości z dziedziny politycznej, społeczno-gospodarczej i wojskowej stanowiące tajemnicę państwową i wojskową i przekazywała je najpierw szefowi ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Pralnia II”, następnie szefowi obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, wreszcie w marcu 1946 r., po aresztowaniu osk[arżonej] Sadowskiej i zgodnie z uprzednio wydanymi przez tę ostatnią zarządzeniami, usiłowała przekazać wiadomość o aresztowaniu Sadowskiej oraz nagromadzone przez Sadowską materiały wywiadowcze do Oddziału II Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa w Ankonie,



Helena Dunin, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8



Julian Łozicki, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8



Jadwiga Sternin-Matusewicz, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8



Stanisław Jakóbisiak, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8

przy czym o aresztowaniu Sadowskiej powiadomiła także kierowników podbudówek organizacyjnych centrali „Liceum”, przekazując im odpowiednie fundusze na zbieranie dalszych informacji zgodnie ze wskazówkami Sadowskiej, czym dokonała przestępstwa z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r.

§I za to skazał^g:

I. Osk[arżoną] **Sadowską Barbarę** *vel* **Królikowską Barbarę** *vel* **Styczyńską Barbarę**:

1. za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tegoż dekretu na **6 (sześć)** lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 12 wspomnianego dekretu oskarżonej praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5 (pięciu) i z przypadkiem po myśli art. 13 tego dekretu całego mienia oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa, ze złagodzeniem orzeczonej kary pozbawienia wolności na zasadzie art. 5 § 1 pkt 2 Ustawy z 22 lutego 1947 r. o amnestii (DzU RP, nr 20, poz. 78) do 3 (trzech) lat więzienia;

2. za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 8 tegoż dekretu na 8 (osiem) lat więzienia, z utratą po myśli art. 34 ust. 2 wspomnianego dekretu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu).

Łącznie na zasadzie art. 32 i 33 kk WP przy zastosowaniu przepisu art. 14 § 2 wyżej cyt. ustawy o amnestii na **9 (dziewięć)** lat więzienia, z utratą praw na przeciąg lat 5 (pięciu) i przypadkiem całego mienia osk[arżonej] na rzecz Skarbu Państwa, z zaliczeniem po myśli art. 56 kk WP na poczet kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego od **13 marca 1946 r.** do 18 lipca 1947 r.

Zarazem sąd orzeka na zasadzie art. 48 § 3 kk WP ^dprzypadek^d pochodzącej z przestępstwa i zakwestionowanej przy rewizji u oskarżonej gotówki w kwocie 15 dolarów amerykańskich i 4308 (cztery tysiące trzysta osiem) złotych.

Natomiast sąd uniewinnił osk[arżoną] **Sadowską Barbarę** od zarzutu przestępstwa z art. 27 kk WP w związku z art. 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300), dokonanego rzekomo w ten sposób, iż podlegała osk[arżonego] Karolkiewicza w formie wydanego mu rozkazu do nielegalnego przechowywania broni i amunicji, a to dla braku dostatecznych dowodów winy^h.

ⁱII. Osk[arżonego] **Zieleniewskiego Bolesława** *vel* **Brzozowskiego Witolda**:

1. za przestępstwo z **art. 1** Dekretu o ochronie Państwa na **5 (pięć) lat więzienia** po myśli art. 1 tegoż dekretu, z pozbawieniem po myśli art. 12 wspomnianego dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych **na przeciąg lat 5** (pięciu) **i z przypadkiem po myśli art. 13** wspomnianego dekretu **całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa**, z darowaniem mu w całości orzeczonej kary pozbawienia wolności, a to na zasadzie art. 5 § 1 pkt 1a wspomnianej ustawy o amnestii;

2. za przestępstwo z **art. 8 Dekretu** z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 8 tegoż dekretu **na 7 (siedem) lat więzienia**, z utratą po myśli art. 34 ust. 2 wspomnianego dekretu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg **lat 5 (pięciu)**.

Łącznie na zasadzie **art. 32 i 33 kk WP** przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii **na 7 (siedem) lat** więzienia, z utratą praw na przeciąg **lat 5 (pięciu)** i z przypadkiem całego mienia osk[arżonego] na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym zaliczeniem

po myśli art. 56 kk WP skazanemu na poczet kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego **od 13 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.**ⁱ

III. Osk[arżonego] **Pacyńskiego Franciszka,**

IV. Osk[arżonego] **Dunina Lecha,**

V. Osk[arżoną] **Dunin Helenę Marię,**

każdego z nich z osobna:

^m1. za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tegoż dekretu na **5 (pięć) lat więzienia, z pozbawieniem** po myśli art. 12 tegoż dekretu oskarżonych **praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu)** i z **przepadkiem** po myśli art. 13 cyt. dekretu całego ich mienia na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym darowaniem oskarżonym orzeczonej kary **pozbawienia wolności w całości** na zasadzie art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii;

2. za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) na **6 (sześć) lat więzienia, z pozbawieniem** ich po myśli art. 34 ust. 2 tegoż dekretu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg **lat 5 (pięciu)**.

Łącznie każdego z nich z osobna po myśli art. 32 i 33 kk WP przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii na **6 (sześć) lat więzienia, z utratą** praw na okres lat 5 (pięciu) i z **przepadkiem** całego mienia oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym zaliczeniem im po myśli art. 56 kk WP na poczet kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego liczonego **od 14 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.**^m

VI. Os[karżonego] **Łozickiego Juliana:**

1. za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tegoż dekretu na **6 (sześć) lat więzienia, z pozbawieniem** po myśli art. 12 wspomnianego dekretu oskarżonego **praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu)** i z **przepadkiem** po myśli art. 13 cyt. dekretu całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym złagodzeniem orzeczonej kary pozbawienia wolności na zasadzie art. 5 § 1 pkt 2 do 3 (trzech) lat więzienia;

^l2. za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 8 tegoż dekretu na **6 (sześć) lat więzienia, z pozbawieniem** po myśli art. 34 ust. 2 cyt. dekretu oskarżonego **praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu)**^l.

Łącznie po myśli art. 32 i 33 kk WP przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii na **8 (osiem) lat więzienia, z utratą** praw na przeciąg lat 5 (pięciu) i z **przepadkiem** całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, z zaliczeniem po myśli art. 56 kk WP na poczet kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego liczonego od 23 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.

Zarazem orzeka sąd na zasadzie art. 48 § 3 kk WP **przepadek** pochodzącej z przestępstwa i zakwestionowanej przy rewizji u oskarżonego gotówki w kwocie 2000 zł (dwa tysiące złotych).

VII. Os[karżoną] **Sternin-Matusewicz Jadwigę:**

za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) na **4 (cztery) lata więzienia, z utratą** po myśli art. 34 ust. 2 tegoż dekretu **praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu)**, z zaliczeniem po myśli

^{m-m} *Fragment zaznaczony na prawym marginesie flamastrem.*

art. 56 kk WP na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego liczonego od 21 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.

Wykonanie orzeczonej i pozostałej do odcierpienia kary pozbawienia wolności **zawiesza sąd warunkowo** skazanej po myśli art. 57 § 1 i 2 kk WP na przeciąg lat 5 (pięciu).

VIII. Osk[arżonego] **Jakóbsiaka Stanisława:**

1. za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tegoż dekretu na 5 (pięć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 12 tegoż dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem po myśli art. 13 cyt. dekretu całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym darowaniem w całości oskarżonemu kary pozbawienia wolności na zasadzie art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii (DzU RP, nr 20, poz. 78);

2. za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 8 tegoż dekretu na 6 (sześć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 cyt. dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu).

Łącznie po myśli art. 32 i 33 kk WP przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii na 6 (sześć) lat więzienia, z utratą praw na przeciąg lat **5 (pięciu)** i z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym zaliczeniem na poczet kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego liczonego od 17 maja do 18 lipca 1947 r.

IX. Osk[arżonego] **Karolkiewicza Stanisława vel Nawrockiego Stanisława vel Namysłowskiego Stanisława vel Chrostowskiego Stanisława:**

1. za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tegoż dekretu na 5 (pięć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 12 tegoż dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem po myśli art. 13 cyt. dekretu całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym^h darowaniem mu w całości po myśli art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii (DzU RP, nr 20, poz. 78) orzeczonej kary pozbawienia wolności;

2. za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 8 tegoż dekretu na 7 (siedem) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 cyt. dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu);

3. za przestępstwo z art. 27 kk WP w związku z art. 3 lit. b i c Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 3 tegoż dekretu na 6 (sześć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 12 tegoż dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem po myśli art. 13 cyt. dekretu całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym złagodzeniem mu kary pozbawienia wolności po myśli art. 5 § 1 pkt 2 ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. do 3 (trzech) lat więzienia;

4. za przestępstwo z art. 1 ust. 2 i 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 1 ust. 3 cyt. dekretu na 7 (siedem) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 tegoż dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu), z równoczesnym złagodzeniem mu na zasadzie art. 5 § 1 pkt 2 ustawy o amnestii (DzU RP, nr 20, poz. 78) orzeczonej kary pozbawienia wolności do 3 (trzech) lat i 6 (sześciu) miesięcy więzienia;

5. za przestępstwo z art. 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 3 tegoż dekretu na 8 (osiem) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 tegoż dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu), z równoczesnym złagodzeniem mu na zasadzie art. 5 § 1 pkt 2 ustawy o amnestii orzeczonej kary pozbawienia wolności do 4 (czterech) lat więzienia;

⁶ za przestępstwo z art. 117 § 1 i 2 kk WP po myśli art. 117 § 2 kk WP na 5 (pięć) lat więzienia, z darowaniem mu w całości tej kary na zasadzie art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.ⁿ;

⁷ za przestępstwo z art. 187 i 188 kk – za każdy z tych czynów z osobna – po myśli art. 187 i 188 kk na karę po 2 (dwa) lata więzienia, z darowaniem mu tych kar w całości po myśli art. 6 § 1 pkt 1 ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.ⁿ

Łącznie po myśli art. 32 i 33 kk WP przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii **na 13 (trzydzieści) lat więzienia, z utratą praw na okres lat 5 (pięciu)** i z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, z zaliczeniem po myśli art. 56 kk WP na poczet kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego liczonego od 28 lutego 1946 r. do 18 lipca 1947 r.

Zarazem orzeka sąd na zasadzie art. 48 § 3 kk WP przypadek pochodzącej z przestępstwa i zakwestionowanej u oskarżonego przy rewizji gotówki w kwocie 31 150 zł (trzydzieści jeden tysięcy sto pięćdziesiąt złotych) i 100 (sto) dolarów amerykańskich oraz przypadek dowodu rzeczowego, a to broni i amunicji opisanej powyżej w sentencji wyroku.

Natomiast sąd uniewinnił skazanego od zarzutu przestępstw z art. 27 kk WP w zw. z art. 225 kk i art. 27 kk WP w zw. z art. 3 lit. b i c Dekretu o ochronie Państwa dokonanych rzekomo w ten sposób, iż w październiku 1945 r. podlegał innym do dokonania zabójstwa żołnierza Czerwonej Armii i dokonania napadu na nieustalonego z nazwiska majora Wojska Polskiego w Warszawie – na Grochowie, a to dla braku dostatecznych dowodów winy^d.

^eX. Osk[arżonego] **Atminisa Czesława vel Tarnowskiego Czesława vel Barwiejczuka Czesława:**

1. za przestępstwo z art. 86 § 1 i 2 kk WP po myśli art. 86 § 1 kk WP na 5 (pięć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 46 § 1b kk WP oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu), z darowaniem w całości oskarżonemu po myśli art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r. orzeczonej kary pozbawienia wolności;

2. za przestępstwo z art. 262 § 2 kk po myśli art. 262 § 2 kk na 4 (cztery) lata więzienia, ze złagodzeniem mu po myśli art. 6 § 1 pkt 2 ustawy o amnestii orzeczonej kary do 2 (dwóch) lat więzienia;

¹³ za przestępstwo z art. 115 § 1 i 2 w związku z art. 118 § 1 i 3 kk WP przy zastosowaniu art. 55 § 1 kk WP po myśli art. 118 § 3 kk WP na 10 (dziesięć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 46 § 2 kk WP oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu), z przypadkiem po myśli art. 48 § 2 kk WP całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, ze złagodzeniem mu po myśli art. 5 § 1 pkt 2 ustawy o amnestii orzeczonej kary pozbawienia wolności do lat 5 (pięciu);

ⁿ⁻ⁿ Punkt przekreślony ołówkiem.

4. za przestępstwo z art. 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 3 tego dekretu na 6 (sześć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 tego dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres lat 5 (pięciu), z równoczesnym złagodzeniem po myśli art. 5 § 1 pkt 2 ustawy o amnestii orzeczonej kary pozbawienia wolności do 3 (trzech) lat więzienia.

Łącznie po myśli art. 32 i 33 kk WP przy zastosowaniu art. 14 § 1 ustawy o amnestii na **10 (dziesięć) lat** więzienia, z utratą praw na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa i z zaliczeniem skazanemu na poczet kary pozbawienia wolności po myśli art. 56 kk WP aresztu tymczasowego liczonego od 28 lutego 1946 r. do 18 lipca 1947 r.

Orzeka się przypadek dowodu rzeczowego, a to broni opisanej powyżej w sentencji wyroku wraz z 15 sztukami amunicji^e.

XI. Osk[arżonego] **Alenowicza Stanisława** *vel* **Zakrzewskiego Stanisława**:

1. za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tegoż dekretu na 5 (pięć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 12 tego dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem po myśli art. 13 cyt. dekretu całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym darowaniem skazanemu w całości na zasadzie art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii orzeczonej kary pozbawienia wolności;

2. za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 8 tegoż dekretu na 5 (pięć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 cyt. dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu)^h.

¹Łącznie po myśli art. 32 i 33 kk WP przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii na **5 (pięć) lat więzienia**, z utratą praw na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, z zaliczeniem po myśli art. 56 kk WP skazanemu na poczet pozbawienia wolności aresztu tymczasowego liczonego od 28 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.¹

XII. Osk[arżonego] **Błaskiewiczza Mieczysława** *vel* **Koralskiego Mieczysława** *vel* **Witkowskiego Stanisława**:

1. za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tego dekretu na 5 (pięć) lat więzienia, z utratą po myśli art. 12 cyt. dekretu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem po myśli art. 13 cyt. dekretu całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym darowaniem w całości po myśli art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii orzeczonej kary pozbawienia wolności;

2. za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 8 tegoż dekretu na 5 (pięć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 tego dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu);

3. za przestępstwo z art. 117 § 1 i 2 kk WP po myśli art. 117 § 2 kk WP na 5 (pięć) lat więzienia, z darowaniem mu w całości po myśli art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii orzeczonej kary pozbawienia wolności.

¹Łącznie na **5 (pięć) lat więzienia**, z utratą praw na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przypadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, a to po myśli art. 32 i 33 kk WP i przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii. Na poczet kary pozbawienia wolności

zalicza się skazanemu po myśli art. 56 kk WP areszt tymczasowy liczony od 28 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.¹

¹XIII. Osk[arżonego] **Frejtaga Kazimierza** *vel* **Stankiewicza Kazimierza** *vel* **Romańczyka Kazimierza**:

1. za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tego dekretu na 5 (pięć) lat więzienia, z utratą po myśli art. 12 tegoż dekretu praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przepadkiem po myśli art. 13 cyt. dekretu całego mienia oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa, z równoczesnym darowaniem mu w całości orzeczonej kary pozbawienia wolności na zasadzie art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii;

2. za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 8 tegoż dekretu na 3 (trzy) lata więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 tego dekretu oskarżonego praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 3 (trzech);

3. za przestępstwo z art. 117 § 1 i 2 kk WP po myśli art. 117 § 2 kk WP na 5 (pięć) lat więzienia, z równoczesnym darowaniem mu w całości orzeczonej kary pozbawienia wolności na zasadzie art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii.

¹Łącznie po myśli art. 32 i 33 kk WP przy zastosowaniu art. 14 § 2 ustawy o amnestii na **3 (trzy) lata więzienia**, z utratą praw na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przepadkiem całego mienia skazanego na rzecz Skarbu Państwa i z zaliczeniem na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego po myśli art. 56 kk WP liczonego od 28 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.¹

Na zasadzie art. 48 § 3 kk WP sąd orzeka przepadek zakwestionowanej przy rewizji u oskarżonego i pochodzącej z przestępstwa gotówki w kwocie 900 (dziewięćset) dolarów amerykańskich.

Zarazem na zasadzie art. 57 § 1 i 2 kk WP sąd zawiesza warunkowo wykonanie na skazanym pozostałej do odcierpienia kary pozbawienia wolności na przeciąg lat 5 (pięciu)^f.

XIV. Osk[arżoną] **Waszczuk Halinę** *vel* **Kuczyńską Halinę**:

1. za przestępstwo z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa po myśli art. 1 tegoż dekretu na 5 (pięć) lat więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 12 tego dekretu oskarżonej praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przepadkiem po myśli art. 13 cyt. dekretu całego mienia oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa, z darowaniem jej po myśli art. 5 § 1 pkt 1a ustawy o amnestii w całości orzeczonej kary pozbawienia wolności;

2. za przestępstwo z art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300) po myśli art. 8 tego dekretu na 4 (cztery) lata więzienia, z pozbawieniem po myśli art. 34 ust. 2 cyt. dekretu oskarżonej praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 5 (pięciu).

¹Łącznie na **4 (cztery) lata więzienia** z utratą praw na przeciąg lat 5 (pięciu) i z przepadkiem całego mienia na rzecz Skarbu Państwa, a to na zasadzie art. 32 i 33 kk WP oraz art. 14 § 2 ustawy o amnestii, z zaliczeniem po myśli art. 56 kk WP skazanej na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności aresztu tymczasowego liczonego od 14 maja 1946 r. do 18 lipca 1947 r.¹

Zarazem na zasadzie art. 57 § 1 i 2 kk WP sąd zawiesza warunkowo wykonanie na skazanej pozostałej do odcierpienia kary pozbawienia wolności na przeciąg lat 5 (pięciu)^h.



Stanisław Karolkiewicz, 1946 r. AIPN, Kartoteka zdjęć sygnalitycznych



Stanisław Alenowicz, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8



Mieczysław Błaszkiwicz, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8



Halina Waszczuk, 1946 r. AIPN, 0259/73, t. 8

Uzasadnienie

Na podstawie całokształtu okoliczności faktycznych ujawnionych w toku przewodu sądowego, a w szczególności wyjaśnień osk[arżonych] Sadowskiej Barbary, Zieleniewskiego Bolesława, Pacyńskiego Franciszka, Duninówny Heleny, Dunina Lecha, Łozickiego Juliana, Sternin-Matusewicz Jadwigi, Jakóbisiaka Stanisława, **Karolkiewicza Stanisława**, Atminisa Czesława, Alenowicza Stanisława, Błaszkiwicza Mieczysława, Frejtaga Kazimierza i Waszczuk Haliny, zeznań świadków Oleksiaka Stanisława²⁹, **Niedzieli Jana**³⁰ i **Koska Pawła**³¹, zakwestionowanych^o dowodów rzeczowych, w szczególności broni i amunicji, waluty obcej, sprawozdań, instrukcji, wykazów i dokumentów, a nadto akt spraw karnych Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie karnej Sokołowskiego³² i innych oraz akt Wojskowego Sądu Rejonowego nr R. 337/46, R. 722/46 i R. 947/46, dotyczących wywiadu prowadzonego w MBP i w Departamencie Więzień i Obozów³³, w sprawie napadu na Urząd Ziemski w Wołowie oraz w sprawie karnej płk. Rzepeckiego³⁴ i tow[arzysty], przyjął sąd udowodnione następujące fakty.

^o *Tak w oryginalne.*

²⁹ Stanisław Oleksiak „Kozic” (1924–2018), płk; żołnierz 1. kompanii III batalionu 77. pp UBK (od 1943); członek komórki kontrwywiadowczej i motorowej „Cyrk” sieci „Liceum”; aresztowany (28 II 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 10 lat więzienia (22 XII 1947), zwolniony (1954); członek Stowarzyszenia PAX, Inco-Veritas; absolwent Wydziału Prawa UW; działacz ŚŻŻAK, prezes ZG (2010–2013). W procesie – poza Oleksiakiem, Niedzielą i Koskiem – został też skazany (na 3 lata więzienia) Jan Penconek (ur. 1919), zwolniony (1949). AIPN, 1021/139; Wydział Notacji i Opracowań Multimedialnych BEN IPN, Notacja nagrana ze Stanisławem Oleksiakiem przez Agnieszkę Chrzanowską i Konrada Starczewskiego, 2008 r.

³⁰ Jan Niedziela „Knyszyniak” (ur. 1923), żołnierz UBK; członek komórki kontrwywiadowczej i motorowej „Cyrk” sieci „Liceum”; aresztowany (28 II 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 8 lat więzienia (22 XII 1947), zwolniony (1954); zatrudniony w Stowarzyszeniu PAX. AIPN, 1021/139.

³¹ Paweł Kosk „Fredek” (ur. 1925), członek komórki kontrwywiadowczej i motorowej „Cyrk” sieci „Liceum”; aresztowany (28 II 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 8 lat więzienia (22 XII 1947), zbiegł z Osrodka Pracy w Piechcinie (VII 1951), ponownie aresztowany (VII 1952), zwolniony (1955). AIPN, 1021/139.

³² Mieczysław Sokołowski „Dakowski”, „Wiślicki” (1908–1946), kpt.; absolwent Korpusu Kadetów nr 1 we Lwowie (1929), Szkoły Podchorążych Artylerii w Toruniu; żołnierz 1. dak; w kampanii polskiej 1939 dowódca 3. baterii 1. dak; dowódca (od 1940), zastępca dowódcy (od 1942) Oddziału Bema/Grupy Bema; żołnierz w powstaniu warszawskim; dowódca baterii 53. pap, dowódca 1. baterii 72. pułku artylerii przeciwpancernej 9. BAP panc. 2. Armii WP (V 1945); kierownik komórki wywiadu wojskowego „Przystań” sieci „Pralnia II” (od VI 1945); przekazany do dyspozycji szefa wywiadu WiN ppłk. Tadeusza Jachimka (X 1945); aresztowany (9 III 1945), skazany wyrokiem Sądu WOW na karę śmierci (28 X 1946), rozstrzelany (30 XI 1946). Wraz z Sokołowskim sądzeni byli pozostali członkowie „Przystani”: kpt. Józef Czerniawski „Czarka” (skazany na karę śmierci, rozstrzelany), Wojciech Malinowski *vel* Janusz Pszczeliński „Łucja II” (skazany na 15 lat więzienia), Zdzisław Piątkowski „Szyper” (skazany na 15 lat więzienia), kpt. Zenon Czarnomski „Karol” (skazany na 8 lat więzienia), Irena Borkowska „Łucja I” (skazana na 8 lat więzienia), Stanisław Bogusławski „Bogus” (skazany na 3 lata więzienia), Krystyna Gąsowska „Krysia” (skazana na 2,5 roku więzienia), Maria Krzemień (skazana na 5 miesięcy więzienia). AIPN, 932/8; A. Chrzanowska-Pietrzak, *Mieczysław Sokołowski (1908–1946)*, ..., s. 494–498.

³³ Chodzi o sprawę członków komórki kontrwywiadowczej „Cyrk” Haliny Zwinogrodzkiej, Henryka Dziegielelewskiego i Józefy Majewskiej. AIPN, 944/485.

³⁴ Jan Rzepecki „Ozóg”, „Prezes” (1899–1983), płk; w kampanii polskiej 1939 szef Oddziału III Sztabu Armii „Kraków”; szef Sztabu Okręgu Warszawa-Miasto SZP-ZWZ; szef Oddziału VI (BIP) KG ZWZ-AK (od 1940); po upadku powstania warszawskiego w oflagach Lamsdorf i Woldenberg; I zastępca gen. Leopolda Okulickiego (III 1945), p.o. komendant „NIE” (od III 1945); na czele DSZ (od IV 1945); prezes I ZG WiN; aresztowany (5 XI 1945); wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 8 lat więzienia (3 II 1947); ulaskawiony decyzją Bolesława Bieruta (5 II 1947); wicedyrektor Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego; pracownik ASG; ponownie więziony (1949–1955); pracownik naukowy

W okresie okupacji wszystkie elementy pragnące walki z Niemcami znalazły się w szeregach „zakonspirowanych” organizacji pod hasłem zbrojnego starcia się z najeźdźcą. W tym też czasie organizacja AK skupiała w swych szeregach liczne rzesze członków, którzy szczerze pragnęli walki z agresorem niemieckim. Kierownictwo AK, wykonując ściśle dyrektywy swych ośrodków dyspozycyjnych za granicą, wykorzystywało zapał poszczególnych bojowców do walki z Niemcami, i rozwijając w praktyce głoszoną przez londyńskie koła emigracyjne teorię dwóch wrogów, osłabiając natężenie walki z Niemcami w okresie szalejącego terroru Gestapo, w wyniku którego groziło narodowi polskiemu biologiczne wyniszczenie ze strony hord hitlerowskich i nie licząc się z koniecznością chwili ścisłej współpracy i łączności ze wszystkim i wszystkimi, co zmierza do zniszczenia hitleryzmu i reprezentuje myśl postępu i demokracji, w szczególności nie licząc się z potrzebą ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim, już wówczas montowało wywiad wojskowy i polityczny nie tylko przeciw niemieckiemu najeźdźcy, ale także przeciw wschodniemu sąsiadowi państwa polskiego. Przejawem tej formy wywiadu było kreowanie przez szefa wywiadu Wschód³⁵ kpt. Boguckiego³⁶ ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Ekipa Wschód”, w składzie sześciu do siedmiu osób, w tej liczbie i osk[arżona] **Sadowska**, która jeszcze w okresie okupacji niemieckiej ze wskazówkami prowadzenia wywiadu przeciwniemieckiego i przeciwsowieckiego była w 1943 r. skierowana na tereny wschodnie. Prowadzenia tego wywiadu, będącego przedłużeniem politycznej linii polskich przedwojennych czynników oficjalnych i idącą z nią w parze propagandą antyradziecką, realizowaną w myśl wskazówek tzw. rządu londyńskiego i Komendy Głównej AK, po oswobodzeniu państwa polskiego przez wojska polskie i Czerwoną Armię, nie tylko nie zaniechano, ale wręcz nakazano dalsze i wszechstronne jego prowadzenie – początkowo przez **wydany zakaz dekonspiracji „Ekipy Wschód”**, a następnie, w marcu 1945 r., **przez wyraźną dyrektywę idącą w tym kierunku**, a to przy sposobności utworzenia ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Pralnia II”, jako komórki szpiegowskiej czynnej najpierw przy Komendzie Głównej AK, a następnie przy Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj^h.

ⁱWrogi stosunek do ZSRR, ^{ja} później także do polskiej rzeczyw[istości], został tak głęboko zaszczepiony w mniej krytyczne umysł[ny] akowców, a między tymi także oskarżonych, że gdy w 1945 r. delegat sił zbrojnych na kraj **wydał rozkaz likwidacji** działalności ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Pralnia II”, z [wyłącze]niem jedynie komórki samochodowej oraz komórki akcji „Ż” [krypt.] „Przystań”, które przejść miały pod bezpośrednie kierown[ictwo] del[egata] s[ię] z[brojnych] na kraj, **osk[arżona] Sadowska jako zastępca szefa „Pralni II”** wraz

IH PAN; członek ZG i RN ZBoWiD. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 137–139.

^p Z lewej strony skreślono: nielegalnych.

³⁵ Chodzi o Referat Wschód Wydziału Wywiadu Ofensywnego Oddziału II KG AK.

³⁶ Franciszek Miszczak „Bogucki”, „Reda” (1911–1990), kpt./mjr; oficer 19. pal; w kampanii polskiej 1939 dowódca 1. baterii 19. pal; internowany na Litwie; w konspiracji wileńskiej (od V 1940); szef Ośrodka Wileńskiego „WW-72” (do XII 1943); szef „Pralni” (od XII 1943); w powstaniu warszawskim dowódca 3. kompanii Batalionu AK „Miłosz”, ranny; w niewoli niemieckiej (do IV 1945); w Wielkiej Brytanii (od V 1945); członek Koła Byłych Żołnierzy AK w Londynie (od 1946), prezes ZG, przewodniczący RN, prezes honorowy (od 1988); założyciel i przewodniczący Fundacji AK. SPP, KW1, 5663, Franciszek Miszczak; SPP, TP2, Franciszek Miszczak.

z Henrykiem Żukiem – szefem wspomnianej ekspozytury wywiado[wczej], mając wątpliwości co do słuszności, celowości i [legalności] zarządzenia delegata sił zbrojnych jako najwyższego auto[rytetu] krajowego tej nielegalnej organizacji, **postanawia wyjecha[ć] [do] Londynu dla zweryfikowania i ewentualnej zmiany tego zar[ządzenia] do autorytatywnych** czynników „rządu londyńskiego”, w szcz[egółności] do płk. „Makarego”³⁷.

W połowie sierpnia 1945 r. osk[arżona] wraz z Żukiem [wyjeżdżają] za granicę, wykorzystując **dla celów przerzutowych sieć NSZ** z etapami przez Pragę–Pilzno, najpierw do Regensburga do d[owódtwa] Brygady Świętokrzyskiej, gdzie po rozmowie ze stojącym na usługach obcego wywiadu **mjr. Kozłowskiem**³⁸ **ps. „Mikołaj”** otrzymuje skierowanie i dalszy przerzut do **2. Korpusu gen. Andersa** do Włoch, rzekomo z powodu braku możliwości skierowania ich przez „Mikołaja” do Londynu.

Osk[arżona] Sadowska, dowiedziawszy się z rozmów z „Mikołajem” o fakcie oczywistego powiązania organizacji **NSZ oraz Brygady Świętokrzyskiej z gen. Andersem** i jego sztabem, nie rezygnuje jednak z wyjazdu do **Ankony**, udaje się tam wraz z Żukiem, [aby] – podżegana przez oficerów II Oddziału 2. Korpusu **płk. Kij[aka]**³⁹, [płk.] Bąkiewicz⁴⁰ **oraz samego Andersa** i zaopatrzona przez **nich** [w fundusz] wynoszący

³⁷ Kazimierz Iranek-Osmecki „Makary” (1897–1984), płk; żołnierz 1. pp Leg.; wcielony do armii austriackiej (1917), zbiegł z frontu włoskiego; członek POW; w WP (od 1918), w grupie płk. Leopolda Lisa-Kuli (1919), w sztabie I Brygady 1. DP Leg. (od 1919), referent Sekcji Piechoty Departamentu Broni Głównych MSWojsk. (1920), oficer w sztabie 19. DP (od 1921); oficer w Biurze Personalnym MSWojsk.; absolwent WSWojsk. (1931), wykładowca, następnie kierownik katedry operacyjnej służby sztabów w WSWojsk.; w kampanii polskiej 1939 oficer do zleceń naczelnego kwaterymistrza; zastępca kierownika ekspozytury wywiadowczej Oddziału II NW w Bukareszcie (od X 1939); w ZWZ (od 1939); kierownik Referatu Informacyjno-Wywiadowczego Oddziału VI NW (od 1940); emisariusz NW do kraju (1940), następnie emisariusz komendanta głównego ZWZ do Londynu (1941); szef Oddziału IV Sztabu NW (1942); zastępca szefa Oddziału Planowania Sztabu NW (od 1942); zrzucony do kraju (13/14 III 1943); szef Oddziału IV KG AK (od IV 1943); szef Oddziału II KG AK (od I 1944); pełnomocnik dowódcy AK w rokowaniach kapitulacyjnych powstania warszawskiego; jeńiec oflagu Colditz; na emigracji w Londynie (od V 1945); członek Komitetu Organizacyjnego Koła AK (od 1945), członek ZG (od 1947), przewodniczący ZG (1948–1949), członek i wiceprzewodniczący RN Koła AK; członek TRJN (od 1954); współorganizator SPP (1947), sekretarz, członek zarządu. A.K. Kunert, *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987, s. 69–71.

³⁸ Stefan Władysław Kozłowski „Aleksander”, „Mikołaj” (1897–1981), mjr, inż. budowy maszyn; pracownik fabryki Henryka Cegielskiego; menedżer gospodarczy w fabrykach Albrechta Radziwiłła; żołnierz w kampanii polskiej 1939; w niewoli, zbiegł; członek Związku Jaszczurczego, NSZ; szef Adiutantury KG NSZ (od 1942); szef Oddziału II KG NSZ; aresztowany (1943), więzień KL Auschwitz i Neuengamme; po wojnie w Monachium; w sztabie Brygady Świętokrzyskiej; kierownik placówki wywiadowczej w Regensburgu i Monachium; współpracownik paryskiej „Kultury”. J. Żaryn, „*Taniec na linie nad przepaścią*”. *Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955*, Warszawa 2011, s. 53–54, 101, 103.

³⁹ Stanisław Kijak (1898–1945), ppłk; kierownik Referatu Dywersji Wojennej Wydziału III Oddziału II SG (1939); w Rumunii (od IX 1939); referent Referatu „N” Wydziału III Ewidencyjnego we Francji; w Wielkiej Brytanii zastępca kierownika (1940), kierownik (od XI 1940) Referatu Informacyjno-Wywiadowczego Oddziału VI Sztabu NW; w ZWZ (od 1940); kierownik Referatu „Niemcy” Wydziału Studiów Oddziału Informacyjno-Wywiadowczego Sztabu NW (od XI 1942); miał zostać przerzucony do kraju (1944), w Bazie nr 10 we Włoszech (od VII 1944), na Stacji Wyczekiwania „B”, na kursie w dowództwie Bazy „Elba”, ponownie na stacji wyczekiwania, misja się nie odbyła; zastępca szefa Oddziału Informacyjnego 2. Korpusu Polskiego (od II 1945); po zakończeniu wojny zajmował się na terenie Włoch działalnością kontrwywiadowczą, prowadząc m.in. rozmowy z rtm. Witoldem Pileckim. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2011, s. 125–130.

⁴⁰ Wincenty Bąkiewicz (1897–1974), płk dypl. piech.; szef Oddziału II Armii Rezerwowej „Prusy” (1939); w niewoli sowieckiej (1939–1941); zastępca szefa (1941), szef (od 1941) Oddziału II PSZ

4000 dol., radiostację i stosowne instrukcje – [wrócić] następnie do kraju dla montowania **nowej sieci** wywiadu ni[epowia]zanego już więcej z nielegalnymi organizacjami polskimi, [ale] uzależnionego i finansowanego bezpośrednio przez Oddział II gen. Andersa, który – powiązany ze szpiegowską siecią **NSZ** – [przestał] być wyrazem 'jakiegokolwiek' ⁹**politycznej myśli polskiej**, ale zszedł do roli agentury wysługującej się interesom obcym państwu polskiemu bez względu na jego ustrój państwowy i kroczący po tych samych drogach, którymi kieruje się propaganda niemiecka, z oczywistą szkodą dla narodu polskiego, czemu zresztą oskarżona Sadowska, Duninówna, Zieleniewski i inni dali wyraz na przewodzie sądowym.

¹W drodze powrotnej do Polski i zgodnie ze wskazówkami płk. Kijaka i gen. Andersa oskarżona korzystała znowu z **organizacyjnych** powiązań Sztabu 2. Korp[usu] z Brygadą Świętokrzyską i NSZ, który przez mjr. „Mikołaja” nie tylko ułatwia jej nielegalny powrót do kraju, ale również **podejmuje się przemycenia** osk[arżonej] Sadowskiej radiostacji do kraju i zobowiązuje się do pośredniczen[ia] w przesyłce przez własną sieć szpiegowską pierwszego meldunk[ui] Sadowskiej z kraju do 2. Korpusu¹.

²Po powrocie do Polski osk[arżona] Sadowska przystępuje wra[z] z Żukiem Henrykiem do montowania nowej centrali szpiegowskiej – najpierw p[od] n[azwą] „Port”, później p[od] n[azwą] „Liceum”, obejmującej swą działalnością **teren Polski i ZSRR – ten ostatni z komórkami wyw[iado]wczymi w Wilnie i Mińsku Litewskim**, i nastawionej na prowadz[enie]^h wszechstronnego **wywiadu z dziedziny wojskowej, społeczno-gospodarczej i politycznej**, ze szczególnym uwzględnieniem spraw gospodarczych – zagadnień węglowych i międzynarodowych umów handlowych oraz spraw dotyczących wybrzeża polskiego, którymiⁱ specjalnie się interesuje w sensie niepolskim i ze szkodą dla narodu polskiego ośrodek obcego wywiadu, jakim jest II Oddział 2. Korpusu oraz sam Anders.

Montowanie centrali szpiegowskiej najpierw p[od] n[azwą] „Port”, później „Liceum”, nastąpiło na pozostałościach personalnych dawnej ekspozytury wywiadowczej Del[egatury] S[i]ł Zbr[ojnych] p[od] n[azwą] „**Pralnia II**”, z której jednak część krytycznie myślących osób, np. cała komórka p[od] n[azwą] „Starostwo” w Lublinie z jej szefem „Czadem”⁴¹, odpadła, nie chcąc – wobec nowej rzeczywistości polskiej – wysługiwać się obcemu wywiadowi ze szkodą dla państwa polskiego.

³Występujący w sprawie oskarżenia za namową osk[arżonych] Sadowskiej i Henryka Żuka weszli w skład centrali wywiadowczej „Liceum” i działalność swą w niej, względnie w podległych jej komórkach, przejawiali do chwili aresztowania¹.

⁴Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt ujawniony na przewodzie sądowym na podstawie wyjaśnień samej osk[arżonej] Sadowskiej, że swą zbrodniczą działalność kontynuowała, mimo iż w trakcie istnienia „Liceum” miała już poważne zastrzeżenia – a nawet konkretnie wiedziała o powiązaniu się działalności Andersa z siecią szpiegowską z NSZ oraz podporządkowaniu się bez reszty wraz ze swoją kliką rozkazom państw

w ZSRS; szef Oddziału 2. Armii Polskiej na Wschodzie (do 1944); oficer do zleceń dowódcy 2. Korpusu Polskiego (1944 i od I 1945); zastępca dowódcy II Brygady Strzelców (1944–1945); po wojnie w Londynie, był nieoficjalnie oficerem do zleceń gen. Władysława Andersa. T. Dubicki, A. Suchcitz, *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2009, s. 36–39.

⁹ Z lewej strony skreślono: choćby błędnie pojętej.

⁴¹ Prawdopodobnie chodzi o Stefana Majewskiego. Zob. wypowiedź Henryka Żuka w: A. Sudlitz, „*Ekipa Wschód*”, „Karta. Niezależny Miesięcznik Historyczny” 1992, nr 7, s. 119.

ościennych – że Anders w krytycznym czasie nie był wyrazicielem myśli politycznej polskiej i że rozwijał działalność zbrodniczą, sprzeczną z interesami narodu polskiego i godzącą w samo istnienie, całość terytorialną i niezawisłość państwa polskiego¹.

Nie wyciągając z tych wiadomych jej faktów należytych wniosków^r, oskarżona Sadowska nie tylko dokonała opisanej przestępczej działalności, ale pośrednio, wraz ze swym zbrodniczym mocodawcą Andersem – solidarnie – **była również moralnym sprawcą zbrodni dokonanych przez innych** współoskarżonych, z których niektórzy mniej odporni, w szczególności osk[arżeni] Karolkiewicz i Atminis, odczuli na sobie skutki demoralizującego wpływu dalszego tkwienia w konspiracji, gdyż, zacierając swą 'chlubną kartę przeszłości z okresu walk z najeźdźcą niemieckim, zesłi do roli pospolitych przestępców, dokonujących rabunków i grabieży z chęci zysku¹.

Działalność poszczególnych oskarżonych w opisanych wyżej placówkach wywiadowczych występujących p[od] n[azwą] „Pralnia II”, później „Liceum”, przedstawia się w świetle przewodu sądowego następująco:

Osk[arżona] **Sadowska** Barbara przejawiała swą przestępczą działalność w ten sposób, że będąc za okupacji niemieckiej członkiem organizacji niepodległościowej p[od] n[azwą] AK i działając w niej jako członek ekspozytury wywiadowczej p[od] n[azwą] „Ekipa Wschód”, po oswobodzeniu terenu Polski nie zaprzestała zgodnie z przepisami dekretu PKWN z 24 sierpnia 1944 r.⁴² swej działalności w organizacji AK – odtąd nielegalnej – lecz kontynuuje swą działalność w ramach nowo kreowanej ekspozytury wywiadowczej AK, następnie Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj p[od] n[azwą] „Pralnia II” w charakterze zastępcy szefa tejże ekspozytury. W tym charakterze wydaje ona trzy instrukcje dotyczące sposobu prowadzenia wywiadu do podbudówek organizacyjnych, z których to instrukcji jedna dotyczyła specjalnie wywiadu za linią Curzona. Oskarżona Sadowska, jako zastępca szefa ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II”, utrzymuje nadal kontakt^h ze wspomnianymi już podbudówkami, w szczególności z komórką wywiadowczą p[od] n[azwą] „Szkoła” w Warszawie z osk[arżonym] Zieleniewskim na czele, z komórką „Sklep” w Warszawie, z komórką „Prom” w Białymstoku, z komórką „Starostwo”, następnie „Gimnazjum” w Lublinie, z komórką „Przystań” o typie akcji „Ż”, z komórką łączności wewnętrznej „Teatr” w Warszawie, z komórką kurierską „Cerownia” w Warszawie, z komórką „Cegielnia” w Wilnie, z komórką w Mińsku Litewskim, z komórką osk[arżonego] Jakóbisiaka w Katowicach, z Biurem Studiów „Besta” w Warszawie i Aninie, wydając im instrukcje co do prowadzenia wywiadu i przejmując od nich wiadomości i dokumenty z dziedziny politycznej, wojskowej i społeczno-gospodarczej o znaczeniu ogólnopaństwowym, przekazując je za pośrednictwem szefa wywiadu Del[egatury] Sił Zbrojnych Jachimka Tadeusza za granicę. ¹Do najcenniejszych informacji z tego okresu działalności należały wiadomości dotyczące dziedziny gospodarczej, dostarczone przez osk[arżonego] Pacyńskiego z terenu Izby Przemysłowo-Handlowej, a dotyczące **tajnych umów wykonawczych do międzynarodowych umów handlowych**¹, z dziedziny politycznej dostarczane przez Lecha i Helenę Duninów i z dziedziny wojskowej dostarczane przez komórkę akcji typu „Ż”

^r Z prawej strony skreślono: rozwiewając budzące się wątpliwości u podporządkowanych jej współoskarżonych.

⁴² Dekret PKWN z 24 VIII 1944 r. o rozwiązaniu tajnych organizacji wojskowych na terenach wyzwolonych.

p[od] n[azwą] „Przystań”, mające znaczenie ogólnopaństwowe i stanowiące tajemnicę państwową i wojskową, a zarazem cenny materiał informacyjny dla obcych ośrodków wywiadowczych. Po otrzymaniu w lipcu 1945 r. **rozkazu** del[egata] sił zbrojnych na kraj o likwidacji ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II”, z pozostawieniem jedynie komórki „Przystań” i komórki samochodowej, które przekazane być miały Delegaturze Sił Zbrojnych, oskarżona, mając wątpliwości co do istotnej celowości i „legalności” tego zarządzenia, udaje się wraz z szefem „Pralni II”, swoim organizacyjnym przełożonym, Żukiem Henrykiem, z zamiarem dotarcia do miarodajnych – jej zdaniem – czynników tzw. rządu londyńskiego po dalsze instrukcje za granicę. Uzyskawszy za pośrednictwem działacza NSZ Bereszki⁴³ przerzut do Czechosłowacji, trafiła do Brygady Świętokrzyskiej w Regensburgu, gdzie pod wpływem orientacji mjr. Kozłowskiego ps. „Mikołaj” zmienia kierunek zamierzonej podróży z Londynu na Włochy – do Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa. Tu, podlegana do kontynuowania działalności wywiadowczej w kraju przez płk. Kijaka, płk. Bąkiewicza^s i innych, wreszcie osobiście przez gen. Andersa, ^lzaopatrzona w radiostację i gotówkę w kwocie 4000 dol., decyduje się powrócić wraz z Żukiem do kraju, aby odtąd, w oderwaniu i niezależnie od sieci nielegalnych organizacji krajowych, stanąć jako zastępca Żuka na czele centrali obcego wywiadu, na usługach którego stał gen. Anders z podległym mu II Oddziałem 2. Korpusu^l. Uzyskawszy powrotny przerzut przez NSZ-owskie czynniki Brygady Świętokrzyskiej i korzystając z usług mjr. „Mikołaja” w przerzucie radiostacji, oskarżona wraca do kraju i tu natychmiast po powrocie kontaktuje się w Katowicach z osk[arżonym] Jakóbiakiem, nastawiając go – zgodnie z otrzymanymi dyrektywami w sztabie Andersa – na kontynuowanie i pogłębianie wywiadu gospodarczego, zwłaszcza z dziedziny węglowej, którą Oddział II Sztabu Andersa szczególnie – oczywiście nie w interesie polskim – się interesuje. Na trzonie dawnej ekspozytury wywiadowczej Delegatury Sił Zbrojnych p[od] n[azwą] „Pralnia II” rozbudowuje oskarżona wraz z Żukiem nową sieć wywiadowczą zorganizowanej centrali wywiadowczej p[od] n[azwą] „Port”, potem „Liceum”, podległej bezpośrednio Sztabowi 2. Korpusu w Ankonie, zwracając specjalną uwagę – poza ośrodkiem węglowym – na sprawy morskie na terenie Wybrzeża, gdzie już po aresztowaniu Żuka montuje i ulepsza przez odpowiedni dobór ludzi działalność komórki wywiadowczej „Stocznia” z osk[arżonymi] Łozickim i Sternin-Matuszewicz na czele. Tworzy też na terenie Lublina nową komórkę^h wywiadowczą p[od] n[azwą] „Gimnazjum”, z nastawieniem głównie na sprawy gospodarcze i kolejowe. Wiąże ponadto działalność centrali z komórką wywiadowczą „Spichlerz” w Wilnie, nastawioną na wywiad polityczny i wojskowy ze szczególnym uwzględnieniem ustosunkowania się władz radzieckich do zagadnień polskich. Z działalności swej i podległych jej komórek wywiadowczych, stanowiących podbudówkę centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, składa 3 sprawozdania Sztabowi 2. Korpusu Andersa, a to pierwszy w październiku 1945 r. za pośrednictwem sieci kurierskiej Brygady Świętokrzyskiej, drugi w grudniu 1945 r. przez kuriera, osk[arżonego] Błaszkiewicza, trzeci zaś w styczniu 1946 r. przez kuriera „Bogdana”. Osk[arżony] Błaszkiewicz po powrocie z Włoch w lutym 1946 r. zgłosił

^s *Woryginale*: Bąkowicza.

⁴³ Jan Bereszko „Niewiadomski”, „Ceratka”, „Zbigniew” (ur. 1919), oficer sztabu VII Śląskiego Okręgu NSZ, kierownik placówki przerzutowej łączności zagranicznej w Katowicach; aresztowany (X 1945), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 10 lat więzienia (30 VIII 1946), zwolniony (28 X 1950). AIPN, 0259/65; AIPN, 3547/262; AIPN, 0423/2770; AIPN, 0423/2771.

osk[arżonej] Sadowskiej, że zawieszone sprawozdania uznano za dobre i wypłacono dalszą dotację na akcję wywiadowczą w kwocie 8000 dol., z zaleceniem pogłębienia wywiadu, dołączenia do sprawozdań oryginalnych dokumentów i rozszerzenia sieci wywiadu możliwie jak najdalej na wschód, a nawet aż do Moskwy.

Wiadomości i dokumenty zawarte w trzech złożonych sprawozdaniach dotyczyły – jak sprawozdania „Pralni II” – zagadnień natury wojskowej, politycznej i gospodarczej w skali ogólnopaństwowej i stanowiły tajemnicę państwową i wojskową, której naruszenie narażało państwo polskie na szkodę.

ⁱOsk[arżony] **Zieleniewski**, jako działacz AK z okresu okupacji, w maju 1945 r. został zawerbowany przez Żuka Henryka i Sadowską do pracy konspiracyjnej w komórce wywiadowczej „Szkoła”, stanowiącej podbudówkę organizacyjną ekspozytury wywiadowczej DSZ p[od] n[azwą] „Pralnia II”, przy czym przydzielono mu do pomocy dla prowadzenia wywiadu osk[arżonych] Dunina Lecha, Pacyńskiego i Dunin Helenę. Informacje gromadzone przez komórkę przekazywał osk[arżony] Zieleniewski osk[arżonej] Sadowskiej, względnie Kwiekowi⁴⁴, szefowi Biura Studiów „Pralni II”, w celu dalszego przekazania szefowi wywiadu Jachimkowi, przy czym informacje dostarczane **przez Dunina Lecha dotyczyły wszechstronnych zagadnień politycznych i wojskowych**, informacje Dunin Heleny dotyczyły spraw politycznych, organizacji i funkcjonowania organów bezpieczeństwa publicznego, życia i stosunków w partiach politycznych itp., wreszcie dostarczane przez Pacyńskiego dotyczyły spraw gospodarczych – zagadnień odbudowy i rozbudowy przemysłu w Polsce, wykonawczych umów w ramach układów i konwencji handlowych z innymi państwami itp. Wszystkie one stanowiły tajemnicę państwową i ujawnienie ich oraz wykorzystanie przez obcy wywiad narażało państwo polskie na szkodę.

Po likwidacji „Pralni II” i utworzeniu w jej miejsce centrali wywiadu obcego p[od] n[azwą] „Port”, później „Liceum”, osk[arżony] Zieleniewski kontynuuje swą przestępczą działalność, mimo iż jako jeden z nielicznych wtajemniczonych przez osk[arżoną] Sadowską wiedział o tym dokładnie, że „Liceum” nie jest powiązane z żadną – o błędnej orientacji – organizacją podziemną polską, ale pozostaje na usługach obcego wywiadu, jakiemu służył Oddział II Sztabu 2. Korpusu z gen. Andersem na czele.

Sąd przy tym nie dał wiary obronie oskarżonego, iż nie znał treści meldunków informatorów, składanych w okresie działalności „Liceum”, skoro z wyjaśnień jego wynika, iż „zlikwidował” informatora Bojarskiego z powodu jego nieudolności w pracy wywiadowczej i kwestionował wartość niektórych sprawozdań od Dunin Heleny, zarekomendowanej mu jako „as” wywiadu^{ih}.

Osk[arżony] **Pacyński** ⁱFranciszekⁱ, jako działacz AK w dziale wywiadu z okresu okupacji niemieckiej, w czerwcu 1945 r. został zawerbowany przez osk[arżoną] Dunin

⁴⁴ Tadeusz Kwiek „Łebkowski”, „Górski”, „Nowak” (ur. 1916), żołnierz w kampanii polskiej 1939; w niewoli niemieckiej (do 1940); pracownik Referatu Wyżywienia i Rolnictwa przy Starostwie Powiatowym w Siedlcach; nauczyciel; współpracownik „Ekipy Wschód”; szef Biura Studiów „Pralni II”, „Portu”, „Liceum”; aresztowany (13 V 1946), postanowieniem NPW (11 IX 1946) zwolniony w wyniku przeprowadzonej w więzieniu przez Barbarę Sadowską głodówki. M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 59. W Biurze Studiów „Pralni II”, „Portu”, „Liceum” pracowała jako maszynistka siostra Tadeusza Kwieka – Maria Kwiek „Sosnowska” (ur. 1920), aresztowana (13 V 1946), postanowieniem NPW (11 IX 1946) zwolniona w wyniku przeprowadzonej w więzieniu przez Barbarę Sadowską głodówki. AIPN, 01236/677/J.

Helenę jako informator do pracy w komórce wywiadowczej p[od] n[azwą] „Szkoła” i po rozmowie z szefem ekspozytury wywiadowczej DSZ „Pralnia II” decyduje się na swą przestępczą działalność, dostarczając ze szkodą dla państwa polskiego osk[arżonemu] Zieleniewskiemu jako szefowi „Szkoły” cenne i stanowiące tajemnicę państwową wiadomości i dokumenty z dziedziny społeczno-gospodarczej, wykorzystując do ich uzyskania swoje stanowisko urzędowe wicedyrektora Izby Przem[ysłowo]-Handl[owej] w Warszawie. Wiadomości i dokumenty dostarczane przez oskarżonego Zieleniewskiemu dotyczyły zniszczeń i odbudowy przemysłu, sprawozdań ze zjazdów izb przemysłowo-handlowych, ze zjazdów przedstawicieli inicjatywy prywatnej, ze zleconych oskarżonemu penetracji gospodarczych Ziemi Odzyskanych, jak również – interesujące obce ośrodki wywiadowcze – wyciągu ze sprawozdań izb przem[ysłowo]-handl[owych]. Po likwidacji „Szkoły” w myśl zaleceń delegata sił zbrojnych na kraj i po powrocie do kraju osk[arżonej] Sadowskiej z zagranicy, gdy ta ostatnia, podżegana przez gen. Andersa i przez podległych mu oficerów II Oddziału Sztabu 2. Korpusu, przystępuje do organizacji centrali obcego wywiadu pod nazwą „Port”, później „Liceum”, osk[arżony] Pacyński staje na zew osk[arżonej] Sadowskiej do pracy i w ramach komórki wywiadowczej Zieleniewskiego dostarcza nadal cenne dla wywiadu obcego, a przynoszące państwu polskiemu szkodę – wskutek ich ujawnienia – tajne wiadomości i dokumenty z dziedziny gospodarczej, w ich liczbie szczególnie ważne gospodarcze dokumenty dotyczące umów międzynarodowych z ZSSR, państwami skandynawskimi, Rumunią i innymi, wiadomości dotyczące sprzętu lotniczego, sprawozdania gospodarcze izb przem[ysłowo]-handl[owych] i inne.

Obrona oskarżonego, iż o istnieniu ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II” i centrali obcego wywiadu dowiedział się dopiero w toku śledztwa, jest dla sprawy bez znaczenia, [a] gdyby nawet była prawdą, ponieważ oskarżony, gromadząc i dostarczając Zieleniewskiemu wiadomości i dokumenty otoczone tajemnicą państwową, jako posiadający wysoki poziom rozwoju umysłowego i wrodzonej inteligencji, musiał sobie zdawać sprawę z bezprawności swego działania, 'której to świadomości' oskarżony zresztą nie neguje.

¹Osk[arżony] **Dunin** Lech po powrocie do kraju w lutym 1945 r. z obozów jenieckich w Niemczech, zawerbowany do pracy w nielegalnym związku AK przez swą siostrę Dunin Helenę, rozpoczyna swoją działalność w tej organizacji przez współdziałanie przy tworzeniu garażu i warsztatów samochodowych GK AK, a następnie – po rozmowie z Żukiem Henrykiem i osk[arżoną] Sadowską – przechodzi w lipcu 1945 r. do pracy wywiadowczej w komórce „Szkoła”, będącej podbudówką ekspozytury wywiadowczej DSZ „Pralnia II”. Pełniąc funkcję członka komórki wywiadowczej „Szkoła”, oskarżony dostarcza – ze szkodą [dla] państwa polskiego – szefowi swemu, osk[arżonemu] Zieleniewskiemu, tajnych i wszechstronnych wiadomości stanowiących tajemnicę wojskową i państwową z dziedziny politycznej i wojskowej, z której szczególne znaczenie dla obcego wywiadu przedstawiały informacje dotyczące planów mobilizacyjnych wydanych przez MON, Państwową Radę Lotniczą, Departament Zbrojeniowy w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, danych personalnych odnoszących się do zajmujących wysokie stanowiska oficerów MON, koncentracji WP i Armii Czerwonej, tworzenia Biura Kadr w Ministerstwie Przemysłu i Handlu itp.^{1h}

^{1h} *W oryginale: którą to świadomość.*

Po przebudowie „Pralni II” na centralę obcego wywiadu oskarżony nie zaprzestaje swej przestępczej działalności, lecz kontynuuje w ramach komórki wywiadowczej Zieleniewskiego gromadzenie i przekazywanie Zieleniewskiemu tajnych wiadomości politycznych, gospodarczych i wojskowych, a nawet – dla pogłębienia wywiadu i rozbudowy placówki kontrwywiadowczej pod nazwą „Cyrk”, podlegający przez osk[arżoną] Sadowską i wykorzystując powinowactwo osk[arżonego] Karolkiewicza z kpt. Majrancem⁴⁵ z KW PPS – dostaje się dla swych przestępczych celów do KW PPS, do Referatu Wojskowego w charakterze referenta wojskowego, z zamiarem wprowadzenia do urzędów bezpieczeństwa publicznego dla celów kontrwywiadu osobników wskazanych przez władze „Liceum”.

W okresie działalności „Liceum” oskarżony dostarcza Zieleniewskiemu szereg wiadomości z życia partii politycznych, uwzględniających między innymi także kwestie WRN.

Osk[arżona] **Dunin** Helena, jako działaczka komórek wywiadowczych w okresie okupacji niemieckiej, w grudniu 1944 r. wznowiła swą działalność w ramach ekspozytury wywiadu „Ekipa Wschód”. W maju 1945 r. wchodzi w ramach ekspozytury wywiadowczej Delegatury Sił Zbrojnych p[od] n[azwą] „Pralnia II” do komórki wywiadowczej „Szkoła” i jako członek tej komórki dostarcza jej szefowi ze szkodą dla państwa polskiego szereg wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę państwową i wojskową z dziedziny pracy MO, z życia i wzajemnych stosunków partii politycznych, z organizacji i personalnej obsady rad narod[owych], danych odnoszących się do garnizonu warszawskiego WP, z przedsiębiorstwa „Lot” i inne. Należąc do jednej z niewielu wtajemniczonych o zadaniach i kierunku pracy centrali obcego wywiadu „Liceum” po powrocie osk[arżonej] Sadowskiej z Włoch, oskarżona Dunin Helena wycofuje się z dalszego prowadzenia działalności wywiadowczej, ale pozostaje nadal w komórce osk[arżonego] Zieleniewskiego, dostarczając ze szkodą dla państwa polskiego wiadomości z dziedziny politycznej, wojskowej i gospodarczej, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową.

Zarówno w okresie swej przestępczej działalności [w] „Pralni II”, jak i [w] „Liceum” osk[arżona] Dunin Helena dostęp do źródeł przekazywanych przez siebie informacji wykorzystuje, legitymując się jako dziennikarka legalnych organów prasy krajowej.

Osk[arżony] **Łozicki** Julian, jako dawny działacz wywiadu AK, nawiązawszy we wrześniu 1944 r. kontakty z kpt. Kosowiczem ps. „Ciborski”, obejmuje w tym czasie w Białymstoku szefostwo komórki wywiadowczej „Prom” jako podbudówki ekspozytury wywiadowczej „Ekipa Wschód”, później „Pralnia II”, i w tym charakterze przekazuje do wspomnianych centrali szereg wiadomości z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Ponadto, jako szef komórki „Prom”, oskarżony jest w tym czasie punktem łącznikowym między „Pralnią II” a komórką wywiadowczą na terenie Wilna pod kierownictwem osk[arżonej] Sternin-Matuszewicz. Powołany do WP i pełniąc wojskową służbę w 4. zap[asowym] p[ułku] p[iechoty], nie zrywa swej łączności z nielegalną organizacją, lecz kontynuuje tę przestępczą działalność na terenie Białegostoku, a następnie Gdańska, dokąd z pułkiem

⁴⁴ *Woryginale*: Majerancem.

⁴⁵ Jerzy Majranc (ur. 1918), kpt.; członek PAL (1943–1944); zastępca kierownika Wydziału Wojskowego CKW PPS; aresztowany (1 VIII 1948), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na 4 lata więzienia (12 III 1940). AIPN, 01222/2813/J; AIPN, 01236/377/J.

przenosi się. Po zwolnieniu z WP i objęciu posady państwowej w szkolnictwie jako zastępca dyrektora szkoły średniej, podtrzymuje nadal więź organizacyjną z ekspozyturą wywiadowczą „Pralnia II”. Dostarcza ze szkodą dla państwa polskiego z terenu Wybrzeża^h stanowiące tajemnicę wojskową i państwową wiadomości z dziedziny wojskowej, politycznej i gospodarczej, przy czym te ostatnie dotyczyły ruchu statków w portach gdańskim i gdyńskim, a nawet dane odnoszące się do floty radzieckiej. Po zlikwidowaniu ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II” i utworzeniu centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, osk[arżony] nie zaprzestaje swej przestępczej działalności – gromadzi nadal także same wiadomości i przekazuje je do centrali przez kurierów, osk[arżonych] Frejtaga Kazimierza i Kosodojównę Zofię⁴⁶, starając się nawet poszerzyć zasięg swej komórki p[od] n[azwą] „Stocznia” na obszar całego Wybrzeża, werbując w tym celu do pracy wywiadowczej informatora Staniula Edwarda, Szuniewiczza Leopolda i Wleciała Leona⁴⁷.

Osk[arżona] **Sternin-Matusiewicz** Jadwiga, jako dawna działaczka wywiadu AK po repatriacji z Wilna, gdzie ostatnio pełniła funkcję szefa komórki wywiadowczej „Cegielnia”, stanowiącej podbudówkę organizacyjną „Pralni II”, zwerbowana w styczniu 1946 r. do pracy w ramach centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, działała jako zastępca szefa komórki „Stocznia” na terenie Wybrzeża. W tym charakterze oskarżona ze szkodą dla państwa polskiego gromadziła i przekazywała do centrali wywiadowczej „Liceum” periodycznie wiadomości stanowiące tajemnicę z dziedziny gospodarczej, a dotyczące „głównie zagadnień” i ruchu portowego.

Osk[arżony] **Jakóbisiak** Stanisław, jako dawny działacz organizacji AK i PZW w dziedzinie wywiadu, zwerbowany został w maju 1945 r. przez Dunin Helenę na informatora ekspozytury wywiadowczej Del[egatury] S[ił] Z[brojnych] p[od] n[azwą] „Pralnia II” i w tym charakterze udzielał teŹe ekspozyturze wywiadowczej ze szkodą dla państwa polskiego szeregu wiadomości i dokumentów z dziedziny gospodarczej, politycznej i wojskowej, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Spośród informacji wojskowych oskarżony przekazywał wiadomości o dyslokacji WP oraz jednostek Armii Czerwonej na Śląsku, z wiadomości gospodarczych przekazywał informacje o rzekomym demontażu urządzeń portowych Gdyni i Gdańska, o produkcji wagonów kolejowych, o wynikach wydobywania oraz o planach produkcji węgla, o dysponowaniu produkcją węglową itp., a spośród wiadomości politycznych przekazywał informacje o stosunkach wzajemnych partii politycznych, o stanie i warunkach bezpieczeństwa, o sprawach polskich na Zaolziu itp.

Po odbyciu rozmowy z osk[arżoną] Sadowską i Henrykiem Żukiem po ich powrocie w październiku 1945 r. z Ankony, jakkolwiek dowiedział się od osk[arżonej] Sadowskiej

^{w-w} *Tak w oryginale.*

⁴⁶ Zofia Kosodój *vel* Kwiatkowska *vel* Jasińska „Zula” (ur. 1920), informatorka placówki wywiadowczej w Mińsku Litewskim „Piekarnia” sieci „WW-72” (1942–1943); łączniczka placówki wywiadowczej w Wilnie „Cegielnia” sieci „Pralnia II” (od 1944); w Warszawie (od IV 1945), łączniczka z Białymstokiem komórki łączności wewnętrznej „Teatr” sieci „Pralnia II”, następnie łączniczka na trasie Łódź–Warszawa komórki kurierskiej „Technikum” sieci „Liceum”; aresztowana (13 V 1946), postanowieniem WSR w Warszawie postępowanie umorzono (26 II 1948); zarejestrowana jako informator Wydziału III Departamentu III MBP/KdsBP ps. „Janka” (1947–1954). AIPN, 00945/392; AIPN, 0259/73, t. 3.

⁴⁷ Aresztowani jako informatorzy i współpracownicy sieci „Liceum” w 1946 r., zwolnieni z aresztu, śledztwo przeciwko nim umorzono na mocy amnestii (26 II 1948). M. Bechta, A. Chrzanowska, *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego...*, s. 40.

o przekształceniu ekspozytury wywiadowczej Del[egatury] S[ił] Z[brojnych] na centralę obcego wywiadu, oskarżony nie tylko nie zaprzestał dotychczasowej przestępczej swej działalności, ale otrzymując wskazówki o potrzebie pogłębienia wywiadu na życzenie mocodawców osk[arżonej] Sadowskiej – w oczywiste niepolskim interesie – w dziale rynku węglowego, dążył zgodnie z wyrażonymi życzeniami do poparcia udzielanych wiadomości odpowiednimi oryginalnymi dokumentami.

Osk[arżony] **Karolkiewicz Stanisław**, jako b[yły] członek AK, zawerbowany został w czerwcu 1945 r. po swym powrocie do kraju przez „Darskiego”⁴⁸, „Ciborskiego” i płk. „Prawdźca”⁴⁹ – początkowo do pełnienia funkcji łącznika przy KG nielegalnych organizacji p[od] n[azwą] Del[egatura] S[ił] Z[brojnych] na Kraj, a następnie Wolność i Niezawisłość. Oskarżony funkcję tę rzeczywiście pełnił do października 1945 r., utrzymując w tym charakterze kontakty organizacyjne, po czym przez Henryka^h Żuka – ówczesnego szefa centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”⁵⁰ – zaangażowany został na **kierownika komórki kontrwywiadowczej pod nazwą „Cyrk”**, będącej podbudówką centrali obcego wywiadu „Liceum”, otrzymując od Żuka na cele organizacyjne tej komórki kwotę 200 dol. Pełniąc funkcję w komórce „Cyrk”, wykorzystywał oskarżony ze szkodą dla państwa polskiego wiadomości i dokumenty stanowiące tajemnicę państwową i wojskową dostarczane mu przez przekazanych do jego dyspozycji, względnie przez osk[arżonego] zawerbowanych i osk[arżonemu] podległych, członków komórki, w szczególności materiały tajne dostarczone przez Zwinogrodzką Halinę⁵¹ z Dep[artamentu] Więz[iennictwa] i Obozów, a dotyczące szeregu tajnych instrukcji i zarządzeń z dziedziny więziennictwa, spraw oficerów uprawnionych do wstępu do niektórych więzień lub ich części, spisów oficerów pozostających na etatach dep[artamentu] itp., przez Dzięgielewskiego⁵² – z dziedziny personalnej BP i obrazującej

⁴⁸ Stefan Fiedorowicz *vel* Teodorowicz „Stefan”, „Darski”, szef legalizacji Okręgu Nowogródek AK; szef komórki legalizacyjnej oraz kontrwywiadowczej „Magazyn” sieci „Pralnia IP”. AIPN, 944/112, Protokół przesłuchania Henryka Kowalskiego (Henryka Żuka), 11 III 1946 r., k. 248; K. Krajewski, *Na Ziemi Nowogródzkiej. „Nów” – Nowogródzki Okręg Armii Krajowej*, Warszawa 1997, s. 50.

⁴⁹ Janusz Prawdźca-Szlaski, właśc. Janusz Szulc „Borsuk”, „Prawdźca” (1902–1983), płk, nauczyciel; członek POW; żołnierz w wojnie polsko-bolszewickiej; nauczyciel, następnie naczelnik Ubezpieczalni Społecznej w Grodnie; w kampanii polskiej 1939 służba w kolumnie taborowej nr 317 dla 29. DP; w ZWZ (od 1940), oficer organizacyjny V Obwodu Mokotów; szef Oddziału II Komendy Obszaru Białystok ZWZ (od 1940); aresztowany przez NKWD (1941), skazany na karę śmierci, zbiegł; komendant Okręgu Nowogródek ZWZ-AK (IX 1941 – VI 1944); delegat na Okręg Kielce–Radom DSZ (od V 1945); aresztowany (28 VII 1945), zwolniony w związku z ogłoszoną amnestią i deklaracją płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława” (IX 1945); na emigracji. AIPN, 01236/185/J; W. Roman, *Szulc (Szlaski, Prawdźca-Szlaski) Janusz Feliks* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 49, Warszawa–Kraków 2013, s. 233–237.

⁵⁰ Właściwie: „Portu”.

⁵¹ Halina Zwinogrodzka-Junak „Iwona”, „Niewiadomska” (1924–2015), łączniczka w WSK (od 1943), żołnierz w powstaniu warszawskim; pracownica Departamentu Więziennictwa i Obozów (od VI 1945); współpracowniczką sieci „Pralnia II”, następnie w komórce wywiadowczej krypt. „Cyrk” sieci „Liceum”; aresztowana (8 III 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazana na karę śmierci (23 VIII 1946), Bolesław Bierut zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie (18 IX 1946), decyzją Rady Państwa darowano resztę kary (3 II 1956), zwolniona (4 II 1956); w USA (od 1960). Wraz ze Zwinogrodzką sądzeni byli pozostali członkowie „Cyrku”: Henryk Dzięgielewski oraz Józefa Majewska. AIPN, 944/485; A. Chrzanowska-Pietrzak, *Halina Zwinogrodzka-Junak (1924–2015)*...

⁵² Henryk Dzięgielewski „Miś” (ur. 1917), kpr. pchor.; w ZWZ-AK (od 1942); aresztowany (1942), więzień KL Auschwitz (do 1944); młodszy referent Wydziału I Departamentu I MBP (IX–X 1945); sekretarz polskiej YMCA (od X 1945); informator komórki „Cyrk” sieci „Liceum” (od XI 1945); aresztowany (7 III 1946), wyrokiem WSR w Warszawie skazany na karę śmierci (23 VIII 1946), Bolesław Bie-

stosunki i metody pracy MBP, oraz przez Grodzkiego Zygmunta⁵³ – dotyczące tematów Sztabu Generalnego Naczelnego Dowództwa WP, zagadnień personalnych MON itp.

¹Wiadomości i dokumenty uzyskane od swych informatorów przekazywał dla celów wywiadowczych periodycznie do centrali obcego wywiadu „Liceum”, a nadto dla rozszerzenia i pogłębienia sieci wywiadowczej „Liceum” wprowadził za pośrednictwem swego szwagra kpt. Majranca, funkcjonariusza CKW PPS, na pracownika Referatu Wojskowego tejże instytucji osk[arżonego] **Dunina Lecha**, czyniąc to na życzenie osk[arżonej] Sadowskiej i dla celów obcego wywiadu, jakiemu ona służyła¹.

Obejmując w listopadzie 1945 r. z polecenia Żuka funkcję kierownika komórki kontrwywiadowczej „Cyrk”, oskarżony przejął dla celów swej komórki **broń krótką** i automatyczną wraz z amunicją, w szczególności: 1 pistolet „Walther”, 4 automaty MPi oraz 1206 szt. amunicji, jak również przejął po b. komórce legalizacyjnej większą ilość pieczęci, stempli i druków, używanych następnie do podrabiania dokumentów osobistych dla członków centrali obcego wywiadu „Liceum”, które też następnie dla celów podrabiania dokumentów używał.

Dla zwiększenia funduszków organizacyjnych na potrzeby komórki samochodowej oskarżony wraz z innymi w mundurze oficera WP **ⁿdokonał w styczniu 1946 r. z bronią w rękę gwałtownego napadu na Urząd Ziemi w Wołowie, gdzie zrabowano samochód marki Olimpia, 700 litrów spirytusu i 200 litrów benzyny^x.**

W październiku 1945 r. oskarżony, jeśli sam nie brał bezpośredniego udziału, to – jak wynika z wiarygodnych zeznań św[iaodka] Oleksiaka Stanisława, **ⁿpodlegał podwładnych swych do dokonania w al. Niepodległości w Warszawie napadu rabunkowego z bronią w rękę na nieustalonego [z] nazwiska majora WP, któremu zrabowano mienie ruchome oraz zabrano samochód marki Audi^y.**

Jako dawny oficer WP w stopniu podporucznika oskarżony nie uczynił zadość powinności wojskowej, częściowo także w czasie wojny, nie zgłaszając się do służby od 1944 r. do chwili zatrzymania.

Osk[arżony] **Atminis** Czesław, po uznaniu go jako ochotnika za zdolnego do służby wojskowej przez komisję poborową WP urzędującą w marcu 1945 r. w Wilnie, jadąc transportem wojskowym z Wilna do Warszawy, odłączył się wraz z innymi od tego transportu w Wołominie z zamiarem trwałego uchylecia się od ochotniczo przyjętego obowiązku służby wojskowej w czasie wojny. Po przybyciu do Warszawy, zatajając dezercję z WP, uzyskał posadę szofera przy samochodzie marki Ford należącym do Wojentorgu, sojuszniczej jednostki wojskowej Armii Czerwonej w Warszawie.

rut zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie (18 IX 1946), postanowieniem Rady Państwa karę zmniejszono do 10 lat więzienia (3 II 1956), zwolniony (7 III 1956). W chwili rozpoczęcia pracy jako informator „Cyrku” nie pracował już w MBP, w związku z czym informacje uzyskiwał od swojej znajomej – Józefy Majewskiej. Józefa Majewska (ur. 1924); pomoc biurowa Wydziału I Departamentu I MBP; aresztowana (8 III 1946); wyrokiem WSR w Warszawie skazana na 6 lat więzienia (23 VIII 1946); zwolniona (7 III 1952). AIPN, 944/485.

^{x-x} *Fragment zaznaczony na lewym marginesie z adnotacją: 1).*

^{y-y} *Fragment zaznaczony na lewym marginesie z adnotacją: 2).*

⁵³ Zygmunt Grodzki (ur. 1919), kpt.; podczas okupacji w Zgrupowaniu Partyzanckim „Jeszcze Polska nie zginęła”; w WP (od 1944), dowódca plutonu 33. pp; pomocnik szefa 2. Referatu Departamentu Personalnego MON; informator komórki „Cyrk” sieci „Liceum”; aresztowany przez GZI WP (3 VI 1946), wyrokiem Sądu WOW skazany na karę śmierci (24 VIII 1946), Bolesław Bierut zamienił karę śmierci na dożywotnie więzienie (28 III 1947), następnie obniżono ją do 10 lat. AIPN, 1842/185; AIPN, 3440/85.

W lipcu 1945 r., za namową kpr. „Ciborskiego”, przywłaszczył sobie powierzone mu auto, przewożąc je do garażu komórki łączności samochodowej Del[egatury] S[ił] Z[brojnych] w Warszawie. Równocześnie, zawerbowany przez^h „Ciborskiego” do nielegalnej organizacji Del[egatura] S[ił] Z[brojnych] na Kraj, usiłującej przemocą usunąć organa władzy zwierzchniej narodu i zagarnąć jej władzę, a zarazem zmienić ustroj państwa polskiego, rozpoczyna aktywną działalność w tej organizacji jako członek komórki samochodowej oraz przy tym członek grupy ochrony osobistej delegata sił zbrojnych na kraj. Z racji tej funkcji oskarżony zostaje wówczas zaopatrzony także w pistolet Parabellum i pewną ilość amunicji. W listopadzie 1945 r. oskarżonego przekazano do dyspozycji osk[arżonej] Sadowskiej w centrali wywiadowczej „Liceum” i przydzielono go do komórki kontrwywiadowczej p[od] n[azwą] „Cyrk”.

Jako członek komórki „Cyrk”, z polecenia i pod przewodnictwem osk[arżonego] Karolkiewicza, oskarżony bierze udział w gwałtownym zamachu z bronią na Urząd Ziemi w Wołowie, a nadto – bez wiedzy Karolkiewicza – bierze udział w 2 napadach rabunkowych: w styczniu i lutym 1946 r. na szosie Warszawa–Ostrów Maz[owiecka], w czasie których zrabowano pod groźbą użycia broni jadącym podróżnym każdorazowo kwoty po około 90 000 zł. Przy podziale łupów z tych napadów rabunkowych oskarżony otrzymał każdorazowo kwotę około 12 000 zł.

Osk[arżony] **Alenowicz** Stanisław, jako b. członek AK z czasów okupacji niemieckiej m. Wilna, po repatriacji na teren Polski i po objęciu posady w PKP w Lublinie, zawerbowany został w grudniu 1945 r. przez b. dowódcę swego, Henryka Żuka, do wznowienia działalności jako informator w komórce wywiadowczej „Starostwo” w Lublinie i podporządkowany w tym charakterze szefowi tej komórki „Czadowi”. Po zastanowieniu^o działalności komórki przez „Czada” w czerwcu 1945 r. oskarżony, rezygnując z pracy w PKP, zaangażowany został w sierpniu 1945 r. przez kpt. „Ciborskiego” do pracy w warsztatach komórki samochodowej Del[egatury] S[ił] Z[brojnych], aby następnie, po kontakcie z Żukiem, przejść w listopadzie 1945 r. na funkcję szefa komórki kurierskiej p[od] n[azwą] „Technikum”, stanowiącej podbudowę organizacyjną centrali obcego wywiadu „Liceum”, do której zawerbował ze swej strony oskarżonego Frejtaga, osk[arżonego] Błaszkiwicza oraz Kwiatkowską. Równocześnie z polecenia Sadowskiej oskarżony zajął się organizacją komórki wywiadowczej „Gimnazjum” w Lublinie, do której zaangażował Dawidowicza i Szumlaka⁵⁴.

Przez cały ten okres swej przestępczej działalności oskarżony gromadził i przekazywał – najpierw do „Pralni II”, a od listopada [1945 r.] do centrali „Liceum” – wiadomości i dokumenty stanowiące tajemnicę wojskową i państwową, narażając tym państwo polskie na szkodę. Wiadomości dotyczyły zagadnień politycznych (np. kwestii nowych sposobów walk dywersyjnych), tajnych wiadomości wojskowych, a nadto szeregu tajnych kwestii dotyczących spraw kolejowych.

Oskarżony już po aresztowaniu osk[arżonej] Sadowskiej polecał swymi zarządzeniami kierowanymi do szefów komórek wywiadowczych utrzymać prowadzenie dalszego wywiadu na rzecz czynników obcych do czasu objęcia funkcji po aresztowanej Sadowskiej

⁵⁴ Kazimierz Szumlak „Szary” (ur. 1917), pracownik Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie; informator sieci wywiadowczej krypt. „Liceum” (od II 1946); aresztowany w Lublinie (2 VI 1946), postanowieniem WSR w Warszawie postępowanie na mocy amnestii umorzono (26 II 1948). AIPN, 01236/627/J.

przez wyznaczonego i przybyć mającego z zagranicy następcę, przekazując im w marcu 1946 r. na dalsze prowadzenie wywiadu odpowiednie fundusze w dolarach amerykańskich, a nadto usiłował zgodnie z instrukcją Sadowskiej przewieźć w tymże miesiącu marcu 1946 r. materiały wywiadowcze do II Oddziału Sztabu 2. Korpusu w Ankonie.

Osk[arżony] **Błaszkwicz** Mieczysław, jako b. kurier AK z czasów okupacji niemieckiej, po repatriacji z Wilna na tereny państwa polskiego zawerbowany został w kwietniu 1945 r. do wznowienia swej łączności z siecią wywiadowczą „Pralnia II” w ramach Del[egatury] S[ił] Zbr[oynych]^h; jako kurier zagraniczny w miesiącu czerwcu i lipcu 1945 r. wyjeżdża dwukrotnie z instrukcjami i funduszami na robotę wywiadowczą do komórki wywiadowczej „Pralnia II” w Wilnie. W sierpniu 1945 r. jest oskarżony jednym ze współorganizatorów komórki warsztatowo-samochodowej „Cerownia”, a zarazem członkiem grupy ochrony osobistej del[egata] sił zbrojnych na kraj. W listopadzie 1945 r., po kontakcie z osk[arżoną] Sadowską, oskarżony wchodzi w skład komórki kurierskiej centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” i jako kurier z polecenia Sadowskiej przewozi w grudniu tegoż roku do Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa ze szkodą dla państwa polskiego wiadomości i dokumenty stanowiące tajemnicę państwową i wojskową zawarte w sprawozdaniu nr 2 centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”, wykorzystując przy tym w drodze etap NSZ-owski w Regensburgu, na którym mjr „Mikołaj” ułatwia mu przerzut do Włoch. Po pobycie we Włoszech, z otrzymanymi tam od nieznanego mu z nazwisk oficerów II Oddziału Sztabu 2. Korpusu ustnymi instrukcjami dla Sadowskiej, szyfrem zamieszczonym na taśmie filmowej oraz gotówką w kwocie 8000 dol. na prowadzenie i pogłębienie wywiadu w Polsce oraz rozszerzenie sieci wywiadu prowadzonego przez „Liceum” możliwie najdalej na wschód – poza granice Polski – z ostatecznym celem wywiadu aż w Moskwie, oskarżony przez Jabłonków Czeski przechodzi z powrotem granicę polską i pracuje nadal z Sadowską w komórce „Technikum” do chwili aresztowania.

W marcu 1946 r. usiłuje wraz z innymi kurierami udać się ponownie z takimi samymi materiałami ukrytymi w podwójnym dniu walizy za granicę, do czego jednak nie doszło.

Oskarżony, będąc obowiązany do służby wojskowej, tej obywatelskiej powinności datującej się od kwietnia 1945 r., a więc z czasów wojny, nie uczynił zadość i do WP się nie zgłosił.

Osk[arżony] **Frejtag** Kazimierz, jako b. członek AK, zawerbowany został przez „Ciborskiego” w marcu 1945 r. do wznowienia działalności w Del[egaturze] S[ił] Z[brojnych] na Kraj, pełniąc funkcję członka grupy ochrony osobistej delegata s[ił] z[brojnych] na kraj. Z rozkazu „Ciborskiego” pełnił on też funkcję kuriera, jeżdżąc z tajnymi zleceniami ekspoz[ytury] wywiad[owczej] „Pralnia II” do podbudówki tej ekspozytury w Wilnie p[od] n[azwą] „Cegielnia”. W październiku, względnie w listopadzie, 1945 r. przekazany został po kontakcie w Łodzi z osk[arżoną] Sadowską do pracy wywiadowczej w komórce kurierskiej „Technikum” i w tym charakterze przekazuje ze szkodą dla państwa polskiego stanowiącą tajemnicę państwową i wojskową wiadomości i dokumenty pięciokrotnie do komórki wywiadowczej „Stocznia” w Gdańsku oraz do szefa Biura Studiów Kwieka w Zakopanem, przewożąc i przekazując od nich także same materiały wywiadowcze do centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum”.

Jako kurier i członek komórki „Technikum” usiłuje wraz z innymi w czerwcu 1946 r. przewieźć tajne materiały wywiadowcze z polecenia osk[arżonej] Sadowskiej do Ankonie – do II Oddziału Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa, do czego jednak w końcu nie doszło.

Będąc obowiązany do służby wojskowej, oskarżony obowiązkowi temu od marca 1945 r., a więc w czasie wojny, zadość nie uczynił i do WP się nie zgłosił.

Osk[arżona] **Waszczuk** Halina, jako b. członkini AK, w sierpniu 1944 r. obejmuje funkcję łączniczki eksp[ozytury] wyw[iadowczej] AK „Pralnia”, a w marcu 1945 r. wchodzi w skład komórki łącznościowej „Teatr”, utrzymując kontakt organizacyjny między „Józefem”, szefem komórki legalizacyjnej „Agaton II”, a eksp[ozyturą] wyw[iadowczą] „Pralnia II”.

W październiku 1945 r. wchodzi jako łączniczka do centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” i w tym charakterze krąży pomiędzy centralą „Liceum” a org[anizacyjną] skrzynką pocztową u Noakowskiej⁵⁵ w Katowicach, przewożąc i przekazując „Liceum” ze szkodą dla^h państwa polskiego różne wiadomości i dokumenty z dziedziny politycznej, gospodarczej i wojskowej. W styczniu 1946 r. obejmuje oskarżona, obok funkcji łącznika, także funkcję kasjera centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” i w myśl wskazówek oskarżonej Sadowskiej przekazuje pieniądze w złotych oraz w walucie obcej poszczególnym komórkom wywiadowczym. Zgodnie też ze wskazaniami oskarżonej Sadowskiej zawiadamia w marcu 1946 r. kierowników komórek o aresztowaniu Sadowskiej, przekazuje im fundusze na dalsze prowadzenie wywiadu, którego wyniki nakazuje chwilowo magazynować w komórkach, i usiłuje wysłać oskarżonego Alenowicza do II Oddziału Sztabu 2. Korpusu gen. Andersa z zawiadomieniem o aresztowaniu Sadowskiej, z uszkodzonymi dolarami do wymiany i z materiałami wywiadowczymi przygotowanymi do wysyłki jeszcze przez oskarżoną Sadowską, gdy ta ostatnia znajdowała się na wolności.

Oskarżona Waszczuk jeszcze przed swym aresztowaniem ukryła całe archiwum centrali obcego wywiadu p[od] n[azwą] „Liceum” częściowo w Toruniu, a częściowo w Międzyrzeczu, gromadząc w ten sposób do jej aresztowania tajne wiadomości i dokumenty ze szkodą dla państwa polskiego.

W tym stanie rzeczy sąd przyjął za udowodnioną winę oskarżonych: **Sadowskiej** Barbary, **Zieleniewskiego** Bolesława, **Pacyńskiego** Franciszka, **Dunin** Heleny, **Dunina** Lecha, **Łozickiego** Juliana, **Jakóbisiaka** Stanisława, **Alenowicza** Stanisława i **Waszczuk** Haliny w przedmiocie dokonania przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa oraz art. 8 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300), uznając, że zarzucane oskarżonej Sadowskiej, Zieleniewskiemu, Alenowiczowi i Waszczukównie przestępstwa z art. 191 kk nie są w danych okolicznościach faktycznych samoistnymi przestępstwami, ale stanowią jedno z ogniw przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, winę osk[arżonej] **Sternin-Matusewicz** Jadwigi w przedmiocie dokonania przestępstwa z art. 8 wyżej cyt. Dekretu z 16 listopada 1945 r., **Karolkiewicza** Stanisława w przedmiocie dokonania przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 wspomnianego Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 27 kk WP w zw. z art. 3 pkt b i c Dekretu o ochronie Państwa, art. 1 ust. 2 i 3 cyt. Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 3 tegoż Dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 117 § 1 i 2 kk WP, art. 187 kk i art. 188 kk, uznając zarazem zarzucone mu przestępstwo z art. 191 kk jako jedno z ogniw służących

^{z-z} Fragment zaznaczony kredką.

⁵⁵ Halina Noakowska (ur. 1920), w jej sklepie w Katowicach znajdowała się skrzynka kontaktowa Stanisława Jakóbisiaka z „Pralnią II” i „Liceum”; aresztowana (18 V 1945), postanowieniem WSR w Warszawie postępowanie na mocy amnestii umorzono (26 II 1948); wyjechała do Belgii (1948). AIPN, 0259/73, t. 3; AIPN, 01224/1802.

do dokonania przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa^z, winę oskarżonego **Atminisa** Czesława w przedmiocie dokonanego przestępstwa z art. 86 § 1 i 2 kk WP, art. 262 § 2 kk, art. 115 § 1 i 2 kk WP w zw. z art. 118 § 1 i 3 kk WP, art. 3 cyt. Dekretu z 16 listopada 1945 r. oraz winę oskarżonego **Błaszkiwicza** Mieczysława i **Frejtaga** Kazimierza w przedmiocie dokonania przestępstwa z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa, art. 8 wspomnianego wyżej Dekretu z 16 listopada 1945 r. i art. 117 § 1 i 2 kk WP, uznając również co do nich i oskarżonego Atminisa zarzut dokonania przestępstwa z art. 191 kk jako podpadający łącznie z innymi okolicznościami faktycznymi pod dyspozycję karną z art. 1 Dekretu o ochronie Państwa.

Z powodu braku dostatecznych dowodów winy sąd nie doszedł do przekonania, jakoby osk[arżona] **Sadowska** dokonała przestępstwa z art. 27 kk WP w zw. z art. 3 Dekretu z 16 listopada 1945 r. (DzU RP, nr 53, poz. 300), jak również jakoby osk[arżony] **Karolkiewicz** dokonał przestępstw z art. 27 kk WP w zw. z art. 225 § 1 kk i z art. 27 kk WP w zw. z art. 3 lit. b i c Dekretu o ochronie Państwa i dlatego oboje oskarżonych od zarzutu dokonania wspomnianych wyżej przestępstw uniewinnił^h.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod **uwagę szczere przyznanie się do winy przez wszystkich oskarżonych, okazaną** na rozprawie skruchę i żal oraz potępienie swej zbrodniczej działalności godzącej dobitnie w interesy i bezpieczeństwo państwa polskiego, a nadto fakt, iż zeznaniami swymi złożonymi w toku śledztwa **umożliwili władzom państwowym zlikwidowanie komórek wywiadowczych na terenie Polski i ZSRR**⁵⁶, rozbudowanych w interesie obcego wywiadu przez zbrodnicze podżeganie dokonywane przez Andersa i podległą mu klikę przestępczą, stanowiącą Oddział II Sztabu tzw. 2. Korpusu gen. Andersa. Powyższe względy kierowały sądem przy wymiarze kary w tym sensie, że odstąpił od całkowitego wyeliminowania ze społeczeństwa oskarżonej Sadowskiej Barbary, **członków komórki „Szkoła” z oskarżonym Zieleńskim** na czele, oskarżonego Łozickiego jako organizatora pracy szpiegowskiej na terenie wybrzeża bałtyckiego, oskarżonego Karolkiewicza i Atminisa uprawiających poza szpiegostwem także proceder bandycki i oskarżonego Jakóbiśiaka wyrządzającego wybitną szkodę interesom odbudowującego się państwa polskiego swoją działalnością szpiegowską na terenie Śląska, wymierzając im w miejsce całkowitego wyeliminowania kary pozbawienia wolności, różnicując jej wysokość w zależności od stopnia zawinienia poszczególnych oskarżonych, niektórym z nich nawet wykonanie tej kary zawieszając dla umożliwienia im przejścia na normalny tryb życia w nowej rzeczywistości polskiej. W szczególności sąd uznał za celowe zawieszenie kary pozbawienia wolności oskarżonej Matusiewicz Jadwidze, wychodząc z założenia, że oskarżona, powróciwszy bezpośrednio przed dokonaniem przestępstwa jako repatriantka na teren państwa polskiego, nie miała możliwości jeszcze zapoznać się z nową rzeczywistością polską, a zachowanie się jej po dokonaniu przestępstwa daje sądowi podstawę do przypuszczania, że mimo niewykonania na niej kary pozbawienia wolności nowego przestępstwa nie popełni. Dalej sąd uznał za właściwe zawiesić wykonanie kary pozbawienia wolności oskarżonemu Frejtagowi Kazimierzowi, biorąc pod uwagę fakt, iż oskarżony dwukrotnie usiłował wydostać się z więzi organizacyjnej „Liceum” i nie mogąc się z niej wydostać, tkwił w organizacji, nie przejawiając w niej – w zestawieniu z innymi współoskarżonymi – wybitniejszej działalności. Zważywszy na to, iż nieodparta^o przewodem sądowym obrona

⁵⁶ Zob. AIPN, 944/198, Protokół przesłuchania Stanisława Karolkiewicza, 5 III 1946 r., k. 155–156.

oskarżonego, który podał, że aresztowanie było dla niego jedynym wyjściem z sytuacji, w jakiej się znalazł, dla wyjścia z sieci szpiegowskiej „Liceum”, co daje podstawę do przypuszczenia, że mimo niewykonania na nim kary pozbawienia wolności nowego przestępstwa nie popełni. Sąd uznał za możliwe zastosowanie do Frejtaga dobrodziejstwa z art. 57 § 1 i 2 kk WP. Również nikła w zestawieniu z innymi działalność przestępcza oskarżonej Waszczuk Haliny, jej szczerza skrucha oraz złożone w śledztwie zeznania, które umożliwiły władzom śledczym wydobycie całego archiwum sieci szpiegowskiej „Liceum”, są zdaniem sądu dostateczną podstawą do zastosowania do niej dobrodziejstwa z art. 57 § 1 i 2 kk WP. **Odnosnie [do] oskarżonego Atminisa Czesława sąd wziął pod uwagę ochotniczy zaciąg jego do Wojska Polskiego w Wilnie oraz fakt, że jako młodociany i o niezbyt wysokiej inteligencji wrodzonej mógł łatwo ulec propagandzie szeptanej, stosowanej na terenie Polski w krytycznym czasie przeciw służbie w Wojsku Polskim**, co też było powodem jego ucieczki z transportu wojskowego do jednostki wojskowej w Warszawie. Będąc w stanie dezercji i znajdując się w trudnych warunkach materialnych na terenie Polski, uległ on namowom innych w kierunku dokonywania przestępstw opisanych w sentencji wyroku, nie widząc innego wyjścia z sytuacji, w jakiej się znalazł po dezercji. **Te szczególne okoliczności faktyczne towarzyszące^b** dokonaniu przez oskarżonego Atminisa przestępstw z art. 115 § 1 i 2 w związku z art. 118 § 1 i 3 kk WP skłoniły sąd do zastosowania wobec Atminisa odnośnie [do] przestępstwa tego dobrodziejstwa z art. 155 § 1 kk WP.

[§]Przewodniczący:

dr Klimowiecki Romuald,

pplk^{aa}

^{bb}Sędziowie:

mjr Konieczny Edward^{aa}

^{cc}por. Grynkiewicz Jan^{aa}^{hg}

[...] ^{dd}

Źródło: AIPN, 944/201, k. 514–535, oryginał, mps.

^{aa} *Opatrzono podpisem.*

^{bb} *Z lewej strony pieczęć z godłem: Wojsko Polskie. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie.*

^{cc} *Z lewej strony adnotacja o treści: Odnosnie Karolkiewicza Stanisława. Poniżej opatrzona parafą pieczętka: Początek kary dnia ... Przyjęty do odbywania kary dnia ... Karta ... Koniec kary dnia ... Zwolniony z więzienia dnia ... Karta ... z odręcznie wpisanymi datami: 28 lutego 1946 r. i 28 lutego 1959 r.*

^{dd} *Pominięto fragment dotyczący omówienia skreśleń i dopisków w tekście wyroku, które uwzględniono w przypisach tekstowych edytowanego dokumentu.*

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

00231/154, t. 7; 00945/392; 0423/2770; 0423/2772; 0259/65; 0259/73, t. 1, 3, 4, 7; 01222/2813/J; 01224/1802; 01236/185/J; 01236/377/J; 01236/677/J; 01334/353; 809/2142; 932/6; 932/8; 944/112; 944/113; 944/121; 944/124; 944/190; 944/197; 944/198; 944/201; 944/202; 944/485; 1021/139; 1842/185; 2386/15259; 3440/85; 3547/262.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
024/2915.

Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego
AP 1182; AP 943.

Studium Polski Podziemnej w Londynie
KW1, 5663; TP2.

Źródła publikowane

Dziewczyna z „Liceum”, Warszawa 2021.

Dziewczyna z „Liceum” w rękach bezpieki, Warszawa 2023.

Marzec 1968 w dokumentach MSW, t. 2, cz. 2: *Kronika wydarzeń*, wstęp P. Tomasik, red. nauk.
F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2015.

Pralnia „Onufrego”, Warszawa 2022.

Proces „Liceum”, Warszawa 2023.

Raport Barbary Sadowskiej [w:] H. Waszczuk-Bazylewska, *Od WW-72 do „Liceum”*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1.

Zbiory Jacka Czaputowicza

List Danuty Rewkiewicz do Haliny Włodarczyk, 23 VII 1947 r.

Prasa

„Dziennik Zachodni”, 11 VII 1947.

„Głos Ludu”, 11 I 1947; 9 VII 1947; 10 VII 1947; 11 VII 1947; 12 VII 1947; 13 VII 1947.

„Kuźnica”, 31 XII 1946; 12 III 1947.

„Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy”, 11 VII 1947.

„Życie Warszawy”, 10 VII 1947; 11 VII 1947.

Wspomnienia

Waszczuk-Bazylewska H., *Od WW-72 do „Liceum”*, „Niepodległość i Pamięć” 1997, nr 1.

Waszczuk H., *Przeżycia jednej łączniczki* [w:] *Nasz los jak wiele innych... Wspomnienia więźniów politycznych okresu stalinowskiego*, red. A. Dzieczkowski, Z. Żerański, Warszawa 2005.

Żuk H., *Na szachownicy życia. Wspomnienia kapitana Armii Krajowej „Onufrego”*, Warszawa 1999.

Opracowania

Bechta M., Chrzanowska A., *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego AK, DSZ i II Korpusu Polskiego – krypt.* „Pralnia II”, „Port”, „Liceum” – w latach 1944–1946 [w:] *W sieci*.

- Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WiN, PSZ) w latach 1944–1955*, red. M. Bechta, Warszawa 2016.
- Buczek R., *Rozgrywka o dolary*, Kielce 1991.
- Chrzanowska A., *Sadowska Barbara* [w:] *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, t. 3, red. S. Grochowina, D. Kromp, Toruń 2012.
- Chrzanowska-Pietrzak A., *Halina Zwinogrodzka-Junak (1924–2015)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce. Słownik biograficzny*, t. 7 (w przygotowaniu).
- Chrzanowska-Pietrzak A., *Mieczysław Sokołowski (1908–1946)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 5, red. K. Krajewski, Warszawa 2018.
- Czaputowicz J., *Różański kontra Sadowska. Przygotowania do procesu „Liceum”* [w:] *Działalność wywiadowcza Polaków i polskiego wywiadu emigracyjnego po 1945 roku na terenie kraju*, red. T. Krok (w przygotowaniu).
- Dubicki T., Suchcitz A., *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 1, Warszawa 2009.
- Dubicki T., Suchcitz A., *Oficerowie wywiadu WP i PSZ w latach 1939–1945*, t. 2, Warszawa 2011.
- Kpt. Barbara Sadowska – żołnierz niezłomny*, <https://dzieje.pl/wiadomosci/kpt-barbara-sadowska-zolnierz-niezlomny> (dostęp 25 I 2023 r.).
- Kpt. Henryk Żuk – najmłodszy oskarżony w procesie I Zarządu WiN*, <https://dzieje.pl/kpt-henryk-zuk-najmlodszy-oskarzony-w-procesie-i-zarzadu-win> (dostęp 25 I 2023 r.).
- Krajewski K., *Na Ziemi Nowogrodzkiej. „Nów” – Nowogrodzki Okręg Armii Krajowej*, Warszawa 1997.
- Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987.
- Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 2, Warszawa 1987.
- Musiał F., *Kapitan Jan Kosowicz – żołnierz wyklęty, który oszukał bezpiekę*, <https://wiadomosci.wp.pl/kapitan-jan-kosowicz-zolnierz-wyklety-ktory-oszukał-bezpieke-6125756659529345a> (dostęp 6 XI 2023 r.).
- Musiał F., *Procesy pokazowe jako forma represji. Rozprawy Zarządów Głównych WiN*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2006, nr 25.
- Musiał F., *Szeryf Janek*, <http://zhwin.pl/wp-content/uploads/2013/09/Szeryf-Janek.pdf> (dostęp 6 XI 2023 r.).
- Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Ostatni proces Armii Krajowej – 75. rocznica procesu „Liceum”*, <https://dzieje.pl/ostatni-proces-armii-krajowej-75-rocznica-procesu-liceum> (dostęp 25 I 2023 r.).
- Paszkiewicz L.B., *Pamięć w nas trwa. Losy niezłomnej rodziny Waszczuków*, Legnica 2019.
- Paszkiewicz L.B., *Wierni Testamentowi Polski Walczącej. Represje komunistyczne wobec członków ekspozytury wywiadowczej WiN (kryptonim „Liceum”), „Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne”* 2017, nr 2.
- Pleskot P., *Twarze Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie (1946–1955)*, Warszawa 2022.
- Roman W., *Szulc (Szlaski, Prawdzic-Szlaski) Janusz Feliks* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 49, Warszawa–Kraków 2013.

Szwagrzyk K., *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.

Żaryn J., „*Taniec na linie nad przepaścią*”. *Organizacja Polska na wychodźstwie i jej łączność z krajem w latach 1945–1955*, Warszawa 2011.

Notacje

Notacja nagrana ze Stanisławem Oleksiakiem przez Agnieszkę Chrzanowską i Konrada Starczewskiego, Wydział Notacji i Opracowań Multimedialnych BEN IPN, 2008 r.

STRESZCZENIE

Proces pokazowy członków sieci wywiadowczej 2. Korpusu Polskiego we Włoszech krypt. „Liceum” z kpt. Barbarą Sadowską na czele, jaki toczył się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie w dniach 9–15 lipca 1947 r., był jednym z najgłośniejszych w powojennej Polsce. Należy go uznać za wyjątkowy pod względem dziejów i znaczenia sieci w poakowskiej konspiracji, przeprowadzonego śledztwa, ujawnienia dokonanego w więzieniu, przygotowań do procesu i samego jego przebiegu.

Niniejszy tekst ukazuje dzieje wywiadu wschodniego wywodzącego się ze struktur Referatu Wschód Wydziału Wywiadu Ofensywnego Oddziału II Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej, jego reorganizacje od „WW-72” do momentu podporządkowania Sztabowi 2. Korpusu i funkcjonowania pod krypt. „Port”, a następnie „Liceum”. Omawia historię likwidacji sieci „Liceum” i ujawnienia w celu aresztu śledczego MBP struktur i ludzi, cynicznej gry operacyjnej bezpieki oraz walki Barbary Sadowskiej o uwolnienie swych podkomendnych i o uczciwość rozprawy sądowej.

Słowa kluczowe: wywiad wschodni, „Pralnia II”, „Port”, „Liceum”, 2. Korpus Polski, ujawnienie, proces pokazowy, wyrok WSR w Warszawie.

ABSTRACT

The show trial of members of the intelligence network of the Polish II Corps in Italy codenamed “Liceum,” headed by Capt. Barbara Sadowska, and held before the Military District Court in Warsaw on 9–15 July 1947, was one of the most infamous in post-war Poland. It should be regarded as unique in terms of the history and significance of the network in the PoAK (post-Home Army organisations) underground, the investigation conducted, the disclosures made in prison, preparations for the trial, and the course of the trial itself.

This text portrays the history of the eastern intelligence service stemming from the structures of the Eastern Section of the Offensive Intelligence Department of the Union of Armed Struggle-Home Army Branch II Headquarters, its reorganisation from “WW-72” to the moment of subordination to the II Corps Staff and functioning under the code names “Port” and then “Lyceum”. Under discussion is the story of the liquidation of the “Lyceum” network and the disclosure of its structures and people in an MBP detention cell, the cynical operational game of the security service, and Barbara Sadowska’s struggle for the release of her subordinates and the integrity of the court trial.

Key words: eastern intelligence, “Pralnia II” (Laundry), “Port,” “Liceum,” Polish II Corps, disclosure, show trial, WSR (Wojskowy Sąd Rejonowy – Military Regional Court) sentence in Warsaw.

Ks. Dariusz Kowalczyk

ORCID: 0009-0009-3122-6348

(Stowarzyszenie Ogólnopolskie Ruch Rodzin Nazaretańskich)

MIĘDZY REKONSTRUKCJĄ HISTORYCZNĄ A OCENĄ ETYCZNĄ. W SPRAWIE ARTYKUŁU DR. HAB. RAFAŁA ŁATKI, RELACJE KS. TADE- USZA DAJCZERA Z SB. PRZYPADEK WSPÓŁ- PRACY AGENTURALNEJ ROZPOCZĘTEJ Z POWODU SZANTAŻU PASZPORTOWEGO¹

W styczniu 2021 r. z inicjatywy osób odpowiedzialnych za Ruch Rodzin Nazaretańskich² została złożona do prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr. Jarosława Szarka prośba o przeprowadzenie ekspertyzy naukowej dotyczącej kontaktów ks. prof. Tadeusza Dajczera (1931–2009) ze Służbą Bezpieczeństwa PRL. W zamierzeniu wnioskodawców ekspertyza miała być punktem wyjścia do oceny etycznej postawy Księdza Profesora. Wnioskodawcy oczekiwali, że wnikliwa, rzetelna, kompetentna i bezstronna analiza historyczna przeprowadzona przez instytucję zaufania publicznego zagwarantuje dokonanie wspomnianej oceny w pełnej zgodności z wymagającymi zasadami etyki katolickiej³. Powyższe działania podjęto ze względu na zarzuty wobec zmarłego kapłana, które zaczęły pojawiać się w przestrzeni publicznej i które zostały sformułowane w oparciu o interpretację materiałów bezpieki z lat 1964–1985 dotyczących kapłana, a pochodzących z archiwum IPN. Uznano, że dobro społeczne

¹ Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przeгляд Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14, s. 285–316.

² Więcej informacji na temat Ruchu Rodzin Nazaretańskich znajduje się na oficjalnej stronie internetowej Ruchu: <https://rrn.info.pl> (dostęp 14 XII 2023 r.).

³ Zasady te odnajdujemy m.in. w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* oraz w studium *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*, przygotowanym w 2000 r. przez międzynarodową komisję teologiczną pod kierunkiem kard. Josepha Ratzingera. Zostaną one bardziej szczegółowo omówione w dalszej części artykułu. Różnią się one w sposób zasadniczy od nowego typu reguł, kształtujących się nieubłaganie pod wpływem ocen i opinii spotykanych w przekazie medialnym (niestety coraz częściej), kiedy priorytetem staje się zwycięstwo w wyścigu o jak najszybsze zaprezentowanie newsów, nawet jeśli nie zostały one do końca zweryfikowane.

wymaga wyjaśnienia tych zarzutów, gdyż osoba i dorobek Księdza Profesora stały się rozpoznawalne w środowisku osób wierzących w Polsce, na które wywierają do dziś znaczący wpływ. Dotyczy to w szczególności kilku tysięcy członków założonego przez niego w 1985 r. Ruchu Rodzin Nazaretańskich.

Prace nad ekspertyzą zostały zlecone Biuru Badań Historycznych. Z polecenia przeprowadzonych podjął je dr hab. Rafał Łatka. W kwietniu 2021 r. powstała jej robocza wersja. Na jej podstawie R. Łatka przygotował artykuł pt. *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, który w 2021 r. został opublikowany w tomie 14 „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”.

Ponieważ artykuł wyprzedził ostateczną wersję ekspertyzy i jednocześnie zawiera rozstrzygnięcia w badanej kwestii – jest konieczne, aby dokonać jego szczegółowej analizy⁴. Zostanie w niej uwzględniona zwłaszcza perspektywa wnioskodawców, czyli pytanie o przydatność sformułowanych w artykule wniosków do przeprowadzenia oceny etycznej (zgodnej z aksjologią katolicką) relacji ks. Dajczera z aparatem bezpieczeństwa PRL.

Na początku niniejszego opracowania zostaną przedstawione wymagania stawiane przez etykę katolicką – wobec procesu analizy i interpretacji źródeł historycznych – w celu dokonania oceny aksjologicznej działań podejmowanych w przeszłości. Następnie w tym świetle zostanie podjęta próba oceny metody hermeneutycznej (interpretacji materiałów źródłowych) zastosowanej przez R. Łatkę w celu rekonstrukcji wydarzeń dotyczących ks. Dajczera. Ostatecznie zostanie podjęta próba udzielenia odpowiedzi na zasadnicze pytanie: na ile wnioski sformułowane przez autora mogą być użyteczne do przeprowadzenia docelowej oceny postaw kapłana według zasad właściwych dla etyki katolickiej.

I. Ocena aksjologiczna czynów według zasad etyki katolickiej

System oceny aksjologicznej właściwy dla etyki katolickiej ma określone zasady. Przede wszystkim dokonanie oceny etycznej wymaga wskazania przedmiotu czynu (materii), intencji osoby dokonującej czynu i okoliczności, które temu towarzyszyły⁵. Dwa pierwsze elementy są decydujące, gdyż to one określają wartość etyczną czynu. Okoliczności natomiast mogą mieć charakter łagodzący albo powiększający winę lub zasługę⁶. Formułowanie oceny etycznej bez dostatecznej podstawy jest uznawane w etyce katolickiej za wykroczenie przeciw prawdzie i określane mianem sądu pochopnego⁷. Dla jego uniknięcia w przypadku niewystarczającej wiedzy obowiązuje powinność interpretowania faktów na korzyść osoby ocenianej⁸. Inaczej istnieje niebezpieczeństwo

⁴ W czerwcu 2021 r., a więc prawdopodobnie już po złożeniu artykułu, przekazano do Biura Badań Historycznych ważne dokumenty dotyczące badanego zagadnienia, natomiast w lipcu 2021 r. zostały przesłane do BBH recenzje roboczej wersji ekspertyzy (z kwietnia 2021 r.) autorstwa prof. dr. hab. Konrada Białeckiego i dr. hab. Adama Dziuroka. Wszystko wskazuje na to, że R. Łatka nie miał możliwości, by odnieść się do nich w swoim tekście.

⁵ Zob. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 2002, pkt 1750–1756, <http://www.katechizm.opoka.org.pl> (dostęp 28 XII 2023 r.).

⁶ *Ibidem*, pkt 1735.

⁷ Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*..., pkt 2477–2478.

⁸ *Ibidem*, pkt 2478.

oszczerstwa, czyli upublicznienia sprzecznych z prawdą informacji na jej temat⁹. Widać tu analogię z jedną z podstawowych zasad prawa rzymskiego: *in dubio pro reo* (wątpliwość [działa] na korzyść oskarżonego) oraz z prawem do obrony i zasadą domniemania niewinności. Warto w tym miejscu odnotować, że te zasady stanowią również podstawę uregulowań prawnych polskiego wymiaru sprawiedliwości w odniesieniu do spraw lustracyjnych. W orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 r. (sygn. K 2/07) podkreślono, że w postępowaniu lustracyjnym (które ma charakter *quasi*-karny) osobie przysługują te same prawa, co w postępowaniu karnym. Nie można jej zatem odmówić prawa do obrony. Przysługuje jej też od samego początku domniemanie niewinności rozumiane jako domniemanie prawdziwości jej oświadczeń. Ponadto wszelkie wątpliwości, których nie da się usunąć, należy tłumaczyć na jej korzyść zgodnie z przytoczoną powyżej zasadą¹⁰. Z kolei w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 5 lutego 2015 r. dotyczącego postępowań w sądach odwoławczych wskazano na obowiązek dokładnego rozpatrzenia pojawiających się w postępowaniu lustracyjnym wszelkich wątpliwości i zastrzeżeń. Należy „rozważyć wszystkie zarzuty i wnioski” wobec podjętych ustaleń oraz „rzetelnie podać argumenty za ich przyjęciem bądź odrzuceniem”¹¹.

Katolicki system etyczny podkreśla ponadto, że nawet wówczas, gdy czyjeś błędy są niepodważalne, ujawnianie ich bez obiektywnie ważnej przyczyny stanowi wykroczenie przeciw prawdzie, zwane obmową¹². Wynika to z naczelnej zasady poszanowania dobrego imienia, do którego każdy człowiek ma naturalne prawo ze względu na przyrodzoną godność osoby ludzkiej¹³.

Dla dokonania oceny etycznej konieczna jest więc szczegółowa znajomość faktów dotyczących przedmiotu czynu i świadomości osoby będącej jego podmiotem. Nie można dokonać oceny moralnie pewnej na podstawie informacji ogólnikowych i niejasnych (budzących wątpliwości)¹⁴.

Metodę oceny aksjologicznej wydarzeń historycznych zgodnie z zasadami etyki katolickiej dobrze obrazuje studium *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*¹⁵, w którym zostało wyjaśnione znaczenie – sformułowanej przez św. Jana Pawła II (w związku z jubileuszem dwutysiąclecia chrześcijaństwa) – prośby Kościoła o przebaczenie za winy jego synów.

⁹ *Ibidem*, pkt 2477.

¹⁰ Por. część III orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 11 V 2007 r., pkt 2.6 (sygn. K/07).

¹¹ Orzeczenie Sądu Najwyższego z 5 II 2015 r. (sygn. IV KK 315/14).

¹² *Katechizm Kościoła Katolickiego*... W punktach 2488–2489 czytamy: „Prawo do ujawniania prawdy nie jest bezwarunkowe. [...] Dobro i bezpieczeństwo drugiego człowieka, poszanowanie życia prywatnego, dobro wspólne są wystarczającymi powodami do przemilczenia tego, co nie powinno być znane, lub do dyskrecji. Obowiązek unikania zgorszenia nakazuje często ścisłą dyskrecję. Nikt nie jest zobowiązany do ujawniania prawdy temu, kto nie ma prawa jej znać”.

¹³ *Ibidem*, pkt 2479.

¹⁴ Na potrzeby niniejszego opracowania ograniczono prezentację zasad oceny aksjologicznej stosowanych przez etykę katolicką do tych, które dotyczą przedmiotu (materii) czynu. Ze względu na szczupłość miejsca pominięto zasady odnoszące się do intencji (świadomości) osoby.

¹⁵ Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*, tłum. J. Królikowski, Kraków 2000, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20000307_memory-reconc-etc_pl.html (dostęp 28 XII 2023 r.). Studium zostało przygotowane przez podkomisję, w skład której weszli: Ch. Begg, B. Forte (przewodniczący), S. Karotemprel, R. Minnerath, T. Norris, R. Salazar Cárdenas i A. Štrukelj. Tekst został zatwierdzony przez Międzynarodową Komisję Teologiczną przez głosowanie na piśmie, a potem przedłożony jej prefektowi kard. Josephowi Ratzingerowi, prefektowi Kongregacji Nauki Wiary, który wyraził zgodę na jego publikację.

Autorzy studium podkreślają, że aby właściwie ocenić od strony etycznej wydarzenia z przeszłości, należy przede wszystkim dokonać ich rzetelnej rekonstrukcji historycznej¹⁶. Dzięki niej jesteśmy w stanie określić ich przedmiot (materię) i intencję wykonawców z należytą **pewnością moralną**¹⁷. Wspomniana pewność moralna¹⁸ sytuuje się między pewnością bezwzględną a pewnością opartą na większym prawdopodobieństwie. Ta ostatnia ma miejsce wtedy, gdy posiadamy więcej argumentów na rzecz danej tezy niż przeciwko niej. Pewność moralna jest oparta na dokumentach i racjach obiektywnych, a ponadto wymaga rozpatrzenia i oddalenia wszelkich wątpliwości sprzeciwiających się sformułowanej ocenie, które pojawiły się w trakcie jej dokonywania.

Kolejny krok stanowi proces zrozumienia i oceny rozpoznanego przedmiotu. Do jego przeprowadzenia niezbędna jest właściwa hermeneutyka (zasady interpretacji) tego, co się wydarzyło¹⁹. Ten „pierwszy krok polega na analizie dokonanej przez historyków, których nie prosi się o ocenę o charakterze etycznym, przekraczającą ich kompetencje, ale o udzielenie pomocy w możliwie jak najpełniejszej rekonstrukcji wydarzeń, zwyczajów, mentalności, w świetle kontekstu historycznego danej epoki”²⁰.

¹⁶ „Określenie przeszłych win, które należy uznać, zakłada przede wszystkim poprawny sąd historyczny, który stanowi także podstawę oceny teologicznej”. *Pamięć i pojednanie...*, pkt 4. Por. Jan Paweł II, *Kościół prosi o przebaczenie win swoich synów. Audyencja generalna 1 IX 1999*, pkt 3: „Uznawanie historycznych grzechów zakłada przyjęcie określonej postawy wobec wydarzeń i ich rzeczywistego przebiegu, co jest możliwe jedynie dzięki zrównoważonej i pełnej rekonstrukcji historycznej”. Zob. „L’Osservatore Romano” (wydanie polskie) 1999, nr 11 oraz https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audyencje/ag_01091999.html (dostęp 28 XII 2023 r.).

¹⁷ „Należy zapytać: Co się konkretnie wydarzyło? Co zostało właściwie powiedziane i uczynione? Tylko wtedy, gdy na te pytania zostanie udzielona właściwa odpowiedź, będąca owocem rygorystycznej oceny historycznej, będzie także można zapytać, czy to, co się wydarzyło, to, co zostało powiedziane lub uczynione, może być interpretowane jako zgodne lub niezgodne z Ewangelią, a w przypadku, gdyby nie było, czy synowie Kościoła, którzy działali w taki sposób, mogli zdać sobie z tego sprawę w kontekście, w którym działali. Jedynie jeśli osiągnie się **pewność moralną** [podkr. – D.K.], że to, co zostało uczynione przeciw Ewangelię przez niektórych synów Kościoła i w jego imieniu, mogło być zrozumiane przez nich jako takie i uniknięte, może mieć znaczenie dla dzisiejszego Kościoła, aby uznać winy przeszłości”. *Pamięć i pojednanie...*, pkt 4.

¹⁸ Jest to pojęcie wypracowane w obszarze prawa kanonicznego w XX w., do czego przyczynił się znacznie papież Pius XII. Warto sięgnąć do tekstu kard. Zenona Grocholewskiego *Pewność moralna jako klucz do lektury norm procesowych*, „Ius Matrimoniale” 1998, nr 3, s. 9–43, zwłaszcza s. 20–22. Zob. też K. Mierzejewski, *Poszukiwanie prawdy obiektywnej a pewność moralna sędziego w kanonicznym procesie małżeńskim*, „Prawo Kanoniczne” 2013, nr 1, s. 145–146.

¹⁹ W celu określenia warunków poprawnej interpretacji przeszłości „należy uwzględnić złożoność relacji, jaka zachodzi między podmiotem, który interpretuje, a przeszłością, będącą przedmiotem interpretacji”. Dokonuje się między nimi „za pośrednictwem wysiłku poznawczego i oceniającego – osmoza (»przeniknięcie horyzontów«), na której w sensie ścisłym polega akt zrozumienia. W niej „wyraża się poprawne rozumienie wydarzeń lub słów z przeszłości. Do owocej osmozy z przeszłością dochodzi się poprzez splot niektórych podstawowych działań hermeneutycznych [...]: »1) zrozumieć tekst, 2) ocenić poprawność własnego zrozumienia tekstu i 3) wyrazić to, co uważa się za poprawne rozumienie tekstu«. Zrozumienie świadectwa z przeszłości oznacza uchwycenie możliwie w najwyższym stopniu jego obiektywności za pośrednictwem wszystkich źródeł, którymi można dysponować; ocena poprawności własnej interpretacji oznacza uczciwe i rygorystyczne sprawdzenie, w jakiej mierze mogła być ukierunkowana lub jakkolwiek uwarunkowana przez prazrozumienie i przez możliwe uprzedzenia interpretatora; wyrażenie osiągniętej interpretacji oznacza uczynienie innych uczestnikami podjętego dialogu z przeszłością, zarówno po to, by zweryfikować znaczenie, jak i po to, by podać się konfrontacji z ewentualnymi innymi interpretacjami”. *Pamięć i pojednanie...*, pkt 4.1.

²⁰ *Ibidem*, pkt 4.

II. Ocena krytyczna metody interpretacji źródeł (hermeneutyki) zastosowanej przez Rafała Łatkę

Na potrzeby niniejszego opracowania nie będziemy całościowo przedstawiać metody hermeneutycznej zastosowanej przez R. Łatkę w jego artykule. Dokonamy natomiast krytycznej analizy tych jej aspektów, które budzą wątpliwości. Obejmie ona, poza omówieniem wykorzystanych źródeł, dwa obszary:

1. Wskazanie błędów rzeczowych w rozumowaniach przeprowadzonych przez autora.

2. Wskazanie wad, którymi obarczona jest przynajmniej część dokumentacji SB na temat ks. Dajczera: wad materialnych (dotyczących braku autentyczności i fizycznej obecności) i formalnych (odnoszących się do rzetelności zawartej treści) – których autor nie wziął pod uwagę w swoim artykule.

Poniżej podano najważniejsze przykłady tego typu błędów i wad dokumentacji.

A. Dobór źródeł i sposób ich wykorzystania

1. Przyznanie niskiej wartości wspomnieniom biograficznym ks. Dajczera i relacjom świadków

W swoich badaniach R. Łatka sięgnął do niepublikowanych wspomnień autobiograficznych ks. Dajczera²¹. Uznał jednak na wstępie, że mają one „obniżoną wartość”, gdyż zostały przygotowane po zapoznaniu się przez kapłana z częścią materiałów na jego temat znajdujących się w IPN. Autor stawia mocną tezę, że w swoich wspomnieniach duchowny „tłumaczy się tylko z tego, co znalazło wyraz w materiałach, które obejrzał, a do innych kwestii się nie odnosi lub wręcz przedstawia nieprawdziwe informacje”²². Wydaje się, że takie postawienie sprawy bez podania żadnego uzasadnienia jest krzywdzące dla ks. Dajczera. W toku dalszych analiz będzie okazać przypadki, w których R. Łatka niesłusznie uznał, że kapłan podawał nieprawdę.

Rafał Łatka wykorzystał też pisemne relacje świadków życia ks. Dajczera, które otrzymał na potrzeby ekspertyzy²³. Podobnie jak wcześniej, już na samym początku czyni zastrzeżenie, że ich wartość obniża fakt, iż „zostały pozyskane współcześnie, wiele lat od wydarzeń opisanych w dokumentacji SB”. Ponadto „rozmówcy są życzliwie nastawieni do duchownego” i przez wiele lat z nim współpracowali²⁴. Są to jedyne powody

²¹ Ks. Tadeusz Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne*, transkrypcja nagrania z 5 IX 2009 r., mps.

²² R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 287. Powołując się na prof. Jana Żaryna, autor twierdzi, że ks. Dajczer zapoznał się jedynie z dokumentami Departamentu I MSW na jego temat, gdyż tylko one były znane w tamtym czasie. Warto odnotować, że materiały te zostały odtajnione 12 V 2009 r. (zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie [dalej AIPN], 01069/380, k. 2). Dokładnie w tym samym dniu zostały jednak również odtajnione materiały Departamentu IV na temat kapłana (zob. AIPN, 001052/644, k. 2), natomiast akta paszportowe zostały odtajnione wcześniej – 29 VIII 2007 r. (zob. AIPN, 728/90192, k. 4). W tej ostatniej teczce z niewiadomych powodów dokumenty były ułożone w sposób chaotyczny. Dopiero 30 XI 2020 r. uporządkowano je chronologicznie i nadano im nową numerację (zob. *ibidem*, k. 56). W podanych powyżej i następujących odwołaniach do dokumentacji SB numeracja kart została podana za plikami PDF – dla zharmonizowania jej ze sposobem numeracji przyjętym przez R. Łatkę.

²³ Relacja Krystyny Kamińskiej, Warszawa, 29 III 2021 r. (kopia, zbiory ks. Dariusza Kowalczyka); relacja ks. Leszka Pliszki, Warszawa, 31 III 2021 r. (kopia, zbiory ks. Dariusza Kowalczyka); relacja ks. Bolesława Szewca, Warszawa, 27 III 2021 r. (kopia, zbiory ks. Dariusza Kowalczyka).

²⁴ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 287.

deprecjonowania tych źródeł. Nie wydają się one jednak do końca przekonujące. W treści artykułu autor kilkakrotnie powołuje się na wypowiedzi tych świadków, aczkolwiek przytacza je tylko w charakterze informacyjnym bez wpływu na formułowane dalej wnioski. Oznacza to, że praktycznie ignoruje ich znaczenie²⁵.

2. Priorytetowe traktowanie dokumentacji SB i „aksjomat” hermeneutyczny

Poza przytoczonymi wyżej źródłami autor wykorzystał w swojej pracy jeszcze kilka innych wspomnień na temat ks. Dajczera zawartych w publikacjach wydawnictwa „Fidei” i materiałach opublikowanych po sympozjach naukowych na temat kapłana na UKSW²⁶, a także kilka fragmentów wspomnień „Pro memoria” kard. Stefana Wyszyńskiego²⁷. Nie skorzystał z archiwum dawnej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i archiwów kościelnych²⁸. Wynika stąd, że materiały Służby Bezpieczeństwa PRL dotyczące ks. Dajczera stanowią podstawowe, a w większości przypadków wyłączone źródło dokonanej w artykule rekonstrukcji wydarzeń. Należy jednak w tym miejscu przytoczyć uwagę Adama Dziuroka, że dr hab. Łatka w swej analizie pominął także niektóre z nich²⁹.

Na potrzeby interpretacji źródeł pochodzących z archiwów SB R. Łatka sformułował zasadę³⁰: „Z praktyki operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wiadomo, że **oficerowie prowadzący nie przekazywali swoim zwierzchnikom informacji celowo sfalszowanych**” (podkr. – D.K.)³¹. Powyższe twierdzenie autor potraktował w sposób aprioryczny, nadając mu formę aksjomatu, gdyż nie przytoczył żadnych źródeł ani nie podał argumentów na jego uzasadnienie.

²⁵ Autor czyni tak na s. 288, przyp. 15; s. 292, przyp. 42; s. 293, przyp. 47; s. 305, przyp. 118, s. 309. Poza tym odwołuje się do relacji świadków w kwestiach pobocznych na s. 295, przyp. 60; s. 302, przyp. 102; s. 307, przyp. 139.

²⁶ Publikacje wydawnictwa „Fidei”: *Pasja wiary i Eucharystii. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera*, red. K. Kamińska i in., Warszawa 2013; *On jakby zniknął. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera*, red. E. Sakowicz i in., Warszawa 2018. Publikacje po sympozjach naukowych na temat ks. Dajczera na UKSW: *Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerosi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017; *Badacz i znawca religii przeszłości i doby współczesnej ks. prof. dr hab. Tadeusz Dajczeros (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, Lublin 2020.

²⁷ Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczeros z SB...*, s. 298, przyp. 81. Autor odwołuje się tutaj do zapisów z: 6 XII 1968 r., 9 XI 1970 r., 17 VIII 1972 r. A. Dziurok odnotował, że R. Łatka pominął zapis z 9 XII 1968 r. A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki dotyczącej kontaktów ks. Dajczeros ze Służbą Bezpieczeństwa*, 9 VII 2021 r., mps, s. 2.

²⁸ Nie wiadomo, czy podjął starania, by do nich dotrzeć, czy też nie uzyskał należnego zaufania od ich dysponentów.

²⁹ Rafał Łatka nie uwzględnił m.in.: rozliczenia wydatków z funduszu operacyjnego Wydziału I Departamentu IV MSW (tzw. fundusz „O”), zapisów ewidencyjnych (nr rej. 7074, nr rej. 29977, nr rej. 35661), akt lokali konspiracyjnych krypt. „Salon”, „Skarpa”, „Antyk” oraz akt innych osób przewijających się w tezkach ks. Dajczeros. Por. A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 3–4.

³⁰ Choć zasada została sformułowana w tekście przypisu (s. 299, przyp. 82), jest stosowana przez R. Łatkę w wielu miejscach, mimo że nie powołuje się on na nią w wyraźny sposób. W dniu 19 IV 2021 r. autor niniejszego opracowania skierował do Biura Badań Historycznych IPN prośbę, „aby przygotowywana ekspertyza dotycząca uwikłania ks. prof. Tadeusza Dajczeros w relacje z SB zawierała na początku – o ile to możliwe – wstęp metodologiczny precyzujący kryteria, którymi autor będzie się kierował, i terminy, których będzie używał w dalszej części tekstu, kwalifikując i oceniając postępowanie badanej osoby”, czyli ks. Dajczeros. W odpowiedzi R. Łatka zamieścił takie kryteria w części wstępnej tekstu roboczego ekspertyzy. Nie dotyczą one jednak oceny postępowania, lecz opisują w skrócie strategię i cele SB w kontaktach z osobami duchownymi. Jednym z punktów jest przytoczona dalej wersja „aksjomatu” hermeneutycznego.

³¹ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczeros z SB...*, s. 299, przyp. 82.

Należy zwrócić uwagę na kontekst, w którym R. Łatka zastosował powyższą zasadę. W tekście wspomnianego przypisu 82 na stronie 299 czytamy: „Ksiądz Dajczer w swoich wspomnieniach odnotował tylko jedną rozmowę, w czasie której miał odmówić współpracy (»Wspomnienie autobiograficzne...«, s. 6). Jest to jednak mało wiarygodne, gdyż przeczy temu zachowana dokumentacja SB, w której kolejni funkcjonariusze potwierdzają, że współpraca nie została zerwana”. Jako uzasadnienie tego sposobu wnioskowania autor przytacza następnie wspomnianą zasadę. Wynika stąd, że w metodologii R. Łatki owa zasada przekłada się na praktycznie bezwzględne zaufanie do wniosków wyprowadzonych bezpośrednio z zapisów dokumentacji SB. Na jego podstawie autor czuje się uprawniony, by ze wspomnianych zapisów uczynić kryterium weryfikacji wniosków sformułowanych na bazie innych źródeł historycznych. Tak rozumiane przyznanie priorytetu interpretacji opartej na materiałach SB, a zarazem samym materiałom bezpieki, można nazwać „aksjomatem” hermeneutycznym. Słowo „aksjomat” zostało tu zaproponowane ze względu na aprioryczne przyjęcie wyżej wskazanej zasady, stanowiącej punkt wyjścia. Można powiedzieć jeszcze inaczej, mianowicie, że „aksjomat” hermeneutyczny jest emanacją paradygmatu, zgodnie z którym dokumentacja SB stanowi źródło historyczne o najwyższym stopniu wiarygodności, a dokonana na jej podstawie rekonstrukcja wydarzeń ma najwyższy stopień prawdopodobieństwa.

W roboczej wersji ekspertyzy na temat ks. Dajczera znajdujemy jeszcze drugie sformułowanie tej zasady, bardziej rozbudowane i opatrzone tym razem zwięzłym uzasadnieniem, jednak ciągle bez podania referencji: „Funkcjonariusze SB ze względu na wielopoziomowy system kontroli wewnętrznej, wbrew rozpowszechnionym w publicystyce poglądom, nie wpisywali do swoich raportów i sprawozdań fikcyjnych/zmistyfikowanych informacji, gdyż groziło im to poważnymi konsekwencjami służbowymi. Oczywiście mogli się mylić, wyciągać fałszywe wnioski, nadinterpretować, ale nie celowo wprowadzać w błąd swoich przełożonych lub prowadzić fikcyjnych OZI”³². Tym razem autor dopuszcza, że materiały SB mogą w pewnych przypadkach zawierać informacje nierzetelne lub nieprawdziwe (choć bez złej intencji ze strony ich twórców), ale to oznacza, że oparta na nich rekonstrukcja wydarzeń może być błędna. Dowodzi to, że nie można w tym przypadku twierdzić o ich nadrzędności wobec innych źródeł. Należy jednak zauważyć, że w omawianym artykule przytoczone wyżej sformułowanie się nie pojawia.

Ostatecznie okazuje się, że zasada metodologiczna zastosowana przez R. Łatkę nie jest aż tak powszechnie akceptowana w środowisku badaczy zajmujących się problematyką archiwów aparatu bezpieczeństwa PRL. Adam Dziurok w przytoczonej recenzji prezentuje inną opinię na ten temat: „W przeciwieństwie do autora ekspertyzy nie byłbym jednak skłonny we wszystkich przypadkach zaufać zapiskom sporządzonym przez funkcjonariuszy SB”³³. Podobne stanowisko (odnośnie do dokumentacji Wydziału VI Departamentu I MSW) wydaje się przyjmować Władysław Bułhak w monografii na temat działalności wywiadu PRL w Watykanie w latach 1962–1978: „Obok rekonstrukcji ilościowej, niezbędna jest też analiza jakościowa poszczególnych przypadków rejestracji

³² R. Łatka, *Ekspertyza: relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego (wersja robocza)*, mps, s. 5. W tekście pojawia się również podane wcześniej sformułowanie „aksjomatu” hermeneutycznego – *ibidem*, s. 15, przyp. 83.

³³ A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 1.

danej osoby, albowiem ta ostatnia jedynie mogła, ale zdecydowanie nie musiała pociągać za sobą realnej współpracy o charakterze agenturalnym lub innym³⁴.

W dalszej części artykułu wskażemy przypadki, w których R. Łatka stosuje *de facto* „aksjomat” hermeneutyczny, choć nie powołuje się na niego wprost.

B. Błędy rzeczowe we wnioskowaniach

1. Teza, że ks. Dajczer uległ szantażowi związanemu z przedłużeniem paszportu w Rzymie pod koniec 1967 r. i podjął współpracę z SB

Na stronie 300 artykułu R. Łatka twierdzi, że po szantażu bezpieki wobec ks. Dajczera planowanym pod koniec 1967 r. (przez który chciano wymusić na nim współpracę pod groźbą nieprzedłużenia paszportu) paszport kapłana został ostatecznie przedłużony – i na tej podstawie wnioskuje, że duchowny uległ naciskom. Tymczasem sprawa przedłużenia paszportu w tamtym okresie i jej związek z ewentualnym szantażem wymaga precyzyjnego wyjaśnienia.

Należy najpierw zauważyć, że na druku urzędowym – wniosku o przedłużenie ważności tegoż dokumentu, złożonym przez ks. Dajczera 28 kwietnia 1971 r. w Ambasadzie PRL w Rzymie – w lewym górnym rogu pierwszej strony widnieje informacja, że w dniu złożenia wniosku paszport był ważny do 20 listopada 1967 r.³⁵ Oznacza to, że nie został przedłużony, wbrew temu, co twierdzi R. Łatka.

Trzeba jednak w tym miejscu koniecznie nadmienić, że w podaniu złożonym ponad rok później, 3 sierpnia 1972 r., przy okazji starań o wyrobienie dowodu osobistego po powrocie do Polski ks. Dajczer podał inną datę – napisał: „Od listopada 1968 r. ważność mego paszportu skończyła się”³⁶. Należy zatem przede wszystkim wyjaśnić tę różnicę³⁷.

Jest mało prawdopodobne, aby kapłan pomylił się w kwietniu 1971 r., gdyż wypełniając druk, miał paszport przy sobie. Należy raczej sądzić, że starannie przepisał datę ważności, która znajdowała się w dokumencie, gdyż wymagała tego powaga sytuacji. Mógł wszak w końcu podjąć starania o przedłużenie paszportu nieważnego od dłuższego czasu. Należy także domniemywać, że urzędnik ambasady sprawdził zgodność wpisanych danych ze stanem faktycznym³⁸.

Wszystko jednak wskazuje na to, że ks. Dajczer nie pomylił się również w podaniu dotyczącym dowodu osobistego z sierpnia 1972 r.

Warto najpierw zaznaczyć, że od ponad roku nie posiadał już przy sobie paszportu, o którym pisał, gdyż w lipcu 1971 r. otrzymał nowy³⁹. Tego drugiego również nie miał przy sobie, gdyż zdał go przed 1 sierpnia 1972 r.⁴⁰ Dlatego wpisując szczegółowe dane (datę ważności pierwszego paszportu, daty wydania i ważności drugiego paszportu oraz datę złożenia podania o drugi paszport), kapłan najprawdopodobniej musiał skorzystać z informacji uzyskanych w urzędzie, gdyż takich danych z reguły nie przechowuje się długo w pamięci. Potwierdzeniem tego faktu jest również sama

³⁴ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 459.

³⁵ AIPN, 728/90192, k. 37.

³⁶ *Ibidem*, k. 47.

³⁷ R. Łatka jej nie dostrzegł, a nawet nie odwołał się do żadnego z powyższych zapisów ks. Dajczera.

³⁸ Tego typu rutynowa czynność została odnotowana np. na wniosku paszportowym ks. Dajczera z 1964 r. (na dole s. 2). *Ibidem*, k. 8.

³⁹ *Ibidem*, k. 44.

⁴⁰ *Ibidem*, k. 46.

treść pisma, z której można wnioskować, że ks. Dajczer przed otrzymaniem dowodu osobistego musiał z dużym prawdopodobieństwem wytłumaczyć się z długiej przerwy w ważności paszportu⁴¹, a jeszcze bardziej z ciężącego na nim zarzutu odmowy powrotu do kraju w 1969 r.⁴², a nawet „zdrady ojczyzny”⁴³. Informacje o tych zarzutach mógł otrzymać tylko w urzędzie. Warto tutaj nadmienić, że w omawianym podaniu ks. Dajczer wpisał datę ważności drugiego paszportu: 25 czerwca 1972 r., gdy tymczasem na drugiej stronie wniosku z 28 kwietnia 1971 r. urzędnik MSW podał inną datę: 18 czerwca 1972 r.⁴⁴ Z kolei na karcie Pz-4 kartoteki SUSW⁴⁵ znajduje się jeszcze inna data: 20 czerwca 1972 r. Natomiast 25 czerwca 1972 r. (wpisany przez ks. Dajczera) widnieje na karcie zagadnieniowej kartoteki odmów powrotu do kraju (w której dokonano zapisu o „zdradzie ojczyzny”)⁴⁶. Zatem najpewniej to ona była źródłem informacji podanych ks. Dajczerowi, co tylko potwierdza wcześniejsze przypuszczenie, że kapłan musiał się wytłumaczyć z zawartych tam zarzutów. Ostatecznie należy zauważyć, że data ważności pierwszego paszportu wpisana przez ks. Dajczera pokrywa się z datą zapisaną na karcie Pz-4 kartoteki paszportowej Biura Paszportów MSW, gdzie znajduje się adnotacja: „Wznow[ienie] waż[ności] paszp[ortu] serii AA 221963 na okres 20 listopada 1968 r.”⁴⁷. Należy domniemywać, że to właśnie ona była źródłem informacji podanych kapłanowi w urzędzie.

⁴¹ Wspominał o poważnej chorobie, która spowodowała przedłużenie się studiów, fakcie złożenia podania o prolongatę paszportu, na które „chwilowo” nie otrzymywał odpowiedzi, i złożeniu podania o nowy paszport w kwietniu 1971 r. Odnośnie do tego ostatniego trzeba dodać, że w rzeczywistości ks. Dajczer złożył wtedy podanie „o wznowienie terminu ważności paszportu do 30 czerwca 1972 r.” (zob. AIPN, 728/90192, k. 37). W efekcie przyznano mu nowy paszport, a stary anulowano (por. *ibidem*, k. 45). Świadczy to o tym, że sporządzając 3 VIII 1972 r. podanie o dowód osobisty, kapłan nie pamiętał już wszystkich szczegółów wydarzeń.

⁴² Zob. AIPN, 2911/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna MSW, k. 508 (podaję za: A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Latki...*, s. 2). Podobny zapis, bez podania daty, znajdujemy też w dokumentacji Departamentu IV MSW, w kwestionariuszu TW, część I: „Personalna tajnego współpracownika”, poz. 30 – AIPN, 001052/644, k. 11.

⁴³ Zob. AIPN, Kartoteka odmów powrotu do kraju, Karta zagadnieniowa dotycząca ks. Tadeusza Dajczera. Znajduje się w niej zapis: „Zdrada ojczyzny. Odmowa powrotu do kraju z Włoch (wyjazd prywatny) 1969 r.”. Prawdopodobnie formą represji za ten czyn była konieczność niemal półrocznego oczekiwania na dowód osobisty: od 1 VIII 1972 r. do 18 I 1973 r. (W aktach paszportowych ks. Dajczera jest zaświadczenie o zdaniu paszportu w Komendzie Stołecznej MO w Warszawie z datą 1 VIII 1972 r. AIPN, 728/90192, Zaświadczenie, k. 46. Znajduje się tam także podanie o paszport na wyjazd do Włoch, które kapłan złożył 29 V 1984 r. Na pierwszej stronie w pozycji 17 wpisano informację o dacie wydania dowodu osobistego ks. Dajczera: 18 I 1973 r. *Ibidem*, k. 50). Było to dla niego z pewnością duże utrudnienie, gdyż w tym czasie zmarła jego matka, a od października 1972 r. na prośbę kard. Wyszyńskiego zaczął prowadzić wykłady zleczone na ATK (AIPN, 001052/644, k. 23). W swoich wspomnieniach uznał długie oczekiwanie na dowód osobisty za kolejny akt represji ze strony bezpieki. Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 11.

⁴⁴ AIPN, 728/90192, k. 38.

⁴⁵ AIPN, Kartoteka paszportowa Biura Paszportów MSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁴⁶ AIPN, Kartoteka odmów powrotu do kraju, Karta zagadnieniowa dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁴⁷ AIPN, Kartoteka paszportowa Biura Paszportów MSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera. Adnotacja jest z datą: 7 XII 1967 r., którą wpisano wiersz niżej w ostatniej kolumnie (podobnie jak ma to miejsce w zapisie dotyczącym poprzedniego przedłużenia do 20 XI 1967 r., opatrzonego datą: 21 XI 1967 r.). W tym samym wierszu datę 7 XII 1967 r. poprzedza zapis, który najprawdopodobniej pojawił się później i który wydaje się być kontynuacją głównego tekstu adnotacji, natomiast całość należałoby czytać następująco: „Wznow[ienie] waż[ności] paszp[ortu] serii AA 221963 na okres przebywania] we Włoszech”. Oznaczałoby to rozszerzenie prolongaty paszportu z okresu do 20 XI 1968 r. na okres prze-

Podane wyżej wyjaśnienia usuwają pozorną sprzeczność dotyczącą różnicy dat w obu pismach. Ponadto w połączeniu z informacjami zawartymi w aktach paszportowych wskazują na następującą i – jak się wydaje – najbardziej prawdopodobną rekonstrukcję przebiegu wydarzeń dotyczących przedłużenia paszportu ks. Dajczera pod koniec 1967 r. i ewentualnego związanego z tym szantażu SB:

W dniu 27 września 1967 r. przesłano do Ambasady PRL w Rzymie informację, że Biuro Paszportów MSW nie zgłasza zastrzeżeń w sprawie wznowienia ważności paszportu kapłana do 20 listopada 1968 r.⁴⁸ Dwunastego grudnia 1967 r. polecono odnotować ten fakt⁴⁹ – co oznacza, że w dokumentacji MSW widniała informacja o prolongacie paszportu ks. Dajczera do 20 listopada 1968 r.⁵⁰ Dzień wcześniej, 11 grudnia, sporządzono w Warszawie odpis raportu autorstwa funkcjonariusza o ps. „Łęcki”⁵¹. Posługiwał się nim mjr Wojciech Młynarski, oficer wywiadu, a zarazem I sekretarz Ambasady PRL w Rzymie⁵². Z raportu dowiadujemy się, że ks. Dajczera do dnia jego powstania (27 listopada 1967 r.) nie otrzymał jeszcze w swoim paszporcie wpisu potwierdzającego decyzję MSW o prolongacie na rok 1968⁵³ i że proponuje się „pozostawienie go na nieważnym paszporcie” do końca roku, a następnie zastosowanie wobec niego szantażu. Należy domniemywać, że wobec tego przynajmniej do 11 grudnia 1967 r. (data wykonania odpisu raportu) w paszporcie ks. Dajczera owego wpisu ciągle nie dokonano. Nie uczyniono tego jednak aż do 28 kwietnia 1971 r., gdyż – jak zauważono wyżej – w podaniu złożonym tego dnia kapłan podał datę ważności dokumentu: 20 listopada 1967 r.

Powód braku tego wpisu mógł być tylko jeden: postawa kapłana podczas szantażu, który – jak wszystko na to wskazuje – został przeprowadzony w grudniu 1967 r. lub później i okazał się nieskuteczny.

Ponadto jest jeszcze inny argument potwierdzający przedstawiony wyżej stan rzeczy. W teczce paszportowej kapłana brakuje podania o przedłużenie paszportu, które powinno być złożone w lipcu 1968 r. (analogicznie do podań z 6 lipca 1966⁵⁴ i 19 lipca 1967 r.⁵⁵). Ponieważ zawartość akt paszportowych nie została zniszczona⁵⁶, mamy prawo wnioskować, że to podanie nigdy tam nie trafiło. Ponadto na podaniu ks. Dajczera o prolongatę datowanym na 19 lipca 1967 r. widnieje ślad, że przeglądano je w związku z procesem decyzyjnym dotyczącym wydania nowego paszportu, który miał miejsce w maju i czerwcu 1971 r.⁵⁷ Stanowi to kolejne potwierdzenie nieobecności w aktach kapłana podania o przedłużenie paszportu w 1968 r.

bywania ks. Dajczera we Włoszech (daty ani powodów takiej decyzji nie podano). Należy w tym miejscu zauważyć, że na karcie Pz-4 w kartotece paszportowej SUSW odnotowano jedynie przedłużenie paszportu do 20 XI 1967 r. Informacja o prolongacie do 20 XI 1968 r. nie została wpisana. Zob. AIPN, Kartoteka paszportowa SUSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁴⁸ AIPN, 728/90192, k. 36.

⁴⁹ Odrębna adnotacja na górze pisma, opatrzona datą 12 XII 1967 r. *Ibidem*.

⁵⁰ Por. AIPN, Kartoteka paszportowa Biura Paszportów MSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁵¹ AIPN, 01069/380, k. 20–21.

⁵² Por. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 299 i przyp. 83.

⁵³ AIPN, 01069/380, k. 20. „Ważność [paszportu] skończyła się w listopadzie br. i dotychczas nie przedłużyliśmy go”.

⁵⁴ AIPN, 728/90192, k. 30.

⁵⁵ *Ibidem*, k. 33.

⁵⁶ AIPN, Kartoteka paszportowa SUSW, Karta Pz-4 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera.

⁵⁷ AIPN, 728/90192, k. 33. Jest to pieczęć z wpisaną datą 28 V 1971 r.

Można przypuszczać, że ks. Dajczer w ogóle nie złożył tego podania. Mogło to wynikać z jego niechęci do kontaktów z oficerami SB, którzy byli jednocześnie pracownikami ambasady. Taka decyzja uzasadniałaby późniejsze oskarżenie go o odmowę powrotu do kraju w 1969 r., co zostało zakwalifikowane jako „zdrada ojczyzny”⁵⁸. Jest również możliwe, że kapłan złożył podanie w ambasadzie w Rzymie w lipcu 1968 r., ale ostatecznie nie dotarło ono do Warszawy. Obie wersje wydarzeń potwierdzają brak w tym czasie dobrych relacji kapłana z SB. Warto odnotować, że informacja o interwencji kard. Wyszyńskiego w ambasadzie PRL w sprawie ks. Dajczera w dniu 9 grudnia 1968 r.⁵⁹ może stanowić potwierdzenie zarówno pierwszej, jak i drugiej z nich.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że data ważności paszportu wpisana przez ks. Dajczera w podaniu z 28 kwietnia 1971 r. przeczy tezie postawionej przez R. Łatkę. Dodatkową przesłanką jest brak śladów w dokumentacji o procedowaniu przedłużenia paszportu kapłana w 1968 r. Argumentację uzupełnia fakt, że ks. Dajczer opisuje nieudany szantaż paszportowy i odmowę współpracy z SB w swojej autobiografii, choć nie podaje dokładnej daty tych wydarzeń⁶⁰.

Trzeba przy okazji zaznaczyć, że dr hab. Łatka nie uzasadnia rzetelnie swojej tezy, gdyż w przypisie nr 90 na stronie 300 podaje odnośnik do 18 kart teczek akt paszportowych, czyli do wszystkich (*sic!*) znajdujących się w niej dokumentów z okresu pobytu ks. Dajczera w Rzymie.

2. Teza, że ks. Dajczer musiał być sprawdzonym TW lub poważnym kandydatem na TW, skoro został przekazany „na kontakt” do Departamentu IV MSW

Na stronie 311 R. Łatka twierdzi, że informacje, jakie duchowny przekazywał w Rzymie, „okazały się dla SB interesujące, i to na tyle, że wnioskowano, by po powrocie do Polski przekazać ks. Dajczera »na kontakt« Departamentu IV MSW”. W materiałach SB nie znajdujemy jednak bezpośredniego potwierdzenia tej tezy. Na stronach 300–301 autor twierdzi ponadto, że „do innej jednostki przekazywano tylko osoby, które w rzeczywisty sposób podjęły współpracę agenturalną i/lub rokowały swoją przydatność dla aparatu bezpieczeństwa (w charakterze poważnych kandydatów na TW)”. Niestety, jest to wypowiedź podana bez uzasadnienia i referencji. Tymczasem por. Siwek, podsumowując pobyt ks. Dajczera w Rzymie, ocenia w raporcie z 14 lutego 1973 r. jego rzekome działania w sposób bardziej stonowany, niewskazujący na specjalne zainteresowanie SB efektami działalności kapłana: „W sumie jego informacje, choć drugorzędne, odegrały rolę uzupełniającą w całokształcie naszej wiedzy o tamt[ej]szym terenie”⁶¹.

Odminną opinię na temat motywów przekazywania „na kontakt” prezentuje W. Bułhak w odniesieniu do księży i zakonników, którzy po studiach za granicą (przede wszystkim w Rzymie) wrócili do pracy duszpasterskiej w kraju: „Standardowo, **zgodnie**

⁵⁸ Zob. przyp. 42 i 43.

⁵⁹ Por. A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 2.

⁶⁰ Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 6 (zob. też punkt II.B.4). Czytamy: „Po pół roku skończyła się ważność paszportu”. Nie ma jasności, czy te słowa odnoszą się do przyjazdu ks. Dajczera do Rzymu (wtedy oznaczałyby miesiąc lipiec, gdy tymczasem ważność paszportu kończyła się w listopadzie), czy do spotkania z Marią Winowską i siostrą Magdaleną, o którym jest mowa wcześniej, a którego daty kapłan nie podaje.

⁶¹ AIPN, 01069/380, k. 23. Ten fragment raportu zostanie bardziej szczegółowo omówiony w punkcie II.D.1.

z obowiązującymi procedurami (podkr. – D.K.) wywiad MSW miał »przekazywać ich na kontakt« do jednostki krajowej, co niekoniecznie musi oznaczać podjęcie realnej współpracy agenturalnej z Departamentem IV MSW i jego lokalnymi ekspozyturami (wydziałami IV)⁶². Chodzi więc o działania standardowe, a nie uznaniowe. Dotyczyły one grupy duchownych, o których wspomniany badacz napisał wcześniej: „Zdecydowana większość z tych księży i zakonników wyszła zresztą obronną ręką z wymuszonych różnymi okolicznościami związków z aparatem bezpieczeństwa PRL, odmawiając współpracy agenturalnej, sabotując ją lub zrywając, występując ze stanu duchownego”⁶³. Z pewnością nie były to osoby, które rokowały przydatność do dalszej współpracy z SB, wbrew tezie R. Łatki.

Adam Dziurok w przytoczonej opinii przeprowadził bardziej szczegółową analizę przypadku ks. Dajczera na tle mechanizmu przekazywania do Departamentu IV osób, którym nadano kategorię TW. Badacz wskazuje, że mechanizm ten regulował „dokument z 13 kwietnia 1972 r. pt. »Kierunki i zasady współdziałania między Departamentem IV i Departamentem I MSW« (podpisany przez dyrektorów obu departamentów), który przewidywał, że »Departament I, po powrocie TW na pobyt stały do kraju, przekazuje TW na kontakt Departamentu IV w celu kontynuowania współpracy»⁶⁴. Dziurok podkreśla, że przypadek ks. Dajczera odbiega od tych wytycznych. Jego przekazanie „odbyło się 30 kwietnia 1973 r., kiedy to kontakt z ks. Dajczerelem nawiązał ppłk Józef Maj, ale nie odbyło się to w formie »kontynuowania współpracy«, a raczej ponownego pozyskiwania (w tym przypadku bardziej »odzyskiwania«). Ksiądz Dajczer był bowiem opracowywany jako **kandydat na TW** (podkr. – D.K.). Czy to jednak nie świadczy o kruchości wcześniejszych relacji ks. Dajczera z Departamentem I MSW w tzw. okresie rzymskim?»⁶⁵ – kończy, wyraźnie kwestionując opinię R. Łatki.

Jest możliwe, że dr hab. Łatka zasugerował się zapisem por. Siwka w raporcie z 14 lutego 1973 r.: „W związku z powrotem »Marcinka« do kraju na stałe, proponuję przekazać go na kontakt Departamentu IV MSW”⁶⁶ – do którego odwołuje się w artykule⁶⁷.

3. Teza, że wręczenie prezentów ks. Dajczerowi przez oficerów prowadzących trwało do 15 grudnia 1984 r.

Na stronie 310 artykułu R. Łatka twierdzi, że ostatnia „informacja z arkusza wypłat i świadczeń” (w materiałach Departamentu IV MSW dotyczących ks. Dajczera)⁶⁸ nosi datę 15 grudnia 1984 r. Na tej podstawie wnioskuje, że przynajmniej do tego czasu trwała świadoma współpraca kapłana z SB. We wspomnianej informacji (znajdującej się w ostatnim wierszu arkusza) czytamy, że jej przedmiotem jest „prezent (kwiaty)” wartości 301 zł. Tej informacji odpowiada ostatni raport w teczce dotyczący wręczenia prezentów – jest to raport mjr Kruszkii⁶⁹, który relacjonuje: „Melduję, że w dniu 15 XII [19]81 [r.] wręczyłem TW [...] nagrodę roczną w postaci wiązanki kwiatów na kwotę

⁶² W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 462.

⁶³ *Ibidem*.

⁶⁴ A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 2–3. Autor cytuje *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasiak, wybór i oprac. M. Bielaszko i in., Warszawa 2007, s. 52.

⁶⁵ A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 3.

⁶⁶ AIPN, 01069/380, k. 24.

⁶⁷ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 300–301.

⁶⁸ AIPN, 001052/644, k. 50 – ostatnia pozycja.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 66.

301 zł”. Raport został opatrzony datą 30 grudnia 1981 r. Ewentualne wątpliwości związane z faktem, że data (podobnie jak cała notatka) została sporządzona pismem odręcznym, wyjaśnia wzmianka: „tytułem wynagrodzenia za przekazywanie informacji oraz z okazji jego awansu naukowego”. W dniu 14 grudnia 1981 r. odbyło się kolokwium habilitacyjne ks. Dajczera i jest naturalne, że dzień później, 15 grudnia 1981 r., kapłan otrzymał kwiaty z tej okazji. Natomiast w 1984 r. żadne awanse naukowe ks. Dajczera nie miały miejsca. Zatem wbrew temu, co twierdzi R. Łatka, data na arkuszu wypłat i świadczeń wskazuje w rzeczywistości na rok 1981. Nie można więc na tej podstawie wnioskować, że kapłan otrzymywał prezenty do końca 1984 r.

4. Teza, że wskazane przez R. Łatkę wypowiedzi ks. Dajczera zawarte w jego autobiografii są niewiarygodne lub nieprawdziwe

Na stronie 287, a zatem we wstępnej części artykułu, R. Łatka twierdzi, że ks. Dajczer w swoich wspomnieniach niekiedy „wręcz przedstawia nieprawdziwe informacje”. Swoją opinię opatrzył komentarzem: „Motywacje duchownego w tym zakresie wydają się dość oczywiste”. Takie postawienie sprawy jest nie tylko krzywdzące dla kapłana, ale też przeciwne przywołanej wcześniej zasadzie domniemania niewinności stosowanej w polskim wymiarze sprawiedliwości w postępowaniach lustracyjnych. Zgodnie z tą zasadą należy na wstępie domniemywać prawdziwości oświadczeń osoby lustrowanej⁷⁰. Tymczasem okazuje się, że wspomnianej tezy autor nie uzasadnia dalej we właściwy sposób.

Pierwszy konkretny zarzut pojawia się na stronie 298 i dotyczy informacji podanej przez ks. Dajczera o tym, że przed wyjazdem do Rzymu otrzymał od kard. Wyszyńskiego zadanie spotkania się tam z katolicką pisarką Marią Winowską, bliską współpracowniczką prymasa. Duchowny miał jej przekazać, „żeby użyła swojego wpływu na rząd francuski, aby ks. prymas mógł opuścić kraj, bo bardzo pragnie móc spotkać się z Ojcem Świętym”⁷¹. R. Łatka uznał tę historię za mało prawdopodobną, gdyż „kardynał Wyszyński tego typu misje zlecał bardzo zaufanym kapłanom”, natomiast ks. Dajczer do nich nie należał. Ostatnią opinię autor uzasadnia, powołując się tylko na jedno źródło – dziennik „Pro memoria” prymasa. Twierdzi, że nie odnalazł w nim potwierdzenia tego typu relacji⁷². Należy jednak zauważyć, że nie wynika stąd, że nie mogły one istnieć.

Tymczasem informacje, które potwierdzają duże zaufanie prymasa do duchownego, znajdują się nawet w materiałach SB. W okresie rozpracowywania kapłana przez Departament IV MSW ppłk Maj zapisał 2 lipca 1973 r. w notatce służbowej charakteryzującej kapłana: „Ks[iądz] Dajczer na studia do Rzymu został wysłany przez kard. Wyszyńskiego, który przyznał mu stypendium w Polskim Instytucie Kościelnym w Rzymie”⁷³. Te informacje Maj zaczerpnął m.in. z doniesienia TW ps. „Kapelan” z 23 lutego 1973 r., w którym ponadto czytamy: „Na polecenie prymasa został zatrudniony na Wydziale Teologii ATK (wykłady zlecone). Dajczer jest faworyzowany przez kard. Wyszyńskiego i proponowany na stanowisko dyrektora Instytutu Pastoralno-Katechetycznego, jeżeli zostanie on zorganizowany”⁷⁴. Trzeba zauważyć, że ta informacja została sporządzona siedem miesięcy po powrocie kapłana do Polski, gdy dopiero rozpoczynał

⁷⁰ Por. orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 11 V 2007 r. (sygn. K 2/07).

⁷¹ Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 5–6.

⁷² R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 298.

⁷³ AIPN, 001052/644, k. 27.

⁷⁴ *Ibidem*, k. 23.

pracę na uczelni. Wypełniając 25 maja 1975 r. kwestionariusz TW, ppłk Maj zapisał na stronie 5 w pozycji 31: „W awansie ma poparcie ks. Piotrowskiego⁷⁵. Ma uznanie u kard. Wyszyńskiego, który załatwił mu stypendium na studia w Rzymie”. R. Łatka nie odniósł się do tych opinii, a o przytoczonym donosie jedynie wspominał w sposób bardzo ogólny⁷⁶. Z dziennika „Pro memoria” dowiadujemy się o kilku spotkaniach kard. Wyszyńskiego z ks. Dajczere w Rzymie. Dziewiątego grudnia 1968 r. prymas interweniował w tamtejszej ambasadzie PRL z powodu nieprzedłużania paszportów księży-studentów, a jedynym przywołanym przez niego przykładem był przypadek ks. Dajczera⁷⁷. Jak wcześniej wspomniano⁷⁸, R. Łatka, odwołując się do zapisów w „Pro memoria”, tę informację pominął. Poza tym dysponujemy wypowiedzią ks. prof. Jana Łacha, o której nie ma wzmianki w artykule: „[Ksiądz Dajcer] miał duże uznanie ze strony ks. prymasa Wyszyńskiego. Nie wiem, jak często się z nim spotykał. Ksiądz prymas nierzadko wzywał nas do siebie, zapraszał na pierwsze piętro, gdzie odbywał z nami rozmowy. Tadeusz przychodził na nie z radością, potem je relacjonował, snuł związane z nimi refleksje”⁷⁹.

W związku z powyższym – wbrew tezie R. Łatki – nie ma żadnych powodów, aby podważać wiarygodność świadectwa ks. Dajczera o misji otrzymanej od kard. Wyszyńskiego.

We wspomnieniach biograficznych duchowny relacjonuje dalej, że spotkał się z M. Winowską w Instytucie Polskim w Rzymie. Owocem tego spotkania była znajomość z s. Magdaleną⁸⁰, nazaretanką, która na prośbę pisarki zaopiekowała się kapłanem, m.in. przekazywała mu intencje mszalne, które stanowiły dla niego ważne wsparcie⁸¹. Po nieudanym szantażu paszportowym i odmowie współpracy z SB, o których ks. Dajcer wspomina w swojej autobiografii⁸², s. Magdalena kolejny raz pomogła kapłanowi i skontaktowała go z wysokim urzędnikiem włoskim – Aldo Ricci. Dzięki niemu duchowny otrzymał *documento di viaggio*, specjalny dokument wystawiony przez włoskie władze, który uprawniał go do przekraczania granicy⁸³. Łatka ponownie nie wierzy w te zapewnienia, a swoje stanowisko argumentuje w sposób bardzo niejasny. Wydaje się, że słowom ks. Dajczera ma przeczyć to, że – zgodnie z hipotezą autora opartą o zapisy dokumentacji Departamentu I MSW – szantaż SB był jednak skuteczny i kapłan w jego wyniku otrzymał paszport⁸⁴. Widzimy tu kolejny przykład zastosowania – choć bez powołania się wprost – „aksjomatu” hermeneutycznego, o którym była mowa wcześniej. Jak jednak wykazano wyżej, szantaż SB nie mógł być skuteczny, gdyż ks. Dajcer nie otrzymał w paszporcie wpisu potwierdzającego jego przedłużenie. Tymczasem posiadanie przez ks. Dajczera *documento di viaggio* jest potwierdzone przez jego pobyt jesienią 1969 r., a więc gdy jego paszport był z pewnością nieważny, w miejscowości

⁷⁵ Był on wikariuszem biskupim m.in. od spraw personalnych.

⁷⁶ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 302.

⁷⁷ Podaję za: A. Dziurok, *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki...*, s. 2.

⁷⁸ Zob. przyp. 27.

⁷⁹ *Dał się porwać Eucharystii. Wywiad z ks. prof. Janem Łachem [w:] Pasja wiary i Eucharystii...*, s. 43.

⁸⁰ Ks. Dajcer nie podał jej nazwiska.

⁸¹ Ks. T. Dajcer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 6.

⁸² *Ibidem*.

⁸³ *Ibidem*, s. 7.

⁸⁴ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 300, przyp. 90.

Iserlohn w RFN na kursie języka niemieckiego⁸⁵. R. Łatka nie podał w artykule żadnych informacji na temat s. Magdaleny i udzielonej przez niej pomocy. Było to zapewne konsekwencją jego dystansu wobec relacji ks. Dajczera z M. Winowską.

Na koniec trzeba jeszcze odnotować mniej poważny błąd autora popełniony prawdopodobnie przez nieuwważną lekturę. W przypisie nr 25 na stronie 289 odnosi się on do rejestracji rozpracowania operacyjnego dotyczącego kapłana w dniu 19 stycznia 1966 r. i podaje informację, że ks. Dajczer w autobiografii na stronach 5–6 wspomina o spotkaniu z funkcjonariuszem SB, które miało miejsce właśnie w styczniu 1966 r. Zaznaczył przy tym, że duchowny nie podał szczegółów owego spotkania (prawdopodobnie autor miał na myśli szczegóły werbunku). Na wskazanych stronach autobiografii czytamy natomiast: „Chciałbym wspomnieć o moim wyjeździe na Gregorianum w styczniu 1966 roku. Starąłem się o paszport, ale nie chciano mi dać. Powód był oczywisty. Kiedyś, gdy byłem jeszcze wikariuszem w parafii na Nowolipkach, przyszedł do mnie »ubek«, żeby przeczytać list, który jako szantażował Kościół, powiedziałem, że nie powtórzę proboszczowi, aby to proboszcz odczytał. Zapisał sobie moje nazwisko. Później okazało się, że zostałem już tam »spalony« w ich aktach”. Ksiądz Dajczer był wikariuszem w parafii przy ul. Nowolipki w Warszawie (parafia św. Augustyna) w latach 1961–1962⁸⁶. Wtedy zatem miało miejsce opisywane wydarzenie i nie można go wiązać z rejestracją rozpracowania operacyjnego.

C. Niektóre wady materialne dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera

W dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera znajdują się materiały, których autentyczność w pewnych aspektach budzi poważne wątpliwości. Ponadto brakuje w niej (w jej aktualnym stanie) ważnych dokumentów, o których istnieniu dowiadujemy się na podstawie zachowanej części dokumentacji. Nieobecności tych źródeł nie można jednak wiązać z ich ewentualnym późniejszym zaginięciem lub zniszczeniem z powodu działania sił trzecich. To sprawia, że dokumentacja w tej części staje się obciążona wadą materialną.

1. Falszywy podpis ks. Dajczera na dokumencie odbioru paszportu

W aktach paszportowych znajduje się dokument ze sfalszowanym podpisem ks. Dajczera. Jest to potwierdzenie odbioru paszportu z datą 7 stycznia 1966 r. na prowizorycznie zaadaptowanym do tego celu innym blankiecie⁸⁷. Na zlecenie ks. Leszka Pliszki, spadkobiercy ks. Dajczera, została przeprowadzona profesjonalna ekspertyza grafologiczna⁸⁸, wykonana przez biegłego sądowego z zakresu pisma ręcznego i dokumentów przy Sądzie Okręgowym Warszawa-Praga w Warszawie, który pracował na materiałach oryginalnych w archiwum IPN, stosował ogólnie przyjęte w tego typu badaniach metody i kryteria porównawcze oraz używał profesjonalnego sprzętu badawczego⁸⁹. Istotny

⁸⁵ Zaświadczenie o ukończeniu kursu języka niemieckiego i zdaniu egzaminu z datą 4 X 1969 r. znajduje się w archiwum ks. Leszka Pliszki. Kopia dokumentu została przesłana do Biura Badań Historycznych 31 V 2021 r. Doktor hab. Łatka nie odniósł się do niego w swoich badaniach, gdyż prawdopodobnie już wcześniej złożył swój artykuł w redakcji.

⁸⁶ Zob. np. AIPN, 001052/644, k. 8, 26.

⁸⁷ AIPN, 728/90192, k. 28–29.

⁸⁸ E. Grzeszyk-Kiliańska, *Ekspertyza kryminalistyczna z zakresu badań podpisów ręcznych dotycząca sprawy autentyczności podpisu ręcznego o brzmieniu: „Ks. T. Daj...”*, Warszawa, 9 VI 2021 r., mps.

⁸⁹ Ekspertyza składa się z następujących sekcji: Dane biegłego grafologa, numer dokumentu, data wykonania ekspertyzy, cel badań: „Czy podpis (zapis) ręczny o brzmieniu: »Ks. T. Daj...« nakreślony na dokumencie paszportowym jest nakreślony przez Ks. prof. Tadeusza Dajczera?” (s. 1); A. Materiał dowo-

fragment wniosku końcowego ekspertyzy brzmi: „Oryginalny dowodowy podpis ręczny o brzmieniu »Ks. T. Daj...« z adiustacją końcową nakreślony na dokumencie paszportowym datowanym: »Warszawa, dnia 7-I-1966 r.« z dopiskiem »Ks.« NIE BYŁ NAKREŚLONY przez Ks. prof. Tadeusza Dajczera”. To oznacza, że powyższy dokument jest obarczony wadą materialną. Kopia ekspertyzy została przesłana do Biura Badań Historycznych 18 czerwca 2021 r. R. Łatka nie odniósł się do jej wyników w swoim artykule, gdyż najprawdopodobniej już wcześniej złożył go w redakcji.

Obecność powyższego dokumentu, obarczonego wadą materialną, nakazuje zachowanie ostrożności w odniesieniu do pozostałych dokumentów w teczkach ks. Dajczera, a przynajmniej w części wytworzonej przez Departament I MSW. Powinno to zostać wyraźnie uwzględnione w procesie interpretacji treści tych dokumentów, w szczególności zapisów dotyczących okoliczności związanych z otrzymaniem paszportu przez ks. Dajczera w okresie od listopada 1965 r. do stycznia 1966 r.

2. Brak w dokumentacji Departamentu I MSW ważnych materiałów podpisanych przez ks. Dajczera, o których jest tam mowa

Na kliszy w karcie kieszeniowej (jacket), na której sfilmowano wybrane materiały z teczek personalnej i pracy ks. Dajczera prowadzonych przez Departament I MSW, nie znajdujemy kopii ważnych dokumentów, o których istnieniu dowiadujemy się pośrednio. Jednym z nich jest instrukcja kontaktów za granicą, którą kapłan miał rzekomo podpisać tuż przed wyjazdem z Polski w styczniu 1966 r.⁹⁰ Co istotne, na kliszy sfilmowano tymczasem projekt tej instrukcji – czyli dokument o drugorzędym znaczeniu, gdyż nie ma na nim podpisu księdza. Trzeba zauważyć, że w jego nagłówku dokonano przeróbek, prawdopodobnie w tym celu, aby sprawić wrażenie, że jest to dokument końcowy⁹¹. Wydaje się to potwierdzać zapis w poz. 16 wykazu dokumentów podlegających mikrofilmowaniu. Porucznik Siwek wpisał w tym miejscu: „Raport o zatwierdzeniu werbunku wraz z instrukcją wyjazdową”⁹², choć w raporcie mjr Lemieszko napisał, że załącza jedynie projekt instrukcji⁹³.

Brak w dokumentacji instrukcji z podpisem kapłana, o której istnieniu jest tam mowa, przy równoczesnej obecności projektu tej instrukcji – nieopatrzonego podpisem i poddanego przeróbkom – należy uznać za wadę materialną.

D. Niektóre wady formalne dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera

Poniżej zostaną omówione najważniejsze wady formalne dokumentacji SB dotyczącej kapłana. Można je podzielić na dwie kategorie: wady związane z obecnością w dokumentacji informacji sprzecznych ze sobą oraz związane z obecnością informacji mało wiarygodnych na tle innych źródeł.

dowy (s. 1–2); B. Materiał porównawczy – bezwplywowy nakreślony przez Ks. prof. Tadeusza Dajczera (s. 3–12); C. Przebieg badań (s. 12); D. Charakterystyka i badanie materiału dowodowego (s. 12–13); E. Charakterystyka i badanie materiału porównawczego nakreślonego przez Ks. prof. Tadeusza Dajczera (s. 13); F. Badania graficzno-porównawcze o charakterze identyfikacyjnym (s. 13–19); G. Metodyka badań szczegółowych (s. 20–21); H. Instrumentarium badawcze (s. 21); Wnioski końcowe biegłego (s. 22).

⁹⁰ AIPN, 01069/380, k. 44.

⁹¹ *Ibidem*, k. 41. Słowo „Instrukcja” uzyskano z oryginalnego „Projekt instrukcji” przez zamazanie wyrazu „Projekt” oraz przerobienie pierwszego „i” na „l” oraz ostatniego „i” na „a”, następnie zamazano w drugiej linii słowa: „dla Tadeusza Dajczera”.

⁹² *Ibidem*, k. 10.

⁹³ *Ibidem*, k. 40.

1. Niewiarygodna informacja, że ks. Dajczer współpracował z SB w Rzymie po szantażu pod koniec 1967 r.

W raportach wywiadu podsumowujących pobyt ks. Dajczera w Rzymie⁹⁴ znajdujemy informację, że po początkowym okresie, kiedy „rezultaty operacyjne i informacyjne były znikome” – „zastosowanie bardziej ofensywnego prowadzenia spowodowało korzystną zmianę” w jego „stosunku do współpracy”. Dalej następuje ogólnikowy opis informacji, które rzekomo miał przekazać. Czytamy: „[...] dostarczył szereg informacji o środowisku księży zamieszkujących w Instytucie oraz ich komentarzach i opiniach na temat polityki watykańskiej i polskiego episkopatu. Wskazał na kilku spośród kształcących się tam księży, którzy z racji pozytywnych wyników i opinii mają szansę zająć eksponowane stanowiska. W sumie jego informacje, choć drugorzędne, odegrały rolę uzupełniającą w całokształcie naszej wiedzy o tamt[ejszym] terenie”⁹⁵. Wobec faktu nieotrzymania wpisu do paszportu poświadczającego wznowienie jego ważności, a potem również dalszej prolongaty, owa „korzystna zmiana” z pewnością nie mogła być skutkiem szantażu przeprowadzonego przez SB pod koniec 1967 r. Nie mogła mieć również miejsca wcześniej, zgodnie z informacją podaną w raporcie „Łęckiego” z 27 listopada 1967 r.⁹⁶, który wskazywał na „złą wolę »Marcina«, jeśli chodzi o pracę dla nas, tzn. uchylenie się przez niego od dotrzymania zobowiązań, jakie podjął w kraju przed wyjazdem do Włoch. Właściwie jedyne, co zrobił »Marcin«, to to, iż przychodził na spotkania z »Alberem« – poza tym nie miał i nie ma zamiaru okazania nam jakiegokolwiek pomocy”⁹⁷. Czy zatem mogło chodzić o inne okoliczności, które miały miejsce później?

Przypomnijmy, że we wspomnieniach autobiograficznych ks. Dajczer relacjonuje, iż kiedy odmówiono mu przedłużenia paszportu, po długich staraniach otrzymał *documento di viaggio*, specjalny dokument wystawiony przez władze włoskie, który uprawniał go do przekraczania granicy. Używał go do kwietnia 1971 r.⁹⁸ Posiadanie przez duchownego tego dokumentu oznacza, że w tym czasie SB nie mogła już wywierać na niego efektywnych nacisków za pomocą polskiego paszportu. Brak współpracy ze strony kapłana w tym okresie potwierdzają ponadto inne fakty. W dokumentacji SB znajdują się zapisy mówiące, że ks. Dajczer „w 1969 r. odmówił powrotu z Włoch”, a nawet dopuścił się przez to „zdrady ojczyzny”⁹⁹. Kapłan nie pojechał także na pogrzeb brata Gerarda zmarłego tragicznie 10 września 1970 r.

⁹⁴ W dniu 14 II 1973 r., a więc już po powrocie ks. Dajczera do Polski, por. Siwek sporządził raport podsumowujący sprawę kapłana (AIPN, 001052/644, k. 20–22), który przesłano do Departamentu IV, a jego kopię pozostawiono w Departamencie I (AIPN, 01069/380, k. 23–24). Należy zaznaczyć, że fragment tego raportu, opisujący pobyt ks. Dajczera w Rzymie (zaczynający się od słów: „W początkach 1966 r. wyjechał do Rzymu”, a kończący się słowami: „W lipcu 1972 roku przyjechał do Polski i zamieszkał w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 37”), jest *de facto* jedyną dostępną dziś informacją dokumentującą ze strony Departamentu I losy duchownego we Włoszech po szantażu paszportowym. Fragment ten por. Siwek powielił słowo w słowo w dokumencie z 2 V 1973 r. (AIPN, 01069/380, k. 26–27). Poza tym nie dysponujemy dziś żadnymi innymi raportami lub notatkami wywiadu zawierającymi informacje na wspomniany temat.

⁹⁵ AIPN, 01069/380, k. 26. Również w karcie personalno-operacyjnej ks. Dajczera, w części B: „Terren i charakter działalności”, znajdujemy jedynie ogólnikowy zapis: „Włochy, informował o działalności polskiego kleru za granicą, 1966–1972”. *Ibidem*, k. 7.

⁹⁶ Na temat „Łęckiego”, czyli mjr. Młynarskiego, zob. też punkt II.B.1.

⁹⁷ AIPN, 01069/380, k. 20.

⁹⁸ Zob. punkt II.B.4 niniejszego opracowania.

⁹⁹ Zob. punkt II.B.1, przyp. 42 i 43.

Jak wcześniej wskazano, ze wspomnień „Pro memoria” kard. Wyszyńskiego dowiadujemy się, że 6 grudnia 1968 r. ks. Dajczer powiedział mu o nieudanej próbie werbunku. Dowiadujemy się także, że trzy dni później, 9 grudnia, prymas interweniował w Ambasadzie PRL w Rzymie, m.in. w sprawie przedłużenia paszportu ks. Dajczera¹⁰⁰. Mimo że interwencja była nieskuteczna, w jej następstwie oficerowie SB musieli być świadomi, że kapłan opowiedział kard. Wyszyńskiemu o swoich problemach i z dużym prawdopodobieństwem zdekonspirował ich działania. A to niewątpliwie musiało zmienić w ich oczach perspektywę na pozyskanie go do współpracy.

Po przeszło trzyletnim okresie nieużywania paszportu, przewidując bliską obronę doktoratu i powrót do kraju, ks. Dajczer 28 kwietnia 1971 r. złożył w ambasadzie PRL wnioski o wznowienie jego ważności. Relatywnie szybko, bo już 18 czerwca 1971 r., otrzymał nie przedłużenie, lecz nowy dokument¹⁰¹. Uzyskał przy tym możliwość wyjazdu do USA, gdzie zbierał materiały naukowe. Należy zauważyć, że wniosek paszportowy został złożony przez kapłana dokładnie w czasie trwania rozmów przedstawicieli Watykanu i PRL (27–30 kwietnia 1971 r.), podjętych po tym, jak w grudniu 1970 r. doszedł do władzy Edward Gierek. Jak już wspomniano, kard. Wyszyński wcześniej, 9 grudnia 1968 r., osobiście interweniował w Ambasadzie PRL w Rzymie w sprawie ks. Dajczera. Z kolei 9 listopada 1970 r. rozmawiał z duchownym. Nie bez znaczenia był też z pewnością fakt, że tłumaczem rozmów obu delegacji był m.in. Stanisław Kubat¹⁰², znający dobrze ks. Dajczera oficer wywiadu o pseudonimie „Cezary”, w tamtym czasie II sekretarz ambasady¹⁰³. To właśnie on w grudniu 1967 r. miał odbyć w Rzymie rozmowę dyscyplinującą z kapłanem połączoną z szantażem¹⁰⁴, a jeszcze w Polsce podjął pierwsze próby werbunku w 1964 r.¹⁰⁵ Zatem wiele wskazuje na to, że ks. Dajczer otrzymał nowy paszport na skutek protekcji władz kościelnych i dzięki sprzyjającym okolicznościom politycznym. Nie posiadamy natomiast żadnych przesłanek poza raportem Siwka pozwalających twierdzić, że ks. Dajczer otrzymał nowy paszport za cenę podjęcia współpracy z bezpieką.

Brak realnej współpracy kapłana w „okresie rzymskim” potwierdzają również zapisy, które zawiera „Notatka dot[ycząca] wydatków z funduszu operacyjnego w sprawie krypt. »Marcinek«” sporządzona przez por. Siwka 11 maja 1973 r.¹⁰⁶ Widnieją na niej stosunkowo niewielkie koszty spotkań, natomiast pozostałe pozycje są puste: „wynagrodzenie za dostarczone informacje przez agenta, KI, KO itp.”, „wydatki poniesione przez agenta, KI, KO [...]”, „inne wydatki (zapomogi, nagrody, upominki)”.

Przytoczone wyżej zapisy por. Siwka należy więc uznać za niewiarygodne. Ich obecność w raportach w połączeniu z brakiem informacji o problemach paszportowych w związku z odmową współpracy przez ks. Dajczera sprawia, że próbując dokonać rekonstrukcji wydarzeń w oparciu wyłącznie o te zapisy, można ulec sugestii, że kapłan

¹⁰⁰ Zob. punkt II.B.4.

¹⁰¹ AIPN, 728/90192, k. 38. Stary paszport anulowano. *Ibidem*, k. 45.

¹⁰² Zob. np. W. Kucharski, *Próby nawiązania stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1965–1974 w świetle depech polskiej ambasady we Włoszech*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 3, s. 115.

¹⁰³ Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 291, przyp. 34.

¹⁰⁴ AIPN, 01069/380, k. 21.

¹⁰⁵ *Ibidem*, k. 29–34 i 35–37, a także 17.

¹⁰⁶ *Ibidem*, k. 43.

został złamany w wyniku szantażu pod koniec 1967 r. Taką właśnie wersję przyjął R. Łatka w swoim artykule¹⁰⁷.

W tym miejscu należałoby przybliżyć niektóre okoliczności towarzyszące powstaniu raportów por. Siwka. Według dokumentacji SB oficer przejął prowadzenie ks. Dajczera w styczniu 1970 r.¹⁰⁸ Jak podaje W. Bułhak, rozpoczął wtedy pracę na tymczasowym etacie w Wydziale VI Departamentu I MSW, gdzie „wdrażał się do pracy w wywiadzie pod okiem starszych kolegów”¹⁰⁹. Miał wówczas 26 lat¹¹⁰. Od czerwca do grudnia 1972 r. odbył staż w Ambasadzie PRL w Rzymie pod przykryciem attaché¹¹¹. Wtedy właśnie musiał zetknąć się osobiście¹¹² z ks. Dajczere (najprawdopodobniej tuż przed jego wyjazdem do Polski) w związku ze staraniami kapłana o przedłużenie paszportu o jeden miesiąc w czerwcu 1972 r. Jak zaznacza Bułhak, przełożeni „wytykali mu w tym czasie »brak doświadczeń w pracy z agenturą« i »niepełną samodzielność«”¹¹³. W arkuszu oceny okresowej zanotowano: „Wymaga pomocy i kontroli ze strony przełożonego”¹¹⁴. Również w okresie od lutego do maja 1973 r., gdy opracowywał dokumentację na temat ks. Dajczera, panowała opinia, że nie był do końca samodzielny¹¹⁵.

W Rzymie por. Siwek z pewnością zetknął się z mjr. Lemieszką i otrzymał od niego informacje „z pierwszej ręki” na temat dotychczasowych kontaktów z ks. Dajczere. Lemieszko był oficerem prowadzącym ks. Dajczera od lutego 1965 r. do sierpnia 1969 r.¹¹⁶ Od listopada 1969 r. do lipca 1980 r. przebywał w Rzymie, gdzie był inspektorem odpowiedzialnym za rozpracowanie środowisk polskiego kleru emigracyjnego, a formalnie dyrektorem administracyjno-gospodarczym Biura Rady Handlowego w Rzymie¹¹⁷. Kilka miesięcy po nim kapłana przejął por. Siwek. Jest bardzo prawdopodobne, że Lemieszko, a także inni pracownicy rezydentury „Baszta” (Ambasada PRL w Rzymie), mogli mieć wpływ na treść raportów dotyczących ks. Dajczera, które por. Siwek sporządził po powrocie z Rzymu. W. Bułhak nie ma najlepszego zdania o uczciwości tego środowiska¹¹⁸. W tym kontekście wymienia również mjr. Lemieszkę¹¹⁹.

Nie da się uniknąć pytania, dlaczego raporty por. Siwka wspominają o zmianie nastawienia do współpracy przez ks. Dajczera. Władysław Bułhak pisze w swojej monografii o istnieniu nieformalnej kategorii „agentury maskującej”, do której SB

¹⁰⁷ Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 300, przyp. 91.

¹⁰⁸ AIPN, 01069/380, k. 11.

¹⁰⁹ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 146.

¹¹⁰ Zob. np. AIPN, 003175/1094, k. 229.

¹¹¹ *Ibidem*, k. 230.

¹¹² Zob. AIPN, 01069/380, k. 44 (punkt „Znający osobiście”).

¹¹³ Por. AIPN, 003175/1094, k. 233.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ Karta oceny nosi datę 25 III 1973 r. *Ibidem*, k. 229.

¹¹⁶ AIPN, 01069/380, k. 11.

¹¹⁷ Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Tadeusz Lemieszko, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/22343> (dostęp 28 III 2023 r.).

¹¹⁸ Opisując nieprawidłowości związane z wykorzystywaniem rzymskiego dziennikarza Antonia Jerkova, W. Bułhak komentuje, że materiały uzyskane od niego „przekładały się [...] bezpośrednio na wysoką ocenę pracy konkretnych oficerów i ich przełożonych ze średniego szczebla zarządzania (np. rezydentów). I tutaj można się doszukiwać przyczyn zadziwiającego oszukiwania samych siebie i swoich odbiorców przez kierownictwo wywiadu MSW”. W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 301.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 299–300.

zaliczała duchownych, którzy wymknęli się z jej rąk: „Utrzymywanie z nią ostentacyjnych kontaktów miało utrudniać ujawnienie rzeczywistych informatorów, a przy okazji skompromitować w oczach kościelnego otoczenia księży, którzy zdobyli się na odwagę i odmówili współpracy”¹²⁰. Wiele wskazuje na to, że do tej kategorii mógł być zaliczony także ks. Dajczer. Kto wie, czy nie było to jednocześnie wykonanie sugestii mjr. Młynarskiego („Łęckiego”), aby w razie niepowodzenia szantażu paszportowego i odmowy współpracy przez kapłana „podjąć próbę skompromitowania go w jego środowisku”, by w ten sposób odstraszyć innych księży, którzy chcieliby go naśladować¹²¹.

2. Wątpliwe i sprzeczne informacje w sprawie kategorii współpracy przypisanej przez SB ks. Dajczerowi

Rafał Łatka podaje, że ks. Dajczer „został zarejestrowany 19 stycznia 1966 r. przez Wydział VI Departamentu I MSW w charakterze rozpracowania operacyjnego, pod numerem rejestracyjnym 7074 jako »Marcinek« *vel* »Marcin«”. Stwierdza następnie, powołując się na Witolda Bagińskiego, że w przypadku udanego werbunku teczka rozpracowania stawała się teczką agenta i tak właśnie było w przypadku ks. Dajczera¹²². Zacytowana przez Łatkę wypowiedź Bagińskiego – zawarta w maszynopisie ze zbiorów autora – pojawia się w dosłownym brzmieniu również w innym artykule tego drugiego¹²³. Dla jasności warto ją uzupełnić o zdanie, które ją tam poprzedza: „Prowadzono je [rozpracowanie operacyjne – D.K.] na osoby rozpracowywane – zarówno pojedynczych ludzi, jak i grupy osób, a także na typowane pod kątem werbunku oraz czynną agenturę”¹²⁴. Oznacza to, że rejestracja rozpracowania nie musiała być tożsama z rozpoczęciem współpracy. Należy w tym miejscu zacytować opinię W. Bułhaka: „[Rejestracja tego typu] nie rozstrzyga o ocenie charakteru współpracy danej osoby, często bowiem »rozpracowanie« wszczynano już przy okazji »działań operacyjnych« naceLOWANYCH na to, aby przekonać czy zmusić daną osobę do współpracy wywiadowczej; a działania te nie zawsze kończyły się jednoznacznym sukcesem”¹²⁵. Z pewnością także w przypadku ks. Dajczera działania werbunkowe były długim procesem i trzeba zapytać, w którym momencie SB uznała je za udane. Rafał Łatka wydaje się twierdzić, że miało to miejsce już w momencie rejestracji rozpracowania operacyjnego.

Major Lemieszko, oficer prowadzący kapłana, prawie dwa miesiące przed założeniem rozpracowania operacyjnego zapisał¹²⁶, że ks. Dajczer zgłosił telefonicznie (w bliżej nieokreślonym momencie) chęć skorzystania z propozycji SB: otrzymania pomocy w przyznaniu paszportu w zamian za deklarację współpracy w Rzymie. Jednak musi on jeszcze „tytułem próby i związania go” dostarczyć 1–2 listy kurii warszawskiej i charakterystyki księży ze swojej parafii¹²⁷. Natomiast już po wyjeździe ks. Dajczera do

¹²⁰ *Ibidem*, s. 462.

¹²¹ AIPN, 01069/380, k. 20–21

¹²² R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 289.

¹²³ W. Bagiński, *Kategorie spraw i dokumentacji operacyjnej wywiadu MSW 1956–1990*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2019, nr 1, s. 171–195.

¹²⁴ *Ibidem*, s. 178.

¹²⁵ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 38.

¹²⁶ AIPN, 01069/380, k. 40. Ten raport został podpisany przez Lemieszkę oraz mjr. Eugeniusza Ciszynskiego, zastępcę naczelnika Wydziału VI Departamentu I MSW.

¹²⁷ Kwestia ostatecznego dostarczenia tych „dowodów związania” została szerzej omówiona w punkcie II.E.1.

Rzymu, 30 stycznia 1966 r., ten sam oficer sporządził raport zwany „notatką MOB”¹²⁸, którego nagłówek wskazuje, że dotyczy on „TW [podkr. – D.K.] ps. »Marcinek«”. Na pierwszy rzut oka wydaje się to sugerować, że już wtedy kapłan musiał być uznawany przez Departament I MSW za prowadzącego działalność agenturalną¹²⁹. Podstawę do podjęcia tej decyzji stanowiły najprawdopodobniej fakty mające miejsce jeszcze podczas pobytu ks. Dajczera w Polsce i zrelacjonowane w tym raporcie. Pierwszym z nich jest to, że kapłan miał ostatecznie dostarczyć SB (w nieznanym terminie) wymagane od niego dowody związania w postaci listów kurii warszawskiej i charakterystyk księży ze swojej parafii. Ponadto przed wyjazdem do Rzymu w styczniu 1966 r. miał zostać częściowo przeszkolony, obrać sobie pseudonim i podpisać instrukcję kontaktową¹³⁰. Nie wiemy, kiedy dokładnie odbyło się to szkolenie. Musiało jednak mieć miejsce przed założeniem rozpracowania operacyjnego, gdyż trudno przypuszczać, by ks. Dajczerski samodzielnie wybrał sobie pseudonim identyczny z istniejącym wcześniej kryptonimem rozpracowania operacyjnego, którego przecież nie mógł znać. Oznaczałoby to, że kapłan został zakwalifikowany jako prowadzący współpracę agenturalną już podczas zakładania i rejestracji rozpracowania operacyjnego. Taką właśnie tezę postawił R. Łatka.

W tym momencie koniecznie jednak należy przytoczyć opinię W. Bułhaka, który w swojej monografii, nawiązując do wypowiedzi jednego z oficerów wywiadu w tamtym okresie, wskazuje, że nawet werbunek dokonany w kraju wcale nie musiał przekładać się na współpracę za granicą. Warto zacytować stosowny fragment, gdyż jest bardzo wymowny: „Najważniejsze są osobiste zaangażowania i motywacja danego agenta. Tymczasem trudno jest mówić o czymś takim w przypadku księży [...] szantażowanych odmową otrzymania paszportu do Rzymu. Wedle cytowanej relacji podobne pozyskania w większości nie miały wielkiej wartości. Rzecz jasna dany ksiądz zwykle »coś podpisywał«, aby dostać wymarzony paszport, a potem, już w Rzymie – jak opowiadał obrazowo przywołany oficer – »pokazywał: tu się zgina dziób pingwina«, bynajmniej nie zapominając przeżytego w kraju upokorzenia”¹³¹. I rzeczywiście, materiały z teczek ks. Dajczera potwierdzają, że podobnie było również w jego przypadku – przynajmniej do 27 listopada 1967 r., kiedy to mjr Młynarski ps. „Łęcki”¹³² napisał, że „Marcin” ma wyłącznie złą wolę, uchyla się od zobowiązań, które podjął w kraju, jedynie przychodzi na spotkania, a poza tym „nie miał i nie ma zamiaru okazania nam jakiegokolwiek pomocy”¹³³. Z dalszej dokumentacji wynika jednak, że ks. Dajczera do samego końca uznawano w Departamencie I MSW za prowadzącego działalność agenturalną, gdyż po powrocie kapłana do kraju płk Eugeniusz Pękała, zastępca dyrektora Departamentu I MSW, przekazując 19 lutego 1973 r. jego sprawę

¹²⁸ AIPN, 01069/380, k. 44–45. Określenie „notatka MOB” figuruje w poz. 18 w wykazie dokumentów. *Ibidem*, k. 10. Raport jest bez podpisu, a jedynie opatrzony inicjałami T.L. Wśród osób znających sprawę takie inicjały miał tylko por. Tadeusz Lemieszko. Zob. *ibidem*, k. 11.

¹²⁹ W punkcie II.E.3 wykazano, że nagłówek w obecnej formie mógł się jednak pojawić najwcześniej pod koniec 1967 r. Mimo to za tezę, że ks. Dajczerski przypisano działalność agenturalną jeszcze w kraju, przemawia dodatkowo fakt, że „notatka MOB” stanowi jedyny zachowany dokument w tece pracy kapłana (*ibidem*, k. 10), a zarazem dotyczy on okresu przed wyjazdem do Rzymu.

¹³⁰ *Ibidem*, k. 44.

¹³¹ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 466.

¹³² Na temat mjr. Młynarskiego ps. „Łęcki” zob. też punkt II.B.1.

¹³³ AIPN, 01069/380, k. 20.

do Departamentu IV, określił go jako kontakt operacyjny¹³⁴. To określenie współbrzmi z zapisami przekazywanego w tym samym momencie raportu por. Siwka, w którym jest mowa, że „zastosowanie bardziej ofensywnego prowadzenia [wobec ks. Dajczera] spowodowało korzystną zmianę” w jego „stosunku do współpracy”, w wyniku czego dostarczył wiadomości na temat księży-studentów¹³⁵. Weźniej jednak w niniejszym opracowaniu zostało wykazane, że te informacje nie są wiarygodne. Nie było zatem podstaw do przypisania ks. Dajczelowi działalności agenturalnej podczas pobytu w Rzymie¹³⁶. Wydaje się, że możliwe wyjaśnienie tej rozbieżności znajdujemy znowu w monografii Bułhaka, który pisze o „zauważalnej niechęci i konkurencji między Departamentem I i Departamentem IV”¹³⁷. Porusza on także problem „zawężania kategorii operacyjnej” w środowisku agencji w Rzymie¹³⁸. W tym temacie dowodzi m.in., że istniała „formalnie krytykowana przez przełożonych, ale w praktyce tolerowana przez kadrę kierowniczą w Departamencie I, skłonność sporej części oficerów, w tym rezydentów, do »zawężania kategorii informacyjnej« wielu opisywanych tutaj informatorów. Innymi słowy, wiele osób uznawanych w formalnej dokumentacji, w korytarzowych rozmowach, wreszcie we wspomnieniach oficerów spisywanych po latach za »agentów« (czyli modelowo dyspozycyjnych tajnych współpracowników wywiadu MSW) w istocie spełniało raczej kryteria odpowiadające luźniejszej (i formalnie, i w praktyce) kategorii »kontaktu informacyjnego«, a nawet było wykorzystywanych tylko »kapturowo«, czyli nieświadomie”¹³⁹.

Adekwatność tej opinii w odniesieniu do przypadku ks. Dajczera wydaje się potwierdzać dalszy przebieg jego sprawy w Departamencie IV MSW – po przekazaniu jej przez Departament I. Początkowo określano go tam mianem TW¹⁴⁰, aby wkrótce rozpocząć od nowa jego werbunek i zacząć opracowywać go jako kandydata na TW¹⁴¹. Należy w tym miejscu podkreślić, że Departament IV nie otrzymał w raporcie podsumowującym

¹³⁴ AIPN, 001052/644, k. 19. Według W. Bułhaka kontakt operacyjny Departamentu I MSW był odpowiednikiem dawnego TW po zmianie nomenklatury w 1972 r. (por. W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 38–39). Instrukcję dotyczącą zmiany nomenklatury (Instrukcja o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW wprowadzona przez Zarządzenie nr 0041/72 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 6 V 1972 r.) przygotował zespół, którego przewodniczącym był właśnie płk. Pękała (zob. P. Piotrowski, *Formy działalności operacyjnej wywiadu cywilności PRL. Instrukcja o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW z 1972 r.*; „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1, s. 320). Dlatego nie może dziwić fakt, że tenże oficer stosunkowo szybko sam wcielił w życie jej zasady. Dość szybkie wprowadzenie zmienionej nomenklatury potwierdza także obecność nowych kategorii operacyjnych („agent”, „KI”, „KO”) w tekście notatki dotyczącej wydatków z funduszu operacyjnego w sprawie kryptonim „Marcinek”, sporządzonej przez por. Siwka 11 V 1973 r. AIPN, 01069/380, k. 43.

¹³⁵ AIPN, 01069/380, k. 26.

¹³⁶ Zob. punkt II.D.1.

¹³⁷ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 754.

¹³⁸ *Ibidem*, s. 36–44, 752–753.

¹³⁹ *Ibidem*, s. 752.

¹⁴⁰ Pierwszy oficer prowadzący – ppłk Maj, przygotowując 30 IV 1973 r. raport z przejścia ks. Dajczera „na kontakt”, użył sformułowania „TW ps. »Marcinek«” (AIPN, 001052/644, k. 24). W kolejnych raportach stosuje już jednak konsekwentnie określenia: „kandydat na TW”: 1 XII 1973 r., 25 V 1974 r., 3 IV 1975 r. (*ibidem*, k. 28, 30, 32). Tego samego terminu użył również następca Maja, por. Edward Kotowski, w swoim pierwszym raporcie – z 23 V 1975 r. (*ibidem*, k. 34–35). Określeniem „TW” wobec ks. Dajczera zaczyna posługiwać się dopiero po rzekomym werbunku kapłana, opisanym w raporcie z 28 X 1978 r. (*ibidem*, k. 36–41).

¹⁴¹ Podpułkownik Maj 23 V 1975 r. sporządził „Wniosek o opracowanie kandydata na tajnego współpracownika” dotyczący ks. Dajczera (*ibidem*, k. 6).

sporządzonym przez Departament I¹⁴² większości wskazanych wyżej informacji, które mogłyby stanowić podstawę do przypisania przez ten ostatni ks. Dajczerowi działalności agenturalnej jeszcze w Polsce¹⁴³. Poza tym cała zawartość teczki kapłana, w tym „notatka MOB”, nie została przekazana do archiwum Departamentu IV (Biura „C”), a wydawanie jej z archiwum Departamentu I zostało zastrzeżone¹⁴⁴. Oznacza to, że Departament IV na samym wstępie powyższymi informacjami nie dysponował i miał do nich utrudniony dostęp. Z raportu podsumowującego przekazanego przez wywiad wynika jedynie, że ks. Dajczer złożył w kraju zobowiązanie do współpracy i przeszedł próbę, dostarczając dowody związania – natomiast nie jest jasne, kiedy rozpoczął działalność agenturalną, czy jeszcze w Polsce, czy już w Rzymie.

Na tle powyższych rozważań mniejsze zdziwienie budzi zatem fakt, że w kwestionariuszu TW założonym przez oficera Departamentu IV ppłk. Maja i dotyczącym ks. Dajczera pozycje 27: „Czy kandydat był opracowywany bądź rozpracowywany” oraz 28: „Czy i kiedy współpracował z organami wywiadu lub kontrwywiadu (naszymi lub obcymi)” pozostawiono puste¹⁴⁵. Jest to wyraźna sprzeczność z zapisami dokumentacji Departamentu I.

Nie wiemy, dlaczego w Departamencie I podjęto wspomniane wyżej decyzje. Niewątpliwie okoliczność utraty współpracownika wobec silnego związania go w kraju, o jakim jest mowa w „notatce MOB”, musiała być niewygodna wizerunkowo i mogła świadczyć, że oficerowie zajmujący się sprawą działali zbyt pochopnie. Być może więc powody tych decyzji były podobne do tych, które sprawiły, że raporty podsumowujące Siwka wydają się sugerować, że kapłan zdecydował się na współpracę pod wpływem nacisków związanych z przedłużeniem paszportu¹⁴⁶.

W artykule R. Łatki nie znajdujemy odniesienia do powyższych niejasności i wątpliwości, a nawet sprzeczności związanych z kategorią współpracy przypisaną ks. Dajczerowi, ani próby ich wyjaśnienia. Kwestia działalności agenturalnej kapłana w wywiadzie cywilnym PRL pozostaje dla niego bezdyskusyjna, co zostało wyrażone w jego tezie podanej na początku tego punktu. Kolejny raz można tu się dopatrywać wpływu przyjęcia przez autora „aksjomatu” hermeneutycznego.

3. Sprzeczne i niewiarygodne wersje motywów współpracy ks. Dajczera z Departamentem IV MSW

W dokumentacji Departamentu IV ks. Dajczer widnieje jako TW zwerbowany 27 października 1975 r. i zarejestrowany do 20 września 1985 r. Porucznik Kotowski, który miał dokonać werbunku, zapisał w kwestionariuszu TW, że kapłan „zgodził się na stałą współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa z pobudek ideowego zaangażowania

¹⁴² *Ibidem*, k. 20–22.

¹⁴³ Chodzi o informacje o rzekomym szkoleniu, podczas którego miało nastąpić podpisanie instrukcji kontaktowej, oraz o rzekomym obraniu pseudonimu przez ks. Dajczera.

¹⁴⁴ Zob. AIPN, 01069/380, k. 28. W nagłówku „Postanowienia o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum” wykreślono słowa: „Biura »C«”, pozostawiając: „Departamentu I”. Wcześniej, 14 II 1973 r., por. Siwek zaproponował, aby po powrocie „Marcinka” do kraju „materiały rozpracowania złożyć w archiwum Biura »C« MSW, natomiast teczkę pracy [z której na kliszy jest obecna tylko »notatka MOB«, zob. *ibidem*, k. 10 – D.K.] w archiwum Samodzielnej Sekcji Ewidencj[i] Departamentu I MSW”. Na marginesie tego zapisu znajduje się jednak adnotacja: „nie” (nieznanego autora). *Ibidem*, k. 24.

¹⁴⁵ AIPN, 001052/644, k. 11.

¹⁴⁶ Por. punkt II.D.1. W punkcie II.E.2 wskazano ponadto, że te raporty nie zawierają informacji o długim okresie nieważności paszportu ks. Dajczera i odmowie przez niego współpracy w Rzymie.

i jednoczesnego zainteresowania sprawą umożliwienia mu »robienia« kariery naukowej (m.in. zatwierdzenie habilitacji)¹⁴⁷.

Tymczasem w części dokumentacji obejmującej okres po rzekomym werbunku ks. Dajczera nie ma żadnego potwierdzenia na to, że miałby on zawdzięczać protekcji SB którykolwiek ze stopni swojego awansu naukowego i zawodowego. Etapy kariery zawodowej kapłana wspomniane są tylko w raporcie por. Edwarda Kotowskiego z 28 października 1975 r. Oficer relacjonuje w nim spotkanie, pod koniec którego ks. Dajczcer miał wyrazić zgodę na stałą współpracę. Dowiadujemy się, że duchowny miał sam powiadomić służby o otrzymaniu półrocznego płatnego urlopu na pisanie habilitacji, podwyżce pensji i przedłużeniu umowy o pracę we wrześniu 1975 r.¹⁴⁸ Te awanse zawodowe zostały przyznane na miesiąc przed rzekomym werbunkiem, a to oznacza, że były od niego niezależne. Następnym awansem, dopiero po sześciu latach, było kolokwium habilitacyjne, po którym ks. Dajczcer musiał czekać przez trzy i pół roku na zatwierdzenie habilitacji przez komisję państwową. Nie widać więc konkretnych korzyści na polu kariery naukowej i zawodowej, które miałby odnieść z rzekomego podjęcia współpracy. W materiałach dotyczących jego osoby nigdzie nie ma mowy o żadnej konkretnej formie protekcji na tym polu ze strony bezpieki¹⁴⁹. Co więcej, we wspomnieniach biograficznych kapłana znalazła się informacja, że pracownicy ATK – związani w jego przekonaniu z SB – wręcz utrudniali mu robienie kariery naukowej¹⁵⁰. W raporcie por. Kotowskiego z 28 października 1975 r. znajdujemy zapisy potwierdzające ten fakt. Zgodnie ze słowami samego ks. Dajczera w czerwcu 1975 r. był on zmuszony wycofać podanie o urlop na pisanie habilitacji ze względu na zdecydowaną odmowę ks. prof. B., którego bardzo energicznie poparł pracownik administracyjny D. Ostatecznie kapłan otrzymał urlop bez składania podania, prawdopodobnie dzięki przychylności prorektora, ks. prof. Ignacego Subery, który sprzeciwił się ks. B. A zatem w świadomości kapłana, który miał być rzekomym tajnym współpracownikiem, SB nie tylko nie ułatwiała mu kariery naukowej, ale wręcz w niej przeszkadzała.

Trzeba na koniec dodać, że R. Łatka nigdzie w swoim artykule nie analizuje kwestii zależności kariery ks. Dajczera od protekcji SB, uważając widocznie jej istnienie za pewnik niewymagający dowodu.

W raporcie por. Kotowskiego z 6 czerwca 1978 r. znajduje się zapis mający kluczowy charakter w kontekście motywów rzekomego podjęcia przez ks. Dajczera współpracy z Departamentem IV. Kotowski, charakteryzując dla swojego następcy osobę TW, którego miał zwerbować niemal trzy lata wcześniej, rozpoczyna następująco: „TW ps. »Marcinek«

¹⁴⁷ *Ibidem*, k. 14. Zob. wpis por. Kotowskiego w poz. 1. kwestionariusza TW, część III: „Rezultat pozyskania”.

¹⁴⁸ *Ibidem*, k. 37.

¹⁴⁹ W raporcie ppłk. Maja z przejścia ks. Dajczera 30 IV 1973 r. znajduje się wzmianka, że oficer poradził kapłanowi, aby zwrócił się do rektora ATK ks. prof. Stępnia w sprawie przyjęcia na etat jako pracownika naukowego (*ibidem*, k. 25). Nie ma jednak ani w tym dokumencie, ani później żadnego potwierdzenia, że ks. Dajczcer uzyskał w tej sprawie pomoc ze strony SB. Zatrudnienie na pół etatu ks. Dajczcer otrzymał ponad rok później, od 1 X 1974 r., o czym Maj dowiedział się od niego dopiero w kwietniu 1975 r. *Ibidem*, k. 33.

¹⁵⁰ Ks. T. Dajczcer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 11: „Prześladowanie szczególnie się odbywało na ATK, gdzie takich dwóch, szczególnie [B.] i [D.] – [B.] to profesor, a [D.] to [pracownik administracji] ATK – więc oni po prostu, ponieważ byli współpracownikami UB, też siali do mnie niechęć” (nazwiska pominięto, zostawiając inicjały).

do współpracy został pozyskany w dniu 27 X 1975 r. w oparciu o jego lojalny stosunek do aktualnej rzeczywistości społeczno-politycznej w PRL”¹⁵¹. Należy zaznaczyć, że jest to jedyny wskazany przez oficera powód współpracy. Motyw kariery naukowej i braku przeszkód w zatwierdzeniu habilitacji, który Kotowski podał trzy lata wcześniej, w tym raporcie się nie pojawia¹⁵². Widoczna jest tu zatem wyraźna sprzeczność – podane przez tego samego oficera w dwóch dokumentach przyczyny pozyskania ks. Dajczera istotnie różnią się między sobą. Na podstawie drugiego z raportów można z całą pewnością przyjąć, że według Kotowskiego ks. Dajczera przynajmniej w 1978 r. pozostawał zarejestrowany przez SB jako TW, który miał współpracować z powodów jedynie ideowych. Te motywy miały mu towarzyszyć jeszcze przez następne siedem lat. Należy zauważyć, że R. Łatka zupełnie nie wspomina o ewolucji przyczyn pozyskania ks. Dajczera podanych przez por. Kotowskiego w 1975 i w 1978 r.

Najważniejszym momentem z punktu widzenia planów naukowych ks. Dajczera było kolokwium habilitacyjne (14 grudnia 1981 r.), a następnie zatwierdzenie habilitacji przez komisję państwową. Jak już wspomniano, na to ostatnie kapłan musiał czekać aż do 27 maja 1985 r. Z pewnością nie stanowi to potwierdzenia współpracy, która w dniu zatwierdzenia miała rzekomo trwać już prawie 10 lat – wręcz przeciwnie, wskazuje na to, że kapłan podlegał represjom, których dokładnych powodów nie znamy. Należy podkreślić, że materiały w teczce ks. Dajczera pomijają powyższy fakt długiego oczekiwania na zatwierdzenie habilitacji i jego przyczyny, choć jednocześnie ukazują go jako dobrze ocenianego TW (choć nie podają żadnych szczegółów o informacjach, które miał rzekomo przekazywać)¹⁵³.

Rafał Łatka nie zastanawia się nad tym, jak pogodzić długie oczekiwanie przez ks. Dajczera na zatwierdzenie habilitacji z równoczesną rzekomą współpracą z SB (o oczekiwaniu na zatwierdzenie wspomina tylko na początku artykułu – na stronie 286, omawiając biografię kapłana, ale bez związku z zasadniczym tematem).

4. Niewiarygodne informacje w raportach dotyczących przekazywania prezentów

W teczce ks. Dajczera prowadzonej przez Departament IV MSW odnajdujemy raporty dotyczące wręczania kapłanowi prezentów¹⁵⁴. Obejmują one okres od 24 grudnia 1975 r. do 30 grudnia 1981 r. i zostały sporządzone przez kolejnych oficerów prowadzących, ale – co istotne – na żadnym z nich nie ma pokwitowania odbioru z podpisem duchownego. Większość z tych prezentów zawierała alkohol, którego ks. Dajczera zupełnie nie używał z powodów zdrowotnych, o czym pisał ppłk Maj już w raporcie z pierwszego spotkania 30 kwietnia 1973 r.¹⁵⁵ Podobną informację odnotował oficer wywiadu por. Siwek w raporcie z 2 maja 1973 r. przekazanym do Departamentu IV¹⁵⁶.

¹⁵¹ AIPN, 001052/644, k. 43.

¹⁵² W kwestii pracy naukowej oficer w 1978 r. jedynie informuje, że z powodu nasilenia się nieuleczalnej choroby kapłana od dwóch lat miało miejsce osłabienie jego aktywności zawodowej, pociągające za sobą „przedłużanie się pisania jego pracy habilitacyjnej i ograniczenie jego aktywności życiowej do minimum”. *Ibidem*.

¹⁵³ Więcej na ten temat w punkcie II.D.5.

¹⁵⁴ Raporty z wręczania prezentów stanowią praktycznie całą zawartość teczek pracy ks. Dajczera. Znajdują się tam jeszcze tylko trzy notatki o drugorzędnym znaczeniu (AIPN, 001052/644, k. 58, 60, 65). We wszystkich tych dokumentach nie ma ani jednej szczegółowej informacji, którą kapłan miałby w zamian rzekomo przekazać SB (są tam jedynie ogólne, np. kryptonimy spraw operacyjnych).

¹⁵⁵ *Ibidem*, k. 25.

¹⁵⁶ AIPN, 01069/380, k. 25.

Tymczasem pierwszym podarunkiem dla ks. Dajczera był neseser do wódek wraz z trzema butelkami tego trunku i kompletem kieliszków (oraz czekoladkami)¹⁵⁷. Trudno zatem przypuszczać, by kapłan przyjął ten prezent i inne tego typu, tym bardziej że – jak podano wcześniej – jedyną motywacją jego współpracy miała być ostatecznie lojalność wobec PRL¹⁵⁸. Jednocześnie R. Łatka przytacza relacje świadków, według których ks. Dajczer miał prowadzić skromny styl życia¹⁵⁹, choć nie wyciąga z tego żadnych wniosków¹⁶⁰. Kolorytu całej sprawie dodaje fakt, że w pewnym momencie kapłan miał wyznać por. Kotowskiemu, że jest niegodny, by przyjmować prezenty (powodów officer nie podał). Dlatego duchowny prosił, by ich wręczenie „ograniczyć tylko do okazji jego imienin”¹⁶¹. Daty kolejnych raportów pokazują jednak, że następcy Kotowskiego (i rzekomo sam kapłan) nie zastosowali się do tej prośby¹⁶².

Na szczególną uwagę zasługuje zapis pochodzący z ostatniego raportu mjr. Kruszki: „W dniu 15 XII [19]81 [r.] wręczyłem TW [...] nagrodę roczną w postaci wiązanki kwiatów [...], tytułem wynagrodzenia za przekazywanie informacji oraz z okazji jego awansu naukowego”¹⁶³. Trudno przypuszczać, aby przyjmując kwiaty z okazji pomyślnego przebiegu kolokwium habilitacyjnego, ks. Dajczer traktował je jako „nagrodę roczną” za współpracę z SB i „wynagrodzenie za przekazywanie informacji”. Należy więc podchodzić z dużym dystansem do innych zapisów tego typu w raportach dotyczących wręczenia prezentów kapłanowi¹⁶⁴. Podobnym przykładem jest raport z 20 marca 1980 r.¹⁶⁵, w którym Kruszko relacjonuje wręczenie kolejnej nagrody rocznej, mimo że nie dokonało się to – jak zwykle – pod koniec roku kalendarzowego. Wyjaśnieniem tej sprzeczności jest prawdopodobnie fakt, że był to ostatni wartościowy prezent, jaki miał otrzymać ks. Dajczer¹⁶⁶. Po nim Kruszko wręczył księdzu już tylko wspomniane wyżej kwiaty.

¹⁵⁷ AIPN, 001052/644, k. 51. W sumie na jedenaście prezentów sześć zawierało alkohol (w dwóch przypadkach była to wyłącznie butelka drogiego koniaku: 18 V 1977 r. i 7 III 1978 r. – *ibidem*, k. 54, 57).

¹⁵⁸ Zob. punkt II.D.3.

¹⁵⁹ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 309, przyp. 153. Pozostałe prezenty dla ks. Dajczera zawierały (poza alkoholem, który był dołączony do trzech z nich): 1. parasolkę, golarkę i spiniki (25 X 1976 r. – AIPN, 001052/644, k. 52), 2. pióro, golarkę elektryczną, obraz (22 XII 1976 r. – *ibidem*, k. 53), 3. zegarek (20 X 1977 r. – *ibidem*, k. 55), 4. aparat fotograficzny (22 XII 1977 r. – *ibidem*, k. 56), 5. teczkę skórzaną, portfel z gotówką 1000 zł (29 XII 1978 r. – *ibidem*, k. 59), 6. kryształ (19 XII 1979 r. – *ibidem*, k. 61). Wartość niektórych z nich przekraczała wysokość miesięcznej pensji kapłana. Dwa ostatnie były na tym tle nietypowe: 7. rzeźbiony krzyż (19 III 1980 r. – *ibidem*, k. 62–64) i 8. kwiaty (15 XII 1981 r. – *ibidem*, k. 66).

¹⁶⁰ Autor nie podaje powodów takiej decyzji. Być może jednym z nich jest fakt, że przyznał świadectwom tych osób ograniczoną wartość (por. punkt II.A.1). Posiadamy jednak inne świadectwa, które potwierdzają świadomy skromny styl życia ks. Dajczera w latach osiemdziesiątych XX w., np. wypowiedź ks. Rafała Markowskiego (obecnie biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej). Por. *Chrześcijaństwo wśród religii świata...*, s. 467 i n.

¹⁶¹ AIPN, 001052/644, k. 43. Było to tuż przed przekazaniem ks. Dajczera kolejnemu oficerowi prowadzącemu w czerwcu 1978 r.

¹⁶² Kolejne prezenty wręczano: 29 XII 1978 r., 19 XII 1979 r., 19 III 1980 r. i 15 XII 1981 r. Jak widać, żaden z nich nie został przekazany z okazji imienin Tadeusza (28 października).

¹⁶³ *Ibidem*, k. 66. Była już o nim mowa w punkcie II.B.3. Wspomnianym awansem było pomyślne kolokwium habilitacyjne w dniu 14 XII 1981 r.

¹⁶⁴ Innym przykładem tego typu jest kuriozalny zapis mjr. Kruszki o wręczeniu prezentu w postaci drogiego wazonu kryształowego i butelki koniaku, m.in. z okazji „przekazania mi [TW »Marcinka« – D.K.] na łączność przez ppłk. E[ugeniusza] Mirowskiego”. *Ibidem*, k. 61.

¹⁶⁵ *Ibidem*, k. 62–64.

¹⁶⁶ Był to zakupiony w sieci „Ars Christiana” rzeźbiony krzyż, który miał stanowić „nagrodę roczną”, a zarazem „wynagrodzenie za przekazywanie informacji dot[yczących] sprawy »Dogmatyk«, nr 36705,

Rafał Łatka nie dostrzega wskazanych wyżej niejasności i wątpliwości oraz wyraża przekonanie, że prezenty stanowiły ważny element wiązania ks. Dajczera z bezpieczką. Sugeruje też, że kapłan nie potrafił z nich zrezygnować. Na stronie 309 czytamy: „Prośba ks. Dajczera o zmniejszenie liczby prezentów mogła być początkiem próby wywikłania się ze współpracy agenturalnej. Można ją jednak także interpretować jako próbę zamortyzowania niezadowolonego funkcjonariusza SB z jakości przekazywanych przez niego informacji” – w domyśle: aby zachować przynajmniej część apanaży. Wydaje się to potwierdzać uwaga poczyniona przez autora w podsumowaniu na stronie 312: „Nie potrafił się zdobyć na to, by ich [prezentów – D.K.] całkowicie odmówić”.

5. Niewiarygodna informacja, że ks. Dajcer pozostawał aktywnym TW w okresie trzech i pół roku oczekiwania na zatwierdzenie habilitacji przez państwową komisję

W dokumentacji Departamentu IV MSW odnajdujemy zapisy świadczące, że ks. Dajcer był traktowany jako czynny TW także od grudnia 1981 r. do maja 1985 r., a więc kiedy przez trzy i pół roku oczekiwał na zatwierdzenie habilitacji. Tak długa zwłoka była prawdopodobnie jakąś formą represji, której dokładnych powodów nie znamy. Wydaje się zatem zupełnie niemożliwe, aby oba wspomniane fakty dało się ze sobą pogodzić.

W teczce personalnej ani w teczce pracy ks. Dajczera nie sfilmowano żadnego dokumentu zawierającego jakikolwiek opis informacji, które miałyby rzekomo przekazać w tym czasie. Wśród sfilmowanych materiałów nie ma również raportów z tego okresu dotyczących wręczania prezentów – które według R. Łatki miały być jednym z motywów wiążących kapłana z organami bezpieczeństwa. Jednak o tym, że w opinii SB „Marcinek” pozostawał w tym czasie aktywnym TW, świadczy fakt, że został wymieniony na liście tajnych współpracowników zaangażowanych w sprawę obiektową krypt. „Koteria” prowadzoną na „Przegląd Katolicki”¹⁶⁷. Lista została sporządzona 25 lipca 1984 r., czyli po ponad dwóch i pół roku oczekiwania kapłana na zatwierdzenie habilitacji.

W materiałach sfilmowanych na kliszy w karcie kieszeniowej nie ma jednak żadnych śladów zaangażowania kapłana w sprawę krypt. „Koteria”. Znajdujemy tam za to opinię oficera prowadzącego, ppłk. Kruszki, z której wynika, że dokładnie w czasie jej trwania ks. Dajcer miał być „jednostką nieprzydatną w aktualnej sytuacji”, a jego możliwości operacyjne, „dla których był pozyskiwany”, „sprowadziły się prawie do zera”¹⁶⁸. Tym bardziej zastanawia zatem fakt, że jeden z dokumentów¹⁶⁹ w teczce tej sprawy wspomina o spotkaniu 20 marca 1984 r., na którym TW ps. „Marcinek”

w I kwartale br.” (por. *ibidem*). Taka forma „nagrody” rodzi kolejny raz uzasadnione wątpliwości, czy ks. Dajcer rzeczywiście potraktował ów prezent w taki właśnie sposób.

¹⁶⁷ AIPN, 0717/17, k. 13. Por. *ibidem*, k. 26.

¹⁶⁸ Por. kwestionariusz TW, część IV: „Postanowienie o rozwiązaniu współpracy” (AIPN, 001052/644, k. 17–18). Podstawowym powodem rozwiązania współpracy miał być zły stan zdrowia kapłana i „trudności w środowisku” – „głównie baza lokalowa”, jak określono jego przeprowadzkę z parafii Najświętszego Zbawiciela w Warszawie po śmierci jej proboszcza bp. Majewskiego. (Biskup zmarł w styczniu 1983 r., a nowym proboszczem został ks. B. Piasecki. Ksiądz Dajcer wyprowadził się do parafii św. Teresy na ul. Tamka w Warszawie w czerwcu 1983 r.). Według ppłk. Kruszki duchowny miał stać się nieprzydatny operacyjnie w okresie około dwóch lat przed rozwiązaniem współpracy (co nastąpiło 20 IX 1985 r.) – czyli mniej więcej od września 1983 r. Sprawę krypt. „Koteria” rozpoczęto w styczniu 1984 r. (AIPN, 0717/17, k. 9), a zatem właśnie w tym okresie.

¹⁶⁹ Jest to raport ppłk. Kruszki. *ibidem*, k. 54.

miał rzekomo udzielić informacji o redaktorze naczelnym pisma – ks. Waldemarze Wojdeckim¹⁷⁰.

W kwestii motywów przedłużania rejestracji agenturalnej ks. Dajczera, mimo jego faktycznej nieprzydatności operacyjnej, dużo daje do myślenia fakt, że już 10 dni po rozwiązaniu współpracy z kapłanem, 30 września 1985 r., sam Kruszko odszedł ze służby. Otrzymał zwolnienie z powodów zdrowotnych, o co prosił w sierpniu 1985 r.¹⁷¹

Podanych wyżej sprzeczności i niejasności R. Łatka nie uwzględnił w swoim artykule.

E. Niektóre „relatywne” wady dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera (wady ze względu na potrzeby analizy hermeneutycznej)

W zachowanych materiałach безпеki dotyczących ks. Dajczera brakuje dokumentów najbardziej istotnych dla rekonstrukcji wydarzeń, w tym tych stanowiących ewentualne twarde dowody współpracy kapłana z aparatem represji. To sprawia, że w przypadku pojawienia się danych pochodzących z innych źródeł i sprzecznych z wnioskami sformułowanymi w oparciu o nikłą zawartość tej dokumentacji, nie mamy bezpośrednich podstaw, aby te nowe dane sfalsyfikować. Nawet jeśli zapisy teczek pozwalają wnioskować z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem o istnieniu rzekomych dowodów współpracy kapłana, pozostajemy ciągle na poziomie poszlak i to budzących wątpliwości. Przeprowadzona na takiej podstawie rekonstrukcja wydarzeń zawsze będzie niewystarczająca do dokonania rzetelnej oceny etycznej. Można w tym przypadku mówić o „relatywnych” wadach materialnych dokumentacji – gdyż chodzi o wady ze względu na potrzeby analizy hermeneutycznej mającej spełniać wysokie wymagania stawiane w procesie dokonywania oceny etycznej.

Ponadto możemy wskazać w omawianej dokumentacji „relatywne” wady formalne. Są to po pierwsze wady związane z bezpośrednią nieobecnością istotnych informacji, o których dowiadujemy się w inny sposób, mających kluczowe znaczenie dla odtworzenia faktów oraz rzucających na ich przebieg nowe światło. Ten brak sprawia, że omawiane archiwalia same w sobie nie stanowią wystarczającej podstawy do dokonania rekonstrukcji wydarzeń spełniającej wymagania oceny etycznej. Trzeba przy okazji nadmienić, że wśród wspomnianych nieobecnych wprost informacji są takie, które z różnych względów można uznać za niewygodne dla „urzędników” odpowiedzialnych za sprawę kapłana.

Po drugie, są to wady związane z niejasnością i nierzetelnością pewnych informacji, niezbędnych do dokonania istotnych ustaleń na potrzeby rekonstrukcji historycznej.

¹⁷⁰ Można próbować wyjaśnić tę sprzeczność (równoczesne zaangażowanie i brak aktywności) hipotezą, że TW ps. „Marcinek” podłożono jako źródło informacji „uzyskanej środkami techniki operacyjnej” (np. przez podsłuch) z innego źródła w celu zakonspirowania źródła rzeczywistego. Było to możliwe na mocy ust. 6 Zarządzenia nr 0018/82 Ministra Spraw Wewnętrznych z 17 II 1982 r.: „Informacje uzyskane środkami techniki operacyjnej można włączyć do spraw operacyjnych tylko w tak przetworzonej postaci, aby nie stracić ich wartości operacyjnej, a jednocześnie całkowicie zakonspirować źródło ich pochodzenia” (J. Widacki, *Rozważania o prawie i sprawiedliwości*, Kraków 2007, s. 155–156). Autor tak tłumaczy tę kwestię: „Nie można było ujawnić podsłuchu! Najczęściej informacje przekazywano *in extenso* (»aby nie stracić wartości operacyjnej«), ale jako źródło podawano tajnego współpracownika (»aby całkowicie zakonspirować źródło jej pochodzenia«). A więc nie każda informacja przypisana tajnemu współpracownikowi rzeczywiście musiała od niego pochodzić”. Taką hipotezę w odniesieniu do ks. Dajczera częściowo poświadcza fakt, że w jego teczce pracy nie zachowała się informacja o wspomnianym spotkaniu.

¹⁷¹ Przeszedł na emeryturę i otrzymał rentę inwalidzką. Por. AIPN, 0604/891, k. 207–208, 214, 222, 226.

Istnienie w dokumentacji SB tego typu wad sprawia, że dla uzasadnienia proponowanego przebiegu wydarzeń nie wystarczy proste powołanie się na zawartość teczek i „aksjomat” hermeneutyczny¹⁷², ale potrzebne są dodatkowe precyzyjne wyjaśnienia.

1. Brak w dokumentacji Departamentu I materiałów bezpośrednio potwierdzających podjęcie efektywnej współpracy przez ks. Dajczera przed wyjazdem do Rzymu – wobec faktu istnienia poszlak, które temu przeczą

Na stronie 298 artykułu R. Łatka stawia tezę, że ks. Dajczer uzyskał paszport na wyjazd na studia do Rzymu „za cenę zobowiązania do współpracy agenturalnej”. Autor formułuje ją na podstawie rekonstrukcji wydarzeń opartej na dokumentacji SB dotyczącej kapłana.

W dniu 26 listopada 1965 r. mjr Lemieszko sporządził „Raport o dokonanie werbunku i wykorzystanie do pracy za granicą”¹⁷³. Pod nagłówkiem zostało umieszczone wyjaśnienie: „Proszę o zatwierdzenie werbunku i wykorzystanie za granicą kandydata: Dajczer Tadeusz Józef”. W treści dokumentu znajdujemy wy tłumaczenie, dlaczego nie jest to typowy raport o zezwolenie na werbunek – kapłan miał bowiem sam zgłosić się do współpracy: „Po dwóch kolejnych odmowach [w związku ze staraniami o paszport – D.K.], m.in. na podanie skierowane do ministra Moczara, zdecydował się skorzystać z naszej oferty i telefonicznie poprosił o spotkanie. W wyniku kilku rozmów zadeklarował się podjąć z nami współpracę i przekazał kilka informacji o swoim najbliższym otoczeniu”¹⁷⁴. Ponadto ks. Dajczer miał zaakceptować postawione mu ramowe zadania na okres pobytu w Rzymie i wyrazić zgodę na dostarczanie dokumentów, o ile będzie nimi dysponował. Aby przejść od tych ustnych deklaracji do faktycznego werbunku, kapłanowi postawiono wymagania: „Tytułem próby i związania go ma dostarczyć [tryb niedokonany – D.K.] 1–2 listy kurii warszawskiej oraz charakterystyki księży ze swojej parafii”¹⁷⁵. Z omawianego już dokumentu nazwanego „notatką MOB”¹⁷⁶, sporządzonego 30 czerwca 1966 r. również przez mjr. Lemieszkę, dowiadujemy się, że powyższe zobowiązania miały zostać wyegzekwowane: „Tytułem próby i związania go dostarczył [tryb dokonany – D.K.] 2 listy kurii warszawskiej oraz krótkie charakterystyki księży ze swojej parafii”¹⁷⁷.

Oba raporty nie podają, kiedy dokładnie miała miejsce wspomniana rozmowa telefoniczna. W tym celu trzeba przeanalizować chronologię wydarzeń, którą podaje dokumentacja SB dotycząca ks. Dajczera. Została ona zreferowana przez R. Łatkę, choć z pewnymi błędami i bez niektórych szczegółów. Z akt paszportowych wynika, że po złożeniu w Komendzie Wojewódzkiej MO w Warszawie wniosku paszportowego 14 lipca 1964 r.¹⁷⁸ kapłan otrzymał odpowiedź odmowną na skutek zastrzeżeń Urzędu ds. Wyznań¹⁷⁹. Musiał na nią czekać do 13 marca 1965 r.¹⁸⁰ Tego pisma nie ma w ak-

¹⁷² Zob. punkt II.A.2.

¹⁷³ AIPN, 01069/380, k. 39–40. Raport ten podpisał również mjr Ciszynski, zastępca naczelnika Wydziału VI Departamentu I MSW. Dokument był już omawiany w punkcie II.D.2.

¹⁷⁴ *Ibidem*, k. 40.

¹⁷⁵ *Ibidem*.

¹⁷⁶ Zob. punkt II.D.2, przyp. 128.

¹⁷⁷ *Ibidem*, k. 44.

¹⁷⁸ AIPN, 728/90192, k. 6–10.

¹⁷⁹ AIPN, 01069/380, k. 18–19.

¹⁸⁰ Wcześniej, we wrześniu i październiku 1964 r., kapłana dwukrotnie odwiedził oficer SB Stanisław Kubat ps. „Cezary”, próbując nakłonić go do współpracy w zamian za pomoc w uzyskaniu paszportu.

tach paszportowych, jednak ks. Dajczer wspomina o nim w odwołaniu datowanym na 19 marca tr.¹⁸¹ Skierował je tym razem do wyższej instancji – Biura Paszportów MSW. Pismo złożył 22 marca tr. razem z listem do ministra spraw wewnętrznych Mieczysława Moczara¹⁸². Tego listu również nie ma w aktach, ale ks. Dajczer nadmienia o nim w kolejnym piśmie skierowanym do ministra 4 maja tr.¹⁸³ Dwudziestego pierwszego maja tr. ks. Dajczer otrzymał z gabinetu ministra informację, że negatywna decyzja została utrzymana w mocy¹⁸⁴. Była to zatem druga odmowa, po której kapłan miał według mjr. Lemieszki zgłosić telefonicznie gotowość do rozmów o współpracy. Wiadomo, że 6 lipca 1965 r. ks. Dajczer napisał trzecie podanie do Biura Paszportów MSW¹⁸⁵ (które ostatecznie rozpatrzone pozytywnie, choć dopiero w listopadzie tr.). Następnego dnia dokonano sprawdzenia kapłana (karta E-15) w kartotece Departamentu I MSW¹⁸⁶. Dziesiątego lipca założono mu też nową kartę (E-14)¹⁸⁷, w której pod datą 7 lipca tr. dokonano wpisu: „Przechodzi w materiałach sprawy Wydziału VI Departamentu I MSW S[egregator] S[prawy] W[stępnej] nr 6/164”¹⁸⁸. Nie wiemy, czy miało to związek ze wspomnianą rozmową telefoniczną, czy jakimś innym wydarzeniem¹⁸⁹. Witold Bagiński wyjaśnia, że taki skoroszyt zakładano, gdy nie było jeszcze powodów do wszczęcia rozpracowania operacyjnego¹⁹⁰. Samo zaś rozpracowanie dotyczące ks. Dajczera założono dużo później. Nie widać więc specjalnych powodów, by łączyć te działania z ewentualnym telefonem ks. Dajczera. Tym bardziej, że decyzja o przyznaniu paszportu była świadomie wstrzymywana przez mjr. Lemieszkę jeszcze 15 października 1965 r.¹⁹¹ W dokumentacji SB nie znajdujemy jednak wyjaśnienia takiego stanu rzeczy.

Jednak ks. Dajczer nie wyraził na to zgody (por. *ibidem*, k. 29–34, 35–37). Podobnie stało się podczas rozmowy z mjr. Lemieszką w lutym 1965 r. (*ibidem*, k. 40, 17).

¹⁸¹ AIPN, 728/90192, k. 21.

¹⁸² Jest bardzo prawdopodobne, że ks. Dajczer musiał z kimś ten krok konsultować.

¹⁸³ AIPN, 01069/380, k. 18.

¹⁸⁴ AIPN, 728/90192, k. 22. Podjęto decyzję odmowną, mimo że na marginesie pisma ks. Dajczera znajduje się odręczna adnotacja: „Proszę załatwić pozytywnie”, opatrzona datą 10 V 1965 r. AIPN, 01069/380, k. 18.

¹⁸⁵ AIPN, 728/90192, k. 23.

¹⁸⁶ AIPN, 01069/380, k. 13–14.

¹⁸⁷ *Ibidem*, k. 14.

¹⁸⁸ AIPN, Kartoteka Departamentu I MSW, karta E-14 dotycząca ks. Tadeusza Dajczera. Na karcie E-14 znajdują się poza tym jedynie wpisy na temat założenia rozpracowania operacyjnego: „Ww. sprawę przerejestrowano na nr 7074 Wydz[iału] VI Dep[artamentu] I” z datą 31 I 1966 r., a także złożenia materiałów w archiwum z datą 22 V 1973 r. i filmowania (bez daty).

¹⁸⁹ Rafał Łatka podaje, że ks. Dajczer zgłosił się telefonicznie do SB już po napisaniu trzeciego odwołania (z datą 6 VII 1965 r.). Zarazem wydaje się sugerować, że kapłan otrzymał na nie odpowiedź odmowną (R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 295). Autor nie wspomina o sprawdzeniu osoby ks. Dajczera w kartotece Departamentu I MSW. Błędnie twierdzi, że pismo z gabinetu ministra Moczara wysłane 21 V 1965 r. jest odpowiedzią na odwołanie kapłana skierowane 19 III tr. do Biura Paszportów MSW, gdy tymczasem dotyczy ono pierwszego listu do Moczara z 22 III tr., którego istnienie autor prawdopodobnie przeoczył (*ibidem*, s. 294–295).

¹⁹⁰ W. Bagiński, *Kategorie spraw i dokumentacji operacyjnej...*, s. 179. Autor odnosi się w tym miejscu do segregatora materiałów wstępnych (SMW), który po 1961 r. zastąpił segregator sprawy wstępnej (SSW). Jak widać, w przypadku ks. Dajczera zastosowano starą nomenklaturę. Stosowanie obu typów segregatorów praktycznie nie różniło się między sobą (por. *ibidem*, s. 174).

¹⁹¹ AIPN, 728/90192, k. 24. W dolnej części notatki widnieje odręczna adnotacja: „Wstrzymać załatwianie sprawy, otrzymam odpowiedź od tow. Lemieszki”, opatrzona datą 15 X 1965 r.

Z materiałów biograficznych dotyczących ks. Dajczera dowiadujemy się natomiast, że 12 października 1965 r. po długiej i ciężkiej chorobie zmarł jego ojciec Henryk. Wcześniej kapłan opiekował się nim i pomagał dostać się do najlepszych lekarzy, a nawet wziął go do swojego mieszkania. Gdy stan zdrowia ojca się pogorszył, przez dłuższe okresy przebywał on w szpitalach, gdzie ostatecznie amputowano mu nogi¹⁹². Oczywiście jest, że w tej sytuacji ks. Dajczer był zmuszony odłożyć plany związane z wyjazdem na studia i można sądzić, że w związku z tym nie był wtedy zainteresowany kontynuowaniem starań o paszport, a tym bardziej kontaktów z SB. To mogłoby tłumaczyć zwlekanie z przyznaniem mu paszportu jeszcze w październiku 1965 r. Oznaczałoby jednocześnie, że jest mało prawdopodobne, aby właśnie w tym okresie miała miejsce wspomniana rozmowa telefoniczna i że spowodowało ją odwlekanie decyzji paszportowej.

Ostatecznie 20 listopada 1965 r. przyznano kapłanowi paszport z numerem AA 221963¹⁹³. W dniu 24 listopada przygotowano zawiadomienie o pozytywnej decyzji i następnego dnia wysłano je pocztą¹⁹⁴. Dopiero później, 26 listopada 1965 r., został sporządzony wspomniany „Raport o dokonanie werbunku i wykorzystanie do pracy za granicą”, zawierający informację o rzekomym telefonie duchownego i jego zobowiązaniach. Siódmego stycznia 1966 r. ks. Dajczer miał odebrać paszport¹⁹⁵ i niedługo potem wyjechał do Rzymu¹⁹⁶. Trzydziestego czerwca 1966 r., a więc już podczas pobytu kapłana w Wiecznym Mieście, powstała wspomniana „notatka MOB”, z której dowiadujemy się, że przed wyjazdem wyegzekwowano od niego zobowiązania potwierdzające lojalność wobec SB (przekazanie listów kurii warszawskiej i charakterystyk księży z parafii)¹⁹⁷.

Okazuje się jednak, że ta ostatnia informacja – po dokładniejszej analizie i w zestawieniu z danymi z innych źródeł – może budzić wątpliwości. Po pierwsze, rodzi się pytanie: Dlaczego z jednej strony przez tak długi czas wstrzymywano przyznanie paszportu ks. Dajczerowi, a z drugiej – ostatecznie nie poczekano z tym na wypełnienie przez niego wspomnianych zobowiązań?¹⁹⁸ Być może wyjaśnia to informacja podana w autobiografii kapłana, wskazująca na to, że w jego przekonaniu zawdzięczał on otrzymanie paszportu m.in. protekcji Jerzego Zawieyskiego – członka Rady Państwa¹⁹⁹. Ksiądz Dajczer niestety nie podaje, w którym momencie miała miejsce ta interwencja. Być może wpłynęła ona na decyzję o wydaniu paszportu w listopadzie 1965 r., a być może miała miejsce już w lipcu tr., przy okazji składania przez kapłana ostatniego

¹⁹² Zob. W. Zagórska, E. Nowak, P. Mazanka, *Poszedł za Bogiem do końca. Zarys biografii ks. prof. Tadeusza Dajczera*, Warszawa 2022, s. 41.

¹⁹³ AIPN, 728/90192, k. 26–27.

¹⁹⁴ Dokument znajduje się w archiwum ks. Pliszki. Kopia 31 V 2021 r. została przesłana do Biura Badań Historycznych IPN.

¹⁹⁵ AIPN, 728/90192, k. 28. Znaczenie dokumentu odbioru paszportu zostanie omówione niżej.

¹⁹⁶ Zob. np. *ibidem*, k. 48.

¹⁹⁷ Ta informacja pojawia się później tylko w raportach podsumowujących sporządzonych przez por. Siwka już po powrocie ks. Dajczera do Polski, w których została po prostu powielona. AIPN, 001052/644, k. 21; AIPN, 01069/380, k. 23, 26.

¹⁹⁸ Nie zostały one wypełnione przez ks. Dajczera przed przyznaniem paszportu, gdyż raport z prośbą „o dokonanie werbunku” powstał już po przydzieleniu dokumentu, natomiast jest w nim mowa o tym, że wymagane materiały kapłan ma dopiero dostarczyć (w czasie przyszłym).

¹⁹⁹ Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne...*, s. 5. Rafał Łatka odnotowuje tę wypowiedź (zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 295), ale nie podejmuje w związku z nią żadnej dyskusji. Informacji o roli Zawieyskiego nie znajdujemy w zachowanej dokumentacji SB dotyczącej kapłana.

(trzeciego) odwołania do Biura Paszportów MSW²⁰⁰, albo w obu tych terminach. Niezależnie od tego można przypuszczać, że miała ona istotne znaczenie dla przebiegu wydarzeń. Jednym z powodów jest fakt, że musiał o nią prosić ktoś ważniejszy niż ks. Dajczer, być może sam kard. Wyszyński – przypuszczalnie w związku z misją powierzoną kapłanowi, o której ten wspomina w autobiografii²⁰¹.

Kolejna wątpliwość dotyczy okoliczności, w których owo rzekome przekazanie dowodów związania miałyby się odbyć. Jediną możliwością na ich skuteczne wyegzekwowanie przez SB był moment odbioru paszportu, ponieważ – jak zauważono wyżej – z niewiadomych powodów nie wykorzystano okazji do szantażu, jaką była sama decyzja o przyznaniu tego dokumentu. Taką wersję wydawałaby się poświadczać nietypowa obecność w aktach paszportowych potwierdzenia odbioru paszportu z datą 7 stycznia 1965 r.²⁰² Jak jednak wskazano wcześniej, podpis na tym dokumencie nie został nakreślony ręką ks. Dajczera²⁰³. Pojawia się zatem pytanie o rzeczywiste znaczenie tego rzekomego potwierdzenia i jego obecności w aktach paszportowych. Jeśli miałyby sugerować związek przekazania paszportu z dostarczeniem dowodów związania, to obecność fałszywego podpisu rodzi uzasadnione wątpliwości, czy rzeczywiście do tego ostatecznie doszło. Wzmacniają je dodatkowo okoliczności związane z chorobą ojca kapłana. Wiele lat później ks. Dajczer wyznał, że śmierć ojca była dla niego wielkim wstrząsem, porównywalnym ze spowiedzią u św. o. Pio, którą odbył niedługo po przyjeździe na studia do Włoch²⁰⁴. Ów wstrząs musiał mieć zatem w dużej mierze charakter moralny. Z tego powodu można mieć słuszne wątpliwości, czy po takim doświadczeniu ks. Dajczer rzeczywiście zrealizował rzekome wcześniejsze zobowiązania mające potwierdzić jego lojalność wobec SB²⁰⁵.

Z drugiej strony kapłanowi nie odmówiono wydania paszportu, gdyż niedługo potem wyjechał do Rzymu. Nie znamy przyczyn takiego stanu rzeczy. Możliwe, że było to spowodowane wspomnianą interwencją Zawieyskiego.

²⁰⁰ Przemawia za tym m.in. stosunkowo mało pokorny styl pisma: „Jestem ogromnie rozżalony z powodu odmownej decyzji”; „Czułbym się bardzo pokrzywdzonym”; „Miałem bardzo wielką nadzieję otrzymania paszportu, skoro cała sprawa ciągnęła się od 14 lipca ub.r.” (AIPN, 728/90192, k. 23).

²⁰¹ Zob. punkt II.B.4. Oznaczałoby to, że kłopoty paszportowe ks. Dajczera były z dużym prawdopodobieństwem znane jego przełożonym.

²⁰² Gdy tymczasem nie występują tam analogiczne dokumenty poświadczające odbiór nowego paszportu w ambasadzie w Rzymie w 1971 r. (por. *ibidem*, k. 44–45) i Biurze Paszportów w Polsce w 1984 r. (por. *ibidem*, k. 50–54).

²⁰³ Por. punkt II.C.1.

²⁰⁴ W. Zagórska, E. Nowak, P. Mazanka, *Poszedł za Bogiem do końca...*, s. 41–42. Na temat spotkania ks. Dajczera ze św. o. Pio zob. *Ks. Tadeusz Dajczer Założyciel Ruchu Rodzin Nazaretańskich* (wywiad D. Narewskiej) [w:] P.J. Cordes, *Znaki Nadziei. Ruchy i nowe rzeczywistości w życiu Kościoła w wigilię Jubileuszu*, Częstochowa 1998, s. 153–156.

²⁰⁵ Powyższe wątpliwości odnoszące się do faktycznego przekazania przez ks. Dajczera dowodów związania rodzą uzasadnione zastrzeżenia co do prawdziwości dalszych zapisów „notatki MOB”: dotyczących rzekomego szkolenia tuż przed wyjazdem do Rzymu, podczas którego kapłan miał obrać sobie pseudonim i podpisać nim instrukcję kontaktową. Wzmacnia je omawiany wcześniej fakt nieobecności w dokumentacji wspomnianej instrukcji (podczas gdy jest tam jej projekt, bez podpisu i poddany przeróbkom, zob. punkt II.C.2) oraz to, że powyższe ważne informacje z niewiadomych przyczyn nie dotarły do Departamentu IV MSW przy przekazywaniu ks. Dajczera „na kontakt” (zob. punkt II.D.2). Nie bez znaczenia jest również informacja, że „notatka MOB” podlegała zmianom jeszcze nawet sześć lat po jej powstaniu, a ponadto zawiera niejasności (zob. punkt II.E.3).

W tej sytuacji istotnym mankamentem zachowanej dokumentacji – z perspektywy analizy hermeneutycznej – jest fizyczna nieobecność dowodów związania rzekomo przekazanych przez ks. Dajczera. Nie mamy przez to możliwości, by bezpośrednio potwierdzić zapisy teczek mówiące o ich dostarczeniu i sfalsyfikować inne wersje wydarzeń, sprzeczne z tymi zapisami, lecz niedające się wykluczyć. Oznacza to m.in., że wspomniana na początku tego punktu teza, postawiona w sposób jednoznaczny przez dr. hab. Łatkę, nie została należycie udowodniona.

Przeprowadzone w tym punkcie rozważania ukazują specyfikę i skutki metodologii stosowanej przez R. Łatkę, opartej *de facto* na „aksjomacie” hermeneutycznym przyznającym absolutny priorytet dokumentacji SB. Takie podejście prowadzi w praktyce do zubożenia analizy innych źródeł, jeśli nie wręcz do ich pominięcia, z wyraźną szkodą dla osiągniętych rezultatów.

2. Brak informacji o nieprzedłużeniu ważności paszportu ks. Dajczera i jego odmowie współpracy z SB w Rzymie po 1967 r.

Z analizy akt ks. Dajczera wynika, że podczas pobytu w Rzymie nie uzyskał on w ambasadzie PRL wpisu do paszportu poświadczającego wznowienie jego ważności, a potem również dalszej prolongaty. Miało to miejsce bezpośrednio po szantażu SB – planowanym i przeprowadzonym wobec niego pod koniec 1967 r. Można więc przyjąć, że szantażowi nie uległ (co wykazano wcześniej w punkcie III.B.1). Brak współpracy w tym okresie poświadcza dodatkowo informacja o posiadaniu przez niego specjalnego paszportu włoskiego – *documento di viaggio*²⁰⁶. Pośrednim potwierdzeniem jest zapis o odmowie przez ks. Dajczera powrotu do kraju w 1969 r., zakwalifikowanej jako „zdrada ojczyzny”²⁰⁷. Tymczasem obie te ważne informacje – o nieprzedłużeniu paszportu i odmowie współpracy – są nieobecne w dostępnych dziś raportach i notatkach Departamentu I MSW relacjonujących losy kapłana w Rzymie po grudniu 1967 r.²⁰⁸, a także w jego karcie personalno-operacyjnej²⁰⁹. Posiadamy co prawda informację o nieprzedłużeniu paszportu zawartą w podaniu ks. Dajczera z 3 sierpnia 1972 r., w którym prosi on o wydanie dowodu osobistego po powrocie do Polski²¹⁰. Nie jest to jednak dokument wytworzony przez oficerów SB. Z oczywistych powodów ks. Dajczera nie mógł poruszyć w nim kwestii współpracy i szantażu.

Brak w zachowanych materiałach Departamentu I istotnych informacji o nieprzedłużeniu paszportu i odmowie współpracy przez ks. Dajczera pod koniec 1967 r. sprawia, że w interesującym nas przedmiocie (dokonania rekonstrukcji wydarzeń i oceny etycznej) jest ona obarczona „relatywną” wadą formalną.

Należy zauważyć, że powyższy mankament dokumentacji wytworzonej przez wywiad PRL ma nie tylko wspomniany „relatywny” charakter związany z analizą hermeneutyczną. Z pewnością rzutował on również na stan wiedzy na temat ks. Dajczera, którą miał Departament IV MSW. Wspomniane informacje o nieprzedłużeniu paszportu i odmowie współpracy nie zostały bezpośrednio udostępnione przez wywiad PRL, gdyż

²⁰⁶ Zob. punkt II.B.4.

²⁰⁷ Zob. punkt II.D.1.

²⁰⁸ Jak zauważono w punkcie II.D.1, w istocie mamy do dyspozycji tylko jeden fragment na ten temat, sporządzony przez por. Siwka i pojawiający się w tym samym brzmieniu w trzech dokumentach. Zob. przyp. 94.

²⁰⁹ AIPN, 01069/380, k. 5–8.

²¹⁰ AIPN, 728/90192, k. 47.

raport sporządzony na użytek przekazania kapłana „na kontakt” Departamentu IV ich nie zawierał. Wręcz przeciwnie, raport ten sugerował zupełnie inną wersję wydarzeń²¹¹. Ponieważ (jak już wspomniano) zawartość teczek Departamentu I po zarchiwizowaniu nie została przesłana do archiwum Biura „C”, a dostęp do nich zastrzeżono²¹² – tej wersji, nieprawdziwej, praktycznie nie można było zweryfikować.

Wspomnianych wyżej wad nie dostrzegł i nie uwzględnił R. Łatka.

3. Niejasne informacje w sprawie wiedzy ks. Dajczera na temat pseudonimu

W dokumentacji Departamentu I MSW dotyczącej ks. Dajczera pojawiają się w związku z jego osobą naprzemiennie dwa określenia: „Marcin” i „Marcinek”. Jako pierwsze zostało użyte określenie „Marcin” – mjr Lemieszko nadał taki kryptonim rozpracowaniu operacyjnemu dotyczącemu kapłana, które założył 13 stycznia 1966 r.²¹³ Kryptonim został później – w nieznanym czasie i okolicznościach – poprawiony na „Marcinek”. Z raportu nazwanego „notatką MOB”, sporządzonego przez tego samego oficera i datowanego na 30 czerwca 1966 r.²¹⁴, dowiadujemy się, że ks. Dajczera osobiście obrał sobie pseudonim „Marcin” podczas częściowego szkolenia tuż przed wyjazdem do Rzymu w styczniu 1966 r. Tym pseudonimem kapłan miał podpisać instrukcję kontaktową (której z nieznanych powodów nie ma jednak w karcie kieszeniowej, podczas gdy jest tam projekt tej instrukcji, bez podpisu i podany przeróbkom²¹⁵). Jednocześnie w nagłówku raportu znajduje się informacja, że dotyczy on „TW ps. »Marcinek«”. Z dalszej treści nie dowiadujemy się jednak, jak wytłumaczyć obecność w jednym dokumencie dwóch wersji pseudonimu w odniesieniu do tej samej osoby.

Niemal dwa lata po rzekomym szkoleniu, 11 grudnia 1967 r., mjr Młynarski ps. „Łęc-ki” sporządził raport pt. „Uwagi dot[yczące] »Marcina«”²¹⁶, w którym dalej konsekwentnie pojawia się ta właśnie wersja pseudonimu. Co istotne, Młynarski był wówczas pierwszym sekretarzem Ambasady PRL w Rzymie, a przed wyjazdem ks. Dajczera do Włoch naczelnikiem Wydziału VI Departamentu I MSW²¹⁷, a więc przełożonym oficerów prowadzących sprawę kapłana (m.in. Lemieszki). Musiał więc ją znać. Wiedzę czerpał z doniesień podwładnych, gdyż nie pracował z ks. Dajczerelem osobiście²¹⁸. Należy zatem przyjąć, że w momencie powstania raportu, a więc jeszcze pod koniec 1967 r., w kręgach SB używano wobec ks. Dajczera określenia „Marcin”. Wobec tego dopiero wtedy albo później dokonano poprawki „Marcin” na „Marcinek” na formularzu rozpracowania operacyjnego. To samo dotyczy umieszczenia zapisu: „TW ps. »Marcinek«” w nagłówku²¹⁹ „notatki MOB”. Trzeba zauważyć, że nie jest to jedyna poprawka

²¹¹ Zob. punkt II.D.2.

²¹² Zob. przyp. 144.

²¹³ AIPN, 01069/380, k. 12.

²¹⁴ Więcej na temat „notatki MOB” zob. przyp. 128.

²¹⁵ Więcej informacji na ten temat znajduje się w punkcie II.C.2, przy okazji omawiania wad materialnych dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera.

²¹⁶ AIPN, 01069/380, k. 20–21. Na temat autora raportu zob. więcej w punkcie II.B.1.

²¹⁷ Do sierpnia 1966 r. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Wojciech Młynarski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/39538> (dostęp 28 III 2023 r.).

²¹⁸ Por. wykaz osób znających sprawę. AIPN, 01069/380, k. 11. Nazwisko Młynarskiego w nim nie figuruje.

²¹⁹ Został on wykonany na maszynie do pisania. W tle są widoczne mało wyraźne i nieczytelne fragmenty poprzedniego tekstu.

w tym dokumencie. Podlegał on sukcesywnym uzupełnieniom, o czym świadczy fakt, że dopisano w nim ręcznie nazwisko por. Siwka – w sekcjach: „Pracownicy znający sprawę” i „Znający osobiście”. Siwek zaczął zajmować się sprawą ks. Dajczera dopiero w styczniu 1971 r.²²⁰, a miał możliwość spotkać go osobiście najwcześniej w czerwcu 1972 r. w Rzymie²²¹. To oznacza, że na dokumencie nanoszono zmiany jeszcze ponad cztery, a nawet sześć lat po jego powstaniu.

We wszystkich następnym (chronologicznie) dokumentach znajdujących się w teczce ks. Dajczera używane jest już tylko określenie „Marcinek”²²². Zostały one sporządzone przez por. Siwka²²³ dopiero po powrocie kapłana do Polski (pierwszy nosi datę 14 lutego 1973 r.²²⁴). Jednak Siwek nigdzie nie wspomina w nich o szkoleniu ze stycznia 1966 r., podczas którego kapłan miał sam obrać sobie pseudonim i podpisać nim instrukcję kontaktową. Jedynym dostępnym dziś dokumentem, który relacjonuje te fakty, pozostaje więc „notatka MOB” autorstwa Lemieszki. Jest zastanawiające, że Siwek, który właśnie od niego przejął prowadzenie ks. Dajczera, a na dodatek w swojej pracy nie był wówczas do końca samodzielny²²⁵, nie przekazał dalej tych niewątpliwie ważnych informacji. Jeszcze bardziej zaskakuje fakt, że z nieznanym powodów żadnych wzmianek o pseudonimie ks. Dajczera nie ma w karcie personalno-operacyjnej, w której pole „Pseudonimy” pozostawiono puste²²⁶.

Niejasności związane z pseudonimem ks. Dajczera i stanem jego wiedzy na ten temat mają miejsce również w dokumentacji Departamentu IV. Dwudziestego ósmego listopada 1975 r. por. Kotowski sporządził raport, który kończy się informacją o werbunku kapłana i w którym od początku określa go pseudonimem „Marcinek”²²⁷. Jednak relacjonując przebieg werbunku w kwestionariuszu TW (część III), w pozycji 3: „Forma zaangażowania do współpracy (zobowiązania, pseudonim)”, Kotowski o pseudonimie zupełnie nie wspomina. Wskazuje ponadto, że „nie pobrano zobowiązania pisemnego z racji oczywistych”²²⁸. To oznacza, że temat pseudonimu między oficerem a ks. Dajczerelem w czasie rzekomego werbunku się nie pojawił²²⁹. Jak wskazano wcześniej, kapłan nie mógł być świadomy, że w Rzymie zmieniono mu pseudonim na „Marcinek”. Nie ma podstaw, by sądzić, że poinformował go o tym fakcie ppłk Maj, poprzednik Kotowskiego (który od samego początku, jeszcze przed rozpoczęciem formalnego

²²⁰ Por. Wykaz osób znających sprawę. *Ibidem*.

²²¹ Zob. punkt II.D.1.

²²² Zarówno w odniesieniu do osoby kapłana, jak i kryptonimu rozpracowania operacyjnego. Zob. w kolejności chronologicznej: *ibidem*, k. 22–24, 25–27, 28, 43, 9–10, 4, 46.

²²³ Nawet zobowiązanie do zachowania w tajemnicy kontaktów z oficerem SB, napisane przez ks. Dajczera jeszcze 30 IX 1964 r. (czyli ponad rok przed rzekomym szkoleniem i ponad trzy lata przed raportem Młynarskiego), por. Siwek zatytułował w wykazie dokumentów do sfilmowania: „Zobowiązanie »Marcinka«”, *ibidem*, k. 10. Na temat tego zobowiązania więcej informacji znajduje się w punkcie IV w przyp. 241.

²²⁴ *Ibidem*, k. 22–24.

²²⁵ Por. punkt II.D.1.

²²⁶ *Ibidem*, k. 5. W karcie uzupełniono informacje aż do wpisania numeru archiwalnego sprawy: 7066 (na początku części B – *ibidem*, k. 7).

²²⁷ AIPN, 001052/644, k. 36: Na pierwszej stronie raportu widnieje: „Kand[ydant] na TW ps. »Marcinek«”, a na ostatniej stronie już „TW ps. »Marcinek«”. *Ibidem*, k. 41.

²²⁸ *Ibidem*, k. 15.

²²⁹ Pseudonim „Marcinek” w kwestionariuszu TW pojawia się dopiero w części IV: „Postanowienie o rozwiązaniu współpracy”. *Ibidem*, k. 17.

werbunku kapłana, stosował wobec niego określenie „Marcinek”²³⁰). Wszystko zatem wskazuje na to, że Kotowski, wpisując „pseudonim »Marcinek«” do swoich raportów, sam zdecydował o nadaniu go kapłanowi – bez jego wiedzy²³¹.

Jest zatem pewne, że jeśli nawet ks. Dajczer sam obrał sobie pseudonim „Marcin” w styczniu 1966 r., to nie mógł mieć świadomości, że w którymś momencie wywiad przemianował go na „Marcinek” – gdyż dokonano tego najwcześniej w grudniu 1967 r., kiedy było już jasne, że nie zamierza on współpracować z SB. Nie mógł ponadto wiedzieć, że tegoż pseudonimu używał wobec niego od samego początku Departament IV – nawet jeszcze przed formalnym rozpoczęciem werbunku jego osoby oraz że ostatecznie został zarejestrowany i przez kolejne 10 lat figurował w dokumentacji jako TW ps. „Marcinek”. Tę tezę potwierdza dodatkowo fakt, że w teczkach ks. Dajczera (prowadzonych zarówno przez Departament I, jak i Departament IV) nie znajdujemy żadnych materiałów podpisanych tym pseudonimem (ani pseudonimem „Marcin”).

Trzeba zaznaczyć, że w swoim artykule R. Łatka nie zajął się zupełnie pytaniem, czy ks. Dajczer miał wiedzę o pseudonimie, którym określano jego osobę w dokumentacji SB, oraz czy świadomie posługiwał się nim w relacjach z bezpieką, co ma istotne znaczenie dla dokonania oceny etycznej postawy kapłana.

III. Nieadekwatność „aksjomatu” hermeneutycznego R. Łatki w odniesieniu do *casusu* ks. Dajczera

Powróćmy teraz do zasady sformułowanej przez Łatkę: „Z praktyki operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wiadomo, że oficerowie prowadzący nie przekazywali swoim zwierzchnikom informacji celowo sfałszowanych” oraz do „aksjomatu” hermeneutycznego, który został z niej wyprowadzony i który przyznaje priorytet interpretacjom dokonany na podstawie materiałów SB²³².

W pierwszej kolejności należałoby zapytać, jak powinno się rozumieć powyższą zasadę w odniesieniu do dokumentu znajdującego się w aktach paszportowych i opatrzonego sfałszowanym podpisem ks. Dajczera²³³. W materiałach tych znajdujemy bowiem zapisy, które poświadczają, że w przedmiocie przyznania paszportu duchownemu pra-

²³⁰ Raporty Maja zostały wymienione (w nieco innym kontekście) w przyp. 140.

²³¹ Należy w tym miejscu zaznaczyć, że tego typu sytuacje, gdy funkcjonariusze nadawali pseudonim bez wiedzy osoby werbowanej (podobnie jak odstępowali od pobrania pisemnego zobowiązania do współpracy), zdarzały się nieraz w praktyce pracy operacyjnej (często w przypadku osób duchownych) i były przewidziane w instrukcjach. W Instrukcji nr 03/60 z dnia 2 VII 1960 r. o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa zapisano: „Gdy sytuacja tego wymaga, można odstąpić od zapoznania z pseudonimem tajnego współpracownika, zwłaszcza gdy nie pisze własnoręcznie doniesień” (zob. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa [1945–1989]*, wstęp i oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 109). Mimo formalnej poprawności tego typu praktyk odpowiedź na pytanie, czy ks. Dajczer świadomie posługiwał się pseudonimem, czy nie, ma jednak istotne znaczenie z punktu widzenia analizy hermeneutycznej i dalszej oceny etycznej.

²³² Zob. punkt II.A.2.

²³³ Potwierdzenie odbioru paszportu z datą 7 I 1966 r. AIPN, 728/90192, k. 28. Autor niniejszego opracowania zdaje sobie sprawę, że zewnętrzne ekspertyzy grafologiczne są traktowane z dystansem przez historyków z IPN. Niemniej jest zdania, że przedstawione przez niego wyniki zasługują na uwagę. W przypadku pojawienia się wątpliwości tym bardziej postuluje, by zostały one zweryfikowane poprzez przeprowadzenie analogicznego badania. Byłoby to cenne nie tylko ze względu na sprawę ks. Dajczera, lecz także na użytek podjętej wyżej dyskusji metodologicznej.

cownicy Biura Paszportów MSW uzgadniali swoje decyzje z mjr. Lemieszką – oficerem prowadzącym sprawę kapłana²³⁴.

Przedstawione wcześniej przykłady wskazują także, iż w dokumentacji SB na temat ks. Dajczera pojawiają się wewnętrzne sprzeczności i obecne tam informacje są mało wiarygodne na tle innych źródeł²³⁵. Nieuwzględnienie tych okoliczności w procesie rekonstrukcji nie może być usprawiedliwione powołaniem się na „aksjomat” hermeneutyczny i grozi małą wiarygodnością jej wyników.

Ponadto – jak wskazano wyżej – zdarza się, że w zachowanej dokumentacji SB na temat ks. Dajczera brakuje bezpośrednich zapisów dotyczących informacji istotnych dla rekonstrukcji faktów i rzucających nowe światło na przebieg wydarzeń. Nie ma też ważnych dokumentów, o których jest tam mowa, a których obecność pozwoliłaby wprost sfalsyfikować informacje pochodzące z innych źródeł i odmienne od tych, które są zawarte w teczkach²³⁶. Ponadto pojawiają się niejasności i nierzetelności w odniesieniu do innych informacji, ważnych z punktu widzenia analizy hermeneutycznej. Rekonstrukcja wydarzeń oparta wyłącznie na takich materiałach lub zakładająca ich nadrzędność wobec innych źródeł nie może być wiarygodna. Oznacza to, że „aksjomat” hermeneutyczny również w tym przypadku nie ma zastosowania.

Rafał Łatka nie uwzględnił żadnej z zaprezentowanych wyżej wad materiałów SB dotyczących ks. Dajczera, gdy dokonywał ich interpretacji i wyciągał wnioski odnoszące się do rekonstrukcji faktów i oceny postępowania duchownego. Wydaje się to być w dużej mierze skutkiem bezkrytycznego przyjęcia przez niego „aksjomatu” hermeneutycznego. Z tego powodu założenia metodologiczne, na których się opiera, powinny koniecznie zostać jasno i precyzyjnie sformułowane oraz należyście uzasadnione, aby zagwarantować rzetelność wyników. Jest to tym bardziej istotne w przypadku, gdy materiały SB stanowią w przytłaczającej mierze podstawowe, a czasem wręcz jedyne źródło do prowadzonych badań.

Przy okazji warto poczynić pewną uwagę odnośnie do wspomnianej przez R. Łatkę zasady: „Z praktyki operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wiadomo, że oficerowie prowadzący nie przekazywali swoim zwierzchnikom informacji celowo sfalszowanych”. Trzeba uwzględnić, że czym innym jest sfalszowanie wiadomości, a czym innym podanie niepełnej informacji. Jednak świadoma decyzja, by nie podawać pełnej informacji, nawet jeśli się jej wprost nie fałszuje (w języku potocznym: „mówienie półprawdy”), może stanowić formę manipulacji, która potrafi wyrządzić znaczne szkody. Jeszcze inną formą manipulacji może być prezentowanie wydarzeń w sposób tendencyjny, wybiórczy i jednostronny.

Na marginesie warto nadmienić, że na konieczność zachowania rezerwy wobec priorytetowego traktowania dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera wskazuje również fakt, że w ostatnim okresie jego rejestracji jako TW kolejnymi naczelnikami Wydziału I Departamentu IV MSW oraz dyrektorem tego departamentu byli dawni kierownicy Grupy „D”: por. Grzegorz Piotrowski²³⁷ (zabójca ks. Popieluszki), płk Romuald

²³⁴ *Ibidem*, k. 24.

²³⁵ Zob. punkt II.D.

²³⁶ Zob. punkt II.E.

²³⁷ AIPN, 001052/644, k. 4. Piotrowski był naczelnikiem Wydziału I Departamentu IV MSW od 15 II 1983 r., a wcześniej zastępcą naczelnika tego wydziału (1 IV 1981 r. – 1 IX 1982 r.). Nadzorował m.in. SO krypt. „Koteria”. Por. AIPN, 0717/17, k. 74, 87, 125, 134–136, 138–141, 143, 146–148. Został zwol-

Będzia²³⁸ i płk Zenon Płatek²³⁹ – którzy zatwierdzali lub kontrolowali dokumenty dotyczące kapłana. Jak wiadomo, formacja ta programowo opierała się na bezprawnych i nieuczciwych, a nawet zbrodniczych działaniach oraz niszczeniu kompromitujących je materiałów. Trudno wobec tego mieć do takich osób pełne zaufanie i bezkrytycznie zakładać, że uczciwie i rzetelnie troszczyły się o powierzoną im dokumentację. Oczywiście nie można tego wprost zanegować, natomiast podane wyżej okoliczności sprawiają, że w tym przypadku przyjęcie wzmiankowanej na początku zasady o wiele bardziej wymaga rzetelnego uzasadnienia.

IV. Nadużycia w domniemanej ocenie etycznej działań ks. Dajczera dokonanej przez dr. hab. Łatkę

Z powyższych analiz wynika, że R. Łatka w omawianym artykule dokonał próby rekonstrukcji przebiegu wydarzeń dotyczących relacji ks. Dajczera z SB jedynie na podstawie materiału źródłowego częściowo obarczonego wadami, a zarazem nie uwzględnił tego faktu w swoich badaniach. Ponadto popełnił błędy rzeczowe. Z tego powodu proponowane przez niego odtworzenie wydarzeń (w części opartej na tego typu materiale) może mieć co najwyżej charakter mniej lub bardziej prawdopodobnej hipotezy, która wymaga dalszej weryfikacji.

Według zasad etyki katolickiej fakt ten nie pozwala – na obecnym etapie badań – na uzyskanie pewności moralnej w odniesieniu do materii dotyczącej postawy ks. Dajczera wobec SB, a zatem na wydanie oceny etycznej. Wydaje się tymczasem, że R. Łatka w swoim artykule formułuje wobec kapłana sądy wartościujące o charakterze jednoznacznym i to jedynie na podstawie wspomnianego wyżej hipotetycznego (a niekiedy błędnego) przebiegu wydarzeń²⁴⁰. Jednocześnie materiał źródłowy nie daje możliwości

niony dyscyplinarnie ze służby i zdegradowany (po zabójstwie ks. Popiełuszki) 31 X 1984 r. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Grzegorz Piotrowski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26788> (dostęp 28 III 2023 r.).

²³⁸ AIPN, 001052/644, k. 18. Będzia był po Piotrowskim naczelnikiem Wydziału I Departamentu IV MSW – od 10 XI 1984 r. Był też równolegle naczelnikiem Wydziału II. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Romuald Będzia, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26760> (dostęp 27 VI 2022 r.). On również był zaangażowany w SO krypt. „Koteria”. AIPN, 0717/17, k. 55, 174, 176.

²³⁹ AIPN, 001052/644, k. 61–62 też k. 43, 45, 52, 54, 57, 60, 65–66. Płatek był dyrektorem Departamentu IV MSW od 1 XI 1981 r. do 2 XI 1984 r., a wcześniej, od 20 IV 1979 r., zastępcą dyrektora. Jeszcze wcześniej, od 1 II 1976 r., był naczelnikiem Wydziału I Departamentu IV MSW. Zob. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Zenon Płatek, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26750> (dostęp 28 III 2023 r.). Płatek był pierwszym kierownikiem Grupy „D”. W sierpniu 1982 r. kierujący działaniami specjalnymi Janusz Drózd zorganizował na jego polecenie grupę przestępczą dokonującą w Częstochowie pobic i zniszczeń. Zob. B. Łoziński, *Zbrodnicza działalność Grupy „D” MSW*, <https://www.ekai.pl/zbrodnicza-dzialalnosc-grupy-d-msw/> (dostęp 28 III 2023 r.).

²⁴⁰ Oto przykłady takich sądów. Zostały w nich wyróżnione fragmenty mające charakter jednoznacznej oceny etycznej, które sformułowano na podstawie błędnego lub hipotetycznego przebiegu wydarzeń, zrekonstruowanego w oparciu o wykazane wcześniej błędne wnioski lub materiały SB obciążone częściowo wadami: „Paszport został wydany ks. Dajczelowi na rok, jego ważność kończyła się 20 listopada 1966 r. Bez wątplenia jego przedłużanie było kolejnym elementem wiązania duchownego z aparatem bezpieczeństwa. **Z tego względu – choć z dużymi oporami – kontynuował on współpracę z »bezpieką«**” (s. 298). „**Szantaż musiał okazać się skuteczny, a współpraca pogłębiona**, gdyż paszport ks. Dajczera został przedłużony” (s. 300). „Jednak w dalszym ciągu – jak można wnioskować ze streszczeń sprawy [chodzi o okres rzymski – D.K.] – **informacje przekazywał z oporami. Zdobywane**

potwierdzenia tych sądów w sposób bezpośredni, gdyż brak jest w nim zobowiązań do współpracy i raportów napisanych albo podpisanych ręką ks. Dajczera²⁴¹.

Rafał Łatka, będąc historykiem, nie wyjaśnia, w oparciu o jakie zasady aksjologiczne dokonuje wspomnianych ocen etycznych, nie mówiąc już o tym, że nie ma wystarczających kompetencji w tej dziedzinie. Tę wątpliwość należy starannie wyjaśnić. Jest możliwe, że autor artykułu traktuje swoje stwierdzenia jako część dociekań historycznych związanych z rekonstrukcją wydarzeń. Dobrze by było w takim wypadku, aby sprecyzował ich znaczenie i przyznał wprost, że nie było jego intencją wkroczenie na obszar oceny etycznej, ale np. sformułowanie mniej lub bardziej prawdopodobnych hipotez dotyczących odtworzenia faktów historycznych z udziałem ks. Dajczera²⁴². Jest to tym bardziej istotne, że wskazane wypowiedzi autora, które mają charakter sądów wartościujących i jednocześnie są oparte jedynie na hipotezach lub błędnym

przez niego materiały były oceniane przez »bezpiekę« jako przydatne, choć niepierwszorzędnej jakości i niemające dla niej kluczowego znaczenia» (s. 300). „Bez wątpienia w przypadku pierwszego **okresu współpracy (lata 1965/66–1972)** kluczowy był szantaż paszportowy» (s. 311). „Pośrednim potwierdzeniem, że **współpraca była kontynuowana**, jest informacja z arkusza wypłat i świadczeń z 15 grudnia 1984 r.» (s. 310). „Po powrocie do Polski duchowny nie potrafił odmówić dalszych kontaktów z SB, które **poskutkowały współpracą z Departamentem IV MSW trwającą od 1975 do 1985 r.** Podobnie jak w przypadku rzymskiego etapu współpracy **kapłan starał się minimalizować ilość i jakość informacji przekazywanych funkcjonariuszom**» (s. 311). „Na niekorzyść kapłana przemawia także to, że jego współpraca z »bezpieką« była długoletnia (z przerwami jego kontakty z SB trwały 21 lat, a **okres rejestrowanej współpracy w sumie 16 lat**)».

²⁴¹ W tezkach SB zachował się tylko jeden dokument (poza dokumentacją paszportową) napisany własnoręcznie przez ks. Dajczera i opatrzony jego podpisem, datowany na 30 IX 1964 r. Oto jego treść: „Niniejszym zobowiązuję się do zachowania tajemnicy odnośnie rozmów przeprowadzonych z przedstawicielem Służby Bezpieczeństwa. Zostałem uprzedzony, że w razie niedotrzymania zobowiązania zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej» (AIPN, 01069/380, k. 38). Z raportów dowiadujemy się, że ks. Dajczera sporządził go pod koniec pierwszej wizyty, którą nieoczekiwanie złożył mu oficer SB S. Kubat (*ibidem*, k. 33, zob. przyp. 180), podający się za kolegę ze studiów (*ibidem*, k. 29) i posługujący się fałszywym nazwiskiem Staniszewski (*ibidem*, k. 36). Sugerował on kapłanowi podjęcie współpracy w Rzymie w zamian za pomoc w otrzymaniu paszportu – jednak duchowny odmówił (*ibidem*, k. 32–33). Należy więc przyjąć, że oficer zastosował procedurę dotyczącą nieudanego werbunku, przewidzianą w instrukcjach operacyjnych: „Gdy w toku rozmowy poprzedzającej werbunek [...] wypłyną okoliczności uniemożliwiające wykorzystanie kandydata w charakterze tajnego współpracownika, pracownik operacyjny rezygnuje z werbunku oraz odbiera od kandydata zobowiązanie o zachowaniu w tajemnicy faktu i treści przeprowadzonej z nim rozmowy» (Instrukcja nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL z dnia 11 III 1955 r., zob. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu...*, s. 79). Co prawda w obowiązującej wówczas bezpośrednio instrukcji z 2 VII 1960 r. (nr 03/60, zob. *ibidem*, s. 101–102) nie pojawia się nakaz tego typu czynności, jednak powrócono do niego w kolejnej instrukcji z 1 II 1970 r. (nr 006/70, zob. *ibidem*, s. 129): „W razie odmowy współpracy należy pobrać od kandydata zobowiązanie o zachowaniu w tajemnicy faktu i treści rozmowy». Sam ks. Dajczera podczas drugiego spotkania z Kubatem dał wyraźnie do zrozumienia, że nie traktował omawianego dokumentu jako formy zobowiązania do współpracy i podtrzymał wcześniejszą decyzję (AIPN, 01069/380, k. 36).

²⁴² Dla ścisłości trzeba zaznaczyć, że na stronie 312, tuż przed sformułowaniem ostatecznego wniosku, autor czyni zastrzeżenie: „Należy w tym miejscu zastrzec, że nie dysponujemy całością materiałów dokumentujących współpracę warszawskiego kapłana z SB. Z tego też względu wnioski, jakie zawarto w artykule, nie mogą mieć ostatecznego charakteru». Autor ma jednak na myśli wyłącznie aspekt odnoszący się do fizycznej ilości materiałów źródłowych wytworzonych przez SB. Nie uwzględnia aspektu dotyczącego informacji zawartych w tych materiałach (ze względu na ich jakość i ilość). Wobec tego powyższe zastrzeżenie nie stanowi wystarczającego usprawiedliwienia dla formułowania przez niego wymienionych wyżej jednoznacznych sądów wartościujących, opartych na przesłankach mających status hipotezy, a niekiedy błędnych.

rozumowaniu, przynależą do kategorii sądów pochopnych, uznawanych w etyce katolickiej za wykroczenie przeciwko prawdzie. Co gorsza, na ich podstawie zostały już rozpowszechnione w przestrzeni publicznej, m.in. w Wikipedii²⁴³, informacje, które z powodu braku należytych podstaw odbierają dobre imię przynależne ks. Dajczcerowi i w związku z tym noszą znamiona zniesławienia – i to nie tylko w rozumieniu etyki katolickiej, ale również obowiązujących norm prawnych.

Jest również prawdopodobne, iż R. Łatka, formułując wspomniane oceny, kierował się zasadami właściwymi dla opracowań dotyczących oświadczeń lustracyjnych. Istnieje jednak zasadnicza różnica między celem postępowania lustracyjnego a celem oceny etycznej. Ten ostatni obejmuje bowiem szersze spektrum. W postępowaniu lustracyjnym wystarczy wykazanie istnienia nawet pojedynczego przypadku świadomego, tajnego i rzeczywistego współdziałania osoby z organami aparatu bezpieczeństwa. W zainteresowaniu sądów nie znajduje się ani ciężar winy, ani wyrządzone szkody i ich zakres. Nie bada się także dalszego przebiegu wydarzeń oraz tego, czy miała miejsce skrucha, przemiana, prośba o przebaczenie i naprawienie win²⁴⁴. To wszystko jest tymczasem istotnym elementem katolickiej oceny etycznej, która ostatecznie ma charakter całościowy, bo dotyczy przede wszystkim osoby, a dopiero w tej perspektywie jej pojedynczych czynów. Dlatego wymaga ona większego zakresu informacji, niż ma to miejsce w postępowaniu lustracyjnym.

Na koniec należy wymienić aspekty, których w niniejszym opracowaniu nie poruszono z powodu szczupłości miejsca. Przede wszystkim ograniczono prezentację zasad oceny etycznej obowiązujących w aksjologii katolickiej jedynie do materii (przedmiotu) czynu. I tylko w tym aspekcie dokonano oceny metody hermeneutycznej i wniosków R. Łatki. Pozostaje jeszcze wymiar intencji (świadomości), która towarzyszyła ks. Dajczcerowi podczas jego kontaktów z SB – i związane z nim pytanie, czy autor rzetelnie go zbadał od strony historycznej i właściwie omówił. Na poziomie uregulowań prawnych polskiego wymiaru sprawiedliwości dotyczących postępowania lustracyjnych istnieje w tym zakresie jednoznaczny wymóg sformułowany w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2007 r. Znajduje się tam wyraźne wskazanie, że dla udowodnienia faktu współpracy wymaga się „rekonstrukcji zamiaru osoby przekazującej wiadomości”. Jest to jednak materiał – jak się wydaje – na kolejne obszerne opracowanie.

Można tutaj jedynie zasygnalizować, że w artykule R. Łatki pojawiają się sformułowania mające charakter oceny świadomości kapłana. Są one jednak podane praktycznie bez analizy, którą należałoby w takim przypadku przeprowadzić w oparciu o właściwe dla niej metody²⁴⁵. Ponadto autor w zasadzie nie bada wielu kwestii, np.: w jakim

²⁴³ Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Dajczer (dostęp 21 XII 2023 r.).

²⁴⁴ Z tego względu Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z 11 V 2007 r. podkreśla, że celem ustawy lustracyjnej nie jest „piętnowanie” jakichkolwiek osób i ich działań w przeszłości. Chodzi natomiast o to, by było jawne, czy osoby kandydujące do pełnienia funkcji publicznych lub je pełniące miały w swoim życiu epizod świadomej współpracy z SB. Ocena przydatności tych osób do pełnienia wspomnianych funkcji nie leży już jednak w kompetencji ustawy ani sądów. W świetle prawa charakter dyskwalifikujący ma nie sam fakt współpracy, ale podanie fałszywego oświadczenia lustracyjnego. Zob. rozdział III, punkt 3.8 orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 11 V 2007 r. (sygn. K 2/07).

²⁴⁵ Przykładowo: „Kapłan starał się minimalizować ilość i jakość informacji przekazywanych funkcjonariuszom. Mogło mu się wydawać, że prowadzi z nimi grę, która miała zapewnić mu spokój w przygotowywaniu, a następnie zatwierdzeniu habilitacji” (zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 311); „W przekonaniu ks. Dajczera przekazywał on SB informacje ogólne i łatwo dostępne” (*ibidem*).

stopniu ks. Dajczera był świadomy, kim są w rzeczywistości i jakie mają wobec niego plany prowadzący z nim rozmowy funkcjonariusze SB²⁴⁶; na ile miał intencję udzielania czynnej pomocy w pracy operacyjnej organom aparatu bezpieczeństwa²⁴⁷ itp. Należy w tym miejscu zwłaszcza podkreślić, że relacjonując zapisy raportów SB, R. Łatka nie bierze zupełnie pod uwagę, czy zostały one sporządzone w okresie „zarzucania sieci” na ks. Dajczera, czy już po jego formalnej rejestracji agenturalnej – i z punktu widzenia świadomości kapłana oba okresy wydaje się traktować w taki sam sposób. Tymczasem w zachowanej dokumentacji ks. Dajczera nie ma podanych **żadnych** szczegółowych informacji, które miałby przekazać jako **zarejestrowany** współpracownik!²⁴⁸ Tego kluczowego faktu R. Łatka w ogóle nie dostrzega. Prawdopodobnie dlatego informacje „wyciągnięte” przez oficerów od ks. Dajczera na wstępnych etapach werbunku nierzadko przedstawia tak, jak gdyby to były materiały uzyskane w wyniku regularnej współpracy agenturalnej²⁴⁹ (podczas gdy, jak wspomniano, takich materiałów w teczkach w ogóle nie ma). Jest to bez wątpienia kolejne nadużycie metodologiczne.

V. Zakończenie

Autor niniejszego opracowania, który jest teologiem, nie rości sobie prawa do wchodzenia w kompetencje zawodowych historyków. Zdaje sobie sprawę, że być może niektóre z przedstawionych przez niego analiz będą wymagały korekty ze strony

²⁴⁶ Jest to widoczne np. podczas relacjonowania pierwszego spotkania kapłana z Kubatem.

²⁴⁷ Oto kilka przykładów: 1. Relacjonując pierwsze spotkanie z Kubatem autor stosuje w odniesieniu do ks. Dajczera (bez żadnego komentarza) sformułowanie nawiązujące do specyficznego żargonu bezpieki używanego w raporcie, typu: „przekazał informacje”, „opisał”, „udzielił informacji” itd. (zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 292–293). Tymczasem, jak już zauważono, podczas tego spotkania kapłan odmówił współpracy. 2. Autor relacjonuje zapis por. Kotowskiego: „Kandydat przekazał m.in. informacje, że na wniosek ks. prof. Mysłkowa (prodziekana Wydziału Teologicznego) na początku maja br. został on mianowany adiunktem w Zespole Specjalizacji Misjologii, którego kierownikiem jest ks. doc. dr F. Zapłata” (AIPN, 001052/644, k. 34), następująco – „Miał [ks. Dajczera] m.in. przekazywać informacje na temat dziekana Wydziału Teologicznego ATK ks. prof. Józefa Mysłkowa i swojego bezpośredniego przełożonego o. doc. Feliksa Zapłaty SVD” (R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 306). 3. Przedstawiając wnioski dotyczące skutków szantażu paszportowego pod koniec 1967 r., autor pisze na s. 300: „Przeprowadzona wówczas rozmowa spowodowała poprawę jakości współpracy agenturalnej i zwiększenie liczby przekazywanych informacji przez TW ps. »Marcinek« vel »Marcin«”. W tym fragmencie mianem „współpracy agenturalnej” autor określa podany w raporcie „Łęckiego” fakt samego przychodzenia ks. Dajczera na spotkania z „Alberem” w Rzymie bez „zamiaru okazania [...] jakiegokolwiek pomocy” bezpiece (AIPN, 01069/380, k. 20). Natomiast określeniem „przekazywane informacje” (których liczba miała się zwiększyć) opisuje efekty działań kapłana, które „Łęcki” ujął w raporcie w słowach: „nic dla nas jeszcze nie zrobił” (*ibidem*, k. 20). Wydaje się, że autor najwyraźniej znowu bazuje na specyficznym żargonie por. Siwka: „Zastosowanie bardziej ofensywnego prowadzenia spowodowało korzystną zmianę w stosunku »Marcinka« do współpracy” (*ibidem*, k. 23). Widać tu kolejny raz negatywne konsekwencje stosowania „aksjomatu” hermeneutycznego.

²⁴⁸ Teczka pracy w dokumentacji Departamentu I MSW zawiera tylko „notatkę MOB” (omawianą w punktach: II.D.2, II.E.1, II.E.3), a teczka pracy w dokumentacji Departamentu IV – jedynie raporty z wręczania prezentów i trzy notatki o drugorzędnym znaczeniu (zob. punkt II.D.4 i przyp. 154). Żaden z tych dokumentów nie podaje informacji, które ks. Dajczera miałby przekazać SB. Dysponujemy ponadto jednym raportem z tego okresu w teczce sprawy „Koteria” (AIPN, 0717/17, k. 54), jednak wcześniej wskazano, że oficer prowadzący *de facto* nie wiązał go z działalnością agenturalną kapłana (punkt II.D.5 i przyp. 170).

²⁴⁹ Por. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 292–294, 302–308.

specjalistów. Niemniej pragnie wyrazić i uzasadnić swoje głębokie przekonanie, że wnioski proponowane przez R. Łatkę nie stanowią na obecnym etapie wystarczającej podstawy do dokonania rzetelnej i uczciwej oceny etycznej działań ks. Dajczera. Wręcz przeciwnie, rodzą uzasadnione i poważne wątpliwości. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w europejskim kręgu kulturowym oraz ze względu na przynależne każdemu prawo do obrony dobrego imienia istnieje moralny nakaz, aby przed wydaniem oceny etycznej przedstawić wszystkie tego rodzaju wątpliwości oraz domagać się ich starannego wyjaśnienia wraz z uzasadnieniem ich przyjęcia bądź odrzucenia. A dopóki się tego nie uczyni, należy je interpretować na korzyść ocenianej osoby²⁵⁰.

W sprawie oceny relacji ks. Dajczera z SB konieczne są więc dalsze prace badawcze na polu historycznym. Natomiast niewątpliwie artykuł R. Łatki otwiera dyskusję w tej kwestii. Stanowi też ważny przyczynek, m.in. przez podjęcie kwerendy w archiwach IPN i zaprezentowanie zawartości odnalezionych materiałów, opisanie pojawiających się w nich postaci, ukazanie kontekstu historycznego oraz odniesienia do literatury przedmiotu. Autor ma nadzieję, że swoim tekstem zachęci kolejnych badaczy do zajęcia się tematem, w tym do sięgnięcia po niewykorzystane dotąd źródła historyczne²⁵¹. Umożliwi to przeprowadzenie w następnym kroku rzetelnej oceny etycznej postawy ks. prof. Tadeusza Dajczera wobec organów Służby Bezpieczeństwa PRL.

Autor ma świadomość, że wybrane przez niego zagadnienia, które posłużyły do przeprowadzenia analizy metody hermeneutycznej R. Łatki, nie obejmują całości materiału dotyczącego sprawy kontaktów ks. Dajczera z aparatem represji. Z tego powodu można by postawić zarzut, że celem niniejszego opracowania jest próba wybielania lub usprawiedliwiania duchownego. Autor pragnie zatem wyjaśnić, że nie było jego intencją przeprowadzenie całościowej ekspertyzy historyczno-etycznej kontaktów kapłana z SB. Chodziło mu przede wszystkim o wskazanie na niewystarczalność hipotez R. Łatki do przeprowadzenia oceny etycznej, a także o podkreślenie, że istnieje również inna perspektywa, z której można spojrzeć na badaną sprawę i która jest godna zainteresowania. Jej zarysy autor pragnął – na ile to możliwe – jak najwyraźniej nakreślić, nie przesądzając w żaden sposób ostatecznych wyników. Autor deklaruje, że najważniejsze jest dla niego poszukiwanie prawdy i dotarcie do niej.

Przy okazji tego typu ewentualnych zarzutów należy odnotować, że usprawiedliwienie w ujęciu biblijnym²⁵² – w przeciwieństwie do potocznego rozumienia tego słowa – nie oznacza próby tłumaczenia, umniejszania czy wręcz ukrywania zła lub przypisywania mu pozytywnych znamion. Wiąże się natomiast z ukazaniem ludzkich błędów i upadków w perspektywie mającej charakter całościowy – jest nią możliwość przewyciężenia nawet największego zła dobrem²⁵³, a więc wewnętrzne wyzwolenie. Zwycięska moc dobra (czyli łaska w ujęciu biblijnym) jest zdolna w każdym bez wyjątku przypadku dokonać przemiany osoby i ją uzdrowić – o ile przyjmie ona postawę skruchy (czyli

²⁵⁰ Zob. punkt I niniejszego opracowania.

²⁵¹ Należałoby uwzględnić także niewykorzystaną dotąd dokumentację SB – akta spraw: „Akademia”, „Dogmatyk”, „Znicz” oraz inne akta wymienione w przyp. 29.

²⁵² Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, pkt 1987–1995.

²⁵³ Por. „Wprowadzenie” do dokumentu międzynarodowej komisji teologicznej *Pamięć i pojednanie...* Zob. też *Katechizm Kościoła Katolickiego...*, pkt 1848.

zaakceptowania swoich win, żałowania za nie i konieczności ich wynagrodzenia), za-
pragnie poprawy i mocno ją postanowi oraz przywoła wsparcia miłosierdzia z ufnością,
w której nie ma powątpiewania w jego skuteczność (czyniąc zarazem wszystko, co
możliwe ze swojej strony). Dlatego w pierwotnym Kościele nie ukrywano, że pierwszy
papież, św. Piotr, zaparł się Chrystusa w momencie próby²⁵⁴. Nie ukrywano również,
że św. Paweł (Szawel z Tarsu), zwany później Apostołem narodów, był początkowo
krwawym prześladowcą wspólnot chrześcijańskich²⁵⁵. Co więcej, właśnie te wydarzenia
z życia dwóch „filarów Kościoła” wraz z ich późniejszym nawróceniem, przemianą
(dzięki interwencji łaski) oraz świadectwem wielkiego dobra, które rozlało się za ich
pośrednictwem (i ostatecznie za cenę ich krwi), były elementem podstawowej katechezy
(tzw. kerygmatu) głoszonej w pierwszych gminach chrześcijańskich.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

001052/644; 003175/1094; 0604/891; 0717/17; 01069/380; 728/90192; 2911/1.

Kartoteka Departamentu I MSW.

Kartoteka odmów powrotu do kraju.

Kartoteka paszportowa Biura Paszportów MSW.

Kartoteka paszportowa SUSW.

Archiwum prywatne ks. Leszka Pliszki

Dajczer T., ks., *Wspomnienie autobiograficzne*, transkrypcja nagrania z 5 IX 2009 r., mps.

Dokumenty osobiste ks. Tadeusza Dajczera.

Źródła publikowane

Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989), wstęp i oprac. T. Ruzi-
kowski, Warszawa 2004.

Jan Paweł II, *Kościół prosi o przebaczenie win swoich synów. Audycja generalna 1 IX 1999*,
„L'Osservatore Romano” (wydanie polskie) 1999, nr 11 oraz https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/audiencje/ag_01091999.html (dostęp 28 XII 2023 r.).

Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań 2002.

Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Pamięć i pojednanie. Kościół i winy przeszłości*, tłum.
J. Królikowski, Kraków 2003, https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/cti_documents/rc_con_cfaith_doc_20000307_memory-reconc-ite_pl.html (dostęp 28 XII 2023 r.).

Piotrowski P., *Formy działalności operacyjnej wywiadu cywilnego PRL. Instrukcja o pracy wywiadowczej Departamentu I MSW z 1972 r.*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1.

Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979, wstęp P. Tomasiak, wybór i oprac.
M. Bielaszko i in., Warszawa 2007.

²⁵⁴ Świadczą o tym opisy zdrady św. Piotra w Ewangeliach (stanowiących zapis katechezy głoszonej w pierwotnym Kościele): Mt 26, 69–75; Mk 14, 66–72; Łk 22, 55–62; J 18, 25–27.

²⁵⁵ Święty Paweł sam się do tego przyznaje w swoich listach skierowanych do pierwszych wspólnot lub ich biskupów. Zob. np. 1 Tm 1, 12–16.

Zbiory ks. Dariusza Kowalczyka

Relacja Krystyny Kamińskiej, Warszawa, 29 III 2021 r. (kopia).

Relacja ks. Leszka Pliszki, Warszawa, 31 III 2021 r. (kopia).

Relacja ks. Bolesława Szewca, Warszawa, 27 III 2021 r. (kopia).

Ekspertyzy i opinie

Dziurok A., *Opinia na temat ekspertyzy dr. hab. Rafała Łatki dotyczącej kontaktów ks. Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa*, 9 VII 2021 r., mps.

Grzeszyk-Kiliańska E., *Ekspertyza kryminalistyczna z zakresu badań podpisów ręcznych dotycząca sprawy autentyczności podpisu ręcznego o brzmieniu: „Ks. T. Daj...”*, Warszawa, 9 VI 2021 r., mps.

Łatka R., *Ekspertyza: Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego (wersja robocza)*, mps.

Akty prawne

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 11 V 2007 r. (sygn. K 2/07).

Orzeczenie Sądu Najwyższego z 5 II 2015 r. (sygn. IV KK 315/14).

Wspomnienia

Ks. Tadeusz Dajczera *Założyciel Ruchu Rodzin Nazaretańskich* (wywiad D. Narewskiej) [w:] P.J. Cordes, *Znaki Nadziei. Ruchy i nowe rzeczywistości w życiu Kościoła w wigilię Jubileuszu*, Częstochowa 1998.

Opracowania

Badacz i znawca religii przeszłości i doby współczesnej ks. prof. dr hab. Tadeusz Dajczera (1931–2009), red. E. Sakowicz, Lublin 2020.

Bagieński W., *Kategorie spraw i dokumentacji operacyjnej wywiadu MSW 1956–1990*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2019, nr 1.

Buňhak W., *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019.

Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczera (1931–2009), red. L. Fic i in., Warszawa 2017.

Grocholewski Z., *Pewność moralna jako klucz do lektury norm procesowych*, „Ius Matrimoniale” 1998, nr 3.

Kucharski W., *Próby nawiązania stosunków dyplomatycznych między PRL a Stolicą Apostolską w latach 1965–1974 w świetle depeš polskiej ambasady we Włoszech*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 3.

Łatka R., *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14.

Łoziński B., *Zbrodnicza działalność Grupy „D” MSW*, <https://www.ekai.pl/zbrodnicza-dzialalnosc-grupy-d-msw/> (dostęp 28 III 2023 r.).

Mierzejewski K., *Poszukiwanie prawdy obiektywnej a pewność moralna sędziego w kanonicznym procesie małżeńskim*, „Prawo Kanoniczne” 2013, nr 1.

On jakby zniknął. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera, red. E. Sakowicz i in., Warszawa 2018.

Pasja wiary i Eucharystii. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera, red. K. Kamińska i in., Warszawa 2013.

Widacki J., *Rozważania o prawie i sprawiedliwości*, Kraków 2007.

Zagórska W., Nowak E., Mazanka P., *Poszedł za Bogiem do końca. Zarys biografii ks. prof. Tadeusza Dajczera*, Warszawa 2022.

Strony internetowe

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Romuald Będziak, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26760> (dostęp 27 VI 2022 r.).

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Tadeusz Lemieszko, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/22343> (dostęp 28 III 2023 r.).

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Wojciech Młynarski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/39538> (dostęp 28 III 2023 r.).

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Grzegorz Piotrowski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26788> (dostęp 28 III 2023 r.).

Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Zenon Płatek, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/26750> (dostęp 28 III 2023 r.).

Ruch Rodzin Nazaretańskich, <https://rrn.info.pl> (dostęp 28 III 2023 r.).

STRESZCZENIE

Opracowanie stanowi recenzję artykułu dr. hab. Rafała Łatki na temat relacji ks. Tadeusza Dajczera z aparatem represji PRL. Jest jednocześnie dialogiem z postawionymi przez badacza tezami, które noszą znamiona oceny etycznej. Polemika została przeprowadzona z punktu widzenia zasad stosowanych w etyce katolickiej. Określają one wymagania, jakie powinien spełniać proces analizy źródeł historycznych, aby mógł stanowić podstawę dla dokonania oceny aksjologicznej. Wskazano, że w warsztacie naukowym R. Łatki została użyta zasada metodologiczna, którą nazwano na potrzeby opracowania „aksjomatem” hermeneutycznym. Zakłada ona bezwzględne zaufanie do zapisów dokumentacji organów represji PRL. Historyk traktuje ją w sposób uprzywilejowany wobec innych źródeł. Jednocześnie wskazano miejsca, w których dokumentacja SB dotycząca ks. Dajczera jest obciążona wadami materialnymi (związanymi z brakiem autentyczności i integralności) oraz formalnymi (związanymi z niezetelnością zawartych w niej treści). Ponadto podano przykłady wad „relatywnych” (czyli istotnych z punktu widzenia potrzeb analizy hermeneutycznej), zarówno materialnych, jak i formalnych. Wykazano, że powyższych wad dokumentacji R. Łatka nie uwzględnił w procesie rekonstrukcji i interpretacji wydarzeń. Zatem jego propozycja tam, gdzie jest oparta na wadliwym materiale, ma jedynie charakter mniej lub bardziej prawdopodobnej hipotezy wymagającej dalszej weryfikacji, natomiast tam, gdzie jest oparta o błędy rzeczowe w rozumowaniach, jest nie do przyjęcia. Według zasad etyki katolickiej nie może być ona podstawą do wydania rzetelnej oceny aksjologicznej. W opracowaniu podano, że mimo to R. Łatka – być może nieświadomie – sformułował jednoznaczne sądy wartościujące postawę ks. Dajczera wobec SB, które noszą znamiona oceny etycznej. Te z nich, które oparł na hipotetycznej bądź błędnej rekonstrukcji wydarzeń, są tzw. sądami pochopnymi, których rozpowszechnianie wiąże się z naruszeniem dobrego imienia kapłana.

Słowa kluczowe: ocena etyczna, analiza hermeneutyczna, wady dokumentacji SB, ks. Tadeusz Dajczera.

ABSTRACT

The study is a review of an article by Dr. Rafał Łatka on the subject of Father Tadeusz Dajczera's relations with the security apparatus of the People's Republic of Poland (PRL). At the same time, it is a dialogue with the theses put forward by the researcher, which bear the mark of ethical evaluation. The polemic was conducted from the point of view of the principles applied in Catholic ethics. These define the requirements that the process of analysis of historical sources should meet in order to provide a basis for axiological evaluation. It was indicated that in Łatka's research approach, a methodological principle was used, which was named the hermeneutic "axiom" for the purpose of this study. It assumes complete trust in the records of the documentation of the repressive organs of the People's Republic of Poland and treats it in a privileged way in comparison to other sources. At the same time, places are indicated where the Security Service's documentation on Fr. Dajczera is laden with material defects (related to the lack of authenticity and integrity), and formal defects (related to the unreliability of the content contained therein) are indicated. In addition, examples of "relative" (i.e., relevant to the needs of hermeneutic analysis) defects, both material and formal, are given. It has been pointed out that Łatka did not take into account the above flaws in the documentation in the process of reconstructing and interpreting events. Thus, his proposal, where it is based on flawed material, has only the character of a more or less probable hypothesis requiring further verification – however, where it is based on factual errors in reasoning, it is unacceptable. According to the principles of Catholic ethics, it cannot be the basis for issuing a sound axiological assessment. The study points out, that despite this, Łatka – perhaps unconsciously – in assessing Fr. Dajczera's attitude towards the SB, formulated unequivocal judgments that bear the hallmarks of an ethical evaluation. Those of which he based on a hypothetical or erroneous reconstruction of events are so-called hasty judgments, the dissemination of which is associated with damage to the priest's good name.

Key words: ethical review, hermeneutic analysis, flaws in SB documentation, Fr. Tadeusz Dajczera.

Eugeniusz Sakowicz

ORCID: 0000-0001-8064-9042

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

Paweł Mazanka

ORCID: 0000-0002-1389-7588

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

Bolesław Szewc

ORCID: 0000-0002-2549-5674

(Akademia Medyczna Humanum w Warszawie)

Wanda Zagórska

ORCID: 0000-0003-2615-9565

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

PROBLEM WIARYGODNOŚCI DOKUMENTÓW
OPERACYJNYCH W ODNIESIENIU
DO PYTANIA O WSPÓŁPRACĘ KS. TADEUSZA
DAJCZERA ZE SŁUŻBĄ BEZPIECZEŃSTWA

Książd prof. dr hab. Tadeusz Dajczer (1931–2009), kapłan archidiecezji warszawskiej, był wybitnym religioznawcą, prekursorem katolickiego religioznawstwa w Polsce, a także uznanym wykładowcą, który przyciągał tłumy słuchaczy. Równocześnie był pasjonatem życia wewnętrznego, świętości i Eucharystii oraz poszukiwanym przewodnikiem duchowym. Z grona jego penitentów w 1985 r. wyłonił się Ruch Rodzin Nazaretańskich, który przeszedł próbę trudnych doświadczeń w latach 2007–2009 i jest cenioną przez wielu biskupów i wiernych częścią Kościoła. Książka *Rozważania o wierze* ks. Dajczera¹ – unikalna synteza życia duchowego – jest najbardziej znaną w świecie publikacją polskiego autora w dziedzinie duchowości².

¹ Ks. T. Dajczer, *Rozważania o wierze. Z zagadnień teologii duchowości*, Częstochowa 1992. Było to wydanie pierwsze. Od tego czasu ukazało się już kilkadziesiąt wydań w Polsce, w sumie na świecie kilkaset – w 30 językach i w 36 krajach.

² Por. *Dobre imię ks. prof. dr. hab. Tadeusza Dajczera*, <http://zycieidealny.pl/dobre-imie-ks-prof-dr-hab-tadeusza-dajczera/> (dostęp 24 II 2023 r.).

Od 1964 r. Służba Bezpieczeństwa PRL wytwarzała dokumenty na temat tego kapłana w związku z jego staraniami o wyjazd do Rzymu z zamiarem podjęcia studiów, na które był skierowany przez władze kościelne. Celem niniejszej pracy jest zbadanie wiarygodności zapisów SB sugerujących współpracę ks. Dajczera z tą instytucją.

Do wyżej wzmiankowanych dokumentów w swoich opracowaniach odwoływali się dotychczas Władysław Bułhak, Hanna Karp i Rafał Łatka. W. Bułhak w książce *Wýwiad PRL a Watykan 1962–1978*³ i H. Karp w pracy *Media totalitarne*⁴ odnieśli się do nich marginalnie (Bułhak tylko w przypisie), natomiast R. Łatka bardzo obszernie⁵. Jednak żaden z ww. autorów w odniesieniu do omawianych dokumentów nie wykracza poza *implicite* przyjęte domniemanie ich wiarygodności, natomiast niniejsze opracowanie kwestionuje to domniemanie i bada ich wiarygodność. Prezentuje ono zatem inne podejście do materiałów esbeckich i w sensie ścisłym nie jest polemiką ze wspomnianymi autorami, ponieważ ich prace w ogóle nie dotyczą zagadnienia wiarygodności teczek esbeckich odnoszących się do ks. Dajczera. Prace te w zakresie przypisywania ks. Dajczerowi i dwóm innym księżom z archidiecezji warszawskiej współpracy z SB spotkały się z krytyką. Bolesław Szewc ustosunkował się do fragmentu książki H. Karp – przypisującego współpracę z SB trzem księżom z archidiecezji warszawskiej – w publikacji pt. *Problems of Criticism of the Communist Poland's Security Service (SB) Files as Historical Sources*⁶, poświęconej m.in. wiarygodności akt organów represji w Polsce „ludowej”. W tej samej pracy B. Szewc podał w wątpliwość słuszność podejścia R. Łatki do esbeckich źródeł (zob. s. 576–579), zanim ten opublikował artykuł dotyczący ks. Dajczera. Do uwag W. Bułhaka i artykułu R. Łatki *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...* B. Szewc odniósł się także w obszernym opracowaniu *Błędy artykułu R. Łatki o relacjach ks. T. Dajczera z SB*⁷.

Poczyniliśmy wyżej uwagi dotyczące poziomu naukowego badania akt aparatu represji. Drugi poziom badania akt SB to poziom ekspercki, realizowany przez osoby znające pracę operacyjną w wymiarze zawodowym. Na potrzebę weryfikacji akt bezpieki pod kątem ich wiarygodności merytorycznej i oceny interdyscyplinarnej rzuca światło interesujący artykuł Lucjana Bełzy⁸, który jako myśl przewodnią analizy przywołuje jedną z premii⁹ rzymskiego prawnika Paulusa. Zgodnie z nią powoduje szkodę ten, kto nakazał coś uczynić, a nie można przypisać winy temu, kto działał, będąc do tego zmuszonym. W celu uniknięcia uznaniowości w prawnej ocenie spornego stanu

³ W. Bułhak, *Wýwiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 462.

⁴ H. Karp, *Media totalitarne. „Przegląd Katolicki” – historia jednej redakcji. Służby bezpieczeństwa jako przykład kontroli systemu informacyjnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1983–1988*, Warszawa 2018, s. 106–111.

⁵ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14, s. 285–316.

⁶ B. Szewc, *Problems of Criticism of the Communist Poland's Security Service (SB) Files as Historical Sources*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2021, t. 48, nr 4, s. 570–571. Wersja polska: <https://xboleslaw.pl/images/2021-4Szewc2.pdf> (dostęp 25 XII 2023 r.).

⁷ *Idem*, *Błędy artykułu R. Łatki o relacjach ks. T. Dajczera z SB*, <http://zycieidealy.pl/bledy-artykulu-r-latki-o-relacjach-ks-t-dajczera-z-sb/> (dostęp 24 II 2023 r.).

⁸ L. Bełza, *Is damnum dat, qui iubet dare; eius vero nulla culpa est, cui parere necesse sit*, <http://zycieidealy.pl/is-damnum-dat-qui-iubet-dare-eius-vero-nulla-culpa-est-cui-parere-necesse-sit/> (dostęp 28 II 2023 r.).

⁹ Premie – krótkie sentencje łacińskie zaczerpnięte z prawa rzymskiego.

faktycznego oraz dla zachowania obiektywizmu decyzji i sądów już w starożytności przyjęto swoistą metodykę działania. W każdym przypadku oceny sytuacji prawnie wątpliwej należało rozpatrzyć i ocenić działania dwóch stron: tego, kto nakazał coś uczynić, oraz tego, kto działał, będąc do tego zmuszonym. Z artykułu L. Bełzy wynika ważne przesłanie dla osób badających akta SB, zarówno na poziomie naukowym, jak i procesowym. Osoby weryfikujące okoliczności werbunku przez bezpieczeństwo nie mogą pomijać oceny działania jej funkcjonariuszy i weryfikacji sporządzanych przez nich notatek. Aby uniknąć subiektywnej interpretacji źródeł (co stanowi obecnie fundament dla tzw. gry teczkami), niezbędne jest wypracowanie metodyki badania akt aparatu represji.

Do chwili obecnej na poziomie naukowym nie wypracowano kompletnej metodyki badania dokumentów operacyjnych SB. Istnieje, co prawda, niemała liczba opracowań odnoszących się do badań tych materiałów w zakresie źródłoznawstwa, normatywów SB i metod działań operacyjnych, jednak prawie wszystkie opracowania należące do metodologii historii zatrzymują się w pół drogi i nie dochodzą do etapu badania wiarygodności akt SB¹⁰. Wyjątkiem jest bardzo dobry artykuł prof. Krzysztofa Brzechczyńskiego *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej*¹¹. W ślad za nim podąża wspomniany artykuł dr. B. Szewca *Problems of Criticism...* Są też bardzo interesujące książki prof. Bogusława Górki, który kompetentnie rozwija swoją hermeneutyczną metodę badania wiarygodności akt SB¹² i pokazuje, jak dalece mogą one różnić się z prawdą, bezpodstawnie obciążając opisanych w nich ludzi. Jednocześnie, przy odpowiedniej metodologii, inne tego rodzaju materiały – jak dowodzi autor – mogą dostarczać wiarygodnych informacji. Lukę w badaniach nad wiarygodnością teczek organów bezpieczeństwa próbuje wypełnić również L. Bełza, który bazuje na własnych doświadczeniach zawodowych z obszaru działania służb operacyjnych (działań realizacyjnych oraz kontrolnych). Są to wszystkie prace na temat badania wiarygodności akt SB, opublikowane od chwili otwarcia archiwum IPN w 2000 r., do których autorom udało się dotrzeć.

Lucjan Bełza, podejmując się analizy akt w sprawie ks. Dajczera, wypracował na podstawie instrukcji, które regulowały pracę SB, założenia metodyczne i sformułował wyznaczniki do oceny faktu dokonania werbunku oraz do zbadania zaistnienia świadomej współpracy z bezpieczeństwem¹³. Jak wykazuje autor, dokonując oceny współpracy, należy określić m.in. uplasowanie źródła w kontekście zawartych informacji w notatkach bezpieczeństwa oraz predyspozycje psychiczne badanej osoby w aspekcie realizowanych

¹⁰ Zob. np.: *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008; F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2015; *Wokół teczek bezpieki – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2015.

¹¹ K. Brzechczyński, *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2.

¹² B. Górka, *Anty-autolustracja t.w. „Student”*. *Prawda Jezuitów i prawda o Jezuitach*, Toruń 2021; *idem*, „Ojciec Święty, nigdy Cię nie zdradziłem”. *Autopsja lustracji t.w. „Janiszewski”*, Toruń 2022; *idem*, *Uporzędkowana lustracja prof. Franciszka Ziejki, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Toruń 2023.

¹³ L. Bełza, *Synteza oparta na analizie dostępnych dokumentów Służby Bezpieczeństwa w sprawie rejestracji ks. prof. Tadeusza Dajczera jako tajnego współpracownika*, <http://zycieidealy.pl/synteza-dokumentow-sb-w-sprawie-rejestracji-ks-t-dajczera-jako-tajnego-wspolpracownika/> (dostęp 26 II 2023 r.).

zadań. Wątpliwości i tym samym potrzebę weryfikacji powinny budzić: brak jakichkolwiek własnoręcznych podpisów lub notatek źródła oraz zapisy SB z rozliczenia funduszu operacyjnego o przekazywaniu „za pracę źródła” prezentów sprzecznych z jego stylem bycia lub potrzebami. „Podkładanie” informacji przez oficera prowadzącego pod źródło lub kandydata na tajnego współpracownika (TW) to jedna z metod „uwiarygodniania” ich obu. Jeżeli w ocenie pracy funkcjonariusza bierze się pod uwagę liczbę zarejestrowanych źródeł jako wskaźnik efektywności jego pracy, to zawsze należy liczyć się z nadużyciami w tym obszarze. Przy ocenie współpracy trzeba sprawdzić, czy i jak stosowano zasadę weryfikacji informacji uzyskanych od źródła. W trakcie przyjmowania informacji od TW funkcjonariusz powinien wyjaśnić wszystkie okoliczności dotyczące podanych faktów, zdarzeń lub zjawisk. Informacja powinna być ścisła, wiarygodna, użyteczna i przekazana we właściwym czasie, a zawarte w niej fakty i okoliczności winny umożliwiać sprawdzenie jej wiarygodności. Dla oceny werbunku niezbędne jest zweryfikowanie ścieżki zawodowej TW w kontekście ułatwień lub utrudnień w osiągnięciu kolejnych stanowisk lub realizacji kariery naukowej (uzyskania doktoratu, habilitacji). Błędem metodycznym jest natomiast uznawanie tzw. dialogu operacyjnego za dowód współpracy. Opracowanie L. Belzy stanowi ważny i oryginalny wkład w formułowanie kryteriów, które mogą pomóc w ocenianiu materiałów operacyjnych aparatu represji.

Z analiz wspomnianego autora wynika, że świadomość współpracy osoby zarejestrowanej jako TW (a zatem nie jako zwykły informator) jest podstawową kwestią w pracy oficera prowadzącego, takiej jak szkolenie agenta, zadaniowanie go i rozliczanie z wyników działań, a także jego związanie operacyjne. Jeżeli w materiałach SB brak jest dowodu na podpisanie zobowiązania do współpracy, brak jakichkolwiek notatek podpisanych nazwiskiem lub pseudonimem TW, dowodów szkolenia, dowodów kontroli jego pracy i weryfikacji informacji (szczególnie, gdy są niezgodne z miejscem uplasowania TW), a także brak podpisów (pokwitowań) z tytułu wydatków z funduszu operacyjnego, to okoliczności te powinny być „czerwonym światłem” dla każdego badacza akt SB, zarówno z punktu widzenia odniesień historycznych, jak i procesowych. W takiej bowiem sytuacji źródłem informacji dla współczesnego badacza stają się jedynie dokumenty opracowane przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa. Nie można z góry uznać, że są one wiarygodne lub niewiarygodne ze względu na zawarte w nich informacje¹⁴. Aby rozstrzygnąć ten problem, materiały te muszą być zweryfikowane, a duży nacisk położony na miejsce uplasowania źródła. Praca TW w obszarze inwigilacji Kościoła nie jest bowiem działaniem w oderwaniu od pracy pozostałej agentury, działań dezinformacyjnych realizowanych za pomocą źródeł osobowych (niekiedy o charakterze agenturalnym) i środków techniki operacyjnej, środków nacisku lub działań kompromitujących. Zatem dla weryfikacji dokumentów operacyjnych (oceny ich wiarygodności) powinno się zidentyfikować całą sieć powiązań i zależności, w jakiej według akt SB miał działać TW.

W Analizie dostępnych dokumentów Służby Bezpieczeństwa w sprawie rejestracji ks. prof. Tadeusza Dajczera jako tajnego współpracownika L. Belza, badając, czy rzeczywiście doszło do podjęcia świadomej współpracy ks. Dajczera z SB (z punktu widzenia

¹⁴ Oczywiście w analizie należy uwzględnić kwestię autentyczności tych dokumentów, jeżeli są wątpliwości np. co do wiarygodności ich wystawienia lub podpisu.

procedury operacyjnej był to warunek rejestracji osoby jako TW), wskazał, że mimo formalnych zapisów o rejestracji istnieją merytoryczne wątpliwości, czy informacje zawarte w notatkach bezpieki rzeczywiście pochodziły od kapłana¹⁵.

Nie pytamy o to, co było, ale jakie są wątpliwości. Uwagi metodologiczne

Dla historyka akta operacyjne SB są źródłami pośrednimi, adresowanymi, przeznaczonymi dla ograniczonego kręgu odbiorców¹⁶. Wymagają zatem krytyki wewnętrznej, czyli badania ich wiarygodności, co jest równoznaczne z badaniem wiarygodności ich autorów¹⁷. Jako źródła adresowane mają z kolei element perswazyjności, ponieważ autor źródła z reguły chce o czymś przekonać potencjalnych odbiorców¹⁸. Adresatami notatek funkcjonariusza byli m.in. jego przełożeni, którzy szukali w nich informacji użytecznych operacyjnie. Jednak notatki te wykorzystywali również do oceny pracy funkcjonariusza, która miała wpływ na jego wynagrodzenie i awanse. Możemy się spodziewać, że chciał on przekonać przełożonych, że dobrze pracuje, a przynajmniej był zainteresowany, by nie uwidocznic swoich błędów. „Aby wydobyć z tego typu źródeł informacje o faktach – stwierdza K. Brzechczyn – historyk musi pozbawić źródło elementów retoryczno-perswazyjnych i interpretacyjnych”¹⁹.

W niniejszym opracowaniu poszukujemy wszystkich zapisów SB, które mogłyby obciążać ks. Dajczera – badamy ich kontekst, konfrontujemy z realną sytuacją kapłana i oceniamy ich wiarygodność w odniesieniu do badawczego pytania o jego współpracę z SB. W tym samym celu konfrontujemy zapisy bezpieki z innymi źródłami, w tym z relacjami świadków życia księdza, jego notatkami i z materiałem pozaźródłowym (np. z ekspertyzą grafologiczną, instrukcjami operacyjnymi SB). Badając wiarygodność dokumentów operacyjnych, stawiamy im pytanie badawcze o współpracę ks. Dajczera z aparatem represji oraz odnotowujemy te wątpliwości co do ich prawdziwości, których nie potrafimy przezwyciężyć. Nie wypowiadamy się o wiarygodności tych dokumentów poza zakresem powyższego pytania badawczego i roboczo zakładamy, że przy innych pytaniach są one wiarygodne.

Wskazujemy na naturalny w przypadku źródeł adresowanych element perswazji zapisów, który nie może być mylony z opisem faktów. Z reguły nie potrafimy udowodnić, że owa perswazyjność zapisów była właśnie taka, jak ją opisujemy. Mogliby to rozstrzygnąć jedynie sami ich autorzy, którzy w większości już nie żyją, a ponadto jest mało prawdopodobne, by chcieli to zrobić. Jednak dla naszych celów wystarczy wskazać z dużym prawdopodobieństwem element perswazji każdej notatki. Pozwala to ukazać z istotnym prawdopodobieństwem, że miała ona nie tylko cel informacyjny, lecz także perswazyjny. Jeśli pokażemy, że wykazana perswazja była bardzo potrzebna w czasie powstawania notatki, to wykażemy z istotnym prawdopodobieństwem, że jej informatywność mogła być podporządkowana perswazyjności, co ogranicza

¹⁵ L. Bełza, *Analiza dostępnych dokumentów Służby Bezpieczeństwa w sprawie rejestracji ks. prof. Tadeusza Dajczera jako tajnego współpracownika*, <http://zycieidealy.pl/wp-content/uploads/2023/03/Analiza-dot.-T.D..pdf> (dostęp 4 III 2023 r.).

¹⁶ Por. K. Brzechczyn, *Problem wiarygodności teczek...*, s. 63.

¹⁷ *Ibidem*, s. 61.

¹⁸ Por. *ibidem*, s. 62.

¹⁹ *Ibidem*.

jej wiarygodność faktograficzną. Prawdopodobny element perswazji będziemy wprowadzać zarówno z logiki tworzenia dokumentacji SB, jak i z przebiegu karier autorów notatek.

W prawie rzymskim funkcjonowała zasada domniemania niewinności – *in dubio pro reo*. Została ona przyjęta – tak jak wiele innych zasad tego prawa – przez cywilizację euroatlantycką. Polega ona na tym, że dla uniknięcia niesprawiedliwego osądu nie bierze się pod uwagę obciążających daną osobę dowodów, dopóki nie uda się przezwyciężyć wątpliwości, które przemawiają przeciwko tymże dowodom. Autorzy tej pracy stosują tę zasadę do badania wiarygodności źródeł historycznych, które obciążają daną osobę, ponieważ zachodzi tu podobieństwo do postępowania procesowego. W niniejszym tekście źródłami są niżej wskazane akta SB, a osobą przez nie obciążaną jest ks. Dajczer. Każda wątpliwość co do prawdziwości jakiegoś zapisu, nawet gdy niemożliwe jest udowodnienie tezy przeciwnej, zmniejsza wiarygodność tego zapisu, a ściśle mówiąc, zmniejsza wiarygodność jego autora. Analogicznie – poważna wątpliwość zmniejsza tę wiarygodność poważnie. Równocześnie, aby przyjąć jakąś tezę obciążającą badaną osobę, trzeba najpierw przezwyciężyć wątpliwości. Bez tego teza ta pozostaje nieuzasadniona i nie można się nią posługiwać. Zatem zasada *in dubio pro reo* w odniesieniu do badania źródeł historycznych oznacza, że obciążające kogoś fakty trzeba udowodnić, natomiast dla uchylecia obciążających informacji lub interpretacji nie jest konieczne przeprowadzenie dowodzeń – wystarczy wskazać istotne wątpliwości co do ich prawdziwości, których nie można przezwyciężyć, korzystając z dostępnej wiedzy.

Dwoje spośród autorów artykułu, Bolesław Szewc i Wanda Zagórska, jest świadkami życia ks. Dajczera. Dlatego ilekroć podajemy jakieś informacje o nim bez odesłania do źródła, nie oznacza to braku aparatu krytycznego, ponieważ informacje te należy rozumieć jako ich wspólne świadectwo.

Zdajemy sobie sprawę, że nasze podejście do badania dokumentów SB jest nowatorskie i może budzić kontrowersje wśród historyków, gdyż to oni najczęściej pytają o to, co było. My zaś, sprawdzając wiarygodność, na ogół nie stawiamy źródłom tego pytania, lecz zastanawiamy się, jakie są wątpliwości i czy można je rozwiązać? Rzadko dowodzimy jakichś tez. Najczęściej wskazujemy na istotne prawdopodobieństwo, że stan faktyczny wygląda inaczej, niż sugeruje to rozpatrywany zapis SB, co wystarczy do podważenia jego wiarygodności²⁰, zwłaszcza gdy ma zastosowanie zasada *in dubio pro reo*. W naszym badaniu pomijamy te wątpliwości, które potrafimy przezwyciężyć. Oceniając wiarygodność, staramy się uwzględnić jak najwięcej perspektyw: faktograficzną, normatywną, psychologiczną, pragmatyczną²¹ (perswazyjność zapisów), prawną, etyczną itp. Wiarygodny autor źródła historycznego obroni się w wypadku każdej z tych perspektyw.

W szczególności nie odpowiadamy na pytanie, czy ks. Dajczer współpracował z bezpieką. Dążymy do odpowiedzi na pytanie, czy obciążające go zapisy SB są dostatecznie wiarygodne, by o tej współpracy mówić.

²⁰ „Historyk przyjmuje fakt stwierdzony przez jedno źródło, jeśli uważa to za postępowanie racjonalne (rozsądne). Oczywiście czyni tak wtedy, gdy zdaje sobie sprawę, że nie ma podstaw, by wątpić w to, że informacja źródłowa o danym fakcie zdeterminowana została przez opisywaną rzeczywistość”. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 386.

²¹ W sensie semiotyki logicznej. Chodzi o próby ustalenia, w jaki sposób i w jakim celu autor posługuje się zapisami, tworząc swój tekst, czyli jaka jest logika pragmatyczna tego tekstu.

Znane dokumenty SB dotyczące ks. Dajczera

Zachowane w Instytucie Pamięci Narodowej dokumenty odnoszące się do ks. Dajczera to przede wszystkim dwa mikrofilmy zarchiwizowanych w MSW materiałów i dwie teczki paszportowe. Oprócz tego istnieje jeden dokument w teczce sprawy obiektowej krypt. „Koteria”²², ślad w teczce mieszkania kontaktowego „Skarpa”²³ oraz zapisy lub karty w kilku rejestrach związanych ze sprawami paszportowymi. Omówimy te dokumenty.

W Archiwum IPN w Warszawie znajduje się teczka operacyjnego rozpracowania ks. Dajczera krypt. „Marcinek” (numer rejestracyjny 7074) w wersji przygotowanej do przekazania do archiwum MSW (numer archiwalny 7066) i drugi raz opracowanej 19 maja 1973 r. przez Krzysztofa Siwka²⁴ w celu sfilmowania, co uczyniono 4 lutego 1974 r. Nie znaleziono protokołów brakowania dokumentów tej teczki, ale przy każdym opracowaniu funkcjonariusze mogli dokonywać selekcji materiałów²⁵ i część z nich przeznaczyć do zniszczenia²⁶. Zawartość sfilmowanej teczki zgadza się ze spisem sporządzonym przez K. Siwka. Jednostka archiwalna zawiera dokumenty z lat 1964–1973. W Instytucie mikrofilm został zdigitalizowany.

Zachowała się też teczka ks. Dajczera²⁷, która powstała 1 października 1985 r. jako połączenie dwóch teczek: personalnej i pracy²⁸. Nadano jej numer archiwalny 19018/I i została ona sfilmowana. Wcześniej sprawa otrzymała numer ewidencyjny: 35661. W jednostce są dwa spisy treści zgodne z zawartością. Nie znaleziono natomiast protokołów brakowania, więc nie wiadomo, czy zniszczono jakieś dokumenty przed sfilmowaniem. Zachował się jednak druk zgłoszenia z 9 października 1979 r. skierowany do Biura „C” MSW (koordynacja spraw prowadzonych w różnych departamentach i wydziałach) o brakowaniu tej teczki: „Materiały wraz z [tu skreślone słowo „mikrofilmami” – przyp. aut.] Wydział II Biura »C« MSW 19018/I 1 i 2 zostały wybrakowane, bo nie przedstawiały wartości historycznych i operacyjnych. Materiały zniszczono – pozostał mikrofilm F-19018/I”²⁹. W IPN mikrofilm został zdigitalizowany. Obejmuje on dokumenty z lat 1973–1985.

²² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 0717/17, s. 52.

²³ AIPN, 003273/876, t. 1, s. 9, 11.

²⁴ AIPN, 01069/380/D, s. 7.

²⁵ Według obowiązującej wówczas instrukcji: „»Brakowanie akt polega na wydzielaniu na makulaturę akt nieposiadających wartości praktycznej i naukowej z akt kategorii «B», których termin przechowywania minął«. Instrukcja podkreślała, że dokumenty należy wydzielać na podstawie wykazu akt oraz wytycznych dyrektora Biura »C«. Osobami uprawnionymi byli pracownicy archiwum. Brakowanie miało się odbywać systematycznie i stale. Instrukcja przewidywała powołanie trzyosobowych komisji, złożonych z pracowników operacyjnych i służby archiwalnej. Funkcje przewodniczących komisji mieli sprawować pracownicy operacyjni od zastępcy naczelnika wydziału wzywać”. S. Koller, *Normatywne zasady brakowania i niszczenia materiałów Służby Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (1956–1990)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2, s. 342.

²⁶ „Wszelkie niszczenie zbędnej, zdezaktualizowanej dokumentacji i kart powinno odbywać się komisyjnie po sporządzeniu protokołu zniszczenia i zatwierdzeniu go przez naczelnika wydziału”. AIPN, 01258/116, Wytyczne dyrektora Biura „C” w sprawie prowadzenia rejestracji, ewidencji i opracowań analitycznych oraz sprawdzania i udzielania informacji, 18 XI 1972 r., k. 3 (za: S. Koller, *Normatywne zasady brakowania...*, s. 343).

²⁷ AIPN, 001052/644/J.

²⁸ *Ibidem*, s. 1.

²⁹ AIPN, 1911/1.

W obu teczkach dokonano przed archiwizacją selekcji dokumentów, z których część być może zniszczono. Tego wyboru dokonali funkcjonariusze SB znający sprawę³⁰. Zatem jeśli brak jakiegoś dokumentu rodzi wątpliwość, to zgodnie z zasadą domniemania niewinności powinna ona być rozstrzygana na korzyść osoby badanej, w tym przypadku ks. Dajczera, niezależnie od tego, że nie jest możliwe ustalenie, czy dokument został zniszczony, zaginął, czy nigdy nie istniał.

Usytuowanie życiowe ks. Dajczera oraz charakterystyka jego sposobu życia i postrzegania rzeczywistości

Ksiądz Dajczera był typem naukowca, myśliciela. Miał silny charakter, w tym silny oddźwięk psychiczny³¹, więc był introwertywny, refleksyjny, z natury nie nawiązywał kontaktów spontanicznie, jak czynią to ekstrawertycy. Nie mnożył też niepotrzebnie znajomości i nie dążył do otaczania się ludźmi. Nie było w nim nic ze zbędnej ciekawości, zbierania wiadomości o innych, interesowania się czyimś życiem prywatnym. To nie był jego świat.

Nie obracał się w kręgach wyższej hierarchii kościelnej. Nigdy też nie aspirował do bycia w tym gronie. Według współautorów tego artykułu będących świadkami jego życia jest zupełnie nieprawdopodobne, by znał szczegóły życia hierarchów, a nawet gdyby przypadkiem coś o nich usłyszał, toby tego nie zapamiętał, bo jego uwaga była skierowana na całkiem inne sprawy. Wydarzeń z życia Kościoła nie interpretował inaczej, jak tylko w świetle wiary. Odnosił je do działania Boga, który np. dopuszcza pewne trudne wydarzenia czy nagłe zmiany ze względu na czyjeś dobro duchowe.

Nie uczestniczył w towarzyskich spotkaniach księży, a w konsekwencji często nie cieszył się ich sympatią. Jego przyjaźnie były nieliczne, ale za to głębokie. Utrzymywanie kontaktów z szerszym otoczeniem wynikało z jego silnego poczucia obowiązku. Nigdy jednak nie narzucał się nikomu i z reguły sam ich nie inicjował. Był niezwykle dyskretny i nie tolerował plotek. Nie prowadził życia towarzyskiego również dlatego, że czas był dla niego zbyt cenny. Poświęcał go sprawom, które były dla niego najwyższej wagi. Już w czasach studiów rzymskich było widoczne, że ks. Dajczera dalekie było życie towarzyskie w Istituto Polacco, co potwierdza bp Andrzej Suski: „Nie był bardzo towarzyski. Koledzy na przykład ciągle odwiedzali się na kawie... dla relaksu (co zresztą było naturalne, bo byliśmy przecież poza Ojczyzną, w środowiskach obcojęzycznych; sam nie widziałem cztery lata mojej Mamy i kraju; niewątpliwie Ignęliśmy do takich spotkań). A on był oszczędny, jeśli chodzi o czas. Dlatego nie pamiętam go z takich kaw. On chyba nie brał w tym udziału. Troszkę taki typ samotnika. To była jego wewnętrzna dyscyplina. Wiedział, że nie może czasu marnować, że jest w Rzymie dla konkretnego zadania i na pewno chciał to zadanie wykonać jak najlepiej. I wykonał”³².

Wspomniane wyżej poczucie obowiązku przejawiało się w szczególności, gdy spotykał ludzi zainteresowanych zagadnieniami naukowymi, które były mu bliskie,

³⁰ Por. przyp. 25 i 26.

³¹ Jest to termin techniczny funkcjonujący w psychologii, a oznaczający dyspozycję świadomości do dłuższego bądź krótszego przechowywania doznań w psychice.

³² *Rzetelny naukowiec, żyjący dogłębnie kapłaństwem. Wywiad z bp. dr. Andrzejem Suskim [w:] On jakby zniknął. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, E. Nowak, Warszawa 2018, s. 71.

a jeszcze bardziej, gdy ktoś miał pytania dotyczące życia duchowego. Wtedy czas się dla niego nie liczył i oddawał się rozmowie z taką osobą aż do wyczerpania tematu. Dlatego m.in. po wykładach otaczało go zawsze grono zaciekawionych osób, którym poświęcał uwagę. Jego wykłady były tak interesujące, że przychodziły na nie osoby niemające nic wspólnego z uczelnią. Łatwo było w ten sposób nawiązać kontakt z ks. Dajczere³³. Wydaje się, że ten fakt chcieli wykorzystać także funkcjonariusze bezpieki, jak wskazujemy to niżej – w punkcie 6. rozdziału „Problem wiarygodności zapisów SB sugerujących współpracę ks. Dajczera”.

Księdzu Dajczelowi odpowiadały relacje z małym gronem osób zainteresowanych dążeniem do Boga. Realizował się w kontaktach opartych na relacji podmiotowej – bezinteresownej, rozumiejącej. To był styl jego funkcjonowania, sposób życia, bycia, obcowania z ludźmi, jego narzędzie pracy³⁴. Miał wielki szacunek do każdej osoby. Nie należał do ludzi, którzy chcieliby wykonywać jakieś narzucone mu przez innych zadania, zwłaszcza takie, które godziłyby w drugiego człowieka i w wartości, którym poświęcił życie. Był autonomiczny, wewnątrzsterowny.

Mieszkając na plebanii, ks. Tadeusz nie interesował się jej życiem. Niczyjego życia też nie śledził – gdyby tak było, musiałby nie być sobą. Wszelkie rozmowy prowadził w swoim pokoju przeznaczonym do pracy naukowej – także z osobami, które przyjeżdżały do niego w sprawach duchowych z zagranicy. Jego czas był całkowicie wypełniony posługą kapłańską (w tym w bardzo dużym stopniu rozmowami duchowymi, nieraz do późna w nocy), pracą naukową, zajęciami na uczelni, a w latach poprzedzających wyjazd do Rzymu również intensywną samodzielną nauką języków obcych, nawet podczas dyżurów w kancelarii.

Lucjan Bełza bardzo trafnie zauważa: „Analiza profilu psychologicznego T.D. wskazuje, że kwestie plotek, wewnętrznej rywalizacji czy rozgrywek, cudzych ambicji czy też identyfikacji otoczenia pozostawały poza sferą jakiegokolwiek jego zainteresowania, były mu dalekie, a wręcz obce jako całkowicie sprzeczne z jego filozofią życia, hierarchią wartości czy moralnością. W życiu codziennym, jeżeli T.D. był świadkiem jakichś zdarzeń ze wskazanych wyżej obszarów, ale nie dotyczyły go one osobiście, to zdarzeń tych w ogóle nie utrwał w swojej pamięci. W kręgu znajomych i przyjaciół, jak i na spotkaniach w szerszym gronie czy podczas wystąpień publicznych (wykładów, konferencji, homilii itp.) T.D. nigdy nie wypowiadał się negatywnie o innych osobach”³⁵.

Kapłan ten był uwrażliwiony na oszczerstwo i obmowę. Nie tylko to głosił, ale przede wszystkim tak żył. Czternastego lutego 1993 r. w homilii powiedział: „Każdy człowiek ma prawo do dobrej opinii. Nam się wydaje, że nie można mówić oszczerstw, bo to jest kłamstwo, a jeżeli mówimy prawdę o kimś, dramatyczną, trudną prawdę, ale o złu, które jest faktem, to nie jest grzechem. Tymczasem, według moralności ewangelicznej, nawet prawdy, jeżeli jest zła, nie wolno mówić! Człowiek, który mówi rzeczy zniesławiające, popełnia grzech śmiertelny! Zniesławienie polega na tym, że

³³ Por. W. Zagórska, E. Nowak, o. P. Mazanka CSsR, *Poszedł za Bogiem do końca. Zarys biografii ks. prof. Tadeusza Dajczera*, Warszawa 2022, s. 69–73.

³⁴ Zob. np. W. Zagórska, „Sakrament obecności” ks. prof. Tadeusza Dajczera z perspektywy psychologa-badacza i świadka życia [w:] *Badacz i znawca religii przeszłości i doby współczesnej ks. prof. dr hab. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, Lublin, 2020, s. 171–172.

³⁵ L. Bełza, *Synteza...*

mówię źle o kimś, nawet jeżeli to jest prawdziwe, ale nieznanie dla tego człowieka. To zniesławianie, to mówienie źle o kimś, nawet jeżeli jest prawdą – oczywiście chodzi o materię ciężką, poważną, o poważne zarzuty – jest grzechem ciężkim. [...] Każdy człowiek, nawet zły, ma prawo do dobrej opinii [...], opinia to przecież pewne dobro. Tak jak nie wolno ukraść człowiekowi materialnej rzeczy, tak samo nie wolno człowiekowi ukraść jego dobrej opinii. Ponieważ człowiek zły, okradziony z dobrej opinii, nie ma szans na nawrócenie³⁶.

Wymiar materialny nie miał dla ks. Dajczera jakiegokolwiek znaczenia. Ukierunkowany był wyłącznie na życie wewnętrzne człowieka i rozważania naukowe. Jego skupienie na Bogu i sferze duchowej oraz dystans do tego, co jedynie doczesne, były tak wielkie, że prowadziły wręcz do świadomego wyłączenia postrzegania zdarzeń zewnętrznych. W sposobie życia przypominał mistyka. W opinii wielu osób, które miały z nim kontakt, uchodził wręcz za niego. Troszczył się o dobro duchowe innych nawet w zwykłych okolicznościach życia codziennego i na tym koncentrowała się jego uwaga. Zdarzało się, że wybrał się do sklepu czy do dentysty albo też elektryk lub hydraulik wykonywał w jego mieszkaniu jakieś prace, a on tracił z oczu praktyczny cel takiego spotkania – dosłownie nie widział, co robił ten człowiek – i z całym zaangażowaniem zajmował się sprawami wiary ekspedientki, dentystki, elektryka czy hydraulika, często kosztem niezalatwienia jakiejś pilnej sprawy.

Osobiste notatki ks. Dajczera związane z lekturą teczki jego rozpracowania przez SB obejmującej lata 1964–1973

Po śmierci ks. Dajczera została znaleziona kopia teczki operacyjnego rozpracowania jego osoby³⁷, którą otrzymał z IPN i z którą się zapoznawał, robiąc przy tym notatki dla samego siebie, jak to miał w zwyczaju. Fakt, że robił je dla siebie, oznacza, iż należy je traktować jako źródło pośrednie nieadresowane, czyli wolne od elementów perswazyjnych (w zamyśle nie miały nikogo o czymkolwiek przekonywać), co znacznie zwiększa ich wiarygodność³⁸. Trzeba zaznaczyć, że kopia była bardzo złej jakości. Większość stron była nieczytelna, gdyż były to wielokrotne ksera pierwotnych dokumentów. Ponadto ks. Dajczera miał słaby wzrok. Dlatego np. nie zapoznał się z nieczytelną kopią kluczowego raportu Eugeniusza Cisyńskiego i Tadeusza Lemieszki, a także nie ustunkował się do niego. Podobnie było ze związaną z tym raportem notatką z 30 czerwca 1966 r.³⁹ Nie ma tam jego podkreśleń, ponieważ z pewnością nie był w stanie odczytać zamazanego tekstu.

Podkreślenia, które poczynił na kopiach dokumentów, świadczą o tym, że skupiał się na fragmentach wskazujących na to, że ktoś na niego donosił. Zasadniczo nie badał prawdziwości zapisów, gdyż bez tych dokumentów pamiętał swoje doświadczenia,

³⁶ Ks. T. Dajczera, *Ewangeliczny radykalizm. Homilie biblijne z lat 1991–1994 (wybór)*, Warszawa 2019, s. 77.

³⁷ Jest to papierowa kopia teczki z IPN (AIPN, 01069/380/J), a ściślej mówiąc 31 jej stron – od strony 13 do 42 i strona 44, wraz z odręcznymi notatkami ks. T. Dajczera. Znajduje się w archiwum prywatnym ks. Leszka Pliszki – jego spadkobiercy.

³⁸ Por. J. Topolski, *Teoretyczne problemy wiedzy historycznej. Antologia tekstów*, oprac. E. Domańska, Poznań 2016, s. 104–105.

³⁹ AIPN, 01069/380/J, s. 42.

natomiast nie wiedział, kto na niego donosił. To również potwierdza, że notatki sporządził dla siebie, a nie dla potomnych, którzy interesowaliby się przede wszystkim jego opinią o rzetelności notatek funkcjonariuszy. Tylko raz napisał słowo „kłamstwo” z trzema wykrzyknikami przy esbeckim zapisie, który był dla niego najbardziej oburzający, o czym piszemy niżej. Kwestionował on bowiem jego odmowę współpracy, za którą zapłacił wysoką cenę, bo przez kilka lat, aby kontynuować studia w Rzymie bez ważnego paszportu, nie mógł przyjechać do Polski. *Notabene* z tego powodu SB przypisała mu w roku 1969 „zdradę ojczyzny”, ponieważ nie powrócił do kraju, gdy skończyła się ważność jego paszportu⁴⁰. Zachowane w archiwum spadkobiercy świadectwo zdania 4 października 1969 r. przez ks. Dajczera egzaminu z języka niemieckiego w Instytucie Goethego w Iserlohn w Niemczech Zachodnich dowodzi, że opuszczał w tym czasie Włochy z innymi dokumentami niż polski paszport, który był nieważny. Z jego wspomnień autobiograficznych wiemy, że miał włoskie *documento di viaggio*. Otrzymał je dzięki osobom, do których skierował go przed wyjazdem do Rzymu kardynał Wyszyński.

W swoich notatkach, sporządzonych podczas lektury teczki, m.in. wypisał w kolumnie wszystkie pseudonimy występujące na stronach 18–19: „Marcin”, „Alber”, „Łęcki”. Jest to notatka podpisana pseudonimem „Łęcki”. Po pewnym czasie, możliwe, że po dłuższej analizie teczki, dopisał w sąsiedniej kolumnie wyjaśnienia: „Marcin – ja”, „Łęcki – funkcjonariusz”. „Alber” pozostał bez dookreślenia, choć według notatki „Łęckiego” rozmawiał z ks. Dajczerelem wielokrotnie. Poniżej – przy „Marcin” – dopisał „Marcinek”, ponieważ z pewnością wywnioskował z innych dokumentów zawartych w teczce, że są to synonimy.

Zwróćmy uwagę na praktykę używania imion „Marcin”, „Marcinek” jako pseudonimu tajnego współpracownika przed formalną rejestracją. Można ją zrozumieć w realiach Departamentu I MSW, gdzie nawiązanie współpracy nie było rejestrowane na zewnątrz w ewidencji operacyjnej i wystarczyło wewnętrzne uznanie (w niniejszym artykule pokazujemy, iż w tym przypadku nieuzasadnione), że figurant już jest współpracownikiem⁴¹ o nadanym mu pseudonimie. Jednak praktyka ta była nadużyciem funkcjonariusza Józefa Maja z Departamentu IV MSW⁴² przed formalną rejestracją dokonaną przez Edwarda Kotowskiego, bo wtedy „Marcinek” był kryptonimem zakończonego już rozpracowania operacyjnego ks. Dajczera, a nie pseudonimem.

Ksiądz Dajczer nie znał wymienionych pseudonimów. Mógł znać „Albera” i „Łęckiego” z Ambasady PRL w Rzymie, ale najprawdopodobniej nie zidentyfikował ich na podstawie notatki „Łęckiego”, gdyż o tym nie napisał. „Łęcki” to Wojciech Młynarski⁴³, a „Alber” to Julian Kołek⁴⁴. Obaj oficjalnie pracowali w polskim przedstawicielstwie dyplomatycznym w Rzymie. Przed lekturą swojej teczki ks. Dajczer nie wiedział, że stosowane były względem niego pseudonimy „Marcin” i „Marcinek”. Podważa to

⁴⁰ Treść wpisu: „Zdrada ojczyzny: odmowa powrotu do kraju z Włoch (wyjazd prywatny) 1969 [r.]”. AIPN, Kartoteka odmów powrotu do kraju, Dajczer Tadeusz.

⁴¹ Por. P. Piotrowski, *Metodologia pracy operacyjnej Departamentu I MSW [w:] Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 192 i n.; tam omówienie instrukcji z 1972 r.

⁴² AIPN, 001052/644/J, s. 22–23.

⁴³ AIPN, 003175/267.

⁴⁴ AIPN, 003175/218.

notatkę z 30 czerwca 1966 r., która podaje, że ks. Dajczer „zapoznał się z instrukcją, którą podpisał, obierając sobie pseudonim »Marcin«⁴⁵. Ponadto w świetle instrukcji SB dowodzi, że przynajmniej w okresie zainteresowania Departamentu I MSW (do 1973 r.) ks. Dajczerem nie był on świadomym tajnym współpracownikiem (dowód podajemy w przypisie nr 46)⁴⁶ i nie wiedział, iż został w 1975 r. zarejestrowany jako TW ps. „Marcinek”⁴⁷.

Omówmy jeszcze adnotacje ks. Dajczera na kopii strony 21 omawianej teczki. Jest to dokument podsumowujący z 1973 r. autorstwa funkcjonariusza Krzysztofa Siwka. Przy podkreślonych przez ks. Dajczera słowach: „dostarczył szeregu informacji o środowisku księży zamieszkujących w Instytucie oraz ich komentarzach i opiniach na temat polityki watykańskiej i polskiego episkopatu” napisał on: „kłamstwo!!!”. Na tej samej stronie podkreślił bardzo mocno tym samym kolorem, co słowo „kłamstwo”, fragment sugerujący, że dostarczył „krótkie charakterystyki księży ze swojej parafii”. Kontekst tego zapisu wskazuje, że miałyby to być w okresie po raporcie Ciszyńskiego i Lemieszki, a przed wyjazdem do Rzymu. W teczce nie ma notatek funkcjonariuszy, które stwierdzałyby dostarczenie informacji w tym okresie, co potwierdza adnotację ks. Dajczera.

Problem wiarygodności zapisów SB sugerujących współpracę ks. Dajczera

W badanych teczkach funkcjonariusze piszą o rzekomej współpracy ks. Dajczera. Jednak sama esbecka narracja nie dowodzi jej rzeczywistego podjęcia. Potrzebne są bowiem konkretne dowody współpracy. Poniżej wyliczamy wszystkie znane zapisy funkcjonariuszy i dokumenty, które tę współpracę mogłyby sugerować, i badamy ich wiarygodność (punkty 1–16). Należy zaznaczyć, że poza urzędowymi pismami i standardowym zobowiązaniem do zachowania tajemnicy w teczkach SB nie ma żadnych

⁴⁵ AIPN, 01069/380/J, s. 42.

⁴⁶ Najpierw – metodą sokratejską – udowodnimy, że ks. Dajczer przed 30 VI 1966 r. nie nawiązał świadomej współpracy z bezpieką. Otóż założmy, że kapłan przed tą datą świadomie podjął współpracę z SB. Wiemy już, że Lemieszko skłamał w notatce z tego dnia, pisząc, że ks. Dajczer wybrał sobie pseudonim „Marcin”. Jeżeli zdecydował się on na współpracę, to dostarczył jakieś dowody związania żądane przez bezpiekę, może listy z kurii i charakterystyki księży, o których mówi notatka (por. F. Musiał, *Podręcznik bezpieki...*, s. 125–126). Zatem Lemieszko, korzystając z możliwości, jaką dawały mu instrukcje, mógł nie zaznajamiać ks. Dajczera z pseudonimem (zob. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 109), lecz odnotować fakt współpracy bez ujawnienia figurantowi pseudonimu i potwierdzić to załączonymi dowodami związania. Kłamstwo, że ks. Dajczer wybrał sobie pseudonim, byłoby w tej sytuacji zupełnie niepotrzebne, a ponadto wiązałoby się z ryzykiem ujawnienia go. W tym kontekście owo kłamstwo funkcjonariusza jawiłoby się jako absurdalne. Stąd na mocy sokratejskiej zasady dowodzenia *reductio ad absurdum* mamy udowodnione, że ks. Dajczer przed 30 VI 1966 r. nie nawiązał świadomej współpracy z aparatem represji. Z kolei po tej dacie – do roku 1973 – nie ma dokumentów sugerujących jakieś inne nawiązanie współpracy, więc uzasadniliśmy, że do tego roku nie było świadomego nawiązania współpracy przez kapłana.

⁴⁷ Edward Kotowski, dokumentując rejestrację ks. Dajczera, podaje, że „nie pobrano zobowiązania” (AIPN, 001052/644/J, s. 13), ale nie wspomina nic o pseudonimie, co dowodzi, że pseudonim nie został ustalony z kapłanem i nie miał on okazji go poznać. W teczce Departamentu IV dotyczącej ks. Dajczera kryptonim/pseudonim „Marcinek” pojawia się we włączonej do niej kopii notatki Krzysztofa Siwka z 14 II 1973 r. (AIPN, 01069/380/J, s. 18–19; AIPN, 001052/644/J, s. 18–20) streszczającej SOR krypt. „Marcinek”. Następnie pseudonim „Marcinek” jest używany przez wszystkich funkcjonariuszy prowadzących sprawę, bez wyjaśniania, skąd się wziął.

dokumentów wytworzonych przez ks. Dajczera lub przez niego podpisanych. Ponadto nie znaleziono śladów kontroli operacyjnej spraw z nim związanych, która uwiarygodniałaby dokumenty.

1. Informacje o księżach z parafii w raporcie Stanisława Kubata.

We wtorek 29 września 1964 r. – kilka miesięcy po złożeniu przez ks. Dajczera wniosku paszportowego – funkcjonariusz Stanisław Kubat przyszedł na plebanię (nieumówiony) i spotkał się z duchownym. Na temat ww. spotkania Kubat sporządził notatkę 1 października 1964 r.⁴⁸ Na stronie 29 akt zamieszczono bardzo szczegółowe informacje o księżach z parafii, ze szczegółami życia bp. Majewskiego poza plebanią wyłącznie. Przedstawiona przez nas wyżej charakterystyka ks. Dajczera podaje w wątpliwość możliwość posiadania przez niego tego typu informacji. Sam funkcjonariusz na tej samej stronie pisze o ks. Dajczyrze: „Nie czuje się najlepiej w tym środowisku i jest on od niego do pewnego stopnia izolowany”. Zatem ten izolowany kapłan miałby mieć tak dużą wiedzę o osobach z plebanii? W dalszej części raportu Kubat napisał, że przed rozmową z ks. Dajczyrem skontaktował się z Wydziałem IV Komendy MO m.st. Warszawy „w przedmiocie problemów, które ich interesują na temat parafii”. Wyjaśnia to, skąd Kubat mógł wziąć te drobiazgowo informacje. Ze względu na wskazane wyżej wątpliwości nie można ks. Dajczera obciążać zarzutem dostarczenia szczegółowych informacji o życiu na plebanii. Trzeba je wyłączyć ze sfery faktograficznej źródła i szukać ich znaczenia perswazyjnego. Notatka ta, zawierająca wspomniane właśnie informacje, przekonała przełożonego Kubata, że sprawa dojrzała do napisania raportu o werbunek. Na dokumencie poczynił on adnotację: „Zgadzam się z wnioskami. Przedstawić raport o zezwolenie na werbunek [podpis nieczytelny – przyp. aut.]”. Najprawdopodobniej o to właśnie chodziło Kubatowi i to osiągnął.

2. Na wspomnianym wyżej spotkaniu ks. Dajczera podpisał zobowiązanie do zachowania w tajemnicy rozmów z SB. Nie jest to zobowiązanie do współpracy i nie jest traktowane jako takie w dokumentach operacyjnych. Bezpieka pobierała tego rodzaju dokumenty wyłącznie od osób niezwerbowanych⁴⁹. Żądanie Kubata, aby ks. Dajczera podpisał zobowiązanie do zachowania tajemnicy, dowodzi zatem, że nie został on pozyskany do współpracy⁵⁰. W treści omawianego dokumentu jest jeszcze zdanie: „Zostałem uprzedzony, że w razie niedotrzymania zobowiązania zostaną pociągnięty do odpowiedzialności karnej”⁵¹, które wskazuje, że ks. Dajczera był straszony odpowiedzialnością karną i w istocie zobowiązał się do przestrzegania prawa, które zostało mu przedstawione. Niewątpliwie jest to banałem, gdyż każdego obywatela formalnie obowiązują zasady prawne, niezależnie od tego, czy zobowiązał się do ich przestrzegania, czy też nie. Zatem zobowiązanie to nie może wspierać zarzutu współpracy z SB.

⁴⁸ AIPN, 01069/380/J, s. 27–32.

⁴⁹ Obowiązująca wtedy instrukcja z 1960 r. nic nie mówi o pobieraniu „zobowiązania do zachowania w tajemnicy faktu i treści rozmowy”, natomiast mówi o zobowiązaniu do zachowania w tajemnicy faktu współpracy. Instrukcja z 1970 r. mówi o pobieraniu „zobowiązania do zachowania w tajemnicy faktu i treści rozmowy” wyłącznie w sytuacji odmowy współpracy (*Instrukcje pracy operacyjnej aparatu...*, s. 144). Nowe regulacje z pewnością nie brały się z powietrza, ale z wcześniejszej praktyki operacyjnej. Tak mogło być w tym przypadku.

⁵⁰ L. Bełza, *Synteza...*

⁵¹ AIPN, 01069/380/J, s. 36.

3. Kolejnym chronologicznie zapisem SB sugerującym zobowiązanie się ks. Dajczera do współpracy jest fragment raportu o werbunek autorstwa Ciszynskiego i Lemieszki z 26 listopada 1965 r.⁵²:

„Po dwóch kolejnych odmowach, m.in. na podanie skierowane do ministra Moczara, zdecydował się skorzystać z naszej oferty i telefonicznie poprosił o spotkanie. W wyniku kilku rozmów zdecydował się podjąć z nami współpracę i przekazał kilka informacji o swoim najbliższym otoczeniu. Zaakceptował postawione przed nim ramowe zadania (polityka Watykanu w stosunku do Polski, działalność księży polskich za granicą, emigracja Polska, rewizjonizm niemiecki), jak również wyraził zgodę na dostarczanie dokumentów, o ile będzie w posiadaniu takich możliwości. Tytułem próby i związania go ma dostarczyć 1–2 listy kurii warszawskiej oraz charakterystyki księży ze swojej parafii. Na kolejnych spotkaniach ma zostać dokładniej przeszkolony operacyjnie i poczynony, jak ma postępować w terenie. Projekt instrukcji (zadania i system łączności) załączam do niniejszego raportu”⁵³.

Funkcjonariusze piszą, że ks. Dajczera zatelefonował, stąd powinna zostać sporządzona o tym notatka⁵⁴. Podają również, że było kilka rozmów, więc po każdej z nich także powinien pozostać ślad. Jednak w teczce tych notatek nie ma i rodzi to pierwszą wątpliwość co do wiarygodności tego zapisu. Brak ww. dokumentów jest tym bardziej niewytłumaczalny, że rozmowy te miały oznaczać przełom w sprawie po półtora roku impasu. Gdyby istniały tak istotne notatki, to jest zupełnie nieprawdopodobne, żeby zostały wybrakowane przy archiwizacji materiałów. Przecież mogłyby one być w przyszłości wykorzystywane do szantażu, który był jedną z głównych metod operacyjnych. Ponadto informacje podane w raporcie są ogólnikowe, nie umiejscawiają tych rozmów w czasie i nie wskazują miejsc rozmów. Raport Ciszynskiego i Lemieszki jest jedynym źródłem mówiącym o tych rozmowach z ks. Dajczerelem. Jest on datowany sześć dni później niż decyzja o wydaniu ks. Dajczerowi paszportu, więc argument, że przyczynił się on do jej podjęcia, nie jest prawdziwy.

Ksiądz Dajczera otrzymał nieczytelną kopię wspomnianego raportu. Mógł jednak przeczytać notatkę Siwka, który przepisał powyższy zapis, zmieniając tryb niedokonany na dokonany: „dostarczył krótkie charakterystyki księży ze swojej parafii”. Jak pisaliśmy wyżej, duchowny zakwalifikował to jako kłamstwo, więc tę nieprawdę zawiera też raport Ciszynskiego i Lemieszki.

Dwudziestego listopada 1965 r. por. Władysław Warszykowski⁵⁵ wypełnił druk zatytułowany „Wniosek w sprawie zmiany decyzji paszportowej”, podając „odwo-

⁵² *Ibidem*, s. 37–38.

⁵³ *Ibidem*, s. 38.

⁵⁴ „Dokumentacja pozyskania i pracy z tajnymi współpracownikami obejmuje szereg dokumentów sporządzanych przez pracownika operacyjnego lub tajnego współpracownika. Pracownik operacyjny sporządza następujące dokumenty: [...] 5. Notatki spisane ze słów tajnego współpracownika, gdy ten nie pisze własnoręcznie doniesień. Notatki te stanowią odpowiednik doniesień i pod względem treści obowiązują tu te same wymogi co przy doniesieniach. 6. Notatki wyjaśniające w przypadku nieodbycia umówionego spotkania. Notatki te powinny podawać przyczyny, dla których spotkanie z tajnym współpracownikiem nie doszło do skutku, i sporządza się je po ustaleniu tych przyczyn” (*Instrukcje pracy operacyjnej aparatu...*, s. 108–109). „Ogólna reguła głosiła, że każda działalność operacyjna powinna zostać odpowiednio udokumentowana” (F. Musiał, *Podręcznik bezpieczeństwa...*, s. 79).

⁵⁵ Od 1 XI 1965 r. inspektor w kierownictwie Biura Paszportów. Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Władysław Warszykowski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/585875> (dostęp 5 III 2023 r.).

łanie obywatela” jako podstawę rewizji decyzji odmownej. W uzasadnieniu napisał: „W związku z anulowaniem zastrzeżenia proponuję sprawę wyjazdu załatwić pozytywnie”. Na odwrocie tego druku ppłk Stefan Augustyniak podpisał decyzję o wydaniu ks. Dajczzerowi paszportu⁵⁶. Ten druk w sprawie zmiany „decyzji paszportowej” *implicite* wskazuje dwie instancje, które do niej doprowadziły: minister Mieczysław Moczar i Urząd do spraw Wyznań. Podstawą zmiany „decyzji paszportowej” było odwołanie obywatela skierowane do ministra Moczara. Równocześnie w teczce paszportowej jedyne zastrzeżenie wstrzymujące paszport pochodziło z Urzędu do spraw Wyznań⁵⁷, który formalnie podlegał bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów, a nie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Urząd ten spełniał rolę koordynatora działań – najczęściej represyjnych – państwa wobec Kościoła. Zatem jest jedna prawdopodobna interpretacja powyższego anulowania. UdsW uchylił swoje zastrzeżenie⁵⁸ w porozumieniu z Gabinetem Ministra Spraw Wewnętrznych. Nie ma dokumentów świadczących, by prowadzący sprawę Lemieszko miał jakiś w tym udział. Natomiast w teczce paszportowej są trzy robocze notatki mówiące o tym, że wstrzymywał on trzykrotnie wydanie paszportu⁵⁹, a funkcjonariusze Biura Paszportów nie mogli sprzeciwić się oficerowi SB prowadzącemu sprawę, ponieważ w tym czasie tej instytucji podlegali.

Najmocniejszym zakwestionowaniem raportu Ciszynskiego i Lemieszki jest „fakt sfalszowania w dniu 7 stycznia 1966 r. podpisu T. Dajczera na blankiecie odbioru paszportu⁶⁰, co oznacza przejęcie tego paszportu. W świetle tego faktu raport z 26 listopada 1965 r. jest niewiarygodny, bo gdyby werbunek był rzeczywisty, to nie byłoby motywu do fałszowania podpisu ks. Dajczera i odebrały [on] paszport osobiście⁶¹. Raport Ciszynskiego i Lemieszki z 26 listopada 1965 r. wraz z notatką z 30 czerwca 1966 r., która – jak zobaczymy – powieliła zapisy tego raportu, pozornie prezentują wzorcowy obraz werbunku ks. Dajczera do współpracy. Burzy go jednak podrobienie podpisu ks. Dajczera dnia 7 stycznia 1966 r., które dowodzi, że przynajmniej w okresie poprzedzającym fałszerstwo było bardzo źle z tą rzekomą współpracą lub jej wcale nie było, skoro jakiś funkcjonariusz posunął się do przestępstwa (podrobienie podpisu w dokumencie jest przestępstwem fałszerstwa i było nim w PRL), aby przejąć paszport ks. Dajczera i zaradzić tej sytuacji. Równocześnie notatka z 30 czerwca 1966 r. przemilcza ten fakt braku współpracy, a przynajmniej poważnego jej kryzysu. To zatajenie bardzo obniża wiarygodność Lemieszki jako autora raportu i notatki, jak również kwestionuje wiarygodność współautora raportu – Ciszynskiego. Nie wiemy w szczególności, co faktycznie zaistniało, ale przestępczy czyn funkcjonariusza dowodzi, że spójna treść raportu i notatki radykalnie rozmija się z prawdą i nie może służyć obciążeniu ks. Dajczera.

⁵⁶ AIPN, 728/90192, s. 32–33.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 39.

⁵⁸ Mógł to zrobić również premier, ale nie ma śladu, by tak było.

⁵⁹ Na druku przeznaczonym do monitorowania biegu sprawy paszportowej (poza rubrykami) znajdują się odręczne adnotacje: „Wstrzymać załatwianie sprawy, otrzymam odpowiedź od tow. Lemieszko” i data „15 V 1965 r.”; „Załatwić odmownie. Tow. Lemieszko, 1 VI [19]65 [r.]”; „[Ws]trzymać sprawę – od tow. Lemieszki z dnia 13 X 1965 r.”. AIPN, 728/90192, s. 35.

⁶⁰ Biegły sądowy w ekspertyzie z 9 VI 2021 r. Zob. *Ekspertyza kryminalistyczna z zakresu badań podpisów ręcznych dotycząca sprawy autentyczności podpisu ręcznego o brzmieniu: „Ks. T. Daj...”*, Warszawa, 9 VI 2021 r., mps (archiwum prywatne ks. Leszka Pliszki).

⁶¹ L. Bełza, *Synteza...*

Reasumując, raport Ciszyńskiego i Lemieszki jest jakby zawieszony w próżni. Nie ma dokumentów, które powinny go poprzedzać, ani dokumentów, które powinny po nim następować – poza kolejną notatką Lemieszki z 30 czerwca 1966 r. powielającą zapisy tego raportu⁶². Przecież prawdziwy werbunek powinien się w jakiś sposób zmaterializować. Jest on też zakwestionowany przez fałszerstwo podpisu. W zacytowanym wyżej fragmencie wszystko jest wątpliwe, więc jako takie nie może służyć obciążeniu ks. Dajczera. Potwierdza się więc to, co wykazaliśmy w przypisie nr 46, że ks. Dajczera nie nawiązał współpracy z Departamentem I MSW.

Należy zatem szukać w omawianym raporcie elementu perswazji. W tym czasie prowadzącym sprawę był Lemieszko, a Ciszyński był zastępcą naczelnika Wydziału VI Departamentu I MSW, czyli jego przełożonym. Lemieszko miał od 1 stycznia 1966 r. awansować na stanowisko inspektora⁶³, więc z pewnością był zainteresowany tym, żeby sprawa ks. Dajczera była odczytana przez przełożonych jako sukces. Tak się też stało, ponieważ otrzymał on awans. Pomógł mu w tym jego przełożony Ciszyński, gdyż został współautorem raportu o werbunek, podnosząc w ten sposób jego rangę. Sporządzenie raportu nie było jego zadaniem, lecz prowadzącego sprawę. Jednak mógł włączyć się w pracę swojego podwładnego. Widzimy, że wskazana wyżej funkcja perswazyjna raportu jest oczywista. Równocześnie zachodzi wątpliwość, czy niemożliwe do sprawdzenia i ogólnikowe informacje w nim zawarte mają coś wspólnego z prawdą.

4. Notatka z 30 czerwca 1966 r., niepodpisana, autorstwa prawdopodobnie Lemieszki, który w tym czasie był prowadzącym rozpracowanie operacyjne ks. Dajczera.

Forma dokumentu wskazuje, że miał on stanowić część teczek pracy przyszłego TW ps. „Marcinek”. Notatka ma charakter streszczenia sprawy. Fragment sugerujący współpracę jest przepisany dokładnie z raportu Ciszyńskiego i Lemieszki, jedynie z drobnymi zmianami: „Po dwóch kolejnych odmowach, m.in. na podanie skierowane do ministra Moczara, zdecydował się skorzystać z naszej oferty i telefonicznie poprosił o spotkanie. W wyniku kilku rozmów zdecydował się podjąć z nami współpracę i przekazał kilka informacji o swoim najbliższym otoczeniu. Zaakceptował postawione przed nim ramowe zadania (polityka Watykanu w stosunku do Polski, działalność księży polskich za granicą, emigracja Polska, rewizjonizm niemiecki), jak również wyraził zgodę na dostarczanie dokumentów, o ile będzie w posiadaniu takich możliwości. Tytułem próby i związania go dostarczył [słowem „dostarczył” zostało zastąpione „ma dostarczyć” z tekstu oryginalnego – przyp. aut.] [tu skreślone „1-” – przyp. aut.] 2 listy kurii warszawskiej oraz krótkie charakterystyki księży ze swojej parafii. [Tu wykreślone dwa zdania z oryginału: „Na kolejnych spotkaniach ma zostać dokładniej przeszkolony operacyjnie i pouczony, jak ma postępować w terenie. Projekt instrukcji (zadania i system łączności) załączam do niniejszego raportu” – przyp. aut.]. Przed wyjazdem (styczeń 1966) został częściowo przeszkolony, zapoznał się z instrukcją, którą podpisał, obierając sobie pseudonim »Marcin« [zdanie dodane względem oryginału – przyp. aut.]”⁶⁴.

⁶² „Ogólna reguła głosiła, że każda działalność operacyjna powinna zostać odpowiednio udokumentowana” (F. Musiał, *Podręcznik bezpieczeństwa...*, s. 79).

⁶³ Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Tadeusz Lemieszko, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/22343> (dostęp 3 III 2023 r.).

⁶⁴ AIPN, 01069/380/I, s. 42.

W aktach nie ma wspomnianych dwóch listów kurii i charakterystyk księży z parafii. Nie ma też notatki z przeszkolenia i podpisanej przez ks. Dajczera instrukcji z obraniem sobie pseudonimu, a to wszystko – zgodnie z zasadami SB – powinno znajdować się w teczce. Jeśli któryś z tych dokumentów istniał przed archiwizacją, to jest bardzo mało prawdopodobne, by został zniszczony przy jej dokonaniu, ponieważ byłyby to jedyne dowody związania ks. Dajczera z bezpieką, czyli najważniejsze dokumenty z tych akt. Można tu raczej dostrzec powielanie mało wiarygodnego raportu, a przede wszystkim dodano kłamstwo, o którym już wyżej pisaliśmy, że ks. Dajczcer obrał sobie pseudonim „Marcin”⁶⁵ – tożsamy z kryptonimem sprawy rozpracowania operacyjnego jego osoby. Jest to kłamstwo nieprzemyślane i kompromitujące jego autora, gdyż figurant nie powinien być powiadomiony, że jest inwigilowany, i znać kryptonimu sprawy swojego rozpracowania. Kłamstwo to świadczy o tym, że Lemieszko czuł się bezpieczny i nie zachowywał należytej czujności, bo najprawdopodobniej w tę nieprawdę brnął wraz z przełożonymi, a przynajmniej z Ciszyńskim – współautorem raportu o werbunek. Do wcześniejszych wątpliwości związanych z raportem dochodzą zatem nowe.

Ksiądz Dajczcer otrzymał nieczytelną kopię tej notatki, ale przeczytał dokument sporządzony przez Siwka, który przepisał wspomniany wyżej zapis: „dostarczył krótkie charakterystyki księży ze swojej parafii”. Jak było podane wyżej, kapłan zakwalifikował to jako kłamstwo. Tę samą nieprawdę znajdujemy w raporcie Ciszyńskiego i Lemieszki oraz w omawianej notatce z 30 czerwca 1966 r. Reasumując, notatka ta nie może być przyjęta jako dowód współpracy ks. Dajczera z SB.

Z punktu widzenia logiki tworzenia dokumentacji operacyjnej oczywista jest funkcja perswazyjna tego dokumentu w stosunku do przełożonych Lemieszki. Rozpoczęcie prowadzenia teczek pracy sprawia wrażenie, że jego raport o werbunek był rzetelny, gdyż w notatce wszystko świadczyło o pozyskaniu tajnego współpracownika.

5. Dokument z roku 1967: „Uwagi dotyczące »Marcina«”⁶⁶, podpisany pseudonimem „Łęcki”.

Są tu ogólnikowe wzmianki, niewykraczające poza zapisy wcześniejszej dokumentacji, że „Marcin” przed wyjazdem do Włoch odmawiał współpracy, a potem zmienił zdanie, oraz że jakieś zobowiązania podjął przed tą podróżą. Te uwagi niczego obciążającego nie dowodzą, co więcej – notatka w całości jest krytyczna wobec ks. Dajczera, a przede wszystkim względem jego braku współpracy. Jak wyżej wspomnieliśmy, duchowny mógł spotykać wymienionych w notatce agentów w Ambasadzie PRL w Rzymie przy okazji załatwiania spraw paszportowych – placówka dyplomatyczna była ich oficjalnym miejscem pracy. Element perswazji tego dokumentu to zwykła informacja na temat realizacji zadań operacyjnych przez funkcjonariuszy i wyjaśnienie braku operacyjnych rezultatów.

6. Notatka z 14 lutego 1973 r.⁶⁷ i bliźniaczo do niej podobna notatka z 2 maja 1973 r.⁶⁸ autorstwa Krzysztofa Siwka.

W obu dokumentach znajdujemy prawie identyczne streszczenie SOR krypt. „Marcinek”. Siwek dokładnie przepisuje bałamutną notatkę Lemieszki z 30 czerwca 1966 r.,

⁶⁵ Zob. rozdział: „Osobiste notatki ks. Dajczera związane z lekturą teczek jego rozpracowania przez SB obejmującej lata 1964–1973”.

⁶⁶ AIPN, 01069/380/J, s. 18–19.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 20–22.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 23–25.

która z kolei powieliła zapisy niewiarygodnego Raportu o werbunek z 26 listopada 1965 r.: „Po dwu kolejnych odmowach, m.in. na podanie skierowane do ministra Moczara, zdecydował się skorzystać z naszej oferty i telefonicznie poprosił o spotkanie. W wyniku kilku rozmów zdecydował się podjąć z nami współpracę i przekazał kilka informacji o swoim najbliższym otoczeniu. Zaakceptował postawione przed nim ramowe zadania (polityka Watykanu w stosunku do Polski, działalność księży polskich za granicą, emigracja Polska, rewizjonizm niemiecki), jak również wyraził zgodę na dostarczanie dokumentów, o ile będzie w posiadaniu takich możliwości. Tytułem próby i związania go dostarczył 2 listy kurii warszawskiej oraz krótkie charakterystyki księży ze swojej parafii”⁶⁹.

Kapłan zakwalifikował jako kłamstwo w tej notatce informację, że dostarczył krótkie charakterystyki księży z parafii. Siwek dodał też inne – nie wiadomo, skąd pochodzące – obciążające informacje: „Zastosowanie bardziej ofensywnego prowadzenia spowodowało zmianę w stosunku »Marcinka« do współpracy, dzięki czemu dostarczył szereg informacji o środowisku księży zamieszkujących w Instytucie oraz ich komentarzach i opiniach na temat polityki watykańskiej i polskiego episkopatu”⁷⁰.

Jest tu jeszcze trochę więcej ogólnikowych informacji, wątpliwej jakości i niemożliwych do weryfikacji, które pomijamy. Ksiądz Dajczer poznał szczegóły zawarte w notatce i zakwalifikował je jako oburzające kłamstwo. Informacje w dokumencie streszczającym powinny odwoływać się do wcześniejszych notatek, ale tych w aktach nie ma. Gdyby istniały przed archiwizacją akt, stanowiłyby świadectwo przełomu w sprawie duchownego, więc jest nieprawdopodobne, że zostały wybrakowane. Podane informacje, podobnie jak w poprzednich dokumentach, są ogólnikowe, a przez to niemożliwe do weryfikacji. Wobec tych poważnych wątpliwości nie można przypisywać ks. Dajczerowi współpracy z SB na podstawie tych źródeł.

Notatki sugerowały jednakże przełożonym (jest to warstwa perswazyjna dokumentów), iż informacje rzekomo dostarczone przez ks. Dajczera były pomocne, „choć drugorzędne”. Raport ten przekonał ich, że praca funkcjonariuszy nie była fiaskiem, mimo że przyniosła niewielkie rezultaty. Za taką perswazyjną funkcją tych dokumentów przemawia fakt, że nie było operacyjnej kontroli tej sprawy rozpracowania, która mogłaby mieć negatywny wpływ na kariery funkcjonariuszy ją prowadzących.

Na ostatniej stronie pierwszej z omawianych notatek znajdują się interesujące odręczne adnotacje podpisane przez Lemieszkę⁷¹. Rzucają one światło na proces przekazania sprawy ks. Dajczera z Departamentu I do Departamentu IV MSW: „W dniu 16 III [19]73 [r.] otrzymałem od tow. Maja z Dep[artamentu] IV MSW wiadomość, że »Marcinek« prowadzi w każdą sobotę wykłady w klasztorze oo. Redemptorystów przy ul. Karolkowej 49, w godzinach 8–10 rano [podpis]” oraz „W dniu 30 IV 1973 [r.] przekazano go na kontakt tow. Maja z Dep[artamentu] IV [podpis]”.

Adnotacje te dowodzą, że Józef Maj i Krzysztof Siwek wiedzieli, iż w sposób naturalny można spotkać się z ks. Dajczerm po wykładzie. O tym, że wykłady duchownego dawały każdemu łatwą możliwość nawiązania z nim kontaktu, pisaliśmy już wyżej. W takiej sytuacji funkcjonariusz, ukrywając się w tłumie słuchaczy, mógł nie ujawniać

⁶⁹ *Ibidem*, s. 21, 24.

⁷⁰ AIPN, 01069/380/D, s. 21, 24.

⁷¹ *Ibidem*, s. 22.

swojej przynależności do SB, w związku z czym łatwo było taki kontakt legendować. Przy czym – jeśli wierzyć notatce Lemieszki z 30 czerwca 1966 r. – ks. Dajczer nie znał dwóch funkcjonariuszy mających wiedzę na temat sprawy kapłana (Janowski i Porowski)⁷², więc łatwo mogli oni udawać uczestników wykładów. Nie wiemy, czy skorzystali oni z tej formy kontaktu, jednak powyższe adnotacje dowodzą, że wiedzieli o takiej możliwości i mogli to zrobić.

Ksiądz Dajczer wrócił do Polski 20 lipca 1972 r. i oddał paszport, ale nie otrzymał dowodu osobistego⁷³. W tym czasie wydawaniem paszportów i dowodów osobistych zajmowała się ta sama instytucja – Biuro Paszportów i Dowodów Osobistych, które podlegało MSW. Dawało to funkcjonariuszom SB możliwość szantażu. Mogli odwlekać wydanie dowodu, aby wymóc na ks. Dajczerze współpracę. Nie ma śladów, by to robili, choć jest możliwe, że rozważali ten krok, gdyż aż pół roku kapłan czekał na ten dokument. Dowód osobisty został mu wydany 18 stycznia 1973 r., co kończyło możliwość stosowania gróźb przy okazji czynności urzędowych. Nieformalny kontakt Siwka z Majem – poza zwykłym obiegiem dokumentów – wskazuje, że ustalili oni jakąś strategię przekazania sprawy ks. Dajczera z Departamentu I do Departamentu IV MSW. Mogli dojść do wniosku, że duchownego nie da się zmusić do świadomej współpracy, ale z racji łatwości spotkań z nim mogli mieć nadzieję, że uda im się go wykorzystać do poprawy statystyk wyników, a może nawet do nieświadomego przekazywania informacji. Niewykluczone, że ta strategia przewidywała legendowanie funkcjonariuszy SB spotykających się z kapłanem jako niezwiązanych z tą instytucją. Na tym etapie nie przesądzamy, że tak było.

7. Notatka służbowa z 1 grudnia 1973 r. autorstwa funkcjonariusza Maja⁷⁴.

Przypisane ks. Dajczerowi informacje ze sfer wyższej hierarchii kościelnej, w tym bp. Agostina Casaroliego, zupełnie nie pasują do jego usytuowania życiowego względem wyższych duchownych i sposobu życia opisanego w poświęconym temu fragmencie niniejszego artykułu. Zachodzi poważna wątpliwość, czy informacje te mogą pochodzić od ks. Dajczera. Dlatego notatka ta nie może służyć jako dowód dostarczenia przez niego informacji. Natomiast, podobnie jak inne dokumenty Maja, pokazała przełożonym, że figurant przekazuje informacje, a zatem jest obiecującym kandydatem na TW. Jest to jej element perswazyjny.

8. Notatka służbowa z 25 maja 1974 r. (prawie pół roku po poprzedniej notatce) autorstwa funkcjonariusza Maja i poświęcona księdzu A.F.⁷⁵

Tadeusz Dajczer, gdyby nawet tego chciał, nie byłby w stanie zebrać tyłu i tego typu informacji o swoim koledze, z którym nigdy nie był w bliższym kontakcie. Notatka po części przypomina wyciąg zteczki personalnej pracownika, a po części wygląda jak wyznanie kogoś zaprzyjaźnionego z ks. A.F. Ksiądz Dajczer nie mógł np. wiedzieć o jego zamiarach względem habilitowania się (w notatce czytamy: „Ks[iądz] Frankowski – jak stwierdził »Marcinek« – nie ma zamiaru habilitować się i pracować naukowo”⁷⁶). Ze względu na te poważne wątpliwości nie może ona służyć jako dowód dostarczenia przez

⁷² *Ibidem*, s. 42.

⁷³ AIPN, 728/90192, s. 10.

⁷⁴ AIPN, 001052/644/J, s. 26–27.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 28–29.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 29.

ks. Dajczera informacji. Notatka ta równocześnie pokazywała przełożonym Maja, że figurant jest czynny, więc trzeba utrzymać go w ewidencji.

9. Notatka służbowa z 3 kwietnia 1975 r. (prawie 11 miesięcy po poprzedniej notatce) autorstwa funkcjonariusza Maja⁷⁷.

Jest z nią podobny problem, jak z notatką z 1 grudnia 1973 r. Dotyczy ona sfer wyższych duchownych, do których ks. Dajczcer nie miał dostępu. W szczególności nie pozostawał w żadnej relacji do abp. Luigię Poggię i nie miał możliwości zebrać informacji na jego temat. Z podobnych względów dokument ten nie może być użyty jako dowód na donos agenturalny ks. Dajczera. Stanowił natomiast argument dla przełożonych funkcjonariuszy, że kandydata na TW trzeba utrzymać w ewidencji.

10. Notatka służbowa z 23 maja 1975 r. autorstwa funkcjonariusza Edwarda Kotowskiego⁷⁸.

Podaje ona, że spotkanie odbyło się w lokalu kontaktowym o krypt. „Salon”. W analizie przeprowadzonej przez L. Bełzę czytamy: „Zgodnie z założeniami instrukcyjnymi SB, T.D. jako kandydat na TW nie mógł być poinformowany, że znajduje się w lokalu zabezpieczonym operacyjnie przez SB i tym samym jest mało prawdopodobne, aby dysponent lokalu powiedział, iż jest oficerem SB, bo tym samym mógłby zdekonspirować lokal. Jedynym racjonalnym rozwiązaniem było więc legendowanie (tworzenie pozorów) powodów spotkania i tym samym mylne wyobrażenie T.D., że rozmowa jest prowadzona np. z kolegą doktorem z jakiejś uczelni na poziomie naukowym. W swojej notatce E.K. podaje między innymi, że ks. T.D. powiedział o swoim awansie, po którym zarabia 4210 zł, o 1500 zł więcej niż poprzednio. Zdradza to, że E.K. korzystał z innych źródeł niż jego rozmówca, bo niemożliwym było, żeby ks. T.D. ze względu na swoje predyspozycje pamiętał, ile dokładnie zarabiał i o ile było to więcej niż przed awansem. Zresztą sam E.K. przyznaje się, że sięgał do innych źródeł, choć twierdzi, że w notatce z nich nie korzystał. Bardzo znamienne jest, że E.K. nie podał do korespondencji swojego adresu służbowego, tylko adres prywatny (Warszawa, [pominięto dokładny adres – przyp. aut.]), gdzie mieszkał z żoną i z dziećmi od roku 1973 do wyjazdu do Rzymu w 1979 r.⁷⁹ To potwierdza, że legenda, którą przedstawiał E.K., miała na celu ukrycie, że jest funkcjonariuszem SB”⁸⁰.

Ze względu na powyższe okoliczności spotkanie w LK krypt. „Salon” nie może być traktowane jako dowód związania ks. Dajczera z bezpieką. On nie mógł być poinformowany, że miał do czynienia z SB, gdyż – jak wyżej wskazuje na to L. Bełza – zdekonspirowałoby to ów lokal.

Powyższa notatka skłania do zadania pytania, czy ks. Dajczcer miał świadomość, że styka się z przedstawicielami organów bezpieczeństwa. Spotkanie w LK krypt. „Salon” nasuwa uzasadnione przypuszczenie, że Kotowski występował wobec kapłana pod jakąś legendą, która kamuflowała jego przynależność do SB. Jeśli tak było, to podobnie i Maj ukrywał swoją pracę w bezpieczeństwie. Gdyby to ujawnił, trudno byłoby uwierzyć ks. Dajczcerowi, że funkcjonariusz SB poleca go Kotowskiemu, który jest doktorem historii sztuki i nie ma nic wspólnego z aparatem represji. Jak zaznaczyliśmy w punkcie 6., Siwek

⁷⁷ *Ibidem*, s. 30–31.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 32–33.

⁷⁹ AIPN, 0604/1338, t. 1, s. 42.

⁸⁰ L. Bełza, *Synteza...*

i Maj mieli wystarczającą wiedzę i sposobność, aby ten drugi nawiązał pod legendą kontakt z kapłanem. Z drugiej strony nie ma żadnych dowodów na to, że ks. Dajczer na etapie zainteresowania się nim przez Departament IV MSW miał świadomość, iż spotyka się z funkcjonariuszami SB. Dopiero notatka Kazimierza Kruszki z 31 marca 1981 r. nasuwa przypuszczenie, że duchowny znacznie później zorientował się, że jest on funkcjonariuszem i zaczął unikać spotkań pod pretekstem choroby⁸¹. Pogląd, iż kapłan miał świadomość kontaktów z bezpieką, można by oprzeć tylko na ogólnym przekonaniu, iż przez te wszystkie lata musiał się o tym domyśleć. Jednak adnotacje Lemieszki przywołane w punkcie 5. pokazują, że jest możliwe, iż przynajmniej w latach 1973–1975 (lub dłużej) ks. Dajczer nie wiedział, że miał do czynienia z SB, gdyż Maj i Kotowski występowali pod odpowiednią legendą. Możliwe jest również, że w latach 1973–1981 kapłan nie był świadomy, iż stykał się z przedstawicielami aparatu represji. Przy jego ufności wobec ludzi było to prawdopodobne – jeśli oczywiście funkcjonariusze wykazyliby się odpowiednimi umiejętnościami kamuflażu. Jednak na obecnym etapie badań nie potrafimy udowodnić, że właśnie tak było. Z drugiej strony nie ma dowodów na to, że przed 31 marca 1981 r. ks. Dajczer wiedział o związaniu z SB Maja, Kotowskiego, Mirowskiego i Kruszki.

11. Notatka służbowa z 28 października 1975 r. autorstwa funkcjonariusza Kotowskiego⁸².

Był to raport, który miał uzasadnić rejestrację ks. Dajczera jako tajnego współpracownika. L. Bełza w dokonanej analizie materiałów SB stwierdza: „Zakres informacji, jakie rzekomo T.D. przekazał SB podczas werbunku (w dniu 27 października 1975 r.), jest większy niż ten, który miał miejsce w całym okresie rzekomej współpracy T.D. z pionem IV SB, tj. w latach 1973–1985. Można się domyślać, jaki był tego powód. Jeżeli nie można było zmusić T.D. do podpisania zobowiązania do współpracy lub wykonania zleconego przez SB zadania, to jedynym instrukcyjnym sposobem jego rejestracji było wykazanie, że w trakcie werbunku doszło do przekazania SB wartościowych informacji. Zakres i rodzaj informacji zawartych w raporcie werbunkowym jest nieadekwatny do wiedzy, jaką mógł posiadać T.D. Brak jest dowodów na przybranie przez T.D. pseudonimu, pod którym miał się kontaktować i przekazywać informacje. Brak jest pisemnych raportów T.D. lub innych dowodów (listów, charakterystyk) »związania« z SB, a także dokumentów, które potwierdzałyby zadaniowanie T.D. i rozliczanie z zadań jako TW. W teczce pracy są tylko trzy notatki⁸³ odnoszące się do okresu między rzekomym werbunkiem T.D. (w dniu 27 października 1975 r.) a dniem rozwiązania z nim współpracy (20 września 1985 r.), ale w żadnej z nich nie ma wskazania, że doszło do spotkania z T.D., podczas którego T.D. przekazałby SB jakiegokolwiek informacje. Okoliczność ta podważa wiarygodność tezy, że to T.D. był świadomym autorem informacji zawartych w raporcie werbunkowym z 27 października 1975 r.»⁸⁴.

Z powodu licznych wątpliwości dotyczących omawianego raportu nie można uznać go za dowód na dostarczanie informacji przez ks. Dajczera, natomiast notatka ta

⁸¹ AIPN, 001052/644/J, s. 44.

⁸² *Ibidem*, s. 34–39.

⁸³ *Ibidem*, s. 41–42, 44–45.

⁸⁴ L. Bełza, *Synteza...*

przekonała przełożonych Kotowskiego, że sprawa dojrzała do rejestracji, gdyż kapłan został zarejestrowany jako TW ps. „Marcinek”.

12. Fakt rejestracji jako TW⁸⁵.

Jak wykazała analiza notatek ks. Dajczera, nie znał on pseudonimu „Marcinek”, którym określała go SB, tym bardziej więc nie był świadomy, że zarejestrowano go jako TW ps. „Marcinek”. Wobec wskazanego wyżej braku jakichkolwiek dowodów na świadomość współpracy trzeba zakładać (*in dubio pro reo*), że kapłan został zarejestrowany bez swojej wiedzy, co z punktu widzenia instrukcji nie było możliwe⁸⁶. Zatem rejestracja ta miała charakter fikcyjny. Potwierdza to brak śladów aktywności właściwej dla TW: pisemnych raportów, wykonywania zleconych zadań, przekazywania informacji itp., jak było to podane wyżej. Dla Kotowskiego rejestracja ta była pierwszym sukcesem, którego od 1973 r. bardzo potrzebował po „wyrwaniu się z »układu olsztyńskiego«” – oznaczającego według Kotowskiego zagrożenie – do Warszawy, do obcego mu środowiska pracy w Departamencie IV MSW. Wskazuje to na determinację do szybkiego pozyskania TW (które najwyraźniej nie udało się, bo Kotowski mówi o jednym zarejestrowanym TW w tym okresie) lub do jego fikcyjnej rejestracji TW⁸⁷. Zatem fakt rejestracji ks. Dajczera jako TW nie dowodzi jego współpracy z SB.

Równocześnie wymowa perswazyjna tej rejestracji dla przełożonych Kotowskiego była bardzo silna. Departament I MSW przez osiem lat nie zdołał efektywnie wykreować ks. Dajczera jako tajnego współpracownika. Majowi nie udało się zarejestrować go jako TW przez ponad dwa lata, natomiast Kotowski zrobił to w pięć miesięcy, czyli okazał się bardzo zdolnym, wręcz błyskotliwym funkcjonariuszem, zasługującym na awanse.

13. Charakterystyka TW ps. „Marcinek” z 6 czerwca 1978 r. autorstwa funkcjonariusza Kotowskiego⁸⁸.

Omawiana notatka została sporządzona już po przekazaniu sprawy Eugeniuszowi Mirowskiemu⁸⁹. Kotowski wykazał, że jest świetnym specjalistą od sprawozdawczości, gdyż ułożył dokument z samych nieweryfikowalnych ogólników na temat współpracy TW ps. „Marcinek”, bez podania jakiegokolwiek sprawdzalnej informacji. Jest to swoisty bełkot, ale ma oczywistą funkcję perswazyjną, gdyż pokazuje, że Kotowski był doskonałym oficerem prowadzącym, który uzyskał od „Marcinka” wiele ważnych informacji – tyle że nie wiadomo jakich. Jego kariera wkrótce rozkwitła. Trzydziestego lipca 1979 r. został wysłany do Rzymu jako oficer operacyjny o pseudonimie „Pietro” i krótko po tym awansował do stopnia kapitana⁹⁰. Jego charakterystykę przedstawił redaktor Cezary Gmyz⁹¹. Okazuje się, że Kotowski był specjalistą od kamuflażu i legendowania.

14. „Wyciąg z notatki ze spotkania z TW ps. »Marcinek« z dnia 20 III 1984 r.”⁹² zawarty w teczce SO krypt. „Koteria”.

⁸⁵ AIPN, 001052/664/J, s. 12.

⁸⁶ Por. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu...*, s. 128–129.

⁸⁷ Por. E. Kotowski, *Wspomnienia (1971–1990)*, Dąbrowa Białostocka 2009, s. 6. Kotowski, pisząc o tym okresie, podaje: „W ramach pracy operacyjnej pozyskałem 1 tajnego współpracownika, pracownika naukowego ATK” (*ibidem*).

⁸⁸ AIPN, 001052/644/J, s. 41–42.

⁸⁹ Por. *ibidem*, s. 2.

⁹⁰ AIPN, 0604/1338, t. 1, s. 191–192.

⁹¹ C. Gmyz, „Pietro”, *specagent w Watykanie*, <https://www.rp.pl/historia/art15808931-pietro-specagent-w-watykanie> (dostęp 3 III 2023 r.).

⁹² AIPN, 0717/17, s. 52.

Lucjan Bełza stwierdza: „Notatki tej nie ma w teczce pracy T.D., a zgodnie z instrukcją SB być powinna. Wyciąg mówi o ks. W.W. i świadczy o tym, że osoba, od której pochodzą zawarte w tym dokumencie informacje, doskonale znała tego księdza. Podała ona na przykład, że »nigdy nie odmawia przełożonym«, czyli znała historię jego relacji z przełożonymi. Jest tu też informacja dość unikalna, że ks. W.W. był ze skargą u dziekana ks. Łacha. Informacje o ks. W.W. są przekrojowe. Z relacji świadków życia T.D. wynika, że nigdy nie znał on bliżej ks. W.W., a gdyby utrzymywał z nim nawet jakieś sporadyczne kontakty zawodowe, to powinien wiedzieć o problemie alkoholowym ks. W.W. (fakt znany osobom z otoczenia zawodowego i koleżeńkiego ks. W.W.), o którym informacja byłaby niezwykle przydatna dla SB, a nie pojawia się w notatce SB”⁹³. Przekrojowy charakter informacji o W.W. nie pasuje do wyżej zaprezentowanej charakterystyki ks. Dajczera, bo on inaczej postrzegał ludzi. „Wskazane okoliczności w żaden sposób nie potwierdzają więc tezy z notatki SB, że T.D. był źródłem informacji w sprawie ks. W.W. Zwrócić też należy uwagę, że notatka SB w sprawie ks. W.W. pochodzi z okresu, kiedy SB uznało nieprzydatność T.D. dla celów SB”⁹⁴. Podsumowując, brak jest podstaw, aby uznać, że T.D. mógł być źródłem informacji przypisanych TW »Marcinkowi« w teczce SO »Koteria«⁹⁵.

15. Prezenty.

W teczce w IPN (AIPN, 001052/644/J) znajduje się 11 raportów rozliczających środki pieniężne przeznaczone na prezenty dla ks. Dajczera. Siedem z nich napisał Kotowski⁹⁶, jeden Mirowski⁹⁷ i trzy Kruszko⁹⁸. Nie ma dowodów na to, że ks. Dajczera otrzymał prezenty, a ich rodzaj (duże ilości drogich alkoholi i akcesoriów związanych z nimi oraz z paleniem tytoniu) świadczy, że kapłan na pewno nie dostawał je w całości, gdyż funkcjonariusze wiedzieli, że był on abstynentem i bez nałogów⁹⁹. Nie ma ponadto dowodów spotkań z ks. Dajczera, które mogły być pretekstem do napisania raportów o prezentach. Zrozumiałe jest, że owe raporty były potrzebne do potwierdzenia współpracy kapłana oraz stanowiły rozliczenie środków¹⁰⁰, które mogły uzupełniać dochody funkcjonariuszy. Bełza rozwija tę myśl: „Z analizy arkuszy wypłat z funduszu operacyjnego¹⁰¹ wynika, że T.D. miał otrzymywać prezenty najczęściej w okolicy świąt [Bożego Narodzenia i Wielkanocnych] lub imienin, podczas gdy raporty z »merytorycznych« spotkań dotyczyły innych okresów. Jeżeli przyjąć hipotezę, że dochodziło do wręczania podarunków T.D., to jednocześnie należy przyjąć, że oficer prowadzący starał się wykorzystywać naturalną okazję, aby upozorować wręczenie »wynagrodzenia« za rzekomą tajną współpracę. W powszechnych relacjach społecznych czym

⁹³ L. Bełza, *Synteza...*

⁹⁴ „W ostatnich dwóch latach możliwości te sprowadziły się prawie do zera. Tak więc z punktu widzenia potrzeb Dep[artamentu] IV jest on jednostką nieprzydatną w aktualnej sytuacji”. AIPN, 001052/664/J, s. 15.

⁹⁵ L. Bełza, *Synteza...*

⁹⁶ AIPN, 001052/644/J, s. 49–55.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 57.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 59–62, 64.

⁹⁹ „Nie używa kompletnie alkoholu i nie pali”. AIPN, 01069/380/D, s. 23.

¹⁰⁰ Por. *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu...*, s. 147. W szczególności: „Pokwitowania i raporty kasowe dotyczące tajnego współpracownika przechowuje się w jego teczce personalnej”. W teczkach ks. Dajczera nie ma pokwitowań, są tylko raporty.

¹⁰¹ Zob. AIPN, 001052/644/J, s. 47–48.

innym jest wynagrodzenie za pracę, a czym innym są okolicznościowe prezenty. Jeżeli wynagrodzenie »za pracę« funkcjonariusze SB wręczali pod pozorem świąt lub imienin (np. kwiaty) i traktowali je jako potwierdzenie »związania z SB«, to jest to zwykle nadużycie zawodowe (instrukcje SB dla pionu krajowego wymagały świadomości działania źródła), a ponadto wskazuje na brak świadomości działania źródła na rzecz SB¹⁰².

Z powodu tych okoliczności prezenty przeznaczone dla ks. Dajczera nie są dowodem jego związania operacyjnego z SB. Raporty o ich przekazywaniu miały natomiast ważną funkcję perswazyjną, gdyż sugerowały wynagrodzenie za pracę tajnego współpracownika.

16. Wprowadzenie na mieszkanie kontaktowe krypt. „Skarpa”.

Lucjan Bełza trafnie konstatuje: „Z analizy teczki mieszkania kontaktowego »Skarpa« wynika, że ks. T.D. został przez mjr. Kazimierza K[ruszkę] formalnie wprowadzony na ten lokal kontaktowy jako TW »Marcinek« dnia 16 kwietnia 1980 r.¹⁰³ Tenże funkcjonariusz SB, prowadzący sprawę ks. T.D., mieszkał wtedy w tym lokalu¹⁰⁴. W świetle tego faktu i wcześniej wskazanych wątpliwości dotyczących świadomości ks. T.D., że ma do czynienia z SB, najprawdopodobniej wiedział on tylko tyle, że jego znajomy pan Kazimierz, z którym od czasu do czasu rozmawia, zaprosił go do swojego prywatnego mieszkania, co byłoby czymś naturalnym. Przypisanie ks. T.D. świadomości, że jest to lokal kontaktowy SB i chodzi o współpracę agenturalną, wymagałoby dodatkowych dowodów, które nie są znane. Zatem to formalne wprowadzenie na lokal kontaktowy nie może być potraktowane jako dowód związania z SB¹⁰⁵.

Wprowadzenie na lokal kontaktowy świadczyło o rozwoju tajnej współpracy. Niewątpliwie jest to element perswazyjny wprowadzenia.

Są to wszystkie znane nam zapisy SB sugerujące współpracę ks. Dajczera z organami bezpieczeństwa. Jak wykazaliśmy, każda z nich jest obciążona poważnymi wątpliwościami. Zatem w myśl zasady domniemania niewinności nie można na ich podstawie udowodnić współpracy ks. Dajczera z bezpieką.

Podsumowanie

Na przykładzie sprawy ks. Tadeusza Dajczera pokazaliśmy, w jaki sposób można konfrontować dokumenty SB z innymi źródłami, z wypowiedziami świadków, z obowiązującymi normatywami, z ekspertyzami, a nawet z profilem psychologicznym rozpatrywanej osoby. Wykazaliśmy, że w ten sposób można skutecznie badać wiarygodność autorów tych akt. Równocześnie w naszym wprowadzeniu wzmiankowaliśmy, że większość historyków pracujących z aktami SB nie dochodzi do etapu badania ich

¹⁰² L. Bełza, *Synteza...*

¹⁰³ Zgadza się to z pismem Kazimierza Kruszki z 20 III 1980 r. o zezwolenie na wprowadzenie TW ps. „Marcinek” na MK krypt. „Skarpa” z dniem 16 IV 1980 r. AIPN, 001052/664/J, s. 43. W teście MK krypt. „Skarpa”, w „Wykazie tajnych współpracowników (kontaktów służbowych), z którymi odbywają się spotkania”, pod pozycją 14. wymieniony jest „Marcinek”, nr rej. 35661, okres odbywania spotkań od 16 IV 1980 r. (nie jest podane, do kiedy), w rubryce „Uwagi” jest wpisany mjr Kazimierz Krusko. AIPN, 003273/876, t. 1, s. 11.

¹⁰⁴ Mjr Kazimierz Krusko korzystał z MK krypt. „Skarpa”; odręczny wpis mówi: „Od 26 X 1979 [r.] do 1 IX 1980 [r.] mieszkał oraz nadal odbywa spotkania z TW”. AIPN, 003273/876, t. 1, Wykaz funkcjonariuszy korzystających z lokalu, s. 9.

¹⁰⁵ L. Bełza, *Synteza...*

wiarygodności. Jeżeli metodyka weryfikacji akt bezpieki dokonywana przez historyków pomija problematykę ich wiarygodności i w tym zakresie zasadniczo różni się od analizy procesowej, to w swoich osądach historycy nie powinni zastępować organów procesowych i wypowiadać się autorytatywnie, czy ktoś był lub nie był agentem SB. Takie stwierdzenia mogą bowiem wywołać błędne przeświadczenie u czytelnika, że za osądem historyka stoją rozstrzygnięcia procesowe. Żywimy przekonanie, że historia jako nauka dąży do prawdy, a to pociąga za sobą konieczność badania wiarygodności źródeł pośrednich. Jeśli historyk bada wiarygodność obciążających kogoś dokumentów operacyjnych SB, to w zależności od wyników tych badań ma prawo mówić o czyjejś współpracy z organami bezpieczeństwa albo o braku podstaw do stwierdzenia tego faktu.

Znane dokumenty SB i inne źródła mogą potwierdzić, że w sprawie ks. Dajczera spełnione są najwyżej dwa spośród szesnastu wyznaczników współpracy sformułowanych na podstawie instrukcji przez L. Bełzę. Nie ulega wątpliwości, że kapłan został zarejestrowany jako TW ps. „Marcinek” oraz że, jak dotąd, nie stwierdzono sprzeczności w rejestrach bezpieki w tej sprawie. Czternaście z szesnastu wyznaczników dowodzi natomiast, że nie ma podstaw, by mówić o współpracy kapłana z aparatem represji. Celem niniejszego tekstu było przedstawienie rezultatów naszych badań na temat wiarygodności znanych materiałów dotyczących duchownego i – co za tym idzie – ich wartości dowodowej. Nasze analizy wykazały, że na podstawie ww. źródeł nie można udowodnić współpracy ks. Dajczera, ponieważ wszystkie wzmianki przemawiające za nią są dotknięte poważnymi wątpliwościami.

Równocześnie te materiały nie są wystarczające, by bezspornie wskazać, co faktycznie miało miejsce. Lucjan Bełza stawia dość prawdopodobną hipotezę: „Należy założyć, że T.D., mając jako cel rozwijanie pracy naukowej, podjął w latach 1964–1984 »grę zwodzenia« SB bez jakiegokolwiek zamiaru faktycznej współpracy z SB. Nie znając form i metod pracy operacyjnej ani praktyk działania SB odbiegających nieraz od uregulowań instrukcyjnych, nie mógł mieć świadomości, że SB może rejestrować go jako TW bez jego wiedzy i woli. Jednocześnie SB podjęła z T.D. »grę wciągania« celem zarejestrowania go jako TW”¹⁰⁶.

Lucjan Bełza używa wyrażenia „należy założyć”, więc ma świadomość, że na obecnym etapie nie można wszystkich elementów tej hipotezy udowodnić. Kwerendy w archiwach IPN nie dają wielkiej nadziei na znalezienie materiałów, które ten stan rzeczy mogą zmienić. Nasza praca pokazuje, że przy obecnym stanie wiedzy nie można mówić o świadomej lub nieświadomej współpracy ks. Dajczera z SB, gdyż wszystkie argumenty za współpracą są obciążone poważnymi wątpliwościami. Perspektywy zajścia w tym zakresie istotnej zmiany są natomiast niewielkie.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie

001052/644/J; 003175/218; 003175/267; 003273/876, t. 1; 0604/1338, t. 1; 0717/17; 01069/380/D; 01069/380/J; 728/90192; 1911/1.

Kartoteka odmów powrotu do kraju.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

Archiwum prywatne ks. Leszka Pliszki

Dajczer T., ks., *Wspomnienie autobiograficzne*, transkrypcja nagrania z 5 IX 2009 r., mps. Kserokopia 31 stron teczki, którą ks. T. Dajczer otrzymał z IPN, wraz z jego odręcznymi notatkami (AIPN, 01069/380/J).

Urzędowe powiadomienie o możliwości odbioru paszportu wysłane z Biura Paszportów do ks. T. Dajczera z datą stempla pocztowego, 25 XI 1965 r.

Zeugnis – niemiecki oryginał świadectwa zdania egzaminu z j. niemieckiego przez ks. T. Dajczera w Instytucie Goethego w Iserlohn w Niemczech Zachodnich, 4 X 1969 r.

Źródła publikowane

Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa 1945–1989, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004.

Ekspertyzy i opinie

Grzeszyk-Kiliańska E., *Ekspertyza kryminalistyczna z zakresu badań podpisów ręcznych dotycząca sprawy autentyczności podpisu ręcznego o brzmieniu: „Ks. T. Daj...”*, Warszawa, 9 VI 2021 r., mps.

Wspomnienia

Kotowski E., *Wspomnienia (1971–1990)*, Dąbrowa Białostocka 2009.

Rzetelny naukowiec, żyjący dogłębnie kapłaństwem. Wywiad z bp. dr. Andrzejem Suskim [w:] On jakby zniknął. O dziełach i osobie ks. prof. Tadeusza Dajczera, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, E. Nowak, Warszawa 2018.

Opracowania

Bełza L., *Analiza dostępnych dokumentów Służby Bezpieczeństwa w sprawie rejestracji ks. prof. Tadeusza Dajczera jako tajnego współpracownika*, <http://zycieidealy.pl/wp-content/uploads/2023/03/Analiza-dot.-T.D..pdf> (dostęp 4 III 2023 r.).

Bełza L., *Is damnum dat, qui iubet dare; eius vero nulla culpa est, cui parere necesse sit*, <http://zycieidealy.pl/is-damnum-dat-qui-iubet-dare-eius-vero-nulla-culpa-est-cui-parere-necesse-sit/> (dostęp 28 II 2023 r.).

Bełza L., *Synteza oparta na analizie dostępnych dokumentów Służby Bezpieczeństwa w sprawie rejestracji ks. prof. Tadeusza Dajczera jako tajnego współpracownika*, <http://zycieidealy.pl/synteza-dokumentow-sb-w-sprawie-rejestracji-ks-t-dajczera-jako-tajnego-wspolpracownika/> (dostęp 26 II 2023 r.).

Bułhak W., *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019.

Brzechczyn K., *Problem wiarygodności teczek i opartej na nich narracji historycznej. Kilka uwag metodologicznych*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2.

Dajczer T., ks., *Rozważania o wierze. Z zagadnień teologii duchowości*, Częstochowa 1992.

Dajczer T., ks., *Ewangeliczny radykalizm. Homilie biblijne z lat 1991–1994 (wybór)*, Warszawa 2019.

Dobre imię ks. prof. dr. hab. Tadeusza Dajczera, <http://zycieidealy.pl/dobre-imie-ks-prof-dr-hab-tadeusza-dajczera/> (dostęp 24 II 2023 r.).

Gmyz C., „Pietro”, *specagent w Watykanie*, <https://www.rp.pl/historia/art15808931-pietro-specagent-w-watykanie> (dostęp 3 III 2023 r.).

Górka B., *Anty-autolustracja t.w. „Student”. Prawda Jezuitów i prawda o Jezuitach*, Toruń 2021.

- Górka B., „*Ojciec Święty, nigdy Cię nie zdradziłem*”. *Autopsja lustracji t.w. „Janiszewski”*, Toruń 2022.
- Górka B., *Uporeczywa lustracja prof. Franciszka Ziejki, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Toruń 2023.
- Karp H., *Media totalitarne. „Przegląd Katolicki” – historia jednej redakcji. Służby bezpieczeństwa jako przykład kontroli systemu informacyjnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1983–1988*, Warszawa 2018.
- Koller S., *Normatywne zasady brakowania i niszczenia materiałów Służby Bezpieczeństwa w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych (1956–1990)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2012, nr 2.
- Łatka R., *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14.
- Musiał F., *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2015.
- Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008.
- Szenc B., *Problems of Criticism of the Communist Poland’s Security Service (SB) Files as Historical Sources*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2021, t. 48, nr 4, <https://doi.org/10.34766/fetr.v48i4.965> (dostęp 4 III 2023 r.), <https://xboleslaw.pl/images/2021-4Szenc2.pdf> (wersja polska, dostęp 25 XII 2023 r.).
- Szenc B., *Błędy artykułu R. Łatki o relacjach ks. T. Dajczera z SB*, <http://zycieiiidealy.pl/bledy-artykulu-r-latki-o-relacjach-ks-t-dajczera-z-sb/> (dostęp 24 II 2023 r.).
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1984.
- Topolski J., *Teoretyczne problemy wiedzy historycznej. Antologia tekstów*, oprac. E. Domańska, Poznań 2016.
- Wicenty D., *O znaczeniu fałszywego świadectwa. Przypadek TW „Jakuba” a fikcje operacyjne SB dotyczące tajnych współpracowników*, „Dzieje Najnowsze” 2022, nr 3.
- Wokół teczek bezpieki. Zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2015.
- Zagórska W., „*Sakrament obecności*” ks. prof. Tadeusza Dajczera z perspektywy psychologa-badacza i świadka życia [w:] *Badacz i znawca religii przeszłości i doby współczesnej ks. prof. dr hab. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, Lublin 2020.
- Zagórska W., Nowak E., o. Mazanka P. CSsR, *Poszedł za Bogiem do końca. Zarys biografii ks. prof. Tadeusza Dajczera*, Warszawa 2022.

Strony internetowe

- Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Tadeusz Lemieszko, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/22343> (dostęp 3 III 2023 r.).
- Katalog funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa – Władysław Warszykowski, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/585875> (dostęp 5 III 2023 r.).

STRESZCZENIE

Autorzy opublikowanych dotąd trzech prac odwołujących się do akt operacyjnych bezpieki, które dotyczą ks. prof. Tadeusza Dajczera, sugerują – bez zbadania ich wiarygodności – jego współpracę z tą instytucją. Artykuł zawiera analizę wiarygodności wszystkich znanych zapisów SB mogących świadczyć o takiej współpracy. Z punktu widzenia metodologii historii dokumenty te są źródłami pośrednimi adresowanymi, wymagającymi badania ich wiarygodności oraz wskazania zawartych w nich elementów perswazyjnych. Kierując się tymi założeniami, dokumentację bezpieki skonfrontowano z innymi źródłami, w tym z relacjami świadków życia ks. Dajczera czy jego notatkami, a także z materiałem pozaźródłowym (np. ekspertyzą grafologiczną, instrukcjami operacyjnymi SB). Wskazano na perswazyjność zapisów, która nie może być mylona z opisem faktów. Stwierdzono, że wszystkie znane notatki i raporty SB, które mogą sugerować współpracę ks. Dajczera z aparatem bezpieczeństwa, są obciążone poważnymi wątpliwościami i nie mogą być uznane za jej dowód. Przemawiają za tym: brak podpisów kapłana i notatek jego autorstwa, niewytłumaczalne braki w dokumentacji organów represji, niezgodności z instrukcjami operacyjnymi, przypadek sfałszowania podpisu ks. Dajczera przez funkcjonariusza bezpieki, niezgodności z usytuowaniem życiowym kapłana, sposobem życia i postrzeganiem przez niego rzeczywistości itp. Ponadto w materiałach SB istnieje bardzo wyraźny element perswazji. Funkcjonariusze kreowali swój pozytywny wizerunek w oczach przełożonych, aby umożliwić sobie niezakłócony przebieg kariery. Wykazano, że nie ma dostatecznie wiarygodnych dokumentów, które pozwalałyby mówić o świadomej czy też nieświadomej współpracy ks. Dajczera z organami represji.

Słowa kluczowe: ks. Tadeusz Dajczer, wiarygodność akt SB, fikcyjna rejestracja TW, element perswazji w notatkach SB, domniemanie niewinności.

ABSTRACT

The authors of the three works published so far that refer to Security Service operational records concerning Rev. Prof. Tadeusz Dajczer, suggest – without examining the credibility of those – his collaboration with that institution. This article contains an analysis of the credibility of all known SB records that could testify to such collaboration. From the point of view of historical methodology, the documents being addressed are indirect sources, requiring an examination of their credibility and a determination of the persuasive elements they contain. Guided by these assumptions, the SB documentation was compared with other sources, including witness accounts of Fr. Dajczer's life and his notes, as well as non-source material (e.g. graphological expertise, SB operational instructions). The persuasiveness of the records was pointed out, which should not be confused with a description of facts. It was concluded that all known SB memos and reports that may suggest Fr. Dajczer's collaboration with the security apparatus are laden with serious doubts and cannot be considered as evidence of such. This is supported by the absence of the priest's signatures and notes of his authorship, inexplicable gaps in the documentation of the repressive organs, inconsistencies with operational instructions, the instance of a security officer forging Fr. Dajczer's signature, inconsistencies with the priest's life situation, way of life and perception of reality, etc. Moreover, there is a very clear element of inducement in the SB materials. The officers created a positive image of themselves in the eyes of their superiors to facilitate the smooth progression of their career. It has been demonstrated that there are no sufficiently reliable documents permitting one to speak of Fr. Dajczer's conscious or unconscious collaboration with the organs of repression.

Key words: Fr. Tadeusz Dajczer, credibility of SB files, fictitious TW (tajny współpracownik – secret collaborator) registration, element of persuasion in SB memos, presumption of innocence.

Rafał Łatka

ORCID: 0000-0003-2650-4031

(Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie,
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)

DOBRE CHĘCI, EMOCJE, BRAK DYSTANSU I SPECJALISTYCZNEJ WIEDZY NIE ZASTĄPIĄ NAUKOWEJ ANALIZY HISTORYCZNEJ... ODPOWIEDŹ NA POLEMIKI DOTYCZĄCE ARTYKUŁU O WSPÓŁPRACY AGENTURALNEJ KS. TADEUSZA DAJCZERA ZE SŁUŻBĄ BEZPIECZEŃSTWA

Na początku 2021 r. ówczesny dyrektor Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej prof. Marek Wierzbicki zlecił mi (w ramach obowiązków służbowych w IPN) przygotowanie specjalistycznej ekspertyzy dotyczącej relacji ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa. Wnioskodawca, czyli Ruch Rodzin Nazaretańskich reprezentowany przez ks. Dariusza Kowalczyka, nie wyrażał żadnych zastrzeżeń co do mojej osoby ani moich kompetencji naukowych¹. Po kilku miesiącach, w kwietniu 2021 r., przygotowałem pierwszą wersję ekspertyzy – udowodniłem w niej, że ks. Dajczer utrzymywał tajne kontakty z aparatem represji, które przybrały formę współpracy agenturalnej trwającej z przerwami w latach 1966–1985². Zostałem następnie poproszony przez prof. Wierzbickiego (na wniosek ks. Kowalczyka) o wprowadzenie uzupełnień dotyczących ogólnych kwestii współpracy duchowieństwa z SB, tak aby Wnioskodawca miał wiedzę na temat tego, jak aparat bezpieczeństwa podchodził do tego zagadnienia. W ten sposób powstała druga, uzupełniona wersja ekspertyzy z rozbudowanym wprowadzeniem mająca z mojej strony charakter ostateczny. Została ona

¹ Regularnie za to dzwonił do mnie ks. Leszek Pliszka (spadkobierca ks. Dajczera), wywierając presję, aby ekspertyza powstała szybko i uwolniła ks. Dajczera od „fałszywych oskarżeń o współpracę z SB”. Ksiądz Pliszka nie tylko na mnie naciskał w tej sprawie, ale również na prof. Jana Żaryna. Relacja prof. Jana Żaryna, Warszawa, 7 IV 2021 r., mps (zbiory Rafała Łatki).

² R. Łatka, *Ekspertyza: Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, Warszawa 2021, mps (zbiory Rafała Łatki).

przekazana ks. Kowalczykowi, który przyjął ją z niezadowoleniem, zgłaszając liczne uwagi – w formie przesłanego do dyrekcji BBH IPN omówienia jego autorstwa – do tekstu analizy, a szczególnie do konkluzji, w której wprost stwierdziłem, że ks. Dajczer współpracował z SB. Nie zamierzałem odnosić się do tych uwag, gdyż przebił ją z nich emocjonalny ton oraz brak kompetencji w zakresie prowadzenia badań historycznych³.

Od tego momentu zaczęły się wielostronne naciski apologetów ks. Dajczera (na mnie i moich przełożonych w IPN) mające skłonić mnie do zmiany wniosków, jakie wyciągnąłem po starannej rekonstrukcji relacji duchownego z organami bezpieczeństwa. Równocześnie dyrektor BBH IPN – aby dodatkowo potwierdzić wynik ekspertyzy – zamówił dwie opinie u badaczy zajmujących się historią Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1944–1989: dr. hab. Adama Dziuroka, prof. UKSW, i dr. hab. Konrada Białeckiego, prof. UAM. Obydwie⁴ potwierdziły moje zasadnicze ustalenia i wnioski (choć w przypadku opinii prof. Dziuroka z pewnymi zastrzeżeniami). Profesor Białecki stwierdził nawet, że zachowałem wyjątkową życzliwość dla ks. Dajczera, starając się dokładnie zrozumieć jego motywacje⁵. Charakterystyczną i jedną z wielu manipulacji Polemistów (zarówno w tekstach, których dotyczy polemika, jak i licznych pismach do prezesa IPN) jest powoływanie się tylko na zastrzeżenia prof. Dziuroka zgłoszone do mojego tekstu (do uwag pozytywnych, a przede wszystkim do konkluzji Polemiści się nie odnieśli) i brak odwołania się do tekstu prof. Białeckiego.

Następnie – w oparciu o wspomnianą ekspertyzę – przygotowałem artykuł naukowy na temat współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB i zdecydowałem się opublikować go w jednym z czasopism naukowych specjalizujących się w badaniach nad komunistycznym aparatem represji. Wybór padł na „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej”. Po przejściu procedury recenzyjnej (tekst podlegał ocenie Redakcji oraz dwóch niezależnych recenzentów)⁶ tekst został opublikowany w 14 tomie czasopisma za rok 2021 (ukazał się wiosną 2022 r.)⁷. W tekście nie znalazł się fragment wprowadzenia dotyczący kwestii podejścia aparatu bezpieczeństwa do pozyskiwania duchownych do współpracy agenturalnej, gdyż były to uwagi oczywiste dla każdego badacza dziejów

³ Wnioskodawca, jak widać, miał zamiar respektować ekspertyzę przygotowaną w IPN tylko w przypadku, gdyby uwalniała ona ks. Dajczera od zarzutu długoletniej współpracy agenturalnej z SB.

⁴ K. Białecki, *Kilka refleksji nad materiałami dotyczącymi ks. Tadeusza Dajczera*, Poznań 2021, mps (zbiory Rafała Łatki); Pismo dr. hab. Adama Dziuroka do prof. dr. hab. Marka Wierzbickiego, dyr[ektora] BBH IPN, Katowice, 9 VII 2021 r., mps (zbiory Rafała Łatki).

⁵ „Po zapoznaniu się z tekstem *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego* mam wrażenie, że Rafał Łatka dość rzetelnie opisał dokonania ks. Dajczera. Co więcej, w kilku przypadkach przyjął życzliwe dla Bohatera swojego artykułu wersje wyjaśniające podjęcie przez niego pewnych działań i decyzji w kontaktach z reprezentantami władz. Czytając artykuł dr. hab. Rafała Łatki, miejscami można odnieść wrażenie, że ks. Tadeusz Dajczer starał się przekonać sam siebie, że podejmowane przez niego rozmowy nie mają charakteru współpracy agenturalnej z SB, lecz stanowią część »dialogu« pomiędzy Kościołem a władzą». Cyt. za: K. Białecki, *Kilka refleksji nad materiałami...*, s. 1.

⁶ W sumie więc artykuł naukowy został oceniony pozytywnie przez Redakcję „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej” oraz dwóch profesjonalnych recenzentów, którzy posiadają odpowiednie kompetencje naukowe w zakresie badań historycznych, ze szczególnym uwzględnieniem dokumentacji aparatu bezpieczeństwa Polski „ludowej” – a to właśnie w tej tematyce pismo się specjalizuje (z tego powodu wybrałem je na miejsce publikacji).

⁷ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14, s. 285–316.

najnowszych. Nie widziałem więc sensu ich zamieszczania w czasopiśmie specjalistycznym. Jest to naturalna praktyka badaczy, że nie ma potrzeby wyjaśniać wielokrotnie opisanych kwestii w branżowych czasopismach.

Opublikowanie tekstu naukowego wzbudziło dalsze emocje i działania apologetów ks. Dajczera, które przybierały różne formy. Po pierwsze usilnie poszukiwano kogoś z autorytetem naukowym w dziedzinie badań historycznych, kto przygotuje kontropinę/ekspertyzę/artkuł uwalniający założyciela Ruchu Rodzin Nazaretańskich od zarzutu długoletniej współpracy agenturalnej z SB. Nie udało się nikogo takiego znaleźć, w związku z tym posiłkowano się opinią „eksperta” wywodzącego się ze służb specjalnych⁸. Dodać należy, że tekst tego autora został opublikowany w Internecie i nie przeszedł jakiegokolwiek weryfikacji naukowej w postaci recenzji czy oceny redakcyjnej⁹. Równocześnie zaczęto wywierać presję na moich przełożonych w IPN, by ekspertyza zmieniła swoją treść na przychylną dla ks. Dajczera rzekomo pomówionego o współpracę z bezpieką. Pisma w tej sprawie do prezesa IPN skierowali: ks. Bolesław Szewc (4 pisma); Beata Matuschke (3 pisma); Krystyna Kamińska (2 pisma); Wanda Zagórska (2 pisma); ks. Leszek Pliszka (2 pisma); ks. Dariusz Kowalczyk (1 pismo). Ton listów był bardzo emocjonalny i wykraczający daleko poza standardy kultury, nie tylko akademickiej, ale w ogóle kultury relacji międzyludzkich.

Z pewnym zadowoleniem przyjmuję zatem złagodzenie tonu przez moich Polemistów i zastosowanie się do propozycji sformułowanej przez kierownictwo IPN (w odpowiedzi na liczne pisma stronników ks. Dajczera), aby polemikę prowadzić na łamach pisma naukowego. Poniższy artykuł stanowi odpowiedź autora na dwa teksty zamieszczone w tym numerze „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”¹⁰. Jestem przekonany, że Czytelnicy pisma wyciągną własne wnioski, kto w tym sporze opiera się na emocjach, a kto rozpoznał właściwie charakter kontaktów ks. Dajczera z SB.

Emocje i brak dystansu Polemistów

Dla każdego, kto zna warsztat pracy historyka, oczywiste są dwie fundamentalne zasady: konieczność zachowania naukowego dystansu przy prowadzeniu badań i prezentacji ich wyników (zgodnie z zasadą: *sine ira et studio*) oraz posiadania elementarnych kompetencji merytorycznych w momencie zabierania głosu w kwestiach

⁸ Należy też wskazać, że autor tego tekstu, Lucjan Belza, nie ma żadnego doświadczenia w prowadzeniu badań historycznych, a z zawodu jest prawnikiem.

⁹ L. Belza, *Is damnum dat, qui iubet dare; eius vero nulla culpa est, cui parere necesse sit*, <http://zycieidealny.pl/is-damnum-dat-qui-iubet-dare-eius-vero-nulla-culpa-est-cui-parere-necesse-sit/> (dostęp 6 XII 2023 r.).

¹⁰ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności dokumentów operacyjnych w odniesieniu do pytania o współpracę ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2023, t. 16; D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją historyczną a oceną etyczną. W sprawie artykułu dr. hab. R. Łatki, Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2023, t. 16. Choć w zasadzie trzeba mówić o trzech tekstach, gdyż warstwa merytoryczna artykułu kwartetu Autorów została oparta w zdecydowanej większości na argumentacji L. Belzy. Trudno dostrzec jakiś poważniejszy wkład czworga Polemistów odnoszący się do mojego tekstu na temat współpracy agenturalnej ks. Dajczera. W tym przypadku należy raczej mówić tylko o wyszukiwaniu wszelkich argumentów (nawet ze sobą sprzecznych), żeby wybielić biografię tego kapłana.

naukowych; jako coś niedopuszczalnego traktuje się „eksperckie” wypowiedzi w dyscyplinach naukowych odległych od własnych kompetencji i prowadzonych badań naukowych. W przypadku polemiki dotyczącej współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB mamy do czynienia ze złamaniem obu tych oczywistych i powszechnie respektowanych reguł.

W zasadzie wszyscy moi Polemiści byli emocjonalnie związani z bronionym kapłanem¹¹. W przypadku niektórych z nich te relacje były niezwykle silne – dotyczy to szczególnie ks. Bolesława Szewca, Wandy Zagórskiej i ks. Dariusza Kowalczyka. Inni, jak Eugeniusz Sakowicz¹² czy o. Paweł Mazanka, zaangażowali się w swoich publikacjach w propagowanie ks. Dajczera jako wybitnego teologa. Nie oceniam wartości tych tekstów z punktu widzenia teologicznego (nie mając w tej dziedzinie stosownych kompetencji), ale trudno nie zauważyć, że z perspektywy historycznej te analizy mieszczą się w kategoriach hagiograficznych (o czym szerzej w dalszej części tekstu).

Pierwszy ze wspomnianych wyżej Polemistów należał do grona najbliższych współpracowników ks. Dajczera i razem z nim został odsunięty od kierowania RRN przez kard. Kazimierza Nycza¹³. Wśród ważnych zarzutów, jakie postawiła Komisja powołana do wyjaśnienia wątpliwości dotyczących kierownictwa RRN (do którego należeli zarówno ks. Dajczera, jak i ks. Szewc), należy wymienić manipulacje i nieszczerłość¹⁴. Charakterystyczne jest, że o tych faktach Polemiści nie piszą, tym bardziej że wśród zarzutów znalazły się nadużycia w kierownictwie duchowym Ruchu. Wspominają za to, że RRN jest ceniony przez biskupów, a w latach 2007–2009 przechodził tylko

¹¹ Autorzy polemiki tylko raz wskazują, że B. Szewc i W. Zagórka byli świadkami życia ks. Dajczera. Zob. E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 446. Nie wspominają jednak, że ks. Szewc był jednym z najbliższych współpracowników tego kapłana, a W. Zagórka i E. Sakowicz mają do niego stosunek bardzo emocjonalny (o czym świadczą przytoczone w tym tekście cytaty z wypowiedzi całej trójki Polemistów).

¹² E. Sakowicz po przejściu ks. Dajczera na emeryturę objął jego stanowisko na Akademii Teologii Katolickiej oraz przejął część jego magistrantów. Zob. *Nota biograficzna Eugeniusza Sakowicza* [w:] *Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerosi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017, s. 556.

¹³ Szerzej zob.: *Abp Nycz zalecił reformę Ruchu Rodzin Nazaretanckich*, 6 II 2009, <https://www.ekai.pl/abp-nycz-zalecil-reforme-ruchu-rodzin-nazaretanckich/> (dostęp 7 XII 2023 r.); *Kryzys w Ruchu Rodzin Nazaretanckich*, 18 II 2009, <https://www.gosc.pl/doc/769016.Kryzys-w-Ruchu-Rodzin-Nazaretanckich> (dostęp 7 XII 2023 r.); *Koniec kryzysu?*, 23 VI 2009, <https://kosciol.wiara.pl/doc/489712.Koniec-kryzysu> (dostęp 7 XII 2023 r.).

¹⁴ W jej raporcie wskazywano: „Otóż założyciel i członkowie kierujący Ruchem uważali, że zarówno na gruncie prawnym, jak i moralnym mogą tak omijać normy, także prawa naturalnego, by łatwiej osiągać zamierzone cele organizacyjne. Takie postępowanie wyrażało się głównie w stosowaniu kłamstwa, np. co do »charyzmatu maryjnego« (wobec władz Kościoła, że sprawa »charyzmatu« nie istnieje, zaś wobec członków Ruchu, że znany jest Kościołowi). Było także niedozwolone wkraczanie w tajemnicę sakramentu Pojednania, usankcjonowanie ujawniania wiadomości o »charyzmacie« grzechem ciężkim (śmiertelnym), wreszcie zaplanowane posługiwanie się pomówieniami i nawet oszczerstwami w celu skompromitowania niewygodnych przeciwników. [...] Należy przyznać, że poważnym problemem w relacjach z kierownictwem Ruchu jest zachowanie w pewnej mierze dawnych metod »epikei«, czyli manipulowania prawdą i nieszczerości, co wciąż mocno nadwerża wiarygodność założyciela i członków Ruchu. W rozmowach z kierownictwem RRN [Komisja] nie znalazła nikogo, kto poczuwałby się do winy za kryzys i brał za to odpowiedzialność”. *Komunikat dotyczący Ruchu Rodzin Nazaretanckich*, s. 6, 8, Kuria Metropolitalna Warszawa, 28 I 2008, <https://info.wiara.pl/files/old/info.wiara.pl/zalaczniki/2009/02/06/1233918176/1233918609.pdf> (dostęp 7 XII 2023 r.).

chwilowe trudności¹⁵. Tego rodzaju manipulacja znajduje się już w pierwszym akapicie tekstu czworga Polemistów.

Pomieszanie porządków metodologicznych

Przyglądając się kompetencjom naukowym Polemistów, należy zauważyć, że nikt spośród Autorów nie ma ani warsztatu historycznego, ani żadnego doświadczenia w prowadzeniu badań naukowych w archiwach IPN. Ksiądz Bolesław Szewc jest matematykiem i filozofem (doktoraty w tych dyscyplinach naukowych); Wanda Zagórska jest psychologiem (dr hab., profesorem uczelni na UKSW); Eugeniusz Sakowicz teologiem (profesorem zwyczajnym), o. Paweł Mazanka filozofem (dr hab., profesorem uczelni na UKSW), natomiast ks. Dariusz Kowalczyk jest teologiem (doktorat z teologii). Ponadto żadna z wymienionych osób nigdy nie prowadziła kwerendy w dokumentacji aparatu bezpieczeństwa. Odpowiadając na teksty moich Polemistów, nie zamierzam odnosić się do uwag na temat wybitności ks. Dajczera jako teologa, gdyż – jak już zaznaczyłem – nie posiadam w tej dziedzinie stosownego warsztatu naukowego. Czytając jednak uwagi Autorów na ten temat, razi brak dystansu do „obiektu” ich badań. Przykładowo w dwóch publikacjach pod redakcją części Polemistów¹⁶ znalazły się takie ich wypowiedzi:

1. Eugeniusz Sakowicz, przykład nr 1:

„Rzeczywiście nasz »mądry przewodnik w drodze do Prawdy«, ks. prof. Dajczler, był teologiem o wielkiej wiedzy, duchowej głębi i mistycznej tożsamości, osobą o wyjątkowej pokorze, otwartą na cierpienia i samotności, także niezrozumienie, które Bóg mu darował. Był teologiem wiernym Bogu, zawsze Go szukającym, żyjącym duchem Nazaretu i uczącym innych miłości do Rodziny Nazaretańskiej – Jezusa, Maryi i Józefa”¹⁷.

2. Eugeniusz Sakowicz, przykład nr 2:

„Wątki biograficzne wielkich ludzi, pokornych, a zarazem wielkich, znających prawdę o sobie, są podobne. Często zmierzch ich życia, a także śmierć dokonywały się w opuszczeniu. Rozentuzjasmowane wcześniej tłumy, później odeszły. I chociaż owce porzucały swoich pasterzy, to oni pozostawali im wierni. **Ten fenomen świętości, ukazujący jej dramatyzm, spełnił się w życiu ks. Dajczera** [podkr. – R.Ł.]”¹⁸.

3. Wanda Zagórska:

„Pragnę wyrazić Księdzu Profesorowi wielką wdzięczność za to, że jego praca badawcza przyniosła tak obfity, misternie utkany owoc w moim życiu. Ponad wszystko dziękuję, że przez tak wiele lat był dla mnie mistrzem harmonijnie łączącym pasję badawczą z życiem wewnętrznym najwyższych lotów. Był dla mnie wzorem człowieka i chrześcijanina. I choć ten wzór nadal pozostaje dla mnie niedościgniony,

¹⁵ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 441.

¹⁶ *Chrześcijaństwo wśród religii świata...; Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczler (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.

¹⁷ E. Sakowicz, *Księdza profesora Tadeusza Dajczera rozumienie teologii religii* [w:] *Świadek wiary i miłosierdzia...*, s. 45.

¹⁸ *Idem, Księdza Tadeusza Dajczera nauka i świadectwo krzyża* [w:] *Świadek wiary i miłosierdzia...*, s. 111. W wywiadzie znajdującym się w jednym ze wspomnianych tomów E. Sakowicz nazywa ks. Dajczera nie tylko „mistrzem”, ale określa go także mianem „proroka” i „mędrcza”. *Idem, Poznawanie innych religii uczy miłości do własnego Kościoła. Wywiad z prof. dr. hab. Eugeniuszem Sakowiczem* [w:] *Chrześcijaństwo wśród religii świata...*, s. 508, 517.

umacniają mnie słowa z *Sakramentu obecności*: »To właśnie droga ma stawać się dla mnie celem«¹⁹.

4. Ksiądz Bolesław Szewc:

„Uważam, że stworzył dzieło, które proponuje nowy paradygmat praktycznych nauk teologicznych i teologii duchowości. Myślę, że gdyby teologia duchowości przyjęła ten nowy paradygmat i go dookreśliła, to stałaby się dziedziną mniej akademicką i mogłaby dostarczać chrześcijanom cennych wskazań, jak zmierzać ku Bogu, jak współpracować z łaską Bożą, jak odnajdywać prawdziwy sens życia itp.»²⁰.

5. Ponadto Eugeniusz Sakowicz we wzmiankowanym wyżej tomie fałszywie udowadniał, że ks. Dajczcer odmówił współpracy agenturalnej z SB, „by coraz bardziej odwzorowywać w sobie rysy Jezusa Chrystusa [*sic!*]”. Cała wypowiedź wygląda następująco: „Podejmowany przez ks. Tadeusza Dajczera trud pracy nad sobą, wielki wysiłek, by coraz bardziej odwzorowywać w sobie rysy Jezusa Chrystusa, był wyrazem miłosierdzia Bożego, któremu wspaniałomyślnie się on poddał. Niejednokrotnie Bóg »w ogniu próbował« wierność swojego ucznia i sługi. Na pewno wielką próbą było »kuszenie« młodego prezbitera przez funkcjonariuszy reżymu PRL – za cenę »chwały« – do współpracy z tajnymi służbami, tzw. bezpieki. Jego stanowcze »Nie!« [*sic!*] było owocem poddania się miłosiernemu Bogu. Okazał On miłosierdzie wobec swojego sługi, który nie zdradził wierności prawdzie. Ochroniła ks. Tadeusza Dajczera Jego Pani z La Salette, Matka Boża, do której nie wstydził się zwracać »Mamo«. Obrazek prymitywny okazał się nie tylko herbem, ale i tarczą»²¹.

Charakterystyczne dla Polemistów jest pomieszanie porządków metodologicznych różnych dyscyplin naukowych. W celu uwolnienia ks. Dajczera od zarzutu współpracy z SB Autorzy polemiki sięgają do nauk teologicznych i prawnych oraz zasad etyki katolickiej, a oba teksty nie mają nic wspólnego z perspektywą historyczną, w jakiej oceniłem kontakty ks. Dajczera z SB (i w jakiej dokonuje się tego rodzaju ocen). Z tego też względu wiele zarzutów oraz stwierdzeń tych Autorów jest zupełnie chybionych. Wskażę w tym zakresie kilka charakterystycznych przykładów (na omówienie wszystkich, obawiam się, potrzeba by było nie tyle obszernej polemiki, ile raczej osobnej monografii naukowej).

Polemici zarzucają mi, że dokonałem nieobiektywnej oceny wiarygodności pozyskanych relacji świadków, wskazując, że te złożone przez bliskich współpracowników ks. Dajczera mają ograniczoną wiarygodność, o wiele mniejszą niż dokumentacja aparatu bezpieczeństwa. Czymś naturalnym dla historyka/badacza źródeł jest to, że dokonuje weryfikacji materiału źródłowego i prezentuje jego ocenę. W tym przypadku – co jest oczywiste dla każdego, kto zna warsztat pracy historyka – należy wskazać, że udzielone wiele lat później relacje osób z najbliższego otoczenia danej osoby mają zdecydowanie mniejszą wartość historyczną niż źródła wytworzone w okresie jej działalności (w celu ustalenia słabości kandydata do werbunku agenturalnego, a następnie już jako osobowego źródła informacji SB). O tym, jak wyglądają wspomniane relacje (do których pasują chyba najlepiej określenia: „pozbawione dystansu”, „hagiograficzne”

¹⁹ W. Zagórska, *Współczesne zachowania quasi-mityczne. Aplikacja fenomenologii religii ks. prof. Tadeusza Dajczera do psychologii antropologicznej* [w:] *Chrześcijaństwo wśród religii świata...*, s. 121.

²⁰ B. Szewc, *Rozważania o wierze jako zapowiedź nowego paradygmatu teologicznego* [w:] *Świadek wiary i miłosierdzia...*, s. 177.

²¹ E. Sakowicz, *Od La Salette po Golgotę. Miłosierdzie Boże w dziełach ks. Tadeusza Dajczera* [w:] *Świadek wiary i miłosierdzia...*, s. 217–218.

i „wybielające”), najwłaściwiej jest mówić na konkretnych przykładach. Poniżej podaję zatem cztery z nich, jak autorzy relacji opisywali ks. Dajczera – nie tylko odnosząc się do cech jego charakteru, ale również starając się uwolnić tego kapłana od zarzutu współpracy agenturalnej z SB:

1. Ksiądz Bolesław Szewc:

„Według typologii charakterów, którą poznałem przez ks. Dajczera, był bardzo silnym pasjonatem, walecznym, upartym i twardym, z szerokim polem świadomości i z bardzo dużą empatią. To dawało mu duże możliwości rozumienia, wczuwania się w innych, jak i duże możliwości oddziaływania na innych. **Jednak był człowiekiem przeorany przez łaskę i często zachowywał się wbrew swojemu charakterowi** [podkr. – R.Ł.]. Główną pasją tego pasjonata było życie wewnętrzne i prowadzenie innych do niego. Z tym wiązała się pasja rozumienia ludzi, której mnie uczył. Pomocna była też znajomość ludzkich charakterów. [...] Sprawy władzy, kwestie polityczne były dla niego zawsze drugorzędne, choć w czasie szkoły snuł młodzieńcze marzenia o tym, by być kimś takim jak Józef Piłsudski”²².

„Ks[iądz] Dajczer od wczesnej młodości odczytywał swoje powołanie do życia wewnętrznego i do szerzenia go. Był przekonany, że do tego potrzebne są studia i odpowiednia pozycja w Kościele i w społeczeństwie. W jego przypadku miała to być praca naukowa, habilitacja i profesura. Potrzebował ich ze względu na rozpoznane przez siebie powołanie. A w realiach PRL to reguły prawne narzuciły zwykłym ludziom określony system zgód (procedur) **władz komunistycznych, by uzyskać paszport** [podkr. autora relacji] i możliwość wyjazdu na studia, **by zrobić habilitację i zdobyć profesurę** [podkr. autora relacji]. A do tego potrzebował pracować na ATK. Wiemy, że ATK zostało powołane przez państwo totalitarne, jakim było PRL, za aprobatą Kościoła. Żeby pracować na ATK, robić habilitację i profesurę, potrzebne było przyzwolenie SB. **W tym celu musiał prowadzić pewną grę, która okazała się udana, jak sądzę** [podkr. – R.Ł.]. Inne rozumienie oznaczałoby domniemanie, że każdy obywatel PRL, który wyjechał za granicę lub uzyskał tytuł naukowy, musiał być komunistą, a jeżeli [nim] nie był, to musiał zostać zwerbowany przez SB”²³.

2. Krystyna Kamińska:

„Ks[iądz] Profesor był silnym pasjonatem (tak o sobie mówił). Zdecydowany, nie rezygnujący ze swojego stanowiska, gotowy do każdego poświęcenia, jeśli wymagała tego miłość bliźniego i troska duchowa o drugiego człowieka. Pracował wg wytyczonych celów. Nie był według mojego rozeznania podatny na wpływy zewnętrzne. Wgłębienie w podbródki wg typologii charakterów świadczy o silnym marsie. Nie przywiązywał wagi do spraw materialnych, był oderwany, poprzestawał na tym, co konieczne”²⁴.

„Nie kwestionował decyzji politycznych co do lustracji. Podchodził do tego z punktu widzenia kapłana troszczącego się o dobro duchowe. Uważał, że to jest wielka szansa zbliżenia się do Boga dla osób lustrowanych. Jedna sama prawda, bez nawrócenia, może zabić. I zadawał retoryczne pytanie, czy człowiek jest zdolny przyjąć prawdę. Podawał przykłady, kiedy mówienie prawdy powoduje tylko dodatkowe cierpienia, zranienia,

²² Relacja ks. dr. Bolesława Szewca, Warszawa, 27 III 2021 r., s. 1–2, mps (zbiory Rafała Łatki).

²³ *Ibidem*, s. 2–3. W przypadku tej wypowiedzi ks. Szewcowi mieszają się także porządki: wypowiedzi jako świadka życia i jako obrońcy cnoty ks. Dajczera. Analogicznie wygląda to w przypadku pozostałych Autorów relacji.

²⁴ Relacja Krystyny Kamińskiej, Warszawa, 30 III 2021 r., s. 1 (zbiory Rafała Łatki).

niczego nie wnosząc. [...] Rozegrała się batalia o pomówienie ks. Mirosława Drozdka o współpracę z SB. Walczył w sądzie o dobre imię, sprawę wygrał, ale pomówienie poszło w świat, między kręgi osób związanych z rozszerzaniem orędzia fatimskiego. [...] Ten przykład omawiałam w rozmowie z ks. Tadeuszem Dajczere²⁵.

3. Ksiądz Leszek Pliszka:

„Ks[iądz] Profesor był człowiekiem o silnym charakterze, zmotywowanym wewnętrznie do wytyczonych działań, umiejący bronić swojego stanowiska, gotowy do poświęcenia, jeśli wymagała tego troska o drugiego człowieka. Działał systemowo i nie był podatny na wpływy zewnętrzne. W ogóle nie interesowały go sprawy materialne. Był bardzo dyskretny, nigdy nie powtarzał plotek [...]”²⁶.

„Problemy paszportowe bardzo utknęły mu w pamięci. Kilkrotnie do tych spraw wracał w rozmowach. Nie mógł uzyskać paszportu i musiał osobiście interweniować, bo władze kościelne nie miały wówczas żadnych możliwości działania. Domyślam się, że Ks[iądz] Profesor jako służbista musiał informować kurię, bo to przecież przełożeni skierowali go do Rzymu. Mówił natomiast o prześladowaniu go przez SB i zagrożeniach związanych z brakiem paszportu (problem nielegalnego pobytu w Rzymie, co było sprzeczne z naturą ks. Dajczera, który starał się przestrzegać przyjętych procedur). Wspominał, że SB próbowała go zmusić do współpracy, ale nie dał się złamać. Dlatego bardzo dużym dla niego było zaskoczeniem, kiedy dowiedział się od prof. Żaryna, że SB założyło mu teczkę. Pomimo poczucia krzywdy, jaką wyrządziła mu SB, traktował to jako formę zesłanego na niego cierpienia. Z pewnością nieznanne mu były pseudonimy, jakimi oznaczyła go SB (Marcin, Marcinek). Opowiadał w rozmowie ze mną o próbach werbowania go w Rzymie i mówił o swojej stanowczej odmowie, jak również o tym, że był śledzony przez kolegów księży”²⁷.

4. *Wspomnienie autobiograficzne* ks. Tadeusza Dajczera dotyczące misji rzekomo otrzymanej od kard. Stefana Wyszyńskiego:

„To był bardzo trudny czas dla Kościoła. Zanim wyjechałem, otrzymałem oczywiście polecenie od ks. Prymasa. W związku z tym, sądzę, zostałem wezwany do pałacu arcybiskupów warszawskich. Przyjęła mnie Maria Okońska. Powiedziała w ten sposób: »Proszę Księdza, Ksiądz pojedzie tam w pewnej misji, bardzo ważnej dla ks. Prymasa, ale Ksiądz nie dostanie żadnej kartki, tylko ustny przekaz. Mianowicie, Ksiądz spotka się w Rzymie z panią Marią Winowską«. (To była słynna pisarka, która napisała wiele książek, ale pisała głównie po francusku; większość [z nich] jest przetłumaczona z francuskiego na polski). »Ksiądz spotka się z panią Marią Winowską i powie jej, żeby użyła swojego wpływu na rząd francuski, aby ks. Prymas mógł opuścić kraj, bo bardzo pragnie móc spotkać się z Ojcem Świętym«. Na tym polegała moja misja”²⁸.

Zasadniczy problem jest taki, że żadne inne źródła nie potwierdzają tego rodzaju „misji” ks. Dajczera. Nie ma też jakichkolwiek dowodów na to, by kapłan znajdował się wśród duchownych cieszących się szczególnym zaufaniem kard. Wyszyńskiego²⁹.

²⁵ *Ibidem*, s. 7.

²⁶ Relacja ks. Leszka Pliszki, Warszawa, 31 III 2021 r., s. 1, mps (zbiory Rafała Łatki).

²⁷ *Ibidem*, s. 3.

²⁸ Ks. T. Dajczer, *Wspomnienie autobiograficzne*, transkrypcja nagrania z 5 IX 2009 r., s. 5–6, mps (kopia, zbiory Rafała Łatki).

²⁹ Badając od wielu lat życie i działalność kard. Stefana Wyszyńskiego, nigdy w jakichkolwiek źródłach dotyczących jego osoby nie natknąłem się na jakikolwiek ślad bliższych kontaktów ks. Dajczera z prymasem. Ksiądz Kowalczyk, komentując moje wskazanie, że takich relacji między obydwojema ka-

Poza tym prymas był w stałym kontakcie z Winowską i nie potrzebował do tego pośrednictwa osób trzecich. Kwestie rzekomego otrzymania przez ks. Dajczera za pośrednictwem s. Magdaleny (nie wiadomo, kogo miał tu duchowny na myśli i czy postać ta w ogóle istniała)³⁰ *documento di viaggio* omówiłem już w swoim tekście opublikowanym w „Przeglądzie Archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej”, traktując ją jako zupełnie niewiarygodną (nie ma potrzeby tego wątku szerzej tu rozwijać)³¹.

Myślę, że przytoczone wyżej relacje świadków i treść *Wspomnienia autobiograficzne* ks. Dajczera mówią same za siebie i nie trzeba ich tu szerzej omawiać, gdyż brak dystansu Autorów relacji i chęć wybielania życiorysu tego kapłana są aż nadto widoczne. Sądzę, że równie mocno przemówi i dodatkowo uzupełni ten obraz ocena prof. Białeckiego dotycząca dwóch innych wątków relacji ks. Szewca:

„Zapoznałem się również z odpowiedzią na pytania zadane księdzu dr. Bolesławowi Szewcowi. Podkreślę, że nie chciałym w żaden sposób odnosić się do oceny ks. Szewca przymiotów duchowych i intelektualnych ks. Tadeusza Dajczera. Natomiast z niektórymi ze zdań napisanych przez Szanownego Księdza trudno mi się zgodzić. Pozwolę sobie podać konkretne przykłady:

»Jeżeli załatwianie spraw urzędowych należy uważać za współpracę z władzami komunistycznymi, to dochodzimy do poziomu aberracji umysłowej«. Zgadzając się generalnie z treścią tego zdania, pozwolę sobie nadmienić, że wielokrotne spotkania ks. Tadeusza Dajczera z funkcjonariuszami Służby Bezpieczeństwa przeprowadzane w trybie niejawnym, bez informowania o nich przełożonych lub współbraci w kapłaństwie, trudno uznać za »załatwianie spraw urzędowych«.

»Jeżeli przez współpracę rozumiemy wykonywanie poleceń władz, to też jest aberracja«. Znów, w sensie ogólnym, można, choć z pewnymi zastrzeżeniami, zgodzić się z powyższym zdaniem. Tym niemniej trudno nazwać »wykonywaniem poleceń władz« udzielanie informacji organom bezpieczeństwa na temat innych księży. Doprawdy, trudno to porównać z uczestnictwem w dożynkach³².

Dodać też należy, że w przypadku oceny, czy dana osoba podjęła współpracę z aparatem bezpieczeństwa, relacje osób z jej otoczenia mogą być tylko pewnym uzupełnieniem materiałów SB, gdyż tego rodzaju kontakty były ze swojej natury tajne. Chyba że osoba

planami nie było, opatruje je stwierdzeniem: „Należy jednak zauważyć, że nie wynika stąd, że nie mogły one istnieć” [sic!]. D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 407. Przypomina to niczym nieuzasadnione stwierdzenia Wojciecha Polaka i Włodzimierza Sulei, że kard. Wyszyński miał wiedzieć o kontaktach ks. Gulbinowicza z SB – podczas gdy praktyka działalności prymasa zupełnie temu przeczyła. Widać tu więc analogiczną, jak w przypadku opisu kontaktów wspomnianego hierarchy z aparatem bezpieczeństwa, metodę stawiania niczym nieopartych hipotez mających wybielać postać, której polemiksi „chęć przywrócić dobre imię”. Zob. szerzej: R. Łatka, F. Musiał, *O myśleniu życzeniowym w badaniach historycznych... Replika na recenzję Pytania, które nie zostały zadane...*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 4, s. 111–114.

³⁰ Wśród kolejnych kuriozalnych zarzutów ks. Kowalczyka dotyczących tego wątku należy wspomnieć o tym, że stwierdził on, iż nie podałem żadnej informacji na temat siostry Magdaleny, która miała rzekomo pomagać ks. Dajczelowi. D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 409. Po pierwsze, to apologetki ks. Dajczera twierdzą, że przedstawiona przez duchownego opowieść jest wiarygodna, a więc na nich ciąży obowiązek udowodnienia, że w ogóle taka osoba istniała, i ustalenie, jak się nazywała (moim zdaniem jest to zupełnie zmyślona historia). Po drugie, Autor polemiki – co także dość jasno pokazuje jej miałość – nawet nie zadał sobie trudu odnalezienia kluczowego dla rewelacji ks. Dajczera świadka, który potwierdzałby jego opowieść.

³¹ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 298.

³² Cyt. za: K. Białecki, *Kilka refleksji nad materiałami...*, s. 3–4.

zwerbowana oznajmiła swojemu najbliższemu otoczeniu, że podjęła współpracę, ale wówczas to SB na skutek dekonspiracji przerywała relację ze swoim osobowym źródłem informacji³³. W analizowanym przypadku ks. Dajczera to nie nastąpiło. Do osobliwych oskarżeń ks. Kowalczyka pod moim adresem należy wskazanie, że głównym źródłem, na którym oparłem swoją analizę dotyczącą współpracy agenturalnej ks. Dajczera, są dokumenty aparatu bezpieczeństwa³⁴. Chętnie dowiem się zatem, z jakiego innego źródła historycznego można uzyskać wiedzę na ten temat – będzie to chyba zarazem, jak sądzę, istotny i ożywczy wkład ks. Kowalczyka w nauki historyczne...

Kwartet Polemistów cytuje pozbawione jakiegokolwiek sensu z punktu widzenia nauk historycznych stwierdzenie ks. Dajczera: „Každy człowiek ma prawo do dobrej opinii. Nam się wydaje, że nie można mówić oszczerstw, bo to jest kłamstwo, a jeżeli mówimy prawdę o kimś, dramatyczną, trudną prawdę, ale o złu, które jest faktem, to nie jest grzechem. Tymczasem, według moralności ewangelicznej, nawet prawdy, jeżeli jest zła, nie wolno mówić!”³⁵. Podchodząc w ten sposób do badań historycznych, nie można by napisać nic krytycznego na temat żadnej postaci historycznej... Trudno takie spostrzeżenia traktować inaczej niż jako niczym niezawołowany szantaż moralny.

Polemiści chcą stosować zasady prawne do prowadzenia analizy historycznej. Braki w dokumentacji SB traktują więc jako argumenty za niewinnością ks. Dajczera. Kwartet Autorów nie rozumie, jak widać, że jest to streszczenie sprawy, a nie pełna dokumentacja współpracy agenturalnej tego kapłana. Przyjmują także niewłaściwe z punktu widzenia nauk historycznych założenie, że brak jakichś materiałów musi być traktowany na korzyść ks. Dajczera i hipotezy, że nie został on zwerbowany: „W obu teczkach dokonano przed archiwizacją selekcji dokumentów, z których część być może zniszczono. Selekcji dokonali funkcjonariusze SB znający sprawę. Zatem jeśli brak jakiegoś dokumentu rodzi wątpliwość, to zgodnie z zasadą domniemania niewinności powinna ona być rozstrzygana na korzyść osoby badanej, w tym przypadku ks. Dajczera, niezależnie od tego, że nie jest możliwe ustalenie, czy ten dokument został zniszczony, zaginął, czy nigdy nie istniał”³⁶.

Jeszcze dalej idzie w swojej analizie ks. Kowalczyk, który stwierdził, że przypadek współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB będzie analizował przez pryzmat etyki katolickiej³⁷. Do tego wątku nie będę się odnosił, bo nie jestem w tej dziedzinie spe-

³³ Zob. szerzej: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2015, s. 89–159. Tak więc nie ignoruję znaczenia złożonych relacji, ale – w zgodzie z warsztatem historyka – wykorzystuję je tam, gdzie mają merytoryczne znaczenie. W moim tekście można znaleźć kilka odniesień do ich treści. Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*

³⁴ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 400–402. Interesującą kwestią jest też fakt, że pod koniec uwag na temat mojego podejścia do dokumentacji SB jako źródła historycznego ks. Kowalczyk przywołuje stwierdzenie W. Bułhaka odnoszące się do konieczności nie tylko ilościowej, ale też jakościowej oceny czyjejs rejestracji jako osobowego źródła informacji aparatu bezpieczeństwa. Tak więc po pierwsze, dokonałem w swoim tekście tego typu analizy, wskazując na przekazywanie przez ks. Dajczera informacji, które mogły zaszkodzić innym kapłanom (m.in. ks. Józefowi Glempowi, ks. Bronisławowi Piaseckiemu czy ks. Waldemarowi Wojdeckiemu), po drugie, W. Bułhak w przywoływanej przez ks. Kowalczyka monografii również przeanalizował relacje ks. Dajczera z SB i stwierdził, że podjął on współpracę agenturalną. Zob. W. Bułhak, *Wydawca PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019, s. 462.

³⁵ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 449.

³⁶ *Ibidem*, s. 448. Analogiczne stanowisko zajmuje ks. Kowalczyk: *idem, Między rekonstrukcją...*, s. 396–398.

³⁷ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 396–398.

cialistą (ks. Kowalczyk również nim nie jest, gdyż jest z wykształcenia teologiem), ale chciałbym zwrócić uwagę na kilka zasadniczych kwestii:

1. Zadaniem historyka nie jest dbanie o czyjeś dobre samopoczucie, ale jak największe zbliżenie się do odtworzenia badanej rzeczywistości historycznej. I w ten właśnie sposób potraktowałem przypadek współpracy agenturalnej ks. Dajczera – co dla każdego, kto ma cokolwiek wspólnego z analizą historyczną, jest oczywiste.

2. W badaniach historycznych nie przysługuje postaci, którą się opisuje, domniemanie prawdziwości przedstawianych przez nią oświadczeń – to nie proces sądowy! Wręcz przeciwnie, historyk bada wiarygodność stwierdzeń danej osoby i je ocenia oraz wyciąga odpowiednie wnioski, w tym przypadku uwzględniając także teorię oraz praktykę działania aparatu bezpieczeństwa PRL.

3. W swoich rozważaniach ks. Kowalczyk wskazuje: „Katolicki system etyczny podkreśla ponadto, że nawet wówczas, gdy czyjeś błędy nie ulegają wątpliwości, ujawnianie ich bez obiektywnie ważnej przyczyny stanowi wykroczenie przeciw prawdzie, zwane obmową. Wynika to z naczelnej zasady poszanowania dobrego imienia, do którego każdy człowiek ma naturalne prawo ze względu na przyrodzoną godność osoby ludzkiej”³⁸. Należy zatem zauważyć, ks. Dajczera był osobą publiczną i dla znacznej części środowiska RRN jest autorytetem bez skazy. Stąd opisanie jego współpracy agenturalnej z SB to niewątpliwie działanie z „obiektywnie ważnej przyczyny”. Członkowie Ruchu, a szerzej patrząc – wierni Kościoła katolickiego – mają prawo poznać nieznany wcześniej i istotny element biografii ks. Dajczera oraz poddać go ocenie (również tej moralnej). Ciekawe, że ks. Kowalczyk podjęcie relacji z funkcjonariuszami SB przez ks. Dajczera nie ocenia również przez pryzmat etyki katolickiej, mimo zakazu tego typu kontaktów wydanego przez episkopat Polski i przypomnianego regularnie przez poszczególnych rządców diecezji³⁹. Nie analizuje także przez ten pryzmat wagi i znaczenia informacji, jakie kapłan przekazał aparatowi represji. Jak w tym zakresie wygląda kwestia posłuszeństwa ks. Dajczera swojemu ordynariuszowi?

4. Wbrew twierdzeniom ks. Kowalczyka nie oceniam postawy ks. Dajczera z poziomu etycznego, ale z perspektywy historycznej. W moim artykule każdy, kto go uważnie przeczyta, nie dostrzeże tego typu rozważań. Niemniej oczywiste jest zarówno dla mnie, jak i dla zdecydowanej większości środowiska historycznego, że podjęcie współpracy agenturalnej oraz długoletnie kontakty z funkcjonariuszami SB (odpowiadającymi za zwalczanie Kościoła katolickiego) należy oceniać negatywnie (szczególnie w przypadku osoby duchownej).

Brak wiedzy specjalistycznej oraz doświadczenia w badaniach działalności aparatu bezpieczeństwa i konsekwencje tego stanu rzeczy

Żaden z moich Polemistów nie posiada warsztatu historycznego, co jest niestety widoczne w trzech zasadniczych kwestiach: znajomości teorii i praktyki działania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa, znajomości opracowań naukowych dotyczących

³⁸ *Ibidem*, s. 397.

³⁹ Kwestia ta jest oczywista i znana historykom co najmniej od 2003 r. i publikacji syntezy Jana Żaryna na temat dziejów Kościoła katolickiego w Polsce „ludowej”. Zob. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 213.

tej problematyki, umiejętności analizy źródeł historycznych. Tego rodzaju błędów i niedoskonałości wynikających z braku przygotowania naukowego do prowadzenia badań historycznych nie brakuje w treści obydwu polemik, o czym niżej na wybranych przykładach.

Szczególnie kuriozalnie brzmi stwierdzenie kwartetu Autorów, że nie wypracowano dotychczas metodologii badań dokumentacji aparatu bezpieczeństwa: „Aby uniknąć subiektywnej interpretacji źródeł (co stanowi obecnie fundament dla tzw. gry teczkami⁴⁰), niezbędne jest wypracowanie metodyki badania akt aparatu represji⁴¹. Do chwili obecnej na poziomie naukowym nie wypracowano kompletnej metodyki badania dokumentów operacyjnych SB⁴². Stwierdzenie to jest nie tylko fałszywe, ale również obraźliwe dla licznego grona badaczy zarówno związanych z IPN, jak i niepracujących w tej instytucji, ale prowadzących swoją działalność naukową na uczelniach czy w Instytucie Historii PAN, którzy już od 23 lat badaniami wspomnianych źródeł się zajmują. W efekcie ich aktywności powstały liczne publikacje przybliżające sposób funkcjonowania aparatu bezpieczeństwa w latach 1944–1989. Są to zarówno opracowania monograficzne, edycje źródłowe, jak i artykuły naukowe. Przytoczę tylko niektóre najważniejsze pozycje, w których metodyka pracy nad źródłami aparatu została wypracowana, zastosowana oraz dość powszechnie przyjęta w środowisku naukowym. W moim przekonaniu metodykę stosowaną przez badaczy dziejów najnowszych można nazwać „staranną rekonstrukcją źródłową z uwzględnieniem teorii i praktyki operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wraz z uwzględnieniem kontekstu historycznego”. Próby podważania tego rodzaju podejścia były dotychczas wyjątkowo rzadkie i kończyły się kompromitacją takich polemistów, o czym świadczy np. obrona o. Konrada Hejmy prowadzona przez Petera Rainę⁴³. Do najważniejszych przykładów stosowania tego rodzaju metodyki należą:

1. Sprawa współpracy z SB Mariana Jurczyka opisana przez Piotra Gontarczyka. Autor przekonująco udowodnił, że jeden z liderów strajków sierpniowych przez kilka lat współpracował z aparatem bezpieczeństwa jako TW ps. „Święty”⁴⁴. Mimo licznych dowodów na współpracę agenturalną Sąd Najwyższy uwolnił Jurczyka od zarzutu kłamstwa lustracyjnego.

2. Sprawa współpracy agenturalnej Lecha Wałęsy przedstawiona w szczegółowy sposób przez Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka⁴⁵.

⁴⁰ Określenie „gra teczkami” pochodzi wprost od przeciwników lustracji (wywodzących się intelektualnie przeważnie ze środowiska „Gazety Wyborczej”) i ma obrazować niecne intencje tych, którzy piszą o współpracy agenturalnej osób funkcjonujących w życiu publicznym.

⁴¹ Moi Polemiści widać nie wiedzą, że Służba Bezpieczeństwa powstała w 1956 r., a wcześniej aparat represji w Polsce „ludowej” funkcjonował w ramach innych struktur. Odsyłam ich zatem do podstawowej syntezy na ten temat: R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa 1944–1990*, Kraków 2013. Trudno się w tym zakresie nie pokusić o stwierdzenie, że Polemiści tylko w tym jednym zdaniu zaliczyli poważny błąd merytoryczny oraz używają języka publicystycznego, a nie naukowego, pisząc o „grze teczkami”.

⁴² E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 443.

⁴³ P. Raina, *Anatomia linczu. Sprawa ojca Konrada Hejmo*, Warszawa 2006. Charakterystyczne jest to, że sposoby obrony ks. Dajczera są bardzo podobne do tych używanych przez apologetę o. Hejmy.

⁴⁴ P. Gontarczyk, *Tajny współpracownik „Święty”. Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005.

⁴⁵ S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008.

3. Sprawa współpracy z SB o. Konrada Hejmy omówiona przez Andrzeja Grajewskiego, Pawła Machcewicza i Jana Żaryna⁴⁶.

4. Sprawa współpracy z SB Zygmunta Kolankowskiego opisana przez Alicję Kulecką i Tadeusza P. Rutkowskiego⁴⁷.

5. Sprawa współpracy z aparatem bezpieczeństwa ks. Mieczysława Satory opisana przez ks. Jana Szczepaniaka⁴⁸.

6. Teksty ks. Jana Szczepaniaka i Łucji Marek zawarte w tomie 3 serii *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą* na temat współpracy agenturalnej duchowieństwa z aparatem bezpieczeństwa⁴⁹.

To tylko niewielki zbiór przykładów analiz naukowych dotyczących współpracy agenturalnej z aparatem bezpieczeństwa przygotowanych przez historyków, którzy wypracowali odpowiednią metodykę badawczą w podchodzeniu do takich spraw⁵⁰. Co charakterystyczne, w swoim pouczającym historyków/badaczy dziejów najnowszych tekście czworo moich Polemistów o tych publikacjach nie wspomina ani słowem⁵¹. Podobnie sprawa wygląda w artykule ks. Kowalczyka⁵².

Oprócz wymienionych wyżej analiz ukazało się również wiele publikacji źródłowych dotyczących metod pracy operacyjnej organów bezpieczeństwa. Lista prac na ten temat jest dość długa, jednakże warto, aby Polemiści zapoznali się przynajmniej z tymi, które odnoszą się bezpośrednio do problematyki działań wobec Kościoła katolickiego⁵³. Wydaje się, że ks. Kowalczyk nie zna podstawowego opracowania na temat teorii i praktyki działalności aparatu bezpieczeństwa autorstwa Filipa Musiała⁵⁴ oraz prac zbiorowych pod redakcją tego krakowskiego historyka⁵⁵. Kwartet Polemistów co prawda odnosi się do niektórych z tych publikacji, ale nie wyciąga z ich lektury żadnych wniosków (sprawia

⁴⁶ A. Grajewski, P. Machcewicz, J. Żaryn, *Raport: sprawa o. Konrada Hejmo. Działania Służby Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1975–1988*, Warszawa 2003.

⁴⁷ *Oczami agenta. Środowiska naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego*, oprac. A. Kulecka, T.P. Rutkowski, Warszawa 2012.

⁴⁸ J. Szczepaniak, „Wierny” aż do śmierci. Tajemna historia ks. Mieczysława Satory [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007, s. 79–134.

⁴⁹ J. Szczepaniak, *Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych* [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. M. Lasota, J. Szczepaniak, Kraków 2010, s. 57–80; Ł. Marek, *Psychologia werbunku kapłanów* [w:] *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury...*, t. 3, s. 81–98.

⁵⁰ Można w tej dziedzinie przywołać także nowsze przykłady. Zob. np. A. Badura, *Życiorys pisany na nowo. Nieznane fakty z życia ks. Karola Nawy, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2020, t. 18, s. 346–386.

⁵¹ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*

⁵² D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*

⁵³ *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, wstęp, wybór, red. A. Dziurok, Warszawa 2004; *Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektor Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953*, wybór i oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012; *Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów*, red. i oprac. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017.

⁵⁴ F. Musiał, *Podręcznik bezpieki...* Dla ułatwienia Polemistom lektury dodam, że najnowsze wydanie tej książki jest dostępne do pobrania na stronie IPN: <https://przystanekhistoria.pl/pa2/biblioteka-cyfrowa/publikacje/75325,Podrecznik-bezpieki-Teoria-pracy-operacyjnej-Sluzby-Bezpieczenstwa-w-swietle-wyd.html> (dostęp 4 VI 2023 r.).

⁵⁵ *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008; *Archiwalia komunistycznego aparatu represji – zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał,

to wręcz wrażenie, że zostały one doklejone do tekstu na siłę). Wspomniane wyżej braki kompetencyjne i nieznamość podstawowej literatury przedmiotu powodują też, że Autorzy tekstu często popełniają bardzo poważne błędy. Oto najważniejsze przykłady takich potknięć, a także braku wiedzy, stawiania bezpodstawnych hipotez, manipulacji, odmowy wiedzy oraz braku zrozumienia źródeł, na temat których się wypowiadają.

Na samym początku tekstu kwartet Polemistów stwierdza, że do dokumentacji dotyczącej ks. Dajczera odnosiło się troje autorów: Władysław Bułhak, Hanna Karp i piszący te słowa. Oczywiście Polemiści nie wskazują nigdzie, że wszyscy oni stwierdzili jednoznacznie, iż ks. Dajczer współpracował z SB⁵⁶. To pierwszy z przypadków pomijania kluczowych informacji przez Autorów tego artykułu.

Następnie możemy przeczytać: „»Podkładanie« informacji przez oficera prowadzącego pod źródło lub kandydata na tajnego współpracownika (TW) to jedna z metod »wiarygodniania« ich obu”⁵⁷ – co rzekomo miało miejsce w przypadku ks. Dajczera, jednakże w żaden sposób Autorzy nie udowadniają swoich twierdzeń. Zamiast tego oświadczają, że ks. Dajczer nie mógł donosić, bo nie miał do tego stosownych „predyspozycji” charakterologicznych oraz nie interesowała go taka tematyka (ujęta w informacjach przekazywanych SB), w związku z czym nie miał stosownej wiedzy na ten temat. „Dowodem” w tej sprawie są tylko oceny charakteru kapłana sporządzone przez bliskie mu osoby. Zaiste interesująca to metodologia badawcza; być może powinni ją Polemiści wyklądać dla studentów historii, jako ożywczy wkład do tej dyscypliny nauki. Raz bowiem kwartet Autorów stwierdza, że ks. Dajczer nie miał kontaktów z hierarchią kościelną i nie mógł przekazywać żadnych informacji na jej temat⁵⁸, a w innej części rozważań, że otrzymał „specjalną misję” od kard. Wyszyńskiego (i miał cieszyć się jego zaufaniem). Widać fakty nie są zbyt istotne, kiedy trzeba bronić „dobrego imienia” bliskiej sobie postaci. W istocie – jak już wcześniej zaznaczyłem – nie ma absolutnie żadnych dowodów na to, że prymas zlecił jakkolwiek misję temu duchownemu. Nie ma też żadnego potwierdzenia, iż ks. Dajczer znajdował się w kręgu osób zaufanych kard. Wyszyńskiego.

Traktowanie notatek ks. Dajczera na temat jego kontaktów z SB przez Polemistów jako w pełni wiarygodnych, a nawet jako wiarygodniejszych niż materiały archiwalne wytworzone przez aparat bezpieczeństwa, to kolejny poważny błąd kwartetu Autorów. Trudno odnosić się do tego inaczej niż jako do wiary parareligijnej, gdyż logika rozumowania historycznego wskazuje, że jest dokładnie przeciwnie. Po pierwsze, wypowiada się w tej sprawie osoba bezpośrednio zainteresowana – widoczny jest więc brak dystansu.

Kraków 2012; *Osobowe środki pracy operacyjnej. Zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2013.

⁵⁶ H. Karp, *Media totalitarne. „Przegląd Katolicki” – historia jednej redakcji. Służby bezpieczeństwa jako przykład kontroli systemu informacyjnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1983–1988*, Warszawa 2018, s. 106–111; W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 462; R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...* Autorzy polemiki nie dostrzegają także, że dokonałem krytyki niektórych ocen Hanny Karp, udowadniając, że opisując współpracę agenturalną ks. Dajczera z SB, popełniła ona błędy. Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 287–288.

⁵⁷ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 444.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 448 i n. Polemiści posuwają się nawet do twierdzenia, że notatki funkcjonariuszy, które zawierają informacje przekazane przez ks. Dajczera na temat hierarchii kościelnej, są fałszywe i nie pochodzą od tego kapłana, bo „nie obracał się w kręgach wyższej hierarchii kościelnej [sic!]”. Zob. *ibidem*, s. 448.

Po drugie, ks. Dajczer pisze o tym wiele lat po fakcie odbycia rozmów (których nie kwestionuje, ale manipuluje w tym zakresie, bo nie odnosi się do pierwszych spotkań, które opisano w dokumentacji SB)⁵⁹. Po trzecie, jest to rozumowanie dotyczące tylko części materiałów SB – tych, które poznał ks. Dajczer przed śmiercią; na temat swoich kontaktów z funkcjonariuszami Departamentu IV MSW kapłan się już nie wypowiadał (zapewne miał nadzieję, że materiały na ten temat się nie zachowały). Ponadto kwestia, czy ks. Dajczer wiedział, jaki SB nadała mu pseudonim agenturalny, z punktu widzenia aparatu bezpieczeństwa nie miała większego znaczenia. Liczył się bowiem fakt, że przekazywał przydatne dla resortu informacje. Mając choćby minimalne doświadczenie w prowadzeniu badań historycznych nad tą tematyką, Polemiści nie wypowiadaliby stwierdzeń, które nie mają żadnego pokrycia w praktyce działania UB/SB.

Formułują oni również bezpodstawne twierdzenie, że kontakty ks. Dajczera z piękną miały charakter dialogu operacyjnego. Kwartet Autorów podobnie wykazuje się w tym zakresie niekompetencją, nie mając wiedzy, czym w rzeczywistości był dialog operacyjny⁶⁰. W przypadku ks. Dajczera od początku do końca ich charakter był agenturalny: najpierw były to kontakty z kandydatem na tajnego współpracownika, a następnie już ze zwerbowanym osobowym źródłem informacji⁶¹.

Moi Polemiści posługują się też niedopuszczalnymi w środowisku naukowym metodami manipulowania tekstem. Oto bowiem ks. Bolesław Szewc w artykule opublikowanym w 2021 r. przytacza fragment mojego tekstu naukowego pt. *Problemy metodologiczne w prowadzeniu badań na temat historii Kościoła katolickiego w Polsce „ludowej”*. *Przegląd badań, postulatory badawcze*⁶²: „W szeroko definiowanej sferze publicznej – pisze R. Łatka – dominuje wyobrażenie, że wiarygodność dokumentacji dawnego aparatu represji jest bardzo niska, jest to jednak pogląd nieoparty na wiedzy na temat tej kategorii źródeł, lecz sąd o charakterze publicystycznym wyrażany najczęściej przez osoby niemające elementarnej wiedzy dotyczącej funkcjonowania aparatu represji. Wiarygodność akt tzw. bezpieczniackich z wielu bowiem powodów jest wysoka. Świadczy o tym choćby przyjęty system pracy aparatu represji nastawiony na

⁵⁹ Fakt, że zwróciłem na to uwagę, ks. Kowalczyk traktuje jako „krzywdzące dla ks. Dajczera” [sic!]. D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 399. A w dalszych rozważaniach wspomniany Autor wskazuje: „Na stronie 287, a zatem we wstępnej części artykułu, R. Łatka twierdzi, że ks. Dajczer w swoich wspomnieniach niekiedy »wręcz przedstawia nieprawdziwe informacje«. Swoją opinię oparzył komentarzem: »motywacje duchownego w tym zakresie wydają się dość oczywiste«. Takie postawienie sprawy jest nie tylko krzywdzące dla kapłana, ale też przeciwne wspomnianej wcześniej zasadzie domniemania niewinności stosowanej w polskim wymiarze sprawiedliwości w postępowaniach lustracyjnych. Zgodnie z tą zasadą należy na wstępie domniemywać prawdziwości oświadczeń osoby lustrowanej”. *Ibidem*, s. 407. Wspomniane uwagi pokazują jasno, że ks. Kowalczyk nie zna metodologii badań historycznych, w której nie używa się prawnych zasad domniemania niewinności, ale opisuje się możliwie zbliżony do rzeczywistości przebieg zdarzeń. Dodam także, że wyjaśnienia ks. Dajczera są bardzo podobne do innych osób, które wypierały się współpracy agenturalnej z SB. Por. F. Musiał, *Agenturalne strategie obronne*, 30 VII 2008, <https://dziennikpolski24.pl/agenturalne-strategie-obronne/ar/2476602> (dostęp 7 XII 2023 r.).

⁶⁰ Proponuję, aby Polemiści zapoznali się z dwiema publikacjami naukowymi, które wyjaśniają, czym był dialog operacyjny oraz że ta kategoria zupełnie nie ma zastosowania do przypadku współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB: F. Musiał, *Podręcznik bezpieki...*; „*Dialog należy kontynuować...*”. *Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem 1969–1985. Studium przypadku*, wstęp, wybór i oprac. R. Łatka, F. Musiał, Warszawa–Kraków 2020, s. 20.

⁶¹ R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*

⁶² *Idem*, *Problemy metodologiczne w prowadzeniu badań na temat historii Kościoła katolickiego w Polsce „ludowej”*. *Przegląd badań, postulatory badawcze*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1, s. 221–233.

efektywność, kontrola pracy operacyjnej funkcjonariuszy UB/SB przez ich zwierzchników czy wreszcie konfrontacja wiadomości uzyskiwanych od osobowych źródeł informacji z innymi źródłami wiedzy operacyjnej⁶³, stwierdzając przy tym w swoich wnioskach, że rzekomo wyznają „afirmatywny” stosunek do źródeł pochodzących z dokumentacji aparatu bezpieczeństwa⁶⁴. Nie zamieszcza jednak w swoim tekście moich licznych zastrzeżeń, które zostały wymienione w kolejnych akapitach przywoływanego przez siebie tekstu, m.in.: „Niemniej warto zauważyć, że ze względu na specyfikę tego typu dokumentacji przy prowadzeniu badań należy mieć świadomość, że obraz w nich przedstawiany jest spojrzeniem na rzeczywistość z punktu widzenia aparatu represji i nie oddaje całościowo opisywanego w nich zjawiska czy zagadnienia. Tak więc patrząc z drugiej strony, niezbędna dla poznania w pełni rzeczywistości Polski »ludowej« jest konfrontacja tej dokumentacji ze źródłami innej proveniencji.

Niezwykle istotnym problemem, jaki pojawia się w prowadzeniu kwerendy akt aparatu represji Polski »ludowej«, jest niekompletność bazy archiwalnej, szczególnie jeśli chodzi o dokumentację dotyczącą Kościoła, jej spore rozproszenie czy wreszcie trudność w poszukiwaniu⁶⁵.

Tego rodzaju metodę można nazwać typową wycinanką historyczną, w której autor dowolnie układa sobie wypowiedzi swojego adwersarza, żeby osiągnąć pozamerytoryczny efekt, w tym przypadku podważenia moich kompetencji naukowych i umieszczenie mnie wśród osób o bezkrytycznym podejściu do dokumentacji UB/SB⁶⁶.

Próby podważania treści dokumentów SB przez niczym niepotwierdzone hipotezy dość dowolnie stawiane przez Polemistów

Kwartet Polemistów wskazuje, że szereg raportów sporządzonych przez funkcjonariuszy SB dotyczących współpracy agenturalnej ks. Dajczera w istocie tej współpracy nie dowodzi. Sugerują tym samym spisek wielu pracowników aparatu bezpieczeństwa, którzy mieli celowo wytwarzać akurat w tej sprawie fałszywe dokumenty. Autorzy nie opierają się jednak na żadnych dowodach, a tylko na punktach wymyślonych przez Lucjana Bełzę, które nijak się mają do rzeczywistej teorii i praktyki działania SB⁶⁷.

Czworo Autorów twierdzi, że ks. Dajczera nie mógł przekazać Stanisławowi Kubatowi szczegółowych informacji o księżach z parafii, w której pracował, gdyż – uwaga! – nie pasuje to do jego charakteru⁶⁸. Tym samym Polemiści nie zadali sobie fundamentalnych

⁶³ B. Szewc, *Problemy krytyki teczek SB jako źródeł historycznych*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2021, nr 4, s. 575.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 575–577.

⁶⁵ R. Łatka, *Problemy metodologiczne...*, s. 223–224.

⁶⁶ Analogiczne wycinanki historyczne stosują badacze z tzw. nowej szkoły badań nad Holocaustem. Omówienie metod ich działania (podobnych do tych zastosowanych przez B. Szewca) zob. T. Domański, *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”*, t. 1–2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019; P. Gontarczyk, *Nożyczki Barbary Engelking*, „Sieci” 2023, nr 20, s. 48–51; *idem*, „Niedosłowne traktowanie źródeł”, czyli dwanaście przypadków z książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski” jako przyczynek do badań nad zagadnieniem współczesnego zniekształcania historii Holocaustu („Holocaust distortion”), „Glaukopis” 2023, nr 40, s. 345–389.

⁶⁷ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*

⁶⁸ *Ibidem*, s. 453.

pytań: „A może wcale nie znaliśmy tak dobrze tego kapłana?”, „A może, zanim go poznaliśmy, zachowywał się inaczej niż wtedy, gdy założył RRN i miał z nami kontakty?”.

Kwartet Polemistów uważa, że po rozmowie telefonicznej, w czasie której ks. Dajczer zgodził się na współpracę agenturalną, powinna pozostać notatka i to budzi wątpliwość co do treści zapisu funkcjonariusza, że kapłan zgodził się donosić. Problem jest jednak taki, o czym już wyżej pisałem, że zachowane materiały to jedynie streszczenie sprawy i notatka została prawdopodobnie zniszczona. Tego sposobu rozumowania jednak nie brakuje również w przypadku polemiki autorstwa ks. Kowalczyka⁶⁹. Świadczy to o zupełnym braku zrozumienia, czym jest zmikrofilmowane streszczenie danej sprawy. Najbardziej wymowne w tym zakresie stwierdzenie Autora tekstu *Między rekonstrukcją...* znajduje się na stronach 413–414: „Nie da się uniknąć pytania, dlaczego raporty por. Siwka wspominają o zmianie nastawienia do współpracy przez ks. Dajczera. Władysław Bułhak pisze w swojej monografii o istnieniu nieformalnej kategorii »agentury maskującej«, do której SB zaliczała duchownych, którzy wymknęli się z jej rąk: »Utrzymywanie z nią ostentacyjnych kontaktów miało utrudniać ujawnienie rzeczywistych informatorów, a przy okazji skompromitować w oczach kościelnego otoczenia księży, którzy zdobyli się na odwagę i odmówili współpracy«. Wiele wskazuje na to, że do tej kategorii mógł być zaliczony także ks. Dajczer. Kto wie, czy nie było to jednocześnie wykonanie sugestii mjr. Młynarskiego (»Łęckiego«), aby w razie niepowodzenia szantażu paszportowego i odmowy współpracy przez kapłana »podjąć próbę skompromitowania go w jego środowisku«, by w ten sposób odstraszyć innych księży, którzy chcieliby naśladować jego przykład»⁷⁰. Mamy w tym miejscu do czynienia z klasyczną wielopiętrową hipotezą, stawianą bez żadnych dowodów źródłowych, mającą wybielać ks. Dajczera. Po pierwsze, Krzysztof Siwek nie „propagował wersji o kontynuowaniu współpracy” kapłana z SB, ale stwierdzał, jak sytuacja wyglądała z punktu widzenia aparatu bezpieczeństwa. Po drugie, ks. Kowalczyk nie ma żadnych dowodów na swoje twierdzenie, że szantaż paszportowy był nieudany. Po trzecie, brak jakiegokolwiek potwierdzenia (poza myśleniem życzeniowym Autora polemiki), że ks. Dajczer był wykorzystywany jako „agentura maskująca”. Po czwarte, ks. Dajczer nie odmówił współpracy z SB. I wreszcie po piąte, przywoływany przez ks. Kowalczyka W. Bułhak w swojej monografii napisał wprost o współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB i bynajmniej nie zaliczył go do „agentury maskującej”⁷¹. Warto by było nieco uważniej czytać dzieła naukowe, które się przywołuje na dowody własnych hipotez.

Kwartet Polemistów oraz ks. Kowalczyk wykazują także ignorancję w kwestii zrozumienia praktyki paszportowej SB. W tekście *Problem wiarygodności...* jego Autorzy napisali: „Ten druk w sprawie zmiany »decyzji paszportowej« *implicite* wskazuje dwie instancje, które do niej doprowadziły: minister Mieczysław Moczara i Urząd do spraw Wyznań. Podstawą zmiany »decyzji paszportowej« było odwołanie obywatela skierowane do ministra Moczara. Równocześnie w teczce paszportowej jedyne zastrzeżenie wstrzymujące paszport pochodziło z UdsW, który formalnie podlegał bezpośrednio prezesowi Rady Ministrów, a nie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych. Urząd ten spełniał rolę koordynatora działań – najczęściej represyjnych – państwa wobec Kościoła.

⁶⁹ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 409–410.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 413–414.

⁷¹ W. Bułhak, *Wywiad PRL a Watykan...*, s. 462.

Zatem jest jedna prawdopodobna interpretacja powyższego anulowania. UdsW uchylił swoje zastrzeżenie w porozumieniu z Gabinetem Ministra Spraw Wewnętrznych. Nie ma dokumentów świadczących, by prowadzący sprawę Lemieszko miał jakiś w tym udział. Natomiast w teczce paszportowej są trzy robocze notatki mówiące o tym, że wstrzymywał on trzykrotnie wydanie paszportu, a funkcjonariusze Biura Paszportów nie mogli sprzeciwić się oficerowi SB prowadzącemu sprawę, ponieważ w tym czasie tej instytucji podlegali. [...] Reasumując, raport Ciszyńskiego i Lemieszki jest jakby zawieszony w próżni. Nie ma dokumentów, które powinny go poprzedzać, ani dokumentów, które powinny po nim następować – poza kolejną notatką Lemieszki z 30 czerwca 1966 r. powielającą zapisy tego raportu. Przecież prawdziwy werbunek powinien się w jakiś sposób zmaterializować. Jest on też zakwestionowany przez fałszerstwo podpisu. W zacytowanym wyżej fragmencie wszystko jest wątpliwe, więc jako takie nie może służyć obciążeniu ks. Dajczera⁷². Odnosząc się do przedstawionych przez kwartet Polemistów uwag, po pierwsze, to funkcjonariusz prowadzący daną sprawę (w tym przypadku ks. Dajczera) informował Biuro Paszportów MSW o zastrzeżeniach lub ich braku w kwestii wydania paszportów, a nie nieokreślone bliżej przez Autorów MSW. Jest oczywiste, że to właśnie Lemieszko lub jego przełożeni wnieśli o zgodę na wydanie dokumentu ks. Dajczera po tym, jak zgodził się współpracować z SB. Pierwsze jest konsekwencją drugiego. Po wtóre, SB była częścią MSW, a nie oddzielnym bytem (wskazywanie, że zastrzeżenie zdjęł Gabinet Ministra, a nie SB świadczy dobitnie o braku znajomości przez Autorów zagadnienia, jak funkcjonowały struktury aparatu bezpieczeństwa PRL, i nie wystawia im najlepszego świadectwa jako „ekspertom” w temacie, na który się wypowiadają). Po trzecie, znaną praktyką funkcjonariuszy безпеki jest przekazywanie paszportu osobie szantażowanej wstrzymaniem udzielenia tego dokumentu w czasie spotkania z oficerami prowadzącymi, a nie w Biurze Paszportów MSW. Po czwarte wreszcie, mamy jasną logikę zdarzeń, która zresztą wprost wynika z dokumentacji SB: ks. Dajczera nie deklaruje współpracy z aparatem bezpieczeństwa, zatem nie otrzymuje paszportu; po kolejnych nieskutecznych próbach jego uzyskania wykonuje telefon do funkcjonariusza, który prowadził z nim rozmowy, a następnie – po kilku spotkaniach – zgadza się na współpracę agenturalną, a więc otrzymuje paszport⁷³. Polemiści nie proponują żadnej alternatywnej dla tego logicznego przebiegu zdarzeń wersji wydarzeń związanych z tym, że ks. Dajczera uzyskał paszport i wyjechał do Rzymu⁷⁴. Dla każdego, kto ma jakiegokolwiek rozeznanie w praktyce działania SB, jest jasne, że gdyby kapłan odmówił współpracy, to paszportu by nie otrzymał i żadnych studiów w Wiecznym Mieście by nie podjął.

⁷² E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 455.

⁷³ Kwestia ta została bardziej szczegółowo omówiona w moim tekście o współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB. Zob. R. Łatka, *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB...*, s. 290–297.

⁷⁴ Jedyne, co mają do zaproponowania, to stwierdzenie, że Lemieszko miał w tym czasie awansować i w związku z tym miało mu zależeć na uwieńczeniu sprawy ks. Dajczera sukcesem. Powołują się w tej sprawie jedynie na informacje dotyczące Lemieszki zawarte w Biuletynie Informacji Publicznej IPN (<https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/22343>), nie dokonując sprawdzenia w aktach personalnych funkcjonariusza. Problem jest taki, że we wniosku awansowym Lemieszki nie ma ani słowa o tym, że do jego awansu przyczynił się werbunek agenturalny ks. Dajczera. Zatem, podobnie jak w innych przypadkach tego typu, bezpodstawa teza jest przejawem myślenia życzeniowego moich Polemistów i zmierza do wybielania biografii ks. Dajczera. Zob. szerzej Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 003175/532, Akta osobowe Tadeusza Lemieszki.

Kwartet Polemistów próbuje kwestionować fakt przekazywania przez ks. Dajczera informacji SB w czasie spotkań z jej funkcjonariuszami 14 lutego i 2 maja 1973 r. Stosują przy tym dość mało przekonującą argumentację, pisząc: „Jest tu jeszcze trochę więcej ogólnikowych informacji, wątpliwej jakości i niemożliwych do weryfikacji, które pomijamy. Książd Dajczler poznał szczegóły zawarte w notatce i zakwalifikował je jako oburzające kłamstwo. Informacje w dokumencie streszczającym powinny odwoływać się do wcześniejszych notatek, ale tych w aktach nie ma. Gdyby istniały przed archiwizacją akt, stanowiłyby świadectwo przełomu w sprawie duchownego, więc jest nieprawdopodobne, że zostały wybrakowane. Podane informacje, podobnie jak w poprzednich dokumentach, są ogólnikowe, a przez to niemożliwe do weryfikacji. Wobec tych poważnych wątpliwości nie można przypisywać ks. Dajczlerowi współpracy z SB na podstawie tych źródeł”⁷⁵. Po pierwsze, jako „dowód” na brak przekazania informacji Polemiści traktują fakt, że ks. Dajczler zakwalifikował to jako kłamstwo [*sic!*]. Po drugie, Autorzy kolejny raz dowodzą, że nie rozumieją, czym jest streszczenie sprawy i czym się ono różni od pełnej dokumentacji. Po trzecie, to żaden „przełom”, jak sugerują Polemiści, ponieważ duchowny informacje aparatowi bezpieczeństwa przekazywał już znacznie wcześniej. Zatem wniosek kwartetu Autorów, że nie może być to dowód na współpracę agenturalną ich bohatera z SB, opiera się wyłącznie na ich myśleniu życzeniowym.

W kolejnym akapicie Polemiści wprost sugerują spisek funkcjonariuszy SB przeciwko ks. Dajczlerowi i fałszowanie przez nich dokumentacji dotyczącej jego współpracy agenturalnej: „Notatki sugerowały jednakże przełożonym (jest to warstwa perswazyjna dokumentów), że informacje rzekomo dostarczone przez ks. Dajczera były pomocne, »choć drugorzędne«. Raport ten przekonał ich, że praca funkcjonariuszy nie była fiaskiem, mimo że przyniosła niewielkie rezultaty. Za taką perswazyjną funkcją tych dokumentów przemawia fakt, że nie było operacyjnej kontroli tej sprawy rozpracowania, która mogłaby mieć negatywny wpływ na kariery funkcjonariuszy ją prowadzących”⁷⁶. Problem jest jednak taki, że kwartet Autorów nie ma żadnych dowodów na swoje twierdzenia, a logika wydarzeń i dokumentacja SB dają znacznie prostsze rozwiązanie: ks. Dajczler wspomniane informacje przekazał aparatowi bezpieczeństwa, a funkcjonariusze nie musieli fałszować swoich raportów. Wątek ten pojawia się również w tekście ks. Kowalczyka i nie odbiega sposobem argumentacji od prezentowanego przez kwartet Polemistów, a nawet w pewnej mierze go przewyższa w zakresie nieznamośći praktyki działania aparatu bezpieczeństwa oraz prezentowania bardzo wątpliwych stwierdzeń. Warto się zatem przyjrzeć dwóm akapitom, w których Autor przedstawił swój sposób myślenia. W pierwszym z nich stwierdził on bez żadnych dowodów, że funkcjonariusze SB dokonywali manipulacji w dokumentacji dotyczącej ks. Dajczera⁷⁷. W drugim z akapitów ks. Kowalczyk idzie jeszcze dalej, pisząc: „Na marginesie warto nadmienić, że na konieczność zachowania rezerwy wobec priorytetowego traktowania dokumentacji SB dotyczącej ks. Dajczera wskazuje również fakt, że w ostatnim okresie jego rejestracji jako TW kolejnymi naczelnikami Wydziału I Departamentu IV MSW oraz dyrektorem tego departamentu byli dawni kierownicy Grupy »D«: por. Grzegorz

⁷⁵ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 458.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 415–416.

Piotrowski (zabójca ks. Popiełuszki), płk Romuald Będziak i płk Zenon Płatek – którzy zatwierdzali lub kontrolowali dokumenty dotyczące kapłana. Jak wiadomo, formacja ta programowo opierała się na bezprawnych i nieuczciwych, a nawet zbrodniczych działaniach oraz niszczeniu kompromitujących je materiałów. Trudno wobec tego mieć do takich osób pełne zaufanie i bezkrytycznie zakładać, że uczciwie i rzetelnie troszczyły się o powierzoną im dokumentację⁷⁸. Jest to niewątpliwie ciekawy sposób argumentacji, zakładający, że jeśli ktoś był zbrodniarzem, to musiał fałszować dokumentację – i to dokumentację przygotowywaną dla swoich przełożonych. Wyciągając z tego logiczną konkluzję, należałoby stwierdzić, że wszystkie dokumenty aparatu bezpieczeństwa są fałszywe, bo opracowywali je ludzie niegodni, służący państwu o totalitarnych skłonnościach. Co więcej, również wszelkie niemieckie dokumenty dotyczące represji wobec ludności polskiej i żydowskiej w okresie II wojny światowej musiałyby być fałszywe, bo sporządzili je przecież zbrodniarze. Po drugie, problem jest też taki, że żaden z wymienionych przez ks. Kowalczyka funkcjonariuszy SB nie przygotowywał dokumentów na temat ks. Dajczera... Bardzo podobną argumentację stosuje także kwartet Polemistów. Autorzy na podstawie tego, że Edward Kotowski, czyli jeden z oficerów aparatu bezpieczeństwa prowadzących ks. Dajczera, był specjalistą od sprawozdawczości oraz „doskonałym oficerem prowadzącym”, stwierdzają, że miał on sfalszować charakterystykę dotyczącą współpracy agenturalnej kapłana z 6 czerwca 1978 r.⁷⁹ I znów nie mają na to żadnych dowodów poza sugestią, że wkrótce po tym kariera Kotowskiego „rozkwitła”⁸⁰.

Brak jest również dowodów na to, że funkcjonariusze Departamentu IV w krajowym okresie współpracy agenturalnej nawiązali kontakt z ks. Dajczerelem podczas któregoś z jego wykładów, jak wskazują Polemiści. Hipoteza nie ma jakichkolwiek podstaw (poza uwagami na temat charakteru duchownego), natomiast na tej bazie budowane są następne piętrowe hipotezy zakładające, że oficerowie prowadzący przez kilka lat mieli się „legendować” wobec kapłana, iż nie pracują w aparacie bezpieczeństwa⁸¹. Rozwiązanie zagadki jest jednak znacznie prostsze – były to po prostu spotkania kolejnych oficerów prowadzących ze swoim tajnym współpracownikiem.

Kwartet Polemistów próbuje także podważać fakt, że doszło do pozyskania ks. Dajczera do współpracy agenturalnej przez funkcjonariuszy Departamentu IV MSW w dniu 27 października 1975 r. „Dowodem” na to twierdzenie ma być fakt, że spośród zachowanych materiałów dotyczących relacji kapłana z SB w tym dokumencie znajduje się najwięcej udzielonych przez duchownego informacji⁸². Tym samym w dość oryginalny

⁷⁸ *Ibidem*, s. 431–432.

⁷⁹ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 462.

⁸⁰ Polemiści ponownie nie sięgają do akt personalnych Edwarda Kotowskiego, w których nie ma żadnych informacji, by swoje kolejne awanse służbowe zawdzięczał prowadzeniu ks. Dajczera (takich informacji nie ma także w jego wspomnieniach). Zob. AIPN, 0604/1338, t. 1–2, Akta osobowe Edwarda Kotowskiego. Por. AIPN, 1471/85, cz. 1, E. Kotowski, *Wspomnienia (1971–1990)*, Dąbrowa Białostocka 2009.

⁸¹ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 458–459. Autorzy na podstawie tej hipotezy brną zresztą w kolejną, stosując klasyczne wielopiętrowe wnioskowanie. Twierdzą bowiem, że spotkanie w lokalu kontaktowym SB krypt. „Salon” z 23 V 1975 r. nie może być dowodem na współpracę agenturalną ks. Dajczera z bezpieką, gdyż miał on nie wiedzieć, że rozmawia z funkcjonariuszami aparatu represji. I znów nie mają na swoje tezy żadnych dowodów poza myśleniem życzeniowym.

⁸² *Ibidem*, s. 461–462.

sposób dowodzą, że do współpracy agenturalnej nie doszło, bo w raporcie z werbunku znalazło się zbyt wiele informacji przekazanych przez ks. Dajczera!

Polemiści twierdzą, że prowadzenie skromnego trybu życia przez ks. Dajczera jest dowodem na nieprzyjmowanie prezentów, jakie otrzymywał od SB. Problem jest taki, że to żaden dowód, gdyż duchowny mógł te prezenty przekazywać innym osobom; poza tym takie stwierdzenie zakłada, że funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa fałszowali dokumentację na temat ks. Dajczera⁸³ – a na to Polemiści nie mają żadnych dowodów, poza swoim myśleniem życzeniowym.

Równie kuriozalnie brzmi konkluzja Autorów polemiki powtórzona za L. Bełą: „Należy założyć, że T.D., mając jako cel rozwijanie pracy naukowej, podjął w latach 1964–1984 «grę zwodzenia» SB bez jakiegokolwiek zamiaru faktycznej współpracy z SB. Nie znając form i metod pracy operacyjnej ani praktyk działania SB odbiegających nieraz od uregulowań instrukcyjnych, nie mógł mieć świadomości, że SB może zarejestrować go jako TW bez jego wiedzy i woli. Jednocześnie SB podjęła z T.D. «grę wciągania» celem zarejestrowania go jako TW”⁸⁴. Wyciągając logiczne wnioski z tego, co kwartet Polemistów (a wcześniej L. Beła) napisał, należałoby stwierdzić, że ks. Dajczera był geniuszem, który „kiwał” i „rozgrywał” bezpiekę, zwodząc skutecznie funkcjonariuszy SB przez lat 20...⁸⁵. A oni, żeby nie wyszło, jak dali się ograć, fałszowali dokumentację, przypisując ks. Dajczera donosy, których nie przekazał, a wszystko po to, żeby awansować lub cieszyć się dobrą opinią przełożonych. Jest jednak rozwiązanie znacznie prostsze: ks. Dajczera został pozyskany do współpracy agenturalnej na podstawie szantażu paszportowego, mimo niechęci do kontaktów z SB utrzymywał je przez wiele kolejnych lat i nie potrafił ich przerwać (to właśnie nierzetelnie próbując podważyć apologety ks. Dajczera, w tym jego dawni współpracownicy i osoby mające do niego stosunek bardzo emocjonalny). Znane są przypadki kapłanów, którzy podjęli współpracę na skutek szantażu paszportowego, a potem po przyjeździe do Rzymu odmówili jakichkolwiek kontaktów z SB (np. ks. Tadeusz Pieronek zarejestrowany jak TW ps. „Felix”). Aparat bezpieczeństwa niemal natychmiast wykreślał ich z sieci agenturalnej. W przypadku ks. Dajczera tak się nie stało, a co więcej – podjął on kontakty z bezpieką także po powrocie do Polski.

Niestety, równie absurdalny charakter ma podsumowanie tekstu ks. Kowalczyka. Przeanalizuję w tym względzie dwa jego akapity, aby ukazać sposób argumentacji Polemisty. Na początku zakończenia kapłan wskazuje: „Autor niniejszego opracowania, który jest teologiem, nie rości sobie prawa do wchodzenia w kompetencje zawodowych historyków. Zdaje sobie sprawę, że być może niektóre z przedstawionych przez niego analiz będą wymagały korekty ze strony specjalistów. Niemniej pragnie wyrazić i uzasadnić swoje głębokie przekonanie, że wnioski proponowane przez R. Łatkę nie stanowią na

⁸³ Taka sugestia zresztą wprost w tekście Polemistów się pojawia. Zob. *ibidem*, s. 463–464. Analogiczne supozycje można znaleźć w tekście ks. Kowalczyka i tak samo, jak w przypadku kwartetu Polemistów, jedynym powodem nieprzyjmowania prezentów przez ks. Dajczera, jaki wskazuje Autor tekstu, jest jego skromny styl życia. D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 419–421.

⁸⁴ E. Sakowicz i in., *Problem wiarygodności...*, s. 465.

⁸⁵ Dodatkowo jest to sprzeczne z samym charakterem ks. Dajczera, który w następujący sposób opisywał jeden z moich Polemistów – E. Sakowicz: „Ksiądz prof. Dajczera zawsze był sobą. Nigdy nie odgrywał innej roli, jak tylko rolę samego siebie”. E. Sakowicz, *Ksiądz profesora Tadeusza Dajczera rozumienie teologii...*, s. 35. Trzeba by się zatem na coś zdecydować: albo na twierdzenie, że ks. Dajczera „grał” z SB i ją „ograł”, udając tego, kim i jaki nie był, albo że zawsze był sobą. *Tertium non datur!*

obecnym etapie wystarczającej podstawy do dokonania rzetelnej i uczciwej oceny etycznej działań ks. Dajczera. Wręcz przeciwnie, rodzą uzasadnione i poważne wątpliwości. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w europejskim kręgu kulturowym oraz ze względu na przynależne każdemu prawo do obrony dobrego imienia istnieje moralny nakaz, aby przed wydaniem oceny etycznej przedstawić wszystkie tego rodzaju wątpliwości oraz domagać się ich starannego wyjaśnienia wraz z uzasadnieniem ich przyjęcia bądź odrzucenia. A dopóki się tego nie uczyni, należy je interpretować na korzyść ocenianej osoby”⁸⁶. Z kolei w końcowej części podsumowania ks. Kowalczyk napisał: „Autor ma świadomość, że wybrane przez niego zagadnienia, które posłużyły do przeprowadzenia analizy metody hermeneutycznej R. Łatki, nie obejmują całości materiału dotyczącego sprawy kontaktów ks. Dajczera z aparatem represji. Z tego powodu można by postawić zarzut, że celem niniejszego opracowania jest próba wybielania lub usprawiedliwiania duchownego. Autor pragnie zatem wyjaśnić, że nie było jego intencją przeprowadzenie całościowej ekspertyzy historyczno-etycznej kontaktów kapłana z SB. Chodziło mu przede wszystkim o wskazanie na niewystarczalność hipotez R. Łatki do przeprowadzenia oceny etycznej, a także o podkreślenie, że istnieje również inna perspektywa, z której można spojrzeć na badaną sprawę i która jest godna zainteresowania. Jej zarysy autor pragnął – na ile to możliwe – jak najwyraźniej nakreślić, nie przesądzając w żaden sposób ostatecznych wyników. Autor deklaruje, że najważniejsze jest dla niego poszukiwanie prawdy i dotarcie do niej”⁸⁷. Zatem po kolei odniosę się do tych uwag, które stanowią próbę nieudolnego zamaskowania braków tekstu autorstwa ks. Kowalczyka oraz jego motywacji, jaką jest wybielanie życiorysu ks. Dajczera i uwolnienie go za wszelką cenę od zarzutu długoletniej współpracy agenturalnej. Zgodzić się w zasadzie można tylko ze stwierdzeniem Autora, że jest teologiem. Dalej natomiast Polemista wskazuje, że nie rości sobie prawa do wchodzenia w kompetencje zawodowych historyków – problem jest taki, że na kartach swojego tekstu przez około 50 stron to właśnie czyni, próbując z pozycji eksperta wypowiadać się w dyscyplinie naukowej, o której nie ma pojęcia, oraz pouczać badaczy dziejów najnowszych, jak należy prowadzić badania historyczne dokumentacji aparatu bezpieczeństwa. Dalej – niczym samozwańczy ekspert – twierdzi, że udało mu się podważyć konkluzję mojego tekstu wskazującą, że ks. Dajczera współpracował z SB, oraz poucza mnie – już jako specjalista, którym nagle się stał – iż moralność nakazuje, by wszelkie wątpliwości interpretować na korzyść założyciela RRN, bo tak każe „prawo do obrony dobrego imienia”. Oczywiście w tym zakresie nie pojawiają się nazwiska tych, na których duchowny, którego tak żarliwie broni ks. Kowalczyk, donosił. Drugi z analizowanych akapitów brzmi jeszcze bardziej niedorzecznie. Otóż Polemista podkreśla, że jego celem nie było opisywanie całości materiałów dotyczących kontaktów ks. Dajczera z SB (określenie „współpraca agenturalna” nie chce przejść „przez klawiaturę” ks. Kowalczyka) oraz iż nie jest jego celem wybielanie lub usprawiedliwianie tego kapłana. Problem jest taki, że wybiórcza analiza dokumentacji została właśnie w tym celu, któremu duchowny zaprzecza, przeprowadzona, natomiast Autor w ogóle nie odnosi się do argumentacji mówiącej o współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB (idzie tym samym nawet dalej niż kwartet Polemistów, którzy potrafili przyznać, że istnieją przesłanki mówiące o tym, że ten kapłan współpracował z aparatem bezpie-

⁸⁶ D. Kowalczyk, *Między rekonstrukcją...*, s. 435–436.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 436.

czeństwa). Z tego też względu końcowa deklaracja ks. Kowalczyka o tym, że chodzi mu tylko o prawdę, brzmi jak czysta groteska, bo jego zamiarem od początku do końca jest kwestionowanie dokumentacji mówiącej o współpracy agenturalnej ks. Dajczera z SB oraz analiz naukowych, które o tym mówią.

Podsumowanie

W powyższej analizie wykazano, że próby dezawuowania ustaleń, jakie poczyniłem w tekście *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, mają charakter nie merytoryczny, lecz emocjonalny, a ich Autorzy popełnili przy tym liczne błędy i nadinterpretacje. Chcąc wybielić życiorys ks. Dajczera, Eugeniusz Sakowicz, o. Paweł Mazanka, ks. Bolesław Szewc, Wanda Zagórska i ks. Dariusz Kowalczyk złamali dwie fundamentalne zasady funkcjonujące w świecie nauki akademickiej: dystansu do „obiekta” swoich badań oraz niewypowiadania się w „ekspercki” sposób w dyscyplinach naukowych, w których nie jest się specjalistą (żadna z wymienionych osób nie prowadziła i nie prowadzi badań historycznych). Zdecydowana większość Autorów (4 z 5) była emocjonalnie bardzo silnie związana z ks. Dajczere, o czym świadczą przytoczone przeze mnie wypowiedzi moich Polemistów zarówno w formie relacji, jak i uwag padających w tekstach o charakterze naukowym (wśród których znalazło się nawet porównywanie ks. Dajczera do Jezusa Chrystusa [*sic!*]).

Teksty polemiki, na które powyżej odpowiedziałem, są niczym innym, jak tylko próbą wybielenia duchownego, który podjął długoletnią współpracę agenturalną z SB. Ich Autorzy używają do tego wszelkich środków, w tym również szantażu moralnego. W tekstach tych odnaleźć można pomieszanie porządków metodologicznych różnych dyscyplin naukowych (teologii, prawa, etyki katolickiej). Ich Autorzy próbują narzucać zasady procesu sądowego do analizy historycznej, wskazując, że powinno się zakładać domniemanie prawdziwości wszelkich oświadczeń ks. Dajczera, a jakiegokolwiek wątpliwości tłumaczyć na jego korzyść. Ksiądz Kowalczyk polecał zaś, by oceny współpracy agenturalnej tego duchownego dokonywać przez pryzmat etyki katolickiej. Nie zauważył jednak, że ks. Dajczera, którego tak żarliwie broni, złamał zakaz kontaktów z funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa wydany przez jego kościelnych przełożonych (pomijam tu już donoszenie na innych kapłanów, które też może warto by było ocenić z perspektywy moralnej).

W tekście wykazano także liczne błędy merytoryczne Polemistów wynikające z braku wiedzy oraz doświadczenia w prowadzeniu badań nad dokumentacją aparatu bezpieczeństwa. Do szczególnie kuriozalnych ustaleń kwartetu Autorów należy stwierdzenie, że nie wypracowano spójnej metodyki badań dokumentów UB/SB. Wbrew ich przekonaniu na ten temat powstała już ogromna literatura przedmiotu (której wybór przytaczam w swoim artykule). To, że Polemiści jej nie znają, dobitnie świadczy o tym, iż nie posiadają odpowiednich kompetencji, by się w zakresie tego rodzaju problematyki wypowiadać, a powoływanie się m.in. na publikacje ks. Szewca jako „specjalisty” od tematyki wiarygodności dokumentów aparatu bezpieczeństwa trudno traktować inaczej niż jako zupełne kuriozum.

Autorzy polemik w nielogiczny sposób próbują udowodnić, że dokumentacja SB dotycząca ks. Dajczera jest niewiarygodna, a nawet, że miała zostać sfalszowana, aby

zniszczyć dobre imię tego kapłana. Zakładają tym samym spisek wielu funkcjonariuszy SB, którzy mieli masowo fałszować swoje raporty po to, żeby wykazać się przed przełożonymi oraz prześladować ks. Dajczera, który przecież nie współpracował z aparatem bezpieczeństwa, ale „grał” i „rozgrywał” jego funkcjonariuszy przez 20 lat. Problem jest taki, że na pokrycie swoich teorii nie mają żadnych dowodów, a ich analizy w tym zakresie opierają się tylko na interpretacji charakteru ks. Dajczera, a także na stawianiu bez żadnych dowodów wielopiętrowych hipotez, opartych wyłącznie na myśleniu życzeniowym oraz emocjach, jakie wywołuje w nich „obiekt” badań. Polemiści występują w istocie w podwójnej roli, a uczuciowy stosunek do ks. Dajczera nie pozwala im na możliwie bezstronny namysł.

Na tak wątpliwych podstawach, jak relacje świadków (tylko przychylnych dla duchownego, co warto podkreślić) odnoszące się do charakteru ks. Dajczera, Polemiści próbują unieważnić dokumentację SB dotyczącą współpracy agenturalnej duchownego z aparatem bezpieczeństwa. Jak wykazałem powyżej, nie ma ku temu żadnych przekonujących podstaw. W istocie Polemiści zakładają spisek wielu funkcjonariuszy SB przeciwko szerzej wówczas nieznanemu duchownemu, który miał prowadzić do pomawiania tegoż kapłana o współpracę agenturalną wiele lat później. Kwartet Polemistów oparł się na zupełnie arbitralnych wyznacznikach sformułowanych przez Lucjana Bełzę. Nie mają one wiele wspólnego z analizą historyczną, a przebijają przez nie cel pozamerytoryczny, jakim jest usilne promowanie tezy, że ks. Dajczera z SB nie współpracował.

Alternatywą dla mojego wniosku, że ks. Dajczera współpracował agenturalnie z aparatem bezpieczeństwa, jest spisek licznych funkcjonariuszy SB, którzy działali w celu oczernienia nieznanego szerzej kapłana w przyszłości (gdy dokumenty na jego temat wyjdą na jaw – co, jak można zakładać, zdaniem Polemistów było ukrytym zamiarem oficerów bezpieki) oraz aby go prześladować jako osobę niezłomną.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
003175/532; 0604/1338, t. 1–2; 1471/85, cz. 1.

Źródła publikowane

„Dialog należy kontynuować...”. *Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem 1969–1985. Studium przypadku*, wstęp, wybór i oprac. R. Łatka, F. Musiał, Warszawa–Kraków 2020.

Gontarczyk P., *Tajny współpracownik „Święty”*. *Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005.

Instrukcje, wytyczne, okólniki dyrektora Departamentu V MBP dotyczące działań przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1945–1953, wybór i oprac. A. Dziurok, J. Marecki, F. Musiał, wstęp A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2012.

Instrukcje, wytyczne, pisma Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z lat 1962–1989. Wybór dokumentów, red. i oprac. A. Dziurok, F. Musiał, Kraków–Katowice 2017.

Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989, wstęp, wybór, red. A. Dziurok, Warszawa 2004.

Zbiory Rafała Łatki

- Dajczer T., ks., *Wspomnienie autobiograficzne*, transkrypcja nagrania z 5 IX 2009 r., mps (kopia).
Pismo dr. hab. Adama Dziuroka do prof. dr. hab. Marka Wierzbickiego, dyr[ektora] BBH IPN,
Katowice, 9 VII 2021 r., mps (kopia).
Relacja Krystyny Kamińskiej, Warszawa, 29 III 2021 r., mps.
Relacja ks. dr. Bolesława Szewca, Warszawa, 27 III 2021 r., mps.
Relacja ks. Leszka Pliszki, Warszawa, 31 III 2021 r., mps.
Relacja prof. Jana Żaryna, Warszawa, 7 IV 2021 r., mps.

Ekspertyzy i opinie

- Białecki K., *Kilka refleksji nad materiałami dotyczącymi ks. Tadeusza Dajczera*, Poznań 2021, mps.
Łatka R., *Ekspertyza: Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, Warszawa 2021, mps.

Opracowania

- Abp Nycz zalecił reformę Ruchu Rodzin Nazaretzańskich*, 6 II 2009, <https://www.ekai.pl/abp-nycz-zalecil-reforme-ruchu-rodzin-nazaretanskich/> (dostęp 7 XII 2023 r.).
Archiwalia komunistycznego aparatu represji – zagadnienia źródłoznawcze, red. F. Musiał, Kraków 2012.
Badura A., *Życiorys pisany na nowo. Nieznane fakty z życia ks. Karola Nawy, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989”* 2020, t. 18.
Bełza L., *Is damnum dat, qui iubet dare; eius vero nulla culpa est, cui parere necesse sit*, <http://zycieidealy.pl/is-damnum-dat-qui-iubet-dare-eius-vero-nulla-culpa-est-cui-parere-necesse-sit/> (dostęp 11 XII 2023 r.).
Bułhak W., *Wywiad PRL a Watykan 1962–1978*, Warszawa 2019.
Cenckiewicz S., Gontarczyk P., *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008.
Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerowi (1931–2009), red. L. Fic i in., Warszawa 2017.
Domański T., *Korekta obrazu? Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski”, t. 1–2*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018, Warszawa 2019.
Gontarczyk P., „Niedosłowne traktowanie źródeł”, czyli dwanaście przypadków z książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski” jako przyczynek do badań nad zagadnieniem współczesnego zniekształcania historii Holocaustu („Holocaust distortion”), „Glaukopis” 2023, nr 40.
Gontarczyk P., *Nożyczki Barbary Engelking*, „Sieci” 2023, nr 20.
Grajewski A., Machcewicz P., Żaryn J., *Raport: sprawa o. Konrada Hejmo. Działania Służby Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1975–1988*, Warszawa 2003.
Karp H., *Media totalitarne. „Przegląd Katolicki” – historia jednej redakcji. Służby bezpieczeństwa jako przykład kontroli systemu informacyjnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1983–1988*, Warszawa 2018.
Komunikat dotyczący Ruchu Rodzin Nazaretzańskich, Kuria Metropolitalna Warszawa, 28 I 2008, <https://info.wiara.pl/files/old/info.wiara.pl/zalaczniki/2009/02/06/1233918176/1233918609.pdf> (dostęp 7 XII 2023 r.).

- Koniec kryzysu?*, 23 VI 2009, <https://kosciol.wiara.pl/doc/489712>. Koniec-kryzysu (dostęp 7 XII 2023 r.).
- Kowalczyk D., *Międzyrekonstrukcją historyczną a oceną etyczną. W sprawie artykułu dr. hab. R. Łatki, Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2023, t. 16.
- Kryzys w Ruchu Rodzin Nazaretanskich*, 18 II 2009, <https://www.gosc.pl/doc/769016>. Kryzys-w-Ruchu-Rodzin-Nazaretanskich (dostęp 7 XII 2023 r.).
- Łatka R., *Problemy metodologiczne w prowadzeniu badań na temat historii Kościoła katolickiego w Polsce „ludowej”*. *Przegląd badań, postulaty badawcze*, „Dzieje Najnowsze” 2016, nr 1.
- Łatka R., *Relacje ks. Tadeusza Dajczera z SB. Przypadek współpracy agenturalnej rozpoczętej z powodu szantażu paszportowego*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14.
- Łatka R., Musiał F., *O myśleniu życzeniowym w badaniach historycznych... Replika na recenzję Pytania, które nie zostały zadane...*, „Dzieje Najnowsze” 2021, nr 4.
- Marek Ł., *Psychologia werbunku kapłanów [w:] Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. M. Lasota, J. Szczepaniak, Kraków 2010.
- Musiał F., *Agenturalne strategie obronne*, 30 VII 2008, <https://dziennikpolski24.pl/agenturalne-strategie-obronne/ar/2476602> (dostęp 7 XII 2023 r.).
- Musiał F., *Podręcznik безпеki. Teoria pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wy dawnictw resortowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL (1970–1989)*, Kraków 2015.
- Nota biograficzna Eugeniusza Sakowicza [w:] Chryścijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerowi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017.
- Oczami agenta. Środowiska naukowe i archiwalne w doniesieniach TW „Zyg” – Zygmunta Kolankowskiego*, oprac. A. Kulecka, T.P. Rutkowski, Warszawa 2012.
- Osobowe środki pracy operacyjnej. Zagadnienia źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2013.
- Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008.
- Raina P., *Anatomia linczu. Sprawa ojca Konrada Hejmo*, Warszawa 2006.
- Sakowicz E., *Księdza Tadeusza Dajczera nauka i świadectwo krzyża [w:] Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Sakowicz E., *Księdza profesora Tadeusza Dajczera rozumienie teologii religii [w:] Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Sakowicz E., *Od La Salette po Golgotę. Miłosierdzie Boże w dziełach ks. Tadeusza Dajczera [w:] Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Sakowicz E., *Poznanie innych religii uczy miłości do własnego Kościoła. Wywiad z prof. dr. hab. Eugeniuszem Sakowiczem [w:] Chryścijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerowi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017.

- Sakowicz E. i in., *Problem wiarygodności dokumentów operacyjnych w odniesieniu do pytania o współpracę ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2023, t. 16.
- Szczepaniak J., *Jak werbowano tajnych współpracowników (informatorów, agentów) spośród duchownych [w:] Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 3, red. M. Lasota, J. Szczepaniak, Kraków 2010.
- Szczepaniak J., „*Wierny*” aż do śmierci. *Tajemna historia ks. Mieczysława Satory [w:] Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, t. 1, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2007.
- Szewc B., *Problemy krytyki teczek SB jako źródeł historycznych*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2021, nr 4.
- Szewc B., *Rozważania o wierze jako zapowiedź nowego paradygmatu teologicznego [w:] Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Świadek wiary i miłosierdzia ks. prof. Tadeusz Dajczera (1931–2009), red. E. Sakowicz, W. Zagórska, Warszawa 2019.
- Terlecki R., *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa 1944–1990*, Kraków 2013.
- Zagórska W., *Współczesne zachowania quasi-mityczne. Aplikacja fenomenologii religii ks. prof. Tadeusza Dajczera do psychologii antropologicznej [w:] Chryścijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana Księdzu Profesorowi Tadeuszowi Dajczerowi (1931–2009)*, red. L. Fic i in., Warszawa 2017.
- Żaryn J., *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003.

STRESZCZENIE

Tekst stanowi odpowiedź Rafała Łatki na polemiki związane z jego artykułem na temat współpracy agenturalnej ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa. W powyższej analizie wykazano, że Autorzy publikacji zamieszczonych w niniejszym tomie: *Problem wiarygodności dokumentów operacyjnych w odniesieniu do pytania o współpracę ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa* (E. Sakowicz, o. P. Mazanka, ks. B. Szewc, W. Zagórska) oraz *Między rekonstrukcją historyczną a oceną etyczną...* (ks. D. Kowalczyk) złamali dwie fundamentalne zasady istniejące w świecie naukowym: nie podchodzili do „obiekту badań” z dystansem oraz wypowiadali się w dziedzinie dyscypliny naukowej, w której nie posiadają elementarnych kompetencji. Powyższy artykuł obala przedstawioną przez wymienionych wyżej Autorów argumentację, wykazując ich emocjonalny stosunek do ks. Dajczera, liczne błędy merytoryczne oraz interpretacyjne, brak znajomości teorii i praktyki działania aparatu bezpieczeństwa oraz literatury przedmiotu dotyczącej działalności bezpieki. W efekcie Polemistom nie udało się zakwestionować faktu, że ks. Dajczer był osobowym źródłem informacji SB.

Słowa kluczowe: ks. Tadeusz Dajczer, polemika, Służba Bezpieczeństwa, warsztat pracy historyka, współpraca agenturalna.

ABSTRACT

The text is Rafał Łatka's response to polemics related to his article on Fr. Tadeusz Dajczer's agent collaboration with the Security Service. In the above analysis, it was shown that the authors of the publications included in this volume: *Problem wiarygodności dokumentów operacyjnych w odniesieniu do pytania o współpracę ks. Tadeusza Dajczera ze Służbą Bezpieczeństwa* (The Problem of Reliability of Operational Documents in Relation to the Question of Fr. Tadeusz Dajczer's Collaboration with the Security Service) (E. Sakowicz, Fr. P. Mazanka, Fr. B. Szewc, and W. Zagórska) and *Między rekonstrukcją historyczną a oceną etyczną...* (Between Historical Reconstruction and Ethical Evaluation...) (Fr. D. Kowalczyk) transgressed two fundamental principles existing in the world of academic research: they did not approach the "research subject" with detachment and they expressed opinions in a field of academic discipline in which they do not possess elementary competence. The above article refutes the argumentation presented by the above-mentioned authors, demonstrating their emotional position towards Fr. Dajczer, numerous factual and interpretative errors, lack of knowledge not only of the theory and practice of security apparatus operations, but also the subject literature on the activities of the Security Service. As a result, the polemicists failed to contest the notion that Fr. Dajczer was an SB asset (personal information source, OZI).

Key words: Fr. Tadeusz Dajczer, polemic, Security Service, historical method, agency cooperation.

EMIGRACYJNY ROZDZIAŁ ŻYCIA MUSTAFY SZOKAJA –
 UWAGI NA MARGINESIE EDYCJI JEGO KORESPONDENCJI
 PT. *W EMIGRACYI. EPISTOLARNOJE NASLEDIJE MUSTAFY
 SZOKAJA 1919–1941*, OPRAC. G.T. ISACHAN, G.K. KOKIEBA-
 JEW, S.K. SZYLDEBAJ, AŁMATY 2021, SS. 490

Dla szerszego grona czytelników w Polsce postać Mustafy Szokaja (Czokaja) jest tak naprawdę nieznaną. Wydaje się, że w pełni zasługuje na przybliżenie, nie tylko z racji jego publikacji ukazujących się w języku polskim w okresie międzywojennym, kontaktów, jakie utrzymywał w Warszawie i Krakowie, w tym z „Kirgizem” (do lat dwudziestych XX w. Kazachów nazywano Kirgizami), czyli wiceprezesem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR) Tadeuszem Hołówką, ale przede wszystkim ze względu na jego działalność polityczną. Szokaj po rewolucji lutowej 1917 r. był jednym z liderów ruchu na rzecz autonomii



Turkiestanu¹. Warto podkreślić, że owa autonomia początkowo miała funkcjonować w ramach państwa rosyjskiego, ale jego poglądy pod wpływem m.in. obalenia Rządu Tymczasowego Rosji przez bolszewików dość szybko wyewoluowały w kierunku budowy niepodległości i walki o całkowitą niezależność od nowej formy moskiewskiej państwowości: bolszewickiej Rosji. Należy wspomnieć, że Szokaj był początkowo związany z partią kadetów, ale po rewolucji lutowej (1917 r.) należał do partii eserów (PSR), a następnie był jednym z czołowych działaczy kazachskiego stronnictwa „Alasz” i konsekwentnym oraz zdeterminowanym przeciwnikiem władzy bolszewików. Relacje z Aleksandrem Kiereńskim oraz kadetami podtrzymywał na wychodźstwie. Po 1919 r. stał się jednym z przywódców turkiestańskiej emigracji, która uciekając przed bolszewickimi bagnetami, opuściła swoją ojczyznę, by na początku lat dwudziestych XX w. znaleźć się na krótko w kontrolowanym przez aliantów Konstantynopolu, a następnie rozjechać po krajach europejskich.

Mustafa Szokaj (inne formy zapisu nazwiska: Czokaj, Czokajew, Czokaj-ogły) urodził się 25 grudnia 1890 r. na terenie dzisiejszego południowego Kazachstanu. Studia podjął w Sankt Petersburgu, a po ich ukończeniu zaangażował się w działalność polityczną. Został członkiem Dumy (tzw. IV) i sekretarzem frakcji muzułmańskiej. Latem 1916 r. wizytował Taszcent jako tłumacz przydzielony do specjalnej komisji parlamentarnej. Pobyt był związany z powstaniem, które wybuchło w wyniku zaostżenia polityki władz carskich w rejonie i następnie zostało krwawo stłumione przez wojska rosyjskie. Wiosną 1917 r., po utworzeniu Rządu Tymczasowego Rosji, Szokaj

¹ Kraina historyczno-geograficzna w Azji (z jęz. perskiego: kraj Turków). Na początku XX w. nazwą tą określano obszar pomiędzy Morzem Kaspijskim a pustynią Gobi i Wyżyną Tybetańską, pomiędzy południową Syberią oraz Iranem, Afganistanem i Kaszmirem.

opuścił Piotrogród² i ponownie znalazł się w Taszkencie, gdzie m.in. zaczął wydawać gazetę „Swobodnyj Turkiestan”. W kwietniu doszło tu do zjazdu turkiestańskich, mużułmańskich organizacji społeczno-politycznych. Podczas jego obrad został wybrany na przewodniczącego Turkiestańskiej Rady Narodowej. W lipcu 1917 r. wziął udział w I wszechkirgiskim zjeździe w Oranienburgu, na którym powołano do życia partię „Alasz”. W sierpniu tego roku za zgodą Rady Turkiestańskiej i Kiereńskiego został członkiem Komitetu Turkiestańskiego Rządu Tymczasowego Rosji. Został także deputowanym do Wszechrosyjskiego Zgromadzenia Ustawodawczego, którego jedyne posiedzenie odbyło się 18 stycznia 1918 r. i zostało rozpędzone przez bolszewików. W Taszkencie bolszewicy podjęli próbę zdobycia władzy już we wrześniu i ostatecznie udało im się ją przejąć do końca października 1917 r. Wobec takiego rozwoju wypadków Szokaj przedostał się do Kokandy. W listopadzie 1917 r. – w proteście przeciwko działaniom bolszewików w Azji Centralnej – odbył się IV Zjazd Mużułmanów Turkiestańskich, podczas którego ogłoszono powstanie Muchtariatu – autonomii Turkiestanu (tzw. autonomia kokandska – jej nazwa pochodziła od nazwy miasta w obecnym Uzbekistanie, dawnej stolicy Chanatu Kokandskiego, ostatecznie podbitego przez Rosję w 1876 r.). Zjazd odmówił bolszewikom praw do reprezentowania Turkiestanu. Szokaj został kierownikiem resortu spraw zagranicznych, a po dwóch tygodniach objął kierownictwo rządu autonomii. Następnie wziął udział w kolejnym wszechkirgiskim zjeździe w Oranienburgu, podczas którego został członkiem władz autonomii ałaskiej (Ałasz Orda) – państwa kirgiskiego (kazachskiego) wchodzącego w skład Rosji. Już w lutym 1918 r. bolszewicy przystąpili do likwidacji autonomii kokandskiej i po zajęciu Kokandy w kwietniu 1918 r. proklamowali utworzenie Turkiestańskiej Socjalistycznej Republiki Rad – jako autonomii w ramach Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Szokaj przedostał się do Taszkentu, gdzie ukrywał się, a następnie w maju 1918 r. wyjechał, by kontynuować działalność polityczną kolejno w Aktiubińsku, Samarze, Czelabińsku i Oranienburgu. Po proklamowaniu Baszkirskiej Republiki Rad wiosną 1919 r. ponownie musiał uciekać – przez stopy i Morze Kaspijskie do Baku, następnie do Tbilisi i ostatecznie – po agresji bolszewickiej na Gruzję – w lutym 1921 r. trafił nad okupowany przez aliantów Bosfor³.

² W związku z wybuchem wojny z Niemcami Sankt Petersburg latem 1914 r. przemianowano na Piotrogród. Nazwa obowiązywała do 1924 r.

³ Literatura dotycząca Szokaja i jego działalności jest obszerna. Zob. m.in.: T. Çağatay, *Türkistan Milli Hareketleri ve Mustafa Çokay*, İstanbul 1950; V. Khan Kayum, *Recollection of the Last Years of Mustafa Çokay*, „Millij Türkistan” 1951, sy. 70–71B, s. 21–23; Z. Walidi Togan, *Wospominanija*, t. 2, Ufa 1998 (przekład z tureckiego); *idem*, *Hâtıralar: Türkistan ve Diğer Müslüman Doğu Türkleri'nin Milli Mücadeleleri*, İstanbul 1969 (inne wydanie Ankara 1999); *Türkistan Milli Hareketi ve Mustafa Çokay: Merhumun 60. Doğum Yılı Münasebetiyle*, red. A. Oktay, İstanbul 1950; A. Bakir, S. Tajman, *Mustafa Şokaj o nezavisimom nacionalnom gosudarstwie*, „Naucznyj žurnal Otan tarichy” 2021, nr 2, s. 80–92; Ü. Çağatay, *Hokani ve Alaşorda Milli Muhtariyetleri ve Mustafa Çokayoğly*, „Türk Kültürü” 1971, nr 100, s. 381–385; B. Hayit, *Turkestan in XX Jahrhundert*, Darmstadt 1956; S.M. Ischakow, *Mustafa Czokajew o riwoliucyi 1917 goda w Centralnoj Azii*, „Acta Slavica Iaponica” 2001, t. XVIII, s. 204–223; K. Esmagabetov, *Alem tanygan tulga: Mustafa Şokajdın dünietanymy zane kajratkerlik bolmysy*, Almaty 2008; D. Hidiraliyev [Kydyrali/Kidirali], *Mustafa Çokay. Hayatı, Faaliyetleri ve Fikirleri*, Ankara 2001; *idem*, *Kod Adı Türkistan. Mustafa Çokay*, Ankara 2020; A. Kantemir, *Mustafa Bey Çokay Hakkındaki Hatıratım*, „Millij Türkistan” 1963, sy. 99A, s. 23–26; A. Kara, *Türkistan Ateşi: Mustafa Çokay'ın Hayatı ve Mücadelesi*, İstanbul 2002; M. Koygeldiyev, *Tutas Türkistan İydeyasi Cane Mustafa Şokayulı*, Almaty 1997; D. Kydyrali, *Mustafa Şokaj*, Astana 2007; *idem*, *Mustafa*, Astana 2012; J.M. Landau, *Pan-Turkism: From Irredentism to Cooperation*, Bloomington–Indianapolis 1995; *Mustafa Şokay Tandamalı*, der. A. Nüsiphanov,

Latem 1921 r. znalazł się we Francji. Osiadł w podparyskim Nogent sur Marne (Nogent nad Marną). Od maja 1925 r. był przewodniczącym Turkiestańskiego Zjednoczenia Narodowego w Europie. Sporo pisał i wygłaszał liczne odczyty na temat sowieckiej okupacji Turkiestanu. W okresie 1929–1939 wydawał w Berlinie gazetę „Yaş Türkistan” („Młody Turkiestan”), będącą organem Narodowej Rady Turkiestanu, a od 1934 do 1935 r. we Francji miesięcznik „Türkistan”. W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. angażował się w działalność ruchu prometejskiego, a nawet odwiedzał Warszawę. Konferował wielokrotnie z przedstawicielami Oddziału II Sztabu Głównego WP w Paryżu – mjr. Włodzimierzem Dąbrowskim oraz Tadeuszem Schaezlem. Pisywał do Tadeusza Hołównki. Miewał także kontakty z czynnikami niemieckimi. Regularnie bywał w Berlinie, gdzie prowadził rozmowy z dr. Georgiem Leibbrandtem z komórki zagranicznej NSDAP, podległej Alfredowi Rosenbergowi.

Wybuch II wojny światowej i klęska Polski we wrześniu 1939 r., a potem Francji w czerwcu 1940 r. zahamowały działalność prometejską. Uderzenie niemieckie na ZSRS 22 czerwca 1941 r. wzbudziło z kolei pewne nadzieje wśród niektórych działaczy turkiestańskich na współpracę z III Rzeszą Niemiecką i uzyskanie jej pomocy w budowie państwowości turkiestańskiej. W przeciwieństwie do takich działaczy turkiestańskich jak Veli Kajum Chan (Wali Kajum) Szokaj był ostrożny, a nawet sceptyczny w tych kalkulacjach. Tuż po rozpoczęciu operacji „Barbarossa” został zatrzymany przez Gestapo w Paryżu i umieszczony w obozie w Compiègne, a po kilku tygodniach zwolniony. W tym czasie zaangażował się w akcję pomocy dla jeńców sowieckich z Azji Centralnej przebywających w niewoli niemieckiej – chodziło przede wszystkim o uratowanie ich przed śmiercią z głodu i na skutek epidemii bądź ocalenie przed rozstrzelaniem, ale również o zbadanie wśród nich nastrojów na potrzeby władz niemieckich. W październiku Szokaj dokonał przeglądu obozów jenieckich na terenie Generalnego Gubernatorstwa i Prus Wschodnich, w których znaleźli się jeńcy – żołnierze Armii Czerwonej pochodzący z Azji Centralnej (Turkiestanu). Odwiedził m.in. stalagi i obozy pracy dla jeńców sowieckich w Ebenrode, Suwałkach, Jarosławiu, Dębicy, Lwowie i innych miejscowościach. Wyniki inspekcji tych obozów zostały przekazane czynnikom niemieckim przed 18 listopada 1941 r. i dotarły do ministra ds. terytoriów okupowanych na Wschodzie Rosenberga, którego na ten temat szczegółowo informował jego bliski współpracownik – dr Leibbrandt. Większość jeńców, z którymi rozmawiał Szokaj, miała być nastawiona antysowiecko i chętna do walki z ZSRS po stronie III Rzeszy Niemieckiej⁴.

W efekcie przeprowadzonego przeglądu jeńców wojennych Hitler w grudniu 1941 r. podjął decyzję o utworzeniu legionu turkiestańskiego u boku Wehrmachtu. W tym czasie Szokaj był już poważnie chory. W liście do żony z listopada 1941 r. pisał o opuszczających go siłach i depresji⁵. W trakcie odwiedzin w obozach miał zarazić się tyfusem płamistym. Jesienią 1941 r. odnotowywano wiele przypadków zachorowań wśród jeńców sowieckich w większości obozów jenieckich na terenie GG, gdzie byli

M. Koygeldiyev, t. I–II, Almaty 1998; A. Oktay, *Mustafa Çokay'ın Arşiv ve Kitapları*, „Türkistan” 1953, sy. 6, s. 22–24; A.G. Park, *Bolshevism in Turkestan 1917–1927*, New York 1957; B. Sadykova, *Mustafa Tchokay dans le mouvement prométhéen*, Paris 2007; eadem, *Mustafa Czokaj*, Almaty 2004; B. Sadykova, Je. Tursunov, *Mustafa Czokaj*, Almaty 2015.

⁴ A. Rosenberg, *Dzienniki 1934–1944*, red. J. Matthaues, F. Bajohr, Warszawa 2016, s. 390.

⁵ *W emigracji. Epistolarnoje nasledije Mustafy Szokaja 1919–1941*, oprac. G.T. Isachan, G.K. Kokiebajewa, S.K. Szyldabaj, Almaty 2021, s. 395.

przetrzymany. W nazistowskim niemieckim obozie KL Auschwitz tyfus potocznie nazywano epidemią ruską, ponieważ do zakażeń doszło po kontaktach więźniów funkcyjnych z istniejącym od września/października 1941 r. podobozem (Russisches Kriegsgefangenen Arbeitslager) dla jeńców sowieckich. Również pracownicy instytucji pomocowych – dopuszczonych do obozów – byli szczególnie narażeni na możliwość zarażenia się błyskawicznie rozprzestrzeniającą się chorobą. W ten sposób od jeńców w obozie pod Przemyślem zaraził się pracownik miejscowego Ukraińskiego Komitetu Pomocy (Ukrajinskyj Dopomohowy Komitet) Mychajło Demczuk, który w następstwie infekcji zmarł 2 listopada 1941 r.⁶

Ciężko chory Szokaj trafił do szpitala w Berlinie 19 lub 22 grudnia 1941 r. Zmarł 27 grudnia i został pochowany na miejscowym cmentarzu mużułmańskim (tureckim). Istnieje jednak niepotwierdzona wersja, jakoby miał zostać otruty. Wiązała się ona z przekonaniem, że Szokaj, chorując na tyfus jeszcze w Azji, powinien się na niego uodpornić. Teoretycznie zachorowanie daje pewną odporność, ale w praktyce kilka czy nawet kilkadziesiąt lat później może dojść do nawrotu choroby związanego z przebywaniem w organizmie bakterii w stanie utajonym (choroba Brilla-Zinssera).

Przed 1991 r. w środkowoazjatyckich republikach ZSRS kwestie związane z walką o niezależnienie się od Rosji bolszewickiej po 1917 r. oraz turkiestańską emigracją były tematami tabu, a jeśli już pisano o Szokaju i innych emigrantach, to tylko w jednoznacznym świetle – przedstawiano ich jako agentów „imperializmu” brytyjskiego, a potem niemieckiego, którzy działali na szkodę azjatyckich narodów ZSRS. Zgodnie z panującą ówczesnie sowiecką ideologią przebywający na emigracji Kazachowie czy Turkiestańscy – przeciwnicy sowieckiego systemu – byli postrzegani jako zdrajcy ojczyzny. Próby wykorzystania Szokaja, ale i emigracji turkiestańskiej do „walki z bolszewizmem” przez czynniki niemieckie podczas II wojny światowej były następnie bezwzględnie eksponowane przez Sowietów jako przykład zdrady narodowej i współpracy z najeźdźcą. W oficjalnej propagandzie sowieckiej Szokaja niejednokrotnie porównywano do gen. Andrija Własowa i określano jako poplecznika Adolfa Hitlera. Upadek ZSRS w końcu 1991 r. nieznacznie wpłynął na zmianę podejścia do kwestii emigracji. W Kazachstanie, ale i Azji Centralnej sytuacja zaczęła się zmieniać dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. Badacze podjęli próby wyjaśnienia „białych plam” i odfalszowania zakłamaney przez Sowietów historii. W 1996 r. w Ałmaty odbyła się międzynarodowa konferencja zatytułowana „Mustafa Szokaj i kazachska inteligencja za granicą”, w której oprócz miejscowych badaczy wzięli udział naukowcy m.in. z Niemiec. Dała ona impuls do dalszych poszukiwań badawczych. Postać Szokaja z czasem stała się lepiej znana dzięki pojawiającym się na rynku zarówno publikacjom naukowym, jak i popularnym. W 2008 r. powstał nawet film fabularny ukazujący jego życie i działalność⁷.

⁶ A. Kolańczuk, *Nekropolie i groby uczestników ukraińskich walk niepodległościowych w latach 1917–1921*, Przemyśl 2003, s. 146. Por. I. Hałagida, *Dur plamisty (tyfus) w okupowanym Lwowie w latach 1941–1944 (na podstawie Gazety Lwowskiej i Lwiwskich wistej)*, „Studia Historica Gedanensia” 2021, t. XII, s. 389–392; K. Okoniewska, *Epidemie w obozach koncentracyjnych, czyli jak więźniowie i załoga SS leczyli świerz i tyfus [w:] Acta Uroboroi. W kręgu epidemii*, red. M. Dąsał, Wrocław 2018; K. Ptaszkowski, *Choroby zakaźne w warunkach obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau*, <https://www.mp.pl/auschwitz/other-publications/281719,choroby-zakazne-w-warunkach-obozu-koncentracyjnego-auschwitz-birkenau> (dostęp 17 VII 2023 r.).

⁷ *Mustafa Szokaj*, reż. Satybaldy Narymbetow, Kazachfilm, 2008.

Obecnie w Kazachstanie podejmuje się liczne tematy badawcze dotyczące represji sowieckich wobec różnych grup politycznych i społecznych czy przymusowej kolektywizacji, która doprowadziła do zniszczenia tradycyjnego systemu stosunków społecznych i następnie głodu⁸. Coraz częściej wdraża się też projekty odnoszące się do prób wybicia się narodów środkowoazjatyckich na niepodległość po przewrocie bolszewickim (tzw. rewolucji październikowej 1917 r.) oraz działalności politycznej i społecznej czołowych postaci ruchu niepodległościowego, a także emigracji. W tym celu prowadzone są szerokie badania zarówno w archiwach miejscowych, jak i zagranicznych.

Jesienią 2021 r. w Ałmaty ukazała się drukiem w języku rosyjskim korespondencja Mustafy Szokaja, która pochodziła przede wszystkim z jego spuścizny, zachowanej przez małżonkę Marię po jego śmierci w końcu 1941 r.⁹ W 1953 r. Maria Szokaj sprzedała prywatne archiwum męża bibliotece przy szkole wschodnich języków żywych uniwersytetu paryskiego. Od 1971 r. owa biblioteka znajdowała się w strukturze Uniwersytetu Nowej Sorbony (Université Sorbonne-Nouvelle, Université – Paris III) w Narodowym Instytucie Wschodnich Języków i Cywilizacji (Institut National des Langues et Civilisations Orientales). Trudu krytycznego opracowania owej korespondencji podjęło się troje badaczy z Kazachstanu: Gaziza Turmaganbetowna Isachan, pracownica Centralnego Archiwum Państwowego Republiki Kazachstan, która również jest uczestnikiem projektu dotyczącego kolektywizacji i jego następstw – wielotomowej edycji źródeł zatytułowanej *Tragedija kazachskiego aula*¹⁰, prof. Gulżauchar Kakielowna Kokiebaiewa z Kazachskiego Uniwersytetu Narodowego im. Al. Farabi, która zajmuje się m.in. problematyką sowieckich jeńców wojennych przetrzymywanych w obozach III Rzeszy Niemieckiej, a w przeszłości publikowała na łamach pisma „Nowaja Pol-sza”, oraz dr Sabit Kambytbekowicz Szyldebaj, były rektor Uniwersytetu „Ałmaty”, który od kwietnia 2021 r. pełni funkcję dyrektora Centralnego Archiwum Państwowego Republiki Kazachstan.

Prezentowana edycja korespondencji w języku rosyjskim jest już kolejnym opracowaniem ogromnej spuścizny epistolarnej Szokaja. Wcześniej ukazały się dwa znaczące wydania jego listów. Mam na myśli opublikowaną przez Rosyjską Akademię Nauk przeszło 120-stronicową pozycję *Iz istorii rossijskoj emigracyi: pis'ma A.Z. Walidowa i M. Czokajewa 1924–1932 gg* oraz obszernie, dwutomowe *Epistolarnoje nasledije*, wydane w językach rosyjskim i kazachskim przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Centralne Archiwum Państwowe RK. Ponadto w Kazachstanie ukazało się dwunastotomowe *Połnoje sobranije soczinienij*, pod redakcją Kuszima Jesmagambetowa, aczkolwiek wcześniej świat ujrzała wersja w języku kazachskim¹¹. Trzeba

⁸ Por. m.in. *Kazachy w Sriedniej Azii: istorija i sud'by (1920–1950 gg.)*. *Kollektiwnaja monografija*, Ałmaty 2022; *Politczeskieje repressii sriedi kazachow na tierritorii riespublik Sriedniej Azii w 20–50-je gody XX wieka (w swietie nowych archiwnych istocznikow)*. *Sbornik archiwnych materialow*, Ałmaty 2022.

⁹ *W emigracyi. Epistolarnoje nasledije...*

¹⁰ *Tragedija kazachskiego aula: 1928–1934. Sbornik dokumentow*, red. A.S. Zułkasziewa, G.T. Isachan, G.M. Karatiewa, t. 1 (1928 – apriel 1929), Ałmaty 2013, t. 2 (1929 – janwa' 1932), Ałmaty 2018.

¹¹ *Iz istorii rossijskoj emigracyi: pis'ma A.Z. Walidowa i M. Czokajewa 1924–1932 gg*, red. S.M. Ischakow, Moskwa 1999; M. Szokaj, *Epistolarnoje nasledije*, t. 1–2, red. G.T. Isachan, Ałmaty 2006; M. Szokaj, *Połnoje sobranije soczinienij*, t. 1–12, red. K. Jesmagambetow, Ałmaty 2012–2014. Warto sięgnąć do krytycznej recenzji tej ostatniej edycji autorstwa Saławata M. Ischakowa. Zob. *idem*, *Izdanije nasledija Mustafy Czokajewa i woprosy prometejskiego dżiżenija*, „Nowy Prometeusz” 2019, nr 13/14, s. 110–

również nadmienić, iż wspomnienia małżonki Szokaja, w tym również jej listy, były publikowane w Turcji i Kazachstanie¹².

Omawiany zbiór dokumentów *W emigracji...*¹³ składa się z przedmowy autorstwa prof. Kokiebajewej, dokumentów – w większości listów od i do Szokaja, aneksu z faksymiliami dokumentów, indeksu osób z adnotacjami (objaśnieniami), indeksu wydań periodycznych, indeksu geograficznego i wykazu skrótów.

Ramy chronologiczne edycji nie budzą zastrzeżeń. Listy dobrane do niniejszego tomu ukazują różnopłaszczyznową społeczno-polityczną aktywność Szokaja na emigracji, ale także jego szerokie kontakty ze światem nauki i prasą. Wiele dokumentów jest szczególnie interesujących dla polskich badaczy. Mamy tu kilka przykładów korespondencji w ramach ruchu prometejskiego pomiędzy Szokajem a Tadeuszem Hołówką, z płk. Tadeuszem Schaetzlem czy mjr. Włodzimierzem Dąbrowskim, szefem placówki Oddziału II Sztabu Głównego WP w Paryżu. Z Hołówką Szokaj spotkał się osobiście w Paryżu w 1926 r. Ich korespondencja z lat 1926–1928, opublikowana w niniejszym tomie, dotyczyła przede wszystkim uruchomienia miesięcznika koncentrującego się wokół problematyki Turkiestanu, ale także wymiany poglądów na temat problemów zarówno sowieckiej Azji Centralnej, jak i Kaukazu. W niniejszej edycji podany do druku został także list Szokaja do Schaetzla z 1938 r. wyjaśniający kwestie związane z kaukaskimi grupami emigracyjnymi. Interesująca jest również korespondencja z przedstawicielem Tatarów krymskich Omerem Tenerekulu, który osiadł w Krakowie. Tenerekulu w liście do Szokaja z 10 kwietnia 1929 r. namawiał go do spotkania z Tadeuszem Schaetzlem w Paryżu. Badacze problematyki ruchu prometejskiego odnajdą kilka listów, których adresatem był Ołeksandr Szulgin, kierownik resortu spraw zagranicznych rządu URL na wychodźstwie, jak również przedstawiciele emigracji narodów Kaukazu, w tym pisujący z Warszawy Noe Żordania. Wiele listów dotyka problematyki ludów turkojęzycznych, ale i mużułmańskich w ZSRS.

W tomie zamieszczono ponadto dwa interesujące listy rzucające światło na kwestię incydentu bakijskiego – zastrzelenia we wrześniu 1918 r. na wschód od Krasnowodzka 26 komisarzy, którzy do lipca działali w zależnej od bolszewickiej Rosji Bakijskiej Radzie Komisarzy Ludowych (tzw. komunie bakijskiej). W dwa lata po oskarżeniach skierowanych przez władze bolszewickiej Rosji pod adresem Brytyjczyków Szokaj został poproszony o udzielenie brytyjskim władzom wojskowym w Konstantynopolu wszelkich informacji na ten temat. Należy przypomnieć, że w 1919 r. na łamach prasy w Azerbejdżanie członek KC PSR Wadim Czajkin – dobry znajomy Szokaja – oskarżył Brytyjczyków o wydanie rozkazu likwidacji komisarzy. Następnie Józef Stalin, ówczesny ludowy komisarz RFSRS ds. narodowościowych, w artykule w gazecie „Izwestia” z 23 kwietnia 1919 r. oskarżył Wielką Brytanię m.in. o powielanie polityki postępowania w afrykańskich koloniach, terror, nasyłanie tajnych agentów na

136. W 2016 r. został także opublikowany wybór dzieł zebranych: M. Szokaj, *Izbrannyje trudy*, t. 1–2, red. K. Jesmagambietow, Almaty 2016.

¹² M.Y. Çokayoğlu, *Eşinin Ağzından Mustafa Çokayoğlu*, Istanbul 1972; M.J. Çokayeva, *Mustafa Çokay'ın Hatıraları*, Istanbul 2000; M.J. Czokaj, *Ja piszu Wam iz Nożana...*, Almaty 2001; M. Szokaj, M. Szokaj, *Esteilkter*, Istanbul 1997.

¹³ Warto dodać, że niniejszy tom korespondencji Szokaja był przedmiotem recenzji w języku angielskim. Zob. G.A. Tuyakbayev, S.T. Taiman, A.K. Urazova, *Epistolary Legacy of Mustafa Shokaj*, „Keruen. Scientific Journal” 2022, no. 3, vol. 76, s. 91–100.

teren Kaukazu i podstępne zamordowanie komisarzy przez oficera armii brytyjskiej kpt. Reginalda Teague-Jonesa. Likwidacja komisarzy urosła do rangi mitu – walki bolszewickiej Rosji z podstępną obcą interwencją i „agentami imperializmu”. Stała się przyczyną noty protestacyjnej rządu bolszewickiego (ludowego komisarza spraw zagranicznych RFSRS Gieorgija Cziczierina) do władz brytyjskich wiosną 1919 r. Z bakijskich komisarzy zrobiono męczenników za sprawę, ale wiele wskazuje, że zostali oni rozstrzelani na rozkaz władz lokalnych złożonych z mienszewików i eserów (komitet aszchabadzki z Fiodorem Futnikowem na czele). To właśnie mienszewicy uwięzili ich pod zarzutem zdrady. Późniejsze ustalenia historyków podały w wątpliwość możliwość udziału brytyjskiego oficera kpt. Teague-Jonesa w zabójstwie. Niejasności dotyczyły nie tylko sprawców, ale i liczby ofiar. Prowadzone w 2009 r. w Azerbejdżanie ekshumacje ujawniły, iż w miejscu pochówku znajdowały się szczątki jedynie 23 osób. Co stało się ze zwłokami trzech pozostałych komisarzy, w tym przewodniczącego Rady Ormianina Stepana Szaumjana – nie wiadomo. Warto dodać, iż Stalin nie miał darzyć Szaumjana sympatią i traktował go jako niebezpiecznego konkurenta na Kaukazie¹⁴.

W przedmowie do niniejszej edycji w bardzo dużym skrócie zarysowano genezę podjęcia w Kazachstanie badań nad postacią Mustafy Szokaja – jego wyjścia z niebytu – oraz literaturę przedmiotu, aczkolwiek autorka ograniczyła się właściwie do publikacji, które ukazały się w Kazachstanie. Wymieniła tak naprawdę zaledwie dwie. Jednocześnie zwróciła uwagę czytelnika, że pomimo znacznej liczby publikacji na temat Szokaja, wiele z nich to prace o charakterze popularnym, a najrzetelniejszą wciąż pozostaje biografia autorstwa przywołanego już i nieżyjącego od 2016 r. prof. Kuszima Jesmagambietowa – w czasach sowieckich długoletniego redaktora *Kazachskiej sowieckiej encyklopedii*. Trudno się z tym ostatnim sformułowaniem nie zgodzić, natomiast wydaje się, że należało uwzględnić przynajmniej dorobek naukowy innych badaczy z oraz spoza Kazachstanu, m.in. Saławata Ischakowa¹⁵, Bakhyt Sadykowej¹⁶ czy Gulnar M. Mendikułowej¹⁷. Próżno w tekście owej przedmowy szukać także odesłania do pionierskiego artykułu amerykańskiego historyka i turkologa Edwarda J. Lazzeriniego, który w 1977 r. dotarł do archiwum Mustafy Szokaja w Paryżu i następnie opisał jego zawartość¹⁸. Jeśli chodzi o opublikowane edycje dokumentów, autorka wstępu ograniczyła się jedynie do stwierdzenia, że w ostatnich 15 latach ukazały się również

¹⁴ J. Stalin, *K rasstrielu 26 bakinskich towarzyszczej agentami anglijskiego impierializma* [w:] J. Stalin, *Soczinienija*, t. 4, Moskwa 1947, <https://traumlibrary.ru/book/stalin-pss18-04/stalin-pss18-04.html#s005013> (dostęp 31 VII 2023 r.); R.H. Ullman, *Anglo-Soviet Relations, 1917–1921*, vol. 1 (*Intervention and the War*), Princeton 1961, s. 321–324; S. Strokań, G. Sysojew, *Bakincy niedoszczitalis' komissarow*, „Kommiersant”, 27 I 2009, s. 6.

¹⁵ S.M. Ischakow, *Rossijskije musulmanie i riwolucyjja (1917–1918)*, Moskwa 2004; *idem*, *Pierwaja russkaja riwolucyjja i musulmanie Rossijskoj impierii*, Moskwa 2007; *idem*, *Mustafa Czokajew o riwolucyji 1917 goda...*; M. Czokajew, *Nacyonalnoje dwiżenje w Sriednej Azii*, red. S.M. Ischakow [w:] *Grażdanskaja wojna w Rossii: sobytija, mniienija, ocenki*, Moskwa 2002; M. Czokajew, *Otrywki iz wospominanij o 1917 g.*, red. S.M. Ischakow, Tokio–Moskwa 2001; *idem*, *Riwolucyjja w Turkiestanie. Fiewralskaja epocha*, red. S.M. Ischakow, „Woprosy istorii” 2001, nr 2, s. 19.

¹⁶ B. Sadykova, *Mustafa Tchokaj dans le mouvement prométhéen*, Paris 2007; *eadem*, *Mustafa Czokaj*, Ahmaty 2004; *eadem*, *Mustafa Czokaj w emigracyi*, Ahmaty 2009.

¹⁷ G.M. Mendikułowa, *Istoriczeskije sud'by kazachskoj diaspory. Proischożdenije i razwitije*, Ahmaty 1997.

¹⁸ E.J. Lazzerini, *The Archive of Mustapha Chokai Bey. An Inventory*, „Cashiers du Monde russe et soviétique” 1980, t. XXI, s. 235–239.

tomy dokumentów, nie wymieniając jednak chociażby jej zdaniem najważniejszych. W przedmowie zabrakło także informacji, czy źródła podawane do druku były już wcześniej publikowane.

Jak już wspomniano, w recenzowanym zbiorze korespondencji znalazły się przede wszystkim dokumenty z archiwum Mustafy Szokaja. Uzupełniającą kwerendę przeprowadzono w archiwach polskich i rosyjskich. Szkoda, że w przedmowie nie podano informacji, jak szeroka była to kwerenda i które poszukiwania nie dały pozytywnych rezultatów. Wydaje się też, że redaktorzy naukowci mogli się pokusić o uwzględnienie w swych badaniach również archiwów niemieckich i tureckich. Szczególnie kwerenda w tych ostatnich pozwoliłaby na ewentualne pogłębienie wiedzy na temat działalności politycznej Szokaja, a być może udałooby się odnaleźć jego korespondencję z przedstawicielami azjatyckich ludów tureckich, którzy przebywali na wychodźstwie w Turcji. Być może takie kwerendy lub ich próby zostały przeprowadzone – w każdym razie we wstępie brak informacji na ten temat. Autorka przedmowy jedynie dodała, że w tom zostały włączone również listy Szokaja z innych archiwów oraz opublikowanych edycji źródłowych. Dopiero szczegółowa lektura korespondencji ujawnia, iż poza archiwami polskimi oraz rosyjskimi owe inne archiwa to jedynie Muzeum Emigracji Gruzińskiej przy Państwowym Uniwersytecie im. Iwane Dżawachiszwili w Tbilisi. Z tamtejszej kolekcji Gurama Szaradze, nieżyjącego już autora publikacji *Pod obcym niebem*¹⁹, pochodzi dokument nr 179 – list Szokaja do Noego Żordanii.

W przedmowie nie zaznaczono, iż jest to wybór dokumentów, a co za tym idzie – nie podano informacji archiwalnej odnoszącej się do nieopublikowanej części materiału należącego do tematyki wydawnictwa. Nie określono celu, zakresu chronologicznego oraz układu książki. W przedmowie zabrakło także akapitu poświęconego zasadom przyjętym przy publikowaniu owej korespondencji: w jaki sposób i czy poprawiono błędy interpunkcyjne, jak wyglądały kwestie skorygowania oczywistych błędów językowych, ortograficznych czy stylistycznych, jak rozwiązano problem nazw geograficznych, własnych i nazwisk, w jaki sposób zaznaczono miejsca nieczytelne lub opuszczone, jak oznaczono rozwinięcia, np. inicjałów – słowem, jakie rozwiązania przyjęto w niniejszej edycji. Dopiero lektura listów dostarcza informacji na ten temat. Dla przykładu inicjały rozwijano w nawiasach kwadratowych. W ten sposób oznaczano także miejsca nieczytelne lub opuszczone.

Wydaje się także, że zasadne byłoby przedstawienie chociażby zarysu biograficznego wytwórcy spuścizny lub w przypadku rezygnacji z tego elementu przynajmniej podanie dotychczas opublikowanej literatury przedmiotu. Cenne byłoby również opisanie stanu zachowania dokumentów w paryskim Narodowym Instytucie Wschodnich Języków i Cywilizacji (INALCO), krótkiej charakterystyki tych materiałów i ich rozmiarów. Część spuścizny Szokaja z Paryża około 20 lat temu w formie kopii trafiła do Centralnego Archiwum Państwowego Republiki Kazachstanu i została włączona do jego zasobu. Znajdują się one w zespole (fond) 2362. Brak jednak wzmianki na ten temat, poza ogólnym sformułowaniem o pozyskaniu wspomnianych kopii na mocy dwustronnej umowy. Nie dowiemy się zatem, czy całość lub jaka część paryskiego archiwum Szokaja znajduje się w CAP RK. Autorka przedmowy zauważyła, że opublikowana korespondencja to źródła dotąd nieznanne i niewykorzystywane przez badaczy z i spoza Kazachstanu,

¹⁹ G. Szaradze, *Ucxoetis Cis Qvesh*, t. I–III, Tbilisi 1991–1993.

które pomogą w badaniach nad emigracją turkiestańską i pozwolą obiektywnie ocenić jej działalność. Stwierdzenie to budzi pod pewnymi względami wątpliwości. Mam na myśli szczególnie sformułowanie „nieznane”. Wyjaśnię to za chwilę.

W recenzowanym tomie znalazło się 261 dokumentów, które ułożono chronologicznie, co nie budzi żadnych wątpliwości. Pierwszy datowany jest na 4 marca 1919 r., natomiast ostatni – na listopad 1941 r. Dokumenty nie pochodzą jedynie z paryskiego archiwum Szokaja, przechowywanego w Narodowym Instytucie Wschodnich Języków i Cywilizacji. Kwerenda archiwalna została uzupełniona o Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojskowe (RGWA) w Moskwie, Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie (GARF), Wojskowe Biuro Historyczne – Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Według moich obliczeń niniejsza edycja zawiera 134 dokumenty pochodzące z paryskiego INALCO, aż 92 z CAP RK (są to kopie pozyskane z INALCO), 24 z RGWA, dwa z GARF-u, jeden z Tbilisi, trzy z WBH i jeden z AAN. Pozostałe cztery dokumenty pochodzą z opublikowanych wcześniej edycji źródłowych²⁰.

Pozwolę sobie zauważyć, iż edytorzy publikowanej korespondencji Szokaja bez względu na to, czy istnieją kopie w CAP RK, powinni konsekwentnie w legendzie w całym tomie podawać sygnatury paryskiego INALCO. Można pokusić się o podanie jako dodatkowych sygnatur CAP RK, ale właściwym miejscem przechowywania materiałów jest wciąż Paryż i Narodowy Instytut Wschodnich Języków i Cywilizacji.

Jak już wspomniałem, listy zostały opublikowane w języku rosyjskim, chociaż w jednym z dokumentów (s. 237) możemy napotkać wtrącone słowa w języku arabskim. Nie zostały one jednak przełożone na język rosyjski w nawiasach w tekście lub w przypisach. Każdy list poprzedza krótki regest zawierający informację, kto do kogo pisał, aczkolwiek bez podania, jakiej sprawy dotyczył. W legendzie umieszczono adnotacje na temat miejsca przechowywania dokumentu, przekazu przyjętego za podstawę wydania (oryginał, kopia), techniki (rękopis, druk) i języka źródła (jeśli jest inny niż rosyjski). Wyselekcjonowane materiały z paryskiego archiwum zostały wytworzone przede wszystkim w językach: angielskim, francuskim i rosyjskim. Dokonano przekładu korespondencji w językach angielskim i francuskim na język rosyjski, jednak bez podania autora przekładu/przekładów.

Szkoda, że część źródłowa zawierająca listy nie została wyraźnie oddzielona od wstępu, np. sformułowaniem: „Listy”. Co więcej, listy rozpoczynające się na dole strony (nr i regest na jednej stronie, a cała treść dokumentu na kolejnej) nie wyglądają zbyt estetycznie.

Lektura zamieszczonej w tomie korespondencji nasunęła kilka innych spostrzeżeń. Powstaje pytanie, czy rzeczywiście dokument nr 1 (w mojej ocenie jednak depesza Szokaja i Czajkina z marca 1919 r. adresowana do Międzynarodowej Komisji Socjalistycznej w szwajcarskim Bernie) można uznać za list. Zgodnie z *Cambridge Dictionary* list to wiadomość pisana od jednej do drugiej osoby, zwykle umieszczona w kopercie i wysłana przy pomocy poczty²¹. Wydaje się, że uwzględnienie tego dokumentu jako

²⁰ W. Czajkin, *K istorii Rossijskoj riewolucyi*, t. 1: *Kazn' 26 bakinskih komissarow*, Moskwa 1922; *Grazhdanskaja wojna w Rossii...*, Moskwa 2002; M.J. Czokaj, *Ja piszu Wam iz Nożana...*; M. Szokaj, *M. Szokaj, Esteilkter...*

²¹ Zob. <https://dictionary.cambridge.org/pl/dictionary/english/letter> (dostęp 20 VII 2023 r.). Szerzej zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937.

wyjątku powinno być odnotowane i uzasadnione we wstępie do niniejszej pracy. A skoro tytuł publikacji odnosi się bezpośrednio do pobytu Szokaja na emigracji, to należy stwierdzić, iż włączenie tego dokumentu może być dyskusyjne, ponieważ depesza została nadana drogą radiową z kilku miejsc jednocześnie. Jako miejsce wystawienia podano twierdzę Kuszka położoną na granicy z Afganistanem, ale jeszcze na terenie Turkiestanu, co jest także nieco mylące dla czytelnika. W tym czasie Szokaj znajdował się już w Baku, do którego dotarł przez Morze Kaspijskie. Jeśli badacze przygotowujący korespondencję Szokaja zdecydowali się na takie posunięcie, powinni to uzasadnić we wstępie i objaśnić kulisy powstania dokumentu sporządzonego przez Szokaja i Czajkina poza Turkiestanem.

Przejdźmy do dokumentów nr 2 i 3. Rodzi się pytanie, czy warto było je ponownie publikować, skoro znalazły się w edycji korespondencji Mustafy Szokaja z 2006 r., wydanej w dwóch językach²². Jeśli już to uczyniono, wypadałoby oznaczyć to w legendzie, podając informacje bibliograficzne na temat ww. publikacji.

Z kolei dokumenty nr 4 i 5 budzą poważne wątpliwości innej natury. W regescie dokumentu nr 4, pochodzącego z moskiewskiego Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej, autorzy wyboru źródeł podają, iż mamy do czynienia z listem E.K. Millera do Mustafy Szokaja. W załączonym na końcu pracy indeksie osób E.K. Miller to Jewgienij Karłowicz Miller, generał armii rosyjskiej, dowódca operującej z Archangielska i walczącej z bolszewikami Armii Północnej, który w lutym 1920 r., wobec naporu Armii Czerwonej, przedostał się drogą morską przez Morze Barentsa do północnej Norwegii. Nie można zgodzić się z przyjętą przez redaktorów tego wyboru źródeł interpretacją, co staje się jasne dla czytelnika w momencie lektury dokumentu nr 5, także pochodzącego z GARF-u. List zaczyna się od wskazanego adresata: „P[an] Miller, major brytyjskiej służby, obecnie Kwatery Główna brytyjskiej Armii Morza Czarnego”²³. Pierwszy list był skierowany przez oficera armii brytyjskiej do Szokaja, a drugi był odpowiedzią (z 5 maja 1921 r.) na tenże – skierowany został przez Szokaja do oficera armii brytyjskiej mjr. Millera, a nie generała „białych”, który nigdy nie trafił do znajdującego się pod kontrolą brytyjsko-francusko-włoską (1918–1923) Konstantynopola. Warto wspomnieć, że do Konstantynopola (a w zasadzie na półwysep Gallipoli) ewakuowała się armia rosyjska, ale dowodzona przez gen. Piotra Wrangla (Siły Południa Rosji) i dotarła tam z Krymu.

Nadmienię, iż dokument nr 5 był już wcześniej opublikowany²⁴, podobnie jak dokumenty o numerach: 7, 8, 10, 13, 14, 15, 23, 24, 25, 37, 39, 40, 44 (według redaktorów nieznanym adresatem listu miał być mjr Dąbrowski, w wersji z 2006 r. tych wątpliwości nie było), 45, 47, 49, 50, 75, 97, 99, 101, 102, 103, 104, 105, 107 (według redaktorów nieznanym adresatem listu miał być mjr Dąbrowski, w wersji z 2006 r. tych wątpliwości nie było), 114, 123, 125, 127, 128, 131, 133, 137, 146, 147, 149, 150, 153 (rozbieżności w datach), 154, 169, 170, 171 (rozbieżności w datach), 172, 174, 175, 176, 177, 178, 180, 183, 184, 186, 187, 188, 192, 193, 198, 200, 201, 202, 203, 211, 213, 214, 217,

²² M. Szokaj, *Epistoljarłyk murasy*, red. G. Isachan, t. 1–2, Ałmaty 2006, dok. nr 3 i 4. Dysponowałem wersją spisu treści w języku kazachskim. Wydanie rosyjskie: M. Szokaj, *Epistolarnyje nasledije...*

²³ *W emigracji. Epistolarnyje nasledije...*, s. 13. W listopadzie 1918 r. brytyjską Armię Salonik (Macedonia) przeformowano w Armię Morza Czarnego. Dowództwo objął gen. George F. Milne.

²⁴ Zob. M. Szokaj, *Epistoljarłyk murasy...*, dok. nr 6. Wydaje się również, że dokument nr 5 niniejszej edycji jest tożsamy z dokumentem nr 4 (Miller do Szokaja) publikacji *W emigracji. Epistolarnyje nasledije...* Jednak daty sporządzenia dokumentu są różne (5 i 8 maja).

221, 222, 223, 225, 226, 228, 230, 231, 240, 241, 242, 243, 245 (rozbieżności w datach), 246, 248, 252, 254, 255, 256, 257 i 259.

Według moich obliczeń przynajmniej 90 dokumentów, co stanowi 1/3 podanych do druku, było wcześniej opublikowanych. W żaden sposób nie zaznaczono tego ani w legendzie, ani we wstępie. W tym kontekście stwierdzenie autorki wstępu, że dokumenty są nieznanne, brzmi całkowicie nieprzekonująco. Powstaje pytanie o przesłanki, jakimi kierowali się redaktorzy naukowcy, włączając tak dużą partię publikowanych wcześniej dokumentów do przygotowanej edycji. Być może należało książkę z 2006 r. uzupełnić o nowo odnalezione dokumenty i wydać zbiór jako drugie wydanie. Ponadto z niezrozumiałych względów jeden z listów załączonych do pisma przewodniego został umieszczony w przypisach tekstowych (s. 218–219).

Przejdźmy do dokumentów pochodzących z archiwów polskich. Natrafimy tu na problemy rozmaitej natury. Podana przez redaktorów tomu przy dokumencie nr 60 sygnatura dokumentu pochodzącego z AAN, tj. W.10.6690, jest nieprawidłowa. Właściwa to: AAN, 2/322/0/4.4/6690 („ZSRR. Emigracja polityczna, głównie z Zakaukazia – współpraca z Polską, działalność »Prometeusza«. Korespondencja, raporty, memoriały, wycinki prasowe. Tom IV”). Idźmy zatem dalej. Próba odzyskania dokumentu nr 108 w jednostce archiwalnej pochodzącej z zespołu „Oddział II Sztabu Głównego” o podanej przez redaktorów sygnaturze: CAW, I.303.4.5415 – nie powiodła się. W teczce o tej sygnaturze, przechowywanej obecnie w WBH, nie natrafiłem na dokument datowany na 22 lipca 1932 r.²⁵

W legendzie do dokumentu nr 110 sygnatura jest częściowo przytoczona mylnie (CAW, I.303.11.5639), a prawidłowa to CAW, I.303.4.5639 (zespół „Oddział II Sztabu Głównego”). W dokumencie pozostawiono wersaliki, natomiast redaktorzy w żaden sposób nie zaznaczali odręcznych i maszynowych podkreśleń, przekreśleń, odręcznych przeprawień cyfr i odręcznych dopisków nad przekreśleniami.

Przywołując pochodzący z WBH dokument 185, należy zauważyć, że sygnatura jednostki archiwalnej została wskazana błędnie. Natomiast podany na końcu publikowanego listu adres Tachira Szakira w źródle jest kompletny, a w niniejszej edycji opuszczono nazwę ulicy: Kalischerstr. 26 pt.1. Jednocześnie warto uściślić, iż chodzi o Berlin-Wilmersdorf (w tekście publikacji podano błędnie Wilnersdorf). W legendzie brakuje informacji, że mamy do czynienia z kopią (odpisem), co odnotowano w języku polskim na oryginale dokumentu przechowywanego w WBH. Ponadto redaktorzy ominęli w zdaniu zaczynającym się od „W otwiet na Wasze pismo ot 2 maja...” skrót s. [siewo] – tego. Zdanie powinno brzmieć: „W otwiet na Wasze pismo ot 2 s[iewo] maja...”²⁶.

W publikacji dokonano niesatysfakcjonującej korekty tekstu. Dla przykładu na s. 53 mamy do czynienia z zaszarzeniem regestu – pozostało szare tło. Na s. 307 zniknął przypis objaśniający skrót organizacji TMB. Na s. 162 zgubiono w legendzie skrót INALCO. Widać także niekonsekwencje – w większości przypadków mamy do czynienia w legendzie z taką formą zapisu słowa L’Archives, ale w kilku wypadkach zostało ono oddane wersalikami (s. 383). Czasami nie podawano informacji o podpisie odręcznym lub zgubiono fragment adresu, np. w dokumencie nr 15 winno być Londres S.W. 5. Nie rozumiem przy tym, dlaczego nie dokonano przekładu na język rosyjski

²⁵ Dziękuję za okazaną pomoc w poszukiwaniach Mariuszowi Olczakowi – dyrektorowi AAN, Anie Braun-Gałazce – kierownik Oddziału II AAN i dr. Bartoszowi Kapuściakowi z WBH.

²⁶ CAW WBH, 1774/89/232, k. 115.

francuskiej nazwy Londynu. Wygląda to co najmniej dziwnie. Tego typu rozwiązania z pozostawianiem nazw i fragmentów adresów w języku oryginału można odnaleźć w wielu miejscach w edycji. Równie zaskakujące jest pozostawienie nieprzełożonych fragmentów adresu w dokumencie nr 129. Na s. 312 pozostawiono słowo Fuehrer zapisane alfabetem łańskim. W dokumencie nr 132 ulicę (*street*) przetłumaczono jako plac (zob. s. 415), a w dokumencie nr 133 dokonano przekładu nazwy własnej: Buckingham Gate, a przecież to adres. W dokumencie nr 135 adres nadawcy został całkowicie pominięty. Z kolei w następnym opuszczono ostatnie zdanie i dopisano: „Z poważaniem”, którego to sformułowania nie ma w oryginale (zob. s. 420). W spisie treści od pewnego momentu strony nie zgadzają się ze stanem faktycznym w książce – dochodzi do przesunięcia o jedną. Ołeksandr Szulgin raz jest zapisywany z inicjałem „otczestwa”, a innym razem bez niego. Regest do dokumentu 209 w spisie treści nie jest identyczny z regestem wspomnianego listu w edycji. W jego tekście w spisie treści zapisano błędnie miejsce wystawienia dokumentu. Powinno być Nogent sur Marne, a nie Warszawa. Zastosowano także sformułowanie „osoby” zamiast „adresata”. Właściwy numer strony to 322. Jak w każdej publikacji, zdarzają się również drobne literówki. Ulica Kazimierowska (s. 310) w Warszawie to w rzeczywistości Kazimierzowska, ale prawdopodobnie błąd znajdował się już w dokumencie lub powstał przy jego przepisywaniu.

W edytowanych dokumentach dochodzi także do niezrozumiałych pominięć istotnych szczegółów. Dla przykładu dokument nr 98 recenzowanej edycji kończy się słowami: „Ambasador Turcji”. W tym miejscu znajduje się także informacja o podpisie. W rzeczywistości dokument ten w zastępstwie ambasadora podpisał I sekretarz ambasady, co nie zostało w żaden sposób uwzględnione ani skomentowane. Różnice możemy zaobserwować na s. 405 niniejszej publikacji – w aneksie, gdzie umieszczono oryginał dokumentu w języku francuskim.

Z innych drobnych uwag – nie jestem pewien, czy większość czytelników w Kazachstanie, ale także posługujących się na co dzień językiem rosyjskim, zrozumie słowo konklawe (s. 343). Szkoda, że nie umieszczono przypisu lub nie objaśniono tego w nawiasie. W innym liście Szokaja jeden z terminów łańskich został bowiem objaśniony właśnie w nawiasie (s. 39).

Przejdźmy do indeksu osób ze słowniczkiem, który przybliży nam osoby występujące w tekście dokumentów. Indeks zawiera jednak nie numery stron, ale numery dokumentów. Nie obejmuje przedmowy, próżno więc szukać w nim nazwisk, np. Gerharda von Mende czy Darhana Kydraliego (Kidriliego). Takie rozwiązanie byłoby do przyjęcia, gdyby została zachowana należyta konsekwencja i rzetelność. Jak za chwilę zobaczymy, bywa z tym różnie.

Niestety, z żalem odnotowałem, że nie wszystkie osoby występujące w korespondencji weszły do indeksu. Zabrakło m.in. Reginalda Teague-Jonesa, oficera brytyjskiego wywiadu, który bez wątplenia był postacią niezwykle istotną dla wydarzeń toczących się w Turkiestanie. Po incydencie z bakijskimi komisarzami musiał zmienić tożsamość i od tego czasu występował jako Ronald Sinclair. W indeksie nie odnajdziemy również przedstawiciela Tatarów krymskich Omera Tenerekuliego, zamieszkałego w Krakowie, który prowadził korespondencję z Szokajem. Nie oczekiwałbym biogramu, ale należało uwzględnić jego osobę w indeksie. Tenerekuli był znany szefowi Ekspozytury nr 2 mjr. Edmundowi Charaszkiwiczowi i zapewne badacze prometeizmu będą doskonale

wiedzieli, o kim mowa. Nie odnajdziemy również ani Włodzimierza Bączkowskiego, ani radcy Ambasady Turcji w Paryżu O. Chemsy (w tekście O. Szamsi-bej). Redaktorzy nie do końca byli konsekwentni. W indeksie występuje Józef Stalin, który ma króciutki biogram, ale np. Adolf Hitler już nie. Jaką zasadą wobec tego się kierowali? Przy obu postaciach wszelkie objaśnienia można było pominąć, ponieważ są one dobrze znane. W indeksie znalazła się także postać mityczna (egipskie bóstwo Serapis), którą w mojej ocenie należy w tym miejscu pomijać w publikacjach naukowych.

Występujący w indeksie osób sekretarz Meetings Department w Królewskim Instytucie Spraw Międzynarodowych Harold Woves (s. 244: N. Woves) to w rzeczywistości Harold Bowen. Nazwisko zostało zniekształcone przez błędne odczytanie jego podpisu.

I jeszcze kilka uzupełnień oraz sprostowań do indeksu osób. M. Noel Kennedy była sekretarzem Royal Central Asian Society w latach 1921–1944. W 1937 r. przez pół roku przebywała na Bliskim Wschodzie. William Nunn (1879–1971) był konserwatywnym politykiem, członkiem Izby Gmin i dyplomata. Miejscem zgonu Tadeusza Hołówki nie była Warszawa. Tu został pochowany, ale śmierć z rąk zamachowców z OUN poniósł w Truskawcu. Jego miejscem urodzenia z kolei był Semipałatyńsk (Semej) w obecnym Kazachstanie. Dodam, że Hołówka ukończył gimnazjum w m. Wiemyj – obecnie Ałmaty. Występujący w indeksie ze wzmianką „kurator organizacji prometejskich we Francji” mjr Włodzimierz Dąbrowski (1896–1962) był w latach trzydziestych XX w. szefem placówki Oddziału II Sztabu Głównego „Martel” w Paryżu i długoletnim oficerem Ekspozytury nr 2, zajmującej się działaniami sabotażowo-dywersyjnymi. Urodzony w Warszawie 6 listopada 1891 r. Henry (a nie Henri) de Korab (także Korab-Kucharski) wyjechał do swojej rodziny do Francji (emigrantów po powstaniach listopadowym i styczniowym) jeszcze przed I wojną światową. Tam zajął się dziennikarstwem, pisywał także jako korespondent dla gazet polskich. W 1918 r. przeprowadził wywiad z Lwem Trockim i był autorem wydanej w 1923 r. w Polsce pracy pt. *RSFSR. Wrażenia z podróży naokoło Rosji Sowieckiej* oraz książek w języku francuskim, w tym *La clef de l'énigme anglaise*. Był również redaktorem działu zagranicznego dziennika „Matin”, a po wojnie założycielem l'Association des Originaires de Pologne pour le Respect de Frontieres sur l'Oder et la Neisse (Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie). Zmarł 24 grudnia 1954 r. w Severs. Urodzony w Indiach Holenderskich w 1878 r. dr Lodewijk (Louis) Herman Grondijs (a nie Grondis) był podczas I wojny światowej korespondentem wojennym na froncie zachodnim, a potem wschodnim. Podczas rewolucji lutowej przebywał w Rosji, następnie towarzyszył m.in. Armii Ochotniczej, relacjonował walki z bolszewikami na Syberii i Dalekim Wschodzie Rosji. W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. wykładał m.in. rosyjską i bizantyjską kulturę na uniwersytetach holenderskich. Następnie relacjonował toczące walki w Mandżurii, Hiszpanii i na Rusi Podkarpackiej. Zmarł w 1961 r. Z kolei gen. Percy Sykes (1867–1945) był podróżnikiem, wojskowym, dyplomata, a także znawcą Persji i Azji Centralnej. Od 1915 r. był brytyjskim konsulem generalnym w Kaszgarze (chiński Turkiestan), a w latach 1932–1945 honorowym sekretarzem Royal Central Asian Society w Londynie i autorem cennych zarysów historii Afganistanu oraz Persji.

Występującego w dokumencie nr 261 (na s. 390) Geibela redaktorzy jednoznacznie utożsamiają z SS Brigadefuehrerem i gen. mjr. policji Paulem Otto Geibelem. Wydaje się, iż na wyrost. Ów Geibel był zapewne jakimś wysłannikiem Rosenberga lub oficerem Wehrmachtu do spraw obozów jeńców wojennych. Przypomnijmy, iż obóz w Dębicy znajdował się na terenie poligonu niemieckich wojsk lądowych w Generalnym

Gubernatorstwie. Natomiast występujący w indeksie osób Paul Otto Geibel od 1935 r. służył w żandarmerii (Gendarmerie), wchodzącej w skład Orpo – niemieckiej policji porządkowej. Wiosną 1939 r. został przeniesiony do Protektoratu Czech i Moraw, a latem 1941 r. przydzielony do sztabu Wyższego Dowódcy SS i Policji (niem. Höhere SS- und Polizeiführer, HSSPF) „Rußland-Süd”, operującego na terenie dzisiejszej Ukrainy. W końcu 1941 r. trafił do Głównego Urzędu Policji Porządkowej w Berlinie, a w latach 1942–1944 był szefem Amtsgruppenkommando II w tymże urzędzie.

Jednocześnie w innym liście Szokaja (dokument nr 96) redaktorzy mieli wątpliwości przy identyfikacji Tadeusza Hołówki i w przypisie ostatecznie umieścili sformułowanie: prawdopodobnie Hołówko. Niesłusznie. W przywołanym liście z października 1931 r. mowa o zmarłym przyjacielu („drug H”), którym bez cienia wątpliwości był zamordowany przez członków OUN w Truskawcu 29 sierpnia 1931 r. Tadeusz Hołówko.

W recenzowanej książce umieszczono również aneks zawierający 35 listów (także upublicznionych na łamach prasy) oraz kart pocztowych w postaci *facsimile* dokumentów. To cenne uzupełnienie niniejszej edycji. Znalazły się w nim dokumenty w kilku językach: angielskim, francuskim, rosyjskim i tureckim. Większość z nich poddano edycji w tłumaczeniu na język rosyjski w zasadniczej części pracy, jeden stanowi uzupełnienie dokumentu podanego do druku (nr 32), a niektóre to fragmenty (nr 1). Dokument nr 2 z aneksu to list Szokaja opublikowany w gazecie, natomiast nr 9 to list skierowany do redakcji pisma.

Przejdźmy do indeksu geograficznego. Narzuca się w tym miejscu spostrzeżenie, że właściwie możemy odnaleźć w nim nazwy miejscowości, a nie nazwy np. krajów, krain czy rzek. Tak naprawdę jest to więc indeks miejscowości. Zdarzają się przypadki, kiedy przy nazwie miejscowości opuszczono całkowicie numery stron (np. Polietajewo). Brak w kilku miejscach odsyłaczy, a gdy już mamy z nim do czynienia, jak w przypadku Leningradu, kierowani jesteśmy do Piotrogradu (Pitera), którego jednak nie sposób odnaleźć w indeksie.

W wykazie skrótów można również odnaleźć sporo niekonsekwencji. Z przykrością należy odnotować, iż nie odnajdziemy wszystkich skrótów stosowanych w publikacji. Próżno np. szukać rosyjskich skrótów, takich jak m.in.: ADR, BNSR, GUGB, KZO, MID, NKWD, PSR, RDP, RSDRP, RWS, SNK, US, WSNCh. Dla badaczy problematyki nie będą one stanowiły problemu, ale dla większości czytelników są one niezrozumiałe. Tak dalece niepełny wykaz skrótów w recenzowanej książce można było w zasadzie pominąć.

Redaktorów temu należy pochwalić za sporządzenie indeksu tytułów prasowych. Jest to rzecz cenna dla badaczy. Jednak i tu nie uniknięto drobnych błędów i opuszczeń. Próżno szukać numeru dokumentu przy „Le Petit Parisien” czy „Na rubieże” – piśmie związanym z gruzińskimi eserami.

Podsumowując, w niniejszej edycji znalazły się bardzo cenne i interesujące dokumenty, jednak zabrakło ich należytego opracowania. Pomimo tych niedociągnięć i uchybień listy Szokaja z jego paryskiego archiwum, które znalazły się w omawianej publikacji, są bardzo wartościowymi źródłami dla badaczy zajmujących się historią emigracji turkiestańskiej, ale przede wszystkim ruchem prometejskim.

Marcin Majewski

ORCID: 0009-0000-5790-464X

„OPERACJA POLSKA” NKWD 1937–1938 NA TLE REPRESJI
WOBEC POLAKÓW W BIAŁORUSKIEJ SRS. DOKUMENTY,
RED. A. SMALIANCZUK, A. WIALIKI, M. WYRWA,
WARSZAWA 2022, SS. 484

Publikacja „Operacja polska” NKWD 1937–1938 na tle represji wobec Polaków w Białoruskiej SRS. Dokumenty to w Polsce przedsięwzięcie pionierskie i długo wyczekiwane. Niewątpliwie poszerza ona naszą wiedzę o represjach wobec osób narodowości polskiej w drugim – po Ukraińskiej Socjalistycznej Republice Sowieckiej – największym skupisku Polaków w ZSRS i wypełnia znaczącą lukę w historiografii. W ostatnich latach dzięki współpracy historyczno-archiwalnej między Polską i krajami b. ZSRS poznaliśmy wiele aspektów antypolskiej operacji realizowanej rękami NKWD w latach Wielkiego Terroru (1937–1938) w Ukraińskiej SRS¹ i Gruzjińskiej SRS² (w niewielkim stopniu także Rosyjskiej FSRS³), aczkolwiek o jej przebiegu w innych republikach ZSRS wciąż wiemy mało. O potencjale badawczym tego zagadnienia mogą świadczyć statystyki zbrodni⁴. Pokazują one, że nie było właściwie republiki, w której nie odnotowano by ofiar rozkazu operacyjnego nr 00485, wydanego 11 sierpnia 1937 r. przez ówczesnego szefa NKWD Nikołaja Jeżowa⁵. Edycja źródeł na temat represjonowania Polaków oraz „operacji polskiej” NKWD w Białoruskiej SRS cieszy tym bardziej, że ze względu na sytuację polityczną dostęp dla badaczy do tamtejszych archiwów jest niezwykle trudny, a do niektórych wręcz niemożliwy. Białoruscy historycy dużo też ryzykują, podejmując współpracę z zagranicznymi ośrodkami badawczymi. Stąd autorom należy pogratulować odwagi



¹ Pokłosiem tej współpracy jest m.in. edycja źródeł *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938/Welykij teror: polska operacija 1937–1938*, oprac. zbiorowe, cz. 1–2, Warszawa–Kijów 2010 (seria: „Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, t. 8), a także pozyskane z archiwów ukraińskich sprawy represjonowanych Polaków (IPN BU 3774 – Archiwum Państwowe w Chmielnickim; IPN BU 3810 – Archiwum Państwowe w Winnicy; IPN BU 3823 – Archiwum Państwowe w Odessie), jak również wiele inicjatyw naukowych, edukacyjnych i popularyzacyjnych.

² Owoce tej współpracy jest m.in. wydanie źródłowe *Wielki Terror w sowieckiej Gruzji 1937–1938. Represje wobec Polaków*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Tbilisi 2016 (seria: „Polacy w Gruzji – Gruzini w Polsce”, t. 1).

³ Dzięki materiałom pozyskanym za pośrednictwem Stowarzyszenia „Memoriał”. Można się z nimi zapoznać na poświęconej „operacji polskiej” stronie internetowej współtworzonej przez Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego i IPN. Zob. <https://operacja-polska.pl/> (dostęp 27 X 2023 r.).

⁴ Zob. <https://operacja-polska.pl/nkw/o-operacji-polskiej-nkw/statystyka-zbrodni/616,Statystyka-zbrodni.html> (dostęp 27 X 2023 r.).

⁵ Rozkaz operacyjny nr 00485 był dokumentem inicjującym „operację polską” – planowego represjonowania, a wręcz ludobójstwa Polaków zamieszkujących ZSRS.

w podjęciu tematu, a całą inicjatywę ze wszech miar pochwalić i liczyć na kolejne tomy „białoruskie”, choć zapowiedzi wydawcy sugerują raczej prace zawierające „archiwalia ukraińskie, rosyjskie i polskie poświęcone tej zbrodniczej operacji” (s. VIII). Szkoda, gdyż omawiana publikacja pozostawia ogromny niedosyt, ale o tym dalej.

„Operacja polska” NKWD 1937–1938 na tle represji wobec Polaków w Białoruskiej SRS. Dokumenty w opracowaniu Aleksandra Smalianczuka, Anatola Wialikiego i Macieja Wyrwy została wydana przez Centrum Dialogu im. Juliusza Mieroszewskiego (d. Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia). W świetle nadal ograniczonej wiedzy o „operacji polskiej” zarówno na Białorusi, jak i w Federacji Rosyjskiej dobrze, że wydawca zdecydował się na publikację dwujęzyczną, polsko-rosyjską (sporadycznie polsko-białoruską), co może pomóc w jej rozpowszechnieniu wśród czytelników za naszą wschodnią granicą. Tom składa się z wprowadzenia, wstępu analitycznego, zasadniczej części, czyli dokumentów, oraz aneksu zawierającego relacje świadków represji. Pracę dopełnia wykaz skrótów i indeks nazwisk. Zabrakło indeksu geograficznego, który pozwoliłby przestrzennie usytuować opisywane wydarzenia, a także choćby jednej mapki oraz osobnego wykazu źródeł, jakkolwiek informacje o ich pochodzeniu znajdują się bezpośrednio pod publikowanymi dokumentami. Spośród 138 dokumentów 94 pochodzą z dwóch zespołów Narodowego Archiwum Republiki Białoruś (zespół 4p – „Komitet Centralny KP(b)B” oraz zespół 34 – „NKWD BSRS”), dwa dokumenty z Instytutu Badań Historyczno-Politycznych, natomiast siedem relacji z Białoruskiego Archiwum Historii Mówionej. Oprócz tego mamy 14 tekstów z ówczesnej prasy białoruskiej, a także 21 dokumentów z polskiego Archiwum Akt Nowych (zespół 2478 – „Polacy na Ziemiach Wschodnich RP i na terenie ZSRR”). Z tego zbioru 12 dokumentów ukazało się wcześniej w innej, tematycznie powiązanej publikacji Anatolija Wialikiego *Dzierżyńskiższczyzna 1932–1937. Rejon skazany na likwidację*⁶. Oba tomy zająbiają się i uzupełniają i z tego względu – choć każdy z nich jest samoistny – dobrze jest je czytać razem. *Dzierżyńskiższczyzna 1932–1937...* przedstawia historię powstania i likwidacji Polskiego Rejonu Narodowego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Białoruskiej SRS. Ukazuje stopniową zmianę nastawienia władz sowieckich wobec mniejszości polskiej w republice i wobec polrejonu, utworzonego w rejonie kojdanowskim obwodu mińskiego (stolicę rejonu miasteczko Kojdanów później przemianowano na Dzierżyńsk) przez tamtejszych polskich komunistów – od polityki korenizacji, przyjaznej wszelkim mniejszościom narodowym w ZSRS, jakkolwiek będącej w istocie narzędziem ich sowietyzacji za fasadą poszanowania korzeni kulturowych, przez stopniowe ograniczanie praw i wymianę kadr kierowniczych, aż po likwidację rejonu w 1937 r. i masowe represje. Analogiczny proces przeszły również inne mniejszości narodowe i podobny spotkał je los. Jedną ze składowych Wielkiego Terroru lat 1937–1938 były operacje narodowościowe, m.in. niemiecka, grecka, koreańska, fińska, łotewska i polska, w ramach których metodycznie unicestwiano poszczególne mniejszości narodowe żyjące w Związku Sowieckim. Dokumenty omawianego tomu, obejmujące lata 1936–1959, koncentrują się na okresie po odejściu od polityki korenizacji, można je więc traktować jako przedłużenie *Dzierżyńskiższczyzny...* Wobec fiaska próby zsovietyzowania Polaków przyjaznymi sposobami władze sowieckie zmieniły swoją dotychczasową politykę na radykalnie przeciwną, skutkującą krwawymi represjami. Dokumenty ukazują nasilającą się kampanię antypolską, coraz

⁶ A. Wialiki, *Dzierżyńskiższczyzna 1932–1937. Rejon skazany na likwidację*, Warszawa 2021.

powszechniejsze uznawanie Polaków za „element niepewny” i wrogi, prowadzący rzecką działalność szpiegowską, oraz nagonkę władz sowieckich, stopniowo obejmującą całą tamtejszą społeczność polską – aż do tragicznego finału „operacji polskiej”. Należy dodać, że represje po jej zakończeniu były kontynuowane. Oprócz materiałów partyjno-państwowych, ukazujących represje systemowe (rozdział I części źródłowej: „Władza przeciw Polakom”), w tomie zamieszczono też dokumenty dotyczące prześladowania poszczególnych osób (rozdział II części źródłowej: „Ofiary i sprawcy”). Jest to materiał dotychczas w Polsce w ogóle nieznan. Pokazuje on, jakimi metodami osiągnano założony cel, czyli unicestwienie Polaków w Białoruskiej SRS. Licznie pojawiające się w publikowanych dokumentach nazwiska osób, zarówno ofiar, jak i katów, zostały opatrzone przypisami biograficznymi. Informacje te pozwalają zrozumieć z jednej strony ich moc sprawczą i znaczenie w miejscowym aparacie władzy i/lub bezpieczeństwa, a z drugiej – pozycję w środowisku polskim, powody prześladowań oraz podjęte przeciw nim represje. Uzupełnieniem dokumentów są artykuły z ówczesnej prasy, która z racji cenzury i kontroli państwa nad całością działalności wydawniczej była pasem transmisyjnym polityki rządu i sowieckich organów bezpieczeństwa państwowego. Pokazują one kształtowanie postaw społeczeństwa sowieckiej Białorusi wobec Polaków w kierunku uzasadnienia ich represjonowania. Za argumentami o ich rzekomej chęci osłabienia potęgi ZSRS kryły się wezwania do identyfikacji polskich szpiegów, sabotażystów czy wrogów ludu – od zwykłych ludzi aż do duchowieństwa rzymskokatolickiego. Tom dopełniają relacje świadków z lat 1999–2014, pochodzące z dwóch białoruskich projektów gromadzenia historii mówionych: na temat doświadczeń masowych represji w ZSRS oraz „Jesień 1939 r. w pamięci mieszkańców Białorusi”. Wybrane zostały z nich fragmenty dotyczące okresu „operacji polskiej” lub prześladowań społeczności polskiej, choć niekoniecznie są to relacje osób represjonowanych, raczej ich dzieci, krewnych, sąsiadów i znajomych.

Wstęp analityczny autorstwa Aleksandra Smalianczuka i Anatola Wialikiego – jak na złożoność tematu – jest zbyt pobieżny, pełen braków, niedopowiedzeń, a czasem nawet i przekłamań. Polskiego czytelnika może także razić jego białoruskocentryczność. Należy zgodzić się z opinią Jana Szumskiego, autora wstępu do innej książki A. Wialikiego *Dzierżyńszczyzna 1932–1937...*, który wskazuje na „polemiczne aspekty interpretacji autora, sporny charakter poszczególnych twierdzeń i pewne braki narracyjno-analityczne”⁷. Szkoda, że autor nie wziął sobie do serca tych zastrzeżeń i nie wyciągnął z nich wniosków. We wstępie zarysowano kontekst opisywanych wydarzeń oraz syntetycznie podsumowano temat publikacji, czyli represje wobec społeczności polskiej w republice białoruskiej i w ZSRS, przede wszystkim ich szczególnie przypadek („operację polską”), a także zawarto przegląd literatury przedmiotu. Niestety, zabrakło, chociażby niewielkiego, ujęcia specyfiki „operacji polskiej” w Białoruskiej SRS na tle jej przebiegu w innych republikach, np. Ukraińskiej SRS czy Gruzjińskiej SRS, na temat których już wcześniej ukazały się wydania źródłowe⁸. Szczególnie wartościowe mogłoby być porównanie z przebiegiem „operacji polskiej” w Ukraińskiej SRS, gdyż tam zamieszkiwała największa liczba Polaków w ZSRS i skala represji przyjęła ogromne rozmiary. Z pewnością byłyby to dobry punkt odniesienia do wskazania różnic i podobieństw. Próby autorów oddania białoruskiej specyfiki represji ujęte są bardzo skrótowo, tak że

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938...; Wielki Terror w sowieckiej Gruzji...*

poruszonych wiele istotnych – aczkolwiek ukrytych w detalach i niuansach – kwestii zamiast dać odpowiedź, budzi kolejne wątpliwości, np.: „Cechą szczególną operacji wymierzonej w Polaków w BSRS było to, że wśród ogółu skazanych przeważali Białorusini. Jako »szpiedzy« lub »poplecznicy szpiegów« zostali aresztowani liczni przedstawiciele elity partyjnej, państwowej i społecznej, znani działacze kultury białoruskiej” (s. XIX). Nie przeczę, że tak właśnie mogło być, jednak autorzy mogli dla jasności wyjaśnić, czy „Białorusin” w tym kontekście to osoba narodowości białoruskiej, czy mająca obywatelstwo sowieckie i zamieszkująca Białoruską SRS, gdyż jest to znacząca różnica. Państwo sowieckie narzucało tamtejszym Polakom obywatelstwo sowieckie, co nie musiało wcale oznaczać, że prześladowany był faktycznie „Białorusinem” w rozumieniu autorów publikacji, czyli etnicznych Białorusinów. Ponadto w okresie represji wielu Polaków ukrywało swoją narodowość za białoruską, ukraińską itp. tożsamością, licząc na wtopienie się w sowieckie społeczeństwo i uniknięcie prześladowań, co mogło zawyżyć statystyki ofiar „białoruskich”.

Autorzy zauważają, że „operacja polska” posłużyła NKWD BSRS za pretekst do zlikwidowania jako rzekomych polskich szpiegów działaczy białoruskiego ruchu narodowego – artystów, pracowników naukowych, elitę polityczną (s. XIX–XX). Nie wiadomo jednak, na jakiej podstawie sformułowali tę tezę, gdyż brak jest przy niej odwołania do jakichkolwiek źródeł czy literatury przedmiotu (w tym wcześniejszych własnych opracowań autorów), a publikacja nie oferuje przesłanek dla takich wniosków. Nasuwa się przy tym pytanie, na które niestety autorzy także nie udzielają odpowiedzi, czy Białorusini i białoruskie elity faktycznie byli ofiarami „operacji polskiej”, czy może równolegle przeprowadzanej tzw. operacji kułackiej – największej fali prześladowań okresu Wielkiego Terroru. Miarodajne zapewne mogłyby tu być materiały archiwów służb specjalnych, ale jak sami autorzy stwierdzili, brak jest do nich dostępu. Niestety, takich niedoprecyzowań i niedopowiedzeń jest więcej. Autorzy skąpią też czytelnikom innych informacji, które pomogłyby im zrozumieć tło opisywanych wydarzeń. Na przykład na s. XVI piszą o uciekinierach z Polski do ZSRS, ale nie wyjaśniają, z czego te ucieczki wynikały (i czy faktycznie były to ucieczki), co musi zastanawiać w świetle opisywanych represji wobec Polaków w Białoruskiej SRS. Nie każdy czytelnik musi mieć gruntowną wiedzę o wewnętrznej sytuacji Polski w tym okresie i słowo komentarza na pewno by się przydało. Dyskusyjne jest też zastępowanie pogłębionej wiedzy merytorycznej różnymi zabiegami stylistycznymi, chociażby dodaniem słowa „prawdopodobnie”, jak w zdaniu „[W ZSRS] Polskę prawdopodobnie traktowano jako najbardziej niebezpiecznego przeciwnika militarne” (s. XVI). Zapoznanie się z literaturą przedmiotu i dokumentami źródłowymi epoki, które rozstrzygnęły już tę kwestię, nie powodowałoby konieczności asekurowania się takimi sformułowaniami. Wątpliwości budzi też poruszanie niektórych zagadnień na tak dużym poziomie ogólności, by nie wymagało to poszukiwań lub potwierdzania danych przez autorów. Dla przykładu: „Operację polską na Białorusi wyróżniał wysoki odsetek osób skazanych na karę śmierci” (s. XXII). Przy okazji tak nieprecyzyjnych sformułowań uważny czytelnik może zadać wiele pytań, m.in. kim były ofiary – Polakami czy Białorusinami? Względem czego był ten wysoki odsetek – Polaków rozstrzelanych w innych republikach czy może ofiar innych operacji narodowościowych? I co to w ogóle jest wysoki odsetek? Dane co prawda są przytaczane, ale takie i w taki sposób, że odpowiedzi w zasadzie nie otrzymujemy. Autorom zdarzają się też błędy faktograficzne, np.: „W historii represji komunistycznych w Związ-

ku Sowieckim prześladowanie członków polskiej mniejszości narodowej zawsze było jednym z priorytetów organów represyjnych. Represje wobec Polaków stały się więc integralną częścią tzw. operacji kułackiej NKWD wymierzonej w »byłych kułaków, kryminalistów oraz inne elementy antysowieckie« (s. XVI). „Prześladowanie członków polskiej mniejszości narodowej” nie zawsze było jednym z priorytetów organów represyjnych – prześladowania stały się priorytetem, gdy inne środki podporządkowania polskiej społeczności zawiodły, chociażby plan korenizacji czy stworzenia polskich okręgów narodowych (Dzierżyńszczyzna oraz Marchlewszczyzna – polski rejon w Ukrainie SRS). Z książki nie dowiadujemy się też, jaki związek z celowym represjonowaniem Polaków miała „operacja kułacka” wymierzona w „byłych kułaków, kryminalistów oraz inne elementy antysowieckie”. Bez tego wyjaśnienia trudno zrozumieć, pod którą z wymienionych kategorii podpadali tamtejsi Polacy i dlaczego. Autorzy nie widzą też sprzeczności w twierdzeniu najpierw, że „represjonowanie Polaków zawsze było priorytetem [sowieckich białoruskich] organów represyjnych”, by parę linijek później podać, że Polacy mieli możliwość pielęgnowania swojej polskości we własnym okręgu narodowościowym, w tym organizowania w języku polskim edukacji, wystawiania sztuk teatralnych czy wydawania prasy. Z pewnością nie stwarza się tak cieplarnianych warunków dla rozwoju społeczności, którą systemowo chce się represjonować czy sowytyzować. W tym kontekście co najmniej dziwne musi się wydać zdanie o władzach Dzierżyńszczyzny i jej „polityce przymusowej polonizacji” (s. XVI–XVII). Czytelnikowi nieobeznanemu z zawiłościami sowieckiej (tu białoruskiej) polityki narodowościowej użycie obok siebie nazwy polrejonu – Dzierżyńszczyzny, a więc polskiej enklawy ustanowionej, by białoruscy Polacy mogli pielęgnować swoją polskość, a jednocześnie słów „polityka przymusowej polonizacji”, muszą wywołać dezorientowanie. Czyżby miejscowych Polaków batem zaganiano do polskości, czy może chodziło o coś innego? Niestety, nie dowiadujemy się tego, aczkolwiek otrzymujemy odniesienie do dokumentu nr 3 z niniejszej publikacji. Jednak nawet wyjaśniająca się w nim istota „przymusowej polonizacji”, choć tłumaczy, na czym polegała, nie wskazuje, dlaczego było to robione i czy rzeczywiście była to „przymusowa polonizacja”. Wystarczyłoby, gdyby autorzy dodali słowo komentarza do omawianego dokumentu, w którym zwróciliby uwagę, że polonizacja albo raczej „naciąganie” narodowości lokalnej ludności ku polskiej było faworyzowane przez władze sowieckie, by uzasadnić utworzenie Polskiego Rejonu Narodowego wobec niewystarczającej liczby miejscowych Polaków (tutaj powinna zostać wyjaśniona też sensowność tworzenia w takiej sytuacji polrejonu, co staje się jasne w świetle zamierzeń, że miał być on załącznikiem przyszłej Polskiej Republiki Rad). Co więcej, powinni podkreślić, że ta „przymusowa polonizacja” – przez co rozumiano rzekome narzucanie tamtejszym Białorusinom polskiego języka i kultury – okazała się nie do końca taka przymusowa, a raczej była skutkiem ubocznym i wynikiem zaniechań władz białoruskich. Gdy administracja polrejonu stworzyła na jego terenie instytucje kultury i edukacji w języku polskim, władze sowieckie nie powołały analogicznych placówek dla rdzennej ludności białoruskiej. Z tego powodu nie miała ona innego wyboru, jak kształcić się w polskich szkołach i czytać polskie gazety. Trudno to jednak nazwać przemocą. Autorzy, rezygnując ze wspomnianego słowa komentarza, po prostu odsyłają czytelnika do literatury. Szkoda, że przy okazji nie wyjaśniają, że proponowany tekst był jawnie propagandowy i miał na celu uderzenie w określone środowisko. Obiekcje budzi też zastępowanie komentarza odautorskiego odsyłaczami

na zasadzie „to sobie doczytajcie”. Wskazanie literatury uzupełniającej niewątpliwie jest bardzo cenne, jednak opracowanie analityczne nie jest po to, by być zbiorem odsyłaczy, a taki zabieg pojawia bardzo często. Chociażby na s. XII autorzy przywołują fragment rozkazu 00485 i opatrują go stosownym przypisem, a następnie bez jakiegokolwiek słowa wstępu czy komentarza rozpoczynają kolejny cytat, tyle że z pracy Haustowicza. Odnosi się wrażenie, że autorzy umieścili go jako komentarz do przywołanej treści rozkazu 00485, którego najwidoczniej nie chciało im się pisać. Mało zrozumiała wydaje się przy tym decyzja, by w tomie poświęconym „operacji polskiej” dokonać skrótów w kluczowym dla niej dokumencie (s. X–XII), tym bardziej bez odpowiedniego oznaczenia, co może wprowadzić czytelnika w błąd, że jest on podany w całości. Wątpliwości budzi też sam opis „operacji polskiej”. Autorzy ponownie skąpią czytelnikom informacji na jej temat, w efekcie czego zamiast pogłębienia wiedzy nasuwają się kolejne pytania. Przykładem niech będzie fragment: „Zdaniem wielu badaczy właśnie »operacja polska« stała się operacją modelową dla innych akcji. Charakterystyczny dla niej »procesowy tryb skazywania« został wykorzystany w czasie następnych operacji”. Niestety, nie dowiadujemy się, czym był i na czym polegał ów „procesowy tryb skazywania” (s. XIV). W innym miejscu autorzy, pisząc „2 października 1937 r. Nikołaj Jeżow specjalną dyrektywą rozszerzył działanie rozkazu nr 00486 z 15 sierpnia 1937 r.” (s. XIV), nie wyjaśnili, co to za dyrektywa, w zamian podając informacje o treści rozkazu 00486. I dalej, stwierdzenia: „Zresztą już pod koniec listopada Jeżow musiał wycofać się z tego polecenia [...]” (s. XIV), nie uzupełniono o wskazanie dokumentu, w którym to uczynił. W innym miejscu autorzy piszą: „Zawartość obu dokumentów [rozkazu 00485 i towarzyszącego mu okólnika – B.W.] pozwala mówić o nowych elementach mechanizmu represji państwa sowieckiego, niespotykanych w poprzednich kampaniach masowego terroru” (s. X). Szkoda, że zamiast wyjaśnić, na czym polegały „nowe mechanizmy”, autorzy idą na skróty i po prostu cytują treść rozkazu, licząc zapewne, że tekst sam dopowie to, czego oni nie dookreślili, a przeczytanie rozkazu wystarczy za cały komentarz. Zdarzają się też drobniejsze uchybienia – być może wynikające ze zwykłego błędu drukarskiego – jednak istotne z punktu warsztatu naukowego. Na przykład błędnie został podany numer tajnego pisma GUGB „O faszystowsko-powstańczej, szpiegowskiej, dywersyjnej, defetystycznej i terrorystycznej działalności polskiego wywiadu w ZSRR”. W rzeczywistości miało ono nie numer 89098, ale 59098. Ponadto, gdy na s. XIX ponownie odwołują się do tego pisma, podają błędne źródło cytatu, które znajduje się w publikacji *Lubianka. Stalin i Głównoje uprawlenije gosbiezopasnosti NKWD*⁹ nie na s. 301–303 (gdzie jest tekst rozkazu 00485), lecz w kolejnym dokumencie na s. 320. Co więcej, jako zaczerpnięty z dłuższego zdania powinien mieć odpowiednio oznaczone skróty.

Publikacja budzi także wiele zastrzeżeń dotyczących m.in. bazy źródłowej i sposobu jej prezentacji, opracowania redaktorskiego i tłumaczenia. Zamieszczone w tomie dokumenty są wypadkową kwerendy w „otwartych” archiwach białoruskich (NARB) oraz w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, które przechowuje kopie akt śledczych pozyskanych z Głównego Archiwum Operacyjnego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego w Mińsku (około 950 j.a.). Niestety, jak tłumaczą autorzy, wciąż zamknięte są dla badaczy „archiwa służb specjalnych” (co autorzy mieli tu na myśli, nie zostało doprecy-

⁹ *Lubianka. Stalin i Głównoje uprawlenije gosbiezopasnosti NKWD*, oprac. W.N. Chaustow, W.P. Naumow, N.S. Płotnikowa, Moskwa 2004.

zowane) na Białorusi i w Rosji (s. XXXII). Mogące budzić się u czytelników wątpliwości odnoszące się do rozbieżności między twierdzeniem autorów o niedostępności archiwów służb specjalnych, kojarzonych na ogół z organami bezpieczeństwa państwowego, jak KGB, a tym, jakim sposobem kopie materiałów z ich zasobu zgromadzono w AAN, nie znalazły wyjaśnienia. Podobnie nie zostało sprecyzowane kryterium, którym autorzy kierowali się podczas wyboru akt śledczych konkretnych osób do zamieszczenia w książce, gdyż analogicznych spraw o szpiegostwo (i szerzej – działalność kontrewolucyjną) jest w zbiorze AAN kilkaset. Nie wygląda, by były to osoby jakoś szczególnie znaczące, wręcz przeciwnie – raczej bardzo przeciętne (kołchoźnicy, maszyniści kolejowi itp.). Jeśli jednak tym kierowano się w trakcie wyboru, powinno to być wyraźnie powiedziane. W toku opracowania materiału źródłowego autorzy nieco sztucznie zawyżyli też liczbę dokumentów w tomie, gdyż stanowiące integralną całość materiały jednej sprawy, np. śledztwa dotyczącego podejrzeń o szpiegostwo na rzecz polskiego wywiadu, zostały rozbite na osobne dokumenty o jednostkowej numeracji. Taką sprawą są m.in. akta śledcze Josifa Michajłowicza Juckiewicza: sankcja na areszt (dok. nr 89), postanowienie o wszczęciu dochodzenia (dok. nr 90), protokół przesłuchania (dok. nr 91), akt oskarżenia (dok. nr 92), postanowienie o zakończeniu postępowania (dok. nr 93), wyciąg z posiedzenia „trójki” specjalnej NKWD (dok. nr 94), przesłuchanie świadka z okresu przeglądu akt archiwalnych w toku procesu rehabilitacyjnego (dok. nr 95), uchylenie wyroku „trójki” (dok. nr 96). W podobny sposób zostały zaprezentowane akta innych osób. Z powodu rozbicia jednej sprawy na kilka odrębnych dokumentów został zaburzony ich układ chronologiczny, np. bezpośrednio po uchyleniu wyroku Josifa Michajłowicza Juckiewicza z 1959 r. (dok. nr 96) pojawia się dokument z 1939 r. – informacja dotycząca oskarżenia o szpiegostwo Grigorija Chmielnickiego (dok. nr 97).

Wątpliwości budzą także niektóre wybory redaktorskie. Przykładem jest tu umieszczenie biogramów w przypisach przy pierwszym wystąpieniu nazwiska. Ma to swoje dobre strony i jest często praktykowane, jednak niektóre nazwiska pojawiają się kilkakrotnie, co w przypadku konieczności powrotu do notki biograficznej na innym etapie lektury oznacza żmudne poszukiwania, gdzie owo nazwisko wystąpiło po raz pierwszy. Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem w takiej sytuacji byłoby zbiorcze zaprezentowanie biogramów na końcu tomu. W przypadku osób pochodzenia polskiego imiona nie zostały spolszczone (jest Josif zamiast Józef), choć zabiegu tego dokonano wobec nazwisk (jest Chmielnicki a nie Chmielnickij lub Hmielnickij). Tak samo uczyniono w przypadku miejscowości. Zamiast rosyjskiej nazwy „Stołbce” (s. 454) powinno być raczej „Stołpce”, jak brzmi nazwa miasta w języku polskim, tym bardziej że występujący obok „Nieśwież” został spolszczony. Miejscowość „Świerzeń Nowy” odmienia się „w Świerzeniu Nowym”, a nie „w Świerzni” (s. 453). Zdanie: „Mój ojciec [...] studiował zaocznie w charkowskim Instytucie Transportu Kolejowego. Miał tylko celujące” (s. 453), należałoby uzupełnić o słowo „stopnie” lub „oceny”. Nie udało się też ustrzec błędów technicznych, chociażby składu: pod dokumentem nr 100 (s. 376) brak jest informacji o źródle, która została przesunięta pod nagłówek kolejnego dokumentu – nr 101; podobnie informacja o źródle dokumentu nr 101 znalazła się pod nagłówkiem dokumentu nr 102.

Nie sposób nie odnieść się do jakości tłumaczenia tomu. Sowiecka nowomowa to język bardzo specyficzny, jednak można znaleźć dla niej takie odpowiedniki w polszczyźnie, które nie będą razić swoją nieporadnością. Zresztą dokumenty epoki

były już nieraz tłumaczone na język polski i można było do nich sięgnąć, by skonsultować co trudniejsze sformułowania. Niestety, nie zostało to zrobione, a braki wiedzy i/lub inwencji zostały zastąpione dosłownością. Na przykład: „[...] Ponad połowa wszystkich rejonowych organizacji partyjnych KP(b)B została porażona, wskutek czego zagraniczna policja polityczna [...] zdołała zwerbować i ulokować swoich agentów w tych organizacjach partyjnych” (s. 3); dalej: „W czasie kontroli ustalono znaczne zanieczyszczenie sowieckich kadr wiejskich i kołchozowych” (s. 89); czy: „Nikt nie wiedział, [że jestem córką represjonowanego – B.W.] [...]. Ale ja znam swoje rodzinne znamię” (s. 456) – z kontekstu wynika, że chodzi raczej o „brzemie” niesłusznego pochodzenia, niż o jakąś charakterystyczną dla rodziny cechę. Nie wyjaśniono także skrótowców z rodzaju „brigwojenjurist” (s. 409) – ani w przypisach, ani w spisie skrótów. To tylko kilka przykładów, ale niestety jest ich więcej. Dobrze więc, że tom jest dwujęzyczny i w razie wątpliwości można sięgnąć do oryginału, jednak nie jest to opcja dostępna dla wszystkich. Brakuje też przypisów wyjaśniających kontekst epoki, realioznawczych. Ważne jest to zwłaszcza podczas publikowania relacji świadków, gdyż często używają oni bliskich im pojęć, lokalnych zwrotów i sformułowań, których znajomość w Polsce nie jest powszechna. Na przykład: „I oto przyjechał »czornyj woron« i zabierał ludzi” (s. 464) bądź: „No to mu przypisali, że jest szpiegiem. [...] Artykuł 68 Kodeksu karnego, i jeszcze 69”. Jedynie w nocie edytorskiej pojawia się niewielka wzmianka, że art. 68 kk BSRS to zarzut szpiegostwa (s. XXXV). Ze względu na to, że taki sam zarzut stawiano w Rosyjskiej FSRS, ale z art. 58-6, a w Ukraińskiej SRS odpowiadał mu art. 54-6, dobrze by było wyjaśnić czytelnikom, z czego wynikają takie różnice, a tego nie zrobiono. Jeśli książka ma trafić „pod strzechy” i popularyzować wiedzę historyczną, to nie można zakładać, że przeciętny czytelnik będzie obeznany z zawiłościami sowieckiego systemu prawnego i ustrojowego. Wystarczyło tylko zwięźle wspomnieć, że z racji ustroju federacyjnego każda republika związkowa ZSRS miała własne prawo karne i sąd rozbieżności w numeracji.

Dla polskich czytelników problematyczną kwestią może być białoruska perspektywa opisywanych wydarzeń, chociażby używanie określenia „Zachodnia Białoruś” na tereny zwane u nas „Kresami Wschodnimi”, a tym samym sugerowanie, że ziemie te są etnicznie i historycznie białoruskie, a nie były częścią Rzeczypospolitej. Jednak interpretacje autorów są ich prawem, a i poznanie, jak zagraniczni badacze odmiennie postrzegają te same wydarzenia lub nazywają te same obszary, może być ciekawe samo w sobie.

Z racji tego, że jest to pierwsza publikacja tego typu, do tego przygotowana w trudnych warunkach politycznych, można ze zrozumieniem spojrzeć na występujące w niej uchybienia. W każdym razie pole do poprawy jest, co autorzy mogą zrobić w kolejnych tomach. Szansa na pogłębione badania może nastąpić jednak dopiero po otwarciu białoruskich archiwów, choć na razie nic nie wskazuje, że stanie się to szybko.

Bożena Witowicz

ORCID: 0000-0003-2333-6706

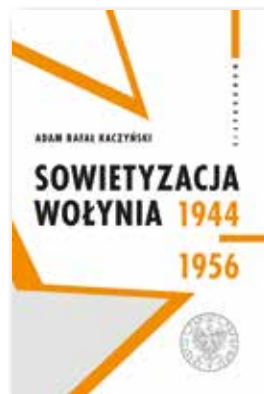
ADAM RAFAŁ KACZYŃSKI, *SOWIETYZACJA WOŁYNIA*
1944–1956, WARSZAWA 2022, SS. 336

W 2022 r. ukazała się monografia autorstwa Adama Rafała Kaczyńskiego pt. *Sowietyzacja Wołynia 1944–1956*, poruszająca słabo – jak dotąd – rozpoznany temat dotyczący losów Wołynia pod drugą okupacją sowiecką, a zatem w czasie, kiedy z tego obszaru usunięto już niemal wszystkich jego polskich mieszkańców¹.

Publikacja została skonstruowana według układu chronologiczno-rzeczowego i składa się z siedmiu rozdziałów poprzedzonych wstępem. Omówiono w nim m.in. literaturę przedmiotu oraz scharakteryzowano archiwa, z zasobu których autor korzystał. Wśród nich były: Archiwum Państwowe Obwodu Rówieńskiego w Równem (DARO), Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego w Łucku (DAWO), a także znajdujące się w Kijowie Centralne Archiwum Państwowe Organizacji Społecznych Ukrainy (CDAHOU), Centralne Archiwum Państwowe Wyższych Organów Władzy i Zarządzania Ukrainy (CDAWOWU) oraz Wydzielone Archiwum Państwowe Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (HDA SBU). Oprócz tego autor przedstawia niuanse związane zarówno z utrudnionym nierzadko dostępem do dokumentów w warunkach ukraińskich, jak i samą ich interpretacją przez Ukraińców. Niewątpliwie są to istotne informacje dla badaczy planujących podjęcie kwerend w tamtejszych archiwach bądź też współpracę z historykami ze wschodniej części Europy.

Podział na rozdziały jest przemyślany i logiczny. Pod kątem objętości wyróżnia się rozdział czwarty, mający 82 strony, drugi i trzeci oraz piąty i szósty obejmują od 30 do 40 stron, siódmy natomiast liczy niecałe 30. Pierwszy z nich – najmniej obszerny – poświęcony został przede wszystkim dziejom Wołynia w okresie II wojny światowej (do 1944 r.). Z uwagi na fakt, że jest to rozdział wprowadzający, nie dziwi jego nieduża objętość (18 stron). Pomimo tego autor zmieścił w nim rys historyczny Wołynia, opis terenu i warunków na nim panujących, a także informacje na temat podziału narodowego i etnicznego oraz sytuacji gospodarczej ludności zamieszkującej ten obszar w okresie II Rzeczypospolitej. Takie ujęcie tematu jest niewątpliwie dużym atutem omawianej publikacji, ponieważ dzięki temu może po nią sięgnąć też czytelnik, który dopiero nabywa wiedzę dotyczącą Wołynia.

Od rozdziału drugiego autor przechodzi do przedstawienia wydarzeń rozgrywających się na tym terenie w latach 1944–1956. Najpierw koncentruje się na okresie związanym z powrotem władzy sowieckiej (druga okupacja sowiecka) oraz powojennym rozwoju regionu. Cofa się jednak do roku 1943, aby całościowo omówić proces instalowania



¹ Podobną tematykę podjął Damian Karol Markowski. Skupił się on jednak na obszarze Małopolski Wschodniej, a konkretnie – obwodzie lwowskim. Zob. D.K. Markowski, *Anatomia strachu. Sowietyzacja obwodu lwowskiego 1944–1953. Studium zmian polityczno-gospodarczych*, Warszawa 2018.

się jej na tym terenie, co zajęło dwa lata. W tej części skupia się na opisie problemów, z jakimi mierzyli się mieszkańcy w związku ze zniszczeniami wojennymi, oraz prób odbudowy infrastruktury i odtworzenia systemu oświaty. Ukazuje też różnice w tempie sowietyzacji różnych części województwa wołyńskiego wynikające z tego, iż jego zachodnie tereny – jeszcze w 1944 r. znajdujące się pod okupacją niemiecką – stały się areną walk partyzanckich prowadzonych zarówno przez Sowietów, jak i Armię Krajową.

Autor przeprowadza czytelnika też przez zawiły sowiecki system administracyjny i objaśnia funkcjonowanie rad. Co istotne, zwraca uwagę, że „przygotowania do sprawnego objęcia władzy na Wołyniu rozpoczęły się wczesną jesienią 1943 r. od skompletowania kadr mających objąć kierownicze funkcje w aparacie partyjnym i państwowym” (s. 44), a zatem na długo przed ponownym zajęciem tych terenów przez Sowietów. Dzięki temu z chwilą przekroczenia przez Armię Czerwoną granic II RP prawie od razu w „wyzwalanych” miastach instalowały się przygotowane wcześniej urzędy. Podkreśla też sposób prowadzenia polityki kadrowej przez Sowietów, którzy na szczeblu obwodów i rejonów na całym Wołyniu musieli zatrudnić około 5 tys. osób. Skutkiem pośpiechu, z jakim to czyniono, „od kandydatów na posadę w administracji nie wymagano ani doświadczenia, ani odpowiedniej wiedzy. Głównym wymogiem była wierność ideałom partii i całkowite posłuszeństwo wobec przełożonych” (s. 45).

Autor już na tym etapie narracji wprowadza wątek OUN i UPA, które skutecznie utrudniały obsadę stanowisk, szczególnie takich jak przewodniczący czy sekretarze rad wiejskich. Potencjalni ukraińscy kandydaci byli bowiem przez te formacje terroryzowani i nierzadko mordowani wraz z całymi rodzinami. Brak chętnych na posady sprawił, iż np. – jak podaje autor – przewodniczącym korabłyszczęńskiej rady wiejskiej w obwodzie rówieńskim został sześćdziesięcioletni analfabeta (s. 47). Przykład ten pokazuje niski poziom kompetencji kadr partyjnych i urzędniczych, ponadto często dotkniętych – jak przystawało na sowiecką normę wśród przedstawicieli władzy – alkoholizmem.

Istotny jest wątek podsumowujący straty wojenne Wołynia, które – zdaniem autora – należały do największych na terenach włączonych do ZSRS (s. 57). W dalszej części książki ukazuje on także kolejne problemy hamujące odbudowę i rozwój tego obszaru. Szczególnie obrazowy jest fragment dotyczący wołyńskich miast, w którym autor pisze o sposobach pozyskiwania materiałów do odbudowy zniszczonych budynków. Uwagę zwraca zwłaszcza część o rozebranych na ten cel licznych zabytkach, a także domach zamieszkiwanych wcześniej przez Polaków.

Wśród wielu poruszanych w tym rozdziale kwestii autor nie pomija oświaty, która borykała się z licznymi problemami, w tym niską frekwencją na zajęciach. „Jedną z podstawowych przyczyn nieuczęszczania dzieci do szkół – jak pisze – była skrajna bieda, brak butów i odzieży” (s. 69). Zwraca też uwagę na dotkliwe straty wojenne, które dotknęły środowisko nauczycieli – jedynie nieliczni dotrwali do końca wojny.

W trzecim rozdziale autor koncentruje uwagę na represjach stosowanych przez sowieckiego okupanta, obejmujących m.in. deportacje ludności w głąb ZSRS, wysiedlenia ludności polskiej, przesiedlenia ludności ukraińskiej na Wołyń czy repatriacje sowieckich jeńców wojennych i robotników przymusowych. W tej części książki ukazuje także zmianę struktury społecznej Wołynia, dokonaną poprzez konsekwentną, brutalną manipulację sowieckiego reżimu. Autor podkreśla, iż masowe wysiedlenia ludności Wołynia rozpoczęto bezpośrednio po wkroczeniu na jego teren Armii Czerwonej i prowadzono je w sposób wyjątkowo gorliwy. Porusza również wątek rozpracowania przez

NKGB na Wołyniu polskiego podziemia oraz aresztowań jego członków na podstawie dyrektywy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRS Ławrentija Berii nr 524 z 20 grudnia 1944 r. w ramach tzw. operacji „Sejm”², która chociaż miała objąć obszar Lwowa, to jednak działania sowieckich służb doprowadziły do całkowitej likwidacji polskiej konspiracji na Wołyniu.

Niezwykle interesujący jest podrozdział dotyczący kulis „ewakuacji obywateli polskich z terytorium USRR i ludności ukraińskiej z terytorium Polski”. Działanie to wynikało z układu zawartego między PKWN a rządem USRS 9 września 1944 r. Autor opisuje dramatyczną sytuację Polaków wypędzonych w nieznaną i pozbawionych życiowego dorobku. Omawia brutalny proces wysiedleń oraz ciężkie warunki podróży wygnanych. Wskazuje także na patologie, np. kradzieże i szantaże, których dopuszczali się sowieccy urzędnicy i żołnierze związani z transportem tych osób. Co ważne, Kaczyński zwraca uwagę na powszechne pragnienie opuszczenia wspomnianych terenów przez Ukraińców, „którzy – jak podaje – za wszelką cenę chcieli uniknąć życia w sowieckim raju” (s. 91). Doprowadziło to do sytuacji, w której obywatele narodowości polskiej zaczęło „przybywać”, co było spowodowane kupowaniem polskich dokumentów przez Ukraińców i zawieraniem fikcyjnych małżeństw. Skala tego zjawiska była niebywała, np. „w wyniku kontroli przeprowadzonej w rejonie łokackim ujawniono, iż na 619 osób zapisanych na wyjazd zaledwie 170 było Polakami” (s. 91). Autor stoi na stanowisku, że przez to, iż „po stratach wojennych oraz masowych wysiedleniach i deportacjach Wołyn stał się jednym z najsłabiej zaludnionych regionów w europejskiej części ZSRR” (s. 112), sowietyzacja – odpowiednio sterowana polityką migracyjną i masowym sprowadzaniem kadr ze wschodnich obwodów kraju – mogła zdecydowanie przyspieszyć. To z kolei sprawiło, że „rosyjskojęzyczna ludność napływająca ze wschodu Ukrainy w pierwszej kolejności zmieniała oblicze nielicznych miast wołyńskich, zajmując miejsce Polaków i Żydów” (s. 112).

Rozdział czwarty poświęcono oporowi zbrojnemu ukraińskiego podziemia, a więc działalności OUN i UPA na Wołyniu. Co istotne, wątek ten nie tylko ujęto w odniesieniu do zbrodni wołyńskiej, lecz także omówiono go w okresie późniejszym – po jej dokonaniu. Autor nie unika podawania informacji dotyczących brutalnych metod stosowanych przez te formacje wobec ukraińskiej ludności. Ataki obejmowały bowiem każdego, kto „przysługiwał się” władzy. Terror prowadzony przez ukraińskich nacjonalistów nierzadko skłaniał Ukraińców do współpracy z władzami sowieckimi, a nawet popierania nowego porządku. Wśród ofiar OUN i UPA znalazły się osoby m.in. obejmujące niższe szczeble administracji, ukraińscy policjanci czy bibliotekarze. Znaczącą grupę represjonowanych stanowili Ukraińcy, którzy unikali obowiązkowego werbunku do UPA. Ponosili tragiczne konsekwencje tej decyzji – ginęli nie tylko oni, lecz także ich rodziny. W założeniu OUN i UPA legitymizowały swoje istnienie m.in. obroną ukraińskiej ludności, której miały przeprowadzić. W rzeczywistości jednak stosowały wobec niej tortury i represje.

Autor odkrywa też konflikty na linii OUN–SB i szczegółowo opisuje, co działo się wewnątrz tych formacji. Nie pomija morderstw dokonywanych przez Służbę

² Tematowi temu został poświęcony t. 6 polsko-ukraińskiej serii wydawniczej „Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX w. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”, zatytułowany *Operacja „Sejm” 1944–1946*, oprac. zbiorowe, Warszawa–Kijów 2007. Zob. też *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017.

Bezpieczeństwa, która powstała w ramach OUN, a z czasem przejęła władzę w ukraińskim podziemiu. Co ważne, jej licznymi ofiarami byli też członkowie OUN i UPA. Oskarżeni – po brutalnym przesłuchaniu prowadzonym przez SB – często przyznawali się do winy i byli mordowani. Niektórzy nie mieli szansy odniesienia się do zarzutów, gdyż ginęli niemal od razu po wysunięciu wobec nich podejrzeń o zdradę.

Wrogami OUN i UPA byli zarówno Niemcy i Sowieci, z którymi obie organizacje starały się prowadzić walkę o niepodległość, jak i – przede wszystkim – polska ludność Wołynia, na której w pierwszej połowie lat czterdziestych XX w. dokonano zbrodni w myśl zasady stworzenia państwa ukraińskiego „czystego jak szklanka wody”, a także sami Ukraińcy, z którymi tę walkę podejmowano kilkakrotnie. Pierwszymi ofiarami OUN i UPA byli Ukraińcy niezgadający się na wspomnianą wizję państwa, następnie zaś zwykli ludzie, którzy walczyli o przetrwanie pod okupacją sowiecką. Ofiarami obu formacji byli również sami ich członkowie – nierzadko wraz z rodzinami – likwidowani przez SB w ramach „chronienia kadr”. Ten przeszło osiemdziesięciostronicowy rozdział zakończony został krótkim podsumowaniem strat ludności Wołynia (zob. 119–201).

Szeroko omówiony wątek zbrodniczej działalności OUN i UPA po 1944 r. niewątpliwie jest dużym walorem publikacji. Jego dopełnieniem mógłby być bardziej rozwinięty opis wcześniejszej działalności tych formacji – w momencie powstania i podczas II wojny światowej. Brakuje też rozbudowanych informacji na temat zbrodni OUN i UPA dokonanych na innych grupach narodowościowych i etnicznych, np. na Żydach, aczkolwiek są one wspomniane. Jest to o tyle istotne, że równoległe powstają liczne publikacje, które tych wątków w ogóle nie poruszają lub przedstawiają OUN i UPA jako struktury wyłącznie walczące o niepodległość Ukrainy. Z tej perspektywy każda pozycja szczegółowo ukazująca ideologię, z której te formacje wyrosły, oraz dokonane przez nie zbrodnie – także na Ukraińcach, przyszłych obywatelach państwa, o które z założenia walczyły – jest niezwykle cenna.

W rozdziale tym zabrakło również szerszych informacji dotyczących Tarasa „Bulby” Borowcicia, a te zawarte w przypisie jemu poświęconym zostały potraktowane skrótowo. Pominięto np. wzmianki, że jego żona zginęła z rąk banderowców. Ponadto, chociaż był on ukraińskim nacjonalistą dążącym do powstania państwa narodowego, to przeciwstawiał się zbrodniom dokonywanym na obywatelach II RP przez OUN i UPA. Należy żałować, że Kaczyński nie ujął działalności „Bulby” w szerszym kontekście. Jego działalność pokazuje bowiem, że istniał alternatywny sposób walki o niepodległość Ukrainy, który nie uwzględniał zbrodni na niewinnej ludności cywilnej II Rzeczypospolitej. Pomimo że Taras Borowceć był przeciwny jej istnieniu, to jednak zdawał sobie sprawę z tego, że polityka OUN niesie ze sobą poważne konsekwencje dla ludności Ukrainy.

Warto wspomnieć, że autor nie relatywizuje w książce tragicznych wydarzeń czy zbrodniczych działań OUN i UPA. Jednak jedno zdanie w tym rozdziale sformułowano dość niefortunnie. Omawiając prześladowania ludności ukraińskiej na Wołyniu przez obie organizacje, w tym własnych członków, autor pisze: „Strach przed potencjalnymi donosami popychał ukrywających się ounowców do mordowania nawet osób szczerze oddanych podziemiu” (s. 176). Członkowie wspomnianej organizacji niewątpliwie obawiali się denuncjacji, jednak użyte w tym fragmencie słowo „strach” nie jest w moim przekonaniu odpowiednie. Ukraińscy nacjonałiści z zasady bowiem mordowali niemal każdego, na kogo padły podejrzenia o postępowanie niezgodne z zasadami ukraińskiego nacjonalizmu.

Kolejny rozdział został poświęcony kolektywizacji rolnictwa. Znalazły się w nim zatem informacje dotyczące zgubnej polityki władz okupacyjnych wobec wołyńskiej wsi, dramatycznego stanu rolnictwa po zakończeniu operacji oraz skutków sowieckich rządów na omawianym obszarze. Autor także tutaj porusza wątek OUN, wskazując, iż „dramat ludności Wołynia potęgowały [jej] bezmyślne i okrutne działania”. To właśnie wówczas członkowie tej formacji zamordowali najwięcej przedstawicieli ludności ukraińskiej na Wołyniu. W trakcie kolektywizacji chłopci – często pozbawieni innego wyboru – wstępowali do kołchozów, co postrzegane było przez podziemie ukraińskie za zdradę. Banderowcy brutalnie mordowali więc „nie tylko kołchozowych aktywistów”, lecz także zwykłych mieszkańców wsi (s. 206). W późniejszym okresie – szczególnie w roku 1949 – w ramach „obrony” ukraińskich chłopów upowcy przystąpili do niszczenia kołchozowych majątków.

Część szósta książki dotyczy kwestii religijnych na Wołyniu, konkretnie zaś polityki Sowietów wobec Cerkwi prawosławnej oraz Kościoła katolickiego. Autor przybliży czytelnikowi sytuację tych wyznań na Wołyniu, m.in. opisuje metody ich zwalczania lub całkowitego niszczenia – jak to miało miejsce w przypadku Kościoła katolickiego. Objasnia też kwestie związane z rozbiem wewnątrz Cerkwi prawosławnej i istnieniem frakcji proukraińskiej i promoskiewskiej oraz występujących konfliktów o podłożu ideologicznym. Interesujący jest tutaj także wątek wzrostu znaczenia niesformalizowanej religijności duchowej (s. 253). Równie dużo uwagi Kaczyński poświęca Kościołowi katolickiemu na Wołyniu i jak wspomniano – procesowi jego unicestwienia na tym obszarze. Podkreśla nie tylko niszczenie świątyń, lecz przede wszystkim opisuje prześladowania kapłanów, których straty „w latach 1939–1945 wyniosły prawie dwie trzecie stanu osobowego diecezji” (s. 256). Zagadnienie dotyczące dramatycznej sytuacji Kościoła katolickiego na Wołyniu prowadzi do kwietnia 1958 r., kiedy nastąpiło główne uderzenie w jego duchownych. W tym roku na polecenie władz przygotowano artykuł autorstwa P. Nadieżdina *Ziemskie sprawy ks. Kaszuby*, w którym zarzucono kapłanowi pijaństwo i utrzymywanie stosunków seksualnych z kobietami. Tekst stał się pretekstem do usunięcia niewygodnego duchownego i ostatecznego zlikwidowania jeszcze funkcjonujących parafii, aczkolwiek nadwątlonych w wyniku wcześniejszych szykan i działań stosowanych przez władze sowieckie (s. 270). Konsekwencją tej polityki było zepchnięcie katolicyzmu na kilka dziesięcioleci do podziemia.

W ostatnim rozdziale zawarto informacje dotyczące życia codziennego na sowieckim Wołyniu. Autor skupia się tu zatem na funkcjonowaniu ludności i walce o przetrwanie, jaką każdego dnia toczyła ona na tym terenie. Porusza kwestie reformy pieniężnej, głodu, ubóstwa, szerzących się chorób zakaźnych, a przede wszystkim wielu dzieci, które w wyniku działań wojennych, ale również późniejszych – utraciły rodziców i osoby, które mogłyby im zapewnić opiekę. Tłumaczy tym samym rosnącą liczbę tzw. *bezprizornych*, utrzymujących się z drobnych przestępstw i żyjących według praw ulicy (s. 280), choć jednocześnie zaznacza, iż „w porównaniu z innymi rejonami ZSRR, zwłaszcza zurbanizowanymi, wiejski Wołyń nie był aż tak bardzo dotknięty tym problemem” (s. 281). Należy dodać, że sieroty, które trafiły do sowieckich domów dziecka, żyły tam w niezwykle trudnych warunkach. Autor nie pomija też wątków powszechnego bandytyzmu, szczególnie rozpowszechnionego w latach 1944–1945 wśród żołnierzy Armii Czerwonej, których – co gorsza – nie było możliwości ukarania za ich haniebne czyny. Omawia także stopień pauperyzacji całego

społeczeństwa wywołanego wprowadzoną przez Sowieców kolektywizacją i przybliża ciężką dolę mieszkańców Wołynia.

Język publikacji jest zwięzły i klarowny, a narracja prowadzona w przystępny dla czytelnika sposób. Co istotne, autor konsekwentnie przez całą książkę stosuje określenie „okupacja niemiecka”, rezygnując z obocznych terminów, np. nazistowska czy hitlerowska. Jest to szczególnie ważne w sytuacjach, gdy dramatyczne wydarzenia i zbrodnie z czasów II wojny światowej mogą być relatywizowane, a ich rzeczywisci sprawcy pomijani.

W samym tekście znajduje się drobna niekonsekwencja redakcyjna, niemniej w żaden sposób nie wpływa ona na odbiór merytoryczny i jest ledwie dostrzegalna. Chodzi o zapis skrótowca: ZSRR i ZSRS. Jakkolwiek obie wersje są wariantami obowiązującymi, to w publikacji należałoby zdecydować się na jedną formę. Ponadto w książce występuje skrót „ZSRR”, ale już podtytuł brzmi *Pod okupacją sowiecką* i następnie odmiany tego słowa: „władzy sowieckiej” czy „Związek Sowiecki”.

W publikacji znajduje się 46 tabel, w których w czytelny sposób ukazano różne dane statystyczne. Uwagę zwraca jednak brak wkładki zdjęciowej, np. ilustrującej życie codzienne ludności tego obszaru, a już na pewno mapy Wołynia, która ułatwiłaby orientację w zagadnieniu również czytelnikowi rozpoczynającemu studia związane z tym terenem.

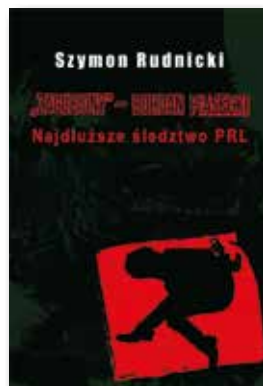
Książka zawiera indeks nazwisk oraz wykaz skrótów, co nawet dziś nie jest regułą we wszystkich opracowaniach naukowych. Brakuje natomiast streszczenia zawartości publikacji w języku angielskim, a już na pewno – zważywszy na fakt, że dotyczy ona losów ludności ukraińskiej – również w ukraińskim.

Monografia niewątpliwie uzupełnia lukę badawczą dotyczącą wydarzeń na Wołyniu po 1944 r. Przekrojowo omówiono w niej różne dziedziny życia i problemy jego mieszkańców związane z prowadzoną wojną oraz działaniami okupantów. Co najważniejsze, ukazano bilans strat odnoszący się do tego rejonu po zakończeniu działań zbrojnych, zbrodniczą działalność ukraińskich organizacji nacjonalistycznych oraz władz sowieckich, a także próby wyjścia z kryzysu i przeszkody, które stały na drodze do realizacji tego celu.

Joanna Karbarz-Wilińska
ORCID: 0000-0002-5009-6296

SZYMON RUDNICKI, „ZAGUBIONY” – BOHDAN PIASECKI.
NAJDŁUŻSZE ŚLEDZTWO PRL, WARSZAWA 2022, SS. 420

Nakładem Oficyny Wydawniczej ASPRA-JR ukazała się praca prof. Szymona Rudnickiego zatytułowana „Zagubiony” – Bohdan Piasecki. *Najdłuższe śledztwo PRL*. Nestor badań nad polską myślą polityczną problematyką działalności środowisk skupionych wokół Bolesława Piaseckiego zajmuje się od początku swojej pracy naukowej. Jest autorem klasycznych już dziś pozycji poświęconych nurtowi narodowo-radykalnemu¹. W najnowszej pracy podejmuje sprawę porwania i zabójstwa pierworodnego syna przedwojennego przywódcy Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga”. Problematyka ta posiada już dość bogatą literaturę, zarówno w postaci wydawnictw zwartych, jak i licznych artykułów prasowych. Wśród najważniejszych pozycji wymienić należy prace Petera Rainy, prekursora badań nad omawianą tematyką², Jacka Wilamowskiego³, Patryka Pleškota i Przemysława Słowińskiego. Dwaj ostatni autorzy sprawie porwania poświęcili odrębne rozdziały swoich książek⁴. Problematyka ta obecna była również w opracowaniach poświęconych Stowarzyszeniu PAX oraz działalności Bolesława Piaseckiego⁵. Cennym źródłem wiedzy pozostają ponadto prace z zakresu literatury wspomnieniowej, powstające zarówno w kręgu osób z najbliższego otoczenia Piaseckiego⁶, jak i pracowników aparatu bezpieczeństwa PRL⁷. Porwanie i mord dokonany na Bohdanie Piaseckim znalazły



¹ S. Rudnicki, *Falanga. Ruch Narodowo-Radykalny*, Warszawa 2018; *idem*, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Warszawa 1985.

² Pierwszą publikacją P. Rainy dotyczącą porwania była *Sprawa zabójstwa Bohdana Piaseckiego*, Warszawa 1989. W okresie późniejszym autor powracał wielokrotnie do tematu – por. prace (wymienione w porządku chronologicznym): P. Rainy, *Sprawcy uchodzą bezkarnie. Kulisy zabójstwa Bohdana Piaseckiego w świetle akt MSW*, Warszawa 1993; *idem*, *Mordercy uchodzą bezkarnie. Sprawa Bohdana P.*, Warszawa 2000; *idem*, *Mord rytualny. Kulisy zabójstwa Bohdana Piaseckiego*, Warszawa 2021.

³ J. Wilamowski, *Dyrektywa: milczeć! Kulisy porwania i zabójstwa Bohdana Piaseckiego w 1957 r.*, Warszawa 2013.

⁴ P. Pleškot, *Zabić. Mordy polityczne w PRL*, Kraków 2016, s. 407–462; P. Słowiński, *Niewyjaśniono zabójstwa*, Warszawa 2017, s. 34–65.

⁵ Należy tu wskazać przede wszystkim biografie polityka: L. Blit, *The Eastern Pretender. Bolesław Piasecki: His Life and Times*, London 1965; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990; M.S. Kunicki, *Between the Brown and the Red. Nationalism, Catholicism, and Communism in 20th-Century Poland – The Politics of Bolesław Piasecki*, Athens (Ohio) 2012.

⁶ Por. m.in.: Z. Przetakiewicz, *Od ONR-u do PAX-u (Wspomnienia)*, Warszawa 1994, s. 126–133 (aneksy nr 5 i 6); *idem*, *Od ONR-u do PAX-u*, Warszawa 2010, s. 129–132; Z.M. Przetakiewicz jr, *Spośród grzesznika. Z PAX-u, Solidarności i Andersena*, Łomianki 2016, s. 25–30; R. Reiff, *Archiwum osobiste*, Warszawa 2007, s. 278–279; *idem*, *Archiwum Stowarzyszenia PAX. Publicystyka polityczna*, t. 1: *Refleksje z pogranicza historii, ideologii i polityki Stowarzyszenia PAX*, Warszawa 2006, s. 261–279.

⁷ J. Bukowski, *Wspomnienia Ubowca*, Warszawa, [około 2003], s. 75–140; A. Czechowicz, *Straceniec, czyli przypadki urodzonego w niewłaściwym czasie*, t. 1, Warszawa 2018, s. 336–337, 348–349; F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy. Wspomnienia*, Warszawa 1990, s. 47–50.

swoje odzwierciedlenie także w opracowaniach powstających w kręgu samego PAX-u⁸. Osobną kategorię stanowią pozycje publicystyczne, które co pewien czas, najczęściej przy okazji kolejnych rocznic, przypominają o sprawie porwania. W stosunku do wskazanych powyżej opracowań posiadają one zwykle wtórny charakter, warto jednak w tym miejscu przywołać przynajmniej niektóre z nich⁹. Wydarzeniom związanym ze sprawą poświęcono również jeden z odcinków dokumentalnego programu telewizyjnego zatytułowanego *Listy gończe*¹⁰. Problematyka ta podjęta została ponadto na zorganizowanej przez Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi wystawie dotyczącej Stowarzyszenia PAX¹¹.

Przed przejściem do omówienia pozycji autorstwa prof. Rudnickiego warto na wstępie przypomnieć podstawowe fakty dotyczące opisywanego wydarzenia. W dniu 22 stycznia 1957 r. około godziny 13.00 sprzed gmachu warszawskiego Liceum Ogólnokształcącego pod wezwaniem św. Augustyna wprowadzony został mający 16 lat syn przewodniczącego Stowarzyszenia PAX Bohdan Piasecki. Porywacze zażądali od ojca okupu, dostarczonych pieniędzy ostatecznie jednak nikt nie podjął, kontakt zaś ze sprawcami urwał się po tygodniu od porwania. Trwające 22 miesiące poszukiwania Bohdana nie dały oczekiwanego rezultatu. Ósmego grudnia 1958 r. w przypadkowych okolicznościach odnalezione zostało ciało chłopca w piwnicy bloku mieszczącego się naprzeciwko gmachu sądów przy ówczesnej al. gen. Karola Świerczewskiego 82a (obecnie al. „Solidarności”) w Warszawie. Jak wykazała późniejsza sekcja zwłok, Bohdan został prawdopodobnie zamordowany jeszcze w dniu porwania.

Sprawa wzbudzała żywe zainteresowanie opinii publicznej. Wywoływane było ono bezprecedensowym – jak na warunki polskie – charakterem zbrodni, jej okrucieństwem oraz towarzyszącym jej od samego początku politycznym kontekstem. Warto bowiem wskazać, że porwanie i zabójstwo Bohdana Piaseckiego dokonane zostały w czasie toczącej się nagonki wymierzonej w Stowarzyszenie PAX i personalnie w osobę jego przewodniczącego. Bezpośrednim asumptem do jej rozpoczęcia były oceny formuło-

⁸ Obok licznych materiałów prasowych ukazujących się zarówno bezpośrednio po porwaniu, jak i w latach późniejszych na łamach tytułów wydawanych przez Stowarzyszenie, problematyka ta obecna była także w opracowaniach zwartych. Chodzi tu m.in. o jedną z części opracowanej pierwotnie na użytek wewnętrzny historii Stowarzyszenia: *Materiały do historii ruchu społecznie postępowego PAX*, z. 5: *Czas wielkiej próby (1956–1957 r.)*, red. J. Wójcik, Warszawa 1978, s. 92–97.

⁹ A. Grabowska, *Rytualny podżegacz*, „Wprost” 1994, nr 50, s. 84–85 (artykuł stanowi omówienie pracy P. Rainy); M. Rutkowska, *Gdy nienawiść ma ostatnie słowo*, „Nasz Dziennik”, 22–23 I 2000, s. 16–17 (w tym samym numerze pisma opublikowany został wywiad z Peterem Rainą pt. *Nie ugnę się*); D. Smyrgała, A.J. Wręga, *Bohdan Piasecki. Krwawa cena współpracy z KGB?*, „Rzeczpospolita”, 20 I 2017, dod. „Plus Minus”, nr 17, s. 32–33; E. Winnicka, *Bez litości. Morderstwo polityczne w PRL*, „Polityka” 2006, nr 19, dod. „Pomocnik Historyczny”, nr 2, s. 10–14. Sprawy porwania poświęcone były także fragmenty obszerniejszych tekstów dotyczących polityka. Zob. m.in.: J. Kurski, *Portret wodza*, „Gazeta Wyborcza”, 15 VII 1994, dod. „Magazyn Gazeta”, nr 28, s. 6–11; K. Lubczyński, *Piasecki – wielki Piszczyk*, „Dziś” 2005, nr 4, s. 156–166. Przeglądu ważniejszych publikacji prasowych dokonał także autor omawianej pracy. Zob. S. Rudnicki, *„Zagubiony” – Bohdan Piasecki. Najdłuższe śledztwo PRL*, Warszawa 2022, s. 373 i n.

¹⁰ Dziesiąty odcinek cyklu, zatytułowany *Kryptonim zaginiony*, emitowany był w TVP Info 13 III 2011 r. o godz. 20.00. W programie udział wzięli m.in. prof. Antoni Dudek, prof. Andrzej Friszke, prof. Jan Żaryn oraz Konrad Starczewski – autor rozprawy doktorskiej poświęconej sprawie porwania. Na temat audycji zob. m.in. M. Motas, *Od PAX-u do ONR-u*, Warszawa 2017, s. 182–185.

¹¹ *Stowarzyszenie PAX, czyli Bolesława Piaseckiego państwo w państwie* [katalog z wystawy], Łódź 2013, s. 20.

wane przez Bolesława Piaseckiego podczas wydarzeń Października 1956 r.¹² W opublikowanym 16 października na łamach „Słowa Powszechnego” artykule zatytułowanym *Instynkt państwowy* Piasecki przestrzegał, że jeżeli prowadzona publicznie dyskusja nie zostanie ujęta w pewne ramy, może to spowodować zdecydowaną reakcję ze strony władz państwowych (a w domyśle także Rosji). Dość powszechnie artykuł odczytany został wówczas jako groźba, a zarazem krytyka zachodzących w kraju przemian¹³. Publikacja wzmiankowanego artykułu stała się ponadto przyczyną fermentu wewnątrz samej organizacji, który w konsekwencji doprowadził do opuszczenia jej przez część krytycznie oceniających ówczesną linię polityczną Piaseckiego działaczy w postaci tzw. secesji¹⁴.

Swoje ustalenia autor opracowania oparł w dużej mierze na materiałach archiwalnych. Należą do nich przede wszystkim akta prokuratury, które podczas prowadzonej przez badacza kwerendy znajdowały się w archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości. Profesor Rudnicki posiłkował się także dokumentami wytworzonymi przed 1989 r. przez MSW, znajdującymi się w zasobie IPN. Ważne miejsce wśród nich zajmuje opracowanie sporządzone pod kierunkiem płk. Stefana Mikołajskiego, w którym opisane zostały efekty prac Samodzielnej Grupy Operacyjnej utworzonej w ramach MSW. Innymi cytowanymi przez Rudnickiego dokumentami są teksty autorstwa innych oficerów zajmujących się sprawą: płk. Ryszarda Zelwiańskiego, mjr. Stefana Bogala oraz płk. Feliksa Dwojaka. Odzwierciedlają one stan wiedzy MSW o sprawie. Istotne znaczenie mają także analizy przygotowane przez prokuratorów zajmujących się śledztwem. W pracy przyjęty został układ chronologiczny – w poszczególnych rozdziałach autor opisuje kolejne etapy prowadzonego dochodzenia, skupiając się na jego najważniejszych wątkach.

Porwanie i zamordowanie Bohdana zainicjowało „najdłuższe i najbardziej absorbujące dla organów śledczych śledztwo w historii PRL”¹⁵. Czynności operacyjne objęły ponad 100 tys. osób. Podczas trwającego blisko ćwierć wieku postępowania do akcji okresowo włączany był cały personel MO do komisariatów włącznie. Wykonano tysiące różnych ekspertyz. Podejmowano ogólnopolskie akcje z użyciem mediów (np. akcja „Antena”). Śledztwo na poszczególnych etapach typowało różne środowiska podejrzane o dokonanie porwania. Na początku nie wykluczano nawet ojca ofiary i osób zaliczanych do jego najbliższych współpracowników. Przez pewien czas w kręgu szczególnego zainteresowania funkcjonariuszy MSW znajdowali się także działacze, którzy opuścili Stowarzyszenie PAX w ramach „frondy” i „secesji”. Początkowo swoje podejrzenia kierował w stosunku do nich także sam Piasecki.

Pomimo szerokiego kręgu podejrzanych oraz znacznych sił i środków zaangażowanych w wyjaśnienie zbrodni nie udało się ustalić jej sprawców. W całym śledztwie, które przez długi okres miało w ramach MSW status priorytetowego, uderza dysproporcja

¹² Jeden z ówczesnych działaczy PAX-u wskazywał, iż porwanie miało miejsce 20 dni po spotkaniu przedstawicieli Stowarzyszenia z Władysławem Gomułą, co powszechnie odczytane zostało jako wsparcie udzielone Piaseckiemu przez najwyższe czynniki polityczne, a tym samym oddalenie groźby likwidacji kierowanej przez niego organizacji. M. Rostworowski, *Słowo o Paxie. 1945–1956*, Warszawa 1968, s. 139.

¹³ Szerzej na ten temat piszą A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki...*, s. 237–238.

¹⁴ Zob. m.in. T. Sikorski, *Stowarzyszenie PAX wobec odwilży i polskiego Października 1956 r.* [w:] *idem, Węzeł gordyjski. Katolicy świeccy w PRL (1956–1989)*, Warszawa 2021, s. 163 i n.

¹⁵ S. Rudnicki, „Zagubiony” – *Bohdan Piasecki...*, s. 34.

między bezprecedensowymi nakładami, czasami wręcz niewspółmiernymi do potrzeb, a niemal całkowitym brakiem wymiernych rezultatów. Odnotować jednak należy, że przy okazji sprawy „Zagubiony” rozwiązano kilka innych, w tym m.in. kradzieży obrazów z Muzeum Śląskiego (obecnie Narodowego) we Wrocławiu. Zgłębiając liczne tropy i okoliczności sprawy, autor analizuje środowiska i poszczególne osoby, które znalazły się wśród podejrzanych. Liczba wątków występujących w materiałach ze śledztwa każe przychylić się do opinii prof. Rudnickiego, że było one wykorzystywane do uzyskiwania informacji w innych, niezwiązanych ze zbrodnią sprawach. Tak było najprawdopodobniej w przypadku czynności podejmowanych wobec członków Klubu Krzywego Koła czy środowisk artystycznych¹⁶.

Już od początku trwania dochodzenia dopuszczono się wielu rażących błędów. Do rzadkości nie należały sytuacje, gdy nie sporządzano dokumentacji z podejmowanych działań oraz ginęły dowody rzeczowe. Pierwszy okres śledztwa cechował bałagan, niekompetencja, często zaś po prostu zła wola funkcjonariuszy. Pomiędzy MSW, milicją i prokuraturą zawodziła komunikacja. Prace pionu operacyjnego nie były skoordynowane z działaniami pionu śledczego. Zarzuty te formułował sam ojciec porwanego, który wskazywał na brak odpowiednich kompetencji pracowników MSW, którzy zajmowali się sprawą, m.in. w ramach powołanej we wrześniu 1958 r. specjalnej grupy operacyjno-śledczej o kryptonimie „Zagubiony”. Ostatnia uwaga koresponduje z opinią autora opracowania, który wskazywał, iż błędem było „powierzenie śledztwa ludziom, którzy w MSW zajmowali się PAX-em, zamiast polecić powierzyć je kompetentnym organom milicji. Błędem było praktyczne odsunięcie w tej najważniejszej fazie śledztwa milicji, która miała większe doświadczenie w sprawach kryminalnych”¹⁷. Szereg błędów popełnionych w pierwszych latach śledztwa opisywał w analizie z listopada 1961 r. prokurator Jerzy Smoleński, pełniący funkcję kierownika Wydzielonej Grupy Prokuratorów zajmującej się sprawą. W podsumowaniu swojej analizy jako zasadniczą przyczynę niewykrycia sprawców zbrodni wskazywał na „brak woli wykrycia i ujęcia sprawców zbrodni po stronie organów MSW. Zarzucił im »utrudnianie, a nawet przeciwdziałanie« w ujawnieniu prawdy”¹⁸.

Wyjaśnieniu sprawy nie sprzyjał także fakt zaangażowania się w nią przedstawicieli ówczesnych najwyższych władz partyjnych i państwowych. Stało się to przyczyną poddawania śledztwa, na różnych jego etapach, licznym naciskom politycznym. Wymowne są zwłaszcza – widoczne w pierwszym okresie – podejmowane ze strony aparatu administracyjno-partyjnego działania mające na celu ułatwienie wyjazdu z Polski do Izraela jedyjnemu uczestnikowi opisywanych wydarzeń Ignacemu Ekerlingowi, kierowcy taksówki, którą uprowadzono Bohdana. Z całą pewnością względy polityczne przesądziły też o niedopuszczeniu do planowanego w 1959 r. procesu Ekerlinga. W kolejnej dekadzie śledztwo także nie było wolne od politycznych wpływów. Objęcie kierownictwa MSW przez Mieczysława Moczara i Franciszka Szlachcica, a także niepowielanie rażących błędów z początkowej fazy śledztwa, również nie przyczyniło się do wyjaśnienia sprawy. Pomimo olbrzymiego nakładu użytych sił i środków śledztwa

¹⁶ „[...] porwanie Bohdana było jedynie pretekstem do śledzenia środowisk opozycyjnie nastawionych do władzy”. *Ibidem*, s. 139.

¹⁷ *Ibidem*, s. 383.

¹⁸ *Ibidem*, s. 266.

nie udało się posunąć do przodu. Impas widoczny był także w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Podejmowane wówczas czynności o charakterze operacyjnym dotyczyły już jedynie zagadnień marginalnych, zaś czynności procesowe należały do rzadkości. W związku ze śmiercią głównego podejrzanego – Ekerlinga (22 grudnia 1978 r.), śledztwo przeciwko niemu umorzono (warto dodać, że 1 stycznia 1979 r. umarł Bolesław Piasecki), natomiast wobec faktu przedawnienia sprawy (29 stycznia 1982 r.) Prokuratura Generalna umorzyła całość śledztwa.

Autor publikacji, analizując przyczyny niepowodzeń śledczych, eksponuje kwestię motywu. Nieustalanie go wymienia wśród kluczowych błędów popełnionych w trakcie prowadzenia czynności śledczych. Profesor Rudnicki wskazuje cztery najbardziej jego zdaniem prawdopodobne motywy zbrodni: „1. Porwanie miało charakter kryminalny; 2. Zemsta Żydów – [motyw] przyjmowany zarówno przez Piaseckiego, większość prokuratorów i śledczych oraz piszących o porwaniu dziennikarzy i historyków; 3. W porwaniu były zamieszane służby Związku Radzieckiego; 4. Dokonała tego grupa pracowników MSW”¹⁹. Pierwszy ze wskazanych możliwych motywów autor odrzuca ze względu na niefortunny wybór ofiary. Piasecki z całą pewnością należał do ludzi bardzo zamożnych, jednak – z punktu widzenia porywaczy – można było wytypować osobę dużo mniej eksponowaną i pozbawioną szerokich wpływów. Autora zastanawia też stosunkowo niska kwota żadanego okupu (100 tys. zł i 4 tys. dolarów USA), który zresztą ostatecznie i tak nie został przez porywaczy podjęty. Profesor Rudnicki odrzuca też łączenie sprawy porwania z mającymi miejsce na terenie Warszawy w latach 1957–1964 napadami rabunkowymi, w tym m.in. w budynku NBP – Domu pod Orłami.

W odniesieniu do drugiego ze wskazanych motywów autor wskazuje, iż czynnik żydowskiej zemsty za rzeczywiste i domniemane działania Piaseckiego, jakie podejmował on przed wojną i w czasie jej trwania, z biegiem lat stał się podstawową wersją śledztwa. Profesor Rudnicki w odniesieniu do wskazanej wersji pozostaje jednak sceptyczny. Uznaje on po prostu, iż działania Piaseckiego na tym polu były zbyt mało znaczące, aby stały się podstawą do podejmowania akcji związanej z porwaniem. Z dystansem autor podchodzi także do zaangażowania w porwanie służb izraelskich: „Masowymi mordami na Żydach zajmowały się centra Wiesenthala i Friedmana. Ale Piasecki nie znajdował się na ich listach. Nie mogła tego przestępstwa dokonać »Nekama«, ponieważ w chwili popełnienia zbrodni już od co najmniej 10 lat nie istniała [...]. Nie znamy ani jednego wypadku działań Mossadu [*sic!*], których powodem byłyby wypadki przedwojenne. Nie był to wypadek Eichmana [*sic!*], na którym ciążyło oskarżenie o zamordowanie sześciu milionów ludzi. Nie był to wypadek zamordowania sportowców izraelskich na olimpiadzie w Monachium. Wszystkie takie działania dotyczyły ludzi, którzy uznawani byli za terrorystów. Każdą decyzję o likwidacji musi zatwierdzić osobiście premier Izraela. Trudno sobie wyobrazić taką decyzję tylko dlatego, że ludzie Piaseckiego, atakując w 1937 r. pochód Bundu, przypadkowo zabili dziecko czy zamordowali w czasie wojny nieznaną, ale stosunkowo niewielką liczbę Żydów”²⁰. W innym miejscu autor wskazuje: „Rozpatrywano rozmaite wersje, by z biegiem lat coraz bardziej skłaniać się ku przekonaniu, że popełnili ją Żydzi. Którzy i z jakich motywów, nadal pozostawało

¹⁹ *Ibidem*, s. 386.

²⁰ *Ibidem*, s. 388.

pytaniem bez odpowiedzi, chociaż istniało przekonanie, że motywem była zemsta. Czyja i za co – nadal pozostawało zagadką²¹.

Tezie mówiącej o niezaangażowaniu w zbrodnię ośrodków żydowskich towarzyszy w pracy przypuszczenie o sprawstwie grupy utożsamianej w ramach PZPR z osobą Mieczysława Moczara. Motywem miałyby być chęć skompromitowania przeciwnej im frakcji „puławian” i wywołania nastrojów antysemickich w społeczeństwie²². Autor pracy wskazuje, że poza motywem mieli oni odpowiednie środki oraz doświadczenie w przeprowadzaniu podobnych działań. Obecne wśród bezpośrednich sprawców porwania osoby narodowości żydowskiej, na czele z Ekerlingiem, miały zaś stanowić jedynie kamuflaż całej akcji²³. Odnośnie do rzekomego sprawstwa służb radzieckich autor pozostaje sceptyczny i wskazuje na brak dostatecznego motywu. Profesor Rudnicki, odrzucając bezpośrednią inspirację Moskwy, sugeruje jednak, że służby radzieckie mogły o całym przedsięwzięciu wiedzieć i dać na nie swoje ciche przyzwolenie.

Hipoteza przedstawiona przez badacza wydaje się mocno dyskusyjna. Wśród naczelnich argumentów przemawiających na jej niekorzyść może być fakt, iż w kluczowym dla prowadzonego śledztwa okresie MSW politycznie kontrolowane było przez Antoniego Alstera, członka frakcji „puławian”. Śledztwo zostało ponadto umorzone m.in. na wniosek Jerzego Albrechta, wznowione natomiast dopiero przez Moczara²⁴. Nowych impulsów śledztwu dostarczyło zaś przede wszystkim powołanie Samodzielnej Grupy Operacyjnej. Autor, wyrażając wątpliwości w odniesieniu do sprawstwa ośrodków żydowskich (usytuowanych przede wszystkim w aparacie władzy), konsekwentnie wskazuje na brak jasnego motywu. Z drugiej jednak strony za oczywisty i niewymagający szerszego uzasadnienia uznaje on wrogi stosunek wskazanych środowisk (np. na s. 234 – prasy w Izraelu) do osoby Piaseckiego. Trudno w związku z tym nie zadać pytania, czy już sama wrogość i chęć odpłaty za rzeczywiste i domniemane winy nie mogłyby posłużyć za wystarczający motyw zbrodni?

Wśród pozostałych uwag należy wskazać, iż autor nie podjął kilku wątków obecnych w istniejącej literaturze. W kontekście tego wspomnieć trzeba m.in. o zbierającym informacje dotyczące porwania – w ramach prowadzonej działalności wywiadowczej w Sekcji Polskiej RWE – kpt. Andrzeju Czechowiczu²⁵. O efektach swoich wysiłków na tym polu pisał on w pierwszym tomie swoich wspomnień²⁶. Autor nie odniósł się także

²¹ *Ibidem*, s. 233.

²² „Grupa popularnie zwana »natolińską« w walce z grupą »puławską« mogła być zainteresowana w skierowaniu uwagi z walki politycznej na wykorzystanie resentymentów antysemickich. Nastroje te próbowano pobudzić”. *Ibidem*, s. 392.

²³ Interesującym pozostaje, że podobnym tropem podążało rozumowanie jednego z najbliższych współpracowników Moczara: „Ojciec zamordowanego był przed II wojną światową jednym z przywódców nacjonalistycznych organizacji. Ekerling – Żydem. Dla wielu zajmujących się sprawą nie ulegało wątpliwości, że był to odwet i zemsta Żydów. Miała to potwierdzać rytualna metoda morderstwa. Zadałem sobie pytanie, czy aby Ekerling nie jest owym celowo włożonym »zegarkiem«, który miał nas wprowadzić na fałszywy trop”. F. Szlachcic, *Gorzki smak władzy...*, s. 48.

²⁴ Szerzej podobną argumentację rozwinął m.in. w: J. Engelgard, *Kto zabił syna Bolesława Piaseckiego?*, „Myśl Polska” 2022, nr 33–34, s. 15.

²⁵ W pomoc w ustaleniu sprawców porwania zaangażowany miał być także etatowy pracownik Rozgłośni Polskiej RWE – aktor Jerzy Bożekowski (TW ps. „Fonda”). A. Świdlicki, *Pięknoduchy, radiowcy, szpiegzy. Radio Wolna Europa dla zaawansowanych*, t. 1: (1950–1981), Wrocław 2019, s. 332.

²⁶ A. Czechowicz, *Straceniec, czyli przypadki urodzonego...*, t. 1, s. 336–337, 348–349.

do treści zawartych w pracy Jakuba Bukowskiego²⁷. W pozycji tej pojawia się sugestia, jakoby porwanie przeprowadzone zostało przez byłych członków NSZ, którzy chcieli zemścić się na Piaseckim za podjęcie współpracy z komunistami. Bukowski wiąże ponadto sprawę porwania z licznymi napadami rabunkowymi, które miały miejsce na terenie Warszawy w latach 1957–1964. Motyw ten – jak już zaznaczono – podjęty został zresztą przez prof. Rudnickiego, który uznał go za mało wiarygodny. Autor nie ustosunkował się również do relacji Jana Bisztygi, ambasadora PRL w Wielkiej Brytanii, który miał brać udział w pojmaniu jednego ze sprawców porwania²⁸. Relacja Bisztygi wykazuje co prawda pewne podobieństwa do opisywanej przez autora sprawy Jerzego Dobrzańskiego, należałoby ją jednak poddać głębszej analizie²⁹. Na koniec warto też wskazać, iż prof. Rudnicki nie odnotował ostatniego, uzupełnionego wydania pracy Rainy³⁰. Pewnym mankamentem może być również brak załączonej bibliografii. Dane dotyczące wykorzystanych w pracy archiwaliów i literatury przedmiotu można co prawda odnaleźć zarówno w przedmowie, zakończeniu, jak i w tekście właściwym, jednak ich całościowe zestawienie uczyniłoby publikację bardziej przejrzystą.

Warto także odnieść się do pewnych nieścisłości faktograficznych. Na s. 134 w przypisie 189 autor wskazuje: „są podejrzenia, że od połowy lat 70. Micewski był agentem SB ps. Michalski, Historyk”. Informację tę należałoby uściślić, stwierdzając, iż nie są to jedynie podejrzenia, ponieważ fakt współpracy z SB jednego z czołowych przedstawicieli środowisk katolików świeckich, zarazem jednego z pierwszych badaczy tej formacji, nie budzi już dziś wątpliwości³¹. Z kolei na s. 253 autor wskazuje – zapewne przez nieuwagę – dwie różne daty śmierci Władysława Jamontta³². Na s. 246 jako data zerwania przez Polskę stosunków dyplomatycznych z Izraelem omyłkowo podany został zaś rok

²⁷ J. Bukowski, *Wspomnienia Ubowca...* O pracy autor pisze: „Żałuję, że nie znam jego opracowania. Mogły w nim znaleźć się fakty niezbrane i inspirujące propozycje” (S. Rudnicki, „Zagubiony” – Bohdan Piasecki..., s. 11). Wskazywana pozycja znajduje się tymczasem w zbiorach Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego, którą pan profesor skądinąd często odwiedza. Pozycja Bukowskiego, pomimo pewnych nieścisłości (np. sprawa „Zagubiony” przemianowana została na „Zaginiony”), zdaje się dobrze oddawać stosunek do sprawy funkcjonariuszy związanych w ramach MBP/MSW z osobą Antoniego Alstera.

²⁸ Z.M. Przetakiewicz jr, *Spowiedź grzesznika...*, s. 28. Zob. też J. Bisztyga, *Bolesław Piasecki w mojej pamięci* [w:] *Bolesław Piasecki. Od wodza RNR „Falanga” do przewodniczącego Stowarzyszenia PAX i członka Rady Państwa PRL. Konferencja historyczna, Warszawa, 9 kwietnia AD 2022. Materiały z konferencji 09.04.2022 wraz z aneksami*, Warszawa 2022, s. 16.

²⁹ S. Rudnicki, „Zagubiony” – Bohdan Piasecki..., s. 333–336.

³⁰ P. Raina, *Mord rytualny. Kulisy zabójstwa Bohdana Piaseckiego...* Gwoli ścisłości należy odnotować, iż Raina, pisząc w następujący sposób o okolicznościach śmierci Bohdana: „[...] ugodzono Go bagietką w serce. Ten ostatni cios był potrzebny zbrodniarzom, by – jak przedstawiają to relacje – ściągnąć krew z ciała Bohdana niezbędną do wypieku macy spożywanej w czasie Paschy” (*ibidem*, s. 16), po raz kolejny daje zadość zastrzeżeniom prof. Rudnickiego, który w odniesieniu do prac hinduskiego badacza wskazywał m.in.: „[...] w oskarżeniach o mord rytualne zawsze powtarzał się motyw wytoczenia krwi celem użycia jej przy wypieku macy. Przeniesienie tego bzdurnego oskarżenia w drugą połowę XX wieku stanowi jego [P. Rainy – M.M.] osobistą »zasługę«”. S. Rudnicki, „Zagubiony” – Bohdan Piasecki..., s. 369.

³¹ Por. m.in. biogram Andrzeja Micewskiego w: *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 2, red. F. Dąbrowski, P. Gontarczyk, P. Tomasik, Warszawa 2015, s. 11, przyp. 2.

³² Autor podaje dwie daty: 7 VI 1957 r. i 7 VI 1962 r. W zamieszczonym w innym opracowaniu biogramie Władysława Jamontta podana została z kolei jedynie data roczna – 1959. Por.: W.J. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011, s. 58, przyp. 157.

1957. Niejasne wydają się też informacje dotyczące jednego z podejrzanych – Mikołaja Barkowskiego. Na s. 239 autor wskazuje, że w latach 1956–1957 nie uzyskał on zgody na wyjazd do Izraela, natomiast na stronie następnej, że w czasie porwania przebywał na terenie Izraela. Czyżby przedostał się tam nielegalnie? Na s. 310 prof. Rudnicki wspomina o audycji poświęconej PAX-owi i Piaseckiemu nadanej przez Radio Wolna Europa. Autorem stałego felietonu prezentowanego w ramach wskazanej audycji pn. *Odwrotna strona medalu* był Wiktor Trościanko. Zapewne też – co sugeruje autor – informacje do jej przygotowania uzyskał on od Włodzimierza Sznarbachowskiego, jednego z przedwojennych współpracowników Piaseckiego, po wojnie zatrudnionego w RWE.

Wypada się zgodzić także z jednym z recenzentów książki, który wskazywał na brak redakcji językowej³³. W tekście znaleźć można dużo omyłek (nierzadko literówek) i błędów (np. na s. 187 pisownia nazwiska „Gomółka”), polegających np. na użyciu złego przypadku lub zastosowania nieadekwatnych do kontekstu wyrazów. Sporadycznie zdarzają się też powtórzenia poszczególnych wyrazów lub fragmentów tekstu (np. na s. 181, 185, gdy autor cytuje przepisy Kodeksu karnego).

Omawiana pozycja spotkała się z dość dużym zainteresowaniem ze strony innych badaczy i publicystów. Świadczyć o tym mogą jej prasowe omówienia i recenzje³⁴. Pomimo różnych ocen niemal wszystkie poświęcone pracy teksty wskazują na jej gruntowny charakter. Należy przychylić się do podobnej konstatacji recenzentów. Mimo wskazanych mankamentów praca stanowi wnikliwe studium ogółu zagadnień dotyczących porwania Bohdana Piaseckiego. Nie ferując ostatecznej oceny, autor odnosi się niemal do wszystkich wątków, teorii i tropów obecnych w sprawie. Publikacja syntetyzuje ponadto dotychczasowy dorobek na polu badań nad zagadnieniem, a zarazem jest cenną pozycją wśród prac traktujących o powojennej historii Polski. Osobną wartość opracowania stanowi fakt przypomnienia sprawy, która – jako najdłuższe śledztwo w historii PRL – zwróci być może kiedyś uwagę współczesnego Archiwum X, co sam autor sugeruje zresztą w zakończeniu pracy.

Maciej Motas

ORCID: 0000-0002-1197-3911

³³ T. Piątek, *Historyk nadrabia zaniedbania śledczych. Bohdan Piasecki jak Daria Dugina?*, „Gazeta Wyborcza”, 23 VIII 2022, s. 10.

³⁴ Chodzi tu m.in. o artykuły: J. Engelgard, *Kto zabił syna Bolesława Piaseckiego? ...*; J. Król, *Farsa, a nie śledztwo. Niewyjaśniona tajemnica śmierci Bohdana Piaseckiego*, „Gazeta Wyborcza”, 29–30 X 2022, dod. „Ale Historia”, nr 43, s. 7–8; T. Piątek, *Historyk nadrabia zaniedbania śledczych ...*, s. 10. Profesor Rudnicki udzielił także Joannie Podgórskiej wywiadu poświęconego pracy. Zob. *Gra z okupem*, „Polityka” 2022, nr 35, s. 64–66.

MIĘDZYNARODOWE WARSZTATY DOTYCZĄCE ELEKTRONICZNYCH BAZ DANYCH POŚWIĘCONYCH OFIAROM REŻIMÓW TOTALITARNYCH, WARSZAWA, 13–14 CZERWCA 2023 R.

W dniach 13–14 czerwca 2023 r. w siedzibie Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie odbyły się międzynarodowe warsztaty, na których przedstawiciele wielu instytucji naukowych prezentowali swoje doświadczenia i przemyślenia związane z tworzeniem, prowadzeniem i rozbudowywaniem baz ofiar niemieckich i sowieckich reżimów totalitarnych. Obrady otworzył zastępca prezesa IPN dr hab. Karol Polejowski, który m.in. podkreślił szczególną rolę nowoczesnych imiennych baz danych w kontekście współczesnych badań naukowych oraz dbania o wspólną pamięć i tożsamość. Słowo wstępne wygłosiła także dyrektor Archiwum IPN w Warszawie Marzena Kruk, która przybliżyła zebrany sukcesy Instytutu na tym polu działalności, w tym rozwój ogólnodostępnej bazy straty.pl oraz wewnętrznego systemu Cyfrowe Archiwum. Spotkanie prowadzili zastępca dyrektora AIPN dr Mariusz Żuławnik oraz Dawid Chomej – pracownik Centrum Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej.

Pierwszy referat „Zasoby internetowe dotyczące Holocaustu i zbrodni wojennych podczas II wojny światowej w zbiorach Narodowej Administracji Archiwów



Otwarcie warsztatów przez zastępcę prezesa IPN dr. hab. Karola Polejowskiego.
Fot. Katarzyna Adamów (IPN)



**Przywitanie gości przez dyrektor Archiwum IPN Marzenę Kruk.
Fot. Katarzyna Adamów (IPN)**

i Rejestrów” („Online Resources Related to the Holocaust and World War II War Crimes at the National Archives and Records Administration”) zaprezentowała dr Sylvia Naylor z Narodowej Administracji Archiwów i Rejestrów w Waszyngtonie (National Archives and Records Administration, NARA). Prelegentka wymieniła najważniejsze zespoły archiwalne z zasobu NARA odnoszące się do ostatniej wojny światowej. Zaliczają się do nich: Zbiór akt dotyczących zbrodni wojennych z okresu II wojny światowej w archiwach krajowych (sygn. RG 238); Narodowa Kolekcja Zagranicznych Archiwów Przejętych (sygn. RG 242); Biuro Generalnego Sędziego-Adwokata – Armia (sygn. RG 153); Armia Stanów Zjednoczonych w Europie (sygn. RG 549); Akta ogólne Departamentu Stanu (sygn. RG 59); Biuro Służb Strategicznych – OSS (sygn. RG 226). Dostęp do tych dokumentów – jak i wielu innych – jest sukcesywnie zapewniany *online* poprzez wygodną i intuicyjną wyszukiwarkę na stronie internetowej instytucji¹. Ponadto w NARA przechowywana jest duża grupa materiałów obozowych (m.in. KL Dachau, KL Flossenbürg, KL Mauthausen) oraz archiwaliów dotyczących Holocaustu. Zostały one zeskanowane i zindeksowane przez prywatną firmę, która udostępnia je po wykupieniu płatnej subskrypcji na swojej stronie internetowej².

Kolejną prelegentką była Sarah Kopelmann-Noyes z Muzeum Pamięci Holocaustu w Waszyngtonie (United States Holocaust Memorial Museum, USHMM). Prowadzona Baza Nazwisk Ocalałych i Ofiar Holocaustu zawiera dane dotyczące osób prześladowanych podczas II wojny światowej przez reżim nazistowski, w tym Żydów, Romów,

¹ Zob. <https://catalog.archives.gov> (dostęp 14 XII 2023 r.).

² Zob. <https://www.fold3.com/go/holocaust-records> (dostęp 14 XII 2023 r.).

Sinti, Polaków i przedstawicieli innych narodów słowiańskich, radzieckich jeńców wojennych, osób niepełnosprawnych, więźniów politycznych, przywódców związków zawodowych, „wywrotowych” artystów, kapłanów katolickich i tych duchownych luterańskich, którzy byli postrzegani jako przeciwnicy reżimu, opozycjonistów, świadków Jehowy, homoseksualistów oraz przestępców kryminalnych. Do czerwca 2023 r. udało się zebrać dane na temat 12 112 666 osób. Informacje dotyczące blisko 9 mln są już bez ograniczeń dostępne na stronie internetowej. Pracownicy Muzeum starają się, by jak najwięcej rekordów było połączonych z odpowiednim zdigitalizowanym dokumentem źródłowym, co udało się zrobić dla ponad 3,5 mln wpisów. Podstawę stanowią tutaj przede wszystkim zbiory własne USHMM, których indeksowanie odbywa się w ramach World Memory Project i współpracy z firmą genealogiczną Ancestry³. Dalszy rozwój bazy byłby niemożliwy bez pomocy zaprzyjaźnionych instytucji, np. JewishGen, fundacji Pamięć Treblinki, Centrum Badań nad Zagładą Żydów w Warszawie, Arolsen Archives, a także bez rejestrów zebranych przez Benjamina i Vladkę Meed.

Jako następną głos zabrała Iwona Cichoń-Halot z Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach–Opolu (CMJW), utworzonego m.in. w dawnym kompleksie obozów jenieckich Lamsdorf (Stalag VIII B, Stalag 318/VIII F i Stalag 344). Cichoń-Halot swoje wystąpienie rozpoczęła od prezentacji zasobu CMJW składającego się z trzech zespołów akt (Biuro Informacyjne Wehrmachtu ds. Strat Wojennych i Jeńców Wojennych [Wehrmachtauskunftstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangen], Niemiecki Czerwony Krzyż. Prezydium [Deutsches Rotes Kreuz. Präsidium] i Środowisko Podchorążych byłych Jeńców Wojennych), pięciu zbiorów zamkniętych (Środowisko byłych Jeńców Wojennych Obozu Dössel, Zbiór Józefa Kobylańskiego, Akta Mirosława Zawodnego, Zbiór Edwarda Wolskiego, Zbiór Henryka Tomiczka), trzech zbiorów otwartych (Materiały i dokumenty, Relacje i wspomnienia, Kopie akt z polskich i zagranicznych archiwów), jak też z mikrofilmów z dokumentacją z archiwów państwowych w Moskwie, Pradze i Freiburgu. Wymienione materiały są nieustannie digitalizowane, m.in. w latach 2012–2014 w ramach projektu zeskanowano najcenniejsze archiwalia, jednak z powodu ochrony danych osobowych nie wszystkie zasoby są dostępne na stronie internetowej instytucji. Obecnie CMJW prowadzi szczegółową bazę danych polskich jeńców z okresu II wojny światowej. Korzysta z technologii PHP i SQL, które gwarantują stabilność pracy.

Doktor Krzysztof Antończyk, kierownik działu Repozytorium Cyfrowe w Państwowym Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (PMAB), zaprezentował referat pt. „Cyfrowe repozytorium z nazwiskami osób deportowanych i byłych więźniów niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz”. Podstawowym wyzwaniem, z jakim mierzy się Muzeum, jest brak dokumentacji. Jej stan zachowania szacuje się na jedynie 5 proc. Wszystkie przechowywane akta są od 1991 r. sukcesywnie digitalizowane, a na ich podstawie od 2015 r. tworzona jest wirtualna baza więźniów, dostępna dla każdego z poziomu strony internetowej⁴. W 2023 r. liczba rekordów w bazie wyniosła 1 202 524. Pewnym uzupełnieniem dokumentacji aktowej są znajdujące się w PMAB różnego rodzaju artefakty, takie jak buty, kurtki, przybory do golenia, okulary, walizki,

³ Zob. <https://ancestry.com> (dostęp 14 XII 2023 r.).

⁴ Zob. <https://www.auschwitz.org/muzeum/informacja-o-wiezniach/> (dostęp 14 XII 2023 r.).

przedmioty kultu religijnego itp. Szczegółowy spis tych obiektów jest dostępny jedynie dla pracowników Muzeum.

Ülle Kraft, administratorka baz danych w Estońskim Instytucie Pamięci Historycznej (Eesti Mälu Instituut, EIPH), wygłosiła referat pt. „Pomnik Pamięci Ofiar Komunizmu w Estonii. Baza danych ofiar komunizmu” („Estonia’s Victims of Communism Memorial. Database of victims”). Kraft nawiązała do odsłoniętego w sierpniu 2018 r. pomnika ofiar reżimu komunistycznego w Estonii, zawierającego imiona i daty życia ponad 22 tys. osób. W uzupełnieniu powstała ogólnodostępna elektroniczna baza danych uwzględniająca szczegółowe informacje na temat nie tylko każdej z upamiętnionych na pomniku osób, lecz również innych ofiar totalitaryzmu w Estonii – łącznie około 90 tys. nazwisk⁵. Bazę źródłową stanowią tu materiały zebrane m.in. przez Estońskie Biuro Osób Represjonowanych (Eesti Represseeritute Registri Büroo), Estońskie Archiwum Narodowe (Rahvusarhiiv) czy Estońskie Stowarzyszenie MEMENTO (Eesti Memento Liit). Spośród największych wyzwań, przed jakimi stanęła baza, jest identyfikacja ofiar. Wynika to z licznych błędów w zapisach, używania skrótów czy przezwisk. Pracownicy EIPH starają się zaradzić temu problemowi poprzez porównywanie mniejszych, wewnętrznych baz oraz arkuszy kalkulacyjnych, linkowanie niezindeksowanych dokumentów oraz stosowanie narzędzi analitycznych.

Giora Zwilling, zastępca kierownika działu archiwów i kierownik biura opisów archiwalnych w Arolsen Archives (AA), zapoznał słuchaczy z doświadczeniami związanymi z budowaniem ogólnodostępnej elektronicznej bazy dokumentów dotyczących niemieckich represji. Instytucja ta pracuje na unikalnym zasobie dotyczącym blisko 17,5 mln osób, wpisanym na listę światowego dziedzictwa UNESCO „Pamięć Świata”. Archiwum – na podstawie umowy berlińskiej z 2011 r. – jest finansowane przez rząd Niemiec, aczkolwiek środki na swoją działalność zbiera również poprzez akcje *crowdfundingowe*. Instytucja ta stara się coraz częściej wykorzystywać w swojej pracy pomoc wolontariuszy, np. w ramach takich akcji jak *#everynamecounts*, w której zaproszono ludzi z całego świata do indeksowania materiałów archiwalnych. Samo udostępnienie dokumentów w Internecie było poprzedzone długą dyskusją, w trakcie której uznano, że korzyści z popularyzacji zasobu i wiedzy na temat zbrodni reżimu nazistowskiego wśród młodszego pokolenia przeważają nad zagrożeniami płynącymi z możliwości naruszenia praw osobistych czy autorskich. AA nie podlega zresztą krajowym przepisom ochrony danych osobowych, stosuje się jednak do ogólnego rozporządzenia o ochronie tych danych (RODO), pozwalającego w pewnych okolicznościach na przetwarzanie dokumentów dla celów archiwalnych.

Jako kolejny głos zabrał dr hab. Rüdiger Ritter z Centrum Dokumentacyjnego Haren/Maczków w Niemczech (Dokumentations- und Begegnungszentrum Haren/Maczków) – nowo powstałej instytucji zajmującej się dokumentowaniem niezwykłego okresu z życia tej małej miejscowości, gdy na niespełna trzy lata stała się ona Maczkowem, miastem z polskimi urzędami i instytucjami. Centrum gromadzi zarówno eksponaty muzealne, jak i archiwalne. Wśród tych ostatnich można znaleźć m.in. powieść *Obóz Wszystkich Świętych* pióra Tadeusza Nowakowskiego, a także zbiór fotografii i wspomnień, choćby walczącej w powstaniu warszawskim Aleksandry Sękowskiej czy Tomasza Kostki z Krakowa. W zasobie instytucji znajdują się też

⁵ Zob. <https://www.memoriaal.ee/en/> (dostęp 14 XII 2023 r.).



Zastępca dyrektora Archiwum IPN dr Mariusz Żuławnik (z prawej) oraz Dawid Chomej z Centrum Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej w trakcie prowadzenia warsztatów. Fot. Katarzyna Adamów (IPN)



Uczestnicy warsztatów w trakcie zwiedzania magazynów Archiwum IPN w Warszawie. Fot. Katarzyna Adamów (IPN)

liczne kopie akt dotyczących Haren/Maczkowa, które pozyskano z innych instytucji. Ten ciekawy zasób archiwalny został niemal w całości zeskanowany i zapisany w systemie archiwalnym Dolnej Saksonii i Bremy – Arcinsyns. Udostępnienie odbywa się poprzez terminale na miejscu i na razie nie jest możliwe korzystanie z dokumentacji za pośrednictwem strony internetowej.

Następnym prelegentem był mec. Piotr Jeżółkowski, fundator i prezes fundacji Fort III Pomiechówek, który wygłosił referat pt. „Baza danych o więźniach niemieckiego obozu, miejsca przetrzymywania Żydów i więzienia Gestapo w Forcie III Pomiechówek”. Jeżółkowski swoje wystąpienie rozpoczął od nakreślenia historii fortu. Skupił się przede wszystkim na okresie II wojny światowej, w trakcie której Niemcy więzili w nim do 50 tys. osób, a co najmniej 8 tys. z nich zostało zamordowanych⁶. Jednym z zadań fundacji jest możliwie dokładne odtworzenie ewidencji obozowej, czego efektem jest rozwijana od 2017 r. i udostępniana w Internecie baza więźniów. Obecnie zawiera ona ponad 3 tys. rekordów uzupełnionych o około 10 tys. fotografii⁷. W dalszej części prezentacji prelegent podzielił się spostrzeżeniami oraz doświadczeniami zdobytymi podczas pełnienia funkcji administratora stosunkowo małej bazy danych. Ważne jest, by taka oddolna baza była wystarczająco prosta i intuicyjna, dzięki czemu może być nadzorowana przez wąskie grono osób. W tym celu wykorzystywany jest autorski system zarządzania treścią (Content Management System, CMS), bazujący na platformie Laravel. Dane tekstowe są przechowywane w bazie SQL, natomiast pliki statyczne, takie jak zdjęcia, na serwerze FTP (Google Drive). Przesłanie przez użytkownika zapytania powoduje połączenie się informacji w bazie SQL z plikiem na serwerze FTP i wyświetlenie jej w oknie przeglądarki. Tak skonstruowana baza pozwala na jej nieustanny rozwój i bezproblemową ekstrakcję metadanych, a jednocześnie generuje niskie koszty utrzymania, co jest jej dodatkową zaletą.

Pracownicy Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy w Wilnie (Lietuvos Gyventojų Genocido ir Rezistencijos Tyrimo Centras) prof. dr Artūras Grickevičius i Titasa Joucysa zaprezentowali referat pt. „Baza deportowanych i uwięzionych mieszkańców Litwy w ZSRS”. Przypomnieli, że blisko 300 tys. mieszkańców Litwy przymusowo wywieziono do obozów pracy przymusowej (gułagów) w odległe tereny Związku Sowieckiego. Największe z akcji deportacyjnych miały miejsce 14–19 czerwca 1941 r., 22–23 maja 1948 r. (operacja „Vesna”), 25–28 marca 1949 r. (operacja „Priboj”), 2–3 października 1951 r. (operacja „Osen”). Celem upamiętnienia ofiar w 2011 r. rząd Litwy zdecydował o utworzeniu elektronicznej bazy osób deportowanych, która ostatecznie powstała trzy lata później⁸. Głównym źródłem informacji umieszczanych w bazie były relacje zbierane w kolejnych tomach pracy *Lietuvos gyventojų genocidas*, a także wyprawy do miejsc represji organizowane przez Litewskie Towarzystwo Więźniów Politycznych i Wygnańców (Lietuvos politinių kalinių ir tremtinių bendrija) i jego oddziały, a także Towarzystwo Lemtis (Bendrija „Lemtis”). Z biegiem czasu do inicjatywy przyłączały się inne organizacje i osoby pry-

⁶ Według innych szacunków liczba zamordowanych mogła wynieść nawet 12–15 tys. (P. Skonieczny, *Fort III w Pomiechówku: zabytek architektury militarnej*, Warszawa 2023, s. 52). Jednak prawdziwej liczby osadzonych i zamordowanych z powodu braku pełnej dokumentacji prawdopodobnie nigdy nie poznamy. D. Grzechocińska, *Fort III w Pomiechówku: krótki rys historyczny*, Warszawa 2023, s. 26.

⁷ Zob. <https://www.forttrzezipomiechówek.org/legionists> (dostęp 14 XII 2023 r.).

⁸ Zob. <https://lietuviAISbire.lt/> (dostęp 14 XII 2023 r.).

watne. Rozwój bazy wstrzymano w 2019 r. – najpierw z powodu pandemii COVID-19, a następnie wybuchu wojny na Ukrainie.

Ostatnim prelegentem był Marek Możejko, zastępca naczelnika Wydziału Informacji i Sprawdzów, jednocześnie pełniący w Archiwum IPN w Warszawie funkcję koordynatora projektu Straty osobowe i ofiary represji pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945. W związku z tym programem dokumentacyjnym, uruchomionym w 2006 r. z inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej oraz ministra kultury i dziedzictwa narodowego, powstała baza straty.pl. W latach 2006–2008 program był prowadzony przez Ośrodek Karta, natomiast od 2009 do 2019 r. przez Fundację Polsko-Niemieckie Pojednanie, by ostatecznie trafić pod bezpośrednią administrację IPN. Podstawowym celem projektu jest stworzenie indeksu obywateli II RP represjonowanych lub zamordowanych pod niemiecką okupacją w latach 1939–1945. W przeciwieństwie do innych baz tego typu straty.pl nie gromadzą dokumentów i mają w swoim założeniu stanowić jedynie punkt wyjścia do poszukiwań źródeł przechowywanych w różnych archiwach w Polsce i za granicą. W czerwcu 2023 r. w bazie znajdowały się informacje dotyczące 5 302 153 osób, z których 1 178 455 zmarło w latach 1939–1945, 4 795 924 jest znana z nazwiska, natomiast 506 229 pozostaje anonimowa. W dotychczasowej pracy nad bazą głównymi problemami była niewielka ilość informacji zawarta w archiwaliach, odmienne zapisy nazw geograficznych (błędne lub ich różne formy), a także dublety rekordów. Na zakończenie Możejko podkreślił, że baza straty.pl, chociaż została stworzona zbyt późno, jest obecnie jedną z najlepszych form upamiętnienia ofiar II wojny światowej.

Słowo końcowe wygłosił dr Mariusz Żuławnik. Podziękował uczestnikom warsztatów za wygłoszone referaty i wymianę doświadczeń, szczególnie cenną ze względu na proveniencję instytucjonalną i geograficzną prelegentów oraz różnorodność celów



Uczestnicy warsztatów. Fot. Katarzyna Adamów (IPN)

i środków tworzonych baz. Warto podkreślić, że w warsztatach brali także przedstawiciele innych instytucji (Polskiego Czerwonego Krzyża, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, Instytutu Pileckiego i Politechniki Warszawskiej, a także pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej), których cenne spostrzeżenia wzbogaciły panelowe dyskusje i rozmowy w kulisach.

Dawid Chomej

ORCID: 0000-0003-3067-7357



Mirosław Filipiak (1961–2023)

Dwudziestego drugiego sierpnia 2023 r. w Warszawie niespodziewanie zmarł Mirosław Filipiak – długoletni pracownik naszego archiwum i redaktor językowy „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”, który w centralnych urzędach państwowych przepracował bez mała 30 lat. Od 2011 r. był odpowiedzialny nie tylko za redakcję językową, lecz także za korektę wspomnianego „Przeglądu” (tomy 5–15).

Z wykształcenia był historykiem. Fascynowały go przede wszystkim dzieje ery napoleońskiej oraz kwestie związane z wojskowością. Był niezwykle cenionym redaktorem, posiadającym rozległe doświadczenie i swoistą intuicję, szczególnie przydatną w czasie prac nad publikacjami książkowymi.

Mirosław Kazimierz Filipiak urodził się 4 marca 1961 r. w Warszawie. Dziecięce lata spędził na warszawskich Bielanach – wraz z rodzicami i starszą siostrą mieszkał przy ul. Magiera. Tam uczęszczał do Szkoły Podstawowej nr 214 i Liceum Ogólnokształcącego im. José Martí. Maturę zdał wiosną 1980 r., a w październiku tr. podjął studia na historii Uniwersytetu Warszawskiego, w czasie których działał w Studenckim Kole Naukowym. W trzechsetną rocznicę bitwy pod Wiedniem we wrześniu 1983 r. był uczestnikiem okolicznościowego wyjazdu naukowego do Austrii. Pod koniec sierpnia 1984 r. przeprowadził prawie miesięczną kwerendę w archiwach Bolonii i Modeny w ramach stypendium przyznanego przez Uniwersytet Boloński (*Universita degli Studi Bologna*). W okresie 1985–1986 korzystał z urlopu dziekańskiego. Poświęcił go m.in. na pisanie pracy dyplomowej pt. *Korpus oficerski Pułku Strzelców Konnych Gwardii 1815–1830*, na podstawie której w styczniu 1987 r. uzyskał tytuł magistra historii.

Po ukończonych studiach zatrudnił się w Fundacji Laborem Exercens, następnie od 1988 do 1992 r. pracował jako redaktor (st. referent) w Instytucie Wydawniczym PAX. Był stypendystą Fulbrighta – w latach 1990–1991 w ramach Fulbright Visiting Scholar

Program przebywał na Uniwersytecie Stanforda, realizując projekt „Polish Collections in the Hoover Institute Archives on World War II Period”. Prowadził szerokie badania w archiwum Instytutu Hoovera. Warto nadmienić, iż Mirosław Filipiak znalazł się w doborowym gronie wybitnych badaczy – do 1990 r. stypendium Fulbrighta otrzymali tacy historycy jak: Antoni Mączak, Izabella Rusinowa, Andrzej Garlicki, Andrzej Skrzypek, Krzysztof Michałek czy Cezary Chlebowski.



Mirosław Filipiak,
1983 r. AIPN



Mirosław Filipiak,
1990 r. AIPN

Od maja do października 1992 r. był pracownikiem Fundacji Archiwum Wschodnie, a następnie Fundacji Archiwum Polski Podziemnej 1939–1956. W 1993 r. zatrudnił się w Biurze Prasy i Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej, gdzie przepracował sześć lat, w końcowym okresie awansując na szefa oddziału. Zajmował się tam m.in. działaniami edukacyjnymi i promocyjnymi. W 2000 r. przeszedł do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, gdzie z kolei był głównym specjalistą.

W archiwum IPN rozpoczął pracę 1 sierpnia 2006 r. Początkowo był przydzielony do Sekcji Edycji Źródeł i Informacji Naukowej Wydziału Udostępniania. Do jego obowiązków w tym okresie należało opracowywanie oraz redakcja dokumentów z zasobu IPN, ale także wykonywanie korekt tekstów naukowych. W maju 2007 r., w związku z reorganizacją pionu archiwalnego, trafił do nowo powstałego Wydziału Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł. W połowie 2009 r. został tam koordynatorem Zespołu Prac Redakcyjnych i Korekt, a w październiku 2011 r. przeszedł jako starszy kustosz archiwalny do powstałej z przekształcenia wydziału Samodzielnej Sekcji Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł, gdzie okresowo zastępował w sprawach administracyjno-organizacyjnych jej kierownika. W związku z kolejną reorganizacją archiwum IPN – wiosną 2017 r. ponownie utworzono Wydział Badań Archiwalnych i Edycji Źródeł (od 2022 r. Wydział Edukacji i Badań Archiwalnych) – trafił do Sekcji Prac Redakcyjnych, w której pracował aż do swojej śmierci.

Był autorem, redaktorem naukowym i edytorem kilku publikacji, w tym: *Cywilne i demokratyczne zwierzchnictwo nad siłami zbrojnymi*, Warszawa 1994 (razem z Marianem Tarkowskim); *Elita jazdy polskiej*,

Warszawa 1995 (razem z Michałem Karpowiczem); *Służby prasowo-informacyjne w wybranych armiach świata* (seria: „Studia i Materiały – Biuro Prasy i Informacji Ministerstwa Obrony Narodowej”, nr 39), Warszawa 1996; *Archiwalia Ambasady RP w Moskwie–Kujbyszewie (1941–1943) i Ministerstwa Informacji i Dokumentacji (1939–1945) w zbiorach Instytutu Hoovera Uniwersytetu Stanforda*, Warszawa 2002; *Biuletyny Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego. Grudzień 1954–listopad 1956*, Warszawa

2009 (razem z Wandą Chudzik i Jakubem Gołębiowskim); *Marzec 1968 w dokumentach MSW*, t. 2: *Kronika wydarzeń*, cz. 2, oprac. zbiorowe, Warszawa 2015.

Zredagował wiele publikacji przygotowanych przez pracowników AIPN, m.in.: *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, oprac. zbiorowe, Warszawa 2010; M. Majewski, *Kresowa Brygada Kawalerii w kampanii 1939 roku*, Warszawa 2011; M. Żuławnik, *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939*, Warszawa 2011; *Kariera SS-Oberscharführera Hermanna Baltruschata 1939–1943. Album fotograficzny funkcjonariusza Einsatzgruppe i Geheime Staatspolizei na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy*, red. nauk. J. Sawicki, Warszawa 2014; W. Kujawa, *A miało być tak pięknie... Historia Ewy i Jerzego Stolarskich*, Warszawa 2018; *W służbie dla prawdy. Prace historyczne dedykowane Zbigniewowi Nawrockiemu (1959–2017)*, red. nauk. T. Balbus i J. Bednarek, Warszawa 2019; „Najbardziej tajemniczy kraj świata”. *Związek Sowiecki w fotografiach i tekstach Julienu H. Bryana 1930–1959/ The Most Mysterious of Countries. The Soviet Union in the Photographs and Writings of Julien H. Bryan 1930–1959*, red. nauk. T. Stempowski, Warszawa 2020; *Okaleczone miasto – Warszawa '39: wojenne zniszczenia obiektów stolicy w fotografiach Antoniego Sławadzkiego*, oprac. M. Majewski, Warszawa 2020 (wyd. 2).

W uznaniu zasług w dokumentowaniu i upamiętnianiu prawdy o najnowszej historii Polski został odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi (2010), a za wzorowe, wyjątkowo sumienne wykonywanie obowiązków wynikających z pracy zawodowej – Medalem Srebrnym za Długoletnią Służbę (2015).

Mirosław był pracownikiem niezwykle zaangażowanym, identyfikującym się z misją Instytutu. Nie szczędził czasu prywatnego, nierzadko pracując nad projektami „po godzinach”. Był osobą skrupulatną, dokładną i rzetelną, szczególnie kładącą nacisk na terminowość realizowanych prac, a także – co warto podkreślić – koleżeńską, zawsze potrafiącą znaleźć wspólny język z kolegami oraz koleżankami z zespołu i wydziału. Chętnie dzielił się nabytą wiedzą i pomagał młodszym pracownikom. Miał także swoje zdanie, które potrafił bronić. Nierzadko posługiwał się ironią, jednak w sposób wysoce kulturalny i taktowny. Prywatnie, ale i w codziennej pracy, był człowiekiem o pogodnym usposobieniu, niestroniącym od śmiechu, nigdy nietracącym dobrego samopoczucia.

Włożona przez niego praca redakcyjna niezwykle wzbogacała przekazany do redakcji maszynopis. Dzięki swojej wiedzy i doświadczeniu często pomagał autorom uniknąć rażących błędów, a tekst stawał się klarowny i łatwo przyswajalny dla czytelnika. Podobno nie ma ludzi niezastąpionych, lecz luki wywołanej jego śmiercią nikt nie zdoła wypełnić. Osobę Mirosława Filipiaka zachowamy we wdzięcznej pamięci.

Msza święta i uroczystości pogrzebowe odbyły się 31 sierpnia 2023 r. na Cmentarzu Komunalnym Północnym w Warszawie.

Marcin Majewski
ORCID: 0009-0000-5790-464X



WYKAZ SKRÓTÓW ARCHIWALNYCH

- AAN – Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AIPN – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN By – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Bydgoszczy
AIPN Gd – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AIPN Kr – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie
AIPN Sz – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
AIPN Wr – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu
ANK – Archiwum Narodowe w Krakowie
APK – Archiwum Państwowe w Kielcach
APKo – Archiwum Państwowe w Koszalinie
APL – Archiwum Państwowe w Lublinie
AUJ – Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego
BA – Bundesarchiv Berlin (Archiwum Federalne w Berlinie)
CAW WBH – Centralne Archiwum Wojskowe Wojskowego Biura Historycznego
CDIAU – Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrainy, m. Lwiv (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie)
DALO – Derżawnyj archiw Lwiwskoji obłasti (Archiwum Państwowe Obwodu Lwowskiego)
Dz. RGG – Verordnungsblatt für das Generalgouvernement (Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa)
Dz. RGGOP – Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die Besetzten Polnischen Gebiete (Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów)
DzU – Dziennik Ustaw
GK – Główna Komisja
HILA – Hoover Institution Library and Archives (Archiwum Instytutu Hoovera w Stanford)
IPMS – Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie
IPN – Instytut Pamięci Narodowej
IPN BU – Instytut Pamięci Narodowej Biuro Udostępniania
KW PZPR – Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Koszalinie
MOD – Ministry of Defence (Ministerstwo Obrony Zjednoczonego Królestwa w Ruislip)
NAC – Narodowe Archiwum Cyfrowe
NDAP – Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych
PAP – Polska Agencja Prasowa
RGBl. – Reichsgesetzblatt (Dziennik Ustaw Rzeszy)
SPP – Studium Polski Podziemnej w Londynie

- SRV-IDO – Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit
(Sekcja Badań Rasy i Ludoznawstwa/Sekcja Rasowo-Ludoznawcza
Instytutu Niemieckiej Pracy Wschodniej/Instytutu Prac Niemieckich
na Wschodzie/Instytutu na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie)
- StGB – Strafgesetzbuch für das Deutsche Reich (Kodeks karny dla Rzeszy
Niemieckiej)
- UWK – WKO – Urząd Wojewódzki w Koszalinie – Wojewódzki Komitet Obrony
- WBH – Wojskowe Biuro Historyczne
- ZNA – Zakład Naukowy Archiwistyki



INFORMACJE O AUTORACH

Przemysław Benken (ur. 1985 r.), historyk wojskowości, politolog, dr nauk humanistycznych. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Szczecinie. Wykładał na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W 2022 r. laureat Nagrody im. Janusza Kurtyki za najlepszą monografię naukową poświęconą dziejom Armii Krajowej.

Autor m.in. monografii: *Wypadki gryfickie 1951*, Szczecin 2014; *Ofensywa Tet 1968. Studium militarno-polityczne*, Szczecin 2014; *Tajemnica śmierci Jana Rodowicza „Anody”*, Warszawa 2016; *Kryzys w komunistycznych Chinach w 1989 roku i jego wpływ na sytuację w PRL oraz stosunki dwustronne*, Szczecin–Warszawa 2022.

Ostatnio opublikował, m.in.: *Przydatność zasobu Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w badaniach konfliktów na Bliskim Wschodzie na przykładzie wojny arabsko-izraelskiej w 1967 r.*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2022, t. 15; *Stosunek Chińskiej Republiki Ludowej do kryzysu w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w latach 1980–1981 i następstw wprowadzenia stanu wojennego* [w:] *Stan wojenny po czterdziestu latach. Nowe spojrzenie*, red. W. Polak, S. Galij-Skarbińska, M. Damazyn, Toruń 2022; *Mało znane wątki resortowej kariery znanego badacza kampanii jesiennej 1939 r. Tadeusza Jurgi w latach 1945–1979* [w:] *Historiografia wojskowa w PRL. Zagadnienia wybrane*, red. P. Benken, Szczecin–Warszawa 2023; *Spór o Stanisława ze Szczepanowa. Dyskusje wokół powieści Karola Bunscha „Imiennik”*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2022, nr 2; *Legiony Polskie w bitwie pod Jastkowem 31 VII – 3 VIII 1915*, Tarnowskie Góry 2022; *Stosunek Chińskiej Republiki Ludowej do przemian zachodzących w Polsce w latach 1986–1989* [w:] *Kryzys w partii – partia w kryzysie. Ostatnia dekada PZPR*, red. T. Kozłowski, M. Siedziako, Warszawa 2023.

Tomasz Błaszak (ur. 1980 r.), historyk, archiwista, dr nauk humanistycznych. Pracownik Oddziałowego Archiwum IPN w Szczecinie.

Współredaktor edycji źródeł *Szczeciński Grudzień '70 w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, Szczecin 2010. Autor artykułów, m.in.: *Generał brygady Ludwik Mieczysław Boruta-Spiechowicz w świetle dokumentów zgromadzonych w zasobie archiwalnym IPN – aneks do biografii*, „Szczeciński Informator Archiwalny” 2012, nr 21; *Działalność Archiwum IPN w Szczecinie w latach 2005–2019*, „Archiwista Polski” 2020, nr 1–2; *Kancelaria komend wojewódzkich Milicji Obywatelskiej i wojewódzkich urzędów spraw wewnętrznych w świetle resortowych aktów prawnych*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14; *Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego i Wojewódzki Urząd ds. Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie w latach 1945–1956. Organizacja, struktura i zarys kompetencji* [w:] *Aparat bezpieczeństwa na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956. Organizacja – ludzie – działalność*, red. M. Semczyszyn, Z. Stanuch, Szczecin 2021; *Sekcja hotelowa szczecińskiej Służby Bezpieczeństwa i jej działalność na terenie miasta w latach 1973–1990*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2021, t. 36.

Ostatnio opublikował: *Sekcja hotelowa koszalińskiej Służby Bezpieczeństwa i jej działania w obiektach „Skapol” i „Orbis-Solny” w Kołobrzegu oraz „Jalta” w Koszalinie w latach 1973–1990*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2022, nr 20.

Mariusz Celmer (ur. 1977 r.), historyk, dr nauk humanistycznych. Nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w Liceum Ogólnokształcącym nr I im. Marii Curie-Skłodowskiej w Makowie Mazowieckim.

Autor monografii *Władze państwowe wobec Kościoła Rzymskokatolickiego diecezji plockiej w latach 1945–1970*, Kraków–Płock 2020 oraz wielu artykułów, m.in.: *Polityka władz komunistycznych wobec nauczania religii na terenie diecezji plockiej w latach 1950–1956*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2015, t. 7; *Władze komunistyczne wobec Zgromadzenia Zakonnego Salezjanów w Płocku w latach 1945–1956 (zarys problemu)*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 2015, t. 7; *Działania władz komunistycznych wobec Kościoła katolickiego w powiecie plockim w latach 1945–1956 (wybrane aspekty)*, cz. 1 i 2, „Notatki Płockie” 2019, nr 3 i nr 4; *Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Sierpcu wobec Kościoła katolickiego w latach 1945–1956*, „Notatki Płockie” 2020, nr 2; *Sprawa listu pasterskiego Episkopatu Polski z 1970 r. „na rocznicę wielkich zmiłowań Bożych” na przykładzie diecezji plockiej*, „Notatki Płockie” 2021, nr 3. Współautor tomu II monografii *Dzieje Makowa Mazowieckiego*, Pułtusk 2021.

Ostatnio opublikował: *Ruch „księży-patriotów” na przykładzie duchowieństwa diecezji plockiej w latach 1949–1955* [w:] *Sapere auso: księga jubileuszowa profesora Janusza Szczepańskiego*, red. J. Załączna, M. Milewska, Pułtusk 2022.

Dawid Chomej (ur. 1991 r.), historyk, archiwista. Absolwent historii wydziału humanistycznego uniwersytetu we Fryburgu; doktorant w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu w Siedlcach; pracownik Centrum Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej w Archiwum IPN w Warszawie.

Współautor artykułu *Wojenne losy małoletniego Henryka Ząbka jako przykład dokumentów przechowywanych w Archiwum IPN dotyczących osób deportowanych do pracy przymusowej w III Rzeszy*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14 (wspólnie z J. Piwowarem).

Ostatnio opublikował, m.in.: *Losy uciekinierów z getta w Warszawie na przykładzie Lotty Eckstein i Rosy Hutnik* [w:] *Warszawo ma... 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim*, Warszawa 2022 (wspólnie z J. Piwowarem); *Materiały dotyczące Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w zasobach Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie* [w:] *Polska Walcząca na Pomorzu. Struktury i ludzie konspiracji*, Gdańsk–Sztutowo–Warszawa 2023.

Agnieszka Chrzanowska-Pietrzak (ur. 1985 r.), historyk. Kierownik Sekcji Badań Archiwalnych Wydziału Badań i Edukacji Archiwalnej Archiwum IPN w Warszawie.

Współautorka książek i artykułów, m.in.: *Stanisław Mikołajczyk w dokumentach aparatu bezpieczeństwa*, t. 1–3, Warszawa 2010; *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej*, Warszawa 2013; *Armia Krajowa w dokumentach*, t. 1–2, Warszawa 2015, 2019; *Działalność ekspozytur wywiadu wschodniego AK, DSZ i II Korpusu Polskiego – krypt.* „Pralnia II”, „Port”, „Liceum” – w latach 1944–1946 [w:] *W sieci. Powojenne polskie siatki wywiadowcze (AK-NIE-DSZ-WiN, PSZ) w latach 1944–1955*, Warszawa 2016 (wspólnie z M. Bechtą).

Szymon Czwarno (ur. 1980 r.), archiwista. Pracownik Wydziału Gromadzenia i Opracowywania Zasobu Archiwalnego Archiwum IPN w Warszawie.

Autor lub współautor artykułów, m.in.: *Archiwum rodzinne Ewy i Jerzego Stolarskich przekazane do Instytutu Pamięci Narodowej w ramach Archiwum Pełnego Pamięci*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2018, t. 11 (wspólnie z W. Kuja-

wą); *Archiwalia proveniencji prywatnej w zasobie Archiwum IPN. Zarys problematyki*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2019, t. 12; *Pamiętniki Zofii Rogowskiej [w:]* „...aby każdy okrucieństwo historii zostało uratowane!”. *Archiwum Pełne Pamięci*, red. T. Gallewicz-Dołowa, W. Kujawa, Warszawa 2021.

Monika Golonka-Czajkowska, dr hab., prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracownik Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się na problematyce wyobrażeń społecznych, praktykach pamięci zbiorowej oraz krytycznych studiach nad dziedzictwem. Prowadzi badania nad współczesnymi formami symbolizmu politycznego w Polsce, zwłaszcza w kontekście wyobrażeń o wojnie, powojniu i transformacji ustrojowej.

Autorka lub współautorka książek i artykułów, m.in.: *Nowe Miasto Nowych Ludzi. Mitologie Nowohuckie*, Kraków 2013; *Nowa Huta – from the “City of no God” to the New Millenium: Religion and Identity [w:] Transforming Urban Sacred Places in Poland and Germany*, ed. M. Kowalewski, A. Królikowska, Baden-Baden 2016; *Małe miejsce wielkich opowieści. Kolobrzesci Cmentarz Wojenny*, „Journal of Urban Anthropology” 2017, R. 15; *Kolobrzesci palimpsest. Dekonstrukcje, rekonstrukcje i eksperymenty [w:] Polifonia pamięci. Między niemiecką przeszłością a polską tożsamością. Kolobrzeg 1945–2015*, red. J. Suchy, R. Ptaszyński, Szczecin 2017; *Dziedzictwo jako scena rytualna: przypadek Starego Miasta w Krakowie*, „Prace Etnograficzne” 2017, t. 45, nr 3; *In the Shadow of the Sacred Bodies: the Monthly Smolensk Commemorations in Krakow*, „Ethnologia Polona” 2018, vol. 38; *Between Ennoblement and Exclusion: Heritage Policies in Kraków*, „Etnografia Polska” 2019, t. 63, z. 1/2; *Monuments and Space: Exercises in Political Imagination*, „Anthropological Notebooks” 2020, nr 3; *Rekonstrukcje – dekonstrukcje – przemilczenia. Dylematy antropologiczne wokół badań nad społecznymi wyobrażeniami o przeszłości [w:] Historia. Pamięć. Świadomość*, red. A. Klarman, Wrocław–Warszawa 2021 (wspólnie z D. Niklem).

Ostatnio opublikowała, m.in.: *Konflikty pamięci*, „Prace Etnograficzne” 2022, t. 50 (redakcja wspólnie z K. Kajder); *Between Words and Silence. Ethical Challenges in Researching Conflicts of Memory in Digital Era*, „Culture Unbound: Journal of Current Cultural Research” 2022, vol. 14, no. 2 (wspólnie z S. Trebunią-Staszal).

Konrad Graczyk (ur. 1991 r.), prawnik, historyk, prof. uczelni na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, zastępca dyrektora Biura Badań Historycznych IPN w Warszawie.

Autor lub współautor książek i artykułów, m.in.: *Wyrok niemieckiego Trybunału Ludowego w 1943 r. w sprawie kłamstwa katyńskiego*, „Z Dziejów Prawa” 2015, t. 8; *Sprawa Majora Jerzego Sosnowskiego w świetle niemieckich i polskich akt procesowych*, „Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego” 2016, nr 15; *Operacja »Reichswehrministerium«. Misja majora Jerzego Sosnowskiego. Niemiecki i polski proces karny*, Warszawa 2017; *Evakuacja Sądu Specjalnego w Bielsku (Sondergericht Bielitz) w świetle raportów urzędnika bielskiej prokuratury z 1945 roku*, „Szkiecy Archiwalno-Historyczne” 2017, nr 14; *Ściganie sprawców kłamstwa katyńskiego w III Rzeszy*, „Z Dziejów Prawa” 2018, t. 11, cz. 2; *Związek Powstańców Śląskich jako organizacja mająca na celu popełnianie przestępstw przeciwko życiu. Członkowie Związku Powstańców Śląskich oraz Związku Strzeleckiego przed Sądem Specjalnym w Katowicach (Sondergericht Kattowitz)*, „Śląski Almanach Powstańczy” 2019, t. 5; *Ksiądz Jan Macha przed niemieckim sądem*, „Czasypismo” 2020, nr 2; *Sondergericht Kattowitz – Sąd Specjalny w Katowicach 1939–1945*,

Warszawa 2020; *Ein anderes Gericht in Oberschlesien. Sondergericht Kattowitz 1939–1945*, Tübingen 2021.

Ostatnio opublikował, m.in.: *Sprawa Ignacego Kaczmarka. Studium przypadku niemieckiego zabójstwa sądowego z 1944 r. oraz rozliczeń z okupacją niemiecką*, Warszawa 2022; *In the shadow of Auschwitz... Jews before Special Courts of the 'Third Reich' 1933–1945*, „Zeitschrift der Savigny-Stiftung für Rechtsgeschichte. Germanistische Abteilung” 2023, t. 140, z. 1; *Convicted Nazi Prosecutor: The 1950 Case of Josef Abbott Before the Court of Appeals in Gdańsk*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2023, t. 41, nr 1; *Z organizacji i działalności Sądu Specjalnego w Kielcach (Sondergericht Kielce) (1939–1945)*, „Zeszyty Prawnicze” 2023, t. 23, nr 1.

Joanna Karbarz-Wilińska (ur. 1982 r.), historyk, dr nauk humanistycznych. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Gdańsku.

Autorka monografii *Dęby i burzany. Ukraińskie organizacje i partie związane z biskupem stanisławowskim Grzegorzem Chomyszynem (1925–1939)*, Gdańsk–Warszawa 2020 i artykułów, m.in.: *Koncepcja wzajemnej tolerancji w myśli biskupa stanisławowskiego Hryhorija Chomyszyna. Przyczynek do relacji między katolikami obrządków greckokatolickiego i rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, „Studia Historica Gedanensia” 2013, t. 4; *Działalność biskupa stanisławowskiego Grzegorza Chomyszyna w latach dwóch wojen światowych. Analiza porównawcza*, „Dzieje Najnowsze” 2021, t. 53, nr 4; *Szlach Hryhorija Chomyszyna do Czynu jepyskopskoji chirotoniji (1867–1904)*, „Swit Clio” 2021, nr 4.

Współredaktorka wydawnictw źródłowych ukazujących się w serii „Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX w. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych”: *Wielki Głód na Ukrainie 1932–1933*, t. 7 (2008); *Hołodomor. The Great Famine in Ukraine 1932–1933* (2009); *Wielki Terror: operacja polska 1937–1938*, t. 8 (2010); *Poland and Ukraine in the 1930s and 1940s. Documents from the Archives of the Secret Services* (2012); *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce 1944–1950. Likwidacja struktur kierowniczych*, t. 9 (2017); *Rozkaz nr 001353. Operacja proskrypcyjna NKWD 1939–1941*, t. 10 (2020); współredaktorka książki *Polacy i Ukraińcy. Historia, która łączy i dzieli*, Słupsk–Gdańsk 2015 (wspólnie z M. Nowak i T. Sucharskim).

Ostatnio opublikowała, m.in.: *Ocaleni z ludobójstwa. Wspomnienia Polaków z Wołynia*, Gdańsk–Warszawa 2023 (wspólnie z B. Januszewskim).

Dariusz Kowalczyk (ur. 1968 r.), kapłan archidiecezji warszawskiej. Absolwent matematyki teoretycznej na Uniwersytecie Warszawskim; od 2004 r. doktor teologii fundamentalnej na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie (obecnie Akademia Katolicka w Warszawie). Od 2014 r. moderator krajowy Ruchu Rodzin Nazaretańskich zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski.

Rafał Łatka (ur. 1985 r.), historyk, politolog, dr hab. nauk humanistycznych w zakresie historii, prof. Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie, dr nauk społecznych w zakresie nauk o polityce. Główny specjalista w Biurze Badań Historycznych IPN, ekspert w Instytucie Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego, koordynator Centralnego Projektu Badawczego IPN: „Władze komunistyczne wobec Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce 1944–1989”. Redaktor serii wydawniczych: „Kościół katolicki w dokumentach”; „Biskupi w realiach komunistycznego państwa”; „Urząd do spraw Wyznań: struktury, działalność, ludzie”. Członek redakcji czasopism naukowych: „Seaculum Christianum”, „Glaukopis”, „Komunizm: system–lu-

dzie–dokumentacja”. Laureat: nagrody Książka Historyczna Roku im. Oskara Haleckiego w kategorii „Najlepsza książka naukowa poświęcona dziejom Polski i Polaków w XX wieku” w 2019 r., Nagrody Prezesa Rady Ministrów w kategorii „Wysoko ocenione osiągnięcia naukowe będące podstawą nadania stopnia doktora habilitowanego w 2021 r.” oraz – pięciokrotnie – nagrody Feniks przyznawanej przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich.

Autor, współautor lub redaktor 42 książek oraz ponad 200 publikacji naukowych, m.in.: *Pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa w oczach SB. Wybór dokumentów*, Kraków 2012; *Polityka władz PRL wobec Kościoła katolickiego w województwie krakowskim w latach 1980–1989*, Kraków 2016; *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017 (wspólnie z J. Mareckim); *Arcybiskup Antoni Baraniak 1904–1977*, Poznań–Warszawa 2017 (wspólnie z K. Bialeckim, R. Reczkiem i E. Wojcieszek); *Episkopat Polski wobec stosunków państwo–Kościół i rzeczywistości społeczno-politycznej PRL 1970–1989*, Warszawa 2019; „*Dialog należy kontynuować...*”. *Rozmowy operacyjne Służby Bezpieczeństwa z ks. Henrykiem Gulbinowiczem 1969–1985. Studium przypadku*, wybór, wstęp, oprac. R. Łatka, F. Musiał, Warszawa–Kraków 2020; *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*. *Studia i szkice*, Warszawa 2020 (red.).

Ostatnio opublikował, m.in.: *Prymas Stefan Wyszyński w realiach PRL*, Warszawa 2022; *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „ludowej”*, t. 2, Warszawa 2022 (red.); *Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego*, t. 5, Warszawa 2023 (red.).

Marcin Majewski (ur. 1974 r.), historyk, dr nauk społecznych w zakresie nauk o polityce. Od 2022 r. zastępca naczelnika Wydziału Badań i Edukacji Archiwalnej Archiwum IPN w Warszawie, członek Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, członek Komitetu Redakcyjnego i redaktor naukowy serii: „Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX w. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych” oraz serii: „Polska i Litwa w XX w. Dokumenty z archiwów służb specjalnych”, członek Kolegium Redakcyjnego „Biuletynu IPN”.

Autor lub współautor książek i artykułów, m.in.: *Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych. Warszawskoje wosstanieje 1944 w dokumientach iz archiwow spieczsłużb*, Warszawa–Moskwa 2007; *Kresowa Brygada Kawalerii w kampanii 1939 r.*, Warszawa 2011; *Aparat bezpieczeństwa wobec żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza i funkcjonariuszy Straży Granicznej*, Warszawa 2013; *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1947. Dokumenty z Narodowych Archiwów Rumunii. Refugiații polonezi în România 1939–1947. Documente din Arhivele Naționale ale României*, Warszawa–Bukareszt 2013; *Wielki Terror w sowieckiej Gruzji 1937–1938. Represje wobec Polaków*, Warszawa–Tbilisi 2016; *Unieruchomienie tzw. elementów zagrażających bezpieczeństwu państwa spośród społeczności ukraińskiej podczas kampanii 1939 r.* [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych II RP*, red. R. Majzner, Częstochowa 2017; *Brat Marszałka na Łubiance. Własnoręczne zeznania ministra Jana Piłsudskiego z grudnia 1939 r.* [w:] *W służbie dla prawdy. Prace historyczne dedykowane Zbigniewowi Nawrockiemu (1959–2017)*, red. T. Balbus, J. Bednarek, Warszawa 2019; *Okaleczone miasto – Warszawa ’39. Wojenne zniszczenia obiektów stolicy w fotografiach Antoniego Snawadzkiego* (wyd. II poprawione), Warszawa 2020; *Mjr inż. Stanisław Kucharski (1891–1940) – oficer „nie do zastąpienia” kontrwywiadu wojskowego II RP* [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP*, t. XII, red. T. Dubicki, Łomianki–Dziekanów Leśny 2021.

Publikował m.in. na łamach: „*Archivae Moldaviae*” (Jassy) i „*Ukrajnijskyj istorycznyj żurnal*” (Kijów), a także „*Historia. Do Rzeczy*”.

Ostatnio opublikował: „Operacja polska” 1937–1938 w *Ukraińskiej SRS. Antypolski wymiar rozkazu NKWD nr 00485*, „Biuletyn IPN” 2022, nr 7/8; *Documents regarding Erich Koch in The Institute of National Remembrance Archival Repository in Warsaw* [w:] *The Archival Review of the Institute of National Remembrance: An Anthology of Selected Texts from 2008–2017*, ed. P. Tomasiak, M. Żuławnik, Warszawa 2023.

Paweł Mazanka CSsR (ur. 1960 r.), redemptorysta, dr hab., prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Kierownik Katedry Metafizyki na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej UKSW w Warszawie.

Autor lub współautor książek i artykułów, m.in.: *Źródła sekularyzacji i sekularyzmu w kulturze europejskiej*, Warszawa 2003; *Refleksje o filozoficznych źródłach sekularyzacji i sekularyzmu*, „Studia Nauk Teologicznych PAN” 2014, t. 9; *Człowiek w świetle filozofii* [w:] *Szczęśliwe małżeństwo i rodzina*, red. I. Grochowska, P. Mazanka, Warszawa 2016; *Metafizyka relacji w pismach ks. prof. Tadeusza Dajczera* [w:] *Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana księdzu profesorowi Tadeuszowi Dajczerosi (1931–2009)*, red. L. Fic, P. Mazanka, E. Sakowicz, P. Szuppe, W. Zagórska, Warszawa 2017; *Redemptoryści Woli*, Kraków 2018; *Harmonia rozumu i wiary w ujęciu św. Tomasa* [w:] *Nieprzemijająca nowość filozofii św. Tomasa z Akwinu*, red. A. Maryniarczyk, N. Gondek, W. Daszkiewicz, Lublin 2018; *Boję się śmierci pod gruzami. Sakramentki i redemptoryści w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa–Kraków 2020 (wraz z filmem *Zagłada redemptorystów Woli*, reż. K. Żurowski); *Cardinal Stefan Wyszyński – a man of dialogue*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2021, t. 46, nr 2.

Ostatnio opublikował, m.in.: *Sekularyzm współczesny* [w:] *Filozofia społeczna*, cz. 1: *Praeambula metodologiczne i historyczne*, red. ks. S. Janeczka, A. Starościc, Lublin 2022; *Poszedł za Bogiem do końca. Zarys biografii ks. prof. Tadeusza Dajczera*, Warszawa 2022 (wspólnie z W. Zagórską, E. Nowak).

Hubert Mielnik (ur. 1991 r.), prawnik, dr; adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Autor książki *Sądownictwo polskie (nieniemieckie) w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa w latach 1939–1944*, Lublin 2020 oraz artykułów, m.in.: *Koncepcja sądownictwa karnego w planowanej polskiej strefie okupacyjnej Niemiec w pracach Ministerstwa Odbudowy Administracji Publicznej w Rządzie RP na uchodźstwie 1943–1944*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2018, t. 21; *Charakter tez prawnych polskich (nieniemieckich) sądów apelacyjnych w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2020, t. XLII, z. 3; *Prawo sprawdzenia prawomocnych orzeczeń sądów polskich (nieniemieckich) w Generalnym Gubernatorstwie w okresie II wojny światowej. Orzecznictwo Wyższego Sądu Niemieckiego w Radomiu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2020, t. 72, z. 1; *Legal theses of the Kraków Court of Appeal in 1940–1943*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2021, t. 14, z. 1; *The role of the legal theses of Polish (non-German) courts of appeal in the General Government (1940–1944)*, „European Journal on History of Law” 2021, t. 12, nr 1.

Ostatnio opublikował, m.in.: *Klauzula rebus sic stantibus (art. 269 kodeksu zobowiązań) w warunkach okupacji niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie w świetle tez prawnych polskich (nieniemieckich) sądów*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2022, t. 21, nr 2; *Maciej Jan Mazurkiewicz, Ludobójstwo Niemiec na narodzie polskim (1939–1945). Studium historycznoprawne*. Warszawa 2021, ss. 520, „Krakowskie Studia z Historii Pań-

stwa i Prawa” 2022, t. 15, nr 1 (artykuł recenzyjny); *Nazistowski kolonializm prawny. (Nie) porządek prawny Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, „Studia nad Autorytaryzmem i Totalitaryzmem” 2022, t. 44, nr 3; *Wielka eksploatacja małych gruntów. Ingerencje władz niemieckich w postępowania działowe gospodarstw rolnych prowadzone przez sądy polskie (nieniemieckie) w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 2022, t. 25; *Special Courts (Sondergerichte) in the General Government (1939–1945)*, „The Legal History Review” 2023, t. 91 (wspólnie z K. Graczykiem); *Kradzież zuchwała i rabunek w prawie obowiązującym na ziemiach polskich do 1932 r.* [w:] *Kradzież szczególnie zuchwała*, red. M. Mozgawa, Warszawa 2023.

Maciej Motas (ur. 1977 r.), historyk, dr nauk humanistycznych. Adiunkt w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy – Bibliotece Głównej Województwa Mazowieckiego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół dziejów Narodowej Demokracji, myśli zachodniej oraz działalności środowisk katolików świeckich w PRL.

Autor lub współautor książek i artykułów, m.in.: *Działalność Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego (1942–1943) jako próba integracji środowisk narodowych na emigracji w czasie drugiej wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć” 2010, nr 1; *Problematyka białoruska na łamach tygodnika „Myśl Polska” w latach 2005–2010* [w:] *Archiwum Narodowej Demokracji*, t. 3, red. J. Engelgard, M. Motas, Warszawa 2017; „Prekursor oszołomów” czy „polityk przenikliwy”? *Prasowe echa odsłonięcia pomnika Romana Dmowskiego w Warszawie*, „Pro Fide Rege et Lege. Pismo Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego” 2018, nr 1; *Jan Kanty Wawrzyniec Matlachowski (Ostoja-Matlachowski) (1906–1989)* [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 3, red. K. Kawęcki, Warszawa 2021; *Przeegrany plebiscyt, czyli jak upamiętnić klęskę*, „Niepodległość i Pamięć” 2021, nr 3; „Bywaj mi zdrowy, kraju kochany!” *Literatura na łamach emigracyjnych czasopism narodowych – „Jestem Polakiem” i „Myśli Polskiej” w latach 1940–1945* [w:] *Pokolenie Kolumbów. Krzysztof Kamil Baczyński znany i nieznan oraz pozostali poeci Powstania Warszawskiego*, red. B. Michalec, T. Skoczek, Warszawa 2021.

Ostatnio opublikował: *Między współpracą a niechęcią. Roman Dmowski i Stanisław Głąbiński* [w:] *Roman Dmowski. Niepodległość. Dziedzictwo. Pamięć*, red. J. Engelgard, T. Skoczek, Warszawa 2022; „Ojcowie z ducha w nowych czasach”. *Publicystyka „starych” obozu narodowego na łamach powojennej prasy katolickiej* [w:] *Nadzieje i rozczarowania. Środowiska katolików świeckich w Polsce (1944/1945–1956)*, red. M. Siedziako, T. Sikorski, Warszawa 2022; *Zygmunt Maria Przetakiewicz (1917–2005)* [w:] *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 4, red. K. Kawęcki, Warszawa 2022; *Zachodnie i Północne Ziemie Polski w myśli politycznej Jędrzeja Giertycha* [w:] *Jędrzej Giertych – wierny Kontynuator Myśli Dmowskiego, ideolog Katolickiego Nacjonalizmu. 120. rocznica urodzin Jędrzeja Giertycha – konferencja historyczna, 14 stycznia 2023 r.*, Warszawa 2023.

Anna Muszkiewicz (ur. 1988 r.), dr nauk ścisłych Uniwersytetu Oksfordzkiego. Były pracownik naukowy wydziału informatyki na Uniwersytecie Oksfordzkim i stypendystka Engineering and Physical Sciences Research Council. Obecnie przedsiębiorca, *data scientist* i inżynier uczenia maszynowego w start-upach. Prawnuczka Władysława Homana – strzelca 2. Korpusu Polskiego.

Autorka lub współautorka artykułów naukowych i rozdziałów książek, m.in.: *Variability in cardiac electrophysiology: using experimentally-calibrated populations of models to move beyond the single virtual physiological human paradigm*, „Progress in Biophysics

and Molecular Biology” 2016, vol. 120; *Up-regulation of miR-31 in human atrial fibrillation begets the arrhythmia by depleting dystrophin and neuronal nitric oxide synthase*, „Science Translational Medicine” 2016, vol. 8; *The Effect of High Pressure on MOF-5: Guest-Induced Modification of Pore Size and Content at High Pressure*, „Angewandte Chemie International Edition” 2011, vol. 50.

Rafał Olbert (ur. 1983 r.), archiwista. Pracownik Oddziałowego Archiwum IPN we Wrocławiu.

Autor artykułu *Historia Andrzeja Markiewicza, najlepiej wynagradzanego agenta Biura Studiów SB*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2023, nr 21.

Wiesława Rutkowska, historyk, archiwista, dr nauk humanistycznych. Dyrektor Archiwum Państwowego w Kielcach. Członek Rady Archiwalnej przy Naczelnym Dyrektorsze Archiwów Państwowych; wiceprezes Polskiego Towarzystwa Historycznego Oddział w Starachowicach; wiceprezes Stowarzyszenia Per Crucem; członek Stowarzyszenia Archiwistów Polskich (w latach 2017–2022 członek Zarządu Głównego); redaktor naczelna „Świętokrzyskich Studiów Archiwalno-Historycznych”.

Autorka lub współautorka książek i artykułów, m.in.: *Ks. Walenty Ślusarczyk (1904–1981)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, Warszawa–Kraków 2016, t. 51/1, z. 208; *Liczebność środowiska uczniowskiego w szkołach powszechnych w Wierzbniku i w Starachowicach w okresie międzywojennym*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2018, t. 33; *Wkład Towarzystwa Starachowickich Zakładów Górniczych w rozwój edukacji w Starachowicach w okresie międzywojennym* [w:] *Postacie i instytucje. Gospodarcze i społeczne znaczenie edukacji na ziemiach polskich przed 1939 rokiem*, red. K. Popiński, S. Straszak-Chandoha, Wrocław 2019 (wspólnie z E. Majcher-Ociesą); *Tradycje oświatowe i kształtowanie się szkolnictwa na terenie Wierzbnika do 1915 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 2020, t. 57; *Stefan Artwiński i jego rodzina w zasobie Archiwum Państwowego w Kielcach* [w:] *Stefan Artwiński (1863–1939)*, red. M. Jedynek, P. Wolańczyk, Kielce–Warszawa 2021 („Życiorysy niepokornych”, t. 1).

Ostatnio opublikowała: *Prekursor historii oświaty na Kielecczyźnie – doc. Antoni Artymiak (1897–1963)* [w:] *Polscy historycy oświaty i wychowania w XX i początkach XXI wieku. Portrety naukowe i wspomnieniowe*, red. W. Szulakiewicz i in., Kraków 2023 (wraz z A. Massalskim); *Z dziejów Sulisławic i nie tylko... Prace konkursowe*, red. W. Rutkowska, P. Sławiński, Kielce–Sulisławice 2022; *Z dziejów gminy Łoniów*, red. W. Rutkowska, P. Sławiński, Kielce–Łoniów 2022.

Eugeniusz Sakowicz (ur. 1958 r.), teolog, religioznawca, prof. dr hab. nauk teologicznych, *professor emeritus*. Były kierownik Katedry Religioznawstwa i Ekumenizmu w Instytucie Dialogu Kultury i Religii na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie. Członek Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk. Należał do komitetów głównych olimpiad „Losy Polaków na Wschodzie po 17 września 1939 roku” (2005–2009) oraz „Losy żołnierza i dzieje Oręża Polskiego” (2007).

Autor książek i artykułów, m.in.: *Dialog Kościoła z islamem według dokumentów soborowych i posoborowych (1963–1999)*, Warszawa 2000; *Pryncypia dialogu Kościoła katolickiego z religiami Dalekiego Wschodu i Indii w świetle nauczania Soboru Watykańskiego II oraz dokumentów posoborowych*, Warszawa 2006; *Religioznawstwo*, Lublin 2009; *Uniwersytet katolicki. Teksty – bibliografia – dokumenty*, Lublin 2012; *Kościół katolicki wobec niewierzących*, „Studia Pastoralne. Rocznik Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach” 2013, nr 9; *Wykluczenie – termin powszechnie*

nierozumiany [w:] *Wykluczenie społeczno-moralne*, red. K. Kietliński, Warszawa 2014; *Religie i kultury niechrześcijańskie wyzwaniem duszpasterskim dla Kościoła w Polsce* [w:] *Peryferie wiary wyzwaniem dla Kościoła*, red. W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin 2015; *Refleksje o Świętej Katarzynie – patronce uczonych, teologów i projektantek mody* [w:] *Święta Katarzyna Aleksandryjska w wierze, pobożności, teologii i sztuce – dawniej i dziś. Perspektywa uniwersalna i regionalna*, red. J. Jezierski, K. Parzych-Blakiewicz, P. Rabczyński, Olsztyn 2016; „*Zagrożenia*” – *wyzwaniem dla małżeństwa i rodziny* [w:] *Zagrożenia współczesnej rodziny: teoria i eksploracje w ujęciu interdyscyplinarnym*, red. B. Kaldon, B. Krajewska, Warszawa 2019; *Oryginalność chrześcijaństwa na tle innych religii* [w:] *Badacz i znawca religii przeszłości i doby współczesnej ks. prof. dr hab. Tadeusz Dajczer (1931–2009)*, Lublin 2020 (red.); *Dialogue and Identity and Other Studies*, Lublin 2020; *Pedagogia życia ks. Wincentego Granata* [w:] *Życiem głosił Ewangelię: materiały z uroczystości 40. rocznicy śmierci sługi Bożego ks. Wincentego Granata, Lublin–Sandomierz, 11–12 grudnia 2019 r.*, red. H. Szumił, Sandomierz 2020.

Autor ponad 1500 haseł w encyklopediach i leksykonach Wydawnictwa Naukowego PWN oraz w *Encyklopedii katolickiej* wydawanej przez Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Ostatnio opublikował, m.in.: *Rozmowy minione... o Kościele, religii, nauce*, Kraków 2023; *Krzyż Jezusa Chrystusa nie jest „atrapą” ani „przedmiotem, przypominającym krzyż”*. *O krzyżu jako motywie obrazu uczuć religijnych*, „Ateneum Kapłańskie” 2023, t. 181, z. 3.

Michał Siekierka (ur. 1984 r.), politolog, historyk, dr nauk o polityce i administracji. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN we Wrocławiu. Wiceprezes Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu i wiceprezes Stowarzyszenia Projekt Akademia.

Autor lub współautor książek i artykułów, m.in.: *Ukraina w koncepcji politycznej Paula Rohrbacha*, „Niemcoznawstwo” 2014, t. 22; *Tragiczne uwarunkowania polsko-ukraińskie z lat 1939–1947 w polskiej debacie parlamentarnej. Kwestie sporne dotyczące ustanowienia 11 lipca dniem upamiętnienia ofiar zbrodni ukraińskich nacjonalistów* [w:] *O bezpieczeństwie i ideach politycznych*, red. M. Soboń, G. Tokarz, Poznań 2019; *Ukraina w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Chin i Rosji po 1991 roku* [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia. Dekady wolności – czas przemian*, t. 2: *Przemiany polityczne w Europie Środkowej i Wschodniej po 1989 roku*, red. M. Adamczyk, M. Siekierka, M. Lubicz Miszewski, Poznań 2021.

Ostatnio opublikował: *Problematyka pamięci w stosunkach polsko-ukraińskich po 1991 r. – polityka historyczna a stan edukacji i debaty publicznej w Polsce*, „Dyskurs i Dialog” 2022, nr 2; *Raport z przebiegu konkursu. Diagnoza poziomu edukacji dotyczącej tematyki ludobójstwa na Kresach* [w:] *Wołyń – pamięć pokoleń*, Wrocław 2022; *Pomoc niesiona ludności żydowskiej na Kresach Południowo-Wschodnich II RP w latach 1941–1944* [w:] *Ludobójstwo OUN–UPA na Kresach Południowo-Wschodnich*, t. 16, red. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle 2022; *Stan badań nad pomocą Żydom świadczoną przez ludność polską w okresie II wojny światowej na okupowanych terenach województwa tarnopolskiego* [w:] *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką – przegląd piśmiennictwa*, red. T. Domański, A. Gontarek, Warszawa–Kielce 2022; *Polityka Niemiec w stosunku do proklamacji ukraińskiej niepodległości i jej następstwa w ostatniej dekadzie XX w.*, „Wschodnioznawstwo” 2022, t. 16; *Próba ujęcia teoretycznego i graficznego polityki Niemiec w stosunku do kwestii ukraińskiej* [w:] *Azja i Europa: kultura i konflikt w warunkach cywilizacji świata*, red. J. Marszałek-Kawa,

K. Chałubińska-Jentkiewicz, Toruń 2023; *Udział nacjonalistów ukraińskich w niemieckiej polityce represji wobec Polaków zaangażowanych w pomoc Żydom w woj. tarnopolskim. Wprowadzenie do problematyki* [w:] *Problem bezpieczeństwa i stosunków polsko-ukraińskich. Pamięć o ludobójstwie ukraińskich nacjonalistów*, Zamość 2023.

Tomasz Stempowski (ur. 1971 r.), historyk, archiwista, zastępca naczelnika Wydziału Zasobów Cyfrowych Archiwum IPN w Warszawie. Kurator wystaw fotografii historycznej. Prowadzi blog Fototekst.pl poświęcony społecznym i historycznym kontekstom fotografii.

Autor artykułów, albumów fotograficznych i książek na temat fotografii, filmu i archiwistyki, m.in.: *Prawo w filmie*, red. P. Grabarczyk, T. Stempowski, Warszawa 2009; *Oblężenie Warszawy w fotografii Juliana Bryana/Siege of Warsaw in the photographs of Julien Bryan*, red. J.Z. Sawicki, T. Stempowski, Warszawa 2010; „*Lieux de mémoire*”, *ikony, fotografie. Wpływ obrazów fotograficznych na pamięć zbiorową w Polsce – rekoniesans*, „*Pamięć i Sprawiedliwość*” 2013, nr 2; „*Bezinteresownie wyznaczony cel*”. *Udział niemieckiej Tajnej Policji Państwowej w represjonowaniu ludności polskiej, eksterminacji Żydów oraz zwalczaniu konspiracji na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy Niemieckiej od września 1939 r. do grudnia 1943 r. w albumie SS-Oberscharführera Hermanna Baltruschata* [w:] *Kariera SS-Oberscharführera Hermanna Baltruschata 1939–1943. Album fotograficzny funkcjonariusza Einsatzgruppe i Geheime Staatspolizei na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy*, red. J.Z. Sawicki, współpraca J. Böhler, Warszawa 2014; *Polskie drogi przez Szwajcarię. Losy żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych 1940–1945 na fotografiach ze zbiorów Muzeum Polskiego w Rapperswilu/Auf Polenwegen durch die Schweiz. Die Schicksalsjahre 1940–1945 im Leben der Soldaten der 2. Schützendivision, dargestellt in den Fotografien aus den Beständen des Polenmuseums in Rapperswil*, Warszawa–Rapperswil 2015; *Das Polen der Jahre 1945 bis 1948 in Fotoreportagen aus dem In- und Ausland* [w:] *Erweiterung des Horizonts. Fotoreportage in Polen im 20. Jahrhundert*, red. I. Kurz i in., Göttingen 2018; *Zbiór fotografii Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej. Przewodnik archiwalny*, Warszawa 2019 (wspólnie z K. Ślusarskim); *Piaszczyste drogi Karpatczyków. Fotografie kpt. Karola Angermana z lat 1940–1944/Along the Sandy Trails with the Carpathian Riflemen. Photographs by Capt. Karol Angerman, 1940–1944*, Warszawa 2019; „*Najbardziej tajemniczy kraj świata*”. *Związek Sowiecki w fotografiach i tekstach Juliana H. Bryana 1930–1959/The Most Mysterious of Countries. The Soviet Union in the Photographs and Writings of Julien H. Bryan 1930–1959*, Warszawa 2020; *Fotografie czasu wojny polsko-bolszewickiej* [w:] *Fotorelacje. Wojna 1920*, red. K. Puchala-Rojek, Warszawa 2020; *Pictures on Duty. Photographs from the Archives of The Polish Secret Police, 1944–1989/Fotografie na służbie. Zdjęcia z archiwów polskiej policji politycznej, 1944–1989* [w:] *How to Look Natural in Photos*, red. B. Bartecka, Ł. Rusznica, Wrocław–London 2021.

Ostatnio opublikował: *Spotkania z „obcym” w albumach fotograficznych polskich żołnierzy na Bliskim Wschodzie okresu drugiej wojny światowej* [w:] *Educare necesse est... – My wśród obcych, obcy wśród nas. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, red. V. Urbaniak, Warszawa 2023.

Bolesław Szewc (ur. 1955 r.), kapłan archidiecezji warszawskiej, dr matematyki i dr nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Wykładowca filozofii i bioetyki w Akademii Medycznej Humanum z siedzibą w Warszawie.

Autor lub współautor książek i artykułów, m.in.: *The Perron-Frobenius operator in spaces of smooth functions on an interval*, „Ergodic Theory & Dynamical Systems” 1984, nr 4; *Oryginalność metanauki Tadeusza Czeżowskiego*, „Studia Philosophiae Christianae” 2001, t. 37, nr 2; *Poznanie w religiach opartych na Biblii według I.G. Barboura*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2009, t. 22, nr 1; *Klasyczna teoria rozumowań w ujęciu syntaktycznym* [w:] *Pan tam jest. Jego Magnificencji ks. prof. dr. hab. Ryszardowi Rumiankowi Rektorowi Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie in memoriam*, red. ks. Z. Godlewski, Warszawa 2011; *Metoda i język pism duchowych* ks. prof. Tadeusza Dajczera [w:] *Chrześcijaństwo wśród religii świata. Księga dedykowana księdzu profesorowi Tadeuszowi Dajczzerowi (1931–2009)*, red. L. Fic, P. Mazanka, E. Sakowicz, P. Szuppe, W. Zagórska, Warszawa 2017; *Życie Eucharystią*, Warszawa–Koło 2012 (wspólnie z ks. Z. Godlewskim); „*Rozważania o wierze*” jako uniwersalna książka katolicka [w:] *Badacz i znawca religii przeszłości i doby współczesnej* ks. prof. dr. hab. Tadeusz Dajczera (1931–2009), Lublin 2020; *Zmierzyć się z adoracją 168 godzin na tydzień* [w:] *Jezu Miłosierny Tobie ufać chcę. Księga pamiątkowa dedykowana ks. kan. dr. Zbigniewowi Godlewskiemu, proboszczowi parafii świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny, dziekanowi dekanatu wolskiego w 35. rocznicę kapłaństwa i 60. rocznicę urodzin*, red. E. Sukiennik, Warszawa 2020.

Ostatnio opublikował, m.in.: *Problems of Criticism of the Communist Poland's Security Service (SB) Files as Historical Sources*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2021, t. 48, nr 4; *Kościół całodobowej adoracji i fora krajowe wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu w Parafiach* [w:] *Jezusowi cześć i chwala. Księga pamiątkowa na I. ćwierćwiecze święceń kapłańskich, na I. półwiecze życia, ks. Leszka Kuźmińskiego*, oprac. Z. Godlewski, E. Sukiennik, Warszawa 2023.

Krzysztof A. Tochman (ur. 1959 r.), historyk, dr nauk humanistycznych, działacz opozycji demokratycznej, odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności. Pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie, współpracownik redakcji Zakładu Polskiego Słownika Biograficznego IH PAN.

Autor kilkuset publikacji naukowych, w tym 16 książek, m.in.: *Słownik biograficzny cichociemnych*, t. I–IV, Oleśnica–Rzeszów–Zwierzyniec 1994–2011; *Z ziemi obcej do Polski. Losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, którzy powrócili do kraju po II wojnie światowej*, t. I–II, Zwierzyniec 2006–2009; *Skok po niepodległość. Pułkownik Adam Boryczka (1913–1988)*, Rzeszów 2016; *Cichociemni na Bałkanach we Włoszech i Francji. Słownik biograficzny*, Zwierzyniec–Rzeszów 2016, a także kilku innych, które powstały pod jego redakcją: M. Lachowicz, *Wspomnienia cichociemnego*, Rzeszów 2011; W. Szpakowicz, *Dzienniki cichociemnego 1939–1942*, Rzeszów 2014; *Nie zapominamy. Świadczenia pamięci o Romanie Brandstaetterze*, Rzeszów–Warszawa 2017; *Studia z dziejów Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939–1947)*, Rzeszów–Warszawa 2019; *Ppłk Stanisław Sędziak 1913–1978. Wobec niepodległej*, Szczecin 2020 (broszura); *Zygmunt Augustowski. TW „Jan”, „Wiktor”, „San”, „Mociński”, „Bross”, „Civis”* [w:] *Oblicza zdrady?*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021; *Zapomniany kurier do Delegatury Rządu. Ppor. Napoleon Segieda „Wera” (1908–1991)*, „UR Journal Of Humanities And Social Sciences” 2021, nr 3; *Misje kuriera i emisariusza „Michała Buki” – kaprala Wiktora Strzeleckiego do Delegatury Rządu na Kraj*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2021, t. 14.

Ostatnio opublikował, m.in.: *Samozwańczy oficer Zygmunt Augustowski. Z dziejów „Wachlarza”, Okręgu Wileńskiego AK i komunistycznej bezpieki*, Rzeszów–Warszawa 2022.

Stanisława Trebunia-Staszal (ur. 1969 r.), etnolog, dr hab., prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dyrektor Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ; kierownik Podyplomowego Studium Muzeologicznego UJ. Redaktor naczelna czasopisma „Prace Etnograficzne”, oraz rocznika „Almanach Nowotarski”. Wykonawca wielu projektów krajowych i międzynarodowych, m.in. CULT RURAL, CAPENPAL. Kierownik grantu OPUS 5 Narodowego Centrum Nauki (2014–2016).

Autorka lub współautorka książek i artykułów, m.in.: *Śladami podhalańskiej mody. Studium z zakresu historii stroju górali podhalańskich*, Kościelisko 2007 (wyd. 2 – 2010); *Zwierciadło życia – czyli Tischnerowe rozważania o góralszczyźnie* [w:] *Pro memoria. Ks. Józef Tischner. Filozof szczęśliwych darów (1931–2000)*, oprac. J. Borzyszkowski, Gdańsk 2007; *Naród–rasa–kultura. Nazistowskie badania rasowe i etnograficzne na Podhalu* [w:] *Kolokwia antropologiczne II. Problemy współczesnej antropologii społecznej*, red. J. Jasionowska, K. Kaniowska, Warszawa 2017; *War and Science. A Few Thoughts on the Research of the Institut für Deutsche Ostarbeit in Occupied Poland*, „Prace Etnograficzne” 2018, t. 46; „*I w chłopskiej piersi Polska chce być*”. *Idea Niepodległej w podhalańskim ruchu regionalnym*, „Almanach Nowotarski” 2018, nr 22; *Muzeum Tatrzańskie jako laboratorium dziedzictwa*, „Journal of Urban Ethnology” 2018, nr 16; „*Lud zdolny do życia*”. *Górale podhalańscy w oczach niemieckiego okupanta*, Warszawa 2019; *Anthropology and Ethnology During World War II. The Activity of Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit in the Light of New Source Materials*, tłum. K.D. Diehl, Kraków 2019 (współredaktorzy M. Maj, M. Brocki).

Ostatnio opublikowała: *Podhalanie. Wokół tożsamości*, Zakopane–Wrocław 2022 (wspólnie z A. Gąsienicą-Giewont); *Human Lives Are Getting Cheaper*, „Prace Etnograficzne” 2022, t. 50; *Between Words and Silence: Ethical challenges in researching memory conflicts in digital era*, „Culture Unbound. Journal of Current Cultural Research” 2022, vol. 14, no. 2 (wspólnie z M. Golonką-Czajkowską); *Between Museum Theory and Practice*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej” 2023, nr 10; *Tkaniny w kwiaty wystrojone – twórczość malarska Anny Buńdy-Doruli* [w:] *Bez patosu. Katalog do wystawy twórczości A. Buńdy-Doruli i J. Tycnera*, Zakopane 2023.

Marek Wierzbicki (ur. 1964 r.), historyk, politolog, prof. dr hab. nauk społecznych. W latach 1991–2013 pracownik Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk; od 2007 r. pracownik naukowy Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Radomiu; od 2009 r. prof. w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji KUL (prof. tytułarny od 2016 r.).

Autor lub współautor książek, m.in.: *Polacy i Białorusini w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-białoruskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2007; *Polacy i Żydzi w zaborze sowieckim. Stosunki polsko-żydowskie na ziemiach północno-wschodnich II RP pod okupacją sowiecką 1939–1941*, Warszawa 2007; *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006; *Młodzież w PRL*, Warszawa 2009; *Ostatni bunt. Młodzieżowa opozycja polityczna u schyłku PRL (1980–1990). Fakty, konteksty, interpretacje*, Lublin–Warszawa 2013; *Harcerz. Żołnierz. Obywatel. Zygmunt Lechosław Szadkowski (1912–1995)*, Lublin 2016; *Z Polską pod rękę. Jan Prot (1891–1957) i odbudowa niepodległego państwa polskiego*, Lublin–Warszawa 2017.

Ostatnio opublikował, m.in.: *Okupacja przez ZSRR ziem polskich w latach 1939–1941* [w:] *Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939–1945. Opracowanie*, t. 1, red. K. Wnęk, Warszawa 2022 (wspólnie z P. Olechowskim); *Nationalities relations in a totalitarian state. The case of*

East Central Europe under Soviet occupation (1939–1941) – methodological issues and a research agenda, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej” 2022, R. 20, z. 2; *Życie codzienne żołnierzy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich podczas obrony Tobruku w świetle dzienników Zygmunta Lechosława Szadkowskiego* [w:] *Społeczeństwo w wojsku, wojsko w społeczeństwie w XIX i XX wieku. Relacje i procesy w ujęciu interdyscyplinarnym*, t. 2, red. M. Kruszyński, T. Osiński, Dęblin 2022.

Bożena Witowicz (ur. 1968 r.), historyk, archiwista, rusycysta, dr nauk humanistycznych. Pracownik Wydziału Gromadzenia i Opracowywania Zasobu Archiwalnego Archiwum IPN w Warszawie. Interesuje się historią społeczno-polityczną Rosji i ZSRS, ze szczególnym uwzględnieniem historii idei, zagadnień na styku państwa, polityki, ideologii i sztuki, a także kwestiami teorii i metodyki archiwalnej oraz archiwów rosyjskich/sowieckich.

Autorka lub współautorka artykułów, m.in. *Współpraca Archiwum IPN z ukraińskimi archiwami obwodowymi. Dokumenty archiwalne dotyczące represji stosowanych przez sowieckie organy bezpieczeństwa państwowego wobec osób narodowości polskiej*, „Przeгляд Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2019, t. 12; *Archiwum naukowe profesor Anny Marii Ciencialy* [w:] „...aby każdy okrucz historii został uratowany!”. *Archiwum Pełne Pamięci*, red. T. Gallewicz-Dołowa, W. Kujawa, Warszawa 2021; *Karabinem i słowem o Wolną i Niepodległą. Stanisław Bóbr-Tylingo i jego archiwum* [w:] „...aby każdy okrucz historii został uratowany!”. *Archiwum Pełne Pamięci*, red. T. Gallewicz-Dołowa, W. Kujawa, Warszawa 2021.

Wanda Zagórska (ur. 1958 r.), dr hab. nauk humanistycznych, prof. Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Kierownik Katedry Psychologii Rozwoju, Wychowania i Rodziny w Instytucie Psychologii na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej UKSW w Warszawie.

Autorka lub współautorka książek i artykułów, m.in.: *Uczestnictwo młodych dorosłych w rzeczywistości wykreowanej kulturowo. Doświadczenie, funkcje psychologiczne*, Kraków 2004; *Integration of logos and mythos as a developmental necessity* [w:] *The psychology of human development – selected issues*, red. E. Rydz, D. Musiał, Lublin 2010; *Subject-subject relation as a significant aspect of personal development in adulthood*, „Polish Psychological Bulletin” 2011, t. 42, nr 4; *Wydłużająca się droga do dorosłości*, Warszawa 2012 (wspólnie z M. Jelińską, M. Surmą, A. Lipską); *Chrześcijanin wobec wyzwań globalnej przestrzeni wirtualnej*, „Edukacja, Teologia i Dialog” 2017, t. 13 (wspólnie z M. Doroszuk); *Rozpoznawanie podmiotowych znaczeń. Analiza hermeneutyczna autonarracji osób w późnej dorosłości z zastosowaniem oryginalnej metody interpretacji treści*, „Psychologia Rozwojowa” 2019, t. 24 (wspólnie z M. Majewską); *„Sakrament obecności” ks. prof. Tadeusza Dajczera z perspektywy psychologa-badacza i świadka życia* [w:] *Badacz i znawca religii przeszłości i doby współczesnej ks. prof. dr hab. Tadeusz Dajczer (1931–2009)*, red. E. Sakowicz, Lublin 2020; *Centralność religijności i personalny charakter relacji z Bogiem a integracja osobowa we wczesnej dorosłości* [w:] *Konteksty religijności i rodziny*, red. M. Borowska, J. Kraśniewska, Kraków 2020 (wspólnie z A. Łączyńskim); *Crossing the threshold: Emerging adulthood as an elaborate liminal phase of the rite of passage*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2021, t. 46.

Ostatnio opublikowała, m.in.: *Poszedł za Bogiem do końca. Zarys biografii ks. prof. Tadeusza Dajczera*, Warszawa 2022 (wspólnie z P. Mazanką CSsR, E. Nowak); *“Our nights do not belong to us”. An analysis of narratives about camp and post-camp dreams of*

former prisoners of KL Auschwitz-Birkenau, „Narrative Inquiry” 2023, vol. 33 (wspólnie z W. Wosińską).

Mariusz Żuławnik (ur. 1977 r.), historyk, archiwista, dr nauk humanistycznych. Zastępca dyrektora Archiwum IPN w Warszawie; redaktor naczelny „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”; członek Towarzystwa Naukowego Płockiego. Interesuje się historią społeczno-polityczną Mazowsza XX w.

Autor, współautor lub redaktor książek i artykułów, m.in.: *Polska prasa polityczno-informacyjna na Mazowszu Północnym w latach 1918–1939*, Warszawa 2011; *Ofensywa prasowa sanacji w województwie warszawskim w latach 1927–1930 (na przykładzie organów Partii Pracy i Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem)*, „Studia Mazowieckie” 2016, nr 2; *Działania Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego podczas wyborów do Sejmu Ustawodawczego z 1947*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Płockiego” 2017, t. 9; *Wykorzystywanie elektronicznych baz danych w działalności Centrum Udzielania Informacji o Ofiarach II Wojny Światowej* [w:] *Archiwa, historia, pamięć. Bilans 15 lat działalności archiwalnej Instytutu Pamięci Narodowej*, red. J. Bednarek, R. Leśkiewicz, P. Perzyna, Warszawa–Łódź 2018; *Zajścia w Wyszogrodzie 13–14 maja 1947 r. Nieznany epizod z dziejów miasta*, „Notatki Płockie. Biuletyn Komisji Badań nad Powstaniem i Rozwojem Płocka” 2020, nr 1; *Życie polityczne Płocka w latach 1945–1956* [w:] *Dzieje Płocka. Historia miasta w latach 1945–2020*, t. 3, red. G. Gołębiewski, T. Piekarski, Płock 2020; *Problemy wyszukiwania informacji w polskich archiwach*, Warszawa 2020; *Tajemnica włochowskiego domu* [w:] „...aby każdy okruczeństwo historii zostało uratowane!”. *Archiwum Pełne Pamięci*, red. T. Gallewicz-Dołowa, W. Kujawa, Warszawa 2021; „Świadectwa zdrady” zachowane w Archiwum IPN w Warszawie. *Zarys problematyki* [w:] *Oblicza zdrady?*, red. K. Krajewski, Warszawa 2021.

Ostatnio opublikował, m.in.: *Dokumenty dotyczące niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau w zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej* [w:] *Eksterminacja polskiego duchowieństwa w niemieckich obozach koncentracyjnych Dachau i Mauthausen-Gusen 1939–1945*, red. A. Gąsiorowski, A. Jagodzińska, Warszawa 2022; *Źródła do badań nad represjami III Rzeszy Niemieckiej wobec mieszkańców Płocka w siedzibie Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie* [w:] *Listy nieobecności. Hitlerowski wymiar sprawiedliwości i jego ofiary z terenu Płocka i Północnego Mazowsza*, red. J. Banasiak, P. Gryszpanowicz, Płock 2022; *Polskie Stronnictwo Ludowe na ziemi ciechanowskiej w latach 1945–1947* [w:] *Sapere auso: księga jubileuszowa profesora Janusza Szczepańskiego*, red. J. Załączny, M. Milewska, Pułtusk 2022; *The Archival Review of the Institute of National Remembrance: an anthology of selected texts from 2008–2017*, tłum. S. Torgrimson-Pawlikowska, Warszawa 2023 (wspólnie z P. Tomasikiem).

Informacja dla autorów „Przeglądu Archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej”

Redakcja zwraca się do wszystkich autorów nadsyłających teksty do druku o stosowanie następujących zasad:

1. Wszystkie teksty należy przysyłać w postaci zapisu elektronicznego na adres pocztowy lub elektroniczny Redakcji.

2. Tekst powinien liczyć nie więcej niż 60 tys. znaków typograficznych (ze spacjami).

3. Do tekstu należy dołączyć: streszczenie o objętości do jednej strony maszynopisu, bibliografię załącznikową oraz notkę o autorze, zawierającą: rok urodzenia, zawód lub tytuł naukowy, miejsce pracy, tematykę zainteresowań historycznych, najważniejsze pozycje w dorobku naukowym.

4. Odsyłacze do przypisów powinny być umieszczone w tekście przed znakami interpunkcyjnymi – kropką kończącą zdanie (z wyjątkiem, gdy kończy je skrót r. – rok lub podobny) lub przecinkiem, średnikiem wewnątrz zdania (z wyjątkiem, gdy muszą być umieszczone między słowami, których nie oddziela znak interpunkcyjny).

5. Cytaty ze źródeł i literatury przedmiotu podajemy w cudzysłowie, antykwą; tytuły prac naukowych, utworów literackich, muzycznych, dramatycznych, obrazów wyróżniamy kursywą; nazwy ustaw podajemy bez cudzysłowu, antykwą; tytuły wystaw, konferencji, sesji naukowych, konkursów podajemy w cudzysłowie, antykwą.

6. W bibliografii i przypisach powinien być zachowany następujący schemat opisu:

a) przypis archiwalny: nazwa archiwum, po przecinku nazwa zespołu, sygnatura, ewentualnie tom, tytuł dokumentu, data, karta,

b) druki zwarte: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywa), po przecinku ewentualnie tom, po przecinku miejsce i rok wydania, po przecinku strony; po tytule publikacji zamieszczonej w pracy zbiorowej piszemy: [w:] i dalej tytuł pracy,

c) artykuły w czasopismach: inicjał imienia, nazwisko autora, po przecinku tytuł (kursywa), po przecinku tytuł czasopisma w cudzysłowie, dalej – bez przecinka – rok wydania, po przecinku tom (zeszyt, numer, część), po przecinku strony. W opisach stosujemy cyfry arabskie,

d) stosujemy oznaczenia: ibidem, idem (eadem), passim, op. cit., loc. cit. (kursywa).

7. W tekstach zasadniczych przyjmujemy ogólnie przyjęte skróty (np., itp., m.in., rkps, mps, t., z., etc.), a także z reguły: r. (rok) i w. (wiek).

8. W tekście głównym stosujemy zapis daty: 3 lipca 1969 r.; w przypisach nazwy miesięcy podajemy cyfrą rzymską, gdy występują wraz z dniem i rokiem (bez oddzielających je kropek), w innych przypadkach słownie.

9. Przy edycji dokumentów źródłowych należy stosować następujące zasady:

a) nagłówek dokumentu powinien składać się z daty powstania dokumentu, miejsca powstania dokumentu oraz – po myślniku – regestu dokumentu (data powstania dokumentu ma następujący zapis: rok, miesiąc, dzień, a brakujące elementy daty należy uzupełnić w nawiasie kwadratowym),

b) przypisy tekstowe (oznaczone literami) powinny odnosić się do formy (układ tekstu, dopiski, przekreślenia, lekcje wątpliwe itp.) dokumentu, a przypisy rzeczowe (oznaczone cyframi) do jego merytorycznej treści,

c) uwspółcześniamy ortografię i interpunkcję tekstu,

d) stosowane w dokumentach różne sposoby zapisu daty ujednolicamy do następującej formy:

12 VIII 1946, nie zamieniamy na liczbę rzymską nazw miesięcy pisanych słownie,

e) wszelkie wyróżnienia w oryginalnym tekście dokumentu dokonane przez jego twórcę (podkreślenia; WERSALIKI; s p a c j o w a n i e) oddajemy za pomocą **czcionki wytłuszczonej**,

f) nawiasy ukośne // zamieniamy na nawiasy półokrągłe (),

g) skróty słownikowe pozostawiamy bez rozwinięcia,

h) skróty niekonwencjonalne rozwijamy w nawiasach kwadratowych antykwą,

i) towarzyszące nazwiskom inicjały imion rozwijamy w nawiasach kwadratowych antykwą,

j) opuszczenia pochodzące od wydawcy zaznaczamy trzema kropkami w nawiasie kwadratowym i opatrujemy przypisem tekstowym, na przykład: [...]³.

10. Redakcja zastrzega sobie prawo do zwracania autorom tekstów opracowanych bez uwzględnienia powyższych zasad.

11. Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania zmian i skrótów w porozumieniu z autorem.

W artykule podjęto rozważania nad rolą fotografii archiwalnej w praktyce i refleksji etnograficznej oraz ukazano złożone konteksty współczesnych badań nad obrazami z okresu okupacji niemieckiej. Punktem wyjścia są materiały źródłowe z kolekcji Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit, wytworzone podczas badań rasowych i ludoznawczych prowadzonych na Podhalu w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1940–1943. Odwołując się do własnych doświadczeń z badań etnograficznych, autorka charakteryzuje wizualną część kolekcji, a następnie omawia przykłady wykorzystania niemieckich fotografii w wywiadach ze świadkami historii, którzy zostali objęci akcją badawczą. Podkreśla też wartość źródłową niemieckiej dokumentacji oraz ukazuje jej dehumanizujący charakter i uwikłanie w zbrodniczą politykę III Rzeszy.



Obrazy czasu wojny: nieoczywiste konteksty, znaczenia, sensy. Współczesne próby odczytania dokumentacji fotograficznej Sektion Rassen- und Volkstumsforschung Institut für Deutsche Ostarbeit (s. 33–58)



Autor artykułu opisuje zawiłe relacje dziennikarza Mariusza Dastycha ze Służbą Bezpieczeństwa. Początkowo był on chwalonym za operatywność współpracownikiem bezpieczeństwa, lecz w 1968 r. został wyeliminowany z uwagi na dekonspirację. W latach siedemdziesiątych XX w. pełnił funkcję tłumacza polskiej delegacji w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie. Po powrocie do kraju poinformował SB, że został zwerbowany przez CIA. Jednak koncepcję prowadzenia za jego pośrednictwem gry operacyjnej z Amerykanami odrzucono na skutek podejrzeń o jego dwulicowość. Dodatkowo w latach osiemdziesiątych Dastych nawiązał kontakty z Japońską Organizacją Handlu Zagranicznego. Obszerne omówienie przebiegu współpracy z Japończykami, opracowane przez dziennikarza, stało się podstawą do oskarżenia go jako agenta wywiadów japońskiego i amerykańskiego. Dowodami w sprawie były wyłącznie oświadczenia Dastycha, którego sąd wojskowy PRL skazał na 8 lat więzienia.

Przypadek Mariusza Dastycha. Od współpracy ze Służbą Bezpieczeństwa do skazania za szpiegostwo na rzecz CIA i wywiadu japońskiego (s. 249–266)

Polska marynarka handlowa posiadała w swojej historii dziewięć transatlantyckich statków pasażerskich. Najdłużej spośród nich służył MS Batory, oddany do użytku w 1936 r. Do wybuchu II wojny światowej Batory pływał na trasie z Gdyni do Nowego Jorku, następnie został wyczarterowany przez rząd brytyjski. Był wykorzystywany w operacjach morskich, stając się niejednokrotnie celem bezpośrednich ataków nieprzyjaciela. W 1946 r. zwrócono go Polsce. Przez pierwszych kilka lat ponownie obsługiwał linię nowojorską. W 1969 r. został wycofany ze służby, a następnie zezłomowany. Batory cieszył się dużym zainteresowaniem publicznym, np. był bohaterem licznych artykułów i reportaży, pojawiał się także w relacjach członków załogi i pasażerów. Zaliczają się do nich m.in. wspomnienia Heleny Deskur, która uczestniczyła w dziewiczym rejsie z Triestu do Gdyni.



„Szlakiem Południa” – rejs inauguracyjny transatlantyku MS Batory w zapiskach Heleny Deskur z 1936 r. (s. 267–300)

PEŁNA OFERTA NA



ksiegarniaipn.pl

ARCHIWALNE TOMY



ipn.gov.pl/par

